

Dr EUGENJUSZ PHILIPPOVICH
PROFESOR UNIwersYTETU WIEDEŃSKIEGO

ZARYS EKONOMJI SPOŁECZNEJ

OGÓLNA NAUKA
O GOSPODARSTWIE SPOŁECZNYM

Z CZTERNASTEGO NIEMIECKIEGO WYDANIA
PRZEŁOŻYŁA
Dr MARJA BALSIGEROWA

WARSZAWA — 1922
NAKLADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

~~BIBLIOTEKA
Państwowego Liceum Pedagogicznego
w GLINIECACH
2168~~

ZARYS
EKONOMJI SPOŁECZNEJ

~~BIBLIOTEKA
Państwowego Liceum Pedagogicznego
w GLIWICACH~~

~~№ 2162~~



THE
OFFICE OF THE
SECRETARY OF THE
NAVY

NO. 1000

Dr EUGENJUSZ PHILIPPOVICH
PROFESOR UNIWERSYTETU WIEDŃSKIEGO



ZARYS EKONOMJI SPOŁECZNEJ

OGÓLNA NAUKA
O GOSPODARSTWIE SPOŁECZNYM



Z C ZTERNASTEGO NIEMIECKIEGO WYDANIA
PRZEŁOŻYŁA
Dr MARJA BALSIGEROWA

~~BIBLIOTEKA
Państwowego Liceum Pedagogicznego
w GLIWICACH
Nr.~~

WARSZAWA — 1922

NAKŁADEM KSIĘGARNI F. HOESICKA

~~BIBLIOTEKA
Państwowego Liceum Pedagogicznego
w GLIWICACH
Nr. 2102~~

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY
KOLEGIUM NAUCZYCIELSKIE
W OLSZTYNIE



Phi
zar
33

~~2402~~



33



33



SN 17382

ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

W S T Ę P.

I. Istota gospodarstwa społecznego.

§ 1. *Gospodarstwo a gospodarka społeczna.*

1. Życie ludzkie wymaga stałego, powtarzającego się nieustannie korzystania z darów przyrody. I nie tylko nasze bytowanie fizyczne zależnem jest od możności rozporządzania pożywieniem, odzieżą oraz innymi środkami, niezbędnymi dla ochrony przed zmiennymi wpływami atmosferycznymi, dla podtrzymania lub wzmoczenia naszych sił żywotnych oraz dobrobytu, lecz również wszelkie odruchy ludzkiej myśli mogą utrwalić się i działać skutecznie tylko wówczas, gdy przyjmą kształty realne. Wszelkie przejawy naszego życia są natury przemijającej, jedynie przez udzielenie darom przyrody form i cech charakterystycznych, możemy zapewnić myślom naszym i uczuciom kształty trwałe. Nawet uczucia, wypływające z potrzeb religijnych, szukają wyrazu dla swej siły i napięcia, bądź to w prostych ołtarzach ofiarnych, bądź też w świątyniach i kościołach, które służą w tym wypadku jako środek dla podniesienia ducha współcześnie żyjących i następnych pokoleń, na wyżyny nadziemskiego bytu. Wszelki postęp w dziedzinie sztuki i nauki, od ich pierwszych zaczątków, warunkuje stopień ovladnięcia siłami przyrody i narzucenia im kształtów, zgodnych z potrzebami człowieka. Stąd też nie można zgłębiać sobie życia ludzkiego od najprostszego bytowania na ziemi, do życia na najwyższym stopniu kultury, w któremby człowiek nie zmierzał do przyswojenia sobie dóbr materialnych, celem zużytkowania ich, dla zaspokojenia swych potrzeb. Ponieważ zaś wszelkie dobra, nawet te, które odznaczają się dłuższem trwaniem, podlegają powoli zużyciu, wskutek niszczących wpływów przyrody, przeto troska ludzi o potrzeby materialne, staje się zjawiskiem stałym, zarówno w życiu jednostek, jak i w życiu całej ludzkości. Lecz potrzeby ludzkie nie dotyczą tylko dóbr rzeczowych, odnoszą się one również do ludzkich usług. Lekarz, uczonec i nauczyciel,

artysta, pisarz i wielu tego rodzaju pracowników. spełniają czynności, zaspakajające wiele doniosłych i wyższych potrzeb ludzkich. Dbalność o tego rodzaju potrzeby, wymaga również środków gospodarczych. Tę właśnie stronę ludzkiego życia nazywamy *gospodarczą*. Pojęcie *gospodarstwa* obejmuje przeto wszelkie zjawiska i urządzenia, zmierzające do trwałego zaopatrywania ludzi w dobra rzeczowe, oraz usługi, jakoteż do ułatwienia ludziom korzystania z tych dóbr, względnie ich używania.

2. Jeśli badając zjawiska związane z dążeniem ludzi do urzeczywistnienia się zabiegów kolo zaspokojenia potrzeb materialnych, rozpatrywać je będziemy z punktu widzenia czysto technicznego, to jest z punktu widzenia ich celowości, dla osiągnięcia rezultatu zamierzonego, wówczas z łatwością spostrzeżemy rys wspólny zarówno we wszystkich poszczególnych poczynaniach, jakoteż ich zszeregowaniu i wykonaniu, jako całości. W nielicznych wypadkach i tylko dla niewielu potrzeb, ogranicza się czynność gospodarza człowieka do przywłaszczania sobie bez zachodu dóbr; dobrowolnie człowiekowi przez naturę ofiarowanych. Regułą natomiast jest zjawisko wprost przeciwne. Dary przyrody wymagają planowego dobywania i planowego przetwarzania. Łączy się to z ponoszeniem trudu, wzrastającego w miarę ilościowego i jakościowego powiększania się potrzeb człowieka. Tworzenie dóbr nowych wymaga równocześnie zużytkowania dóbr dawniej wytworzonych, albowiem nietylko przez samą pracę opanować można materję w przyrodzie, lub też przetwarzać surowce zgodnie z naszymi potrzebami. Raczej każdemu wytwarzaniu dóbr towarzyszy zużytkowanie pewne narzędzi i środków pomocniczych, które znowu powstały w drodze nakładu dóbr materialnych i trudu. Wynikiem tego jest zupełnie naturalne postępowanie przez same fakty człowiekowi narzucone. A mianowicie: człowiek zestawia nakład trudu oraz użytych dóbr materialnych z zamierzonym celem i tylko wówczas działalność swą rozpoczyna, gdy spodziewać się może rezultatu, przewyższającego poniesione ofiary. Człowiek będzie starał się zawsze ograniczyć te ostatnie do minimum i działalność swą oraz środki pomocnicze zorganizuje w sposób zapewniający mu największe korzyści. Postępowanie takie jest wynikiem wyrozumowanego dążenia do celu. Ujawnia się tu zasada wynikająca z natury ludzkiej, i to nietylko w dziedzinie życia materialnego; ponieważ zaś w dziedzinie życia gospodarczego tak bezwzględne

ma zastosowanie, otrzymała nazwę zasady gospodarczej lub ekonomicznej.

Fakt takiego postępowania ludzi w ich czynnościach gospodarczych jest tak oczywisty, że wyrażenie „ekonomiczny“ zarówno w mowie potocznej, jak i w nauce, oznacza często nie obiektywny cel działalności podjętej — a mianowicie zaopatrywanie ludzi w dobra materialne — lecz wogóle sposób działania przy którym widocznym jest dążenie do osiągnięcia rezultatu w drodze możliwie najmniejszego nakładu środków i trudu. Postępowanie przeciwne, przy którym nakład środków i pracy przewyższa otrzymany rezultat, określać się zwykło jako niegospodarcze, nieekonomiczne.

Różnica w pojmowaniu zjawisk, ujętych w pojęciach „gospodarstwo“ i „gospodarczy“ występuje także w tym kierunku, że poszczególni pisarze w różny sposób rozgraniczają przedmiot gospodarki — jakim są dobra — od zakresu zjawisk gospodarczych. W jednym wypadku idzie o to, czy pojęcie „dobro“ dotyczyć ma tylko przedmiotów materialnych, czy też rozciągać się ma także na przedmioty i fakty natury niematerialnej. Przedmiotem sporu jest także kwestja, czy wytwarzanie dóbr, ich zużytkowanie oraz troska o ich utrzymanie, należą do rzędu zjawisk, na które rozciąga się pojęcie „gospodarstwo“, czy też dwa ostatnie zjawiska z pojęcia tego wykluczyć należy. Podstawą zapatrywania zawartego w tekście niniejszej książki, jest pogląd, że celem gospodarstwa są dobra materialne, że zatem wszelkie wspomniane zjawiska do dziedziny gospodarstwa zaliczyć należy. (Patrz § 12).

W najnowszych czasach wykazał Bücher, że gospodarstwo, jako wyraz planowej zapobiegliwości w sprawach dotyczących zaspokojenia potrzeb materialnych, uważać należy za rezultat wyższego duchowego rozwoju człowieka. Stan pierwotny człowieka wykazuje taką formę poszukiwania środków pożywienia, która pozbawioną jest planowości i zapobiegliwości. („Entstehung der Volkswirtschaft“ 8 wydanie 1911, str. 3). Mimo to jednak planowe gospodarcze postępowanie ludzi, możemy określić jako naturalne, a więc konieczne dlatego, że występuje ono, bez względu na różnice państwowe, narodowe, kulturalne wszędzie, gdzie ludy przekroczyły najniższy stopień rozwoju.

Opis w książce treści rzeczowej wyrazów „gospodarstwo“ — „gospodarczy“ niema na celu, jak to krytycznie zaznaczają niektórzy (Gottl: „Die Herrschaft des Wortes“ 1909, „Objekt und Grundbegriffe der theoretischen Nationalökonomie“ 1910, str. 86, oraz inni) skonstruowania „logicznego pojęcia zasadniczego“ z którego następnie wywieść się mają „prawa“ życia gospodarczego. W jakiej mierze możliwym jest, przy pomocy myślowego ujęcia życia gospodarczego, dotrzeć wogóle do poznania w niem pewnej prawdziwości, o tem później jeszcze będzie mowa.

Jakiegokolwiek pod tym względem będziemy zdania, pozostanie faktem niezbitym, że wszelkie życie gospodarcze zmierza ostatecznie do panowania nad światem materialnym, a za jego pomocą nad ludźmi i, że warunki naturalne narzucają ludziom owo „ekonomiczne“ postępowanie, niezależnie od tego w jakim ustroju społecznym żyją. Że u jednostek życie gospodarcze często, w wypadkach konkretnych, zwróconem jest nie ku osiągnięciu zdobyczy materialnych, lecz ku nabyciu pewnych uprawnień, to fakt ten nie sprzeciwia się ogólnej zasadzie, gdyż uprawnienia takie mają znaczenie gospodarcze dlatego, że dają możność rozporządzania dobrami materialnymi lub usługami innych osób.

3. Obok planowości, występującej w gospodarczej działalności człowieka i wywołującej prawidłowość, oraz powtarzanie się jednakowych zjawisk, co może być przedmiotem badań naukowych, zwraca tu uwagę naszą fakt, dający się stwierdzić w każdym gospodarstwie i określający jego charakter. Jest to fakt, wyływający ze współżycia ludzi, z ich społecznej natury. Gospodarowanie ludzi dokonywa się zawsze w granicach pewnego porządku społecznego. W jednostkowych wypadkach żyją ludzie wprawdzie w gospodarce poza organizacją społeczeństwa (Robinson: Koloniści na nowym terenie) i myślowo możemy stworzyć sobie obraz takiego wyodrębnionego gospodarstwa, co więcej, wyobrażenie takiego gospodarstwa może nam oddać pewne usługi pod względem poznania owych faktów, które sama przyroda narzuca człowiekowi, jak np. zmienność potrzeb ludzkich oraz ich natężenie, konieczności oszczędzania dóbr, nie będących w nadmiarze do rozporządzenia, tworzenie się sądów z tem związanych i t. p. Przedmiotem naszej nauki jest atoli forma gospodarstwa panująca w rzeczywistości to jest społeczna forma gospodarstwa. Jak daleko myślą w dzieje ludzkie wstecz sięgniemy, u wszystkich ludów, jak również u ludów współczesnych dostrzeżemy formy współżycia ludzi w rodzinach, plemionach, gminach i państwach; we wszystkich stwierdzić możemy fakt, że formy te wywierają wpływ doniosły zarówno na rozwój życia jednostki wogóle jak i na sposób gospodarowania tych skupień ludzkich. Opisując zabiegi stosowane przez ludzi przy uprawie ziemi, przy sporządzaniu narzędzi i przyborów do pracy służących, do wytwarzania środków do życia, opisując następnie w jaki sposób ludzie otrzymują dobra, potrzebne im dla zaspokojenia potrzeb, natkniemy się stale na urządzenia pochodzenia społecznego to jest urządzenia, które powstały na podstawie ustroju społecznego, miarodajnego dla społecznego

współżycia ludzi w danej epoce i dla danego narodu. Różnorodne mogą być społeczne stosunki ludzi. Gwałt, obyczaj i tradycja, prawo i normy ustanowione przez związki, następnie wolne od przymusu porozumienie się ludów pozostających w stosunkach przyjaznych — to były czynniki regulujące w ciągu dziejów stosunki wzajemne ludzi i są nimi do dnia dzisiejszego. Również gospodarce życie ludzi jest obrazem ich stosunków regulowanych pod wpływem ustroju społecznego. Na pewnym wyższym stopniu rozwoju stwierdzamy, że żadne gospodarstwo społeczne sobie samemu wystarczyć nie może, lecz zależnem jest od działalności innych, a mianowicie: jedno oddaje nadmiar wytworzonych dóbr, po pokryciu swego zapotrzebowania, gospodarstwu drugiemu, w zamian za co otrzymuje od tego ostatniego pewien równoważnik w dobrach innych. Wymiana tych usług odbywa się w drodze porozumienia, na podstawie wzajemnej zależności, w formie kupna, wymiany, najmu, dzierżawy i t. p. Zaspakajanie potrzeb odbywa się tutaj w drodze wymiany, gospodarka ludzi przybiera zatem inny charakter aniżeli w stanie gospodarstwa odosobnionego, przedstawia więc ustrój oparty na stosunkach wzajemnych ludzi. Ustrój ten polega w części na swobodnem w tej mierze rozstrzygnięciu jednostek, niemniej jednak wpływają nań wspomniane wyżej stosunki społeczne, zwłaszcza państwo, oraz jego porządek prawny. Ponadto widzimy, że w ustroju tym zaspakajanie wielu potrzeb odbywa się w inny sposób, nietylko w drodze wymiany. Ludzie wiążą się w liczne wspólnoty, w których odbywa się gospodarowanie, gdzie usługi są odwzajemniane, bez jakiegokolwiek wymiany. Tak dzieje się np. w gospodarce miejskiej i państwowej. Mamy tu do czynienia z gospodarką, która w istocie swej utrzymuje się w inny sposób, aniżeli gospodarka prywatna, oparta na wymianie. Jest to gospodarka przy której członkowie pociągani być mogą do świadczeń i wykonywania usług, przy pomocy których gmina i państwo ze swej strony oddają usługi nie będące atoli wynagrodzeniem za otrzymane świadczenia. Tak np. jeśli gmina rozpisuje podatki, za które następnie buduje szkoły i drogi, to obywatele płacący podatki i obywatele korzystający ze szkół i dróg nie muszą być ci sami. Powstaje tu na innej drodze wspólnota gospodarcza pomiędzy ludźmi, nie zaś na podstawie wymiany. Na przykładzie tym widzimy, że rozwój gospodarstwa w stosunkach społecznych odbywa się w formach niezupełnie prostych.

Napomknęliśmy tutaj tylko o kilku pozostających w związku z temi faktami stosunkach, by nawiązując do faktów naszego doświadczenia, zwrócić uwagę na właściwy przedmiot naszej nauki. Nie jest nim gospodarstwo w ogólności, lecz gospodarowanie ludzi w pewnym określonym ustroju społecznym. Jest to gospodarstwo zorganizowanych w ramach państwa członków danego ludu, związanych rozlicznymi stosunkami, oraz przykazaniami prawa prywatnego i publicznego, a zszeregowanych w społecznych wspólnotach o samodzielności gospodarczej, jak gmina i państwo. Jedność powstała w ten sposób przez gospodarstwa oraz ich działalność, w granicach jednego państwa, nazywany gospodarstwem społecznym.

4. Gospodarstwo społeczne nie jest przeło odrębnem gospodarstwem. Na jego czele nie stoi wola kierownicza, decydująca o wytwarzaniu, podziale pracy i jej wyników. Mimo to jednak jednostki gospodarcze, z połączenia których powstaje gospodarstwo społeczne są ściśle z niem złączone. Gospodarstwo społeczne jest jedną z form, w których przejawia się życie człowieka, zmierzające do uspołecznienia, jako całość określona; naród, państwo, kościół należą do innych tego rodzaju całości. Wszystkie te formy są ujęciem określonego wyrazu życia kulturalnego człowieka, bądźto ograniczone do poszczególnych narodowości, bądź też — jak pod względem kościoła — zakreślające dalsze koła. Gdy jednak jedność narodowa państwowa i kościelna przejawiać się może w odrębnym języku, praktykach religijnych lub też jako wyraz woli jednostek, wyposażonych w władzę państwową, to całość gospodarstwa społecznego nie przejawia się w jednolitych przekonaniach jednostek, a stąd też nie może być przez te ostatnie reprezentowaną. Istota jedności gospodarczej polega na powiązaniu interesów gospodarczych określonych grup ludzkich, przy współdziałaniu momentów niegospodarczych, religijnych, moralnych, narodowych i prawnych. Im bardziej momenty te schodzą na plan drugi — a mogą zupełnie ustąpić — tem swobodniejszem i łatwiejszem staje się to powiązanie interesów gospodarczych. Tem też tłómaczy się, dlaczego wszelkie gospodarcze stosunki z taką łatwością na terenie międzynarodowym rozwijać się mogą, a rzeczywiste gospodarstwo narodowe osiągnąć się da jedynie przez odgraniczenie od gospodarstwa na zewnątrz. Podczas gdy zlewanie się w jedną całość narodów, państw, kościołów wymaga długotrwałego procesu duchowe-

go, to różne gospodarstwa społeczne na ziemi powiązane są w gruncie rzeczy ze sobą i nie dopuszczają do ścisłego rozgraniczenia. Z faktem tym liczą się wszyscy, a stąd i związek, zachodzący pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami społecznymi, określono nazwą gospodarstwa światowego (patrz § 6).

Częstokroć używa się wyrażenia gospodarstwo społeczne nie w znaczeniu państwowej przynależności pewnych jednostek gospodarczych, lecz w znaczeniu oderwanem, by oznaczyć wogóle związek zachodzący pomiędzy takimi jednostkami.

Gospodarstwo społeczne w tym sensie jest przedmiotem czystej teorii gospodarczej (patrz § 10). Szczególnie wyraźnie występuje to ogólne znaczenie przy posilkowaniu się wyrażeniem „społeczno-gospodarczy“. W ten sposób przeciwstawiać się zwykło punkt widzenia społeczno-gospodarczy, oceniający wpływ urządzeń i działalności służących ogółowi związanych terytorjalnie i w określonym czasie obywateli, punktowi widzenia prywatno-gospodarczego, mającemu tylko interes jednostek na względzie. Tak np. odpowiada prywatno-gospodarczemu interesowi dzierżawcy, pracującemu na roli tylko przez kilka lat, otrzymywanie z gleby uprawianej, bez względu na jej dalszą zdolność wydawania plonów, możliwie największych korzyści. Zgodnie z interesem społeczno-gospodarczym natomiast należałoby przez ciągłe nawożenie odnawiać w glebie te siły i części składowe, które z niej przez uprawę odciągnięte zostały, by temsamem zapewnić ludności dalsze równomierne otrzymywanie z ziemi środków żywności. W ten sposób przeciwstawiają się częstokroć interesy prywatno-gospodarcze osób poszczególnych, interesom społecznym, to jest mającym interesy ogółu jednostek gospodarczych na względzie. Usunięcie tego faktu, staje się jednym z najważniejszych zadań polityki gospodarczej państwa. Celem uniknięcia sprzeczności, w jaką popadać się zwykło przy zastosowaniu wyrażenia „gospodarczy“ w jego znaczeniu zasadniczym, używa się często dla oznaczenia związku gospodarstw, bez względu na ich państwową jedność, wyrażenia społeczno-gospodarczy, ekonomja społeczna (patrz Dietzel: „Theoretische Sozialökonomie“, 1895, Wagner „Theoretische Sozialökonomik oder Allgemeine und theoretische Volkswirtschaftslehre“, 1907).

Literatura: Knies: „Politische Oekonomie“ str. 141; Wagner: „Grundlegung I“ § 149; Schäffle: „System“, str. 236 i nast.; tenże: „Bau und Leben des sozialen Körpers“ III tom, str. 245 i nast.; Schönberg: „Handbuch“ I tom, str. 13 i nast.; Meuser: „Untersuchungen“ str. 232; Schmoller: artykuł: „Volkswirtschaft“ w dziele zbiorowym „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“; tenże: „Grundriss“ tom I, str. 1 i następane; Liefmann: „Das Wesen der Volkswirtschaft und der Ausgangspunkt der Nationalökonomie“; (Jahrbuch für Gesetzgebung Verwaltung und Volkswirtschaft im Deutschen Reich), 1913; Wieser: „Grundriss der Sozialökonomie“ I część).

§ 2. *Gospodarstwo społeczne jako wytwór historycznego rozwoju.*

1. Jak każdy naród posiada swoją własną historję, tak też każde konkretne (niemieckie, austrjackie, francuskie, angielskie i t. d.) gospodarstwo społeczne ma swój odrębny rozwój historyczny, warunkowany całym życiem kulturalnym danego narodu. Jeśli jednak rozpatrywać będziemy większe okresy dziejowe, wówczas zatrą się odrębności narodowe i państwowe, a ukażą się nam w rozwoju poszczególnych gospodarstw społecznych pewne rysy wspólne, które pozwoliły ustalić typowe stopnie rozwoju, przez które przechodziły wszystkie narody kulturalne. Sprawdzeniem, służącym dla porównania będzie bądź to właściwy każdemu gospodarstwu społecznemu kierunek, w którym szło wytwarzanie dóbr, bądź też formy i warunki wymiany pomiędzy jednostkami gospodarczymi lub wreszcie rodzaj ich organizacji.

2. Wychodząc z pierwszego punktu widzenia odróżniał Fryderyk List pięć stopni gospodarczego rozwoju, które były dla niego zarazem pięciu zasadniczymi stadjami rozwoju wszelkich narodów. Były to okresy myśliwstwa i rybolowstwa, hodowli bydła, uprawy roli, dalej uprawy roli połączonej z rzemiosłem, wreszcie uprawy roli, rzemiosła i handlu, na którym to ostatnim stopniu, rozwijają się ostatecznie wszelkie pierwiastki twórcze, narodom właściwe, a służące celom zaspokojenia potrzeb. Słuszność tego podziału polega na tem, że istotnie wszystkie nakreślone w nim stopnie rozwoju mają miejsce i, że w istocie przewaga jednego z wymienionych kierunków wytwarzania dóbr oddziaływa decydująco na zjawiska gospodarcze, urządzenia i stosunki. I tak np. ludy pasterskie, szukając dla swoich trzód pastwisk odpowiednich, wieść będą inny sposób życia, mieć będą inne potrzeby, inny podział pracy, inne formy wymiany dóbr, o ile takowa istnieje i t. d. aniżeli ludy osiadłe, uprawiające rolę. Na tym ostatnim stopniu rozwoju widzimy urządzenia prawne o daleko sięgającym znaczeniu gospodarczym, których brak na tanyim stopniu rozwoju, przede wszystkim więc instytucję prywatnej własności ziemi. Konieczność regularnej, wyłączonej pracy przy uprawie roli pociąga za sobą formy stosunków pracy, wolnej i przymusowej, nieznanych u ludów pasterskich. Sposób bytowania w zamkniętych siedzibach i osadach, odrębność wytwarzania dóbr, stwarzają zadania techniczne, dla spełnienia

których zjawiają się różne czynności, wykonywane z początku tylko w domu i dla domu, tak np. wszelkie roboty związane z rzemiosłem budownictwa, robót z drzewa i t. d. Różnorodność, wynikająca z podziału ziemi, stwarza stosunki zależności i różnice pod względem dobrobytu, które prowadzą znowu do podziału na różne klasy społeczne o różnej sile konsumpcyjnej. Wymiana dóbr jest jednak jeszcze mała, wymiana przy pomocy pieniądza prawie zupełnie jeszcze nie rozwinięta. Istniejące jednostki gospodarcze, rodziny, gminy, żyją odosobnione w granicach wytwarzania, tylko te jednostki obejmującego, mało lub też zupełnie niezależnego od osób trzecich. Odmiennem znowu staje się położenie gospodarze z chwilą powstania miast, rozwoju rzemiosł i handlu. Rozmiary wytwarzania dóbr wzrastają, rodzaje produktów stają się rozmaite. Surowce przetwarzają się w warsztatach samodzielnych, powstałych w drodze daleko sięgającej specjalizacji, by służyć dla zaspokojenia różnorodnych odcieni potrzeb ludzkich. Z chwilą tą ustaje wytwarzanie dla odrębnych kół gospodarczych, dla własnego zapotrzebowania zamkniętych jednostek gospodarczych, a przechodzi w wytwarzanie dla potrzeb rynku, dla zbytu. Wymiana, a mianowicie wymiana przy pomocy pieniądza, staje się nieodzownym czynnikiem gospodarstwa społecznego, które drogą nieustannie powtarzających się stosunków wymiennych, utrwała swą jedność. Wszelkie instytucje służące celom wymiany, jak środki transportowe, komunikacyjne, miary i wagi, pieniądz i kredyt, handel, powstają dopiero na tym stopniu rozwoju lub też dopiero wówczas stają się skomplikowanymi środkami techniki, oddziaływującymi w wysokim stopniu na gospodarstwo społeczne.

Jakkolwiek szysznem jest twierdzenie, że przewaga jednego lub drugiego kierunku wytwarzania wpływa na ogólny charakter gospodarstwa społecznego, jak o tem świadczą przykłady wyżej przytoczone, to jednak nie można się zgodzić z zapatrywaniem, jakoby różnice tak powstałe, polegały wyłącznie na przeciwieństwie poszczególnych rodzajów wytwarzania — hodowli bydła, rolnictwa, rzemiosł. Przeciwnie, z biegiem rozwoju zmieniają się nieustannie w s z e l k i e gałęzie wytwarzania tak, że u ludów handlowych i przemysłowych inaczey przedstawiać się będzie uprawa roli, aniżeli u ludów czysto rolniczych. Niesłusznem byłoby też przypuszczenie, że owe przez Lista podane typy gospodarze przedstawiają stopnie rozwoju, przez które w podanym przezeń porządku

wszystkie ludy przechodzą. Tak np. nieznanne są u Niemców okresy myśliwstwa, rybołówstwa, pasterstwa, oraz okres w którym¹ by obok uprawy roli nie kwitły również rzemiosła i handel. Również okres rzemiosł nie jest sam przez się oznaką wysokiego stopnia rozwoju gospodarstwa społecznego, gdyż nawet u ludów pierwotnych, żyjących na niskim stopniu rozwoju gospodarczego, spotykamy rozwinięte rzemiosła.

Przedstawiony tu podział na stopnie rozwoju ma jednak uzasadnienie nie jako taki, lecz jako zestawienie różnych typów stosunków gospodarczych. Podział ten przedstawiony głównie przez Lista w „Das nationale System der politischen Oekonomie“ 1843, przyjęty został także przez jego przeciwników; (patrz Prince-Smitha „Der Staat und der Volkshaushalt“, Berlin 1873 w „Gesamelte Werke“ tom I. 1877, str. 135). Przecistawienie typów gospodarczych wykazuje, że gospodarstwo społeczne nie jest tworem stałym, niezmiennym, lecz rezultatem historycznego rozwoju, tak pojmuje je Schönberg w swym „Handbuch“ tom I. str. 26 i nast. Pierwszą i najlepszą krytykę pojęć Lista o rozwoju dał Knies w swej książce: „Die politische Oekonomie vom Standpunkt der geschichtlichen Methode“ 1853; drugie wydanie p. t. „Die Politische Oekonomie vom geschichtlichen Standpunkte“ 1883 roku, str. 364 i nast. Nakreślił on zarazem właściwe zadania historycznego pojmowania rozwoju. „Wspominaliśmy już, że jeśli zestawimy uprawę roli lub też wogóle produkcję rolną, w tak zwanym okresie rolnictwa, z produkcją surowców w okresie, w którym przeważa handel zewnętrzny, itp. to spostrzeżemy równie wielkie różnice, jak w wypadku, jeśli będziemy porównywali handel lub rzemiosło z obu tych epok. W rodzaju otrzymywanych surowców, w metodach uprawy, w systemie polowym, w odmianie gatunków zboża i roślin pastewnych, surowców dla rzemiosł, roślin ozdobnych itd. wyraża się udział rolnictwa—normowanego naturalnie przez właściwości gleby — we wszelkiej ewolucji pracy wytwórczej i handlu; różne okresy rolnictwa następują tu jeden po drugim. Zgodnie z tem pojmowaniem nie będziemy rozpoznawali stopni rozwoju gospodarczego ludów według różnic w gałęziach wytwórczości, które naogół przedstawiają nieprzerwany rozwój poprzez wszystkie poszczególne okresy, lecz na podstawie spostrzeżeń czynionych o odnawiających się nieustannie formach gospodarczej działalności i zadań ludów“. Rozróżnianie winno odnosić się nie do *distinctio rerum*, lecz do *modus rerum gerundarum* (tamże str. 371). O gospodarstwie ludów pierwotnych z ich zadziwiającem połączeniem wytrwałości w pracy i beztraskliwego używania, z zaletkami wszelkiej działalności wytwórczej i unikaniem zapobiegliwości na przyszłość patrz: Bücher: „Die Wirtschaft der Naturvölker“ w „Entstehung der Volkswirtschaft“ 8 wyd. Übungen, 1911; tenże: „Arbeit der Rhythmus“ 4 wyd. 1909; Richard Lasch: „Die Anfänge des Gewerbestandes“ w „Zeitschrift für Sozialwissenschaft“ 1901.

3. Głębiej w istotę gospodarstwa społecznego sięgający podział odróżnia jego okresy według form i warunków wymiany dóbr, pomiędzy jednostkami gospodarczymi. Według tego podziału istniały trzy po sobie następujące okresy: gospodarki naturalnej, pieniężnej i kredytowej.

Gospodarka naturalna ma dwojakie znaczenie. Oznaczać ona może stan gospodarstwa bez wymiany, w którym zaspokajanie potrzeb członków wspólnoty gospodarczej odbywa się przy pomocy dóbr wytwarzanych w granicach własnego gospodarstwa. W tym sensie mówi się, że do dziś dnia gospodarstwo wiejskie, zwłaszcza chłopskie, szczególnie w górach, posiada cechy charakterystyczne gospodarki naturalnej, ze względu na to, że tu znaczna część własnej produkcji służy do pokrycia własnego zapotrzebowania. Następnie zaś przez gospodarkę naturalną rozumieć można taki rozwój gospodarczego życia przy którym wytwory innych gospodarstw znajdują zastosowanie, lecz nabywanie których odbywa się w formie bezpośredniej wymiany dóbr. Wynagrodzenie usług odbywa się zatem w formie udzielania darów w naturze, udziałów w produktach z hodowli bydła, rolnictwa, w formie korzystania z lasów i pastwisk, uprawy roli na ziemi oddanej pod uprawę, a o ile nabywane bywają produkty obce, to tylko w drodze wymiany na nadmiar wytworów produkcji własnej; wymieniane są zwłaszcza produkty przemysłowe gospodarstw o wyższej technice na płody ziemne, bydło, skóry. W tej formie odbywała się przez całe stulecia wymiana wśród dzisiejszych ludów kulturalnych i odbywa się dotąd w stosunkach z ludami pierwotnymi, które nie wyszły jeszcze z okresu gospodarki naturalnej np. w handlu kością słoniową w Afryce.

Dopóki przeważa system gospodarki naturalnej w obu wyżej skreślonych formach, wymiana jest ograniczoną, a społeczny podział pracy zgoła nie istnieje. Bogactwo poszczególnych gospodarstw polega na możliwości rozporządzania wielkimi zasobami przedmiotów użytku, które służą w głównej mierze własnej konsumpcji. Ten stan gospodarstwa społecznego doznaje atoli zupełnej zmiany, gdy przez zastosowanie pieniądza, jako środka wymiennego i płatniczego, usunięte zostają przeszkody dla bezpośredniej wymiany dóbr wytwarzanych. Pieniądz jest ustawowym środkiem płatniczym. Przy pomocy techniki monetarnej wchodzi pieniądz

w mniejszych lub większych częściach do ruchu wymiennego, tak, że może służyć przy największych i najmniejszych obrotach. W tych warunkach staje się możliwym każdy podział pracy i każde ograniczenie poszczególnej produkcji w najściślejszym zakresie, gdyż za pieniądź otrzymany w handlu wymiennym, nabyć można w każdym czasie wszelkie inne dobra potrzebne w gospodarstwie. Z tą chwilą zdobycie pieniądza staje się osią życia gospodarczego a każde gospodarstwo dążyć musi w kierunku wytwarzania w celu zbytku. Ten stan gospodarstwa społecznego otrzymał nazwę gospodarstwa pieniężnej.

Gospodarka pieniężna odznacza się nieskończeniem łatwiejszą i ruchliwszą wymianą, aniżeli gospodarka naturalna, każe jednak przypuszczać, że każdemu aktowi wymiany towarzyszy usługa odwzajemniona, że mianowicie po dostarczeniu towaru następuje bezpośrednio wypłata gotówką. Rozwój stosunków wymiennych dąży jednak do tego, by pod opieką państwa mogły dokonywać się obroty, przy których jednostronnym świadczeniom w terażniejszości odpowiadać będą tylko prawne zobowiązania, względnie należitości na przyszłość, przy których zatem oddawanie usług lub też dostawa dóbr odbywa się na kredyt. Z chwilą powstawania zakładów (banków), narzędzi i środków wymiany (weksle, banknoty i inne papiery wartościowe, opiewające na pewne należitości) a także form wymiany (prawo kontraktu, umowy) służących potrzebom wymiany, ułatwiających i zapewniających otrzymywanie należitości, które wypływają z tych transakcji kredytowych, większa część, a nawet w końcu przeważna liczba wielkich aktów wymiany dokonywa się nie w drodze zapłaty pieniężnej (gotówką), lecz w drodze kredytu. W ten sposób wzmaga się niezmiernie wymiana dóbr wytwarzanych. Rozstrzygającym dla jednostki gospodarczej staje się teraz nie bezpośrednio, lecz jako przyszły wynik gospodarowania oczekiwane posiadanie dóbr, względnie pieniędzy, to znaczy, że wytwarzanie i zdobywanie dóbr dokonywać się może również bez pieniędzy i niekoniecznie tylko przy pomocy bezpośredniej wymiany i pieniężnej transakcji, lecz w drodze powstawania stosunków prawnych pomiędzy stroną świadczącą, a otrzymującą świadczenia. Największe obroty dokonywują się bez pomocy pieniędzy. Ta faza społeczno-gospodarczego rozwoju nosi nazwę kredytowej.

Podziału gospodarstwa społecznego na naturalne, pieniężne i kredytowe dokonał najpierw Hildebrand: „Nationalökonomie der Gegenwart und Zukunft“ 1848, str. 276, oraz „Natural, Geld und Kreditwirtschaft“ w Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, II rocznik, 1864, str. 1. Mylnym jest sąd Hildebranda o gospodarce kredytowej. Gospodarka kredytowa sprowadza się ostatecznie zawsze do świadczeń pieniężnych, ewentualnie także do świadczeń w naturze. Według niego „stosunki w gospodarce pieniężnej tworzą tylko przejście do gospodarki kredytowej, do wymiany dóbr na podstawie osobistych przyrzeczeń, opierających się na zaufaniu i moralnych właściwościach czynników zawierających umowę“ w rzeczywistości jednak kredyt nie jest nigdy oderwany od swej podstawy materialnej. Pozostaje on jedynie w przeciwieństwie do wymiany przy pomocy gotówki, a to przez rozdzielenie czasowe dwu aktów wymiany, świadczeń z jednej i drugiej strony. Stwarza on tą drogą możliwość kompensacji np. przez układy powstałe w międzyczasie przy zmienionych rolach kontrahentów, lecz nie znosi on zgoła pieniądza jako środka płatniczego. Patrz w tej kwestji K n i e s „Kredit“, 2 część, Berlin 1879, str. 205 i następne.

Odróżnianie gospodarki naturalnej od pieniężnej, oznacza jednak w rzeczywistości postęp w historycznym ujmowaniu faktów, gdyż bierze się tu pod uwagę istotne zmiany w zjawiskach gospodarczych, jako ich cechy charakterystyczne. Wkraczanie pieniądza w gospodarkę naturalną wywołuje przeobrażenie się całego gospodarstwa społecznego, co jeszcze dzisiaj niejednokrotnie obserwować możemy. Zasadniczem jest tu atoli rozpatrywanie gospodarki naturalnej nie jako gospodarstwa o wymianie dóbr w naturze, jak to czyni Hildebrand, lecz w drugim znaczeniu tego słowa, jako wystarczającego sobie gospodarstwa. Gospodarstwo takie i gospodarstwo wciągnięte w okres wymiany pieniężnej stanowią dwa, dające się ściśle rozgraniczyć typy różnych stopni rozwojowych. H i l d e b r a n d zwrócił zresztą uwagę na to, jak również i na znaczenie organizacji politycznej dla rozwoju gospodarstwa społecznego w artykule: „Zur Geschichte des deutschen Wollindustrie“ w Jahrbuch für Nationalökonomie. tom 6, 1866.

4. W nowszych czasach przedstawił B ü c h e r historję rozwoju gospodarstwa społecznego u ludów środkowej i zachodniej Europy, na podstawie organizacji wytwarzania i wiążącej się z nią wymiany. Bücher odróżnia: 1) okres zamkniętej gospodarki domowej (produkcja wyłączna dla własnych potrzeb, gospodarka bezwymienna) w którym dobra spożyte zostają w tym samym gospodarstwie, w którym zostały wytworzone; 2) okres gospodarki miejskiej (wytwarzanie wprost dla nabywców kupujących, okres wymiany bezpośredniej) w którym dobra przechodzą bezpośrednio od wytwarzających je do ich konsumentów; 3) okres gospodarki społecznej (produkcja towarowa, okres krążenia dóbr) w którym dobra

wytwarzane przejść muszą w zasadzie szereg gospodarstw, zanim dotrą do właściwych spóżywców. Okres pierwszy przypada nie tylko w czasie, ale i ze względu na swą istotę na okres gospodarki naturalnej; drugi i trzeci przypadają na stopnie rozwoju gospodarstwa pieniężnego i kredytowego, przyjęte przez Hildebranda, mimo różnej podstawy przyjętej przy podziale. Charakterystycznym jest tu raczej napięcie obrotów dokonywanych, rozległość zbytu, formy w jakich zbył się dokonywa (czy bezpośrednio przez wytwórcę, czy też przy pomocy kupców), wreszcie i stąd wynikające formy organizacji wytwarzania.

Podziałowi Büchera o stopniach rozwoju gospodarstwa społecznego przeciwstawić należy podział Schmollera, który w rozwoju tym odróżnia okresy: gospodarstwa wiejskiego, miejskiego, terytorjalnego i państwowego. Jako podstawę przyjmuje Schmoller organizację polityczną, będącą czynnikiem decydującym dla kaźdoczesnego okresu życia gospodarczego.

Spólnota wiejska, osiedliska graniczne na terytorjach zdobytych, potem miasta, następnie terytorja większe, wreszcie, jak obecnie państwa, były od najdawniejszych czasów czynnikami organizacji władzy i prawa obowiązującego, a jednocześnie czynnikami organizacji gospodarstwa, gdyż życia gospodarczego nie należy pojmować jako proces indywidualny, lecz jako zjawisko pozostające w ścisłej zależności od owych spólnot politycznych. Fakt, że gospodarstwo społeczne składa się z szeregu luźno związanych gospodarstw wiejskich czy miejskich, albo też fakt powstania terytorjalnie oddzielnych i narodowych organizacji gospodarczych, posiada rozstrzygające znaczenie dla kaźdego jednostkowego gospodarstwa, jak również dla ich związków.

5. Punkt widzenia Schmollera jest bardzo cenny dla badania historii rozwoju gospodarstwa społecznego, wprowadza bowiem w istocie nowy czynnik oddziaływający na ten rozwój. Istniały zawsze stosunki pomiędzy organizacją gospodarczą a polityczną, jednostka nie rozwijała czynności gospodarczych w odosobnieniu, lecz zawsze jako członek społecznej spólnoty, podlega przeto w tych czynnościach wpływowi moralnym, prawnym i politycznym. Rozmiary ram politycznych wpływały też rozstrzygająco na możliwość rozszerzenia sfery stosunków poza krąg bezpośredniego lokalnego koła producentów i konsumentów. Podział Schmollera uwydatnia o wiele wyraźniej fakty, które wpływały na rozwój, aniżeli odró-

znianie Büchera produkcji dla bezpośrednich nabywców kupujących od produkcji towarowej.

Z drugiej atoli strony pogląd Schmollera nie mówi nam nic zgoła o przeciwieństwach wewnętrznego ustroju gospodarczego, odpowiadającego okresom przezeń przyjętym. Wydaje się przeto wskazanem rozgraniczyć przede wszystkim dwa okresy rozwoju, przez które bezwątpienia przeszły wszystkie ludy cywilizowane: okres zamkniętego gospodarstwa domowego (gospodarki naturalnej) i okres gospodarstwa wymiennego. Gospodarstwo miejskie, terytorjalne, państwowe, są zatem tylko fazami drugiego głównego okresu rozwojowego. Dwa te okresy przedstawiają różne stadia znajdującego się w rozwoju gospodarstwa społecznego, które ze stanu ograniczonej terytorjalnie wymiany, przeszło następnie do ustroju państwowego, a dalej jeszcze do wolnej zupełnie wymiany. Te poszczególne okresy były atoli niezawsze wyrazem głównej organizacyjnej idei przewodniej w całej czystości, we wszystkich dziedzinach gospodarczego życia. Ustrój lokalny, państwowy i wolna wymiana są każdorazowo jedynie wybitnym rysem ustroju gospodarczego w danym czasie. W ten sposób dadzą się zdaniem naszym, pogodzić poglądy Büchera i Schmollera, co jest celem następujących wywodów.

Zawsze jednakże o tem pamiętać należy, że idzie tu tylko o podkreślenie faktów typowych, nie zaś o ujęcie pełnej dziejowej rzeczywistości oraz, że stopnie zmian nie mają być pojmowane w sensie rozwoju w górę w znaczeniu postępu. Kwestja ta trudna do rozstrzygnięcia winna być traktowana odrębnie.

Below w pracy swej „Über Theorien wirtschaftlichen Entwicklung der Völker“ („Historische Zeitschrift“, 86 tom) w której zwraca także uwagę na poprzedników politycznego traktowania rozwoju gospodarstwa społecznego, zarzuca Bücherowi, że dla charakterystyki pewnych okresów przytacza fakty, powtarzające się we wszystkich epokach. Również czyni to Sombart w „Der moderne Kapitalismus“ 1902, t. 1, str. 53 i przedtem. W równej mierze słusznem jak fałszywem może być twierdzenie Sombarta, że dla czasów przedkapitalistycznych zaspakajanie potrzeb było rozstrzygającą zasadą gospodarczą Sombart odróżnia następujące stopnie rozwoju gospodarczego: gospodarstwo indywidualne, t. j. zaspakajanie potrzeb drogą wytwarzania we własnem gospodarstwie, gospodarstwo społeczne, zaspakajanie potrzeb przez oddzielne lecz wzajemnie oddziaływujące na siebie gospodarstwa wytwórcze i gospodarstwo przejściowe, zaspakajanie własnego zapotrzebowania, przy stałym współdziałaniu innych gospodarstw, jako stopień przejściowy pomiędzy gospodarką jednostkową a społeczną. Podział ten

w istocie swej rozróżnia tylko gospodarstwo domowe i wymienne. Przez tworzenie różnych systemów gospodarczych, z których każdy ma odpowiadać określonej stopniowi gospodarstwa, odbiera się tym ostatniemu charakter rozwoju historycznego. Wyrazy tracą tu wszelkie znaczenie. I tak określa Sombart gospodarkę socjalistyczną jako przejściową, zaś równoczesną gospodarkę kapitalistyczną, a także starożytną gospodarkę, przy pomocy niewolników, zalicza do tej samej grupy gospodarki społecznej.

Pescha „Lehrbuch der Nationaloekonomie“ I tom, 1905, str. 224 i następne zestawia bardzo dobrze zarzuty, jakie czynić można zarówno z punktu widzenia historii jak i zasadniczo, wszelkim usiłowaniom zestawienia jednolitych stopni rozwoju gospodarstwa społecznego. Słusznie jest twierdzenie, że poglądy Büchera-Schmollera nie dadzą się zastosować wogóle, a tylko głównie w odniesieniu do Niemiec, że stopnie rozwoju gospodarczego nie oznaczają epok w świetle badań historycznych, ani też nie stanowią cech głównych zjawisk gospodarczych, gdyż cechy dla poszczególnych okresów charakterystyczne ujawniają się zawsze wcześniej i działają jeszcze później. Owo schematyzowanie jest atoli dozwolone jako środek pomocniczy przy opisach i może oddać pewne usługi. Słuszny natomiast zarzut Pescha, który za zgoła dowolne uważa, nazywanie tylko ostatniego okresu „gospodarką społeczną“.

Literatura: Bücher: „Entstehung der Volkswirtschaft“ 8 wyd., 1911 roku; Schmöller: „Studien über Wirtschaftspolitik Friedrichs des Grossen“; Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft. 8 rocznik, 1884, str. 15; Schmöller: „Grundriss d. allgemeinen Volkswirtschaftslehre“, II księga 1—3 rozdział; Schmöllera: Krytyka książki Büchera w Jahrbuch Schmollera, 1893, str. 1269 i Büchera: Odpowiedź. tamże, 18 rocznik, 1894, str. 318.

§ 3. Okres zamkniętego gospodarstwa domowego.

1. Produkcja jest w okresie tym wytwarzaniem dla zamkniętego domostwa, opartego na wspólnej pracy pod wodzą poszczególnych jednostki, bez wymiany, bez stosunków gospodarczych z innymi jednostkami gospodarczymi. Jest to produkcja dla domu po której następuje konsumpcja także w domu. Słowa „dom“ nie należy oczywiście rozumieć w dosłownym znaczeniu. Może ono oznaczać jedną rodzinę, może jednak obejmować wiele rodzin, liczne osady, a nawet całe plemię. Dom ma wyrażać pewną jedność konsumujących członków, będącą zarazem jednostką, która wytwarza dla własnego zapotrzebowania. Zasada ekonomiczna jest i tutaj wytyczną dla poszczególnych czynności jednostek, powołanych do prowadzenia gospodarstwa, lecz idzie tu tylko o ocenę poszczególnych wysiłków w zestawieniu z korzyściami osiągniętymi z dóbr wytworzonych, a mianowicie o rozliczne możliwości zastosowa-

nia danego dobra, następnie o rozstrzygnięcie co do kierunku w jakim zużytkowaną być może rozporządzalna siła robocza, wreszcie o ocenę obecnego i przyszłego zapotrzebowania i t. d. Jako podstawa dla pokrycia zapotrzebowania służy tutaj zapas dóbr, tworzący majątek poszczególnej jednostki gospodarczej. Gospodarstwo na tym stopniu rozwoju jest gospodarstwem naturalnem, niema w nim dóbr wymiennych, któreby mogły jako pieniądze pośredniczyć przy przechodzeniu dóbr z rąk do rąk. Prace konieczne wykonywują po części członkowie rodziny, po części zaś osoby znajdujące się w stosunku zależności od głowy rodu, jak niewolnicy, poddani, przytwierdzeni do gleby, którzy na podstawie zależności od pana swego, bądź to zupełnie według woli tego ostatniego, bądź też w sposób przepisany prawem, obyczajem, lub tradycją, obowiązani są oddawać swą siłę roboczą lub też pozostawiać wytwory swej pracy do jego dyspozycji. Rzadziej zdarza się tu praca wolna, nie przymusowa, wykonywana na podstawie umowy i wynagradzana utrzymaniem w naturze, odzieżą, wydzielaniem części pól i t. d. Wszelkie procesy pracy mają charakter techniczny, nie mają natomiast jeszcze charakteru społecznego, to znaczy, że nie określają stanowiska społecznego ich kierownika. Niema stanu robotniczego, któryby zmuszony był, jako stan nieposiadający, szukać zużytkowania swej siły roboczej drogą współzawodnictwa poszczególnych jego członków.

2. Okres zamkniętej gospodarki domowej obejmuje na obszarze gospodarczym Niemiec pierwsze tysiąclecie naszej ery. Nie brak w owym długim czasie oczywiście zmian i różnych faz rozwoju w stosunkach gospodarczych, wszystkie one wszakże zachowują pewien rys wspólny, a mianowicie wszystkie jednostki gospodarcze tworzą w nich zwartą w sobie całość, brak w tym okresie handlu, wymiany, społecznego podziału pracy; pieniądź nie służy w nim jako miara dla oceny dóbr, a o ile czynniki te istnieją, to są tak mało znaczące, że pozostają bez wpływu na ogólny charakter epoki. Zmiany jakie w czasie jej trwania zachodzą, dotyczą rodzaju i wewnętrznej organizacji jednostek gospodarczych, nie zaś istoty gospodarczego procesu wytwarzania dóbr oraz ich podziału. Pod tym względem ważnem jest stanowisko, zajmowane w pierwszych wiekach w ogólnym związku gospodarstwa społecznego przez rodzinę, w ścisłym rozumieniu tego słowa, przez związek rodowy osady, kmieć i wspólnoty, w późniejszym czasie przez domeny kró-



łów, dobra kościoła i szlachty, jak również gospodarstwa ich poddanych, wreszcie przez gospodarstwa członków wolnego stanu kmiecego.

O okresie tym, sięgającym aż do czasów Karolingów, pisze I n a m a, że charakterystycznym dla jego stanu gospodarczego jest ekonomiczna zwartość, prawie zupełne odosobnienie gospodarstw jednostkowych. Gospodarstwo drobnego kmiecia opierało się na sile roboczej jego rodziny, na wydajności jego ziemi i przysługującym mu użytkowaniu gruntów: służących ogółowi wiejskiej wspólnoty. Poza wspólnotą kmiecią, istnieje własność jednostkowa ziemi, lecz prawa tej własności doznają często ograniczenia przez uprawnienia rodziny, związku rodowego a także członków wspólnoty kmiecej. Posiadacze większych obszarów licznych zagród mogących dać utrzymanie rodzinom, zatrzymywali zazwyczaj tylko kilka we własnym gospodarstwie, resztę zaś wydawali poddanym, którzy obowiązani byli składać im za to daniny (czynsze, dziesięciny) w postaci produktów rolnych, albo też wytworów domowego przemysłu (tkaniny, napoje i t. p.) nadto oddawać do rozporządzenia właściciela ziemi swą siłę roboczą dla robót rzemieślniczych, w dobrach pańskich wykonywanych lub też swe osobiste usługi. „Ani drobni, wolni właściciele, ani też poddani chłopci czynszownicy owego czasu nie wytwarzali na swych wolnych gospodarstwach tylu dóbr, by ich nadmiarem obdzielać mogli inne warstwy ludności. Większość ludności wyczerpuje swą siłę gospodarczą w wytwarzaniu niezbędnych, nader skromnych środków do życia“. W całym tym okresie przeważa wytwarzanie pierwotne, technika rzemieślnicza słabo jest rozwinięta, potrzeby są małe, dzięki czemu każdy może w swoim gronie, bez wielkiego trudu, sporządzić wszelkie przedmioty potrzebne dla pokrycia zapotrzebowania domu i gospodarstwa. Do tego przyląca się okoliczność, że siedziby znajdują się w znacznym od siebie oddaleniu, a małe skupienia ludzi w ośrodkach zamieszkałych, nie tworzą bodźca dla społecznego podziału pracy, produkcji ponad zapotrzebowanie, oraz połączonej z nią wymiany. Drogi, trakty, środki przewozowe znajdują się jeszcze w stanie bardzo pierwotnym, tworzą temsamem dalszy hamulec dla handlu tu i ówdzie z zewnątrz wnikającego. Nawet tam, gdzie stosunki niezupełnie w takim znajdują się stanie, jak np. w poszczególnych większych dobrach, siedzibach pańskich, będących placówkami ożywionego ruchu, wystarcza przez długie lata

rozwinęta technika gospodarstwa naturalnego, w połączeniu z organizacją poddaństwa, dla zaspokojenia potrzeb wybredniejszych, nawet bardziej zróżniczkowanych.

3. Rozwój gospodarczy wiedzy za czasów panowania Karolingów do powstawania dominjów, wielkiej własności ziemskiej, która jest ciągle jeszcze jedynym źródłem potęgi gospodarczej i podstawą społecznej pozycji jednostki. Dążenie do możliwie pełnego wykorzystania tej pozycji dla własnych, osobistych potrzeb, prowadzi do rozluźnienia ograniczeń, którym podlegać musiało w czasach dawniejszych prawo rozporządzania ziemią, ograniczeń na korzyść rodziny, związku rodowego, i członków wspólnoty kmiecej. Dążenie w tym kierunku prowadzi również do bardziej nateżonej gospodarki przy pomocy pomnożenia sił roboczych. Spustoszenia wywołane wojną, pospolite ruszenie, daniny i dziesięciny osłabiają gospodarczą siłę drobnych kmieci i skłaniają ich do przyjmowania poddaństwa u wielkich panów, którzy zyskują tą drogą potrzebną im siłę roboczą. O ile w czasach dawniejszych drobnym posiadaczem ziemi był właściwie kmięć, to owe zmiany doprowadziły do tego, że stan chłopski składał się teraz z masy poddanych, zmuszonych do służenia swemu panu całą swą osobą, lub też gruntem posiadanym. Możliwość rozporządzania siłą roboczą prowadzi u wielkich właścicieli do jednolitej administracji gospodarstwa na podstawie rozwiniętego już podziału pracy.

Dla niższych usług osobistych byli na dworze pańskim parobcy i dziewczęta, spełniający zwykłą pracę w kuchni, piwnicy, ogrodzie i stajni, a także przy praniu i porządkowaniu. Należeli oni bądź to do służby dworskiej i otrzymywali pożywienie z kuchni pańskiej a odzież ze składu dworskiej garderoby, bądź też mieli własne swe domostwa w obrębie zabudowań dworskich, wówczas otrzymywali tylko produkty surowe z plonów gospodarstwa pańskiego. Posiadali w tym wypadku także kawałek pola i ogrodu pod własną uprawę. O płacy pieniężnej niema tu mowy. Na dworze pańskim reprezentowane są również wszystkie ważniejsze rzemiosła owego czasu. Spotykamy w dobrach panów ówczesnych młynarzy, piekarzy, stolarzy, bednarzy, krawców i szewców, kowali i rusznikarzy, piwowarów i winiarzy; kobietom z fraucymeru powierzone było szczególnie przędzenie i tkanie oraz związane z pracami temi strzyżenie owiec, przygotowywanie surowca dla tkanin, wreszcie szycie odzieży oraz jej naprawa. Rzemieślnicy ci, o ile nie byli poddany-

mi, otrzymywali również często własne mieszkanie oraz kawałek gruntu pod własną uprawę. Niejednokrotnie dwory pańskie bywają zaopatrywane w wytwory rzemieślnicze przez zagrody kmieccie, obowiązane do składania daniny. Nader często zdarza się, że te ostatnie, obowiązane są do dostarczenia bądź to półfabrykatów, bądź też potrzebnych do wytwarzania surowców. W ten sposób rozwinął się już w tym czasie zawodowy podział pracy, samodzielne rzemiosła, które atoli pracują nie dla własnego zarobku, lecz tworzą część organizmu związaną z administracją pańszczyźnianą. Roboty niezbędne dla uprawy gruntów ornych, przy chowie bydła i leśnictwie spełniane są zarówno przez chłopów pańszczyźnianych jak i w drodze spełniania obowiązków służbowych przez czynszowników, jak wreszcie przez wydzielanie gruntów na innych jeszcze warunkach. Poddani muszą nadto świadczyć inne jeszcze usługi, przy utrzymywaniu dróg, dostarczaniu podwód, usługach posłańców w komunikowaniu się na zewnątrz, przy budowaniu i t. d.

4. Organizacja gospodarstwa wielkich domów przybrała wielkie rozmiary z biegiem czasu. Dla administracji i kierownictwa poszczególnych gałęzi gospodarstwa powstał specjalny sztab urzędników. Wydzielanie gruntów dla uprawy na korzyść pana, osadzanie zręcznych rzemieślników, porządkowanie i ustalanie czynszów od zagród, rozkład prac pomiędzy poddanych i przynależnych do ziemi, zestawianie wyników produkcji własnej i danin z zapotrzebowaniem dworu pańskiego oraz całego wielce zróżniczkowanego personelu służbowego, planowe połączenie przedsiębiorstw gospodarczych rozlicznych dóbr jednego właściciela, wszystko to wymagało znacznego wysiłku organizatorskiej pracy i znanstwa techniki gospodarczej. Zadanie to rozwiązaniem zostało w ramach gospodarstwa naturalnego. Do najwyższego stopnia rozwoju w tym kierunku doszły gospodarstwa wielkich właścicieli za czasów panowania Karolingów i dopiero z początkiem XIII wieku zjawia się pieniądz, jako środek wymiany w granicach gospodarki naturalnej. Do zmiany tej przyczynili się w znacznej mierze sami wielcy właściciele. Z biegiem czasu zjawia się bowiem w tych wielkich gospodarstwach zapotrzebowanie towarów obcych, a równocześnie możność zbywania produktów własnej wytwórczości na rynku; osiadli rzemieślnicy zdobywają prawo wykonywania robót także dla osób trzecich, daniny i świadczenia częstokroć zamieniane bywają na opłaty pieniężne, powoli również

wyniki poszczególnych gałęzi gospodarstwa, a nawet całego gospodarstwa danego wielkiego właściciela, uiszczane bywają w postaci rent pieniężnych. Lecz jeszcze w ciągu stuleci pozostaje kraj i produkcja rolna pod wpływem zasad gospodarki naturalnej, pozostaje ludność chłopska, z wyjątkiem zmniejszających się pod względem liczbowym kmieci wolnych, w bezpośredniej, osobistej zależności od właścicieli wielkich domen. Rozwój gospodarczy przechodzi teraz od wsi ku miastom, które powstają na terenach pańskich, korzystających z uprawnień lądowych i które nadają charakter pierwszemu okresowi gospodarki wymiennej.

Zainteresowanie naukowe, jakie budzi produkcja w epoce gospodarstwa dla domu, tłumaczy się faktem, że mamy tu do czynienia z organizacją gospodarstwa nie opartą na tworzeniu wartości wymiennych, temsamem z porządkiem społecznym, o wytwarzaniu dóbr oraz ich podziale, jakie socjalizm pragnąłby zastosować do całego społeczeństwa. Najprostszym typem takiego porządku społecznego jest produkcja w rodzinie. Ale jak to wykazano wyżej, a co znajduje potwierdzenie także w wywodach Buchera i Inamy, typ ten możliwym jest także w gospodarstwie na wielką skalę z daleko sięgającym podziałem pracy i rozwiniętą techniką.

Historyczne badania wykazują jednak, że los zamkniętej gospodarki domowej staje się z biegiem czasu taki, iż ustaje w niej ów prosty związek pomiędzy wytwarzaniem dóbr a ich podziałem i że każde poszczególne gospodarstwo wplecionem jest niejako w inne jednostki gospodarcze tysiączeniemi stosunkami, które określić się dadzą dopiero na podstawie oceny i zestawienia pod względem wartości. Bodźcem dla przeobrażenia się organizacji produkcji dla celów wymiany, będącej rezultatem tysiącletniego procesu rozwojowego, w organizację produkcji bezwymiennej nie będzie bynajmniej stwierdzenie faktu, że ongi istniały proste gospodarcze formy życiowe bez wymiany i że formy te do dziś dnia istnieją.

Produkcja gospodarki domowej zesza tak dalece na plan drugi, że nie nadaje już charakteru wytwarzaniu w gospodarstwie społecznem, W każdym razie pozostały każdemu gospodarstwu domowemu jednak jeszcze niektóre akty wytwarzania dla domu jak: gotowanie pożywienia, szycie odzieży, przygotowanie różnych przedmiotów urządzenia domowego, prace związane z przechowywaniem środków do życia wszelkiego rodzaju. Gospodarstwo domowe wysuwa się na plan pierwszy oczywiście na wsi, gdzie we własnym zarządzie możliwem jest zaopatrywanie domu w produkty niezbędne do utrzymania. Znaczenie tej produkcji domowej polega dziś jeszcze na niezawisłości gospodarstwa w tej dziedzinie od wahań i nagłych zmian wartości wymiennych i także na uwarunkowanej faktem tym większej stałości i jednostajności w wytwarzaniu, sposobie życia oraz całego bytu gospodarczego. Im mniej wciągniętem jest gospodarstwo w krąg ruchu wymiennego, tem pewniejszymi są podstawy jego bytu, tem mniejszemi stają się natomiast widoki szybkiego i łatwego zdobycia majątku. Nieuni-

kuionem jest oddziaływanie takiej formy gospodarstwa na obyczaje i charakter mieszkańców, i na tem właśnie polega dla każdego łatwa wyczuwalna różnica pomiędzy wsią i miastem.

¹⁾ *Literatura:* Cohn: „System“, I, str. 455; Bücher: artykuł „Gewerbe“, Hdw. d. Stw.; tenże: „Die gewerblichen Betriebsformen in ihrer historischen Entwicklung“, Karlsruhe 1892; tenże: „Entstehung der Volkswirtschaft“ 8 wyd., Tübingen, 1911; Schmoller: „Die historische Entwicklung der Unternehmung“ w Jahrbuch f. Gesetz. und Verwaltung, 1890, 1891, 1892; Maurer: „Geschichte der Fronhöfe“ 1862—1863; Inama-Sternegg: „Deutsche Wirtschaftsgeschichte“ tom I, 2 wyd., 1909, II tom 1891; Macher: „Das deutsche Gewerwesen von frühester Zeit bis auf die Gegenwart“ 1866, str. 31 i nast.; Lamprecht: „Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter“ I, Lipsk 1886; tenże: „Deutsche Geschichte“ 2 tomy, str. 83 i nast.; Ashley: „Englische Wirtschaftsgeschichte“ przekład niemiecki R. Oppenheima, Lipsk 1896. I.

§ 4. Gospodarka wymienna.

A) Okres lokalnie ograniczonej wymiany.

1. Dokoła okresu zamkniętej gospodarki domowej grupują się stulecia powolnego rozwoju wymiany. Pierwsze jej ośrodki tworzą jarmarki, urządzone już za czasów Karolingów, zwłaszcza zaś za czasów cesarzy saskich i frankońskich, na szeroką skalę w siedzibach opactw i klasztorów, palatynatów, królów oraz w ważniejszych punktach centralnych administracji dóbr wielkich. Już Karol Wielki pobudzał wielkich właścicieli do organizowania jarmarków, przez udzielanie różnych przywilejów, jak prawo ustanawiania cel i prawo bicia monet a i później stanowią te przywileje obok własnego bezpośredniego interesu najważniejszą zachętę do urządzania jarmarków na terytorjach panów. Ci ostatni starają się przynęcać kupców na jarmarki przez siebie organizowane a to nie tylko w celu sprzedaży własnych produktów jak zboże, bydło, wino, drzewo, sól, ale także w celu zakupywania towarów obcych oraz zbierania dochodów w drodze ściągania opłat celowych, uiszczanych przez kupców i opłat za kramy na jarmarkach, wagi i miary i t. p. Wraz ze wzrastającym zainteresowaniem dla takich dochodów pieniężnych, wzmagają się starania o rozwój ruchu jarmaczego przy pomocy specjalnych praw, przywilejów dla kupców, o wykorzystywanie monety, wreszcie urządzenie zakładów wymiany pieniędzy. Z biegiem czasu w jarmarkach biorą udział także rzemieślnicy pańszczyźniani, a to przez uzyskanie prawa wytwarzania na własny rachunek, dla rynku zbytu. Tą dro-

gą różniczkują się w gospodarstwie społecznem trzy funkcje gospodarcze, stające się coraz wyłącziej zadaniami zawodowemi poszczególnych grup społecznych, a mianowicie: rolnictwo, rzemiosła i handel.

2. Z miejsc, służących jako ośrodki jarmarków powstały miasta, w których kupcy i rzemieślnicy jednoczą się w odrębną polityczną korporację. W granicach ich wpływów znika najpierw osobista niewola, „technienie miasta daje wolność”. Do miast przenoszą się ostatecznie rękodziela. Już w wieku XIII znikają zupełnie rzemieślnicy pańszczyźniani i tylko nieznaczna działalność rękodzielnicza pozostaje w związku z gospodarstwem wiejskiem, głównie zaś sporządzanie narzędzi rolniczych oraz działalność zmierzająca do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb chłopów. Miasta odrywają się od wsi nie tylko pod względem gospodarczym, ale także pod względem politycznym. Tworzą one spółnoty o własnych prawach i samodzielnych dążeniach do władzy, a wpływ ich w obu kierunkach tak jest wielki, że aż po wiek XVII i XVIII dominującą odgrywają rolę. „Przez całe stulecia wiąże się postęp gospodarczy z powstaniem miast, z wytwarzaniem się właściwych miastom urządzeń. Każde miasto, zwłaszcza miasto duże, dąży do zamknięcia się w sobie, jako odrębna całość gospodarcza, do rozszerzenia sfery swych wpływów, także wpływów gospodarczych możliwie daleko. Nie bez przyczyny stanowią miasta wszelkie doskonałe twory państwowe, w znacznej części wieków starożytnych i średniowiecza”. (Schmoller).

3. Na miejsce zamkniętych jednostek gospodarczych, istniejących równorzędnie w czasach dawniejszych, następuje z rozwojem miast wzajemne na siebie oddziaływanie. Stosunki wymienne na rynku, będące pierwotnie rzeczą drugorzędną, stają się sprawą najważniejszą. A jakkolwiek utrzymuje się jeszcze, nawet po miastach, pewien zakres działania gospodarstwa dla domu, to jednak wzrasta nieustannie liczba gospodarstw, wytwarzających w celach sprzedaży. Ceny rynkowe, owo zjawisko nieznanne przez całe stulecie poprzednie, stają się faktem opanowującym życie gospodarcze, podstawą dochodów i dobrobytu gospodarstw uczestniczących w wymianie. Wymiana pieniężna staje się powszechną. W pieniądzu zjawia się nowa jakość majątkowa, obok własności rolnej, a im bardziej rozwija się ruch wymienny, to jest im więcej dobra wy-

tworzane są dla sprzedaży za pieniądze i za pieniądze nabywane być mogą, nie zaś dla domu wyłącznie, tem większego znaczenia nabiera fakt posiadania pieniędzy. Również organizacja pracy ulega zmianie. Na miejsce pracy pańszczyźnianej występują świadczenia ofiarowywane dobrowolnie z wolnej ręki. Rękodzielnik pracuje już nie w służbie osoby trzeciej, lecz ofiarowuje swą siłę roboczą za pewną cenę, za płacę roboczą, na podstawie wolnej umowy najmu, i na tych samych warunkach obowiązany jest przyjmować do pracy swych pomocników, czeladź.

W społecznym podziale pracy na rolnictwo, rękodzielnictwo i handel, w przystosowaniu się wytwarzania do potrzeb rynku, w zjawieniu się pieniądza jako powszechnego środka wymiennego, w pojawieniu się pracy wolnej, wynagradzanej na podstawie umowy najmu, we wszystkich tych zjawiskach mieszczą się pierwiastki całego następnego rozwoju gospodarczego. Gospodarka wymienna wykazuje właściwości swoje najpierw w granicach związku gospodarczego niezbyt pod względem obszaru rozwiniętego. Przez całe stulecia obejmuje wymiana tylko lokalne ośrodki gospodarcze „których całe życie gospodarcze polega na tem, że różne lokalne interesy znajdują wyraz w zgodnym czasowo współdziałaniu, że towarzyszą im jednolite uczucia i wyobrażenia o lokalnych interesach ogółu dotyczących, że na ich straży stają władze miejskie wyposażone w najbardziej rozwinięte środki obrony”. (Schmoller).

Według Büchera do końca wieków średnich znajdowały się w Niemczech, na całym obszarze kraju, miasta w odstępach 4—5 godzin drogi w kierunku południowym i zachodnim i 7—8 godzin drogi w kierunku północnym i wschodnim. Większość ich stanowiła centra terytorjalnych obszarów gospodarczych, które tworzyły zamknięte w sobie jednostki gospodarcze, podobnie jak dawniejsze dwory panów. Zasadą miejskich ustaw gospodarczych i miejskiej polityki było zapewnienie miejskiemu wytwórcy wyłącznego prawa zbytu dla jego wytworów, na najkorzystniejszych warunkach. Cały system urzędzeń prawnych i gospodarczych stał na usługach miejskich wytwórców i konsumentów; i podczas gdy produkcja lokalna i jej zbytek korzystają z opieki specjalnych przepisów technicznych i rynkowych, zapewniają przepisy miejskie dowóz obcych towarów, nie wytwarzanych na miejscu, po cenach możliwie niskich. Wśród czynników normujących życie gospodarcze miast

ówczesnych, żadne nie osiąga tak potężnego wpływu jak organizacja majstrów rzemieślniczych w cechach. Całe życie rękodzielnicze miast związane jest z cechami. Władza publiczna wyposażyla je w prawa specjalne i przywileje. Tylko za ich pośrednictwem możliwym jest uzyskanie prawa wykonywania rzemiosła, one stawiają warunki pod jakimi prawa te uzyskać można, one regulują technikę przedsiębiorstwa i jego zbył, a to w dwojakim celu: by zapewnić odbiorcy dobry towar, wytwórcy zaś zapewnić odpowiednio jego stanowi utrzymanie. Cechy normują stosunki dotyczące sił pomocniczych, uczniów i czeladników, one określają długość dnia roboczego, maksymalną produkcję każdego majstra, liczbę jego sił pomocniczych, wyznaczają wysokość płacy roboczej, warunki sprzedaży i t. d. Również handel podlega ograniczeniom, a mianowicie pod względem przymusu posługiwania się pewnymi drogami przewozu, obowiązku wystawiania przez pewien określony czas towarów na sprzedaż, pod względem zakazu wywożenia surowców, ograniczeń i zakazów przywozu i t. d.

Życie w gospodarstwie miejskiem wykazuje wprawdzie wszędzie stosunki wymienne samodzielnych jednostek gospodarczych, zarazem jednak podlega ono przepisom i normom, ograniczającym interesy jednostkowe, które podporządkować się muszą potrzebom ogółu. W tych lokalnych ośrodkach wymiany wytwarzają się prawa samodzielne, ograniczające w wysokim stopniu wszelkie połączenia w organizacje większe, o gospodarstwie ogólnokrajowem, w właściwym znaczeniu, nie może być tu mowy. W fakcie podziału pracy, w istnieniu form życia zarobkowego zwłaszcza w handlu i wymianie pieniężnej, tkwią jednakże już zarodki naszego dzisiejszego gospodarstwa społecznego.

Literatura: I n a m a: „Deutsche Wirtschaftsgeschichte in den letzten Jahrhunderten des Mittelalters“, 1899 i 1901, dwa tomy. Dla Kwestji poszczególnych: S c h m o l l e r: „Studien über die wirtschaftliche Politik Friedrichs des Grossen“ w Jahrbuch für Gesetzgebung u. Verwaltung, 1884; B ü c h e r: „Entstehung der Volkswirtschaft“ 8 wyd. 1911; M a s c h e r: „Deutsches Gewerbewesen“ 1866, str. 77; S t i e d a: „Zur Entstehung des deutschen Zunftwesens“ w Jahrbuch für Nationalökonomie und Statistik, 27, str. 91; L a m p r e c h t: „Deutsche Geschichte“, 3 tom, str. 1—58, 4 tom str. 175—253; A s h l e y: „Englische Wirtschaftsgeschichte“, B e l o w: „Territorium und Stadt“; t e n z e: „Der Untergang der mittelalterlichen Stadtwirtschaft“ w Jahrbuch für Nationalökonomie und Statistik, 21 tom.

B) Okres ograniczonej przez państwo gospodarki.

1. Dalszy bieg rozwoju gospodarczego Niemiec przedstawia się tak, że gdy przez powstanie księstw terytorjalnych będących połączeniem miejskich i wiejskich obszarów gospodarczych, powstały nowe polityczne wspólnoty, władza tych ostatnich rozciągała się również na gospodarcze organizacje, znajdujące się na tych obszarach. Oddziaływanie tej władzy dokonywało się atoli w sprzeczności nieustannej z miejscowymi gospodarczymi zwyczajami i prawami. Rezultat tego oddziaływania zmienny jest i różny na poszczególnych terytorjach. Dążenia, zmierzające, do zorganizowania średniowiecznych luźno powiązanych ze sobą ośrodków gospodarczych, przy pomocy jednolitego prawa i w zależności od władzy książęcej, obejmują długi okres czasu od XV do XVIII wieku, wskutek czego na niemieckim obszarze gospodarczym, wziętym jako całość, pominawszy nawet istniejące wszędzie długie okresy przejściowe, nie dadzą się rozgraniczyć jednolicie okres gospodarki miejskiej od ograniczonej przez państwo gospodarki. Podczas gdy np. w Wirtembergji pracownicy ważnych rzemiosł jak: rzeźnicy, piekarze, rybacy, sukiennicy, kollarze, odlewacze ołowiu, rzemieślnicy budowlani już przed wojną 30-letnią, a nawet całe kupiectwo i kramarze już w 1601 roku otrzymali jednolite, dla całego księstwa obowiązujące przepisy, to w Brandenburgji dopiero w 100 lat później otrzymały statuty cechowe sankcję księcia panującego, a dopiero w r. 1731 dostają poszczególne cechy równe, a więc jednolicie zestawione przywileje. Lecz rys charakterystyczny tego różnie w czasie przebiegającego rozwoju jest wszędzie tensam, wszędzie organizacja prawna i gospodarcza przechodzi z miejskiej, ograniczonej terytorjalnie, w gospodarkę państwową. Najpierw prawa zwierzchnicze księcia dają sankcję przepisom dotyczącym leśnictwa, myślistwa i rybolowstwa, a także przepisom komunikacji wodnej, a więc przepisom obowiązującym w całym kraju, którego życiu gospodarczemu jednolite zakreślają normy. Następnie dopiero podporządkowane zostają książęcej władzy handel i rzemiosła, miary i wagi, pieniądze i środki komunikacyjne, sprawy targowe i miernicze.

2. Różne były przyczyny, które wpłynęły na wzmocnienie władzy książęcej i ujednostajnienie trybu życia gospodarczego na

większych terytorjach. Przeciwnościwa interesów miasta i wsi stały się z czasem zbyt wielkie. Ograniczenia handlowe miast, zakazy wywozu zboża, zakaz sprowadzania wytworów rękodzielniczych, zakaz dopuszczania obcych kupców, przymus sprzedaży zboża, bydła, wełny w mieście, stałe przepisy tejsze sprzedaży, zakaz urządzania zakładów rękodzielniczych na wsi, słowem cała miejska, ściśle lokalna polityka monopolowa, oddziaływała ujemnie na wieś, która widziała teraz w przeniesieniu władzy, dla uporządkowania tych stosunków, do rąk rządu krajowego, skuteczny sposób pozyskania większych względów dla jej interesów. W miarę wzrostu ruchu wymiennego same miasta uznały za niewystarczające przepisy polityki gospodarczej, odnoszące się tylko do stosunków lokalnych i w sprawie zakazu wywożenia wełny z kraju głosowały za rozszerzeniem tego zakazu na obszar całego kraju. Rozwój wielkich przedsiębiorstw pod wpływem kapitału handlowego wymagał nieodzownie większych obszarów gospodarczych. Również uporządkowanie w sposób jednolity prawa bicia monety, które w okresie pomiędzy XV a XVII wiekiem przeszło od miast do zakresu uprawnień państw, leżało w interesie ogółu. Ujednostajnienie administracji, dotyczącej służby informacyjnej w państwie, było również wielkim postępem. W tym samym kierunku działało zaprowadzenie ogólnej administracji finansów państwa, zrzeczenie się przez stanowe korporacje przywileju ściągania podatków, na rzecz władzy książęcej w kraju; wreszcie działał tu także antagonizm w stosunku do innych terytorjów, zmiany te wywołały poczucie i świadomość wspólnych interesów na większych obszarach gospodarczych.

3. Oddziaływanie państwa na życie gospodarcze zmierzało w tym samym kierunku co poprzednio polityka gospodarcza miast. Państwo miało otoczyć opieką gałęzie przemysłu istniejące w kraju, i tą drogą miał być osiągnięty dobrobyt ludności a zarazem wyrównane różnice krzyżujących się interesów gospodarczych poszczególnych ugrupowań. Celem tak pojmowanej polityki była dbałość o to, by konsumenci chronieni byli przed nadmiernem podniesieniem cen za produkty, wytwórcy mieli zapewnione warunki dla rozwoju swoich rzemiosł, by kupcy zabezpieczeni byli przed grożącą im konkurencją, a ogół korzystać mógł z dogodnych warunków bytu dzięki odpowiednio niskim cenom artykułów pierwszej potrzeby. Sprawy cechowe, jarmarki, wymiana towarów na ze-

wewnątrz regulowane są odtąd przez rozporządzenia państwowe, w miejsce dotychczasowych zarządzeń miejskich i korporacyjnych. Państwo prowadzi odtąd swą narodową politykę gospodarczą, a cała polityczna władza staje teraz na usługach rzeczywistych, czy też rzekomych interesów gospodarczych własnego ludu. Państwo powołuje do życia niektóre gałęzie przemysłu, lub też przeskadza ich rozwojowi, zależnie od tego, czego wymagają w danej chwili gospodarcze interesy ludu. Wszelkiemi środkami stara się państwo popierać przedsiębiorstwa handlowe, żeglugę, powstawanie kolonji; państwo buduje drogi i kanały, różne środki komunikacyjne, organizacje kredytowe dla ułatwienia wymiany, wydaje odnośne ustawy dostosowane do ówczesnego gospodarczego rozwoju. Niema zjawiska gospodarczego o większem znaczeniu, które-goby nie podniesiono do wyżyny interesu państwowego, któreby nie pociągnęło za sobą interwencji państwa.

4. Ta wnikająca we wszystkie dziedziny życia interwencja państwa charakteryzuje wiek XVII i XVIII. Cechy te występowały oczywiście tem jaskrawiej, im wyraźniej rozwijały się twory państwowe pod względem politycznym, a zatem w większej mierze, w krajach zachodnich, Francji i Anglii, aniżeli w rozdrobnionych Niemczech, lub też w sklejonej na podstawie odrębnych dla każdej prowincji ustaw, Austrii. W obu ostatnich krajach miał dopiero wiek XIX dokończyć dzieła, dokonanego w Anglii i Francji już w wieku poprzednim. Oddziaływanie państwa na życie gospodarcze dało atoli wszędzie takie same skutki: dziedziny, w których wymiana odbywać się może na równych warunkach, ulegają znacznemu rozszerzeniu, wskutek tego rozluźnia się, albo zgoła usuniętym zostaje pierwotnie nader ścisły związek pomiędzy wytwarzaniem a spożyciem, istniejący jeszcze w czasach gospodarki miejskiej. Wytwórcy rękodzielnicy pracują tedy już nie tylko dla bezpośrednich spożywców, wśród znajomych im klientów, na lokalnym rynku zbytu, natomiast powstaje w granicach jednego narodu podział pracy, przy którym producent wytwarza dla pośrednika kupca, który dopiero szuka rynku zbytu dla danego towaru w kraju i poza jego granicami. Dawniejsze przepisy dotyczące wytwarzania towarów, ich rynku zbytu i cen, tracą niejednokrotnie swe znaczenie pierwotne, zmieniają się, często zupełnie zanikają lub też zostają zastąpione przez państwowe rozporządzenia, mające na celu już nie ochronę konsumenta, lecz interesy samej produkcji.

Korporacje przymusowe tracą na znaczeniu i powadze, poczęści dlatego, że państwo bierze na siebie ich uprawnienia, w części zaś z przyczyny rozbieżności interesów ich członków, wreszcie dlatego, że w miarę wzrostu wielkich przedsiębiorstw żadnego wpływu nie mają. Pracownicy w rzemiosłach tworzą coraz wyraźniej odrębną klasę społeczeństwa, już nie tylko stopień przejściowy do stanowiska majstra, lecz zawód odrębny. Gospodarka pieniężna wnika coraz bardziej w życie gospodarcze, i w końcu całe państwo wraz z ludnością tworzy jeden wielki rynek zbytu.

Gospodarka społeczna na tym stopniu rozwoju wykazuje jeszcze wiele czynników poprzedniej organizacji, bądź to w korporacjach przymusowych, bądź też w rozporządzeniach państwowych. Rozległa dziedzina rolnictwa, zwłaszcza w Niemczech i Austrii wykazuje jeszcze wiele rysów ustroju średniowiecznego opartego o system pańszczyźniany. Równocześnie jednak, zwłaszcza w miastach, ze wzmoczoną mocą występuje w sposób rozstrzygający nowy porządek rzeczy oparty o handel i gospodarkę pieniężną, zjawia się gospodarstwo społeczne, w którym jednostki, powodowane jedynie własnym interesem gospodarczym, wchodzą w stosunki wzajemne jedynie na podstawie wolnej umowy.

Literatura: Below p. §§ 2 i 4; Schmoller „Studien über die Wirtschaftspolitik Friedrichs des Grossen“, Jahrbuch 1884; Lamprecht: „Deutsche Geschichte“, 5 t. str. 1 i 465; Gotheim: „Wirtschaftsgeschichte d. Schwarzwaldes“ 1892; Naudé: „Gefreidehandelspolitik der europäischen Staaten vom XIII—XVIII Jahrhundert“, Berlin 1896; Biederman: „Über den Merkantilismus“, Innsbruck, 1870; Farnam: „Französische Gewerbepolitik von Colbert bis Turgot“, Held: „Zwei Bücher zur sozialen Geschichte Englands“, 1882; Cunningham: „Growth of English Industry in modern times“, Cambridge, 1892, § 169.

§ 6. Gospodarka wymienna.

C) Okres wolnej wymiany. — Gospodarstwo rozwinięte. Kapitalizm.

1. Wzrost handlu, dzięki któremu ściśły związek pomiędzy wytwórcą a spożywcą coraz bardziej się rozluźnia, wzrost techniki, wpływający na zróżniczkowanie się i indywidualizowanie procesu wytwarzaniu dóbr, wzrost ludności i związanej z tem zjawiskiem złożoności życia gospodarczego, wreszcie wzmocnienie się poczucia świadomości ludzi pod wpływem ruchu politycznego i ożywienia

nia w wymianie wiadomości, oto czynniki w świetle których różne rozporządzenia i ograniczenia swobody wymiany, jako wkraczanie w sferę interesów gospodarczych jednostki, czy to przez państwo, czy też przez przymusowe organizacje, uważane są teraz za zbędne i dla gospodarczego rozwoju szkodliwe.

We wszystkich państwach Europy, przedewszystkiem oczywiście na zachodzie, we Francji i Anglii, rozważania w tym kierunku prowadzą z czasem do ograniczenia kierowniczego stanowiska państwa w procesie wytwarzania, oraz do postawienia zamiast zasady regulowania, zasadę wolności gospodarczej. Dążenia w tym kierunku zostały w ciągu XIX wieku osiągnięte, we wszystkich ważniejszych dziedzinach gospodarczego życia. Zniszczeniem zostało poddaństwo chłopów, oraz ograniczenia dotyczące posiadania ziemi, uznano z małemi ograniczeniami w zasadzie wolność przemysłową t. j. prawo wykonywania zawodu handlowego lub przemysłowego, według własnego wyboru miejsca i sposobu; uznana została także wolna umowa najmu t. j. zasada prawna, na podstawie której osoby dorosłe zawierać mogą, na zasadach prawa prywatnego dla siebie lub pieczy ich powierzonym pracownikom młodocianych i dzieci, umowę najmu dotyczącą warunków zużytkowania ich siły roboczej, na usługach osób trzecich.

Przyłączył się następnie do tego rozwój sfery dalszych interesów gospodarczych, a więc prawo stowarzyszeń, prawo swobodnego zakładania towarzystw zarobkowych, dzięki czemu ułatwionem zostało łączenie kapitałów w celach gospodarczych, dalej ustawodawstwo kredytowe itd. Równoległe z usuwaniem dotychczasowych ograniczeń, utrudniających rozwój interesów gospodarczych w granicach państw, szedł znaczny postęp techniczny, a mianowicie w trzech kierunkach: znakomite udoskonalenie środków komunikacyjnych i to zarówno w dziedzinie wymiany niezbędnych wiadomości, jakoteż wymiany towarów, dzięki czemu zmniejszył się znacznie nakład pieniędzy i czasu dla podtrzymania stosunków pomiędzy ludźmi; następnie znaczne zmiany w zakresie produkcji jakościowe, a także pod względem jej rozmiarów, dzięki zwłaszcza wydoskonaleniu maszyn, przy zastosowaniu siły pary i elektryczności, co wpłynęło nie tylko na podniesienie się sprawności poszczególnych przedsiębiorstw, lecz wywołało również zdumiewającą różnorodność produkcji; wreszcie udoskonalenie się gospodarczych środków na polu rynków zbytu, dzięki czemu wy-

tworzyły się dla wszystkich ważniejszych artykułów zbytu, rynki centralne (giełdy), dające z jednego punktu centralnego przegląd popytu i podaży dla większych obszarów gospodarczych i umożliwiające w dziedzinie obrotów pieniężnych i kredytowych przenoszenie największych nawet kwot pieniężnych, bez najmniejszych trudności, z jednej najbardziej oddalonej miejscowości na drugą. Postęp w tym kierunku przyczynił się wielce do rozszerzenia działalności gospodarczej ludzi poza granice ich państwa, do nawiązania następnie stosunków, które określiliśmy nazwą gospodarki światowej. Wprawdzie dotąd jeszcze odgraniczają się państwa od siebie kordonami celnymi (z wyjątkiem W. Brytanji), niemniej jednak wzrósł ruch gospodarczy światowy, tak dalece, że nie mogło pozostać to bez wpływu na wzmocnienie się zasady wolności gospodarczej również wewnątrz państw. Zasada ta miarodajną jest dotąd dla organizacji naszego życia gospodarczego, jakkolwiek nie bywa bezwzględnie stosowaną.

2. Rezultaty oddziaływania zasady wolności gospodarczej w gospodarstwie społecznem polegają przedewszystkiem na tem, że wysuwają się tu na czoło interesów gospodarczych zjawiska związane z wymianą. Podczas, gdy w okresie gospodarki domowej sporządzanie dóbr, ich wytwarzanie stanowi jedyny środek zaopatrywania społeczeństwa w dobra niezbędne, to rozpoczynające się w nowym okresie stosunki wymienne stwarzają możliwość otrzymywania tych dóbr drogą inną, drogą wymiany dóbr lub usług. Im bardziej rozwiniętem będzie gospodarstwo na wymianie oparte, tem wyraźniej uwydatni się charakter zarobkowy produkcji dóbr gospodarczych; wytwórca produkujący dla wymiany nie jest bowiem bezpośrednio zainteresowany w zdolności użytkowej dóbr przez się wytwarzanych, idzie mu natomiast o to, by przedmioty przezeń wyprodukowane, przysporzyły mu w drodze wymiany, sprzedaży, najmu i t. p. możliwie wielkiej ilości dóbr, dla niego pożądaných. Ponieważ dobra, będące regularnie przedmiotem wymiany, nazywamy towarami, przeto i wytwarzanie, przeznaczone wyłącznie dla celów zbytu, nosi nazwę produkcji towarowej. Wszelkie wytwarzanie staje się odtąd produkcją dla celów zysku, przez zbyt towarów wytworzonych osobom trzecim. Gospodarstwa zmierzające do tego celu nazywamy przedsiębiorstwami, ich kierowników zaś przedsiębior-

ca mi. O powodzeniu przedsiębiorstwa decydują ceny towarów, t. j. wartości wyrażone w pieniądzech, otrzymywanych przy wymianie. Ceny na rynku zbytu zależne są od układu stosunku, w jakim pozostają do siebie popyt na towary ze strony kupujących, zasobnych w pieniądze, do podaży ofiarowywanych towarów przez sprzedających. Rynek zbytu jest dla rozwiniętej gospodarki społecznej najważniejszym, gdyż dla jednostek rozstrzygającym organem. Nie należy jednak rozumieć przez to określonej, stałej organizacji lokalnej, jest to raczej idealne połączenie wszystkich nabywców i sprzedawców, którzy dzięki stosunkom wzajemnym ze sobą związani, codziennie w nowych kombinacjach ze sobą się stykają. Jeśli dzięki tym indywidualnym połączeniom jednostek wszelkie wyprodukowane towary znajdują nabywców, zaś wszyscy kupujący mogą przez odpowiednich sprzedawców zaspokoić swe zapotrzebowanie, wówczas osiągniętym być może normalny, dla ogółu korzystny bieg gospodarstwa społecznego. Lecz niema czynnika, któryby dbał o utrzymanie tej równowagi. Podaż i popyt regulowanym bywa na rynku zbytu wyłącznie przez spółzawodnictwo gospodarstw jednostkowych, zmierzających do tego samego celu. Dążeniem ich jest osiągnięcie zysku i unikanie strat, a przeto działalność ich w kierunku wytwarzania i zdobywania zarobków, musi zmierzać do osiągnięcia najwyższych zysków i wystrzegania się najmniejszych nawet strat. O ile zaś poruszają się będą po tej samej linii w tej samej gałęzi produkcji, na tym samym terenie zarobkowym, to odbywać się to będzie w granicach zakreślonych przez analogiczne dążenia spółzawodników, z których każdy dążyć będzie do usunięcia przeciwnika od kupna-sprzedaży i zapewnienia sobie tą drogą zwycięstwa. Starania w tym kierunku idą przez wprowadzenie na rynek nowych, lepszych towarów, lub obniżenie ich cen dotychczasowych, również przez obniżenie kosztów przedsiębiorstwa oraz osiągnięcie w danych stosunkach cen najwyższych.

3. Pod wpływem wspomnianego wyżej postępu gospodarczo-technicznego, wzrasta niezmiernie znaczenie spółzawodnictwa, które ogarnia wreszcie także przedsiębiorstwa, które jak np. gospodarstwa rolne, niezbyt podatne są dla szybkich przeobrażeń, zmuszając je do przystosowania się do zmiennych cen rynkowych. Dzięki bowiem handlowi wymiennemu, produkty rolne całej kuli ziemskiej zjawiają się na rynek, gdzie spółzawodniczą z produ-

ktami krajowemi. W tym współzawodnictwie poszczególnych przedsiębiorstw rozstrzyga posiadanie majątku potrzebnego dla organizacji wytwarzania i spieniężenia produktów. Majątek ten określamy nazwą kapitału.

Bez kapitału niemożliwym jest przy nowej technice i rozmiarach spółzawodnictwa prowadzenie jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Od posiadaczy kapitału zależnym jest zarówno kierunek, jak i rozmiary produkcji, od nich zależy także sposób zastosowania sił roboczych ludzi, pozbawionych mienia, którzy znowu we współzawodnictwie ze sobą, zdobywać muszą miejsca pracy w służbie kapitału. Wskutek tego był szerokich warstw klas pracujących, związany jest ściśle z interesami posiadaczy kapitału, a temsamem zależny od wahań cen rynkowych, oraz od uwarunkowanych niemi widoków zyskowności przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Ta przewaga kapitału w organizacji i prowadzeniu gospodarstw, stawała się w ciągu ostatnich dziesięcioleci coraz wyraźniejszą. Wpływ ten, tak jest obecnie rozstrzygającym dla charakteru naszego gospodarstwa społecznego, że ten okres jej rozwoju otrzymał nazwę kapitalistycznego lub kapitalizmu (patrz § 45 i 58).

Wśród stosunków zrodzonych przez gospodarkę wymienną, spotykamy atoli również w czasach obecnych stosunki i instytucje, które istniały w przeszłości, a które nakładają pewien hamulec na ruch wymienny, lub też przy pomocy innych środków, dążą do osiągnięcia celów gospodarczych. Wskutek tego powstają owe właściwości cechujące organizację gospodarstwa społecznego w teraźniejszości.

Literatura: Brak dotąd opisu rozwoju gospodarstwa społecznego w ostatnich stuleciach. Wiele przyczynków cennych, mianowicie dla poznania kwestji zasadniczych oraz faktów istotnych znajdujemy u Sombarta: „Der moderne Kapitalismus“, 2 tomy, 1902; tegoż: „Die Deutsche Volkswirtschaft im XIX Jahrh., 1903; Lamprecht: „Zur jüngsten deutschen Vergangenheit“, deutsche Geschichte, 2 Ergänzungsband, erste Hälfte, 1903. daje pogląd na historję gospodarstwa i społeczeństwa niemieckiego ostatnich stuleci z ogólnego punktu widzenia, wymagającego wielkiej znajomości rzeczy. Słuszny pogląd daje Pohle: „Die Entwicklung des deutschen Wirtschaftslebens im letzten Jahrhundert“, 1913. Bogata bardzo jest literatura o kwestjach poszczególnych (patrz drugi tom. 1 § 5, 6, 35—37, 80—82).



§ 7. *Gospodarstwo światowe.*

1. Zaznaczyliśmy wyżej § 1, (4), że stosunki gospodarcze jednostek gospodarczych w granicach państw, a nawet gospodarka samych państw, że wymienimy tu np. monopole tabaczne, kredyt państwa, przekraczają z czasem granice tych państw i obejmują całą kulę ziemską. I te oto stosunki, oraz fakt uzależnienia wzajemnego gospodarstw jednostkowych całego świata, umożliwiony dzięki rozwiniętym znakomicie warunkom transportowym, handlowym i bankowym, a poparty i prawnie zabezpieczony w drodze coraz liczniejszych umów międzynarodowych, stworzyły zjawiska objęte nazwą gospodarstwa światowego (Harms).

O gospodarstwie światowym, jako samodzielny organizmie gospodarczym jeszcze dzisiaj nie może być mowy, gdyż poszczególne gospodarstwa społeczne, tworzące części składowe tej gospodarki światowej powiązane są ze sobą jedynie przez wzajemne stosunki wymienne, nie zaś przez jednolitą organizację. Podnieść tu jedynie należy fakt, że niema już dzisiaj nigdzie samodzielnych gospodarstw społecznych w znaczeniu narodowej samostarczalności; niema dziedziny, w której nie istniałaby zależność jednego państwa od drugiego. Najważniejsze surowce i środki żywności, jak: węgiel, żelazo, drzewo, wełna, bawełna, zboże, mięso, stanowią przedmioty handlu międzynarodowego, inwestycje kapitałów oraz ruch płatniczy obejmują w jednolity sposób cały świat kulturalny. Środki wymiany, handel i banki stanowią wielkie organy, łączące gospodarstwa narodowe. Możemy obserwować jak coraz więcej ujednostajniają się organizacje rynkowe i jak drogą porozumienia międzynarodowego (w kolejnictwie, poczcie i umowach, dotyczących miar i wag) powstają istotnie organizacje gospodarcze ogólno-światowe.

Nie ulega wątpliwości, że to rozszerzanie się organizacji gospodarczych, przedsiębiorstw, nakładu kapitałów oraz ustawodawstwa dotyczącego wymiany, na wiele państw i gospodarstw społecznych, oddziaływa w znacznej mierze także na wewnętrzną ich organizację, na ich produkcję, tworzenie się kapitałów i dochodów, oraz na stosunki spożycia w kraju. Kształtowanie się cen jednokowych produktów, zmiany stopy procentowej w poszczególnych państwach, oddziałują również na stan gospodarstwa w innych

państwach. Wynika stąd dla nauki — jak słusznie zaznacza Harms — obowiązek badania tych faktów, oraz ich wpływu, zarówno na kraje poszczególne, jakoteż na powiązane ze sobą gospodarstwa społeczne wszystkich krajów. Lecz teoria nauki o gospodarstwie społecznym nie dowie się niczego nowego z tych badań. W określeniu nauki społecznej o gospodarstwie, coraz częściej napotykanem, zaznacza się wyraźnie, że zadaniem nauki nie jest wykazywanie prawidłowości konkretnych zjawisk odnośnie do określonych gospodarstw, lecz wykazywanie prawidłowości w jakimkolwiek gospodarstwie, a więc w każdej organizacji gospodarczej. Nie znaczy to, że zestawienia faktów w dziedzinie gospodarstwa światowego, natury gospodarczej, finansowej i społecznej w związku z konkretną gospodarką państwa poszczególnego, nie może być przedmiotem naukowego badania. Lecz zestawienie to będzie dalszym rozwojem, empirycznie w drodze faktów zdobytej teorii gospodarstwa społecznego. W tem rozumieniu akceptuję wyrażenia „nauka o gospodarstwie światowym” i „polityka gospodarstwa światowego“.

Najważniejsze zjawiska w dziedzinie gospodarki światowej śledzi stale Neuman Spalart w swych „Übersichten der Weltwirtschaft“ od 1878, wydawanych następnie przez Juraschka w Jahrbuch der Weltwirtschaft wydaw. Calwera (2 część Wirtschaftsjahr) od 1902 oraz w „Volkswirtschaftliche Chronik“, dodatek do Jahrbuch für Nationalökonomie od 1898.

W literaturze zwracano często uwagę na istotę gospodarstwa światowego (p. Harms: „Probleme“ I, 3—5). Z naciskiem podnosi to w nowszych czasach Harms w „Volkswirtschaft und Weltwirtschaft, Versuch der Begründung einer Weltwirtschaftslehre, 1912; tenże: „Weltwirtschaftliches Archiv“ 1913; Schilder: „Entwicklungstendenzen der Weltwirtschaft“ 1912, t. II, 1915; Schuhmacher: „Weltwirtschaftliche Studien“, 1911, Arndt: „Deutschlands Stellung in der Weltwirtschaft“, 2 Aufl., 1913; Wieser: „Grundriss der Sozialökonomie“ I część.

II. Organizacja gospodarstwa społecznego.

§ 8. Jednostki gospodarcze. (Podmioty gospodarstwa).

W obrazie gospodarstwa społecznego, nakreślonym w wywodach poprzednich, wskazywaliśmy dla charakterystyki na fakty gospodarcze znane każdemu z doświadczenia, albo też łatwo dające się drogą doświadczenia skontrolować. Obecnie, zacierając ten obraz ogólny, pragniemy podkreślić w nim kilka faktów isto-

tnych, nieodzownych dla naukowego badania, i podnieść w nich cechy zasadnicze. Dla rozpatrywania zadań, które stawia sobie nauka o gospodarstwie społecznem, jako umiejętność, stanowi organizacja gospodarstwa społecznego, fakt pierwszorzędowego znaczenia. O organizacji tej nie może być mowa na wszystkich stopniach rozwoju gospodarczego. Organizacja każe przypuszczać istnienie trwałego połączenia, opierającego się na pewnych zasadach. W okresie zamkniętej gospodarki domowej nie było zgoła takiego połączenia poszczególnych gospodarstw. Istniały one obok siebie w kraju i państwie, lecz każde istniało dla siebie i nie pozostawało w związku z innymi. Ten stan rzeczy zmieniał się jednakże z czasem coraz więcej, aż doszedł do społecznego stadium rozwoju w którym wszystkie gospodarstwa państwowo zorganizowanych ludów tak są ze sobą powiązane, że każde z nich zależnem jest od współistnienia i działalności innych i wzajem przez swe czynności gospodarcze na inne oddziaływa. Jakiem jest to powiązanie wzajemne i na jakich opiera się zasadach? Oto są kwestje dotyczące organizacji gospodarstwa społecznego.

2. Każde gospodarstwo każe przypuszczać istnienie kierownictwa czynności podejmowanych dla sporządzenia dóbr potrzebnych, oraz istnienie potrzeb, gwoli których czynności te są wykonywane. Owe poszczególne fizyczne osoby, lub grupy osób, których wola i potrzeby są miarodajne dla kierowania gospodarstwem, nazywamy jednostkami gospodarczymi (podmiotami gospodarstwa). Ponieważ człowiek, dzięki swym potrzebom naturalnym czy duchowym, zależnym jest od współżycia i współdziałania z innymi, to i w dążeniu swem do osiągnięcia celów gospodarczych zmuszonym jest łączyć się z innymi ludźmi. Na tej podstawie powstaje mnogość jednostek gospodarczych, których rodzaj i zadania stają się decydującymi dla organizacji gospodarstwa społecznego, danego okresu.

Gospodarstwa jednostek jako najniższe ogniwa w łańcuchu gospodarstw (gospodarstwa indywidualne, jednostkowe) należą do rzadkości. W zasadzie jednostki wchodzą w skład rodzin. I tak, w Niemczech było 1 grudnia 1905 r. na 60.6 milionów ludności, ogółem 12,2 milionów gospodarstw jednostkowych z członkami rodzin, w liczbie 57.8 milionów osób. Zaledwie 965759 osób żyło w swoich gospodarstwach domowych jednostkowych, 1,864.024 natomiast osób żyło w zakładach. A zatem nie gospodar-

stwa jednostek, lecz gospodarstwa rodzinne tworzą najliczniejsze gospodarstwa jednostkowe. Związek krwi stanowi pierwszy czynnik jednoczący ludzi, rodzina jest pierwszą, z naturalnych instynktów oraz moralnych skłonności ludzi, powstałą więzią społeczną. Z niej powstają następnie z biegiem dziejów dalsze wspólnoty społeczne, obok których rodzina istnieć nie przestaje.

Gospodarstwo rodzinne jest tą jednostką gospodarczą w której cele gospodarcze: sporządzanie i spożywanie przedmiotów użytku jaknajściślej są ze sobą związane. Wprawdzie rozwój gospodarstwa społecznego spowodował rozluźnienie tego związku i zmianę charakteru gospodarki rodzinnej; wiele gospodarstw rodzinnych stanowi bowiem obecnie tylko wspólnoty spożycia, w których spożywa się dochód, płynący dla rodziny bądź to z majątku, bądź też z płacy zarobkowej głowy rodziny lub innych jej członków. Lecz w rolnictwie, w drobnym rzemiośle i handlu, tworzy rodzina nadal jeszcze ową jednostkę gospodarczą również dla celów zarobkowych, skupienie członków rodziny dla wspólnie podjętej pracy. Gdzie natomiast niemożliwą jest wspólna praca samodzielnej w pracy swej jednostki gospodarczej, tam zarobkujący członkowie rodziny szukając każdy z osobna pracy zarobkowej, łączą się następnie w domu we wspólnem gospodarstwie. Ma to miejsce, mianowicie, u robotników, gdzie niejednokrotnie mąż, żona i nieletnie dzieci idą za zarobkiem.

W składzie rodziny, jako samodzielnej jednostki gospodarczej istniał, z punktu widzenia gospodarstwa społecznego, zawsze czynnik odrębności i usamodzielnienia. Zainteresowanie w podtrzymywaniu podstaw gospodarczego bytu rodziny, troska o wychowanie i przyszłość dzieci, piecza o zabezpieczenie społecznej pozycji i niezależności rodziny stają się nader silnymi bodźcami gospodarczemi. Obowiązki rodzinne podsycają popęd do pracy, sprzyjają tworzeniu majątku a byt odrębny rodziny stanowi najsilniejszą podporę prywatnej własności, bez której rodzina nie mogłaby tworzyć samodzielnej jednostki gospodarczej.

Wyrażenie gospodarstwo jednostkowe używanem bywa nieraz na oznaczenie podmiotu gospodarczego wogóle, w przeciwieństwie do połączenia takich gospodarstw jednostkowych w gospodarstwie społecznem. Następnie zauważyć tu należy, że dla rozpatrywania stosunków wymiennych rozróżnianie po-

między wyrażeniami, gospodarstwo, indywidualne, jednostkowe z jednej a gospodarstwo rodzinne z drugiej strony, nie ma znaczenia, gdyż także w gospodarstwie rodziny występuje jedna jednolita wola, jako czynnik kierujący.

3. Obok gospodarstw jednostkowych i rodzinnych istnieją jednostki gospodarcze, które powstanie swe zawdzięczają specjalnym wspólnotom społecznym, lub też organizacji prawnej. Bezpośrednio w drodze organizacji prawnej powstają jako jednostki gospodarcze: spoczywające dziedzictwa, fundacje, celowe majątki wszelkiego rodzaju. Mamy tu do czynienia z majątkami przeznaczonemi dla określonych celów; zawiadywanie niemi przez osobę ku temu upelnomocnioną odbywa się nie w jej interesie, lecz dla tych właśnie celów. Właściwość gospodarstwa tego rodzaju polega na ścisłym określeniu jego celów oraz na kontroli przez publiczne organy. Jednostki gospodarcze tego typu nie występują tak silne, by mogły zaważyć w organizacji gospodarstwa społecznego, nie są jednak bez znaczenia. Tak np. majątek niemieckich robotniczych zakładów ubezpieczeniowych wynosił w 1911 roku 1750 milionów marek. W Anglii i Ameryce utrzymuje się wiele uniwersytetów z dochodów licznych fundacji, które odgrywają poważną rolę także w organizacjach opieki nad ubogimi i administracji kościołów. Gospodarcze ich znaczenie polega na tem, że mamy tu do czynienia z dążeniem w granicach rozporządzalnych środków, do osiągnięcia celów mających, według ustalonych zasad, dobro publiczne na względzie. W sposobie gromadzenia swych środków są one równe gospodarstwom indywidualnym i rodzinnym w dziedzinie, na której, na mocy statutu i urzędowej kontroli, dozwolonem im jest działać.

4. Do jednostek gospodarczych, poza rodziną, opartych o wspólnoty społeczne należą: stowarzyszenia, towarzystwa handlowe, spółdzielcze, korporacje, związki publiczne o charakterze przymusowym jak państwo, gmina. Gdziekolwiek łączą się ludzie w związek dla celów wspólnych, zmuszeni są także prowadzić gospodarkę, t. j. starać się o środki dla realizowania tych celów, a także o zużytkowanie ich w sposób możliwie ekonomiczny. Pozatem jeszcze wywierają one wpływ na gospodarstwo społeczne, sprawiając, że na miejsce gospodarstw indywidualnych oraz ich stosunków wzajemnych, występują wspólnoty wykazujące w swej organizacji wewnętrznej wła-

ściwości odrębne i zmieniające stosunki wzajemne gospodarstw w sposób zasadniczy. Powrócimy później (patrz § 9) do owych właściwości gospodarstw o charakterze społecznym. Wśród jednostek gospodarczych, jednoczących w sobie znaczną liczbę osób, wyróżniają się organizacje oparte o prawo publiczne, dzięki swej organizacji i stawianym celom. Przeciwstawia się je tedy jako gospodarstwa publiczne, wszelkim innym jednostkowym i społecznym, mającym charakter prywatny. Celem gospodarstwa prywatnego jest zawsze zarobek, dąży ono zawsze do zysku, do korzyści materialnych. W gospodarstwie publicznym stanowi cel główny zaspokojenie potrzeb, uznanych za wspólne, członków danej publicznej korporacji. Stąd też gospodarstwa publiczne noszą także nazwę gospodarstw społecznych. O ile zaś idzie o publiczne korporacje przymusowe, wówczas nazywa się je przymusowymi gospodarstwami społecznymi. Lecz także wśród niektórych prywatnych gospodarstw o społecznym charakterze, jak np. kooperatywach, stowarzyszeniach ubezpieczeniowych, opartych na wzajemności, w stowarzyszeniach oświatowych i t. p. czynnik zysku ustępuje miejsca warunkowi zaspakajania potrzeb, z tego też względu mówi się tutaj także o kierowaniu się zasadami społecznymi.

Liczba, rozmiary i znaczenie jednostek gospodarczych o społecznym charakterze znajdują się w stanie stałego wzrostu. I tak np.: dochody zwyczajne i nadzwyczajne państwa niemieckiego i państw związkowych wynosiły w 1913 r. 13367 milionów marek. Wśród towarzystw, rozporządzały w r. 1909 towarzystwa akcyjne w liczbie 5222 kapitałem 14737 milionów marek. Liczba kooperatyw wynosiła 1 stycznia 1915 roku 35501 z kilkunastu milionami członków. Majątek robotniczych zakładów ubezpieczeniowych wynosił w końcu 1913 roku 2105 milionów marek. Każde gospodarstwo indywidualne i rodzinne jest w ten sposób zarazem członkiem gospodarstwa publicznego, a często także członkiem kilku prywatnych gospodarstw o społecznym charakterze, dzięki wkładom majątkowym lub też świadczeniom osobistym. W ten to sposób zaopatrywanie ludzi w dobra, a temsamem zaspakajanie ich potrzeb, odbywa się w społeczeństwie za pośrednictwem mnóstwa jednostek gospodarczych, w które we właściwy sposób wplecione są poszczególne indywidua.

Literatura: Wagner: „Grundlegung“ I, 351; tenże: „Sozialoekonomik“, I, 36, 99; Schöffle: „Gesell. System“ II-gie wyd., 62, 231 i następane; tenże: „Bau und Leben“, I, 740, III, 366; Gross: „Wirtschaftsreformen und Wirtschaftsprinzipien“, 1888; Schmoller: „Grundriss“ I.

§ 9. *Zasady organizacji: prywatno-gospodarcza (na wymianie oparta) i społeczno-gospodarcza zasada.*

1. O organizacji gospodarstwa może być mowa wówczas, gdy ludzie pozostają do siebie w stałych stosunkach gospodarczych, regulowanych określonymi zasadami (gospodarczemi). Zasady gospodarcze, które w ciągu dziejów występowały, dadzą się sprowadzić do dwu głównych przyczyn ugruntowanych w naturze ludzi oraz w konieczności ich społecznego współzycia. Ludzie wstępują w wzajemne ze sobą stosunki, jako samodzielne, równouprawnione osoby, na podstawie wolnej umowy, i w tym wypadku stosunki układają się na podstawie wolnych postanowień stron współdziałających, albo też podporządkowują się jakiemuś autorytetowi, decydującemu o ich zachowaniu. Autorytet taki, decydujący o stosunkach wzajemnych ludzi, może z różnych wpływać źródeł. W rodzinie, w ściślejszych związkach lokalnych, w gminie, kooperatywach rozstrzygają przeważnie obyczaje i zwyczaje. Towarzystwa, związki i inne korporacje ustanawiają pewien porządek, normujący stosunki członków do wspólnoty oraz ich stosunki wzajemne, porządek ten ustanawiają dobrowolnie, lecz nadają mu moc obowiązującą wszystkich członków; w tym wypadku rozstrzyga zatem statut. W gospodarstwach społecznych przymusowych, rozstrzyga o stosunkach jednostki ustawa względnie przymus. W danym gospodarstwie społecznym, może współdziałać kilka z tych czynników, i tak np. obok obyczaju i zwyczaju mogą działać także normy prawne, lecz prawo formalne zmienia się pod wpływem zwyczajów i obyczajów.

2. Zależnie od tego, czy zasadą na jakiej opierają się stosunki gospodarcze ludzi, będzie wolna umowa, czy też autorytet, odmienne będą motywy działania ludzi, inne będą cele. Tam gdzie ludzie łączą się na podstawie wolnej umowy, a więc z własnej woli, miarodajnym będzie własny ich interes, t. j. korzyść płynąca dla każdego z zawartej umowy. Wogóle umowy będą tylko wówczas zawierane, gdy zapewnią większe korzyści aniżeli stan rzeczy, przed ich zawarciem. Postępowanie takie staje się koniecznością, gdzie

utrzymanie i rozwój polega na korzystnym zużytkowaniu sił roboczych przy systemie wymiany. Wszędzie, gdzie gospodarstwa wstępują w stosunki wymienne t. j. gdzie dobra użytkowe lub usługi wymieniane są na ekwiwalent pieniężny, musi być miarodajną zasadą, że każdy winien strzedz swych korzyści, ten bowiem kto zasadę tę pomija, wychodzi poszkodowany, względnie ginie. Zasada ta, polegająca na uporządkowaniu stosunków ludzkich, na podstawie wolnej umowy, z przestrzeganiem własnych korzyści, przy zawieraniu umowy, nosi tedy nazwę zasady gospodarki wymiennej, ponieważ zaś wymiana reguluje stosunki wzajemne przede wszystkim gospodarstw prywatnych, i zasada powodowania się własnym interesem dotyczy głównie prywatnych gospodarstw, przeto otrzymała zasada ta także nazwę prywatno-gospodarczej, zaś organizacja gospodarstwa społecznego, na niej oparta nazwaną została organizacją gospodarki wymiennej lub organizacją prywatno-gospodarczą (system gospodarki społecznej wymienny lub prywatno-gospodarczy). Punktem wyjścia dla tej organizacji są czynniki umożliwiające wymianę, a więc i podział pracy, przy którym każde gospodarstwo nie wytwarza już samo tego, czego potrzebuje, lecz zależnem jest od wyników działalności innych gospodarstw; dalej własność prywatna to jest prawo rozporządzania dobrami, które można sprzedać i za które można nająć siły robocze, wreszcie wolność umowy, to jest prawo ustanawiania treści umowy, a temsamem prawo salwowania swoich interesów.

Punktem wyjścia dla systemu prywatno-gospodarczego są poszczególne podmioty gospodarcze oraz ich interesy, przy opisie i uzasadnieniu tego systemu ma się przeto w zasadzie poszczególne jednostki, względnie kierowników gospodarstw rodzinnych na względzie. Ci, którzy od XVIII-go wieku domagali się wolności wymiany, jako podstawy organizacji gospodarczej, którą to wolność w wieku XIX-tych osiągnęli, wychodzili z założenia, że przestrzeganie własnych interesów tylko wówczas dać może trwałe korzyści, gdy połączone jest z dbałością o interesy drugich. Kto chce sprzedać towar z zyskiem a więc po korzystnej cenie, winien kupującemu ofiarowywać to, co może skłonić tego ostatniego do zapłacenia owej ceny. Współzawodnictwo innych sprzedawców jest hamulcem w dążeniu do nadmiernych zysków. Lecz takie współzawodnictwo jest możliwe tylko tam, gdzie istnieje wolność zuży-

tkowania majątku, dochodu, siły roboczej według własnego uznania ich posiadaczy. System prywatno-gospodarczy oznacza tedy w pełnym swym rozwoju nieograniczoną wolność i wolność własności, produkcji, wolność rynku i ustanawiania cen, wreszcie wolność umowy. Ponieważ wolność nie istnieje albo jest ograniczona tam, gdzie jednostki organizują się w związki, w których poddają się w swych czynnościach gospodarczych autorytatywnym zarządzeniom, przeto niema tu już systemu prywatno-gospodarczego w jego niezmaćconej czystości, co możliwem jest tylko tam, gdzie jednostki mają zupełną swobodę ruchów w przestrzeganiu swoich interesów. Stąd system ten nosi także nazwę indywidualistycznego lub też systemu indywidualizmu. Osiągnięcie dobrobytu jednostek staje się przy tym systemie nie zadaniem jakiejkolwiek społeczności, lecz oczekiwaniem jest jedynie przy wysuwaniu i obrocie interesów własnych w stosunkach wymiennych.

Zgoła inny obraz przedstawiają stosunki gospodarcze regulowane w drodze autorytatywnego nakazu. Tworzą one zawsze zespół ludzi, w którym jednostka jest tylko członkiem całości, której cele określają również zachowanie się tych członków. Dla zrozumienia istoty gospodarczych stosunków, opartych na autorytecie związku, musimy wziąć jako przykład konkretną wspólnotę gospodarczą i prześledzić dokładnie jej gospodarcze czynności. Najwyraźniej uwidatnia się zasada ta w wspólnotach przymusowych np. w państwie. Potrzeby, którym służyć ma gospodarka państwowa, uznane są jako potrzeby społeczeństwa, a więc organizacja siły zbrojnej, oświaty, porządku prawnego, środków komunikacyjnych i t. d. Troska o dobrobyt jednostek, stąd wynikająca, oceniana bywa zawsze z punktu widzenia utrzymania i korzyści ogółu. Jednostka nie może tedy z owego dobrobytu np. środków komunikacji, oświaty i t. d. korzystać wyłącznie i nabyć ją specjalnie dla siebie, lecz może tylko korzystać z nich według zasad ustanowionych jako norma dla wszystkich. Widzimy więc, że w państwie i gminie świadczenia obywateli względem społeczeństwa, jakoteż i tego ostatniego wobec obywateli odrębnie są ustanawiane. Tak np. przy nakładaniu podatków, do których obowiązani są obywatele względem państwa i gminy, decydującym czynnikiem będą już to względy na ich sprawność gospodarczą, już to względy polityczne. W innych wypadkach rozstrzygać będą względy celowości i użyteczno-

ści przy pociąganiu obywateli do świadczeń, tak np. w służbie wojskowej, przy sądach przysięgłych. Wreszcie może mieć zastosowanie takie formalnie równe zupełnie traktowanie obywateli; w pewnych, oczywiście rzadkich, wypadkach wykonywania prostych i równomiernych czynności w gminie tak np. przy spełnianiu obowiązków stróża nocnego w gminie przez wszystkich obywateli po kolei, albo w wypadkach nagłych, gdy na ogół nakłada się obowiązek pełnienia robót publicznych ratowniczych i t. p. We wszystkich podobnych wypadkach nie oblicza się indywidualnie i nie zestawia korzyści, jakie przypadają w udziale jednostce z jej świadczeniami dla ogółu. Z drugiej strony i społeczeństwo w rozdiale korzyści jakich udziela swym członkom, nie kieruje się zasadą, że wymierzone one będą według dokonanych świadczeń poszczególnych, lecz tylko zależnie od ogólnego nakładu usług oddanych. Ulice, muzea, biblioteki, oddane są do dyspozycji wszystkich stosownie do ich zapotrzebowania; środki bezpieczeństwa; (tamy, lasy ochronne, instytucje obrony) zakładane bywają bez względu na indywidualne potrzeby, lecz na podstawie uznanego przez kierowników gospodarstwa społecznego zapotrzebowania ogółu obywateli. Organizacja nauczania powszechnego polega na tem, że jednostki korzystające ze szkół obowiązane są uiszczać drobną opłatę, która atoli nie pokrywa bynajmniej kosztów związanych z nauczaniem, a ma na celu tylko pociągnięcie do pokrywania częściowych kosztów tych obywateli, którzy istotnie odnoszą korzyści z urzędzeń oświatowych.

W tym układzie gospodarczych stosunków pomiędzy ludźmi, obowiązana jest jednostka, jako członek społeczeństwa do oddawania pewnych świadczeń na rzecz ogółu, bez jakiegokolwiek specjalnego wynagrodzenia, za co otrzymuje wzamian uprawnienie do korzystania z urzędzeń i usług społeczeństwa, według norm ogólnie ustalonych. Zasadę, na której opierają się wszelkie na autorytatywnej podstawie zbudowane organizacje, nazywamy zasadą społeczno-gospodarczą. Jakim będzie sprawdzian dla wymiaru zarówno świadczeń wymaganych od obywateli, jak i usług społeczeństwa, nie da się ogólnie oznaczyć. Rozstrzygającym w tej mierze będzie ustrój samej spółnoty gospodarczej; przy związkach przymusowych rozstrzygają — organizacja polityczna, stopień kultury, ludności, jej społeczna organizacja oraz stopień rozwoju życia gospodarczego. Tyle tylko powiedzieć można, że i

spólnota gospodarcza w wymaganiach swych stawianych pod adresem poszczególnych członków, a wskutek tego i w rozmiarach swego gospodarstwa, zależną jest zarówno od działalności swych członków, jak i od naturalnych warunków gospodarstwa. Spólnota taka jest pod względem gospodarczym w działalności swej również ograniczona.

4. Społeczno-gospodarcza organizacja obejmowała dotąd zawsze tylko część interesów gospodarczych, a mianowicie, wielorakie organizacje społeczne, uwzględniały życie gospodarcze ludzi z pewnej tylko określonej strony. I tak, w organizacji spółdzielczej łączą się jednostki ze sobą w celu wzajemnego popierania interesów zarobkowych lub spożycia, w gminie łączą się dla podejmowania wspólnych starań o światło i wodę, urządzenia komunikacyjne, ulice i drogi, szkoły i szpitale, w państwie idą te wspólne dążenia w kierunku ustalenia porządku prawnego, zabezpieczenia się przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, w kierunku utworzenia wielkich ogólnych warunków ruchu (drogi państwowe, porty, regulacja rzek) oświaty publicznej i t. d. Gdziekolwiek istnieją takie spólnoty gospodarcze, stwierdzić można ograniczenie gospodarki wymiennej, a temsamem ograniczenie indywidualizmu. Jednostka ocenioną bywa w spólnocie gospodarczej tylko jako część całości, nie może przeto powodować się bezpośrednio własnym interesem, korzysta natomiast z opieki ogółu, w stopniu przez tenże ogół ustanowionym. Zdaniem niektórych ekonomistów ludzie będą zmuszeni z czasem tworzyć coraz liczniejsze podobne spólnoty i powierzać im coraz większą część swych czynności gospodarczych, aż wreszcie nadejdzie chwila, w której jedność ludu i równouprawnienie wszystkich jednostek znajdzie wyraz we fackie, że wszystkie środki gospodarcze będą zawiadywane przez społeczeństwo dla społeczeństwa. Do takiego systemu spólnoty gospodarczej, opartej na idei równości wszystkich ludzi, przy zupełnym zniesieniu gospodarstw prywatnych, a więc i gospodarki wymiennej, zmierza socjalizm. System ten w rzeczywistości nie istniał nigdy, lecz jego teoretyczna budowa okazała się silnym środkiem krytyki gospodarki wymiennej, a zarazem przez wielu pożądanym celem organizacji gospodarczej społeczeństwa. Podobnie jak system indywidualizmu w zupełnej czystości nigdy nie istniał, również system socjalizmu stanowi tylko konstrukcję ideową, która atoli,

tak jak myśl indywidualistyczna, oddziałuje silnie na istotną organizację gospodarstwa.

Schäffle i Wagner (patrz niżej literaturę) odróżniają trzy różne zasady gospodarcze a temsamem trzy odpowiadające im organizacje gospodarstwa czyli systemy: prywatno-gospodarczy, społeczno-gospodarczy i karytatywny czyli system na dobroczynności oparty. Składaniu dóbr w drodze ofiar gospodarczych, przy systemie karytatywnym, nie można jednak przypisywać znaczenia organizatorskiego, gdyż trwała organizacja gospodarcza nie może być zbudowaną na jednostronnych aktach (dobroczynności, ofiarach). Kto składa ofiary, musi najpierw w jakiś sposób zdobyć przedmioty ofiarowywane. Mimo to jednak dziedzina zjawisk gospodarczych, opartych na ofiarności nie może być wykluczoną z rozważań naukowych, jedynie zakres jej i znaczenie są ograniczone. Zjawiska te występują jako formy drugorzędne obok prywatno-gospodarczych i społeczno-gospodarczych, jako pierwszorzędnego znaczenia. Zgodnie z prawem wzajemnego oddziaływania na siebie zjawisk, nie pozostają one bez wpływu na te ostatnie; nie mogą jednak zmienić ich istoty, oddziałują tylko na warunki w których one występują oraz ich kierunek. Występują one stale jako akty spożycia dóbr w organizacjach prywatno- i społeczno-gospodarczych, ich stosunek do tych ostatnich jest identyczny ze stosunkiem spożycia do wytwarzania i podziału.

Schäffle i Wagner wykazali również gruntownie, że zasada prywatno-gospodarcza i społeczno-gospodarcza mają znaczenie nie tylko z punktu widzenia techniki gospodarstwa, lecz, że są zarazem wpływem sił, kształtujących całe społeczeństwo, pozostających w ścisłym związku z zasadniczymi podstawami państwa i życia, a więc i z politycznym dążeniem do pewnych określonych ustrojów społecznych.

§ 10. Organizacja gospodarstwa społecznego w teraźniejszości.

1. Gospodarka oparta na wymianie i spółnота gospodarcza, muszą być pod względem zasadniczym ściśle rozgraniczone, lecz w życiu społecznym stykają się wielokrotnie ich kola organizacyjne. Widzimy, że spółnoty gospodarcze, jako jednostki gospodarcze, wstępują w stosunki gospodarcze z innymi prywatnymi i publicznymi gospodarstwami na tych samych zasadach co gospodarstwa prywatne między sobą: państwo wydzierżawia grunty na place ćwiczeń dla wojska, kupuje konie, siano, owies, środki żywności, sukna, obuwie i t. d., dla wyekwipowania wojska, — na podstawie prywatno-gospodarczych umów, sprzedaje wzorowe przedmioty użytku, najmuje siły robocze dla budowy dróg, twierdz obronnych, kieruje przedsiębiorstwami jak np. kolejami, kopalniami, fabrykami tytoniu, słowem najbardziej rozwinięta spółnота gospodarcza

działa w wielu kierunkach, jak gospodarstwo prywatne i możemy zaobserwować, że kieruje się przylem jak to ostatnie względami na swą własną korzyść gospodarczą. Z drugiej strony widzimy, że gospodarstwa prywatne niezawsze przestrzegają w całej pełni tylko swoich korzyści przy wymianie, że niezawsze swój własny interes tylko mieć mogą na względzie, a to dlatego, że podlegać muszą ograniczeniom, gdyż wymiana zostaje uregulowaną. Ograniczenia takie powstają przez zwięźenie dziedziny, w której wolność umowy może mieć zastosowanie np. w drodze przechodzenia przedsiębiorstw gospodarczych pod zarząd gospodarstw przymusowych (upaństwowienie kolei żelaznych); dalej przez ustanowienie warunków, w których może się odbywać wolna wymiana np. w drodze państwowego, ustawowego uregulowania stosunku kapitału do pracy, rynku zbytu i t. p.; wreszcie przez ograniczenie stopnia w jakim dopuszczalnem jest przestrzeganie korzyści gospodarczych np. przez ustawy o lichwie, taksy, nakazy religijne, obyczaje, pojęcia o honorze i t. d. W wypadkach takich wymiana przestaje być wolną, mówimy wówczas o wymianie uregulowanej. Siły tworzące wspólnoty gospodarcze mogą w sposób mniej lub bardziej wyraźny, ograniczyć znaczenie zasady prywatno-gospodarczej i w ostateczności doprowadzić do przeobrażenia się poszczególnych gałęzi gospodarczych, prowadzonych na zasadach gospodarki wymiennej, w formy gospodarki społecznej. Regulowana bowiem wymiana nie jest czem innym jak przejściem do ustroju gospodarki społecznej, polegającej na panowaniu tradycji, obyczajów, prawa, a więc czynników, ograniczających przy systemie wymiany zasadę prywatno-gospodarczą.

2. Organizacja gospodarstwa nie wykazuje tedy absolutnej wolności i samodzielności, wyłącznie tylko o swoją własną korzyść dbających jednostek gospodarczych (system indywidualizmu), ani też całkowitego zlania się wszystkich gospodarstw jednostkowych w jedną, centralistycznie kierowaną, uniwersalną kooperatywę gospodarczą (system socjalizmu). Widzimy raczej obok względnej wolności i samodzielności wzrastanie, w różnych kierunkach i z różną mocą, jednostkowych gospodarstw w całość społeczną, przyczem wzajemny stosunek wolności i ładu uregulowanego, gospodarki wymiennej i gospodarczej wspólnoty, w rozwoju historycznym stalej ulega zmianie. Wszelkie zjednoczenie gospodarstw, wewnątrz całości, zorganizowanej państwowo, nazwanej

gospodarstwem społecznym, przedstawia się więc jako połączenie, zmieniających się z biegiem czasu, pod działaniem rozlicznych wpływów, organizacji gospodarczych, opartych na wymianie z gospodarstwami o społecznym charakterze.

Taki stan połączenia osobistej wolności i społecznej zależności nie da się, podobnie jak system indywidualizmu i socjalizmu, sprowadzić do jednej tylko prostej, wszelkie stosunki ludzi obejmującej, zasady. Stopień, w jakim panuje osobista wolność, a więc stosunki gospodarki wymiennej, jak z drugiej strony stopień w jakim wolność zostaje zniesiona i zastąpiona autorytetem, wahał się w ciągu historii u różnych ludów i nadal podlegać będzie zmianom. Możemy wykazać, że obydwie zasady, o ile są przeprowadzone jednostronnie, sprzeciwiają się naturze ludzkiej oraz jej etycznym warunkom życiowym, że jednakże w obydwu mieści się czynnik niezbędny dla pełnego rozwoju indywidualności. Najdrobniejsze nawet gospodarstwo domowe nie mogłoby dziś istnieć, bez jednoczesnej pracy wielu, bardzo nawet odległych i jemu zgoła nieznanych gospodarstw oraz bez różnych instytucyj społecznych na polu oświaty, prawodawstwa, interesów materialnych. Związek ten nie polega jednak tylko na interesie materialnym, na rozważaniu wzajemnych korzyści, lecz także na czynnikach duchowych i moralnych. Fakt uzależnionego istnienia każdego człowieka od współistnienia innych ludzi oraz ich działalności, wiąże ludzi także wewnątrznie. Tą wewnętrzną łącznością umacniają w człowieku uczucia wrodzone, oraz nabyte z biegiem rozwoju kultury, one to stanowią rozstrzygający czynnik społecznego współżycia ludzi. Tak więc uznanie osobowości we współobywatelu prowadzi do społecznych urządzeń, które ze swej znowu strony oddziałują na rozwój indywidualności jednostkowej; świadomość trwalej jedności w państwie wszystkich obywateli wiedzie do podporządkowywania się jednostki celom ogólnym. Wciąganie jednostki w szeregi związków, ograniczających jej wolę i domagających się świadczeń dla celów społecznych, uważać tedy winniśmy za równie naturalne i organiczne, a więc z warunków życiowych płynące zjawisko, jak i dążenie do samodzielności i swobodnego rozwoju, stawiane przez indywidualizm. Lecz rozszerzenie zasady społecznej do stopnia, na którym ustaje odpowiedzialność jednostki za siebie i rodzinę, a następuje zupełne podporządkowanie jej władzy społeczeństwa, jak tego domaga się socjalizm, byłoby zaprze-

zeniem wszystkiego, czego nas uczy historia i obserwacja o dążeniach i pragnieniach ludzi w kierunku rozszerzenia sfery wolności osobistej.

Takie pojmowanie społecznej, a więc i społeczno-gospodarczej organizacji, polega na przekonaniu, że ludzie opanowani są wprawdzie przez dążenie do niezawisłości, do swobody działania, nieskrępowanej inicjatywy i rozwoju sił, lecz jednocześnie ożywiają ich uczucie solidarności, łączności oraz przekonanie o równej wewnętrznej wartości wszelkiego ludzkiego życia. Uczucia te działają ograniczająco na ową wolność, przez nakładanie na jednostki obowiązków wobec społeczeństwa, bez znoszenia atoli wolności, i bez odnoszenia się do jednostki coraz bardziej jako do części całości społecznej. Mówi się więc również o systemie *solidaryzmu*, który jako system trzeci, przeciwstawić należy systemom indywidualizmu i socjalizmu. System ten uznaje z jednej strony prawo osobiste jednostki, oraz ich związków, do swobody działania i obrony ich interesów, z drugiej wszakże strony staje na stanowisku rozwijania organizacji społecznej, poczęści w celach utrzymania i poprawy warunków społecznych dla owej wolnej prywatnej działalności, poczęści zaś w celu regulowania tychże warunków w duchu sprawiedliwości, oceniającej wszystkie grupy społeczne według ich społecznej wartości. Istotą *solidaryzmu* jest pogląd na organizację społeczeństwa, a więc na organizację gospodarstwa społecznego, jako na *organizm*, powstały z działania sił materialnych i duchowych, nurtujących w społeczeństwie. Jako organiczny wytwór życia społeczeństwa, będzie to ostatnie zawsze zależne od warunków naturalnych i historycznych, które były dotąd zawsze przyczyną daleko sięgającego zróżniczkowania ludzi pod względem skłonności i uzdolnienia, społecznego położenia i zawodów, pod względem majątku i dochodów, wreszcie zasług położonych i świadczeń oddawanych społeczeństwu. Jako produkt sił duchowych i moralnych, które wpływać mogą na uporządkowanie i ukształtowanie się wielu zjawisk, jest społeczeństwo równocześnie obiektem, przy pomocy którego siły te mogą zlagodzić, a nawet usunąć rozliczne przeszkody i trudności życiowe, stawiane na drodze rozwojowi indywidualności, przez różne warunki naturalne i historyczne.

Oddziaływanie na organizację gospodarstwa społecznego przez

świadome wkraczanie w jego sferę działania np. przez usuwanie przeszkód w wolności wymiany, lub też naodwrot przez wprowadzenie ograniczeń, może odbywać się tylko w jednym z trzech wymienionych kierunków. Te formy organizacyjne wskazują nam przeto równocześnie gospodarczo - polityczne ideały, przeciwstawiające się sobie w walce o porządek społeczny (patrz niżej 5 księga). Rzeczywisty stan organizacji gospodarstwa społecznego wykazuje w terażniejszości we wszystkich państwach przewagę systemu opartego na gospodarce wymiennej, którą też uznać możemy za podstawę spólczesnej organizacji gospodarstwa społecznego, którego istota i proces życiowy stanowi właściwy przedmiot naszej nauki.

Solidaryzm podniesionym został do znaczenia samodzielnego systemu najpierw przez francuskich socjologów i politycznych pisarzy (Comte, Leon Bourgeois i inni; patrz Gidó-Rist: „Histoire des doctrines économiques“, 1909, str. 670 i nast.) Obecnie jest Pesch: „Lehrbuch der Nationaloekonomie“ 1 t., 1905, str. 351 i nast., 2 t., str. 190, głównym przedstawicielem tego poglądu. Solidaryzm mieści w sobie myśl zasadniczą, wspólną wszystkim poglądom o idealnym ustroju społeczeństwa, stojącym pomiędzy indywidualizmem a socjalizmem. Ze stanowiska tego nie wypływa jednak z koniecznością pewna określona koncepcja organizacji społeczeństwa, nie mówi ono bowiem nic ponadto, że w poszczególnym wypadku należy zbadać, czy z punktu widzenia solidarności ludzi, bardziej odpowiednią jest wolność, czy też porządek autorytatywny. Rozstrzygnięcie wyniknie wówczas z różnorodnych rozważań. Ustrój społeczeństwa indywidualistyczny i socjalistyczny da się teoretycznie skonstruować, również podstawy jego organizacji, natomiast nie można stworzyć typowego systemu solidaryzmu. Istotą tego poglądu jest uznanie takiego rozwoju organizacji gospodarstwa społecznego, w którym wolność i autorytet są równorzędnie działającymi siłami w społeczeństwie. Pogląd ten zyskał w Niemczech od połowy XIX wieku powszechnie uznanie (patrz niżej § 23).

Literatura: Sch äffle: „Das gesellschaftliche System der menschlichen Wirtschaft“, 2 Wyd. § 176 i nast. 3 wyd.: Hauptabschnitt 2.; t e n ż e: „Bau und Leben des sozialen Körpers“ III tom, str. 284; t e n ż e: Kapitalismus und Sozialismus“, 1879, str. 429; W a g n e r: „Grundlegung der politischen Oekonomie“; G r o s s: „Wirtschaftsformen und Wirtschaftsprinzipien“, Leipzig 1888; S a x: „Theoretische Staatswirtschaft“ 1887; C o h n: „System der Nationaloekonomie“, I tom, str. 394 i nast.; t e n ż e: „Gemeinbedürfnis und Gemeinwirtschaft“ w Zeitschrift für die gesamte Staatswissenschaft, 37 tom, 1881; S c h m o l l e r: „Grundriss der allgem. Volkswirtschaftslehre“ I, 2 Buch 1—3 Kap.

III. Podstawowe fakty gospodarstwa i gospodarstwa społecznego.

§ 11. Potrzeby. — Popył.

1. Potrzeby człowieka są punktem wyjścia dla jego gospodarczej działalności, zaś jej celem zaspakajanie tych potrzeb. Przez istniejące potrzeby uświadamia sobie człowiek fakt zależności swej od otaczającej go przyrody, one to są w naszym odczuwaniu wyrazem tej zależności; one wykazują braki i rodzą w nas pragnienie ich usunięcia. Gospodarstwo ma czynić zadość temu pragnieniu i dostarczać środków dla zaspakajania potrzeb istniejących. Kierunek gospodarczej działalności wykreślanym bywa przez potrzeby, ich rodzaj, ich konkretne rozmiary, słowem przez *zapotrzebowanie*. Należy mieć stale na względzie ten fakt sam przez się tak prosty i zrozumiały, gdyż przy jego pomocy zyskujemy miarę dla oceny czynności gospodarczych, które służyć mają zaspakajaniu potrzeb. Im doskonalej zadanie to spełniają, tem korzystniejszym będzie sąd nasz o nich, im mniej się do tego przyczyniają, tem silniejszymi będą dążenia do zmian w gospodarstwie.

Przystosowanie się czynności gospodarstwa do potrzeb staje się wielce trudnem nie tylko z tego względu, że dobra oraz usługi, służące do opędzenia potrzeb, trudne są do osiągnięcia z powodu różnorodności i w praktyce nieograniczonej rozciągłości zapotrzebowania, lecz także ze względu na wahania się rodzaju i wielkości zapotrzebowania.

2. Zauważyć winniśmy, że potrzebom istniejącym nie przypisujemy równego znaczenia, że potrzeby te nie w równej mierze oddziałują na nasze postępowanie. Obok potrzeb ważnych i niezbędnych, których niezaspakajanie odczuwamy jako uszczerbek, istnieją również takie, których nieuwzględnienie jako mniejsze zło nam wydawać się będzie. Braki pożywienia, odzieży, dachu nad głową, lub też niedostateczne zaspokojenie tych potrzeb, odczute będą dotkliwiej, aniżeli brak rzeczy, które nie służą dla utrzymania życia, lecz dla jego wygody. Potrzeby nie są przeto, pod względem ich rodzaju, równoważne. Mierząc stopień ich ważności dla naszego dobrobytu, możemy podzielić je według *rodzajów*. Z tego punktu widzenia wychodząc, przeciwstawiamy pierwsze, uwarunkowane naszym życiem fizycznym, jako *potrzeby istnie-*

nia potrzeby egzystencji, potrzebom drugim kulturalnym, służącym do uduchowienia, wysubtelnienia życia.

Od tego szeregowania potrzeb według ich rodzajów lub gatunków, różni się zestawianie potrzeb według stopnia odczuwania, to jest według poszczególnych z powodu jakiejś potrzeby wywołanych w nas uczuć. Najważniejsze rodzaje potrzeb, jak na przykład, pożywienie, potrzeba odzieży mogą w pewnych okresach zejść na drugi plan, poza mniej ważne potrzeby, jak np. potrzebę rozrywki, klejnotów, o ile odczuwanie ich straci tę siłę napięcia, z jaką odczuwane będą w danym momencie potrzeby, z natury swej mniej ważne. Szeregowanie potrzeb odhyla się przeto według gatunków potrzeb oraz stopnia ich odczuwania. Szeregowanie to będzie przeto według gatunków potrzeb różnem, zależnie od szczególnych stosunków życiowych, skłonności wrodzonych i stopnia kultury ludzi ulegać będzie wahaniom w szerokich granicach również u każdego człowieka, przy danych społecznych i kulturalnych warunkach życiowych, zależnie od jego subiektywnych dążeń i stopnia odczuwania.

3. Potrzeby dadzą się atoli zszeregować nietylko pod względem rzeczowym, ale także pod względem trwania w pewnym czasie. Zmieniają się one z biegiem czasu, zarówno co do swych rozmiarów jak i siły. Potrzeby, które w teraźniejszości dzięki naszym warunkom życiowym, naszemu fizycznemu i duchowemu rozwojowi są jeszcze wykluczone, występują znowu w czasach późniejszych; albo też potrzeby zaspokojone w danym czasie, a więc już nieodczuwane, powtarzają się perjodycznie, zgodnie z ich naturą, lub też ze zmienną naturą środków, służących do ich zaspokojenia.

Dla gospodarstwa jest równie ważnym fakt ciągłości w pewnym czasie, względnie czasowych wahań w zapotrzebowaniu i jego napięciu. Oczywiście zjawiska te zaobserwować się dadzą tylko na wyższym stopniu indywidualnego i społecznego rozwoju. Dzieci, ludzie namiętni i ludy pierwotne, opanowane są przez potrzeby chwili i do tych potrzeb stosują swoje czynności gospodarcze. Im bardziej uporządkowanem jest gospodarstwo, tem bardziej miarodajnymi stają się dla gospodarczej działalności ludzi nietylko chwilowo odczuwane potrzeby, lecz całość zapotrzebowań opartych na przewidywaniu przyszłości. One to stają się bodźcem do tworzenia majątku, a temsamem do wyposażenia gospodarstw w środki gospodarcze w przyszłości.

4. Podczas, gdy w gospodarstwie izolowanem, np. w zamknię-

tem gospodarstwie domowym, potrzeby wpływają bezpośrednio na wytwórczą działalność gospodarstwa, oddziaływując na kierującego gospodarstwem, który zużytkowuje istniejące dobra i siły robocze w kierunku zaspokojenia potrzeb, to w gospodarstwie społecznym nie jest tak prostym związek pomiędzy zapotrzebowaniem a działalnością gospodarczą. Dla zaspokojenia potrzeb nie wystarczy teraz gospodarcza działalność tego, kto potrzeby te odczuwa: zmuszonym jest on odszukać tych, którzy mają na sprzedaż środki, służące do zaspokojenia potrzeb, i musi on środki te opłacić. W ten sposób powstaje zjawisko nazwane popytem na dobra wszelkiego rodzaju, to jest życzenie posiadania czegoś, co znajduje się w obcych rękach i gotowość ofiarowania za to pewnego wynagrodzenia. Popyt staje się wskaźnikiem dla tych, których gospodarcza działalność obliczoną jest na ofiarowywanie dóbr lub usług osobom trzecim, za wynagrodzeniem. Popyt ten wyrażać się będzie zawsze jako chęć ofiarowywania pieniędzy, podaż pieniędzy, za poszukiwane dobra i będzie tylko wówczas skutecznym, jeśli ceny ofiarowywane, pokrywają przynajmniej koszty poniesione przez sprzedającego. Wtedy, w granicach istniejących możliwości, znajdą się zawsze gospodarstwa, wytwarzające poszukiwane dobra lub też sprowadzające je z innych miejscowości na sprzedaż, do miejsc popytu. Na tej drodze stają się potrzeby ludzi, streszczające się w popycie, czynnikiem rozstrzygającym dla całego procesu życiowego gospodarstwa społecznego. W gospodarstwach ludzi, odczuwających potrzeby, oddziałują te ostatnie także w tym kierunku, że stają się bodźcem dla działalności zmierzającej do zapewnienia sobie środków dla zaspokojenia potrzeb przez popyt. To znaczy, że konieczność zaspokajania potrzeb w drodze opłat, zmusza każdego do podejmowania we własnym gospodarstwie takiej działalności zarobkowej, która mu zapewniała posiadanie środków płatniczych. Intensywność, kierunek i rodzaj gospodarczej działalności regulowaną jest w całym gospodarstwie społecznym przez potrzeby ludzi.

W badaniach nad potrzebami ludzi, styka się nauka o gospodarstwie z jednej strony z psychologią, z drugiej zaś z historią kultury. Potrzeby stają się podstawą zarówno faktów uczuciowych, wiodących do oceny dóbr (patrz niżej § 12 i następnie księgę trzecią I), jakoteż czynów i zarządzeń natury gospodarczo-politycznej, wywołujących zmiany organizacji gospo-

garczej, w interesie zaspokojenia potrzeb całych klas społecznych, zgodnie ze stanem kultury w danym czasie. Psychologiczne badania istoty zapotrzebowania, i stwierdzenie różnorodności form, w jakich ono się wyraża, wykazuje wiele ciekawych odcięci, jak to dobrze przedstawił Cuhel: (w „Lehre von den Bedürfnissen“, 1907), lecz dociekania w tym kierunku w pewnym tylko granicach może mieć znaczenie dla nauki o gospodarstwie. Wiele cennych spostrzeżeń o związku, zachodzącym pomiędzy rozwojem psychologicznym a społecznym daje Gurewitsch: w „Die Entwicklung der menschlichen Bedürfnisse und der sozialen Gliederung der Gesellschaft“, 1901.

Literatura: Hermann: „Staatwirtschaftliche Untersuchungen“, str. 78 i nast; Roscher: „System der Volkswirtschaft“, I str. 1; Wagner: „Grundlegung“ I, 3. str. 682; Menger: „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“ 1871, str. 3. i nast.; Böhm-Bawerk: „Grundzüge der Theorie des wirtschaftlichen Güterwertes“ w Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, 1886, 46 tom, str. 22; Sax: „Grundlegung der theoretischen Staatswirtschaft“, Wien 1887, § 16 i § 28 i nast; Wieser: „Der natürliche Wert“, Wien 1889, § 2 i nast; Gossen: „Entwicklung der Gesetze des menschlichen Verkehrs und der daraus fließenden Regeln für das menschliche Handeln. Braunschweig 1854, nowe wydanie Berlin 1887; Marshall: „Volkswirtschaftslehre“, 1905; Brentano: „Theorie der Bedürfnisse“ 1908; Sombart: „Elemente des Wirtschaftslebens“ w Archiv für Sozialismus und Sozialpolitik“ Bd. 77; Wieser: patrz § 7.

§ 12. Dobra, usługi. Przedmioty wymiany

1. Środki służące do zaspokojenia potrzeb, nazywamy dobrami. Nie wszystko jednakże, co w życiu codziennem nosi nazwę dobra, zaliczamy do dóbr gospodarczych. Zgodnie z granicami, jakie zakreśliliśmy dla gospodarczej działalności ludzi, rozumieć będziemy przez dobra, tylko przedmioty świata zewnętrznego, rzeczowe środki, służące do zaspokojenia potrzeb. Te ostatnie, a także ich stosowanie przy zaspakajaniu potrzeb, są ostatecznym celem gospodarczej działalności; przez nie i przy ich pomocy, dokonywują się zjawiska, obejmujące całokształt gospodarstwa. Lecz również nie wszystkie dobra stanowią przedmiot gospodarczych czynności i rozważań. Odróżniamy bowiem dobra wolne i dobra gospodarcze.

2. Do dóbr wolnych należą dobra istniejące w nieograniczonej ilości dla celów zaspokojenia potrzeb ludzkich, których zabieranie nie jest połączone z obawą o ich wyczerpanie się, a więc które i dla przyszłych potrzeb przypuszczalnie wystarczą. Powietrze, światło, woda, w okolicach obfitujących w źródła, drzewo w lasach dziewiczych, nie są przedmiotem gospodarki ludzi, to jest

stałej troski o ich zapotrzebowanie, lecz tylko przedmiotem zabierania na własność i użytkowania. Dobrami gospodarczymi natomiast są dobra, istniejące tylko w ograniczonej ilości w stosunku do stwierdzonego i dającego się w sposób gospodarczy przewidzieć zapotrzebowania.

3. Wśród dóbr gospodarczych odróżniamy dwie grupy, a mianowicie dobra, które zadanie swoje, zaspakajanie ludzkich potrzeb, spełniają bezpośrednio, oraz inne, spełniające to zadanie drogą pośrednią. Do grupy pierwszej zaliczamy np. gotowe do spożycia środki żywności, jak chleb, do drugiej zaś — ilustrując na tym samym przykładzie — wszelkie te materiały i urządzenia, przy pomocy których sporządzamy chleb, a więc mąka, sól, woda, piec, opał. Rozporządzanie temi dobrami służy w jednym i drugim wypadku do zaspokajania naszej potrzeby odżywiania się, lecz różnica pomiędzy niemi jest zasadnicza. Podczas gdy będąc w posiadaniu dóbr pierwszej grupy, w tym wypadku chleba, możemy bezpośrednio zapewnić sobie zaspokojenie potrzeby żywności, to przy drugiej grupie dóbr ma to miejsce tylko pośrednio. Nastąpić to może mianowicie w następujących warunkach. 1. gdy rozporządzać będziemy wszystkimi dobrami, których połączenie służy do sporządzenia dobra, mającego bezpośrednio zaspokoić nasze potrzeby; 2. jeśli rozporządzać będziemy niemi przez cały czas, potrzebny do wytworzenia tego dobra i wreszcie 3. jeśli rozporządzać będziemy siłą roboczą i sprawnością roboczą, niezbędną do sporządzenia dobra. Gdy więc dobra, służące bezpośrednio do zaspokojenia naszych potrzeb, mają dla nas także pośrednie znaczenie, zależnie od tego w jakiej mierze one temu zadaniu służą, to znaczenie drugiej grupy dóbr zależnem jest od szeregu warunków ubocznych, nie leżących zgoła w tychże dobrach. Grupę pierwszą dóbr, służących bezpośrednio spożyciu, nazywamy **dobrami spożycia** lub też stosownie do ich zastosowania — **dobrami użytkowymi**, zaś drugą grupę, ponieważ służy dopiero do wytworzenia dóbr pierwszej grupy, określamy nazwą **środków produkcji**, czyli **dóbr wytworzenia**.

4. W przykładzie podanym wyżej, grupa środków produkcji, służy bezpośrednio wytworzeniu dobra spożycia — jakim jest chleb. Atoli łatwo stwierdzić można, że rezultat ten da się osiągnąć także wówczas, gdy się nie rozporządza owemi środkami pro-

dukcji, lecz tylko takimi dobrami z których składają się poszczególne dobra niezbędne do sporządzenia chleba, a więc: zboże, przyrządy do wymiału, kamienie i środki do ich spojenia, dla budowy pieca chlebowego i t. d. I te, wyżej wymienione dobra, tworzą podstawę dla zaspokojenia naszej potrzeby chleba, o ile posiadamy je w komplecie, w czasie ku temu potrzebnym i w połączeniu z odpowiednią pracą. Oczywiście w późniejszym dopiero czasie i wśród trudnych warunków. Idąc dalej jeszcze możnaby każdy z tych środków produkcji rozłożyć na inne środki, z których powstały, aż w końcu dotarlibyśmy do bezpośrednich darów i sił przyrody, jakoteż do pracy ludzkiej, jako praźródła wszelkiego zaopatrywania w dobra. Fakt ten dał powód do odróżniania dwu szeregów dóbr; mówimy tedy o dobrach pierwszego rzędu (dobrach użytkowych) i dobrach drugorzędnych (produkcyjnych). Różnice te są pod wielu względami doniosłe.

5. Wśród środków produkcji odróżnić znowu należy ziemię od dóbr r u c h o m y c h, według ludzkiej woli wytwarzanych. Ziemia skupia w sobie wszystkie twory i siły przyrody. Kto rozporządza tym czynnikiem, a także potrzebną siłą roboczą, ten panuje, z tego punktu wychodząc, nad całym światem dóbr. Ziemia jest ograniczoną w swych rozmiarach, ale jest niezniszczalną. Uprawa gruntu podlega pewnym specjalnym prawom, zależną jest w wysokim stopniu od przyrody, mniej zaś od naszej woli. Druga grupa dóbr, służąca człowiekowi, jako ruchome środki wytwarzania, jak: narzędzia i przyrządy, surowce i materiały pomocnicze, różni się pod wielu względami od warsztatu pracy, jakim jest ziemia. Te zasoby dóbr powiększają wydajność ludzkiej pracy, oraz wydajność ziemi, podlegają wprawdzie zniszczeniu, lecz mogą być zastąpione innymi i dowolnie pomnażane. Nie są też związane z pewnym terytorjum i nie ograniczają gospodarstwa ludzkiego do pewnej tylko przestrzeni. Powstały one wprawdzie z ziemi, lub jak mawiać się zwykło z natury, by temsamem uwydatnić względną niezależność tworów ziemi od ludzkiej woli, lecz dopiero za ich pośrednictwem utrwala człowiek swe panowanie nad przyrodą. Te ruchome środki wytwarzania obejmujemy jedną nazwą k a p i t a ł u, nazwą, używaną jednak również w innym znaczeniu, co daje powód do wielu nieporozumień.

6. Mówiliśmy dotychczas tylko o rzeczowych środkach produkcji. Te ostatnie, mają wszakże wówczas dopiero znaleźć zastosowa-

nie, gdy ludzka praca je sobie podporządkuje. Bez pracy żadne gospodarstwo pomyśleć się nie da; świadczenia ludzi są przeto niecodziwną częścią składową każdego gospodarstwa i wiele potrzeb może być zaspokojonych tylko przy pomocy usług oddawanych. W tem dalszem rozumieniu, musimy tedy i usługi ludzkie (świadczenia) zaliczyć do dóbr gospodarczych. Różnią się one wielce od dóbr rzeczowych. Jako wpływ fizycznych i duchowych sił osobowości jednostki, nie mogą być przedmiotem gospodarstwa, nie mogą być przeto ani gromadzone, ani przechowywane w postaci zapasów, ani też wytwarzane przez zapobiegliwe zastosowanie innych dóbr gospodarczych. Jako zjawisko życia gospodarczego, występują one jedynie jako wyraz ducha i woli pracującej jednostki; mogą być ofiarowywane i zastosowane, lecz nie mogą być użyte, podobnie jak dobra rzeczowe, jako środki gospodarze w rękach osób trzecich, niezależnie od osobowości wytwarzającej je jednostki. Praca odgrywa przeto ważną rolę jako środek gospodarczy, co więcej, stanowi ona wraz z przyrodą pierwsze źródło wszelkich dóbr, lecz sama przez się i w usługach, jako swych poszczególnych przejawach, nie należy do przedmiotów gospodarstwa. Wśród dóbr gospodarczych tworzą usługi i świadczenia samodzielną grupę zjawisk, które służąc ludzkiej gospodarce, jednocześnie nad nią panują. Mówiąc w następnych wywodach o dobrach, będziemy mieli na myśli tylko dobra rzeczowe jako przedmiot gospodarowania, z uwzględnieniem zmian, wynikających z natury gospodarki wymiennej (patrz ustęp 7).

7. Uwagi powyższe odnosiły się do przedmiotów gospodarstwa, rozpatrywanych z punktu widzenia naturalno-technicznego, panującego nad życiem gospodarczem w gospodarstwie izolowanem, w zamkniętej gospodarce domowej, oraz spółnocie gospodarczej, rozpatrywanej jako zamknięta w sobie jednostka. Natomiast w gospodarstwie wymiennem rozróżniane wyżej środki gospodarze i ośrodki dla zaspakajania potrzeb, nie stanowią jedynych przedmiotów gospodarki, a muszą być brane pod uwagę również inne stosunki pomiędzy ludźmi. W gospodarstwie wymiennem, przedmiotem stosunków pomiędzy poszczególnymi jednostkami gospodarzami jest to, co za opłatą może być przenoszone z jednego podmiotu gospodarczego na drugi. Bardzo różnorodne rzeczy konkretne mogą być przedmiotem takiego przenoszenia: np: dobra rzeczowe, świadczenia, stosunki (klientela), różne uprawnienia, jak prawo

najmu, dzierżawy, spadku, patentu, prawa autorskie, prawo z należytości kapitałów płynące i t. d. Wszystkie te zgoła różne przedmioty wymiany, mają pewne cechy wspólne. Każdy z nich przedstawia pewne indywidualne prawo rozporządzenia dobrami rzeczowymi lub świadczeniami, a istota aktu wymiany polega tu na tem, że staje się on przyczyną zmiany osoby, której przysługiwało dotąd prawo rozporządzania. Bezpośredniem zadaniem aktu wymiany nie jest jakiś cel konkretny w dziedzinie techniki gospodarczej, jak zaspokojenie potrzeby lub wytworzenie dóbr nowych, lecz osiągnięcie mocy rozporządzenia rzeczami, któremi rozporządzał dotąd kto inny.

Dobro gospodarcze a przedmiot wymiany, nie są zatem pojęciami identycznymi. Dobra gospodarcze mogą być przedmiotami wymiany, ale o ile niemi są, przestają nas interesować z punktu widzenia ich zdolności użytkowej, ich rzeczowych właściwości, lecz tylko ze względu na przesunięcia, które nastąpiły przez zmianę prawa rozporządzania temi rzeczami pomiędzy wymieniającymi. Niektóre dobra gospodarcze są od wymiany zgoła wykluczone (*res extra commercium*) i naodwrot do wymiany wciągnięte mogą być dobra, nie będące dobrami gospodarczymi. Winniśmy tedy odróżnić przedmioty wymiany, będące w gospodarstwie wymiennem przedmiotem stosunków gospodarczych jednostek gospodarczych, od dóbr gospodarczych. Niejednokrotnie uwydatnia się ich właściwości przez określenie nazwą dóbr wymiennych. W zasadzie jednak mówi się również przy rozpatrywaniu wymiany o „dobrach“ przyczem milcząco abstrahuje się od rzeczowych warunków pojęcia dobra (jako środka służącego do zaspokojenia potrzeb), a ma się na myśli wyłącznie przeniesienie prawa rozporządzenia tym dobrem.

Dzięki przesunięciu się treści pojęcia dobra, powstaje również takie przesunięcie w treści pojęć o majątku i kapitale. W zamkniętem gospodarstwie stanowi majątek sumę dóbr rzeczowych, któremi się rozporządza dla celów bezpośredniego spożycia lub też do prowadzenia gospodarki, zaś kapitałem jest tu suma ruchomych środków wytwarzania; jak to wyżej zaznaczono. W gospodarstwie wymiennem natomiast jest majątkiem sumą dóbr gospodarczych i przedmiotów wymiany, będących w czyjśm rozporządzeniu, zaś kapitał — sumą podmiotów wymiany służących

dla celów zarobkowych. Ponieważ wyrażamy to zawsze w pieniądzech, możemy przeto powiedzieć, że kapitałem jest wyrażony w pieniądzach majątek, służący celom zarobkowym (patrz niżej § 56—60).

Przyjęty w tekście pogląd na dobra, pokrywa się z poglądami takimi, jak M e n g e r a, który obok dóbr rzeczowych, również usługi, prawa i stosunki osobiste (np. klienteli) zalicza do dóbr gospodarczych. Inni wykluczają znowu usługi i stosunki (N e u m a n n) jeszcze inni wykluczają uprawnienia i stosunki, zaliczając usługi do dóbr gospodarczych (M e y e r). Ponieważ uprawnienia i stosunki każą przypuszczać istnienie pewnych form gospodarstwa — wymianę większej liczby gospodarstw — nie mogą być przeto zaliczane do elementarnych faktów gospodarstwa. Przedmiotem tvorji wytwarzania są dobra rzeczowe. Patrz również Böhm-Bawerk: „Positive Theorie des Kapitals“, 3 wydanie str. 7.

Co do istotnego rozgraniczenia pojęcia „dobro“ jako celu i jako środka gospodarki panują w literaturze znaczne rozbieżności. W najnowszych czasach pojęcie to rozpatruje w krytyczny sposób i z wielką jasnością A m o n n: „Objekt und Grundbegriffe der theoretischen Nationalökonomie“ 1911, str. 255—315. Amonn odrzuca wogóle słowo dobro i chciałby zastąpić je „przedmiotem indywidualistycznego stosunku wymiennego“, zgodnie ze swym poglądem zasadniczym według którego zadaniem teoretycznej ekonomji społecznej jest opis stosunków wymiennych, koniecznych wśród danych warunków oraz wyjaśnianie ich konieczności. Mówiąc atoli o zaspakajaniu potrzeb, dochodzie i produkcji, nie mamy tylko z „przedmiotami indywidualistycznych stosunków wymiennych“ do czynienia, lecz z realnemi faktami, rozpatrywanemi nie z punktu widzenia wymiany.

Literatura: H e r m a n n: „Untersuchungen“ str. 103 i nast.; R o s c h e r: „System“, I, str. 2; W a g n e r: „Grundlegung“, I, str. 288; S c h ä f f l e: „Das gesellschaftliche System“ § 151; t e n z e: „Grundlagen“ str. 34 i nast.; M e n g e r: „Volkswirtschaftslehre“, 1871, I i II rozdział; B ö h m - B a w e r k: „Rechte und Verhältnisse vom Standpunkte der volkswirtschaftlichen Güterlehre“ 1881; W i e s e r: „Ursprung des Wertes“ str. 42 i nast.; t e n z e: artykuł p. t. „Gut“ w Handwörterbuch der Staatswissenschaften, 1887, str. 199 i nast.; M e y e r: „Wesen des Einkommens“, 1887, str. 118; M a r s h a l l: „Volkswirtschaftslehre“ str. 102; A m o n n: „Objekt und Grundbegriffe der theoretischen Nationalökonomie“, 1910, str. 255 i nast.; W i e s e r: jak w. § 7.

§ 13. Wartość, cena, pieniądz i kredyt.

1. W gospodarstwie izolowanem stosunek gospodarującego podmiotu do dóbr rzeczowych oraz usług, pozostających do jego dyspozycji, zależnym jest od związku w jakim te ostatnie pozostają do jego potrzeb, które zaspokoić mają, a więc od tego w jakiej

mierze one służą dla podniesienia jego dobrobytu. Oceniamy je więc z tego punktu widzenia i wartościujemy według użytku, jaki z nich mamy. W tych warunkach wartością dóbr jest znaczenie, jakie im przypisujemy ze względu na to, że uzależniamy od nich zaspokojenie naszych potrzeb, a temsamem nasz dobrobyt. Wartość dóbr pochodzi więc z wartości, jaką mierzymy zaspokojanie naszych potrzeb. Na tem zaś zaspokajaniu potrzeb polega użyteczność dóbr. Dla tej to użyteczności dóbr przykładamy tak wielką wagę do ich wytworzenia i utrzymania, i cenić ją będziemy tem wyżej, im większe znaczenie, mieć będą dla nas potrzeby, których zaspokojenie nam zapewniają. Cała skala potrzeb i ich odruchów, wyszczególnionych w § 11, przejawiających się stale u każdego człowieka w określony sposób, wpływa na nasz sąd o użyteczności, jaką dla nas mają dobra, a wskutek tego użyteczność staje się miarą wartości, jaką przykładamy do dóbr. Wobec tego zaś, że przy rozpatrywaniu użyteczności dóbr oceniamy przedewszystkiem ich podatność użytkową dla zaspokojenia naszych potrzeb, przeto nazywamy tę wartość — wartością użytkową.

2. Użyteczność i wartość brane są tu pod uwagę tylko jako takty istniejące w granicach gospodarstwa ludzkiego. Gdzie niema troski o zdobycie dóbr oraz ich utrzymanie, będącej treścią wszelkiej działalności gospodarczej, jak np. w stosunku do dóbr wolnych, tam niema również powodu do rozważania użyteczności i wartości dóbr. Wartość gospodarczą posiadają tylko gospodarcze dobra, odnoszenie się nasze do tych ostatnich zależnem jest od wartości gospodarczej jaką im przypisujemy. Wszelkie rozumne, na kalkulacji gospodarczej oparte postępowanie nasze zależnem jest od oceny użyteczności. Nie podejmujemy tego co nasz dobrobyt umniejsza, co ogranicza użyteczność dóbr nam służących, natomiast dążymy do tego co dobrobyt nasz powiększa i podnosi użyteczność dóbr posiadanych. Sądy, na których opieramy się przy tem postępowaniu, są sądami o wartości dóbr, mierzonej ich użytecznością. Nasza czynność gospodarcza, o ile będzie planową iść będzie zawsze w kierunku wyższych wartości. Wszelkie gospodarowanie oznacza zaniechanie mniejszych wartości celem uzyskania wyższych.

3. W gospodarstwie wymiennem wartość użytkowa nie jest już bezpośrednio czynnikiem wartościującym dobra. Wpływa ona

wszakże na zdolność danego przedmiotu, jako przedmiotu wymiany, osiągnięcia pewnego ekwiwalentu pieniężnego, to jest daje jego właścicielowi możliwość zamiany na inny przedmiot przezeń pożądaną. Tę zdolność osiągnięcia, w drodze wymiany, ekwiwalentu pieniężnego nazywamy wartością wymienną.

Z chwilą, gdy dobra gospodarcze stają się przedmiotem wymiany, podlegają ocenie już według ich wartości wymiennej, nie zaś wartości użytkowej, która ma tylko o tyle znaczenie, o ile większa lub mniejsza wartość użytkowa dóbr, oddziaływać może również na większą lub mniejszą ich podatność wymienną. Równoważnik pieniężny osiągnięty przez wartość wymienną nazywamy ceną. W rozwiniętym gospodarstwie społecznym wyraża się cena zazwyczaj za pomocą ogólnie uznanego środka wymiennego i płatniczego, jakim jest pieniądz. Cena pieniężna przedmiotów wymiany jest zatem wyrazem ich wartości wymiennej, zaś pieniądz jest dobrem, posiadającym powszechną moc rozporządzania dobrami, mającemi wartość wymienną. Przedmioty mają obecnie wysoką wartość, o ile za nie da się osiągnąć wysoka cena. Jeśli w gospodarstwie zamkniętym wartość użytkowa określa stosunek nasz do środków gospodarczych, to w gospodarstwie wymiennym zależnym będzie stosunek ten od wartości wymiennej tychże środków, to jest ich ceny pieniężnej.

Dopiero z wprowadzeniem pieniądza nabiera kredyt szczególnego znaczenia. Ogólnie rozpatrywany, polega kredyt na oddaniu dóbr osobom trzecim za przyrzeczeniem zwrotu w czasie późniejszym. Ten stosunek, oparty na umowie, dzięki obiegowi pieniędzy, daje możliwość przenoszenia *p o w s z e c h n e g o* prawa rozporządzania przedmiotami wymiany, reprezentowanego przez pieniądz, z jednej osoby na drugą. Kredyt oznaczają tedy przenoszenie pieniędzy, względnie wyrażonej w pieniądzach mocy rozporządzania, to jest kapitału w znaczeniu powyższem (§ 12) na osobę trzecią, za pewną, na podstawie umowy oznaczoną cenę (odsetki). Tą drogą powstała podstawa dla rozpowszechniania obrachunków pieniężnych, a także stworzonym został wyraz dla wszelkich konkretnych majątków oraz ich dochodów, a mianowicie w sumie jednostek pieniężnych.

Literatura: patrz niżej Księga trzecia.

§ 14. Wytwarzanie, spożycie i zarobkowanie.

1. W zamkniętem, poza wymianą stojącym, gospodarstwie, stanowi wytwarzanie dóbr rzeczowych istotne zadanie kierownika gospodarstwa. Ku wytwarzaniu skierowaną być winna jego planowa, uporządkowana działalność, gdyż zaledwie niewielką, praktycznie nie mogącą zaważyć na szali, ilość dóbr, dostarcza nam przyroda w postaci nadającej się do spożycia, bez współdziałania ludzi. To tworzenie użytków drogą ludzkiej pracy, nazywamy wytwarzaniem. Do tych czynności przybywa w zamkniętem gospodarstwie jeszcze zadanie utrzymania i ochrony dóbr wytworzonych przed naturalnem zniszczeniem, zadanie które rozwiązać się daje znowu przez wytwarzanie środków i urządzeń ochronnych; wreszcie zjawia się spożycie, to jest użytkowanie dóbr wytworzonych. Proces ten reguluje wartość użytkowa, to jest użyteczność dóbr. Przy każdym wytwarzaniu zostaje zniszczoną dana forma dóbr, służących do przetwarzania, a temsamem ich wartość użytkowa, którą dotąd posiadały, albo też dobra te zostają usunięte od innego sposobu ich zastosowania, co równa się także, przynajmniej czasowemu zmniejszeniu się ich wartości. Każdemu takiemu użytkowaniu towarzyszy nadto pewien nakład pracy i trudu. Ten nakład pracy musi być uważany jako ofiara, jako strata, usprawiedliwiona tylko wówczas, jeśli mający być wytworzony przedmiot posiada wyższą lub conajmniej równą wartość, co dobra, z których powstał. Dobra produkcyjne zużytkowane przy wytwarzaniu przedmiotów nowych, a także pracę do tego użytą — oznaczamy nazwą kosztów. Koszty są czynnikiem każdego gospodarstwa, gdyż zadanie tego ostatniego — jakim jest zaopatrywanie ludzi w przedmioty użytku, da się spełnić jedynie drogą zużytkowania dóbr służących do produkcji, celem otrzymywania nowych, lub też zastąpienia zużytych przedmiotów spożycia. Koszty i rezultat zabiegów muszą pozostawać z sobą w stałej równowadze w każdym gospodarstwie, a dokonać się to da tylko przez właściwą ich ocenę i porównywanie. Oczywiście, że drzewo, żelazo, narzędzia, nakład pracy ludzkiej po jednej stronie, a po drugiej zdadne do użytku np. sprzęty domowe, które przy pomocy pierwszych osiągnąć możemy, nie dadzą się porównać bezpośrednio. Możemy atoli porównać i zestawić korzyści, których nam dostarczają w jednej i drugiej postaci, a temsamem ich wartości. Czy wartości te wyrazimy

w cyfrach, czy też tego nie uczynimy, zawsze rozumna działalność gospodarcza od nich będzie zależną.

2. Innym jest przebieg procesu gospodarczego w gospodarstwie wymiennem. Wprawdzie rozstrzygają i tutaj ostatecznie wytwarzanie i spożycie, jako fakty kształtujące życie gospodarcze, lecz związek zachodzący pomiędzy nimi nie jest tu tak przejrzysty, jak w gospodarstwie zamkniętem; wobec zaś tego, że bez pośredni m celem gospodarczej działalności przy wymianie nie jest już zdobywanie dóbr rzeczowych dla zaspokojenia potrzeb, lecz osiągnięcie prawa rozporządzania przedmiotami wymiany, cały charakter gospodarstwa ulega zmianie. Na miejsce pokrycia zapotrzebowania występuje zarobek, to jest osiągnięcie równoważnika pieniężnego w stosunkach wymiennych. Producent wytwarza obecnie nie w celu osiągnięcia wartości użytkowych dla siebie, lecz w celu zdobycia przedmiotów, których wartość wymienna, to jest ceny, wyższe są od wartości wymiennych przedmiotów użytych przy produkcji. Na miejsce użyteczności dóbr występuje teraz ich wartość wymienna, wyrażona w pieniądzu i oto wartość pieniężna wytworów nowych oraz wartość pieniężna dóbr, służących pośrednio przy wytwarzaniu — tworzą wielkości, które się teraz porównuje i zestawia. Jeśli dążeniem gospodarstwa zamkniętego jest osiągnięcie pewnego nadmiaru wartości użytkowych, to gospodarstwo wymienne zmierza przeciwnie do nagromadzenia wartości wymiennych, wyrażonych w pieniądzu.

W tych warunkach pewne gałęzie pracy usamodzielniają się i stają się zadaniami poszczególnych gospodarstw, które nie istniały wogóle w zamkniętem gospodarstwie, albo też wchodziły jako części w skład prac wytwórczych. Tak np. transport dóbr na pewnej przestrzeni (zakłady przewozowe), zakup dóbr w jednym miejscu, celem przewiezienia ich na drugie (handel). Oddawanie w drodze najmu środków wytwarzania (dzierżawa gruntu, wypożyczanie kapitału) za pewnym wynagrodzeniem, stają się przedmiotem gospodarczej działalności, która przysparza dochodów tym, którzy ją spełniają. Charakterystycznym dla gospodarczego procesu życiowego jest zarobek. Również wytwarzanie dóbr odbywa się w formie zarobku.

Literatura: patrz niżej §§ 43—45.

§ 15. *Plon i dochód.*

1. Bierzemy tu znowu pod uwagę zamknięte gospodarstwo. Rezultat wytwarzania w ciągu pewnego okresu gospodarczego tworzy jego plon. Każda produkcja, o ile technicznie nie jest nieudalą, daje plon. Lecz dla gospodarstwa miarodajnym nie będzie sam fakt plonu, lecz jego faktyczna wielkość oraz wartość, jaką dla tego gospodarstwa posiada. Jedynie część plonu pozostająca po odliczeniu kosztów, a więc plon czysty, w przeciwieństwie do ogólnego rezultatu produkcji, do plonu surowego, należy uważać za przyrost i rozwój gospodarstwa.

W każdym gospodarstwie składa się plon z gospodarowania osiągnięty, zarówno czysty jak i surowy z dwu grup dóbr potrzebnych człowiekowi do jego działalności gospodarczej, a mianowicie z dóbr służących do wytwarzania oraz dóbr służących do spożycia. Produkcja gospodarcza nie może zwracać się tylko w kierunku dóbr służących do spożycia, gdyż nieprzerwane użytkowanie dóbr służących do produkcji wymaga zastąpienia ich nowymi, a dążenie do podniesienia zdolności wytwarzania czyni nieodzownym ich pomnażanie. Tylko więc ta część plonu przeznaczoną jest dla spożycia, sprzyjającego bezpośrednio dobrobytowi ludzi, która składa się z dóbr służących dla spożycia. Część ta plonu tworzy w gospodarstwie zamkniętem dochód.

Każda organizacja gospodarstwa ma na celu osiągnięcie plonu i dochodu, przez który dopiero zapewnionem być może spożycie, a więc zaspokojenie potrzeb. Ponieważ zaś kierownictwo gospodarstwa opierać się musi na zasadzie gospodarczej — a przeto staje się wyrazem tendencji, którą w następujący sposób wyrazić możemy: celem gospodarstwa jest wytwarzanie przy najmniejszych kosztach, dla osiągnięcia największego plonu i dochodu.

2. Również w gospodarstwie wymiennem możemy mówić o plonie gospodarstw zarobkowych, lecz wówczas mamy na myśli nie wynik rzeczowy, a jego równoważnik pieniężny. Pieniądze otrzymane przy sprzedaży przedmiotów, tworzą plon surowy, zaś reszta pozostała po odliczeniu kosztów — plon czysty. Pojęcie dochodu nie może mieć już w gospodarstwie wymiennem treści materialnej. Oznacza on raczej ogólnie moc rozporządzania, wyrażoną w pieniądzach, a zdobyłą przez kogoś przy pomocy działalności za-

robkowej w ruchu wymiennym, w ciągu pewnego okresu gospodarczego. Dochód każdej jednostki odnosi się do współdziałania w gospodarczym procesie wymiennym od którego też jest zależnym. Związek zachodzący pomiędzy dochodem jednostek a gospodarczym procesem produkcji i zarobkowania, stanowi tedy najważniejsze zagadnienie gospodarstwa społecznego.

Literatura: patrz niżej §§ 93—104.

IV. Gospodarstwo społeczne jako przedmiot nauki.

§ 16. Zadanie i systematyka.

Zadanie nauki o gospodarstwie społecznym polega przede wszystkim na stwierdzeniu faktów gospodarczych, to znaczy na uwydatnieniu w społecznym życiu ludzi tych urządzeń, instytucyj, faktów, sądów, które służyć mają dbałości o istniejące potrzeby dóbr materialnych, staraniom zawierającym bądź to bezpośrednio do zdobycia dóbr (drogą wytwarzania, nabywania dóbr rzeczowych) bądź też drogą pośrednią przez ofiarowywanie usług, uprawnień, oraz przez ich nabywanie. Idzie tu zawsze o stosunki ludzi do dóbr, lub też o wzajemne stosunki ludzi. Ludzie zaś nie są opanowani wyłącznie przez interesy gospodarcze, raczej życie gospodarcze ludzi związane jest nierozłącznie z całokształtem ich życia kulturalnego, stąd, też działalność w kierunku gospodarczym wykazuje rysy wspólne dążeniom etycznym, politycznym i religijnym. Wynika z tego fakt, że ograniczenie życia gospodarczego do tej tylko dziedziny nigdy ściśle przeprowadzić się nie da (§ 1 i 3).

2. Jakiemkolwiek będzie ograniczenie treści gospodarczych zjawisk, jako przedmiotu badania naukowego, faktem pozostanie, że zadaniem tego badania będzie opis faktów gospodarczych wyodrębnionych z całokształtu życia społecznego, opis ich stanu w danym okresie. Do nauki o gospodarstwie należy bezsprzecznie wykazanie jak ludzie wytwarzają dobra im niezbędne lub też jak dążą do ich zdobycia drogą zarobku, jak plon wytwarzania rozdziela się na poszczególne klasy ludności, jakie formy przybiera na rynku zbytu handel wymienny, jakie urządzenia służą ułatwieniu produkcji i wymiany, wreszcie jak przedstawiały się wszystkie te sprawy w przeszłości. (Opis gospodarstwa społecznego i Dzieje gospodarstwa społecznego):

Do tego naczelnego zadania przybywa następnie drugie, polegające na obserwowaniu prawidłowości faktów gospodarczych, a temsamem wyjaśnianie związku przyczynowego pomiędzy faktami gospodarczymi zarówno wśród nich samych, jak i między nimi a faktami poza życiem gospodarczym stojącymi (techniką, organizacją państwa, poglądami etycznymi itd). Będzie to przedmiotem teorii gospodarstwa społecznego. Widocznem jest, że zadanie ostatnie pozostawać musi w ścisłym związku z wyżej wymienionem, z czego w tem miejscu tylko ogólnie możemy sobie zdać sprawę. Przy opisie faktów gospodarczych nie będziemy zwracali uwagi na rzeczy drugorzędne. Zasadnicze zaś odróżnimy z łatwością przede wszystkim dzięki prawidłowości z jaką powtarzać się będą, następnie zaś po skutkach z nimi związanych. Opis naukowy będzie więc z natury rzeczy opisem zjawisk regularnie się powtarzających, typowych; opis taki dostarczy nam kategorii ogólnych. W ten sposób uczymy się odróżniać przy opisie produkcji przeciwieństwa, zachodzące pomiędzy wielkiem a małym przedsiębiorstwem, pomiędzy fabryką, rzemiosłem a chałupnictwem. Przy zastosowaniu tych wiadomości zdobytych drogą indukcji oraz logicznych dedukcji rozpoznajemy nadto warunki, w których te formy przedsiębiorstw powstają oraz jakie przyczyny się na nie składają. Dostrzegłszy przyczyny te w fakcie zgodnego regularnego występowania tych samych zjawisk na skutek jednakowych przyczyn, np. wielkie majątki, wielkie rynki zbytu, rozwinięta technika, pewne warunki prawne jako warunki powstawania wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, dochodzimy również drogą obserwacji i zastanowienia, do wniosku, że wewnętrzny związek pomiędzy obu temi kategorjami zjawisk jest tak ścisły, że go uznajemy jako konieczny, a stąd jedne z tych zjawisk będziemy uważali za przyczynę, drugie zaś za skutek. Z drugiej strony atoli nie może teoria mieć za zadanie wyjaśnienie wszelkich faktów gospodarczych, jej pole jest mocno ograniczone i nie obejmuje całej dziedziny gospodarstwa społecznego.

Prawidłowość zaobserwowana w zjawiskach gospodarstwa społecznego prowadzi nas do pojmowania zmian w niem zachodzących jako koniecznego skutku pewnych określonych przyczyn. Te atoli zmiany w organizacji gospodarstwa ludzkiego wynikają, podobnie jak wszelkie życie społeczne, w znacznej mierze z świadomego, planowego wkraczania człowie-

ka, jako czynnika oddziaływującego na bieg rozwoju. Jesteśmy w czasach obecnych świadkami dążeń, zmierzających do zmiany organizacji zaopatrywania i podziału dóbr. Również to świadome celu wkraczanie człowieka w bieg rozwoju gospodarstwa społecznego może być przedmiotem naukowego badania; przez badanie przyczyn i wartości tych dążeń, można nawet uznawać za ostateczne i najwyższe zadanie nauki o gospodarstwie społecznym określenie celów do których ludzie dążą i dążyć winni przez zmianę organizacji wytwarzania dóbr oraz ich podziału. Zadanie to postawiła sobie polityka gospodarstwa społecznego.

3. Opis gospodarstwa społecznego, jego dzieje, teoria i polityka — stanowią cztery z natury swych zadań możliwe części nauki o gospodarstwie społecznym. Zewnętrzną granicę ich przedmiotu zakreślają gospodarcze stosunki zachodzące w gospodarstwie społecznym pomiędzy gospodarstwami prywatnymi a spółnotami gospodarczymi. Nie wszystkie wszakże kierunki badań rozwinęły się samodzielnie. Na czele badania naukowego stały zawsze kwestje teoretyczne i polityczne. Opisowość i historia spotkały się z pełnem uznaniem dopiero dzięki zdobyczom nowszej nauki niemieckiej; zwłaszcza zaś dzięki ścisłemu systematycznemu powiązaniu z teorią i polityką (patrz § 23) Teoretyczna nauka gospodarstwa społecznego, zwana także ekonomją narodową (od Sodena 1805); w nowszych czasach ekonomją społeczną (patrz § 1) uwaga) oraz polityka gospodarstwa społecznego stanowią w systematyce niemieckiej nauki, dwie najbardziej uprawiane gałęzie nauki o gospodarstwie. Badania dotyczące życia publicznych spółnot, opartych na nakazie, budżetu państwa i gminy przybrały, zwłaszcza w Niemczech, takie rozmiary i tak są obecnie pogłębione, że znalazły się obok nauki o gospodarstwie społecznym i polityce gospodarczej jako trzecia samodzielna gałąź nauki. Nazywamy ją nauką o skarbowości lub nauką o gospodarstwie państwa. Przedmiotem badań, które dały tu podstawę dla samodzielnej nauki nie są ogólne fakty gospodarcze lecz fakty specjalne gospodarstw publicznych w związku z gospodarstwem społecznym oraz działalnością administracyjną państwa i gmin, z punktu widzenia historii, opisu teorii i polityki.

Wszystkie powyższe gałęzie nauki razem wzięte noszą nazwę ekonomji politycznej.

4. Określenie tych nauk jedną nazwą napotyka trudności, leżące w treści i przedmiocie poszczególnych gałęzi. Teoria, polityka i skarbowość nie mają jednego przedmiotu badania. Teoria jest po części psychologią gospodarczą, abstrahującą od konkretnych stanów społecznych, w części zaś określa jej przedmiot społeczne stosunki wymienne, które nie tworzą gospodarstwa społecznego, jakkolwiek są jego częścią. Polityka winna uwzględniać konkretne stany społeczeństwa niegospodarczej natury i musi odnosić się zawsze do danego historycznie gospodarstwa społecznego. Skarbowość wreszcie ma do czynienia z gospodarstwem podmiotu gospodarczego, jakim są publiczne korporacje, zadaniem jej jest wyświechtanie związków zachodzących pomiędzy nimi a gospodarstwami prywatnymi. Nie należy przeto pojmować owego powiązania wszystkich tych nauk gospodarczych w sensie części składowych jednolitej nauki, zwanej ekonomją polityczną, również wynika to jeszcze z wyluszczonych wyżej wywodów, że nie jest to tylko różny sposób rozpatrywania tego samego przedmiotu, z różnych punktów widzenia. Powiązanie, o którym mowa, wynika raczej z przyczyn czysto zewnętrznych, a to dzięki temu, że ich przedmioty pozostają do siebie we wzajemnym stosunku rzeczowym.

5. Ponieważ gospodarstwo empiryczne pozostaje w stałym stosunku do wszelkich innych części życia społecznego, przeto trudno jest zakreślić granice ekonomji społecznej jako nauki samodzielnej, często nawet granice te się zacierają. Przekraczanie w kierunku życia narodu w innych dziedzinach jego działalności łatwem jest zwłaszcza w dziedzinie polityki. Lecz i zasadniczo trudno jest uniknąć tego. Chcąc badać teoretycznie oddziaływanie pewnej zasady gospodarczej, musimy zawsze przypuścić istnienie pewnego stanu społecznego, pewnego porządku prawnego i państwowego, oraz pewnego stopnia rozwoju moralnego i oświaty. Mimo to jednak nie powinna dążyć ekonomja społeczna do zastąpienia nauki o społeczeństwie. Społeczeństwo jest jednością danego narodu, wynikłą z zespołu związków różnego rodzaju, wiążących ludzi ze sobą. Związki te występują wszędzie, gdzie istnieje wspólna świadomość, równa duchowa działalność, jednakowy sposób odnoszenia się ludzi do siebie wzajem i do świata zewnętrznego. Uwidoczniają się te związki w obyczajach i moralności, w prawie, religji, w poczuciu wspólnego pochodzenia, w połączeniu przez

władzę, w technice opanowania przyrody, w prowadzeniu gospodarstwa, wreszcie organizacji politycznej. Opis organizacji powstałych na tej podstawie, ich istoty, ich funkcji, ich wpływu oraz wzajemnych stosunków — jest zadaniem nauki o społeczeństwie. Nauka o gospodarstwie społecznym może być uważana jedynie jako nauka o części życia społecznego, oczywiście części, która ze względu na to, że tworzy podstawę bytu człowieka, ma podstawowe znaczenie dla ogólnej nauki o społeczeństwie.

Spółeczeństwo jako przedmiot odrębnej nauki spotykamy najpierw u Comte'a („Système de philosophie positive“ 1824; „Système de politique positive ou traité de sociologie“, 1851—1854. — Niemiecki przekład p. t. „Soziologie“ 1907). Po nim wystąpił Spencer: „Social Statics“ 1850. „Principles of Sociology“, 3 wyd. 1885. (Wydanie niemieckie Vettera: 1877—1891). W Niemczech widzimy w połowie XIX wieku początki samodzielnej nauki o społeczeństwie (R. von Mohl, Lorenz von Stein), która jednakże wielkiego wpływu nie wywarła. W każdym razie osiągnęły one wraz z socjalistyczną literaturą (Marks) tyle, że uznawać zaczęto teraz „społeczeństwo“ za samodzielny wyraz życia narodu obok państwa. Ekonomia społeczna wyciągnęła stąd pierwsza pewne konsekwencje (patrz niżej § 24). W nowszych czasach stwierdzić można znaczny postęp w traktowaniu zagadnienia o ogólnej nauce o społeczeństwie, pod wpływem Lilienfelda „Gedanken über die Sozialwissenschaft der Zukunft“, 1873—1881, Schöfflego: „Bau und Leben des sozialen Körpers“, 1896. Gumpłowicza: „Grundriss der Soziologie“ 1885; Ratzenhofera: „Soziologie“, 1907; „Abriss der Soziologie“, 1906, a także pod wpływem literatury francuskiej i angielskiej. Patrz Tönnies: „Wesen der Soziologie“ 1907; Simmel: „Soziologie“, 1908, Gotheim: artykuł „Gesellschaft“ w Handwörterbuch der Staatswissenschaft. O pojęciu społeczeństwa: Spann: „Wirtschaft und Gesellschaft“, 1907. Literaturę obfitą podaje Eisler: „Philosophisches Wörterbuch“. 3 wydanie, artykuł „Soziologie“.

6. Od tych ogólnych, opisowych teoretycznych lub politycznych nauk o gospodarstwie odróżnić należy poszczególne umiejętności, które pouczają o środkach i sposobach urządzenia przedsiębiorstw gospodarczych, dających najlepsze rezultaty. Umiejętności te udzielają praktycznych wskazówek w celu zapoznania z techniką gospodarczego postępowania w poszczególnych zawodach. Są one po części czysto technicznej natury, częstokroć jednak zawierają również wskazania gospodarcze. Należą tu umiejętności będące mieszaniną wskazań teoretycznych i praktycznych, zestawionych z punktu widzenia specjalnych zadań praktycznych, wskazań, któ-

re w ogólnem lub też specjalnem znaczeniu możemy nazwać nauką o przedsiębiorstwie. Należą tu naprzykład towaroznawstwo — suma umiejętności fizykalnych, chemicznych, botanicznych itd. jakoteż praktycznych doświadczeń dla kupca (znajomość ich może być również bardzo pożyteczną dla ekonomisty), dalej technika handlowa, zwana także wiedzą o handlu, nauką o przedsiębiorstwach handlowych — suma umiejętności o formach handlu, sposobach postępowania, ekspedycji i innych zwyczajach, zarówno z ich strony prawnej jak technicznej i gospodarczej. Korespondencja handlowa (technika listowa) technika bankowa i giełdowa, eksportowa, wiadomość z zakresu gospodarstwa domowego itp. oto dalsze specjalne zestawienie nauk pomocniczych. Natomiast obszerniej pojęte są nauka o ruchu kolejowym, oraz nauka o prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

Obok wymienionych wyżej umiejętności możemy odróżnić nadto inne jakkolwiek nie zawsze ściśle odgraniczyć się dające umiejętności, dotyczące specjalnie ekonomicznego gospodarczego postępowania, a więc odnoszące się do technicznie zupełnie różnych sposobów postępowania. Do takiej specjalnej umiejętności zaliczamy buchalterję będącą w gospodarstwie umiejętnym rachunkiem i zestawieniem wartości, przy pomocy uporządkowanego zszeregowania wszelkich zasobów, oraz wpływów i wydatków; należy tu również umiejętność obliczania kosztów (tak zwanych koszty własne) w zakładach fabrycznych o różnych pod względem wartości maszynach, co jest zagadnieniem nader trudnem, zwłaszcza gdy idzie o maszyny, które w różnej mierze występować mogą, jako czynnik kosztów, zależnie od stopnia w jakim są eksploatowane. Równie trudnemi są zagadnienia dotyczące organizacji większych zakładów fabrycznych czyli nauka o organizacji fabryki, organizacji przedsiębiorstwa. Specjalne zadania odnoszące się do zestawiania i osądzania bilansów wpłynęły na rozwój specjalnie tej części nauki księgowania. Nie można rozumieć prowadzenia wielkich przedsiębiorstw, których bilanse muszą być ogłaszane (towarzystwa akcyjne, kooperatywy itd.) bez znajomości zasad księgowania. Należy tu również, w nowszych czasach na pierwszy plan wysuwana nauka gospodarstwa prywatnego, zmierzająca do stworzenia podstaw

zasadniczych dla gospodarstwa jednostkowego przez zastosowanie ogólnych zasad do technicznych umiejętności.

Wśród tych umiejętności rozwinęła się zwłaszcza i pogłębiła naukowo umiejętność gospodarowania na roli i w leśnictwie — a mianowicie od pojawienia się „Zasad racjonalnej gospodarki rolnej“ 1809 Albrechta Thæra: (nowe wydanie 1880), dla którego to celu zostały otwarte specjalne szkoły wyższe (patrz Buchenberger: „Agrarwesen und Agrarpolitik“ § 172); Van der Goltz: „Handbuch der landwirtschaftlichen Betriebslehre“, 3 wydanie 1905; G. Kraft: „Lehrbuch der Landwirtschaft“, 4 tomy, 8 wyd., 1908.

Wyszkolenie kupieckie doznało znacznego poparcia przez staranne, naukowe pielęgnowanie techniki handlu; dziś istnieją i dla handlu średnie i wyższe szkoły i stwierdzić można obecnie wysoki rozwój wiadomości o handlu wraz z jego naukami pomocniczymi (geografja handlowa, arytmetyka kupiecka). Patrz Rothschild: „Taschenbuch für Kaufleute“ 53 Aufl. 1910; Sonnendorfer: „Technik des Welthandels“ (Handbuch der internationalen Handelskunde) 3 Aufl., 1905; Kautsch: „Handbuch des Bank und Börsenwesens“, 2 Aufl., 1901; Kessler: „Moderne Handelsbetriebslehre“ 1905.

W nowszych czasach zwrócono także uwagę na organizację i technikę zakładów przemysłowych, które stały się przedmiotem specjalnych umiejętności. Tak: Haushofer: „Der Industriebetrieb“, 2 wyd., 1904; Van der Daele: „Der moderne Geschäftsbetrieb und seine Organisation“ 3 wyd., 1804; tenże: „Der Fabrikbetrieb“, 2 wyd., 1910; Calmes: „Der Fabrikbetrieb“, 2 wyd., 1908; Leitner: „Die Selbstkostenrechnung industrieller Betriebe“, 3 wyd., 1908; Fred. W. Taylor: „Die Betriebsleitung insbesondere der Werkstätte“, tłumaczenie Wallichsa, 1909; O buchalterji i bilansie: Reisch i Kreibig: „Bilanz und Steuer“, „Grundriss der kaufm. Buchführung“, 2 wyd. 1907; Passow: „Die Bilanzen der privaten Unternehmungen“ 1910. O nauce gospodarstwa prywatnego: Weyermann Schönitz: „Grundlegung und Systematik einer wissenschaftlichen Privatwirtschaftslehre“, 1912; Leitner: „Betriebslehre der kapitalistischen Grossindustrie“ w Grundriss der Sozialoekonomik VI część.

§ 17. Zadanie i metoda teoretycznej ekonomji społecznej.

1. Przy określeniu przedmiotu i zadania teorii gospodarstwa winniśmy pamiętać o tem, że zakres tej nauki uwarunkowany jest z jednej strony naturalnem, celowem zachowaniem się człowieka, narzuconem mu przez samą przyrodę i wynikającą stąd konieczność planowej zapobiegliwości, z drugiej zaś strony przez ów splot stosunków wymiennych, które pracę dla bezpośredniego zapotrzebowania zamieniają w gospodarstwie społecznem w planową działalność, mającą na celu osiągnięcie prawa rozporządania

dobrami rzeczowymi i usługami w drodze wymiany. W pierwszym wypadku szereg zjawisk, na których opiera się teoria będzie ograniczony. Obejmuje on zjawiska wywołane przez urzeczywistnienie się zasady gospodarczej tam, gdzie człowiek staje bezpośrednio w obliczu przyrody lub wobec dóbr. Możemy sobie zachowanie się człowieka w tych warunkach uzmysłwić na przykładzie wyodrębnionego gospodarstwa, znajdującego się poza sferą stosunków wymiennych. Zauważymy wówczas, że potrzeby ludzi, różny stopień użyteczności dóbr rzeczowych, którymi rozporządzać mogą, oraz dóbr nowych, przy ich pomocy osiągniętych, wreszcie trud jaki ponieść trzeba dla osiągnięcia pożądanego rezultatu, zniewalają ludzi do planowego postępowania, do przestrzegania w działalności gospodarczej pewnego porządku. Prawdliwość przestrzegana znajduje wyraz w tem, że usługi i czyny ludzi regulowane są tu przez ocenę wartości gospodarczej dóbr, a teoria gospodarstwa staje się wówczas wyłącznie teorią wartości; ponieważ zaś dla objaśnienia w tych warunkach wartości, badać nam wypadnie konieczne właściwości ludzi przeto nazwiemy teorię tę inaczej psychologją gospodarstwa.

2. Dzięki społecznemu oddziaływaniu na ludzi stosunków gospodarczej wymiany, charakter gospodarstwa, jak to widzieliśmy wyżej § 4—6 i § 11—15), ulega zasadniczej zmianie. Sporządzanie przedmiotów użytku i zaopatrywania w nie ludzi przestały być procesem odbywającym się w zamkniętem gospodarstwie, lecz polegają na stosunkach pomiędzy ludźmi, których poznanie w ich istocie i wyjaśnienie związku w jakim do siebie pozostają, stanowi zadanie teorii. Te stosunki — to zjawiska wymiany, występujące jako konieczny wynik gospodarstwa wymiennego i jego warunków, do jakich zaliczamy: podział pracy, własność prywatną, wolność umowy i pieniądz, jako środek wymienny. Dzięki nim istnieje wzajemna zależność wszelkich gospodarstw, albowiem ceny tworzące się w toku wymiany, działają we wszystkich kierunkach: pobudzają produkcję i wymianę towarów, zmieniają stany majątkowe, tworzą dochody. Na tej drodze powstają główne zagadnienia teorii gospodarstwa, mającej na celu wyjaśnienie gospodarstwa wymiennego: Zadaniem jej będzie opis i wyjaśnienie faktów wymiany, tworzenia się cen i powstawania dochodu, przyczem posługiwać się będzie jako środkiem pomocniczym, teorią wartości. Teorię gospodarstwa, mającą takie zada-

nia do spełnienia, ze względu na to, że ograniczoną jest do objaśniania zjawisk w stosunkach wolnej wymiany — nazywamy te o r j ą w y m i a n y. Dla celów, którym nauka ta ma służyć, nie może ograniczyć się na poznaniu dostarczonem jej przez teorię wartości. Dla zrozumienia faktów wymiany i tworzenia cen, niezbędną jest znajomość społecznych zjawisk na których się opierają, następnie znajomość organizacji produkcji, nabywania dóbr, wreszcie istoty pieniądza i kredytu. Wszystkie te wiadomości tworzą części składowe teorii.

3. Spólnota gospodarcza nie tworzy przedmiotu odrębnej teorii: Zjawiska gospodarcze dadzą się tu wytłómaczyć, bądź to na podstawie teorii wartości bądź też o ile spólnota bierze udział w stosunkach wymiennych, na podstawie teorii wymiany towarowej, może być wszakże i ta ewentualność, że zjawiska te nie dadzą się wogóle teoretycznie uzasadnić, o ile są wynikiem organizacji społecznych, a więc czynników z zewnątrz działających. Wobec tego, że w rzeczywistości (patrz § 9) nie istnieją nigdzie stosunki wymienne w formie czystej, zgoła od momentów społecznych niezależne, przeto i teoria wymiany towarowej nie zdoła wyjaśnić w pełni empirycznej rzeczywistości, wskutek czego opisywane przez nią fakty i zjawiska nie będą bezpośrednio odpowiadały rzeczywistości. Teoria wymiany towarowej wychodzi raczej z założeń uwzględniających tylko te warunki wymiany i te fakty, które dla stosunków wymiennych jednostek gospodarczych są istotne tak, że pod uwagę brany jest tutaj, podobnie jak wogóle w teorii gospodarstwa społecznego, tylko czynnik zasady gospodarczej wśród danych warunków, w jego oddziaływaniu na wymianę. Dla uproszczenia sprawy, uważane są jednostki gospodarcze, pozostające ze sobą w stosunkach wymiennych, jako indywidua, a stąd wynika założenie, że wymiana ma na celu interesy indywidualne. Ponieważ zaś interesy te mogą być uwzględniane tylko na warunkach wolności wymiany, przeto ta ostatnia należy również do założeń branych pod uwagę przy teoretycznych rozważaniach. Badania na tych podstawach oparte wykazują jak w danych warunkach wskutek wolności wymiany, tworzą się ceny, dochody, jak powstają zmiany w stosunkach majątkowych, przesunięcia i zmiany w sposobie wytwarzania oraz w spożyciu itd. Wyniki tych badań są przedstawieniem ś c i s ł y c h, a więc koniecznych i dokładnie ograniczonych rezultatów, powstałych z danych założeń. Stąd teoria

ta nosi także nazwę czystej lub ściślejszej teorii gospodarczej wymiany. Wychodzi ona wprawdzie z założeń przypuszczalnych, atoli te ostatnie wywnioskowane są z rzeczywistości, której część stanowią. Czysta teoria wymiany uczy nas rozpoznawać w jakim kierunku działają interesy, przejawiające się w wymianie, oraz jakie stąd wynikają skutki, o ile nie oddziałują ponadto inne siły na wymianę. Założenie, z którego teoria ta wychodzi, a więc: wolność, indywidualizm, własność prywatna, nie są tylko żądaniami, lecz faktami rzeczywistości, których wpływ obserwowanym jest z tem zastrzeżeniem, że oddziaływaniu ich nie przeszkadzają czynniki zgola przeciwnie, a więc, że w pełni uwzględnionym jest interes indywidualny.

Czysta teoria w y o d r ę b n i a zatem jeden czynnik rzeczywistego życia gospodarczego, a mianowicie gospodarczy interes własny i bada go, oraz jego oddziaływanie, wychodząc z danych założeń. Właściwością jej jest również to, że ujmuje gospodarcze zjawiska i fakty w ich powszechności. Zadaniem jej na przykład jest wyjaśnianie zysku z kapitału, płacy roboczej jako kategorii jednolitych, gdy tymczasem w rzeczywistości istnieją różne odmiany zysku z kapitału, jak również różne formy płacy roboczej. Teoria przyjmuje następnie interes własny świata gospodarczego, obserwowanego w życiu zarobkowym, jako wielkość określoną, gdy tymczasem w rzeczywistości fakty takie, jak przyzwyczajenie, pomyłki różnego rodzaju, brak energii wpływają na to, że ten interes własny w różnym stopniu w poszczególnych wypadkach oddziaływać będzie. Ustanowione przez teorię zasady mają przeto znaczenie tylko w wyraźnie określonych warunkach, i są raczej wskazaniem tendencji, które mogą przejawić się w rzeczywistości i które przejawić się w niej usiłują.

4. Dzięki licznym odchyleniom od czystej teorii, które przejawiają się w rzeczywistości, a to wskutek działania warunków i sił, odmiennych od przewidywanych przez teorię, przeto ta ostatnia nie wystarcza dla wyjaśnienia wszystkich zjawisk rzeczywistych. Jako uzupełnienie teorii czystej zjawia się t e o r j a e m p i r y c z n a, r e a l i s t y c z n a, śledząca zjawiska konkretne. Jej zadaniem jest zbadanie poszczególnych warunków, które przy danym porządku prawnym, danej organizacji życia zarobkowego, techniki, korporacyj publicznych, w danych warunkach zwyczajowych i obyczajowych ludzi, słowem w każdoczesnym stanie kul-

tury danego ludu, oddziałują na formy przejawiania się interesu własnego u ludzi i na tej podstawie usiłuje teoria empiryczna, przy pomocy wykazanych przez czystą teorię tendencji, wyjaśnić fakty rzeczywistości, oraz zmiany, którym one ulegają. Pomocniczymi są w tej mierze badania historyczne konkretnych stosunków gospodarczych, badania ujmujące z poszczególnych faktów momenty ogólne i istotne. Na tej podstawie może teoria nie tylko wyjaśnić fakty istniejące, ale także nakreślić możliwości rozwoju przyszłego.

Kwestję, jak rozgraniczyć przedmiot teoretycznej ekonomji społecznej rozpatrują poniżej podane pisma, dotyczące metodologii tej nauki. W tem miejscu wskażemy na dwie nowsze publikacje poświęcone temu przedmiotowi: Schumpeter: „Das Wesen und der Hauptinhalt der theoretischen Nationalökonomie“, 1908, i Amonn: „Objekt und Grundbegriffe der theoretischen Nationalökonomie“, 1911. Schumpeter upatruje przedmiot ekonomji w przedstawieniu zmian, dokonywanych przez wymianę w posiadaniu dóbr przez poszczególne jednostki gospodarcze. Kwestja ceny stanowi u niego główny ośrodek teorii, lecz tylko jako zagadnienie ilościowe, bez uwzględniania społecznych i psychologicznych warunków tworzenia się cen i wartości. Temu zbyt ciasnemu pojmowaniu zagadnienia przeciwstawia się Amonn, jako zagadnieniu skierowanemu wyłącznie ku indywidualnym faktom, podczas gdy ekonomja społeczna ma za zadanie wyjaśnienie faktu powstawania cen i dochodów jako wiele złożonego rezultatu działania indywidualnych czynników gospodarczych, oraz czynników społecznych. Cena jest problemem zasadniczym ekonomji społecznej, lecz jako zjawisko społeczne, to znaczy w warunkach pewnego porządku społecznego. Przyjęte przez Amonna fakty tego porządku społecznego zgadzają się z przyjętymi przez nas warunkami wolnej gospodarki wymiennej, z tego względu nie jest zrozumiałem, dlaczego autor ten wzdraga się przed przyjęciem tego wyrażenia.

5. Fakt, że nauka stara się zbadać swój przedmiot na dwu różnych drogach, wywołał spór co do metody, którą winna się posługiwać. Przez metodę rozumieć należy drogę naukowego poznania to jest sposób myślowego ujmowania oraz pojęciowego stwierdzania faktów oraz związku w jakim do siebie pozostają. W tem rozumieniu odróżniamy dwie metody, w istocie swej zgoła sobie przeciwne, a z tego powodu uważane przez długi czas, jako wzajemnie się wykluczające, obecnie wszakże uważane za uzupełniające się nawzajem, a przeto wzajemnie się warunkujące, a mianowicie: metoda indukcyjna i dedukcyjna. Indukcją nazywamy postępowanie przy którym na podstawie o-

graniczonej liczby bezpośrednio, doświadczalnie stwierdzonych, a jednakowych faktów wysnuwa się wniosek co do ich wspólnej, realnej przyczyny i tą drogą dochodzi na podstawie empirycznej do wniosku ogólnego. Dedukcja natomiast wykazuje skutki, wywołane działaniem tej realnej przyczyny, nie stwierdzone już poprzednio empirycznie. Punktem wyjścia dla dedukcji są dane założenia, ugruntowane na podstawie obserwacji lub doświadczenia, a więc indukcji, musi ona przeto znać prawo każdej współdziałającej przyczyny, by na jego podstawie móc wnioskować o dalszych skutkach. Metoda dedukcyjna zastosowana do badania zjawisk społecznych musi przeto rozpocząć od poznania praw, kierujących postępowaniem ludzi oraz zjawisk świata zewnętrznego, które je warunkują; metoda ta wychodzi z założenia, że prawa takie zostały zbadane. Indukcja i dedukcja uzupełniają się nawzajem. Dedukcja bez podstaw i sprawdzianów indukcji prowadziłaby do pustych formulek, sama zaś indukcja do szeregu niepowiązanych ze sobą ogólników. Spór o indukcję i dedukcję ustąpił tedy na drugi plan, zwrócono bowiem na to uwagę, że poza tym sporem kryje się właściwie inne, większe zagadnienie: nie idzie bowiem o drogi, wiodące do celu społeczno-ekonomicznego poznania, lecz sam cel właśnie. Treścią właściwą zagadnienia metody jest zatem kwestja, co mianowicie poznać pragniemy w danym realnym przedmiocie, nie podpadającym jako taki w swej złożoności i doświadczeniem stwierdzonej jednolitości pod naukowe poznanie, z jakiego punktu widzenia przedmiot ten badać mamy i co z danego punktu widzenia posiada naukową wartość i znaczenie. Metoda w tem rozumieniu oznacza przeto stosunek naukowego poznania do empirycznego przedmiotu, który nie może być poznany jako nierozdzielna jednolita całość.

Przez postawienie zagadnienia na tej płaszczyźnie, zwróconą została uwaga na fakt, że istnieją dwa cele, do których zmierza ekonomja społeczna jako nauka, a mianowicie: poznanie zjawisk powszechnych czyli ogólnych oraz szczególnych, czyli indywidualnych. Ujmowanie rzeczy ogólnych musi się odbywać w oderwaniu od właściwości konkretnych form w jakich zjawia się rzeczywistość. Zadaniem jego jest podkreślanie tego, co właściwem jest dla zjawisk, niezależnie od czasu i miejsca, natomiast ujmowanie cech szczególnych przywiązywać musi największą wagę do uwzględniania historycznej rzeczywistości

i różnorodności. Obie metody badania znajdują zastosowanie i nie wykluczają się zgoła, a raczej uzupełniają w nauce ekonomji, która ma właśnie wyjaśnić postępowanie ludzi w społeczności społecznej, a więc w stanie wytworzonym w toku dziejów, podlegającym zmianie. Teoria zmierza do ujęcia prawd ogólnych, natomiast przedmiotem historii i polityki są zawsze fakty indywidualne. Lecz dla zrozumienia tych ostatnich jest poznanie tych prawd ogólnych równie niezbędne, jak dla teoretyka poznanie faktów indywidualnych, na podstawie których dochodzi do uogólnień.

Spór o metodę w ekonomji społecznej wywołany został przez przeciwieństwo szkoły historycznej w ekonomji społecznej. Ekonomja klasyczna nie uwzględniała uwarunkowania konkretnego życia gospodarczego faktami historycznymi, dedykując z nielicznych przesłanek ogólnych, nierzadko indukcyjnie słabo ugruntowanych, system ogólnych, oderwanych praw ekonomicznych, które podobnie jak prawa natury rzekomo panują w życiu gospodarczo-społecznym. Wskutek tego szkoła ta znalazła się w sprzeczności z istotnem ukształtowaniem się tego życia, które stało się punktem wyjścia dla usiłowań zapewnienia historycznej metodzie badań znaczenia w ekonomji. O ile naturalne fakty interesowały przeważnie z punktu widzenia ich ogólnej, abstrakcyjnej prawidłowości, to zainteresowanie naukowe w badaniach faktów społecznych dotyczyło przeważnie ich ukształtowanie się indywidualnego, konkretnego. Nie to ma być przedmiotem badań, co nastąpić by mogło przy pewnych, ogólnych założeniach, które konkretnie wcale, albo w części tylko istnieją, lecz to co istnieje wśród istotnie danych warunków, w określonym czasie i miejscu. Ekonomja społeczna winna ujmować konkretną historyczną rzeczywistość w jej historycznym uwarunkowaniu.

K. Menger w badaniach o metodzie nauk społecznych, zwłaszcza ekonomji społecznej (1883) wykazał logiczne przeciwieństwo obu tych sposobów badania, a zarazem zasadniczą możliwość obu we wszystkich dziedzinach empirycznej wiedzy, stwierdził on także zasadnicze uprawnienie obydwu celów badań, zwłaszcza w dziedzinie życia gospodarczego. Dzięki temu, że Karol Menger wskazał na to przeciwieństwo pomiędzy teoretycznym a historycznym sposobem badania, jako na podstawowe przeciwieństwo wszelkiego naukowego poznania, wykazawszy znaczenie i doniosłość tego przeciwieństwa dla nauk społecznych, zwłaszcza ekonomji — wyprzedziły jego badania o metodzie tej nauki więcej, niż o dziesięciolecie fachową wiedzę w dziedzinie logiki. Zagadnienie metody historycznej oraz zagadnienie metody ekonomji społecznej, stały się w końcu ogólnem zagadnieniem metodologicznem, względem którego nauka logiki nie mogła pozostać obojętną.

Przeciwieństwo pomiędzy przyrodniczym lub teoretycznym a historycznym sposobem badania, ujawniło się również w dziedzinie nauk przyrodniczych, a to w chwili powstania nowej gałęzi nauk przyrodniczych,

mianowicie biologii. Zagadnienie metody historycznej, zagadnienie ekonomji społecznej oraz metodologiczne zagadnienia biologji były tylko faktami poszczególnymi o g ó l n o-metodologicznego problematu.

Nauka logiki widziała z początku zasadniczą różnicę metodologiczną w rodzaju przedmiotu rozpatrywanego w danej dziedzinie nauki. Z tego punktu widzenia wychodząc, wysnuł Wundt metodologicznie rozgraniczenie pomiędzy naukami przyrodniczymi a duchowymi. Obok niego wszakże Dilthey (1883) „Einleitung in die Geisteswissenschaften“ oraz Simmel „Probleme der Geschichtsphilosophie“ podkreślali inne przeciwieństwo istniejące jakoby w naukowym sposobie badania. Dopiero jednak Windelband dał temu przeciwieństwu ściśle logiczne sformułowanie w mowie rektorskiej (Geschichte und Naturwissenschaft, Strassburg, 1894), a mianowicie w wyraźnym przeciwstawieniu nauk przyrodniczych do innych nauk. Nie rzeczowe przeciwieństwo przedmiotów badań, lecz czysto formalne przeciwieństwo sposobów poznawania zależnie od zamierzonych celów poznania, w równej mierze, przy pomocy przyrody i ducha przy każdym przedmiocie badanym, stanowi o metodologicznej różnicy pomiędzy poszczególnymi gałęziami wiedzy.

W sposób wyczerpujący wyliczył znaczenie tego przeciwieństwa celów poznania Rickert w dziele swem: „Die Grenzen der naturwissenschaftlichen Begriffsbildung. Logische Einleitung in die historischen Wissenschaften“, II wydanie, 1902, znosząc zarazem różnicowanie Wundta, według przedmiotu badań, jako bez znaczenia dla poznania metodologicznego charakteru zasadniczego danej gałęzi wiedzy.

Myśli K. Menger, Windelbanda i Rickerta zmierzają w jednym kierunku. Wszystkie uznają znaczenie celów poznania dla metodologicznego charakteru zasadniczego danej gałęzi wiedzy. Tym celem poznania jest albo ujęcie cech ogólnych lub też cech indywidualnych. Obydwa cele mogą być w zasadzie osiągnięte we wszelkich dziedzinach wiedzy, lecz w różnych dziedzinach nie zawsze i nie w jednakowej mierze interesują. Z tego punktu widzenia rozróżniamy dziedziny wiedzy o przeważającym historycznym (Menger, Rickert) lub idjograficznym (Windelband) lub też nauki o przeważającym teoretycznym (Menger) przyrodniczym (Rickert) lub nomotetycznym (Windelband) charakterze. Do pierwszych należy przede wszystkim historia polityczna, do drugich mechanika, fizyka, chemja. Ekonomia społeczna ma atoli za zadanie opracowanie dziedziny, w której oba cele poznania równomiernie interesują, a przeto obydwaj uwzględnione być winny, a znaleźć mogą skuteczne zastosowanie oba sposoby badania.

Pod wpływem nowszej nauki logiki uwzględnione zostało i pogłębione zagadnienie metody w ekonomji społecznej przez Gottla „Die Herrschaft des Wortes“: Untersuchungen zur Kritik des nationaloekonomischen Denkens, 1901; tenże: „Zur sozialwissenschaftlichen Begriffsbildung“ w Archiv 1906, 1907, 1909, tom 23, 23 i 28; Max Weber: „Die Objectivität sozialwissenschaftlicher und sozialpolitischer Erkenntnis“ w Archiv 1904, tom 19; tenże: „Roscher und Knes und die logischen Probleme der historischen Nationaloekonomie“ w Jahrbuch f. Gesetzg. und Verw. 1903, 1905.

tom 27 i 29; Spann: „Der logische Aufbau der Nationalökonomie und ihr Verhältnis zur Psychologie und zu den Naturwissenschaften w „Zeitschrift für Staatswissenschaft“, 1908, tom 64; tenz: „Wirtschaft und Gesellschaft“ 1907; Stephinger: „Zur Methode der Volkswirtschaftslehre“ 1907; Amonn: „Objekt und Grundbegriffe der theoretischen Nationalökonomie“ 1911.

§ 18. Metody stwierdzania faktów. Ankiety i statystyka.

1. Naukowe badanie ma w dziedzinie życia gospodarczego do pokonania szczególnego rodzaju trudności, wynikające zarówno z natury przedmiotu badanego, jak i pewnego skrępowania badającego podmiotu, którego zadaniem jest badanie i obiektywne osądzenie przejawów swej własnej świadomości i tak np. sądów o różnych rzeczach, zainteresowanie w zmianach itd. Na sąd badacza wpłynąć mogą z łatwością idee, zrodzone w kręgu jego osobistych doświadczeń życiowych, wychowania i wykształcenia, oddziaływać mogą żywione przezeń życzenia w kierunku dążeń politycznych i tą drogą nie dopuścić do sprawiedliwej oceny wszelkich sił w społeczeństwie działających. Te subiektywne odchylenia mogą łatwo nastąpić zwłaszcza przy roztrząsaniu zagadnień polityki gospodarczej, lecz są możliwe również przy szeregowaniu faktów gospodarczych oraz ich teoretycznej ocenie. O ile więc trudności wyżej wskazane nie mogą być zgoła usunięte, to jednak dadzą się znacznie ograniczyć przez możliwe usunięcie obiektywnych przeszkód w badaniu. Do tych ostatnich należą: 1) niedość wyraźne rozgraniczenie poszczególnych faktów, które mają być przedmiotem obserwacji. Trudność tego rozgraniczenia pozostaje w związku ze stanem nauki o gospodarstwie, która częstokroć nie doprowadziła jeszcze do ścisłego rozgraniczenia faktów oraz oznaczających je pojęć, lub też przyczyna leży w tem, że określenia nauki nie pokrywają się z faktami życiowymi. Porównajmy np. niepewność określeń odnośnie do pojęcia „Gewerbe“, który to wyraz oznacza w języku niemieckim, bądź to czynność zarobkową wogóle, bądź też działalność wytwórczą, bądź wreszcie działalność wytwórczą na małą skalę, w przeciwieństwie do fabryki. 2) Niepewność źródeł, będących do dyspozycji dla stwierdzenia faktów. Zjawiska gospodarcze, wchodzące tu w rachubę, są to przeważnie czyny lub stany, podlegające subiektywnej ocenie, co do których, jako źródło wysłuchani być winni tyl-

ko bezpośrednio w nich uczestniczący np. w sprawach dotyczących stosunku pracodawcy do robotnika. 3) Fakt, że wiele faktów z życia prywatnego jednostek, usuwa się z pod obserwacji; wystarczy przytoczyć tutaj trudności przy obiektywnem stwierdzeniu faktów, odnoszących się do sposobu życia, przyzwyczajzeń pod względem konsumpcji, kosztów wytwarzania. 4) Występowanie wszelkich faktów gospodarczych w związku ze zjawiskami masowemi, które utrudniają, albo czynią zgoła niemożliwemi obserwację przez jednego badacza. Obserwacja jednostkowa np. odnośnie do płac roboczych, cen, ruchu frachtowego, byłaby niewystarczającą przy tworzeniu podstawy dla zbadania stosunków płac zarobkowych, cen oraz wymiany.

Jako rezultat powyższych rozważań wynika konieczność następującego postępowania, przy stosowaniu odnośnych metod: dokładne pojęciowe ograniczenie faktów, mających być przedmiotem badania i opisu; badanie źródeł pod względem ich subiektywnej i obiektywnej wiarygodności; wysłuchanie wszystkich zainteresowanych w wypadkach, w których są uczestnicy o sprzecznych interesach; zastosowanie władzy państwowej przy stwierdzaniu faktów w wypadkach ważnych oraz w takich, w których obserwacja jednostkowa nie wystarcza. Cele te mogą być osiągnięte w drodze badań, które określamy nazwą ankiet i statystyki.

2. A n k i e t a m i nazywamy pisemne i ustne wywiady, przy których większość osób udziela wiadomości o faktach, niedostępnych dla bezpośredniego poznania badającego. Mogą być podejmowane przez osoby prywatne, jak również w drodze urzędowej i mogą być w tym wypadku poparte przez państwowy przymus zeznawania. Gdy ankieta pisemna ograniczoną jest z góry do określonych, ściśle sformułowanych pytań, to przy zeznaniach ustnych przesłuchiwanym świadków danem jest szersze pole, z tego względu więc winna być stosowana tam, gdzie stawianie pytań przedstawia pewne trudności i może dać powód do niejasności. S t a t y s t y k a przedstawia, ze względu na sposób wywiadu, pewne podobieństwo do ankiety pisemnej. Statystyka stwierdza również fakty w drodze udzielania wiadomości przez zapytywane osoby lub zużytkowanie sądów, wypowiedzianych w formie nie ulegającej wątpliwości. Należy atoli odróżniać statystykę od ankiety; statystyka jest cyfrowem stwierdzeniem wszystkich danego rodzaju faktów, będących przedmiotem wywiadów, w granicach

określonej dziedziny badania oraz określonego czasokresu. Ze względu więc na rozmiary wywiadów jest statystyka dokładniejszą od ankiety. Jest ona jednak liczbowym ujmowaniem zjawiających się poszczególnych faktów, stwierdzającymi nawet wówczas, gdy więcej faktów badanych jest jednocześnie, tylko ich cyfrową współrzędną, podczas gdy ankieta może również zestawić sądy o związku, zachodzącym pomiędzy poszczególnymi faktami, a mianowicie w czasie wywiadów ustnych, co więcej, ankieta dać może nawet subiektywną ocenę tychże faktów. We wszystkich wypadkach, w których idzie nietylko o zbadanie stosunku liczbowego pewnych ściśle określonych faktów, lecz także o ich ocenę jakościową, wymaga statystyka koniecznie uzupełnienia. Uzupełnienie takie danem może być po części przez objęcie wywiadami szeregu faktów, co do których związek z badanymi z góry jest jasny lub domniemany, po części zaś uzupełnieniem bywa bezpośrednio obserwacja, osobiste badanie oraz opis.

3. Badania statystyczne podejmowane były zwłaszcza w dziedzinie obrotu towarowego i dla celów wojskowych już w dawnych czasach, lecz były to badania jednostkowe i rozciągały się tylko na poszczególne dziedziny. Dopiero w 19 stuleciu podejmowane bywają badania regularne i perjodycznie się powtarzające a i zakres przedmiotu badań rozszerza się znacznie. I tak regularnie podejmowane są odtąd spisy ludności, jej podział według wieku i płci, ruch ludności (zmiany pod względem wielkości z powodu urodzeń, zgonów i wędrowek), skład ludności według zawodów, oraz stanowiska w zawodzie, ruch towarowy z zagranicą (statystyka handlowa) liczba i wielkość zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych (statystyka zawodowa), wyniki administracji skarbowej zakładów publicznych (statystyka finansowa) i wiele innych. Przeważnie istnieją w państwach dla tych celów specjalne urzędy (W. Brytania 1801, Prusy 1805, Austria 1829, Francja 1833). Obok nich atoli podejmują poszczególne gałęzie administracji państwowej specjalne ich celom służące badania statystyczne. Również między narodowe badania statystyczne przeprowadzały owe urzędy statystyczne (Statyst. rocznik Państwa Niemieckiego) lub osoby prywatne. Pod tym względem zasługuje na uwagę Bulletin de l'Institut international de Statistique od 1885 r. oraz Calwera „Jahrbuch der Weltwirtschaft 1911“ i wreszcie „Volkswirtschaftliche Chronik der Jahrbücher für Nationalökonomie“.

Niemożliwem jest danie przeglądu dzieł źródłowych z zakresu statystyki, wobec rozległości tej dziedziny nawet w granicach jednego państwa.

Cyfrowe stwierdzenie faktów, ocena ich wielkości ma atoli dzisiaj dla właściwego ujmowania rzeczywistości oraz empiryczno-realistycznej teorii — dla sprawdzania wniosków ostatecznych także dla czystej teorii — tak doniosłe znaczenie, że wymieniamy poniżej dla orientacji najważniejsze chociażby regularnie pojawiające się publikacje statystyczne niemieckie i austriackie, zawierające urzędowe daty statystyczne. Uwzględnione są tu także publikacje podające fakty nie na podstawie obliczeń stwierdzone, jak sprawozdania inspektorów przemysłowych itd. Należy tu uwzględnić także „Jahrbuch der Statistik“ wyd. przez .dr. H. Platzera i „Deutsches Statistisches Zentralblatt“ wyd. przez dr. Würzbergera, dr. Feiga i dr. Schäfera od roku 1909; pisma te podają przegląd organizacji urzędów statystycznych wszystkich państw, względnie urzędowych publikacji statystycznych.

PAŃSTWO NIEMIECKIE

I. Statystyka państwowa.

„Statistik des Deutschen Reichs“ — wydawane przez ces. urząd statystyczny, Berlin od 1873 r. Nowe wydanie od 1884. Zawiera głównie: wyniki spisu ludności i spisu bydłostanu (co 5 lat), wyniki spisu zawodowego i przemysłowego (w latach 1882, 1895, 1907) oraz ruchu ludności. Danych dla tych statystyk dostarczają państwa związkowe. Bez ich współudziału są opracowywane: Statystyka handlu zagranicznego, żeglugi, podatków państwowych i ceł, statystyka kryminalna, ubezpieczeń na wypadek choroby, konkursy, kopalnie; dalej poszczególne badania dotyczące opieki nad ubogimi (1885, 1896): przemysłu (1875, 1882, 1895, 1896) i inne.

Perjodyczne pisma: „Vierteljahreshefte zur Statistik des Deutschen Reiches“ od 1892 z uzupełnieniami.

Publikacje dla oceny handlu z zagranicą: Miesięczne sprawozdania z handlu z zagranicą niemieckiego terytorjum cłowego, obok miesięcznych danych o cenach w wielkim handlu (przedtem 1884—1891 jako „Monatshefte des Deutschen Reiches“. Dalej „Deutsches Handelsarchiv“ (od 1880), „Nachrichten für Handel und Industrie“ (od 1899). Dwa ostatnie czasopisma wydaje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Publikacje dla zapoznania się ze środkami komunikacji: Państwowy urząd kolejowy, pruskie Ministerstwo robót publicznych oraz Państwowy Urząd pocztowy wydają corocznie statystykę w zakresie swych prac.

Publikacje dla zapoznania się z położeniem robotników, warunkami pracy najemnej i opieki nad robotnikami: Pisma ces. stat. urzędu, oddziału dla statystyki robotniczej, od 1903. Pisma rady dla statystyki robotniczej od 1903. Przyczynki do statystyki robotniczej od 1904. „Reichsarbeitsblatt“ (miesięcznik od 1904. „Wiadomości z rocznych sprawozdań inspektorów przemysłowych“, od 1879.

wydawane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. „Urzędowe wiadomości państw. urzędu ubezpieczeniowego“ od 1885 (zawiera sprawozdania finansowe zakładów ubezpieczeniowych i stowarzyszeń fachowych).

Zestawienia ogólne: „Statist. Jahrbuch f. d. Deutsche Reich“ (rocznie) zawiera zestawienia głównych wyników wszystkich statystyk szczegółowych, oraz przegląd międzynarodowy.

II. Statystyka państw związkowych.

Prusy: Statystyczny Urząd krajowy w Berlinie (od 1859) ogłasza wyniki wszelkich większych statystycznych badań, ponadto wydaje corocznie Statystyczny rocznik. Roczniki takie ogłaszane są również w Bawarii, Saksonji, Wirtembergji, ks. Badeńskiem, Hessji, Anhalcie, Meklemburgu, Hamburgu, Bremie, Lubece i Alzacji i Lotaryngji. Przeważnie ogłaszają powyższe państwa także „Przyczynki“ lub „Wiadomości statystyczne“, w których podawanym bywa materiał źródłowy w szczegółowym opracowaniu. Dla osądzenia faktów odnoszących się do administracji miast zasługują na uwagę: 1) „Statistisches Jahrbuch deutscher Städte“ wyd. przez Neefe (od 1890), rozpatrywane są w nim wszystkie ważniejsze dziedziny administracji prawie wszystkich miast o przeszło 50 tysiącach mieszkańców; 2) „Protokolle der Konferenz deutscher Städte-Statistik“ (od 1879). Pozatem wszystkie prawie większe miasta jak Berlin, Lipsk, Monachjum, Wrocław, Drezno, Kolonja, Magdeburg, Frankfurt n/M. i inne, posiadają swoje urzędy statystyczne, organizujące i ogłaszające statystykę swych spraw komunalnych.

W Austrii istnieje Statystyczna Komisja Centralna, organizująca wszelkie większe badania dotyczące: ludności, jej ruchu, ruchu zawodowego, przedsiębiorstw, statystyki finansowej. Do jej regularnych publikacji należą: Oesterreichische Statistik od 1882, — Oesterr. statist. Handbuch od 1882. — Statist. Monatschrift od 1875. — Statist. Mitteilungen od 1906. — Statist. Nachrichten aus dem Gesamtgebiet der Landwirtschaft od 1899. — Statist. Jahrbuch der autonomen Landesverwaltung od 1901. — Oesterr. Städtebuch od 1887. — Gemeindeflexikon od 1900. — Pozatem publikują wszystkie ministerja fachowe statystyczne dane w ważniejszych sprawach. Na szczególną uwagę zasługują publikacje Statystycznego Urzędu Pracy (Arbeitstat. Amt), zwłaszcza zaś „Sociale Rundschau“ zawierające wiadomości międzynarodowe w dziedzinie polityki społecznej.

Literatura: E m b d e n, G. C o h n, W. S t i e d a: „Das Verfahren bei Enqueten über soziale Verhältnisse“. Lipsk 1877 („Schriften des Vereins für Sozialpolitik“ tom 13). C o h n „Parlamentarische Untersuchungen in England“ w Jahrb. für Nationalökonomie tom 25; S c h n a p p e r - A r n d t „Zur Methodologie sozialer Enqueten“, Frankfurt 1888; S t i e d a artykuł „Enquete“ w Handwörterbuch der Staatswissenschaften; K n i e s: Statistik als selbständige Wissenschaft 1850; R ü m e l i n Zur Theorie der Statistik w „Roden und Aufsätze“ I, str. 208, 265, r. 1875; t e n z e w S c h ö n b e r g a Handbuch, Tom III₂; J o h n: Geschichte der Statistik 1884; M e i t z e n „Geschichte, Theorie und Technik der Statistik“ 2 wyd. 1903; M i s c h l e r

„Handbuch der Verwaltungsstatistik“, Tom I Stuttgart 1892; von Mayr „Statistik und Gesellschaftslehre I Tom, Fryburg 1895; 2 tom 1897, tom trzeci 1909/10; Bortkiewicz „Kritische Betrachtungen zur theoretischen Statistik“ w Jahrbuch f. Nationaloekonomie 1893—1898; Schnapper-Arndt „Sozialstatistik“ 1908; Żiżek „Statistische Mittelwerte“ 1908; A. L. Bowley „Manual of Statistics“ 1910; Wielkie i wyczerpujące dzieło zbiorowe wydane przez Zahna „Die Statistik in Deutschland“ 1901. Kaufmann „Theorie und Methode der Statistik“ 1913.

A n k i e t y.

Ankiety przeprowadzane bywają zawsze dla specjalnych powodów i odnośnie do szczególnych kwestji, a to w celu wyjaśnienia faktów wątpliwych lub też zbadania warunków, w których mogłyby być zastosowane pewne zarządzenia gospodarczej lub podatkowo-politycznej natury. W nowszych czasach stosowane bywają często ankiety w dziedzinie stosunków gospodarczych, zwłaszcza stosunków robotniczych i stają się coraz częściej stałym środkiem dla pogłębienia poznania naszych stosunków społecznych, środkiem, którego stosowanie powierzaniem bywa specjalnym organom, np. urzędowi statystyki pracy. W tych wypadkach nie dadzą się ankiety często oddzielić od wywiadów, przeprowadzanych przez specjalne ku temu upoważnione osoby. Liczba tych ankiet jest tak wielką, że wyliczenie ich wiele zabrałoby miejsca. O publikacjach tego rodzaju udzielić mogą informacji wszelkie urzędy statystyczne.

V. Historia nauki o gospodarstwie społecznem.

§ 19. Merkantylizm.

1) Merkantylizm zwykło się uważać za pierwszą epokę w literaturze ekonomji społecznej, nazwą tą obejmuje się teorie i fakty polityki gospodarczej państwa, które zaczynając od 16 wieku, głównie w wieku 17 i 18 stawiały sobie jako cel popieranie życia gospodarczego kraju, przy pomocy pewnych zarządzeń państwowych. W epoce tej pojawia się dążenie do podniesienia bogactwa w kraju, w drodze rozwoju przemysłu, rozwoju handlu wywozowego, rodzimej żeglugi oraz zdobyczy kolonialnych. Poraz pierwszy występuje wówczas świadoma, jednolita, cały obszar państwa obejmująca polityka gospodarcza państwa; w licznych pismach z owej epoki, rozpatrywane są drogi i środki, zmierzające do tego głównie, ku przemysłowi i handlowi, skierowanego celu. Najbardziej znani pisarze tego kierunku, są we Francji Bodin, de republica 1584, Montchretien de Vatteville, Traité de l'Economie politique, 1613; w Anglii Mun, Discourse of trade, 1621 i En-

glands treasure by foreign trade 1644; Child Observations concerning trade 1688, a następnie J. Stuart Inquiry into the principles of political economy 1767; w Niemczech Leckendorff Deutscher Fürstenstaat, 1856; Becher Politischer Discurs 1677; v. Hörnigk, Oesterreich über alles, 1684; Justi, Staatswirtschaft, 1752; v. Sonnenfels, Polizei, Handlung und Finanz, 1765.

2) Pisma merkantylistów zawierają, dzięki ich celom praktycznym, zwłaszcza w Niemczech, więcej wskazań, dotyczących administracji państwowej, w dziedzinie gospodarstwa społecznego, aniżeli teoretycznych wywodów. Lecz, jakkolwiek wywierały one wpływ głównie na politykę gospodarczą państwa, i dzięki temu posiadają wielkie znaczenie, to jednak również w historii teorii nie mogą być pominięte. One to ujęły poraz pierwszy zjawiska gospodarcze w społeczeństwie w sposób jednolity, a mianowicie z punktu widzenia stosunku, w jakim pozostają do siebie państwa oraz w ich granicach istniejące gospodarstwa społeczne. Pisma merkantylistów badają przywóz i wywóz towarów i zestawiają wynikające stąd należytości i zobowiązania w stosunku do zagranicy. Jest to bilans handlowy państwa, którego znaczenie starają się wytłomaczyć przedewszystkiem zmianami w bogactwie pieniężnym państwa, wywołanemi przez ów bilans handlowy. Pod jakimi warunkami da się powiększyć bogactwo pieniężne państwa i tą drogą polepszyć jego stanowisko w stosunku do innych państw? Oto jest główne zagadnienie, jakie sobie stawiają. Z tego założenia wychodząc, oddają się badaniom o znaczeniu wymiany pieniężnej, o stosunku wzajemnym różnych dziedzin wytwórczości przemysłu, rolnictwa i handlu, o wpływie liczebności zaludnienia na rozwój produkcji oraz jej związku z dobrobytem narodu. Merkantyliści dali wiele cennych bodźców nauce, która je następnie dalej rozwinęła.

Literatura. Schmoller: „Das Merkantilssystem“ w Jahrbuch für Gesetzg. und Verwalt.“ 8 tom. także „Umrisse und Untersuchungen“ 1898; Bidermann „Über den Merkantilismus“ 1870; Leser Artykuł „Merkantilssystem“ w Hdw. der Stw.; Cohn „Colbert“ w Zeitschr. für Staatswiss., 1869; Schacht „Englischer Merkantilismus“, 1900; Marcot „Entwicklung der Verwaltungslehre in Deutschland“, 1885; Pribram: „Die Idee des Gleichgewichtes in der älteren nationaloekonomischen Theorie“, w Zeitschr. für Verwaltung, 1908; A. W. Small „The Cameralists. London 1909; Srbik „W. v. Schroeder“, 1910; Zielenzieger „Die alten Deutschen Kameralisten“, 1914.

§ 20. Fizjokralizm.

1) Merkantyliści nie stworzyli teoretycznie zwartego systemu. Poddanie poraz pierwszy gospodarstwa społecznego jednolitej naukowej analizie, jest zasługą francuskich ekonomistów 18 wieku, a mianowicie założonej przez F. Quesny'a szkoły fizjokratów. Biorąc za punkt wyjścia krytykę jednostronnej polityki gospodarczej Francji, mającej na względzie jedynie podniesienie przemysłu przy pomocy opieki państwowej, doszedł Quesnay do wyjaśnienia podstawowego znaczenia produkcji rolnej, dla życia gospodarczego w ogólności, specjalnie zaś w odniesieniu do Francji, przyczem żąda wprost odwrotnej od dotychczasowej polityki gospodarczej, a mianowicie takiej, która by gwarantowała ludności całkowitą swobodę ruchów w dziedzinie gospodarczej, dzięki czemu możliwem stałoby się całkowite wykorzystanie naturalnych bogactw kraju. Żądanie to Quesnay'a pozostaje w ścisłej łączności z filozoficznym kierunkiem ideowym owego czasu, zmierzającego do indywidualizowania społeczeństwa, przez uwolnienie jednostek od ograniczeń średniowiecznego społeczeństwa i dążenia do naturalnej wolności wszystkich ludzi, jako ideału, osiągalnego przez sprowadzenie również zjawisk z dziedziny ludzkiego życia do praw natury. Myśl tę podejmują mianowicie uczniowie Quesnaya. Dążąc do wykazania istoty bogactwa gospodarczego w jego naturalnych, materialnych podstawach, oraz wytłumaczenia podziału tego bogactwa, działaniem panujących w społeczeństwie praw naturalnych, usprawiedliwiają uczniowie Quesnay'a w dwójnasób przyjętą nazwę, wskazującą na panowanie przyrody w gospodarzem życiu społeczeństwa. Jakkolwiek wiele z ich poglądów dzisiaj, jako niesłuszne, utrzymać się nie da, niemniej jednak zasługą ich pozostanie wykazanie poraz pierwszy, głęboko przenikającego związku, zachodzącego pomiędzy zjawiskami gospodarczymi w społeczeństwie. Do najwybitniejszych dzieł tej szkoły należą: „Tableau économique” (1758), *Maximes générales du gouvernement économique d'un royaume agricole*, (1760) F. Quesnaya; pismo, które rozstrzygnęło o nazwie tej szkoły „Physiokratie ou Constitution essentielle des sociétés politiques (1761) Dupont de Nemours: „Reflexions sur la formation et la distribution des richesses (1766) Turgota (niemiecki przekład, Jena 1903) „L'ordre naturel et essentiel des sociétés politiques” (1776)

Mercier de la Rivière, wreszcie Condillac'a „Le commerce et le gouvernement (1776). Zbiór pism tych autorów wydany został przez E. Daire p. t. „Oeuvres des Physiocrates“ (2 tomy) oraz Oeuvres de Turgot“ (2 tomy) 1844.

Punktem wyjścia dla François Quesnaya'a, twórcy szkoły fizjokratów, było przekonanie, że życie społeczne ludzi, podlega równie jak życie fizyczne, działaniu praw przyrody. Stan doskonały społeczeństwa będzie przeto możliwym tylko wówczas, gdy urządzenia społeczne przystosowane będą do tego naturalnego porządku, a da się przeprowadzić wtedy, gdy każdy dbać będzie o siebie, w sposób możliwie najlepszy, nie wkraczając w sferę praw drugiego. Wolność użytkowania własności i wolność zarobkowania, odpowiadają przeto zasadniczo naturalnemu łaadowi w społeczeństwie, w rzeczywistości atoli wymagają pewnych ograniczeń, ze względu na to, że interes jednostki sprzeciwia się w niektórych wypadkach interesowi ogółu. Ten ostatni zmierza do możliwego podniesienia się bogactwa narodu, a przez odpowiedni jego podział, do pomnażania się i stałego odnawiania zasobów. Co stanowi źródło bogactw? Według fizjokratów jest niem ziemia, której uprawa dostarczyć może ludziom jedynie tego wszystkiego, co dla zaspokojenia swych potrzeb mieć muszą. Handel i przemysł pozostają w ścisłej łączności z wytwarzaniem pierwotnem, lecz tylko dlatego, że ułatwiają przenoszenie produktów ziemi z miejsca na miejsce i że przyczyniają się, przez ich przetwarzanie, do ukazywania się w różnej postaci. Nie stwarzają one atoli nowych bogactw, których dostarczać może tylko przyroda.

Sledząc za wytwarzaniem bogactw oraz ich podziałem, stwierdzimy istnienie czterech klas ludności. Jedną klasę stanowią ci, którzy uprawiają ziemię; jest to klasa pracująca rolników. Plon ich pracy, jest dzięki współdziałaniu natury tak wielki, że przynosi poza kosztami pracy i nakładem kapitału obrotowego, jeszcze nadwyżkę „produit net“, służącą do utrzymania innych klas ludności. Rolnicy są zatem klasą produktowną (Classe productive). Nadwyżkę swą dają oni klasie właścicieli ziemi (classe de propriétaires), po spożyciu pewnej części plonu. Suma plonów rocznych ziemi tworzy całe rozporządzalne bogactwo, mające służyć do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa (richesses disponibles) które, o ile ich nie spożyją sami rolnicy, dostaje się do rąk kupców i przemysłowców w drodze wymiany na towary oraz świadczone usługi. Te ostatnie grupy ludności należą do nieproduktywnych, gdyż zadaniem ich jest tylko podział wytworów na pewnej przestrzeni lub ich przetwarzanie, nadawanie materji różnych kształtów. Noszą przeto nazwę klasy bezpłodnej (classe sterile). Klasa ta nie tworzy społecznego bogactwa, gdyż wartość przez nią przysparzana, spożyta zostaje przez to, co użytkowanym zostaje przy pracy, tak, że na tej drodze nie powstaje, jak w rolnictwie, nadwyżka. Ma ona tylko, podobnie jak klasa urzędników, pisarzy itd., uprawnienie do odszkodowania za pracę (stąd też nazwana classe salarieé). o ile zaś ponadto osiąga jakieś korzyści, to dzieje się to

kosztem innych klas ludności. W klasie tej wytwarza się z czasem nowa niebezpieczna forma bogactwa, dzięki gospodarce pieniężnej, a mianowicie, gdy nadwyżki osiągane się gromadzą i tworzą bogactwo w pieniądzu. Gdy zaś nadwyżki w ten sposób osiągane wyrastają ponad konieczny dla obrotu towarów oraz przeróbki produktów rolnych kapitał obrotowy, wówczas stają się szkodliwe. Z tego względu nie jest wskazaniem sztucznie podnosić przemysł i handel, należy natomiast dążyć do tego, by rozwijały się wśród współzawodnictwa, to jest, by utrzymywały się zawsze tylko w granicach swych kosztów i osiągały zaledwie nieznaczny nadwyżkę za trudy ponoszone. Obok tych trzech klas, jest jeszcze najliczniejsza klasa, klasa nie posiadająca, klasy niższe, lud drobny (*dernières classes, bas peuple, petit peuple*), zarabiające tylko na niezbędne środki utrzymania. Klasa ta ma wielkie znaczenie, ze względu na swą wielką liczbę, a wskutek tego znaczne spożywanie wytworów rodzimego rolnictwa.

Punktem środkowym całego tego systemu jest cena produktów rolnych, zwłaszcza zboża. Przy utrzymujących się wysokich cenach za zboże, mogą rolnicy dostarczać właścicielom ziemskich wielkich nadwyżek, a wówczas i klasa przemysłowa, jak również klasa robotnicza, mają sposobność do wyższych zarobków, podczas gdy przy niskich lub wahających się cenach, wszystkie klasy skazane są na niepewność dochodów lub też brak ich zupełny. Wzgląd zmuszający do popierania „*produit net*“ polega nadto na tem, że ludność stale wzrasta i posiada tendencję wzrostania, ponad istniejące środki utrzymania.

Do tej teorii powstawania i podziału dochodu społecznego, przystosowaną jest specjalna teoria podatków. System zwykły, polegający na ściąganiu podatków od wszystkich na rzecz państwa, niema gospodarczego uzasadnienia. Ludzie sami nie posiadają niczego, czem mogliby płacić podatki, muszą więc najpierw zarobić to, co płacić mają — a do tego celu służy jedynie „*produit net*“ rolników, jak wskazuje teoria. On to jest właściwym funduszem, z którego ostatecznie płacone będą wszelkie podatki, składane państwu; dlatego też wszelkie te podatki stanowią podatki pośrednie „*impôts indirects*“. Wszystkie te podatki winny być zniesione i zastąpione jednym podatkiem bez pośrednim od „*produit net*“.

Zdaniem Quesnay'a, podział „*produit net*“ dokonywa się w sposób tak prawidłowy, że można z dokładnością matematyczną nakreślić powstawanie i podział dochodu w całym społeczeństwie. Quesnay podjął się tego zadania w swojej tablicy ekonomicznej (*tableau économique*), (porównaj reprodukcję jej u Bauera w „*Jahrb. für Nat. u. Stat.*“, Neue Folge, tom 21).

Pisma uczniów Quesnay'a odbiegają w wielu punktach od zasad mistrza. Wszystkie atoli jednoczą się na trzech punktach, a mianowicie w przekonaniu, że bogactwo narodu polega na plonie z ziemi, w pojmowaniu wewnętrznego związku, zachodzącego przy powstawaniu dochodów wszystkich klas społeczeństwa, wreszcie w podkreśleniu gospodarczej wartości naturalnego, na wolności opartego porządku w życiu społeczeństwa.

Niektórzy, zwłaszcza Turgot, stworzyli podstawy naukowe dla badania tych kwestji.

Literatura: Kellner: „Zur Geschichte des Physiokratismus“. 1847; Oncken „Art. Quesnay“ w Handw. d. Stw.; tenże „Die Maxime des Laisser faire et Laisser passer“, 1886; tenże „Geschichte der polit. Oekonomie“, 1 część: „Die Zeit vor Adam Smith“. 1902; Lexis, Art. „Physiokratismus“ w Handw. der Stw.; Bauer „Zur Entstehung der Physiokratie“ Jahrb. f. Nat. u. Stat. Neue Folge, 21 t.; von Scheel, „Turgot“ w Zeitschr. f. Stw. 22 t.; von Sievers „Turgot“, Jahrb. f. Nat. 22 tom: Knies „Karl Friedrichs von Baden brieflicher Verkehr mit Mirabeau und Du Pont“, 1890. (Patrz § 25 w uwagach a także § 129).

§ 21. Adam Smith i jego następcy. Klasyczna szkoła ekonomji społecznej. System indywidualizmu.

1) Postęp dokonany przez fizjokratów, dzięki ich naukowemu ujęciu gospodarstwa społecznego, nie znalazł dalszego ciągu we Francji. Nauka posunęła się naprzód w tej dziedzinie, dopiero dzięki wpływowi szkoły A d a m a S m i t h a. W dziele swem: „Inquiry into the nature and causes of the Wealth of Nations“ (Badania nad naturą i przyczyną bogactwa narodów) z r. 1776 (ostatni przekład niemiecki Grünfelda z r. 1908) opiera się on, zarówno w kwestiach teoretycznych, jak politycznych, w zasadniczych swych poglądach, na swych francuskich poprzednikach. Większy atoli wpływ i znaczenie w nauce zapewniły mu jasność wykładu, lepsza obserwacja rzeczywistego życia, a dzięki temu i ogólniejsze ujmowanie zjawisk. Książka jego zawiera mnóstwo teoretycznych obserwacji i politycznych żądań, o głębokiem uzasadnieniu i nader mądrej koncepcji, których najlepszym dowodem jest wpływ, jaki dzieło to wywarło na rozwój ekonomji społecznej we wszystkich państwach. Cała prawie pierwsza połowa 19 wieku, pozostaje pod jego wpływem; literatura naukowa z zakresu gospodarstwa społecznego, rozwijała się pod jego wpływem w dwu kierunkach. Pod względem teoretycznym zwraca głównie uwagę na fakty gospodarcze, wynikające ze swobodnego, nieskrępowanego działania jednostek, dbających jedynie o swe korzyści osobiste, pod względem zaś politycznym staje na stanowisku popierania dążeń, zmierzających w tym kierunku, jako najbardziej pożądaných. Do rozwoju nauki o gospodarstwie społecznem, przyczynił się w Anglii przede wszystkim M a l t h u s „Essay on the principle of population“ 1798 (niemiecki przekład Dorna 1905) i „Principles of political

economy" 1820, głównie zaś David Ricardo, którego „Principles of political economy" 1817 (niem. przekład Baumstarka, z objaśnieniami Diehla 1905) stanowią najbardziej głębokie sformułowanie zasad indywidualistycznego systemu. We Francji spopularyzował Smitha Jean Baptiste Say („Traité d'économie politique" 1802; „Cours Complet d'économie politique pratique", 1828—1829), który uważa również system indywidualizmu za harmonijne zakończenie rozwoju społecznego porządku. (Fred. Bastiat: „Harmonies économiques" Paris 1850). Na uwagę zasługują także Dunoyer, „Liberté du travail" 1845; Cournot, „Principes mathématiques de la théorie des richesses" 1838, jako zapoczątkowanie matematycznego traktowania zagadnienia ceny. W Niemczech należą do najwybitniejszych dzieł, wypracowanych pod wpływem angielskiej szkoły: „Der isolierte Staat in Beziehung auf Landwirtschaft und Nationalökonomie", tom 1. 1826, tom drugi 1850, tom trzeci 1863, Jana Henryka von Thünen, dzieła mającego wielkie znaczenie dla metodologii czystej teorii, w oddziaływaniu wszakże na dalszy rozwój literatury przedmiotu, prześcignęły je pisma F. B. W. Hermannna „Staatswirtschaftliche Untersuchungen über Vermögen, Wirtschaft, Produktivität der Arbeit, Kapital, Preis, Gewinn, Einkommen und Verbrauch", 1832 (2 wydanie 1870); Karola Henryka Raua „Lehrbuch der politischen Oekonomie" (I tom „Volkswirtschaftslehre", II tom „Volkswirtschaftspolitik", III tom „Finanzwissenschaft" 1826—1869) i dzieła J. G. Hoffmanna „Lehre vom Gelde" 1838, „Lehre von den Steuern" 1840, „Schriften staatswissenschaftlichen Inhaltes" 1843, 1847). Wpływ jaki wywierał kierunek reprezentowany przez Smitha, znalazł także wyraz w tem, że poglądy jego a także wybitniejszych jego epoki pisarzy ekonomicznych, objęto nazwą klasycznej szkoły ekonomji społecznej. Ze względu na podkreślanie wartości społecznej w życiu gospodarczem, dbałość o własny interes jednostek, otrzymał system Smitha również nazwę indywidualistycznego a także systemu przemysłowego, ze względu na to, że Smith podkreśla znaczenie pracy (przemysłności, po angielsku, industry), jako źródła powstawania bogactw.

2) W ostatnich określeniach występuje już ocena nauk społeczno-ekonomicznych klasycznej szkoły, z punktu widzenia gospodarczo-politycznego. W samej rzeczy, wypowiedali się wspo-

mniani wyżej pisarze w tym duchu, stawiając żądania gospodarczej wolności, na zasadzie teorii, popartej dowodami praktycznymi o skutkach tej wolności. Dzięki temu służyły pisma tych pisarzy za oręż partji, walczących o wolność gospodarczą, a zarazem tworzyły naukową podstawę gospodarczą liberalizmu. Wskutek tego straciły one wiele na znaczeniu w czasie, kiedy zaczynało się rozumieć niebezpieczeństwa nieograniczonej wolności gospodarczej, kiedy jęto już domagać się społecznych zarządzeń, w celu ograniczeniu tej wolności. W najnowszych czasach dopiero przeprowadzono znowu staranniejsze badania i uznano na ich podstawie, że klasycy, zwłaszcza Ad. Smith, różnią się zasadniczo, w ocenie kwestyj praktycznych, od owych krańcowych następców, jak Bastiat we Francji, Cobden i John Bright w Anglii, (dwaj fabrykanci w Manchester, skąd i doktrynerska obrona zasady wolnościowej otrzymała nazwę szkoły manchesterskiej) oraz Prince-Smith, Faucher i inni w Niemczech. Później dopiero zrozumiano, że jednostronne uwzględnianie zasady wolności i indywidualizmu, miało często znaczenie tylko metodologiczne i posługiwano się tym środkiem, jedyne dla wykazania wpływu zasady gospodarczej w całej jej czystości. I oto dla tej właśnie metody mają ekonomiści klasyczni dziś jeszcze wielkie znaczenie dla badań teoretycznych, a jako pierwsi, którzy teoretycznie zbadali znaczenie czynnika wymiany, opanowującego nowoczesne życie gospodarcze, na wielkie zasługują uznanie.

1. Ad. Smith zaczyna dzieło swe od następujących słów, wyrażających główną myśl, na której opiera się cały jego system: „Roczną pracą każdego narodu tworzy fundusz, z którego naród ten czerpie na pokrycie wszelkich potrzeb i przyjemności życia, który spożywa, a na który składają się bądź to bezpośrednio wyniki pracy narodu, bądź też to, co za cenę tych wyników może być nabyte od innych narodów“. Zależnie od tego, czy dany naród w ciągu roku więcej lub mniej w drodze pracy wytworzy, będzie lepiej lub gorzej zaopatrzone. Źródłem bogactwa narodu jest zatem praca. Wielkość tego bogactwa zależną będzie od: zręczności, sprawności i zapobiegliwości, z jaką dokonywać się będzie praca, a także od stosunku liczebnego, w jakim pozostawać będą do siebie ci, którzy pracują pożytecznie do tych, którzy tego nie czynią. W pierwszej księdze swego dzieła bada Smith przyczyny, od których zależnym jest wzrost twórczej siły pracy, oraz porządku, w jakim wyniki tej pracy rozdzielają się „z natury rzeczy“ pomiędzy poszczególne stany i klasy społeczne. Ponieważ liczba pożytecznych i twórczych pracowników pozostaje wszędzie w pewnym stosunku do ilości i rodzaju kapitału zapasowego, użytego w ce-

lu zatrudnienia tych pracowników, przeto księga druga poświęcona jest badaniom natury kapitału, jego powstawaniu i ilości pracy, potrzebnej do puszczenia w ruch kapitału, zależnie od sposobu jego zastosowania. Księga trzecia zawiera krótki przegląd faktycznego postępu, dokonanego w rozwoju gospodarstwa społecznego u różnych ludów, od czasu upadku rzymskiego państwa, pod wpływem zmieniającej się polityki gospodarczej. Księga czwarta poświęconą jest krytycznej ocenie dotychczasowych systemów ekonomji społecznej, zasady systemu handlowo-merkantylistycznego oraz systemów na rolnictwie opartych (fizjokratyzm) — nadto zawiera księga ta jego własne poglądy zasadnicze na celową politykę gospodarczą. Wreszcie piąta, ostatnia księga mówi o dochodach i rozchodach państwowych. W niej zakreśla Smith granice działalności państwa przez określenie faktyczno jego zadań. Jednocześnie daje on tu podstawy dla naukowego traktowania i uzasadnienia najważniejszych dochodów państwowych, podatków i długów.

Pierwsza i druga księga, niecała połowa całego dzieła, zawierają teorię gospodarstwa społecznego Smitha, jego naukę o wytwarzaniu i podziale dóbr. Poglądy jego są punktem zwrotnym w rozwoju nauki o gospodarstwie społecznem w 19 wieku.

Wśród przyczyn działających na podniesienie się wydajności pracy, wymienia Smith podział pracy, jako przyczynę najważniejszą. Dzięki rozkładowi procesu wytwarzania na jego części składowe, spełniane przez różnych robotników, osiąga się wielkie korzyści; tasama mianowicie liczba robotników wielokrotnie większy dać może rezultat pracy od tego, jaki dałby się osiągnąć, gdyby każdy z robotników wszystkie procesy pracy miał wykonywać. Jako rezultat korzyści, tą drogą osiąganym, nastąpił z czasem podział rzemiosł i gałęzi przemysłowych oraz różnych prac z tem związanych i czem bardziej rozwiniętem jest społeczeństwo, tem różnorodniejszym staje się ten podział, który wreszcie wiedzie do tego, „że bez współdziałania i pomocy wielu tysięcy pracowników wszelkiego rodzaju, najzwyczajniejszy obywatel cywilizowanego kraju, nie mógłby być zaopatrzony w najprostsze przedmioty codziennej potrzeby“. Z chwilą przeprowadzenia podziału pracy, mogą potrzeby jednostki w małej zaledwie części być zaspokojone przez własną jej pracę, większą część tych potrzeb pokrywać musi w drodze wymiany swoich własnych wytworów lub usług, na wytwory lub usługi drugich. Wymiana ta dokonywa się w drodze oceny ich wartości z punktu widzenia bądź to ich użyteczności (wartość użytkowa) bądź też z punktu widzenia jej zdatności wymiennej na inne towary (wartość wymienna). W stosunkach ludzi miarodajną jest przede wszystkim wartość wymienna, wyrażona w pieniądzach, będących przyjętym przez ogół środkiem wymiennym. Wartość wymienną wyrażoną w pieniądzach nazywamy ceną. Przez wartość wymienną dóbr posiadanych, mamy możność kupowania rzeczy, czyli, innemi słowy, możemy nabywać wytwory pracy lub usługi, podawane na rynku zbytu na sprzedaż. Majątek nasz tem będzie większy, im więcej zań kupić możemy, im większą zapewnią nam moc panowania nad przedmiotami zbytu. Wartość wymienna

staje się dzięki temu rozstrzygającym faktem dla działalności ludzi i ogólnego stanu gospodarstwa społecznego. Dla nauki wynikają stąd trzy zagadnienia: jaką jest istotnie miara tej wartości wymiennej? lub też, ponieważ znamy wartość wymienną tylko na podstawie ceny, jaką jest istotna cena wszystkich towarów? Z jakich części składowych składa się owa cena? Jakie przyczyny wpływają na to, że rzeczywista cena towarów, cena rynkowa, wznosi się nieraz ponad cenę rzeczywistą, naturalną, to znowu poniżej ceny tej spada?

Prawdziwą miarą wartości wszelkich dóbr jest według Smitha ilość pracy, którą rozporządzać można dzięki posiadaniu tych dóbr. Prawdziwą zaś cenę, którą za każdą rzecz jej posiadacz płacić musi, stanowi trud i starania, a więc praca, którą zużyć musi, by ją zdobyć. W naturalnym stanie pierwotnym jest przeto stosunek, w jakim do siebie pozostaje ilość pracy, potrzebnej do wytwarzania różnych przedmiotów, jedynym sprawdzianem i miarą przy wymianie jednego na drugi: praca zwykle potrzebna do wytworzenia jakiegoś towaru, jest jedynie trudem, za który można zazwyczaj nabyć dany towar lub wymienić na inny, czyli, że cena towaru równa się ilości zużytej nań pracy. Ten stan rzeczy zmienia się z chwilą nagromadzenia się w rękach niewielkiej liczby osób kapitału, przy pomocy którego nabyć mogą materiał do dalszego wytwarzania i środki żywności i mogą zatrudniać innych ludzi. Przy wymianie towarów gotowych, musi jeszcze poza opędzeniem kosztów materiału i pracy, pozostać nadwyżka jako zysk przedsiębiorcy, który zaryzykował tu swój kapitał. Wartość, którą przysporzyła praca kapitałowi, włożonemu w przedsiębiorstwo, dzieli się przeto na dwie części: płacę robotnika oraz zysk kapitału. Następnie przybywa dalsza jeszcze część. Z chwilą, gdy cała ziemia przechodzi na własność prywatną, domaga się również właściciel gruntu wynagrodzenia, za użytkowanie jego gruntu, przewyższającego wynagrodzenie za pracę, przy dozywaniu piodów ziemi; wówczas wydziela się z ceny towarów trzeci czynnik składowy: renta gruntowa. Gdy więc w cenie każdego poszczególnego towaru, po zwróceniu kosztów materiału, odnaleźć można jedną z wymienionych części składowych, lub też wszystkie trzy, obok siebie, to również w społecznym gospodarstwie w produkcji rocznym, wziętym jako całość, dochód narodowy rozdziela się między członków społeczeństwa, jako płaca robocza, zysk kapitału i renta gruntowa.

W każdym społeczeństwie istnieje dla każdego okresu pewna przeciętna miara płacy roboczej i zysku czyli renty, zależnych od ogólnego położenia społeczeństwa, w części zaś od naturalnych jego właściwości. Jeśli cena towarów nie jest wyższą ani niższą od ceny naturalnej, niezbędnej dla opłacenia płacy, zysku i renty, wówczas cenę tę nazywamy naturalną. Od niej różną jest jednak często cena rynkowa, cena rzeczywista. Ta ostatnia bowiem zależną jest od stosunku, jaki zachodzi pomiędzy ilością towarów na rynku zbytu a popytem ze strony tych, którzy skłonni są zapłacić cenę naturalną. Jeśli podaż towarów mniejszą będzie od popytu, wówczas nabywcy będą musieli zapłacić cenę wyższą od

naturalnej, natomiast, jeśli podaż większą jest od popytu, w takim razie sprzedawcy, chcąc zbyć towary, zmuszeni będą sprzedawać je po cenach niższych. Ta to zmiana stosunku pomiędzy podażą a popytem wywołuje stałe odchylenie się rzeczywistych cen od ceny naturalnej, jako ośrodkowa ceny. Im bardziej ceny zbliżać się będą do tego ostatniego, tem będzie lepiej, gdyż będzie to wyrazem przystosowania się cen do naturalnych warunków powstawania części składowych ceny, jakimi są: płaca robocza, zysk i renta. Stan ten da się osiągnąć przy panowaniu wolnego współzawodnictwa, wówczas bowiem wszelkie odchylenie się ceny rzeczywistej od naturalnej, wiedzie do przesunięcia się stosunku podaży do popytu, dającego w rezultacie znowu równowagę; przy spadku cen zmniejsza się podaż a podnosi popyt, dzięki czemu znowu podnosi się cena, zaś przy podnoszeniu się cen, wzrasta podaż a spada popyt, dzięki czemu znowu obniża się cena. Przy wolnem współzawodnictwie rozstrzygającym jest przeto ruch, któremu podlegają części składowe ceny naturalnej, tj. płaca, zysk i renta. Wyjaśnienie przyczyny tego ruchu jest głównem zadaniem nauki. W następnych rozdziałach poddaje Smith dokładnej analizie warunki, w jakich powstają: płaca robocza, zysk i renta. W badaniach w tym kierunku przyjmuje Smith jako założenie uproszczone stosunki stanu „pierwotnego“, „naturalnego“, w którym swoboda działania wszystkich działających oraz przewaga czynnika rozumnie działającego osobistego interesu, główną odgrywają rolę. Smith idzie jednak dalej, wskazując na zmiany w naturalnych tendencjach, wywoływane przez rzeczywistość z jej częstokroć odmiennemi warunkami. W ten sposób splatają się u niego nierozzerwalnie roztważania abstrakcyjno-teoretyczne z realnemi. Dzięki temu pozostały trwałą dla nauki zdobyczą jego badania, odnoszące się do teorii powstawania dochodu, nauki o tworzeniu się dochodów w gospodarstwie wymiennem.

Naturalną płacę za pracę tworzy produkt tejże pracy. Tak ma się rzecz w stanie pierwotnym. Z chwilą przywłaszczenia sobie ziemi przez właścicieli oraz nagromadzenia kapitałów, zmuszonym jest robotnik część wytworu pracy odstąpić właścicielom ziemi i kapitalistom, którzy pod tym tylko warunkiem dadzą do rozporządzenia rzeczowe środki wytwarzania. Co pozostawionem zostanie robotnikowi, jako jego płaca, zależnem będzie od stosunku, w jakim pozostawać będą do siebie popyt na tych, którzy żyją z pracy, do ich liczby. Popyt może wzrastać tylko w stosunku do funduszu, przeznaczzonego na płace robocze, do dochodu i kapitału ludu. Zawsze atoli pamiętać należy, że popyt na siły robocze, podobnie jak przy każdym innym towarze, wpływa także na zwiększoną podaż tych sił roboczych (przez naturalny przyrost ludności), której sprzyja, gdy zbyt wolno się podnosi, natomiast opóźnia ten przyrost, gdy podnosi się zbyt szybko. W ten sposób stają się wysokie zarobki, z jednej strony wypływem wzrastania bogactwa, z drugiej zaś przyczyną powiększania się ludności.

Również podnoszenie się i opadanie zysków kapitału, zależy od wzrostu lub zmniejszania się bogactwa społeczeństwa. Lecz zysk i płaca nie zachowują się przytem nie jednakowo. Gdy wzrasta kapitał, wówczas

wskutek podnoszenia się popytu wzrasta płaca, podczas gdy zysk, wskutek konkurencji kapitalistów spada, i naodwrot. Przy panowaniu nieograniczonej wolności we wszelkich przedsiębiorstwach z udziałem kapitału, muszą zyski dążyć do wyrównania. Ta tendencja wyrównania istnieje również przy płacy roboczej. Lecz tu zjawiają się w rzeczywistości wielkie przeszkody, a mianowicie, w związku z tem, czy dana praca jest mniej lub więcej przyjemną, czy jest trudniejszą do wykonania, czy wyuczenie się jej związane jest z kosztami, czy jest trwałą i stałą, wreszcie czy wynik jej związany jest z pewnem ryzykiem. Wyrównanie zysków kapitału o wiele jest łatwiejsze, lecz i tu różne okoliczności sprawiają, że wysokość zysku może być różną w różnych przedsiębiorstwach. Korzyści i straty nakładu kapitału zależne są w znacznej mierze od zarządzeń polityki rządowej, które jedne przedsiębiorstwa popierają, innym zaś stawiają przeszkody.

Renta gruntowa jest ceną uiszczaną za zużywanie gruntu; ponieważ zaś grunt nie może być dowolnie pomnażany, przeto cena ta jest monopolową. Każdy postęp dokonywany w życiu społeczeństwa, każde ulepszenie musi znaleźć wyraz w podwyższeniu się renty. Jeśli następuje owo ulepszenie w produkcji rolnej, wówczas dochód z ziemi będzie większy, jeśli zaś następuje w drodze podniesienia się cen płodów ziemi, wówczas wzrasta renta gruntowa, powodując wzrost produkcji przemysłowej, spadek cen jej wytworów, których właściciel ziemski więcej przy wymianie na plody ziemi, nabyć może. Właściciele ziemi są jedynym stanem, którego dochód „nie jest związany ani z pracą, ani troską, któremu mimo to napływają dochody i który nie jest zmuszony czynić jakiegokolwiek w tym celu plany lub projekty“.

W nauce o kapitale (księga 2.) wykazuje Smith, jak wielkie znaczenie posiadają nagromadzone zapasy dóbr zarówno dla gospodarstwa społecznego, jak i dla wytwarzania. Dobra przeznaczone do dalszego wytwarzania, a więc od których oczekujemy dalszych dochodów, należą do tych, które w ścisłym znaczeniu nazywamy kapitałem. Jest to albo kapitał stały, który daje zyski nie zmieniając posiadacza (maszyny, zabudowania, meljoracje gruntowe itd.), albo też kapitał obrotowy, który dostarcza zysków w drodze zmiany posiadacza: pieniądź, towar kupca, surowce, półfabrykаты itd. Szczególną rolę gra tutaj pieniądź. Jest on w procesie tym tylko pośrednikiem, kołem obrotowym towarów, a więc nie częścią dochodu narodowego, składającego się tylko z towarów, które wchodzą w obrót przy pomocy pieniądza. Od pomnożenia lub zmniejszenia kapitału zależną jest wytwórcza działalność w społeczeństwie, a co zatem idzie i wartość wymienna rocznego plonu pracy i plonu ziemi, temsamem i rzeczywiste bogactwo i rzeczywisty dochód ogółu mieszkańców. Z tego więc względu tworzenie kapitału związane jest z korzyścią dla społeczeństwa, dokonać zaś może się to tylko wówczas, gdy każdy z osobna coś ze swego rocznego dochodu zaoszczędzi. Wtedy bowiem możliwem jest zatrudnić większą liczbę twórczych pracowników, albo też podnieść wytwórczość ich przez lepsze maszyny, lepszy podział pracy itp. Stopień,

w jakim to stać się może, zależnym jest oczywiście od użytkowania kapitałów, i będzie różnym, zależnie od różnorodności tych kapitałów. Na skład tych kapitałów nie powinno państwo wywierać żadnego wpływu; jeśli nie będzie ono oddziaływało na postępowanie w tej mierze jednostek — wówczas kapitał będzie tam lokowany, gdzie się okaże najproduktywniejszym, a temsamem największe zapewni korzyści. Wynikają z tego dla gospodarstwa i jego polityki nader ważne zadania. Patrz poniżej §§ 130, 131.

2. Ricardo w swych „Zasadach głównych gospodarstwa społecznego i opodatkowania“, dzięki którym teoria gospodarstwa społecznego (jako czysta teoria wymiany) znacznie się rozwinęła, wychodzi z faktu stwierdzonego doświadczeniem, że wszystko, co przy współudziale pracy i kapitału wydobytem zostało z ziemi i przetworzonym, rozdziela się pomiędzy trzy klasy społeczeństwa: właścicieli ziemi, właścicieli kapitału i robotników. Udziały stosunkowe, przypadające każdej z tych trzech klas, różnią się jednak zasadniczo. Objasnienie tego faktu przedstawienie praw rządzących owym podziałem, jest głównem zadaniem nauki gospodarstwa społecznego. Punktu wyjścia dla tego wyjaśnienia należy szukać w nauce o wartości, a mianowicie w wartości wymiennej. Ta to wartość, czyli innymi słowy, ilość innych dóbr, za które otrzymać można dobro, którego wartość zamienną badamy, zależną będzie od ilości pracy, potrzebnej do jego wyprodukowania, nie zaś od wynagrodzenia zapłaconego za pracę. Oczywiście, że większa trudność w wykonaniu pracy, zręczność potrzebna itd., odgrywa tu pewną rolę, i tak np. praca dzienna złotnika większą ma wartość, od pracy wyrobnika. Lecz skala różnej wartości równego czasu pracy, przy różnych rodzajach pracy, małym podlega zmianom i z tego względu może być przyjęty dla porównania pewien stały stosunek.

Wartość wymienną wszelkich dóbr określa zatem — z małemi odchyleniami, pozostającemi w związku z użyciem stałego kapitału — ilość pracy, potrzebnej do ich wytworzenia. Praca ta wszakże może być różna, zależnie od specjalnej zręczności, naturalnych warunków itd. Decydującą tu jest zasada, że wartość wymienna zależną jest zawsze od ilości pracy potrzebnej do wykonania wśród tych niekorzystnych warunków, w których jeszcze muszą być wykonywane, by pokryć zapotrzebowanie danych wytworów. Rezultatem tego faktu jest to, że z chwilą gdy gorsze grunty są brane pod uwagę, a wartość wymienna płodów ziemi się podnosi, otrzymują właściciele ziemi z lepszych swych gruntów rentę, a to wskutek tego, że wartość produktów tych gruntów wzrasta, jakkolwiek nie trzeba było większego nakładu pracy. W wartości ich produktów mieści się pewna część, nie dająca się sprowadzić do pracy potrzebnej na ich wytworzenie. Wraz ze wzrostem dobrobytu, wzrasta także ta renta, grunta bowiem nie mogą być pomnażane a plon ich naturalny nie da się dowolnie podnieść. Grunty, których uprawa wymaga największego nakładu pracy dla wydobycia jeszcze potrzebnych produktów, nie dają renty.

Praca, podobnie jak wszelkie przedmioty kupowane i sprzedawane, których ilość może być dowolnie zmniejszaną i powiększaną, posiada cenę

naturalną i rykową. „Naturalną ceną pracy jest ta, która jest konieczną dla robotników, by mogli istnieć, wydawać na świat nowe pokolenie, bez zmniejszania lub powiększania stanu robotniczego“. Cena ta wzrastać musi, gdy środki żywności drożeją, lecz robotnik nie osiąga przytem żadnych korzyści, które stają się udziałem właściciela ziemi, gdyż nadwyżkę ceny pracy pochłaniają całkowicie podwyższone ceny środków żywności. Gdy cena rykowa pracy prześciga jej cenę naturalną, wówczas położenie robotnika staje się oczywiście świetnem. Lecz jednocześnie pojawia się większa pochyłość do zakładania rodziny, co w następstwie prowadzi do wzrostu ludności. Z chwilą, gdy to następuje, wzrasta znowu podaż rąk roboczych, dzięki czemu następuje spadek ceny pracy. To wahanie się popytu na siły robocze, pozostaje zawsze w związku ze wzrostem lub też absolutnym lub względnym spadkiem kapitału. Stały wzrost kapitału jest bodźcem dla wzrostu ludności.

Fakt stałego wzrostu kapitału powoduje dążenie do wyrównania się dochodów z kapitału, zysku z różnych przedsiębiorstw, a to dlatego, że wszyscy kapitaliści ożywieni są żądzą przerzucania kapitału z przedsiębiorstwa mniej korzystnego, do zapewniającego większe korzyści, wskutek czego w tem ostatniem ceny spadają z powodu zwiększonej podaży. Zysk z kapitału okazuje również tendencję do zmian w równym stopniu i równym kierunku. Co powoduje owe zmiany? Ponieważ wartość wymienna dóbr, wytwarzanych przy pomocy kapitału, składa się z dwóch części, a mianowicie dochodu z kapitału i płacy roboczej, przeto wielkość pierwszej części, t.j. dochodu z kapitału, zależną jest od wielkości płacy roboczej. Tę ostatnią warunkują znowu ceny środków żywności, potrzebnych do życia robotników. Jak to wykazano przy rozpatrywaniu renty gruntowej, nieodzownym rezultatem wzrostu ludności jest podnoszenie się cen produktów rolnych, zwłaszcza środków żywności, a dzięki temu i płac roboczych. Wskutek tego jednakże zyski się zmniejszają. Ponieważ cena produktów rolnych zależną jest od ilości pracy, która dla pokrycia zapotrzebowania, potrzebną jest jeszcze na gruntach lub przy pomocy kapitałów, które nie dają renty, przeto zysk zależnym jest zawsze i wszędzie od tej pracy. Z rozwojem wzrasta renta gruntowa, w rzeczywistości jakoteż w jej wyrazie pieniężnym, płaca robocza podnosi się w wymiarze pieniężnym, nie dając możności zaspokojenia w większej mierze potrzeb, natomiast stopa zysku spada.

Większe znaczenie posiada Ricarda teoria o handlu zewnętrznym. Przy panowaniu systemu zupełnej wolności handlu, skierowuje każdy kraj swój kapitał i pracę ku tym przedsiębiorstwom, które zapewniają największe korzyści. Na tej drodze przychodzi do wyrównania zysków, jak to wykazano wyżej. W stosunkach z krajami zagranicznymi nie jest to w równej mierze możliwe, gdyż przenoszeniu kapitału z jednego kraju do drugiego stają na przeszkodzie przyjęte zwyczaje oraz inne trudności. Niemniej jednak wolna wymiana handlowa będzie dla obu krajów najkorzystniejsza, wówczas bowiem każdy będzie wytwarzał to, co najbardziej w danych warunkach wytwarzać może. Gdy Portugalia potrzebo-

węła dla wyprodukowania pewnej ilości wina pracy 80 robotników w ciągu roku, dla wyprodukowania sukna pracy 90 robotników, to w Anglii dla tych samych towarów trzeba było 120 i 100 robotników; najkorzystniej dla Portugalji byłoby zatem produkować tylko wino, zaś sukno sprowadzać z Anglii, podczas gdy Anglja przestałaby mogła produkować wino, dla którego potrzebuje pracy 120 robotników i wyjdzie na tem lepiej, gdy nabeździe je w drodze zamiany za pracę 100 robotników, podobnie jak skorzysta Portugalja, która przy tej zamianie zaoszczędzi sobie pracę dodatkową 10 robotników.

Handel zagraniczny ma również znaczenie dla obiegu pieniędzy. Ilość pieniędzy potrzebnych dla jakiegoś kraju pozostaje w związku z rozwojem jego handlu i wymiany. Gdy dzięki odkryciu kopalni złota lub wydaniu pieniędzy papierowych ilość pieniędzy się powiększa, czemu jednak nie towarzyszy jednocześnie wzrost ilości towarów w obiegu, wówczas wartość tego pieniądza spada, a wskutek tego ceny się podnoszą. Wówczas towary sprowadza się do kraju z zagranicy, a wywóz staje się utrudnionym. W rezultacie musi pieniądz, dla uczynienia zadość zagranicznym zobowiązaniom, odpływać z kraju, w następstwie czego znowu pierwotne ceny wracają. W ten sposób handel zagraniczny reguluje ilość pieniędzy w kraju.

3. Wśród niemieckich następców klasycznej ekonomji społecznej, zasługuje na szczególną uwagę von Thünen dzięki temu, że zdołał sformułować i z matematyczną ścisłością rozwinąć abstrakcyjne zasady nauki, wyszute z bezpośredniej obserwacji życia zarobkowego, pomysłanego w warunkach uproszczonych. Badając przedewszystkiem organizację gospodarki rolnej, przedstawił Thünen ogólne prawa rozwoju poszczególnych rodzajów tejże gospodarki. W dziedzinie teorii ekonomji społecznej uzupełnił on naukę o rencie gruntowej, zaś w nauce o podziale produktu pomiędzy robotników i kapitalistów, podzielał on poglądy o naturalnej płacy roboczej i zysku z kapitału, które to poglądy stały się punktem wyjścia dla nowych żądań w dziedzinie polityki gospodarczej. Jego badania teoretyczne zmierzają do znalezienia odpowiedzi praktycznych, których nie znajduje u Smith'a, za ucznia którego się uważa, albo którego odpowiedzi wydają mu się niedostatecznymi. Jakie prawa regulują cenę zboża i drzewa? Czy istnieją systemy gospodarstwa rolnego, mające absolutną przewagę nad innymi, czy też na przewagę ich wpływają ceny produktów rolnych. Z jakich przyczyn powstaje renta gruntowa, jakie prawa określają jej wysokość. Co to jest naturalna płaca robocza? Jakiem jest prawo stopy zysku, stosunku stopy zysku do płacy roboczej? Jak oddziaływa ilość pieniędzy na stopę zysku i cenę towarów? Jaki wpływ wywierają znaczne ulepszenia w technice przedsiębiorstwa przemysłowego i rolnego, w pierwszej chwili ich zastosowania, jakie specjalne wywołują skutki?

Podstawy dla odpowiedzi na powyższe pytania czerpie Thünen z obserwacji faktów, które atoli wśród ściśle określonych założeń działają. Thünen wyobraża sobie teren odcięty od reszty świata, w sobie zamknięty (stad „państwem izolowanym“ zwany), całkowitą równiną o równomiernie urodzajnej glebie, nieprzeciętej żadną splawną rzeką (kolei żelaznych nie-

ma jeszcze wówczas), tak, że możliwą na terenie tym jest tylko komunikacja lądowa. Jedyne miasto, dostarczające dla całego kraju produktów przemysłowych, skąd także odbywa się zaopatrywanie kraju w środki żywności, położone jest w środku tej równiny. Jak działać będzie w takich warunkach, oddalenie od miasta na uprawę roli, przy zupełnie racjonalnym sposobie gospodarowania. Jasnym jest, że w pobliżu miasta przede wszystkim uprawiane będą takie płody, których transportowanie do miasta tak jest kosztowne, że z dalszych okolic nie mogłyby być dostarczane, a także produkty spożywane świeżo, ulegające łatwo zepsuciu. W miarę oddalania się od miasta będą mogły być uprawiane takie produkty, które w stosunku do swej wartości, mniejsze powodowałyby koszty transportowe. Dokoła miasta utworzą się przeto dość ostro odcinające się kręgi, w których te lub inne rośliny stanowić będą główny przedmiot uprawy. Z uprawą innej rośliny, od rośliny będącej głównym celem uprawy, zmienia się jednak cała forma gospodarki rolnej, z tego względu w wymienionych wyżej w kręgach będzie można stwierdzić zgoła różne systemy gospodarce. Z tego wynika prawidłowy podział placówek o różnych systemach gospodarki rolnej oraz gałęzi produkcji (patrz poniżej § 53) a zarazem wyjaśnienie pochodzenia renty gruntowej. W przeciwieństwie do Smitha, który widział w rencie gruntowej także wynagrodzenie za kapitał w zabudowaniach, widzi Thünen rentę gruntową tylko w tej kwocie, która pozostaje z dochodów gospodarstwa po odciążeniu zysków z wartości zabudowań, zasobów w drzewie, oraz wszelkich od gruntu oddzielić się dających przedmiotów, a więc w kwocie, która należy do gruntu samego o sobie. Renta ta pochodzi z przewagi, jaką posiada dana ziemia, nad ziemią najgorszą ze względu na jej położenie i rodzaj gleby, która mimo to wciąż głuźta zostaje jeszcze do produkowania dóbr, potrzebnych do zaspokojenia potrzeb. W rozważaniach tych spotykamy poraz pierwszy badania, dotyczące z n a c z e n i a p o l o ż e n i a dla poszczególnych gruntów w stosunku do dworu a także dla całego majątku w stosunku do rynku zbytu. Thünen daje tu uzupełnienie teorii renty gruntowej Ricarda.

Thüনেরa teoria płacy robotczej wychodzi z założenia, że teoria płacy w jej objaśnieniach wysokości płacy zanadto opanowaną była przez pogląd, że stan faktyczny — a mianowicie obniżanie się minimum egzystencji, pod wpływem spaćku płacy przez konkurencję robotników — uważano za stan naturalny. Naturalna płaca robotcza może być tylko tam ustanowioną, gdzie robotnik ma możność odmówienia niskiej płacy robotczej przez uprawę ziemi dotąd nieuprawianej, a więc w izolowanym państwie Thünera, na pograniczu jego terytorjum. Tu ziemia nie kosztuje nic a plon z niej jest czystym plonem zużytej przy jej uprawie pracy. Ponieważ do pracy tej potrzebnym jest kapitał, musi przeto część plonu jako renta przypaść w udziale posiadaczowi kapitału. Renta (R) równa się produktowi pracy (p), zmniejszonemu o płacę, na którą składa się minimum środków utrzymania (a) więcej pewna nadwyżka (g). A zatem $R = p - (a + g)$. Maksimum $a + g$ zależnem będzie zawsze od produktu pracy i „płaca naturalna“ będzie zarazem sprawiedliwą wówczas, gdy $(a + g)$ w tym samym sto-

stunku wyższą będzie od potrzeb (a), w jakim wytwór (p) przewyższa płacę (a+g). Formuła matematyczna dla rozwiązania tego stosunku wyraża się według Thüinena: $a+g = \dots$ ap.

W usiłowaniach swych, zmierzających do skonstruowania naturalnej płacy roboczej Thünen nie dopisał, ponieważ sprowadzał tu rzeczy do jednostek nierównomiernych, jak funkeje kapitału i pracy. Niemniej jednak dostarczył on w tej mierze wiele pożytecznych wskazań, między innymi przez zwrócenie uwagi na zmniejszający się dochód z kapitału nowo włożonego do jakiegoś przedsiębiorstwa, wskutek czego przy pomnażaniu się kapitału należy oczekiwać coraz mniej rentownych nakładów. Współzawodnictwo o te nakłady staje się atoli przyczyną takiego zjawiska, że renta, którą otrzymuje kapitał wzięty jako całość, przy wypożyczeniu się cząstkowem, zależną będzie od zastosowania cząstki kapitału, użytej przy ostatnim nakładzie. Również wartość pracy ostatnio do pracy przyjętego robotnika, określa wysokość płacy wszystkich robotników w równej zręczności i dzielności, gdyż za równą pracę nie może być płaconą nierówna płaca robocza. W zdaniach powyższych mieszczą się już myśli dzisiejszej nauki o użyteczności krańcowej (patrz niżej § 79).

Literatura: o Adamie Smith i jego następcach: Rocher „Die Ein- und Durchführung des Ad-Smithschen Systems in Deutschland“, w filozoficzno-historycznych Sprawozdaniach k. saskiego Towarzystwa 1867; Roesler „Über die Grundlage der von A. Smith begründeten Volkswirtschaftslehre“ 1871; Hasbach „Die philos. Grundlagen der von François Quesnay und Ad. Smith begründeten Polit. Oekonomie“ 1890; tenże: „Untersuchungen über Ad. Smith und die Entwicklung der Pol. Oek.“ 1891; Held: „Zwei Bücher zur sozialen Geschichte Englands“ 1881; Leser: „Begriff des Reichtums bei Ad. Smith“ 1878; tenże: „Ad. Smith“ w Hdw. der Stw.; Zcyss: „Ad. Smith und der Eigennutz“ 1889; Feilbogen „Smith und Turgot“ 1892; Schüller „Die klasische Nationaloekonomie und ihre Gegner“ 1895; Hirst „Ad. Smith“ 1904; Diehl „Sozialwissenschaftl. Erläuterungen zu Ricardos Grundgesetzen“. 2 tomy 1905. Ogólną historję literatury patrz poniżej § 25 oraz § 127.

§ 22. *Ekonomia społeczna w 19 wieku. Socjalizm.*

1) Nauki klasycznej ekonomji społecznej podlegały w ciągu 19 wieku, w wielu kierunkach ostrej krytyce lub też o ile były zastosowywane, do innych wiodły wniosków, aniżeli to zamierzali ich twórcy. Ponadto dziedzina badania tej nauki znacznego doznała rozszerzenia, w związku z czem przyszło do stosowania innej metody traktowania kwestji gospodarczych. Zmiana ta dokonała się zwłaszcza w trzech kierunkach. Zwrócono w tym czasie więcej uwagi na oddziaływanie faktu wolnej konkurencji, na podział dochodów w społeczeństwie, na organizację produkcji, na ugrupowa-

nie się zawodów — i społeczny podział pracy wśród ludności. Przytem na pierwszy plan wysunęło się jako cel nie tylko pomnażanie bogactw, lecz również powszechny, fizyczny, duchowy i moralny dobrobyt ludzi pracy i całego ogółu. Na miejsce oceny czysto gospodarczej, przyszła ocena społeczna. Fakty gospodarcze starano się ujmować jako rezultat całego historycznego życia narodu, dzięki czemu wysunięto na czoło badań, także dla rozważań teoretycznych, rozwój form gospodarczych wraz ze związanymi z tem społecznymi skutkami. Wreszcie zaczęto przywiązywać wagę do pojmowania postępowania ludzi jako wyniku nie tylko ich interesu osobistego, lecz całej moralnej i prawnej osobowości, temsamem zaczęto przykładać miarę etyczną do ludzkich czynów gospodarczych, jako ich sprawdzian.

Pierwszym uczonym, który skrytykował klasyczną ekonomję społeczną z tego punktu widzenia, był *Simonde de Sismondi*. Jego dziełem głównem jest „*Nouveaux Principes de l'Economie Politique*” r. 1818. Wychodzi on z założenia, że bogactwo musi być traktowane z punktu widzenia jego stosunku do ogólnego i indywidualnego dobrobytu, że obok wytwarzania dóbr, oraz ich wzrostu, także udział niższych, biedniejszych warstw ludności w dochodzie ogólnym, powinien być celem badań oraz działania. *Sismondi* podnosi niekorzystne skutki, wywołane działaniem nieskrepowanej konkurencji, przeciwieństwem kapitału, do pozbawionej własności pracy, rozwiązaniem lub zanikiem starych instytucyj gospodarczych. Domaga się, by nauka przestała być samą chrematystyką, czystą wiedzą o rzeczach, a oceniała przedewszystkiem znaczenie społeczne i moralne obiegu. *Sismondi* analizuje zwłaszcza skutki podziału pracy oraz ustroju zakładów fabrycznych, dla położenia zarówno poszczególnych robotników jak i dla ogółu ich jako klasy i wykazuje głębokie przeciwieństwo klasowe, jakie wynikać musi z samej zasady wolności, bez społecznego uporządkowania. Wadliwa organizacja wytwarzania, każąca traktować dochód robotnika, jego płacę, jedynie jako czynnik kosztów, podczas gdy uważać go należy zarazem za fundusz konsumcyjny, prowadzi z konieczności, w połączeniu z bezmiernie wzrastającą produkcją, do zakłócenia równowagi pomiędzy wytwarzaniem a spożyciem: przeladowania rynku zbytu, licznego wydalania robotników z pracy, konkurencji szalonej, nagromadzenia olbrzymich zapasów nie mających zbytu, ogólnego bezładu w stosunkach zarob-

kowych. Rezultatem systemu nieograniczonej, wolnej konkurencji, musi być zatem zastój na rynku zbytu, przesilenie, niosące ze sobą nędzę i cierpienie.

2) Kierunek zakreślony przez Sismondiego nie prowadził do teoretycznych badań o skutkach gospodarczych, wywołanych przez fakty ładane, lecz do stwierdzenia ich oddziaływania na całą organizację społeczeństwa. Poza tem ujawniły się tu myśli, mające na celu zastanawianie się nad zależnością faktów gospodarczych od innych faktów społecznych, jak prawo, władza polityczna i t. d. Powiązanie tych faktów, ujęte w pewien kierunek ideowy, przeciwstawiony innym, czysto ekonomicznym, objęte zostało nazwą socjalizmu dlatego, że kierunek ten z zależności każdego gospodarstwa od społecznego otoczenia, w którym powstaje, wysnuwa wniosek, że jednostka traktowaną być może tylko jako członek społeczeństwa. Socjalizm nawiązuje częstokroć do tych samych filozoficznych założeń, co indywidualizm. Opanowany jest pojęciami praw naturalnych o pierwotnej wolności i równości jednostek, zakłóconej przez gospodarczą nierówność, a mogącej być przywróconą przez system gospodarczej równości. W objaśnianiu zjawisk dzisiejszej organizacji gospodarki wymiennej, wychodzi socjalizm z tych samych założeń np. co do konkurencji, tworzenia się wartości i ceny, co indywidualizm, lecz przy ocenie ich skutków dochodzi do zgoła innych wniosków. Sprowadzając wszelkie ujemne strony dzisiejszej gospodarki społecznej, a w szerszym zakresie i naszego całego rozwoju kulturalnego, do nierównego podziału własności oraz nieograniczonego wykorzystywania własności prywatnej dla celów samolubnych, dochodzi socjalizm w pozytywnych swych dążeniach do żądania najdalej idącego uspołecznienia jednostek, także pod względem form społecznych, w rezultacie więc zniesienia prywatnej własności środków w wytwarzania. W związku z tem pozostają naturalnie pojęcia o zmianach w organizacji spożycia tak, że najbardziej krańcowi przedstawiciele tego kierunku oczekują w przyszłości również rozwiązania rodzinnych gospodarstw domowych, przy zupełnem podporządkowaniu się jednostek zarządzeniom społecznym.

3) Socjalizm znalazł we Francji, w pierwszej połowie 19 wieku, licznych przedstawicieli; źródło wszelkich nowszych myśli kierunku socjalistycznego, da się odnaleźć w pismach mężów takich jak: Saint-Simon, Enfantin, Fourier, Considerant.

Pecqueur, Proudhon, Louis Blanc. Dla rozwoju myśli socjalistycznej, posiadają jednak większe znaczenie pisarze niemieccy. Mniejszy udział w życiu publicznem brali: Karol Robertus („Zur Erkenntnis unserer staatswissenschaftl. Zustände“ 1842, „Soziale Briefe an v. Kirschmann“ 3 pisma 1850—1851, 4-te pismo wydane 1884 po śmierci) i Karol Marlo (Winkelblech) („Untersuchungen über die Organisation der Arbeit“ 1848—1854, 2 wydanie 1884—1885). Natomiast wielki wpływ, zarówno dzięki krytyce systemu wolnej konkurencji, jakoteż dzięki społecznym teorjom oraz bystrej analizie tendencji rozwoju w wolnej gospodarce wymiennej, zyskali Karol Marks i Fryderyk Engels. Obydwaj są autorami kwintesencji socjalizmu ujętego z punktu widzenia kulturalno-historycznego, w dziele wspólnie napisanem p. t. „Manifest komunistyczny“ (1848), a i później pracowali w ścisłym duchowym związku. Z większych prac wymieniamy dzieła Marksa: „Zur Kritik der politischen Oekonomie“ 1859, „Das Kapital“, „Kritik der polit. Oekonomie, 1 tom 1866, 4 wydanie 1890, tom drugi 1886, tom trzeci 1894; Engelsa: „Die Lage der arbeitenden Klassen in England“ 1845; „Herrn Eugen Dührings Umwälzung der Wissenschaft“ Philosophie, polit. Oekonomie, Sozialismus, 1878. Obok tych nrzędów stworzył Ferdynand Lassalle („Herr Bastial-Schultze v. Delitsch der oekonomische Julian oder Kapital und Arbeit“ 1861 oraz inne pisma okolicznościowe) podwaliny ruchu robotniczego w Niemczech, dzięki swej ostrej krytyce istniejących stosunków społecznych oraz agitatorskiej pracy.

4) W pismach Marksa, najbardziej miarodajnych dla rozwoju dzisiejszej teorji socjalizmu, odróżniamy dwa, połączone w jeden zwarty system szeregi myśli, wyrażone już przed Marksem, przez ich wyznawców, którzy jednakże nie zdołali nadać im tego znaczenia. Jeden z tych szeregów myśli dotyczy rozwoju społeczeństwa pod wpływem faktów gospodarczych, w pierwszym rzędzie pod wpływem organizacji wytwarzania oraz związanych z nią form własności. Ażeby zrozumieć podział społeczeństwa na panujących i opianowanych, na wolnych i zależnych, oraz przeciwieństwo grup społecznych, ich walkę o władzę polityczną, trzeba poznać sposób wytwarzania, temsamem podstawy bytu materialnego, warunkującego wogóle społeczny, polityczny i duchowy proces życiowy. „To nie świadomość ludzi kształtuje ich byt, lecz

przeciwie, ich był społeczny wpływa na ukształtowanie się ich świadomości". Życie gospodarcze znajduje się z przyczyn, leżących w niem samym, w stałym rozwoju i przemianie i wpływa temsamem przy pomocy swych form, na zmianę społeczeństwa. Chcąc patrzeć w przyszłość, nie wystarczy być przejętym ideałem, którego urzeczywistnienia się pragnie, należy raczej drogą głębokich badań gospodarczego procesu życiowego, z niego samego wyjaśnić powstanie przyszłego ustroju społecznego, jako koniecznego wyniku działania praw rozwoju gospodarczego. Marks wskazuje na działające, pod wpływem zmian, w życiu gospodarczym czynniki. Są to zawsze walki klasowe na podłożu gospodarczym: wolni i niewolnicy, patrycjusze i plebejusze, pan feudalny i chłop pańszczyźniany, majster cechowy i czeladnik, a w naszych czasach, w wolnej, pieniężnej, na wymianie opartej gospodarce, kapitalista i robotnicy. Dla tych ostatnich stosunek do pracodawcy przestaje być stanem przejściowym do własnego przedsiębiorstwa, lecz stałym stosunkiem zawodowym dla coraz większej części ludności, dzięki zwiększającej się produkcji. Chcąc zrozumieć ten proces, a temsamem poznać położenie większości ludności (robotników) nieuniknione w warunkach danej produkcji i wymiany, należy stwierdzić jakimi są prawa, na których opierają się dzisiejszy proces wytwarzania dóbr oraz ich podział.

W przedstawieniu tych praw, nawiązuje Marks do drugiego szeregu myśli, wypowiedzianych już przed nim. Klasyczna ekonomja społeczna podjęła zadanie wykrycia praw rządzących, tworzeniem się cen i podziałem dochodów, przy wolnej wymianie. Marks czyni to samo, przyczem opiera się częstokroć na metodzie i poznaniu klasycznej ekonomji, lecz na fakty związane z wymianą, patrzy on z innego punktu widzenia. On pierwszy z całą bystrością wskazuje na skutki, wynikające przy gospodarce wymiennej z faktu, że wszystkie przedmioty idące na sprzedaż, rozpatrywane bywają jedynie z punktu widzenia ich wartości wymiennej, ich ceny pieniężnej, że przedmioty te są to przedewszystkiem nie dobra użytkowe, lecz towary kupowane i sprzedawane na rynku zbytu, dla ich wartości wymiennej. Wskutek tego faktu zmienia się zupełnie charakter produkcji. Przedsiębiorca wytwarza towary nie w celu zaspokojenia potrzeb, lecz w celu odzyskania majątku swego, wyrażającego się w pieniądzech, a włożonego w produkcję, z pewną nadwyżką i zyskiem, przy pomocy cen o-

trzymanych za sprzedane produkty. Proces ten możliwym jest tylko przy wydaniu pewnej części majątku, na środki wytwarzania oraz na opłacanie sił roboczych przy pracy. Ten majątek, niezależnie od formy jaką przyjmuje, jest kapitałem i zrozumienie dzisiejszej gospodarki społecznej jest możliwe tylko wtedy, gdy się śledzi dokładnie proces zużytkowania tego kapitału i bada opływające go z wewnętrzną koniecznością czynniki. Jest wielką zasługą Marksa w dziedzinie teoretycznego zbadania gospodarstwa społecznego, że pierwszy wskazał na dominujące w całym gospodarstwie społecznym stanowisko kapitału i że w związku z tem, na podstawie głębokiej znajomości stosunków panujących, przedstawił ekonomiczne i społeczne skutki tego faktu. Swą naukę o dochodzie opiera on na założeniu, że tylko praca tworzy wartości i ma możność stwarzania więcej wartości od tej, jaką wynosi jej własna wartość na rynku zbytu. Z tej stworzonej przez siebie wszędzie, gdzie znajduje się w służbie kapitału, „wartości dodatkowej“, powstają następnie zysk z kapitału oraz wszelkie inne dochody gospodarstwa społecznego. A jakkolwiek mamy tu do czynienia z obiektywnym, od woli poszczególnych kapitalistów niezależnym wyzyskiem pracy, nieposiadającej własności, niemniej jednak kapitalistyczna gospodarka stwarza, pod wpływem wewnętrznej konieczności, coraz większe przedsiębiorstwa, w których pracą organizuje się już społecznie tak, że nadejdzie czas, w którym potrzeba będzie tylko ostatecznego kroku, by usunąć dzisiejsze, na podstawie prywatnej własności się dokonywujące przywłaszczanie i podział wartości dodatkowej, i oddać ją na usługi całego społeczeństwa. Innemi słowy: produkcja kapitalistyczna wiedzie z wewnętrzną koniecznością do socjalistycznej organizacji wspólnoty.

5. Nawiązując częstokroć do postulatów klasycznej ekonomji społecznej (praca jako miara wartości, zwycięstwo czynnika bardziej ekonomicznego w walce konkurencyjnej, tworzenie się cen na podstawie najniższych kosztów itd.), pracują socjaliści przy pomocy ich argumentów, dochodząc często do zgola innych wniosków, pod względem oświetlania faktów, co więcej, czynią to, by zwalczać klasyków ich własnymi argumentami. Socjaliści przyczynili się też w znacznej mierze do zatarcia granic pomiędzy teorią a polityką dlatego, że ich krytyka zmierza zawsze do przedstawienia nowego planu ustroju społecznego. Zmusili oni zarazem

ekonomję społeczną, dzięki swej krytyce, do ściślejszej logiki i metodycznego postępowania w badaniach. Wyjaśnili następnie wiele związków przyczynowych pomiędzy gospodarstwem a społeczeństwem, a przez gruntowne badania wpływu ustroju gospodarstwa społecznego, opartego na przedsiębiorstwie, znakomicie wzbogacili dziedzinę poznania teoretycznego. Przedewszystkiem zasługą socjalistów jest wysunięcie na czoło badań kwestji rozwoju gospodarstwa społecznego.

Jakkolwiek bogatą jest literatura o socjaliźmie, to jednak niewiele opracowaną została dotąd kwestja, jaki wpływ wywarł on na ekonomję społeczną, jako naukę, a mianowicie, w jakiej mierze wykazać się da jego oddziaływanie na zakreszenie przedmiotu i metody badań ekonomicznych w dzisiejszym systemie nauk. Następujące pisma traktują zatem socjalizm przedewszystkiem jako kierunek ruchu duchowego i politycznego, nie zaś pod względem jego historyczno-dogmatycznego znaczenia.

Literatura: Hildebrand: „Nationalökonomie der Gegenwart und Zukunft“ 1848; Stein: „Der Sozialismus und der Kommunismus des heutigen Frankreichs“ Leipzig 1842; Contzen: „Geschichte, Literatur und Bedeutung der sozialen Frage“ 1872; v. Scheel: artykuł w Schönberga Handbuch I tom; Dietzel: „Carl Rodbertus“ 1886—1888; Diehl: „P. J. Proudhon“ Jena 1888; Warschauer: „Geschichte des Sozialismus und Kommunismus in 19 Jahrh.“, Berlin 1892 do 1896; Elster: „Simonde de Simondi“ w Jahrbuch f. Nat. tom 48, 1887; Pöhlmann: „Geschichte des antiken Sozialismus und Kommunismus“ 1893, 1901; Bernstein, Hugo, Kautsky, Lafargue, Mehring, Plechanow: dzieje socjalizmu w poszczególnych opisach, Stuttgart 1895; G. Adler: „Geschichte des Sozialismus und Kommunismus“ Leipzig 1899; Stammhammer: „Bibliographie des Sozialismus und Kommunismus“ 1893, 1900; Diehl: „Ueber Sozialismus, Kommunismus und Anarchismus“, 2 wyd. 1911; Sombart: „Sozialismus und soziale Bewegung“, 6 wyd. 1908; Herkner: „Arbeiterfrage“ 5 wyd. 1908; Tugan-Baranowsky: „Der moderne Sozialismus in seiner geschichtlichen Entwicklung“ 1908; Muecke: „Die Geschichte der sozialistischen Ideen in 19 Jahrh.“ 1908; Grünberg: „Wörterbuch der Volkswirtschaft“ artykuł: tenze: „Archiv für Geschichte d. Sozialismus“ od roku 1910.

§ 23. *Ekonomja społeczna w 19 wieku. Szkoła historyczna.*

1. Przeciwwstawienie się klasycznej ekonomji społecznej znalazło, zwłaszcza w Niemczech, głęboki wyraz w dziełach całego szeregu pisarzy, objętych nazwą historycznej szkoły dla-

tego, że poznanie zjawisk gospodarczych opierali na badaniach ich historycznego rozwoju. Empirycznie stwierdzoną rzeczywistość zrozumieć można tylko na podstawie jej powstawania historycznego, ponieważ zaś to ostatnie pozostawało pod wpływem nierozzerwalnego związku wszelkich faktów, dokonywujących się w społeczeństwie, winna ekonomja społeczna również i te fakty brać pod uwagę. Z czynników niegospodarczej natury, wymienić należy przede wszystkim obyczaje i stan moralności społeczeństwa, prawo i polityczną organizację władzy, wywierających wpływ na ukształtowanie się gospodarstwa społecznego; badanie przeto tych czynników związane jest z badaniem związku, zachodzącego pomiędzy niemi a faktami gospodarczemi. Przy tej sposobności ujawnia się fakt, że gospodarstwo społeczne, nie jest tylko ruchem dóbr rzeczowych, że obejmuje nadto czyny ludzi, jako jednostek, wyposażonych w wolę i działających pod wpływem pobudek etycznych. Ocena działalności ludzi nie może dotyczyć tylko jej rezultatów materialnych, koniecznem tu jest także poznanie jej wpływu na indywidualność ludzi, więc z punktu widzenia etycznego. Poznanie, że gospodarstwo współczesne jest wytworem historycznym, a więc samo podlega również zmianom, wieść musi do wyrzeczenia się zupełnego, albo też choćby znacznego ograniczenia absolutnych prawd naukowych. Prawdy ekonomji społecznej są tylko względnemi prawdami, których ważność związana jest z tysiącem warunków, nieustannie się zmieniających. Pierwiastek istotnie żywotny poznać można jedynie po jego przetrwaniu przez wszelkie fazy historycznego rozwoju, przyczem stwierdzamy, że nie jednostka i jej interes kształtują wyłącznie gospodarstwo społeczne, że raczej czynne są w niem siły zjednoczone, siły organizacji i to przede wszystkim w granicach państwa.

Mimo niektórych punktów stycznych, które wykazuje krytyka klasycznej ekonomji społecznej, pomiędzy socjalizmem a kierunkiem historyczno-etycznym, różnią się one zarówno pod względem teoretycznego traktowania przedmiotu, jak i pod względem celów gospodarczo-politycznych. Szkoła historyczna odrzuca aprioryzm, z którego wychodzi socjalizm, przyjmujący naturalną równość ludzi, również odrzuca abstrakcyjną, poszczególne fakty uogólniającą konstrukcję stosunków gospodarczych. Pod względem celów społeczno-politycznych nie zgadza się ten kierunek z żądaniem socjalizmu usunięcia istotnych podstaw dzisiejszego

ustroju społecznego: prywatnej własności i społecznego zróżniczkowania. Szkoła historyczna uznaje obydwie fakty, jako wynik natury człowieka, wskazując na organiczny wzrost społeczeństwa, nie znający żadnego wyrównania.

2. Pierwszym przedstawicielem tego kierunku jest A. d. Müller: „Elemente der Staatskunst“ 1809. Zwalcza on A. Smitha za to, że dał on tylko teorię egoizmu gospodarczego i gospodarki prywatnej, że zwracał uwagę tylko na pomnażanie wartości wymiennych, przeoczywszy, że siły duchowe przechodzą z jednego pokolenia na drugie, tworząc właściwe źródło wszelkiego postępu w wytwarzaniu. Następnie zważyć należy, że nie podział pracy, lecz **j e d n o c z e n i e p r a c y** wytwarza wyższe możliwości twórcze. Przekazywane przez poprzednie pokolenia siły duchowe i warunki jednoczenia się pracy, znajduje poparcie w państwie, które dzięki temu staje się punktem środkowym badań. Ono jest jednością pokoleń następujących po sobie w czasie, a zarazem przedstawicielem nie chwilowej, prywatnej korzyści jednostki, lecz trwałych interesów ogółu. Państwo utrzymuje należyte ustosunkowanie się czynników narodowego wytwarzania, jak: ziemia, praca, kapitał duchowy i fizyczny i wprowadza naturalną między nimi równowagę. Nieograniczona wolność i podporządkowywanie wszelkich interesów czynnikowi **z d o b y c i a p i e n i ę d z y**, niszczy siły idealne, wiążące ludzi i podtrzymujące w nich uczucia solidarności.

3. Podkreślanie zasady narodowościowej oraz pozytywnych funkcji państwa znalazło wybitnego rzecznika w Fryderyku Lisie: „Das nationale System der politischen Oekonomie“ 1841. (wydanie siódme, Eherberga 1883). Gani on również jednostronność nauki Smitha, jako teorii wartości wymiennej, indywidualizm tej nauki i jej materializm, jej kosmopolityczne wyrównanie wszystkich narodów, nieuwzględniające różnic historycznych i narodowych. Jednostka zrozumiana być może tylko jako część narodu, stojącego pomiędzy nią a ludzkością a będącego organizmem, tworzącym całość odrębną, dzięki odrębnemu językowi, obyczajom, historycznemu rozwojowi, kulturze i politycznej organizacji. Szczęście i powodzenie, siła i pewność, dobrobyt i wykształcenie, postęp i cywilizacja jednostek i ogółu, zależne są od zorganizowania się narodów w jednostki państwowe, udzielające im ochrony i władzy. W granicach tych jednostek potrzebnym jest podział

pracy, ale zarazem współdziałanie sił wytwórczych. Podniesienie się tych sił jest celem rozwoju gospodarczego, a spożywają one w ziemi, pracy i kapitale, które winny rozwijać się równomiernie. Rozwój ten wymaga czasu i poparcia ze strony ogółu. Każdy naród przebiega w rozwoju tym pewne stopnie (patrz wyżej § 2). Najpotężniejszy wpływ wywiera rozwój przemysłu. Od niego zależy wzrost wartości gruntów, on staje się podstawą rozwoju wymiany i handlu, przemysł wywiera największy wpływ na ogólną duchową, społeczną, polityczną i gospodarczą samodzielność narodów. Stąd zadaniem państwa jest stworzenie warunków dla podniesienia rozwoju gospodarstwa społecznego do tej wyżyny, zaś zadaniem nauki wskazanie środków, wiodących do tego celu. W okresie przechodzenia narodu ze stanu rolnictwa na stopień rolnictwa-przemysłu, wskazaniem jest zastosowanie tak ważnego środka, jakim jest system ochronny, dzięki któremu przemysł narodowy chroniony przed przewagą zagranicy, bogatszej przemysłowo może w pełni się rozwijać. Gdy cel ten zostaje osiągnięty, wówczas przyłącza się do tego handel. Rolnictwo zaś znajduje zawsze w kwitnym przemysle swego głównego odbiorcę. Gdy więc wszystkie siły produkcyjne dochodzą do tego stopnia rozwoju, nie stoi nic na przeszkodzie wejścia państwa w stosunki wolnej wymiany z wszystkimi innymi narodami. Warunkiem nieodzownym ku temu, są dobre środki komunikacyjne, a więc rozwój żeglugi i jednolity system kolei żelaznych.

4. Ad. Müller i List zaznaczyli, że prawdy stwierdzane przez naukę gospodarstwa społecznego nie są absolutnie ważne po wszystkie czasy i dla wszelkich krajów, a raczej tylko w pewnych warunkach, wynikłych z naturalnych, duchowych i politycznych stosunków życiowych danego ludu. Skoro więc niema normalnego gospodarstwa społecznego, niema także stałej dla wszystkich ludów i czasów mogącej mieć zastosowanie teorii gospodarstwa społecznego, jak to twierdziła klasyczna ekonomja społeczna. Sformułowanie tej myśli w sposób systematyczny, jako podstawy dla nauki ekonomji społecznej, pozostanie historyczną zasługą pisma Wilhela Roschera. „Grundriss zu Vorlesungen über die Staatswirtschaft nach geschichtlicher Methode“ 1843. W dziele tem określa on zadanie nauki jak następuje: należy pojmować życie gospodarcze narodu jako jednolitą, wśród określonych praw natury

rozwijającą się organiczną całość, jako jedną stronę narodowego życia zbiorowego, należy dalej wykazać związek i wzajemne oddziaływanie na siebie czynników etycznych, politycznych, duchowych i gospodarczych, oraz objaśnić gospodarstwo społeczne jako zjawisko historyczne, pozostające w ścisłej zależności od czasu, przestrzeni a także stosunków kulturalnych. Ekonomia społeczna jest dla Roschera nauką o prawach rozwoju życia narodu, które odkryć można drogą porównawczej indukcyjnej metody zestawiania różnych narodów, czasów i epok kulturalnych, przyjmując to, co jest podobne w rozwoju, za prawo natury. Na podstawie tej metody powstał jego „System der Volkswirtschaft”. (4 tomy 1854—1886, od tego czasu w wielu nowych wydaniach). W ślady jego poszli następnie Bruno Hildebrand: „Die Nationalökonomie der Gegenwart und Zukunft” 1848 i Karol Knies: „Die politische Oekonomie vom Standpunkt der geschichtlichen Methode”, 1853 (nowe wydanie p. l. „Die politische Oekonomie vom geschichtlichen Standpunkt, 1883). Knies dał w piśmie swoim najbardziej obszerne i gruntowne uzasadnienie metody historycznej.

5. Zasada Roschera, polegająca na dochodzeniu do istoty zjawisk przez porównywanie licznych, rozproszonych faktów jednostkowych, nie znalazła zastosowania. Młodsza szkoła historyczna, której przywódcą jest Gustaw Schmoller, wyrzeka się podobnych uogólnień. Przeszła ona od „polihistorycznego zbierania dat” do badań specjalnych. Dążeniem jej jest badanie z największą ścisłością i wyjaśnienie oddzielnych instytucyj gospodarczych, stosunków gospodarczych, ściśle ograniczonych terytorjów oraz poszczególnych gałęzi zarobkowych u jednego narodu, a także opis istniejących stosunków i sprowadzanie ich do ich historycznych źródeł. Dążeniem jej zarazem jest poznać i wyjaśnić na podstawie filozofji i psychologii działalność ludzi z ich wewnętrznych pobudek. Szkoła ta jest w pierwszym rzędzie realistyczną ekonomją społeczną, sprowadzającą jednakie zjawiska empiryczne do ich psychologicznego i historycznego podłoża. Kierunkowi temu zawdzięczają Niemcy cały szereg cennych prac oraz trwale starania o zgłębienie stosunków społecznych. Wyjmujemy z szeregu tego tylko dzieła G. Schmollera: „Zur Geschichte der deutschen Kleinindustrie im 19 Jahrh.”, Halle 1870; „Die Strassburger Tucher und Weberzunft”, 1879; „Ueber einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft”, 1873; „Zur Literatur-

geschichte der Staats und Sozialwissenschaften", 1888; „Zur Gewerbe und Sozialpolitik der Gegenwart“, 1890; „Umrisse und Untersuchungen zur Verfassungs- Verwaltungs- und Wirtschaftsge-
schichte“, 1898. Zestawienie jego poglądów znajdujemy w dziele: „Allgemeine Volkswirtschaftslehre“ 2 tomy 1900 i 1904. Schmoller stawia ekonomję społeczną do szeregu nauk w obszerniejszej dziedzinie nauk społecznych.

Historyzm w ekonomji społecznej wywołał w latach 80-tych spór metodyczny, o bardzo doniosłem znaczeniu dla rozwoju nauki, poprowadził bowiem w rezultacie do ściślejszego rozgraniczenia różnych kierunków badania oraz do uznania względnego uprawnienia tego rozgraniczenia. Przeciwko pierwotnemu jednostronnemu podkreślaniu historycznego punktu widzenia, skierowane jest dzieło K. Mengera p. t. „Untersuchungen über die Methode der Sozialwissenschaften und der polit. Oekonomie insbesondere“ 1883. O dzisiejszem stanowisku historycznej szkoły poucza G. Schmoller w „Volkswirtschaftslehre“ w Hdw. d. Stw. oraz w „Grundriss“ tom I. Wstęp.

§ 24. *Ekonomija społeczna w 19 wieku. Nowszy kierunek teoretyczny.*

Obok przedstawicieli kierunku historycznego wymienię należy jako przedstawicieli samodzielnych kierunków: Wawrzyńca Steina, Alberta Schöfflego i Adolfa Wagnera. Stein był pierwszym, który zapoznał Niemcy bliżej z socjalizmem francuskim, on był również pierwszym ekonomistą, który i de jure państwa powiązał nierozzerwalnie z rozwojem gospodarstwa społecznego. Z drugiej strony jednakże przyznawał on społeczeństwu samodzielne życie oraz oddziaływanie wzajemne na siebie tego życia i państwa — głównie pod wpływem francuzów. Oparwszy na tej podstawie naukowe badania zadań administracyjnych państwa, stworzył Stein nową, niestety od tego czasu mało uprawianą naukę o państwie, mianowicie naukę administracji państwowej. Stein należy do umysłów najbardziej uniwersalnych wśród przedstawicieli nauk o państwie. Obok zasługi, jaką położył dla poznania socjalizmu, należy w nim cenić przede wszystkim głębokie pojmowanie istoty państwa. Główne jego dzieła są: „Sozialismus und Kommunismus des heutigen Frankreich“, 1842, „Geschichte der soz. Bewegung in Frankreich von 1789 bis auf unsere Tage“ 1850, „Nationaloekonomie“ 3 wyd. 1887, „Verwaltungslehre“

1865. Jako „Handbuch“ 2 wydanie w latach 1887—1889. „Finanzwissenschaft“ 5 wyd. 1885—1886.

Podobnie jak Stein, również Albert Schäffle stoi poza tradycyjnymi szkołami. Pozostając pod wpływem filozofji prawa z połowy 19 wieku, jest on już w pierwszych swych pismach zwolennikiem zmienionego zasadniczo pojmowania nauki gospodarstwa społecznego, która jako główny przedmiot swych badań uznaje człowieka, nie zaś dobra rzeczowe. Człowiek może być przedmiotem naszej nauki tylko w stanie społecznego bytowania, a stąd i to ostatnie staje się przedmiotem badań naukowych. Z tego pojmowania nauki wychodząc, działał Schäffle wiele dla szerzenia poglądów społeczno-politycznych a następnie przeszedł do socjologii. Do dzieł jego należą: „Das gesellschaftliche System der menschlichen Wirtschaft, 1858, 3 Wyd. 1873. „Kapitalismus und Sozialismus“ 1870. „Bau und Leben des sozialen Körpers“ 4 tomy 1875—1878. „Soziologie“ 1909.

Adolf Wagner jest największym systematykiem wśród niemieckich ekonomistów a zarazem jednym z najbardziej uniwersalnych uczonych. Podnosiłem z naciskiem, wbrew szkole historycznej, że obok poznania faktów konkretnych i indywidualnych, głównym zadaniem ekonomji społecznej pozostanie jednakże ujmowanie cech typowych, zasadniczych, że ujmowanie stawania się zjawisk w ich rozwoju historycznym zapewnia poznanie tylko ograniczone, które w każdym razie skierowane być może następnie ku poznaniu cech typowych danego zjawiska. W Niemczech jest Wagner głównym przedstawicielem kierunku teoretycznego, do rozwoju którego znacznie się przyczynił dzięki swej bystrej systematyce i konsekwentnemu śledzeniu wszelkich możliwych stosunków, zachodzących pomiędzy poszczególnymi zjawiskami. Głównym ośrodkiem gospodarstwa społecznego jest również dla Wagnera państwo i prawo. Jako główne zadanie nauki, pojmuje Wagner wyjaśnianie stosunków, zachodzących pomiędzy gospodarstwem społecznym a temi dwoma czynnikami a także krytyczne oświetlenie poglądów, wyrażonych w tej mierze przez socjalistów. Nikt z ekonomistów nie zdołał w sposób bardziej gruntowny przedstawić i zanalizować przeciwieństwa, zachodzące pomiędzy prywatno-gospodarczą (na przedsiębiorstwie opartym) a społeczną socjalistyczną organizacją gospodarstwa. Z mnóstwa jego prac wymieniamy tylko jego dwa systemy. „Allgemeine und theo-

retische Volkswissenschaftslehre". Pierwsza część: „Grundlagen der Volkswirtschaft“, druga część: „Volkswirtschaft und Recht“ 3 wydanie w 1892—1894. „Finanzwissenschaft“ 4 tomy 1883—1901. „Theoretische Sozialökonomik“ 2 części 1907—1909.

Do wyjaśnienia kwestji przedmiotu metody teoretycznej ekonomji społecznej, przyczyniły się przede wszystkim pisma Karola Mengera: „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“ 1870 i „Untersuchungen über die Methode der Sozialwissenschaften und der polit. Oekonomie insbesondere“ 1883. Kilku ekonomistów austriackich stało na metodologicznym stanowisku K. Mengera (Böhm Bawerk, Wieser, R. Meyer, Zuckerkandl), co dało podstawę do powstania t. zw. szkoły austriackiej, której odrębność polega głównie na podkreślaniu wartości badań czysto teoretycznych.

Pod względem systematycznego przedstawiania nauki w jej częściach poszczególnych, zasługują na uwagę: „Handbuch der Politischen Oekonomie“ wyd. Schönberga, 4 wydanie 5 tomów 1896—1898. Roscher: „System der Volkswirtschaft“ 4 tomy. Tom pierwszy: „Grundlegung“. Gustaw Kohn: „System der Nationalökonomie“: „Grundlegung“ (1885), „Finanzwissenschaft“ 1889, „Nationalökonomie des Handels und Verkehrswesens (1898). Z punktu widzenia chrześcijańsko-katolickiego i etycznego: H. Pesch: „Lehrbuch d. Nationalökonomie“ 1 tom: „Grundlegung“ 1905, drugi tom: „Allg. Volkswirtschaftslehre“ I. 1909. Lexis: „Allg. Volkswirtschaftslehre“ 1910. Wydanie starszych ekonomistów zawiera zbiór społeczno-politycznych pisarzy Prof. H. Wautiga, od roku 1903. Zbiór ten obejmuje dotąd pisma Turgota, Ricarda, Fergusona, Lista, Malthusa, Comte'a, Smitha. Krótkie zestawienie najważniejszych nauk mamy u Conrada: „Grundriss zum Studium der polit. Oekonomie“ Część I. „Nationalökonomie“ 1900. Część 2-a: „Volkswirtschaftspolitik“ 1902. Część 3-a „Finanzwissenschaft“ 1903. Część 4-a „Statistik“ 1902 (wszystkie tomy wyszły następnie w wielu wydaniach). Wielką obfitość materiału naukowego dostarcza wydawnictwo Conrada, Elstera, Lexisa i Loeninga p. t. „Handwörterbuch der Staatswissenschaften“ 1890—1895, trzecie wyd. 1909—1911, które tak pod względem układu jak i opracowania poszczególnych części, przewyższa wszelkie podobne encyklopedje a także dzieło tego rodzaju w mniejszej objętości Elstera p. t. „Wörterbuch der Volkswirtschaft“ 1898, trzecie wydanie 1910. Dziełem, obejmującym całą

dziedzinę ekonomji społecznej jest „Grundriss der Sozialoekonomik“ podzielone na 5 ksiąg o 19 częściach i 60 specjalnych rozprawach. Dotąd ukazały się: Część pierwsza: „Wirtschaft und Wirtschaftswissenschaft“. Część druga: „Die natürlichen und bestimmten Beziehungen zur Wirtschaft“. Część szósta: „Industrie, Bergwesen, Brauereien“ — rok 1914.

§ 25. Przegląd literatury zagranicznej.

1. Literatura francuska opiera się głównie na szkole Smitha, tak np. M. E. Molinari: „Notions fondamentales d'Economie Politique“ Paris 1891; Maurice Block: „Les progrès de la Science Economique depuis Ad. Smith“, 2 tomy. Paris 1890; Leroy Beaulieu. „Traité theorique et pratique d'Economie politique“ 4 tomy, 1 wydanie 1896; Leon Say wydawnictwo „Dictionnaire d'Economie politique“ i czasopismo „Journal des Economistes“ W nowszych czasach jest bardzo silny prąd przeciwny. Paul Cauvès: „Cours d'Economie Politique“ 1 wyd. 1879. Charles Gide: „Principes d'Economie Politique“ 1 wyd. 1873 (niemiecki przekład Weissa 1905). tenże: „Cours d'Economie Politique“ 1909. „Revue d'Economie Politique“, wydanie od 1887 r., przyczyniła się wielce do zapewnienia wpływu w nauce kierunkowi społeczno-politycznemu, realistycznemu i historycznemu.

2. Z nowszej systematycznej literatury angielskiej wymieniamy: J. Stuart Mill: „Principles of political economy“, 1848 (przekład niemiecki Soetbeera, 1851—1852, czwarte wydanie 1885). Cairnes: „Some leading principles of political economy“, 1874; Sidgwick: „Principles of Political Economy“, 1883, Marshall. „Principles of Economics“, Tom I. London 1890, (niem. przekład 1905); Nicholson: „Principles of Political Economy, London 1893—1901. Wśród wymienionych stoi Cairnes najbliższej starej klasycznej szkoły angielskich ekonomistów Smitha i Ricarda. Rozwój nauki widzimy u Milla. Większy rozmach w pojęciach zasadniczych daje się natomiast zauważyć u Marshalla oraz licznych pracach z dziedzin specjalnych. Wybitni publicyści jak: Carlyle, Kingsley, Lord Shaftesbury, J. Ruskin rozszerzyli widnokrąg w rozpatrywaniu społecznego znaczenia zjawisk gospodarczych; cały zaś szereg ekonomistów przyczynił się do pogłębienia ich historycznego (jak: Th. Rogers,

Cliffe, Leslie, Summer Maine, W. Cunningham, W. J. Ashley) oraz społeczno-politycznego (jak Thornton, Arnold Toynbee, H. Foxwell, S. i B. Webbowie) znaczenia.

3. Wielkie postępy poczyniły badania ekonomiczno-społeczne w Stanach Zjednoczonych. Zwłaszcza zasługują na uwagę intensywne badania w dziedzinie teorii, obok prac z zakresu historii gospodarstwa, ekonomji opisowej oraz polityki gospodarczej i społecznej. Z systematycznych opisów w pierwszym kierunku wymienić należy podręczniki: (Principles) Laughlina 1887, Ely'ego 1889, Hadley'a 1896, Bullocka 1897, Fettera 1904, Saegera 1904 i Seligmana 1905. Wielki wpływ wywarł Clark: „Distribution of wealth“ 1899; Taussiga Rozwój teorii funduszu płac (Wages and Capital, 1896); Patten'a teoretyczne studia, wreszcie prace Carvera, Davenporta, Irvinga Fishera i innych — świadczą o głębokim zainteresowaniu dla badań teoretycznych.

4. Odrębne stanowisko, ze względu na ich zasadniczy kierunek, jako przedstawiciele czystej teorii matematycznej zajmują we Francji Cournot. „Recherches sur les principes mathématiques de la théorie des richesses“, 1838; tenże „Revue sommaire des doctrines économiques“, 1877; w Szwajcarji Walras: „Elements d'économie politique pure“, 1874—1877; Pareto „Cours d'économie politique“ 1896. „Manuel d'économie politique“, 1909, oraz artykuły w Giornali degli Economisti 1892 i 1893; w Anglii Jevons: „Theory of political economy“ (1877); Edgeworth: „Mathematical Psychics“ 1881, tenże: „Math. Method“ w „Palgrave's Dictionary of Political Economy. Również Marshall jest zwolennikiem zastosowania matematyki w teoretycznej ekonomji społecznej. We Włoszech: Pantaleoni: „Principii di economia pura“, 1889. W Niemczech zastosował metodę matematyczną najpierw Gossen: „Entwicklung der Gesetze des menschlichen Verkehrs“ 1855 (nowe 1889); Launhardt. „Mathem. Begründung der Volkswirtschaftslehre“, 1885; Auspitz i Lieben: „Untersuchungen der Theorie des Preises“, 1888.

Z czasopism poświęconych zagadnieniom z zakresu ekonomji i polityki społecznej zasługują na uwagę:

Niemcy w zgl. Austria: 1) „Zeitschrift für die Gesamte Staatswissenschaft“ założone 1844. Z pismem tem złączyło się

1854 pismo Raua, wydawane od 1835 p. t. „Archiv für polit. Oekonomie“. Wydaje ją obecnie K. Bücher łącznie w Wagnerem. 2) „Jahrbücher für Nationaloekonomie u. Statistik“ założone przez Hildebranda w 1863, od 1878 wydaje Konrad. 3) „Jahrbuch f. Gesetzgebung, Verwaltung u. Volkswirtschaft im Deutschen Reich, założ. 1871 przez Holtzendorffa, od r. 1877—1880 wydaje Holtzendorffi Brentano, zaś od 1881 G. Schmoller. 4) „Monatschrift für christl. Sozialreform, Gesellschaftswissenschaft u. verwandte Fragen“, zał. 1878 przez Vogelsanga, następnie wydawane przez Bergera, ostatnio przez Marję Vogelsang, w wyd. Baezlera, Lucerna. 5) „Die Neue Zeit“ — Tygodnik socjalistyczny, założ. 1882. 6) „Finanzarchiv“ wyd. G. Schanza od 1884. 7) „Archiv für soz. Gesetzgeb. u. Statistik“ 1888 wyd. H. Braun, od 1904 p. t. Archiv für Sozialwissenschaft u. Sozialpolitik“, wyd. Sombart, M. Weber i Jaffe“. 8) „Allgem. statist. Archiv“, wyd. G. v. Mayr od 1890. 9) „Zeitsch. f. Volksw. Sozialpolitik und Verwaltung. Organ Tow. austr. ekonomistów. Wyd. Böhm-Bawork, Meyer, von Plener, Philippovich i Wieser od roku 1892. 10) „Vierteljahrschrift für Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte. Wyd. Stefan Bauer, v. Below, L. Hartman i K. Koser od roku 1893. 11) „Sozialist. Monatshefte od 1894. 12) „Zeitschrift für Sozialwissenschaft“, Wyd. L. Pohle, założone przez Jul. Wolfa w 1898 r. 13) „Sozialpolit. Zentralblatt“ wyd. Dr. H. Braun od 1892; od 1895 połączyło się z tygodnikiem pt. „Blätter für soz. Praxis“ p. t. „Soziale Praxis“, wyd. Dr. Jastrowa, od 1897 przez E. Francka, Dr. W. Zimmermann. 14) „Der Arbeiterfreund“, wyd. Böhmer i Gneista od 1872. 15) „Archiv f. d. Geschichte des Sozialismus u. der Arbeiterbewegung“, C. Grünberga od 1910. 16) „Annalen f. soz. Politik“, wyd. H. Braun od 1911. 17) „Archiv f. exakte Wirtschaftsforschung“, wyd. R. Ehrenberg od 1912. 18) „Weltwirtsch. Archiv“ wyd. B. Harms, Jena od 1913. Do tych wydawnictw dodać należy czasopisma Centralnych biur statystycznych w Austrii, Prusiech, Saksonji, Bawarji, jakoteż liczne pisma fachowe w ścisłym rozumieniu tego słowa: „Das Archiv f. Eisenbahnwesen“, „Archiv f. Post u. Telegraphie“, „Zeitschrift f. Deutsche Volkswirtschaft“, „Zeitschrift f. Handel u. Gewerbe“ i t. d. Anglja: „The Economic Review“ od 1891. — „The Economic Journal“ od 1890. Francja: patrz wyżej. Belgja: „Revue économique Internationale“ od 1904. Włochy: „Giornali degli Economisti“, Bologna, od 1896. St. Zjednoczone: „Political Science Quarterly“, New-York od 1886. — „Quarterly Journal of Economics) Boston“ od 1887. „Annals of the American Academy of Political and Social Science“ Filadelfia 1890. „The Yale Review“ od 1892. „The Journal of Political Economy“, Chicago od 1892. „The American Economic Review“ Cambridge, Mass. od 1911.

Literatura ogólna: Kautz: „Die geschichtl. Entwicklung der Nationaloekonomie und ihrer Literatur“. Wiedeń 1860; Dühring: „Kritik

sche Geschichte der Nationaloekonomie und des Sozialismus“ 3 wyd. 1879; Roscher: „Geschichte der Nationaloekonomik in Deutschland“, Monachium 1874; Eisenhart: „Geschichte der Nationaloekonomik“, 2 wydanie, Jena 1891; Luigi Cossa: „Introduzione allo studio de l'Economia Politica“, Medjolan 1892; drugie wydanie tłumaczone przez Moormeistra na jęz. niemiecki, Freiburg; Perin: „Die Lehren der Nationaloekonomie seit einem Jahrhundert“ niem. 1882; Oncken: „Gesch. d. Nationaloekonomie“, 1 tom (do Ad. Smitha) 1902; Ingram: „Gesch. d. Volkswirtschaftslehre“ 2 wydanie 1905. — „Die Entwicklung der deutschen Volkswirtschaftslehre im 19 Jahrh.“, dwie części, 1908 (40 monografji). Schumpeter: „Epochen der Dogmen- und Methodengeschichte“ w dziele „Grundriss der Sozialoekonomik“, 1 część 1914.

Dobłą charakterystykę głównych faz rozwoju literatury w zajmującej formie daje Cohn w swej „Grundlegung“; von Scheel: w „Handwörterbuch“ Schönberga, Str. 74. Ciężkiem pod względem formy, lecz dobrze orjentującym o głównych kierunkach ideowych starszej ekonomji społecznej jest dzieło Marlo p. t. „Organisation der Arbeit“ II tom, 1852. O literaturze zagranicznej: Roher: „Zur Gesch. der englischen Volkswirtschaftslehre“ 1837; Laspeyres: „Geschichte der Volkswirtschaftl. Anschauungen der Niederländer zur Zeit der Republick“ 1863; Cohn: „Die heutige Nationaloekonomie in England u. Amerika“ w „Jahrb. für Gesetz. u. Verw. 1889; v. Schullern-Schrattenhofen: „Die theoret. Nationaloekonomie Italiens in neuester Zeit“, 1891. O stanie współczesnej nauki w Anglii, Francji, Włoszech, St. Zjednoczonych, krajach skandynawskich, patrz prace W. J. Ashley'a, Charles Gide'a, Augusta Graziani, Henry Farnam, Pontus Fahlbeck w „Entwicklung der Volkswirtschaftslehre im 19 Jahrh.“. Levasseur: „Evolution des doctrines économiques et Socialistes en France, depuis la troisième république“ 1906; de Waha: „Die Nationaloekonomie in Frankreich“; Schumpeter: „Die neuere Wirtschaftstheorie in den Ver. Staaten“, — „Jahrbuch für Gesetzg. Verwaltung. 1910.

KSIĘGA PIERWSZA.

Warunki rozwoju gospodarstwa społecznego.

§ 26. Przegląd warunków rozwoju gospodarstwa społecznego.

Wziąwszy pod uwagę stosunki wzajemne wszystkich jednostek gospodarczych jako całość spostrzeżemy, że istnieje tylko jedna, nie w ludziach samych leżąca podstawa ich rozwoju, a mianowicie przyroda. Zwykło się wprowadzić wymieniać poszczególne fakty gospodarstwa społecznego jako nieodzowne warunki jego rozwoju; niska stopa zysku, niskie płace itd. przedstawiane bywają jako *causa causans* gospodarczego rozkwitu, przeciwieństwa klasowe, walka klas jako moment twórczy wszelkiego rozwoju społecznego, i wskutek tego zdaje się, że ruch wśród wydarzeń gospodarczych z siebie samego wytwarza postęp. Jasnem jest jednak, że w przykładach powyższych bierze się pod uwagę zawsze jedną tylko przyczynę pewnego określonego zjawiska, nie zaś pierwotne podstawy zasadnicze wszelkich możliwych zjawisk życia gospodarczego. Te zaś dane są przedewszystkiem w naturalnym ustroju terenu gospodarczego oraz w naturalnych właściwościach ludności. Rozwój gospodarstwa społecznego dokonywa się jednak nietylko pod wpływem tych warunków zewnętrznych. Jest on nadto rezultatem osobistego życia ludzi, tj. istniejących w nich popędów, umiejętności i wiedzy. Jeśli całość tych czynników obejmujemy nazwą *w a r u n k ó w o s o b i s t y c h*, będziemy mieli drugą grupę czynników, działających w rozwoju gospodarstwa społecznego, obok *c z y n n i k ó w n a t u r a l n y c h*. Wreszcie występuje tu jeszcze czynnik trzeci. Ludzie nie mogli nigdy żyć bez organizacji społecznej. Grupa współżyjących ludzi tworzyła zawsze prawo i obyczaje, choćby najpierwotniejsze i te to środki społeczne oddziaływały znowu na stosunki gospodarcze danej grupy. *O r g a n i z a c j a s p o ł e c z n a* ludzi jest przeto trzecim zasadniczym warunkiem rozwoju gospodarczego.

Przyjęcie wyżej wymienionych warunków zasadniczych każdego gospodarstwa społecznego nie ulegają dzisiaj żadnej wątpliwości. Patrz Wagner: Grundlegung I, str. 356; Knieß: „Pol. Oekonomie“ 1883, strona 44 i nast. Mangoldt: „Volkswirtschaftslehre“ Stuttgart 1868, str. 34. Ostatniemu przyświecała wprawdzie myśl badania warunków wytwarzania „przyczyn warunkujących korzyści pracy narodowej“. W gruncie rzeczy jednak przekroczył on te granice. Zaliczenie organizacji społeczeństwa do warunków rozwoju mogłoby wydawać się „histeron proteron“, gdyż zależność jej od stosunków gospodarczych jest niezaprzeczalna. Rozpatrując atoli najpierwotniejszy nawet skład organizmu społecznego, odróżnić będziemy oczywiście zawsze czynnik naturalny, jako czynnik bierny, od osobistego, czynnego. Patrz Schaffle „Bau u. Leben“ tom I, str. 82 i nast. Czynnik osobisty nie ujawnia się jednak nigdy jedynie przez jednostkę. „W nauce o społeczeństwie, niemniej jak w naukach przyrodniczych nie może wyjaśnienie zjawiska zadowolić się pojęciem jednostki“, I, str. 187. Jednostka jest raczej z natury swej stworzeniem społecznem, a stąd zjawiska społecznego rozwoju nie dadzą się pomyśleć bez oddziaływania społecznego ustroju. Patrz Schaffle — w innym miejscu II. str. 59. Wyraźnie podkreśla to również Grabski: „Erkenntnislehre der volkswirtschaftlichen Erscheinungen“ 1900. Strona 88: („Gospodarstwo społeczne nie jest wytworem gospodarczej działalności ludzi, lecz raczej jej założeniem“: „nasze gospodarcze położenie określa a priori naszą działalność prywatnogospodarczą, jej rezultaty, jakoteż potrzeby będące punktem wyjścia tej działalności“. Zasadnicza zależność gospodarstwa społecznego od organizacji społeczeństwa nie była w Niemczech nigdy przeoczoną. Patrz Jacob: „Grundsätze der Nationaloekonomie“ 3 wyd. Halle 1825, który widzi w państwie warunek powstawania i wzrostu bogactwa narodowego. Lotz: „Handbuch der Staatswirtschaftslehre“ uznaje wprawdzie jedynie przyrodę i ducha ludzkiego jako warunki bezpośredniego wytwarzania dóbr, lecz jedynie państwu przypisuje moc czynnika, popierającego regularny dalszy rozwój gospodarczej sprawności oraz jej wyników. „Rozwój obywatelskości posiada pod tym względem wpływ rozstrzygający na gospodarczo-państwowy dobrobyt ludzkości i ludów“. 2 wydanie 1836. I, str. 249; Schütz: „Das polit. Moment in der Volkswirtschaft“ Zeitschrift f. Stw. 1844. str. 239.

I. Warunki naturalne.

§ 27. Przyroda otoczenia.

1. Otaczająca przyroda wywiera wielki wpływ na rozwój charakteru człowieka, jego duchowych właściwości, jego obyczajów i przyzwyczajzeń. Wpływ ten uwydatnia się zwłaszcza przy czynnościach, zmierzających do zdobycia surowców bez współdziałania sił przyrody, a więc przy czynnościach, które pod względem kierunku oraz w swem oddziaływaniu pozostają w zależności bezpo-

średnio od przedmiotu, mającego być wykonanym oraz od środków pomocniczych. Gospodarstwo, będące niczem innym jak podporządkowaniem przyrody potrzebom człowieka, jest w większej mierze od innych dziedzin życia ludzkiego zależnem od przyrody.

2. Na zależność tę wpływają następujące fakty:

1) Powierzchnia kraju — jego kształt. Istnienie równin czy gór, o wysokich, niedostępnych, niezdatnych pod uprawę szczytach, oraz falistych wzgórzach o średnich wyżynach i wielkich płaskowzgórzach, oddziaływa bądź to sprzyjająco, bądź też hamująco na stosunki wymienne, umożliwia pewne gałęzie produkcji oraz rodzaj przedsiębiorstw, daje możność korzystania z pewnych sił przyrody np. z wiatru na równinie, siły wodnej w górach itd.

2) Geognostyczna budowa kraju, t. j. skład skorupy ziemi, urodzajność gruntów, ich zawartość pod względem gliny i kamieni, a przede wszystkim pod względem kruszców i węgla. Rolnictwo i kopalnictwo, od tego ostatniego zaś przemysł, zależne są od tych czynników. Zastosowanie siły pary przy kolejach żelaznych i przemyśle, temsamem podstawa wszelkiego bardziej intensywnego postępu gospodarczego, zależne są od możności rozporządzania większymi ilościami materiału opałowego. Kultura leśna nie byłaby w możności dostarczenia takich mas materiału opałowego, jakie potrzebne są w rozwiniętym kraju przemysłowym rocznie, a wskutek tego istnienie i wydajność pokładów węglowych stają się istotnymi warunkami gospodarczego postępu.

3) Klimat, od którego zawisła nie tylko urodzajność gruntu, rodzaj uprawy, chów różnego gatunku zwierząt domowych, lecz wprost całe życie człowieka. Różnica, zachodząca pomiędzy klimatem strefy umiarkowanej a strefy tropikalnej, uwydatnia to dostatecznie. Trud i ciężar pracy, potrzeby dotyczące mieszkań, odzieży i pożywienia, zależne są od wpływów klimatycznych, które wpływają temsamem na ukształtowanie się gospodarczego życia.

4) Drogi naturalne. Spławne rzeki, łączące morza, wyprowadzają ludy z ich odosobnienia i stawiają życie gospodarcze w zależności od rozwoju wymiany, przez umożliwienie wcześniejszego i łatwiejszego wyrównania naturalnych różnic w wytwarzaniu. Ubóstwo produkcji danego kraju może być przez graniczące z nim kraje uzupełnione, a dzięki temu da się w nim osiągnąć

wyższy stopień gospodarczego rozwoju, aniżeli w kraju o równych warunkach naturalnych, lecz przy mniej korzystnych środkach komunikacyjnych.

5) Wielkość kraju, jego obszar i położenie w stosunku do innych krajów. Wielkość i obszar danego kraju rzadko określanym bywa przez warunki naturalne. Zazwyczaj różnice państwowe, a często jednocześnie i różnice narodowe, znajdują wyraz również w rozgraniczeniu terytorjalnym krajów. Z chwilą powstania tego ostatniego, wywołują owe czynniki miernicze również wpływ niemały na rozwój potęgi tego kraju, a więc i na jego życie gospodarcze. Historia, obyczaje, język, prawo, władza polityczna zniewalają mieszkańców jednego obszaru państwowego do bliższych, wzajemnych stosunków. W jakiej mierze stosunki te rozwijać się będą i poprowadzą do wytworzenia samodzielnego gospodarstwa społecznego, zależy będzie od konfiguracji kraju i od jego wielkości, albowiem od konfiguracji zależy czy wymiana zmierzać będzie wgląd kraju, czy też nazewnątrz, od wielkości zaś jego obszaru zawisło, czy możliwą jest różnorodność w kraju przedsiębiorstw gospodarczych, a temsamem niezależność od zagranicy. Geograficzne położenie kraju jest miarodajnym dla stosunków jego do innych krajów i ludów a temsamem i dla rozwoju stosunków międzynarodowych, o których znaczeniu była mowa w ustępie czwartym. A mianowicie lepsze położenie w stosunku do krajów bardziej posuniętych w rozwoju gospodarczym będzie tu rozstrzygającym.

3. Zależność gospodarstwa opisanego powyżej, w jej głównych przejawach, nie należy jednakże utożsamiać z zależnością bytu człowieka od otoczenia, warunkującego jego istnienie. Byt roślin i zwierząt zależnym jest bezwzględnie od otoczenia to znaczy, że mogą rozwijać się, gdy warunki otoczenia temu sprzyjają, giną zaś, gdy tak nie jest. Człowiek nie pozostaje w tak mechanicznej zależności. Naturalne warunki rozwoju gospodarstwa nie są dlań jeszcze zapewnieniem powodzenia, tak jak ich brak nie musi bynajmniej pociągnąć za sobą niepowodzenia. Do rezultatu pierwszego musi nadto przyłączyć się poznanie związku, jaki zachodzi pomiędzy czynnikami naturalnymi, a własnym dobrobytem człowieka oraz zdolności wykorzystania danych możliwości. Dopiero z biegiem długiego, historycznego rozwoju osiągnęli ludzie stan, w którym nauczyli się korzystać z warunków naturalnych. stan

stworzony przez ludy kultury współczesnej. Surowce i siły przyrody, umożliwiające tym ludom obecnie prowadzenie różnorodnej i rozległej gospodarki, istniały już przed setkami i tysiącami lat, ale ówczesni mieszkańcy tych samych obszarów nie umieli wykorzystać ich dla siebie. Z drugiej strony człowiek nie podlega bezwzględnie siłom przyrody, w dziedzinę których wkracza z chwilą osiedlenia się w jakimś kraju. W mocy jego jest używać grunt przy pomocy właściwych środków nawodniania, nawożenia i t. d. albo też podnieść jeszcze jego naturalną urodzajność; może on następnie drogą celowej gospodarki zaprowadzić hodowlę roślin i zwierząt na miejsce nieuregulowanego wytwarzania przez przyrodę, zgodnie z jego potrzebami; człowiek stwarza w braku naturalnych, drogi sztuczne, dające możność uzupełnienia ubóstwa jego kraju, nadmiarem naturalnego bogactwa krajów innych; może wreszcie wpływać nawet na warunki klimatyczne kraju, przez stosowanie rodzaju użytkowania gruntów, a mianowicie drogą kultury leśnej i t. d.

4. Jeśli będziemy badali stosunek człowieka do przyrody w rozwoju historycznym, wówczas stwierdzimy, na podstawie wyżej opisanych stosunków, kilka faktów, godnych uwagi.

1) Rozwijająca się kultura ludzi sprowadza za sobą wyższy stopień opanowania naturalnych warunków bytu i daje możność coraz doskonalszego prowadzenia gospodarstwa społecznego, gwarantującego coraz wydatniejsze zaspakajanie potrzeb wznrastającego liczebnie zaludnienia. Przytem zauważyć należy, że każdoczesny stopień rozwoju zwykli uważać ludzie za najdoskonalszy. Niektórzy oczywiście dostrzegają w postępie w stosunku do przeszłości gwarancję postępu także w przyszłości, z czego w czasach szybkiego wzrostu techniki gotowa jest zrodzić się wiara w nieograniczoną sprawność techniki.

2) Postęp kultury wyraża się nietylko we wzroście wytwórczości poszczególnych krajów, lecz również w wyrównywaniu ich naturalnych różnic, a mianowicie po części drogą większego i bardziej intensywnego opanowania przez ludzi warunków naturalnych, następnie zaś drogą wymiany i nabywania wytworów innych krajów. Wyrównanie tą drogą osiągnięte, może mieć doniosłe znaczenie gospodarcze przez postawienie na równym poziomie stanu zaopatrywania się obu, pod względem wyposażenia naturalnego, zgoła różnych krajów. Natomiast nie doprowadzi wyrów-

nianie to do usunięcia wszelkich różnic naturalnych a temsamem właściwości odrębnych poszczególnych krajów oraz okolic jednego kraju.

3) Stosunki międzynarodowe, a w zastosowaniu do różnych części jednego kraju, stosunki międzylokalne pozostaną tylko wówczas, gdy zapewnią korzyści gospodarcze. Rozstrzygającymi w tej mierze nie-są jednakże wyłącznie różne naturalne możliwości wytwórcze. Plące robocze, technika, koszty przewozowe, wpływy państwowe (podatki), wywierają również wpływ miarodajny, wskutek tego więc stopień wyrównania różnic międzynarodowych i międzylokalnych, pod względem możliwości wytwórczych, zależnym jest nie tylko od czynników naturalno-technicznych, ale także od gospodarczych. To samo dotyczy wogóle wykorzystania wszelkich istniejących naturalnych możliwości wytwórczych. Możliwość zastosowania umiejętności technicznych każdego czasu, zależy nie tylko od posiadacza tych umiejętności przez poszczególnego wytwórcę, lecz także od tego, czy zastosowanie ich zapewnia korzyści gospodarcze w rezultacie. Intensywniejsze użytkowanie gruntów, technicznie możliwe objęcie uprawą także gruntów gorszych, dla wytwarzania środków żywności, będą zaniechane, jeśli wartość plonu nie zwróci kosztów nakładu. Z tego wynika następujący doniosły pewnik:

4. Stopnia, w jakim mogą być wykorzystane naturalne warunki bytu, nie określają jedynie potrzeby ludzkie oraz postęp pod względem poznania i zdolności opanowania sił przyrody, lecz również przewidywania gospodarczych korzyści.

5. Ów korzystny rezultat gospodarczy wyraża się w gospodarce wymiennej w osiągnięciu zyskownych cen za produkty rolne lub wytwory przemysłowe. Fakt, że wykorzystanie naturalnych warunków bytu w organizacji wymiennej gospodarstwa społecznego zależnym jest od prywatno-gospodarczych korzyści jednostek, stanowi jeden z punktów zaczepiania socjalistycznej krytyki dzisiejszej organizacji gospodarstwa. Z nieograniczonym optymizmem przeciwstawia socjalizm niedostateczne wyposażenie szerokich warstw ludności w niezbędne środki żywności oraz inne dobra rzeczowe, masie skarbów natury nie wyzyskanych oraz możliwości rozszerzenia produkcji rolnych, i w przecenianiu tego, co

ludzie zdziałaćby mogli, idzie on tak daleko, że (jak Rodbertus) utrzymuje, iż „w końcu również stworzenie materji będzie w mocy społeczeństwa, jak dzisiaj w jego jest mocy dostarczanie w dowolnej ilości sukna, o ile tylko starczą zapasy“. Warunki obiektywne nie usprawiedliwiają takiego optymizmu. Widzimy wprawdzie, że możność opanowania sił przyrody stale czyni postępy, że wzmagają się także plon produkcji a temsamem i podstawa przemysłowej wytwórczości, lecz tylko przy jednoczesnym wzroście nakładu pracy i kapitału. Wzrost ten atoli sprowadza także zwiększanie się liczby spożywców, a wzrost kapitału nie jest możliwy bez poprzedzającego go organiczenia spożycia, lub conajmniej bez wyrzeczenia się jego wzrostu. Obiektywne hamulce przeciwdziałają tedy dowolnemu rozszerzeniu produkcji we wszelkich możliwych kierunkach, i to zupełnie niezależnie od organizacji społecznej, miarodajnej dla inicjatywy w wytwarzaniu, jego kierownictwa i przedmiotu.

Jeśli więc nie możemy uznać, by jakakolwiek organizacja społeczna mogła uniezależnić człowieka od wahań pod względem plonów ziemi, od darów przyrody istniejących w ograniczonej tylko ilości, by mogła uczynić go niezależnym od określonych tylko ilości i jakości sił roboczych i kapitału, niemniej jednak zgodzimy się, że pozostaje przedmiotem badań kwestja, przy jakiej organizacji osiągnąć się da w danym czasie najdoskonalsze wyzyskanie warunków naturalnych. Pod tym względem będzie zadaniem teorii badanie w jaki sposób oddziałują jeden lub drugi system organizacji wytwarzania.

Literatura: Knies, „Pol. Oek.“ 1883, str. 44 i nast., Mangoldt „Volkswirtschaftslehre“, Stuttgart 1868, str. 44 i nast.; Ohn „Grundlegung“, str. 213. Schmoller „Grundriss“ I księga, 1 rozdział; Pesch „Allg. Volkswirtschaftslehre, 1909, I tom 4 rozdział; Gotheim „Naturbedingungen der kulturgeschichtlichen Entwicklung in der Rheinebene und im Schwarzwald“, Berlin 1887; Kohl „Der Verkehr und die Ansiedlungen der Menschen“, Drezno 1841. Bogaty materiał mieści się w czasopismach geograficznych, etnograficznych i antropologicznych, opisach podróży oraz dziełach z zakresu geografji gospodarczej. Na uwagę zasługują także publikacje Dr. A. Petermana „Mitteilungen aus Justus Perthes geographischer Anstalt“ zwłaszcza zeszyty dodatkowe z „Archiv für Wirtschaftsgeographie“ wydawanym od 1886 r. A. Kirchhoff wydaje „Forschungen zur deutschen Landes und Volkskunde“, od 1886 r.; A. Meitzen „Beobachtungen über Besiedlung, Hausbau u. landwirtsch. Kultur in Anleitung zur deutsch. Landes u. Volksforschung“ wydawane przez A. Kirchhoffa.

Stuttgart 1889. Eckert „Handelsgeographie“ 1905; Friedrich „Wirtschaftsgeographie“ 1907; Hettner „Die Geographie des Menschen“ w „Geogr. Zeitschrift“ 1807; Heiderich-Sieger „Andrées Geographie des Welthandels“, 1909; Hettner „Die geograph. Bedingungen der menschlichen Wirtschaft“ w „Grundriss der Soz. Oek.“ II część, 1914.

Wiele cennych spostrzeżeń o znaczeniu gleby dla rozwoju państwa, a temsamem i gospodarstwa społecznego, spotykamy u Ratzel'a p. t.: „Der Staat und sein Boden“, Lipsk 1886. O oddziaływaniu obszaru i niezależnienia się od niego społecznej organizacji gospodarstwa — patrz E. Philippovich'a o naukowem traktowaniu środków komunikacji w „Zeitschr. f. Volksw.“, 1904. Na uwagę zasługują studja Brücknera: „Klimaschwankungen seit 1700“, Wiedeń 1890 oraz „Der Einfluss der Klimaschwankungen auf die Ernteerträge und Getreidepreise in Europa“ (w. Geogr. Zeitschrift, 1895, str. 39 i nast). Przyjmuje on istnienie stałych wahań klimatu, w okresach obejmujących mniej więcej 35 lat, wywołujących zmiany w krajach o klimacie morskim i krajach o klimacie lądowym pod względem zbiorów, a to z przyczyny bądź to nadmiaru wilgoci, bądź też wielkiej posuchy.

§ 28. Ludność oraz jej podział

1. Ludnością nazywamy ogół ludzi, zamieszkujących pewien obszar. Przyjmując ludność jako warunek gospodarczego rozwoju, temsamem uznajemy, że rozwój ten ujawnia się w faktach, występujących wśród ludu żyjącego w gospodarczej spólnocie. Zaliczywszy zaś ludność do warunków naturalnych, zwrócić musimy uwagę jedynie na te fakty, które są bądź to wyłącznie, bądź też w głównej mierze wynikiem działania sił przyrody. Do faktów tych zaliczamy naturalne skłonności, podział ludności według płci i wieku, wielkość zaludnienia oraz ruch ludności.

2. Nie ulega wątpliwości, że naturalne skłonności danego ludu oddziałują na ukształtowanie się jego życia gospodarczego. W równej mierze uwzględnić tu należy temperament i charakter jakoteż zasób sił intelektualnych oraz fizyczny rozwój. Wszystkie te czynniki, razem wzięte, zwykło się oznaczać jako charakter narodowy, co do istnienia którego nikt nie może mieć wątpliwości. Odrębności uwydatniają się także w drobniejszych kołach ludności jednego narodu, a przyznając znaczenie tych odrębnych właściwości w większych zbiorowiskach ludzi, nie możemy ich nie uznawać w mniejszych. Co więcej, są pewne cechy, zanikające w większych spólnotach, a uwydatniające się wyraźnie w mniejszych. Trudno byłoby wykazać różnicę pomiędzy fizyczną spraw-

nością Niemca i Anglika, natomiast nie ulega wątpliwości, że istnieje różnica co do stopnia tej sprawności u poszczególnych warstw każdego z tych narodów. Różnica skłonności naturalnych znajdzie wyraz, poza stroną fizyczną, w rodzaju potrzeb, a temsamem w kierunku wytwarzania, w rodzaju wymiany, w mniej lub więcej wyraźnem występowaniu różnych form organizacji gospodarstwa, w mniejszem lub większem składaniu się do pewnych idei polityki gospodarczej, słowem w całej dziedzinie życia, zarówno duchowego, jak i techniczno-gospodarczego. Dotąd wszakże nie dotarliśmy jeszcze do zupełnie pewnego ujęcia związku pomiędzy charakterem narodowym, względnie skłonnościami naturalnymi a kształtowaniem się życia gospodarczego. Tem mniej to jest możliwe z tego względu, że właściwości charakteru danego narodu podlegające wpływom i oddziaływaniu różnych czynników, są zmienne. Pod tym względem nauka pozostaje w tyle poza intuicją przedsiębiorcy oraz męża stanu.

3. P o d z i a ł ludności pod względem płci i wieku jest rezultatem stosunków urodzeń, śmiertelności w poszczególnych grupach, tak pod względem płci jak i wieku, wreszcie wędrowek, czyli ruchu ludności. Znaczenie dla gospodarstwa społecznego posiada podział ten dzięki wpływowi na wzrost ludności, jakoteż na jej zdolność produkcyjną. Ta ostatnia zależną jest od przewagi grup ludności w tym wieku, w którym możliwem jest wykorzystanie w całej pełni sił duchowych i fizycznych pracowników. W spożywaniu bierze udział cała bez różnicy wieku ludność. Młodzież i wiek starszy potrzebuje wprawdzie poszczególnych dóbr w mniejszej ilości, lecz zato pod pewnemi względami wymagają większej pieczy, a temsamem potrzeby ich są większe, jakkolwiek ze swej strony nie przyczyniają się do podniesienia produkcji. Zdolne do pracy klasy obowiązane są przeto dbać także o nich, a wskutek tego obciążenie pracowników wzrasta w miarę tego, jak liczniejszemi stają się te warstwy nieproduktywne. Stosunek liczby kobiet do liczby mężczyzn wpływa z tych samych powodów, lecz w słabszym oczywiście stopniu, na zdolność produkcyjną danego narodu. Ważniejszym atoli jest stosunek liczbowy kobiet, w wieku zdolnym do wydawania na świat potomstwa, do odpowiedniego wieku grupy mężczyzn, gdyż pomyślny stosunek rozstrzygająco wpływa na wzrost ludności, a dzięki temu i na wielkość zaludnienia. Niemale znaczenie dla gospodarstwa społecznego posiada również podział

ludności pod względem stosunków rodzinnych oraz zawodów. Dla stanowiska kobiety w życiu gospodarczym, jakoteż dla jego ogólnego charakteru, mają wielki wpływ także rozwody, które jednak uważać należy za wytwór stosunków gospodarczych nie zaś za ich warunek naturalny.

K n i e s. Pol. Oek. 1883, str. 67 i nast. uważa rozpatrywanie „konkretnych właściwości narodowego człowieka, czynnego w gospodarstwie społecznem ciałem i duszą, z poznaniem swem i pożądaniem” — za konieczną część składową zasadniczych rozpatrywań na temat konkretnej budowy gospodarstwa społecznego. Lecz ten punkt widzenia tylko wówczas byłby możliwy, gdyby moment narodowości dał się ująć w sposób nie ulegający wątpliwości. Lecz, jak to wykazuje Sch ä f f l e „Bau u. Leben III, str. 88 i N e u m a n n „Volk und Nation“ Lipsk, 1888, jesteśmy jeszcze dalecy od ustalenia pojęcia narodowości. Pozatem zaś nie mogłoby takie rozpatrywanie zasadniczo przeoczać różnych charakterów drobniejszych kół ludności. Dowodem tego, co w tej mierze uczynić może subtelny obserwator, mogą być szkice Richla w jego pismach: „Die bürgerliche Gesellschaft Land und Leute“ „Deutsche Arbeit“ itd. Sch m o l l e r Grundriss, 1 księga, 2 rozdz. rozpatruje znaczenie ras i ludów dla gospodarstwa. Wymieniamy tu następnie R ü m e l i n a „Ueber den Begriff des Volkes“ w jego mowach kanclerskich, 1909; M o m b e r t „Bevölkerungslehre“ u. Grundriss de Soz. Oek. II, rozpatruje w świetny sposób zagadnienia ruchu i skupianie się ludności, jakoteż jej wzrost oraz zagadnienie ludności pod względem jakościowym; tamże praca Michelsa p. t. „Wirtschaft und Rasse“.

Jeśli podzielimy ludność pod względem wieku w ten sposób, że okres młodości sięgać będzie do ukończenia 15 lat, starość zaś zaczynać się będzie z ukończonym 60 rokiem życia, to według R a u c h b e r g a (Artykuł: „Altersgliederung“ w Hdw. der Stw.) w roku 1900 na 1000 mieszkańców, znajdowało się w okresie wieku młodego, względnie wieku starego, w Niemczech: 348 i 78 osób, w Austrii 352 i 72, na Węgrzech 356 i 76. we Włoszech (1901 rok) 341 i 97, w Anglii (1891 r.) 351 i 74, w Belgii (1890 rok) 328 i 97, we Francji 261 i 125, w Stanach Zjednoczonych 344 i 65.

O udziale kobiet w pracy zarobkowej dowiadujemy się ze statystyki zawodowej poszczególnych państw. Wykazuje ona, że praca ta pozostaje w tyle, poza pracą mężczyzn. W państwie Niemieckiem, gdzie możliwem jest zestawienie porównawcze spisów z kilku lat, stwierdzić można stały wzrost pracy zarobkowej kobiet. Według spisu z roku 1907 wynosiły kobiety zarobkujące (9.492,881 osób) 30,4% ogółu ludności żeńskiej (31.259,429 osób). W roku 1895 stosunek ten wynosił 19,97%, a w roku 1882 tylko 18,46%. Jeśli odliczymy 855,000 kobiet pracujących, w wieku poniżej 16 lat, to dojdziemy do stwierdzenia faktu, że wśród kobiet dorosłych (powyżej 16 lat) jest 43,2% zajętych pracą zarobkową. Wśród ogółu, w pewnym głównym zawodzie pracujących wynoszą kobiety jedną trzecią, 33,8%. Sch e l l w i e n „Die Frauenarbeit in der deutschen Volkswirtschaft Jahrb. für Nationaloek. 1912, str. 623. Liczba mężczyzn czynnych

zarobkowo wynosiła w 1907 roku 18.599,236. z ogółu 30.461.100 męskiej ludności, 61,1%. Spis zawodowy z 31 grudnia 1900 wykazał w Austrii 16.018,416 pracujących zawodowo, z tego 6.770,613 kobiet, a mianowicie w rolnictwie, chowie bydła, ogrodnictwie, ogółem 8,401.379 osób z czego 4,288.269 kobiet. W tym ostatnim wypadku są to przeważnie członkowie rodziny, 2,759,946 obok 925,609 pracujących. W przemyśle i rzemiosłach było zarobkujących 7.562,962, z tego 3.495,932 kobiet; a mianowicie samodzielnych przedsiębiorców było 635,106, z tego 157,857 kobiet, zaś robotników: 2.807,169, z czego kobiet 669,510. Szczególnie licznie reprezentowaną jest przez kobiety samodzielna praca domowa, o ile nie jest zaliczana do jakiegoś określonego zawodu, a mianowicie 142,629 osób z pośród ogółu 174,595 osób, pracujących w domu. Również handel i komunikacja mają w kobietach liczne przedstawicielki: z pośród 567,097 samodzielnych pracowników, było kobiet 246,735. Na Węgrzech wynosił stosunek ten 64,3 i 27,6%, we Francji (1901 r.) 68,2 i 34,8%, we Włoszech (1901 r.) 68 i 32,4%, w Szwajcarii (1900 r.) 65 i 29,5%, w Belgji (1900 r.) 63,8 i 28,1%, w Holandji (1899 r.) 59,4 i 16,8%, w Szwecji 56,8 i 21%, w Norwegji 56,1 i 24%. W Anglii było 1 kwietnia 1901 r. ogółem 32.527,843 mieszkańców, z czego 15.728,613 mężczyzn i 16.799,230 kobiet. Z mężczyzn było pracujących zarobkowo 10.156,976 (64,0%), a kobiet 4.171,751 (24,8%). Można przyjąć, że w Europie przeszło 60% mężczyzn oddaje się pracy zarobkowej, natomiast tylko 25% kobiet. W Stanach Zjednoczonych liczono w roku 1900 — 23.754,205 mężczyzn i 5.319,912 kobiet pracujących zarobkowo, w wieku od 10 lat. Wśród 29.703,440 mężczyzn i 23.246,384 kobiet należących do tej grupy wieku, wynosi to 79% i 18%, zaś w stosunku do ogółu męskiej i żeńskiej ludności 61,3 i 14,3%.

Dalsze dane, dotyczące statystycznych badań w tym kierunku, znajdujemy w Mayra „Statistik u. Gesellschaftslehre“ 2-gi tom „Bevölkerungsstatistik“ Freiburg 1897. Także v. Fircks „Bevölkerungslehre und Bevölkerungspolitik“ Lipsk 1898. Mischler Art. Altersgliederung Bevölkerung w Wörterb. d. Volkswirtschaft; Rauchberg „Altersgliederung u. Bevölkerungsstatistik“. Zahn „Beruf u. Berufsstatistik“ w Hdw. d. Stw.

Skład ludności w Niemczech, pod względem zawodowym, z uwzględnieniem wieku i stosunków rodzinnych rozpatruje Kollmann „Die soziale Zusammensetzung der Bevölkerung im Deutschen Reiche“ w Jahrb. für Gesetzg. Verwalt. 1889. (str. 1060) i 1900 (str. 142). Rauchberg „Die Berufs u. Gewerbezahl im Deutschen Reiche vom 14 Juni 1895, Berlin 1901; o stanowisku kobiety znajdujemy u Wilbrandta „Die deutsche Frau im Beruf“ 1902 wiele materiału.

Ekonomiczne znaczenie ugrupowania ludności pod względem wieku, uwzględnia Ernest Engel „Preis der Arbeit“ Berlin 1866 i „Wert des Menschen“, Berlin 1883.

§ 29. *Wielkość zaludnienia.*

W trzech kierunkach uwydatnia się znaczenie wielkości zaludnienia dla gospodarczego rozwoju: 1) Przedewszystkiem jest to podstawa fizycznej potęgi społeczeństwa, a także, o ile to ostatnie rozpatrywane być może jako samodzielna jednostka gospodarcza, jego sprawności gospodarczej. Wielkie państwo może zaprowadzić kosztowniejsze urządzenia, może udzielić swym obywatelom o wiele dalej idącej pomocy aniżeli państwo małe, może wskutek tego wpływać w inny zgoła sposób na stosunki gospodarcze jednostek; 2) Wielkość zaludnienia jest miarodajną dla rodzaju i rozmiarów produkcji, a jednocześnie dla form wymiany dóbr gospodarczych oraz ich podziału. Bardzo wyraźnym jest jej wpływ na produkcję. Wzrost zaludnienia prowadzi do coraz intensywniejszego wykorzystywania istniejących możliwości wytwarzania; wzrost rozporządzalnych sił roboczych sprzyja wykonaniu przedsięwzięć, wymagających wielkiego nakładu pracy zorganizowanej. Gęstsze zaludnienie umożliwia zastosowanie dalej idącego podziału pracy, pozwala na dokładniejsze wykorzystanie w produkcji zdobyczy techniki ze względu na to, że wzrost popytu pozwala na stosowanie droższych urządzeń technicznych. Równocześnie jednak wraz ze wzrostem ludności wzmagają się różnice społeczne oraz gospodarcze stosunki własności a temsamem i te momenty od których zależna jest wymiana dóbr oraz ich podział. Przeciwnieństwo dobrze zaludnionego, starego kulturą kraju do mało zamieszkałego kraju kolonialnego, którego mieszkańcom znane są wszelkie umiejętności i doświadczenia starej kultury, do których wszakże nie mogą nagiąć swych stosunków gospodarczych, uwydatniają dostatecznie wpływ gęstości zaludnienia w tym kierunku. Miarodajnem staje się zaludnienie zwłaszcza dla rozmiarów ogólnej produkcji gospodarstwa społecznego, a temsamem dla możliwych rozmiarów, w jakich może dokonywać się zaopatrywanie jednostek w dobra rzeczowe. Przy danych rozmiarach wytwarzania możliwy udział jednostek w podziale wytworów zależy bowiem od liczby mieszkańców, dla których te ostatnie wystarczyć muszą. 3) Wobec tego, że gęstość zaludnienia wpływa rozstrzygająco na znaczenie państwa oraz na organizację gospodarstwa społecznego, wywiera ona także decydujący wpływ na gospodarcze położenie jednostki, która musi, według nadarzających się sposobności, miejsca dla siebie w organizacji całości i której stanowisko uwarunkowane

jest położeniem innych współbiegających się. Jednostka odczuwa oddziaływanie wzrostu ludności w rosnącym współzawodnictwie przy zdobywaniu placówek i sposobności zarobkowych, z drugiej jednak strony także we wzroście sposobności do pracy, jeśli jednocześnie rośnie kapitał i wzmagają się produkcja. Jeśli wzrost ludności przewyższa wzrost tych czynników, wówczas zjawiają się trudności w zaspakajaniu potrzeb ludności, które najpierw w prywatno-gospodarczym życiu odczuwać się dają, następnie jednak ważne również pod względem społecznym za sobą sprowadzają skutki.

2. Wielkość zaludnienia, jako zagadnienie, rozpatrywaną była zawsze z trzech wyżej nakreślonych punktów widzenia: państwo-politycznego, organizacyjno-gospodarczego i prywatno-gospodarczego, przy czem największą wagę przykładano do ostatniego punktu widzenia. Szukano mianowicie miary dla oznaczenia wielkości zaludnienia i znaleziono miarę tę w stanie zaopatrywania ludności w niezbędne środki utrzymania. Pożądanym stanem jest stan równowagi pomiędzy zaludnieniem a daną w kraju możliwością jego wyżywienia. Gdzie nie starczy ludności dla wyzyskania danych możliwości wyżywienia, wówczas mówimy o wyludnieniu zaś przeludnieniem nazwiemy stan, w którym ludność przewyższa te możliwości. Znaczenie i zastosowanie tych różnic zależy jednak od tego, jakie znaczenie przypisywać będziemy owym możliwościom wyżywienia. Ścisłe określonej miary nie ma. Poznanie tajników przyrody, technika, organizacja państwowa, gospodarcza i społeczna, a więc fakty zmieniające się z biegiem czasu, są miarodajne dla maximum wytwarzania dóbr w kraju. Do tego przylączy się następnie możność rozszerzenia sfery naszych wpływów gospodarczych i politycznych na tereny pozakrajowe, przy pomocy których produkcja krajowa może być uzupełniona. Słusznie tedy wskazywano na różny stopień zdolności ludnościowej różnych ustrojów gospodarczych. Zależnie od rodzaju przeważającej formy produkcji, od rozwoju techniki, od całej ekonomicznej i społecznej struktury ludności, może być większą lub mniejszą liczba ludzi, którzy utrzymać się mogą przy pomocy osiągniętych w tych warunkach środków utrzymania.

Słuszność tego twierdzenia sprawdzić możemy na podstawie przeciwstawienia stopni rozwoju gospodarczego z epoki myśliwstwa i pasterstwa. do epoki rolnictwa i przemysłu.

3. Sprawdzianem dla obiektywnej miary wielkości zaludnienia może być jej redukcja do jednostek przestrzeni. Zwykle się wyrażone w ten sposób zaludnienie oznaczać jako ludność w zględną, w przeciwieństwie do zwykłej liczby ludności, absolutnej. Tak np. wynosiła w roku 1910 absolutna ludność Niemiec 64.903,423 osób, względna 120 na kilometr kwadratowy. Względna wielkość służy także do oznaczenia gęstości zaludnienia, która w ten sposób porównać się da z innymi danymi różnego w czasie i przestrzeni pochodzenia, i służyć jako sprawdzian przy rozpatrywaniu najrozmaitszych stosunków, nie będąc w stanie dać sama jakichkolwiek wskazówek o położeniu ludności.

Myśl, że wielkość zaludnienia zależną jest od większej lub mniejszej wydajności gospodarstwa społecznego, posłużyła za punkt wyjścia Robertowi Malthusowi dla jego rozprawy o prawie ludności z roku 1798. W zestawieniu wyników swych badań o przeszkodach we wzroście ludności w poszczególnych krajach Malthus powiada: „Przy zresztą równych warunkach, gęstość zaludnienia każdego kraju zależną jest od ilości środków żywności, które wytwarza, lub nabywa“. W późniejszym czasie twierdzenie to zostało dokładniej sformułowane, a mianowicie, że każdy stopień rozwoju gospodarczego posiada pewną określoną pojemność dla ludności (Fryderyk Liszt) lub też, że każdy historyczny sposób wytwarzania odznacza się swymi odrębnymi historycznie ważnymi prawami ludnościowymi (K. Marks). Schmoller „Grundriss“, str. 183 podaje na podstawie Ratzela cyfry, dotyczące gęstości zaludnienia u ludów o różnych ustrojach gospodarczych. Według tych danych wynosi gęstość zaludnienia na 1 km² u ludów myśliwskich i ludów trudniących się rybolóstwem, w ubogich okolicach zazwyczaj 0,0017 do 0,0088, u ludów o pierwotnem rolnictwie i początkach rzemiosł i wymiany 1,77 do 5,13, w czysto rolniczych okolicach Europy południowej w czasach obecnych 70, na terenach rolniczych w sferze podzwrotnikowej 177, w okolicach wielkoprzemysłowych Europy oraz w wielkich miastach handlowych 266—318.

Porównanie cyfr ludności obszarów europejskich z epok dawniejszych z dzisiejszemi wykazuje możność stałego wzrostu ludności na jednym terenie. W Prusiech stwierdzono w roku 1688 dla Marchji 16,2 mieszkańców na 1 km², dla Prus Wschodnich 12,6 dla Pomorza w 1694 — 8,2. W roku 1910 były odnośne cyfry

tych samych terenów; 102,7 55,8 57. W H e s s j i (Darmstadt) wynosiła liczba mieszkańców w r. 1629 28,3 na 1 klm², w roku 1910 wynosiła cyfra ta 166,8 na 1 klm². Dla całego państwa Niemieckiego niema żadnych pewnych danych. W roku 1816 wynosiła ludność Niemiec 24,8 milionów, w roku 1910 — 64,9 mil. Dla Anglii ustalono wielkość ludności dla roku 1086 na 2 miliony mieszkańców, w roku 1348 wynosiła ludność tego kraju 4 mil. Po tym czasie dzuma zmniejsza na tyle ludność, że na długi czas po tej epidemii stwierdzano stały stan ludności. Dopiero z początkiem 17 wieku oznaczono znowu wielkość ludności na 4 miliony. Z końcem tego wieku wzrasta jednak już do 5¹/₂ mil. w r. 1790 do 8¹/₂ mil., i dochodzi w ciągu 19 wieku (1901 r.) do 32,5 milionów. Załudnienie Francji bada Levasseur „La population française I. Histoire de la population avant 1879“ Paris 1889 od czasów Cezara począwszy. Przyjmuje on, że Galja posiadała w owym czasie 6,7 mil. ludności czyli 12 osób na 1 klm². Z początkiem 14 wieku dosięga ludność do 20—22 mil. czyli 40 na 1 klm². Dżuma i wojny wpływają na zmniejszenie się ludności w następnych stuleciach tak, że cyfra wyżej wymieniona dopiero w 18 wieku może być osiągnięta. W roku 1791 wynosi 26—27 mil. w 1906 zaś 39,2 mil. czyli 73,1 na 1 klm². W ł o c h y zamieszkałe były w czasie upadku rzeszypospolitej Rzymskiej przez 4¹/₂ milj. ludności. W drugiej połowie 16 wieku było około 11 milj., tj. 40 na 1 klm², w 1800 r. wynosiła liczba mieszkańców przeszło 17 mil. w 1901 — 32, 4 mil. czyli 113,28 na 1 klm². Ludność całą Europy ocenia się na czas około 1800 roku na 175 do 185 milionów, w roku 1910 wynosiła 404 miliony, a więc podniosła się powyżej podwójnej liczby. Patrz artykuł „Bevölkerungswesen w Hdw. der Stw.; Jahrb. für Nationaloekonomie III, tom 23; dalej W a g n e r „Grundlegung“ 2 tom 1893; rozdział pierwszy czwartej księgi tego dzieła zawiera dokładną, w bogaty materiał statystyczny wyposażoną naukę o ludności; v. M a y r „Bevölkerungsstatistik“ str. 35 i nast.; v. F i r c k s, „Bevölkerungslehre“, str. 20 i nast.

§ 30. Ruch ludności.

Ponieważ wielkość i skład ludności stale się zmieniają, przeto właściwa ocena ludności nie może zatrzymać się na określonym punkcie, lecz winna być ujmowana w ruchu.

Zmiany dokonywujące się w składzie ludności zasługują na

uwagę ze względu na przeobrażanie się, przy tym ruchu, warunków rozwoju gospodarstwa społecznego. Wpływ tych zmian nie sięga atoli tak daleko i nie jest tak widoczny, jak wpływ zmian w wielkości zaludnienia, a przeto ruch w tym kierunku oddziaływał zawsze w wyższym stopniu na stosunki gospodarcze i dawał sposobność nietylko do studjów naukowych, lecz także do politycznych zarządzeń. Ruch ludności rozpatrywany pod względem jej wielkości, o czem wyłącznie w następnych wywodach będzie mowa, zależnym jest od liczby urodzeń i zgonów, jak również od wychodźstwa i imigracji. Fakty ostatnie zależą od dobrowolnych postanowień ludzi, gdy tymczasem pierwsze są w części od ludzkiej woli zupełnie niezależne, w części zaś stanowią rezultat dającego się opanować, ale, bardzo silnego popędu naturalnego, który bywa często, jak wiemy z doświadczenia, silniejszy od wszelkich nakazów rozsądku i dochodzi do władzy bez względu na rozważania gospodarcze. Do faktów tych nawiązują, od czasu pojawienia się dzieła Malthusa o prawie ludności, różni pisarze poświęcający się badaniom stosunku ludności do środków utrzymania (§ 31).

Już Plato i Arystoteles brali tę sprzeczność za punkt wyjścia dla swoich projektów z zakresu polityki ludnościowej, literatura 17 i 18 wieku poświęca również temu zagadnieniu wiele uwagi. Nikt atoli z pisarzy owego czasu nie czyni tego z takim powodzeniem jak Malthus, którego dzieło z roku 1798 pt. „Essay on the principle of population“ (Niemiecki przekład pod tytułem: „Eine Abhandlung über das Bevölkerungsgesetz. Jena 1905) także osiągnęło znaczenie, że od tego czasu zagadnienie ludności rozpatrywanem bywa w stałej łączności z zasadniczymi kwestjami z zakresu polityki gospodarczej.

2. Zwróćmy teraz uwagę na fakty z pominięciem kwestji przeciwieństwa, zachodzącego pomiędzy wzrostem ludności a powiększaniem się terenu żywnościowego. Ani zwiększanie się zaludnienia, ani też wytwarzanie środków żywności nie odbywało się u wszystkich ludów, po wszystkie czasy, w sposób jednakowy, a to wskutek różnorodności warunków, w jakich obie te kategorie zjawisk się rozwijają.

Naturalny przyrost ludności, tj. przyrost nie polegający na imigracji, zależnym jest od przewagi nowourodzonych nad liczbą zmarłych, a więc od stosunku liczby urodzeń — na 100 lub 1000 mieszkańców — do liczby zgonów, liczby zmarłych do ogółu

ludności. Na liczbę urodzeń wpływa liczba zawartych małżeństw oraz liczba urodzeń w każdym małżeństwie. Jeśli śledzić będziemy liczbę małżeństw zawieranych w ciągu szeregu lat, to zauważymy, że liczba ta w przeważającej części krajów wzrasta w stosunku do ogólnej liczby ludności. Wzrost ten idzie jednak równoległe ze zmniejszaniem się liczby małżeństw w wyższych klasach społecznych. W sferach tych, jako rezultat większych wymagań życiowych, stawianych wobec przygotowań do przyszłego zawodu, ujawnia się tendencja odsuwania wieku zawierania małżeństw wskutek tego, a także przy wzrastających trudnościach i wymaganiach towarzyskich, związanych z utrzymaniem rodziny, wzrasta liczba niezonatych i niezamężnych. Ważniejszym jeszcze jest również stwierdzone przy wzrastającym dobrobycie zmniejszanie się liczby urodzeń. W wyższych klasach społecznych jest niższą liczbą urodzeń, przypadających na jedno małżeństwo, aniżeli w klasach niższych, co więcej, wznoszeniu się tych klas na wyższy szczebel społeczny towarzyszy stale zmniejszanie się liczby urodzeń. Jest to rezultat świadomy ograniczania się w wydawaniu na świat potomstwa. Trudność utrzymania i wychowania dzieci, pragnienie zapewnienia im lepszej opieki, wzrost potrzeb i życzenie zaspakajania ich w sposób bardziej urozmaicony wywołują, przy wzrastającym dobrobycie, skłonność do ograniczeń pod tym względem. Temu to przypisać należy spadek liczby urodzeń, w ostatnich dziesięcioleciach, właśnie w krajach bogatych. Mimo to jednak nie zmniejszyła się w tym samym stopniu nadwyżka urodzeń. Wzrost bowiem dobrobytu, który był przyczyną zmniejszenia się liczby urodzeń, obniżył także liczbę śmiertelności.

Stosunek tych faktów rozstrzygających dla wzrostu ludności, różnym jest, zależnie od krajów, od klas i czasów. Na ogół jednak faktem stwierdzonym pozostanie, że bardziej intensywnemu rozwojowi gospodarczemu towarzyszył zawsze wzrost ludności.

M o m b e r t oblicza, że na 1000 mieszkańców przypadało przeciętnie w całej Europie w latach:

	Małżeństw zawartych:	Urodzeń:	Zgonów:	Nadwyżka urodzeń nad zgonami:
1841—1850	8,28	37,9	31,0	6,9
1861—1870	8,60	38,6	29,7	8,5
1881—1895	8,14	38,4	27,9	10,5
1896—1900	8,12	36,9	24,8	12,1

Stwierdza on więc stały przyrost ludności przy jednoczesnem zmniejszaniu się liczby urodzeń, ale równoczesnem zmniejszaniu się śmiertelności. W Niemczech podniosła się nadwyżka urodzeń z przeciętnej liczby — 326,130 w latach 1851—60 na 866,398 przeciętnie w latach 1901—10.

Przytem wzrastała prawie wszędzie liczba zamężnych kobiet, w stosunku do ogółu ludności, jedynie w Anglii stwierdzić się da pewne cofnięcie się tej liczby (z 494 na 492).

Szczególnie wielkim jest spadek płodności w wielkich miastach. W Berlinie przypada (według Statist. Jahrbuch XXI rocznik 1908) na 1000 kobiet zamężnych (t. zw. cyfra płodności małżeńskie):

W roku:	Urodzeń:	W roku:	Urodzeń:
1857	224,7	1890	163,7
1860	206,8	1900	127,0
1870	222,2	1904	113,0
1880	205,6	1906	111,9

Można naogół przyjąć, że płodność mniejsza jest po miastach, aniżeli na wsi; według obliczeń Balloda przypadało w roku 1896 na 1000 kobiet, w wieku zdolnym do wydawania na świat potomstwa, w wybranych, pruskich gminach wiejskich 166 urodzeń, w miastach małych i średnich 134—140, w wielkich miastach 123, w Berlinie tylko 91. Także Kiaer jest zdania, że płodność w miastach norweskich jest o 15¹/₂% mniejszą od płodności na wsi, podczas gdy śmiertelność w równych klasach wieku jest wyższą. (Ballod: „Die mittlere Lebensdauer in Stadt u. Land“ 1889; Oldenberg „Rückgang der Geburten und Sterbeziffer“ w Archiw. 32 tom.).

Jeśli zestawimy urodzenia i zgony na 1000 mieszkańców w dwu latach: 1901 (I) i 1910 (II), wówczas stosunek w poszczególnych państwach będzie następujący:

	Niemcy		Austria		W. Brytania		Francja		Włochy		Szwajcaria	
	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II
Urodzeń	36,1	30,1	36,8	32,6	29,0	25,5	22,4	19,6	32,6	33,3	29,3	25,3
Zgonów	16,8	16,3	24,1	21,3	17,2	19,9	20,5	17,8	22,6	19,9	18,9	15,3
Nadwyżka	15,3	12,8	12,7	11,3	11,8	11,6	1,9	1,8	00,0	03,4	00,2	00,0
Nadwyżka	15,3	13,8	127,7	11,3	11,8	11,6	1,9	1,8	10,0	13,4	10,2	10,0

Widzimy wszędzie z wyjątkiem Włoch, ubytek urodzeń, ale zarazem zmniejszenie się śmiertelności, wszędzie zaś mały tylko

ubytek nadwyżki, we Włoszech nawet nieznaczny wzrost (z 10,0 na 13,4).

Według Momberta żywotność ludzi wzrosła w płodnym okresie życia, który naznacza na czas pomiędzy 16 a 60 rokiem życia. Według tablicy zgonów z lat 1871/80 żyli mężczyźni w tym okresie przeciętnie 36, 16 lat według najnowszej tablicy zgonów — 38, 72 lat. Pod względem gospodarczym oznacza to wzrost siły roboczej i jest bez wątpienia rezultatem wzrastającego polepszania się warunków życiowych robotników.

3. Wielu badaczy systemu zaludnienia, jak Mombert, Brentano, przyjmuje, że spadek liczby urodzeń musi posiadać tendencję zwykłą, z przyczyn wymienionych w ustępie drugim, przy wzroście dobrobytu i z polepszeniem się położenia robotników. Wynika to z obserwacji stałego związku pomiędzy dochodami a liczbą urodzeń. Verrjin Stuart przeprowadził n. p. dla Amsterdamu (Zeitschr. f. Sozialw. 1901) zestawienie obywateli obowiązanych do płacenia podatku dochodowego, liczby dochodów ponad 2400 guldenów, z liczbą urodzeń przeciętnie w czasie od 1891—1894. Uderzającą okazała się tu równomierność wzrostu cyfry urodzeń ze zmniejszaniem się liczby obywateli obowiązanych do płacenia podatków oraz posiadaczy dochodów powyżej 2400 guldenów. Ta ostatnia spada stale z 118,2⁰/₀₀ w najuboższej części miasta (25 obowiązanych do płacenia podatków na 1000 mieszkańców i 6,7 osób na ⁰/₀₀ o dochodach ponad 2400 guld.) na 64,4⁰/₀₀ w najzamożniejszej dzielnicy miasta (208,2⁰/₀₀ opodatkowanych, 419,5 osób na ⁰/₀₀, o dochodach ponad 2400 guld.). Podobne zjawiska stwierdzić się dały również w innych miastach. Nie bez pewnej słuszności wszakże podnoszonym bywa zarzut, że dla wzrostu ludności danego kraju nie jest rozstrzygającym fakt stwierdzonej w nim mniejszości warstw zamożniejszych i podnoszących się na wyższe szczeble społeczne. Istnieje tylko jeden kraj, w którym liczba urodzeń bardzo jest niską i przyrostu ludności w pewnych okresach niema, krajem tym jest Francja. W kraju tym już od początku 19 wieku bardzo nieznaczną była nadwyżka liczby urodzeń nad liczbę zgonów. Obecnie bywają lata, w którym go niema zgoła. Nie jest jednakże prawdopodobnem, by ten stan rzeczy miał się ustalić. Wszystkie inne ludy wykazują mimo obniżania się cyfry urodzeń mały zaledwie spadek cyfry przyrostu ludności, a to dzięki spadkowi cyfry śmiertelności.

4. Jakimi są zatem warunki, w których odbywa się wytwarzanie środków żywności?

Terem wyżywienia czyli innemi słowy możność zaopatrywania się w środki utrzymania zależnym jest częściowo od plonów rodzimej produkcji, po części zaś od stopnia, w jakim mogą być nabywane plony produkcji krajów obcych, w drodze handlu zagranicznego, lub innych nabytków zagranicznych (lokowania kapitałów, pożyczek, pracy w krajach obcych, patrz § 92, 3). Ograniczenie przestrzenne terenu zamieszkania oraz jego wydajność naturalna stanowi przeto tylko jeden pomiędzy wielu innemi współdziałającymi czynnikami.

Przedewszystkiem jednak podstawą wyżywienia się ludności jest możność uzyskania na terenie przez nią zamieszkałym, plonów przewyższających nakład kosztów. Możliwość ta daną jest atoli w ciasnych tylko granicach. Z biegiem czasu zmniejszają się plony i nawet przy wzrastających cenach nie da się osiągnąć podniesienia się plonów, dotrzymujące kroku wzrostowi ludności. Przyczyn tego faktu szukać należy w naturalnych warunkach rozwoju roślin, w tak zwanym prawie zmniejszania się plonów w ziemi (patrz niżej § 55). Wobec tego, przy wzroście ludności ponad miarę, w której plony własnej ziemi na jej utrzymanie wystarczyć nie mogą, pozostaje tylko sprowadzanie z zewnątrz niedoboru środków żywności. Braki plonów ziemi, mówi się wówczas, kompensuje się wzrastającymi wynikami działalności przemysłowej. Widzimy też, że jednostki nie są lepiej zaopatrzone w środki utrzymania w krajach urodzajnych, lecz mało zaludnionych, jak Ameryka południowa, Syberja, lecz przeciwnie gęsto zaludnione kraje, jak Anglja, Niemcy odznaczają się większą konsumpcją środków do życia. Lecz nabywanie przedmiotów użytku w drodze przemysłu wywozowego, oraz; co się temu równa, w drodze nakładu kapitału zagranicą, przez stosunki handlowe, napotyka trudności, wymaga bowiem pomyślnych warunków komunikacyjnych, warunków odpowiednich dla produkcji przemysłowej oraz konkurencji z innemi ludami. Zapewnienie sobie tą drogą potrzebnych środków do życia jest trudne, nadto związane z kosztami i tylko powoli osiągnięte być może. Tempo rozwoju przemysłowego w ostatnich dziesięcioleciach wywołało zbyt wielki optymizm. Tendencja zwyklowa cen poszczególnych surowców (drzewa, żelaza, wogóle metali) świadczy jednakże o trud-

ności ich otrzymywania. Przejście państwa przemysłowo-handlowego do gospodarstwa światowego dokonać się może tylko po przezwyciężeniu wielkich trudności i zależnem jest nietylko od warunków naturalnych, ale także od faktów prawnych i społecznych. Jeśli np. stopień oświaty nie bardzo jeszcze jest wysoki, albo też system podatkowy, niekorzystne warunki, wywołane wysokimi kosztami przewozowemi, cłami itp. utrudniają rozwój i wywóz wytworów przemysłu, wówczas może upłynąć wiele czasu, zanim zaopatrywanie kraju w środki żywności dostosuje się do wzrostu ludności. Nie można też utrzymywać, jakoby przyrost ludności był środkiem wzrastającej wytwórczości, dlatego, że przysparza sił do pracy. Ma to miejsce tylko tam, gdzie istnieje możliwość sprowadzania z zagranicy środków żywności w drodze pośredniej, czemu sprzyjają następnie nowe siły robocze.

Zaopatrywanie się w środki żywności jest dla poszczególnego ludu nietylko sprawą naturalną, ale także sprawą społeczną. Z tego też wynika, że społeczna organizacja na każdym stopniu rozwoju społecznego i gospodarczego, posiada swą odrębną możliwość ludnościową i że dzięki właściwym jej formom produkcji i życia zarobkowego oddziaływa bądź to sprzyjająco, bądź też hamująco na przyrost ludności, tak, że ten ostatni staje się właściwie wynikiem społecznych wpływów. Widzieliśmy jednak również, że istnieją szczególne, nie wszędzie i nie zawsze się pojawiające warunki naturalne i społeczne, od których zależy możliwość wyżywienia wzrastającej ludności.

Gdzie nie wystarcza produkcja własna a niemożliwem jest sprowadzanie środków żywności z zagranicy, przy pomocy przemysłu wywozowego, tam pojawia się wobec dzisiejszych ułatwień przewozowych wychodźstwo. Patrz niżej § 32, 4. Postępy na polu uprawy ziemi oraz wzrost produkcji przemysłowej przeciwdziałają temu ujemnemu zjawisku. Niemcy miały do roku 1892 silne wychodźstwo, obliczano je za czas od 1820—1906 na 5 milionów osób, lecz od 1892 r. spada tak znacznie, że dzisiaj nie posiada już znaczenia. Przeciwnie nastąpiła tu imigracja, mimo znacznego wzrostu ludności w Niemczech. Patrz §32, 3. Natomiast wzrastała emigracja w Austrii zwłaszcza z Galicji, z powodu niedostatecznych możliwości wyżywienia (przewaga wielkiej własności i brak przemysłu).

Z 50.000 przeciętnie w latach od 1891—1900, wzrosła tu emigracja do 146,500 przeciętnie w latach od 1901—1910. Najwyższy stopień 177,653 wychodźców osiągnęła emigracja w 1907 roku.

Literatura: Zestawienie faktów zasadniczych z zakresu ruchu ludności i terenu wyżywienia u B u d g e g o: „Das Malthus'sche Bevölkerungsgesetz und die theoretische Nationalökonomie der letzten Jahrzehnte“, 1912. Przedstawicielami poglądu o oddziaływaniu faktu cofania się liczby urodzeń i kompensacji braku środków żywności na skutek uprzemysłowienia są: M o m b e r t „Studien zur Bevölkerungsbewegung in Deutschland“, 1907; D i e h l: „Sozialwissensch. Erörterungen zu D. Ricardos Grundgesetzen“ 1905, 2-ga część, str. 62, 327. B r e n t a n o „Die Malthus'sche Lehre und die Bevölkerungsbewegung der letzten Dezennien“ 1907. O p p e n h e i m e r „Bevölkerungsgesetz des Th. R. Malthus und der neueren theoret. Nationalökonomie“ 2 wyd. 1901. (Główny przedstawiciel poglądu o nieograniczonej możliwości produkowania środków żywności przez uprawę nieuprawianych jeszcze gruntów oraz zmianę ustroju społecznego). Natomiast zwolennikami poglądu o ograniczeniach w tej mierze są: B u d g e jak wyżej. D i e t z e l „Der Streit um Malthus'sche Lehre“ w wydawnictwie jubileuszowym dla A. Wagnera. 1909; B o r t k i e w i c z „Das Bevölkerungsgesetz u. Entwickl. der deut. Volkswirtschaftslehre“ 1908. S c h m o l l e r. C o n r a d, A. W a g n e r w swych podręcznikach, Elster w Wörterbuch der Volksw. i Hdw. d. Stw., R e i n h o l d „Die bewegenden Kräfte der Volkswirtschaft“ 1898, str. 203 i nast. K ö h l e r „Sozialwissensch. Grundlage u. Struktur der Malthusianischen Bevölkerungslehre“ w Jahrb. für Sozialw. u. Verw. 1913; O spadku liczby urodzeń B u d g e w „Archiv“, tom 36, str. 594.

§ 31. Prawo ludnościowe Maltusa.

1. Przechodzimy obecnie do rozpatrywania prawa ludnościowego Maltusa, o którym już wyżej w §29 i 30 była mowa. Główna myśl Maltusa da się ująć w trzy zasadnicze poglądy: a) przyrost ludności zależnym jest od istniejących środków utrzymania; b) ludność wzrasta stale, gdy środki utrzymania wzrastają, o ile nie stają temu na przeszkodzie niezwykle i bardzo potężne przeszkody; c) te przeszkody jak również przeszkody tłumiące świadomie siłę rozrodczą ludzi, utrzymując ją na równym poziomie ze środkami utrzymania, wywołują w rezultacie przymus moralny, występki i nędzę. Przymus moralny (powstrzymywanie się od zawierania małżeństw oraz wydawania na świat potomstwa — nie w znaczeniu neomaltuzjanizmu) jest jedynym środkiem zapobiegawczym, p r e w e n c y j n y m, wszystkie inne działają jako środki r e p r e s y j n e (jak wojny, głód, epidemie, nędza panująca). Prawo Mal

tusa nie ma być wyrazem ścisłego stosunku ilościowego, jakkolwiek w pewnym miejscu np. przyjmuje, że w najlepszych warunkach ludność wzrasta w stosunku geometrycznym, zaś środki żywności tylko w stosunku arytmetycznym, w pierwszym więc wypadku jak 1 do 2 do 4, gdy w wypadku drugim, jak 1 do 2 do 3. Maltus przyjmuje raczej najrozmaitsze odmiany rzeczywistości, jakie tylko w granicach absolutnych ludności — niedostatecznych ilościach środków żywności — są możliwe. Niezmienną, zdaniem jego, pozostaje zawsze tendencja ludności do wzrastania w miarę rozszerzania się jej terenu wyżywienia. Również tego terenu wyżywienia nie pojmuje Maltus mechanicznie, jako wielkości danej i nie ogranicza go tylko do plonów ziemi przez dany lud zamieszkałej. Teren ten jest u niego zależnym również od społecznej organizacji oraz stanu kultury ludów. Najlepsze grunty mogą być nie wyzyskane dostatecznie, jeśli stan oświaty i wiedzy będą stały nisko, albo jeśli panować będą stosunki nie dające pewności stanu posiadania gruntów itp. Również nie przecza Maltus faktu, że przyzwyczajenia w sposobie życia rozstrzygającą odgrywają rolę. W przeważającej liczbie krajów, wśród warstw niższych zdaje się panować coś w rodzaju normalnego stopnia nędzy, poniżej którego członkowie tej klasy już nie zawierają związków małżeńskich i nie rozmnażają się. Ten stopień normalny różny jest w poszczególnych krajach, zależnie od rozmaitych współdziałających czynników, jak: grunt i klimat, rząd, oświata i cywilizacja. Do okoliczności dających zabezpieczenie w tej mierze należą: wolność, pewność własności, szerzenie wiedzy oraz zrozumienie dla przyjemności i rozkoszy życia. Poprawa ustroju społecznego i politycznego oraz rozwój kulturalny niższych warstw społecznych są dla Maltusa środkami zmierzającymi do podniesienia stopy życiowej społeczeństw oraz ograniczenia ich wzrostu liczebnego. Lecz i wówczas tylko na krótko ustanie nacisk wywierany przez ludność z dołu, albowiem podniesienie się stopy życiowej możliwym jest tylko przy podniesieniu się całego gospodarstwa społecznego, przyczem znowu obniża się w zględnie stanowisko klas niższych. Maltus przyznaje jednak, że wraz z podniesieniem się stopy życiowej wzrasta równocześnie tendencja w kierunku większego oddziaływania środków prewencyjnych na wzrost ludności.

Maltus nie był jednak przeciwnikiem wielkiego zaludnienia

w państwach, widział on w fakcie tym nawet jedną z podstaw ich politycznej i gospodarczej potęgi — o ile oczywiście dane były odpowiednie warunki utrzymania dla przyrostu ludności.

Maltus nie sprzeciwia się również twierdzeniu, że ludność wzrastać może bez przeszkody przy wroście plonów ziemi, z tem jednak zastrzeżeniem, że postęp będzie szedł w tempie wolniejszym ze względu na to, że wzrost plonów nie w tej samej mierze się podnosi co nakład kapitału i pracy.

2. Zarzuty podnoszone przeciwko twierdzeniom Maltusa były rozpatrywane w § 30. Przeciwnicy Maltusa przyjmują, że z czasem nastąpi wolniejsze tempo przyrostu ludności z przyczyn psychologicznych, które wpływają na zmniejszenie się liczby zawieranych małżeństw i urodzeń i że teren wyżywienia rozszerzać się będzie dzięki wzrostowi wydajności ziemi, jakoteż dzięki większemu udziałowi ludów w stosunkach światowych drogą przemysłu, handlu, nakładu kapitału za granicą oraz środków przewozowych. Widzieliśmy jednak, że nie możemy na tem polegać. Maltusowi nie idzie o wykazanie konieczności zjawiska absolutnego przeludnienia, któreby zaistnieć nie mogło, gdyż usunęłyby je jego skutki, lecz jedynie o to, by dowieść istnienia nacisku, jaki wywiera ruch ludności na teren wyżywienia, by wykazać konieczność „względ nego przeludnienia“, jako zjawiska nieuniknionego.

3. Granice zakreślane wzrostowi ludności zdają się być przeto elastyczne. W samej rzeczy przyrost ten nie jest absolutny, jedynie nacisk przezeń wywierany jest we wszystkich okolicznościach bardzo silny, a jakkolwiek może być w szczególnie sprzyjających warunkach pokonany, to jednak oddziałuje zazwyczaj hamująco a często taki wywiera skutek, jaki następować zwykł wówczas, gdy kraj cierpi pod wpływem absolutnego przeludnienia. Zauważyć bowiem należy wogóle, że o ile ustrój gospodarczy kraju, stan jego techniki i państwowo-społecznej organizacji nie przystosują się w całej pełni do przyrostu ludności, wówczas nastąpić muszą niechybnie zjawiska, które w istocie swej nie różnią się od zjawisk, będących wynikiem absolutnego przeludnienia, ustępując im jedynie pod względem nasilenia. A polegają one na tem, że jednakowa, albo nieznacznie tylko wzmożona ilość środków utrzymania rozdzieloną być musi pomiędzy większą liczbę ludności. Gdyby proces podziału tych środków dokonywał się jednolicie, wówczas sprowadziłoby to równomierne obniżenie się stopy życiowej wszyst-

kich mieszkańców. W ustroju gospodarczym, opartym na prywatnej własności i wolności jednostek, podział dóbr wyprodukowanych dokonywa się na podstawie wymiany, zaś udział jednostek określonym bywa przez stanowisko, jakie zajmują w produkcji. O stanowisko to toczy się żywa walka i współzawodnictwo, kończące się nie równomiernem obniżeniem stopy życiowej wszystkich, lecz wyparciem słabszych. W ich to szeregach uwydatnia się nacisk, spowodowany wzrostem ludności, podczas gdy inne nie odczuwają go bezpośrednio. I w tych szeregach zapanuje krańcowe ubóstwo ze wszystkimi jego skutkami. niezdrowe mieszkania, złe odżywianie, choroby, występki i większa śmiertelność. Poza tem zjawiają się także skutki pośrednie, jak: trudność w zawieraniu małżeństw i powstrzymywaniu się od wydawania na świat potomstwa, z powodu trudności zdobycia środków utrzymania. Pod wpływem tych niszczących, jak pierwsze, czynników, oraz zapobiegawczych, jak drugie, może opóźnić się przyrost ludności. Mogą atoli nastąpić dalsze jeszcze skutki. Trudność znalezienia sposobu do życia w kraju skłoni pewną część ludności do osiedlenia się na stałe zagranicą, albo też do szukania tamże zarobku. Wychodźstwo, kolonizacja i handel z zagranicą są stale oznakami istnienia nadwyżki ludności, względnej lub absolutnej. Rosnący nacisk z powodu wzrostu ludności znajdzie następnie wyraz w reformach gospodarczych i politycznych, których następstwem będzie zmiana ustroju gospodarczego i państwowo-społecznego, który znowu sprzyjać będzie rozwojowi produkcji środków utrzymania. Ta ostatnia faza rozwoju jest jednakże możliwą tylko tam, gdzie potencjonalnie istnieć będą warunki jej istnienia.

Dzięki wpływowi, jaki w ten sposób wywiera, staje się przyrost ludności jednym z najpotężniejszych czynników rozwoju gospodarstwa społecznego. Z jednej strony jest on przyczyną nędzy, z drugiej zaś wprost czynnikiem postępu.

4. Ze wzrostem kultury występuje w kwestji ludności także kwestja jakości, a więc siły życiowej i oświaty. Sprawdzianem dla pierwszej właściwości jest stosunkowa liczba męskich jednostek, zdolnych do noszenia broni. Dla Niemiec istnieją następujące obliczenia: stosunek procentowy zdolnych do służby wojskowej w latach pomiędzy 1893/4 a 1914 waha się pomiędzy 57,5% a 53,0%. Wielką jest różnica pomiędzy mieszkańcami, urodzonymi w mieście, a urodzonymi na wsi. Przeciętnie wynosiła liczba zdolnych

do broni, urodzonych na wsi w roku 1908/10 — 61,2%, zaś urodzonych w mieście tylko 38,8%, lecz zatrudnionych na wsi zaledwie 28,3 wobec 71% pozatem zatrudnionych. W rzeczywistości jednak następuje wyrównanie się liczby zdolnych do wojska z miast i wsi.

Ludność Niemiec wzrosła od roku 1850 do 1914 z 35,397.000 do 68,061.000 mieszkańców i nie ma zgoła wychodźstwa. Równolegle wzrastała stale wydajność ziemi, podniosła się liczba bydła w kraju, a przywóz środków żywności do kraju wzrósł z 52,4 mil. marek wartości przeciętnie z lat 1872—80, do 2298 milionów marek przeciętnie w latach 1911—1912. Zbiór pszenicy i żyta wzrósł na głowę z 218 kg. przeciętnie w latach 1881—1890 do 228 w latach 1901—1905. Przy wzrastającym zapotrzebowaniu, pod wpływem lepszych warunków życiowych, pozostaje jeszcze deficyt w stosunku do zapotrzebowania 41 kg. na głowę ludności, który z łatwością pokrywać się daje przy pomocy wywozu towarów wartości 10,096 milionów marek.

§ 32. Wędrowniki.

1. Mówiąc o wędrownikach u ludów, mamy na myśli zmianę miejsca w celu znalezienia gdzieindziej siedziby i zarobku. Mówimy tedy o wędrownikach wewnętrznych, gdy następuje zmiana miejsca zamieszkania w granicach państwa, zaś o wychodźstwie, gdy idzie o ruch w kierunku państw obcych lub do kolonii własnego państwa. Wychodźstwo może być albo przejściowe, czasowe, gdy wychodźca wraca do kraju, albo też stałe, jeśli wychodźca obiera na stałe swą siedzibę poza granicami kraju rodzinnego. W wychodźstwie czasowym odróżniamy znowu dwa kierunki: wychodźstwo sezonowe oraz czasowe wychodźstwo bez określenia czasu. Wychodźcami sezonowymi są np. Polacy i Rusini udający się za zarobkiem do wschodnich Niemiec, Słowianie południowi, wychodzący do Stryji, Austrii Dolnej, krajów Sudeckich, i Włosi wychodzący do Ameryki Południowej na żniwa. Wychodźstwo na pewien czas, bez poprzedniego ograniczenia czasu przechodzi zawsze w wychodźstwo stałe. Nieokreślona część wychodźców, opuszczających kraj na stałe, wraca z powrotem. Na ogół jednak, wobec spadków cen środków przewozowych, liczba ich wzrasta. Tak więc w ciągu dziesięciolecia 1901—1910 wywędrowało z Austrii 1.114,547 osób, powróciło zaś 400.000 osób. Wędrowniki te jęły przybierać większe roz-

miary od czasu zaprowadzenia wolności przesiedlania się, t. j. prawa wybierania dowolnie miejsca zamieszkania (w Niemczech, Austrii, Francji od 1869 roku), która to zasada posiada także międzynarodowe znaczenie, a oddziałuje również na organizację gospodarstwa społecznego.

2. Rozpatrzmy najpierw wędrowniki wewnętrzne. Charakterystyczną ich cechą jest dążenie ze wsi do miasta, od rolnictwa ku przemysłowi. Udział mieszkańców miast w zaludnieniu ogólnem kraju stale wzrasta, a mianowicie wielkich miast (liczących ponad 100,000 mieszkańców), więcej jeszcze niż mniejszych; ludność obszarów czysto rolniczych zmniejsza się stosunkowo, a często nawet absolutnie, natomiast wzrasta stale ludność ośrodków przemysłowych. Przy spisie ludności w Niemczech 1900 r. stwierdzono, na podstawie miejsc urodzenia zapytywanych, rozmiary przybywania i zmniejszania się ludności w poszczególnych krajach Rzeszy i prowincji wskutek wędrowek. W Prusiech następujące prowincje: Prusy Wschodnie i Zachodnie, Poznańskie, Śląsk, Pomorze, obydwie prowincje Meklemburg—wykazały ubytek ludności rdzennej, wahający się pomiędzy 8,8% a 18,6%. Natomiast Szlezwik-Holstein i Lubeka wykazują przyrost o 2,8%, Hamburg 55,4%, a Brandenburgja wraz z Berlinem o 24,7% w stosunku do ludności w tych prowincjach zrodzonej. W Niemczech zachodnich wykazują ubytek ludności prowincje, przeważnie rolnicze, jak: Hanower, Prowincja Saska, Turyngja, Oldenburg, Hessja, Palatynat Bawarski, Wirtembergja i Bawarja, podczas gdy obszary przemysłowe i handlowe wykazują przyrost ludności w stosunku do ludności w tych prowincjach zrodzonej; do tych należą: Księstwo Badeńskie, Brema, Saksonja, Westfalja, Nadrenja, Alzacja-Lotaryngja. Za okres 65 lat od 1840 do 1905 oblicza się ubytek ludności wymienionych krajów, wskutek wędrowek, na 6.071,000 osób, podczas gdy Berlin, Hamburg, Saksonja, Nadrenja i Westfalja zyskały wskutek wędrowek 2.317,000 osób.

3. Ze spostrzeżeń poczynionych na podstawie tych danych wynika, że ludność wiejska, mimo znacznej nadwyżki urodzeń, wzrasta powoli, a to z tego powodu, że produkcja rolna oraz wytwarzanie dokonywane na wsi dla potrzeb rolnictwa oraz czynnej w niem ludności, posiada niewielkie, mało wzrastające zapotrzebowanie sił do pracy. Nadwyżka ludności wiejskiej ciągnie do miast, gdzie otwierają się stale nowe sposobności zarobkowe, dzięki rozwojowi

przemysłu oraz gromadzeniu się ludzi w handlu i środkach komunikacji, a także w zawodach, związanych z usługami osobistymi, dzięki centralizacji politycznej administracji, spraw oświatowych i szkolnych, instytucji prawa, zdrowotności i t. p., także dzięki rozwojowi zawodów wyzwolonych, biurokracji, nauczycielstwa, piśmiennictwa i sztuki. Na tej szerokiej podstawie wzmoczonego pod względem gospodarczym i duchowym życia, stają się miasta ośrodkami wszelkiego rodzaju towarzyskiego życia, dzięki czemu posiadają wielką siłę przyciągającą dla ludzi żyjących z renty. Wszelki przyrost ludności gospodarczo nieproduktywnej, ale konsumującej, stwarza znowu wzmoczony popyt na różne przedmioty użytku, co daje sposobność do powstawania w mieście wielu gałęzi przemysłu.

Siła przyciągania miast uwydatnia się zwłaszcza przy silnym wzroście ludności i tak w przeciągu 19 wieku, szczególnie w drugiej połowie, daje się stwierdzić we wszystkich państwach wrażliwa nierówność w przestrzennym podziale ludności. Ludność wsi wykazuje wszędzie, jeśli nie stan niezmienny lub nawet ubytek, w każdym razie nieznaczny tylko przyrost, podczas gdy miasta, w pierwszym rzędzie miasta duże, wykazują wielką stosunkowo i absolutnie biorąc nadwyżkę. Gdy bowiem w roku 1800 w Europie zaledwie 1,7% ogółu ludności (2,8 milionów) żyło w miastach, liczących ponad 100,000 mieszkańców, to w roku 1895 było już 10% (absolutnie biorąc 37 mil.) w 1907 — przeszło 13% (43,66 mil.). To przesuwanie się ludności w stosunku miejskiej do wiejskiej, na korzyść miast, w związku z uzależnioną od tego faktu zmianą form produkcji przemysłowej, i powstawaniem form przedsiębiorstw (wzrost kapitalizmu § 59) udzieliło gospodarstwu społecznemu państw zachodnio-europejskich cech charakterystycznych, i wysunęło na pierwszy plan zagadnienia gospodarcze, wynikające ze współżycia ludzi po miastach. Tak n. p. zagadnienie stosunku najemnego nagromadzonych po miastach mas roboczych, dbałość o ich sposób życia, uregulowanie stosunków wymiennych, jakoteż instytucyj handlowych dla zaopatrywania rynków zbytu oraz zakładów kredytowych i t. d. W nowszych czasach zaczęto zwracać uwagę, z punktu widzenia higieny społecznej, na znaczenie takiego przesuwania się ludności, na możność przeciwdziałania mu i popierania wiejskich spółnot.

Na 100 mieszkańców mieszkało w Niemczech:

	1871	1880	1890	1900	1905
W wielkich miastach (ponad 100 tys. mieszkańców)	4,8	7,2	12,1	16,2	19,0
W średnich (20—100 tys. mieszk.)	7,2	8,9	9,8	12,6	12,9
W małych miastach (5—20 tys.)	11,2	12,6	13,1	13,4	13,7
Osadach (2—5 tys.)	12,4	12,7	12,0	12,0	11,8
W miejscowościach poniżej 2000 m.	64,4	58,6	53,0	45,8	42,6

W roku 1875 miały Niemcy dopiero 12 miast wielkich z 2,665 mil. mieszkańców, w 1903 r. było 41 miast z 11,509 mil. mieszk. (Patz Vierteljahrshfte zur Statistik des Deutschen Reichs 1907). W 1910 było w 45 wielkich miastach przeszło 16 mil. mieszkańców czyli przeszło 25% ogółu ludności.

Meuriot (Des Agglomerations urbaines dans l'Europe contemporaine 1897) oblicza, że koło 1800 r. było w Europie 21 miast liczących przeszło 100,000 mieszkańców. Mieszkało w nich 1,7% ogółu ludności (2,8 mil.). W roku 1850 było 42 takich miast z 9 mil. mieszkańców (3,8% europejskiej ludności). W 1870 było już 70 miast takich z 20 mil. ludności (6,66%) w 1895 było 121 miast z 37 mil. ludności czyli 10% ludności europejskiej.

Znaczny wzrost miast w porównaniu ze wsią przypisać tedy należy wewnętrznym wędrowkom. W pięcioleciu 1900/1905 we wschodnich przeważnie wiejskich prowincjach Prus (Prusy Wschodnie i Zachodnie, Pomorze, Poznańskie, Śląsk, — następnie Hanower i Hohenzollern) mimo znacznej nadwyżki urodzeń i naturalnego przyrostu o 704,355 osób, stwierdzono ubytek z powodu wędrowek 439,347 osób, podczas gdy inne prowincje uzyskały ponad nadwyżkę z powodu urodzeń, przyrost ludności o 535,803 na skutek wędrowek.

Literatura o wędrowkach wewnętrznych: Schumann „Die inn. Wanderungen in Deutschland“ Allg. statist. Archiv, 1900; Wirringhaus „Stadt und Land unter dem Einfluss der Binnenwanderungen“ Jahrbuch für Nat. 1895; tenże Artykuł: Binnenwanderung w Handw. d. Staatsw. Rauchberg „Innere Wanderungen“ Allg. statist. Archiv, 1894; Wolff „Die inneren Wanderungen“ Jahrb. für Nat. III tom. 39.

4. W wychodźstwie wysuwają się na pierwszy plan wychodźcy sezonowi. Polacy Rusini, Rosjanie wędrują na czas żniw do Niemiec wschodnich, by pracować tam przy zbiorach, poczem znowu wracają do ojczyzny. W Austrii udają się Kroaci i Słoweńcy, po skończeniu żniw u siebie do Styrji, Austrii Dolnej, Moraw. Wobec braku robotników rolnych zależne są te kraje od pracy obcych robotników wędrujących. W roku 1910/11 wydała niemiecka Centrala dla robotników rolnych 387,902 legitymacyj obcym robotnikom. Liczba zatrudnionych w przemyśle zachodnich Niemiec obcych pracowników wynosi również tyle. Często wiedzie ta

wędrowną pracą do osiedlenia się przybyszów, a temsamem do wychodźstwa na stałe.

To ostatnie nie ma obecnie znaczenia w północnych krajach Europy. Natomiast Austria, Rosja, Włochy należą do krajów o wielkiem wychodźstwie (patrz wyżej). Ruch ludności wywołany imigracją i wychodźstwem wywołuje tensam skutek, co przyrost ludności w drodze naturalnej lub jej ubytek. Lecz tu występują ponadto inne jeszcze skutki, związane z przenoszeniem się majątku z jednego gospodarstwa społecznego do drugiego oraz ze zmianą w ugrupowaniu społecznem ludów według wieku. Wychodźstwo zmniejsza zazwyczaj roczniki ludności kraju wychodźczego, zaliczane do produktywnych, wzmacniając jednocześnie te roczniki kraju imigracyjnego. Wraz z tymi ginie dla kraju macierzystego kapitał wychowawczy, zużyty na wychodźców, jakoteż wartości majątkowe przez nich zebrane. Strata sił roboczych połączona jest zawsze z pewnem zakłóceniem gospodarczego życia w kraju wychodźczym, zwłaszcza w stosunkach rolniczych, a przeto towarzyszyć jej będą zazwyczaj zmiany w organizacji form produkcji. W krajach, do których przyplywa ludność obca, powoduje fakt ten wzrost sił wytwórczych, równocześnie jednak występują zjawiska niekorzystne: chwilowa nadwyżka podaży rąk do pracy, powiększenie się miejskiego proletariatu i obniżenie stopy życiowej ludności miejscowej. Intensywność rozwoju gospodarczego może być atoli tą drogą wzmoczona, albowiem przez powrót wychodźców, rozgałęzienie stosunków handlowych i przesylek pieniężnych, dadzą się osiągnąć korzyści gospodarcze dla kraju macierzystego. I tak np. dla Austro-Węgier oblicza się nadwyżkę przesylek pieniężnych z wychodźstwa w porównaniu ze stratami spowodowanymi przez tę formę wędrowek ludności, na 250 do 350 mil. koron rocznie. Wędrowni robotnicy przybrały w niektórych krajach tak wielkie rozmiary, że stanowią w ich życiu gospodarczem bardzo ważne zagadnienie.

Od czasu powstania kolonii greckich i ruchów masowych spowodowanych wędrowną ludnością, nie było ruchów ludności o tak wielkiej doniosłości, jak ruch wychodźczy z Europy w ciągu 19 stulecia. Od roku 1820 do 1909 wywędrowało z Europy conajmniej 32 miliony osób. Celem wędrowek były St. Zjednoczone Północnej Ameryki, zaś dla Włochów, których wychodźstwo od lat 80-tych zaczyna przybierać coraz większe znacze-

nie, Ameryka Południowa. Do Stanów Zjednoczonych przybyło w tym okresie 24 miliony wychodźców.

W ostatnich latach nastąpiła zasadnicza zmiana w składzie wychodźców pod względem narodowym. Przeważają Słowianie i Włosi. I tak w roku 1908/09 i 1909/10 wywędrowało do Stanów Zjednoczonych 428,928 z Austro-Węgier, 397,755 z Włoch, 307,252 z Rosji, ogółem Słowian, Węgrów i Włochów 1.133.935 osób z liczby ogólnej 1.600.196 imigrantów. Masowo wędrowki mają wielkie znaczenie nie tylko ze względu na ich oddziaływanie na stosunki ludnościowe, są one nadto istotnym czynnikiem w organizacji gospodarstw społecznych teraźniejszości. Z przyrostu ludności Stanów Zjednoczonych (które w 1911 liczyły 95 mil.), wynoszącego w latach 1900—1910 16.1 milionów, przypadło na przyrost naturalny 9 mil. na imigrację zaś 7,1 mil. Z tego w latach 1908—1910 wywędrowało, wskutek niepomyślnej konjunktury gospodarczej, 1,1 mil. osób częściowo do Kanady, częściowo zaś powróciło do Europy. Patrz artykuł Philippowich'a o wychodźstwie w Hdw. d. Stw. Nowe utrudnienia z roku 1913 (zakaz przyjazdu analfabetów, ograniczenie z powodu chorób) utrudniają drogę wychodźcom słowiańskim do Kanady, włoskim do Argentyny. O historii niemieckiego wychodźstwa: *Mönckmeier* „Die deutsche überseeische Auswanderung“, 1912.

Literatura. Dokładny przegląd literatury o kwestji ludnościowej, patrz *Mohl* „Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften“ 3 tom. Erlangen 1850, str. 411 i nast.; następnie w krytycznym oświetleniu kwestji *Elster* Artykuł: „Bevölkerungslehre und Bevölkerungspolitik“ w Hdw. der Stw. *Wagner*: „Grundlegung“ I. 2, §§ 191 i następne. Przegląd literatury socjalistycznej daje *H. Soetbeer* „Die Stellung der Sozialisten zur Malthuschen Bevölkerungslehre“ Berlin 1886. *Mohl* „Polizeiwissenschaft“, 3 Wydanie, 1 tom. Tübingen 1866, str. 93 i nast.; *Roscher* „System“ 16 wyd. Stuttgart 1882, str. 616 i nast. *Rümelin* „Bevölkerungslehre“ w *Schönberga Handbuch* drugi tom, tenże „Zur Uebervölkerungsfrage w Reden und Aufsätze“ II. str. 568. *Fetter* „Versuch einer Bevölkerungslehre“. Jena 1894. v. *Fircks* „Bevölkerungslehre und Bevölkerungspolitik“. Lipsk 1898; *Mombert* patrz literatura § 31.

II. Państwo i społeczeństwo.

§ 33. Państwo.

1. Każde gospodarstwo rozwijać się może wśród pewnego społecznego ładu; warunkiem jego powstania jest przeto pewne konwencjonalne lub na zasadach prawnych oparte postępowanie ludzi. Treścią tych uporządkowanych stosunków są różnorodne fakty naturalne, gospodarcze i duchowe. Rodzina, organizacje oświatowe i religijne, stosunki osobiste i polityczne, warunki produkcji i posiadania, stosunki zarobkowe wywołują wiele punktów stycz-

nych i form organizowania się ludzi. Różnorodne mogą być stosunki wewnętrzne, które wskutek tego między ludźmi powstają. Obok ścisłych wspólnot na podstawie związków krwi, powinowactwa szepowego, sąsiedztwa i t. p. widzimy luźne związki, powstające w granicach gospodarstwa społecznego, grupy o jednakowych interesach gospodarczych właścicieli ziemskich, przemysłowców, kupców, robotników, lub związki powstałe na gruncie stosunków wymiennych, kupey i sprzedawcy, najmujący i korzystający z oddawania w najem, dzierżawcy i oddający w dzierżawę, przy których to związkach niema już oddziaływania wewnętrznego jednych na drugich, albo nawet istnieją stosunki oparte na przeciwieństwie interesów i zależności: panowie i parobcy, pracodawcy i robotnicy, panujący i poddani. Wszystkie wyżej wymienione związki ludzi, zarówno te, które opierają się na współżyciu ludzi, uporządkowane w drodze norm zewnętrznych, zmiennych, a także powstałe na zasadzie przeciwieństwa interesów oraz zależności, nie układają się dowolnie i odmiennie w poszczególnych wypadkach, lecz na podstawie norm konwencji (obyczaju, zwyczaju, układu, zasad przyzwoitości), lub też norm prawa, i to w ten sposób, że normy te określają, jakim ma być zachowanie się ludzi w ich współżyciu wzajemnem. I to właśnie współżycie ludzi, uporządkowane w drodze norm zewnętrznych a polegające na zmiennych stosunkach wewnętrznych, nazywamy społecznem, zaś połączenie ludzi rozpatrywane z tego punktu widzenia — społeczeństwem. Społeczeństwo bywa w różnych czasach, u różnych ludów odmienne, lecz w każdym konkretnym wypadku, danem będzie w określonych formach, zupełnie podobnie jak daną jest przyroda otoczenia, wielkość i naturalne właściwości zaludnienia. Konkretnie ukształtowanie się gospodarstwa społecznego musi być zatem wyrazem także warunków, wynikających z przyjętego porządku społecznego. I nietylko jego stan obecny, niemniej i kierunek rozwoju na przyszłość od tego zależeć będzie. Dany stan społeczny nie da się dowolnie zastąpić innym, zawiera on bowiem w sobie założenia dla określonego rozwoju nowego. Teraźniejszość ogranicza w pewnej mierze rozwój przyszłości, podobnie jak natura rodziców warunkuje skłonność dzieci. Wśród organizacji społecznych przeważające znaczenie należy przypisać państwu, ono bowiem jest organizmem

prawnym całego społeczeństwa i pod tym względem posiada przewagę nad wszelkimi innymi organizacjami.

2. Państwo skupia w pewną całość wszystkie w pewnym czasie, w danych terytorjalnie granicach i wspólnotach istniejące stosunki społeczne. Jego zadaniem jest zapewnić uznanie poczuciu wspólnoty wobec działalności osobistej jednostek oraz jednoczących się grup społecznych. Jest ono przedstawicielem interesów ogółu wobec interesów części. Stosunki społeczne są mu przeto podporządkowane i podlegają jego wpływowi. Wpływy te ujawniają się przede wszystkim przy pomocy porządku prawnego. Prawo określa granice sferze wpływu jednostek w społeczeństwie przez uznanie jej i obronę. Formalnie władza państwa jest pod tym względem nieograniczona, w rzeczywistości wszakże napotyka ograniczenia w postaci sprzeciwów ze strony tych grup społecznych, które obawiają się, że zmiana obowiązującego prawa przyniesie im szkody, pod względem społecznej pozycji, stanu posiadania, w ich życiu zawodowym i sposobie zarobkowania. Chcąc zapobiec tym sprzeciwom, które mącą spokój społeczeństwa, musi państwo dbać o to, by prawo obowiązujące odpowiadało poglądom panującym w społeczeństwie. Zmianom w społecznym ugrupowaniu, przesunięciom w wielkości i władzy poszczególnych grup społecznych towarzyszą zawsze zmiany porządku prawnego. Treść prawa określa społeczeństwo. Pierwotnie polega wszelkie prawo na obyczajach, i zwyczajach. Mieści ono w sobie ograniczenie samowoli jednostek, w myśl zadań społeczeństwa na podstawie jego poglądów moralnych, przyjętych w życiu mocą władzy spoczywającej w społeczeństwie. Lecz dzięki temu prawo wznosi się ponad sam obyczaj, z którego wypłynęło. Nie jest to już obyczaj, którego stosowanie pozostawionem jest odczuciu jednostek, zaś uchylenie się podlega dowolnej obronie lub karze społeczeństwa, lecz jest to norma, której przestrzegania zorganizowana wspólnota domaga się całą mocą swej władzy, gdyż widzi w niej warunek rozwoju ogółu. Im bardziej rozwinięte stają się stosunki życiowe, im bardziej zróżniczkowane są społeczne ugrupowania obejmujące jednostki i tworzące podstawę dla ich stosunków wzajemnych, im rozleglejszą organizacją społeczną, tem trudniejszym staje się ustalenie praw na podstawie obyczajów i zwyczajów. Na miejsce prawa zwyczajowego, zjawia się ustalone, ułożone prawo, a mianowicie ustawa, usuwająca wszelką samowolę i zapobiegająca

sporom co do uprawnień pewnych obyczajów oraz bezprawia stosunków, które nie przeszły w przyjęty obyczaj. Temsamem jednak powstawanie prawa i jego rozwój nie wyszły bynajmniej ze sfery moralnej, jak przedtem zadaniem prawa będzie mianowicie rozgraniczać w społeczeństwie stosunki władzy i porządkować je stosownie do potrzeb społeczeństwa i moralnych poglądów ludu w danym czasie. Wyraźniej, aniżeli w pierwotnych formach organizacji społeczeństwa, uwydatnia się teraz fakt, że oparciem dla prawa jest organizacja polityczna i państwowa społeczeństwa. W rzeczywistości działają dalej przyzwyczajenie i obyczaje, w związku ze społecznymi warunkami życiowymi, jako czynniki tworzące prawo, lecz, by zdobyć znaczenie, winny przedtem osiągnąć uznanie państwa. Podejmując się rozgraniczenia w społeczeństwie stosunków władzy, państwo popiera je, gdyż rozgraniczanie mieści w sobie zarazem uznanie rozgraniczonej sfery władzy. Prawo kreśli granice dla działalności jednostek, jednocześnie jednak gwarantuje ochronę przez władzę państwa, wolności tych jednostek w zakresowanych przezeń granicach.

O ile idzie o stosunki gospodarcze, prawo gwarantuje również możliwość swobodnej działalności gospodarczej w jego granicach. Stosunki wynikające na podstawie podziału własności, zarobkowania i gospodarczej wymiany, normowane są przez prawo i otrzymują dzięki temu pewność bytu, gdyż chronią je teraz nie władza tych, którzy w ich obronie stoją, ale autorytet władzy państwa. Jakim jest tedy oddziaływanie prawa na gospodarstwo? Kto kupuje coś, najmuje, dzierżawi, wypożycza pieniądze dokonywa temsamem także pewnych aktów prawnych, jak umowy kupna, najmu, dzierżawy, pożyczki. Porządek prawny określa bowiem, co może być przedmiotem kupna, najmu, dzierżawy, w jaki sposób akty te dokonane być mogą, oraz pod jakimi warunkami i z jakim skutkiem mogą być pieniądze wypożyczane. Prawo może więc te czynności gospodarcze skierować na pewną określoną drogę, a powstrzymać od pewnych celów i form wymiany. Może czynić to w sposób szczegółowy, traktując indywidualnie poszczególne gospodarcze czynności według gałęzi przemysłu i form zarobkowania, albo też może pozostawić jednostce daleko sięgającą swobodę działania w granicach szeroko zakreszonych.

3. Państwo nie jest jednak tylko czynnikiem twórczym porządku prawnego, lecz także organem, przy pomocy którego osią-

gnąć się da pewien wpływ na rozwój gospodarstwa społecznego. Historia i codzienne doświadczenie pouczają nas, że wszędzie poruczonem bywa państwu zadanie oddziaływania na wytworzenie pomyślnych warunków dla dobrobytu jednostek i ogółu. Z tego naczelnego stanowiska państwa wynikają różne systemy polityki gospodarczej i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że każdorazowy kierunek polityki gospodarczej państwa oddziałują rozstrzygająco na rozwój gospodarstwa społecznego oraz jego charakter. Niezależnie od różnych poglądów na kwestję, jakie granice zakresłone bywają tej działalności państwa, przez trudności, związane z kierowaniem gospodarczą działalnością milionowych mas i dążeniem do pewnego celu, nie należy zapoznawać faktu, że państwo drogą wykorzystywania swych środków finansowych i politycznych może stać się czynnikiem miarodajnym dla każdorazowego charakteru gospodarstwa społecznego, dla przewagi jednego lub drugiego kierunku produkcji, dla powstawania kapitału, dla położenia różnych klas społecznych, a działając w tych kierunkach, może stać się temsamem doniosłym czynnikiem rozwoju.

4. Państwo oddziałują nadto w jednym jeszcze kierunku na gospodarstwo społeczne, dzięki temu, że samo stanowi jednostkę gospodarczą. Nazywamy ją gospodarką państwową lub *finansową gospodarką państwa*. Na zasadniczo równym z nią poziomie znajdują się gospodarstwa innych publicznych ciał, jak gmin, prowincji. Finansowa gospodarka państwowa posiada specjalny charakter; opiera się w znacznej mierze na innych zasadach, aniżeli prywatna gospodarka wymienna i polega na przymusowym współudziale prywatnych gospodarstw w dostarczaniu potrzebnych dla gospodarki państwowej środków. Przy zużytkowaniu tych środków kieruje się państwo ogólnymi zasadami, mającemi na celu dobrobyt ogółu, bez względu na świadczenia indywidualne. Im bardziej rozgałęzioną jest gospodarka publiczna, tem mniej czynności pozostawia się inicjatywie prywatnej. Oznacza to, że większa część dochodów gospodarstw prywatnych osiąganých bywa wprawdzie w nich samych, lecz zużytkowanie ich idzie na rzecz ogółu, reprezentowanego przez państwo.

5. Charakter porządku prawnego, kierunek polityki gospodarczej i uporządkowanie administracji publicznej stanowią zatem zasadniczy warunek istnienia gospodarstwa społecznego na każ-

dym stopniu a zarazem warunk dalszego jego rozwoju. Ujawnia się to we łakcie, że rozmaite w państwie istniejące grupy interesentów i partje starają się stale o wywołanie zmian (dla siebie korzystnych, i że wraz z przesuwaniem się społecznego znaczenia i wartościowania grup społecznych, idą również zmiany państwowych funkcji w odnośnych dziedzinach. W opisie danego gospodarstwa społecznego należy przeto stale zwracać uwagę na tendencje ruchów, zmierzających do zmiany istniejącego stanu rzeczy, a ślad i na względne stanowisko gospodarczych grup zawodowych, oraz ich społeczne znaczenie. Rozpatrzymy najpierw podstawy prawne gospodarstwa społecznego w terażniejszości, istniejące dzięki prywatnej własności i wolnej wymianie.

Naogół ekonomja społeczna, opierająca się na szkole klasycznej, poświęcała państwu mało uwagi, zajęta badaniem wyłącznie faktów związanych z wolną wymianą. Dopiero kierunek historyczny i społeczno-reformatorski ją wskazywał na państwo, jako na konieczny czynnik gospodarstwa społecznego. Zwłaszcza A h r e n s „Organische Staatslehre“ 1850, „Rechtsphilosophie“, 1839, szóste wyd. 1873 i R ö d e r „Naturrecht“ 1860—1863, uzasadnili to twierdzenie na podstawie społecznej natury człowieka. Później S c h ä f f l e rozpatrywał publiczną organizację gospodarstwa społecznego w swem dziele „Gesellschaftliches System der Volksw.“ 1863 i A. d. W a g n e r, który w Grundlegung I części, 6 księga, dał wyczerpującą analizę ekonomicznej natury państwa oraz jego znaczenia dla gospodarstwa społecznego. Zwolennicy szkoły historycznej zasadniczo uznawali państwo za organiczny czynnik także gospodarstwa społecznego. Spór prowadzony przez długi czas o metodologiczne uzasadnienie uwzględniania państwa w roztrząsaniach teoretycznych, jest obecnie załatwiony dzięki wyjaśnieniu eo do przedmiotu naszej nauki. Teorja empiryeczno-realistyczna, opis stosunków rzeczywistych, polityka nie mogą zgoła pomijać państwa, w czystej zaś teorji braną jest pod uwagę jego działalność jedynie jako zmiennego warunku istotnego stanu rzeczy.

§ 34. Własność.

1. Własnością nazywamy całkowite prawne panowanie osoby nad rzeczą (fizyczną). Jest to pojęcie prawnicze. Ekonomja społeczna pojmuje je atoli podobnie jak język potoczny, w szerszem rozumieniu i zwykła obejmować tem pojęciem także prawa majątkowe, a więc uprawnienia do rzeczy i świadczeń, mających wartość wymienną. Właścicielami są temsamem wszyscy, którzy „coś posiadają“, bądźto dobra rzeczowe, bądź też uprawnienia do tych ostatnich. Podział własności określa przeto zarazem prawo rozporządzania dobrami użytkowemi gospodarstwa społecz-

nego. Wszystkie one są czyjąś własnością. Prawo własności pojmowane w tem szerokim znaczeniu stwarza jednocześnie tytuły dla żądań osób uprawnionych, wobec osób zobowiązanych, które spełnione bywają w drodze przechodzenia dóbr rzeczowych od pierwszych do drugich. Prawo własności określa więc cały porządek gospodarczy społeczeństwa. Od konkretnego zrealizowania prawa własności zależną jest organizacja gospodarstwa społecznego, podział społeczeństwa na klasy, podział dochodów; a mianowicie od osób, posiadających własność lub mogących ją posiadać, od użytku jaki z własności tej czynią, od rozmiarów własności, będącej w posiadaniu jednostek, od liczby właścicieli środków produkcji (klas posiadających), oraz stosunku tychże do warstw mających małą tylko własność przedmiotów użytkowych i konsumcyjnych, zdobywanych codziennie w drodze pracy (klasy pracujące, nieposiadające), wreszcie od wielkości własności gruntowej w stosunku do własności kapitałów i uprawnień majątkowych zależnym jest panujący porządek społeczny. Prawo własności staje się temsamem ośrodkiem, punktem, w którym krystalizują się wszystkie istotne zjawiska gospodarstwa społecznego.

Własność posiada więc dwojakie znaczenie. Dla jednostek i rodzin służy jako źródło dostarczania środków utrzymania, które będą tem obfitsze, im większe będzie ich posiadanie. Pragnienie osiągnięcia własności, rozszerzenia jej i zabezpieczenia, będzie przedmiotem starań i zabiegów ludzi, a zarazem bodźcem — w uporządkowanych stosunkach społecznych — do intensywnej działalności, oszczędzania i jaknajdalej sięgającej gospodarności. Lecz z drugiej strony od użytku, jaki właściciele robią ze swej władzy rozporządzenia dobrami, ze swej własności obejmującej wszelkie dobra materialne, zależy wielkość i sposób zaspakajania potrzeb całego społeczeństwa. Posiadacze własności są przeto odpowiedzialni nie tylko za swe interesy prywatne, lecz w ich rękach spoczywają podstawy materialne społeczeństwa, a mianowicie we własności będącej w ich posiadaniu.

2. Ów stan własności, w którym poszczególnym podmiotom gospodarczym, zwłaszcza osobom prywatnym, fizycznym lub prawnym przysługuje prawo rozporządzania dobrami rzeczowymi oraz uprawnieniami majątkowymi w ich własnym interesie, nazywamy własnością prywatną. Stanowi ona dzisiaj podstawę or-

ganizacji gospodarczej społeczeństw. Z drugiej jednak strony zainteresowanie ogółu w celowym, potrzeby wszystkich uwzględniającym podziale dóbr, staje się przyczyną faktu, że gospodarstwo społeczne nie opiera się wyłącznie na własności prywatnej. Niemala część bogactwa narodowego pozostaje w postaci własności publicznej w zawiadywaniu państwa, gmin, specjalnych fundacyj i zakładów, dzięki czemu usunięta zostaje ze sfery interesów prywatnych i tak np. lasy, drogi, koleje żelazne, wodociągi, zakłady gazowe i elektrownie i t. p. Przy własności publicznej odmienną jest często zasada użytkowania kapitałów, gdyż tu zamiast względów korzyści prywatno-gospodarczych działają względy korzyści społecznych, w interesie których kapitał bywa inwestowany, tak np. przy drogach publicznych, ogrodach, instytucjach oświatowych. Własność społeczna, przy której nietylko na miejsce podmiotu prywatnego występuje podmiot wyposażony w prawa publiczne, ale także odmienną jest sama zasada gospodarowania, przy usunięciu zasady wymiany, stanowi krańcowe przeciwieństwo własności prywatnej. Zasada ta znajduje zastosowanie w niektórych tylko ograniczonych dziedzinach, wielu jednak uczonych jest zdania, że z czasem obejmie ona całe gospodarstwo społeczne. Własność prywatna doznaje jednak pewnych ograniczeń wówczas, gdy porządek prawny w interesie społecznym ujmuje prawo własności w pewne normy, lub zniewała do obrania określonego z góry kierunku; Tak np. przy zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych, gdy nakazuje względy na bezpieczeństwo i zdrowie robotników, dla uniknięcia szkód, mogących wyniknąć dla sąsiadów, w ustanawianiu miejscowego prawa budowlanego, w przepisach, dotyczących spoczynków, w czasie których zakazaniem jest użytkowanie środków produkcji i zarobkowania (spoczynek niedzielny) przez przymuszalesienia obszarów, dalszej eksploatacji kopalni po jej rozpoczęciu, prowadzenia przedsiębiorstwa komunikacyjnego, przez prawo wyłączenia i t. d.

3. Stosunek własności prywatnej do publicznej czyli społecznej zmieniał się z rozwojem dziejów. Wielka różnica istniała zawsze pomiędzy formą własności ziemi, a własnością dóbr ruchomych. Co do pierwszej to istniała przez długie wieki u wielu ludów własność wspólna, którą i dzisiaj jeszcze niejednokrotnie stwierdzić można. Na tej podsta-

wie wytworzyło się mniemanie, że własność wspólna ziemi, jest zjawiskiem powszechnym w prahistorji i że była punktem wyjścia dla ustroju własności ziemi u każdego ludu. Nowsze badania wykazały mylność twierdzenia, jakoby „własność pierwotna“ była jako własność wspólna zjawiskiem powszechnym. A w każdym razie dowiadujemy się z dziejów, że i tam, gdzie na prymitywnym stopniu gospodarowania istniały stosunki na własności wspólnej oparte, następowało jej zniesienie z chwilą przejścia do intensywnej gospodarki. Grunty uprawne, przy rozwoju gospodarstwa, przechodzą zazwyczaj na własność prywatną. Natomiast wspólne formy użytkowania utrzymują się przy pastwiskach i lasach, gdyż tu możliwą jest gospodarka wspólna, bardziej prosta, bez specjalnego indywidualizowania, podobnie przy gruntach drogowych oraz rzekach i stawach. Jako spuścizna historyczna istnieje jeszcze wielokroć własność publiczna bez prawa wspólnego użytkowania, a więc prywatna własność publicznych instytucyj w postaci lasów, kopalń, gruntów orných. Państwo, gminy, kościoły biorą u wielu ludów wybitny udział w takiej własności gruntowej. W unormowaniu prawa własności gruntowej uwydatnia się wyraźnie, że nigdy nie przeoczano społecznego znaczenia tej własności. Jako dowód posłużyć tu może stosowany przymus gospodarowania, znoszenia praw sąsiedzkich (serwituty pastwiskowe i drogowe), wspólność użytkowania, przymusowa komasacja dla zaokrąglania poszczególnych posiadłości, przymusowe organizacje dla celów nawadniania i osuszania gruntów, wywłaszczenia w wypadkach, w których prywatne władanie ziemią stoi na przeszkodzie wprowadzeniu urządzeń korzystnych dla ogółu (koleje żelazne, przewodniki elektryczne), przymus odstępowania gruntów przy budowie tramwajów i wiele innych norm. Gdzie właściciele prywatnych gruntów wielkie osiągają korzyści, wskutek rozwoju społecznego, tak np. dzięki wzrostowi miast, staje się coraz żywszem pragnienie przenoszenia własności gruntów na gminy, prowadzące do zarządzeń, mających na celu ograniczenie czysto prywatnego wykorzystywania własności gruntowej (tak n. p. w formie podporządkowywania przepisom budowlanym, bezpłatnego odstępowania gruntu dla celów wykreślenia ulic, opodatkowania przyrostu własności).

Mniemanie, że organizacja własności gruntowej każdego ludu bierze początek we własności wspólnej, znalazło głównie oparcie w wywodach L. a.

wele ye'a (przekład, pod względem treści rozszerzony Büchera p. t. „Das Ureigentum“, Lipsk 1879). Przykładami dla takiej wspólnej własności z dawniejszych czasów jest wspólne władanie ziemią ludów północnych, niemieckie osiedla graniczne, z nowszych czasów rosyjska spółnota, mir, południowo-słowiańska spółnota, zadruża. Wspólna własność pól oznacza wspólny podział gruntów ornych pomiędzy mieszkańców wsi i przymus wspólnej uprawy, to znaczy wspólne zasiewy, zbiory, porządek uprawy itd. Co nie podlega podziałowi, pozostaje do użytku wspólnego wszystkich (almenda). Wspólna własność pól sięga w Anglii aż do wieków średnich (Nasse „Ueber die mittelalterliche Feldgemeinschaft in England“ 1869; Meitzen Artykuł: „Feldgemeinschaft“ w Hdw. der Stw.). Organizacja osadników na jednym osiedlu, w jedną całość w Niemczech (Markgenossenschaft) nie domagała się wprawdzie własności wspólnej całej ziemi, uznając własność odrębną poszczególnych gruntów ornych, lecz wprowadzała rozmaite ograniczenia w interesie ogółu, pozostawiając łąki, lasy, drogi, wody, mosty jako almeny. Mausser „Geschichte der Dorfverfassung; Inama „Deutsche Wirtschaftsgeschichte“ I. str. 78 i nast. II: str. 35, 213). Z tego powstała dopiero z biegiem wieków własność odrębna, lecz resztki pierwotnej własności wspólnej utrzymały się jeszcze do dnia dzisiejszego w postaci almen. Ustrój gminny mira powstał dopiero w 16 wieku, stanowi jednak dziś jeszcze dla rozległych prowincyj rosyjskich podstawę rolnej organizacji. Nietylko grunty podlegają tu periodycznemu podziałowi pomiędzy chłopów należących do gminy, lecz ci ostatni odpowiadają solidarnie za podatki (Keussler „Zur Geschichte u. Kritik d. bäuerlichen Gemeindebesitzes in Russland“ 1876—1887; Simkhovitsch Art. „Mir“ w Hdw. der Stw.). Spółnota domowa tworzy spółnotę rodzinną (w szerszem znaczeniu), pozostającą pod patriarcalnym kierunkiem głowy rodziny, wyposażonej we władzę ojcowską, rozporządzającej majątkiem i siłami roboczymi rodu. „Wszelka własność, grunty i przedmioty użytkowe są własnością ogółu, nikt nie posiada niczego na własność wyłączną z wyjątkiem broni i klejnotów. Niema prawa spadkowego. Wszelka praca, wszelkie przedmioty użytkowe oraz wszelki zarobek są wspólne“ (Meitzen Art. „Feldgemeinschaft“ w Hdw. d. Stw.; Peisker w „Zeitschr. für Social u. Wirtschaftsgeschichte“, 7 tom; Markovic „Die serbische Hauskommunion“ 1903). W nowszych czasach zarzucono pogląd o wspólnem władaniu ziemią w historii pierwotnych ludów (Dargun „Ursprung u. Entwicklungsgeschichte des Eigentums“ w „Zeitschr. für vergleichende Rechtswiss.“ tom 5, 1884; Hildebrand „Recht und Sitte auf den verschiedenen wirtsch. Kulturstufen“ 1 część. Jena 1896; Below „Das kurze Leben einer vielgenannten Theorie“ w „Beilage zur Münchener Allg. Zeitung.“ 1903, nr. 11 i 12. Raehfahl „Zur Geschichte des Grundeigentums“ w „Jahrb. für Nationaloek.“ III część, tom 19, przyjmuje, że u Germanów władza publiczna wydzielala ziemię corocznie członkom gminy.

Niewątpliwie wcześniej rozwinęła się własność prywatna dóbr ruchomych, co tłumaczy się bezpośrednim stosunkiem do użytko-

wania osobistego. Dobra konsumpcyjne muszą być z natury rzeczy własnością jednostkową, zaś środki do pracy stają się własnością jednostkową w miarę tego, jak muszą być przystosowane do indywidualności pracowników. W prymitywnych stosunkach gospodarczych nie mają również gospodarczego znaczenia ruchome środki wytwarzania. Wpływ wspólnoty na własność dóbr ruchomych ujawnia się dopiero wówczas, gdy te ostatnie stają się źródłem zarobkowania i samodzielnej potęgi majątkowej. Dzieje własności mogą śledzić rozwój tego wpływu w dwu kierunkach: pod względem dążenia ku uregulowaniu produkcji przemysłowej oraz pod względem przepisów, zwróconych przeciwko kapitałowi handlowemu i pieniężnemu. Co do pierwszego kierunku przypominamy organizację rzemiosł miejskich w średniowieczu: należą tu przepisy dotyczące posługiwania się surowcami, porządku pracy, długości i szerokości sukna wyprodukowanego, ustanowienia cen, nadzór nad produkcją przez majstra targowego i urzędników kontrolujących, które to przepisy ograniczają swobodę rozporządzania kapitałem obrotowym rzemiosł. Często dostarcza miasto nawet części zakładów rzemieślniczych jak warsztaty, sklepy sprzedaży, młyny, szlifiernie, blicharnie, farbiarnie i t. d. W następnych stuleciach czynią to w dalszym ciągu cechy i państwo (patrz wyżej § 4). Również kapitał handlowy tylko powoli wyzwalał się z nakładanych nań więzów. Przywilej składowy ograniczał handel w wiekach średnich, o ile tenże wogóle miał swobodę ruchów; mieszkańcom uprzywilejowanego miasta dozwolone było przewożenie dalsze towarów, sprowadzanych do miasta, albo też towary te musiały być wystawione na sprzedaż w mieście przed dalszym ich transportowaniem, a nawet mogło być i tak, że wyłącznie mieszkańcom miasta przysługiwało prawo odkupowania tych towarów od ich właścicieli. Cała organizacja rynku zbytu, szczególna regulacja handlu zbożem, wszelkiego rodzaju merkantylistyczne wpływy stanowią dalsze, aż po czasy dzisiejsze wiodące ogniwa w łańcuchu zarządzeń ograniczających wolność kapitału handlowego. Kapitał pieniężny zwłaszcza zmuszonym był bronić się przed kanonicznymi i świeckimi zakazami lichwy, utrzymującemi się od 9 do 17 wieku, zakazami, które — oczywiście bez skutku — usiły zakazać pobieranie procentów od pożyczek.

Patrz: Stieda „Zur Entstehung des deutschen Zunftwesens“ w „Jahrb. für National“ XXVII, str. 91 i nast. B ü c h e r „Entstehung der

Volkswirtschaft“ 7 wyd., str. 122 i nast.; Roscher „System“ III, str. 115; Neumann „Geschichte des Wuchers“ 1865. Zestawienie różnych stosunków własności w różnych epokach, zwłaszcza z uwzględnieniem ich prywatno-gospodarczego charakteru, patrz d'Aveniel „La fortune privée à travers sept siècles“, Paris 1895; (wyciąg z większego dzieła: Histoire économique de la propriété, des salaires, des denrées et de tous les prix en général depuis l'an 1200 jusqu'en 1800). Dużo materiału znajduje się w dziele Felixa „Geschichte des Eigentums“ Lipsk, 1886—1899.

Od połowy 18 wieku słabną już zarządzenia państwowe, zmierzające do osłabienia własności. Ideja wolności gospodarczej, wspierana naukowo przez fizjokratów oraz szkołę Smitha, wkraça w praktyce w sferę polityki gospodarczej, usuwając powoli jedno po drugim z ograniczeń wolnej własności. Własność prywatna zostaje uznana jako prawo zasadnicze i bez ograniczeń panowania ludzi nad dobrami rzeczowymi, zaś istotnym zadaniem państwa ma być przestrzeganie tej wolności i obrona jednostek robiących z niej użytek.

W całej pełni nie dała się oczywiście nigdy urzeczywistnić ta zasada, wyciągnięto z niej przynajmniej ostatecznie możliwe konsekwencje, jakie dopuszczało życie społeczne. Pogląd ten osiągnął tryumf najwyższy w latach 60-tych 19 stulecia. Od tego czasu zaczyna znowu brać górę pogląd, że wolność własności winna być w większej mierze ograniczoną w interesie zadawalniającego porządku społecznego.

4. W społeczeństwie czynne są — jak widzimy — rozliczne czynniki, sprzyjające jużto powstawaniu własności prywatnej, jużto własności publicznej. W pierwszym kierunku działa zwłaszcza dążenie do swobodnego rozwoju indywidualnego jednostki oraz zapewnienia swobodnego bytu rodzinie. Jest to najogólniejszy bodziec, sprzyjający powstawaniu własności prywatnej, żaden bowiem ustrój społeczny nie jest w stanie zapewnić jednostce tej niezawisłości, jaka zrodzić się może jedynie na gruncie samodzielności gospodarczej. Również interesy techniczne i wytwórcze prąku własności prywatnej, gdyż prywatne zainteresowanie właściciela sprzyja wielkości, różnorodności i indywidualizowaniu w produkcji. Każdy stara się zużytkować swą własność z największą dla siebie korzyścią, przez wyzyskanie wszelkich możliwości wytwarzania. Również zasada ekonomiczna da się w tych warunkach najlepiej zastosować, każdy bowiem jest zainteresowany w starannem

dozorowaniu produkcji, by osiągnąć przy pomocy najmniejszego nakładu, jaknajwiększe rezultaty. Z ekonomicznego punktu widzenia jest to dla oceny wartości prywatnej własności fakt rozstrzygający. Dzisiaj zależną jest produkcja na ogół od postanowień prywatnych właścicieli, kto bowiem rozporządza środkami produkcji, decyduje naturalnie także o kierunku i wielkości zapasów dóbr wytworzonych, które wpłyną na rynek zbytu gospodarstwa społecznego w najbliższym czasie. Zwłaszcza wzrost dóbr służących do dalszego wytwarzania (kapitał, w technicznym znaczeniu tego słowa, maszyny, narzędzia itp.), w czym ogół bardzo jest zainteresowany, zależy zarówno pod względem wielkości, jak i kierunku zastosowania od właścicieli prywatnych. Wszyscy nieposiadający zmuszeni są zużytkować swe siły robocze w służbie posiadaczy, pod których kierownictwem i z polecenia których uczestniczą w produkcji, często w sposób rozstrzygający i niezależny od właścicieli, jak np. w towarzystwie akcyjnym, na gruntach dzierżawnych, gdzie właściciele najczęściej żadnego wpływu nie mają na produkcję. Mimo to jednak plon pracy przypada w całości albo też w przeważającej części właścicielom w udziale. Prawo własności prywatnej panuje nietylko nad sposobem wytwarzania, ale także podziałem produktów.

Przy panującym porządku prawnym czynne są atoli siły, wiążące ku własności publicznej ogółu. Do nich należą: 1) Przewaga, jaką cieszy się połączenie sił gospodarczych, konieczność wielkiego kapitału, zwłaszcza w produkcji; 2) Techniczna możliwość wspólnego użytkowania własności ogółu; 3) Możliwość zniesienia istniejącego jakoby przeciwieństwa pomiędzy interesem prywatno-gospodarczym a społecznym. Tak np. zakłady komunikacyjne przechodzą na własność ogółu dlatego, że posiadanie zakładów przewozowych w rękach prywatnych daje tym ostatnim zbyt wielką władzę, ewentualnie niebezpieczną dla rozwoju stosunków komunikacyjnych na danym terenie, z czego korzystać mogą i powinny państwo i gminy, jako przedstawiciele interesów ogółu. Wielkość potrzebnego w tym celu kapitału, potrzeba równomiernego, jednolitego kierownictwa na danym terenie, możliwość uprzywilejowania ogółowi korzystania z udogodnień komunikacyjnych, składają się na fakt, że najbardziej celową będzie tu administracja przez publiczne korporacje. Mając do wyboru monopol prywatny czy publiczny, wybierze się zawsze ten ostatni. Na wytwarzanie się pu-

blicznej własności oddziaływa dzisiaj także w rozstrzygający sposób dążenie do zaspokojenia ważnych, dla rozwoju kulturalnego miarodajnych potrzeb mas ludowych, i to przy niewielkich kosztach, w sposób pewny i najlepiej celowi odpowiadający. I tak przede wszystkim w dziedzinie nauczania i oświaty (szkoły, muzea, biblioteki) lecznictwa i ubezpieczeń. Urządzenia tego rodzaju tem łatwiej dadzą się zorganizować w drodze gospodarki społecznej, im więcej będzie w społeczeństwie poczucia społecznego, im wyższym w niem będzie stopień oświaty, wreszcie im bardziej ułatwionem będzie podporządkowywanie się jednostek organizacjom, przez rozpowszechnienie zrozumienia dla ich znaczenia i konieczności. Administrowanie i współdziałanie w urządzeniach społecznych musi poprzedzić pewien stopień zdolności panowania nad sobą, dobrowolnego podporządkowania się oraz ogólnej i gospodarczej wyrozumiałości, mogących być rezultatem tylko powolnego wychowania. Wychowanie do celów wspólnego administrowania własnością może wówczas dać pożądanę rezultaty, gdy w systemie gospodarki prywatnej, własność jednostkowa coraz częściej zastąpiona będzie własnością wspólną organizacji wszelkiego rodzaju i towarzystwa akcyjne oraz inne towarzystwa, opierające się na prawie handlowem, są obok stowarzyszeń spółdzielczych, najważniejszymi jej formami.

Wielkim jest stan posiadania własności publicznej w ziemi ornej i lasach w Niemczech. Zwłaszcza lasy są tu dzisiaj jeszcze w połowie tylko własnością prywatną. Z ogólnego obszaru lasów 13,9 mil. hektarów czyli 25,9% obszaru całego kraju przypadało tylko 46,5% na lasy prywatne. 33,7% na lasy państwowe i koronne, 19,8% na lasy należące do gmin, fundacji i stowarzyszeń spółdzielczych. W Austrii było natomiast w 1895 roku 75,1% lasów w prywatnych rękach, co uważać należy za rezultat licznych sprzedaży od połowy wieku: na państwo przypadało 10,5%, na gminy 14,4%. Także na Węgrzech posiadało państwo tylko 16,72% lasów. W Bośni i Hercegowinie posiadało państwo jeszcze 85% z całego obszaru lasów. W Hiszpanji wynosi udział państwa 83,7% w Grecji 80%, w Finlandji 70,5%, w Rosji 68,4%, w Rumunii 52,3%: w Szwecji 31%, w Danji 24%, w Norwegji 13%, we Francji 11,3%. W Szwajcjarji bierze wprawdzie nie państwo, lecz gminy znaczny udział w posiadaniu lasów tak, że obejmuje ono do 98% (Marchet „Holzproduktion und Holzhandel von Europa, Asien und Nordamerika“. I tom. 1904). Mniejszym jest udział państw w posiadaniu gruntów ornych. Prusy miały w 1890 roku z 24 mil. hekt. ogółem tylko 340,556 ha. domen. W niewielu tylko mniejszych państwach podnosi się znacznie własność państwa w gruntach ornych. W Meklenburg—Schwerin np. obejmuje

ona (wraz z lasami) 42,5% całego obszaru W. Księstwa. (Patrz artykuł: „Domänen u. Forste“ w Hdw. der Stw.). O wiele potężniejszym jest stan posiadania państwa w dziedzinie środków komunikacyjnych. Z kolei żelaznych, będących w roku 1909 w ruchu w Rzeszy Niemieckiej, obejmujących 58,215 kilometrów, o kapitale nakładowym przeszło 16,870 milj. marek, przypadało 94% na koleje państwowe. Jakiemi środkami rozporządzają te organizacje publiczne w swojej gospodarce, na to dowodem mogą być ich budżety. Dochody Rzeszy i państw w skład jej wchodzących wynosiły w roku 1910, 8,466 milionów marek, dochody państwa austriackiego w 1912 roku, okrągłych 3,100 milionów koron.

Majątek kościoła obejmuje wprawdzie nieznaczną część ogólnego majątku narodowego, stanowi jednak niezależnie od tego wielkość dość poważną. W Austrii wynosił w 1890 roku majątek kościoła katolickiego 344.6 milionów guldenów, z tego 190,5 milionów majątku ruchomego („Oesterreichisch. statistik Handbuch“, XII rocznik, str. 56.). Niestety nie możemy podać w cyfrach majątku fundacji, niewątpliwie jednakże są to kwoty nader poważne. Tak n. p. wynosił w Austrii w 1890 roku fundusz religijny (fundusz przeznaczony na cele wyznaniowe katolickie) 70 milionów guldenów (z tego 61,7 milionów majątku ruchomego), fundusz na cele naukowe 11,6 milj. guld. R Austrii Dolnej istniało, na podstawie obliczeń z roku 1893, 54,406 fundacji o 61 mil. guld. majątku (z tego 50,5 mil. guld. majątku ruchomego). (Dr. Ferd. Schmid „Statistik der in Nieder-Oesterreich verwalteten Stiftungen“, Wiedeń 1897). Do nich zaliczyć należy również inne fundusze, zorganizowane na zasadach prawa publicznego, a mających prywatno-gospodarcze zadania. Tak n. p. wynosił majątek zakładów ubezpieczeń robotniczych w Państwie Niemieckim, w roku 1911. 1711 milionów marek.

Mamy wiele dowodów na stwierdzenie faktu, że majątek ruchomy wzmógł się bardzo naogół. Według preliminarza pruskiego podatku dodatkowego (majątkowego) za lata 1905/07 wynosił majątek podlegający opodatkowaniu w Prusach 82,410 mil. marek, a więc o 29,1% więcej, aniżeli w roku 1895. Becker oblicza cały niemiecki majątek narodowy w 1886 roku na 175 miliardów marek (w Jahrb. für Gesetzg. u. Verw. XI. str. 776). Schmoller oblicza dla 1895 r. na 200 miliardów. R. E. May oblicza dla 1907 r. niemiecki majątek prywatny na 240 miliardów marek, niemiecki majątek narodowy na 281 miliardów, przy rocznym przyroście 11,5 miljarda, z których 9 miliardów przypada na majątek prywatny, zaś reszta na publiczny (J. f. G. Verwal. 1909.). Francesco S. Nititi „La richesse privée d'Italie“ (w „Revue d'econ. pol. internat.“ 1905, II. str. 556). podaje następujące obliczenia majątków narodowych w miliardach franków: St. Zjednoczone (1890) 325, (1900) 470; Wielka Brytania (1886) 235. (1903) 375; Francja (1888) 200, (1898) 214; Austrija (1892) 61; Węgry (1891) 32; Belgja (1903) 34; Hollandja (1892) 22; Szwecja (1898) 12; Szwajcarya (1900) 11; Danja (1890) 7; Grecja (1890) 5; Włochy (1889) 54, (1903) 65. O trudnościach obliczeń majątku narodowego dowiadujemy się z Schnapper-Arndta — „Socialstatistik“. 1908. str. 257 i nast.: D'avenel „Dé-

couvertes d'histoire sociale 1200 — 1910 roku oblicza majątek narodowy francuski na 235 miliardów franków. W ciągu 75 lat wzrósł majątek ten czterokrotnie. Według tablicy zestawionej w Alfreda Neymercka „Une nouvelle évaluation du capital et des revenus des valeurs mobilières en France“ Paryż, Guillaumin 1893, str. 9. obliczano majątek ruchomy Francji w roku 1789 na 8—10 miliardów, w 1888 na 80 miliardów conajmniej. Według wyników podatku spadkowego należy przyjąć, że przyrost francuskiego majątku narodowego wynosił od 1869 do 1890 51 miliardów. (Tamże str. 15). W roku 1814 wynosiła liczba w księgach długu państwowego zapisanych rentjerów 137,950, wysokość renty 62,3 mil. fr., w 1888 wynosiła liczba rentjerów 4.141,281, zaś renty 740,8 mil. fr. (tamże, str. 27). Podczas gdy jeszcze w latach dwudziestych zeszłego stulecia majątek ruchomy wyrażony w spuściznach wynosił tylko 52%, wynosi obecnie 95% (str. 33). Od lat stara się Neymarck obliczyć majątek ruchomy wszystkich państw kulturalnych, wyrażony w papierach wartościowych (obligacjach korporacyj publicznych akcjach), patrz Bulletin de l'Institut international de Statistique, tome XI. XII, XIII., XVI, XVII., XVIII., XIX.). Według jego obliczeń wynosiły emisje w ciągu 22 lat od 1871—1895 roku 177 miliardów franków, w ciągu 10 lat 1896—1906 prawie równie tyle, 175 miliardów (XVI, str. 152). Na rok 1910 oblicza on stan posiadania w takich papierach wartościowych, we wszystkich państwach świata na 815 miliardów. Z tego było 570—600 miliardów w posiadaniu mieszkańców państw emitujących papiery wartościowe. 330 miliardów przypada na zagranicę, a mianowicie na Wielką Brytanię 85, Francję 40, Niemcy 20—25 miliardów. Przeszło 600 miliardów sumy ogólnej (815) zjawia się w obiegu na giełdach tychże krajów. Naogół wynosił stan papierów wartościowych w papierach wartościowych w końcu 1910 r. w miliardach franków: W. Brytania 140—142. Stany Zjednoczone 130—132, Francja 106—110, Niemcy 90—95, Rosja 29—31, Austro-Węgry 23—24, Włochy 13—14, Japonja 9—12, inne kraje 35—40. N a y m a r c k. „Bulletin d'Institut intern. de Statistique“, XIX., (1912 r.), ocenia majątek Stanów Zjed. w 1910 na 125,000 milj. dolarów, Wielkiej Brytanji w 1909 na 443,625 milj. franków. Patrz § 61, Uwaga. Z faktów tych wynika, że majątek pozostający w posiadaniu publicznych korporacyj jest wprawdzie bardzo znaczny, a wpływ ich na gospodarstwo społeczne bardzo doniosły, że jednakże z faktu tego, wobec wzrostu całego majątku narodowego nie można wysnuwać wniosku o przewadze majątku publicznego. Natomiast uwydatnia się coraz wyraźniej typ własności, znajdujący wyraz w wierzytelnościach (obligacje państwowe, listy zastawne, akcje). Patrz niżej § 58 i 59.

Podział majątku narodowego wśród ludności, a temsamem podział stosunków własnościowych nie jest dostatecznie znany. Pewnem jest, że we Francji, Niemczech, Austrii stosunki własności ziemi wykazują jeszcze przewagę drobnej i średniej własności chłopskiej (patrz II, § 7.) i że pod względem podziału własności ruchomej w tych krajach drobni właściciele stanowią większość. Badania o stosunkach własności na podstawie spisów ksiąg pruskiego długu państwowego oraz obligacji Rzeszy w końcu

marca 1907 roku. dotyczących 29,470 numerów o kapitale 2,569 milionów marek, wykazały, że z fizycznych wierzycieli, 22,53% posiadało kapitał mniejszy niż 4,000 m.; 21,73% posiadało kapitał 4,000 do 10,000 m. 25,79% od 10 do 50 tys. marek, ogółem 89,67% miało poniżej 100 tysięcy mar. z 31,49% całego majątku narodowego. Wśród niefizycznych wierzycieli przypadało 87,75% na właścicieli kwot poniżej 100 tys. marek. U fizycznych posiadaczy przypada gros posiadania, mianowicie 59,67%, na średnich posiadaczy od 10—500,000 marek (von Hœckel „Eintragungen in das preuss. Staatsschuldbuch und das Reichsschuldbuch“, Jahrb. für Nationaloek. 1908, str. 242.). Neymarck badał w roku 1902 podział przeszło 100 tysięcy akcji imiennych wielkich francuskich towarzystw kolejowych oraz przeszło 500 tysięcy opiewających na pewne nazwiska obligacji tych towarzystw. Wynikiem tych badań było stwierdzenie, że z 18,3% akcji opiewały każda na jednego właściciela, z 53,2% akcji przypadało na jednego właściciela 2—10 akcji 15,7% na właścicieli 11 do 24 akcji, a tylko 12% na właścicieli po 500 i więcej akcji. Z 520,000 obligacji przypadało 354,731 na właścicieli 1 do 24 obligacji, 137,681 na właścicieli 25 do 100 obligacji. Renty francuskich obligacji państwa wydane są w części imiennie, w części zaś na okaziciela. Suma rent imiennych, 471 milj. franków rocznie, rozdziela się na przeszło 5 milionów uprawnionych do jej pobierania, suma rent na okaziciela, 206 mljonów franków, na przeszło 2 miliony. Z ogółu rent imiennych należy 80% do pobierających renty w wysokości 2—50 fr. (Neymarck, „Une statistique nouvelle sur le morcellement des valeurs mobilières“, Paris, Guillaumin 1903). Nititi (patrz wyżej) podaje następujące dane o podziale majątku na podstawie statystyki spuścizn we Włoszech i Francji: Z 139,551 zmarłych pozostawiło w roku 1902/3 majątku od 1—500 lirów 37,16%. 500 do 1000 lirów 17,84%, 1000 do 2000 lirów 15,40%, ogółem od 1—2000 lirów 70,40%; 2000—4000 11,95%. 4000—10000 — 9,40%, ogółem 2000 do 10000 lirów 21,35%; 10000 do 50000 lirów 6,41%; 50000 do 100 tys. lirów 1,02%; 100 tys. do 300 tys. lirów 0,59%; 300 tys. do 500 tys. lirów 0,11%; 500000 do 1 miliona lirów 0,064% powyżej miliona 0,026%. We Francji był w r. 1902 stosunek ten: 1 do 2000 lirów 58,66%; 2000 do 10 tys. 26,74%; 10 tys. do 50 tys. 10,78%; 50 tys. do 100 tys. 1,91%; 100 tys. do 500 tys. 1,56%; 500 tys. do 1 miliona 0,18, a powyżej miliona 0,17%.

Sporną jest kwestja, czy ustrój gospodarczy, zbudowany na podstawie własności prywatnej, jest odpowiedni, celowy i sprawiedliwy. Jest to kwestja zasadnicza krytycznego rozpatrywania współczesnego gospodarstwa społecznego, zaś jej rozwiązanie możliwem będzie tylko po bezstronnem zbadaniu wszelkich funkcj własności prywatnej, jako najważniejszego przedmiotu gospodarczego zainteresowania jednostki. Pozostaje ona w ścisłej łączności z tem zainteresowaniem oraz jego oddziaływaniem na produkcję. Czy ta lub inna forma ustroju gospodarczego może zagwa-

rantować obfitszą i z mniejszym nakładem kosztów w środkach materialnych i pracy związaną produkcję? W jaki sposób dokonywa się podział dóbr w społeczeństwie, na poszczególne klasy i jednostki, przy ustroju gospodarczym o przeważającej własności prywatnej środków produkcji, w jaki zaś dokonywa się ten proces w gospodarstwie społecznym, w którym w większej mierze, albo też, zgodnie z postawionem żądaniem, w całej rozciągłości własność środków wytwarzania przeszła do rąk organizacji społecznych? Czy istnieją ponadto inne jeszcze sposoby wytwarzania dóbr oraz ich podziału? Oto są zasadnicze kwestje dla krytycznej oceny prywatnej własności, z punktu widzenia gospodarczego. Sprowadzają one, jak to wyraźnie z postawienia ich wynika, cały proces życiowy gospodarczego życia do dziedziny badań i wykazują, że kwestja własności stanowi główny ośrodek wszelkich sądów w zakresie zjawisk gospodarczych.

Należy jednakże wystrzegać się rozpatrywania kwestji własności jako kwestji wyłącznie gospodarczej. Od czasu, gdy nowszy rozwój polityczny, na miejsce dawniejszych ograniczeń, stosunków opartych na przywileju z jednej strony oraz zależności z drugiej, postawił wolność wobec prawa i równość jednostek, pozyskała również własność wyższe społeczne znaczenie, jako istotny odpowiednik prawnej wolności jednostek: dzięki własności bowiem zniesioną została, albo też ograniczoną do minimum istniejąca jeszcze w rzeczywistości zależność od osób trzecich. Kto posiada pewną własność, albo też, co jest pod względem gospodarczym równoznaczne, tytuł do jej żądania, będzie w równym stopniu wolny i w swych poczynaniach, wyborze zawodu i sposobie życia. Własność i posiadanie stają się temsamem wogóle podstawą wolnego rozwoju jednostki. Wszelka inna organizacja gospodarstwa społecznego, usuwająca dobra, służące wytwarzaniu, z pod wpływu indywidualnej decyzji, musi zawierać także przepisy, dotyczące organizacji pracy, zawodów, podziału produktów, a polegające na rozstrzygnięciach ogółu, który tu decyduje. Wskutek tego skrepowaną jest tu indywidualna swoboda jednostki, podobnie jak to ma miejsce dzisiaj w biurokracji, pod względem wyboru zawodu, rodzaju pracy i sposobie życia, podczas gdy dzisiaj może ona, opierając się na swem posiadaniu, stosować się wyłącznie do swych własnych postanowień. Ponieważ zaś od rozwoju indywidualności zależnym jest rozwój kultury całego społeczeństwa, przeto stosunki

panujące w dziedzinie życia gospodarczego, dadzą się snadnie przenieść także do dziedziny życia duchowego i moralnego, a temsamem kwestja własności staje się w szerszym pojmowaniu kwestją kultury. Partja bezwzględnych przeciwników prywatnej własności środków produkcji, socjaliści, (patrz wyżej § 22) jest oczywiście zdania, że pogląd, jakoby prywatna własność była ostoją osobistej wolności i na niej ugruntowanej kultury, wskazuje najwyżej na istnienie przywilejów mniejszości, wobec faktu, że większa część ludności należy do zgoła nieposiadających. Z drugiej zaś strony słusznie wskazuje się na fakt, że w owym dążeniu do własności i posiadania, cechującym nasz ustrój gospodarczy, jak również w owej zmianie posiadania dokonywującej się w ciągu pokoleń, mieszczą się momenty sprzyjające rozwojowi kultury, które zarazem decydują o podniesieniu się i ulepszeniu produkcji, i że socjaliści nie doceniają rozmiarów istniejącego wśród ludności zainteresowania dla sprawy własności.

Własność prywatna jest urządzeniem społecznem, którego treść i rozmiary winny być rozpatrywane w każdej epoce, z punktu widzenia jej celowości. Instytucja ta zdaje się temsamem znajdować się w chwicznej równowadze, w samej rzeczy jednak dzięki temu właśnie zyskuje tak trwałe podstawy, jak to wogóle w instytucjach ludzkich jest możliwe, gdyż tylko wszelkie materialne, duchowe i moralne cele człowieka tworzą trwałe podstawy wszystkiego, co istnieje w społeczeństwie, podstawy, któremi zachwiać mogą jedynie nowe cele, albo też nowa organizacja środków, zmierzających do osiągnięcia tych celów. Kwestja celowości nie jest atoli kwestją jedyną, dzieli się ona natomiast na liczne kwestje częściowe natury gospodarczej i społecznej, które służą każdorazowo do rozwiązania kwestji o rozmiarach i treści własności prywatnej. Teorje własności podnoszą przeważnie z pośród mnóstwa celów, którym służy własność prywatna, zaledwie niektóre; i tak teoria wywodząca własność z naturalnych praw człowieka, na którego złożono obowiązek samozachowania, lub też teoria wywodząca własność z indywidualności człowieka, której jest nieodzownem uzupełnieniem; albo też jeśli na podstawie stosunków wynikających dla pracownika z obrabiania pewnej materji pragnie uzasadnić prawo własności do tego wytworu, albo gdy się społeczną konieczność własności chce udowodnić na podstawie jej oddziaływania na postęp duchowy, moralny i materialny. We wszystkich tych wypadkach dowody wówczas tylko będą trafne, jeśli cel wskazany i osiągnięty przez własność istotnie tylko przy jej pomocy, albo przy jej pomocy najlepiej osiągniętym być może. O teoriach własności patrz wyżej wymienione pisma Ahrensa, Ad. Wagnera, Schmollera, Pescha. Próbę skonstruowania państwa bez prywatnej własności czyni Antoni Menger w dziele swem p. t.: „Neue Staatslehre“. Jena 1903, str. 93 i nast.

Literatura: Wagner „Grundlegung“ II część, 2 i 3 księga (najdokładniejszo badanie prawa własności z punktu widzenia gospodarczego). Schäffle „System“ §§ 323 i nast.; tenże „Bau u. Leben“, I, str. 768 i nast. III, str. 385 i nast.; Dühring „Kursus, str. 272 i nast.; Mill „Pol. Oek.“, II tom, 1, 2, 6, rozdziały; Roesler „Vorlesungen über Volkswirtschaftslehre“, Rozdz. 2; Schmoller „Ueber einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft 1873; tenże „Grundriss“, I, str. 393; Ahrens „Rechtsphilosophie“, 2 tom, str. 107; Valentin Meyer „Das Eigentum nach den verschiedenen Weltanschauungen“, 1871; H. Samter „Das Eigentum in seiner sozialen Bedeutung“ Jena 1879; Stammler Art. „Eigentum“ w Handw. des Staatsw.; Pesch „Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung“, I część, 2 rozdział, drugie wydanie, 1901; tenże: „Grundlegung“, 2 rozdz. § 3; z socjalistycznego punktu widzenia: Marx „Kapital“ I tom, rozdziały 2—6; Lasalle „Kapital u. Arbeit“, 2 i 4 rozdz.; Rodbertus „Zur Erkenntnis unserer staatswirtschaftlichen Zustände“ 1842; tenże „Soziale Briefe an v. Kirchmann“ 1—3. Berlin 1850—1852, 4, Berlin 1884; tenże „Zur Beleuchtung der sozialen Frage“ I. Berlin 1875. II 1885.

§ 35. Prawo spadkowe.

1. Prawo spadkowe jest jako prawo spadkodawcy uprawnieniem do przekazywania praw majątkowych po śmierci, a jako prawo spadkobiercy do obejmowania tychże praw majątkowych, w granicach pewnej władzy gospodarczej, w miejsce dotychczasowego kierownika. Pod względem gospodarczym zasługuje prawo spadkowe na uwagę o tyle, że jest ono dalszem wykonaniem zasad osobistego prawa rozporządzalności dobrami rzeczowemi, zasad będących podstawą prawa własności. Gdzie, jak to ma miejsce w gospodarstwach społecznych krajów kulturalnych, własność prywatna jest podstawą organizacji własności, staje się prawo spadkowe środkiem podtrzymywania własności w tej formie, przez przenoszenie jej z pokolenia na pokolenie.

2. Obiektywnie przepisy prawa spadkowego określają z jednej strony stopień w jakim uznana jest możność spadkodawcy rozporządzania swoim majątkiem po śmierci (przepisy testamentowe), z drugiej zaś strony określają one uprawnienia spadkowe, na wypadek braku zarządzeń z ostatniej woli (prawo spuścizny beztestamentowej). Ogólnie przyjętemi w tej mierze zasadami są te, które wypływają z wolności testamentowej, względnie, w wypadkach braku testamentu, z faktu istnienia naturalnego związku członków rodziny, z którego wynika indywidualne do jednostkowej własności wiodące prawo spadkowe.

Przyczyny uznawania tego prawa są następujące: 1) fakt ciągłości pokoleń, związku osobistego, duchowego i gospodarczego, istniejącego pomiędzy krewnymi zarówno w stosunku do przodków jak i potomków. 2) Fakt, że tworzenie majątku przez prywatne jednostki gospodarcze dokonywa się właśnie w nadziei i z zamiarem przekazania go następnie członkom rodziny. 3) Interes ogólny w zachowaniu ciągłości w sposobie gospodarowania wymaga, by po śmierci osoby kierownika nastąpił w jego miejsce nowy kierownik, przyczem, zgodnie z panującą formą własności prywatnej i jednostkowej, okażą się wyłącznie ku temu uprawnione jednostki indywidualne.

3. Podobnie jak wogóle własność prywatna i jednostkowa podlega licznym ograniczeniom na korzyść własności publicznej, tak też w dziedzinie prawa spadkowego zjawiają się fakty i poglądy zmierzające do ograniczenia wolnego, indywidualistycznego prawa spadkowego, a mianowicie: 1) Wszelkie fakty i poglądy występujące przeciwko własności prywatnej i własności jednostkowej. 2) Fakt związku społecznego istniejącego przy wszelkiej gospodarce, dzięki któremu i powstanie majątku nie jest rezultatem indywidualnych tylko wysiłków; dzięki temu związkowi uzasadnionem jest mniemanie, że o ile nie własność prywatna wogóle, to w każdym razie ciągłość własności prywatnej po śmierci kierownika gospodarstwa, jest niesprawiedliwą. 3) Wielokrotnie niema zgola wewnętrznego związku pomiędzy zmarłym a uprawnionym do spadku (u dalekich, być może wcale nieznanych krewnych). 4) Brak pewności, czy przez indywidualizowanie prawa spadkowego z formalnego punktu widzenia (przy spuściźnie beztestamentowej), lub też według samowoli spadkodawcy, zdoła się w samej rzeczy zagwarantować ciągłość gospodarczą przedsiębiorstwa tak pożądaną z punktu widzenia społecznej gospodarki.

Literatura: Kwestja prawa spadkowego tak ściśle związaną jest ze sprawą prywatnej własności, że w przeważającej liczbie dzieł wymienionych w § 34 wspólnie jest traktowana. Pozatem wymieniamy tu dzieła specjalne: L. B a r o n „Zur Erbschaftsteuer“ w Jahrb. für N. u. St. Tom 26, str. 275; v. S c h e e l „Erbschaftsteuern und Erbschaftsreform“, Jena 1877; A. E s c h e n b a c h „Erbrechtsreform und Erbschaftsteuer“ Berlin 1891; v. B l u m e Art. „Erbrecht“ w Hdw. d. Stw.; B r u d e r Artykuł „Erbrecht“ w „Staatslexikon.“; A. M e n g e r „Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen“ 1890; J. S t. M i l l „Principles“ II, rozdz. II, 3. 4.

1. Podstawową dla ukształtowania się stosunków wymiennych jest ta część prawa osobowego, która odnosi się do powstania podmiotu prawa tj. do ustalenia owych jednostek gospodarczych, które mogą posiadać prawa. Tu występuje przede wszystkim przeciwieństwo pomiędzy niewolą a wolnością. Tam, gdzie istnieje osobista niewola, poszczególni ludzie nie mogą być, bądź to wogóle, bądź też tylko w pewnych kierunkach, podmiotem prawa. W pierwszym wypadku pozbawiony wolności nie może oddziaływać na wolę czynnika twórczego i kierowniczego w danej jednostce gospodarczej, ani też ujawniać swoich potrzeb ponad miarę przyznaną mu przez obcą wolę, przez prawo, obyczaj, zwyczaj, przez samowolę jego pana. Tak się rzecz ma w ustroju niewolnictwa lub poddaństwa. Niewolnik i poddany nie może niczego nabywać dla siebie, a tylko dla swego pana. Co więcej, osobowość jego tak dalece jest usunięta, że nawet sam stać się może przedmiotem wymiany, że jest rzeczą tylko, częścią majątku swego pana. Wszystkie niemal ludy przechodziły przez okres niewolnictwa, w ciągu wieku (w starożytności) było niewolnictwo panującą formą organizacji pracy; w europejskich kolonjach i państwach kolonialnych aż do najnowszych czasów (w Brazylii zniesione w 1888 roku) odgrywało ono poważną rolę i istnieje dotąd jeszcze na obszarach Afryki. Niewolnictwo posiadała tedy dziejowe znaczenie jako pierwsza forma rozporządzania obcą siłą roboczą, która to forma wówczas dopiero zanika, gdy na skutek rozwoju wymiany wolna praca, dzięki swej większej wydajności okazuje się tańszą.

W słabszej formie występowała osobista zależność jednostek w organizacji pracy na roli u ludów europejskich, od średnich wieków, a mianowicie w poddaństwie. Poddani mogli posiadać prawa majątkowe i rodzinne, mogli zawierać umowy, słowem uznawani byli za podmioty prawa. Lecz byli przytwierdzeni do roli, którą uprawiali, bez pozwolenia pana swego nie mogli miejsca pracy opuszczać, nie mogli wchodzić w związki małżeńskie, w żadnym innym zawodzie pracować. Każdemu panu swemu obowiązani byli składać daniny, oddawać pewne usługi itp. Nie byli wprawdzie pozbawieni prawa zawierania wolnych umów, lecz prawo to było tak ograniczone, że możemy ich jeszcze uważać za

ludzi niewolnych. Poddanie było w przeszłości, dla wielkich mas chłopów w Europie, prawem obowiązującym. Najwcześniej zniesiono je w Anglii (16 wieku), w innych państwach przetrwało poddanie do 19 stulecia (zniesiono we Francji 1789, Pruszech 1807, 1850, Austrii 1872, 1848).

2. W starożytności wykonywali niewolnicy nietylko pracę na roli, ale w znacznej mierze również pracę przemysłową. Jeszcze w pierwszych stuleciach po rozwiązaniu państwa Rzymskiego, w czasach, kiedy praca przemysłowa nie była jeszcze oddzieliła się od pracy na roli (patrz wyżej str. 13) rzemieślnicy nie są to osobiciele ludzie wolni. Wolność swą zdobywają atoli o wiele wcześniej od wielkiej masy ludności chłopskiej i zachowują ją, podczas gdy na wsi jeszcze w wiekach średnich, wolni chłopci zamieniani bywają w poddanych. Samodzielny, osobiciele wolny stan rzemieślniczy rozwija się w miastach od 11 wieku, a w wieku 13 zyskuje powszechne uznanie. Ta wolność osobista rzemieślników nie była jednak, podobnie jak innych mieszkańców miast, zupełnie nieograniczoną, a mianowicie w dziedzinie gospodarczej podporządkować się musiała wielu przepisom miejskim, państwowym i korporatywnym (patrz wyżej str. 16 i nast.). Dopiero filozofja prawa i filozofja państwa, jakoteż polityka gospodarcza 18 wieku utorowały drogę do zniesienia wszelkich istniejących jeszcze ograniczeń. W ciągu 19 wieku zniesione zostały ostatnie zapory dla rozwoju wolności osobistej także na wsi.

3. Uznanie wolności osoby wiedzie do rozwoju dalszego w dwóch kierunkach: do wolności stosunków wymiennych oraz do wolności wytwarzania nowych jednostek gospodarczych, a więc do powstawania nowych podmiotów prawa. Wolność w tem ostatniem rozumieniu jest wolnością zawierania małżeństwa, zakładania rodziny według własnego uznania, dalej prawo zakładania stowarzyszeń i towarzystw, wyposażonych jako takie w zdolność prawną. Związki takie mogą uzyskać wielkie znaczenie gospodarcze. W ostatnich czasach skupiają na sobie ogólną uwagę towarzystwa akcyjne, dzięki wielkim kapitałom, jakimi obracają, a także stowarzyszenia spółdzielcze, dzięki wielkim wpływom zarówno pod względem wychowywania społecznego swych członków, jakoteż pod względem swej organizacji gospodarczej i sprawności w zaopatrywaniu tychże członków. Zwłaszcza w stowarzyszeniach zdaje się być danym środek, przy pomocy którego

można obronić skutecznie wielkie interesy ogółu, wśród organizacji gospodarstwa społecznego, mającego głównie prywatno-gospodarcze indywidualne interesy na względzie.

Wolność wymiany oznacza przede wszystkim wolność ruchu jednostek, a więc osiedlania się i przenoszenia się z miejsca na miejsce w kraju, a także prawo do wychodźstwa i imigracji. Wolność ta dotyczy również treści i formy stosunków wymiennych. Wymianą nazywamy przenoszenie dóbr w drodze gospodarczej, przyczem słowo „dobro“ rozumieć należy w najszerszem rozumieniu tego słowa, a więc także jako przedmioty wymiany — szerzej pojęte — oraz usługi (jak prawa, stosunki). W wymianie idzie zawsze o umowy (kupno, zamiana, pożyczka, umowa najmu itd.), dotyczące dóbr rzeczowych, usługi, prawa lub inne rzeczy, mające wartość wymienną. Wolność wymiany byłaby wówczas zupełną, gdyby zarówno wybór przedmiotów wymiany, (dobra rzeczowe, usługi i t. p.), jak i forma wymiany, jak wreszcie rodzaj i wielkość przyjętych przez strony zawierające umowę, przy akcie wymiany, zobowiązań, zależne były od ich indywidualnych rozstrzygnięć. We wszystkich tych dziedzinach zyskała zasada zupełnej gospodarczej i osobistej wolności, tak daleko sięgające uznanie, że współczesną organizację gospodarstwa społecznego określić można było jako organizację opierającą się nie na ustalonych przepisach publicznych, lecz na prywatnych umowach jednostek.

4. Wielkie gospodarcze i społeczne znaczenie pozyskało prawo wolnego przesiedlania się tj. prawo wyboru miejsca pobytu, miejsca wykonywania zawodu, przedsiębiorstwa oraz nabywania ziemi. W Niemczech i Austrii przyjęło się to prawo w pełni dopiero w r. 1867. Ograniczenia w tej mierze dopuszczalne są tylko ze względu na ustawę o ubogich i bezpieczeństwa publicznego. Dopiero z zaprowadzeniem tej wolności wyboru miejsca zamieszkania, dana była możność wędrowek i zmiany miejsca pobytu, która w czasach obecnych była przyczyną tak doniosłych przemieszczeń ludności i w rezultacie wytworzyła tak wielkie centra przemysłowe (patrz wyżej § 32). Wolność ruchów ludności przybrała charakter międzynarodowy. Gdy bowiem jeszcze w pierwszych dziesiątkach lat 19 wieku zawierane były pomiędzy poszczególnymi państwami umowy, dotyczące wolności wyboru miejsca zamieszkania obywateli, to obecnie umowy te zawierają nieodzwornie

warunek wolności osiedlania się obywateli, w której mieści się zarówno prawo wędrowek pomiędzy państwami jak i na ich terenach. W najnowszych czasach jednak wobec wielkich międzynarodowych wędrowek robotniczych, wprowadzone zostają pewne ograniczenia pod tym względem.

Przepisy prawne oddziałują w większej mierze na stowarzyszenia i związki a temsamem i na organizacje będące ze sobą w stosunkach wymiennych, a mianowicie przez uzależnianie ich od zezwolenia państwa, lub też od stosowania pewnych przepisów, przez poddawanie ich działalności pewnej kontroli. Ograniczenia te powstały na podstawie doświadczenia, że w drodze organizacji jednostek powstaje siła, zagrażająca interesom jednostek, które same nie mogą sobie pomóc. Podobne rozważania prowadziły również do oddziaływania na treść i formę stosunków wymiennych.

5. Źródłem przepisów prawnych, dotyczących ograniczenia wolnego ruchu wymiennego i zastąpienia go wymianą uregulowaną, jest zamiar bezpośredniego wpływania na stosunki wymienne w obronie zagrożonych prywatnych lub publicznych interesów. Tu należą wspomniane wyżej (§ 34₁₂) ograniczenia własności prywatnej, jak przepisy o formie i treści poszczególnych rodzajów umów, zwłaszcza umowy najmu, udzielania monopolów przez państwo, jak np. w sprawach patentów, marki ochronnej, urzędowe ustalenie cen (taksy) itd. We wszystkich tych wypadkach państwowe przepisy ograniczają gospodarczą wolność jednostek, nadając wszelkim ich stosunkom gospodarczym pewien określony kierunek. Nakaz spoczynku niedzielnego np. uniemożliwia oznaczenie niedzieli przy pomocy umowy najmu jako dnia pracy, nawet gdy obie strony zawierające umowę na to się zgadzają — co jest oczywiście daleko sięgającym wkroczeniem w sferę osobistej wolności, a co wywiera wielki wpływ na ukształtowanie się gospodarstwa.

Normy ustanawiane tą drogą dla gospodarczej wymiany nie są jednak jedynymi czynnikami prawnymi, którym wymiana podlega. Należą tu ponadto owe prawa korporacji publicznych, których wkroczenie inne ma przedewszystkiem cele aniżeli uregulowanie wymiany, a zmierza z konieczności również w kierunku ograniczenia interesów prywatnych na korzyść publicznych. Tak np. działa prawo o wywłaszczeniu, prawo podatkowe. Wywłaszczenie jest zniesieniem prawa własności wbrew woli właści-

ciela, w interesie ogółu, a mianowicie w tych wypadkach, gdzie dalsze jego uznawanie byłoby połączone bezpośrednio ze szkodą ogółu, np. w wypadkach zagrażających bezpieczeństwu, zdrowiu, interesom gospodarczym ogółu. W wypadku wywłaszczenia gruntu dla budowy kolei żelaznej, wywłaszczenia domu z przyczyn sanitarno-policyjnych znosi się rezultaty gospodarczej wymiany pomiędzy jednostkami i zamienia dobra prywatne we własność publiczną, co wpływa na zasadnicze zmiany w gospodarczym ustroju społeczeństwa. Prawo o podatkach jest podstawowym prawem korporacji publicznych ściągania od prywatnych organizacyj gospodarczych opłat na pokrycie potrzeb gospodarczych ogółu (podatków). Miarę dla oznaczenia wysokości tych opłat szukać należy w gospodarstwach osób opodatkowanych, a przeto opłaty te wymierzone bywają po części w związku z produkcją i sposobem zarobkowania, w części zaś w związku z poszczególnymi aktami wymiany lub spożycia. Temsamem podatki stają się faktem, z którym liczyć się musi każdy, kto przystępuje do wytwarzania dóbr, do wykonywania czynności zarobkowych, do przeprowadzenia jakiegokolwiek aktu wymiany lub spożycia. Staraniem jego będzie uniknąć tego obciążenia lub też wyrównać jego skutki (zmniejszenie dóbr gospodarczych) w drodze zwiększonych zarobków; w ten sposób wysokość i sposób opodatkowania oddziałują znowu na kierunek i rodzaj stosunków wymiennych.

Literatura: Przepisy odnoszące się do wymiany nierozłącznie są związane z prawem własności; jedna z najistotniejszych części tych przepisów polega na ustaleniu form i granic rzeczowej treści prawa własności. Wymieniona przy § 34 literatura winna być brana pod uwagę również w związku z omawianym tu przedmiotem. Zwłaszcza zaś wymienić należy: Schäffle „System“, str. 349 i nast.: 506 i nast.; Roscher „System“, str. 144 i nast.; Mangoldt „Volkswirtschaftslehre“ str. 62 i nast.; Wagner „Grundlegung“, II część, księga 1 i 3, rozdz. 3; Ahrens „Rechtsphilosophie“ 2 tom, 1871, str. 221 i nast.; Roesler „Das soziale Verwaltungsrecht“ 1 i 2 część; „Erlangen“ 1872, 1873; Stein „Lehrbuch der Verwaltungslehre“ 3 wyd., 2 tom, 2 część; tenże „Volkswirtschaftslehre“ 2 wyd. str. 191 i nast. w Hdw. der Stw.; Rehm Art. „Freizügigkeit“; Grünberg Art. „Unfreiheit“; Grünhut Art. „Enteignung“; Layer „Prinzipien des Enteignungsrechtes“ Lipsk 1902; von Wiese „Wirtschaft und Recht der Gegenwart“ (Dzieło zbiorowe, 2 tomy); Voigt „Wirtschaft und Recht“ w Zeitsch. für Sozialwissenschaft, 1911.

§ 37. Skład społeczeństwa. Podział pracy.

1. Dzisiejsze społeczeństwo z jego różnorodnością zawodów powstało ze współżycia rodzin, w którym wykonywane były wspólnymi siłami prace niezbędne dla utrzymania życia. Oczywiście już i w tych pierwotnych stosunkach życiowych istniał (i istnieje dziś również u ludów niecywilizowanych) podział czynności koniecznych dla osiągnięcia celów zamierzonych, w związku z różnym uzdolnieniem płci oraz stosownie do wieku, a także zależnie od stanowiska i stopnia uznania poszczególnych członków rodziny. A jakkolwiek mężczyźni czynni byli przeważnie przy cięższych pracach w polu i lesie, kobiety w pracach domowych przy wyrabianiu tkanin, gotowaniu, pieczeniu, starzy poświęcali swój czas kierownictwu i naradom w sprawach wspólnych całego rodu, młodzi zaś w wykonywaniu zleceń otrzymywanych, jakkolwiek poszczególne jednostki przeznaczone były do szczególnych zadań, niemniej jednak nie było tu jeszcze podziału społeczeństwa, któryby czynił jednostkę przy spełnianiu jej zadań, zupełnie samodzielna pod względem gospodarczym i społecznym. Dopiero w ciągu długiego rozwoju historycznego wytwarzają się te stosunki w społeczeństwie, wyodrębniają się poszczególne zawody. Rzemiosło wyodrębnia się z wytwarzania pierwotnego, miasto przeciwstawia się wsi; odrębnym zawodem staje się spełnianie zadań religijnych i zawiadywanie wspólnymi sprawami; w miastach różniczkuje się społeczeństwo wcześniej: wykształcenie naukowe i artystyczne umożliwia odrębny byt gospodarczy, zawody wolne wyodrębniają się z zawodów gospodarczych. W tych ostatnich zaś dokonywują się nieustanne rozdziały i przesunięcia; prace wykonywane do pewnego czasu przez jednego wytwórcę, przechodzą do rąk wielu, spełniających każdy jedną tylko częściową robotę. Podział członków jednego ludu, przy którym nikt nie wykonywa sam wszystkiego, czego potrzebuje, staje się przyczyną wielce ożywionych stosunków wymiennych. Obieg towarów ożywia się dzięki temu znacznie, stwarzając dla swoich celów nowe organizacje handlowe oraz pieniężne, które znowu ze swej strony, dzielą pomiędzy siebie wspólne zadania w rozmaitych formach, zmieniających się często pod wpływem zmian w życiu gospodarczym, w stosunkach na rynkach zbytu oraz stosunkach przewozowych.

Podobnie jak na wielką skalę w społeczeństwie, także w po-

szczególnych zawodach, a nawet jednostkowych przedsiębiorstwach stwierdzić się da ten daleko idący podział pracy tak, że w tych zawodach lub przedsiębiorstwach spełnianie roboty, np. rozmaite zadania zawodowe w stolarstwie (meblowym, budowlanym i artystycznym itp.), albo też rozliczne rękoczyny w granicach jednego przedsiębiorstwa stolarskiego (rysowanie, pilowanie, heblowanie itd.) nie są już wykonywane wszystkie w jednym przedsiębiorstwie, względnie przez jednego robotnika, lecz stają się specjalnym zadaniem poszczególnego przedsiębiorstwa lub poszczególnych robotników.

2. Wspólną cechą wszystkich tych faktów jest to, że wykazują, że prace służące jednemu celowi, wykonywane przedtem przez jedną osobę, teraz bywają wykonywane oddzielnie tak, że z punktu widzenia celu ostatecznego, jednostka spełnia zawsze tylko pracę częściową. Fakty te objęte zostały wspólną nazwą podziału pracy a są różnorodne, jak to wykazują przykłady wyżej przytoczone. W jednym wypadku mamy do czynienia z podziałem na zawody — jak rolnictwo, przemysł, zawód urzędniczy itd., — które powiązane w pewną jednolitą całość, składają się na całość narodu, następnie zaś może być tu mowa o specjalizacji w wytwarzaniu produktów w jednym zawodzie, które przedtem wykonywane były przez każdego należącego do tego zawodu z osobna. Wreszcie możemy mówić o rozłożeniu procesu wytwarzania, będącego technicznie całością, na poszczególne czynności. Pokrewną temu ostatniemu jest czwarta forma podziału pracy, gdy mianowicie kilka faz procesu wytwarzania, wykonywanych dotąd w jednym przedsiębiorstwie, przechodzi w odrębne funkcje oddzielnych przedsiębiorstw, np. podział pracy przy wytwarzaniu płótna, wykonywanego dawniej w domu, a które teraz staje się dziełem przedsiębiorców, tkaczy, i wykonawców apretury. B ü c h e r różnie określa wszystkie te formy podziału pracy i nazywa je: powstawaniem zawodów, podziałem zawodów czyli specjalizacją, rozkładem pracy, wreszcie podziałem produkcji.

Rozstrzygającym momentem pod względem wpływu jaki wywiera podział pracy, staje się jednakże fakt, czy dzięki niemu powstają nowe przedsiębiorstwa, czy też idzie tu tylko o rozkład procesu produkcji, czy pracy wewnątrz jednej, jednolicie prowadzonej organizacji. W pierwszym wypadku pomnaża się bezpośrednio licz-

ba członków, tworzących społeczeństwa, wzrasta liczba jednostek gospodarczych zarobkujących, wymiana specjalizuje się, staje się bardziej rozległą i różnorodną. I dopiero te formy podziału pracy tworzą wogóle stosunki wymienne w społeczeństwie. Obejmujemy je przeto jedną nazwą społecznego podziału pracy. Należą tu powstawanie zawodów, podział zawodów, a także w wielu wypadkach podział produkcji w rozumieniu Büchera. Rozkład procesu wytwarzania w prowadzonym jednolicie organizmie nie oddziaływa zgoła na zewnątrz. Czy robotnik wykonywa kilka funkcji, jedną po drugiej, lub też kilku robotników równocześnie każdy jedną z tych funkcji, fakt ten nie wywiera bezpośredniego wpływu na ukształtowanie się społeczeństwa i wymiany, pociąga to za sobą tylko zmianę techniki wytwarzania, nie stwarzającej żadnych samodzielnych gospodarczych egzystencji. Tę formę podziału pracy nazwiemy techniczną. Należą tu wypadki podziału produkcji oraz rozkładu pracy.

3. Z punktu widzenia interesów całości, zarówno społeczny, jak i techniczny podział pracy są zespolem pracy. Przy technicznym podziale pracy widzimy to zaraz na pierwszy rzut oka, gdyż tutaj podział na rozmaite czynności wynika z podporządkowania ich jednemu wspólnie zamierzonemu celowi. Lecz również przy społecznym podziale pracy ustosunkowanie to jest widoczne. Staje się bardzo ścisłym tam, gdzie samodzielne dziedziny pracy technicznie od siebie są zależne, tak mianowicie we wszelkich dziedzinach gospodarstwa społecznego, zaś mniej ściśle w tych dziedzinach, gdzie związek istnieje tylko za pośrednictwem ogólnego oddziaływania wzajemnego na siebie wszelkich duchowych czynników, jak to ma miejsce w stosunku sztuki do nauki, nauki do techniki. Bücher wskazał jednak na fakt, że zespół pracy nie jest tylko odwrotną stroną podziału pracy, lecz, że stanowi samodzielną, gospodarczą zasadę. Zasada ta występuje w zjednoczonej na pewnej przestrzeni pracy samodzielnej, dla celów podniesienia jej wydajności przez czynnik towarzyski (praca towarzyska) tak np. na niskich stopniach rozwoju, gdzie radość pracy zjawia się dopiero przy towarzyskim zespole; zasadę tą widzimy także przy połączonych wysiłkach wielu pracowników dla dokonania pracy, zbyt ciężkiej dla jednego (nagromadzenia pracy), np. przy przenoszeniu pali, przy walcowaniu drogi; wreszcie przy przejmowaniu jednolitych robót przez grupy robotników, którzy

następnie rozdzielają poszczególne czynności pomiędzy siebie (połączenie pracy), np. przy ścinaniu drzew. Bücher zwraca także uwagę na połączenie wielu zawodów w jednej osobie i nazywa ją specjalnie zespołem pracy, np. rzemiosła z handlem, rolnictwa z przemysłem.

Ten ostatni wypadek wskazuje jednak tylko na zespolenie różnych czynności zawodowych, przy którym jednak istotnie wykonywanie pracy w jednym lub drugim zawodzie wykonywanem bywa przez jedną osobę. I tak np., gdy rzemieślnik jednocześnie uprawia rolę lub prowadzi handel. Ważniejszą jednak jest forma zespolenia, występująca coraz silniej, w czasach obecnych w wielkich przedsiębiorstwach, a będąca połączeniem różnych przedsiębiorstw wytwórczych i handlowych w jednym przedsiębiorstwie, np. połączenie kopalni węgla i rudy, koksowni, wysokich pieców, walcowni, handlu węglem i rudą żelazną w jednym wielkim przedsiębiorstwie. Nie możemy tu już mówić o zespole pracy, gdyż charakterystycznym tu jest zespół przedsiębiorstw pod panowaniem zjednoczonego majątku.

4. Jakkolwiek więc podział pracy nie jest zjawiskiem czysto gospodarczem, lecz ogólnie społecznym, niemniej jednak opiera się na podstawach gospodarczych. Każdy podział pracy oznacza podporządkowanie się pewnym celom, czyli z gospodarczego punktu widzenia postawienie do dyspozycji pewnych dóbr, usług oraz przedmiotów wymiany. Ponieważ jednak utrzymanie indywidualnego życia uwarunkowane jest użytkowaniem wytworów najrozmaitszych rodzajów pracy, przeto każdy podział pracy każe przypuszczać istnienie gospodarczej organizacji, umożliwiającej zaopatrywanie pracujących w te dodatkowe produkty, jak pożywienie, ubranie, mieszkanie i t. d. Te gospodarcze podstawy każdego podziału pracy dane są bądź to w społeczno-gospodarczych formach organizacji (w rodzinie, w wolnych związkach społecznych, jak np. w kościołach, w państwie), albo też w stosunkach opartych na prywatno-gospodarczej wymianie. Podział pracy powstały na podstawie społecznej organizacji będzie rzadko wytworem swobodnego rozwoju członków tejże wspólnoty. Zazwyczaj jest on tu rezultatem przepisów ustanowionych, przymusu i może być tylko powoli zastąpionym przez nowy układ sił i zadań. Natomiast podział pracy w stosunkach gospodarki wymiennej wynika zawsze z postanowień jednostek, nie podlegających bezpośredniemu przy-

musowi. Charakterystyczną cechą wolnej gospodarki wymiennej jest fakt stosowania w niej coraz dalej idącego podziału pracy. Społeczny podział pracy występuje w postaci grup zawodowych; gospodarze grupy zawodowe, to grupy zawodowe produkcji pierwotnej, przemysłu, handlu i środków komunikacji. Produkcja pierwotna obejmuje wytwarzanie surowców; tu należy uprawa roli, leśnictwo, myśliwstwo, rybolostwo, ogrodnictwo, kopalnie. Do przemysłu należą czynności polegające na przetwarzaniu surowców; dzielą się one na grupy, zależnie od natury przetwarzanego surowca (np. przemysł skórzany, metalowy), od rodzaju czynności przetwórczej (włókienniczy, budowlany itd.), lub wreszcie zależnie od ogólnego charakteru wytworu (np. przemysł papierowy, żywnościowy i środków utrzymania). Handel i środki komunikacji służą wymianie dóbr w różnych formach: jako handel wymienny towarami, handel pieniężny i kredytowy, przy pomocy zakładów przewozowych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych i t. p. Do tego dalej doliczyć należy pracę zarobkową w służbie domowej, służbę publiczną (urzędnicy państwowi, miejscy, przy wojsku i flocie) zawody wyzwolone (pisarze, publicyści, artyści, adwokaci, lekarze i t. d.). Czynni we wszystkich tych zawodach obywatele współdziałają w kierunku umożliwienia i ułatwienia życia w społeczeństwie. Ich cele zawodowe są zarazem celami społeczeństwa, oni to są członkami całości i pomiędzy nich rozdzielają się w drodze wymiany wszystkie dobra, wytwarzane i nabywane w gospodarstwie społecznym. Dla powstania społecznego bogactwa, jego rodzaju i wielkości są jednak najbardziej miarodajne wspomniane wyżej zawody, o bezpośrednio gospodarczym charakterze. Dzięki ich działalności bowiem powstają owe dzieła produkcji, wymiany i czynności zarobkowej, które we wzajemnym współdziałaniu składają się na istnienie gospodarstwa społecznego. Im więcej organizacja gospodarstwa społecznego opiera się na powiązaniu działalności jednostek gospodarczych, wiedzionych indywidualnymi potrzebami, tem głębiej sięgać będzie zróżniczkowanie w formie podziału pracy, wynikającego z kierowania się indywidualnymi gospodarczymi interesami tychże jednostek. Zwłaszcza ujawniać się będzie fakt ten we właściwym przemyśle, mniej natomiast w produkcji pierwotnej, w handlu i komunikacji, oraz innych zawodach. Statystyka wykazała dla Wiednia w roku 1463 około 100 rodzajów zawodów przemysłowych, dla Frankfurtu

w r. 1387 było ich 148, zaś do końca 1500 r. około 300 zawodów, w Rostoku w 1594 r. 180 zawodów. Schmoller oblicza liczbę rzemiosł zorganizowanych w cechach, w poszczególnych miastach i krajach niemieckich 18 stulecia na 25 do 80 i 100. Jeśli doliczymy do nich nawet liczne rzemiosła poza cechami stojące, to liczba ich będzie jeszcze nieznaczną w porównaniu z liczbą zawodów przemysłowych w teraźniejszości. Spis zawodów połączony ze spisem zakładów przemysłowych z roku 1882 rozróżnia (poza handlem i środkami komunikacji) 4785 zawodów. Nawet po odliczeniu obliczeń podwójnych, powstałych z oznaczenia jednego zawodu dwu nazwami, pozostanie kilka tysięcy nazw poszczególnych zawodów. I tak sama obróbka metali liczy zawodów 112, wyrób szpilek i drutu 57, wytwarzanie maszyn przędzalniczych i tkackich 73, fabrykacje maszyn 289, wyrób instrumentów muzycznych liczy 53 specjalności. Według spisu zawodowego w roku 1895 liczono już 10298 różnych zawodów, a spis z roku 1907 podaje ich 14000. Austrjacki spis zawodów przemysłowych z roku 1902 rozróżniał (z handlem i środkami komunikacji) 25 klas o 326 rodzajach i 9500 nazwach zawodów przemysłowych. Spis sporządzony przez statystyczny urząd austrjackiego ministerstwa handlu dla celów administracji i statystyki urzędów pośrednictwa pracy, obejmuje 2055 zawodów, z których 1853 przypada na zawody mężczyzn, względnie kobiet, zaś 202 na uczniów i uczennice danych zawodów. Cyfry powyższe niezbyt ściśle wyrazić mogą, w jakiej mierze postąpiło naprzód usamodzielnienie się pewnych zawodów w granicach wielkich grup zawodowych. Owa tendencja ku specjalizacji ujawni się dobitniej, gdy będziemy badali jak dalece nawet pozornie najprostsze zawody, jak piekarski, rzeźniczy, ogrodniczy, introligatorski itd. z biegiem czasu rozdzielają się na szereg specjalności.

Równocześnie wszakże z tą tendencją występuje, jak to podnosiliśmy w ustępie 3-cim, tendencja do zespalania się przedsiębiorstw, a mianowicie w tak silnym stopniu, że powstają wielkie przedsiębiorstwa, obejmujące wszystkie procesy wytwarzania od dobywania surowców aż do gotowego fabrykatu, lub też przedsiębiorstwa handlowe, jak magazyny towarowe, łączące w sobie znaczną liczbę towarów, będących przedmiotem handlu specjalnego, lub wreszcie jak stowarzyszenia spożywcze, łączą-

ce wytwarzanie np. chleba, obuwia ze sprzedażą detaliczną tych przedmiotów, obok innych towarów.

5. Jako część składowa społecznego podziału pracy podpada poszczególny zakład przemysłowy w miarę rozwoju tego podziału pracy, w coraz większą społeczną zależność. Im bardziej wyspecjalizowaną staje się produkcja, tem ciaśniejszym będzie jej rynek zbytu, tem bardziej zależnym dany zakład przemysłowy od pojemności rynkowej tego jednego koła nabywców. Z drugiej strony zwiększa się zależność produkcji także pod tym względem, że produkty pomocnicze, wytwarzane również przy pomocy podziału pracy, sprowadzane bywają z rozmaitych stron, a wskutek tego niema pewności, czy uda się zawsze uzyskać dostateczne pod względem ilości i rodzaju współdziałanie tych produkcji częściowych. Przedsiębiorstwa specjalne mogą liczyć na zysk dopiero przy bardzo rozgąszczonym rynku zbytu, bądź to przez wzrost ludności, bądź też przez terytorjalne rozszerzenie rynku zbytu. Wówczas bowiem ma on zalety taniości i większej dokładności.

Wpływ podziału pracy wyraża się dla całego społeczeństwa bezpośrednio w spadku cen towarów, wytwarzanych przy podziale pracy oraz w rozdrobnieniu się produkcji pomiędzy wielu wytwórców związanych ze sobą jedynie pod względem gospodarczym, nie zaś pod względem planu organizacji pracy. Rezultatem oddziaływania w pierwszym, wskazanym wyżej kierunku, jest fakt, że przedsiębiorstwo przy jednakowym, lecz na podziale opartym nakładzie pracy, osiągnąć może znacznie większe ilościowo rezultaty; drugie wspomniane wyżej zjawisko jest tylko wyrazem faktów spowodowanych społecznym podziałem pracy. W poszczególnych przedsiębiorstwach wprowadza sam kierownik zasadę ustosunkowania się podziału pracy, przez odpowiednie rozmieszczenie sił roboczych, zgodnie z interesem całości, natomiast normowanie tego rodzaju jest wykluczone przy społecznym podziale pracy, opartym na wolnej wymianie. Jako regulator działa tu indywidualny interes gospodarczy, występujący na skutek wartościowania, na które znowu oddziałują ustosunkowanie się pod względem ilościowym i jakościowym wytworów, wyprodukowanych w drodze podziału pracy.

Literatura: Podczas gdy dawniej rozpatrywano podział pracy jedynie jako środek dla podniesienia wydajności pracy (patrz poniżej § 56), wskazuje Marks („Kapitał“, rozdz. 11 i 12) na oddziaływanie gospodarczego

podziału pracy, na formy organizacji przemysłu, przez co po raz pierwszy zwraca uwagę na społeczne i gospodarczo-organizacyjne skutki podziału pracy, obok skutków technicznych. Podział pracy jako fakt ogólnie społeczny jest przedmiotem badań Schüffle'go „Bau und Leben“ II część, str. 174 i nast.; dalej Schmoller „Die Tatsachen der Arbeitsteilung“ w Jahrb. f. G. und V. 1889, str. 1003; tenże „Das Wesen der Arbeitsteilung und die soziale Klassenbildung“ — tamże 1890 rocznik, str. 45, także jego „Grundriss“ §§ 113—122, 133—137; Bücher „Arbeitsvereinigung und Arbeitsgemeinschaft“; „Die Entstehung der Volkswirtschaft“, 7 wyd. 1910. rozdział p. t.: „Arbeitsteilung“, „Arbeitsgliederung und soziale Klassenbildungen“. Durkheim „De la division du travail social“ Paryż 1893; Dr. Petrenz „Die Entwicklung der Arbeitsteilung im Leipziger Gewerbe von 1751—1890“ w roku 1901. (Piękne studjum specjalne).

§ 38. Zawody a powstawanie klas.

Wśród czynników podziału pracy należą te, który wiodły do powstawania zawodów, do faktów pod względem społecznym najważniejszych. Powolny podział i wyodrębnianie się pierwotnie prostych zadań utrzymania rodziny lub rodu, wzrost tych zadań z rozwojem kultury wpłynęły również na ludzi, którzy jęli grupować się w zawodach występujących na widowni życia. Kapłani, wojownicy, kupcy, rzemieślnicy, właściciele ziemi i chłopci, robotnicy, zawody rolne tworzą w społeczeństwie grupy zawodowe, różniące się między sobą pod względem stanowiska, znaczenia, dochodów i siły gospodarczej. Wspólność interesów, dążeń i działalności jednoczą członków jednego zawodu, budząc w nich jednakowe uczucia wyobrażenia, obyczaje. Dążenie rodziny do utrzymania się na pewnym poziomie społecznym, dążenie popierane częstokroć przez prawo, oddziaływało w kierunku utrwalenia się danego zawodu w szeregu pokoleń wśród członków rodziny, dzięki czemu wytwarzały się pewne tradycje rodzinno-zawodowe, zjawiały się odziedziczone zdolności, słowem pewne cechy, odróżniające członków tego zawodu od innych. Różnorodność stąd powstała staje się świadomym przeciwieństwem tam, gdzie różne grupy zawodowe walczą ze sobą o panowanie w państwie, o przewagę gospodarczą, o udział w majątku narodowym i dochodzie, przeciwieństwem, będącem źródłem niezliczonych tarć, hamulcem dla narodowego życia, nierzadko przyczyną ciężkich przesilen.

2. W przeszłości obyczaj i prawo sankcjonowały różnorodność zawodów; z przynależnością do pewnego zawodu związane były określone prywatno-prawne i publiczno-prawne przywileje. Tego

rodzaju podział zawodów określamy nazwą *stanowego*, zawód był wówczas *stanem*. Podział stanowy nie ustępował z usuwaniem przywilejów zawodowych, gdyż poszczególne grupy zawodowe bywają oceniane nie tylko pod wpływem zewnętrznego przymusu i cieszą się większym lub mniejszym uznaniem społecznym, zależnie od ich znaczenia dla społeczeństwa, ale z drugiej strony także według stanowiska, jakie zapewnić mogą jednostkom w społeczeństwie. Przy rozpatrywaniu grup zawodowych z punktu widzenia tego stopniowania w społecznej ocenie, z punktu widzenia wpływów w państwie, jakich należenie do nich zapewnić może, a także ze względu na znaczenie i dochody, których źródłem być mogą, właściwości zawodowe usuwają się na drugi plan, a występuje uwarstwienie społeczeństwa, nazwane *powstawaniem klas społecznych*. Klasy są to grupy, różne pod względem wpływów, znaczenia, stanowiska. Im bardziej miarodajnymi dla społecznego znaczenia stają się czynniki gospodarcze, im bardziej własność stanowi o wpływie i znaczeniu w społeczeństwie i państwie, w tem większej mierze rozstrzygającym w tworzeniu się różnic klasowych będzie moment posiadania. Nie jest to jednakże warunek konieczny. Wartościowanie klas odbywało się często według najrozmaitszych punktów widzenia; kapłani, wojownicy, urzędnicy, właściciele ziemi, kupcy tworzyli tu i ówdzie klasę panującą w społeczeństwie. W czasach teraźniejszych występuje w samej rzeczy specjalnie silna tendencja do uważania różnic w stosunkach posiadania za podstawę rozróżnień klasowych. W każdym razie jednak tradycje, przynależność do pewnego zawodu itp. tworzą czynniki przeczące podziałowi społeczeństwa na klasy, jedynie na podstawie różnic gospodarczych. Społeczeństwo przedstawia zatem swoistą mieszaninę ugrupowań według zawodów oraz klas posiadania. Towarzystwa rolnicze i rada rolnicza, stowarzyszenia chłopskie, związki wielkich przemysłowców z izb handlowych, organizacje rzemieślnicze jako organy drobnego przemysłu oraz izby rzemieślniczych, związki pracodawców i związki zawodowe robotników, izby robotnicze, są częściowo rezultatem, po części zaś wyrazem dążeń klasowych, przesiąkniętych mniej lub więcej pojęciami zawodowymi, z którymi spotykamy się obecnie np. w Niemczech. Poza czysto gospodarczymi rodzajami zarobkowania pozostaje jeszcze zachowany nadal rozległy wpływ społeczny dla zawodów, mimo daleko idącego urzeczywistnienia się w teraż-

niejszości wolnego powstawania nowych zawodów. W tak zwanych zawodach wolnych artystów, lekarzy, prawników, oraz u organów ciał społecznych jak w państwie i kościele istnieje teraz jeszcze, jak dawniej, świadomość stanowa, nie zaś klasowa.

3. Jeśli w dziedzinie gospodarczego tworzenia się grup w społeczeństwie, w czasach obecnych różnice stanowe ustępują miejsca bardziej jaskrawo występującym różnicom klasowym posiadania, to dzieje się to nietylko za sprawą wolności wyboru zawodu, lecz przede wszystkim dzięki ruchliwości posiadania. Oznacza ono łatwość dzielenia i przenoszenia praw własności. Jednym z największych postępów ustawodawstwa gospodarczego i techniki jest znalezienie form dla tej ruchliwości w postaci różnego rodzaju t. zw. towarzystw handlowych, zwłaszcza towarzystw akcyjnych i kredytowych. To umożliwia np. właścicielowi ziemi być jednocześnie cichym członkiem banku, współwłaścicielem cukrowni i przedzalni, a może nawet akcjonariuszem kolei oraz właścicielem przedsiębiorstwa handlowego, a więc być dzięki swemu majątkowi członkiem różnych zawodów, do których osoba jego nie w równej mierze przystosować się zdoła. Czynniki zawodowy nie odgrywa tu już żadnej roli. Tem silniej natomiast występuje tu czynnik posiadania, wielkość majątku i płynącego z niego dochodu.

Dzięki temu, że zarówno posiadanie jak praca, swobodnie poruszać się mogą wśród grup gospodarczych społeczeństwa, wolne od wszelkich wpływów zawodowych, wytwarzają się różnice klasowe, na które rodzaj własności żadnego już nie wywiera wpływu tak, że rozstrzygającą jest tylko wielkość, względnie sam fakt posiadania. Przeciwności klasowe stają się wprost przeciwnościem posiadających do nieposiadających, czyli, jak się to zwykle wyrażać zwykło, przeciwnościem kapitału do pracy. Należy jednak strzec się uważania tego przeciwnościem jako czynnika jedynie panującego w społeczeństwie. Czynniki natury niegospodarczej jak religja, zwyczaj, tradycja, wykształcenie, poglądy polityczne, zmysł historyczny i wiele innych faktów indywidualizują ludzi w granicach jednej grupy i stwarzają związki, wybiegające treścią swoją poza interesy gospodarcze. Przeciwnościem pomiędzy posiadającymi a nieposiadającymi nie znajduje także wyrazu w stosunku liczby robotników oraz ich rodzin do liczby samodzielnych pracowników w danym zawodzie. Wśród tych ostatnich może być wielu, których stanowisko gospodarcze jest bardziej nie-

pewne aniżeli stanowisko wielu robotników. W rolnictwie zalicza się do robotników wiele osób z pośród członków rodziny posiadacza (w Niemczech prawie $\frac{2}{3}$). Z drugiej strony znajduje się znowu wśród należących do zawodów wolnych wielu nieposiadających, nie będących atoli w przeciwieństwie do klas posiadających. Przeciwności klasowe scharakteryzowane przez posiadanie i nieposiadanie ograniczają się w głównej mierze do miast, a i w miastach do przemysłowej klasy robotniczej oraz wielkich przedsiębiorstw. Lecz i tu obok jednolitości warunków życiowych uwydatnia się znaczne zróżniczkowanie grup i jednostek według warunków zarobkowania, sposobów życia, wykształcenia, wreszcie poglądu na świat i t. d.

4. Nie posiadamy dotąd wyczerpujących badań, dotyczących losu zawodów w poszczególnych klasach społecznych. Zaledwie słabe początki uczyniono dotąd odnośnie do miejskich robotników przemysłowych. Rezultatem ich jest stwierdzenie faktu, potwierdzonego obserwacją jednostkową, że większość ludzi żyje wśród ciężkich warunków. W Niemczech w roku 1907 na 62 miliony ludności było 24,5 milionów należących, jako zarobkujący, do klasy robotniczej. Jeśli odliczymy od liczby tej pracujących na roli, pozostanie w przemyśle i górnictwie 18,6 mil. w handlu i przemyśle transportowym 4 miliony. W grupie robotników przemysłowych oraz ich rodzin tj. w 30% ludności ujawnia się najjaskrawiej przeciwieństwo klasowe, wywołane niepomyślnymi warunkami życiowymi. (Patrz § 48_r).

W nowszych czasach urzędowa statystyka państw kulturalnych pozwala wejrzeć w stan ugrupowania się zawodowego ludności. Nie wszędzie wprowadzono stosowane są w statystyce jedne zasady dla wykazów, nie wszędzie też stosowane są te same nazwy dla określenia pewnych grup zawodowych, niemniej jednak w ogólnych zarysach możliwym jest porównanie ludności różnych krajów pod względem ich charakteru zawodowego. Następujący przegląd daje w cyfrach absolutnych, zaokrąglonych do milionów, liczbę zawodowo pracujących, w poszczególnych państwach, w różnych okresach czasu.

Państwo	Rok	Rolnictwo leśnictwo rybołówstwo mysliwstwo	Przemysł i górnictwo	Handel i środki prze- wozowe	Armia publi- czna, flota i zawody wolne	Służba domowa	Bez okre- ślonego zawodu
Niemcy	1907	9,9	11,3	3,5	1,7	0,5	3,4
	1882	8,2	6,4	1,6	1,0	0,4	1,3
Austria	1902	9,0	4,0	4,7	0,23 — 0,39	0,49	—
Węgry	1900	6,0	1,18	1,36	0,13 — 0,21	0,38	0,50
Anglia	1901	1,15	8,85	1,86	— 0,97	1,99	—
z Walją		0,24	1,20	0,24	— 0,10	0,22	—
Szkocja		0,88	0,64	0,09	— 0,13	0,38	—
Irlandja							
Francja	1901	8,24	6,99	1,9	0,59 — 1,02	0,95	0,01
Włochy	1901	9,66	3,99	1,00	0,20 — 0,85	0,48	0,29
St. Zjedno- czone	1901	10,44	7,11	4,78	0,13 — 1,26	5,70	—

Cyfry powyższe dają obraz zróżniczkowania się społeczeństw pod względem zawodowym, a także wykazują stosunek wzajemny głównych zawodów gospodarczych: rolnictwa, przemysłu, handlu oraz środków komunikacji. Stosunek pracujących w jednym głównym zawodzie do ogółu ludności wynosił w Niemczech w 1907 roku 45,5%, w Austrii 51,5%, na Węgrzech 45,1%, w W. Brytanii 44,0%, we Francji 51,3%, we Włoszech 50,1%, w Stanach Zjednoczonych 38,4%. O stosunku mężczyzn pracujących do kobiet pracujących patrz wyżej § 29.

Pod względem stanowiska w danym zawodzie odróżnia statystyka samodzielnie pracujących od pozostających w stosunku zależności. W tym kierunku wykazał austriacki spis ludności według przedsiębiorstw, z roku 1902, że na 100 pracujących przypada:

	Samodzielnych	Funkcjonariuszy	Robotników i służby	Pracujących członków rodzin	Wyrob- ników
W rolnictwie i leśnictwie	37,8	0,7	10,4	48,4	2,7
W przemyśle i górnictwie	27,8	2,6	69,9	—	—
W handlu i komunikacji	45,5	35,3	19,2	—	—

W Niemczech przedstawiał się w 1907 roku, względnie 1882 roku, podział na samodzielnych pracowników *a*), funkcjonariuszy *b*), i robotników *c*), jako też liczba ogólna osób zaliczanych do danego zawodu (pracujących w zawodzie i członków rodziny) z wykluczeniem pracujących

w usługach domowych, wojskowych, oraz urzędników państwowych, wogóle czynnych w służbie publicznej, a także zawodów wolnych, wreszcie osób bez zawodu, na ogólną liczbę 6.4 mil. w roku 1882 i 10.2 mil. w roku 1907, w liczbach absolutnych:

	Rolnictwo		Przemysł		Handel i komunikacja		
	Pracują- cych sąwo- dowo	Zaliczo- nych do zawodu	Pracują- cych zawo- dowo	Zaliczo- nych do zawodu	Pracują- cych zawo- dowo	Zaliczo- nych do zawodu	
a	1907	2500974	7795398	1977122	5979049	1012192	3129049
	1882	2288033	8597799	2201146	6774979	701508	2319649
b	1907	98812	247849	686007	1732347	505909	1087453
	1882	66644	194676	99076	257163	141548	330008
c	1907	7283471	9637929	8593125	18675141	1959525	4061737
	1882	5881819	10008067	4096243	8723377	727262	1585972
Ogółem	1907	9383257	17681176	11256254	26386537	3477626	8278239
	1882	8236496	19225455	6396465	16058080	1570318	4531080

	1907		1882		
	milj.	%	milj.	%	
Ogółem zaliczonych do zawodu	a	16,8	32,1	17,7	45,5
	b	3,1	5,9	0,8	2,1
	c	32,4	61,9	20,3	52,4
	52,3	—	38,8	—	

Przesunięcia, jakie dokonały się w zawodowym i społecznym uwarstwieniu ludności w Niemczech, w ciągu okresu czasu od 1882 do 1907, uwydatniają, obok wzrostu pracy wytwórczej — co widać z podniesienia się liczby osób czynnych w różnych zawodach w stosunku do ogólnej liczby zaludnienia (43,46% i 38,99%) — dwa rysy znamienne: zmniejszenie się stosunkowo znaczenia zawodów rolniczych (w 1882 roku przypadało na nie 49,5% ogółu zawodowo pracujących, w 1907 zaledwie 28,65%, podczas gdy udział przemysłu w życiu gospodarczym wzrósł z 41,1% ogółu zawodowo pracujących do 48,90%) oraz spadek liczby samodzielnych pracowników przy jednoczesnym wzroście grup funkcyjarszyszy i robotników.

Literatura: Lorenz v. Stein „Geschichte der sozialen Bewegung von 1789 bis auf die Gegenwart“, Stuttgart 1851, 1 tom; tenże „System der Staatswissenschaften“, 2 tom.: „Die Gesellschaftslehre“, Stuttgart 1856; tenże „Handbuch der Verwaltungslehre“, 3 wyd., 3 tom, 1888; tenże „Volkswirtschaftslehre“ 3 wyd. 1887; Schäffle „Bau und Leben“, I, str. 299. III, str. 90 i nast. Schmoller „Das Wesen der Arbeitsteilung und

der sozialen Klassenbildung“ w Jahrb. f. Verw. Ges. 1890, zwłaszcza str. 68 i nast.; tenże „Grundriss“ §§ 113—122, 133—137; Hitze „Kapital und Arbeit“ str. 197 Bauer „Les classes sociales“, 1902; Overbergh „La classe sociale“ 1905 (do tego omówienie Schmollera w Jahrbuch. 1908, str. 313); P es ch „Allg. Volkswirtschaftslehre“ 1909, 1 tom, str. 731—792. Dokładne badania, dotyczące tendencji powstawania klas na podstawie gospodarczej w czasach obecnych, spotykamy często w literaturze, która atoli zgodnie z materialistycznym pojmowaniem dziejów, daje faktom tym zbyt jednostronne oświetlenie. Patrz zwłaszcza: K. Marks i Fr. Engels „Komunistisches Manifest“; Engels „Dührings Umwälzung der Wissenschaft“, str. 253 i nast.; K. Kautsky „Das Erfurter Programm“ Stuttgart 1892; Tugan Baranowsky „Der moderne Sozialismus in seiner geschichtlichen Entwicklung“ 1908.

O zróżniczkowaniu zawodowem: Zahn Art. „Beruf. Berufsstatistik“ w Hdw. d. Stw. i w Wörterbuch d. Volksw.

O zawodzie jako o czynniku organizacji społeczeństwa: Bruder Art. „Beruf“ w „Staatslexikon der Görresgesellschaft“ I tom; Hitze „Kapital und Arbeit“ Paderborn 1881, wykłady 10—15. Steinmann-Bucher „Die Nährstände und ihre zukünftige Stellung im Staat“, Köln 1885; Graetzer „Organisation der Berufsinteressen Berlin 1890; Philippovich „Organisation der Berufsinteressen“, w Zeit. f. Verw. 1899; Kulemann „Die Berufsvereine“, 3 tomy, 1908; A. Weber „Die Berufsschicksale der Industriearbeiter“ w „Archiv.“ 34-ty tom.

§ 39. *Ugrupowanie społeczne jako źródło społecznego układu sił. Wpływ organizacji gospodarczej na państwo i prawo.*

1. Znaczenie, jakie posiada ugrupowanie się społeczeństwa w gospodarczych grupach o odrębnych interesach, podnosi jeszcze fakt, że oddziaływa ono nadto na organizację polityczną, na normy prawne, a nawet na rozwój moralny i duchowy ludności. Wpływ ten tak jest doniosły, że wywołał mniemanie, iż cały rozwój społeczny od niego zależy. Zachowanie gospodarczej samodzielności, pomnożenie stanu posiadania lub dochodów są dla jednostek żyjących w społeczeństwie podstawą nietylko ich zabezpieczenia materialnego, lecz zarazem całej ich kulturalnej egzystencji. Wychowanie, wykształcenie, wytchnienie, dbałość o zachowanie zdrowia, założenie i utrzymanie rodziny, bezpłatne uczestnictwo w spełnianiu zadań publicznych, możliwe są tylko w warunkach zabezpieczonego bytu materialnego. Dzięki temu zyskują interesy gospodarcze tak wielkie znaczenie, że fakt przeważania ich wpływu nikogo dziwić nie może. Zależnie od rodzaju tych interesów, warunkowanych sposobami zarobkowania, układać się będą wyma-

gania pod względem polityki państwa, a także wytwarzać się będą formy stosunków gospodarczych, norm prawnych, politycznego ustroju oraz stanowiska wobec innych ludów. Rozwinięte państwo współczesne o wielkich interesach handlowych, przemysłowych i pieniężnych, będzie musiało mieć inny ustrój polityczny, prawny i społeczny, aniżeli zamknięte w sobie państwo feudalne średniowiecza z przeważającą własnością rolną, nieznacznym obrotem i nielicznymi zagranicznymi stosunkami handlowymi. Im bardziej jednostronnie rozwija się pewna sfera gospodarczego życia, tem łatwiej będzie mogła wpłynąć decydująco na społeczny charakter ogólny społeczeństwa (różnice pomiędzy państwami, pasterskim, rolniczym, przemysłowym i handlowym!). Obok powstającej w pewnych grupach gospodarczych wspólności interesów, wytwarzają się w nich także pewne właściwe im obyczaje, pojęcia i ideje, które opierając się na materialnych podstawach życia w danym kole społecznym, opanowują całkowicie jego życie duchowe. Istnieje przytem tendencja uogólniania przyjętej w tem kole kultury duchowej i rozszerzenia jej zasad jako norm obowiązujących ogół społeczeństwa, i wówczas zależeć będzie od siły zwalczających się przeciwieństw gospodarczych oraz od wpływu innych społecznych czynników, w jakiej mierze kultura ta przyjąć się zdoła. Im wyższym będzie poziom kulturalny danego ludu, tem bardziej obyczaje i oświata uniezależnią się od warunków bytu gospodarczo-technicznego, a staną się czynnikiem samodzielnym i w warunkach tych, mimo wzmagających się gospodarczych przeciwieństw, coraz trudniej będzie tym ostatnim być czynnikiem jedynie rozstrzygającym. Należy tu jednak pamiętać, że obyczaje, religja, polityczny ustrój mimo wpływu, jaki wywierają, nie mogą znieść znaczenia czynnika gospodarczego. Nawet najpotężniejszy pod tym względem czynnik religijny, osiągnie skutek ten tylko u jednostek, nigdy zaś nie będzie mógł pokusić się o oddziaływanie w tym kierunku na wszystkich, wówczas bowiem zniszczone byłyby wszelkie ziemskie cele człowieka. Należy przeto stosunki gospodarcze uznać za podstawowe dla organizacji społeczeństwa.

2. Ten przemożny wpływ osiągają interesy gospodarcze dzięki temu, że grupy społeczne, będące ich wyrazicielkami, zdobywają zarazem pewną władzę. Każda grupa, właściciele ziemi, kapitałiści, przemysłowcy, robotnicy posiadają, na mocy społecznego podziału pracy, społeczną wartość, społeczne znaczenie, ujawnia-

jące się w oddziaływaniu ich nazewnątrz. Rozwój historyczny pokazuje, że podział tej władzy zmienia się w społeczeństwie, a ważnym czynnikiem oddziaływującym, wśród innych przyczyn, na owo przesuwanie się władzy, będzie niewątpliwie zmiana w stopniu znaczenia, jakie dana grupa gospodarcza posiada dla społeczeństwa. Uwarstwienie społeczeństwa według stanu posiadania, sposobów zarobkowania i gospodarczych kwalifikacyj, będzie miało wielkie znaczenie dla powstania ugrupowań politycznych, dla państwowej organizacji oraz dla prawa cywilnego, odpowiadającego interesom grup w danym czasie panującym. Spoczywanie władzy politycznej w rękach właścicieli ziemi w państwie feudalnym, w czasie przeważającej gospodarki rolnej, przejście jej następnie do mieszczaństwa bogatego w miastach, wraz z rozwojem gospodarki pieniężnej i ruchomego kapitału, demokratyzacja stosunków politycznych w naszych czasach, w których warunkiem produkcji przemysłowej staje się skupianie się wielkich mas roboczych, dzięki czemu te ostatnie, o ile są zorganizowane, stają się społecznym czynnikiem władzy, stanowią wystarczające dowody na to, że ekonomiczna struktura społeczeństwa może być miarodajną dla jego form politycznych. Lecz w jakiej mierze to się dzieje, zależy w każdym wypadku od tego, jakie znaczenie mają inne stosunki społeczne oraz powstałe na ich zasadzie idee. W żadnym jednak razie nie należy uważać związku pomiędzy danymi faktami gospodarczymi, a danymi formami politycznymi za konieczny, to znaczy, że o ile zaistnieją pierwsze, nieodwrotnie z nich wynikać muszą dane formy polityczne.

Jednakowy moment techniczno-gospodarczy może wśród dwu ugrupowań różnych pod względem kultury, u dwu różnych ludów o różnej organizacji społecznej, zgoła różne wywołać skutki. Widzieliśmy czasy, w których przeważało znaczenie własności ziemi i produkcji rolnej, jak przy systemie feudalnym, jednocześnie jednak widzieliśmy tęsamą przewagę w demokratycznych ustrojach, jak np. w nowo skolonizowanych obszarach (rzeczpospolita Burska, angielskie kolonie Ameryki Północnej). Rozwój gospodarki pieniężnej i kapitalizmu prowadził w rezultacie do rozwiązania się politycznych organizacji i wytworzenia partykularystycznych ugrupowań wszelkiego rodzaju (włoskie republiki miast i ksiąstewek). z drugiej zaś strony również do centralizacji władzy politycznej, jak np. we Francji. Wspólność władania ziemią polegała zarówno

na możliwie daleko idącym skupieniu wszelkiej władzy politycznej w rękach władcy (państwo Peru, Turcja), jak i na związku z gospodarką rodową (u plemion germańskich) lub też na patryjarchalnej organizacji, opartej na równości (jak w komunie domowej u słowian południowych).

Państwo nie bywa również zawsze przedstawicielem wyłącznie interesów klas gospodarczo najsilniejszych. Nawet jeśli ustrój państwa gwarantuje tym ostatnim przeważający wpływ na rządy, wówczas działają tu jeszcze inne czynniki, obok interesów gospodarczych, a mianowicie: tradycja historyczna, łącząca życie ogółu społeczeństwa z przeszłością, uczucie spójności szczepowej, względnie narodowej, gdzie na tych ostatnich opiera się państwo, pojęcia moralne, ideje religijne, wreszcie formy organizacyjne, które wytworzyły się z biegiem czasu w państwie i dzięki którym państwo staje się na zewnątrz samodzielnym tworem, opanowanym nie tylko przez interesy pokoleń żyjących. Dziedziczna monarchja, niezawisłość sądów, przeniesienia władzy państwowej na różne koła administracyjne, powstanie odrębnego stanu urzędniczego, jako organu wykonawczego woli państwa, powiązanie form, w których dokonywa się wola państwa, oto poszczególne fakty organizacji państwa, które łącznie z potęgą ideji moralnych i religijnych oraz pojęć powstałych pod wpływem czynników narodowych i historycznych, zapobiegają temu, by w państwie znalazło wyraz tylko jednostronne ustosunkowanie się czynników władzy w społeczeństwie.

3. Każdy ustrój społeczeństwa stanowi temsamem powiązanie stosunków gospodarczych, a także obyczajów, nawyków, wyznań wiary i pojęć, niezależnych od stosunków gospodarczych. Całe mnóstwo powstałych tą drogą urzędzeń i pojęć stanowi podłoże, na którym opiera się dalszy rozwój gospodarstwa społecznego. Czy następnie produkcja przy zastosowaniu niewolnych sił roboczych, niewolników, przechodzi w organizację wytwarzania o słabszym stosunku zawisłości pracowników (przejście od czasów starożytnych do średniowiecza), lub dalej zamienia się na organizację o zupełnej wolności klas pracujących (nowoczesne zniesienie niewolnictwa w angielskich kolonjach, Stanach Zjednoczonych, Brazylii), fakty te zależą od całego społecznego podłoża, na którym ruch się rozwinął. Historyczny rozwój europejskiego gospodarstwa społecznego (gospodarka naturalna, rzemiosła w miastach, stano-

wy ustrój społeczeństwa, rozwój handlu, system rękodzielniczy i przemysłowy) nie powtarza się bynajmniej przy kolonizacji obszarów, podjętej przez państwo kultury europejskiej, raczej środki techniczne i gospodarcze wraz ze stosunkami społecznymi i kulturą zostają przeniesione bezpośrednio do nowych stosunków. Gdzie natomiast kultura europejska napotyka, wśród obcych ludów, historycznie wytworzone i tradycją przekazane stosunki (Japonja, Indje, Chiny) i gdzie ludy te rozwój europejski uważają za cel swojego rozwoju, tam możliwem będzie zaprowadzenie wzorów europejskich w stosunkach gospodarczych dopiero z chwilą osiągnięcia przez te ludy wyższego stopnia rozwoju gospodarstwa i techniki, a jednocześnie usunięte zostaną przeciwstawiające się temu przekazane historją stosunki społeczne (kastowość, religijne urzędzenia i t. d.).

4. Z wywodów powyższych wynika wyraźnie, jakie znaczenie przypisać należy tak zwanemu materialistycznemu pojmowaniu dziejów. Pogląd ten podkreśla materialny charakter podstaw wszelkich, także ideologicznych zjawisk społecznych i stawia religję, podobnie jak politykę ostatecznie w zależności od stosunków gospodarczych, zwłaszcza zaś od form produkcji, będącej rzekomo siłą przyczynową wszelkich faktów gospodarczych, a co zatem idzie wszelkich związków społecznych. Temu pogładowi niemieckich socjalistów przeciwstawiają się krańcowo poglądy Carey'a i Dühringa, według których polityka oraz oddziaływające na nią czynniki ideowe, wpływają decydująco na powstawanie form gospodarczego życia, co stwierdzić się da na przenikającym we wszystkie stosunki życiowe wpływie historycznego prawa, powstałego z wytwarzających się w toku dziejów stosunków polityczno-społecznych. Obserwacja, opierająca się na badaniu natury różnorodnych stosunków ugrupowań społecznych oraz na faktach stwierdzonych doświadczeniem historycznym, przyzna jednakże słuszność twierdzeniu o wzajemnem oddziaływaniu na siebie obu sfer zjawisk i odrzuci wszelkie jednostronne konstrukcje. Wobec doświadczeń dziejowych, codziennie znova potwierdzanych, nie może ulegać wątpliwości, że każde ze wspomnianych zjawisk społecznych samo przez się dość może być silne, by danemu społecznemu ugrupowaniu udzielić cech swej odrębności. Dotyczy to nawet stosunków, opartych na naturalnym związku a istniejących we wszel-

kich przejawach życia politycznego, religijnego i gospodarczego, stosunków, które dzięki ich niezmienności wydają się nam neutralnymi. Społeczne przeciwieństwo rasy białej do kolorowej w okolicach podzwrotnikowych, wpływ rodów, szczepów i ras w pierwotnych stosunkach życiowych, w których ani posiadanie, ani też przyczyny religijne lub stopnia kultury nie wywołują różnic głęboko sięgających, są dowodem, że ów związek naturalny cenionym bywa wyżej od wszelkich innych i że przeciwieństwa stąd wynikające, stanowią następnie punkt wyjścia dla najbardziej charakterystycznych ugrupowań politycznych i społecznych. Nie inaczej rzecz się miewa ze związkami natury historyczno-politycznej i duchowo-moralnej. W związkach duchowo-moralnych uwydatnia się przedewszystkiem silny wpływ momentu religijnego, który może podporządkować sobie całkowicie zarówno stosunki polityczne, jak ekonomiczne, co stwierdzają doświadczenia wszelkich ludów, które przeżywały wojny religijne, czego dowodzi wpływ religii na ustrój polityczny, na prawodawstwo gospodarcze i na postępowanie jednostek. Niemniej niewątpliwym jest w naszych czasach dominujący wpływ idei narodowej, będącej po części wyrazem jedności językowej i kulturalnej, po części zaś wynikiem politycznej jedności danego ludu. Jeśli więc czynniki gospodarcze stanowią istotnie wielką potęgę społeczną, to jednak nie są to czynniki jedyne i głębsze wniknięcie w rozwój historyczny poucza nas, że nie są one zgoła potęgą najsilniejszą oddziaływującą na społeczeństwo.

Materiaлистyczną filozofję dziejów charakteryzują następujące postulaty: „Ogół stosunków produkcji tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną podstawę, na której wznosi się polityczna i prawna nadbudowa i której odpowiadają pewne społeczne formy świadomości. Sposób wytwarzania warunkuje wogóle społeczny, polityczny i duchowy proces życiowy“ (M a r k s „Krytyka ekonomji politycznej“, Berlin 1859, Wstęp) „Ekonomiczna struktura społeczeństwa tworzy każdego czasu realną podstawę, dającą ostateczne wyjaśnienie nadbudowy prawnych i politycznych urządzeń, jakoteż filozoficznych, religijnych i innych wyobrażeń, panujących w danej epoce historycznej“. (E n g e l s „Herrn Eugen Dührings Umwälzung des Wissenschaft“ 2 wyd. Zurych 1886, str. 11.). Te same tezy spotykamy w Marksa i Engelsa „Manifeście komunistycznym“ 1848 i późniejszych wydaniach; K. K a u t s k y „Thomas Morus und seine Utopie“, Stuttgart 1888; F. E n g e l s „Der Ursprung des Familie des Privateigentums und des Staates“ 2 wyd., Stuttgart 1886. Początki tych poglądów datują się już wcześniej. Patrz „Dokumente des Sozialismus“ 3 tom, str. 59; M e n-

ger „Neue Staatslehre“, str. 286. Zresztą w Niemczech już przed Marksem uznanym był wpływ gospodarczych stosunków wytwarzania na formy organizacji państwowej, społecznych urządzeń oraz stosunków prawnych. Patrz Roscher „Ideen zur Politik und Statistik der Ackerbausysteme“ w Rau'a „Archiv. der polit. Oekonomie“ 1845, str. 290; K n i e s „Oekonomie“, str. 363.

W nowszych czasach zarzucił Engels powyższe podane krańcowe sformułowanie i dał tezom tym następującą formę: „Rozwój polityczny, prawny, filozoficzny, religijny, literacki, artystyczny i t. d., opiera się na rozwoju ekonomicznym. Lecz i one oddziałują wzajemnie na siebie oraz na rozwój gospodarczy. Nie należy przeto uważać położenia gospodarczego jako jedyną czynną przyczynę, gdy wszystko inne tylko jej biernym skutkiem, lecz mamy tu do czynienia z wzajemnym oddziaływaniem na siebie różnych tych momentów na podstawie przejawiającej się zawsze w końcu gospodarczej konieczności“. Albo w innym miejscu: „Państwo winno naogół stosować się do wytwarzania, jednocześnie jednak jest ono również czynnikiem oddziałującym na warunki i przebieg wytwórczości, mocą właściwej mu, tj. wyłącznie mu poruczonej, a następnie dalej się rozwijającej względnej samodzielności. (Wyjątki z listów przedrukowanych w piśmie „Sozialdemokrat“, Berlin, 1895, nr. 44). Obecnie socjaliści sami osłabili poczęści znaczenie materialistycznego pojmowania dziejów dowodząc, że celem jego jest wykazanie, że w gospodarstwie społecznym nie wszystko zależy od woli jednostek, że czynniki gospodarcze wpływając jako siła rozstrzygająca na dzieje ludzkości, nie mogą atoli przepisywać kierunku woli człowieka. B e r n s t e i n „Voraussetzungen der Sozialismus“ 1899, str. 20 i następne. T e n z e „Sozialistische Monatshefte“ 1903, str. 256. Filozoficzne założenia materialistycznego pojmowania dziejów, materialistyczne wyjaśnienie duchowych zjawisk i pogląd, że ludzie są tem, co z nich czyni doświadczenie — obecnie już utrzymać się nie dadzą i nie są też poważnie bronione. Patrz: E r d m a n n „Die philosophischen Voraussetzungen der materialistischen Geschichtsauffassung“ w Jahrb. für G. Verwaltung“ 1907.

Literatura. B a r t h „Die Geschichtsphilosophie Hegels und die Hegelauer“ Lipsk 1890, str. 47; A d l e r „Die Grundlagen der Karl Marxschen Kritik der bestehenden Volkswirtschaft“ Tübingen 1887, str. 21—27; T ö n n i e s w „Archiv. für Geschichte der Philosophie“, Tom VII, str. 887; T h. G. M a s a r y k „Die philosophischen und soziologischen Grundlagen des Marxismus“, 1899; W o l t m a n n „Der historische Materialismus“, 1900; S t a m m l e r „Wirtschaft und Recht“, 1906 (o tem W e b e r M a k s w „Archiv.“ 1907); K a u t s k y „Ethik und materialistische Geschichtsauffassung“. 1906; H a m m a c h e r „Das philosophisch-oekonomische System des Marxismus“ 1910. Nadto literatura przedmiotu podana u Diehla, Artykuł „Marx“ w Hdw. d. Stw.; A l t s c h u l „Die logische Struktur des historischen Materialismus“ w „Archiv.“ Tom 37.

III. Warunki osobiste.

§ 40. Zasada gospodarcza oraz motywowy gospodarczej działalności.

1. Zasada gospodarcza wskazuje kierunek, w którym zmierzać będzie w pewnych wypadkach działalność ludzi, dbałych o korzyści gospodarcze. Zasada ta nie mówi atoli nic o tem, co jest bodźcem tej działalności. Nie zawsze odróżniano te dwie rzeczy. Tłomaczono, że dbałość o największe korzyści gospodarcze leży we własnym interesie jednostki gospodarczej, której wszakże rezultat pracy przypada w udziale; dążenie zaś do urzeczywistnienia własnych interesów jest samolubstwem, a stąd zasada gospodarcza jest tylko wyrazem samolubstwa. Samolubstwo atoli i przestrzeganie zasady gospodarczej nie pokrywają się zgola. W odnośzeniu się ludzi do przyrody, w użytkowaniu i zarządzaniu zapasami dóbr, w celu zaspakajania własnych potrzeb, może uwydatnić się gospodarność bez samolubstwa. Chłop, który przy uprawie ziemi postępuje w sposób najbardziej oszczędny, ale zarazem najskuteczniejszy przy stosowaniu środków meljoracyjnych, zasiewów i sadzonek, rzemieślnik, który dzięki ulepszonemu postępowaniu oszczędza surowca, a mimo to równy osiąga rezultat, obydwaj postępują gospodarnie, niekoniecznie jednak samolubnie. Jeśli natomiast dążyć będą do powiększenia rezultatu pracy drogą przedłużenia czasu pracy lub zmniejszenia płacy swych pomocników lub też drogą podwyższenia cen za produkty, wówczas działanie ich będzie nie tylko gospodarne, lecz także samolubne.

2. S a m o l u b s t w e m jest zatem zachowanie się ludzi, na którym opiera się nie wogóle zasada gospodarowania, lecz tylko zasada gospodarczego obrotu. Nie polega ono na przestrzeganiu wogóle własnego interesu, lecz tylko na przestrzeganiu własnego interesu w stosunku do interesu drugich. Samolubstwo nie ogranicza się również do dziedziny życia gospodarczego, jak właśnie zachowywanie się ludzi w myśl zasady gospodarczej. Jest ono wyrazem instynktu samozachowawczego w stosunkach wymiennych. Dopóki i o ile samozachowawczość gospodarcza, tj. zachowanie materialnych podstaw naszego bytu utrzymać się da w drodze wymiany, samolubstwo będzie zjawiskiem stale im towarzyszącem. Wszelkie konsekwentne dążenia do reform, zmierzające do zniesienia szkód, wypływających z działania czynników samolubnych, nie idą w kierunku usunięcia samolubstwa i zastąpienia go inne-

mi bodźcami psychologicznymi, lecz w kierunku zmiany istniejącej organizacji społecznej na inną, w której gospodarcze istnienie jednostki nie będzie zależnem od powodzenia osiągniętego w stosunkach wymiennych.

3. Tęsamem nie mówi się jeszcze bynajmniej, że b o d ź c e m dla wszelkiej gospodarczej działalności w stosunkach wymiennych musi być koniecznie dążność do osiągnięcia jaknajwiększych korzyści osobistych. Również lekkomyślność, niedbalstwo, miłość i życzliwość, przyjęte obyczaje i opieszałość, oraz najrozmaitsze inne czynniki psychiczne mogą tu być czynne i wpływać na zmianę kierunku tych dążeń. Niezawsze także chęć posiadania dóbr na wyłączną własność i dla zaspokojenia własnych potrzeb, bywają miarodajne dla gospodarczej działalności. Ambicja, chęć sławy, duma rodowa, poczucie społeczne i wiele innych właściwości stawały się często przyczyną wielkich gospodarczych przedsięwzięć, podobnie jak dążenia do bogactw i możliwie obfitego zaopatrzenia się w dobra. W rzeczywistości niema duchowego czynnika, któryby nie mógł oddziaływać także na życie gospodarcze.

4. Jakkolwiek jednak czynniki takie jak lekkomyślność, dobroczynność, miłość itd., wpłynąć mogą na zniesienie zupełne, albo chociażby ograniczenie gospodarczych korzyści w działalności jednostki, usunąć nie są w stanie przestrzegania zasady gospodarczej w stosunkach wymiennych, a tęsamem nie mogą wyeliminować czynów, które wydają się samolubnymi. W tych wypadkach sprzeciwiają się poszczególne czyny zasadzie gospodarczej, co, o ile występuje jednostkowo w granicach pewnej wspólnoty gospodarczej, pozostaje bez wpływu na istotę tej ostatniej. W miarę atoli, gdy fakty takie się mnożą i zmieniają charakter samej wspólnoty gospodarczej, wówczas zaczynają zagrażać jej samodzielnemu bytowi, aż wreszcie przy stałem, świadomem lub nieświadomem pomijaniu gospodarczej zasady, sama wspólnota skazana jest na zagładę. Wynika stąd, że z jakąby siłą nie występowały pobudki do czynów nie opierające się na interesie gospodarczym, nie będą w stanie w całej pełni i trwale oddziaływać na kierownictwo je-
kijkolwiek gospodarki (patrz §§ 9 i 10). Bezwątpienia wszakże wszelkie formy, w jakich ukazywać się mogą egoistyczne pobudki, odgrywają ważną rolę. Obok dążenia do osiągnięcia korzyści materialnych mogą wpływać na czyny ludzkie także obawa przed karą, przymus, pogarda, lub też chęć uznania i odznaczenia. Lecz

pobudki tu wymienione mogą jako bodziec zastąpić interes gospodarczy tylko w wypadkach, gdy ktoś działa nie dla siebie, lecz w służbie, lub na zlecenie, lub też w interesie osoby trzeciej. Wówczas mogą one częściowo, a nawet całkowicie zastąpić własny interes gospodarczy. Wątpliwem jednak jest, w wielu wypadkach, czy wówczas rezultat równy będzie rezultatowi osiągniętemu z działalności z pobudek czysto gospodarczych.

5. W każdym razie pobudki niegospodarczej natury wywierają wielki wpływ na ukształtowanie się życia w gospodarstwie społecznym i wszelkie rozpatrywanie stosunków rzeczywistych z niemi poważnie liczyć się musi. Znaczenie ich uwydatni się zwłaszcza przy świadomym rozwijaniu i oddziaływaniu na ukształtowanie się stosunków gospodarczych i brane będą pod uwagę zarówno jako dźwignia i narzędzia skuteczne przy ich rozwijaniu, jakoteż jako hamulec przy zamierzonym powstrzymaniu rozwoju. Należą one do sił biegnących bądź to równoległe, bądź też krzyżujących się z oddziaływaniem na bieg rozwoju gospodarczego. Szczególnego znaczenia nabierają tu obyczaje, będące wyrazem stale przyjętych praktyk i przyzwyczajęń, jakoteż lenistwo, pojęte nie w znaczeniu moralnej wady, lecz jako dążność trwania na jednym stanowisku. One to wpływają na trzymanie się zwyczajów przyjętych nawet wówczas, gdy nie zapewniają korzyści gospodarczych, lecz one mogą być zarazem tem spoidłem, gwarantującym trwałość przyjmującym się idejom. Momenty altruistyczne, karytatywne, uczucia gromadne, miłości bliźniego i wzajemnej pomocy mogą być skutecznymi siłami przy powstawaniu organizacji gospodarczej. Wypadnie jednak starannie zbadać j a k i e t o b ę d ą w p ł y w y, które te czynniki wywierać mogą. Okażą się one mianowicie w trzech kierunkach: 1) w oddziaływaniu na powstawanie podmiotów gospodarczych; 2) na działalność tychże przy dążeniu do osiągnięcia celów gospodarczych; i 3) na zużytkowywanie plonów osiągniętych z gospodarki. Wpływy te mogą zatem dotyczyć powstawania i ustroju jednostek gospodarczych, zachowania się ich kierowników w czasie prowadzenia gospodarstwa, wreszcie strony podziału plonów gospodarstwa. Oddziaływanie w pierwszym kierunku ma miejsce wówczas, gdy powstają jednostki gospodarcze nie z egoistycznych motywów lub dla celów zarobkowych, np. przy powstawaniu fundacji, wyposażeniu uniwersytetu, klasztoru, zakładu leczniczego, towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Mogą

tu być czynne różnorodne motywy, wpływające bądź to z uczuć religijnych, bądź też racjonalistycznej moralności, w każdym razie wpływ ich przejawia się w ukonstytuowaniu się nowych jednostek gospodarczych, a temsamem w oddziaływaniu na organizację gospodarstwa społecznego. Wpływ ten wszakże nie określa jeszcze z góry sposobu gospodarowania tych jednostek gospodarczych. Zarządzający majątkiem fundacji, uniwersytetu itp. mogą strzec powierzonych sobie interesów na sposób prywatno-gospodarczych jednostek gospodarczych, albo też może tu nastąpić wpływ drugi, a mianowicie świadome zmniejszenie napięcia energii w przestrzeganiu interesów materialnych. Takie dążenia ożywiały w pewnych czasach bez wątpienia kościół. „Twardzi“ kupcy, ściśli, dokładni rachmistrze byłiby wyrazem czystego wcielenia zasady gospodarczej, gdy tymczasem tam, gdzie działały pobudki inne, wyrzekano się korzystania ze sposobności osiągnięcia zysków, zwłaszcza, gdy korzystanie to połączone było ze stratą innych. Wreszcie oddziaływanie w trzecim kierunku ma miejsce wówczas, gdy podział pólów rozciąga się poza krąg członków do tego uprawnionych, na podstawie dobroczynnych darowizn. Podział na tej drodze dokonany nie jest pozbawiony wpływu na organizację gospodarstwa społecznego, lecz nie będzie on w stanie stworzyć nowej zasady prowadzenia gospodarstwa, które musi dbać o nieustanny nowy przyływ dóbr, gdy tymczasem w tym wypadku mamy tylko ograniczoną ilość dóbr mających służyć innemu niż zazwyczaj sposobowi zaspakajania potrzeb. W obydwu pierwszych wypadkach nie usuwa się zasady głównej organizacji gospodarstwa, przestrzegania interesów gospodarczych w stosunkach wymiennych, zaledwie osłabia się wpływ jej w wypadku drugim, natomiast w trzecim wypadku mamy do czynienia z organizacją gospodarstwa nie mającą żadnych widoków trwałości.

6. Wśród pobudek natury niesamolubnej występuje na pierwszy plan poczucie społeczne. Jest ono wyrazem poczucia wspólnoty u ludzi, istniejącego na wszystkich stopniach rozwoju kultury. Jest ono odbiciem zależności jednostki od ogółu, którego pomyślny rozwój warunkuje rozwój indywidualny. Może przeto nieraz leżeć w rozumnie pojętym interesie jednostki, by działała na korzyść ogółu, np. w czasie wojny, w wypadkach grożących niebezpieczeństw żywiołowych, przy powodziach, w zarządzie dróg oraz innych spraw ogółu dotyczących. Działanie w tych wypad-

kach, w interesie ogółu, nietylko nie wyklucza interesu jednostkowego, lecz przeciwnie sprzyja mu nawet, a w pewnych wypadkach interes jednostkowy ściśle zespala się z interesem ogółu.

Poczucie społeczne nie jest przeto tylko wyrazem marzycielskich uczuć, lecz myślą skierowaną ku osiągnięciu korzyści dla ogółu, którego działający, ożywiony tem poczuciem, jest częścią. Gromada ludzka, w której wszyscy działają z pobudek tylko altruistycznych, tj. z myślą tylko o drugich, jest nie do pomyślenia. Natomiast możliwą jest spółnota ludzi, działających z poczuciem społecznem tj. z myślą o korzyściach dla ogółu. Poczucie społeczne opiera się na świadomości, rozumnie pojętej wspólności interesów; altruizm zaś na uczuciowych skłonnościach ludzi, rozwijających się pod wpływem kultury, nie mogących jednakże całkowicie wypełnić człowieka. Altruizm znosi samolubstwo w poszczególnym człowieku, poczucie społeczne tego wpływu nie posiada. Wśród wielu wszakże form, w których to poczucie się wyraża, znajdują się liczne formy, zacieśniające dziedziny na których samolubstwo przejawiać się może, a mianowicie tam, gdzie indywidualne potrzeby, wywołujące w stosunkach wymiennych objawy samolubstwa, zaspakajane być mogą przez instytucje publiczne. Podobnie jak samolubstwo ma źródło w instynkcie samozachowawczym jednostki, tak również poczucie społeczne w instynkcie samozachowawczym społeczeństwa, którego członkami jednostki się czują. Samolubstwo i poczucie społeczne tworzą dwie główne siły twórcze zasadniczego znaczenia w gospodarzem życiu.

7. Wielce złożonem jest psychologiczne pochodzenie owych uczuć i wyobrażeń, które objęliśmy wspólną nazwą poczucia społecznego. Przy jego powstawaniu współdziałają niewątpliwie także uczucia wzajemnej przynależności, nie mające swego źródła w interesie gospodarczym wyłącznie, a polegające na ogólnie ludzkich stosunkach, na związkach rodzinnych, spółnocie szczepowej, narodowej, religijnej, na wspólnej ojczyźnie, na przynależności do jednego państwa. Również podział ludności, rozpatrywany z punktu widzenia społeczeństwa, mieści w sobie możliwość stosunków pomiędzy ludźmi, w których rodzi się poczucie spółnoty, a w których ludzie bardzo do siebie zbliżeni podejmują wspólną działalność gospodarczą i wspólne zakładają przedsiębiorstwa, wykluczające egoistyczne interesy pomiędzy nimi lub też je ograniczające, natomiast stawiające interes wzajemnego wspierania się

pod względem gospodarczym w pierwszym rzędzie. Ustrój społeczeństwa stanowy obfitował w liczne takie spółnoty. Okres gospodarczego liberalizmu usunął je na bok, a nawet przyczynił się do ich zupełnego zaniku. W nowszych czasach występują znowu z większą siłą dążenia do gospodarczego organizowania społeczeństwa na podstawie interesów ogółu, przy pomocy podkreślenia zasady, określonej przez nas nazwą poczucia społecznego, przez wskazywanie na jego charakter etyczny, jako na zasadę wzajemnej pomocy lub zasadę solidarności.

8. Z powyższych wywodów o różnorodnych pobudkach gospodarczej działalności wynika jakie znaczenie posiada etyka dla gospodarczego życia ludzi. Moralne zasady, któremi kieruje się człowiek wogóle w swem postępowaniu ujawnia się zarówno w dziedzinie gospodarczej organizacji, jak i w kierunku gospodarczych poczynań przy wytwarzaniu i spożyciu, jak wreszcie i w stopniu, w jakim przestrzega się swych korzyści gospodarczych w stosunkach wymiennych. Moralność może tu w znacznej mierze oddziaływać na wyrównanie lub nawet zniesienie przeciwieństwa istniejącego pomiędzy prywatnym a społeczno gospodarczym interesem, a to przez budzenie w jednostkach uczucia odpowiedzialności za całość i skłonienie ich do zaniechania czynów korzystnych dla jednostek, lecz szkodliwych dla ogółu. Moralne czynniki mogą przyczynić się do wyrównania stosunków mających zabezpieczyć poszczególne rodziny, w drodze prywatnej oraz publicznej dobroczynności. Moralność ograniczy wreszcie panowanie samolubstwa i postawi tamę, zarówno w sumieniach jednostek, jak i prawodawstwa i obyczajach społecznych przeciwko wyzyskowi gospodarczo słabszych przez silniejszych pod względem gospodarczym. Przewszystkiem atoli wpływają pojęcia moralne każdej epoki w wysokim stopniu na różnorodność i siłę stosunków społecznych pomiędzy ludźmi. Od panujących pojęć i zasad moralnych zależy, czy poczucie związków rodzinnych, przynależności do gminy, obywatelstwo państwowe i związek z kościołem itp., będą bodźcem dla postępowania w interesie ogółu, dla wytworzenia organizacji wzajemnej pomocy, dla powstawania uczucia solidarności dla członków jednej więzi społecznej. W tem rozumieniu w każdym razie powiedzieć można, że etyka wywierać będzie wpływ niemały na organizację gospodarstwa. Lecz, jak to zaznaczyliśmy wyżej,

nie usunie ona zgola zasady gospodarczej w stosunkach wymiennych.

Dla prowadzenia społecznych organizacyj gospodarczych miarodajnymi są egoistyczne pobudki natury niegospodarczej, a także pobudki nieegoistyczne, mogące skłonić ludzi do planowej gospodarczej działalności. O pobudkach tych mówi obszernie Wagner w „Grundlegung“ tom 1. Możliwość zastąpienia gospodarstw prywatnych przez społeczne zależną jest od skuteczności tych pobudek; wywody Wagnera mają dla rozpatrywania tej kwestji wielkie znaczenie. Natomiast zgadzam się zupełnie z Dietzlem „Theoretische Sozialökonomik“ 1, str. 85, w jego sądzie o tem, że czysta teoria gospodarstwa może zgola nie interesować się motywami, na których opiera się działalność gospodarza.

Bardzo cenne są wywody Schmollera („Grundriss“), starającego się wytlumaczyć historycznie zmienne zjawiska gospodarczych obyczajów oraz wpływ moralności na życie gospodarcze, przy pomocy analizy ludzkich popędów oraz oddziaływania na nie społeczeństwa. Dla zrozumienia rozwoju urządzeń gospodarczych oraz ich stanu w danej epoce, nieodzowną jest znajomość poglądów moralnych tego czasu, o ile się chce uniknąć fałszywego wniosku, na podstawie niewłaściwych przesłanek. Również w wypadkach, gdzie idzie o wzięcie pod uwagę skutków gospodarczej działalności, grunt zupełnie pewny dać mogą jedynie zwyczaje i obyczaje danego czasu. Bardzo pięknie podkreśla Patten „Theory of prosperity“ 1902, znaczenie odziedziczonych wyobrażeń dla cierpliwości, z jaką znosi się tak daleko idące różnice gospodarczego bytu. Również Kidd „Soziale Evolution“ 1895, podnosi znaczenie pojęć religijnych.

Nie udał się natomiast Reinholdowi jego czysto atomistyczny pogląd „Die bewegenden Kräfte der Volkswirtschaft“ 1898. Istnienie w człowieku popędu do dbałości o siebie samego nie przesądza jeszcze z góry formy, w jakiej ten instynkt życia wyrażać się może dla zaspokojenia wielu, coraz większej liczby potrzeb — wyraża się to w formie organizowania najróżnorodniejszych urządzeń społecznych. O zasadniczym stosunku organizacji, opartych na odpowiedzialności osobistej do organizacyj społecznych patrz Philippovich „Individuelle Verantwortlichkeit und gegenseitige Hilfe im Wirtschaftsleben“ artykuł w „Zeitschrift f. Volkswirtschaft“ 1905. Dalej Kropotkin „Mutual Aid a factor of evolution“ 1902 (po niemiecku p. t.: „Gegenseitige Hilfe“) Pech „Grundlegung“, str. 351. który wzorem francuzów opiera się na fakcie przygotowanej w społecznej organizacji solidarności ludzi, na podstawie której buduje system organicznego solidaryzmu, stojącego pomiędzy indywidualizmem a centralizującym socjalizmem.

Literatura. Starsza, pozostająca pod wpływem szkoły fizjokratów i Smitha literatura przyjmuje jako rzecz samą przez się zrozumiałą, że bodźcem jedynym w działalności gospodarczej jest egoizm. Typowym dla ich poglądów jest sąd Lotza „Handbuch der Staatswirtschaft“ 2 wyd. Erlangen 1837, I, str. 7: „Nie należy zapominać o tem, że nauka o gospodarstwie państwowem. badając zasady głównej ludzkiej działalności oraz jej

wpływu na zdobywanie dóbr, ich posiadanie i użytkowanie. zawsze ujmować musi człowieka z jego strony zmysłowej, tj. od strony jego osobistego interesu lub rozumnie pojętego egoizmu..." „Egoizm pojęty jako pobudka i główna sprężyna ludzkiej zapobiegliwości jest rozumnym i rozważnym dążeniem do zabezpieczenia naszego indywidualnego dobrobytu, przystosowaniem do praw obowiązujących i obyczajów“. Niewielu tylko pisarzy uznaje inne motywy ludzkiej działalności gospodarczej. Hermann „Untersuchungen“ 1832; Schütz „Das sittliche Prinzip in der Staatswirtschaft“ „Z. f. Stw. 1844, str. 132. Temu pogładowi przeciwstawiają się od połowy 19 wieku liczni pisarze oświadczając, że cały zmysłowo moralny człowiek, ze wszystkimi swymi popędami i dążeniami, stanowi siłę twórczą gospodarstwa społecznego (Schaffle) i tylko pojęty jako całość, może być rozpatrywany. Kozwijają i pogłębiają tę myśl następujące pisma: Adama Müllera „Vorlesungen über die Elemente der Staatskunst“ 1809; Bernhardiego „Versuch einer Kritik der Gründe, welche für grosses und kleines Grundeigentum angeführt werden“ 1848; Knies „Polit. Oek.“ 1853; Hildebranda „Die Nationalökonomie der Gegenwart und Zukunft“ 1 tom, Frankfurt 1848; Roschera „System“ I, 1854; Schöfflego „Mensch und Gut in der Volkswirtschaft“ w „Deutsche Vierteljahrschrift“ 1861; Tegoż „Gesel. System“ §§ 186 i nast.; Schmollera „Über einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft“ Jena 1873. — Odnośnie do wywołanego wskutek tego sporu metodologicznego, patrz wyżej przytoczone uwagi. — Dargun „Egoismus und Altruismus in der Nationalökonomie“ Lipsk 1885; Ihering „Zweck im Recht“ 1 tom, 2 wyd. 1884, str. 100 i nast. 2 tom, 2 wyd. 1885; Ratzinger „Die Volkswirtschaft in ihren sittlichen Grundlagen“ Fryburg 1881; Sigwart „Vorfragen der Ethik“ Fryburg 1886; Lange „Geschichte der Materialismus“ 2 tom, 2 wyd., str. 453, rok 1875. Szczególnie wyczerpująco: Wagner „Grundlegung“ I część, str. 82—137 i Schmoller „Grundriss“ §§ 13—33; v. Hertling „Kleine Schriften“ 1897; Fr. Walter „Sozialpolitik und Moral“ 1899; v. Wieser „Recht und Macht“ 1910; v. Philippovich „Entwicklung der wirtschaftspolit. Ideen“ i 19 „Jahrb.“ 1910.

§ 41. Nauka i rozwój techniki.

1. Dla rozwoju stosunków gospodarczych posiada niemniej wielkie znaczenie stan nauki w danej epoce, a mianowicie nietylko praktycznej nauki, zdobytej na podstawie doświadczenia lub przekazanej przeszłością, lecz również stan wiadomości teoretycznych, jakich dostarcza nauka. Jakkolwiek zadaniem nauki jest niezależnie od celów praktycznych badanie przyczynowego związku pomiędzy zjawiskami, to jednak wpływa ona nieustannie na kształtowanie się życia realnego. W bezpośrednim związku z potrzebami codziennego życia pozostają umiejętności techniczne, dające wskazówki co do posilkowania nauką w zastosowaniu

i użytkowaniu darów i sił przyrody. Nauka o rolnictwie i leśnictwie, hutnictwo, nauki rzemiosł lub technologiczne nauki w ścisłym znaczeniu, są połączeniem praktycznych doświadczeń z teoretycznym poznaniem we wszystkich gałęziach wytwarzania dóbr. Postęp ich polega na wciąganiu coraz nowych sił i dóbr materialnych do szeregu przedmiotów użytkowych oraz na sposobach ich użytkowania, a warunkuje zarazem bezpośredni postęp w poznaniu istoty sił i darów przyrody, ich właściwości oraz oddziaływania. Druga grupa nauk, których zadanie zależnym jest od tych dążeń poznawczych, nauki przyrodnicze, wiążą się pod względem praktycznego ich znaczenia dla gospodarstwa, bezpośrednio z naukami technicznymi. Teoretyczne postępy w poznaniu sił mechanicznych i chemicznych zmieniły w przeciągu ostatniego stulecia do gruntu życie gospodarcze, dzięki zasadniczej zmianie techniki wytwarzania.

Możemy przytoczyć wiele przykładów na dowód wpływu nauki, zwłaszcza chemji na gospodarstwo. W dziedzinie uprawy roli osiągnęła chemja rolnicza Liebiga (1840) olbrzymie rezultaty dzięki wykryciu faktu, że zależnie od gatunków roślin uprawianych na danym gruncie, różne jego części odżywcze zostają zużytkowane i na tej podstawie wprowadzonym został w rolnictwie płodozmian w celu wyzyskania znajdujących się w różnych pokładach ziemi części odżywczych gleby, a także znalazły zastosowanie nawozy sztuczne. Drugą wielką zdobyczą niemieckiej nauki w dziedzinie chemji jest zastosowanie (w r. 1914) z powodzeniem azotu otrzymanego z powietrza przez łączenie go z ciałami stałymi, dzięki czemu zmniejszyło się zapotrzebowanie zagranicznych przetworów azotowych. Sporządzanie barwików w drodze chemicznej — monopol niemieckiej nauki — usunęło na całym świecie posługiwanie się barwikami naturalnymi. Podobne rezultaty osiągnęły nauki techniczne na polu budowy maszyn, narzędzi, aparatów, pozwalających przerabiać surowce bądź to przez zastosowanie największej siły, bądź też najdokładniejszej precyzji.

2. Właściwością ekonomiczną nowoczesnej techniki jest to, że istnieje ona gwoli życia gospodarczego, które znowu jedynie dzięki technice może się rozwijać. Lecz życie gospodarcze stawia technice zadania zmierzające do znalezienia środków, które służą do zaspokojenia potrzeb ludzi w drodze gospodarczej formy wytwarzania. W płaszczyźnie gospodarstwa występują kwestje technicznej

i gospodarczej racjonalności, celowości ogólnej i celowości ostatecznej, jako kwestje produktywności i gospodarczości. Rentowność przedsiębiorstwa opiera się bezpośrednio na jego produktywności. Nastąpiła ona po wielu stuleciach pierwotnej techniki, która dokonała wielkich rzeczy w sztuce (starożytne budowle, dzieła sztuki), która jednakże masowej produkcji nowoczesnej osiągnąć nie mogła. Rozstrzygający wpływ wywarł tu postęp w okresie pomiędzy 1750 a 1850. G o t t l oznacza pięć faktów znamienych dla dokonanego postępu: uprzemysłowienie przemysłu włókienniczego, udoskonalenie maszyny parowej przez James'a Watta, ugruntowanie procesu dobywania żelaza i stali, a także węgla, mechaniczna obróbka żelaza, wreszcie udoskonalenie środków komunikacji przy pomocy siły pary i kolei żelaznych. Dzięki tym technicznym postępom wyrugowała kapitalistyczna gospodarka rzemiosła, stworzyła formę przedsiębiorstwa prywatnego, w którym wytwarzanie odbywa się dla zysku nie zaś dla pokrycia zapotrzebowania, jak to ma miejsce przy średniowiecznej technice rzemieślniczej.

3. Momentem rozstrzygającym dla techniki jest racjonalna organizacja procesu wytwarzania; oznacza to, jak twierdzi Smith, racjonalny podział, a temsamem uproszczenie aktów wytwarzania. Dzięki takiemu podziałowi procesu wytwarzania na jego części poszczególne staje się możliwym zastosowanie maszyn. Możemy się przekonać o tem na przykładzie: Produkcja papierosów rozkłada się dzisiaj na przyrządzanie zwitków bibulki, które mają być napelnione tytoniem, dalej na przygotowywanie munsztuków, połączenie tych ostatnich ze sklejonemi już zwitkami bibulki i wreszcie — jako akt ostatni — na wypełnieniu bibulek tytoniem. Wszystkie te czynności wykonywa maszyna, robotnica ma tylko materiał wkładać do maszyny. Lecz dopiero rozkład poszczególnych aktów wytwarzania na jego części najprostsze umożliwiło zastosowanie maszyny. Dzięki temu zredukowano podwójnie robotę ręczną, przez uproszczenie jej i sprowadzenie tylko do obsługi maszyny. Rysem charakterystycznym staje się tutaj obniżenie ilości pracy, potrzebnej dla wykonania poszczególnego wytworu.

Nowoczesna technika stworzyła ponadto warunki, w których osiągać się dają dwa, zgoła krańcowe rezultaty: w przemyśle żelaznym możliwą jest obecnie produkcja stali, np. na panczerze żelazne,

armaty najlepszej jakości, i to w rozmiarach dotąd niebywałych. a obok tej produkcji, z zakresu ciężkiego przemysłu, nie pozostającej zgoła poza precyzyjną produkcją stali, wytwarza się maszyny, które w pracy swej zdolne są wydzielać materiał przerabiany w milimetrach i częściach milimetrów. A jakiego to postępu technicznego dokonała optyka pod wpływem połączenia nauki z techniką! (Prof. Abbe i optyk Zeiss). Musimy należycie ocenić gospodarczą doniosłość tego rozwoju wielkiego przemysłu, dzięki nauce i technice. Jedynie postępy w technice wytwarzania sprawiły, że przedmioty użytku mogą być dostarczane masom ludności w tak dostępnej formie i po cenach względnie niskich.

Ten to postęp w dziedzinie techniki, spowodowany rozwojem nauk, stał się przyczyną przewrotu na polu wytwarzania i środków komunikacyjnych w 19 wieku, a temsamem w całej organizacji gospodarstwa społecznego. Nie możemy zapominać, że jeszcze przed kilku pokoleniami nieznanne były koleje żelazne i telegrafy, że podróż z Europy do N. Yorku trwała tyle tygodni, co dzisiaj dni, że dzisiaj najdalsze punkty ziemi możliwe są dla połączeń kablowych w ciągu doby. Gdy postępy środków komunikacyjnych zmniejszyły znacznie przeszkody przestrzenne, to z drugiej strony udoskonalenia na polu techniki budowy okrętów, oraz gospodarczej techniki przyczyniły się także do obniżenia kosztów transportowych tak, że np. przewóz tonny pszenicy z Buenos Ayres do któregośkolwiek europejskiego portu kosztuje 10 marek. Fracht buszła pszenicy z N. Yorku do Liverpoolu wynosił w 1876 r. 6 pensów, a w 1908 r. tylko 1½ pensów. Typowy wielki parostatek dla komunikacji zamorskiej pracował w 1840 r. siłą 740 koni parowych i miał szybkość 15,7 kilom. na godzinę. Zużytkowywał przytem 2,5 kg. węgla na jednostkę siły i godzinę. W 1902 roku były już parostatki o pojemności 20 tysięcy tonn i 38 tysięcy koni parowych, o szybkości 42,5 kilometrów: w 1909 są już statki o 40,000 tonnach pojemności i 70,000 koni parowych (turbinach) i szybkości 46,3 kilometr., a zużycie węgla spada do 0,65 klg. na konia parowego i godzinę. Pierwszy parowiec (1819) potrzebował 26 dni na przejazd z Liverpoolu do N. Yorku, obecnie zaś jedzie się 4 dni i 18 godzin. Wzmoczenie się wytwórczości przez zaprowadzenie techniki maszynowej jest drugim charakterystycznym rysem w rozwoju postępu technicznego. Gdy tkacz ręczny mógł utkać w ciągu roku przy 16—18 godzinnej pracy dziennej 3—4 tys. łokci tkaniny, wynosi produkt roczny tkacza przy warsztacie parowym, przy 10 godzinnym dniu roboczym, 30,000 łokci. Przeróbka żelaza surowego na lane lub stal wymagała przy pierwotnych sposobach produkcji kilku tygodni, potem kilku dni, doszła przy procesie Bessemiera do 20-tu minut. Przeróbka skóry wymaga przy garbowaniu w dołach według starego sposobu 1 do 1½ lat. przy nowszym sposobie garbowania w kadziach 4—6 tygodni, przy elektrycznem garbowaniu 4 dni. Podobnie wzrosła wytwórczość i w innych dziedzinach pracy. Obok wzmoczenia się ilości wytwarzanych dóbr, dzięki

naukowym, mianowicie chemicznym i technicznym — odkryciom i wynalazkom, wzmogła się także znacznie różnorodność urządzeń wytwarzania. Dzięki czemu wzrosła także znacznie możność zarobkowania. *Sombart* „Kapitalismus“ II tom, str. 44. Zwraca zwłaszcza uwagę na większą swobodę ruchu przy wytwarzaniu, a to wskutek tego, że w coraz większej mierze ciała organiczne dają się zastąpić nieorganicznymi. Żelazo zastępuje drzewo przy budowie statków, domów i mostów. włókna konopne i lniane przy linach, gaz i elektryczność zastępują organiczne materiały opałowe; farby anilinowe usuwają barwki osiągnane z rośliny czerwie (*rubia tinctoria*) indigo, marzanny. Dalszym rezultatem technicznego rozwoju jest usuwanie roboty ręcznej przez maszynową. Zastąpienie pracy muskułów przez pracę maszynową oceniają obecnie w Stanach Zjednoczonych w przedsiębiorstwach bawełny na 33 do 50%, przy budowie maszyn rolniczych na 70%, w przemyśle szewskim 80%, przy wymiale mąki 75%, w przemyśle metalowym 33%. w porównaniu z zapotrzebowaniem poprzedniego pokolenia. W związku z tym faktem pozostają zmiany w rozmiarach przedsiębiorstw, usuwanie małych przedsiębiorstw przez wielkie oraz zmiany w organizacji wytwarzania. Wreszcie jako rezultat oddziaływania czynników technicznego postępu wymienić należy zmianę konjunktur, tj. wahania w warunkach zewnętrznych wytwarzania i zbytu, niezależnych od przedsiębiorcy. Tak np. otwarcie kanału suezkiego w 1869 r. obniżyło wartość angielskich żaglowców przeznaczonych do podróży morskiej dokoła przylądka Kap; wynalazek chemika Hoffmana, polegający na sporządzaniu farb anilinowych ze smoły, pozbawił całe okolice w Holandji, Francji, Belgji i Włoszech intratnej gałęzi hodowli marzanny farbiarskiej dla otrzymywania barwika.

Wpływ wynalazków w tym kierunku jest tak wielki, że w całej dziedzinie gospodarstwa społecznego odczuwać się daje, a wielki ruch socjalistyczny w tem zjawisku bierze swój początek. Każde udoskonalenie gospodarstwa społecznego polega na udoskonaleniu techniki, a każdy postęp techniczny stwarza możliwość wydatniejszego i lepszego zaopatrywania w dobra. Lecz zastosowanie jego może być związane ze względnie wielkim nakładem kosztów tak, że się „nie oplaca“. Socjalizm spodziewa się uwolnić technikę od tego rodzaju hamulców w przypuszczeniu, że przy produkcji społecznej odpadną przeszkody prywatno-gospodarczej natury. O oddziaływaniu udoskonalenia w dziedzinie techniki środków komunikacyjnych, oraz o ich wpływie na naukę, patrz artykuł *Philipovicha* p. t.: „Die wissenschaftliche Behandlung des Transportwesens in Zeitschr. für Volksw.“ 1904; następnie tom II, §§ 1—7 („Die Bedeutung der Verkehrsmittel“). Krótkie zestawienie przyczyn technicznego postępu daje *Kammerer* „Die Ursachen des technischen Fortschrittes“ 1910. Omawia on kwestje wydobywania i rozkładu sił dobywania i obrabiania materji, kwestje techniki komunikacji i osiedlania się ludzi.

Literatura: O odróżnianiu gospodarstwa i techniki: *Hermann* „Untersuchungen“ 3 wyd., str. 67 *Schäffle* „System“ I, str. 25; tenże „Bau und Leben“ III, str. 549 i nast.; *Bauer* „Ueber die Unterscheidung der

Technik von der Wirtschaft“ „Vierteljahresschrift für Volksw. und Kulturgeschichte“ rok 2-gi, 3-ci tom; E. Hermann „Technik und Oekonomie“ w dziele p. t.: „Kultur und Natur“ Berlin 1887, str. 247; tenże „Technische Fragen und Probleme der Volkswirtschaft“ Leipzig 1891, str. 45 i nast. Próbę uwydatnienia znaczenia postępu techniki dla rozwoju gospodarstwa społecznego widzimy w Schollera „Grundriss“ §§ 76—86. Ocenę wpływu technicznej siły znajdujemy w Zoepfla „Nationaloekonomie der technischen Betriebskraft“ 1903. Kraft „System der technischen Arbeit“ 1902; tenże „Güterherstellung und Ingenieur in der Volkswirtschaft“ 1910. Znaczenie techniki dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa społecznego spotykamy w monografiach techniczno-gospodarczych wydawanych przez Dr. Ludwika Zinzheimera od roku 1909. Opis rozwoju techniki daje zbiorowe dzieło: Miethel „Technik in 20 Jahren“ 4 tomy, 1913; Opis związku gospodarstwa z prawem von Wiese „Wirtschaft und Recht“ 1912; v. Gottl-Lilienfeld „Wirtschaft und Technik“ w „Grundriss d. Sozial. Oekonomie“ II, r. 1914; tamże podana literatura. Weyermann „Die Oekonom. Eigenart der modernen gewerblichen Technik“ tamże dział IV; Herchner „Arbeit und Arbeitsleistung“ tamże, dział II.

KSIĘGA DRUGA

PRACA WYTWÓRCZA I ZAROBKOWA.

Rozdział pierwszy.

Wytwarzanie w gospodarstwie wymiennem.

I. Istota wytwarzania.

§ 42. Techniczny i gospodarczy charakter wytwarzania.

1. Wytwarzanie jest przede wszystkim procesem technicznym. Jest ono bądź to dozywaniem surowców w drodze uprawy ziemi lub zbierania plodów, chowu zwierząt domowych (mamy tu na myśli produkcję pierwotną na roli, w gospodarstwie leśnym, chów bydła i górnictwo), bądź też przerabianiem surowców lub też nadawaniem nowych form już wytworzonym produktom (produkcja przemysłowa), bądź wreszcie zmianą miejsca materiałów i środków pomocniczych przy wytwarzaniu (środki transportowe), zawsze atoli w jednym celu, a mianowicie celu stwarzania użyteczności, służących do zaspakajania potrzeb. W ściślejszem rozumieniu tego słowa zaliczają się do produkcji tylko dwa pierwsze rodzaje działalności ludzkiej. Ponieważ człowiek nie może stwarzać nowej materji, to w pojęciu produkcji mieści się zawsze tylko możliwość rozporządzania istniejącymi już w świecie cząstkami materji, zszeregowanemi w sposób umożliwiający, przy działaniu sił przyrody, osiągnięcie celu przez wytwórcę zamierzonego (i tak: przy uprawie roli kielkowanie nasienia, rozwój i dojrzewanie plodów, w produkcji przemysłowej, np. przemianie żelaza w stal przez usuwanie części węglowych, hartowanie w drodze karbowania itd.). Produkcja będzie pod względem technicznym doskonałą, gdy cel ten zostanie osiągnięty. Z punktu widzenia technicznego jest zatem wytwarzanie świadomem przygotowywaniem nowego, do użytku służącego wytworu.

Do prac związanych z wytwarzaniem i przygotowywaniem za-

liczamy również pracę związaną z transportowaniem osobowych oraz rzeczowych środków wytwarzania, wykluczamy natomiast czynności pośrednika, który dzięki swym dyspozycjom stwarza wprawdzie warunki potrzebne dla wytwarzania, jak n. p. zakupno surowców w jednym, a sprzedaż ich w drugim miejscu, który jednakże sam nie wytwarza.

2. Z technicznym procesem wytwarzania wiąże się jednakże stale rozważanie pod względem gospodarczym. Każda produkcja wymaga pewnego nakładu dóbr rzeczowych lub conajmniej pracy, a więc kosztów, które tylko wówczasłożone będą, jeśli oczekiwany w rezultacie wytwór większe będzie miał znaczenie dla gospodarstwa, aniżeli wydatkowane dobra rzeczowe i ofiarowany trud, czyli — wartość produktu winna być wyższą od wartości kosztówłożonych na jego wytworzenie. Moment gospodarczy wytwarzania polega więc na tem, że produkcja musi być tak zorganizowaną, by rezultat taki mógł być osiągnięty. Gdy więc pod względem technicznym produkcję uważać możemy za racjonalną, jeśli wytwór odpowiada co do swej natury i właściwości zamierzonym celom, to pod względem gospodarczym będzie nią wówczas dopiero, gdy wartość przypisywana wytworowi wyższą będzie odłożonych na jego wyprodukowanie kosztów. W gospodarstwie wymiennem, w którym produkcja odbywa się nie dla własnego zapotrzebowania, lecz dla rynku zbytu, miarodajną tu będzie wartość wymienna produktów, zestawiona z wartością wymienną kosztów poniesionych. Wartość wymienna tych ostatnich znajduje wyraz w cenach, tj. w kwotach pieniędzy wydanych jako koszty i otrzymanych następnie przy sprzedaży produktów. Z tym faktem wiążą się szczególne następstwa, miarodajne dla charakteru wytwarzania w organizacji gospodarki wymiennej, to bowiem czy wytwór osiągnie wyższą wartość zamienną od wartości kosztów wyłożonych, nie zależy wyłącznie od jego właściwości technicznych, odpowiadających jego celowi, lecz również od stosunków rynkowych, decydujących o wartości wymiennej towarów, a niezależnych od producenta. Produkcja dla rynku zbytu opierać się może tylko na rachunku prawdopodobieństwa, że wytwór technicznie doskonały osiągnąć zdoła wartość zamienną wyższą od wyłożonych kosztów.

3. Z powyższego wynika, że w produkcji nietylko wartości bywają wytwarzane. Wartość jest rezultatem stosunków ludzi do

dóbr i każe przypuszczać, że dany wytwór osiągnął właściwości dobra, lecz wartość nie jest zależną wyłącznie od tych właściwości, lecz od wielu zmiennych momentów — jak stanu zaopatrzenia, od stopnia zapotrzebowania, liczby nabywców itd. (patrz niżej Księga trzecia I) — tak, że wartość uzależnioną być może mniej jeszcze od wytwarzania samego, aniżeli od jakości dóbr. Wytwarzanie stwarza jedynie rzeczową podstawę powstawania wartości, a mianowicie produkt; czy atoli ten ostatni utrzyma swą wartość, lub też się podniesie w wartości już osiągniętej, zależy od innych jeszcze czynników. Natomiast nie ulega wątpliwości, że gospodarczy charakter produkcji polega na tem, że technicznemu procesowi sporządzania nowego wytworu towarzyszyć musi dążenie do osiągnięcia w wytworze wyższej wartości od wartości poniesionych kosztów. Tylko o takim dążeniu i warunkowanym niem kierunku produkcji, zmierzającym do osiągnięcia dóbr i wartości, może być mowa, nie zaś o bezpośredniem stwarzaniu dóbr i wartości.

Pogląd, że w samej produkcji mamy do czynienia z wytwarzaniem dóbr i wartości, polega na wyprzedzaniu tego, co oczekiwać się zwykło dopiero jako rezultat rozumnego obliczenia wyniku, przy uwzględnianiu charakteru dobra i wartości produktu. Według tego poglądu jedynie udana pod względem gospodarczym produkcja, byłaby wogóle produkcją, co w rzeczywistości zgoła utrzymać się nie da. Czyż bowiem przedsiębiorca, który źle kalkulował, lub którego towar nie może być sprzedany, nie produkował? Bezsprzecznie produkował, lecz źle obliczał. Pogląd ten pozostaje w ścisłym związku z poglądem, że wartość tworzy lub wytwarza techniczny bieg produkcji, zwłaszcza dzięki stosowaniu pracy, podczas gdy produkcja stwarza jedynie materialną podstawę dla powstawania wartości. Przedstawione w tekście niniejszego dzieła pojmowanie istoty wytwarzania w gospodarstwie wymiennem posiada znaczenie dla wyjaśnienia dochodu przedsiębiorcy oraz zysków z kapitałów. Szersze znaczenie dla pojęcia produkcji spotykamy u ekonomistów pojmujących także szerszej znaczenie do bra (patrz § 2.).

Literatura: Hermann „Untersuchungen“, str. 143 i nast.; Mill „Polit. Oek.“ (tłom. niem. v. Soetbeera), 1 księga, 1 rozdział; Schäffle „Ges. System“ I, str. 181; Mangoldt „Volkswirtschaftslehre“, str. 14; Kleinwächter w Schönberga „Handbubch“ I, str. 191; Effertz „Arbeit und Boden“ 1 tom, 2 wyd., 1890, 9, 15 i 23 rozdziały; Wieser „Der natürliche Wert“ 1889, str. 164; Böhm Bawerk „Positive Theorie des Kapitals“ 1. 3 wyd., 1909, str. 10. Historia literatury u Wiesego „Lehre von der Produktion und der Produktivität“ w „Entwicklung d. deutschen Volkswirtschaftslehre im XIX Jahrh.“.

§ 43. *Praca wytwórcza i zarobkowa. Produktywność i rentowność.*

1. Według objaśnienia podanego w poprzednim paragrafie, praca wytwórcza jest procesem technicznym, opierającym się na pewnych gospodarczych założeniach. Czynniki techniczne wytwórczości polega na sporządzaniu przedmiotów zdalnych do użytku, zaś czynnik gospodarczy na przestrzeganiu zasady gospodarczości. Wytwarzanie jest przeto ostatecznie opanowywaniem przyrody drogą przystosowania jej czynników materialnych do potrzeb ludzkich. Dla ludzkości, rozpatrywanej jako całość w stosunku do przyrody, stanowi produkcja jedyny środek otrzymywania dóbr niezbędnych. Inaczej jednakże rzecz się ma z jednostką lub jednostkowym gospodarstwem, które mogą zaopatrywać się w potrzebne im dobra w drodze wymiany z innymi jednostkami, a o ile przechodzenie dóbr dokonywa się drogą gospodarczej wymiany, nazwiemy je z a r o b k i e m.

Pojęcia produkcji i zarobku nie pokrywają się zupełnie. Zarobek może mieć miejsce tylko w warunkach organizacji gospodarstwa wymiennego, wytwarzanie zaś jest od tego niezależne. Wytwarzanie wymaga pewnego nakładu dóbr rzeczowych i trudu, którego wielkość wpływa decydująco na rezultat produkcji czyli plan, pozostający zawsze w pewnym stosunku do zrobionego nakładu. Przy procesie tym zestawiamy sumy wartości nakładu i trudu poniesionego dla wytwarzania z sumą wartości użytkowych, uzyskanych w plonie. Również przy zarobku zwykliśmy mówić o plonie: lecz plon jako rezultat pracy wytwórczej a plon wynikły z pracy zarobkowej są to zgoła różne rzeczy. W pierwszym wypadku mamy do czynienia ze stosunkiem rzeczowym pomiędzy nakładem a plonem, w drugim zaś zachodzi tylko stosunek wymienny, znajdujący wyraz w pieniądzu. Podczas gdy produkcja korzystną jest dla gospodarstwa społecznego dzięki pomnażaniu stanu dóbr rzeczowych i przedmiotów użytku, zmierza zarobek ku otrzymaniu zysku w postaci powszechnego dobra wymiennego, tj. pieniądza, a osiągnięty tą drogą podział dóbr staje się korzystny tylko w pewnych warunkach, a mianowicie, gdy dokonywał się w związku z pożyteczną czynnością zarobkujących, w związku z obrotem dóbr pożytecznym dla ogółu. Rezultatem produkcji jest przeto zawsze pomnożenie dóbr użytecznych, zaś plon z przedsiębiorstwa zarob-

kowego może polegać wyłącznie na przenoszeniu wartości majątkowych od jednej osoby do drugiej.

Ostatecznie zaopatrywanie ludzi w niezbędne środki do życia polega również w gospodarstwie wymiennem na wytwarzaniu i jego wynikach. Nie można spożyć więcej żywności od ilości osiągniętej przez uprawę roli, nie można więcej zużytkować przedmiotów użytku z dziedziny przemysłu, aniżeli dostarczyć ich mogą produkcja surowców oraz przetwarzanie ich w drodze przemysłowej. Lecz w gospodarstwie wymiennem potrzebne są liczne funkcje społeczne, służące tylko pośrednio i w sposób dość odległy ostatecznym funkcjom gospodarczym, jak: wytwarzanie dóbr i zaspakajanie potrzeb. Działalność pośrednika, sprowadzającego z dalekich stron surowce (bawełnę, żelazo) lub środki żywności (herbatę, kawę, ryż) zakłady przewozowe i instytucje komunikacyjne, linje okrętowe, koleje żelazne, telegraf, telefony) banki oraz inne zakłady kredytowe, mające na celu gromadzenie i zastosowanie kapitału, należą dzisiaj do nieodzownych urządzeń także dla produkcji.

2. W rzeczywistości więc w organizacji gospodarstwa społecznego, opartej na wymianie tylko w wyjątkowych wypadkach oddzielić można wytwarzanie od pracy zarobkowej, np. w gospodarstwie chłopskiem. W gospodarstwie wymiennem staje się samo wytwarzanie podstawą zarobku, to znaczy, że produkuje się nie dla zaspokojenia potrzeb, lecz w celu sprzedaży produktu i z zamiarem uzyskania przytem wyższej kwoty pieniężnej od kosztów wyłożonych. Produkcja zyskuje wskazówki drogą tworzenia się cen na rynku, zależnych znowu od wpływów społecznych i osobistych, oddziaływujących na sądy tych, którzy zjawiają się na rynku.

Zależność, w jakiej w gospodarstwie wymiennem, pozostaje produkcja od zjawisk społecznych wartości i ceny sprawia, że właściwe kierownictwo zakładu przemysłowego i właściwa ocena z punktu widzenia gospodarczego, nabierają szczególnego znaczenia i stają się, obok zadania technicznego, samodzielnym zadaniem kierownictwa przy wytwarzaniu. Osobę podejmującą się gospodarczego kierownictwa produkcji nazywamy przedsiębiorcą, jeśli wkłada potrzebny dla podjęcia produkcji kapitał na własny rachunek i ryzyko, całą zaś organizację produkcji w gospodarstwie wymiennem nazywamy przedsiębiorstwem organiza-

cji wytwórczej (patrz §§ 45, 48.). Nie możemy przeto mówić tylko o organizacji produkcji, lecz cała działalność zarobkowa, grupująca się dokoła produkcji w gospodarstwie społecznym, nie będzie nigdy niezależną od rezultatu rzeczowego, osiągniętego przez produkcję. Od jej ukształtowania się korzystnego lub niekorzystnego, od jej mniej lub więcej doskonałego stosowania się do potrzeb popytu), od rozciągłości lub kurczenia się w miarę potrzeby zależne są warunki kształtowania się działalności zarobkowej.

3. Podziałowi pojęć pracy wytwórczej i zarobkowej odpowiada rozróżnianie pojęć *produktywności* i *rentowności*. Produktywnością nazywamy rzeczową wydajność wytwarzania, rentownością zaś wydajność zarobku. Oba fakty te nie muszą być ze sobą w zgodzie, np. złe żniwa są wynikiem mniejszej produktywności, o ile jednak ceny w stosunku do zmniejszonego plonu się podniosły, wówczas rentowność majątku ziemskiego, przyjąwszy jednakowe wszystkie warunki pozostałe, pozostała tasama. Jeśli mówimy w tym sensie o produktywności, to mamy na myśli *technicznie* nie pomyślny rezultat wytwarzania. Jeśli porównamy dwa przedsiębiorstwa o równym nakładzie kosztów, to nazwiemy produktywniejszem to przedsiębiorstwo, które wyprodukuje większą ilość wytworów. Z punktu widzenia prywatno-gospodarczego nie zależy tu od większych ilości dóbr otrzymanych z produkcji, lecz od korzystnego stosunku kosztów do cen osiągniętych. Te gospodarstwa czy gałęzie gospodarstw, które przy równym nakładzie kosztów i równych cenach osiągają największe plony, należą pod względem prywatno-gospodarczym do najbardziej wydajnych. Rentowność, tj. nadwyżka cen nad kosztami wytwarzania jest zatem w prywatno-gospodarczym znaczeniu produktywnością. Czy największa rentowność pod względem prywatno-gospodarczym jest identyczną z największą produktywnością pod względem społecznym? Co do pojęcia o tej ostatniej są zdania podzielone. Punktem wyjścia stają się tu pojęcia ogólne, jak „bogactwo narodowe“, „dobrobyt narodowy“ i ma się na myśli możliwie najlepszy sposób zaopatrywania ludności w dobra zaspakajające jej potrzeby. Niesłusznym jest twierdzenie *Liefmana*, że przez słowa powyższe niczego rozumieć nie można, niema bowiem — jak utrzymuje — bogactwa narodowego, a tylko indywidualne; drogi publiczne, koleje, kanały, szkoły, muzea, szpitale i wiele innych urzą-

dzeń publicznych, dla ogółu pożytecznych, stanowią bowiem części składowe bogactwa narodowego. Niemniej jednak rozstrzygającym tu jest warunek, by miliony ludności osiągnąć mogły możliwie najwyższy stopień zaspokojenia potrzeb. Organizacja społeczeństwa mogąca ten cel osiągnąć, będzie uważana za najbardziej produktywną z punktu widzenia społeczno-gospodarczego.

Według starego poglądu Smitha dobrobyt ludu będzie wówczas największy, jeśli każdy kapitał i każda praca zastosowane będą w tych kierunkach, w których osiągnąć mogą największe stosunkowo korzyści.

Podstawę dla osądzenia tej kwestji daje nam zbadanie warunków produktywności, t. j. faktów przyrodniczych, technicznych i społecznych, mających rozstrzygające znaczenie dla produktywności gospodarstwa jednostkowego, a więc skład gleby, wielkość kapitału, oszczędności, stopień sprawności robotników, organizacja wytwarzania, środków przewozowych i handlu, stopień wykształcenia ludności, handel zagraniczny i obce kapitały. Coraz bardziej udoskonalona statystyka wytwarzania i spożycia jest cennym środkiem pomocniczym dla oceny stopnia produktywności gospodarstw jednostkowych, powiązanych w gospodarstwo społeczne. Dla zaopatrywania ogółu w dobra rzeczowe jest celem pożądanym osiągnięcie największej technicznej produktywności, natomiast dla każdego gospodarstwa zosobna celem takim będzie największa rentowność. Ponieważ zaś w gospodarstwie wymiennem warunkiem prowadzenia wszelkich przedsiębiorstw jest ich rentowność, przeto produktywność wiąże się tu z rentownością. A zatem kwestja, czy da się osiągnąć miara najwyższej, dla gospodarstwa społecznego pożądaney, produktywności zależeć będzie od tego, czy daje ona gwarancję najwyższej rentowności.

Znaczenie tego faktu musimy zachować stale w pamięci. Wskazuje on na zagadnienie zasadnicze organizacji produkcji w gospodarstwie wymiennem: jaki bodziec kieruje pracą ludzi, gdy uprawiają ziemię, gdy ryją się w jej głębie, by wydobyć z niej skarby, gdy przerabiają w fabrykach surowce, wędrują przez lądy i morza w poszukiwaniu dóbr? Co wpływa na kierowanie się w tych czynnościach rozumem i poczuciem ładu? że są one tak prowadzone, że różnorodne i zmienne potrzeby ludzkie, zaspakajane być mogą? Rzeczowa wydajność, to co nazwalibyśmy techniczną produktywnością, nie jest tu wyłącznie rozstrzygającą. Jakąkolwiek bowiem

byłaby organizacja gospodarstwa, środki jego w stosunku do ogółu zapotrzebowania są za małe, potrzeba tedy jakiegoś regulatora, rozdzielającego środki istniejące w czasie i w przestrzeni, pod względem ilości i jakości dóbr rozporządzalnych. Zadanie to należy właśnie do gospodarczej organizacji wytwarzania i w niej to kwestja rentowności pracy zarobkowej odgrywa obecnie najważniejszą rolę, ona bowiem jest miarodajną dla zastosowania sił wytwórczych, a mianowicie przy panowaniu organizacji przedsiębiorstwa.

Podniesienie produktywności napotyka największe trudności w hamulcach przyrodniczych i technicznych. Podobnie jak w produkcji rolnej także w przemyśle panuje prawo zmniejszającego się plonu (§ 55). Weźmy dla przykładu pewien określony stan ludności, powiększmy wśród niej stojące do jej dyspozycji środki wytwarzania, przede wszystkim kapitał. Z początku okaże się wzrost wielki plonu, lecz jeśli nadal będziemy wkładali kapitał, to plon dalszy będzie nie o wiele większy od bezpośredniej pracy. Wszelki wzrost plonu w stosunku do zastosowanych środków polega na tem, że dołąd pewien czynnik wytwarzania był w nadmiernej ilości tak, że wystarczyło przyłączenie innych czynników, by podnieść produkcję. Zwykle się wskazywać na poszczególne przykłady w przemyśle, gdzie osiągnięto wzmożenie produktywności przez zmiany w technice i organizacji przedsiębiorstwa. Lecz natura zakreśla granice i dochodzimy do coraz większych trudności przy dozywaniu przemysłowych surowców i materiałów pomocniczych. (Patrz § 27.).

Rozbieżność w pojmowaniu produktywności odgrywa również pewną rolę przy ocenie społeczno-gospodarczego stanowiska poszczególnych zawodów. I tak za produktywne uważane bywają tylko te zawody, w których bezpośrednio odbywa się wytwarzanie dóbr (w naszym rozumieniu dóbr materialnych — a więc produktywne są te zawody pod względem techniczno-gospodarczym, lub też za produktywne uchodzić mogą zawody, które ową techniczno-gospodarczą sprawność tylko ułatwiają lub popierają — a więc produktywne w znaczeniu społecznego oddziaływania na warunki produkcji. Ocena faktów oddziałujących na wytwarzanie w tem ostatniem znaczeniu ma zastosowanie wówczas, gdy jest mowa o produktywności w społeczno-gospodarstwie znaczeniu czyli o produktywności gospodarstwa społecznego. Rozumie się przez to zespół wszelkich sił, czynnych w gospodarstwie społecznem, a rozpatrywanych z punktu widzenia ich korzyści dla trwałego zaspakaja-

nia tak pod względem ilościowym jak i jakościowym istniejących potrzeb. Kwestja ta dotyczy sprawności i postępu gospodarstwa społecznego. Wszelkie sądy o pożytku różnych metod pracy i środków wytwarzania, o wartości powstawania i zastosowania kapitału, o organizacji produkcji, o polityce gospodarczej i społecznej państwa opierają się na mileząco przyjętem założeniu, że ocenianie ich skuteczności możliwem jest przy pomocy jedyne go sprawdzianu, a mianowicie ich użyteczności dla gospodarstwa społecznego. I na tem polega sens główny starych pojęć o tem, że „dobrobyt ludu“, „bogactwo ludu“ jest przedmiotem nauki o gospodarstwie społecznem. Sumienne atoli badania wykazały, że nie jesteśmy dzisiaj jeszcze w stanie ocenić ze ścisłością naukową sprawności gospodarstwa społecznego jako całości. Musimy natomiast zadowolnić się badaniem produkcji w jej poszczególnych gałęziach i oceniać ich rezultaty na podstawie wielkości i rodzaju konsumcji wytworzonych produktów. Patrz P e s c h „Allgemeine Volkswirtschaftslehre“ I, 1909; 2 i 3 rozdział. „Der Volkswohlstand“. „Messung konkreter Wohlstandsverhältnisse“. P h i l i p p o v i c h „Wesen d. volkswirtschaft. Produktivität und Möglichkeit ihrer Messung“ w „Schriften d. Vereins f. Sozialpolitik“ 132 tom, następnie referat ustny w tym przedmiocie i dyskusja, tamże.

Wszelkie szacowania majątku narodowego schodzą w końcu do szacowania w pieniądzech dóbr istniejących. H e l f f e r i c h, w piśmie swem o dobrobycie narodowym Niemiec, 1888—1913, trzecie wyd. 1914, str. 114, ocenia majątek Niemiec na 290—320 miliardów marek; majątek Anglii na 230—260 miliardów marek; zaś Stanów Zjednoczonych na 500 miliardów marek. F e l l n e r „Berichte d. internationalen Instituts“ 1913, ocenia majątek Węgier na 41,520 miljonów koron, Austrii na 84,730 miljonów koron. Dla Wielkiej Brytanji mamy sprawdzian dla oceny majątku narodowego w kapitale ulokowanym w Indjach i kolonjach, jakoteż w obcych krajach. P a i s h „Great Britains Capital Investments in other lands (Journal of the Royal Statistical Society 1909)“ ocenia majątek ten na 2,693,738,000 funtów szterlingów — 53,874,760,000 marek. Wszelkie takie cyfrowe oceny nie dają nam atoli obrazu dobrobytu. Ziemia w Anglii i ten olbrzymi majątek rentowy pozostaje w rękach mniejszości. Stan średni jest nieliczny, chłopów niema zgoła — a wielkie masy robotnicze mały biorą udział w życiu kulturalnem.

W Niemczech natomiast podział ten jest lepszy, jak to wynika z przesunięcia się w podziale dochodów. Patrz H e l f f e r i c h „Deutschlands Volkswohlstand 188—1913, 3 wyd. 1914. Słusznie mówi P r o f. W e y e r m a n n („Zeitschrift f. Schweizerische Statistik“ 1915, 1 Heft) w teoretycznym, ale zarazem krytycznie ujętym artykule, że majątku narodowego nie można wyrazić w pieniądzech, gdyż dla oceny tego majątku niezbędne są również sprawdziany psychiczne, a także sposób życia całego narodu.

L i e f m a n n „Grundlagen einer oekonomischen Produktivitätstheorie“ (Jahrb. für Nationaloekonomie 1912) podkreśla, jak ja, że należy tu przede wszystkim badać warunki, w jakich możliwem jest osiągnięcie większych rezultatów w gospodarstwach jednostkowych. Zgadzam się z nim

również w sformułowaniu kwestji o produktywności gospodarstwa społecznego, gdy zapytuje: „Przy jakiej organizacji zarówno gospodarstwa jednostkowego, jak i stosunkach wymiennych pomiędzy niemi, osiągnąć mogą te ostatnie najwyższy stopień zaspakajania potrzeb?“ W gospodarstwie wymiennem cel ten osiągnąć się da, jak to podnosiliśmy wyżej, drogą podniesienia rentowności przedsiębiorstw jednostkowych. Jeśli Liefmann dochodzi tą drogą do przekonania, że cel ten wogóle będzie osiągnięty, gdy zapanuje w przybliżeniu równość przeciętnych plonów, przy zachowaniu właściwego stosunku pomiędzy ilością pracy i kapitału potrzebnych dla wyprodukowania pewnego produktu, a całym zasobem kapitału i pracy, będącym do dyspozycji społeczeństwa, to ten pogląd jego jest identycznym z poglądem o możliwie największej produktywności, możliwej wówczas, gdy dobra niezbędne do zaspakajania potrzeb nie bywają rozdzielane na podstawie wielkiej nierówności dochodów, jak to miało miejsce za czasów feudalizmu. — O prawie zmniejszania się plonów patrz: Clark „Distribution of Wealth 1899, str. 50, rozdz. XIV; Schüller „Schutzzoll und Freihandel“, 1905, str. 9 i nast.; Vogelstein „Das Ertragsgesetz der Industrie“ Archiw 1912, 34 tom., str. 761. Ballod „Die Produktivität der industriellen Arbeit“ Jahrb. f. G. V. 1910.

Literatura: Hermann „Untersuchungen“ str. 37; Rau „Lehrb.“ I, str. 143; Roscher „System“ I, str. 108. („Dogmengeschichte des Begriffs Produktivität“); Cohn „System“ I, str. 205; Schäffle „System II, str. 117, 510; tenże „Theorie der ausschliessenden Absatzverhältnisse“ 1867; Mangoldt „Volkswirtschaftslehre“ str. 19 i nast.; Dühring „Nationalökonomie“, 3 wyd., str. 31. List „Das nationale System der politischen Oekonomie“ 7 wyd., str. 120; Sax „Staatwirtschaft“, str. 68. (O produktywności państwa); A. Voigt „Produktion und Erwerb“ w Zeitschr. f. Staatswissensch.“ 1893; Lehr „Produktion und Konsumtion in der Volkswirtschaft“ 1893, str. 4; Cannan „A. History of the Theories of Production and distribution in English Political Economy“ Londyn 1894; von Wiesse patrz § 43.

§ 44. Czynniki współdziałające przy wytwarzaniu.

1. Mówiąc o czynnikach współdziałających przy procesie wytwarzania, możemy mieć na myśli tylko takie, którym przypisać można rezultat produkcji całkowicie lub też częściowo. W wywodach wyżej przytoczonych odróżnialiśmy techniczny i gospodarczy charakter produkcji. Rozpatrując wytwarzanie jako proces techniczny, będziemy rozróżniali w niem tylko dwie jego części składowe, działające przy każdej produkcji, a uważane za nieodzowne i podstawowe. Do nich zaliczamy przyrodę i pracę, z których pierwsza przejawia się w postaci różnorodnej materji oraz sil działających, zaś druga występuje w formie zmiennych i rozwijających się myśli, a także bezpośredniej działalności. Technik badający

gmach wybudowany, oceniać będzie obok planu architekta, zużytkowany do budowl material oraz wiążącą go w całość pracę poszczególnych rzemieślników-wykonawców. W analizowaniu czynnych przy produkcji budynku części składowych może on pójść bardzo daleko, lecz w końcu zmuszony będzie zatrzymać się na przyrodzie i pracy, jako czynnikach ostatecznych; nazywamy je przeto czynnikami produkcji.

Zużytkowane przy wytwarzaniu części składowe będą brane pod uwagę, pod względem gospodarczym, tylko o tyle o ile mogą być przedmiotem zabiegów gospodarczych, tj. o ile istnieją w ograniczonej tylko ilości. Wszelkie siły przyrody, t. zw. dobra wolne, współdziałające w produkcji, jak powietrze, światło, ciepło itd., mające zastosowanie pod względem technicznym, nie wchodzą tu w rachubę. Natomiast wszelkie inne dobra rzeczowe oraz siła robocza, zużytkowana przy wytwarzaniu, mają znaczenie gospodarczego nakładu. Współdziałające w produkcji części składowe mają przeto pod względem gospodarczym o tyle tylko znaczenie, o ile stanowią część kosztów i jako takie, a także przez oddziaływanie na rezultat produkcji szczególnej nabierają wagi. Odróżniamy wśród kosztów produkcji trzy rodzaje części składowych wytwarzania: grunt (ziemia), jako przestrzenna podstawa produkcji, a także czynnik pośredniczący w otrzymywaniu darów i sił przyrody; dalej wyprodukowane, ruchome, lub też według ludzkiej woli unieruchomione dobra rzeczowe, a więc kapitał; wreszcie ożywiająca te martwe czynniki pracę. Oto są części składowe każdej produkcji, które wchodzą do produkcji jako jej koszty o pewnej określonej wartości, którym przeto należy się pewien udział w plonie. Nazywamy je czynnikami produkcji.

2. W szerszym znaczeniu czynne są przy powstawaniu produktów, oprócz wymienionych wyżej części składowych wytwarzania, także urządzenia społeczne, o ile bez nich większa część dzisiejszej produkcji byłaby niemożliwa (tak np. szkolnictwo, gwarancje prawne, organizacje środków komunikacyjnych itd.). Fakty te rozpatrujemy z punktu widzenia gospodarczo-zarobkowego, dlatego, że koszty z nimi związane pokrywane są z podatków ogólnych, te zaś tworzą część kosztów prywatnych. Już zresztą wyżej zwróconą była uwaga na to, że nauka i oświata stanowią czynnik wielce doniosły dla pracy technicznej. Nie wliczamy ich atoli do kosztów, jakkolwiek w ocenie znaczenia czynnika pracy poważną od-

grywają rolę. Jako czynnik nakładowy występuje więc tylko grunt, lub raczej użytkowanie gruntów (przestrzenna eksploatacja ziemi, użytkowanie drzewa, roślin, gleby, metali itd.), oraz praca. Ponieważ zaś ziemia wraz z jej naturalną zawartością, jak również siły przyrody dane są ludziom do ich dowolnego użytku, przeto powstało mniemanie, że praca stanowi jedyne gospodarcze źródło produkcji, a stąd wszelkie dobra tylko jako wytwory pracy uważane być winny.

Słusznie jest, że naogół nie możemy sił przyrody poddawać gospodarczej ocenie, ponieważ są czynne wszędzie i zawsze. Lecz przez użytkowanie gruntów, tak ważne pod względem gospodarczym, nie rozumiemy właśnie sił przyrody, a tylko owe jej dary i świadczenia, związane z ziemią, które będąc w ograniczonej tylko ilości do rozporządzania, zmuszają nas do gospodarczego postępowania, jak np. pożyteczne rośliny, zdatne do użytku zbiorniki wody, kopaliny itp. Dla każdego zużytkowania gruntu w ten sposób wyrzekamy się zużytkowania go w sposób inny musi być przeto odpowiednio wartościowane. O ile grunt, jako podstawa takiego zużytkowania i ze względu na swe położenie, brany będzie pod uwagę, staje się czynnikiem wchodzącym do produkcji z pewnymi wartościami. Natomiast drugiemu czynnikowi k a p i t a ł o w i, tj. ruchomym lub też dowolnie przez ludzi unieruchomionym środkiem wytwarzania (np. budynki), odmawiają niektórzy wybitni teoretycy samodzielnego znaczenia, obok gruntu i pracy, utrzymując, że czynnik ten da się zawsze ostatecznie sprowadzić do tych dwu czynników zasadniczych. Stanowisko to jest słuszne. Z technicznego, jak również genetycznego, tj. historyczny rozwój gospodarstwa rozpatrującego, punktu widzenia, można mówić tylko o przyrodzie i pracy, jako ostatecznych czynnikach produkcji, jak o tem wyżej (pod 1.) była mowa. Kapitał jest niewątpliwie wytworem poprzedniej pracy i zużytkowaniem darów przyrody. Lecz produkt ten, z chwilą, gdy zostaje wytworzony i wchodzi w sferę gospodarstwa, nabiera wartości samodzielnej. Gospodarstwo rozporządzające takim kapitałem (narzędzia, maszyny itd.) ma możność rozpoczęcia produkcji w warunkach pomyślniejszych od gospodarstwa nie posiadającego tych środków wytwarzania, zmuszonego do wydatkowania dopiero pewnego nakładu pracy i nabycia gruntów, a więc wymagającego czasu i kosztów, by znaleźć się w posiadaniu tych narzędzi produkcji. Możliwość roz-

porządzania ruchomymi środkami produkcji jest równie niezbędna, jak możliwość rozporządzania gruntem i pracą na pewnym stopniu rozwoju produkcji. Ona to umożliwia rozpoczęcie produkcji bez straty czasu i z lepszym rezultatem, niżby to było możliwe bez tych środków pomocniczych, nadto z zaoszczędzeniem nakładu, potrzebnego dla ich sporządzenia. W każdym gospodarstwie zatem oznacza zastosowanie dóbr rzeczowych z poprzedniej produkcji pewien nakład, który postawić należy obok nakładu, związanego z użytkowaniem gruntów i opłatą za świadczenia ludzi, a który zestawiany będzie zawsze z rezultatem jaki przezeń da się osiągnąć, to znaczy, który wówczas tylko będzie mógł być zastosowany, jeśli rezultat ten wyższym będzie od nakładu. W zamkniętem gospodarstwie domowem idzie tu o zestawienie nakładu pracy i kosztów (czyli wyrzeczenia się innego zastosowania ruchomych dóbr rzeczowych) z korzyściami, jakie dać może przybytek wytworów, związany z zastosowaniem tych dóbr, a więc z rezultatem tego nakładu. Z tego powodu należy z punktu widzenia gospodarstwa i tutaj przyznać samodzielne znaczenie, owemu zapasowi ruchomych dóbr rzeczowych mających zastosowanie przy wytwarzaniu i przypisać mu w pewnej części rezultat w produkcji osiągnięty. Ta właśnie gotowość i rozporządzalność ruchomych środków wytwarzania nadaje im znaczenie czegoś samodzielnego, niezależnego od ich powstania, i te ich cechy zmuszają nas uznać w nich odrębny czynnik wytwarzania, zwany zazwyczaj kapitałem, a mianowicie kapitałem wytwórczym.

3. Grunt, ruchome dobra rzeczowe (środki produkcji) i praca są w każdej formie gospodarstwa środkami wytwarzania, a oszczędne i najbardziej celowe ich zastosowanie dla osiągnięcia pewnego rezultatu, będzie zadaniem każdego kierownictwa. Również działalność kierownicza, określająca kierunek wytwarzania, porządkująca je i nadzorująca, jest czynnikiem rozstrzygającym w produkcji. Mieści się ona wprawdzie w czynniku „pracy”, lecz ma ona tak samodzielne znaczenie, że należy oddzielić ją od pracy wykonawczej. Ona bowiem określa rodzaj i kierunek produkcji. Na czym polega owa praca kierownicza i w jaki sposób może być podejmowana?

Gdzie prowadzenie gospodarstwa polega na autorytecie, na podstawie prawnej oraz władzy przymusowej, jak w zamkniętem

gospodarstwie domowem oraz gospodarstwach społecznych, opartych na przymusie, gospodarstwach publicznych, tam opiera się stanowisko kierownika sił produktywnych na momentach niegospodarczych, społecznych, jak tradycje, organizacja rodziny, ustrój polityczny itd. Momenty te są dzisiaj, jak wiemy, tylko dla części gospodarstwa społecznego miarodajne. Przeważnie znajdują się środki wytwarzania w prywatnem posiadaniu i muszą być nabywane w drodze kupna, dzierżawy, najmu itd., podobnie jak i siły robocze, tylko na podstawie umowy najmu za opłatą przyjmowane być mogą. Z tego wynika, że kierownictwo zakładów zarobkowych i mających służyć wytwarzaniu tylko tym może przypaść w udziale, którzy posiadają majątek i chcą go zużytkować w przedsiębiorstwie. W gospodarstwie wymiennem jest przedsiębiorca kierownikiem wytwarzania.

Literatura: Hermann „Untersuchungen, str. 154; Rau „Lehrbuch I, str. 122; Rodbertus „Zur Erkenntnis unserer staatswirtschaftlichen Zustände“ 1842, str. 7 i nast.; Wieser „Der natürliche Wert“ str. 67 i nast.; 104 i nast.; Ad. Wagner „Theoret. Sozialökonomik“ I, str. 114 i nast.; Wieser „Grundlegung d. Sozial-Oekonomik“ Część III, str. 351 i nast.

§ 45. Przedsiębiorstwo i pracownia.

1. Przy rozpatrywaniu pobieżnem procesów wytwórczych i zarobkowych dostrzegamy przedewszystkiem pracownię, nie zaś przedsiębiorstwo. Zarówno w produkcji jak i w działalności czysto zarobkowej koniecznem jest połączenie środków rzeczowych z siłami roboczymi, przyczem określa się planowo kierunek pracy i zastosowanie środków rzeczowych. Ilość tych ostatnich, ich różne rodzaje (surowce, narzędzia, maszyny itd.), liczba i rodzaj sił roboczych, podział czynności pomiędzy nich, musi być ułożony planowo, by ze współdziałania pracujących, przy zastosowaniu środków rzeczowych, dał się osiągnąć cel zamierzony. Wzajemne ustosunkowanie się tych czynników pod względem ilościowym i jakościowym, metody pracy, będą różne, zależnie od przedmiotu czynionych zabiegów. Uprawa gruntu, przerabianie surowców roślinnych lub mineralnych przez rzemiosła, zakłady i czynności, służące handlowi lub środkom komunikacyjnym, wymagają specjalnej techniki, a stosownie do rozmiarów i rodzaju specjalnej działalności wytwórczej czy zarobkowej, także specjalnej organizacji środków rzeczowych i osobowych. A nawet tam, gdzie cele są tesame,

jak np. przy uprawie ziemi lub przy zakupie i sprzedaży towarów (handlu towarowym) zauważymy, że poszczególne, konkretne czynności produktywne i zarobkowe, różnią się pod względem stosowanej techniki i organizacji. Dostrzeżemy mianowicie, że czynności te dokonywują się bądź to na małą skalę, przy pomocy małych środków i nielicznych sił roboczych, bądź też na wielką skalę, z zastosowaniem przeważnie pracy ręcznej, albo z zastosowaniem maszyn. Przy rozpatrywaniu urządzeń i czynności gospodarstw z tego punktu widzenia, mając na uwadze ich trwałe czynności, w pewnej określonej organizacji środków gospodarczych, z zastosowaniem pewnej określonej techniki, pod jednolitem kierownictwem, mówić będziemy o **pracowni**. Pojęcie pracownia obejmuje zatem zewnętrzzną formę, w jakiej przejawia pewna stała (nietylko przejściowa) działalność wytwórcza, lub zarobkowa, z punktu widzenia technicznego i organizacyjnego. Dlatego to mówimy o pracowni chałupniczej, rzemieślniczej, fabrycznej, chłopskiej, w przeciwieństwie do wielkiego gospodarstwa rolnego, o pracowniach samodzielnych, pracowniach rodzinnych i pracowniach zatrudniających obce siły robocze itd.

Formy pracowni rozpatrywane być mogą z wielu punktów widzenia. Rozstrzygającą tu może być wielkość i rozmiary pracowni (wielka i mała pracownia) albo środki wytwarzania (rzemieślnicze i maszynowe), albo też siły motorowe (ręczne, wodne, poruszane parą i elektrycznością), albo wreszcie organizacja pracy (pracownia jednostkowa, rodzinna, zatrudniająca obce siły robocze). Gospodarcze znaczenie pracowni polega na wpływie, jaki wywierać może techniczna i organizacyjna odrębność poszczególnej formy pracowni, na rezultat działalności gospodarczej. Działa tu zawsze także moment społeczny. Stanowisko podmiotów gospodarstwa i pozostających pod ich kierownictwem współpracowników zależne jest w znacznej mierze od wielkości i rodzaju pracowni. W gospodarstwie wymiennem nie dadzą się wogóle wpływy społeczne i stosunki zależności oddzielić od wielkości i rodzaju pracowni. Rozwój i przemiana form pracowni jest tutaj rezultatem widoków rentowności, zależnych od cen rynkowych. Pracownia rzemieślnicza cofa się, jeśli pracownia fabryczna ma większe szanse zysku, pracownia ręczna ustępuje miejsca maszynowej, gdyż ta ostatnia produkuje lepiej i taniej itd. Obliczenia co do rentowności i wybór ze względu na nią formy pracowni (tech-

niczna i organizacyjna jednolitość) tworzy istotną treść tej działalności, którą nazwaliśmy działalnością przedsiębiorcy. W gospodarstwie wymiennem pracownia niema przeto znaczenia samodzielnego, a występuje tylko jako część składowa przedsiębiorstwa.

2. Przedsiębiorstwo jest pracownią lub zespołem pracowników, rozpatrywanych z punktu widzenia zużytkowania ulokowanego w tych pracowniach majątku. Przedsiębiorca jest, jak to zaznaczyliśmy wyżej, podmiotem gospodarstwa, wytwarzającym lub zarobkującym, by drogą dalszej sprzedaży przedmiotów wytworzonych osiągnąć zyski. Nawet tam, gdzie przedsiębiorca występuje jako wytwórca, momentem charakterystycznym dla niego jako przedsiębiorcy nie jest fakt techniczny produkcji, lecz fakt, że kupuje on, wydzierżawia lub najmuje dobra rzeczowe, zatrudnia siły robocze dla swoich celów, słowem, że drogą umów i opłat zapewnia sobie prawo rozporządzania środkami produkcji, któremi się posługuje, by przy pomocy opłacanych robotników przetworzyć według swego planu dobra rzeczowe dla celów dalszej sprzedaży tak wytworzonych towarów. Przedsiębiorcą może zatem być tylko ten, kto rozporządza pewnym majątkiem. Majątek ten zużytkowuje przedsiębiorca w ten sposób, by drogą układów z innymi podmiotami gospodarstwa uzyskać prawo rozporządzania przedmiotami wymiany, które osiąść pragnie, by po przerobieniu ich, lub też bez zmiany, sprzedać je dalej, celem otrzymania nowego majątku. Konkretna forma majątku, którym rozporządza przedsiębiorca, nie ma znaczenia. Rozstrzygającym jest tu, że na mocy tego majątku może on płacić umówione w układach kwoty, przy pomocy przyjętego środka płatniczego — pieniądza. Celem jest również uzyskanie mocy rozporządzania środkami wymiennymi, co osiągnąć pragnie drogą dalszej sprzedaży. Zazwyczaj osiągnie on to drogą sprzedaży za pieniądze, przyczem dążyć będzie zawsze do takiego rezultatu, by majątek otrzymany ze sprzedaży większym był od jego środków zarobkowych. Bez takiej nadwyżki, bez zysku, nie da się utrzymać trwale żadne przedsiębiorstwo. W wypadkach wyjątkowych tylko i przejściowo może się zdarzyć, że przedsiębiorstwo nie przynosi zysku.

3. Przedsiębiorstwo zależnem jest od pewnych warunków prawnych i faktycznych. Muszą być dane warunki wymiany, jak: podział pracy, własność prywatna oraz wolność

umowy. Fakt podziału pracy każe przypuszczać zróżniczkowanie potrzeb, a także różnorodność wyposażenia poszczególnych podmiotów gospodarczych w środki gospodarcze tak, że zależne są od stosunków wymiennych między sobą. Własność prywatna i wolność umowy tworzą dopiero prawną, a temsamem zagwarantowaną możliwość indywidualnego prawa rozporządzania środkami produkcji i wytworami, jak to ma miejsce u przedsiębiorcy, oraz możliwość takiego układu warunków umowy przy kupnie i sprzedaży, by chroniły jego interesy. Do tych warunków winny nadto przyłączyć się inne, na gromadzenie bogactwa oraz możliwość użytkowania go w formie pieniędzy, ogólnego środka wymiennego i płatniczego, celem nabywania potrzebnych dla przedsiębiorstwa dóbr, świadczeń, oraz środków wymiennych; do dalszych warunków zaliczymy istnienie osób, zmuszonych do oddawania swej siły roboczej na usługi przedsiębiorstwa, a więc robotnicy nieposiadający i niewolni. Majątek tworzy obiektywną możliwość rozporządzania, przy jego pomocy bowiem, nabywa przedsiębiorca środki gospodarcze dla dalszych celów; lecz „świadczenia robotnicze“ może on nabyć tylko wówczas, gdy znajdzie siły robocze, które w braku własności samodzielnie pracować nie mogą i zmuszone są świadczenia swe sprzedawać drugim, aby móc żyć; przedsiębiorca może także nabyć świadczenia robotnicze także przy pewnym porządku prawnym, mocą którego przysługuje mu prawo rozporządzania siłami roboczymi.

Są oczywiście przedsiębiorstwa, w których kapitał nie bywa używanym bezpośrednio do wypłacania robotników, tak n. p. w przedsiębiorstwach handlowych, bankowych i ubezpieczeniowych, w których charakterystyczną cechą nie jest kierowanie i korzystanie z pracy stosunkowo nielicznych grup sił roboczych, lecz umiejętność mądrego wykorzystywania różnicy cen przy zakupie i sprzedaży towarów, właściwa ocena ryzyka i możliwych kłopotów przy przyjmowaniu zobowiązań (ubezpieczenia) i inne podobne funkcje samych przedsiębiorców. O ile weźmiemy pod uwagę przedsiębiorstwo wytwórcze, stosunek do wykonujących pracę robotników będzie oczywiście faktem społecznie doniosłego znaczenia. Dopiero na podstawie produkcji, ujętej w formę wielkich przedsiębiorstw możliwym staje się istnienie przedsiębiorstw czysto zarobkowych.

4. Przedsiębiorstwa rozwijały się powoli, uwydatniając coraz

wyraźniej wyżej wspomniane cechy tak, że organizacja produkcji w postaci przedsiębiorstwa jest rezultatem długiego rozwoju historycznego. Przed niem istniała, przez długi czas, produkcja odrębnych gospodarstw dla ich własnego, domowego zapotrzebowania (produkcja gospodarstwa domowego), lub też wytwarzanie dla większych spółnot gospodarczych, dla wspólnego użytku, bez obliczeń na wymianę (wytwarzanie spółnot gospodarczych) (patrz § 3.). Te formy produkcji do dnia dzisiejszego się jeszcze utrzymały, po części nawet na nowo się przyjęły; mianowicie na wsi, w gospodarstwach chłopskich, wytwarzanie w gospodarstwach domowych odgrywa obecnie wielką jeszcze rolę. Produkcja zbiorowa, dla celów ogółu, ujawnia się również w dziedzinie komunikacji (budowa dróg!) oświaty i zdrowia publicznego. Nie one jednak charakteryzują organizację wytwarzania w naszych czasach, lecz działalność przedsiębiorców, która opanowała wszystkie dziedziny indywidualnego i zbiorowego zapotrzebowania.

Istotne rysy charakterystyczne przedsiębiorstwa uwydatniają się dopiero wówczas, gdy większy kapitał zostaje włożony, gdy zatrudnieni są liczni robotnicy, a wytwarzanie odbywa się nie dla potrzeb znajomego kola klientów, lecz dla „rynku“ tj. dla ludzi osobiście wytwórcy nieznanym. Im jaśniej zarysowują się te cechy, tem dobitniej występuje czynnik ryzyka, niepewności, spekulacji w gospodarczym charakterze przedsiębiorstwa; wówczas oddziela się wyraźnie zadanie specjalne wytwórcy, polegające na dysponowaniu kapitałami i stosowaniu sił roboczych, oraz kupieckiej ocenie położenia na rynku, od jego zadań czysto technicznych. W życiu codziennem nie zwykło się nazywać przedsiębiorcą drobnego rzemieślnika, pracującego dla znanych mu klientów. Również nie ma zwyczaju stosować tej charakterystyki do gospodarstw chłopskich, gdzie wytwarzanie odbywa się zwykłym torem, bez właściwych przedsiębiorstwu kupieckich obliczeń. Jako przedsiębiorca zjawia się dopiero wielki przemysłowiec, wielki kupiec. Są t e o r e t y c z n y nie może przyłączyć się do tego pojmowania rzeczy, albowiem już i te małe, na tradycji oparte pracownie, wykazują rysy charakterystyczne przedsiębiorstwa, a mianowicie: rozporządzanie pracą i kapitałem, oraz wytwarzanie dla rynku zbytu. Rozróżnianie ogólnie przyjęte stwierdza jednak fakt, że stopień przystosowania się do warunków, stworzonych przez gospodarke

wymienną, różnym jest w poszczególnych rodzajach pracowni (patrz § 69).

5. Rozstrzygającymi dla osądzenia gospodarczego i społecznego znaczenia przedsiębiorstwa są przede wszystkim dwa wspomniane wyżej warunki: możliwość rozporządzania rzeczowymi środkami produkcji i innymi przedmiotami, służącymi wymianie, przysługująca przedsiębiorcy na mocy posiadanego majątku, oraz istnienie nieposiadającej klasy robotników, których istnienie związane jest z warunkami stworzonymi przez przedsiębiorców, w drodze zużytkowania ich majątku. Owa możliwość rozporządzania środkami produkcji nie jest przywiązana do jednego konkretnego rodzaju majątku, a może wyrażać się w posiadaniu ziemi, ruchomych dóbr, uprawnień itp., mających wartość wymienną i dających się zamienić na pieniądze. Konkretnie części składowe majątku musimy tedy rozpatrywać z punktu widzenia ich użyteczności w celach zarobkowych i tylko z tego punktu widzenia. Tak pojęte stwarzają fakt odrębny, dla którego przyjęła się nazwa *kapitału*. Kapitał w tym sensie jest zatem czemś zgoła różnym od sumy ruchomych środków wytwarzania. Jest on wyrazem możliwości rozporządzania rzeczami, opartej na realnych faktach, możliwości wykorzystywanej dla celów zarobkowych i osiągnięcia zysków (patrz niżej § 55.).

Dopiero w drodze wykorzystywania tej sposobności stworzoną została forma dochodu, którą nazywamy *zyskiem*, a przez istnienie klasy nieposiadającej, zmuszonej do sprzedawania, na mocy umowy najmu, swej siły roboczej, zjawilo się społeczne zagadnienie dotyczące stanowiska robotników w przedsiębiorstwie i społeczeństwie, oraz zagadnienie ekonomiczne *plący roboczej*. Rzeczowe czynniki wytwarzania, ziemia i ruchome środki produkcji działają tu jako części składowe kapitału przedsiębiorcy, obejmującego według naszego rozumienia, podobnie jak inne przedmioty wymiany, także ziemię, jako środek zużytkowania majątku. Temsamem ziemia otrzymuje również wartość kapitału, z którego dochód oblicza się w pieniądzach jako zysk.

Istotnej cechy przedsiębiorstwa dopatrywano się we fackie, że w niem kierownik przedsiębiorstwa ponosi ryzyko nakładu majątku i włożonych do przedsiębiorstwa ilości dóbr rzeczowych, w razie nieudania się produkcji. Na tej podstawie określano przedsiębiorstwo jako połączenie sił produktywnych w celach wytwarzania na własne ryzyko i rachunek, przedsiębiorcę zaś jako tego, który połączenia tego się podejmuje. Lecz takie objaśnienie

stanowiska przedsiębiorcy daje asumpt do dwojakiego nieporozumienia: 1) Budzi wyobrażenie, że przedsiębiorstwo, względnie nieudanie się takowego, połączone jest z niebezpieczeństwem ryzyka tylko dla przedsiębiorcy. Przedsiębiorca, który włożył w przedsiębiorstwo swój majątek, ryzykuje je oczywiście w razie nieudania się produkcji, a z tem ryzykuje zarazem swą niezależność gospodarczą, lecz wraz z nim w równej mierze ryzykują zatrudnione i w jego służbie będące, siły robocze wykwalifikowane i niewykwalifikowane, swe dochody, oraz gospodarczą pewność bytu. Poza tem przedsiębiorca ryzykuje niezawsze swój majątek, w wielu bowiem wypadkach biorą w tem udział także osoby trzecie, które mu swój majątek powierzyły. Przedsiębiorca produkuje więc wprawdzie zawsze na własny rachunek, lecz nie tylko na własne ryzyko, lecz również na ryzyko swoich robotników i wierzycieli. 2) Podkreślanie momentu ryzyka w pojęciu przedsiębiorcy budzi mniemanie, jakoby niebezpieczeństwo grożące przedsiębiorcy było zasadniczym momentem w organizacji wytwarzania, opartej na podstawie gospodarstwa wymiennego. Niebezpieczeństwo to istnieje oczywiście w przedsiębiorstwie, lecz obok widoków zysku, i z równym prawem możnaby ten ostatni moment wysunąć, jako istotny dla działalności przedsiębiorcy; faktem jest, że obydwa te momenty związane są w różnej mierze ze stanowiskiem producenta, charakterystycznym dla wytwarzania w organizacji gospodarstwa opartej na wymianie.

Organizacja przedsiębiorstwa jest na podstawie wywodów powyższych. identyczną z prywatno-kapitalistyczną organizacją wytwarzania, lub, według przyjętego określenia — z kapitalistyczną organizacją gospodarstwa. Powstawanie jej kreśli S o m b a r t „Der moderne Kapitalismus“ I tom. 1902, str. 195. Jej usunięcie i zastąpienie jednolitą społeczną produkcją, uważa socjalizm za środek. przy pomocy którego spodziewa się usunięcia ostatecznego wszelkich szkód wynikających ze współczesnej organizacji stosunków robotniczych i zaprowadzenia wydajniejszej produkcji. Zdaniem socjalizmu produkcja prywatno-kapitalistyczna jest nie tylko źródłem upośledzenia klas gospodarczo słabszych, ale spełnia także niedostatecznie swe zadania pod względem samego wytwarzania. (Patrz § 75.).

Nielatwo stwierdzić, jak dalece liczba pracowni różni się od liczby przedsiębiorstw. Wykazy statystyczne przedstawiają zazwyczaj tylko łatwiej ująć się dające fakty istnienia pracowni, bez podawania, czy pracownia ta związana jest z innemi w jednym przedsiębiorstwie. Przy opracowaniu austriackiej statystyki z 2 czerwca 1902, stwierdzono przynajmniej dla pracowni przemysłowych istnienie pracowni połączonych przez osobę jednego właściciela, w poszczególnych okręgach, objętych jedną izbą handlową. Według tych danych było w Austrii zakładów głównych wogóle 1.000.111 o 3.585.756 pracownikach i sile 1,771,698 koni. Z tego było pracowni połączonych 111,109 o 1,060,759 pracownikach i sile 1,039,123 koni. Z tych pracowni należało 74,182 do przemysłu, z 950,628 pracownikami o sile 970,767 koni, reszta zaliczała się do zakładów handlowych i komunikacyjnych.

Jeśli teraz rozpatrywać będziemy zakłady złożone z dwu lub więcej pracowni głównych lub różnych pomocniczych zakładów przemysłowych.

to liczono 815 takich „połączonych pracowni“, składających się z 6339 pracowni głównych o 817,744 pracownikach i sile 882,267 koni (bez lokomotyw), czyli $\frac{1}{5}$ ogółu pracowników i połowy sił koni. Obliczenia stanu posiadania przemysłowego (tj. ogółu przedsiębiorstw przemysłowych, należących do jednego podmiotu gospodarstwa zatrudniającego powyżej 500 osób), wykazały 451 faktów w 4683 pracowniami, 889,647 pracownikami i siłą 972,083 koni. Na koleje żelazne przypada, z tego 13 jednostek z 301,714 pracownikami i siłą 75,698 koni. Na ogół rozporządzało 451 przedsiębiorców liczbą ponad 28,6% wszystkich pracowników i ponad 54,4% wszelkiej siły koni. Patrz Schiff „Die gewerbliche Betriebszählung vom 2 Juni 1902, 1908, str. 152 i nast.

Literatura: Rau „Lehrbuch“, I, str. 187; Roscher „System“ I, str. 501; Mangoldt „Volkswirtschaftslehre“, str. 232 i nast.; tenże „Grundriss“ str. 35; Menger „Volkswirtschaftslehre“, str. 137; Stein „Volkswirtschaftslehre“. 2 wyd., str. 275 i nast., 3 wyd., str. 186; Kleinwächter w Schönberga „Handbuch“, I, str. 220; Dühring „Nationaloekonomie“ 3 wyd., str. 320; Schäffle „Ges. System“, str. 37 i nast.; tenże „Kapitalismus und Socialismus“ str. 467; tenże „Die Anwendbarkeit der verschiedenen Unternehmungsformen“ w Zeitschr. f. Stw. 25 tom.: Meyer „Wesen des Einkommens“ 1887, str. 119 i nast.; Rodbertus „Kapital“, str. 167 i nast.; Mataja „Der Unternehmergeinn“ 1884, str. 133; Gross „Die Lehre vom Unternehmergeinn 1884, str. 95 (w obu ostatnich pismach znajduje się przegląd dogmatyczno-historyczny); Schmoller „Die geschichtliche Entwicklung der Unternehmung“ w Jahrb. f. Gesetzg. Verw. 1890, 1891. 1892; tenże „Grundriss“, §§ 138—147; Marshall „Volkswirtschaftslehre“ (w niemieckim języku), 1905, str. 311 i nast.; A. D. Wagner „Theoretische Sozialoekonomie“ 1 część. 1907, str. 144 i nast.; Sombart „Der moderne Kapitalismus“ 1902, I, 8 rozdz.; tenże „Der Kapitalistische Unternehmer“ Archiv. 29 tom.: Amonn „Objekt und Grundbegriffe d. theoret. Nat. Oekonomie, 1910; Schumpeter „Theorie der volkswirtsch. Entwicklung“ 1902, zwłaszcza 4 rozdz. O historycznym rozwoju form przedsiębiorstw przemysłowych. patrz Sieveking w „Grundriss d. Soz. Oek.“. część VI.

§ 46. Funkcje przedsiębiorców.

1. W dziedzinie gospodarstwa społecznego, zorganizowanej nie na podstawie gospodarstwa domowego i nie podlegającej autorytetowi porządku wspólnoty gospodarczej, wszystkie zadania, spoczywające przy jednolitem kierownictwie gospodarstwa w rękach kierowników produkcji i organów nadzorczych, wykonywane są przez przedsiębiorców. Oni to dbają o to, by istniała na rynku zbytu podaż wszystkich tych przedmiotów, na które istnieje popyt. Oni organizują wytwarzanie dóbr rzeczowych (dóbr dla dalszego wytwarzania oraz dóbr spożywczych), ich staraniem pojawiają się zgłoszenia usług i świadczeń (dla zaspokojenia potrzeb

osobistych np. w teatrach, zakładach naukowych, jak i dla potrzeb ogólnych, gospodarczych, np. przez zapośredniczanie pracy, przez objęcie pewnych robót), oni wreszcie stawiają do dyspozycji środki komunikacji i usługi w zakładach przewozowych. Przedsiębiorcy nabywają dobra wymienne w jednym miejscu lub w czasie zmniejszonego popytu i ofiarowują je na sprzedaż w innym miejscu lub w czasach większego popytu (funkcje handlowe). Ich staraniem dokonywa się wymiana towarów przy pomocy przyjmowania pieniędzy, celem dokonywania niemi wyplat; oni to przyjmują za poręczeniem i odszkodowaniem kapitały i wypożyczają je osobom trzecim (funkcje banków, przedsiębiorstw kredytowych). Jednym słowem, niema zapotrzebowania, bądź to na dobra rzeczowe, bądź też na świadczenia osobiste, na uprawnienia lub stosunki, na przedmioty jednostkowe lub złożone, zakłady o wielkim nakładzie kosztów i starań, któreby nie mogło dać bodźca do powstania przedsiębiorstw, których celem będzie stworzenie warunków, dających możliwość zaspokojenia tego zapotrzebowania.

2. Schematycznie przedstawiają się funkcje przedsiębiorców, w ten sposób powstające, jak następuje: 1) Zbadanie gospodarczego położenia tj. stwierdzenie istniejącego zapotrzebowania pod względem jego jakości i rozmiarów; określenie zdolności płatniczej i gotowości płacenia potrzebujących oraz zbadanie możliwości technicznej i gospodarczej zaspokojenia potrzeb; 2) Określenie kierunku czynności, mających na celu dostarczenie towarów i usług żądanych; 3) Wystaranie się o kapitał (w obszerniejszym znaczeniu tego wyrazu) i siły robocze, czy to w wypadkach gdy przedsiębiorca sam niemi rozporządza, czy też przez zawieranie umów, zapewniających mu ten rezultat; 4) Wypracowanie planu pracy; 5) Organizacja pracowni, wyznaczenie techniki oraz stosunku wzajemnego prac, mających być wykonanemi; 6) Nadzór i kierownictwo czynności w przedsiębiorstwie dla osiągnięcia najbardziej doskonałego współdziałania i podporządkowania się celowi; 7) Dbałość o odpowiadający zapotrzebowaniu rozdział, pod względem czasu i miejsca, wychodzącej z przedsiębiorstwa podaży towarów lub świadczeń; 8) Starania o zbyt, ustanowienie stosunków z tymi podmiotami gospodarczymi, których zapotrzebowanie było przewidywane.

W czynnościach swych winien przedsiębiorca kierować się zawsze myślą, by przez wielkie świadczenia mieć widoki na po-

myslnie ceny przy sprzedaży, z drugiej zaś strony, by pracować z nakładem możliwie niskich kosztów. To dążenie do nadwyżki, do zysku jest obiektywnie konieczne, jakkolwiek może nie istnieć w poszczególnych wypadkach i nie musi być subiektywnie odczuwane jako dążenie do wzbogacenia się. Przedsiębiorstwo, któreby zawsze tylko reprodukowało swój kapitał, nie miałoby — pominiawszy stratę zysków, któreby właściciele przy innej sposobności osiągnąć mogli — możliwości rozszerzenia i ulepszenia swoich urządzeń, które wymagają nakładu nowego kapitału. Przedsiębiorstwo takie pozostałoby poza innemi, i wreszcie musiałoby się rozwiązać, z powodu strat poniesionych. W przedsiębiorstwach występuje tedy dążenie do zużytkowania kapitału z nadwyżką, z zyskiem, jako konieczność panująca nad całym przedsiębiorstwem i kierująca postanowieniami przedsiębiorcy przy spełnianiu jego zadań.

Widokom zysku przeciwstawia się jednak zawsze możliwość strat. Czy możliwym będzie stały zbyt towarów po cenach, które zwrócą koszty poniesione, czy rzeczywiste koszty zgodne będą z kosztami obliczonymi przy kalkulacji, czy zbyt będzie tak wielki, by zwrócić koszty, czy dalej — przy nowych produktach — przyjmą się ceny ustanowione przez przedsiębiorcę, czy wreszcie w chwili zbywania towarów, zapotrzebowanie na nie będzie jeszcze takie same, jak przy rozpoczynaniu produkcji — wszystko to jest zgoła niepewne i może prowadzić do strat, gdy mianowicie włożony w przedsiębiorstwo kapitał nietylko nie przyniesie nadwyżki, lecz się pomniejszy przy reprodukcji tak, że przy dalszem wytwarzaniu uległby zupełnemu zużyciu. O ile przedsiębiorstwo nie chce ponosić tego ryzyka i wycofać się, to może to uczynić tylko ze stratą, gdyż w tych warunkach zmniejsza się wartość jego urządzeń produkcyjnych, zapasów w towarach i t. d. I to stanowi ryzyko ponoszone przez przedsiębiorcę.

3. Przytoczonych wyżej czynności przedsiębiorców, nie należy jednak pojmować w tem znaczeniu, jakoby dały się nakreślić dla nich, jak przy spełnieniu jakiegoś technicznego zadania, pewne wskazówki lub zasady. Oznaczają one raczej kierunki w jakich funkcje przedsiębiorcy odbywać się powinny; wybór zaś konkretnego rozstrzygnięcia, w granicach tych kierunków, zależnym jest w każdym poszczególnym wypadku od samego przedsiębiorcy. Tu uwydatnić się może indywidualne uzdolnienie, znajomość rynku

zbytu, doświadczenie ekonomiczne, zdolność właściwej oceny stosunków społecznych i zróżniczkować znacznie rezultaty osiągnięte. Zawsze atoli, wskutek dążenia do zysków uwydatni się fakt charakterystyczny dla wszelkich przedsiębiorstw — a mianowicie dokładna rachunkowość odnośnie do wszystkich wartości majątkowych, wyrażona w wydatkach i dochodach. Zadanie to spełnia księgowanie. Cały ulokowany w przedsiębiorstwie kapitał może być tą drogą tak uwydatniony, by stwierdzić się dały wszelkie jego części włożone w poszczególne gałęzie przedsiębiorstwa i by zaznaczone były wszystkie fakty, wpływające na zmianę stanu majątkowego (kupno i sprzedaż, przeniesienie do innej gałęzi, podniesienie lub spadek wartości). Postępowanie takie umożliwia badanie w każdym czasie wyniku wszelkiej inwestycji, w każdej części przedsiębiorstwa oraz śledzenie zmian w ogólnym stanie majątkowym, wreszcie stwierdzenie z cyfrową dokładnością wyniku z prowadzonego przedsiębiorstwa. Tylko staranne księgowanie umożliwia zarządzanie wielkimi majątkami w celach zarobkowych, lecz i w małych przedsiębiorstwach ma ono doniosłe znaczenie, gdyż i te pracują dla rynku zbytu i zmuszone są dbać o racjonalny stosunek kosztów do cen otrzymywanych, by nie prowadzić ich bez zysku, kosztem kapitału.

4) Wielka masa przedsiębiorstw, mianowicie małych i średnich, pracujących dla znanego i stale powtarzającego się zapotrzebowania, może być prowadzona z zachowaniem tradycyjnych zasad przy pomocy zdobytej w danym zawodzie rutyny. Dla dalszego natomiast rozwoju i zmiany przedsiębiorstw wytwórczych, handlowych i służących wymianie, opartych na tradycji, niezbędne okażą się zdolności poszczególnych osobistości. Należy przytem podkreślić jeden fakt znamieny. Ważność rozporządzania kapitałem umożliwia przedsiębiorcy przyjąć do służby swej ludzi fachowych, korzystać ze zdolności, których ci ostatni, nie mając kapitału, w samodzielnym przedsiębiorstwie zużytkować nie mogą. Wielkie przedsiębiorstwa prowadzone są często przez wysoce wykształconych inteligentnych urzędników, pozostających do przedsiębiorcy-właściciela w stosunku, opartym na umowie, którzy atoli mają często w rękach swoich właściwe kierownictwo przedsiębiorstwa. Tylko na tej drodze możliwym jest jednolite zawiadywanie wielkim majątkiem ulokowanym w różnych przedsiębiorstwach. Ten podział na urzędników-kierowników przed-

siębiorstw i przedsiębiorców - właścicieli stał się w ostatnich czasach zjawiskiem coraz częściej napotykanym dzięki silnemu rozwojowi wielkich przedsiębiorstw i zakładów społecznych. Na nich to, jak również na wzroście przedsiębiorstw publicznych, w których oddawna istniał rozdział pomiędzy kierownictwem a posiadaniem, opiera się sąd, że owe funkcje przedsiębiorcy, które wykonywane być muszą w interesie gospodarczej administracji środków wytwarzania, rzeczowych i osobowych, istniejących w gospodarstwie społecznym, będą mogły być wykonywane także bez bodźca interesu prywatnego, ożywiającego przedsiębiorcę. Sąd ten nie jest atoli naogół uzasadniony; prywatny zarząd urzędniczy ułatwia w niektórych wypadkach istotnie przejście pod zarząd ciał publicznych (miejskie gazownie, koleje żelazne). Patrz niżej § 69.

Trudno też przeoczyć, że taki stan rzeczy wiedzie do tego, iż stanowiska przedsiębiorców dzięki widokom na zyski z kapitału zajmują niezawsze najdzielniejsi i najzdolniejsi, że natomiast miarodajnymi stają się tu stosunki społeczne i posiadanie kapitału, zapewniające możliwość kupienia sobie usług osób wyszkolonych pod względem technicznym i gospodarczym.

5. Ocena użyteczności przedsiębiorstwa zależeć będzie od sposobu w jaki przedsiębiorcy, w wypełnianiu swych funkcji, czynić będą zadość interesom społecznym, tj. zaspakając potrzeby członków społeczeństwa. Samo wskazywanie na fakt, że z organizacją przedsiębiorstwa związane są ujemne strony, jak np. zależność robotników od własności nie wystarcza, by piętnować je jako szkodliwe. Kwestję należy sformułować w ten sposób: czy funkcje, które przedsiębiorcy spełniać mają w jakiegokolwiek innej organizacji wykonane być mogą taniej lub lepiej, lub też taniej i lepiej, lub wreszcie drożej ekonomicznie, ale zato z uwzględnieniem większych społecznych wartości. Okoliczność, że przedsiębiorca kieruje się jedynie rentownością, a więc zyskiem pieniężnym, który osiągnąć może, nie powinna nas skłaniać do uznawania przedsiębiorstwa tylko z punktu widzenia prywatno-gospodarczego, pozytecznym. Wysoka rentowność przedsiębiorstwa jest oznaką przeważnie wysokiej produktywności i wielkiej użyteczności społecznej. Gdzie wielkiej rentowności nie towarzyszą takie zjawiska, mogą się okazać potrzebnymi ewentualne zabiegi regulujące, a może nawet zastąpienie innymi formami organizacyjnymi. Zale-

znem to będzie stale od indywidualnej oceny poszczególnego faktu. Zawsze jednak wypadnie pamiętać o tem, że nawet tworzenie się prywatnego majątku przedsiębiorców, lub biorących udział w przedsiębiorstwie, powstającego w drodze gromadzenia zysków, nie jest pozbawione korzyści społecznych, gdyż jest to droga tworzenia się kapitału, wiodącego do pomnożenia wprawdzie przedewszystkiem kapitału przedsiębiorcy, ale przez ten ostatni również kapitału wytwórczego. W powiększeniu się tego ostatniego zainteresowane jest całe gospodarstwo społeczne. Patrz niżej § 60.

Słusznie porównywano pracę przedsiębiorcy z pracą urzędników w społeczeństwie, zawiadujących środkami wytwarzania i siłami roboczymi w służbie i interesie ogółu. Porównanie to spotykamy u Prince Smitha w „Über die englische Tarifreform“ (1846) w „Gesammelte Schriften“, 2 tom, str. 253: „Kapitałiści mogą zużytkować i utrzymać swój majątek, jeśli dadzą utrzymanie robotnikom, kierując ich pracą w sposób celowy by to, co wytworzą, przewyższało ilościowo to, co się spożyje. Są oni w samej rzeczy tylko administratorami publicznej własności. Kapitałiści stanowią dla uspołecznionej gminy najlepiej dobranych, najlepiej dających się kontrolować i najtańszych urzędników. Uspołecznienie środków produkcji oznacza z punktu widzenia społeczno-gospodarczej organizacji przeobrażenie się tych dobrowolnych kierowników produkcji w wybranych lub mianowanych płatnych funkcjonariuszów ogółu. Dla oceny funkcji przedsiębiorców porównaj w § 46 wymienioną literaturę, zwłaszcza G. Schmoller, A. Wagner, Marshall, W. Sombart, Schumpeter, Amonn. Prócz tego Wiedenfeld „Das Persönliche des modernen Unternehmertums“ w Jahrb. f. G. Ver. 1910.

O stosunku liczbowym przedsiębiorców do pracowników patrz § 47.3.

II. Osobowy czynnik wytwarzania: praca.

§ 47. Rodzaje pracy.

1. Pracę w społeczeństwie należy rozpatrywać pod wielu względami i zależnie od tego, czy rozpatrywać ją będziemy z punktu widzenia ogólno-społecznego, gospodarczo-technicznego, etycznego, czy z punktu widzenia higieny ludowej, odróżnić będziemy mogli różne jej rodzaje. W naszych rozważaniach idzie o zbadanie stanowiska pracy z punktu widzenia organizacji wytwórczej i zarobkowej. Pod tym względem odróżniamy: 1) pracę dotyczącą planu gospodarczego, 2) techniczną, kierowni-

czą pracę (właściwą techniczną, kupiecką lub porządkującą) i wreszcie 3) pracę wykonawczą. Pierwsza i druga grupa pracy jest przeważnie pracą natury umysłowej. Przez pracę odnoszącą się do planu gospodarczego, rozumiemy w gospodarstwie wymiennem pracę kierowniczą przedsiębiorców lub ich dyrektorów, a więc pracę organizującą i kontrolującą przedsiębiorstwo jako całość, lub jego samodzielne części z punktu widzenia korzystnego nakładu kapitału, jak o tem była mowa. Od pracy tej oddzielić należy pracę techniczną — kierowniczą; jej zadaniem jest zalecanie i nadzorowanie niezbędnych robót wykonawczych, w granicach danego planu gospodarczo-wytwórczego i wskazanych przezeń ogólnych linii wytycznych, starania o powiązanie poszczególnych części pracy, kierownictwo pracami kupieckimi i t. p. Należy tu praca techników (inżynierów), wyższego aparatu kupieckiego i administracyjnego, funkcyjnarjuszów, tak nazwanych w odróżnieniu od robotników. Częstokroć biorą oni udział w pracy przedsiębiorcy, odbierając mu niektóre jego funkcje. Prace ich są przeważnie czynnościami dyspozycyjnymi, kontrolującymi i badającymi. Do nich należy kreślenie planów, przeprowadzanie badań naukowych, zbieranie i kontrolowanie faktów, mających decydujące znaczenie dla przedsiębiorstwa. Oni to nadzorują pracownię z punktu widzenia oszczędzania kosztów w poszczególnych ich działach, a mogą stać się organami pośredniczącymi i łączącymi bądź to w poszczególnych częściach przedsiębiorstwa, bądź też nazewnątrz. Działalność ich nie polega na sile fizycznej i zręczności przy wykonywaniu rękoczynów w pracowni, natomiast robotnicy, którzy te czynności wykonywać są obowiązani, podlegają im tak dalece, że ich świadczenia oceniane bywają nierzadko według rezultatów, wykazywanych przez podległe im organy wykonawcze, przez robotników. Ci ostatni pracują nie według własnego uznania i w małej tylko mierze na podstawie własnego sądu, lecz w myśl ściśle określonych dyrektyw, a więc: ociosują kamienie, wystawiają mury i t. d. Wahańmiom w jakości świadczeń zakreślone są w tej grupie pracy ciasniejsze granice, aniżeli w grupie poprzednio scharakteryzowanej, mniej też uwydatniają się tu sploty tych wahań na rezultat pracy, miarą pomysłowości pracy jest tu w wyższym stopniu, albo nawet wyłącznie, ilość łatwej do osądzenia, znanej współpracującym pracy przeciętnej.

2. Omówiliśmy wyżej stanowisko przedsiębiorcy, stanowisko funkcjonariuszów jest również zagadnieniem społecznym w dzisiejszym gospodarstwie społecznym, lecz dla teorii pracy nie posiada ono bezpośredniej wagi. Dla kwestji tej posiada natomiast stanowisko pracowników, wykonawców, czyli krótko mówiąc robotników, doniosłe znaczenie. Ta klasa społeczna tworzy zwartą jedność dzięki temu, że należący do niej mogą w zasadzie zapewnić byt swój jedynie w drodze zużytkowania swej siły roboczej w służbie trzecich osób. Na wsi zdarza się częściej, że otrzymują ponadto kawałek samodzielnego gospodarstwa, gruntu pod uprawę jarzyn, drobną sztukę bydła i t. d., a także robotnik fabryczny, o ile zakład znajduje się na wsi, otrzymuje kawałek ziemi pod uprawę. Lecz nie stanowi to czynnika rozstrzygającego. Kwestję należy stawiać inaczej; zachodzi tu mianowicie pytanie, w jaki sposób należy zapewnić możliwość korzystania z siły roboczej, oraz czy istnieje gwarancja, że robotnicy najmuąc się, na podstawie umowy do pracy, osiągną dostateczny zarobek dla ułożenia sobie życia uporządkowanego z uwzględnieniem także potrzeb kulturalnych. Wrócimy jeszcze w późniejszych wywodach do kwestji płac roboczych, w tem miejscu pragniemy rozpatrzeć tylko różnicę ugrupowania tej warstwy społecznej, jako czynnika w produkcji. Na wstępie winniśmy wskazać na różnice zachodzące pomiędzy robotnikami rolnymi a przemysłowymi. Pierwsi są mniej lub więcej terytorjalnie związani, ci ostatni zaś mogą przenosić się z miejsca na miejsce; pracy na roli wyuczyć się łatwiej, praca w przemyśle wymaga pewnego wykszolenia. Wśród tej ostatniej występują dalsze różnice pomiędzy pracą, którą człowiek rozporządzający normalną siłą fizyczną, wykonać potrafi (wyrobnicy), a pracą wymagającą specjalnej zręczności, różnej znowu w poszczególnych zawodach, jak: krawieckim, szewckim, mechanicznym, ślusarskim itd. Rzadko kiedy będzie możliwem przejście z jednej grupy zawodowej, w której robotnik nabył już pewnego wykszolenia do drugiej, w której technika pracy i obróbka surowca jest zgoła inna. Krawiec nie będzie mógł wykonać roboty stolarskiej, ten ostatni zaś nie może wstąpić do fabryki maszyn.

Rezultatem tych faktów jest istnienie grup zawodowych robotników, wśród których znowu występują różnice znaczne pod względem zręczności, zdolności, przygotowania się i fachowego wykszolenia. Zwykło się różnice te oznaczać nazwą pracy wy-

szkolonej i niewyszkolonej, fachowej i niefachowej — prostej. Doświadczenie wykazało, że zróżniczkowanie w tym względzie idzie znacznie dalej, a mianowicie w związku ze zmianami w technice wytwarzania i sił mechanicznych, oraz w stosowaniu surowców. W teorii można przeto wskazać tylko na ogólne warunki, dotyczące wszelkich grup robotniczych. Warunki te są następujące: 1) popyt na siły robocze pewnego rodzaju; 2) wysokość płacy zarobkowej, dającej się osiągnąć w poszczególnych pracach zawodowych. Popyt będzie znacznie uzależniony od stosunku kapitału zakładowego do zapotrzebowania pracy, następnie od stanu rynku zbytu oraz konjunktury.

Schüller (patrz literatura) był zdania, że koszty administracji w tkalniach i fabrykach maszyn dorównują prawie zawsze sumie plac roboczych, a nieraz dwukrotnie je przewyższają. W fabrykach cementu, cukrowniach, słodowniach, młynach i fabrykach chemicznych koszty stałe, a więc kapitał zakładowy, przewyższają znacznie kwoty plac roboczych, dochodząc nieraz do sum trzykrotnych lub pięciokrotnych nawet. Wielkie zakłady przemysłowe związane są mimo to z pewnymi ilościami sił roboczych. Właśnie dlatego, że w zakładach tych praca opiera się na daleko idącym podziale, a następnie organicznem jej powiązaniu, może mała nawet luka w pewnym dziale spowodować ciężkie straty.

Jak rzeczy stoją pod tym względem w większem państwie przemysłowem, wykazuje statystyka z 1905 r. Stanów Zjednoczonych, gdzie wartość ogólna wyprodukowanych w roku sprawozdawczym, wytworów przemysłowych wynosiła 14,802 milj. dolarów. Po odliczeniu przerobionych surowców i półfabrykatów wynosi suma wartości dodana materiałom przez farbykację 6743 milj. dolarów, z tego przypada na płace robocze 2611 mil., a więc zaledwie ponad jedną trzecią. Lecz i tu różnice były znaczne, zależnie od gałęzi przemysłu. W przemyśle szklanym i bewełnianym płace robocze wyższe są od kosztów administracji, w innych gałęziach przemysłu włókienniczego, płace robocze znacznie przewyższają koszty administracyjne, w fabrykach chemicznych przewyższają je dwukrotnie, w rafinerjach cukru i nafty, jak również w redakcjach pism, nawet trzykrotnie.

Niezależnie od ogólnego popytu rynkowego na towary, może stosunek kapitału zakładowego do zapotrzebowania pracy różną odgrywać rolę. Przedsiębiorca ocenia tu zawsze ogólną wartość świadczeń, oddawanych przez siły robocze i sąd jego zależnym będzie od tego, czy wartość ta pokrywa kosztyłożone na płace ro-

bocze, czy też jest na ten cel niewystarczającą. Oczywiście będzie on zmuszonym zbadać przytem, jakiej pracy oczekiwać może od poszczególnych kategorii pracowników, tak pod względem jakości jak i ilości. Niejednokrotnie uciekają się tu przedsiębiorcy do godzin nadobowiązkowych, a w dziedzinach, gdzie znajduje zastosowanie chałupnictwo, mogą być pociągnięci do pracy także chałupnicy.

3. Popyt na siłę roboczą zależnym będzie w tych ostatnich wypadkach od wysokości płacy. W tej mierze przedsiębiorca nie zawsze jest zmuszonym do wyszukiwania okolic o niższej stopie życiowej; istnieją raczej inne jeszcze możliwości obniżenia sumy plac roboczych przez zmniejszenie sił roboczych, bez obniżenia ich świadczeń. Z w i e d e n e c k wymienia następujące: 1) Wzmoczenie wydajności przez zastosowanie lepszego materiału; 2) zastąpienie sił roboczych przez narzędzia i maszyny (np. zastąpienie ręcznego składania czcionek przez maszyny), przyczem mogą znaleźć zastosowanie i słabsze siły robocze kobiety i dziewczęta (patrz wyżej!); 3) utrzymanie stałego, dobrze wyszkolonego i chętnego stanu robotniczego przez różne udogodnienia i nagrody za dłuższą wysługę at: 4) wreszcie drogą różnych środków polityki plac zarobkowych, co da się uskutecznić tylko przez zastosowanie pracy od sztuki lub premji przy pracy na dniówkę. (Patrz II. 2, o próbach).

Jasnym jest, że popyt na pracę nie jest wyłącznie zależnym od momentów techniczno-ekonomicznych, wiemy bowiem, że dla produkcji, a temsamem i dla popytu na pracę, miarodajnym jest stan rynku zbytu. W poszczególnych porach roku następują pewne przesunięcia w zjawiającem się zapotrzebowaniu, tak odnośnie np. do robót budowlanych, artykułów mody lub pozostających z niemi w związku prac w przemyśle drzewnym, szklanym, żelaznym (dla budowy); doświadczenie wykazuje, że żadna gałąź przemysłu nie jest wolną od tych wahań. Wymieniona wyżej statystyka dla Stanów Zjednoczonych za rok 1909 zestawiała liczbę maximum i minimum zatrudnionych w ciągu roku robotników w 14 zawodach. Różnica pomiędzy najwyższą a najniższą liczbą robotników wahała się pomiędzy 2,33% (przemysł bawelniany) a 28,55% (zakłady żelazne i stali). Obok tych występuje z najwyższą cyfrą, rozumie się, zawód konfekcji damskiej 21,3%.

Przeszło 10% wynosily fabryki mebli, powozów, wagonów, zakłady przemysłu drzewnego, maszynowego i odlewnie.

Literatura: R. Schüller „Nachfrage nach Arbeitskräften und Nachfrage auf dem Arbeitsmarkt“ Archiv, 33 tom. „Schriften des Vereins f. Sozialp.“, tom 133—135; v. Zwi edeneck „Arbeitsbedarf und Lohnpolitik“ w „Grundriss d. Sozial. Oekon.“, część IV, str. 248 i nast.

§ 48. Systemy pracy.

1. Przez system pracy rozumieć zwykłym ogół prawnych i gospodarczych warunków, od których zależnem jest nawiązanie stosunku pracy, jego trwanie i rozwiązanie, tj. podporządkowanie się przyjmującego pracę kierownictwu osób trzecich. Pod względem treści obejmuje każdy system pracy: 1) wybór rodzaju pracy (kierownictwo pracy oraz jej kierunek); 2) warunki wykonywania pracy (miejsce pracy, czas pracy, stosunek do współpracowników, prawa kierownika w stosunku do pracowników); 3) Dochód pracownika wynikający ze stosunku pracy; 4) Czas trwania tego stosunku. Istnieją 4 systemy pracy: 1) system pracy niewolnej; przy tym systemie podlega robotnik, zarówno przy zawieraniu stosunku pracy jak i przy jego rozwiązywaniu i w czasie jego trwania, zupełnie obcej, od niego zgoła niezależnej woli. Tak rzecz się ma w niewolnictwie, w poddaństwie; 2) system indywidualnej wolności. Stosunek pracy opiera się tu, we wszystkich swych częściach składowych na umowie, zawieranej pomiędzy robotnikiem a dowolnie przezeń wybranym pracodawcą. Większość stosunków pracy opiera się w obecnej organizacji gospodarstwa społecznego, po zniesieniu poddaństwa i przymusu cechowego, na takich umowach najmu; 3) system zależności zbiorowej (korporatywnej). Stosunek pracy układa się przy tym systemie na podstawie umowy, ale umowę tę zawierają bądź to zorganizowane grupy robotnicze, dla wszystkich członków korporacji, z poszczególnymi pracodawcami lub również organizacjami pracodawców — bądź też umowa zawiera się indywidualnie, lecz w treści swej stosuje się do uchwał korporacji. Poszczególny robotnik podporządkowuje się zatem ograniczeniu przez normy, które ustanowił wraz z innymi, jako podstawę dla swego postępowania, a które pozwalają mu na swobodne ruchy tylko w pewnych przez większość organizacji ustanowionych granicach. Jako przykład: stosunek pracy ustanowiony przez związki zawodowe (patrz § 74);

4) system zależności ustanowionej przez władzę. I tu powstaje stosunek pracy na podstawie umowy, a więc wolnego postanowienia także robotnika, lecz umowa ta nie ustanawia treści stosunku pracy, który staje się stosunkiem służbowym, na mocy którego robotnik podlega rozkazom pracodawcy, nazwanego w tym stosunku słuźbodawcą. Władza tego ostatniego jest ograniczona przez ustawy, obyczaje i zwyczaje, lecz od robotnika niezależna. Takim jest w czasach obecnych stosunek pracy urzędników państwowych i gminnych, marynarzy, funkcjonariuszów kolejowych.

2. W różnych epokach gospodarczych występuje jeden albo drugi z tych systemów jako panujący, nigdy jednak nie występuje jeden z nich sam, a rzadko w całej czystości. Aż do 18 i 19 stulecia opierał się system pracy na wsi na pracy niewolnej; zwerbowani na podstawie umowy robotnicy, stanowią do tego czasu znikomą liczbę w stosunku do wielkiej masy, zobowiązanych do pracy w wielkich dobrach chłopów. Stosunek pracy w zakładach przemysłowych, handlowych i przewozowych, po miastach opiera się wprawdzie na umowie, lecz treść tej ostatniej określają ustanowione zbiorowo normy i publiczny porządek prawny, gwarantujące pracodawcy stanowisko pana w czasie trwania umowy (patrz §§ 4, 5 i 113). Dopiero w wieku 19-tym, podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach, przyjął się również w dziedzinie pracy zasadniczo system wolności indywidualnej (patrz §§ 6 i 131). Wobec podniesienia wolności osoby do znaczenia zasady głównej prawa prywatnego, odpowiadało to tej zasadzie, by również wzajemne stosunki społeczne ludzi rozpatrywano z punktu widzenia umowy, zawieranej i rozwiązywanej zgodnie z wolnymi postanowieniami zawierających umowę. Interwencja państwa ma miejsce tylko o tyle, o ile tego wymaga utrzymanie w mocy praw i obowiązków przyjętych przez obie strony i to w interesie ogólnego bezpieczeństwa wzajemnych stosunków. Zniesiono poddaństwo chłopów na wsi, usunięto, albo osłabiono tak znacznie, spółdzielcze związki robotników i pracodawców w przemyśle, a także publiczno-prawne przepisy, normujące stosunek pracy, że jako charakterystyczną cechę obecnego systemu pracy uznać możemy w o l n o ś ć u m o w y p r a c y.

3. Zasadniczo stanowi dzisiaj wolne postanowienie pracującego jedyną wytyczną, według której tenże wchodzi w stosunek pra-

cy, gdziekolwiek zechce i z jakimkolwiek pracodawcą, na czas umową oznaczony. Lecz owo zapewnienie wolności wyklucza tylko przymus prawny lub osobisty w przyjmowaniu warunków pracy, nie wyklucza zaś zniewalających często stosunków zewnętrznych. One to wpływają niekorzystnie na stanowisko izolowanego, t. j. sobie samemu pozostawionego robotnika, przy zawieraniu umowy pracy. To są zle strony wolnej umowy pracy.

Ponieważ oddawanie siły roboczej w życiu zarobkowym stanowi podstawę gospodarczego bytu robotnika, ten ostatni nie posiadając nic, zmuszony jest szukać codziennie pracy, nawet jeśli warunki, w których praca ta bywa mu ofiarowaną nie są dla niego korzystne, i którychby nie przyjął, gdyby to od jego nieprzymuszonej zależało woli. Do tego przymusu codziennego sprzedawania siły roboczej przybývają nadto inne niekorzystne dla niego okoliczności zewnętrzne, utrudniające mu wybór, a temsamem i swobodę decyzji; niedostateczny przegląd wolnych placówek pracy oraz różnorodności warunków pracy na tychże placówkach, przeszkody gospodarcze i inne, nie pozwalające przyjąć pracy, nawet na lepszych warunkach, ale w innej miejscowości (koszty przejazdu!); do dalszych warunków utrudniających położenie robotnika należy niewielka liczba miejsc pracy w stosunku do wielu poszukujących zarobku; zmiana sposobności do pracy przez zmiany kierunków wytwarzania lub form kapitału (maszyny!). Wobec tych warunków niepomyślnych dla robotników, znajdują się pracodawcy, decydujący o wytwarzaniu i dający sposobność pracy, w położeniu o wiele korzystniejszym przy zawieraniu umowy najmu. Formalna wolność i równość stron zawierających umowę, znajduje się w sprzeczności z ich faktyczną nierównością. Ta to sprzeczność jest źródłem kwestji robotniczej czasów obecnych.

4. Natura pracy wykonawczej każe odczuwać ją jako rodzaj pracy pośledniejszej, albo istotnie jest taką, i fakt ten jest nieunikniony. Wykonawcza praca wymaga bezwzględnego osobistego podporządkowania się, poddania własnej woli kierownictwu innej woli, a wskutek tego staje się przyczyną powstawania różnych pozycji społecznych, których uniknąć nie można. Wielka część prac wykonawczych, połączona jest z niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia, z wyrzeczeniem się wygód i dobrobytu,

a o ile to dotyczy robót niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb ludzi, to mamy tu do czynienia ze złem nieuniknionem, którego ciężar zawsze ktoś w społeczeństwie ponosić będzie zmuszony. Żaden system pracy znieść go nie będzie w stanie. Wiele atoli momentów niepomysłnego układu stosunków pracy (zewnątrzne warunki pracy, warsztaty pracy, czas pracy i płaca) związanych jest ściśle z indywidualistycznym charakterem umowy oraz organizacją gospodarstwa społecznego opartą na zasadach przedsiębiorstw, a to dzięki temu, że one warunkują słabe strony stanowiska robotnika przy zawieraniu umowy najmu, a zarazem utrudniają powstawanie norm i obyczajów, któreby uniemożliwiały pojmowanie przez przedsiębiorców stosunku pracy tylko z gospodarczego punktu widzenia. Podobnie bowiem jak robotnicy są i pracodawcy wolni, tj. zależni tylko od rozważań z punktu widzenia gospodarczych korzyści i im też całkowicie oddani, o ile od tego zależy powodzenie ich przedsiębiorstwa, gdyż każde odchylenie od zasady gospodarczej zagraża ich bytowi, na korzyść konkurencji. Spieniężenie wytworów, wyprodukowanych przez najętą siłę roboczą jest treścią dążeń zarobkowych przedsiębiorcy, kwoty wypłacone za pracę wykonaną, częścią jego kosztów wytwarzania. Dla prywatnie gospodarczego punktu widzenia, bez uwzględniania osoby pracownika zwykłym środkiem produkcji, który podobnie jak rzeczowe środki produkcji może być przedmiotem kupna lub sprzedaży, z gospodarczego punktu widzenia, bez uwzględniania osoby pracownika jako wcielenia siły roboczej.

5. Indywidualna organizacja pracy, oparta na umowie najmu, nie zdołała atoli opanować całej dziedziny pracy. Istnieją znaczne odchylenia od wolnej umowy pracy, jako umowy indywidualnej. Poczęści ograniczyła się organizacja oparta na umowie tylko do zawierania umowy pracy, zaś stanowisko robotnika w przedsiębiorstwie uregulowanem bywa przez pracodawcę jednostronnie w drodze regulaminów służbowych (tak rzecz się ma w wielu przedsiębiorstwach korporacji publicznych), poczęści zyskało prawo dawstwo znowu wpływ na treść umowy najmu (na mocy ustawodawstwa ochronnego), wreszcie robotnicy i przedsiębiorcy układają przy pomocy swoich organizacji umowy najmu (w związkach zawodowych i związkach przedsiębiorców). W ostatnim wypadku usunięty został wprawdzie indywidualny sposób zawierania umowy na korzyść związku, lecz za-

sada organizacji na podstawie umowy pozostaje jeszcze nadal w mocy. W dwu pierwszych natomiast wypadkach usunięta została organizacja umowy pracy z prawnej sfery umowy wogóle, albo w wielu razach, układ dotyczący warunków pracy powstaje w drodze uchwały przełożonej władzy i robotnik wchodzi w skład pewnej wspólnoty pracy, na którą ani bezpośrednio sam, ani też w związku z towarzyszami wpływu nie ma. Typem takiego stosunku pracy jest stosunek urzędniczy, obejmujący także prace czysto-gospodarcze, w miarę upaństwowiania i umiastowiania różnych zakładów jak koleje żelazne, gazownie, tramwaje i t. d. W dziedzinie przedsiębiorstw prywatnych zjawiają się podobne urządzenia tam, gdzie albo odpowiedzialność robotnika jest bardzo wielka, jak np. w żegludze i służbie kolejowej, albo też, gdzie wielkość przedsiębiorstwa może zapewnić robotnikom korzyści, dla których mogą wyrzec się wpływu na stosunek pracy, gwarantowany im na mocy umowy. Gdyż charakterystyczną cechą tego systemu pracy, opartego na władzy pana, jest z jednej strony rozszerzona władza dyscyplinarna i rozkazodawcza pracodawcy, z drugiej zaś zapewnienie gospodarczego bytu robotnika przez ustalenie odpowiedniej płacy i pieczy nad nim w razie niezdolności do pracy. Kwestją pozostaje jeszcze dzisiaj, czy rozwój pojdzie w kierunku rozszerzenia się tego systemu pracy kosztem systemu wolności indywidualnej i korporatywnej zależności.

Nigdzie nie występuje jaskrawiej przeciwieństwo interesu prywatno-gospodarczego (zmniejszenia kosztów pracy dla zapewnienia sobie lepszego stanowiska wobec konkurencji, kosztem robotników) do interesu gospodarstwa społecznego (którego celem jest możliwe wzmocnienie sił gospodarczych wszystkich ludzi dla celów możliwie najbardziej wzmoczonej produkcji i konsumpcji), a także do interesu ogólnoludzkiego, jak właśnie w tym wypadku. Kwestja, jaką drogą można znieść to przeciwieństwo, przy utrzymaniu organizacji gospodarstwa społecznego, opartego na wymianie, w drodze uregulowania tej ostatniej, jest właściwą treścią reform społecznych (§ 10, 2), natomiast twierdzenie, że jest to rzeczą niemożliwą i że jedynie drogą jednolitej społecznej organizacji całego wytwarzania przeciwieństwo to da się usunąć, tworzy rdzeń krytyki i pozytywnych żądań socjalizmu. Wszelkie reformy mają na celu oczywiście uporządkowanie umowy pracy, jej podstaw prawnych, oraz jej prawnej i gospodarczej treści. Zadanie to wszakże wiąże się następnie z kwestją organizacji wytwarzania w granicach gospodarstwa wymiennego, albowiem treść prawna i gospodarcza umowy najmu, ostatecznie zależną być musi od stanowiska zajmowanego przez każdą poszczególną gałąź produk-

eji w organizacji całości. Właściwą formą systemu pracy opartego na władzy pana — jak to opierając się na Steinbachu nazywam — wykazuje pewne materialne polepszenie w położeniu robotników, pozostających na służbie zakładów, których byt uważać można za ustalony. (Jedynie w żegludze przemawiają inne powody za ograniczeniem wolności umowy.). Nie jest przeto wykluczone, że wraz ze wzrostem organizacji wytwarzania (wielkie przedsiębiorstwa, kartele) wolność umowy najmu, coraz bardziej ulegać będzie ograniczeniu. Również Menger „Neue Staatslehre“ str. 140 przyjmuje, że organizacja pracy na podstawie rozkazów przełożonej władzy coraz więcej przybiera na znaczeniu. Logicznie rozumując, przyjmuje on tę formę organizacji pracy, jako obowiązującą w państwie socjalistycznym. W czasach obecnych może chodzić tylko o to, by tam, gdzie wpływ robotników jest ograniczony na podstawie umowy, nie zaistniały, jak w czasach przeszłych, jednostronne stosunki, oparte o przewagę przedsiębiorców, bez dostatecznych z ich strony zobowiązań. Patrz o tem Steinbach „Erwerb und Beruf“ 1896; tenże „Genossenschaftliche und herrschaftliche Verbände“ Wiedeń 1901.

Literatura: II, § 37, 53 i nast.; Roscher „System“ I, str. 144 i nast.; Wagner „Grundlegung“ 2 część, 1 księga; Mangoldt „Volkswirtschaftslehre“, str. 62 i nast.; Mill „Pol. Oek.“ II księga, 5 rozdz.; IV księga, 7 rozdz.; Marx „Kapitał“, I, str. 143; Brentano w Schöb. Hdb. 1 wyd., 1 tom, str. 917; tenże „Das Arbeitsverhältnis gemäss dem heutigen Recht“ 1877; Lange „Arbeiterfrage“ 4 wyd. 1879; Schmoller „Arbeiterfrage Preuss. Jahrb.“ 14 tom; tenże „Die Natur des Arbeitsvertrages“ (w „Zur Sozial und Gewerbepolitik der Gegenwart“ 1890, str. 64); tenże „Grundriss“ §§ 116, 117; Herkner „Arbeiterfrage“ 1908; v. Zwi edineck „Sozialpolitik“ 1911.

„Związek polityki społecznej“ podjął próbę zbadania losu zawodowych robotników przemysłowych. t. j. uczyniwszy ich wybór (pochodzących ze wsi, małych i średnich miasteczek i z wielkich miast, należących do zawodu danego lub też napływowych), zbadał ich położenie pod względem gospodarczym, fizycznym i duchowym. Patrz „Schriftendes Vereins für Sozialpolitik“ Tomy 133 do 135; o rezultatach, zwłaszcza tom 133; następnie Bernhard „Ausbau und Anpassung d. Arbeiterschaft“ w Jahrb. f. Ges. Verv.“ 1911 i Alfred Weber „Das Berufschicksal der Industriearbeiter“ w Archiv. 34 tom, 1912; Bernay „Berufswahl und Berufschicksal der Industriearbeiter“ Archiv. 35 tom, 1912.

§ 49. Wydajność pracy.

1. Od czasu kiedy Ad. Smith wskazał na znaczenie pracy dla dobrobytu gospodarczego ludzi i zbadał warunki, w jakich siła robocza może być doprowadzoną do wzmózonej wydajności, poświęcano coraz więcej uwagi tej kwestji i badano podstawy, na jakich się opiera. Oczywiście rozstrzygającym dla ilości ludzi w wieku zdolnym do pracy będzie ruch ludności i skład jej według wieku,

następnie właściwości rasy, tradycje i obyczaje ludności, stopień oświaty oraz cechy charakteru, obok osiągniętego poziomu techniki, naukowego poznania plodów natury i sił przyrody, a także stopnia ich opanowania przez człowieka. Ważnymi będą tu następnie warunki życia, oparte na wolności lub zależności, organizacja pracujących lub też chodzenie luzem, udział w pracy w poszczególnych dziedzinach. Ogólnie uznano istnienie związku zachodzącego pomiędzy wymienionymi tu czynnikami, tam zaś, gdzie związek ten dostępny jest wpływowi państwa oddziałuje często na kierunek działalności administracji publicznej, a mianowicie w dziedzinie wychowania publicznego i oświaty, i to zarówno przy pomocy szkolnictwa, jak i specjalnych szkół fachowych, oraz zakładów dla naukowych badań i nauczania, w uznaniu ich wartości gospodarczej. Zagadnienie ogólnej kultury ludności nie doszło jeszcze do wyżyny naukowego ujęcia.

Z lepszym skutkiem podejmowano starania w kierunku badań warunków wydajności pracy w cieńszym zakresie pracy wykonawczej. Idzie tu o fakt wielkiej pod względem społecznym i gospodarczym doniosłości. Im skuteczniejszą bowiem będzie działalność milionów pracujących w wytwórczych, handlowych i komunikacyjnych organizacjach społeczeństwa, tem więcej wytworzonych zostanie dóbr i usług dla zaspokojenia potrzeb ludu i tem szybciej, dokładniej i pewniej rozwijać się będą mogły stosunki pomiędzy członkami społeczeństwa. Na stopień wykorzystania danych ogólnych (naturalnych, społecznych, naukowych, gospodarczo-organizacyjnych i technicznych) warunków produkcji, wpływa niewątpliwie sprawność poszczególnych wykonawców pracy. Leży w interesie najbardziej wydajnego i ekonomicznego zaopatrywania gospodarstwa społecznego, by sprawność ta była możliwie największa i znajdowała istotne zastosowanie. W prywatnej organizacji przedsiębiorstwa staje się kwestją wydajności pracy robotników zarazem kwestją prywatno-gospodarczego interesu. Rentowność przedsiębiorstw zależy w znacznej mierze od tej wydajności, gdyż koszty pracy stanowią zazwyczaj główną pozycję kosztów ogólnych, podnosząc się nieraz do 80%, tych ostatnich. Z drugiej strony wchodzi tu w grę również interes samych robotników. Wydajność zależną będzie w znacznej mierze od oddania się osobistego robotników, i zależnie od stopnia tego oddania się pracy, zależną będzie wielkość ich fizycznego i duchowego wysił-

ku. W jakich więc warunkach da się osiągnąć najwyższa miara wydajności? Musimy tu wziąć pod uwagę trzy czynniki: 1) przystosowanie robotników do procesów wytwarzania tak, by każdy znalazł się na miejscu, na którym największe oddać może usługi (podział pracy); 2) Wydobyć największej wydajności pracy każdego robotnika, przez celową organizację osobistych i technicznych warunków pracy; 3) Osiągnięcie świadczeń największych bez szkody dla zdrowia i siły życiowej robotnika.

2. Ogólne doświadczenie wykazało, że świadczenia robotników w dziedzinach, w których panuje wyższa stopa życiowa i wyższy stopień oświaty robotników, a także bardziej rozwinięta technika i organizacja pracowni, są większe aniżeli w dziedzinach niższej kultury. Dotyczy to przede wszystkim pracy przemysłowej, a więc pracy w wielkich warsztatach i fabrykach. Widzimy tu dwa szeregi faktów, których wpływ tak rozstrzygające posiada znaczenie, a mianowicie zbieżność faktu doskonalszej techniki i organizacji z faktem wyższego poziomu zespołu robotniczego. Oba te fakty, przy rozpatrywaniu zagadnienia, które nas tu interesuje, trudno oddzielić się dadzą, będąc w stałym do siebie stosunku. Doskonalsza technika i doskonalsza organizacja stwarzają lepsze warunki rozwoju dla osobistych uzdolnień robotników, z drugiej zaś strony wprowadzenie tych udoskonaleń zależnem jest od istnienia zespołu robotników, mogącego, dzięki swym cechom fizycznym i kulturalnym, odpowiedzieć wyższym wymaganiom pod względem wydajności pracy. Tam, gdzie osobista dzielność i sprawność robotnika spotyka się z niekorzystnymi warunkami pracy, długim czasem roboczym, niedostatecznym wynagrodzeniem, monotonią w pracy, wielkimi wymaganiami pod względem wysiłku mięśni i nerwów, najczęściej nie da się osiągnąć najwyższy stopień możliwej wydajności. Stwierdzono fakt ten doświadczeniem, gdy mianowicie zaobserwowano wzrost wyniku pracy robotników przy skróceniu czasu pracy i podwyższeniu wynagrodzenia. W wielu wypadkach wynik był taki, że robotnicy osiągalni większe rezultaty, przy krótszym czasie pracy. Podwyższenie płacy, podejmowane z zastosowaniem metody wynagrodzenia, zapewniającej robotnikowi większy dochód, przy zwiększonej wydajności jego pracy, wywoływało często taki skutek, że część płacy przypadająca na jednostkę wytworzonego towaru, mniejszą była niż przedtem, a mimo to dochód robotnika

był większy. Spostrzeżenia te poczyniono również w takich wypadkach, gdzie w technice wytwarzania i organizacji nie poczyniono zmian żadnych, gdzie więc występowały tylko wpływy lepszych warunków pracy, lepszemu sposobu życia, przy wystarczającym czasie dla wypoczynku po pracy, lepszym odżywianiu się i mniejszej trosce o byt rodziny, co wpływało nader dodatnio na chęć do pracy i jej wydajność. Przedsiębiorca polepszył dzięki temu nie tylko położenie swoich robotników, ale także przysporzył sobie korzyści, przez obniżenie kosztów pracy, licząc na jednostkę produktu.

Należy jednak wystrzegać się uogólnienia co do takiego rezultatu mającego, jakoby we wszystkich warunkach następować przy skróceniu czasu pracy i podniesieniu zarobków. Są także fakty świadczące o tem, że przy niezmienionej technice i organizacji wytwarzania, skrócenie czasu pracy nie pociągało za sobą podwyższenia się wydajności pracy, która waha się i jest niepewna. Można tedy mówić tylko o ogólnej tendencji w tym kierunku, której urzeczywistnienie zależnem jest w wysokiej mierze od stopnia kultury i cech charakteru robotników. Można oczywiście przypuścić, że z biegiem czasu owe polepszenia warunków pracy i sposobu życia będą miały wpływ wychowawczy i że tą drogą powoli, po nieznacznych początkach, osiągnąć się dadzą lepsze rezultaty pod względem wydajności pracy.

3. Pewnem jest natomiast, że postęp w tym kierunku z większem prawdopodobieństwem i częściej osiągniętym być może wówczas, gdy lepszym warunkom pracy i bytu robotników towarzyszyć będzie postęp w wewnętrznej organizacji pracy w przedsiębiorstwie, przy stosowaniu doskonalszych narzędzi, maszyn, metod pracy, oraz wyzyskiwaniu korzyści gospodarczych, jakich dostarcza pracownia na wielką skalę. Korzyści wynikające z daleko idącego podziału pracy, uwolnienie robotników, właściwą pracą wykonujących, od robót ubocznych lub przygotowawczych, stosowanie narzędzi precyzyjnych, szybkobieżnych maszyn, silniejszych motorów i wiele innych środków, oto w wielu wypadkach nieodzowne warunki lepszego wyniku pracy, które przedsiębiorstwo stosować winno. Ale i wówczas indywidualne właściwości robotnika nie są bynajmniej rzeczą obojętną; zawsze bowiem związane są takie zmiany z większemi wymaganiami pod względem intensywności pracy, a temsamem napięciem mięśni, a także

zdolności skupienia uwagi i szybkiej decyzji. Tendencja ta panuje powszechnie w wielkich zakładach przemysłowych, gdzie zmianom w tym kierunku towarzyszy stale zmiana stosunku robotników wykwalifikowanych do niewykwalifikowanych, na korzyść pierwszych. W parze z tym faktem muszą iść atoli skrócenie czasu pracy i podwyższenie plac roboczych, gdyż robota może tu być wykonywana tylko w lepszych warunkach pracy, a także społeczne założenia, niezbędne dla ich osiągnięcia łatwiej tu przeprowadzić się dadzą (organizacja robotników, patrz § 74 i 117). Na tej drodze stwarza postęp techniczny możliwość ogólnego postępu kulturalnego, korzystnego dla robotników, nietylko jako konsumentów, — przez ułatwienie im nabywania dóbr, które były niegdyś przywilejem klas wyższych, a teraz są tańsze dzięki niższym kosztom ich wytwarzania w wielkim przemyśle, ale także jako czynnikiem współpracującym w produkcji.

O stosunku czasu pracy i płacy roboczej do wydajności pracy spotykamy, zwłaszcza od czasu Ad. Smitha w literaturze naukowej liczne uwagi, podkreślające wpływ wyższych plac i krótszego czasu pracy na jej wydajność (patrz podana poniżej praca Brentana), pogłębienie atoli tej kwestji stwierdzić możemy dopiero w nowszych czasach. Przyczyniły się do tego z jednej strony doświadczenia, ogłoszone przez syna lorda Brasseya, jednego z największych przedsiębiorców i pracodawców świata. z drugiej zaś strony wzrost ruchu robotniczego, w dwu ostatnich dziesięcioleciach, zwłaszcza żądania 8-godzinnego dnia roboczego, a także doświadczenia zebrane w zakładach o lepszych warunkach pracy, dostarczyły dostatecznie materiału dowodowego, uzasadniającego sądy wypowiedziane w tekście niniejszego dzieła. Wniosek wysnuty przez Brasseya był ten, że w zakładach, o niskich placach i małej wydajności, ta ostatnia wzrastała w miarę podwyższania plac tak dalece, że mimo wyższych plac, koszty pracy nieraz były niższe, aniżeli wówczas, gdy place były niższe. Brentan poświęcał od roku 1875 badaniu tego stosunku w przemyśle niemieckim wiele uwagi i uzyskał dla uzasadnienia wyżej przytoczonych tez obszerny materiał dowodowy. Schulze-Gavernitz stwierdził ich słuszność w monograficznym opisie rozwoju angielskiego przemysłu bawełnianego. Amerykanin Schoenhof, fabrykant, udowodnił na podstawie rozległej znajomości faktów, dotyczących kosztów produkcji najważniejszych, na rynku światowym współzawodniczących gałęzi przemysłowych, że kraje o najniższych placach i najdłuższym czasie pracy wykazują najwyższe koszty produkcji, że natomiast im wyższe są place i im krótszym jest czas pracy, tem niższe bywają koszty pracy w poszczególnych krajach, że Ameryka mimo swych wysokich plac roboczych, wykazuje na ogół, z wyjątkiem fabrykacji kamgarnów, niższe koszty pracy od Anglii, nie mówiąc już

o krajach europejskiego kontynentu. W sprawozdaniach inspektorów fabrycznych, w licznych wiadomościach podawanych przez pisma takie, jak „Blätter für soziale Praxis“ „Handelsmuseum“ i większe pisma fachowe w publikacjach specjalnie tej kwestji poświęconych, spotykamy mnóstwo faktów, które stwierdzają, że poprawa warunków pracy robotników idzie ręka w rękę z większą wydajnością pracy, oraz udoskonaleniem techniki, i że towarzyszy jej zwykła tendencja zmniejszenia kosztów pracy. Oczywiście, że twierdzenia te nie mają znaczenia prawa natury; nie każde podwyższenie płacy i skrócenie czasu pracy, pociąga za sobą zwiększoną wydajność pracy. Rezultat taki opiera się na założeniach psychologicznych, fizjologicznych i techniczno-gospodarczych, które nie zawsze mu sprzyjać będą. Dobrze uzasadnia to H a s b a c h „Zur Charakteristik der englischen Industrie“ w Jahrb. f. G. V. Rocznik 27 (1903), str. 388 i nast., 417 i nast. a później B e r n h a r d w piśmie cytowanym niżej. Następnie H e r b i g „Verhältnis des Lohnes zur Leistung“ w Jahrb. f. G. V. 32 tom, str. 621 i nast.; Q u a n t z w Jahrb. f. Nationaloek. 1911, 43 tom, str. 643.

Do ogólnej grupy doświadczeń tego rodzaju zaliczymy wreszcie poczynione przez prawnodawstwo ochronne we wszystkich krajach kulturalnych. Prawodawstwa te, przez zakaz lub ograniczenie pracy kobiet i dzieci, pracy młodocianych, zakaz pracy niedzielnej lub maksymalny dzień roboczy (Szwajcaria, Austria) wprowadzają ograniczenia co do przyjmowania sił roboczych, którym sprzeciwiano się z początku we wszystkich krajach, ze względu na oczekiwany spadek wydajności pracy. Doświadczenie pokazało, że obawy te były płonne.

Literatura: B r a s s e y „Work and Wages“, Londyn 1871; B r e n t a n o „Über das Verhältnis von Arbeitslohn und Arbeitszeit zur Arbeitsleistung“, 2 wyd. 1893; S c h u l z e G a e v e r n i t z „Der Grossbetrieb“. Lipsk 1892; S c h o e n h o f „The economy of high Wages“, N. York 1892; S y d n e y W e b b a n d H a r o l d C o x „The eight hours day“ Londyn, 1891; S c h u l e r „Der Normalarbeitstag in seinen Wirkungen auf die Produktion“ w Archiw, 4 tom, str. 82; W a l k e r „Polit. Economy“, 1886, str. 47; J o h n R a e „Eight Hours for Work“ Londyn 1894; v o n B u c h „Intensität der Arbeit“, „Wert und Preis der Waren“, Lipsk 1896; B e r n h a r d „Höhere Arbeitsintensität bei höherer Arbeitszeit“ (Schmollers Forschungen 1909).

§ 50. Podział pracy i maszyny, jako środek podniesienia wydajności pracy.

1. Kwestja podniesienia wydajności pracy robotników, a temsamem pracowni, w której są czynni, za pomocą doskonalszej organizacji i techniki, wymaga bliższego jeszcze rozpatrzenia ze względu na to, że środki w tym celu stosowane oddziałują także na położenie klas pracujących. Doskonalsza organizacja pracy oznacza najczęściej technicznie dokładniej przepro-

wadzonego podziału pracy. Korzyści z nim związane (rozkład procesu pracy, patrz § 37, 2) są tak wielkie, że jego stosowanie może być ograniczone tylko ze względu na rentowność przedsiębiorstwa. Rezultatem może tu być wzmożona zręczność robotnika, wskutek stałej, jednostajnej wprawy; ona to umożliwia robotnikowi osiągnięcie już po krótkim czasie nauki większych zarobków; następnie, dzięki temu podziałowi pracy można skierowywać robotników, stosownie do ich zdolności do różnych trudnych procesów wytwarzania tak, że zdolniejszy robotnik nie jest zmuszony wykonywać robót podrzędnych; wreszcie wynagrodzenie może być lepiej dostosowane do uzdolnienia wykonawców. W pracowni ujawniają się zaraz skutki w pomnożeniu się ilościowym produktów i polepszeniu ich jakości. Lecz korzyściom tym towarzyszą także rezultaty ujemne. Do tych ostatnich należy jednostronność w wykwalifikowaniu się robotnika, w jednostajności pracy z jej niekorzystnymi skutkami dla fizycznego i duchowego rozwoju robotników. Możliwem tu stać się nadto stosowanie słabszych sił (dzieci, młodociani pracownicy, kobiety) do pracy, co w następstwie sprowadza obniżenie wynagrodzenia. Utrudnionem jest także przejście do innych rodzajów pracy, wskutek jednostronnego wyszkolenia, okoliczność ta czyni natomiast pracodawcę bardziej niezależnym, gdyż robotnicy ci łatwiej mogą być przez nowych zastąpieni. Poza to ciągnie pracodawca dalsze korzyści ze wspólnej pracy liczniejszego zespołu robotników, gdyż wynikający stąd pomyślny rezultat lepszej organizacji nie musi być brany w rachubę, przy wyznaczaniu płacy dla poszczególnego robotnika.

Szczególnie niekorzystnymi dla robotników jest jednostronność i jednostajność ich zatrudnienia. W nich mieści się, dzięki oddziaływaniu na organizm, niebezpieczeństwo zwyrodnienia, działają one zabójczo na chęć do pracy i radość z nią związaną. Niedostatecznem jest tu także wykształcenie uczniów i robotników młodocianych, którzy w ten sposób nie uczą się rzemiosła, a tylko jednego lub kilku rękoczynów. Na skutek tego zjawiała się potrzeba zakładu specjalnych szkół dla zawodowego wykształcenia uczniów i robotników młodocianych. Wątpliwem jest wszakże, czy uda się sam podział pracy ograniczyć, czy możliwem jest wprowadzenie zmian w sposobie zatrudniania robotników. Tem większy zato nacisk położyć trzeba będzie na to, by warunki pracy, zwłaszcza czasu pracy coraz lepiej układać się mogły.

2. O ile zatem zmiana organizacji pracy rozważaną być winna nie tylko ze stanowiska powiększenia wydajności pracy robotników, ale także z punktu widzenia społecznego, to stosuje się to w równej mierze do postępu technicznego, związanego ze stosowaniem maszyn. Zastąpienie narzędzia powodującego tylko lepsze wyposażenie w siłę członków organizmu ludzkiego, przez maszynę, przy której siła motorowa nie pochodzi od człowieka, a rodzaj i rozmiary wykonywania produktu uwarunkowane są środkami mechanicznymi, wywołuje w końcu zmianę techniki w procesie wytwarzania, tem doskonalszej, im skuteczniejszą będzie zastosowana siła motorowa (zwierzęta, woda, wiatr, para wodna, elektryczność) oraz im bardziej uda się rozłożyć pracę na procesy częściowe, umożliwiające stosowanie maszyn i środków mechanicznych. Stosowanie maszyn oznacza więc zastąpienie ludzkiej siły roboczej, lecz jest to nie tylko zastępstwo zwyczajne, a zastąpienie przez środki o wyższej wydajności. Maszyna pracuje z większą siłą, większą dokładnością i szybkością, przyczem wzmagają się równomierność i jednostajność w wykonaniu i wogóle możliwymi stają się usługi, do których praca ręczna nie dalaby się zastosować. Przytoczymy tu chociażby żelazne konstrukcje nowoczesnych mostów, udoskonalenia środków komunikacyjnych na kolejach żelaznych i parostatkach, usługi oddawane przez prasę drukarską. Tej wyższej technicznie sprawności towarzyszy korzyść gospodarcza, dzięki pomyślniejszemu stosunkowi kosztów do wartości produktów, których cena spada. Podniesienie się bowiem rezultatów produkcji jest tak znaczne, że mimo wielkich kosztów, związanych ze stosowaniem urządzeń maszynowych, koszt przypadający na jednostkę produktu jest mniejszy. Wytwory maszynowe wypierają wskutek tego wytwory droższe rzemieślnicze, wskutek czego możliwym jest tańsze zaopatrywanie w produkty konsumentów. Szybkie i stale się powtarzające zaspakajanie masowego zapotrzebowania jest możliwe tylko o tyle, o ile w danej gałęzi wytwarzania dadzą zastosować się maszyny.

Przejęciu do wytwarzania maszynowego towarzyszy zawsze zmiana w organizacji pracowni. Zastosowanie tego technicznie najdoskonalszego środka wytwarzania łączy się z nakładem większego kapitału zakładowego na zakupno maszyny, dalej kapitału obrotowego na zakupno większych ilości surowca i materiału pomocniczego, następnie większego terenu zhytu, dla sprzedaży więk-

szych ilości przetworzonego towaru, a wskutek tego także większej sprawności przedsiębiorcy, pod względem technicznym i kupieckim. Maszyna zniewala z konieczności do wielkiej pracy i tylko w tej ostatniej da się w pełni wyzyskać.

3. Jednym z najdonioślejszych skutków stosowania maszyny jest zwolnienie pewnej ilości sił roboczych; wobec tego, że tam, gdzie wprowadzone zostały maszyny, istnieje mniejsze zapotrzebowanie sił roboczych, których nadmiar pozostaje więc do dyspozycji dla innych gałęzi wytwarzania. Ze stanowiska ogólnego oznacza więc maszyna wzmoczenie się sił wytwórczych, maszyna stwarza przeto warunki dla obfitszej produkcji ogólnej, a temsamem i zaspokojenia potrzeb. Wzmoczona wydajność maszynowej produkcji tworzy także podstawy dla polepszenia bytu robotników, co więcej, zdaje się, że wzmoczona wydajność produkcji maszynowej gwarantuje wogóle możliwość skrócenia czasu pracy i polepszenia warunków pracy. Lecz podczas gdy wogóle korzyści, wynikające z potanienia produktów, wskutek współzawodnictwa wytwórców, stają się zawsze udziałem konsumentów (patrz §§ 72 i 117), to położenie robotników nie ulega zmianie zaraz po zaprowadzeniu produkcji maszynowej, a odczuwać się daje dopiero powoli, w miarę przenoszenia się wpływów produkcji maszynowej (jak potanienie produktów, rozszerzenie wytwarzania itd.), oraz w drodze wzrastania znaczenia robotników w wielkim przemyśle (patrz § 71). Bezpośrednimi skutkami zaprowadzenia maszyn dla klasy robotniczej były natomiast: bezrobocie usuniętych z powodu stosowania maszyn robotników i pogorszenie się położenia gospodarczego osób zatrudnionych w pracowniach maszynowych. Oczywiście z drugiej strony, wskutek stosowania maszyn, zjawia się większe zapotrzebowanie pracy, a mianowicie: 1) dla wytwarzania samych maszyn; 2) dla zwiększonej produkcji, przy wzrastającym popycie na tańsze wytwory maszynowe; 3) wreszcie zwiększone zapotrzebowanie rąk roboczych zjawia się w tych gałęziach produkcji, do których zwraca się popyt, dzięki oszczędnościom, poczynionym na skutek potanienia wytworów maszynowych. Lecz ze zwiększonego zapotrzebowania pracowników nie zawsze korzystać mogą robotnicy dotknięci bezrobociem, z powodu zaprowadzenia maszyn. Ani bowiem zapotrzebowaniu temu, pod względem rodzaju i wielkości, nie odpowiada zawsze liczba i jakość zwolnionych robotników, ani też niema pewności,

że popyt ten będzie dla szukających pracy korzystnym, gdyż zachodzące tu różnice w czasie i przestrzeni mogą mieć doniosłe znaczenie.

Na pogorszenie się położenia robotników zatrudnionych w pracowniach maszynowych wpływały następujące trzy fakty: 1) zmiana w procesie wytwarzania, pozwalająca na udział pracy kobiet i dzieci przy obsłudze maszyny, a więc dopuszczająca słabsze siły robocze do współzawodnictwa z robotnikami dotychczasowymi; 2) intensyfikacja pracy, związana z równomiernym i szybkim biegiem maszyny; 3) dążenie przedsiębiorców do możliwego przedłużenia czasu pracy, w celu szybszej amortyzacji włożonego w maszynę kapitału, oraz możliwie największego wyzyskania koniunktury, szczególnie pomyślnych przy pierwszym zaprowadzeniu maszyn. Z drugiej zaś strony opór przeciwko tym niepomyślnym skutkom wprowadzenia maszyn, nie może być skuteczny wobec tego, że właśnie w owym momencie podaż pracy jest wielka wskutek licznego usuwania robotników zbędnych z powodu stosowania maszyn. Czas wkraczania maszyny w dziedzinę wytwarzania był więc zawsze czasem nędzy i upośledzenia klasy robotniczej, odczuwanych tem silniej, im mniej było starań dla usunięcia lub złagodzenia tych skutków. W czasach obecnych skutki te już odczuwać się nie dają. Udoskonalenia maszyn stały się przyczyną wyższych wymagań, stawianych pod adresem sił roboczych. Coraz więcej zmierza się ku zastąpieniu maszynami sił niewykwalifikowanych, prowadzenie zaś maszyn powierza się siłom wyszkolonym. Maszyny znalazły już tak daleko idące zastosowanie, że dalsze usuwanie pracy ręcznej już nie może mieć miejsca, a warunki pracy w pracowniach maszynowych znacznie się poprawiły, po części wskutek wyższych wymagań od pracowników pod względem ich kwalifikacji, po części zaś pod wpływem czynników społecznych (organizacja robotników, państwowa interwencja).

4. Rozpatrywanie wyników, wywołanych przez stosowanie maszyn, wykazało ich wpływ dodatni na gospodarstwo społeczne, w trzech kierunkach: organizacji samego wytwarzania, położenia klasy roboczej, pod względem stałości ich zatrudniania, wyboru pracowników, oraz warunków pracy, wreszcie w kierunku układania się dla wszystkich klas warunków spożycia. Oddziaływanie to przyjęło wkrótce szersze rozmiary we wszystkich kierunkach. Powstawanie wiel-

kiego przemysłu, wprowadzenie masowego wytwarzania sprzyjało wzrostowi miast i stwarzało podstawę dla społecznej organizacji klasy robotniczej. Stosunki komunikacyjne czasów obecnych, oparte na stosowaniu siły maszynowej, wzmagają współzawodnictwo poszczególnych przedsiębiorstw, fakt ten zaś obok potaniaenia konsumpcji staje się źródłem nowych przyzwyczajęń życiowych, wiodących znowu do wzmózonej działalności wytwórczej. Przeobrażenie się narzędzi w kapitał maszynowy było w ostatniem stuleciu najważniejszym bodźcem dla rozwoju gospodarczego i społecznego. Krytyka obecnego porządku społecznego nawiązuje przede wszystkim do szkodliwych skutków, wywołanych przez zastosowanie tego kapitału, ale zarazem z organizacyjnymi i produktywnymi korzyściami z nim związanymi, wiąże nadzieję w bardziej celową w przyszłości, a opartą na zaspakajaniu potrzeb wszystkich, organizację wytwarzania. Z czasem utrwalają się oczywiście i w organizacji społeczeństwa, opartej na wymianie, dobre strony stosowania maszyn, a to w tem większej mierze, im bardziej organizacja gospodarstwa społecznego rozwijać się będzie w kierunku wielkiego przemysłu i związanych z nim najlepszych warunków możliwych w danym czasie urządzeń technicznych.

Wyczerpujące badania o technicznych i gospodarczych korzyściach roboty maszynowej, w porównaniu z robotą ręczną zawiera „Thirteenth Annual Report of the Commissioner of Labor“ 1898, Washington, 1899: „Hand and Machine Labor“, 2 Vols. Sprawozdanie o tem daje Heiss w Jahrb. f. G. V., str. 677 i nast. Zbadano wytwarzanie 672 przedmiotów w drodze maszynowej i ręcznej produkcji i z porównania obu wynika, że w przemyśle bawełnianym robota ręczna do maszynowej pozostaje przy układaniu w stosunku 4140 : 1, to znaczy, że robota ręczna dostarcza w ciągu 4140 jednostek czasu tyle, co robota maszynowa w ciągu jednej jednostki czasu; przy przędzeniu stosunek ten przedstawia się jak 242 : 1; przy motaniu przędzy jak 352 : 1; przy farbowaniu i suszeniu przędzy jak 9 : 1 i 21 : 1; przy szpulkowaniu 44 i 46 : 1; przy wygładzaniu, suszeniu i rozstrzepianiu przędzy jak 88 : 1; przy szpulkowaniu wątku jak 31 : 1; przy wyciąganiu przędzy przez blachę i przybijaczkę, co również przy pracy maszynowej wykonane musi być ręką, jak 26, 72 i 87 : 1; przy tkaniu jak 11, 14, 16 i 21 : 1; przy przecinaniu od całego nawoju, przykrawaniu i składaniu jak 690 : 1. Z drugiej jednak strony potrzebne są przy pracy maszynowej roboty, które odpadają przy robocie ręcznej tak, że rezultat ogólny dla roboty maszynowej wyraża się w tkalni bawełny w stosunku 246 : 1, który w innych wypadkach schodzi nawet do stosunku 79 : 1.

Maszyna parowa znalazła w Niemczech zastosowanie dopiero po roku 1815. Do samodzielnej produkcji maszyn przystąpił przemysł niemiecki

1820 r. W r. 1907 rozporządzał sam przemysł maszynami o sile 7.961,223 koni parowych.

Literatura: Engels „Lage der arbeitenden Klassen, Englands 1844“. 2 wyd. 1892, str. 137 i nast.; Marx „Kapitał“ I, 13 rozdz.; Held „Zwei Bücher zur sozialen Geschichte Englands“ str. 578 i nast.; Roscher „Volkswirtschaftliche Bedeutung der Maschinenindustrie in Ansichten der Volkswirtschaft“ 1861, str. 173; tenże „System“ III, str. 556; Marshall „Volkswirtschaftslehre“ 4 ks., 9 rozdz.; Losch „Nationale Produktion und nationale Berufsgliederung“ 1892. (Przegląd możliwości produkcji pod względem technicznym); v. Schulze-Gaevernitz „Der Grossbetrieb“ 1892; Ricardo „Grundgesetze der Volkswirtschaft“ XXXI; Hobson „Evolution of modern capitalism“. „A Study of machine production“ London 1894.

O technicznym podziale pracy: A. d. Smith I, 1; Rau „Lehrb.“ 4 wyd. 1868, str. 156 i nast.; Roscher „System“ 16 wyd., str. 123 i nast. Szerzej ujęte przez Mangoldta „Grundriss“ 1871, str. 23; tenże „Volkswirtschaftslehre“ 1868, str. 194 i nast.; Mill „Polit. Oek.“ I, rozdz.; Dühring „Kursus der Nationaloekonomie“ 3 wyd., 1892, str. 75.

O maszynach: Engel „Zeitalter des Dampfes“ w Zeitschr. der preuss. statist. Bureaus, 1879 (też samodzielnie Berlin, 1880); Zoepfl „Nationaloekonomie der technischen Betriebskraft“ 1903; Kammerer „Die Ursachen des technischen Fortschrittes“ 1910; wreszcie monografię techniczno-gospodarcze, wydawane przez Sinzheimer'a. od roku 1909.

§ 51. O granicach możliwości zatrudniania sił roboczych w gospodarstwie społecznym.

1. Możliwość stosowania sił roboczych zależną jest od faktów przyrodniczych i społecznych, które dadzą się zszeregować w trzy grupy: 1) wielkość rozporządzalnego gruntu; 2) wielkość i rodzaj kapitału i jego zużycowania dla produkcji; 3) organizacja i technika wytwarzania i stosunków zarobkowych.

Jakkolwiek grunt stanowi sam w sobie wielkość daną, to jednak rodzaj jego użytkowania i sposób zastosowania w produkcji będą rozstrzygające dla ilości zapotrzebowanych sił roboczych, Czy grunt użyty będzie pod uprawę jako rola, do otrzymywania paszy, a więc dla chowu bydła, czy też dla gospodarki leśnej lub wreszcie dla eksploatacji produktów kopalnianych, wpływać to będzie w różnej mierze na zapotrzebowanie sił roboczych. Różnicę wywoła tu także okoliczność, czy gospodarka będzie wielka czy drobna, czy prowadzona intensywnie, czy też ekstensywnie. Również w produkcji przemysłowej, w środkach komunikacyjnych i w handlu możemy stwierdzić, że możliwości zatrudniania sił ro-

bocznych zależeć będą od wielkości, włożonego w przedsiębiorstwo kapitału oraz od organizacji techniki wytwarzania, a także stosunków zarobkowych. Czy istnieć będą rozdrobnione przedsiębiorstwa, czy też skoncentrowane przedsiębiorstwa wielkie, rzemieślnicze, czy też na maszynowej technice oparte, chalupnicze, czy na zasadzie podziału pracy w fabryce, wytwarzające dla rynku zbytu, bezpośrednio dla spożywczy lub przy pomocy drobnego handlu pośredniczącego, czy wreszcie przy pomocy wielkich magazynów handlowych, przy każdym z wymienionych sposobów zaopatrywanie ludność w te same wytwory, różną będzie zawsze miara zapotrzebowania sił roboczych. Wielkość, rodzaj i skład kapitału w połączeniu z każdorazową techniką organizacyjną i wytwórczą, rozstrzygać będą o zapotrzebowaniu sił roboczych.

2. Te obiektywne warunki zatrudnienia sił roboczych będą atoli oddziaływały tylko wtedy, gdy przedsiębiorcy, rozporządzający rzeczowemi środkami wytwarzania, mieć będą zbyt zapewniony dla towarów, a także ceny pokrywające koszty wytwarzania. Istotne więc zastosowanie czynników produkcji zależnem jest od popytu, a zatem od dochodów konsumentów. Ten zaś popyt może spowodować odchylenia i przesunięcia tylko w granicach zakreślonych rozporządzalnym kapitałem wytwórczym. Nie zawsze bowiem cały majątek, mogący znaleźć zastosowanie w produkcji, bywa użyty dla wytwarzania, może być natomiast przeniesiony na wytworców w drodze kredytu. Kapitał może następnie być przyciągnięty z zagranicy, bądź to przez zagranicznych przedsiębiorców, bądź też w drodze kredytu. Gdzie takie możliwości istnieją, tam obiektywnie możliwem jest rozszerzenie produkcji, a subiektywny jej czynnik, przedsiębiorca, może skorzystać z nich, dzięki wzrastającemu popytowi. Lecz i te możliwości podlegają obiektywnie ograniczeniom, zarówno pod wpływem wielkości kapitału, będącego jeszcze do dyspozycji, jak i pod wpływem faktów gospodarczych i społecznych (trudności wymiany międzynarodowej, wysokości stopy procentowej itd.).

Popyt nie wpływa przeto bezpośrednio na rozmiary zatrudniania robotników, lecz tylko pośrednio, przez bodźca udzielanego przedsiębiorcom. Popyt określa przedewszystkiem kierunek wytwarzania i może tą drogą, przez odwrócenie od pewnej grupy dóbr i skierowanie ku drugiej, spowodować zmniejszenie się wytwarzania w pierwszej i rozszerzenie w drugiej grupie.

3. Przesunięcia tego rodzaju w kierunku wytwarzania, są związane zazwyczaj z przejściowem bezrobociem wydalonych robotników, od wielkości i rodzaju tego przesunięcia zależną będzie siła, z jaką odczuć się da w świecie robotniczym b e z r o b o c i e. Przerwy w stosunku pracy występują zresztą także z innych powodów. Choroba, nieszczęśliwe wypadki, starość, niezdolność do pracy, ulomności fizyczne i duchowe — oto fakty subiektywne, odbierające robotnikowi możność pracy; do nich przyłączają się następnie przyczyny obiektywne, jak wspomniane wyżej przesunięcia w produkcji, dotyczące także zdolnych do pracy robotników. A nie są to bynajmniej przesunięcia rzadkie i zależą po części od zmiany zapotrzebowania, stosownie do pory roku (roboty sezonowe jak robotników budowlanych, przemysłu odzieżowego itd.), po części zaś od walki konkurencyjnej przedsiębiorców, od zmian w rodzajach pracowni, z różnemi zakłóceniami w gospodarczej wymianie dóbr z powodu przesilen, zastoju na rynku zbytu, walk pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami.

Okoliczności te wywołują niepewność stosunku pracy, połączoną z wielkiem niebezpieczeństwem dla nic nie posiadających robotników. Ci ostatni, nie mogąc zazwyczaj zabezpieczyć się na wszelkie wypadki bezrobocia, skazani są niejednokrotnie na opiekę, ofiarowywaną ubogim. Ponieważ z zasadą wolnego gospodarstwa, opartego na wymianie, a przyjmującego, że każdy za siebie odpowiada, niezgodne są zobowiązania prawne, mające na celu ochronę robotników w takich wypadkach, przeto powstała w porządku społecznym wielka luka, coraz dotkliwiej odczuwać się dająca w miarę wzrastania liczby robotników nieposiadających. Poznanie zła, wynikającego z braku dochodów robotników, dotkniętych klęską bezrobocia, było później punktem wyjścia dla urządzeń społecznych, które usuwają obecnie szkodliwe skutki bezrobocia; do nich należą: ubezpieczenia robotnicze, organizacje robotników w celach wzajemnego popierania się w wypadkach bezrobocia, fundusze państwowe i miejskie na te cele. Z drugiej strony również w rozwoju form przedsiębiorstw zauważyć się dają tendencje w kierunku zmniejszania się rozmiarów bezrobocia.

Engels i Marks wskazywali na związek zachodzący pomiędzy zjawiskiem bezrobocia a techniką wytwarzania oraz kapitalistyczną organizacją i dowodzili, że postęp techniczny (ulepszenia maszyn, nowe metody wytwórcze itp.), jak również koncentracja produkcji wywołują zawsze

zmniejszenie się liczby sił roboczych, przy jednoczesnym wzmożeniu się wydajności zredukowanej ilości pracy. Ażeby siły robocze, wydalone z pracy, mogły znowu znaleźć zatrudnienie, musiałby wzrósć zbyt towarów na rynku w większej mierze, niżby to odpowiadało wzmożonej wydajności pracy, co nigdy niema miejsca. Wynika stąd, że istnieje zawsze pewna liczba niezajętych sił roboczych — przemysłowa armja zapasowa — która, jakkolwiek zredukowana przez choroby, nędzę i zgony, zawsze znowu się tworzy, pozwalając wielkiemu przemysłowi, w miarę potrzeby, rozszerzać się dowolnie na czas krótki, przy utrzymaniu niskich płac roboczych. Ona też umożliwia kapitalizację kosztem robotników. W rzeczywistości bieg faktów jest inny. Bezrobocie jest faktem, na który składa się wiele przyczyn, jak to przedstawione było w tekście (II, 2, § 83.).

Bezrobocie jest faktem tem dotkliwszym dla robotnika, ile że nie przysługuje mu prawo do pomocy. Jest zasadą naszego porządku społecznego, że każdy za siebie odpowiada, lecz tu brak możności zarobkowania utrudnia wielce spełnienie tego obowiązku samopomocy. Podkreślano często prawo do pracy robotnika, tj. obowiązek społeczeństwa dostarczenia zatrudnienia zdolnemu do pracy robotnikowi. Tak *Fourier* i *Considerant* „*Theorie du droit au travail*“ 1839; następnie w latach 40-tych była to kwestja z zapalem dyskutowana; prawo to uznanem zostało następnie przez francuskie Zgromadzenie narodowe 1848. W roku 1884 hr. *Bismarck* uznał je również. W Szwajcjarji głosowanie ludowe z 3. czerwca 1894 odrzuciło je 308000 głosami przeciwko 76000. W rzeczywistości uznanie tego prawa oznaczałoby uznanie prawa ogółu do rozporządzania wszelkimi sposobnościami pracy. *Singer* „*Das Recht auf Arbeit*“ 1895; *Menger* „*Recht auf den vollen Arbeitsertrag*“ 2 wyd. 1891.

Literatura: II, 2 §§ 83—90; *Mill* „*Pol. Oek.*“ 1 tom, 5 rozdz. §§ 3, 9 i 10 do 13-go; *Rodbertus* „*Kapital*“ Str. 172; *Engels* „*Lage der arbeitenden Klasse in England*“ 2 wyd. 1892, str. 77 i nast.; *Marks* „*Kapital*“ I, str. 469, 645 i nast.; o organizacjach służących dla zapośredniczenia pracy oraz o staraniach w kierunku usunięcia szkód, wynikających z bezrobocia — sprawozdania niemieckiego urzędu statystycznego (*Reichsstatistisches Amt*) „*Die bestehenden Einrichtungen zur Versicherung gegen die Folgen der Arbeitslosigkeit im Ausland und im Deutschen Reich*“ 3 tomy, 1906. O granicach produkcji patrz wyżej § 43, 4 i literaturę. Poza tem niżej § 116.

III. Rzeczowe czynniki wytwarzania.

A) Ziemia.

§ 52. Ziemia jako terytorjalna podstawa wytwarzania.

1. Każda produkcja jest związana z pewnem terytorjum; musi tedy mieć siedzibę, a wskutek tego podlega wpływom wywieranym, w związku z siedzibą, przez warunki wytwarzania i wa-

runki zbytu. Każda produkcja ma przeto tendencję wybierać sobie siedziby, któraby najbardziej odpowiadała stawianym wymaganiom, t. j. przedstawiała korzyści oczekiwane, na podstawie zbadania warunków wytwarzania i zbytu. Każde oddalenie siedziby od wskazanych koniecznością warunków wytwarzania lub od rynku zbytu pociąga za sobą nakład pracy i kapitału, wskutek transportu potrzebnych środków wytwarzania do siedziby wytwarzania, lub też transportu gotowych produktów na miejsce zbytu. Im większem będzie to oddalenie, przy równych środkach i kosztach przewozowych, tem większym będzie ten nakład pracy i kapitału, a im lepsze będą środki przewozowe pod względem technicznym i kosztów, przy równem oddaleniu, tem nakład ten będzie mniejszy. Im większą będzie następnie wartość towaru przewozowego, tem mniej zaważą koszty wywołane transportem, gdyż przez to koszty ogólne procentowo mniej się podrażają, aniżeli przy dobrach o mniejszej wartości.

Im doskonalszemi są środki przewozowe, tem większego znaczenia nabierają warunki wytwarzania. Możliwość zbytu towarów pomyślana tylko jako możliwość ich bezpośredniego zużytkowania, staje się miarodajną: 1) przy wytworach indywidualnych potrzeb życiowych, wymagających pewnego przystosowania się do osobistych potrzeb; 2) przy wytworach nie przenoszonych z miejsca na miejsce, mianowicie przedmiotach codziennego użytku; i 3) przy dobrach takich, jak gmachy, których siedziba nie może wcale, albo w nieznacznej mierze, ulegać zmianie. Gdzie, przez nagromadzenie się ludności, możliwą jest siedziba dla tych trzech grup wytwarzania, tam staje się ona punktem przyciągania i rozgałęzienia się dalszych działów produkcji. Takimi skoncentrowanemi miejscami zbytu stają się miasta, które brane są wszędzie pod uwagę, jako główne tereny zbiorowej konsumpcji. Wychodząc tedy z tego założenia, stwierdzić będziemy mogli, że rozmieszczenie różnych gałęzi produkcji dokonywać się zwykło pod wpływem stosunków transportowych oraz warunków wytwarzania.

2. Thünen pierwszy zwrócił uwagę na prawidłowość w przestrzennem rozmieszczaniu się siedzib pewnych gałęzi wytwarzania. Badał on skutki, jakie wywierać musi oddalenie od rynku zbytu na produkcję rolną, przy danych kosztach wytwarzania i cen produktów. W tym celu przyjmuje on istnienie państwa zupełnie odosobnionego „izolowanego“, o kształcie okrą-

głym, terenie zupełnie płaskim, o jednakowej glebie i warunkach klimatycznych. Istnieje w niem jeden tylko ośrodek konsumpcji w samym środku terenu państwowego. Ponieważ cena produktów jest tu zupełnie jednakowa, niezależnie od tego, gdzie produkt został wytworzony, wynika z tego, że dla tych którzy pewien produkt, n. p. zboże z większej odległości posyłać są zmuszeni na rynek zbytu, część osiągniętej ceny pochłoniętą zostaje przez koszty przewozu tak, że w miarę powiększania się odległości od rynku zbytu coraz mniej pozostawać będzie przy równych cenach dla pokrycia kosztów wytwarzania. „Wzrost odległości od rynku zbytu” — działa przeto jak „spadek cen zboża przy równej odległości”. Tosamo odnosi się naturalnie do wszystkich innych produktów, i rezultat tego faktu będzie ten, że wypadnie przeprowadzić w prawidłowy sposób przestrzenne rozmieszczenie produkcji poszczególnych gałęzi gospodarstwa rolnego. Dokoła ośrodka konsumpcji zgrupują się w koncentrycznych kołach gałęzie produkcji rolnej w ten sposób, że najbliżej środka powstaną „gospodarstwa wolne” — ogrodowe, warzywne i mleczne; dokoła nich powstanie gospodarka leśna, poczem idą koła objęte gospodarką, mającą na celu produkcję ziarna, o różnym stopniu napięcia (plodozmian, system łącznego traktowania gruntów i trójpolowa gospodarka). W piątym kole istnieć będzie chów bydła, poza niem byłby jeszcze tylko teren dla polowania, dający możność utrzymania się nielicznej tylko grupie ludzi.

Thünen wykazał tak jasno wpływ wywierany przez koszty przewozowe na produkcję rolną, że dopiero na tej drodze poznana została zależność tejże produkcji od rynku zbytu. Poznanie tego faktu uczyniło też zrozumiałem, że różne systemy gospodarstwa — ekstenzywny o niskich kosztach, lecz także nieznacznym plonie, intenzywny o kosztach wysokich, a wzrastającym plonie — względnie tylko posiadają znaczenie, będąc w zależności od cen produktów i oddalenia od rynku zbytu. Z drugiej zaś strony poznano, że korzystniejsze położenie gruntów, w stosunku do ośrodka gospodarczego czyli rynku zbytu, przy istniejących cenach, staje się źródłem odrębnego dochodu, czyli renty, przypadającej właścicielom tych gruntów w udziale, jeśli mianowicie dla pokrycia zapotrzebowania, sprowadzane będą produkty również z większej odległości, gdy więc ceny tychże produktów uwzględnić będą ich koszty wytwarzania oraz przewozu.

Warunki podziału rodzajów produkcji, według odległości, doznają tedy przesunięć znacznych pod wpływem zmian w kosztach wytwarzania i ulepszeń transportowych, także pod wpływem zmian w metodach wytwarzania, niemniej jednak oddalenie od rynku zbytu pozostaje zawsze ważnym i nader skutecznym czynnikiem w sposobie użytkowania gruntów.

3. Produkcja kopalniana jest oczywiście lokalnie związana z istnieniem pokładów. Czy i w jakich rozmiarach odbywać się może eksploatacja, czy dadzą się wykorzystać istniejące możliwości techniczne, zależy będzie od odległości pokładów od miejsca zużywania produktów kopalnianych. Zależnie też od jakości i ważności kopaliny oraz środków przewozowych różnie kształtować się będą możliwości przewozowe, a co zatem idzie i możliwości produkcji. Rudy żelazne sprowadzane bywają z Hiszpanji i Szwecji daleko w głąb kontynentu Europy, angielski węgiel używany bywa w portach morza Śródziemnego i daleko na wschodzie. Dzięki temu mogą niektóre pokłady uzyskać przewagę nad innymi, jak długo starczą zapasy. Tak np. bogate i rozległe pokłady węgla i rudy w Chinach zaledwie dopiero zostały rozpoczęte, gdy w Europie o wiele mniej bogate złoża bywają eksploatowane.

Eksploatacja gruntu, zawierającego surowce, które mają zastosowanie w przemyśle, zależy jednak nie tylko od tego, czy uda się uzyskać jakiś oddalony rynek zbytu, lecz także od siły przyciągania, jaką grunt ten posiadać może dla przemysłu. Również rozmieszczenie siedzib przemysłu zależy naturalnie od stosunku kosztów wytwarzania i przewozu w różnych siedzibach — o ile oczywiście nie są związane z pewnym rynkiem zbytu przez konieczność stałego kontaktu ze spożywcami. Dla rolnictwa ujawniają się pod tym względem różnice o rozstrzygającym znaczeniu. Przemysł posiada większą swobodę ruchów i nie jest tak dalece, jak rolnictwo, zależnym od warunków naturalnych, o ile idzie o sam proces wytwarzania. Natomiast w większej mierze działają tu różnice w warunkach przewozowych, np. położenie nad morzem lub przy splawnych rzekach, lub kanałach, w przeciwieństwie do wyłącznej komunikacji kolejowej, stosunku tej ostatniej do komunikacji kołowej, a także różnice w stosunkach społecznych, tak np. płace robocze, stopień kultury ludności, jej

wyszkolenie zawodowe itp. Oto są czynniki wpływające decydująco na wybór siedziby dla danego przemysłu.

Koszty przemysłowego procesu wytwarzania możemy, zgodnie z Weberem, zestawić w sposób następujący: pod uwagę brane być muszą odsetki i kwoty amortyzacyjne kapitału, potrzebnego do kupna gruntu, względnie kapitału stałego (budynki, maszyny, patenty i t. d.), ceny surowców i materiału pomocniczego, a także koszty związane z ich sprowadzeniem, koszty przerabiania materiału, t. j. koszty pracy (płace robocze) i wreszcie koszty przesyłki towarów gotowych, a więc znowu kosztów przewozowych. Do tego przyłączają się naturalnie koszty ogólne administracji i t. p., na które atoli mało wpływają lokalne różnice. Również pierwszy, tu wymieniony punkt kosztów, poza wyborem gruntów miejskich, nie wywołuje wielkich zmian w układzie kosztów. Rozstrzygająco wpływają na te ostatnie — ceny materiału, koszty pracy i koszty przewozowe. Ceny materiału i koszty przewozowe pozostają w ścisłym ze sobą związku. Niskim cenom surowców i materiałów pomocniczych, wyrabianym w znacznym oddaleniu od miejsca ich zbytu, wypadnie przeciwstawić koszty, spowodowane ich sprowadzeniem, o które to powiększą się koszty ogólne produkcji towaru. Jeśli więc np. oszczędzi się nakład kosztów na transport produktu, przez urządzenie zakładu przemysłowego w pobliżu rynku zbytu, to w kalkulacji należy zestawić te obie kwoty na koszty przewozu z kosztami, któreby miało przedsiębiorstwo, gdyby zakład prowadzony był w miejscu otrzymywania surowców i materiału pomocniczego. W tym wypadku uniknęłyby się kosztów przewozowych surowców, a byłyby koszty przewozu produktu gotowego. Rozstrzygnięcie zależy tu od ilości materiału surowego, któryby się w wypadku pierwszym sprowadzać musiało. Pod względem ilości surowców i materiału pomocniczego byłoby się w tym wypadku zależnym od ich sprowadzania, w drugim zaś wypadku tylko od transportu gotowego towaru; z punktu widzenia kosztów transportowych i kosztów materiału przerabianego wskazanem byłoby wybrać siedzibę uwzględniającą warunki w drugim wypadku, a to z tego powodu, że produkt gotowy przedstawia objekty mniejszej wagi, aniżeli surowce. O ileby się miało sprowadzać tylko część materiału do przerabiania, wówczas wybór siedziby z pierwszymi warunkami mógłby być korzystniejszy. Jako dalszy czynnik w odmianach pod

względem wyboru siedziby, występuje czynnik kosztów pracy. Nie jest to czynnik prosty, gdyż nie oblicza się na podstawie absolutnej wysokości płac roboczych, lecz przy pomocy stosunku tych ostatnich do świadczeń (patrz wyżej § 50). Poza to ważną jest kwota jaką stanowią koszty pracy w stosunku do kosztów ogólnych dlatego, że od tego zależy wielkość oszczędności, które poczynić można przez wyszukanie siedzib o niższych kosztach pracy.

Na ogół powiedzieć można, że gałęzie przemysłu, które ze względu na rodzaj swej produkcji zużytkowują wielkie ilości surowców i materiału pomocniczego, wybierać będą siedziby swoje w pobliżu miejsca otrzymywania tych ważnych dla nich, ze względu na koszty przewozowe, surowców. Tem tłumaczy się siła przyciągania dla przemysłu rewirów węglowych. Gdzie natomiast w produkcji przeważają koszty pracy, tam większe znaczenie mieć będą różnice pod względem płac i świadczeń sił roboczych. W ramach tych warunków ogólnych dla wyboru siedziby przemysłu, działają następnie inne jeszcze przyczyny w kierunku centralizacji lub decentralizacji przedsiębiorstwa. Na centralizację wpływa potrzeba możliwie ścisłej łączności zależnych od siebie wzajemnie pracowni, np. pozostawienie robót częściowych przez wielkie zakłady do wykonywania zakładom specjalnym, które atoli tylko wtedy istnieć mogą, gdy pracują w połączeniu z kilku zakładami większemi, tak np. przyłączenie pracowni reparacyjnych, pracowni wyrabiających materiały pomocnicze (materiał do opakowania itp.); tu należą również korzyści handlowe, wynikające z oddziaływania na rynek zbytu surowców, ułatwień przy sprzedaży, łatwiejszych stosunków z organizacjami kredytowemi, zmniejszenia kosztów ogólnych (podatków, instalacji gazowych, wodnych itp.). Decentralistycznie natomiast działają zwyczajka kosztów, związanych z centralizacją: wysokie ceny gruntów i czynszów najmu, wysokie podatki gminne, płace, oraz wogóle trudności, związane z układem stosunków robotniczych, wynikających ze wzrostu liczby zatrudnionych robotników. Wobec wielkiego wpływu, jaki koszty transportowe wywierają na terytorjalny podział gałęzi przemysłu, nabiera dla wyboru siedziby wielkiego znaczenia także organizacja środków komunikacji, ich techniczna sprawność, oraz układ taryfowy. Polityka taryfowa kolei żelaznych z jej niezmiernem obniżeniem kosztów przewozowych w stosunku do jednostki produktu, wielka precyzyjność i szybkość ruchu, były temi donio-

słemi czynnikami, które decydowały o wyborze siedziby dla różnych gałęzi produkcji przemysłowej. One to, obok innych postępów w dziedzinie komunikacji, umożliwiły koncentrację przemysłu i stworzyły warunki poważnej konkurencji rzemiosłu, zmuszonemu szukać siedziby dla siebie tylko w pobliżu bezpośrednich klientów. Dowiódł tego faktu Schumacher w rozpatrywaniu zjawiska wędrówek wielkiego przemysłu w Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

4. Rezultat badań o rozmieszczaniu się siedzib produkcji rolnej i przemysłowej, przedstawia się, jak następuje: Wszędzie, gdzie istnieją wielkie skupienia konsumentów, rynki dla produktów rolnych, gospodarstwa rolne grupować się będą dokoła tych rynków, w kołach kreślonych przez Thünera, naturalnie z pewnymi odchyleniami, spowodowanymi przez naturalne warunki, oraz organizację środków przewozowych. Podobny podział terytorjalny wykazywać będą również te gałęzie przemysłu, uzależnione od zbytu (np. bezpośrednia sposobność sprzedawania wytworu, bez kosztów przewozowych), których surowce i środki pomocnicze wszędzie istnieją, które przystosować się muszą do osobistego zapotrzebowania (produkcja dla znanych bezpośrednich nabywców), oraz dla których wybór innej siedziby nie zależy od kosztów pracy. Natomiast lokalne ośrodki przemysłowe powstawać będą dla tych gałęzi przemysłu, które związane są przez wysokie środki przewozowe surowców i materiału motorowego (węgla) z miejscem wydobywania tych ostatnich, lub też, które z powodu wielkiego znaczenia udziału kosztów pracy w ich ogólnych kosztach produkcji, zmuszone są wybierać siedziby swe tam, gdzie istnieją wielkie rynki pracy, a więc tak zwane miejscowości przemysłowe, okolice chałupnicze, wielkie miasta.

5. W wywodach powyższych wykazano, jakie znaczenie posiada stosunek gruntu, jako podstawy wytwarzania, do wytwarzania samego, względnie do zbytu, dla terytorjalnego rozmieszczenia się gałęzi wytwarzania. Znaczenie to wyraża się we fakcie, że zawsze każdy grunt już z e w z g l ę d u n a s w e p o ł o ż e n i e przyciągać będzie pewne gałęzie produkcji, względnie sposoby zarobkowania, a z tego wynika, że i ocena gruntu odbywać się będzie z punktu widzenia tej jego przydatności. Tu zauważyć należy, że: 1) położenie jest czemś niezależnym, określonem stosunkami społecznymi; 2) że jest faktem nie dającym się pomnożyć, wykluczającym

w swej ograniczoności wszelką konkurencję. O ile pierwszy fakt działa w tym kierunku, że wszelkie przewartościowania, wynikłe z położenia przyjmowane są przez właściciela gruntu, bez jakiegokolwiek z jego strony winy lub zasługi, to fakt drugi wpływa na to, że niezasłużone zalety położenia wykorzystane być mogą z całą bezwzględnością. Dalszym skutkiem wyłączności położenia jest współzawodnictwo różnych gałęzi produkcji o grunt, w której to walce zwycięża ta gałąź, która zniesie największe koszty, stosownie do wartości produktu, chociażby może z szerszego stanowiska wychodząc, inne zużytkowanie ziemi bardziej było celowe.

Ziemia, jako podstawa przestrzenna produkcji, wogóle pracy zarobkowej, podlega więc, rozpatrywana jako przedmiot majątkowy, przewartościowaniu, bądź to podwyższeniu wartości, bądź też obniżeniu, w wypadkach niekorzystnego położenia, wogóle zmianom pozostającym wyłącznie pod wpływem ogólnych, od jednostek zgoła niezależnych stosunków społecznych. Tworzenie się stanu majątkowego polega tu już nie na indywidualnej-gospodarczej dzielności i tam, gdzie wartość ziemi w krótkim stosunkowo czasie znacznym ulega wahaniom, staje się ona, jak np. w miastach — przedmiotem spekulacji. Tendencja powstawania wielkich miast, występująca w ostatnich latach tak potężnie (patrz wyżej § 32, 2) ujawniła właśnie skutki tego zjawiska. Ono to stało się źródłem ruchu reformy gruntowej, dążącego do interwencji władz w celu złagodzenia lub usunięcia szkodliwych skutków wzrostu wartości gruntów.

Grunt rozpatrywanym tu jest jedynie jako podstawa przestrzenna produkcji. W tym kierunku wykazuje on wymieniane w poprzednim paragrafie właściwości często w takim stopniu, że fakt ten stał się punktem wyjścia dla atakowania prywatnej własności ziemi wogóle. Obserwacja zmian w wartości ziemi wykazuje stały jej wzrost z biegiem lat, który zwłaszcza w miastach występuje z zadziwiającą szybkością. Według D'Avonela kosztował metr kwadratowy gruntu, w granicach dzisiejszego Paryża, w 15-tym wieku 2 centimy, w 16-tym wieku 56 etm., w 17-tym wieku 4 fr. 5 etm., w wieku 18-tym 28 fr., obecnie 130 fr. Ogólną wartość gmachów, jak również gruntów niezabudowanych ocenia on dla wieku 16-tego na 92 milj. fr., dla 17-tego w. na 910 milj. fr., dla 18-tego w. na 2900 milj. w roku 1895 na 16500 milj. fr. Jeśli uwzględnimy zmiany pod względem siły kupna pieniądza, to zawsze jeszcze wypadnie na rok 1895 wartość 2½ razy większa, aniżeli za Ludwika XVI, ośm razy większa, aniżeli za Ludwika XIV i pięćdziesiąt razy większa, aniżeli za Henryka III. Ten przyrost wartości stanowi istny podarunek dla prywatnych właścicieli. ..Nie jest

on wynikiem jakiegokolwiek wysiłku tych, którym przypada w udziale“ (La fortune privée à travers sept siècles. Paris 1895, str. 388). Według źródłowych wykazów wzrosła wartość gruntów we Fryburgu, w Niemczech, w ciągu 60—70 lat, dziesięcio-dwunasto- a nawet szesnastokrotnie. (A. P o i n s i g n o n „Häuserstand der Stadt Freiburg i. B. 1883, 1884). W szybko wzrastających wielkich miastach, przyrost ten następuje w jeszcze krótszym czasie (patrz Engel „Verhandlungen der Eisenacher Versammlung zur Besprechung der sozialen Frage“. Lipsk 1873, str. 179). P. Voigt „Grundrente und Wohnungsfrage in Berlin und seinen Vororten“ Jena 1901, ocenia przyrost wartości gruntu na Kurfürstendamm w Berlinie, od roku 1860 do 1898 ze 100 tysięcy na 50 milj. marek, a ogólny przyrost wartości na przedmieściach Berlina w czasie od 1887 do 1898 na 1 miliard marek. W Monachjum wzrosła wartość gruntu w poszczególnych częściach miasta w czasie od 1860 do 1904 roku sześćdziesięciokrotnie (B r e n t a n o „Wohnungszustände in München“ 1904). Dla Wiednia wykazuje P. S c h w a r z „Die Entwicklung der städtischen Grundrente in Wien“ (Schriften d. V. f. Soz. Pol. tom 95, 1901), że przyrost ten w czasie od 1860 do 1899 osiągnął w poszczególnych wypadkach tysiącokrotnej wartości pierwotnej. Według informacji C a r n e g i e’ego w „Morgen“ (25 luty 1909) wzrosła wartość gruntu w „City Londynu“ z 2,27 milj. funtów w roku 1870, do 5,45 milj. funtów w czasach obecnych, zaś wartość gruntów całego Londynu z 18,72 milj. do 44,35 milj. funtów. Wartość gruntu N. Yorku wynosiła w roku 1903 4,75 miliardów dolarów, a w 1907 roku 6,24 miliardów dolarów. Obliczenia te wszakże są zawsze nieściśle, niezawsze też wiadomo czy równe rozmiary gruntów brane były pod uwagę. Lecz porównanie z przykładami wymienionemi wyżej pozwala wnioskować, że w tych wielkich cyfrach znajdują wyraz ogólne tendencje tego zjawiska. Kwestją pozostanie natomiast, jakie stąd wysnuwać należy wnioski. G e o r g e „Fortschritt und Armut“ 2 wyd. 1884 F l ü r s c h e i m „Der einzige Rettungsweg“ 1890. H e r t z k a „Freiland“ 4 wyd. 1890, starają się dowieść, że jedynie prywatne władanie ziemią, wraz z przywłaszczeniem prywatnem przyrostu wartości, jest źródłem nierównego podziału majątku, zysków z kapitału, oraz przyczyną złych stosunków społecznych. Są to twierdzenia przesadne, nie znajdujące uzasadnienia teoretycznego i nie dające się poprzeć faktami. O znacznym przyroście wartości gruntów może być mowa jedynie po miastach. Reformatorzy gruntowi w Niemczech stawiają sobie dzisiaj za cel badanie zadań, które w związku z tem powstają, oraz ich rozwiązanie. (D a m a s c h k e „Aufgaben der Gemeindepolitik“ 5 wyd. 1904; tenże „Die Bodenreform“ 3 wyd. 1904; M a n g o l d t „Die städtische Bodenfrage“ 1907). O tych kwestiach, jakoteż o kwestji dotyczącej wpływu spekulantów gruntowych na ceny ziemi, patrz „Schriften d. V. f. S. P.“. Tom 94—98, następnie obiektywne badania W e b e r a „Ueber Bodenrente und Bodenspekulation in der modernen Stadt“, 1904; i „Boden und Wohnung“ 1908. O konsekwencjach wynikających ze szczególnego ukształtowania się wartości gruntów, dla podziału dochodów — patrz niżej § 111. 112. O polityce gruntowej i mieszkaniowej także II. 2. §§ 110—113.

Literatura: H. v. Thünen „Der isolierte Staat in seinen Beziehungen auf Landwirtschaft und Nationaloekonomie“ 1 część 1826; Mill „Pol. Oek.“ I księga, 7 i 12 rozdz.; Wagner „Grundlegung“, 2 część, str. 347 i nast.; Schöffle „Ges. System“ II, str. 274 i nast.; Dühring „Nationaloekonomie“ 3 wyd., str. 85 i nast.; Alfred Weber „Ueber den Standort der Industrien“, 1 część „Reine Theorie des Standortes“ 1909; tenże „Standortslehre und Handelspolitik“ w Archiv 32 tom, str. 667; Schuhmacher „Wanderungen der Grossindustrie in Deutschland und in den Vereinigten Staaten in J. f. G. V.“ 1910; Furlan „Die Standortprobleme in der Volks und Weltwirtschaft (Weltwirtschaftl. Archiv 1913.).

§ 53. *Grunt jako czynnik pierwiastków produkcji, dających się odtworzyć, jako podstawa gospodarstwa rolnego i leśnego.*

1. Rozpatrując grunt, jako terytorjalną podstawę produkcji i wszelkiej wogóle ludzkiej działalności, bierzemy pod uwagę jedynie skutki ekonomiczne, które wiążą się z położeniem przedsiębiorstw wytwórczych i zarobkowych, nie widzimy atoli wówczas w gruncie samodzielnego czynnika wytwórczego, współdziałającego w wytwarzaniu, dzięki znajdującym się w nim siłom i pierwiastkom. W tym charakterze stanowi on obok pracy pierwotne źródło wszelkiego wytwarzania. Jakie właściwości posiada grunt pod tym względem? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy odróżnić dwa sposoby użytkowania gruntów; bądź to znajduje on zastosowanie jako przedmiot wytwórczości rolnej lub leśnej, jako przedmiot uprawy, bądź też jako przedmiot eksploatacji surowców przez kopalnie, kamieniołomy, wydobywanie torfu, gliny, piasku itp. Pozatem może służyć produkcji jako czynnik źródeł (siła wodna), jako podstawa możliwości komunikacyjnych (drogi wodne), wreszcie jako teren dla rybołówstwa i myślistwa. Ogólnie gospodarczego znaczenia nabiera grunt tylko w dwu pierwszych kierunkach, gdyż od wydajności tych dwu gałęzi wytwarzania, dostarczających środków żywności i surowców zależny jest cały dalszy rozwój produkcji, a temsamem zaspakajanie potrzeb ludzi. W zamkniętym terenie gospodarczym stanowi wydajność gruntu pod tym względem, pierwszy warunek wytwarzania wogóle. Dla gospodarstw, związanych stosunkami wymiennymi rozstrzygającą tu będzie wydajność w tym kierunku przedsiębiorstw rolnych, leśnych i kopalnianych, na całym obszarze powiązanych ze sobą części ziemi, o ile oczywiście trudności lub wysokie koszty przewozowe nie zmuszają do ograniczeń i z pomi-

nięciem przeszkód społecznych (niedostateczny rozwój produkcji, brak kapitału, sił roboczych, trudności natury prawnej itd.). Ograniczenia produkcji, spowodowane warunkami naturalnymi ujawniają się w fakcie, że ze wzrostem ludności i rozszerzeniem zapotrzebowania idzie w parze przywóz produktów rolnych z innych krajów. Na tem polega podział krajów na agrarne i przemysłowe. Oznacza to, że w jednych produkcja rolna przewyższa zapotrzebowanie ludności, w innych zaś zapotrzebowanie większe jest od własnego wytwarzania, gdzie więc drogą wywozu wytworów przemysłowych stwarzają się środki zapewnienia krajowi produktów ziemi. Nie wyklucza to możliwości wysokiego stopnia rozwoju także produkcji rolnej w krajach przemysłowych, kraje rolnicze wykazują zazwyczaj mały rozwój przemysłowy, własna produkcja nie wystarcza tu na pokrycie zapotrzebowania. Z góry więc mamy tu do czynienia z pewnym ograniczeniem, uzależnieniem produkcji rolnej i w niem to ujawnia się właściwość gruntu, jako czynnika wytwarzania. Różne są oczywiście stopnie tego skrępowania, zależnie od tego, czy idzie tu o uprawę ziemi, celem otrzymania produktów rolnych i leśnych (łącznie z ogrodowizną i winną latoroślą), czy też o kopaliny. Odrębne stanowisko zajmuje chów bydła, ponieważ mniej zależy od wydajności rodzimego gruntu pod względem paszy, która może być dowieziona z zewnątrz. Niemniej jednak z przyczyn technicznych i ekonomicznych chów bydła nie może być oddzielonym od gospodarstwa rolnego, a przeto uniezależnionym od działających tu czynników.

2. W produkcji rolnej i leśnej idzie o wydostanie z ziemi tkwiących w niej pierwiastków odżywczych. Produkt powstaje w drodze procesu organicznego, a człowiek może proces ten podtrzymać i rozwinąć przez odpowiednie warunki, jak uprawa ziemi, nakład kapitału (nawozy, przeorywanie ziemi, nawadnianie i odwadnianie itd.). Pierwiastki, które roślina otrzymuje z ziemi, przez wzrost swój, pod wpływem ciepła, wody i światła, dają się zastąpić nowemi, drogą oddziaływania czynników naturalnych i jest w możności człowieka przyspieszyć to zastępstwo w pewnych granicach. Grunt może tedy dostarczać nieustannie plonów przez stałą uprawę. Rodzaj i wielkość plonu zależne będą od warunków naturalnych klimatu, stopnia urodzajności gruntu, stosunków pod względem wilgoci tak, że dla wielkich części każdego obszaru gospodarczego wybór roślin uprawnych jest ograniczony.

Grunty alpejskie nadają się tylko na pastwiska i gospodarstwo leśne, na szerokich płaszczynach północno-wschodnich Niemiec, nie jest możliwa kultura ogrodowa, ograniczyć się one muszą natomiast do zboża, lasów, łąk i różnych gatunków paszy. Działają tu przede wszystkim stosunki klimatyczne, które bacznie śledzi nauka o gospodarstwie rolnem.

„Europa“ — jak zaznacza Buchenberger „swym umiarkowanym klimatem przedstawia dla wielostronnej działalności rolniczej teren o wiele korzystniejszy, aniżeli np. wewnątrz Azji, z której klimatem kontynentalnym związane są nie tylko krańcowe temperatury, ale także brak periodycznych, wydatnych opadów atmosferycznych i których tysiącolecia trwające gospodarstwa stepowe, wskutek tego, żadna siła ludzka istotnie przeobrazić nie zdoła“. Ale i w Europie istnieją lokalne różnice, wskutek różnic terenu; — doliny, góry, brak lub istnienie biegu rzek, wywołują różne kierunki gospodarstwa rolnego, czyli t. zw. „siedzibę naturalną“. I tak np. w górzystych okolicach Europy, jak również w krajach nadbrzeżnych, obfitujących w opady wodne, widzimy gospodarstwo mleczne i pastwiska, w dolinie Renu, Francji południowej i Włoszech uprawę wina, owoców i roślin handlowych, na piaszczystych gruntach Niemiec północnych natomiast kulturę kartofli i z nią związane gałęzie ubocznego przemysłu rolniczego.

Rozstrzyga wszakże nie tylko klimat, a także czas trwania okresu wegetacji oraz rozkład opadów atmosferycznych według pór roku. Ballod podaje, że w żyznych okolicach zbożowych czarnoziemiu w Rosji, w ciągu połowy roku wszelkie roboty rolne spoczywać muszą, a w pozostałym czasie gorączkowa idzie praca, a to z powodu tak układających się stosunków atmosferycznych. W Niemczech mogą rozpocząć się prace w polu na kilka tygodni wcześniej. W Anglii i Francji również zimą trwa praca na roli, zaś w krajach ciepłych (Argentyna) nie ginie wegetacja całkowicie także w porze zimowej. Niema tu potrzeby zbierania wielkich zapasów zimowych, niema tu także zabudowań na obory. Siew i zbiory trwają prawie dwa miesiące. Żyto, jęczmień, owies, groch i fasola potrzebują, w ciągu 5-cio miesięcznego okresu wegetacyjnego od 14—15 stopni C. oraz opadów atmosferycznych przeciętnie 250—280 mm. Ze spadkiem temperatury lub ilości opadów, staje się zbiór niepewny, plon mniejszy, gdy zaś w okresie 5-cio miesięcznym wegetacji, temperatura podnosi się do 18 i 20 stopni C., wówczas możliwą staje się uprawa wina i kukurydzy. O ile okres ten trwa 7 miesięcy, jak we Włoszech środkowych, to po zebraniu plonów zimowych, zasiewa się pola powtórnie warzywami.

3. Skutki zależności produkcji rolnej i leśnej od klimatu i składu gruntu posiadają pod wielu względami ogromne znaczenie. Ballod przyjmuje, że wskutek różnicy tych warunków, przy równej uprawie, mogą powstać wahania w plonie zebranych, aż do trzy- i czterokrotnej ilości plonu najmniejszego. W związku z tą zależnością widzimy wielką stałość w sposobie eksploatacji gruntu; uprawne tereny poszczególnych gatunków kultury, zmieniają się niewiele z biegiem czasu, a o ile się zmieniają, to pod wpływem zwiększonego przywozu produktów rolnych z zagranicy. Wskutek tego ujawnia się tendencja urządzenia uprawy roli, w poszczególnych krajach, zgodnie z najbardziej dla nich korzystnymi warunkami, a więc tendencje do międzynarodowego podziału pracy w rolnictwie. Dzisiaj tendencja ta jest jeszcze ożywiście słaba, lecz rozwój nauki rolniczej sprzyjać jej będzie, przez stwierdzanie coraz to nowych faktów, z zakresu wzrostu roślin w pomyślnych dla niego warunkach. Jednym z najważniejszych skutków owego uzależnienia rolnictwa jest prawo zmniejszania się plonu ziemi.

Następujące dane pokazują stałość w rodzaju uprawy ziemi, z drugiej zaś strony wahania plonów wskutek nierównych naturalnych warunków (stanu powietrza). W Niemczech na równych prawie przestrzeniach uprawnych (22,86 milj. ha w roku 1893 i 23,44 milj. ha w 1900) przypadało na 1000 ha:

	żyta	pszenicy	orkiszu	jęczm.	kartofli	owasa	siana
1893	6012	2044	347	1594	3036	3906	5919
1914	6299	1996	269	1502	3386	4338	5785

Przeciętny plon wynosił w latach 1893—1906 z hektara maximum i minimum (na 100 kg.):

maximum	16,5	20,4	15,7	19,5	146,7	20,0	48,3
minimum	13,2	15,8	13,2	14,8	105,9	10,7	22,3
1914	16,0	19,0	13,8	19,8	134,6	20,6	50,4

Literatura: O nauce gospodarstwa rolnego (patrz § 16 uwaga). Buchenberger „Agrarwesen und Agrarpolitik“ I, 1892; Ballod „Die Produktivität der Landwirtschaft“ w Schr. d. V. f. S. 132 tom; Wygodziński „Die Probleme des Pflanzenbaues“ w J. f. G. V. 1910.

§ 54. Prawo zmniejszania się plonu ziemi.

1. Dla rozwoju roślin nieodzownymi są pewne warunki naturalne jak: pierwiastki pokarmowe i woda w ziemi, tlen i kwas

węglowy w powietrzu, pozatem ciepło i światło. Wszystkie one są nieodzowne, i nie jest zgola obojętne w jakim stosunku każdy z tych czynników jest reprezentowany. Nietylko obniżenie się jednego z tych warunków poniżej pewne minimum, ale także przekroczenie pewnego maximum może być szkodliwe dla rozwoju rośliny. Powodzenie produkcji rolniczej jest zatem zależne od stopnia w jakim, w czasie trwania rozwoju rośliny, te właśnie warunki jej istnienia zbliżyły się do stanu najlepszego lub się od niego oddaliły. Określenie tego stopnia nie leży całkowicie w rękach rolnika. Jak już w § 53 wykazano, wywierają stosunki klimatyczne, uzależnione od szerokości geograficznej i wysokości położenia gruntu, od naturalnych warunków wilgoci, obfitości opadów słońca itp., wpływ tak rozstrzygający na użytkowanie gruntów, że to ostatnie na szerszą skalę zależnym jest od warunków naturalnych. W kilku tylko kierunkach może człowiek wpływać korygująco. Może n. p. nie wszędzie wprowadzić, ale często, przez sztuczne nawadnianie lub odwadnianie regulować zawartość wilgoci ziemi, a temsamem wyzwolić roślinę z zależności od naturalnych opadów. Może on następnie pomnożyć pierwiastki pokarmowe ziemi, przez dodawanie gruntom jałowym lub wyczerpanym tych pierwiastków przy pomocy nawozów sztucznych. Może on dalej zmienić, poprawić mechaniczny skład gruntu, zamieniając drogą odpowiednich dodatków grunty ciężkie na lżejsze, zaś piaszczyste na bardziej spoiste. Również wybór ziarna do siewu, sposób zagospodarowania, płodozmian, stosowane przez rolnika mogą wywierać wpływ na plon, otrzymywany z gruntów branych pod uprawę. Plon nie jest wyłącznie zależny od warunków naturalnych, a może zwiększyć się w miarę zwiększania nakładu kapitału i pracy. Fakt ten jest wielkiej wagi, ze względu na stanowisko ziemi w wytwarzaniu wogóle. Gdy bowiem ograniczoność terytorjalna ziemi, w granicach danego obszaru gospodarczego, wyklucza pomnożenie produktów przez wzięcie pod uprawę nowych gruntów, przeto możliwość powiększania produkcji rolnej zależną jest wyłącznie od stopnia w jakim uda się rezultat ten osiągnąć przez wzmożony nakład kapitału i pracy. Lecz i te możliwości wzmożenia produkcji są ograniczone przez warunki naturalne wzrostu roślin, które sprawiają, że plon naturalny może się powiększyć, przy zwiększonym nakładzie pracy i kapitału, tylko do pewnych granic. Plon ten wzrasta w miarę zwiększania się

nakładu pracy i kapitału, lecz przy pewnym punkcie wzrost plonu nie powiększa się w stosunku do czynionego nakładu, lecz pozostaje poza nim w tyle i przy dalszym nakładzie plon ten zgoła już nie rośnie, gdyż na danym gruncie naturalne warunki umożliwiają rozwój tylko ograniczonej ilości roślin. Mówi się przeto, że produkcja rolna podlega prawu zmniejszania się plonu.

2. Słuszności tego prawa nie obala fakt, że plon po pewnym czasie podnosi się, gdyż prawo to nie sprzeciwia się twierdzeniu, że możliwym jest postęp w technice rolniczej, a tylko opiera się na fakcie, że przy określonej produkcji i danej technice rolniczej (np. uprawa zbóż) ograniczenie to następuje, a także, że i postępowi techniki zakreślone są granice przez warunki naturalno-techniczne wzrostu roślin. Działanie tego prawa stwierdza fakt, że żadnemu rolnikowi nie przyszłoby do głowy ograniczyć się w gospodarstwie do uprawy tylko najlepszego gruntu i na nim dążyć do podniesienia plonu, natomiast bierze on zawsze i mniej dobre grunty pod uprawę, co nie miałyby miejsca, gdyby plon z pierwszego, najlepszego gruntu mógł przewyższać plon gruntu gorszego.

Z rozpatrywania naszego wyniku, że prawo plonu gruntowego opiera się na faktach przyrodniczych. Pod względem ekonomicznym oddziaływa istnienie tego prawa w tym kierunku, że gospodarz poddaje ścisłemu zestawieniu czynione nakłady i plony otrzymywane, co w gospodarstwie wymiennem zjawia się w postaci kosztów pieniężnych i pieniężnych dochodów. To znaczy, że pod względem prywatno-gospodarczym może być zniesione działanie tego prawa wówczas, gdy zmaleją koszty nakładu, bez zmiany wartości otrzymanych wytworów, lub też wartość ta się podnosi bez podnoszenia się lub stosunkowego podnoszenia się kosztów. W obu wypadkach może opłacić się wzrost plonu, choćby nawet wzrost malejący stosunkowo. Pod względem społeczno-gospodarczym może jednak chwilowe wstrzymanie działania tego prawa być rzeczywistą korzyścią tylko wtedy, jeśli zmniejszenie się kosztów nie pociąga za sobą zarazem szkód społeczno-gospodarczych, znoszących korzyści ze zwiększenia się produktów wynikające, np. przez obniżenie się płac roboczych (płac realnych) lub jeśli wzrost wartości produktów nie został wywołany przez wpływy nieekonomiczne jak n. p. cła. Korzystnem

pod względem społeczno-gospodarczym będzie wstrzymanie działania prawa o zmniejszaniu się plonu tylko wówczas, jeśli plon wytwarzania będzie mógł być podniesiony bez uszczerbku dla innych dochodów. Ten postęp społeczno-gospodarczy może działać w następujących kierunkach: może dotyczyć technicznych warunków gospodarowania, a więc udoskonalenia i obniżenia cen narzędzi i maszyn, polepszenia zasiewów, obniżenia sztucznych nawozów, nawadniania i odwadniania, wreszcie lepszej organizacji pracy.

Postęp ten może być osiągnięty następnie w drodze zmiany kultury t. j. w drodze przejścia bez podnoszenia kosztów do uprawy roślin cenniejszych. Wreszcie rezultat podniesienia wartości produktów rolnych otrzymać się da przez wypasanie odpowiednie bydła, lub przez przerabianie plonów w rolniczej produkcji ubocznej, a więc przez przyłączenie do gospodarki lub rozszerzenie chowu bydła i przez połączenie działalności przemysłowej z otrzymywaniem surowców.

3. Fakt, że działanie prawa o zmniejszaniu się plonu może być zawieszane nie oznacza, że ono przestaje działać wogóle; idzie tu tylko o wysunięcie punktu, od którego wpływ jego się zaczyna. Że prawo to moc swoją posiada w rzeczywistości, na to jest wystarczającym dowodem fakt, że wszystkie państwa, wraz ze wzrostem swej ludności, zmuszone są sprowadzać środki żywności z okolic mniej zaludnionych. Prawo to zmusza przeto ludy do zmiany produkcji społeczno-gospodarczej przez większą dbałość o przemysł, o handel zewnętrzny, inwestycję kapitału zagranicą, celem otrzymania środków przy pomocy których dalaby się uzupełnić produkcja rodzima przez zakupno zagranicą. Działanie prawa zmniejszania się plonu nie ogranicza się tylko do produkcji rolnej, ma ono zastosowanie także w przemyśle (patrz wyżej § 44).

W Niemczech istnieje statystyka zbiorów od r. 1878. Dawniejsze jednak dane (do r. 1899) zbierane były według metody niedostatecznej tak, że dla zestawienia ich wyników cesarski Urząd statystyczny postanowił przyjąć pewne nadwyżki. Według danych tą drogą otrzymanych, wynosił czysty plon ze zbiorów w latach 1879/1883 w głównych gatunkach zbóż, na niezmoienionych terenach uprawianych — 14,8 milj. ton, w roku 1904/08 22,43 milj. ton, temsamem w drugim okresie o 50% więcej. Produkcja kartofli wzrosła o 100%. Również statystyka bydłostanu wykazuje znaczny wzrost, mianowicie pod względem żywej wagi. Rybark: („Steigerung der Produktivität der deutschen Landwirtschaft im 19 Jahrh.“ Berlin, 1905),

przyjmuje, że w okresie od 1800—1900 ogólna produkcja wzrosła o 136,74%. Plon z hektara wynosił w 100 kilogramach:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
W początku 19 wieku	10,28	8,62	8,00	5,64
1893 — 1899 roku	17,50	14,20	16,70	15,20

Oznacza to wzrost dla pszenicy o 70,23%, a dla żyta o 64,73%; przy-
czem obszar pszeniczny powiększony został o 102,5%, obszar żyta o 29%.
W tym czasie wzrosła jednak ludność o 135%, prześcignęła zatem zna-
cznie wzrost zasobów zbóż. Powiększenie gruntów uprawianych miało
miejsce w pierwszej połowie stulecia, od 1878—1900, wynosiło zaledwie
0,99%. Z drugiej jednak strony powiększyły się nietylko koszty pieniężne,
ale powiększyła się także ilość pracy istotnie zużytej, oraz nakład kapi-
tału. C o n r a d: „Volkswirtschaftspolitik“ (3 wyd. str. 21) przyjmuje dla
niektórych dóbr wzrost czterokrotny. Następnie zwiększyło się znacznie
spożycie i to nietylko w stosunku do wzrostu ludności. Odnosi się to rów-
nież do Francji, gdzie w okresie 1841—1891 produkcja pszenicy wzrosła
o 38,7 milj., zaś konsumpcja o 53,2 milj. (G o l d s t e i n). Natomiast A n-
g l j a, której rolnictwo już wcześniej doszło do wysokiego stopnia roz-
woju, nie wykazuje od połowy 19 wieku wzrostu plonów. Plon wynosił
w czasie od 1840—1846 z akra 31 buszli zboża, w okresie 1857—1877 —28
buszli (podane u W o l f a), zaś w latach 90-tych 29,1 buszli. Dane te i wiele
innych z zakresu produkcji rolnej, zebrano w dziele wydanem przez Mini-
sterstwo rolnictwa w Austrii pt. „Das Getreide im Weltverkehr“, Wiedeń,
1900. Z faktu możliwości wzrostu plonów ziemi, przez stosowanie techni-
cznego postępu, wnioskuje O p p e n h e i m e r „Das Bevölkerungsgesetz“
1901 o braku znaczenia w życiu praktycznym p r a w a M a l t h u s a. D a-
v i d „Sozialismus und Landwirtschaft“ 1903 — stwierdza, że „wzrost
masy produktów na rodzimych terenach uprawianych, nie wystarczył ani
w przybliżeniu dla zaspokojenia wzmożonego zapotrzebowania, spowodo-
wanego zarówno wzrostem ludności, jak również większymi indywidualne-
mi wymaganiami“. str. 694. Szczegółowy opis prawa o plonach spotyka-
my u E s s l e n a: „Das Gesetz des abnehmenden Bodenertrags seit Ju-
stus v. Liebig“ 1905; tenże: „Die Produktivität der Landwirtschaft“
w Schr. d. V. f. S. 132 tom; tenże: „Das Gesetz des abnehmenden Bo-
denertrags“, Archiv, tom 30 i 32.

§ 55. Grunt jako czynnik dostarczający pierwiastków produkcji nie dających się odtworzyć.

1. Cały szereg dóbr naturalnych, zwłaszcza zaś tych, które
mają dla produkcji podstawowe znaczenie, jak węgiel, żelazo,
wogóle kopaliny, mogą być zdobyte przy pomocy ludzkiej pracy,
lecz bez pewności — jak przy dobrach przedtem omawia-
nych — czy otrzymanie ich będzie mogło być powtórzone. Mo-

żliwą tu jest eksploatacja gruntu, nie zaś jego uprawa. Dobra te isinieją w ograniczonej ilości, albo właściwie tylko dla najbliższych potrzeb w ilości nieograniczonej i powiększone być nie mogą nadmiernie, ani w drodze planowej działalności ludzi, ani też przez działanie sił przyrody. Kamieniołomy, pokłady gliny i piasku, kopalnie itd. zaliczają się do gruntów tego rodzaju.

2. O ile te specjalnie właściwości gruntu mają znaczenie dla pewnej gałęzi produkcji, to kierunek tej ostatniej będzie głównie od nich zależny. Grunt nie jest tu tylko podstawą produkcji, lecz zawiera produkt sam. Wynik wytwarzania jest tu więc z góry określony pod względem swej jakości, i w tej mierze, zarówno od zmiennych wpływów naturalnych, jak i ludzkiej woli niezależny. Również ilość produktu jest z góry ograniczona. Miara wydajności wszakże poszczególnej epoki produkcji, spoczywa do pewnego stopnia w rękach człowieka. Większa część produkcji tu należących pozwala na rozszerzanie w miarę wzrostu zapotrzebowań ludzkich i staje się w wydajności swej zależną wprawdzie od nakładu pracy ludzkiej i kapitału, lecz niezawisłą od faktów naturalnych, na które ludzie żadnego zgoła wpływu mieć nie mogą. Oto dwie szczególnie uwydatniające się właściwości tej kategorii gruntów: 1) jest on czynnikiem ograniczonej ilości produktów, nie dających się dowolnie pomnażać; 2) w granicach możliwości eksploataowania atoli, ilość produktów w danym okresie produkcji zależną jest całkowicie od woli człowieka; 3) wartość z jaką grunt tego rodzaju wchodzi do produkcji zależną jest dzięki temu, zupełnie od jakości i ilości produktu. Grunt brany tu jest pod uwagę nie jako dana kategoria ziemi, lecz jako akumulator pewnej, w określonych warunkach z całą pewnością oczekiwanej ilości produktu jednego rodzaju i moment gruntu ma tu znaczenie tylko o tyle, że określa ściśle siedzibę wytwarzania. Produkcja nie ma już przeto w tym wypadku charakteru produkcji gruntowej, lecz przemysłowej. W niej występuje drugi czynnik produkcji, a mianowicie kapitał, na pierwszy plan. Ona też wykazuje całą zależność naszą od wyposażenia natury, a zarazem stwierdza ograniczoną gospodarczych możliwości przez skąpe dary przyrody.

W jakiej mierze produkcja na gruntach tego rodzaju zależną jest od działalności ludzi, pokazuje następujący przegląd produkcji górniczej Niemiec w ostatnich 40 latach. Produkcja ta wynosiła:

Przeciętnie w latach	liczba szybów :	Przeciętna liczba robotników :	Suma wszelkich pro- duktów górniczych w 1000 ton:
1871 — 1875	4218	277878	51056
1881 — 1885	2804	329092	80230
1891 — 1895	2325	423275	112634
1896 — 1900	2256	502570	150783
1901 — 1905	1883	632964	189153
1906 — 1910	1881	765118	247528
1913	1531	835859	322706

Przegląd ten pokazuje niezależność tej produkcji od wahających się wpływów natury, a jednocześnie jej kapitalistyczny charakter: liczba przedsiębiorstw zmniejsza się, podczas gdy wzrasta stale liczba zatrudnionych robotników, a w większej jeszcze mierze ilość wydobytych produktów.

Wzrost eksploatacji tych plodów ziemi oznacza jednak zużywanie bez zastępowania nowemi. W Niemczech wzrosła produkcja rudy żelaznej z 3 milionów ton w roku 1885 do 23,4 milionów ton, w roku 1905. W tym czasie wynosiła cała produkcja kuli ziemskiej 120 milionów ton rocznie. Według danych, zebranych z polecenia Międzynarodowego kongresu geologów w 1910 (*The Iron Ore Resources of the World*, Stockholm, 1910) wynoszą zapasy stwierdzonych ilości rudy żelaznej całej kuli ziemskiej 22408 milj. ton, z których dałoby się otrzymać 10000 milj. ton żelaza. Jeśli przyjmiemy roczne zużycie w wysokości 60 milj. ton (1909), przy rocznym przyroście zapasów na podstawie przeszłości, to ilości będące do dyspozycji byłyby zużyte w ciągu 60 lat. Na szczęście ilości możliwe rudy żelaznej są większe. Oceniają je na znanych terenach ziemi na 123377 milj. ton. Afryka i Chiny przedstawiają dalsze, nie dające się ocenić tereny eksploatacji rud. Niema przeto obawy absolutnego braku, lecz obawiać się należy trudności przy otrzymywaniu rudy żelaznej, a także konieczności stosowania rud mniej wartościowych. Jest to bądź co bądź dowód na to, że również rozwojowi przemysłu zakreszone są granice przez fakty przyrodnicze: (Patrz Oldenberg w *Z. f. Stw.* 1908. str. 162).

B) K A P I T A Ł.

§ 56. *Kapitał i ziemia. Kapitał produkcyjny i kapitał zarobkowy.*

Wyraz kapitał posiada, jak to wyjaśniliśmy na innem miejscu, podwójne znaczenie. (§ 12₇, i 46₅). Należy przeto stale zdawać sobie sprawę z tego, jakie fakty, w danym razie przy stosowaniu wyrazu kapitał, mają posłużyć za podstawę pewnego pojęciowego ujęcia. Używamy wyrazu tego przedewszystkiem dla oznaczenia określonej grupy rzeczowych środków wytwarzania, ruchomych albo mocą woli człowieka unieruchomionych dóbr rzeczowych, służących produkcji, któ-

re jako całość przeciwstawiamy innej grupie rzeczowych środków wytwarzania, a mianowicie ziemi. Wszelkie surowce i materiał pomocniczy, maszyny i zakłady wytwórcze we fabrykach, służące produkcji oraz narzędzia, ułatwiające i popierające wytwarzane środki i instytucje przewozowe, środki meljoracyjne, nawozy i przyrządy do drenowania gruntów, środki ochronne, domy, stodoły, tamy — nazywamy **kapitałem produkcyjnym**.

To ustalenie ruchomych środków produkcji oraz wyeliminowanie ich z całości rzeczowych środków wytwarzania, polega na uznaniu ich specjalnego, odróżniającego ich od ziemi, jako drugiej grupy, charakteru. Następujące powody skłaniają do tego podziału: 1) różnica powstania gruntów z jednej, a dóbr ruchomych rzeczowych z drugiej strony; pierwszych dostarczyła przyroda, drugie są rezultatem produkcji; 2) ograniczoność ilościowa w wypadku pierwszym, możliwość pomnażania dóbr w drugim wypadku; 3) nieograniczony czas trwania gruntów, jako podstawy wytwarzania, a skrócony, przez zużycie, czas trwania wszelkich wytwarzanych dóbr rzeczowych; 4) nieruchomości gruntów a możliwość przenoszenia dóbr wytworzonych — unieruchomionych tylko z wolą człowieka; 5) większa zależność od przyrody w posługiwaniu się gruntem, aniżeli to ma miejsce w posługiwaniu się dobrami rzeczowymi; wreszcie 6) możliwość rozporządzania zasadniczym warunkiem każdej ludzkiej działalności, surowcami dla produkcji rolnej i przemysłowej; tę możliwość daje tylko posiadanie ziemi.

Różnice tu wymienione wywołują różne skutki: 1) pod względem techniki wytwarzania: z jednej strony widzimy regularne, zależne od warunków naturalnych, a więc niezmiennie okresy wytwarzania, a często nawet jego kierunki, z drugiej zaś strony często w szerokich granicach zakreślone zmienne kierunki wytwarzania i pod wpływem rozwoju techniki zmieniające się okresy produkcji. 2) Dla właściciela gruntu istnieje możliwość ustalenia gospodarczych korzyści, a ten samemu ustalenia dochodów, przez łatwiejsze wytwarzanie monopolu, łatwiejszy i pewniejszy zbyt oraz większą samodzielność gospodarczą; dla producenta dóbr rzeczowych natomiast większe wahania spekulacji, ale zarazem większa zdolność przystosowania się do zmienionych stosunków wymiennych. Skutki przejawiające się pod względem gospodarczo-społecznego stanowiska obu gałęzi wytwarzania, a także pod

względem gospodarczego znaczenia posiadania jednego lub drugiego środka produkcji są następujące: produkcja na gruntach jest ograniczona, plon nie da się dowoli podnieść, ani przystosować do wzrostu zaludnienia, natomiast produkcja przemysłowa, zależna tylko od możliwości rozporządzania dostatecznym kapitałem, może być z biegiem czasu i w zastosowaniu do wzrostu ludności rozszerzona, co w istocie miało miejsce w sposób nieprzewidywany w ciągu 19 stulecia. Z drugiej atoli strony daje niezniszczalność ziemi pewność trwałego, jakkolwiek ograniczonego plonu, gdy dobra stanowiące kapitał ulegają zniszczeniu, a wskutek tego nieustannie nanowo produkowane być muszą; 4) Skutki pod względem stanowiska społecznego osób należących do obu grup wytwarzania przejawiają się w osiadłości stałej ludności wiejskiej, stałości jej produkcji, natomiast w ruchliwości ludności miejskiej (przemysłowej) oraz zmienności jej wytwarzania; w jednym i drugim wypadku oddziaływa rodzaj produkcji na charakter i poglądy ludzi, przyczem stwierdzamy słaby wzrost majątku na wsi, silny zaś w przemyśle.

Wyraz kapitał w znaczeniu kapitału produktywnego wiąże się z techniczno-gospodarczym znaczeniem środków wytwarzania i uwydatnia różnice, mające znaczenie na każdym stopniu społeczno-gospodarczego rozwoju. Kapitał w tem rozumieniu jest kategorią czysto-gospodarczą. Określa się go również jako kapitał w społeczno-gospodarczym znaczeniu, także jako kapitał narodowy lub społeczny dlatego, że brany tu jest pod uwagę nie jego stosunek do posiadacza kapitału, lecz jego funkcje techniczno-wytwórcze, które nie są związane z prawem rozporządzania jakiegoś określonego posiadacza, a temsamem mające znaczenie także z punktu widzenia gospodarstwa społecznego, jako całości, z punktu widzenia narodu lub społeczeństwa. Kapitał produkcyjny obejmuje przeto te wytworzone dobra rzeczowe, przez posiadanie których dany naród może uczynić wydajniejszą swą produkcję.

2. Punktem wyjścia dla innego rozpatrywania kapitału jest podmiot gospodarczej działalności; rozpatrywanie to obejmuje owe części jego majątku jako całość, które znajdują zastosowanie w stosunkach wymiennych, dla celów korzyści materialnych, niezależnie od tego na czem owo zastosowanie polega: produkcji, handlu, dzierżawie, udzielaniu pożyczek lub czemkolwiek innem.

Mamy tu do czynienia nie ze środkami produkcji lecz środkami zarobkowymi. Również ta jedność pojęciowa nosi nazwę kapitału, a w odróżnieniu od kapitału produkcyjnego możemy oznaczyć ją jako kapitał zarobkowy. Podstawę dla tego pojmowania kapitału dają gospodarcze stosunki wymienne i tu zwracamy uwagę na gospodarcze stanowisko jednostki biorącej udział w wymianie za pomocą posiadanego przez się majątku. Wówczas już nietylko niżej pod 1) przytoczone dobra rzeczowe, stanowiące kapitał produkcyjny, tworzą jako środki zarobkowania (przez produkcję), część kapitału w tym sensie pojętego, lecz także grunt właściciela ziemskiego, wytwarzającego dla rynku zbytu, dalej towary gotowe do spożycia w rękach kupca, papiery wartościowe w domu bankierskim bankiera, wogóle zapasy pieniężne gospodarstwa użyte w celach zarobkowych. Ponieważ wszelkie przedmioty zjawiające się przy wymianie oceniane są w pieniądzech, możemy powiedzieć, że kapitałem zarobkowym jest majątek danej osoby, wyrażony w pieniądzach, służący jej do celów zarobkowych.

Kapitał zarobkowy nie powstaje przeto przez samo istnienie pewnych dóbr rzeczowych, jak to ma miejsce przy kapitale produkcyjnym. Nie jest to konkretna forma obiektów majątkowych, a tylko reprezentowana przez też objekty gospodarcza możliwość przyjęcia udziału w wymianie, zagwarantowanego przez prywatny kapitał oraz wolność wymiany. Kapitał zarobkowy jest przeto kategorią społeczną, a temsamem kategorią historyczną, to znaczy, że istnieje już nie dzięki warunkom naturalnym i technice gospodarstwa, jak kapitał produkcyjny, lecz powstaje dopiero w pewnych warunkach rozwoju społecznego a więc historycznego. Warunki te są te same, co wymienione wyżej, dla istnienia przedsiębiorstw nieodzowne; kapitał ten zjawia się mianowicie wówczas dopiero, gdy istnieje produkcja dla rynku zbytu, a wszelkie przedmioty wymiany oceniane są na podstawie ich wartości pieniężnej; gdy już nastąpiło pewne nagromadzenie bogactw i istnieje warstwa ludzi nieposiadających nic zgoła, zmuszonych do pracy w służbie drugich; gdy wreszcie majątek wyrażony w pieniądzach może być w drodze umowy użytkowany dla nabycia innych przedmiotów wymiany, zwłaszcza zaś siły roboczej, a następnie reprodukowany w procesie wytwórczym z pewną nadwyżką, tworzącą zysk.

3. Kapitał zarobkowy wyraża przeto rozporządzalność gospodarczą na podstawie posiadanego majątku, wśród określonych warunków społecznych. Nie możemy atoli powiedzieć, że majątek ten istnieje w pieniądzach; jeśli podamy kapitał pewnego przedsiębiorstwa na 5 milionów marek, nie chcemy przeto powiedzieć, że składa się z 5 milionów marek. Kwota pieniężna tu wyrażona oznacza tylko miarę rozporządzalności przedsiębiorstwa. Nie możemy też wyliczyć przedmiotów, składających się na kapitał zarobkowy dlatego, że posługując się wyrazem kapitał w tym sensie abstrahujemy od konkretnych przedmiotów, z których w danym razie kapitał ten składać się może, a mamy na myśli tylko związaną z nim możliwość rozporządzania przedmiotami wymiany. Ta rozporządzalność, wyrażona w jednostkach pieniężnych, może być wielkością stałą, podczas gdy konkretne przedmioty, na które się rozciąga, ulegać mogą zmianie pod względem rodzaju, formy swej i technicznego zastosowania. Pojęcie kapitału zarobkowego zbliża się w tej mierze do pojęcia przedsiębiorstwa. To ostatnie bowiem wyraża również pewne ustosunkowanie społeczne, opierające się wprawdzie na realnej podstawie, lecz nie przez nią samą wywołane. I podobnie jak dzisiaj realna produkcja przyjmuje kształty przedsiębiorstwa, a w rozwoju swym i kierunku w głównej mierze zależną jest od widoków, jakie dla niej istnieją, jako dla przedsiębiorstwa, które to widoki znowu zależne są od technicznej i gospodarczej wydajności produkcji, tak też kapitał zarobkowy i kapitał produkcyjny pozostają do siebie w stosunku wzajemności, dzięki temu, że istotne pomnożenie majątku, a temsamem pomnożenie kapitału zarobkowego, ostatecznie zależnem będzie od powiększenia kapitału produkcyjnego oraz wzrostu jego wydajności.

4. Kapitał zarobkowy występuje w dwóch formach: jako kapitał pożyczkowy i kapitał przedsiębiorstwa. W pierwszym wypadku dany podmiot gospodarczy przekazuje na pewien czas, na mocy umowy, przysługującą mu rozporządzalność gospodarczą drugiemu podmiotowi. Odbywa się to zazwyczaj za pewnem odszkodowaniem pożyczającego, za możliwość korzystania z jego uprawnień, a mianowicie za opłatą procentu, jak zwykliśmy nazywać to odszkodowanie, wyrażone w pieniądzach. Kapitał przedsiębiorstwa stanowi kapitał własny lub wypożyczony przedsiębiorcy, zużytkowany w przedsiębior-

stwie. Kapitał ten również ma przynosić pewien plon, zwany w tym wypadku zyskiem z kapitału. Plon ten jest zarazem źródłem dla opłaty procentów z kapitału pożyczonego — pominiawszy poszczególne wypadki, których tu nie wymieniamy. Przyjętym zwyczajem procent ten, zarówno jak sam kapitał zarobkowy, wyraża się w pieniądzach, a mianowicie w ten sposób, że podaje się, ile jednostek pieniężnych przypada jako plon na jednostkę kapitału zredukowaną do 100 lub do 1000. Stosunek ten nazywamy stopą procentową, od sta lub tysiąca, zależnie od stosowanej redukcji.

Mysł, na której opiera się podział kapitału na produkcyjny i zarobkowy, przeważa dzisiaj w literaturze ekonomicznej w pojmowaniu kapitału. Mimo to jednakże pod względem pojmowania treści obu tych pojęć niema jednolitości. I tak według Böhm Bawerka mieszczą się w pojęciu kapitału produkcyjnego także zapasy dóbr użytkowych w rękach kupca, a także pieniądze (§ 59), z drugiej zaś strony ogranicza on pojęcie kapitału zarobkowego do „produktów“ służących jako środek zarobkowania, temsamem wyklucza grunt z ich szeregu. U wielu autorów posiada pojęcie kapitału, podobnie jak pojęcie dobra, znaczenie rozleglejsze. mianowicie jako kapitał uznają oni nietylko czynniki rzeczowe, ale także duchowe i osobiste, służące produkcji oraz zarobkowi, co zresztą pozostaje w zgodzie z rozumieniem potocznym, w którym mówi się o „kapitale duchowym“, kapitale, który posiada robotnik w swej sile roboczej i t. p. (A. Smith, J. B. Say). Według innego pojmowania uważane są za kapitał wprawdzie tylko zewnętrzne dobra, ale wszelkie dobra zewnętrzne, będące środkami produkcji lub zarobkowania tak, że pod pojęcie to podpadają także grunty. (Hermann, Mangoldt, Schäffle, Wagner, Brentano). Inni znowu albo nie uwzględniają zgoła stosunku do produkcji lub zarobkowania, albo też kładą główny nacisk na posiadanie zapasu dóbr oraz ich stałe użytkowanie, albo wreszcie użytkowanie przyszłe (Hermann, Knies, Kohn).

Rau, Rodbertus, Wagner uzasadniali odróżnianie kapitału prywatnego od narodowego lub społecznego, który to podział od tego czasu szybko się przyjął. Podkreślenie związku zachodzącego pomiędzy kapitałem w znaczeniu prywatno-gospodarczym a ustrojem społecznym, zwłaszcza własnością prywatną, wolnością wymiany i brakiem wszelkiego posiadania u robotników — jest głównie zasługą socjalistów. Przedewszystkiem Marks uczynił kapitał w tym sensie ośrodkiem teorii i polityki gospodarstwa społecznego. W nowszych czasach uczeni skłaniają się bardziej ku oznaczeniu przez kapitał tylko tego, co wyżej nazwaliśmy kapitałem zarobkowym. Tak pojmowany kapitał pojawia się już u Schäfflego w „Kapitalismus und Sozialismus“ 1870 oraz w „Gesellsch. System der menschlichen Wirtschaft“ 1873. Wyrażenie „Kapitalizm“ uogólnia się przeto do pojęcia o gospodarstwie społecznym, zorganizowanym przez kapitał

zarobkowy, a to prowadzi w czasach obecnych do wspomnianego wyżej dążenia do stosowania wyrazu kapitał w jednym tylko rozumieniu. Tak *Sombart* „Der moderne Kapitalismus“ 1 tom, 1902, str. 195; *Oppenheimer* „Theorie der reinen und politischen Oekonomie“ 1910, str. 266 i nast., str. 542 i nast.; *Amonn* „Objekt und Grundbegriffe der theoret. Nationaloekonomie“ 1911, str. 386 i nast. Jakkolwiek byłoby pożądanem rozporządzenie dla oznaczenia faktów wyżej opisanych, odrębnymi wyrażeniami, to jednak jest to niemożliwe ze względu na trudność zwalczania zakorzenionej w nauce tradycji. Również rzeczowe względy przemawiają przeciwko temu. Mianowicie okoliczność, że gospodarcze znaczenie kapitału zarobkowego, jak to zaznaczono w tekście, a co jeszcze bliżej rozpatrywane będzie niżej (§ 59), w ścisłym pozostaje związku z istnieniem i powstawaniem kapitału produkcyjnego. Słusznie więc podnosi *Amonn* w innym miejscu, str. 395, że wyraz kapitał produkcyjny odnosi się do faktów technicznej natury, które atoli dla gospodarstwa tak doniosłe mają znaczenie, że koniecznem jest ich odrębne zestawienie. Słuszne jest wszakże twierdzenie, że pożądanem byłoby porozumienie się co do szczególnego określenia „produktów pośrednich“. To, co *Amonn* oznacza jako właściwą treść pojęcia Kapitału, str. 404, zgadza się z pojęciem kapitału zarobkowego. Zgodne z tem pojmowanie spotykamy u *Schumpetera* „Wesen und Hauptinhalt der theoretischen Nationaloekonomie“ 1908, str. 427.

Literatura. Przegląd pojęć kapitału spotykamy w literaturze podanej u *Böhm Bawerka* „Positive Theorie des Kapitals“ 3 wyd. 1909. Pierwszy tom, 1 księga; *Spiethoff* „Die Lehre vom Kapital“ w „Entwicklung der deutschen Volkswirtschaftslehre“; *Wagner* „Grundlegung“ 1 część, 2 księga, 2 rozdz.; *Menger* „Zur Theorie des Kapitals“ w *Jahrb. für Nationaloekonomie*, tom 52; *Marx* „Kapital“ I tom, str. 120 i nast.; *Lassalle* „Kapital und Arbeit“ str. 130; *Wieser* w „Grundriss d. Sozial-Oekonomik“ Część III, §§ 13. 23. 58. 68.

§ 57. Gospodarcze znaczenie kapitału produkcyjnego.

1. Wytwarzanie bez pomocy kapitału możliwem jest tylko jako zbieranie darów przyrody, ofiarowywanych bez współdziałania ludzi. Lecz w tych warunkach człowiek zależnym jest od przypadku, względnie od stosunków stworzonych przez przyrodę. Lecz nawet przy najbardziej pierwotnych formach bytowania ludzi ten rodzaj produkcji ustępuje miejsca działalności, w której człowiek posiłkuje się środkami danymi przez naturę w celu wydawniejszego otrzymywania dóbr użytkowych, jak: sporządzania skór zwierzęcych, narzędzi, broni i t. p. Im bardziej postępuje poznanie znaczenia pierwiastków natury oraz sił przyrody, tem różnorodniejszymi stają się środki produkcji, które w końcu nie by-

wają brane bezpośrednio z natury, lecz drogą pośrednią, przez rozliczne połączenia i zastosowania sił przyrody. W ten sposób zostaje zupełnie usuniętą produkcja bez kapitału, zaś produkty pozostające do usług ludzi powstają pod względem rodzaju i ilości już nie na skutek działania przyrody, lecz zależnie od planu zakreślonego przez ludzi, w granicach warunków naturalnych, a także zależnie od rodzaju i ilości kapitału, jakoteż sił roboczych, będących do rozporządzenia. Jeśli pominiemy zmienny skład tych ostatnich, ażeby prześledzić czysty wpływ kapitału na produkcję, wówczas wpływ ten uwydatni się w następujących kierunkach: 1) jako zapewnienie możności produkcji; 2) wzmożenie lub udoskonalenie rezultatu wytwarzania; 3) wreszcie jako zabezpieczenie rezultatu wytwarzania.

2. Zapewnienie możności produkcji polega na tem, że kapitał bądź to zawiera już potrzebne do produkcji surowce i środki pomocnicze, bądź też daje możność ich otrzymania, drogą odpowiedniego użycia kapitału wprost, lub też przy współudziale spoczywających w ziemi pierwiastków i sił. To zapewnienie możności wytwarzania nie jest jednak nieograniczone, lecz uzależnione od szczególnego charakteru dóbr, wchodzących w skład kapitału; im dobra te będą bardziej różnorodne, tem obfitszą w odmiany i bogatszą będzie produkcja. Jeśli zestawimy cały kapitał produkcyjny jakiegoś narodu, to na tej podstawie będziemy mogli osądzić całą jego produkcję na najbliższą przyszłość, gdyż tylko tyle i tylko te dobra będą mogły być wytworzone, na których produkcję pozwolą istniejące zapasy kapitału. Swoboda ruchów daną tu jest tylko o tyle, o ile również przy danej wielkości zapasów kapitału, istnieje pod względem wyboru dóbr mających się produkować, pewna swoboda wyboru, według planu powziętego; np. z danej ilości drzewa można sporządzić sprzęty domowe, lub wozy, lub wreszcie wybudować domy. Wolność ta jest atoli zawsze tylko wolnością wyboru w granicach możliwości, zakreślonych istniejącymi naogół zapasami dóbr, a każde wykonanie planu jest bezwzględnie ograniczone, pod względem ilościowym, przez istniejące zapasy. Ze względu na te ograniczenia nabiera szczególnego znaczenia dla całości gospodarstwa społecznego, dla stanu jego zaopatrywania, sposób zużytkowania istniejących kapitałów. Rozmiary naszego zaopatrzenia na przyszłość w dobra, a temsamem wielkość dochodów realnych (patrz § 102) zależne są od wielkości

i rodzaju kapitałów, którymi rozporządzamy w teraźniejszości. Każde polepszenie w sposobie życia ogółu jest w gruncie rzeczy ściśle związane ze wzrostem kapitału (produkcyjnego).

3. Rzecz się ma tak również z tego względu, że od kapitału zależnem jest powiększenie się wyniku wytwarzania lub jego udoskonalenie. Narzędzia oraz stosowanie wszelkiego rodzaju środków pomocniczych (np. nawożenie w rolnictwie) czynią produkcję wydatniejszą; dzięki nim oraz dzięki odpowiednim urządzeniom ochronnym można otrzymywać produkty w większej ilości, w doskonalszym gatunku, z zapewnieniem z góry dobrego rezultatu (patrz §§ 54, 55). Ulepszenia środków pomocniczych, ich doskonalsza konstrukcja, jak np. postęp od narzędzi rękodzielniczych do maszyn, były częstokroć przyczyną dalszych zdobyczy w kierunku wzmózonej i doskonalszej produkcji. Korzyści stąd wynikające polegają w wielu wypadkach na powiększeniu kapitału użytego w produkcji, tak np. w rolnictwie, albo też na zastosowaniu maszyn, wymagających większego nakładu dóbr rzeczowych, aniżeli sporządzanie narzędzi; często jednak przyczyną wzmóżenia się produkcji lub jej udoskonalenia staje się nietylko powiększenie się kapitału inwestowanego, jak raczej techniczny rodzaj kapitału, tak np. przy udoskonaleniu maszyny, bez podwyższonego nakładu kapitału.

4. Trzecim wreszcie zadaniem kapitału jest zabezpieczenie rezultatu wytwarzania. Tu należą wszelkie urządzenia ochronne, domy towarowe i składy, urządzenia konserwujące itd., nie mające na celu wytwarzania dóbr lub ich udoskonalenia, lecz służące tylko ich przechowywaniu i zabezpieczeniu przed niebezpieczeństwem zniszczenia, grożącego im z biegiem czasu z przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych.

Literatura: Hermann „Staatswirtschaftl. Untersuchungen“, str. 221 i nast.; Mangoldt „Volkswirtschaftslehre“, str. 119 i nast.; Robertus „D. Kapital“, str. 231 i nast.; Marx „Kapital“ I, str. 319 i nast.; Menger „Grundsätze der Volkswirtschaftslehre“ rozdział 1 i 2; Böhm Bawerk II. 3 wyd., I. str. 143 i nast.; Wieser jak przy § 56.

§ 58. Majątek i kapital.

1. Istota kapitału zarobkowego stanie się dla nas bardziej zrozumiałą jeśli rozpatrywać będziemy związek zachodzący pomiędzy nim, a pojęciem majątku. Przez majątek rozumie-

my sumę dóbr rzeczowych, oraz uprawnień gospodarczych, prawnie należących do jednego podmiotu gospodarczego, o ile dobra te i uprawnienia mają cechy trwałości, tj. nie są przeznaczone na krótkotrwałe użytkowanie. Majątek oznacza władanie tylko dobrami rzeczowymi, a więc bądź to ich posiadanie, bądź też prawo do ich otrzymania, np. przy należyciściach. Jedynie w ustroju na niewolnictwie opartym odnosić się może pojęcie majątku również do praw wobec osób oraz ich usług. Gdzie natomiast istnieje wolność osobista, tam nie może człowiek stanowić majątku drugiego człowieka, majątek nie daje tedy bezpośredniej władzy nad siłą roboczą innych. Pośrednio tylko przysługuje posiadaczom majątku możliwość rozporządzania tą siłą roboczą. W organizacji gospodarczej opartej na wymianie, i wolności osoby, zużytkowanie siły roboczej przez jej posiadacza, pozbawionego wszelkiej własności, staje się przedmiotem zarobkowania, zaś produkt pracy da się osiągnąć w drodze ofiarowywania za siłę roboczą pewnych części majątku. Kto rozporządza majątkiem, rozporządza przeto wszelkimi produktami pracy, dla celów produkcyjnych lub konsumpcyjnych, o ile może je nabyć w drodze umowy. Kto zaś rozporządza tylko siłą roboczą, zmuszony jest zużytkowanie jej zastosować do kierunku życzeń posiadającego majątek. Na miejsce osobistej zależności, istniejącej w ustroju niewolnictwa, zależności jednostek od jednostek, występuje ogólna zależność od posiadania majątku. Pod względem gospodarczym jest przeto majątek czemś więcej, aniżeli prawnem władaniem dobrami rzeczowymi, jest to osobista na władaniu dobrami rzeczowymi opierająca się możliwość wiązania i rozporządzania czynnikami produkcji oraz środkami zarobkowania.

Ponieważ majątek nie zawsze bywa używanym tylko dla celów produkcyjnych i zarobkowych, a służyć może także do użytku osobistego, przeto odróżnia się majątek produkcyjny, służący dwu pierwszym celom, od majątku dla spożycia służącego bezpośrednio dla użytku posiadacza. Zdarza się również, że majątek produkcyjny spoczywa i nie znajduje zastosowania; dla określenia tego kapitału jak również dla majątku nieprzeznaczonego dla celów produkcji przyjęła się nazwa kapitału martwego. Majątek dla spożycia może być, niezależnie od swego przeznaczenia, użyty także dla działalności zarobkowej, a mianowicie w drodze kredytu. Ponieważ wielkość majątku zwykło się

wyrażać przez określenie wartości przedmiotów majątkowych w pieniądzech, ma się przeto możność podjęcia pożyczki w granicach tej wartości, którą to pożyczkę można następnie zużytkować dla celów zarobkowych. Przy pomocy kredytu może każdy obiekt majątkowy być użytym jako podstawa dla utworzenia kapitału zarobkowego, niezależnie od swego konkretnego przeznaczenia.

2. Fakt, że można wszelki majątek wyrazić w pieniądzech, a więc wartość jego sprowadzić do miary jednolitej, nabiera znaczenia w innym jeszcze kierunku. Majątek występuje w trzech postaciach: jako zapasy dóbr rzeczowych, jako zapasy pieniężne lub też jako suma uprawnień. W pierwszej postaci, będącej historycznie biorąc najprostszą, zjawia się bądź to jako własność ziemską, bądź też jako kapitał produkcyjny lub wreszcie jako zapas dóbr użytkowych. Majątki nie występują dzisiaj jako zapasy pieniężne; skarbee t. j. gromadzenie pieniędzy, należą do przeszłej, pierwotnej formy tworzenia majątku. Ci którzy pragną mieć poszczególne części swego majątku w gotowości płatniczej, t. j. do dyspozycji dla wypłat, zwykli powierzać majątek swój instytucjom kredytowym, które uskuteczniają te wypłaty za deponentów, przeważnie bez użycia wprost pieniędzy (patrz § 90). Dla udowodnienia uprawnień, będących treścią danego majątku, wystawiane bywają zazwyczaj dokumenty wszelkiego rodzaju, jak akcje, listy zastawne, obligacje publiczne i prywatne, skrypty dłużne, dzięki czemu ta grupa majątku według tej jej formy zewnętrznej, otrzymała nazwę majątku w papierach wartościowych. Jeden tylko rozległy bardzo rodzaj majątku, z grupy uprawnień, a mianowicie hipoteki, t. j. długi właścicieli ziemskich zapisane w księgach hipotecznych, nie są w obiegu w formie przenośnych papierów wartościowych. Akcje, skrypty dłużne i hipoteki, oto trzy główne formy trzeciego rodzaju majątku. Zarówno majątki w pierwszej i trzeciej formie dadzą się wyrazić w drugiej formie majątków, to znaczy, że majątki ruchome i nieruchome oraz uprawnienia mogą być wyrażone w pieniądzech, które są temsamem ogólnym przedstawicielem majątku wszelkiego rodzaju. Dzięki temu można porównywać i zestawiać majątki z natury swej zgoła różne. Właściciel ziemski którego majątek ocenia się na 500.000 koron, to znaczy, że w tej cenie majątek ten mógłby być nabyty lub też

sprzedany, uchodzi za człowieka dwa razy bogatszego, od fabrykanta którego kapitał produkcyjny wart jest tylko 250.000 koron, lub kupca, mającego zapasy towarów o tej wartości, natomiast tenże właściciel ziemski będzie uważany za człowieka o połowę mniej bogatego od kogoś, kto posiada państwowe papiery wartościowe wartości miliona koron.

3. Owo sprowadzanie wszelkich majątków do wartości pieniężnych nie występuje zaraz z początkiem istnienia gospodarki pieniężnej. Przez długi czas bowiem występuje posiadanie ziemi jako odrębna forma majątku, ocenianego nie według jego wartości pieniężnej, lecz według innych gospodarczych i społecznych punktów widzenia. Do dziś dnia widzimy jeszcze pozostałości tego poglądu. W miarę atoli wzrostu stosunków wymiennych, podziału pracy, rozkładania się starego gospodarstwa domowego, znoszenia dawnych stosunków pańszczyźnianych i życia w gromadzie a zastępowania ich wymianą na rynku zbytu, nabiera znaczenia większego ta forma majątku w życiu gospodarczym i wówczas miara według wartości pieniężnej, w której wyrażają się wszelkie ceny, staje się regulą. Jednolitym sprawdzianem stosowanym obecnie staje się dochód, otrzymany z majątku. Z chwilą kiedy dochód naturalny otrzymywany z gruntu, podobnie jak dochód z majątku przemysłowego, wyraża się na rynku w pieniądzach, a więc w jednym i drugim wypadku jest dochodem pieniężnym, dadzą się zestawić i porównać pod względem ekonomicznym wszelkiego rodzaju majątki. Porównujemy ich dochód pieniężny i obliczamy na jego podstawie wartość majątku. Rachunek ten opiera się już na istnieniu procentów z pieniędzy (patrz wyżej § 56₂). Od chwili istnienia odsetków oraz użytkowania majątków w przedsiębiorstwach oblicza się ich dochód jako procent od kapitału, który majątki te przedstawiają. Za podstawę przyjmuje się różną stopę procentową, zależnie od rodzaju, pewności, trwałości i t. p. majątku. O ile stopa ta wynosi 4 od sta, to majątek przynoszący 4 tysiące marek czystego dochodu, ocenia się na 100.000. Ten proces obliczania wartości majątku nazywamy kapitalizacją. W wyrażeniu tem ujawnia się wyraźnie pojmowanie użytego dla celów zarobkowych majątku jako kapitału, a mianowicie w naszym rozumieniu kapitału zarobkowego.

Kapitał zarobkowy i majątek nie są zgoła identyczne. Do majątku zaliczać zwykliśmy nietylko grupy dóbr, nie podpadających pod pojęcie

kapitału, jak np. dobra służące do osobistego użycia posiadacza; wyraz kapitał oznacza również inny stosunek ludzi do dóbr. Podczas gdy pojęcie majątku oznacza dla nas fakt posiadania, władania dobrami rzeczowymi i wszystkim, co przy ich pomocy da się osiągnąć, to mówiąc o kapitale, mamy przede wszystkim na myśli korzystanie z posiadania, jako środka dla osiągnięcia zysków. I gdy mówiąc o czymś majątku podnosimy właściwości jego rzeczowych części składowych, to gdy mówimy o majątku jako o kapitale, dostrzegamy w nim tylko przedstawiciela pewnych wartości pieniężnych. Jakkolwiek odróżnianie to jest bardzo subtelne, niemniej jednak czynimy je w mowie potocznej. Ocenimy „majątek“ właściciela ziemskiego na milion guldenów, jeśli posiadana przezeń własność ziemska służyć ma jego celom przez gospodarowanie w niej lub jej wdzierżawienie, nie nazwiemy jednak właścicielem ziemi, z majątkiem miliona, pośrednika, w którego rękach znajdzie się tasama własność ziemska, lecz powiemy wówczas, że pośrednik ten włożył we własność ziemską „kapitał“ miliona guldenów. Również o właścicielu powiemy, że majątkiem swym zarządza w sposób „kapitalistyczny“ jeśli w gospodarowaniu swem powodować się będzie względami na otrzymanie możliwie największych dochodów, któremu to celowi podporządkuje wszelkie inne względy.

4. Okoliczność, że można przy pomocy kredytu uczynić wszelkie majątki—przynajmniej do obdłużyć się dającej części ich wartości — rozporządzalnemi, we formie powszechnego środka płatniczego, sprzyjała bardzo powstawaniu kapitału zarobkowego. Poza tem do nagromadzenia się wielkich kapitałów zarobkowych przyczyniła się również forma majątków w papierach wartościowych, po części w związku z organizacją kredytu. Cechą wybitną pod względem ekonomicznym papierów wartościowych (akcji, listów zastawnych, obligacji) jest to, że przy ich pomocy wielkie kapitały podzielić się dadzą na małe części, które mogą być nabywane oddzielnie tak, że dzięki temu i drobni posiadacze oszczędności, i małych majątków mogą uczestniczyć w wielkich przedsiębiorstwach lub dochodach publicznych inwestycji. W nich to ujawnia się najwyraźniej różnica pod względem gospodarczym pomiędzy kapitałem zarobkowym a produkcyjnym.—Papiery wartościowe istnieją obok swych realnych podstaw — i tak akcje jakiejś fabryki obok tej ostatniej, listy zastawne obok majątków ziemskich, które są ich gwarancją — i tworzą, jako takie, przedmioty obiegu, których wartości określa się niezależnie od tychże podstaw realnych. W czasie trwania działalności fabryki i gospodarstwa w majątku, bez jakiegokolwiek nawet zmiany technicznej, lub organizacyjnej natury, mogą nastąpić zmiany w ocenie przyszłych

dochodów tych przedsiębiorstw i na tej podstawie — przez kapitalizację dochodu — może zmienić się także sąd o wartości i cena odnośnych papierów wartościowych. Kupno i sprzedaż takich papierów wartościowych mogą stać się wkońcu źródłem zarobkowania. Wówczas powstaje dla nich rynek zbytu. Dzięki temu ułatwia się i organizuje powstawanie kapitału zarobkowego w formie pożyczek oraz udziałów w przedsiębiorstwach. Z drugiej atoli strony, związane jest z tem niebezpieczeństwo, że powstawaniu takiego kapitału w papierach wartościowych niezawsze towarzyszą równie realne wartości majątkowe. Tak np. przy wszelkich papierach wartościowych, będących dokumentami dłużnymi na pożyczki dla celów nieproduktywnych np. obligacje państwa na kredyty dla zbrojenia armji lub inne cele konsumcyjne. Na uwagę zasługuje tu fakt, że wartość tego rodzaju kapitałów mierzy się wyłącznie oczekiwanym dochodem pieniężnym, który niezawsze polegać musi na wzmożonej produkcji, a temsamem na powiększeniu się realnych zapasów dóbr. Jeśli zsumowanie wartości pieniężnej papierów wartościowych daje w wyniku wzrost tego rodzaju kapitału zarobkowego, to nie musi temu koniecznie towarzyszyć także wzrost zaopatrzenia gospodarstwa społecznego w kapitał produkcyjny oraz dobra użytkowe, lecz mogło to stać się za sprawą obniżenia się stopy procentowej, według której obliczoną została kapitalizacja lub też mogły podnieść się dochody pieniężne przedsiębiorstw zarobkowych. W wypadkach takich powiększenie kapitału jest pozornie, i daje złudzenie wzrostu prawdziwego bogactwa kapitałów w kraju, na które składa się wszakże tylko kapitał produkcyjny. Wynika z tego także, iż na stałe kapitał zarobkowy musi stosować się do wartości swych podstaw rzeczywistych, zawsze bowiem przecenianie rentowności, znajdujące wyraz we fikcyjnym wzroście wartości, sprowadzało spadek wartości do miary uprawnionej, a to przez ujawnienie rzeczywistych wyników przedsiębiorstwa. Naturalnie, że wyrównaniom tego rodzaju towarzyszą zawsze straty majątkowe jednostek.

We wszystkich gospodarstwach społecznych istnieje tendencja do silnego wzrostu kapitałów w papierach wartościowych. Wielki postęp techniczny ulokował mianowicie w środkach komunikacji (kolejach żelaznych, żegludze parowej) wielkie kapitały, reprezentowane przez papiery wartościowe. Również w innych dziedzinach przyjmują się coraz bardziej przedsiębiorstwa oparte na akcjach (patrz niżej § 63). O rozpowszechnie-

niu papierów wartościowych patrz § 33, uwaga. O pozornem bogactwie zawartym w papierach wartościowych patrz Wittelshöfer „Untersuchungen über das Kapital“ 1890; Offermann „Das fiktive Kapital“ 1896. Liefmann w dziele swem „Beteiligungs und Finanzierungsgesellschaften“ 2 wyd., 1913, wykazuje dobrze jak forma majątku w papierach wartościowych sprzyjała koncentracji przedsiębiorstw.

5. Przedstawione w wywodach powyższych pojmowanie kapitału wyjaśnia nam wyraźnie dlaczego opisana wyżej organizacja wytwarzania nosi nazwę kapitalistycznej. Charakterystyczną nie jest tu przewaga kapitału jako środka produkcji. Ludzkość mogła zaledwie w swych zaczątkach, w każdym razie nie w okresie swego historycznie zbadanego bytowania, obejść się w gospodarstwie bez ruchomych środków wytwarzania. Lecz istnieją pewne cechy organizacji wytwarzania, które dopiero z czasem powstawały w toku dziejów (§ 6) i które pozostają w ścisłym związku z oceną majątków oraz ich dochodów według wartości pieniężnej. Do cech tych należą: 1) podporządkowanie produkcji, tak pod względem organizacji jak i jej działalności wykonawczej, nie zainteresowaniu jej rzeczowym wynikiem, lecz wyłącznie korzyściom w postaci dochodu pieniężnego; 2) przewaga wynikająca z posiadania majątku, jako środka organizowania produkcji; 3) zależność robotników od posiadaczy majątku, obniżenie pracy wykonawczej do poziomu środka produkcji, zaś najętych sił roboczych do poziomu środków zarobkowania dla przedsiębiorcy; 4) wynikający z tego ustosunkowania się czynników produkcji podział wyniku produkcji, względnie jego wartości w ten sposób, że robotnik otrzymuje stałą płacę, zaś wszelka nadwyżka przypada w udziale przedsiębiorcy, względnie dodaje się do włożonego w przedsiębiorstwo kapitału.

Kapitalizmem nazywamy przeto wszelkie zjawiska pewnego porządku gospodarczego, którego produkcja zorganizowana jest w wyżej opisany, kapitalistyczny sposób.

Wyżej w §§ 3—6 naszkicowany rozwój gospodarstwa społecznego wykazuje powolne powstawanie kapitalizmu z pierwszych początków gospodarstwa wymiennego. Kapitalizm jest właściwie gospodarstwem wymiennem na najwyższym stopniu rozwoju, na którym wszelkie gospodarowanie odbywa się w formie zarobkowej i z pomijaniem innych motywów, poza egoistycznymi, co stwarza podstawy dla przewagi majątku wobec czynnika indywidualnego, osobistego. Sombart w dziele swem „Der moderne Kapitalismus“ 2 tomy, 1902, pozostawił sobie za za-

danie opis istoty kapitalizmu, oraz jego powstanie, a także skreślenia znaczenia kapitału w teraźniejszości. Schäffle był pierwszym, który dał pojęciowe ujęcie kapitalizmu, oraz wiążącej się z nim krytyki socjalistycznej, w dziele swem „Kapitalismus und Sozialismus“ 1870; Wieser patrz § 56.

§ 59. *Formy kapitału oraz kapitał zakładowy.*

1. Formy kapitału produkcyjnego zależne są od techniki procesu wytwórczego oraz potrzeb życiowych osób, biorących udział w produkcji. Odróżniamy przeto następujące formy kapitału produkcyjnego: 1) surowce i materiały pomocnicze, 2) środki wytwarzania (proste narzędzia, maszyny oraz różne inne przyrządy, zwierzęta pociągowe); 3) zakłady służące produkcji (fabryki, domy, pracownie itp.); 4) urządzenia przewozowe; 5) produktywne meljoracje gruntowe (tamy, płoty itd.). Wielu uczonych zalicza do kapitału produkcyjnego także środki utrzymania osób, czynnych w wytwarzaniu. W rzeczywistości stanowi istnienie funduszu potrzebnego na utrzymanie uczestniczących w produkcji, do czasu wytworzenia dóbr użytkowych, warunek wszelkiej produkcji, z tego nie wynika wszakże, by dobra użytkowe miały być zaliczane do środków produkcji. Nie można celu całego wytwarzania uczynić jego środkiem. Böhm-Ba w e r k zalicza również znajdujące się w posiadaniu wytwórców i kupców zapasy dóbr, jako „towary na składzie“, a także pieniądze, do kapitału społecznego (produkcyjnego), ponieważ jak powiada, sprowadzenie przedmiotów własnego zapotrzebowania z obcych stron, a także pieniądze umożliwiające załatwianie interesów związanych z produkcją, stanowią nieodzowne części składowe procesu wytwarzania. Z tem możnaby zgodzić się bez zastrzeżeń. Lecz z tego wynika tylko to, że zakłady potrzebne do sprowadzania (koleje, drogi, wozy, składy itp.) są środkami produkcji, a nie, że owe sprowadzane dobra użytkowe są kapitałem. Niemniej trudno jest uznać pieniądze za społeczny, tj. od gospodarki wymiennej niezależny, środek wytwarzania, gdy nawet w najogólniejszem swem pojmowaniu — i właśnie w tym wypadku — stanowi tylko środek obrachunkowy, nie zaś środek służący wytwarzaniu. Tylko po wykluczeniu obu tych rodzajów dóbr ogranicza się pojęcie kapitału produkcyjnego rzeczywiście do produktów pośrednich, zawartych w przeobrażaniu się w dobra użytkowe.

2. Rodzaje kapitału zarobkowego nie dadzą się,

jak to wyżej wykazano, właściwie odróżnić. Mimo to, wszakże zwykło się kapitał, służący celom zarobkowym, określać zależnie od dziedziny zarobkowania, stąd więc mówi się o kapitale rolniczym, przemysłowym, handlowym, finansowym. Ma się wówczas na myśli kapitały włożone w gospodarstwo rolne, przedsiębiorstwo przemysłowe, w handel towarowy, lub pieniężny lub kredytowy (banki) odrębne pod względem swego zastosowania.

Odrębne stanowisko zajmuje własność gruntowa. Musi ona być uważaną jako część składowa kapitału zarobkowego, o ile przez ten ostatni rozumieć będziemy nie sumę dóbr konkretnych lecz abstrakcyjnie jednolitą możność władania gospodarczo-wymiennego, popartego siłą posiadania i uprawnień. Lecz użytkowanie własności gruntowej w celach zarobkowych, dzięki jej nieruchomości i wiecznej trwałości, a także dzięki naturalnej zależności jej pól, różni się tak dalece od innych przedmiotów, będących częściami kapitału zarobkowego, że przyznać jej musimy stanowisko odrębne, wpływające także na zastosowanie jej jako kapitału zarobkowego (patrz § 56₁).

3. Różnice form kapitału występują atoli również niezależnie od podziału na produkcyjny i zarobkowy, na skutek rzeczowej zależności poszczególnych rodzajów kapitału. Tu odróżniamy przede wszystkim kapitał stały i kapitał zmienny. Do stałego kapitału należą dobra nieruchome i trwałe, powolnemu tylko zużyciu ulegające jak: budynki, maszyny, środki przewozowe itp. Z punktu widzenia kapitału zarobkowego należą tu jeszcze ziemia oraz uprawnienia, zapewniające przedsiębiorstwu specjalne korzyści, i mogące być przedmiotem wymiany, jak patenty, koncesje i t. p. Natomiast kapitał zmienny składa się z dóbr, względnie przedmiotów wymiany, podlegających zużyciu lub obrotowi w jednym lub niewielu okresach produkcji czy działalności zarobkowej jak n. p. surowce lub półfabrykaty w produkcji przemysłowej, ziarno na siew oraz nawozy w rolnictwie, place funkcjonariuszów i t. d. Szczególną formą kapitału zmiennego są towary przeznaczone na sprzedaż, wogóle przedmioty wymiany u kupców towarowych i w bankach. Również pieniądze, względnie terminowe wypłaty zaliczamy do kapitału zmiennego. Kapitał stały nosi także nazwę z a k ł a d o w e g o, zaś zmienny o b r o t o w e g o.

Znaczenie tego odróżniania polega na tem, że kapitał stały

jest przez dłuższy czas unieruchomiony, to znaczy, że w każdym okresie gospodarczym tylko część tych dóbr, czy wartości, składających się na kapitał stały, bywa zużyta, a stąd ta tylko część tych dóbr czy wartości przechodzi do nowego produktu, podczas gdy kapitał zmienny, obrotowy przechodzi całkowicie do produktu. Przedsiębiorstwo opierające się przeważnie na kapitale stałym potrzebuje więcej czasu, aniżeli przedsiębiorstwo o przemijającym kapitale obrotowym, dla reprodukowania wartości majątkowych. Celem wszakże wszelkich przedsiębiorstw jest zawsze przeobrażenie ich kapitału stałego czy obrotowego w formę kapitału pieniężnego. Dzięki temu bowiem odzyskują one możliwość swobodnej lokaty kapitału. Lokatą kapitału nazywamy postępowanie przy pomocy którego posiadacz kapitału pieniężnego zastępuje tę formę kapitału zarobkowego inną formą. Przez udzielanie pożyczek lokuje kapitalista kapitał w papierach, będących tytułami jego uprawnień; przy kupnie posiadłości, przedsiębiorstwo rolne, przy zakładaniu fabryki — w przedsiębiorstwo przemysłowe itd. Pod względem reprodukowania w ten sposób lokowanego kapitału różnią się wielce poszczególne przedsiębiorstwa zarobkowe.

Gospodarz rolny może spodziewać się plonu ze swego przedsiębiorstwa tylko raz do roku. Plon ten, o ile go sprzeda, pokryje w warunkach normalnych cały włożony kapitał obrotowy a także amortyzacyjne kwoty kapitału stałego. Kapitał obrotowy przechodzi, w czasie okresu gospodarczego, ponownie w ziarno na siew, nawozy, płace robotnicze itd., by następnie w końcu przyszłego roku pojawić się znowu w wartości otrzymanego produktu. Przemysł nie jest zmuszony unieruchamiać swego kapitału obrotowego w całości na długi czas; tu proces wytwarzania i wymiany odbywa się bez przerwy, a wskutek tego zapotrzebowanie kapitału obrotowego oraz jego reprodukcja są równomierniej rozdzielone. Jeszcze szybciej odbywa się obrót kapitału handlowego i finansowego, o ile ten ostatni ogranicza się do interesów kredytowych.

Im bardziej przeważa kapitał stały, tem trudniejszą będzie zmiana kierunku wytwarzania. Tkalnica o urządzeniach maszynowych, przedstawiających znaczną wartość, musi przerwać wytwarzanie, jeśli ceny sukna spadają, a więc nie pokrywają kosztów wytwarzania; kapitał włożony w fabrykę nie może być użyty w innym kierunku, będąc w tej konkretnej formie związany z fabryką. Natomiast majster zatrudniający chałupników-tkaczy, którym do-

starcza przędzy i wzorów, może w tym wypadku z większą łatwością wycofać swój kapitał włożony w tkalnię. Rozporządza on przeważnie kapitałem obrotowym na kupno przędzy, wypłatę zarobków itp., a mianowicie w miarę oczekiwanego zbytu utkanych materiałów. O ile cena ich spada tak, że proces się nie opłaca, wówczas przedsiębiorca nie użyje już napływającego ze sprzedaży towarów kapitału na kupno przędzy i zatrudnianie chałupników. Gałęzie przemysłu o stosunkowo wielkim kapitale stałym wymagają przeto zapewnionego rynku zbytu. Ryzyko takich przedsiębiorstw jest większe, lecz cechuje je wyższość pod względem sprawności ilościowej i jakościowej.

§ 60. Powstawanie kapitału.

1. Gospodarstwo społeczne jest w najwyższym stopniu zainteresowane w tworzeniu się kapitału, przedewszystkiem zaś kapitału produkcyjnego ponieważ, jak wiemy, od wielkości i rodzaju kapitału produkcyjnego zależnem jest istnienie produkcji oraz jej rozmiary. W jaki sposób powstaje kapitał produkcyjny, nie będący darem przyrody i ulegający, skoro raz powstaje nieustannemu zużyciu? Nieodzownem jest w tym celu, by istniejące w gospodarstwie środki wytwarzania użyte były w kierunku wytwarzania dóbr, a co zatem idzie, siły robocze, utrzymywane w czasie trwania produkcji przy pomocy dóbr użytkowych, wykonywały prace potrzebne. Wybór kierunku wytwarzania, zależy jak wiadomo, od przedsiębiorców, którzy ze swej strony znowu zależni są od istniejących naturalnych warunków wytwarzania, od stanu urządzonych pracowni i zapasów środków wytwarzania, jak również od stanu sił roboczych, pod względem liczby i wykwalifikowania. Jeśli pominiemy możliwość kupna środków wytwarzania zagranicą oraz współudział kredytu zagranicznego, będziemy musieli stwierdzić, że pomnożenie kapitału zależnem jest obiektywnie od istniejących w danym czasie warunków wytwarzania. Nietylko kapitał istniejący, lecz także mogący powstać, jest możliwy tylko w pewnych granicach. Ograniczenie to istnieje ponadto także z tego względu, że zarówno ziemia jak kapitał i siły robocze służyć muszą wytwarzaniu dóbr użytkowych, celem pokrycia chwilowego w każdym czasie zapotrzebowania. Pomnażanie kapitału może więc odbywać się w powolnym tylko tempie ale

bez przerwy, nigdy bowiem wszystkie środki produkcji i siły robocze nie są zaabsorbowane tylko wytwarzaniem dóbr użytkowych.

2. W dzisiejszym ustroju gospodarstwa społecznego spoczywa rozporządzanie czynnikami wytwarzania, a temsamem określenie kierunku ich zużytkowania, w rękach przedsiębiorców. Wzrost kapitałów produkcyjnych zależnym jest przede wszystkim od wzrastania kapitału zarobkowego tj. kapitału włożonego do przedsiębiorstwa zarobkowego. Rozstrzygnięcie w sprawie konkretnego zastosowania kapitałów zarobkowych, a więc kierunku w jakim użyte będą w celu wytworzenia kapitału produkcyjnego, uwarunkowane będzie stosunkami na rynku zbytu produktów, a więc ostatecznie oczekiwanem w przyszłości spożyciem, lecz możliwość wytworzenia kapitału produkcyjnego zależną jest dopiero od nagromadzenia majątku. We współczesnym gospodarstwie społecznym pomnażanie kapitału produkcyjnego idzie więc ręką w rękę ze wzrostem majątków prywatnych. Z rozlicznych dróg tworzenia się majątków zasługuje w tym wypadku na uwagę tylko ta droga, na której powstają nowe wartości majątkowe; te ostatnie zaś mogą powstać tylko jako dochód włożonego w przedsiębiorstwo zarobkowe majątku, lub też jako plon pracy. W obydwu wypadkach tworzą się części majątkowe w ten sposób, że dochód otrzymany nie bywa zużyty w całości dla celów konsumpcyjnych, lecz wkłada się nanowo w przedsiębiorstwo zarobkowe. Odkładanie pewnych części dochodu na przyszłość i usuwanie od bezpośredniego spożycia nazywamy oszczędzaniem. W ten sposób można w każdym razie powiedzieć, że powstawanie kapitału zależnym jest od oszczędzania, od urządzeń sprzyjających temu oszczędzaniu, wreszcie od gospodarczej rozważliwej oszczędzających. Oszczędności te zawierają nagromadzoną siłę kupna i gospodarczą rozporządzalność, dzięki nagromadzeniu usuniętych ze sfery spożycia części dochodowych. Lecz oszczędzanie samo nie byłoby wystarczającym, gdyż oznaczałoby tylko nagromadzenie funduszu konsumpcyjnego. Dopiero gdy oszczędności użyte zostają dla celów wytwarzania oraz do sporządzania lub kupna środków produkcyjnych, powstaje kapitał. Z chwilą, gdy oszczędności zostają lokowane bezpośrednio lub drogą przenoszenia (pożyczek) w produkcji lub przedsiębiorstwie, stają się kapitałem. A zatem samo oszczędzanie nie jest produktywnie lecz staje się niem dopiero drogą tworzenia kapitału przez produkcję, przy wyrzekaniu

się zwiększonej konsumpcji. Brak możliwości przewidywania, brak urządzeń kredytowych, bezpieczeństwa prawa itd. wpływają hamująco na oszczędzanie, natomiast widoki korzystnej lokaty oszczędności stanowią zachętę. Bez widoków na korzyści gospodarce, nie będzie oszczędzania; musi być z tem związany interes gospodarczy, który polega na tem, że ci, którzy dostarczają środków dla wytworzenia kapitałów, lub też sami je tworzą, spodziewają się osiągnąć tą drogę w przyszłości pewną nadwyżkę kapitału początkowego. Nazywamy to zyskiem (patrz § 107).

3. Oszczędzanie nie musi być bynajmniej połączone z wyrzeczeniem się czegoś; zawiera ono zawsze zrzekanie się korzystania z dochodu w teraźniejszości, dla własnych celów konsumpcyjnych. Wiele kapitału tworzy się tą drogą, że ci którzy posiadają nadwyżki dochodów, zużytkowują je dla meljoracji gruntów, swoich warsztatów, dla powiększenia przedsiębiorstwa. Mianowicie wielcy przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa, osiągające znaczne nadwyżki, przyczyniają się w znacznej mierze do tworzenia społeczno-possodarczego kapitału przez zużytkowanie tych nadwyżek dochodu na powiększenie swych przedsiębiorstw lub też zakładanie nowych przedsiębiorstw. Zaliczyć tu wszakże należy także oszczędności odkładane przez pracowników w zawodach wolnych, urzędników, rentjerów, a także właścicieli małych i średnich przedsiębiorstw oraz lepiej płatnych robotników. Dzięki istnieniu papierów wartościowych (patrz wyżej § 58 uwaga) mogą dzisiaj oszczędności takie znaleźć zastosowanie bezpośrednio w przedsiębiorstwach, a więc w nabywaniu udziału w kapitale produkcyjnym.

Doświadczenie uczy, że tworzenie kapitału produkcyjnego, popierane przez interes prywatny w gromadzeniu majątków i dochodu, wiodło do stałego pomnażania tego kapitału, zarówno pod względem jego jakości, jak i wielkości. Znaczenie, jakie posiada ten sposób zużytkowania nadwyżek z przedsiębiorstw zarobkowych jest tak wielkie, że Marks sam tworzenie kapitału, powstającego z wpływających do przedsiębiorstwa zysków określił jako funkcję najważniejszą. Konieczność zaś tworzenia nowego kapitału z powodu wzrostu zaludnienia a także ulepszania się i powiększenia produkcji jest tak wielka, że bez tych nadwyżek, gospodarstwo społeczne skazanem byłoby na zupełne zubożenie, gdyby mia-

nowicie wyniki wszelkich przedsięwzięć miały wystarczać tylko na pokrycie kosztów, gdyby więc wszelkie produkty spożyte być miały przez samych wytwórców. Kapitał bowiem (kapitał zarobkowy, w granicach zakreślonych przez kapitał produkcyjny) za kreśla zarazem granice możliwości zatrudniania sił roboczych. Jeśli kapitał ten nie wzrasta w miarę wzrastania zaludnienia, lub wzrostu zapotrzebowania konsumentów, wówczas nieuniknionem jest cofanie się konsumpcji.

Nie ulega wątpliwości, że powstawanie kapitału produkcyjnego odbywa się w sposób wyżej przedstawiony przez oszczędzanie t. j. przez wyrzekanie się konsumpcji dóbr użytkowych w teraźniejszości, na korzyść obfitszej produkcji w przyszłości. Kwestją jest jednak, czy owo oszczędzanie oznacza zawsze zmniejszenie się konsumpcji tych, którzy owe części dochodu odkładają. Stały popyt na kapitały ze strony posiadających (oszczędzających) bez równoczesnego wzrostu konsumpcji jest nie do pomyślenia, gdyż celem tych kapitałów jest w końcu wytwarzanie dóbr użytkowych. Jeśli takie zastosowanie następuje dopiero w bardzo dalekiej przyszłości, to w ciągu całego tego czasu produkcja dóbr użytkowych, w celu obfitszego zaopatrywania w przyszłości, staje się ograniczoną, a temsamem uniemożliwionem jest także polepszenie warunków bytu klas nieposiadających. Powszechne i równoczesne oszczędzanie może być połączone ze szkodą dla tych ostatnich. Patrz *Robertson: The Fallacy of Saving*, Londyn 1892; *Hobson: Evolution of modern Capitalisms*, Londyn 1894, str 167; *Montemartini: Il Risparmio nella Economia pura*, Medjolan 1896; Temsamem nie kwestjonuje się korzyści oszczędzania, powstawanie kapitału sprowadzamy bowiem do oszczędzania w połączeniu z produkcją. Jest to więc nie kwestja zasadnicza, lecz kwestja miary którą tu rozważyć wypada. W gospodarstwie społecznem jest bowiem zawsze rozstrzygającym stosunek ilościowy czynników w tym wypadku zaś stosunek konsumpcji do produkcji, pod względem miary. To jest moment, który przeocza *baron Manteuffel* w *dobrem zresztą dziele swem „Das Sparen“*, Jena 1900, przedstawiającem założenia i skutki oszczędzania.

W jakiej mierze wzrastało tworzenie się kapitału produkcyjnego od połowy 19. wieku, a więc od początku wzrostu kapitalistycznej gospodarki. uwydatnia wzrost produkcji, względnie zastosowanie surowców jak węgiel, żelazo, bawelna, oraz powiększenie sieci kolei żelaznych, jako najważniejszego środka komunikacji. Przegląd tej wzniożonej produkcji względnie nakładu kapitału znajdujemy w rocznikach statystyki poszczególnych krajów. Następujące tablice dają obraz tego stanu rzeczy w najbardziej rozwiniętych państwach, względnie większych obszarach.

Produkcja węgla w tysiącach ton:

Rok	Niemcy	Austro- Węgry	Francja	W. Brytania	Rosja		Belgia	St. Zjedn.	Kanada
					eur.	izajat.			
1860	16731	3504	8310	81823	300	9611	15203	?	
1880	59118	16141	19362	149321	3289	16887	71596	1286	
1890	89291	27566	26084	184529	6015	20366	143127	2798	
1900	149788	39503	33405	228795	16157	23463	244653	5088	
1910	222375	48650	38350	268677	24744	23917	455041	11609	
1912	255816	51526	41145*	264595	31664	22972	?	1771	

Produkcja węgla na kuli ziemskiej w milionach ton:

Rok:	1840	1850	1860	1870	1880	1890	1900	1905	1909
	45,5	82,6	137,5	219,9	341,2	587,9	770,8	991	1098

Produkcja rudy żelaznej najważniejszych państw na kuli ziemskiej w milionach kilogramów:

Rok	Niemcy	Austro- Węgry	Francja	W. Brytania	Rosja	St. Zjedn.	Kanada	Kuli ziem.
1860	529	313	898	3888	296	834	0,5	7360
1880	2729	445	1725	7873	448	3896	15	18836
1890	4659	965	1962	8031	927	9350	26	27479
1900	8521	1495	2714	9103	2934	14011	88	41087
1910	14794	2056	4032	10173	3040	27742	726	65974
1912	17617	2606	4949	9031	4198	30203	920	69524

Zużycie rudy żelaznej w najważniejszych państwach kuli ziemskiej.

	Przeciętnie w latach										
	1880 - 1884		1896		1906		1907		1908		
	A) Wogóle w milj. kg.	B) na głowę ludności kg.	A	B	A	B	A	B	A	B	
Niemcy	3182	70	6507	122,9	12149	197,8	13	214	212	11808	187
Austro-Węgry	746	20	1353	30,0	1649	33,6	1920	33,4	2222	44,5	
W. Brytania	4275	21	7828	197,7	8518	195,5	4273	188	7828	176	
St. Zjednoczone	4674	88	612	119,1	2193	311,3	23194	305	15989	184	
Francja	2162	58	2324	60,3	315	87,0	361	90	3414	87	
Belgia	532	94	1287	200,7	2041	233,5	1992	275	1590	220	
Rosja	—	—	2340	20,0	2700	22,0	2699	22	2743	22	

*) Według obliczeń tymczasowych.

Zużycie bawełny
(Nadwyżka przywozu nad wywozem)

W latach	W Wielkiej Brytanji W milionach funtów angielskich	W Niemczech		W Austro- Węgrzech Ton wogóle
		Ton wogóle	kg na głowę	
1846—50	531,68	15782	0,53	23745
1856—60	953,15	46529	1,39	39162
1866—70	991,06	68281	1,81	36365
1876—80	1269,76	124549	2,86	59980
1831—85	1438,91	152329	3,34	78169
1836—90	1542,32	201046	4 19	90900
1891—95	1529,87	252381	4,95	112782
1896—1900	1576,49	302316	5,54	128159
1901—05	1654,96	361701	6,15	151296
1906—10	18 14,99	419340	6,64	184392
1911	1915,91	436928	6,70	199489

Koleje żelazne

Długość linii kolejowych wynosiła w kilometrach, w latach:

	1840	1850	1860	1870	1880	1890	1900	1913	1913	
									na 100 Km ²	na 10000 miesz.
W Europie	2925	23504	51862	104914	168933	223869	283525	346235	3,5	7,9
z tego										
w Niemczech	594	6044	11633	19575	33838	42869	51391	63730	11,8	9,5
Austro-Węgrzech	144	1579	4543	9539	18512	27113	36833	46195	6,8	9,0
W. Brytanji	1348	10653	16787	24999	28854	32297	35186	37717	12,0	8,3
Francji	497	3083	9528	17931	26189	36395	42827	51188	9,5	13,0
Włoszech	8	427	1800	6134	8715	12907	15787	17634	6,1	5,1
Belgji	336	854	1729	2997	4120	5263	6345	8314	29,9	11,9
Rosji	26	601	1589	11243	23857	30957	48107	62198	1,2	4,8
Hiszpanji	—	23	1918	5975	7481	9378	13357	15350	3,1	3,2
Szwecji	—	—	522	1708	5906	8018	11320	14491	3,2	26,5
W Ameryce	4754	15064	53935	93139	174666	331417	402171	570108	—	—
z tego										
Stany Zjedn.	4534	14515	49292	85139	150717	268409	311094	410918	4,4	42,3
Azja	—	—	1393	8185	16234	33724	60301	108147	—	—
Afryka	—	—	455	1786	4644	9386	20114	44309	—	—
Australja	—	—	367	1765	7847	18839	24014	35418	0,4	51,7
Cała kula ziemska	7700	33600	108000	210000	372000	617000	790000	1904217	—	—

Patrz artykuły pt. górnictwo, żelazo, bawełna, koleje żelazne w Hdw. d. Stw. dalej roczniki statystyczne przytoczonych wyżej krajów, rocznik finansowy Kompas, wreszcie przeglądy gospodarstwa światowego u Juraschka, Hallego, Calwera.

Literatura: Nauka o powstawaniu kapitału przedstawioną jest systematycznie u A. d. Wagnera „Grundlegung“ II, rozdział 1; Mengera:

„Volkswirtschaftslehre“ str. 133; Schäffle: „Ges. System“ II str. 150 i nast. Przegląd literatury u Spiethofa w „Entw. der deutsch. Volkswirtschaftslehre I, rozdz. 4; Böhma „Kapital II, str. 181. Socjalistyczne ujmowanie przedmiotu daje: Marks: „Kapital“ I, str. 120, 578; Rodbertus: „Kapital“ str. 267; Lassalle: „Kapital und Arbeit“, str. 85; Wieser: Grundr. d. soc. Oek. I księga A. III § 13.

ROZDZIAŁ DRUGI.

ORGANIZACJA WYTWARZANIA ORAZ PRACY ZAROBKOWEJ.

I. Formy przedsiębiorstwa według różnicy podmiotów gospodarczych.

§ 61. *Przedsiębiorstwo jednostkowe.*

1. Przedsiębiorstwem jednostkowym nazywamy pracownię wytwórczą lub działalność zarobkową jednostkowego przedsiębiorcy. Jest ono wyrazem gospodarczej samodzielności i niezależności poszczególnych jednostek. Kierunek produkcji, jej rodzaj, rozmiary, stosunek przedsiębiorcy do jego pracowników zależne są w tym wypadku od sił duchowych i moralnych tego jednego przedsiębiorcy oraz od wielkości i rodzaju jego kapitału. Wszelkim rezultatom przedsiębiorstwa nadaje owo indywidualne kierownictwo bardzo wyraźny charakter.

Wynik przedsiębiorstwa przypada w udziale przedewszystkiem samemu przedsiębiorcy, jako posiadaczowi środków produkcji, on też ponosi straty wyniknąć mogące przy wymianie produktów na rynku zbytu; zupełne nieudanie się wytwarzania oznacza stratę całego włożonego przezeń w przedsiębiorstwo majątku, a temsamem utratę jego gospodarczej samodzielności. Z tego względu wymaganą tu jest najwyższa staranność, wytrwałość oraz duchowy i fizyczny wysiłek w kierunku możliwie największej wydajności. Gwarancją starannego śledzenia potrzeb, których zaspokojeniu ma czynić zadość produkcja, staje się przy przedsiębiorstwie jednostkowym spotęgowany do najwyższego stopnia interes osobisty w pomyślnym rezultacie produkcji. Zupełna wolność i swoboda rozporządzania środkami produkcji, podlegającymi jednej tylko woli, możliwie daleko idąca indywidualizacja wytwarzania w rękach licznych, na różnym poziomie stojących, różnie wyposażonych jednostek, dążących każda do uzyskania możliwie największych dla siebie korzyści z produkcji — oto czynniki umo-

zliwiającej szybko i zapewnioną produkcję dóbr, pożądaną dla zaspokojenia istniejących potrzeb w całej ich różnorodności. Związane są z tem wszelkie pomysły wyniki szybkiego i energicznego współzawodnictwa.

Równie ważnym momentem jest tu ściśle ograniczona odpowiedzialność, jaką ponosi przedsiębiorca zarówno za samą produkcję, jak również za stanowisko swe w stosunku do współpracujących z nim sił pomocniczych. Pod tym ostatnim względem możliwym tu jest stosunek ściślejszy pomiędzy pracodawcą a robotnikami, na poziomie wznoszącym się ponad interes czysto gospodarczy. Honor, uznanie oraz społeczne-stanowisko są związane, podobnie jak korzyści materialne, z dobrym wynikiem przedsiębiorstwa i dzielnym kierownictwem produkcji, potępienie opinii społecznej może wielce zaszkodzić przedsiębiorcy, obrażającemu obyczaje.

2. Przedsiębiorstwo jednostkowe jest formą przedsiębiorstwa stawianą na pierwszym planie przy osądzaniu wolnej gospodarki wymiennej. Wszelkie sądy o wolności gospodarczej, o znaczeniu jej dla doboru ludzi pod względem gospodarczym najdzielniejszych a także dla gospodarczego zaopatrywania rynku zbytu, wiążą się z twierdzeniem, że wolność daje jednostkom najszersze pole rozwoju. W samej rzeczy forma ta przedsiębiorstwa jest dzisiaj najbardziej rozpowszechniona, lecz nie jest na wszelkie dziedziny przemysłu równomiernie rozdzielona. Przeważa ona w rolnictwie, następnie w drobnych i średnich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, a mianowicie w tych dziedzinach, gdzie idzie o przystosowanie się produkcji do potrzeb osobistych, do indywidualnych upodobań a także w rzemiosłach nie wytwarzających bezpośrednio towarów, lecz wykonywujących jednostkowe zlecenia (np. tapicerzy, malarze, pokostnicy itd.).

Lecz przedsiębiorstwo jednostkowe posiada także słabe strony. Jest ono przedewszystkiem całkowicie zależne od osobistej sprawności przedsiębiorcy; jest pod względem kapitału i kredytu ograniczone, a w trwałości swej uzależnione od zdrowia i długości życia przedsiębiorcy. Z tego to względu w dziedzinach wymagających wielkiego kapitału, ciągłości trwania, związanych ze znacznym ryzykiem, przyjmują się inne formy przedsiębiorstwa, polegające na powiązaniu osób i kapitałów; w pewnych wypadkach rozleglejszej i trwałej działalności, zastępuje prywatne przedsiębiorstwo

korporacja publiczna. Wśród prywatnych związków, występujących w formie towarzystw opartych na prawie prywatnem, handlowem lub specjalnem, znajdują się niektóre, zaliczane jeszcze pod względem znaczenia gospodarczego i społecznego do przedsiębiorstw jednostkowych, jakkolwiek pod względem formalnym już do nich nie należą, tak n. p. spółki jawne oraz anonimowe towarzystwa według austriackiego i niemieckiego prawa handlowego. Towarzystwo anonimowe istnieje tam, gdzie ktoś przy pomocy swego kapitału bierze udział w przedsiębiorstwie drugiej osoby, uczestnicząc w zyskach, względnie stratach przedsiębiorstwa, w stosunku do włożonego kapitału. Jest w tem podobieństwo do uczestnictwa przez udzielenie pożyczki, gdyż właściciel przedsiębiorstwa mało tu jest w swobodzie ruchów swych ograniczony. Ma to miejsce tam, gdzie jednoczy się kilka osób dla prowadzenia przedsiębiorstwa, za które odpowiadają wspólnie wobec wierzycieli. Lecz i ta forma przedsiębiorstwa nie jest jeszcze połączeniem większej liczby osób tak, że nie odbiega jeszcze wielce od przedsiębiorstwa jednostkowego a w każdym razie służy temu samemu celowi, a mianowicie by dać sposobność rozwoju indywidualnej działalności.

3. Zasadniczo inny charakter posiadają owe społeczne formy przedsiębiorstwa, w którym jednostka traci znaczenie dla trwałego istnienia przedsiębiorstwa, a które nie jest już związane wyłącznie z kilku nielicznymi osobami, dzięki wielkości swych kapitałów i wielkiej liczbie udziałowców. Dzięki obu tym faktom zajmują przedsiębiorstwa te specjalne stanowisko w gospodarstwie społecznem, którego przedsiębiorstwa jednostkowe nigdy zająć nie zdołają. Najważniejszą z tych społecznych form przedsiębiorstwa jest towarzystwo akcyjne. Obok nich występują także towarzystwa spółdzielcze oraz przedsiębiorstwa publiczne, jako wybitne formy organizacji przedsiębiorstwa, które także i z tego względu nabierają samodzielnego znaczenia, że w nich następuje odchylenie od zasady przedsiębiorstwa o tyle, że zachowują tylko formę przedsiębiorstwa, pod względem jednak gospodarczym powodują się nietylko możliwością osiągnięcia zysków.

Przy opracowaniu materiałów ze spisów przemysłowych w Austrii z 2 czerwca 1902 roku ustaloną została także liczba przedsiębiorstw, czyli liczba pracowni przemysłowych (różnicę obu pojęć przedstawiliśmy wyżej) przyczem uwzględniono także różnice ich form prawnych. Zgodnie

z temi obliczeniami było 96,5% wszelkich przedsiębiorstw w posiadaniu jednostek wśród osób fizycznych, 1,8% w posiadaniu kilku osób fizycznych, a tylko 1,7% przedsiębiorstw należało do osób prawnych. Z tego przypadało 0,2% na towarzystwa akcyjne, oraz 0,9% na towarzystwa spółdzielcze, około 0,3% na korporacje publiczne (państwa, prowincje, gminy, bez kolei żelaznych). Inaczej przedstawi się ten stosunek jeśli zestawimy liczbę osób pracujących. Z liczby tej przypadało 72% na przedsiębiorstwa należące do jednej osoby fizycznej, 14,2% do kilku osób fizycznych, 13,9% na przedsiębiorstwa osób prawnych, a mianowicie 8,6% na towarzystwa akcyjne oraz trochę ponad 4% na przedsiębiorstwa publiczne. Jeszcze inaczej przedstawiają się te cyfry w granicach poszczególnych grup przemysłowych; przedsiębiorstwa osób prawnych w grupie ubezpieczeń i kredytu obejmowały 90,1% czynnych w tej grupie jednostek, w hutnictwie 89,3%. przy stacjach silnikowych 87%: w przemyśle kauczukowym 73,2%, produkcji pierwotnej (kopalnie) 62,7%; natomiast n. p. w przemyśle odzieżowym, tapicerskim, gospodnio-szynkarskim osoby prywatne nie stanowią osoby prawne ani 1% zatrudnionych w zawodach tych osób. Patrz spis ludności przemysłowy z 2 czerwca 1902, 1908, str. 174. Ujawnia się tu najwyraźniej: że 1) w Austrii wielka liczba także zakładów przemysłowych pozostaje jeszcze w rękach przedsiębiorstw jednostkowych i 2) że dziedziny, w których się utrzymują, różnią się wyraźnie od dziedzin nadających się na przedsiębiorstwa społeczne lub publiczne. W gospodarstwach społecznych więcej rozwiniętych rzecz ta przedstawia się oczywiście inaczej. W Stanach Zjednoczonych zatrudniały w 1905 roku przemysłowe towarzystwa akcyjne 70,6% ogółu robotników przemysłowych, na przedsiębiorstwa jednostkowe, oraz towarzystwa handlowe przypadało 29,2%. Już w roku 1900 przyjmowano, że jedna trzecia majątku narodowego spoczywa w rękach towarzystw akcyjnych. W Anglii ulokowaną ma być $\frac{1}{6}$ — $\frac{1}{4}$ majątku narodowego w ten sposób. W Belgji w 1906 roku było 50% ogółu robotników przemysłowych zatrudnionych przez towarzystwa akcyjne, W Niemczech w dniu 12 czerwca 1907 roku pracowało: w towarzystwach akcyjnych 1808442 osób, w towarzystwach eksploatacji kopalń 229993, w towarzystwach z ograniczoną poręką 534328, w przedsiębiorstwach publicznych (bez kolei żelaznych, poczty, telefonów, telegrafu oraz zakładów naukowych) 575428, czyli razem 3148191 osób, tj. 22% ogółu zatrudnionych w przemyśle osób. (Statystyka państwa Niemieckiego, tom 214₂).

Literatura: Odnoszą się tutaj wymienione przy § 45 pisma Stein a, Kleinwächtera, Schäfflego i Ad. Wagnera. ,

§ 62. Towarzystwo akcyjne.

1. Charakterystyczną cechą towarzystwa akcyjnego jest to, że w niem kapitał przedsiębiorstwa rozłożonym bywa na równe, przeciętnej wielkości części, przyczem na każdą taką część wystawiony jest udział, zwany akcją. Właściciele akcji, akcjonariusze, wpła-

cają kwoty, na które opiewają udziały, przy zakładaniu przedsiębiorstw. Suma tych kwot wpłaconych stanowi kapitał akcyjny, zastosowany w przedsiębiorstwie. Przy pełnej wpłacie udziałów, kapitał akcyjny równy jest kwocie, na którą opiewa suma udziałów. Tą kwotę nazywamy kapitał nominalny akcyjnego towarzystwa. Tu i owdzie zdarza się, że nie żąda się z początku pełnej wpłaty, a tylko czyni zastrzeżenie zażądania jej w razie potrzeby. W tym wypadku kapitał rzeczywisty jest mniejszy, jak kapitał nominalny. Zazwyczaj jednak bywa większy. Towarzystwa akcyjne powiększają swój kapitał czynny w drodze rozszerzania z nadwyżek przedsiębiorstwa lub tworzenia rezerw. Inna możliwość powiększenia kapitału polega na przyjmowaniu pożyczek we wszelkich formach, na wydawaniu obligacji, a przy bankach na przyjmowaniu wkładek pieniężnych (depozytów), itp. Ponieważ pożyczki bywają według stałej stopy zysku oprocentowane, to nadwyżka osiągnana z użycia tych kapitałów ponad procent, wpływa jako zysk do rąk akcjonariuszów. Również korzystają ci ostatni z dochodów osiągniętych z nadwyżek wpływających z powiększenia kapitału. Dzięki temu podnosi się wartość akcji ponad ich wartość nominalną. Naturalnie, że akcjonariusze odpowiadają za długi przedsiębiorstwa i obowiązani są zapłacić ze swego kapitału za straty poniesione, lecz poręczenie to ogranicza się do istniejącego kapitału. Każdy poszczególny akcjonariusz ręczy kapitałem swym tylko do wysokości kwoty, wpłaconej za swe udziały. Akcje są to zazwyczaj papiery opiewające na okaziciela, to znaczy mogą być bez formalności przenoszone, a ponieważ są pomiędzy sobą zupełnie równe, przeto jest zupełnie obojętne jakie sztuki się posiada. Można więc robić niemi obroty, nie posiadając ich nawet, a przystępuje się do ich kupna dopiero po dokonaniu transakcji. Można też kupić akcje z późniejszym doręczeniem i sprzedać je, gdy ceny ich idą w górę, jeszcze zanim się odebrało zakupione sztuki. W ten sposób powstaje specjalny handel akcjami, praktykowany w związku z innymi papierami wartościowymi na giełdzie.

2. Dzięki niskości poszczególnych udziałów, akcji, można zainteresować nimi i wciągnąć w krąg tych interesów znaczne koło osób, które tem będzie większe, im mniejsze będą udziały, które temsamem obejmują różne klasy społeczne. Przy udziałach 50 markowych, większą będzie możliwość udziału szerszych warstw.

aniżeli przy akcjach 1000 markowych. Ponieważ akcjonariusz nie jest obowiązany gwarantować ponad swój kapitał akcyjny, to również jego ryzyko strat ogranicza się tylko do tej wysokości. Również jego widoki zysku ograniczone są do udziału akcyjnego, w stosunku do którego otrzymuje część przypadających nań zysków. Widoki uczestniczenia przy pomocy nawet małych kapitałów w wielkich przedsiębiorstwach są tak pojętne, że nawet drobni posiadacze oszczędności składają je w akcjach. Niebezpieczeństwo utraty kapitału jest niewielkie z tego względu, że akcje — z małymi wyjątkami — mogą być z łatwością przenoszone i znajdują na wielkich targach papierów wartościowych, na giełdach, każdego czasu nabywców. Ponieważ na giełdach tych odbywa się stale kupno-sprzedaż tych papierów wartościowych, które ze względu na widoki przedsiębiorstwa różnie bywają oceniane, powstaje więc w każdym czasokresie cena rynkowa tych papierów której wahania mogą być również źródłem zysków. Jakąkolwiek będzie konkretna organizacja przedsiębiorstwa, poszczególny posiadacz akcji może każdego czasu zamienić swój udział w formę pieniężną kapitału, a temsamem ma on zawsze ważność rozporządzania tym kapitałem. Forma lokowania kapitałów w akcjach umożliwia poszczególnemu posiadaczowi majątku udział w wielu przedsiębiorstwach, a tem samem możność wykorzystania różnych widoków zysku, przyczem strata w jednym przedsiębiorstwie może być snadnie wyrównania zyskami w drugim. Wszystkie te okoliczności wpływają na to, że przedsiębiorstwom zakładanym w formie towarzystw akcyjnych z łatwością powierzane bywają kapitały. Zyskują one dzięki temu większy kredyt aniżeli poszczególny przedsiębiorca lub inne formy społecznego przedsiębiorstwa. Na gotowość kapitalistów udzielania pożyczek wpływa zwłaszcza ta okoliczność, że towarzystwo akcyjne daje większe gwarancje trwałości, stałości i niezależności od osobistych wpływów, aniżeli inne przedsiębiorstwa związane ze zdolnością życiową i sprawnością jednostki. Towarzystwo akcyjne jest od poszczególnych akcjonariuszów niezależne; ich wpływ na kierownictwo jest słaby, dzięki formie organizacyjnej towarzystwa (patrz niżej), wystąpienie z przedsiębiorstwa dobrowolne, albo na skutek zgonu, może odbyć się bez żadnych szkód dla przedsiębiorstwa, w drodze przeniesienia akcji do rąk innego posiadacza. Akcjonariusze mogą zmieniać się i zmieniają się istotnie bez oddziaływania na bieg przedsię-

biorstwa. Towarzystwo akcyjne nie jest już od osób zależne, lecz tworzy nieosobową formę przedsiębiorstwa.

Nie oznacza to bynajmniej jakoby osoba kierownika miała być bez znaczenia dla kierownictwa towarzystw akcyjnych. I tu również, jak w każdej organizacji, mają ogromne znaczenie uzdolnienie i dzielność osób kierowniczych. Wystarczy atoli by cechy te posiadali niektórzy tylko uczestnicy; wielka masa natomiast, często tysiące akcjonariuszów nie chce i nie może brać udziału w prowadzeniu przedsiębiorstwa. Zarząd powierzać się zwykło mniejszości, lecz i ta nie może wszędzie wkraczać samodzielnie, gdy organizacja jest duża i rozgałęziona. Kilka więc osób, wybranych na zgromadzeniu ogólnem do zarządu, następnie urzędnicy i dyrektorzy zajmują stanowiska kierownicze, masa akcjonariuszy przelewa na nich funkcje przedsiębiorstwa, ograniczając się do posiadania kapitału i korzystania z odsetek jakie przynosi.

3. Pierwsze towarzystwa akcyjne, które przyciągnęły kapitał szerszego ogółu były towarzystwa handlowe w Holandji i Anglii, założone w tych krajach w 17 wieku, dla prowadzenia wymagającego wielkiego nakładu kapitału i wielce ryzykownego handlu zamorskiego. W 18 wieku powstają domy bankowe w tej formie, w Anglii tworzą się towarzystwa akcyjne dla budowy kanałów, również towarzystwa ubezpieczeń zaczynają wówczas posługiwać się tą formą przedsiębiorstwa. W 19 stuleciu pojawiają się towarzystwa akcyjne przedewszystkiem w trzech dziedzinach a mianowicie: w bankach emisyjnych, towarzystwach ubezpieczeń oraz w przedsiębiorstwach górniczych, W latach 30-tych przybywają dalej koleje żelazne, banki handlowe, zaś w latach 50-tych powstają pierwsze przemysłowe towarzystwa akcyjne. Od lat 70-tych uogólnia się tendencja powstawania towarzystw akcyjnych w tym stopniu, że dzisiaj stanowią one formę przedsiębiorstwa w której najczęściej odbywa się lokowanie kapitałów, w gospodarstwach społecznych, bardziej rozwiniętych. W Niemczech było wkońcu 1914 roku 5506 towarzystw akcyjnych oraz towarzystw z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem 18016 milj. marek; w Austrii wkońcu 1913 roku było ich 882 z kapitałem 4378 milj. koron. W W. Brytanji było w końcu 1912 roku towarzystw akcyjnych 56352 z kapitałem 46704 milj. marek.

Gdzie idzie o produkcję na wielką skalę i dla rozległego ryn-

ku, tam z całą oczywistością towarzystwo akcyjne wypiera przedsiębiorcę jednostkowego. Przedewszystkiem podporządkowało sobie ono dziedziny w których czynnym jest wielki i na stałe inwestowany kapitał, następnie zaś te przedsiębiorstwa, które prowadzone w większym zakresie, przy współdziałaniu wielu osób, kierują się jednakowymi zasadami. Należą do nich środki komunikacyjne, ubezpieczenia, banki, zakłady oświetlenia, kopalnie i huty. W nowszych czasach, wraz ze wzrostem przedsiębiorstw przemysłowych, częstokroć i te ostatnie przyjmowały formę towarzystw akcyjnych. Również moment podzielonego ryzyka ma tu doniosłe znaczenie. Urządzenie elektrowni, tramwajów itp. w małych miastach, jest w wielu wypadkach przedsiębiorstwem wielce ryzykownem; duże towarzystwo, powołujące do życia takie zakłady w wielu jednocześnie miastach korzysta przedewszystkiem przy zaopatrywaniu się w potrzebne do tych urządzeń materiały w większych ilościach, a następnie może wyrównać zyski i straty w różnych pod względem kosztów inwestycji zakładach. Należy przeto oczekiwać dalszego, stałego wzrostu towarzystw akcyjnych; dzięki temu nabierają dobre i złe strony tej formy przedsiębiorstwa coraz większego znaczenia. O korzystnych stronach była już wyżej mowa. Polegają one na możliwości skupienia wielkiego kapitału, następnie na niezależności przedsiębiorstwa od poszczególnych właścicieli a więc na stałości zarządu, na możliwości udziału w przedsiębiorstwie także drobnych posiadaczy majątków, dalej na możliwości, że osoby o wybitnych zdolnościach kupieckich nawet na podstawie stosunkowo drobnego majątku, mogą zająć stanowiska kierownicze w towarzystwach akcyjnych, a temsamem administracji wielkich kapitałów produkcyjnych. Lecz ta forma towarzystw nie jest pozbawiona niebezpieczeństw.

4. Samo już tworzenie towarzystw akcyjnych zwane zakładaniem związane jest z pewnem niebezpieczeństwem, a mianowicie: lekkomyślne lub wprost oszukańcze zakładanie przedsiębiorstw nie mających widoków powodzenia; powiększanie kosztów zakładowych lub obdłużenia w interesie założycieli ponad miarę dopuszczalną; podniecanie dążeń spekulacyjnych i chęci zysku, mianowicie w sferach społecznych stojących zdala od gospodarczego życia zarobkowego. Niebezpieczeństwom tym przeciwstawić można korzyści wspomniane wyżej a polegające na tem, że poszczególne udziały (akcje) są niewielkie, że następnie możli-

wości strat są ograniczone tylko do posiadanych akcji, łatwo dających się przenieść jako tytuły własności, dzięki czemu istnieje możliwość przyciągania drobnych, zdala od gospodarczego życia stojących posiadaczy kapitałów, którzy nie są zdolni do objęcia i zbadania planu gospodarczego danego przedsiębiorstwa ani w całości, ani też w jego częściach składowych. Ci którzy dają tu inicjatywę do utworzenia towarzystwa akcyjnego, padają bądź to ofiarą swego niedostatecznego gospodarczego doświadczenia bądź też, co zdarza się częściej, zamiary ich idą w kierunku szybkiego osiągnięcia zysków, drogą zakładania towarzystwa akcyjnego. Odbywa się to najczęściej w ten sposób, że za swe czynności, przy układaniu projektu i zakładaniu towarzystwa, każą sobie sownie płacić albo też, że akcje swe zaraz z zyskiem, innym nabywcom odstępują, mogą także korzystnie sprzedawać towarzystwu pozostające w ich rękach środki produkcyjne (grunty, domy, fabryki, maszyny, patenty itd.) wreszcie założyciele ci mogą też mieć na oku zapewnienie sobie wybitnych, dobrze płatnych stanowisk w towarzystwie. Możliwość sprzedawania akcji na rynku (gieldzie) i związane z nią wahania cen, dają każdemu sposobność uczestniczenia w spekulacjach na owe różnice cen i w miarę powiększania się liczby papierów wartościowych przeznaczonych do spekulacji, wskutek mnożenia się towarzystw akcyjnych, wzrasta także chęć do spekulacji, czemu zresztą sprzyjają także momenty uboczne jak prasa, pośrednicy, banki itd. Rynek akcyjny jest rynkiem dla kapitałów ulokowanych w papierach wartościowych, te ostatnie zaś pozwalają na obroty majątkowe, niezależne od realnej produkcji dóbr, przy których głównym bodźcem będzie zawsze fakt, że jednostka może tu osiągnąć majątek zupełnie niezależnie od obiektywnych wydarzeń w dziedzinie gospodarczej.

Kierownictwo interesami towarzystw akcyjnych nie jest również pozbawione stron ujemnych. Organem naczelnym jest z g r o m a d z e n i e o g ó l n e tj. zebranie wszystkich uprawnionych do głosowania akcjonariuszów. Ono rozstrzyga o rodzaju, sposobie prowadzenia i kierownictwie przedsiębiorstwa, o jego organizacji. Ono wybiera zarząd, reprezentujący towarzystwo na zewnątrz, albo też ów organ, do którego należy wybór nowego zarządu, ono wreszcie wybiera organ kontrolujący, radę nadzorczą, o mniej lub więcej rozległych kompetencjach. Z owej władzy formalnej, przysługującej akcjonariuszom, nie wszyscy korzystają.

Zazwyczaj bierze udział w zgromadzeniu ogólnem stosunkowo mała liczba osób, które nie zastępują nawet większości kapitału; na zgromadzeniu ogólnem rozstrzyga większość głosów, która atoli z przyczyny wymienionej wyżej, nie jest obowiązana do posiadania większej części kapitału akcyjnego. A w każdym razie wszystko, co się dzieje, dzieje się kosztem ogółu, przeto wszyscy akcjonariusze muszą ponosić konsekwencje uchwał zgromadzenia ogólnego oraz kierownictwa towarzystwa wybranego przez zgromadzenie. Fakt ten stwarza wiele sposobności dla osób kierowniczych do osiągnięcia osobistych korzyści na koszt towarzystwa. Podobnie jak zakładanie towarzystw bez silnej podstawy oraz spekulacja giełdowa, także prowadzenie towarzystwa akcyjnego związane jest z niebezpieczeństwami dla niedość uświadomionych akcjonariuszów. Wynikają stąd ważne żądania dla prawnego uregulowania kwestji towarzystw akcyjnych, którego celem winno być zagwarantowanie wielkich korzyści gospodarczych, jakie dać może ta forma przedsiębiorstwa, przy jednoczesnem zabezpieczeniu przed jej nadużywaniem. Wypływają stąd specjalne żądania polityki gospodarczej. (Patrz II, § 48).

Towarzystwa akcyjne biorą początek, podobnie jak przeważna część instytucji nowoczesnej wymiany, w życiu gospodarczem miast Włoch północnych. Tu powstały najpierw wielkie zakłady pieniężne i kredytowe, mianowicie dla organizacji kredytu państwowego (Bank miasta Genui 1407) lub też dla zarządzania lub dzierżawy publicznych dochodów. Powstałe w Holandji, Anglii, Francji i Niemczech w 17 wieku dla handlu zamorskiego i zarządu kolonjami towarzystwa handlowe, wprowadziły poraz pierwszy zasadę towarzystw akcyjnych. Ich powstanie sprowadza się we wszystkich wypadkach do pewnego specjalnego państwowego przywileju. Nie było bowiem ustawy ustanawiającej normy ogólne, w granicach których organizacja towarzystwa mogła swobodnie się rozwijać, każde towarzystwo akcyjne opierało się na prawie specjalnem. Zmiana w tym kierunku datuje się w Niemczech od powstania pruskiego prawa z 3 listopada 1838 o towarzystwach kolei żelaznych oraz pruskiego prawa z 3 listopada 1843 r. regulującego prawo wszelkich towarzystw akcyjnych. W Austrii reguluje prawo o stowarzyszeniach z 26 listopada 1852 także stosunki prawne towarzystw akcyjnych. Ogólne ustawodawstwo handlowe z 17 grudnia 1862 dało jednolitą podstawę prawną dla całych Niemiec i Austrii, mimo to wszakże w Austrii dotąd jeszcze, w przeciwieństwie do Niemiec, zakładanie towarzystw akcyjnych zależne jest od otrzymania państwowej koncepcji. Towarzystwa akcyjne rozwinęły się na większą skalę w ostatnim dopiero czasie. Na Prusy przypada w czasie od 1801—1825 r. zaledwie 16 nowopowstałych towarzystw akcyjnych z kapitałem 34,36 milj. marek, w la-

tach 1826—1850 — 102 towarzystw z kapitałem 637,99 milj. marek. w latach od 1851 do pierwszej połowy 1870 roku 295 towarzystw z 2404,76 milj. marek kapitału. Ogółem wynosił kapitał akcyjny towarzystw zakładanych od 1871 r. przeciętnie 10,8 mil marek. Towarzystwa akcyjne zakładane były przeważnie w dziedzinie przemysłu górniczego i hutniczego, środków komunikacji, ubezpieczeń oraz banków. Lecz już w końcu lat 60-tych rośnie liczba towarzystw akcyjnych w dziedzinie przemysłu tak dalece, że z 857 towarzystw, założonych w czasie od 1870 (druga połowa) do 1874 z kapitałem 3306,81 milj. marek przypada ponad połowę na przedsiębiorstwa przemysłowe. Wzrost tych ostatnich w porównaniu z bankami i towarzystwami ubezpieczeń wykazuje następujący przegląd:

Istniało w Niemczech towarzystw:

Rok	Zakł. kredytowych		Tow. ubezp.		Innych towarz.	
	liczba	Kapitał w milj. mar.	liczba	Kapitał w milj. mar.	liczba	Kapitał w milj. mar.
1886/87	248	1598	113	409	1782	2869
1909	461	3848	138	604	4628	10285

Pierwszym towarzystwem akcyjnym w Austrii był założony w 1816 roku bank emisyjny narodowy (późniejszy bank austro-węgierski). W roku 1830 istniało dopiero 8 towarzystw akcyjnych z 36 milionami guldenów kapitału, w latach 1831—35 powstają 4, w latach 1836—40 dziesięć banków. z kapitałem łącznie 36,7 milj. guldenów, w latach 1841—1865 banków 91. z kapitałem zakładowym 181,9 milj. guldenów. W końcu 1865 istniało 131 towarzystw. W następnych pięciu latach powstaje dwa razy tyle towarzystw co w czasie istnienia dwóch poprzednich pokoleń mianowicie 242 towarzystw, zaś w latach 1871 do maja 1873 aż 473. Kapitał akcyjny towarzystw wynosił w roku 1860 (bez kolei żelaznych) 239,7, w 1865 roku 680 milj. guldenów, w 1873 roku już 1527,4 milionów guldenów. Wskutek upadku wielu z tych towarzystw po 1873 r. co ujawniło wyraźnie całą fikcyjność zakładowego kapitału, zmniejsza się stale liczba towarzystw akcyjnych mimo przejściowo nowo-powstających instytucji. Dopiero od 1894 roku zauważyć się daje nowy wzrost towarzystw. W roku 1913 było ich 882 z kapitałem zakładowym 4378 milj. koron.

Literatura: Jak przy § 45; II, § 48; Van der Borcht: „Studien über die Bewahrung der Aktiengesellschaften“ 1883; tenże: artykuł „Aktiengesellschaften“ w Handwört. der Staatsw.; Ring: art. „Aktiengesellschaften“ tamże; Moll i Juraschek: art. „Aktiengesellschaften“ Statistik tamże; Wagon: „Finanzielle Entwicklung der Aktiengesellschaft“ 1903; Klein: „Neuere Entwicklung der Aktiengesellschaft“ 1904; Gottschewski: „Über die Aktienform der Unternehmung“ w Jahrb. f. Gesetzgebung, 1907; Steinitzer: Oekonomische Theorie der Aktiengesellschaft“ 1908; Passow: „Die wirtsch. Bedeutung u. Organisation der Aktiengesellschaft“ 1907; tenże: „Die Bilanzen privater Unternehmungen“ 1910; Schmalenbach: „Finanzierungen“ 1915.

§ 63. *Towarzystwa spółdzielcze.*

1. Prawną formą gospodarczego towarzystwa spółdzielczego (zarobkowego czy gospodarczego) jest forma towarzystwa o niezamkniętej liczbie członków, mającego na celu popieranie interesów zarobkowych czy gospodarczych swoich członków przy pomocy wspólnych wysiłków. Możliwe tu są dla członków towarzystwa różne formy współdziałania: bądź to ograniczona odpowiedzialność tj. do wysokości wpłaconego kapitału, przy ewentualnem zobowiązaniu się do dalszych wkładów, dokładnie z góry określonych, bądź też odpowiedzialność nieograniczona, całym majątkiem członka, bądź to połączenie tylko majątku oraz świadczeń przez pracę. Udziały nie dają się tu, jak przy towarzystwach akcyjnych, przenosić z osoby na osobę, co jest możliwe dopiero za zgodą zebrania ogólnego lub też zarządu. Z tego względu udziały towarzystw spółdzielczych nie mogą być przedmiotem targu na giełdzie i nie podlegają ocenie dla celów spekulacji, jak akcje. Dzięki tym ich właściwościom, ich organizacji prawnej, towarzystwa spółdzielcze występują nader rzadko jako forma spółkowych przedsiębiorstw, zakładanych w celach kapitalistycznych korzyści z majątku. Zasadą jest tu raczej to, że sprawy objęte towarzystwem spółdzielczem przejmują część tych gospodarczych zadań, które członkowie spełniać by musieli w swem gospodarstwie domowem lub zawodzie. Łączą się np. rzemieślnicy dla wspólnego sprowadzania potrzebnych dla ich pracowni surowców, rolnicy dla wspólnego zakupna nasion, nawozów, maszyn, lub też wytwórcy jednakowych produktów łączą się w celach organizowania wspólnej sprzedaży; członkowie towarzystwa spółdzielczego łączą się dla wspólnego zaopatrywania się w przedmioty użytku codziennego, lub budowy na wspólny rachunek domów mieszkalnych.

Towarzystwa spółdzielcze różnią się więc od typu przedsiębiorstwa. Dążeniem ich nie jest przeważnie, jak w przedsiębiorstwie jednostkowym lub towarzystwie akcyjnem, osiągnięcie największych możliwie zysków dla celów gromadzenia bezpośrednich dochodów i wartości majątkowych. Mogą one otrzymać ten charakter tylko w tych wypadkach, gdzie nie są związane z przedsiębiorstwem zarobkowym lub gospodarstwem domowem pewnych jednostek gospodarczych, lecz stanowią samodzielne przedsiębiorstwa w formie towarzystwa spółdzielczego, jak np. w samo-

dzielnych towarzystwach spółdzielczych wytwórczych. Przeważnie jednak tworzą one związki, których znaczenie polega nie na samodzielnem gromadzeniu majątku, lecz na popieraniu zarobku lub gospodarstwa ludzi wiążących się dla wspólnego działania.

2. Różne mogą być korzyści takiego wspólnego działania w dziedzinie gospodarstwa domowego lub zawodu: członkowie spółdzielcy oszczędzają koszty pośredników, a zysk zabierany zazwyczaj przez pośredników, jako dostawców lub nabywców produktów, przypada w udziale spółdzielcom, mającym do czynienia z wytwórcami i spożywcaami. Przez połączenie większej liczby osób można czynić zakupy na większą skalę i ponosić koszty organizacji sprzedaży, obliczonej na wielki zbyt i tą drogą osoby te jakkolwiek mało silne oddzielnie biorąc, mogą w towarzystwie spółdzielczem korzystać z udogodnień wielkiego przedsiębiorstwa. Konieczność współpracy wychowuje spółdzielców w kierunku punktualności, dzielności, rozpowszechnia postępy techniki i gospodarczej organizacji. Wspólna praca budzi poczucie spójności, interes popierania się wzajemnego a jednocześnie powołuje do życia urządzenia służące spółdzielcom także w innych nietylko gospodarczych dziedzinach, jak np.: kasy pomocy, organizacje kulturalne i oświatowe.

W naturze rzeczy leży, że potrzeba tego rodzaju łączenia się nie występuje u wielkich zasobnych w kapitały przedsiębiorstw, a o ile potrzeba taka istnieje, to może być tutaj zaspokojona w prostszych formach umowy. Towarzystwo spółdzielcze jest raczej organizacją pomocy drobnych i słabszych przedsiębiorstw. Zastosowanie znalazło ono przedewszystkiem w dziedzinie rzemiosła, gospodarstwa chłopskiego i gospodarstwa domowego robotników, jakoteż drobnomieszczaństwa. Przyjęła się również w tych wypadkach, gdzie szło o umożliwienie robotnikom stanowiska przedsiębiorców, a mianowicie tam gdzie robotnicy, złożywyszy swe drobne kapitały, zakładali samodzielnie przedsiębiorstwa wytwórcze, które atoli nie cieszyły się trwałem powodzeniem. Dla robotników większe znaczenie posiadają towarzystwa spółdzielcze wspierające gospodarstwo domowe, drogą wspólnych zakupów przedmiotów użytku codziennego, (towarzystwa spożywcze) budowy mieszkań (towarzystwa budowlane) itp.

3. Pod względem swych szczególnych, zewnętrz-

n y c h celów dzielą się towarzystwa spółdzielcze na: towarzystwa budowlane, dla budowy mieszkań dla członków, towarzystwa spożywcze dla tańszego otrzymywania przedmiotów użytku codziennego i środków do życia, towarzystwa kredytowe dla taniego kredytu, towarzystwa magazynowe i surowcowe dla wspólnego sprowadzania surowców względnie wspólnej sprzedaży w wielkich magazynach, wreszcie towarzystwa wytwórcze dla wspólnego wytwarzania przedmiotów oraz ich sprzedaż na wspólny rachunek itd. Wylizanie form towarzystw spółdzielczych mogłoby iść równoległe z wylizaniem różnych samodzielnych stron życia zarobkowego, które mogą sprzyjać gospodarstwu jednostkowym w drodze łączenia ich poszczególnych organizacji w jedną większą całość. Podział podany wyżej nie pozwala jednakże poznać bliżej zasady organizacyjnej towarzystw spółdzielczych. Liczne formy poszczególne spróbowano tedy ująć w pewne grupy, w których ujawnia się jednakowa zasada. W ten sposób odróżniamy, według Schulze-Delitzsch'a, a po nim i przez innych, między nimi Crüger'a, uznany podział na grupę towarzystw rozdzielczych i wytwórczych. Do pierwszych należą takie, które zapewniają swoim członkom lepszy i tańszy sposób zaopatrywania się w przedmioty użytku (należą tu towarzystwa spożywcze, kredytowe, zakupów surowców itp., do drugich zaś takie, które prowadzą jakiś zakład wytwórczy na wspólny rachunek swych członków. Oppenheimer odróżnia towarzystwa nabywców i sprzedawców zależnie od tego czy członkowie łączą się w celu wspólnego nabywania artykułów potrzeby, czy też w celu wspólnej sprzedaży wytworzonych wspólnie lub oddzielnie towarów. Podział ten zgadza się zasadniczo z poprzednim, przybývają tu tylko jeszcze towarzystwa zbytu (magazyny wielkie na zasadach spółdzielczych) zaliczane do drugiej grupy. Wszystkie te podziały napotykać trudności w istnieniu form mieszanych, nie dających się podporządkować wyłącznie ani pod jedną ani też pod drugą grupę. I tak np. stowarzyszenia spożywcze mogą same produkować i sprzedawać osobom trzecim, stowarzyszenia dla celów zbytu mogą zarazem zajmować się wspólnem sprowadzaniem surowców i półfabrykatów.

4. Najbardziej rozpowszechnionemi stowarzyszeniami spółdzielczemi są stowarzyszenia kredytowe oraz stowarzyszenia spożywcze i wspólnych zakupów. W historii stowarzyszeń spółdziel-

czych odegrały stowarzyszenia wytwórcze wielką rolę i być może dojdą jeszcze kiedy do znaczenia. Stowarzyszenia kredytowe są związkami, na podstawie praw spółdzielczych zorganizowanymi, udzielającymi pożyczek swym członkom, czasem także osobom postronnym. Środki ku temu potrzebne tworzą udziały członków, a także przyjęte do stowarzyszenia oszczędności. Ponieważ nie wszyscy członkowie jednocześnie korzystają z kredytu, przeto mogą i słabsze pod względem kapitału jednostki tworzyć taką organizację, przyczem drogą sumowania drobnych kapitałów powstawać mogą większe fundusze, a dzięki nim, jak dzięki świadczeniom wszystkich członków, powstać może podstawa dla przyjmowania następnie obcego kapitału. Organizacje te bardzo są rozpowszechnione w rolnictwie oraz w szeregach drobnych i średnich rzemieślników (Patrz II; §§ 16, 32, 45, 78).

Stowarzyszenia spożywcze i wspólnych zakupów są to związki dla wspólnych zakupów na wielką skalę z korzyściami większej taniości i lepszych gatunków. Ponieważ tu łączą się spożywcy, przeto tworzą oni organizację zbytu, co nabiera większego znaczenia wobec tego, że zazwyczaj spożywcy niezorganizowani tworzą w stosunku do sprzedawców stronę słabszą. Możliwość objęcia całości zbytu umożliwia wykluczenie nie tylko poszczególnych członków handlu pośredniczącego, ale także przejście do produkcji własnej w niektórych dziedzinach, n. p. w dziedzinie zaopatrywania się w chleb, w dziedzinie najpotrzebniejszych towarów przemysłu odzieżowego itp. W pierwszych czasach istnienia stowarzyszeń spółdzielczych odgrywała wielką rolę myśl przygotowywania konsumentów do wytwarzania na własne zapotrzebowanie oraz do uregulowanej wymiany pomiędzy nimi, nieobliczonej na zysk. Zamierzano tą drogą wychować robotników do kierowania pracownikami i łączenia ich w stowarzyszenia spółdzielcze wytwórcze. Lecz te ostatnie stawiają największe wymagania wobec swoich członków. I one ograniczone są z natury rzeczy do drobnych posiadaczy, ponieważ każdy z nich, o ileby mógł sam produkować, wolałby zachować swą samodzielność, aniżeli podporządkowywać się woli związku osób. Stowarzyszenie spółdzielcze cierpi wskutek tego na brak kapitałów; wymaga ono oddania się zupełnego jednostki oraz jej kapitałów; kierownictwo ograniczone jest z konieczności do niewielkiej liczby członków, i wymaga podporządkowania się reszty, wymaga wia-

domości technicznych i organizacyjnych, tem ważniejszych, im bardziej wzrastać będą rozmiary przedsiębiorstwa. Stowarzyszenie takie wymaga wreszcie, o ile cel społeczny ma być osiągnięty, a mianowicie polepszenie się położenia nie poszczególnych robotników, lecz ogółu robotniczego, by wyrzeczono się częściowo kierownictwa przedsiębiorcy w czysto gospodarczym interesie (daleko idąca opieka nad zatrudnionymi robotnikami, powiększenie liczby członków w miarę rozszerzania się przedsiębiorstwa, przyjęcie robotników na członków i t. d.). Z chwilą zacierania się tej społecznej myśli przewodniej, zbliża się zawsze stowarzyszenie spółdzielcze do formy towarzystwa akcyjnego. W rzeczywistości stowarzyszenie spółdzielcze, o ile nie pozostaje w związku z innymi organizacjami, reprezentuje w równej mierze czystą zasadę przedsiębiorstwa, jak przedsiębiorstwo jednostkowe lub towarzystwo akcyjne. Wskutek tego podlega ono działaniu konkurencji tych ostatnich i jest taksamo jak one urzeczywistnieniem, jakkolwiek w innej formie prawnej, zasady zysku gospodarstwa wymiennego. Zjednoczenie się dla celów wspólnej produkcji wywiera natomiast wpływ niemały na organizację wytwarzania społecznego, gdy jest związana ze stowarzyszeniami spożywcami, lub też z pewną organizacją zbytu na wielką skalę, nie podlegającą wielkiej konkurencji. Na tej podstawie zorganizowały stowarzyszenia spożywcze z wielkiem powodzeniem produkcję własną wielu wytworów na własny użytek, tak np. w gospodarstwie rolnem coraz częściej przyjmuje się sposób gromadzenia mleka z poszczególnych folwarków we wspólnie prowadzonych mleczarniach, z których wytwory mleczarskie, jak masło, ser itd., idą bezpośrednio na rynek zbytu.

5. Wielkie znaczenie organizacji spółdzielczych polega na tem, że w miejsce systemu zakupywania i sprzedaży przez poszczególne jednostki gospodarcze, pewnych towarów lub grup towarów, mających znaczenie w produkcji lub życiu codziennem tych jednostek, wprowadza organizację wspólnego zaopatrywania się wspólnej produkcji, lub wreszcie sprzedaży. Warunki wymiany na rynku zbytu ulegają zmianie; w miejsce jednostek występują zorganizowane grupy, nierzadko wymiana na rynku zbytu bywa w części usunięta — jak np. przy produkcji własnej stowarzyszeń spożywczych. Stowarzyszenia spółdzielcze są zawsze postępowaniem gospodarczym, dzięki usuwaniu pośredników, którzy są tu

zbyteczni, dzięki temu, że mamy tu rezultat równy, przy mniejszym nakładzie pracy i kapitału, niejednokrotnie nawet rezultat lepszy, wobec tego, że w produkcji na większą skalę łatwiej może być osiągnięty. Jest to zwłaszcza jedyna forma, w której organizacja konsumentów osiągnęła powodzenie. Przez tą ostatnią zbliżają się stowarzyszenia spółdzielcze do ideału zbiorowości ludzi, produkującej nie dla zysku, lecz dla własnego zapotrzebowania, co stanowi jeden z głównych bodźców spółdzielczości.

Związki dla celów popierania zarobków i gospodarstwa istniały zawsze. Stowarzyszenia opisanego wyżej typu powstały natomiast dopiero w ciągu 19. stulecia. Do właściwości charakterystycznych, dzięki którym te ostatnie różnią się od dawniejszych tworów podobnego rodzaju z jednej strony, zaś od towarzystw handlowych z drugiej strony zaliczamy: swoboda ich powstawania w drodze dobrowolnego łączenia się interesowanych, podkreślanie osobistego związku członków, nietylko więc ich gospodarczych zasobów (jak w towarzystwie akcyjnym) posługiwanie się stowarzyszeniem spółdzielczym, jako środkiem samopomocy społecznej, w celu umożliwienia wyzwolenczego ruchu klasowego nieposiadających warstw ludności, oraz zapobieżenia obniżeniu się stanowiska społecznego drobnych posiadaczy. Pod względem konstrukcji prawnej nie da się ująć społeczne znaczenie stowarzyszenia spółdzielczego, a w tym właśnie spoczywa punkt ciężkości rozpatrywania stowarzyszeń spółdzielczych z punktu widzenia gospodarstwa społecznego. Gdziekolwiek mamy do czynienia z połączeniem udziałów majątkowych w postaci stowarzyszenia spółdzielczego w celu osiągnięcia zysków dla jego członków, tam forma stowarzyszenia spółdzielczego nie jest wprawdzie bez znaczenia dla techniki społeczno-gospodarczego wytwarzania dóbr oraz ich podziału, lecz ma tylko drugorzędne znaczenie. Powstawaniu i przyjmowaniu się stowarzyszeń spółdzielczych we wszystkich krajach towarzyszył zawsze i sprzyjał ów właśnie moment społeczny. Występują one wszędzie jako reakcja przeciwko indywidualistycznej organizacji produkcji i zarobkowania, wprowadzonej po rozwiązaniu związków cechowych czasów poprzednich, a rzeźnikiem ich jest przekonanie, że one to stanowią środek wprowadzenia nowego gospodarczego związku wszystkich ludzi w państwie, czujących się członkami stowarzyszeń i zarządzających środkami gospodarzemi we wspólnym interesie.

Literatura: Roscher: „System“ III str. 709; Mill: „Pol. Oekon.“, 4 tom, 7 rozdział §§ 5 i 6; Gierke: „Das deutsche Genossenschaftsrecht“ 1868—1887; V. A. Huber: „Reisebriefe“ 1854; tenże: „Soziale Fragen“, 1863 i nast. F. H. Schultz Delitzsch: „Assoziationsbuch f. deutsche Handwerker“, 1853 (patrz w sprawie licznych pism jego Schmidta: art. „Schulze-Delitzsch“ w Hdw. d. Stw.; Gide: „La cooperation“, Paryż 1910; H. Crüger: „Die Erwerbs u. Wirtschaftsgenossenschaften in den einzelnen Ländern“, Jena 1892; tenże: Art. „Baugenossenschaften“: Erwerbs

u. Wirtschaftsgenossenschaften: Kreditgenossenschaften w Hdw. der Stw. Gross: „Genossenschaft“ w Hdw. d. Stw.; Cohn: „Ideen u. Thatsachen im Genossenschaftswesen“ w Jahrb. f. G. Verw. V, 1883; Fläxl: „Die Produktgenossenschaft und ihre Stellung zur sozialen Frage“, 1872; Wieser: „Grossbetrieb und Produktionsgenossenschaft“ w Zeitschrift f. Volkswirtschaft. Sozialpolitik itd. 1892; Oppenheimer: „Die Siedlungsgenossenschaft, Lipsk 1896. O nowszym ruchu patrz II, 1. §§ 16, 32 i 45.

§ 64. Stowarzyszenia spółdzielcze w Anglii.

1. Ruch spółdzielczy zapoczątkowany został w Anglii przez Roberta Owena i chrześcijańskich socjalistów. Owen, który rozpoczął swą praktyczną działalność w roku 1825, miał zamiar stworzyć organizacje, któreby w swych zamkniętych kolach, wytwarzały same potrzebne im przedmioty użytku codziennego. Z czasem miały te organizacje objąć kraj cały i tą drogą usunąć niepewność sytuacji gospodarczej jednostek, zależnych przy systemie wolnej wymiany od zmiennej konjunktury. Celem Owena była tedy spółdzielcza organizacja wytwarzania i spożycia. Próby utworzenia tak daleko sięgających związków nie udały się, poczęści z powodu wadliwości głównego planu oraz braków wewnętrznej organizacji, poczęści zaś z powodu małej gospodarczej zasobności członków. Również stowarzyszenia o bardziej ograniczonych zadaniach nie cieszyły się w owym czasie powodzeniem. W roku 1832 istniało już 4—500 stowarzyszeń spółdzielczych, lecz już w następnych latach istnieć przestały, a działalność ich tak małe dała rezultaty, że o istnieniu ich pamięć zupełnie zaginęła. Silnego bodźca dali ruchowi spółdzielczemu chrześcijańscy socjaliści (F. D. Maurice, Ludlow, Vansittart Neale), którzy zapoznawszy się w końcu lat 40-tych osobiście z dążeniami zrzeszeniowemi francuskich pisarzy i robotników, ulegli w znacznej mierze ich wpływowi. Utworzyli oni Towarzystwo popierania robotniczych stowarzyszeń spółdzielczych, zainicjowali powstanie licznych stowarzyszeń wytwórczych, po których spodziewali się z czasem połączenia się różnych gałęzi przemysłu oraz „planowego uregulowania produkcji, drogą ustalenia cen przez wydział zrzeszenia różnych gałęzi przemysłowych“. Lecz przeważna część tych stowarzyszeń spółdzielczych podzieliła los dawniejszych i w rezultacie także ta forma zrzeszenia niewielkie znalazła zastosowanie. Mimo widocznego niepowodzenia tych organizacji, nie należy niedoceniać znaczenia chrześcijańskich socja-

listów, którzy zdołali zjednać dla samej idei zrzeszania się szerokie uznanie i oddziałać korzystnie na ustawodawstwo, dzięki czemu nie tylko stosunki prawne członków stowarzyszeń oraz ich zarządu uregulowane zostały, lecz nadto od 1862 r. przyjętą została słuszna zasada, na mocy której mogą istnieć stowarzyszenia spółdzielcze z ograniczoną odpowiedzialnością swych członków.

2. Miarodajnym dla współczesnego rozwoju ruchu spółdzielczego w Anglii, stało się założenie stowarzyszenia spożywczego przez 28 tkaczy z Rochdale w roku 1844 (pionierzy z Rochdale), z kapitałem 28 funtów. Teoretycznie znajdowali się i oni pod wpływem idei Owena, przez postawienie sobie między innymi jako celu, dążenie do możliwie rychłego zorganizowania produkcji i podziału dóbr na wielką skalę i powołania do życia kolonii w kraju, utrzymującej się samej i mającej wspólne interesy. Nowa ich zasada polegała na tem, że zyski dzielili nie w stosunku do udziałów w spółce, lecz w stosunku do poczynionych zakupów. To stowarzyszenie spółdzielcze liczyło w 1909 roku 16.787 członków i miało obrotu przeszło 8 milj. marek. Udziały członków wynosiły 7 milj. marek., nadwyżka czysta 1,4 milj. mk. Przykład rochdalski znalazł zaraz naśladowców; w roku 1851 istniało już przeszło 130 stowarzyszeń spółdzielczych według wzorów rochdalskich, a liczba ich wzrasła od tego czasu nieustannie. Cooperative Union w Manchesterze, obejmująca prawie wszystkie angielskie i szkockie stowarzyszenia spożywcze i wytwórcze liczyła w końcu 1909 r. 1.558 stowarzyszeń jako członków zbiorowych, mających 2.585,293 członków jednostkowych. Ich udziały wynosiły 695 milionów mk., obroty 2.222 milionów mk., zaś dochód czysty 255 mil. mk. Ogółem było 3014 stowarzyszeń, z czego 2858 liczyło 2,7 milj członków i miało obrotu na 2,310 milj. mk. Charakterystyczne ich cechy były następujące: 1) Biorący udział w stowarzyszeniu przez wkłady kapitałów otrzymują tylko oprocentowanie tych kapitałów, bez udziału w zyskach stowarzyszenia, które rozdzielane są między członków w stosunku do poczynionych przez nich zakupów; 2) Stowarzyszenia podejmują się dostawy oraz odbioru dobrych i tanich towarów, tj. takich, których cena zapewnić może produkującemu robotnikowi dostateczną płacę; 3) Z tego ostatniego punktu widzenia wychodząc, dążą stowarzyszenia spółdzielcze do organizowania dla swoich potrzeb własnej produkcji lub też do wejścia w stosunki ze stowarzyszeniami wytwórczemi, którym zapew-

niają zbyt stały. Cel ostateczny tych stowarzyszeń mierza jeszcze dzisiaj do tego, by w drodze zorganizowania spożycia utworzyć drogę wytwarzaniu. Wielką wagę przywiązują stowarzyszenia spółdzielcze do podziału zysków w stosunku do poczynionych zakupów, a to z tego względu, że tą drogą liczba członków nigdy nie będzie zamknięta i każdy „zysk” przy kupnie lub sprzedaży istotnie jest wykluczony. O ile robotnicy czynni w młynach, piekarniach, fabrykach biszkoptów, warsztatach szewskich i innych zakładach przemysłowych stowarzyszeń spółdzielczych, są sami członkami tych ostatnich, to krąg obrotu dla sporządzonych przez nich towarów mieści się w granicach wytwarzania i spożycia.

W roku 1863 utworzyły istniejące od roku 1850 zjednoczone stowarzyszenia spożywcze w Lancashire spółdzielczą spółkę handlową, której członkami są same stowarzyszenia spółdzielcze, zakupujące przez nią potrzebne im towary wprost u wytwórców, zamiast za pośrednictwem wielkich kupców. W 1868 powstała spółdzielcza spółka handlowa w Szkocji. Organizacje te mają składy w Ameryce, Australji, Kanadzie, Danji, Francji, Niemczech, Hiszpanji i Szwecji, z których to krajów sprowadzają towary. Częstość podejmują one wytwarzanie na własną rękę i zatrudniały w roku 1908, we własnych przedsiębiorstwach, 20,191 osób, zaś 4793 w składach towarów. Kapitał ich wynosił 39,7 milj. marek, do tego rezerwy 32 milj. Roczny obrót wynosił 648 milj. marek.

3. Mimo tak wielkiego rozwoju ruchu spółdzielczego, nie należy dopatrywać się w tem zjawisku dowodu na to, że przy jego pomocy możliwym jest całkowite usunięcie kapitalistycznej produkcji, a to z następujących przyczyn: 1) stowarzyszenia spółdzielcze pracują jeszcze ciągle w warunkach konkurencji z kupcami, do których każdej chwili zwrócić się mogą kupujący, gdy będą zaniedbywane ich interesy; 2) udział w stowarzyszeniach spółdzielczych jest ograniczony z powodu zbyt niskich lub zbyt wysokich wymagań życiowych; wykluczeni są biedni, poniżej pewnego poziomu stojący, także bogaci, których wymaganiom zbytku i kaprysu stowarzyszenia spółdzielcze zadość nie czyni; 3) przemysł komunikacyjny: jak koleje żelazne, żegluga, wykluczony pozostanie z natury rzeczy, z organizacji według zasad spółdzielczych; 4) to samo odnosi się do rolnictwa; wreszcie 5) do całej dziedziny eksportu. W e b b jest zdania, że stowarzyszenia spółdzielczo-spo-

zywczc istotnie ograniczone są w swej działalności do sprowadzania pewnych do użytku osobistego koniecznych przedmiotów, których wytwarzanie nie jest koniecznie monopolem, użytkowanie których nie jest przymusowe, a zapotrzebowanie stałe i nieprzerwane.

Ustawą miarodajną dla prawnego rozwoju ruchu spółdzielczego w Anglii jest „The industrial and provident societies act“ z 11 sierpnia 1876 r. Na podstawie tej ustawy uzyskiwały stowarzyszenia spółdzielcze, które się zarejestrowały, prawa korporacji; odpowiedzialność członków ogranicza się tylko do wysokości zgłoszonego udziału w przedsiębiorstwie; w uregulowaniu swych interesów posiadają stowarzyszenia zupełną swobodę. Ustawa ta zastąpioną została nową z r. 1893-go 12 września, lecz bez istotnych zmian.

Rozwój angielskich stowarzyszeń spożywczych zachęcił z czasem do naśladownictwa w innych państwach. Nigdzie atoli z takim powodzeniem jak w Belgji, gdzie mianowicie w Brukselli i Gandawie w „Maison de peuple“ oraz w „Vooruit“ powstały organizacje spółdzielcze w wielkim stylu. Ponieważ założycielami ich byli socjaliści, przeto powstała w krótkim czasie organizacja analogiczna z ramienia katolickiej partji, dzięki czemu ruch spółdzielczy odgrywa w kraju tym wielką rolę. Patrz *Bojanowski*: „Die gewerblichen Genossenschaften Belgiens“ Lipsk 1901. Od tego czasu również w Niemczech rozwinęły się znacznie robotnicze stowarzyszenia spółdzielcze.

Literatura: *Holyoak*: „History of Cooperation“ drugie wydanie, 1884, tłóm.; *Häntschke*: „Geschichte der redlichen Pioniere von Rochdale, 1888; *Brentano*: „Die christlich soziale Bewegung in England“ 1883; *v. Schulze-Gaevernitz*: „Zum sozialen Frieden“ II, 1890, str. 293 i nast.; *Sidney-Webb*: „Die britische Genossenschaftsbewegung“ wyd. *L. Brentana*, Lipsk, 1893; *Jones*: „Cooperative Production“ Londyn, 1894; *Jahrbuch des Zentralverbandes deutscher Konsumvereine*, od roku 1910.

§ 65. Stowarzyszenia spółdzielcze we Francji.

1. Rzecznikami ideji spółdzielczej we Francji byli najpierw również ludzie, którzy głosili tu najostrzejszą krytykę indywidualistycznego porządku społecznego, jak *Ch. Fourier*, *St. Simon*, *Louis Blanc*. Oddziaływanie ich ideowe nie łączy się jednak tak bezpośrednio z działalnością praktyczną, jak u wspomnianych wyżej Anglików. Plany ich były poczęści niedość jasne, poczęści zaś zbyt rozległe i zbyt gwałtownie zrywające z przekazanymi formami organizacji społecznej, by mogły przyjąć się w życiu. Tu wypada wymienić zwłaszcza projekty *L. Blanca*, który, celem uniknięcia konkurencji jednostkowej, zamierzał zjednoczyć robot-

ników poszczególnych gałęzi wytwórczych w wielkich wytwórniach spółdzielczych, prowadzonych z początku pod zarządem państwa, później jednakże regulujących całą produkcję. Projekt ten zbliża się bardzo do planów Owena oraz socjalistów chrześcijańskich w Anglii, zwłaszcza w pojmowaniu zasadniczym, że stowarzyszenia spółdzielcze służyć mają ku usunięciu konkurencji i opierającemu się na niej dążeniu do zysków.

2. Louis Blanc przyczynił się wielce do rozwoju myśli spółdzielczej, która przyjęła się także w Niemczech w propagowanej przezeń formie; żywą działalność z 1848 roku w znacznej mierze przypisać należy wpływowi Blanca. Istniały wprawdzie już przedtem stowarzyszenia spółdzielcze; zasługi w tym kierunku położył szczególnie Buchez, który już w początkach lat 30-tych pierwszy agitował za zrzeszaniem się robotników w drodze prywatnej inicjatywy. Większego rozmachu atoli nabrały organizacje dopiero z chwilą, gdy Zgromadzenie Narodowe uchwaliło kredyt w wysokości 3 milj. franków do rozporządzenia rządu, celem ugruntowania organizacji spółdzielczych. Poparcia doznały te ostatnie również w otrzymanych zamówieniach państwowych. Rezultatem tego były liczne organizacje; w czasie pomiędzy 1848 a 1851 rokiem miało powstać w Paryżu od 3—400 stowarzyszeń.

3. Stowarzyszenia spółdzielcze tego typu istniały niedługo. Były to prawie wyłącznie stowarzyszenia wytwórcze, dla których warunki istnienia w tych politycznie ruchliwych czasach nader były trudne. Stanowisko rządu ponadto rychło uległo zmianie; socjalistyczny, polityczno-radykalny charakter tych stowarzyszeń spółdzielczych stał się wkrótce dla rządu niewygodnym, obawiano się ich jako środka organizowania robotników, a na skutek zamachu stanu z 1851 przeważna część stowarzyszeń w Paryżu utraciła swych przywódców i najlepszych członków. Na prowincji rząd wprost rozwiązał wszelkie stowarzyszenia. Wskutek tego nastąpił w ruchu spółdzielczym zastój, który trwał do 1863 r.

4. W początkach lat 60-tych stała się polityka rządowa bardziej przyjazną względem robotników, zaś w roku 1864 ogłosił rząd oficjalnie, że należy usunąć wszelkie przeszkody, stające na drodze rozwojowi stowarzyszeń spółdzielczych, które mają na celu poprawę położenia robotników. Najpierw powstają stowarzyszenia kredytowe, lecz wyraźnie w celu popierania stowarzyszeń wytwórczych, które też, po ogłoszeniu ustawy o stowarzyszeniach spół-

dzielczych z roku 1867, coraz liczniej się pojawiają. W nowszych czasach następuje zwrot w ruchu spółdzielczym, zwłaszcza w kierunku uznawania go nie tylko już jako środka poprawy położenia robotników, lecz także jako środka samopomocy dla drobnych przemysłowców. Równocześnie z tem zjawia się znaczna różnorodność w działalności spółdzielczej. Mnożą się stowarzyszenia spożywcze, kredytowe, stowarzyszenia rolnicze, a ruch spółdzielczy cieszy się ogólnem poparciem.

We Francji mają stowarzyszenia wytwórcze zawsze jeszcze wielu zwolenników. W r. 1909 było ich 422 z 18702 członkami i obrotem 53 milj. franków. Lecz i w tym kraju znaczenie ich jest mniejsze aniżeli stowarzyszeń kredytowych i spożywczych. O stowarzyszeniach kredytowych patrz II, str. 126 i nast. Stowarzyszeń spożywczych było w 1909 roku 2458 o 744911 członkach i 197,6 milj. franków obrotowego kapitału. Od roku 1885 tworzą one związki kooperatyw, posiadający agenturę dla wspólnego sprowadzania towarów, która następnie w roku 1909 zamieniła się na centralę zakupów. Podstawa prawna nie jest jeszcze ustalona, obowiązuje jeszcze ustawa z 1867 roku z 24 lipca, regulująca byt stowarzyszeń w sposób niedostateczny. Dla stowarzyszeń rolnych miarodajnymi są jeszcze ustawy z 21 marca 1884 oraz z 5 listopada 1894 r.

Literatura: Louis Blanc: „Organisation du travail“ 1839; Engländer: „Geschichte der französischen Arbeitssozialisation“; Levasseur: „Histoire des classes ouvrières en France depuis 1798 jusqu'à nos jours“, Paris, 1867; Le Play: „La réforme sociale“, Tours 1874, II tom, str. 158; Hubert Valleroux: „Sociétés coopératives en France et à l'étranger“, 1884; Barbaret: „Monographies professionnelles“, Paris, 1866; Crüger: J. W.; Trémere: „Les sociétés cooperatives de consommation à l'étranger et en France“, Paris 1894; Rabbeno: „La società cooperative di produzione Medjolan, 1889; Gide: „La cooperation“, Paris 1900.

§ 66. Stowarzyszenia spółdzielcze w Niemczech.

1. Ruchowi spółdzielczemu w Niemczech brak niemal zupełnie owego wielkiego społecznego podłoża ruchu francuskiego lub angielskiego, na którym staje się on dźwignią dla wyzwolenia klas pracujących. Pod tym względem zasługuje na uwagę tylko krótki okres agitacji Ferdynanda Lassalle'a (1863), który żąda od państwa popierania stowarzyszeń wytwórczych robotników, chcąc tą drogą osiągnąć społeczną organizację pracy i wytwarzania i przyczynić się do usunięcia indywidualistycznej organizacji gospodarstwa. Wychowanie państwowe niemieckiego ludu oraz opieka roztoczona nad nim, następnie zaś teoretyczny rozwój socja-

lizmu sprawiły, że dążenia klasy pracującej do poprawy gospodarczego bytu i zmiany gospodarczego ustroju do dziś dnia jeszcze mieszczą się całkowicie niemal w politycznym ruchu robotniczym. Porywy z nowszych czasów do samopomocy i przygotowania się do większych zadań gospodarczych wykazują jeszcze znaczny brak talentu gospodarczego i organizacyjnego wśród klasy robotniczej. Z tych względów stał się niemiecki ruch spółdzielczy prawie wyłącznie środkiem ku udoskonaleniu gospodarczej techniki w średnich klasach ludności, które jako mniej zamożne spodziewają się osiągnąć przy pomocy stowarzyszeń spółdzielczych drobne oszczędności, a temsamem podporę dla swych drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych. Głównymi ich rzecznikami byli Herman Schulze z Delitzsch oraz daleko patrzący V. A. Huber; wpływ pierwszego uwydatnił się przedewszystkiem w praktycznej działalności, drugiego zaś w piśmiennictwie. Obok nich występuje od roku 1864 Raiffeisen, znany z zakładania rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych.

2. Schulze dążył przedewszystkiem do podtrzymania, przy pomocy stowarzyszeń spółdzielczych, samodzielności drobnych przemysłowców, jakkolwiek nieobce mu było zrozumienie dla daleko sięgającego znaczenia ruchu spółdzielczego. Działalność jego rozpoczęła się w roku 1850 od założenia stowarzyszenia kredytowego w Delitzsch, po którym nastąpiły niebawem stowarzyszenia dla zakupów surowca oraz spółki magazynowe. Mimo trudności stawianych ze strony policji (z powodu demokratycznych tendencji) zachęciły te pierwsze organizacje do naśladownictwa tak, że w roku 1854 pojawiły się już pierwsze próby zorganizowania związku stowarzyszeń spółdzielczych, według wzoru Schulzego z Delitzsch, a w roku 1860 istotnie związek taki założonym został, pod kierownictwem Schulzego.

Zasady, któremi według Schulzego, stowarzyszenia spółdzielcze przy powstawaniu swem i w działalności kierować się winny, są następujące: demokratyczny samorząd, współdział wszelkich klas zawodowych (celem osiągnięcia etycznych i społecznych korzyści, wynikających z zetknięcia się różnych klas społecznych) solidarna odpowiedzialność wszystkich członków stowarzyszenia, wytworzenie własnego kapitału (by uwolnić się z pod zależności od obcej pomocy, obcego kredytu itd.). Normy prawne dała dopiero pruska ustawa o stowarzyszeniach z 27 marca 1867 roku, którą

następnie przejął Północno-Niemiecki Związek. Na jej podstawie otrzymały stowarzyszenia spółdzielcze prawa osoby prawnej, a wszystkich członków stowarzyszenia obowiązywała solidarna odpowiedzialność. Pod wpływem przesilenia z 1873 r. nastąpiły liczne przeobrażenia się stowarzyszeń spółdzielczych w towarzystwa akcyjne, gdyż nieograniczoną odpowiedzialność członków odczuwali ci ostatni, jako wielce dla nich szkodliwą. Obecnie możliwą jest, według ustawy państwowej z 1 maja 1889 r., trójaka odpowiedzialność: nieograniczona odpowiedzialność, ograniczona odpowiedzialność i nieograniczony obowiązek dodatkowego poręczenia rady nadzorczej, wybieranej w związku i zgodnie z warunkami bytu stowarzyszenia.

Co się tyczy rozwoju stowarzyszeń typu Schulzego z Delitzsch, to stowarzyszenia dla wspólnego sprowadzania surowców, spółki wytwórcze i magazynowe niewielkiem cieszyły się powodzeniem. Stowarzyszenia wytwórcze dopiero na skutek agitacji Lassalle'a większe przybierają rozmiary. Również stowarzyszenia spożywcze cierpiały długi czas, zresztą do dziś dnia jeszcze, pod wpływem antagonizmu drobnych handlarzy, oraz zależnych od nich rzemieślników. Największe rezultaty osiągnęły stowarzyszenia kredytowe, nadające do najnowszych czasów charakterystycznych cech niemieckiemu ruchowi spółdzielczemu, podobnie jak stowarzyszenia wytwórcze ruchowi francuskiemu, a spożywcze ruchowi angielskiemu.

3. Victor Aimé Huber, pozostający pod wpływem angielskiego i francuskiego ruchu zrzeszeniowego, z którym zapoznał się przebywając w tych krajach, był w Niemczech od 1848 na polu publicystyki gorącym rzecznikiem ruchu spółdzielczego. Pod wpływem konserwatywnych i religijnych przekonań związał on swe plany z „wewnętrzzną misją“ oraz podniesieniem poziomu moralnego ludności drogą szerzenia i umacniania ducha religijnego, w związku z organizacjami spółdzielczymi, zakładanymi na podstawie szerokich swobód obywatelskich, jak prawo koalicji, prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce. Ponieważ jednak nie zwracał się bezpośrednio do robotników, lecz do warstw wykształconych społeczeństwa, przeto mógłby mieć powodzenie tylko wówczas, gdyby miał możliwość oddziaływania przy pomocy swych idei na jedną z partji politycznych. Lecz dla konserwatystów podejrzane były jego wolnościowe poglądy w dziedzinie kwestji

robotniczej, zaś w liberalach nie budził zaufania, dzięki swym tendencjom religijnym. Społeczeństwu mieszczańskiemu brak było jeszcze należytego pogłębienia w pojmowaniu zjawiska ruchu robotniczego, brak było także przestróg ze strony tego ruchu. Wskutek tego Huber nie mógł osiągnąć znacznych rezultatów, a pisma jego stają się aktualnymi dopiero w czasach obecnych.

4. F. W. Raiffeisen zakładał od 1864 roku specjalnie kasy pożyczkowe, które od niego otrzymały nazwę, najpierw w prowincji Nadreńskiej, skąd następnie przyjmowały się gdzieindziej. Zasadą, z której Raiffeisen wychodził, było, że należy wyzyskać znajomość ludzi tworzących zbiorowość gminną, także zbiorowość samą, by następnie oparłszy się na tem, zorganizować skutecznie pomoc gospodarczą dla członków organizacji. Jego kasy pożyczkowe nie są obliczone na zysk; udziały w nich są małe, żaden członek nie może posiadać znaczniejszej ich liczby, by temsamem interes majątkowy jednostek nie zagrażał charakterowi kasy. Oprocentowanie nie jest wyższe od procentu dłużników, administracja kasy jest bezpłatna, jedynie rachmistrz otrzymuje niewielką sumę, jako odszkodowanie; pożyczek udziela się nietylko na podstawie oceny kupieckiej, ale także według sprawdzianu moralnego; czas na jaki udzielaną bywa pożyczka może być, zgodnie z potrzebami rolnictwa, przedłużony, nieraz i na lat 10; terytorjalnie rozciąga się działalność kasy na lokalny związek gminny. Z czasem powstawały także związki takich kas, celem wyrównania zasobu kapitałów w poszczególnych kasach, z których niektóre cierpiały na brak kapitału, gdyż inne miały ich nadmiar. Organizacje drobnego kredytu na wsi doznały, dzięki kasom Raiffeisena znacznej poprawy tak, że obecnie kasy te zaprowadzone zostały nietylko w Niemczech, lecz także w Austrii i innych krajach. Do tych kas pożyczkowych przyłączyły się w ciągu ostatnich lat 10-ciu liczne bardzo stowarzyszenia spółdzielcze innego rodzaju, zwłaszcza rolnicze (Spółki zakupów i sprzedaży, stowarzyszenia mleczarskie, hodowli bydła, wreszcie spółki dla uprawy wina, spółki magazynowe) tak, że w Niemczech spółki rolnicze opierające się na zasadach spółdzielczych mają nader doniosłe, dla gospodarstw rolnych wprost rozstrzygające znaczenie.

W dniu 1 stycznia 1915 było w Niemczech stowarzyszeń spółdzielczych 35501 (nie licząc centralnych związków) z czego 21664 z ograniczoną odpowiedzialnością, 164 z nieograniczonym obowiązkiem dodatkowe-

go poręczenia, 13673 z ograniczoną odpowiedzialnością. Najbardziej rozpowszechnionymi były kasy pożyczkowe (Raiffeisena) a mianowicie 17295 wśród 19576 spółek kredytowych. Następujące cyfry dowodzą jak dalece ruch spółdzielczy przyjął się w rolnictwie także w innych dziedzinach: było w tym czasie 2558 spółek dla zakupów surowców, z tego zaledwie 468 spółek przemysłowych; było następnie 4063 stowarzyszeń wytwórczych rolniczych obok tylko 428 przemysłowych; 2074 pracowni rolniczych a tylko 364 przemysłowych. Pomysłnym jest wzrost stowarzyszeń spożywczych, które osiągnęły liczby 2324 oraz stowarzyszeń budowlanych i mieszkaniowych w liczbie 1540. Wielką jest liczba członków, zwłaszcza w stowarzyszeniach spożywczych, ogółem wiele milionów osób.

Literatura: Schultze-Delitzsch: „Die arbeitenden Klassen“, 1853; tenże: „Assoziationsbuch“, 1853; tenże: „Vorschuss und Kreditvereine“, 1895; Lassalle: „Kapital u. Arbeit“ str. 165 i nast.; Raiffeison: „Die Darlehenskassen“ 1883; Munding: „V. A. Hubers ausgewählte Schriften über Sozialreform und Genossenschaftswesen“, 1894; Häntschke: „Die gewerblichen Produktivgenossenschaften in Deutschland“ 1894; Knittel: „Beiträge zur Geschichte des deutschen Genossenschaftswesens“, 1894; Zeidler: „Die Geschichte des deutschen Genossenschaftswesens“, 1893; Ertli Licht: „Das landwirtsch. Genossenschaftswesen in Deutschland“, Wiedeń, 1899; „Genossenschaftsblatt“ organ centralny wiejskich kooperatyw w Niemczech; zawiera także wiadomości o zjazdach związku stowarzyszeń spółdzielczych, gospodarczych i zarobkowych; Kaufman: w „Zentralverband deutscher Konsumvereine“ z roku 1906 i 1907; „Jahrbuch des Zentralverbandes deutscher Konsumvereine“; Wygodziński: „Genossenschaftswesen in Deutschland“ 1911.

§ 67. Stowarzyszenia spółdzielcze w Austrii.

1. Podobnie jak w Niemczech stanowią stowarzyszenia spółdzielcze także w Austrii formę przedsiębiorstwa, stosowaną przede wszystkim w drobnej własności i przez nią głównie wykorzystywaną. Największe znaczenie posiadają przeto tutaj spółki dla zakupów surowców — kasy pożyczkowe, mleczarnie i inne podobne stowarzyszenia wytwórcze. W rozwoju ich uwydatnia się od samych ich początków tendencja ku popieraniu gromadzenia przez członków kapitałów, czynnik społeczny niema tu zgola znaczenia, ani prawodawstwo ani rząd nie uczyniły nic w tym kierunku. Prawodawstwo wyjęło, na mocy ustawy z 9 kwietnia 1873 r. stowarzyszenia gospodarcze i zarobkowe z pod ogólnego prawa o stowarzyszeniach, którym do tego czasu podlegały, i wydało specjalne dla nich przepisy, według których stowarzyszenia spółdzielcze mogą istnieć tylko dla celów gospodarczych i to części z ograniczoną, części zaś z nieograniczoną odpowiedzialnością. W pier-

wszym wypadku ręczą członkowie przynajmniej do wysokości podwójnych wkładów.

2. Pierwszą Kooperatywą w Austrii było powstałe w r. 1851 w Klagenfurcie stowarzyszenie pomocnicze. Ustawowo uregulowane zostały stowarzyszenia dopiero 9 kwietnia 1873, zmienione ustawą następnie z 1903 r. W dniu 1 stycznia 1914 r. było 19.091 takich stowarzyszeń w 79 związkach kooperatyw, a mianowicie 12.240 stowarzyszeń kredytowych (wśród nich 8.406 kas Raiffeisena) 1451 stowarzyszeń spożywczych, 3511 stowarzyszeń rolnych, 1216 przemysłowych i 616 budowlanych.

§ 68. *Przedsiębiorstwa publiczne.*

1. Wśród przedsiębiorstw zajmują specjalne stanowisko przedsiębiorstwa prowadzone przez gospodarstwa zbiorowe, oparte na przymusie, jak państwo, gmina. Noszą one nazwę przedsiębiorstw publicznych, w odróżnieniu od przedsiębiorstw prowadzonych przez poszczególne osoby prywatne lub prywatne towarzystwa. Nader często wiąże się z tem odróżnianiem także wyobrażenie, że to przeciwieństwo kierownictwa rozciąga się również na zasadę przedsiębiorstwa samego i że przedsiębiorstwo publiczne innemi kieruje się zasadami gospodarczymi, aniżeli przedsiębiorstwo prywatne. Na skutek przysługującego publicznym przedsiębiorstwom prawnie lub faktycznie monopolu, przesłania się w nich nader ważny moment w organizacji wytwarzania, mający dla gospodarstwa społecznego wogóle wielkie znaczenie, powstać tedy może fakt taki, że na miejsce gospodarczego interesu przedsiębiorcy staje się miarodajną inna zgola zasada gospodarza, zgodnie z tem, że od stanowiska przedsiębiorcy, w tym wypadku państwa, gminy, oczekiwać można innych sprawdzianów dla udania się przedsiębiorstwa, a nietylko wydatnego plonu. W licznych jednak przedsiębiorstwach prowadzonych przez publiczne organizacje tak się nie dzieje; prowadzone są one na podstawie tych samych zasad osiągnięcia możliwie największych korzyści przy najmniejszym nakładzie kosztów wytwarzania, przy czem kalkulacja tych ostatnich odbywa się zawsze, podobnie jak w zakładach prywatnych, z uwzględnieniem zasad wymiany. I tutaj występują istotne dla przedsiębiorstwa wogóle momenty, jak np. te, że wytwarza się dla celów wymiany, że miarodajną dla rozmiarów i kierunku jakoteż rodzaju wytwarzania będzie zawsze

dalejca się osiągnąć wartość wymienna wytworów, i właśnie dzięki temu otrzymują owe publiczne organizacje, wychodzące z tych założeń, nazwę przedsiębiorstw. Do nich należą państwowe i gminne środki komunikacyjne, gazownie, elektrownie, przedsiębiorstwa wytwórcze, jak kopalnie, saliny, fabryki tytoniu i t. d. W porównaniu z przedsiębiorstwami prywatnymi uwydatniają się w nich znaczne różnice, także pod względem stopnia, w jakim znajdują w nich uwzględnienie interes gospodarczy.

2. Od społecznych form przedsiębiorstw różnią się przedsiębiorstwa wytwórcze, głównie odmiennym sposobem organizowania woli kierowniczej, a także tem, że w nich schodzi na drugi plan interes gospodarczy, jako bodziec działalności gospodarczej ich kierowników. Znaczne rozmiary i stanowisko monopolowe, charakteryzujące często przedsiębiorstwo publiczne mogą istnieć również w przedsiębiorstwach prywatnych, mianowicie towarzystwach akcyjnych, zawsze jednak głównym bodźcem działalności w tych ostatnich jest prywatny interes gospodarczy; wielkie towarzystwa akcyjne muszą wprawdzie przenosić ważniejsze rozstrzygnięcia z przedsiębiorców na urzędników towarzystwa, lecz towarzyszy temu zawsze jeszcze dbałość o to, by urzędnicy ci zainteresowani byli w powodzeniu przedsiębiorstwa. Natomiast przedsiębiorstwa publiczne walczyć muszą z trudnościami, wpływającymi ze szczególnych zasad ich organizacji. Wielkość przedsiębiorstw, o które tu właśnie chodzi, utrudnia kierownictwu kontrolę i przegląd spraw wszystkich, poszczególni urzędnicy działać mogą samodzielnie na małym tylko terenie pracy, przedsiębiorstwo musi być prowadzone według norm ustalonych i wskutek tego staje się często zbyt ociężałym. Poszczególne organa mało są zainteresowane w starannem przestrzeganiu zasady gospodarczej, brak gospodarczości nie daje się odczuwać bezpośrednio. Przedsiębiorstwa takie odznaczają się małą ruchliwością i niewielką zdolnością przystosowywania się do zmiennych potrzeb. Wpływają na to przedewszystkiem właściwości przedsiębiorstwa, którym podporządkować się tu muszą zarówno organizacja pracy samej jak i wola kierownicza.

3. Co się tyczy punktu pierwszego, to jakkolwiek wszyscy robotnicy zwyczajni i znaczna część wykwalifikowanych zatrudniani są w przedsiębiorstwach publicznych na tej samej zasadzie, co w przedsiębiorstwach prywatnych, a więc na podstawie umowy

pracy, podlegającej tysamym wpływom popytu i podaży, jednakże wszelkie organa kierownicze, a także pewien odłam organów podrzędnych, wchodzi tu w specjalny stosunek pracy urzędników, których stosunki służbowe i płacy opierają się nie na prywatnej umowie, lecz na normach prawnych, obowiązujących obie strony. Dla urzędników wynikają stąd następujące korzyści: równomierność i pewność dochodów, także w wypadkach choroby, inwalidności i starości, regularne podnoszenie się z wiekiem do wyższych kategorii poborów, o ile nie następuje znaczne obniżenie się świadczeń, wreszcie zabezpieczenie przed zwolnieniem z pracy, o ile nie zachodzą wyjątkowe, prawem przewidziane wypadki. Dzięki tym warunkom interes gospodarczy przestaje być głównym bodźcem działalności pracowników, a na jego miejsce zjawiają się inne czynniki jak: poczucie godności i obowiązku, korzyści związane ze stanowiskiem zajmowanym, publiczne odznaczenia. W Niemczech i Austrii istnieje wiele przykładów, stwierdzających uzdolnienie urzędników do kierowania wielkimi przedsiębiorstwami publicznymi, nie gwarantującami im jak przedsiębiorstwa prywatne, korzyści finansowych. Nie należy jednakże uogólniać tego doświadczenia, gdyż możnaby mu przeciwstawić poczęści doświadczenia wprost przeciwnie, jak niewspółmierne powiększenie aparatu urzędniczego i nieekonomiczną administrację, poczęści zaś szkody, wynikające z organizacji kierownictwa. Naczelne kierownictwo publicznych organizacji gospodarczych spoczywa w rękach ludzi, mających władzę polityczną, a stąd płynie wielkie niebezpieczeństwo, że dobór kierowników przedsiębiorstw odbywać się będzie nie na podstawie sprawdzianów rzeczowych, lecz głównie z uwzględnieniem interesów politycznych i że wpływ mieć tu będzie chęć popierania prywatnych interesów potentatów politycznych oraz ich przyjaćiół. Doświadczenie daje nam liczne tego dowody.

4. Z powyższych względów nie może być mowa zasadniczo o wyższości przedsiębiorstw publicznych, celowość ich będzie raczej zależną, — o ile idzie o organizację przedsiębiorstwa — w głównej mierze od politycznego ustroju korporacji publicznych, od stopnia dzielności urzędników oraz od możliwości przeprowadzenia rzeczowej kontroli gospodarki, przy pomocy organów publicznych. O ile stan kulturalny ludności daje podstawę dla tych warunków, wówczas mogą być uwzględnione przyczyny technicz-

ne i ekonomiczne, przemawiające za przejęciem danego przedsiębiorstwa przez korporację publiczną. Do przyczyn tych zaliczamy szkody związane z istnieniem monopolu w prywatnej gospodarce, następnie potrzeba przedsiębiorstwa rozległego, prowadzonego na podstawie norm stałych, jednolitych, a uwzględniającego interesy ogółu, jak to ma miejsce przy środkach komunikacyjnych (kolejach żelaznych i tramwajach), przy wodociągach i oświetleniu miast. Niejednokrotnie wypadnie przedsiębiorstwom publicznym zająć miejsce tam, gdzie interes prywatny mało intratne dla siebie dostrzega pole działania, gdzie więc tym przedsiębiorstwom daną będzie możliwość zaspakajania pilnych potrzeb ogółu, tak np. przy magazynach i składach oraz urządzeniach portowych. Również dla organizacji przez korporacje publiczne nadają się takie zakłady, w których niekoniecznie interes prywatny staje się bodźcem działania, tak np. w wielu dziedzinach ubezpieczenia, mianowicie ubezpieczeń przymusowych lub też w dziedzinie kas oszczędności. W drobniejszych zbiorowościach, jak np. w gminach, zwłaszcza o gęstej ludności, istnieje w dziedzinie zdrowia publicznego, zaopatrywania w środki żywności na polu komunikacji oraz innych potrzeb, tak wiele jednakowych interesów u członków gminy, że w wypadkach tych, może być celową organizacją jednolitej opieki przez gminę. W obecnych czasach, właśnie na tem polu, wzrosła znacznie liczba zakładów publicznych (tramwaje, elektrownie, gazownie, wodociągi, rzeźnie i t. d.).

5. W prowadzeniu przedsiębiorstw publicznych walczyć będą ze sobą zawsze dwojaki interesy. Z jednej strony będzie to zainteresowanie w możliwie wielkim dochodzie, nadwyżce wpływającej do ogólnych zasobów administracji i pozwalającej na unikanie, dzięki temu, podwyższenia podatków, przy dbałości o dobro ogółu. Temu atoli interesowi finansowo-politycznemu przeciwstawia się interes społeczny, który wymaga, by przedsiębiorstwo dane nie służyło jako źródło dochodu, lecz strzegło interesów ogółu bezpośrednio przez tańsze i liczniejsze świadczenia. I pod względem tej rozbieżności w administrowaniu różni się przedsiębiorstwo publiczne od prywatnego. To cstatnie kieruje się zawsze jedną, jasną, jednolitą zasadą: osiągnięcia możliwie wielkich zysków. Na korzyść zaś przedsiębiorstw publicznych przytacza się słusznie, że niekoniecznie tą zasadą kierować się musi, a nawet nie może się nią kierować tam, gdzie

usługi przez nie świadczone odnoszą się do najistotniejszych warunków życia ludności (zaopatrywanie w światło, wodę). Gdzie przeważa ten społeczny punkt widzenia, gdzie więc przedsiębiorstwa publiczne prowadzone są już nie z punktu widzenia zysków, tam przestają być przedsiębiorstwami, a stają się zakładami publicznymi. Tendencja do zamiany przedsiębiorstwa publicznego na publiczny zakład mieści w sobie wielkie niebezpieczeństwo, a mianowicie przyzwyczajenia ludności do częściowego zaspakajania jej potrzeb przez organa zbiorowości. O ileby zasada ta miała znaleźć szerokie zastosowanie, a nie dotyczyła tylko głównych warunków współżycia (jak szkoły, środki komunikacji) ludności, to mogła działać paralizująco na energję jednostkową. Wzrastające koszty administracji publicznej, rozszerzanie się jej na nowe dziedziny, pociąga za sobą zresztą tak znaczny wzrost wydatków publicznych, że państwo i gminy zmuszone są liczyć się z finansowem wykorzystywaniem publicznych przedsiębiorstw. Jest to nawet zupełnie słuszne, w innym bowiem razie musiałyby być podniesione podatki, a temsamem byłiby obciążeni wszyscy, na korzyść tych, którzy korzystają z przedsiębiorstw publicznych, nie dających prywatnym przedsiębiorcom gwarancji dostatecznych zysków.

Upaństwowienie lub umiastowienie prywatnych przedsiębiorstw nie oznacza przeto jeszcze zmiany zasady gospodarczej, lecz jest tylko: 1) poddaniem przedsiębiorstwa pod kontrolę czynników politycznych powołanych do tego przez ustawy państwowe i gminne (Przedstawicielstwo ludowe, radę miejską); oraz 2) użytkowaniem osiągniętych dochodów na cele ogółu. O wartości obu tych faktów nie można nigdy sądzić absolutnie, a tylko w związku z właściwościami odnośnych ciał politycznych oraz przedsiębiorstw dotyczących. Jeśli np. organizacja taka jak ubezpieczenie życiowe przeobraża się dzięki prywatnej inicjatywie, w przedsiębiorstwo schematyczne, nie wymagające już od swych kierowników inicjatywy, a dające 160% zysku więcej niż wynoszą zarobki bankowe, wówczas jest to stan taki, w którym administracja publiczna obowiązana jest zająć miejsce prywatnego monopolu.

O rozszerzaniu się dziedziny przedsiębiorstw gminnych patrz Hugo „Munizipalsozialismus in England“ 1897 i Hugo „Die deutsche Städteverwaltung“ 1901; „Schriften d. Vereins f. Sozialpolitik“ Tom 128 do 130: „Gemeindebetriebe“. Przeglądy aktualne w „Kommunales Jahrbuch“ od 1908 r. Lindemana Südekuma. W sprawie odrębnego stanowiska robotników w publicznych przedsiębiorstwach: D. R. Mayer „Arbeitsverhältnisse und Arbeiterfürsorgen in den öffentlichen Betrieben Oesterreichs“, Wiedeń 1900 (odbitka z „Soziale Verwaltung in Oesterreich am Ende des

19 Jahrh.); Montemartini „Municipalizzazione dei pubblici servizi“ Medjolan 1902; Lindemann „Arbeiterpolitik und Wirtschaftspflege in der deutschen Städteverwaltung“ 1904. O stanowisku szczególnem osób, wynikającym z ich stosunku urzędniczego, patrz pisma Steinbacha, przytoczone w uwadze § 48.

Literatura. Kwestja przedsiębiorstw publicznych rozpatrywaną była dotąd więcej ze stanowiska finansowo-gospodarczego. Przerwa w handlu światowym, wywołana wojną światową 1914 r. sprawiła, że przerwana została także konieczność i celowość państwowej i komunalnej organizacji w dziedzinie wytwarzania i wymiany. Należy przeto w tem miejscu uzupełnić wywody powyżej przytoczone tylko literaturą z zakresu nauki o skarbowości. Naumann „Mitteleuropa“ 1915, str. 144. i nast.; Schäffle „System“ II, str. 104 i nast.; tenże „Bau und Leben“ III, str. 367; tenże „Kapitalismus und Sozialismus“ str. 407; Wagner „Finanzwissenschaft“ 1 tom, 3 wyd., str. 217; Roher „System“ IV, 1 tom, 1—4, Rozdział 6; Sax „Theoretische Staatswirtschaft“ V i VII rozdz. zwłaszcza §§ 73; Cohn „Finanzwissenschaft“ str. 104, 209. O przedsiębiorstwach fundacji patrz Pierstorff „Die Carl Zeiss-Stiftung“ w „Jahrbuch f. Gesetzg. Verw.“, 1897; „Schriften des Vereins für Sozialp.“ tom 132: rozprawy o przedsiębiorstwach komunalnych; Sieveking „Geschichte der gewerblichen Betriebsformen“ w „Grundriss der Sozial-Oekonomik“ część VI, wyd. J. Bacha 1914.

II. Wielkie i drobne przedsiębiorstwa.

§ 69. *Przeciwieństwo wielkich przedsiębiorstw do drobnych (pracownie wielkie i małe).*

1. Zagadnienia, wynikające z wielkości przedsiębiorstw, zaobserwowane zostały najpierw w gospodarstwach rolnych różnych pod względem rozmiarów i tu stały się przedmiotem naukowego badania. Już w 18 wieku rozstrząsaną była w Anglii, Francji i Niemczech kwestja, czy wielkie, czy też małe gospodarstwa rolne korzystniejsze są dla interesów ogółu. W ciągu 19 wieku skupia się na przedmiocie tym większa uwaga, dzięki powstawaniu wielkich przedsiębiorstw w dziedzinie przemysłu i handlu. Przedewszystkiem zwykło się odtąd przeciwstawiać fabrykę, jako typ przedsiębiorstwa wielkiego, rzemiosło, jako typowi przedsiębiorstwa drobnego. Rozstrząsania w tej kwestji tak ściśle się wiążą z tem przeciwieństwem konkretnych form pracowni, że wywierały stale wpływ na sformułowanie samego zagadnienia, co ujawniło się w zwyczajach mówienia o przeciwieństwie wielkich do małych pra-

cowni, jakkolwiek ma się na myśli przeciwieństwo wielkich do małych przedsiębiorstw. W rzeczywistości różnica przejawia się nazewnątrz w wielkości pracowni, i możemy snadnie pozostać przy tem określeniu. Zobaczymy jednak, że momenty rozstrzygające ostatecznie o istnieniu wielkich czy małych przedsiębiorstw znajdują się nie w dziedzinie czynników technicznych wytwarzania samego, lecz w dziedzinie nakładu kapitałów i ich form, znajdujących zastosowanie w przedsiębiorstwie.

2. Przed połową 19 wieku istniały zaledwie nieliczne przedsiębiorstwa wielkie i wielkie pracownice. W przedsiębiorstwach górniczych, zamorskich towarzystwach handlowych i bankach były znaczne nakłady kapitałów, widzimy w 18 wieku również w przemyśle większe skupienia zatrudnianych robotników, których liczba nie przekracza jednak 50—100. Zmiana następuje dopiero od chwili zaprowadzenia wolności przemysłowej. Gdy bowiem przedtem wielkie przedsiębiorstwa rzadko tylko powstać mogą, z powodu słabego rozwoju techniki oraz skrępowania cechowego, przy słabym rozwoju środków przewozowych i ograniczonej możliwości zbytu, a wskutek tego mały wpływ na stosunki społeczne wywierać mogą, to rozwój obecny zmierza w kierunku usuwania drobnych przedsiębiorstw przez rozliczne formy przedsiębiorstw wielkich. Dzięki temu występują też silniej na jaw społeczne właściwości, jakie cechują przedsiębiorstwa wielkie. One też wiodą do nowego ustroju społeczeństwa. Podczas gdy rezultatem przedsiębiorstw drobnych jest średni poziom dochodów i majątków, właściwością wielkich przedsiębiorstw jest to, że powodują znaczne w tej mierze różnice. Drobne przedsiębiorstwa są przedstawicielami sfery drobnomieszczanstwa, wielkie zaś przedsiębiorstwa tworzą źródło powstawania drobnej grupy gospodarczo silnych, a więc wielce wpływowych osób, a z drugiej strony wielkich mas ludzi zależnych, mało znaczących jednostkowo, lecz wywierających wielki wpływ polityczny jako masa. Drobne przedsiębiorstwa sprzyjają decentralizacji, wielkie dążą do centralizacji, powodując jednocześnie skupienie ludności w wielkich miastach i rozwój środków komunikacji. Dzięki tym faktom, przeciwieństwo wielkiego do drobnego przedsiębiorstwa zwróciło już oddawna na siebie uwagę ekonomistów i polityków. Socjalizm nawiązuje doń bezpośrednio i uważa

wielki przemysł za punkt wyjścia dla przeobrażania się całej organizacji wytwarzania, usuwania drobnych i średnich przedsiębiorstw, jednolitego kierownictwa całych gałęzi wytwarzania, na podstawie prywatno-gospodarczej formy przedsiębiorstw a temsamem przygotowania do przyszłej społecznej organizacji wytwarzania.

3. Przyjrzyjmy się przeciwieństwu drobnych do wielkich przedsiębiorstw na typowym przykładzie produkcji przemysłowej. Charakterystycznymi cechami rzemiosła są: 1) nieznaczne rozmiary produkcji w stosunku do technicznej możliwości wytwarzania; 2) produkcja dla lokalnego, poczęści stałego koła nabywców; 3) brak czynnika spekulacji przy kupnie i sprzedaży, mały wpływ konjunktury; 4) słabo rozwinięty podział pracy, praca rękodzielnicza w miejsce możliwej pracy maszynowej; 5) nieznaczną przewagę kierownika przedsiębiorstwa nad jego pomocnikami, pod względem znajomości warunków gospodarczych, wykształcenia oraz społecznego stanowiska, z czego wynika często; 6) wejście pomocnika do szeregu członków rodziny przedsiębiorcy.

Fabrykę znamionują: 1) wielki kapitał w stosunku do jednostki wytworów; 2) regularny zbył towarów na rozległym rynku, którego zapotrzebowanie trudnem jest do przejrzenia; na miejsce zbytu lokalnego, zjawia się zbył międzylokalny oraz międzynarodowy; 3) rozmiary przedsiębiorstwa tak znaczne, że kierownictwo, dysponowanie kapitałem, siłami roboczymi, zbytem, stają się samodzielnem zadaniem skupionem w jednych rękach; 4) kupieckie wyszkolenie kierownika, obok technicznego; 5) daleko sięgający podział pracy, tak dalece, że poszczególny robotnik całości przedsiębiorstwa objąć nie jest w stanie; zszeregowanie robotników według technicznego wyszkolenia; 6) produkcja maszynowa, o ile to technicznie jest możliwe, na wyżynie techniki społecznej stojąca; 7) wyróżnianie się kierownika przedsiębiorstwa od wykonujących pracowników wykształceniem, stanem majątkowym oraz społecznem stanowiskiem.

4. Wymienione wyżej cechy charakterystyczne dla wielkich i drobnych przedsiębiorstw w przemyśle nie dadzą się zastosować bez zmiany do rolnictwa lub handlu. W rolnictwie posiada zastosowanie maszyn y mniejsze znaczenie, aniżeli w przemyśle. Również intensywność pracy w rolnictwie nie jest koniecznie cechą wielkiej własności, gdzie często właśnie stosowaną bywa gospodar-

ka ekstenzywna, zaś drobne gospodarstwa przewyższać mogą wielkie, dzięki szczególnej energii w pracy. Różnice istniejące polegają w rolnictwie na stosunkach własnościowych na kapitale obrotowym, na różnicy wreszcie w kierownictwie oraz społecznych przeciwieństwach.

W handlu występują te przeciwieństwa w dwu kierunkach, przede wszystkim jako handlu wielkiego i drobnego tj. pośrednictwa bądź to pomiędzy wytwórcą a drobnymi kupcami (wielki handel) bądź też jako pośrednictwa pomiędzy wytwórcą, względnie wielkimi kupcami a spożywcami (drobny handel), następnie zaś pod względem różnicy w organizacji zbytu, w danej dziedzinie. Wielki handel w wyżej pojmowanym sensie wymaga wielkiego kapitału obrotowego, dokładnej znajomości stosunków rynkowych (sposobności kupna i sprzedaży), wreszcie wielkiej zdolności kredytowej, czynnej i biernej. Lecz również drobny handel tj. możność rozporządzania towarami dla bezpośredniego zaopatrywania konsumentów i zależne od tych ostatnich czynione dzienne zakupy, może być zadaniem wielkiego przedsiębiorstwa, np. urządzania wielkich magazynów, (domów towarowych) domów przesyłkowych, gdzie gromadzone są towary w wielkich ilościach, lecz sprzedawane tylko w sprzedaży jednostkowej. Wielkie przedsiębiorstwo może wyrazić się niekoniecznie w zmianie techniki gospodarczej, lecz tylko w opanowaniu zbytu, drogą zakładania małych sklepów, należących do jednego właściciela. Ten rodzaj wielkiego przedsiębiorstwa jest czysto kapitalistyczny, to znaczy, że rozstrzyga tu posiadanie znacznego kapitału, by mogło nastąpić połączenie większej liczby przedsiębiorstw w jednych rękach. Z chwilą, gdy staje się możliwym takie opanowanie na wielką skalę zbytu, to może to być punktem wyjścia opanowania także wielkiej produkcji bez wpływu na jej technikę. Ma to miejsce np. przy t. zw. systemie chałupnictwa, którego charakterystycznym rysem jest to, że w niem wytwarzane bywają towary przez poszczególnych pracowników sposobem rękodzielniczym, w ich własnych mieszkaniach, na zbył, który jednakże dokonywa się tylko za pośrednictwem kapitalisty, (kupca, przedsiębiorcy zatrudniającego chałupników, który wydaje zamówienia, ewentualnie dostarcza surowców i narzędzi pracy, odbiera produkty gotowe i organizuje ich zbył. Przemysł domowy jest przeto pod względem technicznym, przedsiębiorstwem drobnym, jego atoli

strona gospodarcza i społeczna, organizacja zbytu, położenie pracujących w stosunku do pracodawcy, czynią go często przedsiębiorstwem wielkiem. Podobnie działa system magazynów, t. j. połączenie pewnej liczby rzemieślników przez właściciela sklepu, pośredniczącego w zbyciu towarów u kupujących, przyjmującego także indywidualne zamówienia, których jednakże sam nie wykona, a oddaje do wykonania samodzielnym rzemieślnikom. Dzięki zsumowaniu oraz jednolitej organizacji poszczególnych pracowni rzemieślniczych przez kapitalistę, pośredniczącego w handlu (zbycie), powstaje w tym wypadku odrębna forma wielkiego przedsiębiorstwa, którą określamy na równi z poprzednimi jako kapitalistyczną, obok przedsiębiorstwa fabrycznego, samodzielnego także pod względem technicznym.

5. Przewaga wielkości kapitału, jako środka organizacji wielkiego przedsiębiorstwa, posiada w nowszych czasach znaczenie również w dziedzinie przemysłu. Wymienione wyżej cechy charakterystyczne fabryki nie określają jeszcze w dostatecznej mierze wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Oznaczają się one nie tylko tem, że pracownia wzrosła pod względem technicznym, że fabryka powiększyła się i zatrudnia setki a nawet tysiące robotników, charakterystycznym dla niej jest rozszerzenie się przedsiębiorstwa poza jedną wielką pracownię. Dokonać to może różnemi drogami: 1) drogą zszeregowania pracowni innych stadjów wytwarzania (kombinacja różnych stopni wytwarzania, a więc pracownie skombinowane, pracownie mieszane) np. stalownia łączy się z kopalnią rudy lub węgla, lub tkalnia łączy się z przędzalnią; 2) przez połączenie gałęzi wytwarzania z przedsiębiorstwami zbytu; np. browar obejmuje w zarząd swój gospody, wielka piekarnia zakłada sklepy sprzedaży pieczywa, kopalnie węgla zakładają składy celem sprzedaży węgla; 3) drogą zakładania filji dla zbytu (przykłady takie spotykają się jednakże częściej w handlu, instytucjach kredytowych i ubezpieczeniowych); 4) drogą łączenia wielu jednakowych przedsiębiorstw lub pracowni w różnych krajach lub dzielnicach np. elektrownie; 5) wreszcie drogą łączenia się z innymi przedsiębiorstwami.

6. Połączenie z innymi przedsiębiorstwami jest formą powstawania wielkich przedsiębiorstw, nie ograniczającą się tylko do przemysłu, podobnie jak zresztą i formy rozsze-

rzania się przytoczone pod 4 i 5 również w przedsiębiorstwach handlowych, bankowych i przewozowych mogą znaleźć zastosowanie. Połączenie z innymi przedsiębiorstwami może dokonywać się w takiej formie, że dzięki niemu nie wzmaga się wcale wpływ kapitału przedsiębiorstwa jednostkowego, lecz tylko jego stanowi wiskona rynku zbytu ulega zmianie, a to przez ograniczenie lub zgola usunięcie współzawodnictwa. Takie połączenia, zwane kartelami, nie powołują do życia wielkich przedsiębiorstw, lecz przysparzają istniejącym korzyści na rynku zbytu. Będziemy je rozpatrywali poniżej. Natomiast połączenie przedsiębiorstw wytwarza wielkie przedsiębiorstwa tam, gdzie łączy się kilka przedsiębiorstw przy pomocy wzajemnego udziału kapitałów lub udziału w zyskach, lub też w innej formie finansowej, albo też gdzie następuje zupełne połączenie, zlanie się przedsiębiorstw. Tę ostatnią formę powstawania wielkiego przedsiębiorstwa, z istniejących już poprzednio przedsiębiorstw, nazywamy fuzją, lub według przyjętego w Stanach Zjednoczonych określenia trustem, gdy pierwsze określamy jeno jako wspólnie zainteresowane. Te ostatnie, zjawiające się w ostatnich czasach dość często, występują w trzech formach zasadniczych: udziału w zyskach, udziału w finansach, czyli w formie konsorcjum, wreszcie w formie dzierżawy i wzajemnej dostawy. Gdzie istnieje udział w zyskach, tam zysk i straty rozdziela się pomiędzy członków według ustanowionego klucza. Z punktu widzenia ekonomicznego stanowią przeto złączone przedsiębiorstwa, w czasie trwania umowy, jedną całość. Udział w finansach może odbywać się w różnych formach; bądź to przez nabycie udziałów w majątku ogólnym innych przedsiębiorstw (np. przez nabycie akcji) bądź też tą drogą, że jedno przedsiębiorstwo powołuje do życia nowe samodzielne przedsiębiorstwo, w którym atoli, przez kapitał włożony, częściowo lub całkowicie bierze udział. Jeszcze większe panowanie nad przedsiębiorstwami, występującymi formalnie jako samodzielne, osiągnąć można przez zakładanie specjalnych towarzystw, w których zapewnić sobie można większość głosów celem powoływania do życia przy ich pomocy, przedsiębiorstw lub nabywania istniejących, lub wreszcie kupna takiej liczby udziałów, któraby zapewniała wpływ rozstrzygający (towarzystwa udziałowe dla celów finansowania). Jeśli kilka przedsiębiorstw bierze łącznie udział w jednym przedsiębiorstwie, wówczas mó-

wimy o udziale na zasadzie konsorcjum np. jeśli kompanja okrętowa wraz z hutą żelazną biorą we wspólne posiadanie kopalnię węgla. Spółka w formie dzierżawy ma miejsce wówczas, jeśli jedno przedsiębiorstwo prowadzi pracownię dla drugiego, zaś forma w z a j e m n y c h d o s t a w polega na tem, że przedsiębiorstwo łączy się z drugim w tym celu, by, przy wzajemnym udziale kapitałów, dostaczać na podstawie umowy towarów lub sil motorowych.

Połączenie przedsiębiorstw umożliwia w wysokim stopniu koncentrację kapitałów czyli jednolite opanowanie większych kapitałów przez kilku nielicznych przedsiębiorców. Środkiem dla osiągnięcia tego połączenia staje się akcja. Akcje ułatwiają wzajemny udział i powstawanie towarzystw o wielkim kapitale, którego atoli niekoniecznie trzeba być wyłącznym właścicielem, by zapewnić sobie przewagę. Dzięki temu stają się nowoczesne wielkie przedsiębiorstwa coraz więcej przedstawicielami wielkich nakładów kapitału.

W wywodach następnych jest mowa tylko o wielkiem, skoncentrowanem przedsiębiorstwie przemysłowem. O wielkich gospodarstwach rolnych patrz tom II₁, § 8, o wielkiem przedsiębiorstwie w handlu i bankach II₂, 9 księga.

Bureau of Corporations Stanów Zjednoczonych stwierdziło przy badaniu trustu pieniężnego (money trust), że 17 domów bankowych panuje nad 134 przedsiębiorstwami o 6000 milj. dolarów własnego oraz 25325 milj. dolarów całego kapitału. Banki te mają w osobach 746 dyrektorów swoich przedstawicieli. Około jedna piąta majątku narodowego (patrz wyżej § 34) jakkolwiek nie było ich własnością, pozostawało pod ich zawiadywaniem. Majątek sam dzieli się pomiędzy miliony posiadaczy akcji, priorytetów. i obligacji. Statist. z 18. I. 1913 roku.

Literatura: Roscher: „Über Industrie im Grossen u. Kleinen in Ansichten der Volkswirtschaft vom geschichtlichen Standpunkt“ 1861, str. 117; tenże: „System“ III, str. 521; Sieveking: jak wyżej § 69; Schöffle: „Ges. System“ II, str. 272; Mill: „Pol. Oek.“ t. 1, roz. 9; Marks: „Kapital“ I, rozdz. 4; Schwarz: „Die Betriebsformen der modernen Grossindustrie“ w Zeitschr. f. Stw. 25 tom; Bücher: art. „Gewerbe“ w Hdw. d. Stw.; tenże: „Die gewerblichen Betriebsformen in ihrer historischen Entwicklung“ 1892; Stieđa: art. „Fabrik“ w Hdw. d. Stw.; Lexis: art. „Gross u. Kleinbetrieb“ in Hdw. d. Stw.; Schmoller: „Grundriss“ I, 2 księga, 8 rozdz.; Mataja: „Grossmagazine und Kleinhandel“ 1891; Zinzheimer: „Grossbetriebe in Deutschland“ 1893; Sombart: „Der moderne Kapitalismus“ 1902; Voelcker. Vereinigungen und Interessenbeteiligungen in der deutschen Grossindustrie“ w Jahrb. f. Gesetz. Verw. 1909; Liefmann: „Beteiligungs- und Finanzierungsgesellschaften“, 2 wyd. 1913.

§ 70. *Warunki powstawania oraz skutki wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.*

1. Powstawanie wielkich przedsiębiorstw związane jest z szeregiem warunków, wskazujących na przyczyny dla których przedsiębiorstwa te rozwinęły się dopiero w drugiej połowie 19 stulecia i obecnie a nawet dziś jeszcze w niektórych państwach oraz niektórych gałęziach produkcji przyjąć się nie mogą. Nieodzownym warunkiem jest tu wolna wymiana na wielką skalę: wielkie, łatwo dostępne rynki zbytu, a zatem brak wszelkich prawnych ograniczeń dla obrotu towarów oraz organizacji wytwarzania, dobre i tanie środki przewozowe, sposobność dla zbytu produktów masowych, czyli dóbr jednorodnych na wielką skalę wytwarzanych, jednym słowem dla jednolitego wielkiego zapotrzebowania. O ile istnieją powyższe warunki, wówczas potrzebne są wielkie kapitały i rozgałęzione organizacje kredytowe. Przy zakładaniu wielkich przedsiębiorstw potrzebny jest znaczny kapitał stały, zaś dla przetrwania okresów krytycznych, dla obrotu lub też rozszerzenia produkcji potrzebnym jest nadto także kapitał obcy. Zużytkowanie w tej mierze kapitału uzależnionem jest jednakże od sił roboczych, będących do dyspozycji, od ich przygotowania do karnej pracy wspólnej na podstawie podziału pracy. Przyływ ludności ze wsi, wzrost ludności naturalny, upadek drobnych zakładów przemysłowych, ewentualnie imigracja z zagranicy, sprzyjają powstawaniu wielkich przedsiębiorstw, co więcej, są ich najważniejszym założeniem. Dla wykorzystania danych warunków obiektywnych potrzebne są wreszcie dzielne energie jednostki, posiadające zdolności organizacyjne i kierownicze, mogące pokierować pracą. Gdzie niema sił odpowiednich dla kierowania przedsiębiorstwami, tam one nie powstaną zgola, albo też dostaną się w ręce cudzoziemców.

2. Skutki produkcji na wielką skalę ujawniają się przede wszystkim w korzyściach osiąganym przez poszczególnych przedsiębiorców w samej produkcji. Korzyści te polegają na: 1) podniesieniu się wydajności pracy i jej jakości, dzięki ulepszonemu podziałowi pracy, zastosowaniu maszyn, większej liczbie robotników, przyczem różnice indywidualne łatwiej wyrównać się dadzą, a temsamem ogólną sprawność sił roboczych stale utrzymać można; 2) na zmniejszeniu się kosztów wytwarzania dzięki wzrostowi

wi wydajności ponad miarę ilościowego przysporzenia środków wytwarzania. Zmniejszenie się kosztów wytwarzania nie jest tedy absolutne, lecz względne, jednostka produktu kosztuje mniej. Zmniejszanie się stosunkowe kosztów wytwarzania staje się możliwem dzięki temu, że wiele bardzo części składowych tych kosztów, niekoniecznie wzrastać musi przy rozszerzaniu produkcji, lub też nie w równej mierze wzrastać musi. Wszelkie koszty ogólne, koszty związane z kierownictwem i nadzorowaniem przedsiębiorstwa, kosztorysy przy zakładaniu itd. pozostają w granicach znacznego maximum tesame, gdyżłożone być muszą nawet przy minimum produkcji, nie wzrastają zaś, równomiernie ze wzrostem produkcji. Im większymi są owe koszty stałe, tem korzystniejszą jest produkcja na wielką skalę. wówczas bowiem kwota tych kosztów przypadająca na jednostkę produkcji jest mniejsza; 3) korzyści poszczególnych przedsiębiorców polegają wreszcie na osiągnięciu pomyslniejszych warunków wytwarzania tak np. tańszego kupna przy sprowadzaniu surowców, tańszego kredytu itd., które to korzyści przysługują zawsze temu, kto kupuje hurttem, kto płaci gotówką, kto może dać gwarancje dostateczne wierzycielowi.

Wymienione wyżej dobre strony wielkiego przedsiębiorstwa przynoszą po części bezpośrednio korzyści ogółowi pod względem gospodarczym, po części zaś korzyści te stają się udziałem innych członków gospodarstwa społecznego dopiero przy pomocy wymiany. Wszelkie oszczędności na materiale i sile roboczej, umożliwiające w wielkiem przedsiębiorstwie, udoskonalenia w gatunku wytworu, podniesienie się wydajności pracy muszą być uznane pod względem gospodarczym jako fakty pozytywne ze względu na to, że dzięki nim powstają nieodzowne warunki dla obfitszego zaspakajania potrzeb ludzi. Czy atoli ze zmniejszenia się kosztów wytwarzania i wzrostu wydajności, wynikających z przytoczonych wyżej warunków, jakoteż z ulg osiągniętych przez produkcję na wielką skalę, przy pomocy wymiany, korzystają konsumenci wytwarzanych produktów, czy temsamem jest to korzyść ogółu, korzyść społeczna, zależy od polityki cennikowej przedsiębiorcy. Wielkie przedsiębiorstwo stwarza warunki dla tańszej produkcji, a więc dla tańszych towarów, jak długo istnieje wolne współzawodnictwo producentów; lecz wielkie przedsiębiorstwo sprzyja także po-

wstawianiu monopolu a wskutek tego może spowodować, że wymienione wyżej korzyści mogą stać się udziałem jednostek, nie zaś ogółu. Ponieważ możliwość wielkiej produkcji zależną jest zawsze od możliwości wielkiego zbytu, który znowu osiągnąć się da raczej przy pomocy niskich cen, przeto także przy monopolu leży w interesie przedsiębiorcy wykorzystać dobre strony wielkiego przedsiębiorstwa dla obniżenia cen artykułów.

3. Nawet w wypadkach obniżenia się cen przy tańszem wytwarzaniu, zapewnia wielkie przedsiębiorstwo znaczne korzyści gospodarcze przedsiębiorcy. Przedsiębiorstwo takie ułatwia współzawodnictwo i właśnie obniżenie cen produktów stać się może środkiem usuwania drobniejszych niezdolnych do oporu, pracujących w gorszych warunkach producentów; tańsze ceny produktów zachęcają do większego spożycia, zwiększają przeto popyt, wzrost zaś zapotrzebowania umożliwi powiększenie produkcji lub co najmniej utrzymanie jej na jednym poziomie; wielkie przedsiębiorstwo znosi łatwiej ciężkie przesilenia gospodarcze, spadki konjunktur, by znowu w czasie polepszenia się konjunktury zawładnąć rynkiem. Wielkie przedsiębiorstwo daje gwarancję utrzymania wielkich majątków i stanowi najważniejszy środek ich powiększania. Coraz więcej tedy posiadacze wielkich majątków stają się rzeźnikami gospodarczego i technicznego postępu, a temsamem klasą przodującą, od rozstrzygnięć, której zależy głównie zaopatrywanie rynku w dobra potrzebne.

4. Jednym z najważniejszych skutków tych faktów jest ten, że wraz z wysuwaniem się na pierwszy plan wielkich przedsiębiorstw w gospodarstwie społecznem, coraz bardziej miarodajnymi w społeczeństwie stają się interesy gospodarcze, górujące nad innymi, i że zarówno organizacja społeczeństwa, jak i rozwój prawa w dziedzinie prawa publicznego i prywatnego, stają się odzwierciedleniem stosunków gospodarczych i nabierają treści gospodarczej. Jest to naturalnym skutkiem przesunięcia się stosunków społecznych, dających wielkim przedsiębiorcom coraz wyraźniejsze stanowisko ludzi potężnych, ułatwiających łączenie się ich w imię wspólności interesów, z drugiej zaś strony powodujących wzrost liczby ludzi gospodarczo zależnych, wprzęgniętych w krąg wielkich przedsiębiorstw. Przylączy się do tego jeszcze zjawisko rozkładu organizacji wytwarzania w dziedzinach opanowanych przez

wielki przemysł, walka drobnych pracowni z wielkimi, ich dążenie do reorganizacji lub też spadek ich do rzędu pracowników niesamodzielnych, do rzędu robotników. Wszystkie te fakty wpływają na bardziej wyraziste zarysowywanie się interesów gospodarczych, aniżeli tam, gdzie wielka liczba drobnych pracowni staje na drodze wielkich potęg gospodarczych, nie dopuszcza do jednoczenia się ich interesów, lub, jak za czasów przewagi cechów, zniewala je do podporządkowania się autorytetowi państwowemu lub komunalnemu, jego przepisom i prawom, gdzie jeszcze w większej mierze w domu prowadzona produkcja daje rękojmię stałości stosunków gospodarczych, trzymając zdala od żądań prawnego uporządkowania. Z tych więc powodów tendencja do powstawania klas gospodarczych społeczeństwa zaostrza się znacznie w czasie rozwoju przedsiębiorstw wielkich.

5. Ważnym faktem w rozwoju wielkiego przemysłu jest następnie to, że w¹nich położenie robotników zazwyczaj jest lepszym, aniżeli w konkurującym z nim przemyśle drobnym i że tu różne środki polityki społecznej łatwiej zastosować się dadzą, nierzadko nawet wprost tylko tu są możliwe. Przemawiają za tem powody następujące: 1) łatwiejszy przegląd i kontrola wielkich przedsiębiorstw, ze względu na mniejszą ich liczbę; 2) większa ich sprawność finansowa; 3) wolność organizowania się i samodzielność robotników w wielkich przedsiębiorstwach, bez których różne poczynania państwowe mogłyby paść ofiarą samowoli przedsiębiorców. We wszystkich wymienionych tu kierunkach nie mogą być brane pod uwagę drobne przedsiębiorstwa dla popierania urządzeń społecznej polityki. Zwłaszcza mniejsze znaczenie ma tu wolna organizacja robotników, z których każdy spodziewa się zostać także kiedyś majstrem, dzięki czemu na wszelkie reformy zapatrywać się będzie zawsze z punktu widzenia swoich przyszłych interesów indywidualnych.

Nie ulega wątpliwości, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci wzrósł znacznie przemysł wielki, wskutek rozwoju stosunków komunikacyjnych, stopniowego skupiania się majątków oraz doskonalenia się technicznych środków pomocniczych. Określenie stopnia tego rozwoju możliwym jest jednak tylko dla niewielu gałęzi przemysłowych. Nie wystarcza tu ogólna statystyka z tego względu, że trudnem jest określenie pojęcia wielkiego przedsiębiorstwa, a następnie, że brak tu materiału porównawczego z dawniejszych czasów. Jeśli przyjmiemy jako miarę wielkości przedsiębiorstwa

liczbę sił pomocniczych, to na podstawie spisu zawodowego z 2 czerwca 1882 oraz 12 czerwca 1907 otrzymamy dla Niemiec następujący rezultat w zakresie przedsiębiorstw głównych w rolnictwie i leśnictwie:

	Liczba gospodarstw		Liczba zatrudnionych osób	
	1882	1907	1882	1907
Gospodarstwa samodzielne (bez stosowania maszyn)	1877872	1463518	1877872	1463518
Gospodarstwa bez sił pomocniczych (Właściciel przy pomocy maszyny lub kilku właścicieli)	29761	327412*	35014	327412*
Gospodarstwa drobne (z siłami pomocniczymi do 5-u)	1000661	1355204	2576092	3592303
Gospodarstwa { 6—10 sił pomocn.	43237	149259	346941	1104599
średnie zatrudniające: { 11—50 sił pomocn.	43952	120883	891623	2584575
Gospodarstwa { 50—200 sił pomocn.	8095	26279	742688	2418150
wielkie zatrudniające: { 201—1000 sił pom.	1752	5337	657599	1791056
{ powyżej 1000 . . .	127	506	213160	954645

Procentowy przyrost w okresie 1882—1907 wyniósł tedy w gospodarstwach:

	zatrudniających 51—200 osób:	powyżej 200 osób:
dla gospodarstw	225	211
dla zatrudnionych osób	226	238

Ogółem przyrost procentowy w porównaniu z 1882 r. wyniósł:

	dla przedsiębiorstw	dla osób zatrudnionych w podanych tu głównych przedsiębiorstwach
I W ogrodnictwie, chowie bydła, gospod. rybnem	+ 67,2	+ 128,5
II W przemyśle łącznie z górnictwem i budownictwem	- 9,2	+ 82,9
III W handlu i komunikacji	+ 89,9	+ 149,41

W Austrii liczone w dniu 3 czerwca 1902 r., bez przedsiębiorstw zatrudniających chałupników, 629,809 przedsiębiorstw w głównych gałęziach wytwórczych, zatrudniających 2869457 osób, oraz 370302 przedsiębiorstw handlowych i przewozowych, zatrudniających 716299 osób

* Gospodarstwa właścicieli jednostkowych, zastosowujące motory lub też gospodarstwa bez motorów, w których pracuje jedna osoba jako w swym zawodzie głównym, obok niej zaś prowadzi przedsiębiorstwo specjalny kierownik.

Przedsiębiorstwa te zatrudniały osób:

	1—5		6—20		21—50		
	Przedsięb.	osób	Przedsięb.	osób	Przedsięb.	osób	
1) W przemyśle . . .	557531	1096930	41850	336985	7459	234473	
2) W handlu i przedsiębiorstwach przewozowych	351352	557699	9820	87353	951	28360	
Zatrudniały osób:	50—100		101—300		801—1000		Ponad 1000
1) W przemyśle . . .	3005	210467	2272	376402	755	373405	113 171070
2) W handlu i przedsiębiorstwach przewozowych	199	13373	87	12916	16	6540	2 8806

Z zestawienia tego wynika, że w przemyśle 88,4% przedsiębiorstw z 38,3% zatrudnionych osób, a w handlu i przemyśle przewozowym nawet 94,9% z 77,8% zatrudnionych osób należało do przedsiębiorstw drobnych.

Nie należy przeto zbyt pochopnie wnioskować o tempie rozwoju, na podstawie silnie występującej w niektórych dziedzinach tendencji do wielkich przedsiębiorstw. Rozwój ten odbywa się stosunkowo dość wolno, a to z powodu przedsiębiorstw starszych, będących silnym nieraz hamulcem. Patrz *Sinzheimer*: „Ueber die Grenzen der Weiterbildung des fabrikmässigen Grossbetriebs“ Monachium 1895; *Bernstein* „Die Voraussetzungen des Sozialismus“ 1899, str. 55 i nast. Nawet w Anglii i to w dziedzinie tak sprzyjającej wielkiemu przedsiębiorstwu, jak w przemyśle włóknistym, nie zdołano dotychczas usunąć całkowicie przedsiębiorstw średnich i drobnych (w znaczeniu statystyki niemieckiej). W roku 1897 było na 100 zakładów:

Przedsiębiorstw	W przemyśle bawełnianym			W przemyśle wełnianym	
	Przędzalnie	tkalnia	apretury	Przędzalnie	tkalnia
drobnych	1,0	1,8	17,8	36,5	25,9
średnich	20,1	22,2	66,7	48,9	37,6
wielkich	78,9	76,0	15,5	14,6	36,5

Brodnitz: „Betriebsstatistik und Betriebsformen der englischen Textilindustrie“ 1902; tenże „Betriebskonzentration und Kleinbetrieb in der englischen Industrie“ w „Jahrb. f. Nationaloekonomie“ 1908 i 1909.

Nawet w kraju wielkich przedsiębiorstw, w Stanach Zjednoczonych przeważają drobne pracownie. Według dat z roku 1900 było w Stanach Zjednoczonych 640194 przedsiębiorstw przemysłowych. Z tych było pracowni rzemieślniczych 215814, pracowni produkujących towary wartości poniżej 2000 marek rocznie, było 127419, innych 296440, pracowni szkół państwowych i t. p. 521. Zestawienie liczby przedsiębiorstw w 17 gałęziach przemysłu w latach 1850 i 1900 wykazuje zmniejszenie się liczby przedsiębiorstw zaledwie w 5-ciu grupach przemysłowych. Spis fabryk z 1905 r.

wykazuje przyrost przedsiębiorstw w porównaniu z rokiem 1900 o 4,2%. Spis zawodowy we Francji z r. 1901 wykazał w zestawieniu ze spisem z r. 1896, przedsiębiorstw przemysłowych 594000 zatrudniających 1—20 osób (w roku 1896 — 573000, zakładów zatrudniających 21—100 osób było 17570 (15583) wreszcie 4268 zakładów zatrudniających powyżej 100 osób (3668). Wśród 3526700 osób zajętych w przemyśle było 32% w pracowniach zatrudniających 1—10 osób, 28% w pracowniach o 11—100 osobach, 40% w pracowniach zatrudniających powyżej 100 osób; w roku 1896 przypadało na tę ostatnią kategorię 36% (Yves Gnyot w Bulletin de l'institut international de statistique 1908). Spostrzeżenia powyższe nie zmniejszają atoli coraz większego znaczenia towarzystw akcyjnych oraz innych form przedsiębiorstw wielkich dla wytwarzania. (Patrz wyżej § 634.).

Co się tyczy położenia robotników w wielkim przedsiębiorstwie wystarczy wskazać na fakt, że wszelkie społeczno-polityczne reformy, jak skrócenie czasu pracy, ochrona pracy dzieci, robotników młodocianych i kobiet, ustawodawstwo ubezpieczeniowe, inspekcja pracy, badanie warunków pracy pod względem zdrowotnym i bezpieczeństwa, biorą zawsze swój początek w fabrykach (ustawodawstwo *f a b r y c z n e*!) i dopiero powoli, rzezwyciążając wielki opór, przechodzą do przedsiębiorstw małych, w których warunki pracy, przy konkurencji z przedsiębiorstwami wielkimi, za liczone być muszą do najgorszych. W tym punkcie dostarczają dowodów sprawozdania inspektorów fabrycznych w Niemczech i Austrii, oraz prace w „Schriften d. Vereins f. Sozialpolitik“ o rzemiosłach i wielkim przemyśle tomy 62—71, o chałupnictwie tomy 84—87, o wielkim i drobnym handlu tom 88.

Literatura: Mohl „Über die Nachteile des fabrikmässigen Betriebs der Industrie“ w „Archiv. für Polit.-Oek.“ 1835; Brentano „Arbeitergilden der Gegenwart“ I, 1871; tenże „Ueber die Ursachen der heutigen sozialen Not“ 1889, zwłaszcza str. 14; v. Schulze-Gävernitz „Zum sozialen Frieden“ I, str. 1 i nast.; II, str. 280; tenże „Der Grossbetrieb ein wirtschaftlicher und sozialer Fortschritt“ 1892; H. Losch „Nation. Produktion und nationale Berufsgliederung“ 1892; Jannasch „Die europ. Baumwollindustrie“ 1882; Thun „Die Industrie am Niederhein und ihre Arbeiter“ 1879, I, str. 132; Sombart „Der moderne Kapitalismus“ 1902; Diehl „Die sozialpolit. Bedeutung des technischen Fortschrittes“ „Jahrb. f. Nat.“ 1909; Leitner „Betriebslehre der kapitalist. Grossindustrie“ w „Grundriss der Sozialökonomik“ VI.

§ 71. Ekstenzywna i intenzywna gospodarka.

Pod względem nakładu kosztów produkcji oraz jego stosunku do plonu odróżnić się dadzą dwie formy gospodarowania: ekstenzywna i intenzywna.

Do ekstenzywnych gospodarstw zaliczamy te, w których znajdują zastosowanie tańsze, lecz zarazem mniej wydajne

środki wytwarzania; i n t e n z y w n e m i zaś nazywamy te, które stosują środki wytwarzania droższe i bardziej wydajne. To przeciwstawienie gospodarczych form produkcji odnosi się przede wszystkim do rolnictwa, gdzie eksploatacja gruntu w najróżniejszych formach odbywać się może, ze względów jednak gospodarczych zawsze ograniczać się zwykła do jednej lub drugiej formy. Ekstenzywnym nazywamy w rolnictwie ten sposób gospodarowania, przy którym wkłada się w ziemię mało kapitału i pracy, intensywnym zaś ten, przy którym drogą większego nakładu kapitału i pracy dąży się do osiągnięcia większego plonu. Ten ostatni należy do drogich, pierwszy zaś do tanich sposobów gospodarowania. Którą zaś z form gospodarki stosować należy, zależy będzie od ceny, jaką osiągnąć może jednostka wytworzonego tą drogą produktu. Jeśli przy gospodarce ekstenzywnej otrzymamy z roli określonych rozmiarów, przy 150 markach kosztów, plon 200 hektolitrow, zaś przy gospodarstwie intensywnym plon ten przy 9000 markach kosztów wyniesie 3500 hktl., to przy cenie 2,80 m. i mniej za hektolitrow, okaże się sposób gospodarowania ekstenzywny, jako jedynie wskazany, z punktu widzenia gospodarczego.

2. Charakterystyka gospodarczych form wytwarzania nie ogranicza się tylko do rolnictwa. Podobne przeciwieństwa istnieją w dziedzinie produkcji przemysłowej i przemysłu transportowego. W przemyśle pozostawiony jest często przedsiębiorcy wybór pomiędzy pracą ręczną a maszynową, chałupnictwem a przemysłem fabrycznym. Pierwszą z tych form jest zawsze ta, która wymaga mniejszego nakładu kapitału, a mianowicie mniejszego związania formy kapitału, lecz która zarazem mniej jest wydajną i w stosunku do produkcji maszynowej, będzie więcej ekstenzywną. W równej mierze przeciwstawiają się tu sobie inne warunki, jak: długi i krótki czas pracy, niska i wysoka płaca, przy mniejszym rezultacie pracy w wypadku pierwszym, zaś większym wyniku w drugim wypadku. Jeśli w wypadkach pierwszych idzie o wielki nakład kapitału, to tu o intensywność pracy. Czy zaś przedsiębiorca wybierze w jednym i drugim wypadku intensywny, czy ekstenzywny sposób gospodarowania będzie zależało od każdorazowego stosunku kosztów wytwarzania do wielkości plonu.

Podobnie rzecz się ma w przemyśle transportowym, gdzie również stosowanie form przedsiębiorstw, wymagających więk-

szego nakładu kapitału i pracy, zależne będzie od dochodu jaki dać są w stanie (np. zastąpienie prostych środków przewozowych, bardziej udoskonalonemi jak zastąpienie poczty — kolejami żelaznymi, żaglowce — parostatkami). Stosowanie intensywniejszego przedsiębiorstwa, nawet przy technicznej jego możliwości, nastąpi jednak wówczas dopiero, jeśli się opłaci ekonomicznie.

3. Ekstenzywność i intensywność stanowią przeto przeciwieństwa form przedsiębiorstw, rozciągające się na całe gospodarstwo społeczne, słusznem więc będzie jeśli pojęcia te znajdują zastosowanie również w gospodarstwie społecznem, wziętem jako całość, uwydatniając, że w poszczególnych jego dziedzinach przeważa bądź to ekstenzywność, bądź też intensywność. Bieg rozwoju gospodarczego zmierza naogół od ekstenzywności ku intensywności; ta ostatnia opiera się na dwóch założeniach: pomnażaniu kapitału oraz sił roboczych, a więc powiększeniu się ludności. Każde przedsiębiorstwo intensywne wymaga większego wkładu kapitału i pracy, przyczem odnośnie do tej ostatniej, intensyfikacja (napięcie) danej pracy w jednostce czasu staje się specjalnym zjawiskiem intensywności. Dalszym warunkiem intensywniejszej gospodarki jest wzrost możności zbytu, którą osiągnąć można bądź to przez przestrzenne rozszerzenie zbytu, bądź też przez wzrost ludności na danym terenie, lub wreszcie przez wzmoczenie się zapotrzebowania u danej ludności. Możliwoby wśród tych trzech form wzrostu zbytu odróżnić również ekstenzywność i intensywność gospodarki, i w rozwoju historycznym gospodarstwa społecznego w tym to porządku po sobie następować zwykły, zawsze jednakże z przewagą jednej lub drugiej formy. Wzrost intensywności spożycia (zapotrzebowania) jako bodziec do większej intensywności wytwarzania, pozostał jednakże dotąd niemal bez skutku.

4. Jeśli jednak, pod względem prywatno-gospodarczym, postęp ku intensywniejszej gospodarce jest kwestją rentowności tej ostatniej, to z punktu widzenia społeczno-gospodarczego może być miarodajną tylko jej produktywność, wydajność. Każde gospodarstwo intensywne, zapewniające pewną ilość produktów, przewyższającą nakładłożonych kosztów wytwarzania — oznacza postęp kultury, o ile oczywiście sama produkcja dotyczy dóbr kulturalnych i środki produkcji oraz siły robocze nie są odciążone od bardziej wartościowego zastosowania, co z punktu widzenia gospodarczego nie powinno mieć miejsca. Podobnie jak cała produk-

cja, tak również postęp w kierunku intensywnego sposobu wytwarzania zależnym jest, przy wymiennym systemie gospodarki, od kierownictwa przedsiębiorców oraz widoków zysku tych ostatnich. Można twierdzić, że tendencji tworzenia wielkich przedsiębiorstw, o jakiej była mowa wyżej, towarzyszy stale wzrost intensywności wytwarzania.

Literatura: Schäffle „Ges. System“ I, str. 192; Roscher Marks „Kapital“ I, rozdz. 15; Dühring „Nationalökonomie“ str. 80; Leitner „Betriebslehre der kapitalist. Grossindustrie“ w „Grundriss der Sozial-Oekonomik“ 3 księga 1914.

Rozdział trzeci.

Zasada kierująca wytwarzaniem oraz pracą zarobkową.

§ 72. Współzawodnictwo (wolna konkurencja).

1. W gospodarstwie społecznem dnia dzisiejszego nie widzimy woli kierowniczej, któraby oddziaływała i kierowała czynnemi w niej siłami wytwórczemi. Każdy posiadacz gruntu lub kapitału, każdy robotnik jest raczej pozostawiony zupełnie sobie samemu w rozporządzeniu swą własnością lub swą siłą roboczą w celach produkcji lub pracy zarobkowej. Czy chce siać pszenicę lub sadzić buraki, albo grunt swój zalesić, czy będzie budował domy, lub maszyny, czy wreszcie zajmie się rzemiosłem lub handlem, o wszystkim tem, przy istniejącej wolności gospodarczej, rozstrzyga każdy sam, według swojego uznania. Mimo to jednak zauważyć możemy, że, pomimo braku planowej zapobiegliwości, środki żywności, ubrania, domy mieszkalne i narzędzia, wytwarzane bywają w takiej ilości, że przy normalnym biegu życia, z przybliżoną ścisłością każde zapotrzebowanie może być zaspokojone, a przy zmianie tego zapotrzebowania następuje zmiana odpowiednia w kierunku wytwarzania dóbr potrzebnych oraz ich sprowadzanie w potrzebnej ilości. Zgodność obu tych zjawisk tak jest uderzająca, że nawet w systemie wolnej wymiany zwykliśmy mówić o organizacji gospodarstwa społecznego, jakkolwiek brak tu charakterystycznej cechy organizacji, a mianowicie uzgodnienia części z całością, kierowaną jedną zasadą, oraz podporządkowania tych części jednej naczelnej woli. Lecz w gospodarstwie wolnej wymiany działają właśnie liczne, poszczególne jednostki tak, jakby kierowała nimi jedna wola. W samej rzeczy jednakże działają one nie pod wpływem jednej woli, lecz opanowane jednym interesem. Każdy pragnie ciągnąć korzyści ze swego gospodarczego położenia i osiągnąć je może przez sporządzenie przedmiotów użytku, lub oddawanie usług pożądanych, natomiast nie będzie miał tych ko-

rzyści, jeśli pracować będzie dla mody lub według smaku, nie mającego już zastosowania w granicach potrzeb istniejących. Towary tego rodzaju osiągają niskie ceny albo wcale nabywców nie znajdują; zaś towary poszukiwane mają wysokie ceny. Stosuje się do tego każdy dbały o swą korzyść wytwórca, a równocześnie dba on o to, by wszelkie zapotrzebowania znajdowały środki do ich zaspokojenia. To bowiem skłania ludzi do wyznaczenia cen, przy których wytwarzanie się opłaca. Na drodze ku wykorzystywaniu sposobności pomyślnej sprzedaży towarów lub innych środków wymiennych, a także oddawania usług, spotyka się każdy ze współzawodnictwem innych, zmierzających do tego samego celu, to znaczy, sprzedawca liczący na chęć kupna nabywców spotyka innych, którzy tego samego oczekują. Kupujący zwrócą się do tych wśród producentów, którzy towary swe wytwarzają z najmniejszym nakładem kosztów. Współzawodnictwo staje się przeto bodźcem do wytwarzania dóbr w sposób możliwie najbardziej gospodarczy. Dążenie zaś konsumentów do zaspokajania swych potrzeb wiedzie do tego, że istnieje zawsze popyt na przedmioty pożyteczne dla społeczeństwa, a to wpływa znowu na producentów, że wytwarzają możliwe w danym czasie, odpowiadające zapotrzebowaniu dobra użytkowe w ilościach jak największych. Również leży w interesie producentów, by w wytwarzaniu przystosowywali się stale do wahań w zapotrzebowaniu przez wycofywanie się z tych gałęzi, w których wskutek obniżenia się zapotrzebowania spada popyt, a stąd sprzedaż po niższych cenach jest możliwą, a zwracali się ku tym gałęziom, gdzie zapotrzebowanie się wzmaga i konsumenci, wskutek zmniejszonej podaży dóbr i związanego z tem współzawodnictwa, zmuszeni są wyższe płacić ceny.

Wolność zarobkowania i związane z nią współzawodnictwo podniecają energję jednostek. Każdy odpowiada za siebie; nikt nie może sobie rościć pretensji, poza temi, które w drodze prawnej nabył, do czyichkolwiek świadczeń i opieki. Świadomość tej odpowiedzialności staje się nowym bodźcem do rozważnego postępowania, po dojrzałym namyśle, a to sprzyja rozwojowi wszystkich najcenniejszych społecznie właściwości, związanych z dzielnością i gospodarczością, jak: ambicja, energja, dążenie do zdobycia wiedzy, uwaga i staranna obserwacja zmian życia gospodarczego, oszczędność i gospodarczość w użytkowaniu wszelkich

dóbr. Człowiek zdolny, wyposażony w większe zasoby intelektualne oraz większą obrotność, będzie mógł osiągnąć korzyści, jeśli wolna konkurencja da mu sposobność rozwoju sił w kierunku dlań odpowiednim. W społeczeństwie mogą dzięki temu wszelkie siły osiągnąć miejsca odpowiadające ich zasługom i staraniom, a miejsca te odpowiadają korzyściom przynoszonym ogółowi przez zastosowanie tych zdolności.

2. Dla wytwarzania i zaopatrywania konsumentów w dobra potrzebne wynikają z tego stanu rzeczy korzyści, które dadzą się zestawzić jak następuje:

1) Wytwarzanie staje się różnorodniejsze i obfitsze dlatego, że uwaga wszystkich rozporządzających kapitałem i siłą roboczą skierowaną jest na możliwość ich celowego użytkowania, we własnym interesie, a tą drogą powstaje najsilniejszy bodziec do wytwórczej działalności.

2) Następuje wyrównanie cen za wszelkie produkty, za użytkowanie obcych kapitałów i sił roboczych, a zarazem obniżenie tychże cen do możliwie najniższej granicy, wśród danych warunków. Gdzie bowiem ceny są tak wysokie, że przy uwzględnieniu wszelkich okoliczności, osiągnąć się da wyższy ponad przeciętną miarę zysk, procent z kapitału lub płaca robocza, tam zmierzać będą tłumnie przedsiębiorcy, kapitaliści i siły robocze, chcący korzystać z tej pomyślnej sytuacji, co znowu sprowadzi w rezultacie obniżenie się cen do poziomu miary przeciętnej.

3) Ten to bodziec wiedzie do coraz dalej idącego zastosowania podziału pracy, a z powodu związanych z nim korzyści w produkcji także do rozwoju techniki i udoskonalenia produkcji; każdy bowiem wytwórca dbać musi o to, by pobić swego konkurenta lepszym gatunkiem towarów i niższą ceną przy pomocy lepszej techniki, lepszej gospodarki w przedsiębiorstwie.

4) Możliwość nieskrępowanego zastosowania kapitału wzmacnia stosunki kredytowe, albowiem także ci, którzy sami bezpośrednio nie produkują, przez udzielanie kredytu pragną brać udział w korzyściach wytwarzania.

5) Ten rozwój wytwarzania staje się w rezultacie przyczyną pomnożenia się kapitału, temsamem polepszenia nieodzownej podstawy wzrostu produkcji w gospodarstwie społecznem.

6) W ślad za obniżeniem cen produktów idzie wzmocnienie się zaopatrzenia ludzi, wzrost konsumpcji, a przez to także utrwalenie się podstaw materialnych duchowego i moralnego rozwoju ludzi.

7) To obniżenie się cen produktów jest zarazem potaniem możliwym z punktu widzenia gospodarczego, tj. na podstawie danego stanu techniki wytwarzania oraz stosunków rynkowych. Ceny spadają do poziomu możliwie najniższego, według ogólnego położenia gospodarczego, a dzięki temu, z punktu widzenia gospodarczego, stają się wyrazem działania zasady gospodarczej.

Skutki, jakich oczekiwać możemy po działaniu wolnego współzawodnictwa, przy rozumnym uwzględnianiu interesów osobistych jednostek działających, związane są z wielkimi korzyściami dla gospodarstwa społecznego.

3. Skutki te następują istotnie wraz z zaprowadzeniem wolności gospodarczej; o tem świadczy dowodnie olbrzymi wzrost produkcji i spożycia dóbr, dostępnych ongi tylko dla bogatych, w ciągu 19 wieku, który wolność gospodarczą uczynił podstawą gospodarczej organizacji społeczeństwa. Byłoby atoli niesłusznym twierdzenie, że wolność gospodarcza jedynie w tym korzystnym kierunku oddziałała. Związane z nią są raczej także niebezpieczeństwa, występujące zwłaszcza w warunkach społecznych, historją przekazanych, w których zmuszone są jednostki prowadzić życie gospodarcze. Te ostatnie przystępują do współzawodnictwa wśród zgoła różnych warunków, jako wyposażone niejednakowo, zarówno pod względem zasobów materialnych, jak i wiedzy oraz wykształcenia. Różne wyposażenie jednostek nie jest zawsze zasługą uprzywilejowanych, lub ich przodków, nie jest też skutkiem przyczyn czysto ekonomicznych. Na wytworzenie majątków oddziałują również w znacznej mierze fakty polityczne i społeczne: związek z możnymi w państwie, jego stan prawny, działanie państwa na korzyść pewnych klas i grup, zmiany w konjunkturze, tj. w warunkach kupna i sprzedaży, zgoła niezależnych od woli wytwórcy (zmiana gustu, moda, wojny, przesilenia, cla itp.). Rozpowszechnienie wiedzy i wykształcenia zależy od istnienia zakładów publicznych, a korzystanie z nich uzależnione od wystarczającego wyposażenia w dobra, umożliwiające utrzymanie w czasie pobierania nauki. To zróżniczkowanie społeczeństwa, powstałe drogą historyczną

i opierające się na faktach niegospodarczej natury, stało się przyczyną zjawienia się na rynku zbytu klas społecznych obok siebie, lub też przeciwko sobie, oddziaływujących na wytwarzanie dóbr oraz ich podział, nie według istniejącego wśród nich zapotrzebowania, lecz tylko według ich zdolności płatniczej. Istniejący popyt na towary, tj. zapotrzebowanie znajdujące wyraz w gotowości płacenia, nie zawsze przeto zgodny jest z korzyścią społeczną; dobra rzeczowe oraz praca zużytkowuje się dla zaspokojenia mniej ważnych potrzeb ludzi bogatych, podczas gdy pierwszorzędne potrzeby ludzi biednych nie znajdują zaspokojenia. Być może, iż zwrócenie się sił wytwórczych w kierunku wyrobu rzeczy zbytek bogatych stają się powoli przedmiotami użytku szerokiego ogółu spożywców, a temsamem wieść mogą do podniesienia ogólnej stopy życiowej. Ważniejszym jest fakt, że ów podział klas wiedzie do tego, że jednostka, zmuszona nędzą, pozbawia się wolności na podstawie wolnej umowy a temsamem popada w stan zależności od innych. W ten sposób powstało poddaństwo chłopów, w tem również położeniu znalazły się klasy, zniewolone do użytkowania swej siły roboczej wszędzie, w chwili wkraczania w epokę wielkiego przemysłu. Do dziś dnia jeszcze współzawodnictwo poszczególnych robotników nieposiadających, jest na rynku pracy, faktem dającym przedsiębiorcy przewagę nad robotnikiem przy zawieraniu umowy najmu. Gdzie współzawodnictwo przedsiębiorców odbywa się kosztem robotników, to znaczy drogą obniżania płacy roboczej, tam korzyściom gospodarczym towarzyszą wielkie szkody społeczne.

Niezależnie nawet od wspomnianych wyżej warunków dla współzawodnictwa jednostek, zasada indywidualistycznej prywatnej gospodarki nie jest z przyczyn wewnętrznych, wystarczającą z punktu widzenia korzyści społecznych. Wielokrotnie nieodzownym dla spełnienia ważnych zadań jest łączenie się jednostek, czemu poszczególne jednostki gospodarcze, przez opieślność lub nierozum opierać się mogą, tak n. p. przy melioracjach rolnych, nawodnieniu i osuszaniu gruntów. Wolna konkurencja oraz interes własny nie wystarczają w tych wypadkach, gdzie pewna działalność zapowiada nie bezpośrednio a dopiero pośrednio korzyści gospodarcze. Podstawy dla

ruchu wymiennego, drogi, stworzone zostały nie przy pomocy działalności prywatno-gospodarczej i w dziedzinie środków komunikacji niewątpliwie niejedna linja drogi żelaznej lub poczty nie byłaby wybudowaną ze względu na jej małą rentowność, ogółowi jednak i te środki komunikacyjne wielkie oddać mogą usługi. Konkurencja zmusza także często do nieekonomicznych nakładów w kapitale jak reklama, agenci podróżujący albo też najem zbyt wielu sił roboczych niedostatecznie zatrudnionych, jak to np. zdarza się nieraz w handlu detalicznym. Nieekonomicznym jest również wydatek kapitału i nakładu pracy tych przedsiębiorstw, które z walki konkurencyjnej wychodzą pokonane. Nie należy też przeczać faktu, że nieuczciwa konkurencja możliwą jest także przy pomocy pogarszania towarów, nie dającego się skontrolować pod względem jakościowym i ilościowym przez spożywców, tak np. przez zastąpienie towarów surogatami — papier zamiast skóry, lub przez fałszowanie, tak bardzo rozwinięte w dziedzinie handlu środkami spożywczymi.

Na polu wytwórczości przemysłowej odróżniamy następujące formy przedsiębiorstwa: 1) *Przemysł domowy*: forma ta odgrywa jeszcze znaczną rolę na wsi, a także w warstwach mieszczańskich (sporządzanie odzieży, pończosznictwo itd.); 2) *chałupnictwo*. Tu pracują wyszkoleni rzemieślnicy lub osoby prywatne, jak np. w przemyśle koronkarskim, na usługach pośredników (którzy gotowe, tą drogą sporządzone, towary oddają kupcom, albo też ci ostatni bezpośrednio wydają do domu robotę chałupnikom). Chałupnictwo rozwinęło się zarówno z przemysłu domowego, jak i z rzemiosła. Tak np. w Austrii było w 1902 r. w przemyśle włókienniczym zatrudnionych 212000 chałupników, zaś w przemyśle odzieżowym 140.000. 3) *Rzemiosło*. Rzemiosło należy do pierwszej, historycznie biorąc wolnej pracy przemysłowej. Rzemiosło utrzymało się w swej pełnej formie, przy robotach wymagających dopasowania, specjalizacji, w następujących gałęziach wytwórczości: w szewstwie, krawiectwie, garncarstwie, stolarstwie, blacharstwie itd. Niektóre rzemiosła przeszły jednak do formy chałupniczej. 4) *Fabryka*. Mamy tu koncentrację wytwarzania przy pomocy maszyn, wielkiego kapitału z zastosowaniem podziału pracy. Koncentracja, mianowicie w drodze połączenia pracowni, rozwija się nieustannie przyczem wzrasta również uprzemysłowienie. Spis przemysłowy w Niemczech z roku 1907, w porównaniu ze spi-

sem z roku 1882 wykazuje wzrost ludności zatrudnionej w przemyśle o 83%, wzrost przedsiębiorstw małych, zatrudniających do 5 osób, o 22%, przedsiębiorstw średnich (6—10 osób) o 147% przedsiębiorstw wielkich (od 51 i więcej osób) o 218,5%. Stosunek procentowy zatrudnionych osób był następujący: w przedsiębiorstwach małych (91,3% ogółu przedsiębiorstw) wynosił $37\frac{1}{8}\%$, w przedsiębiorstwach średnich (7,8% ogółu przedsiębiorstw), 25,4%, w przedsiębiorstwach wielkich (0,9%) $37\frac{1}{2}\%$ ogółu osób zatrudnionych. Również w Austrii w roku 1902 w 1,4 milj. przedsiębiorstw, przemysłowych było 95%, przedsiębiorstw drobnych, $4\frac{1}{2}\%$ średnich oraz pół % wielkich. Lecz pod względem rozmieszczenia sił roboczych było w przedsiębiorstwach drobnych tylko 52%, w wielkich 29%, w średnich zatem tylko 19%.

Literatura: Simonde de Sismond: „Nouveaux Principes d'Economie politique“ 1827, I. str. 403; II str. 336; Roscher: „System“ I, str. 213; Mill: „Polit. Oek.“ drugi tom, 4 rozdz.; Knies: „Polit. Oek.“ str. 223; Wagner: „Grundlegung“, 3 rozdz.; Schäffle: „Ges. System“. II, str. 25; tenże: „Bau und Leben“, III, str. 417; Dühring: „National-oekonomie“, str. 130; Stein: „Volkswirtschaftslehre“. 3 wyd. str. 418; Gohn: „System“, I. str. 394; Ratzinger: „Die Volkswirtschaft in ihren sittlichen Grundlagen“ 1881. str. 172; Lange: „Arbeiterfrage“ 4 wyd. 1879; Hitzo: „Kapital u. Arbeit“, 1880, 2—5 wykład; Schönberg: „Die deutsche Freihandelspartei und die Partei der Eisenacher Versammlung vom October 1872“ — w Zeitschrift f. Stw. 1873. str. 502; tenże: Hdw. I str. 47, II, str. 513; Planck: „Manchestertum und deutsche Berufe“, 1875; Sombart: „Der moderne Kapitalismus“ 1902, 2 tom. 3 księga (Theorie der gewerblichen Konkurrenz); Wieser: w „Grundriss der Sozial. Oekonomik“. I tom, III § 30 i nast.

Wyłącznie lub też przeważnie indywidualistyczne poglądy spotykamy u A. Dunoyer: „Liberté du travail“, Paris, 1843; Fr. Bastiat: „Harmonies économiques“, Paris 1850; M. Wirth: „National-oekonomie“, 1 tom, 5 wyd., 1881I, 2 tom, 4 wyd. 1882; Prince-Smith: art. „Handelsfreiheit“ w Handwörterbuch der Volkswirtschaft; Emminghaus: art. „Konkurrenz“ tamże; Böhmert: art. „Gewerbefreiheit“ tamże; Francis Walker: „Political economy“, New York, 1889, str. 168 i 261; Mackay: „A plea for liberty“, 2 wyd. 1891; William Graham Summer: „What social classes owe the each other“. London 1885 (w niemieckim przekładzie H. Bartha); Wolff: „Zur Lehre von der Konkurrenz“ w Vierteljahresschrift f. Volksw. Politik u. Kulturgeschichte 1887; Block: „Science économique“ I, str. 471, 47; J. Wolf: „Sozialismus und kapitalist. Gesellschaftsordnung“, Stuttgart 1892; Reinhold: „Die bewegenden Kräfte der Volkswirtschaft“. 1898.

Z punktu widzenia krytyki socjalistycznej: L. Blanc: „Organisation du travail“ 1841; Marlo: „System der Weltoekonomie“, 2 wyd. I str. 156, 246, II. str. 59; Rodbertus: „Zur Erkenntnis unserer staatswirtschaftlichen Zustände“ 1842; tenże: „Soziale Briefe an von Kirchmann“ 1—4, Berlin, 1850—51; w nowym wydaniu p. t. „Zur Beleuchtung der sozialen Frage“, Berlin, 1875, I; myśli Rodbertusa reprodukujące pismo Zeller: „Zur Kenntnis unserer staatswirtschaftlichen Zustände“, Berlin 1885; tenże: „Das Kapital“, Berlin, 1884; tenże: „Zur Beleuchtung der sozialen Frage“, II, Berlin, 1885; Marks: „Zur Kritik der Polit. Oekonomie“, Berlin 1859; tenże: „Das Kapital, Kritik der Polit. Oekonomie“, 1 tom. 4 wyd., 1886; drugi tom 1885; Marks i Engels: „Das Kommunistische Manifest“ 1849; Engels: „Herrn E. Dührings Umwälzung der Wissenschaft, 1886, str. 137; tenże: „Entwicklung des Sozialismus von der Utopie zur Wissenschaft“ 1882; Lassalle: „Kapital und Arbeit“ 1861; Babel: „Die Frau und der Sozialismus“ str. 229; Kautsky: „Das Erfurter Program“ 1892.

§ 73. Granice wolnej konkurencji. Monopole przedsiębiorców.

1. Celem poznania istoty wolnego współzawodnictwa oraz jego skutków, przyjmuje teoretyczna ekonomja społeczna, jako założenie, istnienie współzawodnictwa nieograniczonego żadnymi faktami natury niegospodarczej. Na tem polega podana wyżej charakterystyka wolnej konkurencji i wynikające stąd konsekwencje mają znaczenie dla wyjaśnienia różnych faktów ze stosunków opartych na wymianie, zwłaszcza cen, dochodów, również dla poznania organizacji wytwarzania i podziału, jak to stwierdziliśmy na kilku przykładach. Przy rozpatrywaniu atoli realnego gospodarstwa społecznego nie należy przeczacać faktu, że możność współzawodnictwa oraz rozmiary w jakich ono ma miejsce, zależą nietylko od gospodarczych rozważań podmiotów gospodarujących, lecz w równej mierze od warunków naturalnych społecznych i prawnych a więc od podłoża, na którem walka gospodarcza się toczy. Warunki te znoszą częstokroć, jakieśmy to widzieli, wolność podmiotu gospodarczego, ograniczają współzawodnictwo albo też dają przewagę niektórym grupom w tem współzawodnictwie. Nie we wszystkich przeto dziedzinach gospodarstwa społecznego działa wolna konkurencja w równej mierze, a i tam, gdzie występuje, różnym może być jej sposób i napięcie, zależnie od okoliczności. Tak np. w rolnictwie mniej odczuwać się daje konkurencja, aniżeli w przemyśle. Ilość gruntu nadającego się pod uprawę, ilość produktów, jakie z tych gruntów osiągnąć się dadzą, liczba bydła, które na gruntach tych wyhodować można — są ograniczone. Systemy

gospodarze dadzą się tylko powoli zmieniać, trudniej jest tu zorganizować produkcję tańszą. Gospodarka bardziej intensywna nie sprowadza tu zawsze jak w przemyśle, zmniejszenia się kosztów, przypadających na jednostkę produktu. Wogóle w rolnictwie mniej możliwym jest oddziaływanie na podaż, aniżeli w przemyśle, a to z tej przyczyny, że istniejący związek pomiędzy poszczególnymi gałęziami produkcji (jak gospodarstwo zbożowe, uprawa paszy, hodowla bydła) z jednej strony, z drugiej zaś silny wpływ warunków naturalnych. utrudniają wielce kierowanie produkcją według własnej woli wytwórców. Lecz również w przemyśle drobnym, w drobnym handlu, drobnem przedsiębiorstwie, nie daje się wogóle stwierdzić wychowawczy wpływ konkurencji, oddziaływający na rozwój produkcji i zniewalający do stosowania zasad gospodarczych. Przedsiębiorcy bywają tu często mało wyszkoleni, a przytem za mało zasobni w kapitały, by mogli wykorzystać konkurencję. Gdzie powstaje współzawodnictwo, to wyraża się to w stosunku małostkowych, nierzadko nieuczciwych środków, nie dających w rezultacie żadnego postępu z punktu widzenia społeczno-gospodarczego. Często natomiast działają jeszcze w rolnictwie silne lokalne tradycje, stosunki sąsiedzkie i przyzwyczajenia, w kierunku utrzymania gospodarstw wstecznych, a także w kierunku większej stałości cen na produkty. Całkowicie przyjął się system konkurencji tylko tam w rolnictwie, gdzie działalność zarobkowa opanowaną została przez interesy włożonego w przedsiębiorstwo kapitału. Właściwą dziedziną wolnej konkurencji jest grupa przedsiębiorstw wielkich i średnich w przemyśle, handlu i komunikacji, gdzie wytrawni przedsiębiorcy, dobrzy kalkulatorzy, obliczając wpływy koniunktury, określać mogą popyt i podaż towarów, gdzie dzięki rozgałęzionym stosunkom kredytowym umożliwione są szybkie transakcje, rozszerzanie przedsiębiorstw, przyjmowanie większych ilości towarów na skład itd. Stąd też zmiany cen w handlu, wymianie na wielką skalę o wiele łatwiej objaśnić się dadzą, aniżeli w handlu detalicznym, zmianą warunków konkurencyjnych w dziedzinie popytu i podaży. Na innym jeszcze polu odczuwać się daje przełożony wpływ wolnej konkurencji, a mianowicie na rynku pieniężnym, przez co rozumieć zwykliśmy w pierwszym rzędzie podaż i popyt kapitału dla celów pożyczkowych. Rynek ten, dzięki istnieniu giełd (rynków centralnych dla obrotu papierów wartościowych

oraz wielkiego, międzynarodowego obrotu pieniężnego) dzięki międzynarodowym stosunkom bankowym, jakoteż dzięki szybkości i regularności służby informacyjnej prasy, jest tak rozgałęziony, a przeprowadzone na nim tranzakcje tak są opanowane i uzależnione od ekonomicznych interesów indywidualnych, że zaliczyć go można do dziedzin, w których najwyraźniej uwydatnia się wpływ współzawodnictwa interesowanych. Weszcie należałoby wziąć także pod uwagę podaż i popyt na siły robocze, czyli rynek pracy, gdzie również uwydatnia się współzawodnictwo, o ile niema urządzeń społecznych, stających mu na przeszkodzie. Z początku oczywiście tylko na gruncie lokalnym, wobec trudności wyrównania z powodu większego oddalenia, lecz w miarę ulepszenia środków komunikacyjnych oraz obniżania się cen przejazdu, obejmuje współzawodnictwo terytorjalnie coraz dalsze obszary. Konkurencji podlega zwłaszcza podaż sił roboczych, pozostająca pod działaniem podwójnego nacisku: wzrostu ludności oraz braku wszelkiego posiadania u robotników, zmuszonych do sprzedaży swej siły roboczej, podczas gdy przedsiębiorcy rzadko bardzo zmuszeni są współzawodniczyć o poszczególne siły robocze.

2. Jeśli więc gospodarcza wolność nie zdołała wprowadzić wszędzie współzawodnictwa i nie zapewniła mu pełnego rozwoju, niemniej jednak przyczyniła się do tego, że w wielkich, a dla gospodarczego rozwoju rozstrzygających dziedzinach przemysłu, handlu i komunikacji, rynku pieniężnego i rynku pracy, stała się czynnikiem regulującym stosowanie sił wytwórczych, rzeczowych środków produkcji oraz sił roboczych. I tylko tam konkurencja jest wykluczona, gdzie jej na przeszkodzie stają przyczyny naturalne, społeczne lub prawne. Gdzie ograniczenia wprowadzane bywają celowo, gdzie mianowicie idzie o powstrzymanie czynników gospodarczych od pójścia w pewnym kierunku (np. od zawierania umów lichwiarskich) lub właśnie skierowania na pewną drogę (np. ubezpieczenia przymusowe, cła ochronne, celem podniesienia cen produktów krajowych) — tam nie mówimy już o wolnych, lecz o uregulowanych stosunkach wymiennych. Czasy wykazują obecnie znaczny wzrost tych stosunków uregulowanych, przy jednoczesnym wzroście przedsiębiorstw współzawodniczących, ze sobą, powiększaniu się kapitału szukającego według własnego wyboru lokaty, a także wzrostu liczby robotników, ofiarowujących swe siły robocze. (Patrz § 34 i 35). Bardziej jeszcze uderzającą jest

inna tendencja rozwoju, mianowicie powstawanie monopolów.

Przez monopol, w ścisłym znaczeniu tego słowa, rozumiemy wyłączną moc rozporządzania pewnymi przedmiotami wymiany (dobrami rzeczowymi, usługami, kapitałem pożyczkowym, papierami wartościowymi itd.) Zazwyczaj jednakże daje się temu pojęciu głębszą treść i mówi się o monopolu również wówczas, gdy niema wprawdzie wyłącznego rozporządzania, ale faktycznie komuś to przysługuje tak, że może on rozporządzać ilością przedmiotów wymiany sprowadzoną na rynek zbytu i decydować o wyznaczeniu na nie ceny sprzedażnej. Monopole mogą opierać się na faktach naturalnych, prawnych lub społecznych. Naturalne monopole istnieją tam, gdzie stanowisko wyjątkowe, przyczyniające się do opanowania rynku, polega na warunkach naturalnych np. niektóre grunty dla uprawy wina w okolicach nad Renem, dla uprawy tytoniu na Antyllach lub klimatyczne udogodnienia, specjalne źródła lecznicze itp. Do monopolów prawnych zaliczamy te, przy których wyłączna moc rozporządzania opiera się na danych, udzielonych przez prawo lub upoważnioną ku temu władzę administracyjną. Tak n. p. przy patentach, ochronnych markach, przy przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, jak gazownie, wodociągi, elektrownie, tramwaje, ewentualnie koleje żelazne i linje okrętowe. Monopolami społecznymi wreszcie nazywamy te, które przy wolnym gospodarstwie wymiernem powstają niezależnie od uprzywilejowań naturalnych i prawnych. Opierają się one po części na faktach, które powstały niezależnie od zamiaru wytworzenia wyłącznej mocy rozporządzania, np. fakt istnienia znanych przedsiębiorstw o stałej klienteli, której przedsiębiorstwa zawdzięczają swe dobre imię, uznane przez ogół, albo też fakty przemijające jak np. położenie monopolowe właściciela drożek, właściciela oberży na wsi, gdzie istnieje wielki ruch przejezdnych. Monopole takie powstać mogą również w związku z pomyślnym położeniem w centrach ruchu wymiennego. Większą atoli wagę posiadają monopole powstałe na podstawie układow pomiędzy takimi jednostkami gospodarczymi, które dla swych celów zarobkowych, z punktu widzenia wolnej wymiany, uważane być muszą jako konkurenci. Organizacje tego rodzaju stały się zwłaszcza ważne w tych dziedzinach, które przyzwyczajano się uważać za zupełnie zapewnione dziedziny wolnej kon-

kurencji, a mianowicie w dziedzinie wielkich przedsiębiorstw w przemyśle oraz na rynku pracy. Obydwa te zjawiska monopolowe wymagają specjalnej uwagi. Ekonomja społeczna była długi czas zdania, że układy konkurentów, w celach zniesienia współzawodnictwa, tak sprzeciwiają się ludzkiej naturze, że nie mogą trwać długo, o ile zaś powstają, w krótkim czasie uledeć muszą rozwiązaniu, bądź to przez samych członków, bądź też przez ludzi z zewnątrz. Doświadczenia jednakże zbierane od trzydziestu lat i dotąd jeszcze stwierdzane, uczą nas, że owo teoretyczne pojmowanie jako bodźca siły konkurencji, pochodzące z pierwszych lat panowania wolności gospodarczej, zgoła nie jest słuszne. Im bardziej wzrastały przedsiębiorstwa, im więcej zużytkowały kapitału, mianowicie stałego, nie dającego się szybko wycofywać, tem trudniejszą stawała się walka konkurencyjna, tem większe straty, podnoszone przy wzajemnem wyprzedzaniu się bez widoków zakończenia walki. Przeciwnie walka ta wiodła, w czasach niekorzystnych cen, do wzmożenia produkcji, by tą drogą, osiągnąwszy obniżenie kosztów, ściągnąć popyt w swą stronę. Doświadczenia tym sposobem osiągnięte prowadziły najpierw ku wzajemnemu porozumieniu się i wspólnym układom w celu podniesienia cen, drogą ograniczenia produkcji, albo też ku zapewnieniu rentowności wszelkim przedsiębiorstwom zainteresowanym przez bezpośrednie ustalenie cen obowiązujących. Z chwilą gdy przekonano się o korzystnych skutkach takich układów dla przedsiębiorstw biorących udział w układach, bodźcem do tych ostatnich była już nie obawa przed stratami w walce konkurencyjnej, lecz, jak to dziś zdarza się najczęściej, nadzieja wzmożonych zysków możliwych na podstawie monopolowego położenia, spowodowanego układem.

3. Układy zawierane pomiędzy przedsiębiorstwami, w celu wykluczenia lub ograniczenia współzawodnictwa drogą wzajemnego uregulowania produkcji lub zbytu towarów, lub też obydwą równocześnie, nazywamy kartelami, syndykatami, „związkami przedsiębiorców“. Poszczególni przedsiębiorcy, zachowują w związku swą samodzielność, a tylko przyjmują na mocy umowy prawne zobowiązania, które mogą iść mniej lub więcej daleko. Główne formy układów bywają następujące: 1) wspólne ustanowienie drugorzędnych warunków sprzedaży wytworów np. odnośnie do terminów zapłaty, korzyściach przy zapłacie gotówką, obli-

czeniu kosztów opakowania, doliczeniu kosztów przesyłki itp. (kartel dotyczący warunków sprzedaży); 2) luźne układy dotyczące cen, bez innych podstaw, jako uchwała zgromadzenia uczestników, często bez wiążącego oświadczenia jednostek, lub ustanowienia kary za niedotrzymanie zobowiązań; 3) Układy wiążące odnośnie do cen, za złożeniem, jako poręczenia, pewnej wysokości kaucji pieniężnych (kartele dla cen); 4) układy o wielkości produkcji, celem utrzymania wysokich cen przez przysłosowanie produkcji do popytu na rynku zbytu (kartele dla produkcji); 5) rozkład dziedzin zbytu wśród poszczególnych przedsiębiorców tak, by każdemu w granicach przydzielonej mu dziedziny przysługiwało monopolowe stanowisko (kartel dla zbytu); 6) układy co do cen, w związku z regulacją produkcji i rozgraniczeniem co do dziedziny zbytu; 7) szczegółowe uregulowanie produkcji i zbytu drogą wspólnego przyjmowania zamówień, podziału zleceń pomiędzy skartelowane przedsiębiorstwa według równych zasad (kartel dla podziału zysków). W tej ostatniej najdoskonalszej formie kartelu zachowuje poszczególny przedsiębiorca swą samodzielność tylko o tyle, że w sposobie wytwarzania nie jest skrępowany żadną umową a przeto koszty wytwarzania mogą różnie ukształtować widoki zysków oczekiwanych.

Układy wymienione pod 1 i 2 nie wywierają rozstrzygającego wpływu na rynek zbytu. Jeśli tedy jest mowa o kartelach, ma się zawsze na myśli bardziej doskonale formy monopolowej organizacji.

4. Prywatno-gospodarczym celem karteli jest zapewnienie istniejącym przedsiębiorstwom pewności zbytu ich wytworów po wysokich cenach. Kartel jest tem doskonalszy im więcej obejmuje przedsiębiorstw jednego rodzaju, oraz im mniej pozostawia pola poszczególnym przedsiębiorcom dla preparcia odrębnych ich interesów, a więc najdoskonalszym będzie wówczas, gdy przeprowadzić zdoła wspólne przyjmowanie zleceń oraz podział ich pomiędzy przedsiębiorstwa skartelowane. Im ściślejszym jest kartel, tem wyraźniej występują jego społeczno-gospodarcze skutki, związane z tego rodzaju wykluczeniem współzawodnictwa w produkcji, a mianowicie: 1) Tworzenie monopolu. Wobec odbiorców tworzą złączeni w kartelu przedsiębiorcy całość, w której rękach spoczywa możność ustanawiania warunków sprzedaży zgodnie z ich interesem. W ich mocy leży opanowanie rynku zbytu,

zapewnienie sobie możliwie największych korzyści to znaczy ustanowić ceny, bez względu na grożącą konkurencję, takie jakie wymagane być mogą, zgodnie z położeniem na rynku zbytu itp., wielkością popytu, pod ochroną cel istniejących itp. 2) *Regulacja wytwarzania* tj. zapewnienie stałości wytwarzania i zmienności cen, przyczem ogół zjednoczonych przedsiębiorców zmuszonym jest ponosić skutki ograniczenia produkcji oraz jej rozszerzenia, które, przy wolnej konkurencji, dotyczą tylko jednostki i to tem dotkliwiej. Ponieważ owa stałość wytwarzania osiągnąć się da tylko przez zapewnienie zbytu, przeto zorganizowana konkurencja kartelu staje na przeszkodzie powstawaniu nowych przedsiębiorstw. Brak tu również przymusu wprowadzania ulepszeń gospodarczych i technicznych, ponieważ jednak te ostatnie zmniejszają koszty wytwarzania, a temsamem powiększają zyski, przeto zapewnienie zbytu może właśnie wpływać na większą gotowość łożenia kapitałów na cele reorganizacji przedsiębiorstw; 3) *Zapewnienie stałego zatrudnienia robotnikom*, możliwość zapewnienia korzystnych warunków pracy, powiększenie zależności robotników. Stałość produkcji zabezpiecza robotników przed nieuniknionem, przy wahających się stosunkach produkcyjnych, czasowem bezrobociem oraz nadmierną nieraz pracą, a monopol kartelu umożliwia przedsiębiorcom polepszenie położenia robotników, nawet przy podniesionych kosztach produkcji, nie muszą oni bowiem, pod naciskiem konkurencji, myśleć ciągle o obniżeniu płacy swych sił pomocniczych. Z drugiej atoli strony robotnicy są bardziej zależni, gdyż w razie jakiegoś niezadowolenia z łatwością może im być wymówioną pracę we wszystkich przedsiębiorstwach objętych kartelem. Kartele przedsiębiorców wiodą przeto z konieczności do związków obrony wśród robotników.

5. Od szczególnych warunków gospodarstwa społecznego zależęć będzie w jakim stopniu urzeczywistnić się dadzą wspomniane wyżej skutki skartelowania przemysłu. Naogół powiedzieć można, że kartele nie powstrzymały technicznego rozwoju, a raczej przyczyniły się do jego podniesienia, że zatem z punktu widzenia wytwórczości technicznej, wpływ ich uważać należy za korzystny. Pod względem rozgałęzienia przedsiębiorstw wytwórczych działające one w kierunku przeszkadzania powstawaniu przedsiębiorstw nowych, jakkolwiek zupełnie zapobiec temu nie zdołały, a w swej

polityce cennikowej, w tych gałęziach, gdzie istnieje możliwość konkurencji, zależne są bardzo od zachowania się przedsiębiorców, stojących poza kartelem, czyli t. zw. „outsiders“. Robotnicy, o ile idzie o płace robocze, osiągnęli korzyść z karteli, natomiast stanowisko ich w walce z kapitałem stało się słabsze. Ceny towarów podnoszą się naogół, pod wpływem karteli, a mianowicie one to umożliwiają całkowite wykorzystanie cel ochronnych, pod ich wpływem powstają znaczne różnice pomiędzy cenami krajowymi a cenami na rynku światowym. Monopolowe wpływy związków przedsiębiorców ujawniają się w wyższym jeszcze stopniu w formach, wychodzących już poza granice kartelu, a wiodących do bezpośredniego zjednoczenia kapitałów przedsiębiorstw. Poznaliśmy zjednoczenia tego rodzaju wyżej przy rozpatrywaniu form wielkich przedsiębiorstw. Tworzenie wspólności interesów przez zjednoczenie kapitałów, czyli fuzja przedsiębiorstw (zakładanie trustów) zapewnić może w większym stopniu opanowanie produkcji i zbytu, aniżeli uczynić to mogą kartele, ponieważ w tych ostatnich samodzielność przedsiębiorstw znosi się tylko na pewien określony czas, objęty umową, podczas gdy w innych wypadkach, kapitał zjednoczony w jednym przedsiębiorstwie umożliwia trwale kierownictwo połączonych przedsiębiorstw poszczególnych w jednolity sposób.

Dzięki opisanym wyżej połączeniom wielkich przedsiębiorstw i dzięki wzrostowi tych ostatnich, wolna konkurencja w dziedzinie produkcji przemysłowej przestaje być w tej mierze, jak to przyjmuje teoria wolnego gospodarstwa wymiennego, siłą, oddziaływującą na rozdział kapitałów i sił roboczych pomiędzy różne kierunki wytwarzania, i kierującą cenami towarów. Widzimy natomiast, że coraz częściej zorganizowane grupy sprzedających i kupujących — jako zwarte jednostki, regulują podaż i popyt na towary oraz określają wysokość cen tych ostatnich. W wypadkach takich okazuje wolna konkurencja swą siłę regulatora nie bezpośrednio a działa pośrednio, a mianowicie zniewalając połączone przedsiębiorstwa do liczenia się zawsze w swej polityce z możliwością współzawodnictwa. W jakiej mierze możliwość ta istnieje zależy będzie od konkretnych warunków wytwarzania i zbytu poszczególnych towarów. Niemożliwym jest przeto ogólny sąd o stopniu w jakim, mimo ograniczeń, konkurencja jeszcze oddziaływać może, a nawet większy wpływ wywierać. Niemniej jed-

nakże coraz ważniejszą staje się kwestja oddziaływania takich monopolów na tworzenie się cen towarów.

Pierwsze kartele powstają w latach 30-tych i 40-tych we Francji (kartel fabryk sody w 1838, związek kopalń węgla w zagłębiu Loiry w 1842, związek kopalń angielskich węgla). W latach 60-tych zjawia się nowy ruch kartelowy (kartel wytwórców blachy białej w 1862, francuski kartel salin 1863, związek angielskich fabrykantów jodu w 1863). Szczególnie atoli ożywionym staje się ruch ten po roku 1873, gdy długotrwały zastój w dziedzinie gospodarczej coraz bardziej obniżał rentowność przedsiębiorstw, dając coraz więcej odczuć działanie konkurencji. Liczba karteli wzrasta od tego czasu na równi ze wzrostem wielkich przedsiębiorstw we wszystkich państwach. W Niemczech jednoczą się w kartele niemal całkowicie przedsiębiorstwa w dziedzinie przemysłu (chemicznego, w przemyśle kamieniarskim, węglowym i żelaznym. W końcu 1887 było w Niemczech ogółem 70 karteli, w roku 1888 było ich 75, w roku 1889 już 106, w 1890 było 117, a w 1896 — 250, wreszcie w 1905 liczono 385 karteli obejmujących 12.000 przedsiębiorstw. Niektóre z nich sięgają poza granice gospodarstwa krajowego, wiodąc do zjednoczeń międzynarodowych. Tych ostatnich liczono już do 100. W Austrii liczono w 1902 roku 68 karteli, w Austro-Węgrzech około 100 karteli.

W olbrzymim stopniu wzrosły w ostatnich latach związki przedsiębiorców, dla celów regulowania produkcji, w Stanach Zjednoczonych. Wszelkie rodzaje przedsiębiorstw łączą się w związki: koleje żelazne, telegrafy, telefony, poczta przesyłkowa, gałęzie przemysłu dotyczące najważniejszych przedmiotów masowego użytku, jak: żelazo, węgiel, nafta, bawełna, bydło rzeźne, skóra, wełna; także innych przedmiotów codziennego zapotrzebowania i przedmiotów zbytków, jak: kół rowerowych, papieru do pisania, dywanów, zegarków, maszyn do pisania, obuwia, cukierków, kapeluszy itp., wreszcie przedsiębiorstwa takie, jak teatry, teatrzyki, ubezpieczenia od ognia, przedsiębiorstwa pogrzebowe i t. p. Potężnym staje się tutaj nieraz zjednoczenie kapitałów. Trust stalowy utworzony w roku 1901 rozporządza kapitałem 1200 milj. dolarów, trust naftowy przeszło 97, miedziany przeszło 75 milj. dolarów; około 20 trustów rozporządza kapitałem przeszło 50 milj. dolarów każdy. Wszędzie w nich przeprowadzona jest z całą konsekwencją koncentracja w najlepiej urządzonych a najtaniej pracujących zakładach. Trust wytwarzający „whisky“ zamknął 68 z istniejących 80-ciu zakładów podobnie trust cukrowy. Trusty zajmują się również wytwarzaniem potrzebnych im produktów pomocniczych (jak np. beczki, skrzynie) zużytkowują produkty uboczne i łączą się niejednokrotnie z przedsiębiorstwami dostarczającymi surowce. Tak np. trust bawełniany założył 8 fabryk sztucznych nawozów, 71 fabryk mydła, 4 fabryki tłuszczów i 1 fabrykę oleju rycynowego, dla przetworów ubocznych. Wielkie korzyści osiągnięte tą drogą, przypadły poczęści w udziale konsumentom, poczęści jednakże ci ostatni cierpią pod wpływem działania monopolowej polityki cennikowej trustów: te ostatnie przestały być w Sta-

uch Zjednoczonych wyrazem potrzeby uregulowania produkcji, a są tylko wspianą, umożliwiającą w gospodarczych warunkach kraju, przy istnieniu energii przedsiębiorczej ludności, organizacją monopolową, której znaczenie wątpliwem jest dla rozwoju gospodarczej organizacji w kraju, która atoli, jako podstawa amerykańskiej konkurencji w handlu zewnętrznym zapewnia amerykańskiemu przemysłowi olbrzymią przewagę nad przemysłem europejskim. O poszczególnych formach karteli oraz ich społeczno-gospodarczem znaczeniu patrz „Grundriss“ Philippovicha II. 1. § 40.

Literatura: Kleinwächter „Die Kartelle“ Innsbruck 1883 (porównaj Schöfflego omówienie w „Zeitschr. f. Stw. 1883); Brentano w „Mitteilungen d. Gesellschaft oesterr. Volkswirte“ roczniki 1888/89; tenże „Die Ursachen unserer heutigen sozialen Not“ Lipsk 1889; Grossman „Über industrielle Kartelle“ w „Jahrb. f. Ges. u. Verw.“ 1891, str. 451; Schönlanck „Die Kartelle“ w „Archiv f. soz. Gesetzg. u. Statistik“ 1890; „Schriften des Vereins f. Sozialpolitik“ Tom LX i LXI; Liefmann „Kartelle u. Trusts“ 2 wydanie, 1910; tenże „Die Unternehmergebände“ 1897; Pohle „Die Kartelle der gewerblichen Unternehmer“ 1898; Jenks „The Trust Problem“ N. York, 1900; Grunzel „Über Kartelle“ 1902; Ettlinger „Regelung des Wettbewerbs, Kartelle in Oesterreich“ 1902; Ettlinger-Meszlény „Kartelle und Trust“ 1906; Wieser jak wyżej §§ 40—42; Vogelstein „Die modernen industriellen Monopole“ w „Grundriss der Soz.-Oek.“ 3 księga, część VI; Knauth „The Policy of the United States towards Industrial Monopoly 1914).

§ 7A. Granice wolnej konkurencji: Stowarzyszenia robotnicze oraz związki pracodawców.

1. Zanim przedsiębiorcy zjednoczyli się w celu usunięcia współzawodnictwa, zorganizowali się na długo przedtem robotnicy przemysłowi w związki, mające na celu wykluczenie współzawodnictwa przy zawieraniu umowy najmu, a więc przy sprzedawaniu siły roboczej. Stowarzyszenia robotnicze powstające w granicach jednego zawodu, nazywamy związkami fachowymi, albo stowarzyszeniami zawodowymi (trade-unions, syndykaty). Powstały one najpierw w Anglii w 1825 r. i przyjęły się następnie wszędzie, w miarę wzrastania wielkich przedsiębiorstw, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach. Nie jest naszym zadaniem opisywanie w tem miejscu założeń, na jakich się opierają, i z jakich powstają, ich organizacji i działalności (patrz II, 1, §§ 54 i nast.). Rozpatrywać je będziemy natomiast jako fakty, ograniczające lub usuwające działanie współzawodnictwa wśród robotników, przy zbywaniu siły roboczej, a więc jako środki ograniczające współzawodnictwo na rynku pracy. Stowa-

rzyszenia zawodowe są przeto związkami fachowemi robotników, mającemi za zadanie usunięcie wolnego współzawodnictwa między robotnikami jednego zawodu, przy zawieraniu umowy najmu, a także osłabienie lub wyrównanie szkodliwych dla robotników pod względem gospodarczym i społecznym skutków, związanych z systemem wolnej konkurencji. Działalność związków zawodowych skierowaną jest ku uregulowaniu umowy pracy, a tem samem ku zapewnieniu robotnikowi przysługującego mu w produkcji stanowiska, a także ku uchyleniu niebezpieczeństw, na które narażeni są robotnicy przy zmiennym rozwoju produkcji. Ze zjednoczenia się robotników jednego zawodu dla wspólnego celu wynika, że robotnik ma przy zawieraniu umowy najmu poparcie ogółu zorganizowanych w ten sposób robotników, i że w razie bezrobocia korzystać może z pomocy owego stowarzyszenia. Robotnicy zyskują dzięki temu to, że przy zawieraniu umowy najmu stawiać mogą równe żądania, a przedsiębiorcy zmuszeni są układać się co do tych warunków z ogółem robotników. Na miejsce wielu umów indywidualnych, poszczególnych robotników, występuje wówczas umowa zbiorowa robotników zorganizowanych z przedsiębiorcą lub też ze zorganizowanymi przedsiębiorcami, lub wreszcie indywidualne umowy o treści, kontrolowanej przez zorganizowanych robotników. Robotnicy nie są już wówczas narażeni na obniżenie warunków pracy przez współzawodnictwo pozbawionych pracy towarzyszy zawodowych i mogą stać na straży swoich interesów gospodarczych wobec pracodawców, w granicach zakreślonych ogólnem położeniem gospodarczem. Różną bywa forma tej umowy najmu. W najnowszych czasach przyjmuje się coraz częściej metoda na podstawie której treść warunków przyjętych w indywidualnych umowach najmu, układaną bywa przez przedstawicieli zorganizowanych robotników, w porozumieniu z pracodawcami lub ich przedstawicielami, dla ogółu robotników, to znaczy, że układy te obowiązują nietylko dla robotników na przeciąg czasu objętego umową, lecz także dla później wstępujących pracowników. Umowy takie ważne są następnie dla warsztatu lub dla wszelkich warsztatów danego zawodu, względnie dla całej gałęzi przemysłu. Ponieważ ustalenie taryfy plac odgrywa w nich największą rolę, stąd takie umowy zbiorowe otrzymały także nazwę umów taryfowych.

2. Głównym celem stowarzyszeń zawodowych jest utrzymanie wystarczającej płacy roboczej, odpowiadającej wysokości cen produktów, a cel ten osiąga ją one przez usunięcie twórczenia się płacy roboczej z terenu wolnego współzawodnictwa. Jednoczenie się robotników w organizacji przeciwdziała zgłaszaniu się sił roboczych wogóle lub w dostatecznej liczbie, wyposażonych w odpowiednie kwalifikacje, którzyby gotowi byli pracować na warunkach, poniżej żądań stawianych przez organizacje. Organizacje te działają przeto jak związki przedsiębiorców, którzy ofiarowują towary tylko po pewnej określonej cenie; związki robotnicze wiedzą więc, w podobny sposób jak organizacje przedsiębiorców, do monopolu. Tendencja ku monopolistycznemu oddziaływaniu na rynek pracy ujawnia się zwłaszcza w tem, że stowarzyszenia zawodowe, w interesie podtrzymania swego wpływu przy ustalaniu warunków pracy, domagać się mogą usuwania od udziału w pracy robotników niezorganizowanych, co czynić zwykły z zupełnem powodzeniem, że, co zatem idzie, zapewniają pracę swym członkom zorganizowanym, następnie zaś, że oddziałują również na przyszłą podaż sił roboczych w swoim zawodzie przez układanie się z przedsiębiorcami co do liczby uczniów, mogących znaleźć zatrudnienie obok wyszkolonych robotników.

Monopolizacja rynku pracy jest oczywiście związana ze szczególnymi a większymi trudnościami, aniżeli monopolizacja rynku zbytu towarów, a to dlatego, że robotnicy nie mogą na dłuższy czas usunąć się od ofiarowywania swych sił do pracy na rynku pracy, a także dlatego, że praktycznie biorąc, nie są w stanie opierać w zupełności podaży sił roboczych, zależnej od przyrostu ludności oraz systemu wychowawczego każdego kraju, ewentualnie także od przyływu sił roboczych z zewnątrz — od imigracji. Natomiast wpływ organizacji robotniczych na rynek pracy wznasta nieustannie.

3. Wzrost znaczenia organizacji robotniczych, w ostatnich latach, prowadził również w Niemczech i Austrii do powstawania związków pracodawców, które najpierw założone zostały w latach 80-tych zeszłego stulecia w Stanach Zjednoczonych. Ich wyłącznym celem jest obrona interesów przedsiębiorców przed przewagą zorganizowanych robotników, a więc zadaniem ich jest dbałość o to, by warunki pracy robotników nie były układane jednostronnie pod naciskiem organizacji robotniczych. W tym

celu związki znoszą spółzawodnictwo poszczególnych pracodawców, zobowiązując ich do działania w porozumieniu z członkami związku. W ten sposób związki robotników i przedsiębiorców przyczyniają się do tego, że umowa najmu robotnika przechodzi coraz więcej z dziedziny wolnej, indywidualnej, pod wpływem spółzawodnictwa stojącej umowy w dziedzinę stosunku, opartego na normach ogólnie obowiązujących.

Organizacja robotników w związkach fachowych, w celu obrony wspólnych interesów gospodarczych, okazała się, od czasu zniesienia gwarantowanej w dawniejszych czasach przez państwo ochrony stosunków przemysłowych, potrzebą tak potężną, że wraz z rozwojem wolności przemysłowej wo wszystkich państwach stwierdzić się dadzą równoległe dążenia zmierzające ku tej organizacji. Przeważnie spotykały się one z początku z nieprzychylnym przyjęciem i trzeba było dość długiego czasu aż wydane przeciwko związkom tego rodzaju zakazy zostały zniesione (w Anglii 1825, Francji 1864, Niemczech 1869, Austrii 1870). I tylko w Anglii oraz w krajach, pozostających pod wpływem ustaw angielskich, jak Ameryka, Australja, mogły związki robotnicze rozwinąć się wspaniale, w innych natomiast krajach, z wyjątkiem Szwajcarii, napotykały w rozwoju swym przeszkody natury poczęści policyjnej, poczęści z powodu nieprzyznawania stowarzyszeniom charakteru jednostki prawnej, wreszcie z powodu braku poparcia ze strony opinii publicznej. W Anglii liczono w 1906 roku 1161 stowarzyszeń z 2106283 członkami; w Niemczech było w końcu 1908 roku około 2¼ milj. robotników zorganizowanych zawodowo, z tego 1,8 milj. w organizacjach socjalno-demokratycznych. 450.000 w stowarzyszeniach chrześcijańskich oraz typu Hirscha-Dunckera, we Francji liczono w 1908 roku 5354 stowarzyszeń z 944761 członkami, w Austrii było w tym czasie — 448.000 robotników zorganizowanych. O organizacji i polityce związków zawodowych patrz „Grundriss“ II, 1, § 55 i 56. o umowach taryfowych również II, 2, § 106.

Literatura: Brentano „Die Arbeitergilden der Gegenwart“ Lipsk. 1872; tenże „Das Arbeitsverhältniss gemäss dem heutigen Recht, 1877. tr. 182; tenże w „Handbuch“ Schönberga, pierwsze wyd. Tom I. str. 956: „Schriften des Vereins für Sozialpolitik“ tom 7, 45, 47, 114, 116. Brentano. Kulemann, Herkner, Mahaim, Sartorius, Michels oraz inni w artykułach „Gewerkvereine“ w „Handw. d. Stw. Webb „Die Geschichte des Britischen Trade Unionismus“ tłumaczone przez Bernsteina w 1895; Hugo „Die englische Gewerkvereinsbewegung“ 1896; Sidney i Beatrice Webb „Theorie und Praxis der englischen Gewerkvereine“ przekład Hugo, Stuttgart 1898; Kulemann „Die Berufsvereine“ 3 tomy 1908 (zawiera opis historycznego rozwoju i celów wszelkich organizacji pracodawców i pracowników w Niemczech); Herkner „Arbeiterfrage“ 5 wyd. 1908, str. 89—249; Kessler „Arbeitgeberverbände“ („Schriften d. Vereins f. Sozialpolitik“, str. 117).

§ 75. *Tendencje rozwoju dzisiejszej organizacji wytwarzania oraz socjalizm.*

1. Niezaprzeczone błędy organizacji gospodarstwa społecznego opartego na wymianie, z jego obydwu nieodzownymi podstawami: prywatną własnością oraz wolną (względnie uregulowaną) konkurencją, dawały zawsze powód do kreślenia obrazu gospodarstwa społecznego, zorganizowanego jako całość kierującą wytwarzaniem dóbr oraz ich podziałem. Przeciwiństwo pomiędzy interesem prywatnym jednostek gospodarczych, pozostających do siebie w stosunkach wymiennych, a interesem społecznym, interesem ogółu, dałoby się znieść wówczas, gdyby tenże ogół ujął jako przedmiot gospodarczy w swoje ręce, kierownictwo wytwarzaniem. Kierunku wytwarzania nie określałoby wówczas dążenie do osiągnięcia możliwie najwyższej wartości wymiennej wytworów, gdyż wtedy brak byłoby założenia, z którego dążenie to wychodzi, a mianowicie wymiany dóbr wytwarzanych, przy podziale pracy, przez poszczególnych właścicieli, natomiast produkcja zwróconą byłaby wyłącznie ku sporządzaniu rzeczy najbardziej potrzebnych (z uwzględnieniem istniejącego zapotrzebowania istniejących środków wytwarzania i sił roboczych). Na miejsce panowania wartości wymiennej byłaby miarodajną wartość użytkowa, oraz użyteczność dóbr, będąca ich podstawą. Również o udziale jaki przysługiwałby jednostce w wyniku ogólnym produkcji, decydowałby nie jego możność rozporządzania wartościami wymiennymi (na podstawie własnego majątku lub własnej produkcji), lecz pewien przyjęty w gospodarstwie społecznym sprawdzian, bądź to zapotrzebowanie w stopniu uznanym przez przyjęty obyczaj lub wspólne uznanie, bądź też norma wyznaczona przez prawo, a uwzględniająca społeczne stanowisko i świadczenia jednostek, bądź wreszcie według różnych sposobów wymiaru stosowany przymus, względnie połączenie jakiegokolwiek wymienionych wyżej sprawdzianów.

2. Założeniem każdej takiej organizacji wytwarzania jest podporządkowanie jednostek zorganizowanej władzy ogółu, jak również pewne techniczne możliwości: jednolite kierownictwo pracowni, jednolite określenie społeczno-gospodarczego zapotrzebowania, jednolita znajomość istniejących środków wytwarzania oraz sił roboczych pod względem ich wielkości oraz rodzaju, możność ich celowego zużytkowania na właściwym miejscu i we właści-

wym czasie, możność przystosowania sprawdzianu, na którym opierać się ma podział dóbr, do różnorodnych stosunków życiowych jednostek. Ażeby ten sposób zaopatrywania ogółu w dobra nie pozostał w tyle poza tem, co dać może organizacja oparta na wymianie, nieodzownym jest dalszy warunek, a mianowicie możność zachowania, w granicach organizmu wytwórczego, obejmującego ogół, zasady gospodarczej, a więc największej oszczędności w stosowaniu istniejących środków wytwórczych, a także możność zapewnienia możliwie największych rezultatów pracy podejmowanej.

3. Podobne projekty organizacyjne czynione były po wszystkie czasy, ich wykonalność wypróbowaną była wielokrotnie, wśród niewielkich grup społecznych, przy szczególnych intelektualnych i moralnych właściwościach ich członków. Istnienie złych stron w organizacji społecznego gospodarstwa wymiennego, świadomość, że stosunki społeczne dadzą się poprawić pod wpływem ludzkiej woli, były z dawien dawna bodźcem, pobudzającym fantazję ludzi w kierunku wyobrażania sobie stanu równomiernej dhałości ogółu o wszystkich. Lecz dopiero ze zjawieniem się niemieckiego socjalizmu dążenia tego rodzaju otrzymują podstawę naukową, dzięki usiłowaniom przedstawienia dowodów na to, że owa jednolita organizacja gospodarstwa społecznego, wykluczająca wymianę, jest wynikiem tendencji rozwoju systemu wolnej konkurencji oraz postępu w dziedzinie nauk przyrodniczych, oraz technicznych umiejętności. Co się tyczy pierwszego, stwierdzić można następujące fakty: 1) daleko sięgającą zależność społeczną jednostki wskutek podziału pracy oraz wskutek uzależnienia każdej produkcji od zespołu stosunków społecznych, następnie 2) wzrastającą koncentrację majątków, a temsamem podstaw gospodarczego wytwarzania w rękach niewielu, a więc stwarzanie monopolów w dziedzinie wytwarzania, przy jednoczesnem coraz dalej idącym uzależnianiu klasy nieposiadającej od tych nielicznych posiadaczy; 3) przewagę formy przedsiębiorstw społecznych i publicznych, które służyć mogą za dowód możliwości jednolitego kierownictwa wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, bez zainteresowania osobistego kierowników przedsiębiorstw. Ruch ten znajduje poparcie w postępie w zakresie nauk przyrodniczo-technicznych, umożliwiającym rozwój wymiany, wzmoczenie się wytwórczości oraz jednolitą organizację wielkich przedsiębiorstw. Dzięki temu zmniejsza się wpływ robotników, osobisty, indywi-

dualizujący, zależny od miejsca i czasu oraz naturalnych ich skłonności i wychowania, a temsamem stworzoną zostaje podstawa dla wspomnianych wyżej warunków społecznej organizacji wytwarzania. Rozwój wielkich przedsiębiorstw oraz organizatorskiej mocy wielkiego kapitału i technicznego postępu przygotowują i wychowują ludzi czasów obecnych do społecznych form pracy, wywołując równocześnie przeciwieństwa społeczne, których rezultatem będzie wkońcu przejście będących w prywatnem posiadaniu środków produkcji na własność społeczeństwa. Większość nieposiadających znieśie przy pomocy zdobytej władzy politycznej monopol posiadających i wprowadzi społeczną organizację produkcji i podziału, umożliwiającą dzięki rozwojowi techniki.

4. Socjalizm dąży przeto do przyspieszenia procesu rozwojowego, danego siłą faktów samych, procesu wiodącego do organizacji wytwarzania i podziału dóbr, z pominięciem wymiany. Wątpliwem jest atoli, czy wskazane przez socjalizm tendencje rozwoju istnieją w stopniu, w jakim on je przyjmuje. W dziedzinie rolnictwa i handlu nie dała się dotąd stwierdzić przewaga organizacji wielkich przedsiębiorstw; natomiast w dziedzinie przemysłu istnieje wprawdzie tendencja w tym kierunku, lecz nie we wszystkich gałęziach równomiernie się przyjęła, pozatem zaś zdaje się stwarzać sama jakoby grunt dla nowych przedsiębiorstw drobnych, w przemyśle transportowym przejawia się tendencja ku koncentracji w najdoskonalszej formie. Lecz tendencja ku wielkim przedsiębiorstwom nie oznacza koniecznie koncentracji majątków, ponieważ dzięki rozlicznym formom przedsiębiorstw społecznych, zwłaszcza towarzystw akcyjnych i stowarzyszeń spółdzielczych, jak również dzięki formom kredytu „umożliwionym jest udział w nich wielu drobnych posiadaczy kapitałów, i w rzeczywistości wzrasta liczba posiadających“. Niemniej jednakże, pominiawszy rozwój przedsiębiorstw wielkich, istnieje tendencja ku zmianie organizacji gospodarstwa społecznego, ujawniająca się przede wszystkim w organizacji wytwarzania. Tendencję tę stwierdzić można w dowolnem łączeniu się przedsiębiorstw współzawodniczących ze sobą (związki przedsiębiorców w celu regulowania produkcji), w organizowaniu się robotników dla jednolitego układu umowy najmu w poszczególnych grupach zawodowych, (związki zawodowe robotników), we wzroście towarzystw akcyjnych i stowarzyszeń spółdzielczych, w przejmowaniu przez państwo lub

gminy niektórych gałęzi gospodarczych, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji, wreszcie we wzmaganiu się regulującej interwencji tych organizacji, rozporządzających władzą, w dziedzinie stosunków wymiennych (np. w stosunkach robotniczych, umowie najmu, na rynku zbytu, stosunkach pieniężnych i kredytowych, budowlanych i mieszkaniowych), wkońcu w występujących coraz częściej zbiorowych, zamiast indywidualnych umowach, dotyczących wymiany. Lecz we wszystkich wymienionych wyżej wypadkach momentem rozstrzygającym jest to, że usuwaniem tu bywa w mniejszym lub większym stopniu wolne współzawodnictwo, nie zaś oparta na oznaczaniu wartości wymiennej dóbr i sił roboczych wymiana. Temsamem więc pozostaje w mocy najistotniejsza podstawa dzisiejszej organizacji gospodarczej. Czy zaś mimo to zjawiska, o których była mowa wyżej, stanowią stadium przejściowe do organizacji gospodarstwa społecznego bezwymennego, o tem nie może świadczyć ich charakter gospodarczy, lecz tylko możliwość, jaką stwarzają, przejścia do organizacji gospodarczej, w której czynniki gospodarcze innemi kierują się wskaźnikami, a to dzięki politycznym przesunięciom władzy lub też zmianom ideowym. Łatwiej byłoby zorganizować produkcję pod wodzą ogółu, w przedsiębiorstwie, które już przedtem było jednolicie zorganizowane, aniżeli zorganizować ją w przedsiębiorstwie, które pozostawało przedtem pod zarządem wielu, samodzielnych przedsiębiorców. W tym tylko sensie można dopatrzeć się w organizacji wielkoprzemysłowej przygotowania do socjalistycznej organizacji wytwarzania. Lecz daje ona tylko zewnętrzne ramy, formę organizacji, środki i siły, przy pomocy których ta wielkoprzemysłowa organizacja jest dzisiaj czynną, a mianowicie chęć zysku przedsiębiorców; określenie wartości wymiennej kosztów wytwarzania i kosztów produktów, sił roboczych oraz ich zestawienie z uwzględnieniem zasady gospodarczej są tesame, co którejkolwiek innej formy organizacji opartej na wymianie i dopiero zastąpienie jej przez równowartościowe, tj. w równej mierze skuteczne siły mogłyby uwydatnić zasadę bezwymennego gospodarstwa społecznego. Jeśli nawet na podstawie naszego doświadczenia oraz znanych faktów natury ludzkiej możliwą jest inna forma organizacji przedsiębiorstw, to trudno sobie wyobrazić w jaki sposób dałaby się zastąpić wogóle wymiana, i przestrzeganie zasady gospodarczej, w drodze oceny wartości wymiennej środków produkcji i sił roboczych, przez

wspomniane wyżej sprawdziany, jak: prawo, obyczaj lub przymus, bez szkody dla samego wytwarzania, a także indywidualizacji spożycia. Organizacja gospodarcza bez wymiany musi być uważana jak dotąd tak i na przyszłość za utopję. Tendencja rozwoju gospodarstwa społecznego nie idzie w tym kierunku, a więc nie zmierza ku usunięciu interesu gospodarczego, jako bodźca, oraz miary wartości towaru, lecz ku ograniczeniu wolnej konkurencji oraz ku zmianom w organizacji wewnętrznej przedsiębiorstw. Przytem występuje na jaw fakt charakterystyczny, a mianowicie, że warunki społeczne istnienia przedsiębiorstw zyskują na sile: część podstaw organizacji spoczywa w rękach ciał publicznych, lub też przez czynniki oficjalnie kontrolowanych (środki przewozowe, a po części także organizacje kredytowe), prawodawstwo usuwa z pod samowoli przedsiębiorstw niektóre dziedziny (tak np. postanowienia z zakresu robotniczego ustawodawstwa ochronnego) w stosunkach wymiennych spotykają przedsiębiorstwa organizacje przedsiębiorców, robotników i konsumentów, które zmuszają je do uwzględniania interesów drugich; produkcja indywidualistyczna zamienia się w spółdzielczą; położenie robotników się poprawia, powiększa się ich udział w plonie, wynikającego z produkcji, a temsamem podnosi się ich społeczne znaczenie jako spożywców; organizacje ubezpieczeniowe starają się osłabić niepomyślnie skutki konjunktury. Obecnie po wojnie światowej wzmożła się jeszcze bardziej tendencja poddania monopolii państwowej kontroli i oparcia ich na podstawie dopuszczania do udziału w zyskach. Odcięcie obu europejskich państw centralnych od rynku światowego wykazało możliwość autarktycznej (na samostarczalności opartej) polityki gospodarczej, lecz zyski osiągnięte tą drogą przez prywatnych przedsiębiorców, nie powinny pozostać w rękach prywatnej własności. Jest to zysk osiągnięty kosztem nędzy. Państwo winno uczestniczyć w tym zysku prywatnych przedsiębiorców.

Przedstawiony w tekście pogląd o rozwoju kapitalizmu do socjalizmu, należy dzisiaj do starszych poglądów socjalistycznych. Jest on obecnie przedmiotem dyskusji wśród niemieckich socjalistów, odkąd Edward Bernstein poddał go krytyce i zastąpił prostą jego formułę przez pogląd bardziej złożony, odpowiadający więc realnym stosunkom. E. D. Bernstein przypisuje z jednej strony mniejsze znaczenie oddziaływaniu rozwoju techniczno-gospodarczego na koncentrację przedsiębiorstw oraz udział majątków, aniżeli czynili to Marks i Engels, z drugiej zaś stro-

ny wysuwa on na pierwszy plan momenty woli, wogóle subiektywną moc pierwiastków osobistych, a więc ich siłę duchową i moralną, jako fakt rozstrzygający przy wszelkich przeobrażeniach społecznych, uznając przeto w większym stopniu ich niezależność od podstaw materialnych bytu, aniżeli dawniejsi socjaliści. Idzie on w rozumowaniu swem tak daleko, że przyjmuje, iż z jednej strony rozwój techniczno-gospodarczy, nawet gdyby nadal szedł w tym samym tempie — co jest niesłuszne — nie daje gwarancji osiągnięcia produkcji „dla społeczeństwa przez społeczeństwo“ i że z drugiej strony nie należy przez socjalizację wytwarzania rozumieć całkowite przeniesienie własności prywatnej środków produkcji oraz produkcji społecznej bez sprawdzianów dla wartości wymiennej. Ten cel ostateczny jest ideałem, nie dającym się osiągnąć nigdy, do którego jednakże przy pomocy wielu środków i wielu drogami dążyć można tak, że w coraz rozleglejszych dziedzinach wytwarzania organizację produkcji indywidualistycznej zastąpić można spółdzielczą i społeczną na przymusie opartą i że w drodze odpowiedniej organizacji warstw pracujących można zapewnić tym ostatnim po części stanowisko samodzielne, a także miarodajne znaczenie w społeczeństwie oraz większy udział w plonie. Pogląd ten nakreśla linię, na której spotkać się może „burżuazyjna“ ekonomja społeczna z socjalistyczną. I to tembardziej, że Bernstein — nie bez słuszności — znaczną część socjalistycznego światopoglądu przenosi z dziedziny wiedzy do dziedziny praktycznego działania, a więc w sferę woli. Poglądów Bernsteina nie podzielają atoli bynajmniej wszyscy socjaliści. Tak na p. Vandervelde („Die Entwicklung zum Sozialismus“ Berlin 1902). bierze opisany w tekście rozwój jako podstawę wywodów, w których uważa przejście do własności społecznej za nieuniknione. Antoni Menger „Neue Staatslehre“ Jena 1903, daje już zarys porządku prawnego, który regulować będzie w przyszłym „ludowym państwie pracy“ ustrój społeczny i gospodarcze życie, na podstawie własności społecznej środków produkcji oraz podziału dóbr wytworzonych. Dobre zestawienie faktów i teorii o tendencji rozwoju naszej organizacji gospodarczej znajdujemy w książce Bourguinaa podanej niżej.

Literatura: przytoczone pisma socjalistyczne przy § 72: Schaffle „Quintessenz des Sozialismus“ 1874 i późniejsze; tenże „Kapitalismus u. Sozialismus“ str. 182; tenże „Die Aussichtslosigkeit der Sozialdemokratie“ 4 wydanie 1891, str. 26 i nast.; Reinhold „Die bewegenden Kräfte der Volkswirtschaft“ 1898; Bernstein „Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie“ 1899; tenże „Zur Geschichte und Theorie des Sozialismus“ 1901; tenże „Wie ist wissenschaftlicher Sozialismus möglich“ 1901; następnie artykuły w czasopiśmie „Sozialistische Monatshefte“ od roku 1899; przeciwne stanowisko zajmuje Kautsky „Bernstein und das sozialdemokratische Programm“ 1899 oraz artykuły w czasopiśmie „Neue Zeit“; Bourguin „Die sozialistischen Systeme und die wirtschaftliche Entwicklung“ (przekład z francuskiego Kautzensteina) 1906. Dobre opracowanie publicystyczne u Brunnhëra „Die heutige Sozialdemokratie“ 1906. oraz praca Bernsteina z przeciwnego stanowiska, pod tym samym tytułem.

K S I Ę G A T R Z E C I A.

WARTOŚĆ, CENA, PIENIĄDZ I KREDYT

I. Wartość.

§ 76. Pojęcia wartości.

1. Wszelkie rzeczy brane pod uwagę jako przedmioty gospodarstwa, mają dwie właściwości wspólne: użyteczność i rzadkość. Użytecznością nazywamy zdolność rzeczy służenia ludzkim celom, a więc dla spożycia, produkcji, do celów zarobkowych, do tworzenia majątku — słowem we wszelkich kierunkach ludzkiej działalności. Dla tych ich właściwości są one dla nas pożądane i są przez nas cenione. W tej to zdolności rzeczy dla ludzkich celów jest źródło wartości jaką posiadają dla nas środki gospodarcze, dobra rzeczowe lub usługi, lub wreszcie wszelkie inne przedmioty obrotu. Ich obiektywną zdolność osiągnięcia określonego rezultatu, mającego znaczenie dla zaspokojenia naszych potrzeb, np. wartość odżywczą i smakowitość środków żywności, nadawanie się tkanin dla celów sporządzania odzieży, zdolność drzewa, węgla, pieców do ogrzewania itd. stawiamy w pewnym stosunku do naszych potrzeb i zależnie od ważności potrzeby, której służyć mają, zależnie od siły odczuwanego zapotrzebowania — różnie osądzać będziemy owe środki gospodarcze oraz siłę naszego pożądania. Ażehy jednak ten sąd podmiotowy o użyteczności rzeczy, mieszczący się w każdej ocenie i wartościowaniu, otrzymał wyraz konkretny, niezbędną jest jeszcze ocena drugiej właściwości rzeczy, a mianowicie ich rzadkości. Rzadkość nie oznacza tu rzadkiego pojawiania się rzeczy w dosłownym znaczeniu; wyrażenia tego używa się w ekonomji społecznej już w tych wypadkach, gdzie ilość rozporządzalnych dóbr (w najszerszym znaczeniu tego wyrazu) nie dotrzymuje kroku zapotrzebowaniu na nie. Ten to stosunek niewspółmierny staje się punktem wyjścia dla planowej, gospodarczej działalności ludzi, jak o tem już we wstępie

była mowa (§ 12₂). Pożyteczne rzeczy, będące w takiej ilości i w takich warunkach, że niemi w dowolnych ilościach bez trudu, rozporządzać możemy, jak np. woda, w obfitujących w wodę okolicach i powietrze, nie tworzą przedmiotu gospodarczej działalności. Skoro tylko znajdują się w mniejszej ilości aniżeli istniejące na nie zapotrzebowanie zjawia się zaraz troska o nie; wiemy bowiem, że od ich istnienia oraz możności rozporządzania niemi, zależy nasz dobrobyt. Wówczas stają się przedmiotem gospodarstwa i ocena ich dokonywa się na podstawie znaczenia jakie posiadają dla tego gospodarstwa. Wartością gospodarczą nazywamy tedy znaczenie, jakie przypisywać zwykliśmy dobrom, (w najszerszym znaczeniu tego słowa) ze względu na zależność dobrobytu naszego od ich posiadania. Ponieważ zaś sąd ten uzależniamy od zdatności użytkowej przedmiotu, przeto wartość tę nazywamy wartością użytkową, albo też, ponieważ miara wartości zależną tu jest od stosunku zdatności użytkowej przedmiotu do potrzeb jednostki gospodarczej, to znaczy do faktów podlegających subiektywnej, osobistej ocenie, nazywamy ją też wartością użytkową, podmiotową, osobistą, lub wprost subiektywną (osobistą) wartością. Wielkość tej wartości zależną będzie zawsze od użyteczności, jakiej dostarcza przedmiot o którym mowa. Przy dobrach użytkowych możemy użyteczność tę stwierdzić bezpośrednio, u tych dóbr jednakże które dopiero jako wynik trudu mogą być oddawane do użytku, użyteczność stwierdzić się da dopiero drogą pośrednią, przez wywnioskowanie o ich wartości z użyteczności, którą zapewnić nam mogą przez zastosowanie w produkcji lub pracy zarobkowej.

2. Ocena dóbr, z punktu widzenia możności ich zastosowania w celu otrzymania dóbr innych, których użytkowość nas bezpośrednio obchodzi, ma szczególne znaczenie przy stosunkach wymiennych. Jeśli użyteczność dóbr, które otrzymać możemy przy wymianie za dobra będące w naszym posiadaniu, będzie większa od użyteczności, którą z bezpośredniego użycia osiągnąć możemy, wówczas wymiana będzie dla nas korzystną. Ponieważ zaś w gospodarstwie wymiennem, opartem na podziale pracy, będzie to zjawiskiem regularnem, albowiem każdy może mieć wprawdzie dostatecznie dóbr, które sam produkuje np. chłop ma dość środków żywności, szewc ma dość obuwia, natomiast nie posiadają w do-

statecznej ilości innych przedmiotów swego zapotrzebowania, wobec tego każdy będzie oceniał wartość posiadanych dóbr według ilości innych dóbr, które przy wymianie otrzymać za nie może. Tę właściwość dóbr nazywamy ich *wartością wymienną*. Stanowi ona obiektywnie stałą wielkość tam, gdzie istnieją regularne stosunki wymienne, gdzie pieniądź jako ogólnie przyjęty środek wymienny, stosunki te umożliwia i ułatwia, i to w granicach terytorjalnie zakreślonych i w pewnym okresie czasu. Ilość pieniędzy, którą za dobra nasze otrzymać możemy, ich cena jest wówczas wyrazem ich wartości wymiennej. Jeśli to mieć będziemy na uwadze, wówczas będziemy mówili o *obiektywnej wartości wymiennej* lub też o *społeczno-gospodarczej wartości wymiennej*, ponieważ cena będąca wyrazem wartości wymiennej, nie ma znaczenia tylko dla poszczególnego podmiotu gospodarczego, dla jednej osoby, lecz dla wszystkich jednostek gospodarczych wogóle.

Ocena dóbr na podstawie wartości wymiennej jest powszechna, to znaczy w danem kole wymiany dla wszystkich jej uczestników jednakowa i bywa regularnie stosowana. Jednostka gospodarcza, chcąc poznać wartość dóbr, będących w jej posiadaniu, musi ustalić ich wartość zamienną; we wszystkich obliczeniach gospodarczych, służy za podstawę wartość zamienna dóbr bezpośrednich lub też owych dóbr, za cenę których pierwsze otrzymane zostały i to zarówno przy księgowaniu w przedsiębiorstwach, jakoteż przy rachunkach gospodarskich dotyczących wydatkowania przy kupnie i sprzedaży. Mimo to jednak obiektywna wartość wymienna nie jest oderwaną od faktów jako wielkość niezależna od opisanej wyżej subiektywnej, osobistej oceny wartości. Należy przedewszystkiem zaznaczyć, że obiektywna wartość wymienna, wszystkich obowiązująca, nie posiada bynajmniej dla wszystkich jednostek gospodarczych jednakowego *znaczenia*, jakkolwiek wszystkich jednakowo *obowiązuje*. Równa cena, wyrażająca obiektywną wartość wymienną dobra np. cena 240 marek za krowę, oznaczać może co innego dla poszczególnych kupujących, jak i dla poszczególnych sprzedawców, ponieważ dla każdego z nich przedmiot handlu i cena różne mieć będą znaczenie, zależnie od ich stanu posiadania oraz stopnia zapotrzebowania. Dla drobnego posiadacza oznacza kupno krowy, utrzymanie jego gospodarstwa, którego bez krowy prowadzićby nie mógł, dla wielkiego właści-

ciela natomiast jest to tylko powiększenie stanu majątkowego, bez szczególnego znaczenia. Ze względu więc na ten stosunek, zachodzący pomiędzy dobrami otrzymywanymi przy wymianie a wymieniającymi, mówimy również o subiektywnej wartości wymiennej. Obiektywną wartością wymienną (lub społeczno-gospodarczą) jest przeto znaczenie, jakie posiada dany towar, według jego ceny rynkowej, w procesie społeczno-gospodarczym, (Wieser) natomiast subiektywną wartością wymienną jest użytek związany z możliwością rozporządzania wymienionym towarem, lub ceną zań osiągniętą. Użytek ten może być dla wymieniających niejednakowy i zależeć będzie u każdego od jego potrzeb oraz stanu posiadania. Niesłusznem przeto jest twierdzenie, że przy akcji wymiany np. jak w przykładzie o krowie, wartość przedmiotów wymienionych jest równa. Można natomiast z równem prawem powiedzieć, że wymiana nastąpiła właśnie dlatego, że przedmioty wymienione posiadały dla wymieniających wartość nierówną. Nabywca krowy oceniał jej wartość ponad 240 marek, zaś sprzedający cenil ową kwotę więcej aniżeli krowę. Inne przypuszczenie, kazałoby wierzyć w nierozumne postępowanie, a mianowicie, że przystąpiono do wymiany bez powodu lub też z góry oczekiwaną stratą.

3. Długi czas nie przypisywała ekonomja społeczna żadnego wpływu subiektywnej wartości w tworzeniu się wartości obiektywnej i powstawaniu cen. Zwracano na nią uwagę jedynie przy ocenie nielicznych, niedających się dowolnie pomnożyć dóbr, jak np. obrazy starych mistrzów lub inne monopolowe dobra, i uznano, że w wypadkach takich wartość dóbr, ujawniająca się w wymianie, zależną jest od subiektywnej oceny. Przy dobrach, dających się dowolnie mnożyć, uważano natomiast że tylko wartość wymienna, obiektywna, może mieć zastosowanie, jako miara ogólnie przyjęta w życiu gospodarczem i opanowująca je całkowicie. Szukano też faktów obiektywnych, stojących poza sferą subiektywnych sądów jednostek gospodarczych, które tę wartość, oraz jej wielkość oznaczyć miały. Dopatrywano się ich w kosztach, tj. w nakładzie dóbr rzeczowych i trudu, które ponieść trzeba, by umożliwić stałe dostarczanie dóbr podległych wartościowaniu. I zdawało się to mieć zastosowanie zarówno w gospodarstwie jednostkowym jak i społecznem. Lecz sądy były rozbieżne co do tego, co należy zaliczać do kosztów a więc za fakt, określający obiektywną war-

tość wymienną. Jedni rozumieli przez koszty, nakład ogólny, który przy zastosowaniu czynników wytwarzania ponieść należy (ziemia, kapitał, praca) inni rozumieli tu tylko nakład pracy, ponieważ materja i siły przyrody (użytkowanie ziemi i kapitał) z punktu widzenia gospodarstwa społecznego są tylko nakładem pracy. W samej rzeczy czynnikowi kosztów, jak to zobaczymy — należy przypisać wielki wpływ przy tworzeniu obiektywnej wartości wymiennej, nie może on jednak wyjaśnić dostatecznie zjawiska wartości.

Literatura: Literatura dotycząca kwestji wartości należy do najbogatszej i najbardziej różnorodnej w zakresie nauki ekonomji, każdy bowiem uczonej, zajmujący się kwestjami zasadniczymi gospodarstwa społecznego, zmuszonym był zająć pewne stanowisko wobec tego zagadnienia. Obszerną historję dogmatyczną daje *Zuckerlandl* w książce swej pt.: „Zur Theorie des Preises mit besonderer Berücksichtigung der geschichtlichen Entwicklung der Lehre“ Lipsk 1889; historję literatury przedmiotu znajdujemy u *K. Mengera* p. t. „Grundsätze“ str. 73, 215; *T. J. Neumann* w swoich pismach „Zur Revision der Grundbegriffe“ w *Zeitschrift f. Stw.* 1869 i 1872; tenże: „Die Begriffe Gut, Wert, Preis, Vermögen. Wirtschaft“ w *Schönberg's Handbuch*, I. str. 129; tenże: „Grundlagen der Volkswirtschaftslehre“, I część 1889, str. 122; *Ad. Wagner*: „Grundlegung“, 3 wyd I. str. 320. Dalej *Kaulla*: „Geschichtliche Entwicklung der modernen Werttheorien“ 1906; *Brentano*: „Die Entwicklung der Werthlehre“ 1908; *Diehl* „Entwicklung der Wert- und Preistheorien“ w *Entwicklung der deutschen Volkswirtschaftslehre*.

Przyczynkiem do przyjętego w tekście książki podziału pojęć wartości mogą być pisma: *Böhm-Bawerka*: „Grundzüge der Theorie des wirtschaftlichen Güterwertes w *Jahrb. f. Nationaloekonomie*“ 1886, 46 tom; tenże: „Kapital“ 3 wyd. 2 część, 3 księga; *Wieser*: „Über den Ursprung und die Hauptgesetze des wirtschaftlichen Wertes“, Wiedeń 1884, str. 10 i nast.; tenże „Der natürliche Wert“, Wiedeń, 1889. Przyjęta przez *Mengera* i *Wiesera* jednolitość wartości nie pozostaje w sprzeczności z uznawaniem wielu faktów jako wartości. Jednolitość nie dotyczy stosunków, do których odnosi się słowo wartość, lecz jej pierwiastków oraz przeznaczenia; patrz *Wieser*: „Ursprung des Wertes“ str. 32.

Ogólne znaczenie zagadnienia wartości także dla zorganizowanego gospodarstwa podkreśla *Marks* („Kapital“, III, str. 388) w przeciwstawieniu do odnoszenia się do społecznego obiegu towarów w oderwaniu od wartości: „Po zniesieniu kapitalistycznego sposobu wytwarzania, przy zachowaniu społecznej produkcji, pozostaje nadal dominującym określanie wartości a mianowicie w tym sensie, że uregulowanie czasu pracy oraz podział społecznej pracy pomiędzy rozmaite grupy wytwórcze, wreszcie dokładne jej księgowanie, stają się ważniejszymi niż kiedykolwiek dotąd sprawami“

Równie rozpowszechnionem jak podział wartości na subiektywną i ob

jektyną, jest odróżnianie wartości użytkowej od wymiennej, w związku z uwagą Smitha, że słowo wartość oznaczać może bądź to użyteczność danej rzeczy, bądź też możliwość nabywania innych rzeczy, przez posiadanie danego przedmiotu. Podział ostatni panował w nauce aż do najnowszych czasów w ekonomicznej literaturze, przyczem literatura zachodu uwzględniała zazwyczaj tylko wartość wymienną, podczas gdy literatura niemiecka uwzględniając więcej wartość użytkową przedmiotów, nie wyjaśniała należycie prawidłowego powiązania wartości użytkowej z wymienną. Patrz: Hermann: „Untersuchungen“, str. 103, 106 i nast. Rau: „Lehrbuch“ I. str. 86 i nast (wraz z przeglądem literatury o wartości użytkowej i wymiennej). Podkreślanie subiektywnego czynnika w wartości gospodarczej spotykamy u Knies: „Die nationaloekonomische Lehre vom Wert“ w Zeitschrift f. Staatswissenschaft 1855; Lindwurm: „Theorie des Wertes“ w Jahrbuch f. Nationaloekonomie, 4 tom; Schäffle: „Die ethische Seite der nationaloekonomischen Lehre vom Wert“ 1862; (w Ges. Aufsätze, 1 tom, 1885, str. 184); tenże: Ges. System, I. str. 166 i nast.; tenże: „Bau und Leben“ II, str. 279. Do Schäfflego nawiązuje następnie Roscher: „System“ I, str. 8, podobnie Wagner: „Grundlegung“ I, str. 320 i nast. Schäffle, Roscher, Wagner należą do uczonych, którzy obok uwzględniania subiektywnego czynnika w wartości, obok oceniania użyteczności rzeczy posiadających wartość, kładą jednocześnie nacisk na nakład kosztów potrzebnych do wytwarzania dóbr, czyli na t. zw. wartość kosztów.

Jednostronne pojmowanie wartości jako wyrazu pracy użytej do wyprodukowania dóbr spotykamy u Marksa „Kapital“, str. 1 i nast.; Rodbertus: „Zur Erkenntnis unserer staatswirtschaftlichen Zustände“ 1841. rozdz. 1. O wpływie jaki w nowszych czasach wywarło subiektywne pojmowanie wartości na literaturę przedmiotu patrz u Zuckerkandla j. w.: W najnowszych czasach wpływ ten był jeszcze silniejszy, zwłaszcza na literaturę amerykańską, pod wpływem pism Mengera, Böhm-Bawerka, Wiesera. Ostatnio przez pisma Wiesera j. w. § 25.

§ 77. Zagadnienie wartości.

1. W dwóch kierunkach możemy rozpatrywać to zagadnienie: albo w kierunku wyjaśnienia faktu powstawania wyobrażeń wartości u poszczególnych osób, albo też w kierunku wykazywania wpływu jaki pojęcia te wywierają na sposób odnoszenia się ludzi do dóbr. Czy dana jednostka zdecyduje się podjąć trud, wykonać jakąś pracę lub też dać w zamian inne dobra, w celu otrzymania jakiegoś dobra, zależeć będzie zawsze od zestawienia wartości ofiarowanych z wartościami otrzymywanymi. Wyobrażenia o wartości rzeczy, skłaniać będą przeto ludzi do podejmowania czynów wiodących do produkcji dóbr, do stosunków wymiennych z innymi jednostkami gospodarczymi, do wymiany, kupna lub sprzedaży, do

tworzenia dochodów; te to wyobrażenia są przyczyną i punktem wyjścia dla wszelkich owych złożonych wydarzeń, w dziedzinie stosunków wymiennych, składających się w owem powiązaniu na gospodarczy proces życiowy społeczeństwa. Objaśnienie tych wyobrażeń nie byłoby dokładnem i ograniczałoby się tylko do opisu naszych wydarzeń, gdybyśmy nie wytłómaczyli sobie powstawania subiektywnych sądów o wartości i zmian jakim ulegają u poszczególnych jednostek gospodarczych. Zadanie jakie tu staje przed nami jest zadaniem psychologicznem, idzie tu mianowicie o zbadanie kierunków woli, wywoływanej przez potrzeby ludzkie oraz przez posiadanie środków gospodarczych, mogących służyć do zaspokojenia owych potrzeb. Gdy następnie dojdziemy tą drogą do poznania, że ludzie pod tym względem nie postępują dowolnie, lecz przy jednakowych warunkach w jednakowy sposób się zachowują, będziemy mogli wysnuć wniosek o pewnej prawidłowości istniejącej w działalności gospodarczej ludzi, a dającej podstawę do naukowego badania. Dzięki temu stała się kwestja wyjaśnienia wartości, zagadnieniem zasadniczem teoretycznej ekonomji społecznej.

2. Wartość rozpatrujemy przedewszystkiem jako fakt osobisty, ujawniający się w woli i czynach poszczególnych jednostek, to znaczy zadaniem naszym będzie wyjaśnienie istoty osobistej, subiektywnej wartości, oraz jej wpływu. Nie możemy atoli poprzestać na tem dlatego, że, jak to widzieliśmy, w gospodarstwach powiązanych społecznie, wartość obiektywna, ogólnie uznana, wartość społeczno-gospodarcza, czyli obiektywna wartość wymienna albo cena jest właściwym wyrazem wartości, którą kierują się ludzie w swej działalności. Czy jednak wniosek ten nie pozostaje w sprzeczności z wyrażonym wyżej sądem, jakoby wartościowanie dóbr dokonywało się w duszy człowieka na podstawie związku zachodzącego pomiędzy temi dobrami a jego potrzebami? Cena zdaje się mieścić w sobie fakty mechaniczne, od ludzkiej woli niezależne, zobjektywizowane, a mianowicie stosunki wymienne rzeczy, posiadających pewną wartość. Wartość wydaje się tu czemś z góry danem, już w założeniu istniejącem a tylko zmiany zachodzące w stosunku wymiennym różnych przedmiotów wymiany zdaje się podlegać badaniu. W rzeczywistości jednak zjawiają się tu nowe zagadnienia. Przedewszystkiem więc związek zachodzący pomiędzy zjawiskiem wartości a subje-

ktynnem wartościowaniem. Czy na moje oszacowanie ubrania oddziaływa fakt, że ubranie kosztuje 100 marek? Co oznacza wobec tego faktu moje subiektywne oszacowanie ubrania? Te to, oraz inne podobne fakty, pozostające w związku z istnieniem obiektywnej wartości wymiennej, jako wielkości określonej dla danego okresu historycznego a także jako danej podstawy dla subiektywnego wartościowania, muszą być brane pod uwagę przy wyjaśnieniu subiektywnej wartości. Najważniejszym jednak społeczno-gospodarczym zagadnieniem jest kwestja powstawania i wielkości wartości wymiennej obiektywnej. Sama obserwacja zmian zachodzących w jej wielkości oraz skutków stąd wynikających dla wytwarzania, spożycia oraz podziału dochodów, nie daje jeszcze dostatecznego wyjaśnienia, nie wskazuje na przyczyny oddziałujące na powstawanie obiektywnych wartości wymiennych oraz na zmiany zachodzące w ich wielkości. Teorie ekonomiczne, uznające wartość jako zjawisko jednolite, zależne od kosztów, upatrują czynnik decydujący dla obiektywnej wartości wymiennej (ceny) w kosztach, uzależnionych w każdym wypadku od szczególnych warunków. Przychylamy się również do poglądu uznającego wartość za zjawisko jednolite, a dlatego winniśmy udowodnić, że obiektywną wartość wymienną (cenę) warunkuje ostatecznie stan osobisty, subiektywny wartościowania.

Oczywiście, że związki tu zachodzące nie są zgola proste. Musimy przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, że w stosunkach wymiennych wartościowanie dóbr, przez nas podejmowane, winno znaleźć wyraz, um o ż l i w i a j ą c y p o r ó w n y w a n i e w a r t o ś c i. Takim środkiem służącym do wyrażenia wartości jest pieniądz, w jednostkach swych zupełnie jednolity, a jako powszechny środek wymienny, pozwalający każdemu dać zrozumiały przez ogół wyraz jego wartościowaniu przedmiotów wymiany. Wyrazem tym są ceny, jakie gotowi jesteśmy przyjąć za dobra ofiarowywane na sprzedaż oraz za dobra, które nabyć zamierzamy. Dzięki temu jednak staje się cena rezultatem współdziałania wielu, rozmaicie powiązanych wartościowań, zarówno w odniesieniu bezpośrednio do przedmiotów wymiany jak i w stosunku do jednostek pieniędzy za nie ofiarowywanych.

3. Jeśli mówimy o wyjaśnieniu zagadnienia wartości, to tego nie należy rozumieć w tem znaczeniu, jakobyśmy byli w możności stwierdzić absolutną wielkość wartości w jakimkolwiek wy-

padku. Nikt nie jest w stanie określić jaką przedstawia dla niego wartość piękno jakiegoś obrazu, przyjemność dostarczona przez wygodne posłanie, ciepło pieca itd. Stopień naszego uczucia zadowolenia możemy wyrazić jedynie przy pomocy porównania a przez zestawienie ilości pracy i nakładu, które wkładamy w poszczególne przedmioty, względnie przez ilość jednostek pieniędzy, które wydamy, celem ich nabycia, możemy dać wyraz temu, w jakim dla nas stosunku pozostają do siebie wartości dóbr poszczególnych. Na podstawie warunków w których dobrami rozporządzamy, a więc uwzględnivszy nasze potrzeby, ilość dóbr rozporządzalnych, trudność ich zdobycia itd. możemy wyjaśnić następnie, w jakich warunkach ocena wartości poszczególnych grup przedmiotów będzie się podnosiła lub spadała, możemy także określić stopień oddziaływania ruchu w tym kierunku, w jednej grupie dóbr, na wartościowanie w drugiej grupie; nigdy atoli nie uda się nam stwierdzić absolutnej wielkości wartości danych przedmiotów. Nie jest to zresztą konieczne. Naszem zadaniem jest bowiem wykazanie zasady miarodajnej dla organizacji gospodarstwa. A mianowicie: pod wpływem jakich wyobrażeń odbywa się podział rzeczowych środków wytwarzania, sił roboczych, i kapitału, w naszym gospodarstwie społecznem, wśród poszczególnych możliwości wytwarzania? Według jakiej zasady odbywa się podział dochodu pomiędzy różne grupy społeczne? Co wywołuje prawidłowość lub nieprawidłowość w procesie wytwarzania oraz procesie tworzenia się dochodu? Na wszystkie te zapytania możemy dać odpowiedź przez wyjaśnienie stałości lub zmienności w wartości dóbr, a w tym celu nie jest nam potrzebną znajomość absolutnej wielkości tych wartości, lecz tylko ich ruch w czasie, ich zmienność w przestrzeni oraz ich wzajemny stosunek. Zadaniem teorii wartości nie jest zgoła wyjaśnienie absolutnej wartości, a tylko stwierdzenie przyczyny jej zmian.

§ 78 *Prawidła subiektywnej oceny wartości.*

1. Jeśli, jak powiedzieliśmy wyżej, oceniamy dobra z punktu widzenia ich znaczenia dla zaspokojenia naszych potrzeb, a więc z punktu widzenia ich użyteczności, to nie należy rozumieć przez to, że bierzemy pod uwagę ich użyteczność „ogólną“ tj. ich znaczenie jako grupy dóbr, jako gatunku przedmiotów użytku. Nie ma-

my tu na myśli użyteczności „żelaza” — jako cechy wszelkiego żelaza, albo też użyteczności „djamentów”, jako pojęcia gatunkowego, lecz jedynie użyteczność określonych ilości, badanych w warunkach istniejącego zapotrzebowania, pod względem ich użyteczności. Okaże się wówczas, że użyteczność ta wahać się będzie zależnie od rodzaju i wielkości potrzeb oraz ilości dóbr. Rodzaje potrzeb naszych są pod względem wielkości swej ograniczone. Temu też przypisać należy, że pożądanie nasze zwracamy stale ku dobrom różnej wartości gatunkowej i że czasem dobra mniejszej „ogólniej” użyteczności większą mają dla nas wartość, aniżeli dobra o wysokiej użyteczności gatunkowej, że np. zamiast zakupywać dalej środki żywności, ubranie itp. popyt nasz skierowujemy ku mniej ważnym rzeczom, jak narkotyki, przyjemności itd. Użyteczność konkretnych dóbr staje się dla nas mniejszą, w miarę wzrastania ich ilości. Wzrost uczucia zadowolenia, związany z możliwością rozporządzenia coraz większą ilością dóbr pożądanych jednego gatunku np. środków żywności, zaczyna słabnąć z każdą przybywającą nową ilością tychże dóbr. Oznacza to w rezultacie, że wówczas zmniejsza się dla nas także użyteczność poszczególnych części dóbr posiadanych. Jeśli zapotrzebowanie środków żywności, ubrania itd. jest do pewnego stopnia zaspokojone, wówczas uczucia nasze, któremi kierowaliśmy się przy zwracaniu naszego popytu w ich stronę, nie będą już tak silne, jak uczucie potrzeby innych pod względem gatunku, mniej ważnych przedmiotów. **K o n k r e t n a** użyteczność tych rzeczy takich jak tytoń, alkohol, przyjemności, będzie teraz większą od konkretnej użyteczności dalszych ilości dóbr wyżej wspomnianych. Równoległe ze skalą naszych potrzeb oraz uczuć zapotrzebowania zmienia się także dla nas skala użyteczności konkretnych ilości dóbr.

Ten to fakt wpływa na nasz sąd o wartości dóbr. Rozstrzygającą dla wartości, którą przypisujemy pewnej ilości dóbr, będących w zapasie, jest użyteczność jaką ta ilość dóbr zapewnia. Kolonista, który nagromadził zapasy pszenicy, mające starczyć do następnych zbiorów, którego zapotrzebowanie dla celów wyżywienia, paszy dla bydła, zasiewów itd. zależnem jest od ilości posiadanej pszenicy, uzależni zaspokojenie wszystkich tych potrzeb od całej ilości posiadanego zapasu. Użyteczność tego zapasu równać się będzie sumie użyteczności częściowych ilości, potrzebnych dla zaspokojenia potrzeb wyżywienia, paszy dla bydła, zasiewów itd.

Inaczej przedstawi się rzecz, jeśli weźmiemy pod uwagę te ilości częściowe. Każde w tych granicach zjawiające się nowe zapotrzebowanie, które może być jeszcze zaspokojone przy powiększaniu się ilości pszenicy, będzie słabiej odczuwane, a temsamem zmniejszać się będzie stale użyteczność częściowej tej ilości pszenicy, podczas gdy użyteczność całego zapasu, oczywiście zmniejszającego się obecnie, wykazywać będzie wzrost stały. Jeśli zapytamy teraz jak wysoko cenić będzie nasz kolonista częściową ilość pszenicy np. 100 kłgr., to będzie to zależało od liczby i wielkości potrzeb oraz od ilości posiadanej pszenicy. Jeśli przyjmiemy, że wielkość zapotrzebowania spada powoli z 10 do 1, i jeśli istnieć będzie 10 części ilości pszenicy potrzebnej do zaspokojenia, wówczas od możliwości rozporządzania jedną ilością częściową zależnem będzie tylko zaspokojenie najmniejszego, na granicy skali potrzeb stojącego zapotrzebowania. Użyteczność którą zapewnia ta ilość częściowa, nazywamy użytecznością krańcową; ona też jest miarodajną dla oceny wartości częściowych ilości zapasów dóbr. Ponieważ ilości częściowe dóbr są jednakowe pod względem rodzaju i wielkości, przeto, jeśli ma być zużyta jedna jednostka zapasów, zrezygnuje się nie z zaspokojenia ważniejszych potrzeb, lecz niezaspokojoną pozostanie ta potrzeba, która wśród wszystkich potrzeb, które mogły zaspokoić zapasy, odznaczała się najmniejszą użytecznością. Wynika stąd prawidło, że przy danym stanie zasobów w dobrach oraz istniejących potrzebach miarą wartości jednostki dóbr będzie użyteczność, jaką ma dla nas ich ostatnia rozporządzalna ilość częściowa. Ponieważ użyteczność tą nazwaliśmy użytecznością krańcową, powiadamy, że ta ostatnia określa miarę wartości dóbr.

Ten sposób oceniania wartości poszczególnych dóbr, wśród danych ilości zasobów wiedzie do tego, że uwzględniając zmieniającą się wraz ze zmianami w skali zapotrzebowań oraz ilości dóbr, użyteczność krańcową poszczególnych rodzajów dóbr, utrzymujemy w pewnej równowadze ogólną ilość pożądaných przez nas dóbr użytkowych, składających się z różnych rodzajów dóbr. Ustosunkowanie się wzajemne ilości dóbr różnego rodzaju odpowiadać będzie zawsze stanowi naszego zapotrzebowania. Wycofujemy nasz popyt ze sfery jednej grupy dóbr i skierowujemy go do drugiej wówczas, gdy użyteczność krańcowa tych dóbr dla nas tak zmalała, że zapewnienie sobie dalszej ich części mniej sprawiłoby

nam zadowolenia aniżeli możność rozporządzania dobrem innego rodzaju. Każdy może sprawdzić to na swoim zachowaniu się przy zużytkowaniu swego dochodu pieniężnego. W danych jednakowych społecznych i osobistych warunkach, to jest przy jednakowej pozycji społecznej oraz osobistym zapotrzebowaniu (jednostkowym, rodzinnym, stanowisku zawodowym itp.) każdemu podniesieniu się dochodu pieniężnego towarzyszy spadek użyteczności krańcowej jednostki pieniężnej i wówczas mogą być zaspokojone potrzeby niższego stopnia, ostatnia potrzeba, której zaspokojenie zależnym jest od rozporządzenia jednostką pieniędzy, krańcowa potrzeba, jakbyśmy powiedziec mogli, znajduje się na niższym stopniu aniżeli u tego, kto, w jednakowych warunkach rozporządza mniejszym dochodem. Popyt na dobra użytkowe, na które wydajemy nasz dochód, będzie u poszczególnych ludzi różny, zarówno pod względem obejmowania różnych grup przedmiotów, jak i pod względem ilości, nabywanej z każdej grupy. Innymi słowy, użyteczność krańcowa poszczególnych dóbr użytkowych, będzie dla poszczególnych jednostek gospodarczych, na różnej wyżynie zapotrzebowania, zależnie od stosunków dochodowych, nawet przy równym stopniu. Mimo to jednak powiedziec można, że społeczne ugrupowanie w społeczeństwie wytworzone drogą zróżniczkowania zawodowego, zaś w granicach tego ostatniego drogą różnic dochodowych, wykazują w granicach danej grupy znaczne uzgodnienie w ocenie wartości dóbr, a wskutek tego także popyt ich na poszczególne grupy dóbr będzie w znacznej mierze ujednostajniony. Fakt ten jest jednym z najważniejszych założeń, z których wychodzić zwykli przedsiębiorcy przy zakładaniu pracowni wytwórczych. Fakt ten określa też stałość produkcji oraz regularność w dostarczaniu dóbr. Gdyby nie zmieniały się dochody oraz potrzeby posiadaczy dochodów i nie się nie zmieniało w sposobie powiększania produkcji, a zatem w ilościach ofiarowywanych dóbr, wówczas musiałby wśród zjawisk tych istnieć stały stan równowagi.

3. Jeśli dla osiągnięcia pewnego użytku gospodarczego koniecznym jest współdziałanie większej ilości dóbr, a mianowicie w tym znaczeniu, że o ile brak jednego dobra w tym szeregu, użytku zamierzonego bądź to wcale osiągnąć nie można, albo też w niedostatecznej mierze, wówczas mówimy o dobrach uzupełniających. Wartość pełnej grupy dóbr np. w wybudowanym domu:

skombinowanie gruntu z rozmaitemi dobrami potrzebnymi do wystawienia budowli oraz pracą; albo też powiązanie takich dóbr jak wozu i konia, pieca i węgla — ocenia się przedewszystkiem na podstawie użyteczności krańcowej, jakiej dostarczyć mogą w ten sposób połączone dobra, wzięte jako całość. Miara w jakiej oceniana bywa wartość poszczególnych dóbr uzupełniających, zależną będzie od faktów zewnętrznych. Jeśli np. idzie o glinę dla wyrobu żarówek, nie dającą się zastąpić wcale, albo tylko z trudnością, to w wypadku podobnym, glina posiadać będzie bardzo wysoką wartość, obok innych dóbr. Dobra uzupełniające dadzą się najczęściej zużytkować także dla celów będących poza grupą dóbr, których są uzupełnieniem, lecz w tym wypadku nie mogą one przedstawiać większej użyteczności jak przy użytkowaniu ich w grupie, gdyż wówczas nie mogłyby znaleźć w niej zastosowania. Dla wartości takiego dobra będzie miarodajną wielkość użyteczności krańcowej całej grupy po odjęciu wartości użyteczności krańcowej pozostałych dóbr w skład grupy wchodzących. Ta bowiem różnica użyteczności zależną jest od posiadania tego właśnie dobra. Jeżeli wreszcie dobra znajdujące się w szeregu zastąpić się dadzą, wówczas miarodajną staje się użyteczność zastępcza tj. ta użyteczność, którą się traci jeśli się odciąga dane dobro od zastosowania w innym związku. Ponieważ dla dóbr dających się zastąpić wyznaczone są stałe ceny na rynku zbytu, wobec tego wartość ich w grupie oznacza się na tej podstawie, reszta zaś stanowić będzie wartość jednostkową dóbr nie dających się zastąpić. Ten sposób wartościowania znajduje najważniejsze zastosowanie przy przypisywaniu wyników produkcji różnym siłom wytwórczym, czynnym w osiągnięciu tych wyników. Większość dóbr uzupełniających jest w pewnych granicach możliwą do zastąpienia np. surowce, praca najemna, narzędzia itd. Ponieważ na podstawie rozkładu czynników produkcji na poszczególne siły wytwórcze, w niej współczynne, oblicza się także część wartości wyników, przypadającą na nie, to teoria o wartości dóbr uzupełniających stanowi zarazem klucz dla rozwiązania zagadnienia podziału dóbr, a temsamem także dla wyjaśnienia faktu trzech gałęzi dochodu: pracy zarobkowej, renty gruntowej i kapitału. We współdziałale tego ostatniego odgrywa ważną rolę jeszcze jeden moment, wynikający z organizacji wytwarzania i stanowiący zagadnienie odrębne a mianowicie: przyczyna powstawania zysku z kapitału (patrz § 104₃).

4. Z wywodów powyższych wynika, że zazwyczaj, oceniając jednostki dóbr na podstawie ich użyteczności krańcowej, w poszczególnym wypadku, wartościujemy dobra niżej, aniżeli by tego oczekiwać należało po ich użyteczności bezpośredniej. Że tak jest istotnie, o tem świadczy chociażby wartościowanie środków żywności, na które nie wydatkujemy w normalnych warunkach tyle, ile warte jest dla nas utrzymanie zdrowia i życia. Lecz ma to miejsce tylko tak długo, dopóki z zapasów, z których czerpiemy, zawierają tyle jednostek dóbr, że przez zużytkowanie części tychże nie czujemy się zagrożeni pod względem zdrowia.

Jednak nawet wówczas, gdy nie rozporządzamy takim zapasem, podejmujemy zamiast szacowania bezpośredniej użyteczności ocenę, na podstawie głębiej wnioskującej użyteczności krańcowej, o ile mamy możność pomnożenia lub nanowo odzyskania dóbr składających się na zapasy. A dokonać tego można bądź to przez wytwarzanie, bądź też drogą nabycia przez wymianę. W obu wypadkach ulega wartościowanie pewnej zmianie, bez odchylenia się atoli od swej głównej zasady, a mianowicie, że rozstrzygać tu będzie zawsze najmniej ważne z pośród wszelkich możliwych zastosowań danego dobra, jednostka krańcowa w szeregu, oraz jej użyteczność.

Celem zbadania jaki wpływ wywierac będzie możliwość wytwarzania dóbr na ich wartościowanie winniśmy zbadać przede wszystkim sposób wartościowania środków produkcji. Bierzemy przykład najprostszy jednolitego szeregu środków wytwarzania, nadających się tylko do wytworzenia pewnego rodzaju dóbr tak, że w każdym przedmiocie użytkowym, wytworzonym tą drogą, mieścić się będzie równa ilość środków produkcji. Od czego zależeć będzie wartość jednostki środków wytwarzania? Ponieważ środkiem produkcji zwykliśmy przypisywać znaczenie tylko w oczekiwaniu przez nie dóbr użytkowych, przeto wartość ich mierzyć będziemy wartością dóbr przy ich pomocy wytworzonych. Co jest tylko środkiem do celu, nie może mieć wyższej wartości, jak sam cel, to znaczy, że wartość dóbr będących środkiem wytwarzania innego dobra, t. j. wytworu, wywodzić się będzie z wartości tego ostatniego. Od czegoż atoli zależną jest wartość wytworu? Od jego użyteczności krańcowej — jak to wyjaśniliśmy wyżej. To znaczy, jeśli mamy pewną ilość jednakowych dóbr, słu-

żących różnym celom, wówczas oceniać będziemy wartość poszczególnego dobra nie na podstawie jego bezpośredniej użyteczności, lecz według użyteczności krańcowej całej grupy. Również dobra służące wytwarzaniu nie będą wartościowane każde z osobna, według bezpośredniej ich użyteczności, którą przedstawia każde zgodnie ze swem zastosowaniem, lecz wszystkie posiadać będą równą wartość, której wysokość określi użyteczność krańcowa całej grupy. Możemy powiedzieć inaczej: wśród danych uproszczonych warunków, określa się wartość jednostki dobra, służącego wytwarzaniu (środka produkcji), na podstawie wartości ostatniej jednostki produktu, wytworzonej przy pomocy istniejącego zapasu środków produkcji.

W rzeczywistości atoli mamy zazwyczaj do czynienia z dobrami służącymi wytwarzaniu, środkami produkcji, znajdującymi zastosowanie przy wytwarzaniu całego szeregu różnorodnych wytworów. Tak np. wszelkie surowce mineralne i roślinne jak węgiel, żelazo, bawelna, drzewo, a przede wszystkim praca ludzka. Jakie dobra użytkowe, wytwarzane przy pomocy tych środków, a także jaka użyteczność krańcowa w granicach różnych grup dóbr użytkowych ma wpływać na określenie wartości tych środków produkcji? Wyobraźmy sobie zapasy środków wytwarzania, o rozlicznych możliwościach zastosowania, podporządkowane jednej naczelnej woli, a zarazem pod względem ich ilości pozostające daleko poza istniejącem pożądanem produktów, co jest warunkiem planowej gospodarczej działalności. W tym wypadku zapasy będą oczywiście w ten sposób użytkowane, by wśród odczuwanych potrzeb w każdej grupie zapotrzebowań, zaspakajane były najważniejsze, by w żadnej gałęzi wytwarzania, części zapasów istniejących nie były używane na wyprodukowanie mniej ważnych przedmiotów, dopóki znaleźć mogą zastosowanie przy wytwarzaniu ważniejszych. Ile z zapasów środków produkcji użytych zostanie na poszczególne rodzaje wytworów, zależy będzie od sily z jaką będą požądane a, więc od wielkości zapotrzebowania. Z tego wynika, że nierówny rozkład środków wytwarzania jest nie tylko możliwy, lecz także celowy i gospodarczo požądany. W każdej atoli gałęzi wytwórczości, rozszerzenie produkcji dozna ograniczenia, gdy przy dalszem posługiwaniu się środkami produkcji w jednym kierunku, te ostatnie nie mogą znaleźć zastoso-

wania w innej gałęzi produkcji, w której dalyby się przy ich pomocy jeszcze wytworzyć produkty o wyższej użyteczności krańcowej. W rzeczywistości więc mamy do czynienia nie z jednym, lecz z różnymi równocześnie działającymi stopniami użyteczności krańcowej w rozmaitych gatunkach dóbr, a wobec tego miarodajną dla wartości dóbr służących h wytwarzaniu (środków produkcji) jest najmniejsza użyteczność krańcowa, dająca się w sposób gospodarczy jeszcze osiągnąć, w pewnej gałęzi produkcji, przy pomocy danej masy środków wytwarzania. Tym sposobem następuje jednakże przesunięcie w wartościowaniu wszelkich innych produktów. Podobnie jak w granicach grupy środków produkcji, służącej wytwarzaniu jednego tylko gatunku dóbr, wartość wszelkich środków wytwarzania i dóbr zredukowała się do wartości użyteczności krańcowej wytworów, taksamo rzecz się ma i tutaj. Tylko do tych gatunków produktów obejmujących miarodajną użyteczność krańcową stosować się jeszcze może podane wyżej wyjaśnienie wartości. Odnośnie do wszystkich pozostałych gatunków, których użyteczność krańcowa jest wyższą, decydującą nie będzie ta ostatnia, lecz owa najwyższa użyteczność krańcowa, miarodajna dla całej grupy gatunków dóbr.

Że ten rodzaj wartościowania odpowiada rzeczywistości, tego dowodzi porównanie wartości wytworów wyrażonej w cenach, z użytecznością krańcową, którą posiadają poszczególne towary. Ta ostatnia wyższą jest od wartości wytworów, fakt ten jest zjawiskiem stałym. Towary, na które złożył się nakład żelaza i pracy, jak np. broń, narzędzia, sprzęty domowe, mają bardzo różnitą wartość użytkową, a więc różnie wysoką użyteczność krańcową, lecz wszystkie one będą wystawiane na sprzedaż po cenach różnych, ze względu na ilość zawartych w nich dóbr służących do wytwarzania, środków produkcji, lecz po cenach równych, jeśli weźmiemy pod uwagę jednostkę użytych przy ich wytwarzaniu środków produkcji, a mianowicie sprzedawane będą w ten sposób, że tylko w produktach krańcowych wartość, wyrażająca się w cenie, zgodną będzie z użytecznością krańcową tych produktów. Fakt ten ujawnia się przy prawidłowym biegu produkcji i wymiany tak wyraźnie, że ogólnie przyjęte pojmowanie zwykło utożsamiać wartość dóbr z wartością wyżej opisaną. Na tym stanie rzeczy opiera się także teoria kosztów. Według niej wszystkie dobra, bez

względu na ich wartość użytkową, posiadają równą wartość w ruchu wymiennym, a mianowicie taką, jaką określili najmniej, potrzebny jeszcze nakład środków wytwarzania (kosztów). Sąd ten nie jest mylny, po tem co powiedziano wyżej, przynajmniej przy normalnym biegu wytwarzania i wymiany. Nie daje on nam jednak objaśnienia wartości dlatego, że nie tłumaczy wszystkich zjawisk wartości (np. sprzedaży poniżej kosztów przy zakłóceniu porządku gospodarczego), a przede wszystkim dlatego, że nie objaśnia wartości kosztów samych czyli dóbr służących do wytwarzania (patrz § 83). W każdym razie ważnym pozostaje fakt, że dla znacznej dziedziny dóbr rzeczywiste wartościowanie określonem bywa już nie na podstawie bezpośredniej użyteczności krańcowej, lecz na podstawie użyteczności krańcowej innych grup wytworów, opierających się na tych samych dobrach służących do ich wytwarzania. Chciano wysnuć stąd wniosek, że wartość subiektywna nie posiada wogóle znaczenia dla określenia wartości w gospodarstwie społecznem, a więc dla obiektywnej wartości wymiennej oddziaływującej na produkcję, spożycie i obieg towarów. Wniosek ten atoli jest zbyt pospieszny. Przy osądzaniu prawidłowości ruchów wartościowych, idzie o ostatnią regulującą siłę.

5. Nietylko powiązanie dóbr o różnej wartości krańcowej a równym nakładzie kosztów utrudnia poznanie, że ostatecznie subiektywne wartościowanie jest regulatorem wartości dóbr. We współczesnem gospodarstwie społecznem zorganizowanem na podstawie daleko idącego podziału pracy i gospodarce pieniężnej, dokonywa się zaopatrywanie w dobra użytkowe w bardzo nieznacznej mierze w drodze produkcji własnej. Musimy nabywać dobra przez kupno i dawać wyraz cyfrowy naszemu wartościowaniu, przy pomocy pieniądza. Rozporządzamy środkiem tym w niewielkiej ilości, a mianowicie możemy rozporządzać tą ilością pieniędzy, względnie taką siłą nabywczą, jaka wyrazi się w dochodzie. o ile mieć będziemy na uwadze nietylko przejściowy popyt, ale stale istniejące zapotrzebowanie. Dla wartościowania, mającego być nietylko nastrojem, a które ma wyrazić się w praktycznem działaniu, nie może być miarodajnym tylko stan zapotrzebowania i wartość dóbr użytkowa, rozstrzygać tu będzie także wartościowanie pieniądza, to ostatnie zaś będzie podobnie uwarunkowane jak przy zapasach dóbr użytkowych. Zaznaczyliśmy już wyżej, że

przy równych zresztą warunkach, wartość użytkowa pieniężnej jednostki będzie spadała w miarę wzrastania dochodów pieniężnych. To nie wystarczy atoli dla wyjaśnienia zastosowania pieniądza, ponieważ wartość jednostki pieniężnej winna być brana pod uwagę nie tylko jako wartość subiektywna, lecz także jako wartość obiektywna: wielkość tej wartości zależną będzie przeto także od jego obiektywnej siły nabywczej, określonej na podstawie istniejących cen. Przy wysokich cenach posiada jednostka pieniądza, przy jednakowym dochodzie i stanie potrzeb, mniejszą siłę nabywczą, natomiast wyższą użyteczność krańcową, pieniądze stają się wówczas wyrazicielem mniejszej ilości dóbr, lecz dóbr o wyższej użyteczności krańcowej. Zaspakając możemy wtedy mniej potrzeb, a z tych tylko ważniejsze, podczas gdy przy spadku cen możemy rozszerzyć granice naszego popytu i skierować go ku mniej ważnym rzeczom. Czyż nie występuje tu na jaw fakt, że ceny są zjawiskiem wysuwającym się na pierwszy plan, zaś nasze wartościowania zjawiskiem wtórnym, od nich zależnym?

W samej rzeczy dla wartościowania naszego, znajdującego wyraz w rzeczywistym popycie, opierającym się na naszej sile nabywczej i gotowości płacenia, mają istniejące ceny pewne znaczenie. Przy rozdziale naszej siły nabywczej, a więc naszego dochodu na poszczególne grupy dóbr oraz ich ilości nam potrzebne, liczymy się zawsze z danymi cenami towarów. One to rozstrzygają o tem, w jakiej mierze realnymi dobrami rozporządzać możemy, a co zatem idzie wszelkie przesunięcia w poziomie cen poszczególnych grup towarów, wywołają zawsze zmiany w naszym na nie popycie. Wskutek tego nie zmienia się jednak zgoła istota naszego wartościowania, o czem się przekonać możemy, jeśli sobie wyobrazimy, że wszelkie w naszym gospodarstwie domowym spożywane dobra równomiernie podrożały, podczas gdy nasze potrzeby oraz nasze dochody nie uległy zmianie. Jakiż byłby tego rezultat. Albo równomierne ograniczenie w zaspakajaniu potrzeb, co następuje wszędzie przy wcześniej występującej użyteczności krańcowej, lub też zaniechanie popytu na dobra mające najmniejszą użyteczność krańcową, przy niezmiennym zaspakajaniu potrzeb w innych kierunkach. Skutek byłby więc taki, że nie zaspakajano by najmniej ważnych potrzeb, ten zaś brak popytu oddziałalby znowu na produkcję i ceny dotkniętych nim grup towarów. Wartościowanie dóbr użytkowych w pieniężnej gospo-

darce wymiennej, nie różni się zasadniczo od wartościowania w zamkniętej gospodarce. Okoliczność, że zmuszeni tu jesteśmy uwzględnić istniejące ceny, nie wpływa na zmianę skali naszego wartościowania, a tylko na skalę rzeczywistego popytu. Przy niezmiennym dochodzie, lecz podniesionych cenach, zostajemy wykluczeni od nabywania pewnych ilości dóbr, lub pewnych ich gatunków, lecz nic nie zmienia się pod wpływem użyteczności krańcowej dóbr w planowości użytkowania naszej sily nabywczej, temsamem w rozkładzie jej na poszczególne zapotrzebowane dobra. Tak jak przedtem rozstrzyga tu dążenie do utrzymania równowagi użyteczności krańcowej w różnych grupach dóbr, będących przedmiotem naszego spożycia. Fakt, że nasze wartościowanie zwraca się znowu w jednym lub drugim ogniwie ku istniejącej już wartości kosztów lub ku obiektywnej wartości wymiennej (cenie) jest naturalnym wynikiem stałego rozwoju oraz ścisłego związku wszelkich czynności gospodarczych w gospodarce opartej na wymianie. Podobnie jak nasze narzędzia oraz inne części składowe kapitału nie zostały dopiero przez nas wytworzone, lecz tworzą ostatnie ogniwo nierozwalnego łańcucha wydarzeń gospodarczych, przed nami, względnie dokoła nas, tak też wartości wymienne dóbr powiązane są, przy pomocy kosztów i cen, pomiędzy sobą współcześnie a także idąc wstecz z przeszłością, z wartościami wymiennymi dóbr już zużytkowanych i rozłożonych na ich pierwotne części składowe. Nasze subiektywne oceny cech użytkowych odgrywają przy tem rolę regulatora, gdyż w granicach szacowania wartości użytkowych trzymane być muszą wartości wymienne towarów. Granice te atoli nie są stałe. Widzieliśmy wyżej, że wpływają na nie stosunki ilościowe dóbr, te ostatnie zaś podlegają wpływom wartości kosztów i wartości wymiennych, mamy tu więc do czynienia z pewnem oddziaływaniem wzajemnem, którego początku i końca określić nie można, ponieważ rozciąga się w czasie i przestrzeni bez końca. W zjawisku tem ujawnia się tylko, że wpływu na ukształtowanie się cen (obiektywną wartość wymienną) nie można przypisać wyłącznie subiektywnemu wartościowaniu poszczególnej jednostki gospodarczej, że ceny zależne są raczej od czynników społecznych i że powstają pod wpływem współdziałania wszystkich jednostek gospodarczych związa-

nych wskutek podziału pracy oraz wymiany na rynku zbytu. Dzięki temu, odsuwają się tylko nieco dalej fakty i warunki dla naszych subiektywnych sądów o wartości. Istnieją one w każdym poszczególnym fakcie powstania ceny a wytworzone na tych rzeczywistych podstawach subiektywne wartościowania wpływają na wytworzenie się nowych cen, oddziaływujących znowu na siłę nabywczą dochodu, a co zatem idzie także na skalę istotnego popytu.

To pojmowanie zdaje się być rozwiązaniem istniejącego pomiędzy H. Dietzlem (patrz wyżej) a Mengerem i Böhm-Bawerkiem przeciwieństwa. Twierdzenie Dietzla, że przy dobrach dających się dowolnie pomnażać, wartość produktów oraz wartość środków wytwórczych wzajemnie się warunkują tak, że możnaby twierdzić z równym prawem, że wartość produktów zależy od środków wytwarzania jak i naodwrot, jest dla wielu wypadków rozwiniętego gospodarstwa społecznego słuszną, ponieważ tu, na podstawie bogatego doświadczenia gospodarczego, tylko tyle kosztów użytych będzie w produkcji, ile w granicach oceny wartości użytkowych to będzie możliwem, lecz twierdzenie to nie wystarcza dla wyjaśnienia licznych wyjątków, stwarzanych z powodu istotnych stosunków prawnych i społecznych, nie wystarcza również dla wyjaśnienia pierwszego faktu wprowadzenia danego wytworu w krąg gospodarstwa społecznego. Teoretyczne wyjaśnienie powstawania wartości ma wszakże uważać ten fakt za punkt wyjścia swych rozważań. Co do poruszonych wyżej wyjątków znajdujemy materiał u Patten a j. w. jak również w § 80. Obiektywne warunki dla wyrażenia naszych subiektywnych wartościowań, dane pod wpływem społecznie uwarunkowanego stanu cen, omawia dobrze Zwiédineck w „Kritisches und Positives zur Preislehre“ Zeitschr. f. Stw. 1908, 1909.

Literatura. Oprócz dzieł wymienionych przy § 76: Dietzel „Die klassische Werttheorie und die Theorie vom Grenznutzen“ w Jahrb. f. Nationaloekonomie 1890, tom 54; Zuckerkandl pod tym samym tytułem. w tym samym roczniku, tom 55; Dietzel „Zur klassischen Wert und Preistheorie“ tamże 56 tom; Patten „Die Bedeutung der Lehre vom Grenznutzen, tamże, tom 57; Cassel „Grundriss einer elementaren Preislehre“ Zeitschr. f. Stw. 55 rok; Böhm-Bawerk „Theorie des wirtschaftlichen Güterwertes“ Jahrb. f. Nationaloekonomie tom XIII; tenże „Positive Theorie des Kapitals“ 3 wyd. 2-gi tom. 1912. str. 211 i nast. oraz wy ciąg VIII. Wieser j. w. §§ 16—25).

II. Cena.

§ 79. Uwagi ogólne.

1. Ceną nazywamy ilość dóbr otrzymanych za dane dobro przy wymianie. Tam, gdzie jest w użyciu ogólnie przyjęty środek wymienny, pieniądz, rozumieć się zwykło przez cenę ilość

jednostek pieniężnych, dawanych przy wymianie za dane dobro. Cena jest wyrazem wartości wymiennej dóbr, stąd też często oznacza się ceną dóbr ich wartość. Orzeczenie, że wartość tego lub owego domu wynosi 100.000 marek oznacza, że w danych warunkach, dom ten za tą cenę nabyć można. Wartość w ten sposób wyrażona, wolna jest od wszelkich warunków subiektywnych oznacza ona fakt oceny danego przedmiotu w stosunkach wymiennych i dla wymiany. Oczywiście cena nie jest samą wartością wymienną; ta ostatnia znajduje w cenie swój wyraz, nie zawsze jednak w pełnej mierze. Mówimy np. że dom sprzedano poniżej jego wartości; rozumiemy przez to, że cena osiągnięta nie odpowiada temu, co, według ogólnego mniemania, na podstawie oceny użyteczności domu, osiągnąćby się dało, gdyby sprzedający był w możności przestrzegania swego interesu gospodarczego w całej pełni. Obiektywną wartością wymienną danego dobra nazywamy tedy jego zdatność do wymiany na pewną ilość innych dóbr, przedewszystkiem zaś powszechnie przyjętego środka wymiennego, t. j. pieniądza; ceną zaś jest ilość dóbr takich przy wymianie istotnie osiągnięta. Na równi z dobrami postawić tu należy wszelkie przedmioty i stosunki, mające wartość gospodarczą i mogące być przedmiotem wymiany.

Ponieważ w cenach następuje wyrównanie towarów z pewnymi ilościami jednostek pieniężnych, przeto nazwano cenę ekwiwalentem towaru, wyrażonym w pieniądzu. Jest to jednak o tyle tylko słuszne, że dla jednostek danego towaru służy jako miara przy wymianie zawsze tasama ilość jednostek pieniędzy. Gospodarcze znaczenie towaru oraz ekwiwalentu pieniężnego nie są jednakże zgola równoznaczne dla podmiotów dokonywujących wymianę dlatego, że w każdym wypadku inna ocena wartości staje się bodźcem dla wymiany.

Rozróżnianie obiektywnej wartości wymiennej i ceny stało się spornem ze względu na to, że jakoby rozróżnianie pomiędzy konkretną, rzeczywistą ceną (jako pojęciem ceny) a abstrakcyjną ceną pomyślaną (jako obiektywnym pojęciem wartości wymiennej) było bez znaczenia. Amonn „Objekt und Grundbegriffe d. theoret. Nationaloekonomie“, 1911, str. 330). Sąd ten nie jest słuszny. Życie praktycznie zmusza nadzwyczaj często do ustalania obiektywnej wartości wymiennej przedmiotów, na które niema oznaczonej ceny, tak n. p. przy podziałach spadkowych, przy szacowaniu przedmiotów, dawanych jako zastaw na pożyczki. Ważność takiego szacowania wynika z trudności, jakie ono powoduje, przy udzielaniu sądziemu

oraz osobom interesowanym dostatecznych podstaw dla ustalenia wartości wymiennej. Wystarczy wskazać na spór co do tego, czy przy obdłużaniu gruntów rolnych miarodajną ma być ich wartość dawana przy sprzedaży (cena na którą je szacują), czy też wartość plonów (skapitalizowany dochód czysty).

2. Ponieważ w organizacji gospodarstwa społecznego, opar- tego na wymianie, wartość wymienna jest podstawą i celem wszel- kiego gospodarstwa, przeto ceny stają się widocznym regulatorem działalności podmiotów gospodarstwa, a także kierunku i rozmiar- ów produkcji, wreszcie prowadzenia gospodarstwa jednostkowe- go oraz miary spożycia. Poznanie, które zawdzięczamy nauce o ce- nach, daje nam możliwość słusznej oceny gospodarczych skutków, wynikających ze zmienionych warunków gospodarstwa, a temsa- mem możliwość osądzenia wartości praktycznych zarządzeń. I tak np. jakie skutki wynikają ze stosowania ceł lub podatków, dla wytwarzania i spożycia, jakie wyniki towarzyszyć będą zmianom w różnicach dochodów wśród różnych warstw społecznych, jakie znaczenie mieć będą dla układu cen zmowy sprzedawców (kar- tole, związki zawodowe) słowem zglębienie wszelkich faktów z za- kresu wymiany towarów staje się możliwe na podstawie znajomo- ści praw powstawania cen. Oczywiście nie można wymagać od nauki, by każdą dowolną pojawiającą się w rzeczywistości cenę czyniła przedmiotem badania. W wielu wypadkach działają tu czynniki zgoła nieekonomiczne, jak tradycja, altruistyczne moty- wy, złudzenia, pomyłki, nieznanomość stanu na rynku zbytu, istot- ny lub prawny przymus itd. Nie mają one jednak znaczenia dla ukształtowania się cen niektórych towarów w gospodarstwie spo- łecznem wogóle, a także dla tendencji rozwoju cen w pewnym czasie. Idzie zatem tylko o poznanie głównego prawa tw o- rzenia się cen, które odpowiada działaniu zasady gospodar- czej w systemie wolnej wymiany, a ujawnia się stale w dziedzinie produkcji i podziału.

3. Prawa cennikowe, do których zmierza teoria, czynne są jed- nak tylko pod pewnemi warunkami, istniejącemi w rzeczywistości, lecz nie przejawiają się w całej pełni. Na wielkich rynkach zbytu, gdzie spotykają się wielcy kupcy, na giełdach, obserwować je można w całej czystości. Jako założenie przyjmujemy tu fakt, że osoby wstępujące w stosunek wymiany towarów świadome są dokładnie swych interesów gospodarczych, których przy wymia-

nie przestrzegają, w czem zupełnie są nieskrępowane. Pod względem rodzaju stosunków, w jakich obie strony do siebie pozostają, odróżniamy stosunek monopolu sprzedawcy oraz stosunek polegający na obustronnem współzawodnictwie. Pod względem towarów wystawionych na sprzedaż, odróżniamy bądź to zapas towarów nie dających się dowolnie pomnażać, bądź też towarów, które pomnażać można. W obu wypadkach idzie tylko o dobra gospodarcze, t. j. takie, których ilość zamałą jest w stosunku do zapotrzebowania, a więc dobra o względnej rzadkości. Wreszcie rozpatrywane tu mogą być tylko ceny przy gospodarczej wymianie powstające, nie zaś ceny powstające w granicach jakiejś spółnoty (stowarzyszenia, związku interesowanych, itd.), albo też ustanawiane przez ciała publiczne dla produkcji lub sposobów zarobkowych prywatno-gospodarczych. Ceny w tym ostatnim wypadku, t. zw. łaksy, są wyrazem polityki gospodarczej i w związku z nią rozpatrywane być winny.

Literatura: Hermann „Untersuchungen“ 391; Rau „Lehrbuch“ I, str. 195; Roscher „System“ I, str. 239; Schäffle „Ges. System“ I, str. 196; Mill „Politische Oekonomie“ 2 tom; Wagner „Grundlegung“ I, str. 358; Mangoldt „Grundriss, str. 72; Menger „Grundsätze“ str. 172; Böhm-Bawerk „Theorie des Güterwertes“ w Jahrb. f. Nationaloekonomie 1886, str. 477; tenże „Kapital“ 2 część, 3 wyd., str. 360; Neumann „Die Gestaltung des Preises unter dem Einfluss der Eigennutzes“ w Zeitschr. f. Stw. 1880; tenże „Die Gestaltung des Preises“ w Schönberga Handbuch I, str. 263; Marshall „Volkswirtschaftslehre“ 5 księga. Dzieje dogmatów w tej dziedzinie naszej nauki znajdujemy u Zuckerkandla „Theorie des Preises“ 1889; także u Rüstlera „Theorie der Preise“ w Jahrb. f. Nationaloekonomie 1869, tom 12; Komorzyński „Natürliche Höhe der Güterpreise“ w Zeitschr. f. Stw. 1869; Wieser jak wyżej.

§ 80. Ceny monopolowe.

1. Cena monopolowa powstaje wówczas, gdy posiadacz danego dobra posiada faktyczną lub prawnie zagwarantowaną moc wyłącznej sprzedaży dóbr pewnego rodzaju. Zachodzić tu mogą dwa wypadki.

Wypadek pierwszy. Wytworzenie się ceny w warunkach istnienia jednego sprzedawcy i jednego nabywcy. Wymiana dojdzie tutaj do skutku dzięki temu, że przedstawia dla obu stron korzyści gospodarcze, a nastąpi to wówczas, gdy sprzedawca szacować będzie przedmiot

sprzedaży niżej, nabywca zaś wyżej od ofiarowywanej sumy pieniężnej. Ta to różnorodna ocena przedmiotu wymiany i pieniędzy jest podstawowem założeniem każdej wymiany. Granica najniższa ceny powstaje w drodze wartościowania towaru przez sprzedawcę, granicę najwyższą określa nabywca. Cena nie spadnie jednak nigdy do granicy najniższej ani też nie wzniesie się do najwyższej, dlatego, że wówczas nie byłoby bodźca gospodarczego do wymiany na jakiej wysokości pomiędzy obu temi krańcami utrzymać się zdoła, zależeć będzie od sposobu prowadzenia tranzakcji po obu stronach, od powściągliwości lub zbytnej pochopności w ofiarowywaniu ceny lub też jej żądaniu, od osądzenia wzajemnego położenia gospodarczego i t. d.

Granica najwyższa ceny oraz jej granica najniższa zależeć będzie w tym wypadku wymiany od użyteczności krańcowej towaru, względnie pieniądza u obu tych jednostek gospodarczych, przystępujących do wymiany. Porównanie pomiędzy wysokością użyteczności krańcowej, którą zapewnić mogą posiadanie towaru i posiadanie pieniędzy wpływają na powstanie oraz wysokość chęci kupna, względnie sprzedaży. Bogaty n. p. posiadacz rzadkiego dzieła sztuki, za które amator ofiarowuje mu 100,000 marek, nie zgodzi się na sprzedaż tego dzieła dlatego, że wobec jego stanu majątkowego, suma przyjemności jakich zapewnić mu może posiadanie tej kwoty, nie zrównoważy straty jakiejby doznał przy wyrzeczeniu się dzieła sztuki. Gdyby jednak tenże właściciel stracił majątek, a pozostało mu tylko to dzieło sztuki jako ostatnia rzecz wartościowa, wówczas dalby je również za niższą cenę, dlatego, że cały byt jego zależałby wtedy od możliwości rozporządzania kwotą pieniędzy, otrzymanych ze sprzedaży. Rodzaj towarów oraz ich właściwości użytkowe, stopień zapotrzebowania oraz stan majątkowy kupującego i sprzedawcy — oto czynniki miarodajne dla oznaczenia użyteczności krańcowej dóbr a temsamem dla określenia granic ich ceny. Jeśli idzie o towary, nabywane przez kupującego dla celów sprzedaży, wówczas granica ceny najniższa zależną będzie nie od oceny na podstawie subiektywnego zużytkowania, lecz — z pewnemi ograniczeniami, patrz § 84 — od kosztów nabycia towarów. W wypadkach szczególnych, np. przy kłopotach płatniczych zniewalających do sprzedaży nawet ze stratą, granicę najniższą określi znaczenie, jaką mieć będą dla sprzedającego w danej chwili pieniądze otrzymane ze sprzedaży. Jeśli kupujący

nabywa towar dla celów dalszej sprzedaży, to i tutaj miarodajnym dla ceny będzie nie jego szacowanie wartości, lecz przypuszczalna ocena wartości przez koło klientów, którym kupiec dany towar sprzedać zamierza.

O ile towar lub też jego ekwiwalent da się pomnożyć w dowolnej ilości, wówczas — po tem co powiedziano wyżej, nie bezpośrednia użyteczność krańcowa, lecz użyteczność krańcowa dóbr składających się na koszty tego towaru, lub nakładu pracy będzie dla oceny wartości towaru miarodajną.

2. Wypadek drugi. Jednostronne współzawodnictwo wśród nabywców. Jeśli istnieje jeden tylko sprzedawca a wielu nabywców w razie posiadania na sprzedaż jednego tylko towaru rzadkiego, np. starego obrazu, wówczas cena towaru ułoży się analogicznie, jak w wypadku pierwszym. Najbardziej zasobny nabywca, najbardziej skory do uiszczenia zapłaty, przystąpi do układów, rola zaś innych współubiegających się ograniczy się tylko do zapobieżenia spadkowi ceny poniżej ich własnego oszacowania.

Jeśli natomiast sprzedawca rozporządza pewnym zapasem dóbr, wówczas zachodzić mogą dwie możliwości. Albo występuje on z zapasem tym stopniowo na sprzedaż, albo też ofiarowuje go odrazu w całości. W wypadku pierwszym do nabycia przystępować będą z kolei najwięcej ofiarowujący pieniędzy, a więc najlepsi nabywcy; ceny będą jednak w miarę tego stopniowo spadały, przyczem przy pierwszej sprzedaży, sprzedający osiągnie cenę najwyższą. Dzięki temu pierwszemu aktowi sprzedaży, ten najlepszy nabywca, jako zaspokojony, ustępuje. Skoro sprzedawca wystawi dalsze jednostki towaru swego na sprzedaż, wówczas znowu najlepszy z kolei nabywca towar otrzyma, ponieważ jego granica ceny najwyższa znajdzie się poniżej granicy ceny poprzedniego nabywcy, lecz otrzyma towar po cenie już niższej. Ten sposób obrotu towarami musi liczyć się z faktem, że stopniowo coraz mniej ofiarowujący nabywcy z pośród warstw kupujących, towary kupować będą, że ceny coraz będą niższe. O ile cały zapas towarów odrazu rzucony będzie na rynek zbytu, wówczas wytworzy się cena pośrednia, równomierna, bowiem żaden z kupujących nie ma powodu płacić więcej aniżeli drudzy. Ponieważ atoli, według naszych założeń, zapas towarów nie starczy dla zaspokojenia wszystkich współubiegających się, dlatego też tylko część po-

jawi się na rynku zbytu, a mianowicie zawsze ta część, w granicach której znajdują się najwyższe oszacowania wartości. Gdyby bowiem przy niskich zaofiarowaniach najsłabszych nabywców sprzedawca skłonny był zgodzić się na sprzedaż, zaraz podwyższą swe zaofiarowania nabywcy silniejsi, ponieważ nie będą chcieli pozbawiać się możliwości kupna, skoro jeszcze z korzyścią towar nabyć mogą. Z drugiej zaś strony ci ostatni nie będą mieli powodu do występowania z wyższymi cenami ofiarowanymi, dopóki przy istniejącym zapasie będą mogli zaopatrywać się w towary po niższej cenie. Cenę w tym wypadku określać będzie grupa nabywców oceniających niżej wartość towarów. Przyjmujemy np. że istnieje 6 jednostek towaru i określimy wartość na jaką ocenia sprzedawca jednostkę przez 1. Jeśli teraz będzie nabywców 10, których ocenę wartości towarów określały cyfry 10, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2, 1, wówczas tylko 6-ciu z nich będzie mogło nabyć towar, lecz i pozostali, którzy oceniali wartość towaru na 2, 3, 4, staną do kupna, lecz będą prześcignięci przez pierwszych, którzy będą obawiali się wyjść z pustymi rękoma. Jeśli cena podniesie się powyżej 4, wówczas kilku nabywców będzie wykluczonych od kupna, a pozostali będą mogli być zaspokojeni przy istniejącym zapasie, i ci nie będą mieli powodu do ofiarowywania dalszych cen. Cena przeto ustali się ponad 4 a poniżej 5. To znaczy, że górną granicą jej będzie wartościowanie najsłabszego, jeszcze do kupna dopuszczonego nabywcy, zaś granicę dolną wartościowanie sprzedawcy, albo też, jak w przykładzie przytoczonym, wartościowanie pierwszego już wykluczonego z kupna nabywcy, o ile jego wartościowanie wyższem będzie od oceny sprzedawcy.

Gdyby zapas zawierał 11 jednostek towaru, wówczas wszyscy kupujący mogliby być zaspokojeni, ponieważ jednak cena musi być wyższą od oszacowania na 1, ażeby skłonić sprzedawcę do zbycia towaru, to musiałaby cena wahać się przynajmniej pomiędzy 1 a 2, i wówczas z nabywców tylko 9-ciu przyszłoby w posiadanie towaru. Powiększanie się zapasu towarów pociąga przeto za sobą spadek ich cen. O ile zapas towarów da się powiększyć w drodze dalszej produkcji, to okoliczność ta oddziaływa na subiektywną ocenę wartości towarów przez sprzedawcę, a mianowicie w ten sposób, że, zależnie od wysokości ich kosztów wytwarzania będzie on wyżej lub niżej oceniał ich wartość.

3. Dążenie do możliwie daleko idącego wyzyskania korzystnego

położenia skłaniać będzie monopolistę w produkcji do możliwego rozszerzenia produkcji, by oszczędzić na kosztach, w przedsiębiorstwie wielkiem. Dzięki jednak temu rozszerzeniu produkcji pomnaża się ilość produktów przeznaczonych na sprzedaż, a wskutek tego monopolista zmuszonym jest zniżyć cenę, by przyciągnąć również mniej silne warstwy konsumentów. Do jakiego stopnia uda się przedsiębiorcy rozszerzyć produkcję zależy przede wszystkim od porównania zmniejszonych kosztów produkcji odnośnie do jednostki towaru, jako wyniku rozszerzenia produkcji, z ceną po jakiej daną jednostkę towaru jeszcze sprzedawać można. Niska taryfa pocztowa tłumaczy się, np. tem, że przeważna część kosztów, do pewnego maksimum obrotu, jest stałą i od oddalenia niezależną (np. koszty stacji odbiorczych, służby doręczającej, w znacznej mierze także koszty przewozowe). Przy wysokich cenach, jakie istniały w początkach zaprowadzenia poczty, korzystanie z niej jest małe, dochody nieznaczne. Przez ustanowienie jednolitych, niskich opłat, wzrasta przez długi czas korzystanie z poczty, bez pomniejszenia wydatków na jej utrzymanie, a masa drobnych opłat składa się w rezultacie na większe dochody ogólne. Podobne doświadczenia stwierdzić się dadzą przy kolejach żelaznych, teatrach, słowem instytucjach, w których liczba korzystających z ich usług, znacznie wzrastać może, bez podwyższania nakładu ich kosztów utrzymania. Uwzględnianie subiektywnego szacowania konsumentów przejawia się tu nie tylko w oznaczaniu najniższych opłat, lecz wyraźniej jeszcze w ustanawianiu różnicy opłat za równe w istocie swej świadczenia, a mianowicie przy szacowaniach wartości przez publiczność samą, przy przesyłkach pocztowych, za co gwarantowane są jej korzyści uboczne. Koszty tych ostatnich (podział na klasy w pociągach, wygody związane z dobrem miejscem w teatrze) są bardzo nieznaczne w porównaniu z kosztami ogólnymi rozłożonymi na ogół konsumentów.

Literatura: Schäffle, Menger, Neumann, Böhm-Bawerk, Zuckerkandl jak wyżej; Marshall „Volkswirtschaftslehre“, str. 456; Wieser j. w. §§ 40—42.

§ 81. Ceny konkurencyjne.

1. Jak przy każdym powstawaniu cen, należy przy obustron-
nem współzawodnictwie stale mieć na uwadze fakt, że leży w in-
teresie gospodarczym nabywców, nawet gdy ich ocena wartości

danego towaru jest wyższą, kupować towar ten po niższej cenie, a naodwrot dla sprzedawców zbywać towary po cenach wyższych, nawet jeśli oceniają je nisko. Na rynku zbytu, na którym znajdują się liczni sprzedawcy i liczni kupujący, żądać będą pierwsi możliwie wysokich cen, gdy ostatni możliwie niskie ceny ofiarowywać zechcą. Gdy zaś, przy pewnem żądaniu sprzedawców okaże się, że niewielu jest nabywców gotowych ofiarować żadaną cenę, wówczas pewna część sprzedawców nie zbędzie swych towarów. Jeśli znajdują się wśród nich tacy, którzy poniżej żądanej ceny jeszcze korzystnie towar sprzedać mogą, to będzie leżało w ich interesie obniżyć pierwotnie żadaną cenę. Fakt ten zmusi z jednej strony również innych sprzedawców do obniżenia ceny, z drugiej zaś strony zachęci słabszych nabywców do kupienia towaru pożądanego. Gdyby jednak dzięki temu liczba tych, którzyby przy tej cenie kupić mogli, wzrosła tak, że przewyższyłaby liczbę sprzedawców, wówczas nie wpłynęłoby to jeszcze na ustalenie ceny. Albowiem kupujący, którzy ofiarowują wyższe ceny, którzy jeszcze przy wyższych cenach z korzyścią do transakcji przystąpić mogą, ofiarują wyższą cenę, by nie być pozbawieni towarów; i czynić to będą tak długo, aż usunięci będą wszyscy kupujący, zagrażający ich zaopatrywaniu się w towary im potrzebne. Dążenia sprzedających do sprzedawania towarów lepiej z małym zyskiem, aniżeli bez zysku zgola, zaś kupujących do nabywania raczej po wyższych, ale jeszcze w granicach gospodarczych możliwych cenach, aniżeli wyrzekanie się kupna wogóle, staną się przyczyną takiego zjawiska, że żądania cen, względnie ofiarowywanie cen, tak długo wahać się będą, aż osiągniętą zostanie wysokość ceny, przy której tyleż towarów kupujący kupować będą mogli, ile sprzedawcy posiadać będą na sprzedaż.

2. Obie te grupy utworzą najsilniejsi nabywcy, względnie sprzedawcy, to znaczy nabywcy, którzy wśród chętnych kupna najwyżej towary szacować będą, oraz sprzedawcy, których szacowanie towarów będzie najniższe. Jeśli teraz wyobrazimy sobie po stronie nabywców szereg szacowań 10, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2, 1 po stronie zaś sprzedawców 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, to w tych szeregach tylko pięć pierwszych par dokona sprzedaży-kupna, przy czem cena będzie wyższą od 5, lecz niższą od 6. Przy cenie wyższej nad 6, przybyłby jeszcze jeden sprzedawca do współzawodnictwa, gdy tylko czterech kupujących mogłoby kupić towar po tej

cenie. Gdyby jednak cena spadła poniżej 5, to tylko czterech sprzedawców byłoby na rynku, podczas gdy sześciu nabywców mogłoby kupić towar, dzięki czemu znowu kupujący, wyżej szacujący towary, zmuszeni byłiby podnieść ceny ofiarowywane, by nie pozbawić się możliwości kupna. Najslabsi kupujący i sprzedawcy nie będą wprawdzie dopuszczeni do kupna, względnie sprzedaży, niemniej jednakże wywierają wpływ na ustalenie się ceny. Oczywiście jednak tylko ci, którzy znajdują się na granicy dopuszczonych do wymiany kupujących, względnie sprzedawców. Cena bowiem ustali się w granicach, które zakreśli, idąc w górę szacowanie ostatniego przy wymianie w grę wchodzącego nabywcy oraz najbardziej nadającego się do dokonania wymiany, z pośród już wykluczonych sprzedawców, zaś idąc w dół zakreśli granice te szacowanie najmniej nadającego się do dokonania wymiany sprzedawcy, który jeszcze w wymianie udział bierze, oraz najbardziej nadającego się do tego, a już wykluczonego nabywcy. Przy obustronnem współzawodnictwie wszyscy nabywcy i sprzedawcy wymieniać będą towary na podstawie równych cen, lecz nie z jednakową korzyścią. Zawsze atoli będzie cena ta wyrazem równowagi pomiędzy pożądaniami towaru oraz jej podażą, tak, że w każdym razie tyle osób w wymianie udział bierze, ile uczynić to może z korzyścią dla siebie. Każda inaczej utworzona cena powiększyłaby wprawdzie liczbę nabywców lub sprzedawców, lecz przy jednoczesnem zmniejszeniu się liczby po stronie przeciwnej tak, że albo część nadających się do dokonania wymiany po tej cenie musiałaby się wyrzec wymiany, albo też byłiby zmuszeni kontrahenci po stronie przeciwnej sprzedać towar, względnie kupić go ze stratą, celem utrzymania równowagi.

3. W przykładzie powyższym przyjęliśmy, że kupujący i sprzedawcy zadawalniają się pewną jednostką masy towarów, względnie z każdego towaru przynoszą na rynek zbytu tylko jednostkę z jego masy; w rzeczywistości jednak dzieje się inaczej. Przyjrząwszy się zmianom, jakie powstają na skutek zmian w ilościach towarów poświadczanych lub ofiarowanych, dostrzeżemy, że następują one wówczas, gdy zarazem zmienia się stosunek ilości towarów, będących do zbycia, do poszukiwanych towarów po pewnej

określonej cenie. Jeśliby np. pierwszy sprzedawca przyniósł na rynek zbytu 10 jednostek towaru, które mógłby sprzedać po cenie 1, jeszcze z zyskiem, to oczywiście wyruguje on wszystkich innych, a wszyscy chętni nabywcy (z wyjątkiem ostatniego) będą mogli nabyć towar z korzyścią. I naodwrot pierwszy kupujący wyrugowałby wszystkich nabywców, gdyby sprzedawcy przynieśli na rynek zbytu każdy jedną tylko jednostkę towaru, a ów nabywca mógł 10 jednostek towaru nabyć za cenę 10 jeszcze z korzyścią.

Wynika stąd, że przy tworzeniu się ceny nietylko gra rolę liczba nabywców i sprzedawców, lecz także ilość towarów przez nich pożądana lub ofiarowywana, po pewnej oznaczonej cenie. Należy tu atoli dokładniej rozpatrzyć kwestję wartościowania, szacowania wartości, o której wyżej była mowa. Pojęcie to złożone jest jednakże, zarówno z punktu widzenia nabywcy, jak i punktu widzenia sprzedawcy z dwu części: z szacowania wartości towaru oraz z szacowania wartości dobra, służącego przy wymianie wartości, t. j. pieniądza.

Jak wiadomo, wyraz pieniężny wartości, jaki ktoś przypisuje danemu towarowi, zależy od ilości jednostek pieniędzy, jakimi tenże rozporządza tak, że np. równa cena może być dla człowieka uboższego wyrazem wysokiego, najwyższego może wartościowania, podczas gdy bogaty gotów byłby wyznaczyć ceny jeszcze o wiele wyższe. W ten sposób, jakkolwiek zmodyfikowany, wskutek szczególnego stosunku sprzedawców do towaru, działa po stronie sprzedawców powiązanie wartościowania towaru z wartościowaniem pieniędzy.

Liczba osób, ilość towaru, wartościowanie towaru oraz wartościowanie pieniędzy — oto są warunki oddziaływujące na określenie wysokości ceny. Wzięte jako całość nazywane są, po stronie nabywców popytem, zaś po stronie sprzedawców podażą. Popyt i podaż nie są więc tylko pojęciami ilości, lecz pojęciami obejmującymi także wewnętrzne ustosunkowanie nabywców i sprzedających, celów gospodarstwa, ich stan zapotrzebowania oraz tegoż napięcie, ich podział na grupy społeczne o różnych dochodach i stanie posiadania, a temsamem o różnej sile nabywczej i konieczności sprzedaży, ich podział wreszcie według wielkości i rodzaju przedsięwzięć, słowem wszystko, co oddziaływać może na wielkość i konieczność potrzeby kupna i sprzedaży. Popyt i podaż

nie są to przeto wielkości proste ani jednolite, lecz stanowią połączenie miarodajnych dla obrotu towarów faktów pożądanego towarów oraz życzenia ich wytwarzania oraz sprzedaży.

Literatura: jak przy § 79.

§ 82. Równowaga pomiędzy podażą a popytem.

1. Obraz idealny tworzenia się ceny przy obustronnem współzawodnictwie, jaki nakreśliśmy w przykładzie powyższym, pokazał, że mimo najrozmaitszych faktów, tu działających, w końcu osiągnięty być może stan, w którym nabywcy, dający najwyższe ceny, oraz sprzedawcy, dający najlepsze warunki sprzedaży, przychodzą do porozumienia, a mianowicie w ten sposób, że po obu stronach osiągnięto *maximum* korzyści, jakie przy danym stanie rynku zbytu osiągnąć się dało. Ponieważ zaś przy wolnej wymianie na tej samej zasadzie powstają ceny wszelkich towarów w całym gospodarstwie społecznem, — gdy przy równych pozatem warunkach, zmiany cen poszczególnych grup towarów, mniej lub więcej dochodów dla tej grupy wiążą, przez co pozostaje więcej dochodów dla popytu na inne — przeto przyjęło się mniemanie, że ten rodzaj tworzenia się ceny gwarantuje całemu gospodarstwu społecznemu *maximum* korzyści a temsamem i największe znaczenie pod względem społecznym. O ileby sąd ten był słuszny, to mógłby być najsilniejszym uzasadnieniem celowości wolnego obrotu towarami. Winniśmy atoli zwrócić uwagę na fakt, że opisany sposób powstawania cen gwarantuje największe społeczne korzyści jedynie w odniesieniu do danego, historycznie powstałego podziału własności i dochodów. Podział ten jednak dał podstawę dla powstania różnych grup społecznych o wielce różnej sile nabywczej, których ogólny popyt staje się miarodajnym dla kierunku produkcji oraz tworzenia się ceny. Nie da się tu uniknąć faktu, że bogacze mogą, dzięki swej większej sile nabywczej, skierować produkcję ku wytwarzaniu dóbr, które z punktu widzenia społecznego mniej są ważne, aniżeli inne, którychby potrzebowali pilnie ubodzy, którzy nie mogą jednak wyrazić w tym kierunku skutecznie swego popytu. Niezawsze też zgadza się korzyść osobista z korzyścią ogółu. Ta ostatnia zwraca się ku rzeczom trwałym oraz ku czynnościom, mogącym ukształtować lepiej życie ludzkie, szerzyć oświatę i podnieść poziom moralny, wzmocnić

siłę ludu; przeciwnie jednostka dopatrywać się może korzyści w zgoła innym kierunku. Powstanie przeto ceny niekoniecznie zmierzać musi ku największej korzyści społecznej. Nie możemy jednak twierdzić, że przy innym podziale sił wytwórczych owo maximum osiągnęłyby się dało. Ograniczenie, którego w sądzie wyżej podanym dokonać winniśmy, wskazuje tylko na to, że nie powinniśmy wysnuwać zbyt daleko idących wniosków z owego faktu regulowania się cen pod wpływem wolnego współzawodnictwa.

2. Inne jeszcze uzupełnienia dodać winniśmy do owego prawa powstawania ceny pod wpływem popytu i podaży. Okoliczność, że musimy zawsze liczyć się z istniejącymi cenami i na nich opierać nasze gospodarstwo domowe sprawia, że z przyzwyczajenia i lenistwa często długo jeszcze utrzymują się ceny, nie mające zgoła uzasadnienia pod względem gospodarczym. Mianowicie w drobnym handlu, a także przy braku obrotów przeważa stałość cen, trzymanie się zwyczaju, a dzieje się to w tak znacznej mierze, że wytwórcy uciekać się tu muszą, pod wpływem podrożenia się kosztów produkcji do sposobów pośredniej ukrytej podwyżki cen, przy pomocy obniżania jakości towaru i jego wagi, co mniej jest widoczne dla konsumenta, który żąda pozostawienia bez zmiany cen dotychczasowych za jednostki towaru.

Lecz nawet na rynku zbytu dobrze zorganizowanym trwa to często długo aż osiągnąć się da cena, będąca wyrazem równowagi dlatego, że kupujący i sprzedawcy niezawsze dobrze się w cenach orjentują i dopiero z wahań się cen na rynku wysnuwają wniosek o stosunku zachodzącym pomiędzy popytem a podażą. Dzieje się to zwłaszcza na rynku pracy, gdzie do trudności zorientowania się w położeniu a często także niemożności zmiany miejsca pracy, przybývá jeszcze siła przymusu, jakiej podlega robotnik wskutek braku wszelkiego majątku. Robotnik pozostaje tu często przez długi czas przy płacy roboczej, który mógłby podnieść, gdyby miał odpowiadający rzeczywistości pogląd na rynek pracy. Również czynsze najmu, dzierżawy i t. p. poczęści wskutek ociążałości, poczęści zaś z braku gospodarczego zainteresowania, lub lęku przed zakłóceniem utrwalonych stosunków, utrzymują się zęsto na poziomie nieodpowiadającym już stanowi na rynku.

Winniśmy wreszcie zwrócić uwagę na to, że rynek zbytu nie może znajdować się nigdy w stanie zupełnego spokoju dlatego, że

podlega on wpływowi czasu oraz zmianom następującym z jego biegiem w zjawiskach popytu i podaży.

3. Tylko dla dóbr, podlegających szybkiemu psuciu, jak np. owoce, jarzyny, ryby lub dóbr, które nie są zależne od nieprzerwanej lub też dłuższego czasu wymagającej reprodukcji, staje się rozstrzygającym w oznaczeniu ich ceny, chwilowe ich położenie na rynku, to znaczy decydujący dla danego okresu czasu stosunek podaży do popytu. Przeważnie jednak idzie o dobra, dla których popyt i podaż są czynnikami stałymi, to znaczy powtarzającymi się po upływie czasu. Wahania są tu nieuniknione, zawsze atoli towarzyszyć im będzie, w stosunkach normalnych, tendencja do wyrównania. Jeśli ilość towarów wystawionych na sprzedaż będzie mniejszą od popytu na nie, wówczas ceny podniosą się, zapewniając sprzedawcom osiągnięcie większych zysków, co znowu skłoni tych ostatnich do rozszerzenia produkcji. Jeśli rzecz się ma przeciwnie, t. j. popyt będzie mniejszy od podaży, wówczas ceny spadną, a sprzedawcy zmuszeni będą ograniczyć swą podaż, a temsamem porzucić myśl powiększenia produkcji. W ten sposób zmierzają podaż i popyt z biegiem czasu do utrzymania równowagi. O ile stosunki dla obu nie ulegają zmianie, wówczas równowaga może być stała, to znaczy równomiernie powtarzającemu się popytowi odpowiadać będzie równie powtarzająca się produkcja. Wychodząc z tego założenia, porównano ruch cen do ruchów wahadła, zmierzających zawsze do zachowania równowagi. Ceny, do których porównanie to może mieć zastosowanie, nazwano „naturalnymi”, gdy natomiast ceny rzeczywiste utrzymują się zazwyczaj bądź to powyżej, bądź też poniżej tego poziomu.

Z wahań tych zdają sobie sprawę przedsiębiorcy. Ich środki wytwarzania posiadają określoną wielkość, lecz wykorzystanie ich możliwe jest w dość rozległych granicach tak, że produkcja da się snadnie w granicach tych przystosować do podnoszenia się lub spadania popytu, a więc już to powiększyć już to ograniczyć. Jeśli okres czasu, w którym ujawnia się wzrost podaży, jest zbyt krótki dla nowych inwestycji i większych zmian w przedsiębiorstwie, lub też nie dadzą się w tym czasie sprowadzić niezbędne środki pomocnicze i surowce, wówczas przedsiębiorcy będą mogli osiągnąć z podnoszenia się popytu korzyści nadzwyczajne dlatego, że, wobec względnie małej podaży, nabywcy prześcigać się będą w ofiarowywaniu cen za towary. W innym jednak wypadku, w okresach

zmniejszonego popytu będą przedsiębiorcy zmuszeni sprzedawać nawet ze stratą, a więc po cenach niżej kosztów produkcji; będzie to miało miejsce zawsze w tych wypadkach, gdzie nie będą mogli zmniejszyć rozmiarów wytwarzania, bez narażania się na większe jeszcze straty. Stan ten nastąpi w przedsiębiorstwach o znacznych inwestycjach, gdzie organizacja wytwarzania obliczoną jest na wielkie obroty, gdzie przeto ograniczenia spowodowałyby musiały stałe straty. W tych warunkach produkcja trwa jeszcze dalej, jeśli pokrywają się przynajmniej koszty wytwarzania bezpośrednio, podczas gdy ogólne koszty administracji przedsiębiorstwa oraz oprocentowanie kapitału zakładowego już nie znajdują pokrycia. Przedsiębiorstwo nie mogłoby oczywiście ponosić stałe takich strat, i dla uniknięcia ich łączą się przedsiębiorstwa w związek mające na celu regulowanie produkcji (patrz wyżej § 73.).

4. Szybkość i rozmiary w jakich podaż zdoła przystosować się do popytu, zależne są od warunków technicznych wytwarzania, od większej lub mniejszej trudności organizacji tego wytwarzania, przedewszystkiem zaś od łatwości osiągnięcia potrzebnych dla wytwarzania środków, jak: surowce, maszyny, siły robocze, osoby kierownicze oraz niezbędny dla ponoszenia tych kosztów kapitał. Rozporządzanie temi środkami przy wzmożonej produkcji połączone jest w poszczególnych gałęziach wytwarzania z wielkimi trudnościami, którym już dawno dano wyraz, przez odróżnianie, wśród dóbr istniejących, takich, które „w dowolnej ilości“ otrzymywać można oraz takich, które tylko przy większym nakładzie kosztów pomnożyć się dadzą. Odróżnianie według powyższych sprawdzianów powiązane w pewnej mierze z tworzeniem się cen, a następnie na tem oparto wyjaśnienie cen na podstawie kosztów. W wypadku pierwszym mógłby popyt być zaspokojony przy ustanowieniu cen, odpowiadających najniższym kosztom, zaś w drugim wypadku mogłoby to mieć miejsce przy cenach odpowiadających najwyższym kosztom, które jeszczełożyć wypadnie, by uczynić zadość popytowi. Związek zachodzący pomiędzy podażą i jej stosunku do popytu, a kosztami wytwarzania, jest w samej rzeczy tak wielkiej wagi, że poddać go musimy specjalnemu jeszcze rozpatrzeniu.

Badanie warunków, w których popyt i podaż znajdują się w równowadze, a temsamem powstaje cena rynkowa, było oddawna w ekonomii społecznej głównem zagadnieniem nauki o cenie. Wszyscy wybitni teoretycy, począwszy od Adama Smitha, poświęcali zagadnieniu temu wiele

uwagi. Patrz: Zuckerkandl „Zur Theorie des Preises“ 1889, str. 123 i nast. Dla dzisiejszego ujmowania kwestji, zasługują na uwagę: v. Hermann „Staatswirtschaftliche Untersuchungen“ 2 wyd., 1874, str. 390; Ad. Wagner „Theoret. Sozialökonomik“ str. 222 i następ.; Marshall: „Volkswirtschaftslehre“ 5 księga; Böhm-Bawerk „Positive Theorie des Kapitals“ III księga, II rozdz., część II; Wieser jak wyżej § 44.

§ 83. Ceny i koszty.

1. Fakt stwierdzony przy dobrach dających się „dowolnie pomnażać“, t. j. takich, które sporządzane być mogą w ilościach dostosowanych do istotnego zapotrzebowania, że mianowicie cena równą będzie najniższemu kosztom, koniecznym do ich wytwarzania, nazwano *prawem kosztów wytwarzania*, które rzeczywiście kieruje powstawaniem ceny większości dóbr, zwłaszcza produktów przemysłowych. Przez koszty wytwarzania rozumie się tutaj ilość dóbr, względnie ich wartość wraz ze zwykłym zyskiem. potrzebnych do sporządzenia pewnej ilości dóbr danego rodzaju. Każde podniesienie ceny ponad ten poziom mieści w sobie możliwość zysku ponad przeciętną miarę, pociąga przeto za sobą powiększenie produkcji oraz podaży, wskutek czego znowu spada cena. Z drugiej jednak strony spadek ceny poniżej tego poziomu uczyni produkcję pozbawioną zysku, w rezultacie więc spowodzi zmniejszenie się podaży, a co zatem idzie podniesienie się ceny. Podobnie jak na subiektywne szacowanie wartości dóbr użytkowych, dających się dowolnie pomnożyć, wpływają ich koszty, (patrz § 79, 3) tak też rzecz się ma z ceną; cena spada, gdy spadają koszty wytwarzania, zaś podnosi się wraz z podnoszeniem się tych ostatnich. Dzieje się to w sposób tak prawidłowy, że wysnuto stąd wniosek, iż przy dobrach dowolnie dających się pomnażać, cena zależną jest nie od wyluszczonego wyżej stosunku poszczególnych warunków popytu i podaży, lecz od wysokości *na najniższych kosztów wytwarzania*.

2. Wniosek ten daje istotnie podstawę dla praktycznej oceny wysokości, jaką osiągają ceny w wielu wypadkach, lecz ważność jego może być uznana tylko z następującymi ograniczeniami:

1) Koszty mogą określać wysokość ceny tylko w granicach zakreślonych przez szacowanie wartości przez nabywców. Z chwilą, gdyby koszty wywołały wysokość ceny, prześcigającą szacowanie nabywców, wówczas ustaliby wszelki popyt i nie wytworzyłaby się

żadna cena, albo tylko taka, która znajdowałaby się poniżej kosztów, przy której sprzedawcy zrywają towar ze stratą.

2) Gdy więc szacowanie nabywców tworzy ścisłą granicę dla podnoszenia się ceny, to koszty nie stanowią granicy takiej dla spadku ceny. Zmiany w zapotrzebowaniu, w ocenie użyteczności dóbr, w wielkości popytu lub też podaży, stwarzają zawsze okoliczności zmuszające sprzedawców do sprzedaży towaru poniżej kosztów, nabywcom niżej szacującym wartość towaru. Koszty dóbr tworzą dla sprzedawcy granicę, którą będzie się starał zachować, którą jednakże nie zawsze będzie mógł zachować; wiadomo, że wiele przedsiębiorstw, zwłaszcza przedsiębiorstwa o względnie wielkim kapitale zakładowym, często przez długi czas nie przynoszą dochodów, to znaczy, że zmuszone są sprzedawać ze stratą.

3) Uzgodnienie ceny z kosztami nie dokonywa się w ten sposób, że producenci produkują według swego upodobania, a później wyznaczają ceny stosownie do kosztów, lecz za punkt wyjścia brane tu są bądź to znane już ceny, lub też znane już szacowania nabywców, chcących nabyć towar, lub wreszcie w przybliżeniu przyjmowane szacowanie konsumentów i na tej podstawie określa się wysokość mających byćłożonych kosztów.

4) Spadek kosztów wytwarzania nie pociąga za sobą bezpośrednio równego spadku cen, lecz dopiero powiększenie produkcji, a więc podaży, staje się przyczyną obniżania się cen. Podniesienie się kosztów wytwarzania może wprawdzie spowodować bezpośrednio podniesienie się cen produktów wytworzonych, lecz tylko w takim wypadku, gdy dobra, np. środki żywności, mieć będą wysoką wartość szacunkową wśród nabywców. Zazwyczaj dzieje się tak, że przy podnoszeniu się kosztów, część wytwórców — mianowicie ta, która sprzedawała najslabszym nabywcom — zmuszoną jest bądź to zaprzestać wytwarzania lub je zmniejszyć dlatego, że tylko mała część konsumentów skłoną będzie zgodzić się na wyższą cenę uwzględniającą wyższe koszty produkcji. Temsamem więc podaż zmniejsza się będzie, aż do osiągnięcia stosunku równowagi pomiędzy tą podażą a bardziej zasobnym popytem.

5. Ceny dóbr pośrednich, składających się na koszty wytwarzania danego towaru, regulują się w ten sposób, że fabrykanci jako nabywcy tychże dóbr, uzależniają cenę ich od szacowania konsumentów, znajdującego wyraz w cenach produktów, albo też obliczają je na podstawie przypuszczeń. Sprzedawcy zaś tych dóbr

mieć będą znowu swoje koszty wytwarzania na względzie, jako podstawę dla osiągnięcia ceny minimalnej, której jednakże nie uważają za ostateczną, gdy im nie nadarza się sposobność zużycowania tych dóbr dla własnych celów wytwórczych tak, że o ile cena ich spada poniżej kosztów, sprzedawcy wycofują je zazwyczaj z obiegu. Przeważnie jednak jest to rzeczą niemożliwą. Mianowicie przy sprzedaży takich dóbr, służących do wytwarzania jak siła robocza, którą posiadacze jej sprzedać muszą, nie mogą trzymać się bezwzględnie ceny, któraby im zapewniała zwrot kosztów wyłożonych na wychowanie oraz utrzymanie. Cena dóbr składających się na koszty wytwarzania tworzy się, jak to wykazano wyżej, również na podstawie ceny ofiarowywanej przez najslabszego nabywcę, stojącego do współzawodnictwa, którego popyt stwarza podstawę do wyrównania pomiędzy podażą, zdolną do sprzedaży, a zdolnym do nabywania popytem. Innymi słowy: wysokość kosztów wytwarzania reguluje istniejący zapas dóbr, które składają się na koszty wytwarzania, (maszyny, surowce itd.) oraz szacowanie (zapotrzebowanie i zdolność płatnicza) nasłabszej klasy konsumentów, dla zaspokojenia której przeznaczoną jest produkcja.

3. Określenie ceny na podstawie kosztów wytwarzania, odbiegające od wyluszczonego wyżej prawa kosztów produkcji, może mieć wówczas zastosowanie, gdy idzie o wytwory, które tylko przy większym nakładzie kosztów pomnażać się dadzą. I tu jednakże cena będzie w zgodzie z kosztami wytwarzania, lecz nie z najniższymi, a najwyższymi kosztami, które jeszcze mogą wypaść, by zaspokoić dany popyt, zdolny do ponoszenia kosztów. Założeniem będzie tu fakt, że każde pomnożenie wytworów wywoła podwyższenie kosztów, a pomnożenie to wywołaniem będzie zapotrzebowaniem konsumentów. Także w tym wypadku wpływa ostatecznie na cenę a zarazem na koszty produkcji, które jeszcze ponieść należy, szacowanie konsumentów (ich zapotrzebowanie i zdolność płatnicza). Lecz cena stąd powstała ważną będzie dla wszystkich produktów. Podobnie jak na podstawie prawa o najniższych kosztach wytwarzania, cena towaru obniżoną zostaje do granic najniższych, tak tutaj cena ta podnosi się dla wszystkich wytwórców do wysokości najwyższych kosztów. Dzięki temu zajmą uczestnicy korzystniejszych sposobności wytwarzania stanowiska uprzywilejowane, albowiem

w tym wypadku osiągną zysk z różnicy powstającej pomiędzy ceną produktu a kosztami jego produkcji.

4. Przyjmuje się zazwyczaj, że prawo najniższych kosztów ważnym jest powszechnie, zaś prawo najwyższych tylko przy niektórych dobrach znajduje zastosowanie, przedewszystkiem zaś dla produktów rolnych, albowiem wytwórczość rolna podlega prawu zmniejszającej się wydajności. W rzeczywistości jednak zaopatrywanie rynku w dobra, wytwarzane na podstawie różnych kosztów nie należy do rzadkich, co więcej, jest zjawiskiem stałym, jeśli weźmiemy pod uwagę krótsze okresy a zarazem większe obszary zbytu. Częściowe ilości tego samego towaru wytwarzane bywają nawet w granicach jednego obszaru gospodarczego i państwowego, przy różnych kosztach. Celnar metryczny rudy żelaznej, tona węgla, celnar metryczny cukru, kilogram przędzy bawełnianej danego numeru, wytwarzane być mogą, podobnie jak celnar metryczny pszenicy lub żyta, na tym samym terenie, po różnej cenie. Przyczyna zjawiska tego leży w tem, że warunki produkcji nie są dla wszystkich przedsiębiorstw jednakowe. Naturalna zależność surowca wpływa na te gałęzie przemysłu, które pozostają w ścisłym związku z gospodarką rolną lub leśną, jak np. fabrykacja cukru, zależna jest od uprawy buraków. Lecz nawet surowce łatwiej dające się przewozić aniżeli buraki cukrowe, bardzo są zależne od warunków naturalnych. Gałęzie przemysłu bawełnianego pozostają w zależności od zbiorów bawełny, gałęzie przemysłu przerabiające skóry, zależne są od bydłostanu. Również pomysłne położenie ze względu na naturalne środki przewozowe, nie może w równej mierze sprzyjać wszystkim gałęziom przemysłu. Niemale różnice dotyczą także sił roboczych. Koszty utrzymania, kwalifikacje poszczególnych robotników ważne być mogą, zależnie od siedziby danej gałęzi przemysłu w mieście lub na wsi, a nawet w różnych częściach kraju. Przy równej płacy roboczej może jeden przedsiębiorca mieć lepsze siły robocze od drugiego, albo też przy niższej płacy równie dobre. Na różnorodność kosztów wpływają również różnice organizacji przedsiębiorstw, zależnie od wiadomości, zdolności i energii przedsiębiorcy oraz jego organów kierowniczych. Wreszcie należy tu wziąć pod uwagę fakt, że wyposażenie w kapitały oraz warunki kredytowe nie są jednakowe u poszczególnych

przedsiębiorców, i że z tego powodu rozszerzenie produkcji lub wyrównanie kosztów napotyka na znaczne trudności.

Wyrugowanie przedsiębiorstw pracujących przy pomocy większych kosztów przez taniej pracujące, możliwem jest tylko w pewnych granicach dlatego, że powiększanie produkcji poszczególnych przedsiębiorstw jest tylko do pewnego stopnia korzystne. Sprowadzanie surowców może być utrudnione i powodować większe koszty przewozowe, z powodu większego oddalenia od źródła, liczba wykwalifikowanych sił roboczych jest ograniczona, zarówno pod względem pracy wykonawczej, jak kierowniczej. Powiększanie przedsiębiorstwa, związane z nowym nakładem kapitału mieści w sobie ryzyko, wymaga rozporządzenia większym kapitałem lub kredytem, które niezawsze mogą być do dyspozycji. Rozszerzanie produkcji związane jest zatem z obniżaniem się kosztów wytwarzania, w granicach poczynionych nakładów; o ile te ostatnie są już zupełnie wykorzystane, wówczas następuje dopiero podnoszenie się kosztów. Lecz w danym nakładzie, przy danych urządzeniach, powiększanie produkcji ponad pewną miarę, spowoduje coraz powolniejsze zmniejszanie się kosztów; B ü c h e r wysnuł stąd prawo produkcji masowej wykazujące, że ograniczenie wzrostu produkcji, nawet przy stosowaniu doskonałych metod wytwarzania, jest zjawiskiem prawidłowem. Prawidłowość ta polega na stosunku kosztów stałych, niezależnych od ilości produktów, do kosztów zmiennych, wzrastających w miarę powiększania się ilości produktów i w stosunku do tej ilości. Ponieważ w produkcji na wielką skalę koszty stale rozdzielają się na większą liczbę jednostek, przeto przedsiębiorstwo wielkie, o wielkich kosztach stałych, bardziej popłaca, aniżeli przedsiębiorstwo drobne, oczywiście przy dostatecznym zbycie. Z chwilą, gdy produkcja wielka staje się, dzięki większej ilości wytworów i ich zbytowowi, bardziej korzystną od przedsiębiorstwa drobnego, obniżają się jeszcze koszty wytwarzania, licząc na jednostkę wytworu, przy dalszem rozszerzaniu produkcji, lecz w coraz słabszym stopniu. Dochodzi w końcu do tego, że korzyści tą drogą osiągnięte stają się niedostateczne w porównaniu z trudnościami, związanymi z powiększaniem przedsiębiorstwa oraz zapewnieniem mu zbytu.

Fakty powyższe sprawiają, że o ile nawet w poszczególnych przedsiębiorstwach koszty wytwarzania się obniżają, to ten spadek kosztów niekoniecznie objąć musi całą gałąź przemysłu, a temsa-

niem nie znajduje wyrazu w cenach produktów. Następnie ze wzrostem popytu niezawsze idzie w parze równomierny wzrost produkcji. Gdzie wzrost ten wymaga większego nakładu kapitałów, a także dłuższego czasu, tam znajdują się przedsiębiorstwa przemysłowe w położeniu zupełnie podobnem do położenia właścicieli ziemi, w obliczu zwiększonego popytu na plody ziemi, to znaczy, osiągną wyższe ceny, bez obawy przed groźną konkurencją. Oczywiście jest pewna różnica. W wielu gałęziach przemysłu możliwem jest w ciągu dłuższego okresu przechodzenie wielu przedsiębiorstw do doskonalszych i tańszych sposobów wytwarzania, a przeważnie wzrost kosztów, związany z rozszerzaniem produkcji nie jest tu tak wielki, jak w rolnictwie.

Różnica kosztów wytwarzania, przy niezmiennych cenach daje w rezultacie producentom, korzystającym z lepszych warunków produkcji, nadwyżkę zysku, ponad miarę przeciętną. Tę nadwyżkę zysku nazywamy *rentą*.

Literatura: Ciężenie cen ku kosztom wytwarzania jest przedmiotem rozważań we wszystkich pismach wymienionych przy § 80. Ograniczenia, którym podlegają ceny wyszczególnia Neumann „Gestaltung des Preises unter dem Einfluss des Eigennutzes“ w Zeitschr. f. Stw. 1880; tenże w Schönberg Hdb. I. str. 298; Böhm-Bawerk „Theorie des Güterwertes“ str. 534; tenże „Kapital“ 3 wyd., 2 część, str. 411; Patten „Lehre vom Grenznutzen“ w Jahrb. f. Nationaloek.“ 1891; 57 tom, str. 486; Zwiedineck „Zur Preislehre“ w Zeitschr. f. Stw. 1908, str. 616; Marshall „Volkswirtschaftslehre“ 5 księga. O różnicy kosztów wytwarzania przy równych cenach patrz: Marshall „Volkswirtschaftslehre“ str. 401; Schüller „Schutzzoll und Freihandel“ 1905, rozdz. I; Zwiedineck „Zur Preislehre“ w Zeitschr. f. Stw. 1908, str. 94; 1909, str. 630; Bücher „Das Gesetz der Massenproduktion“ w Zeitschr. f. Stw. 1910; Schumpeter „Das Rentenprinzip in der Verteilungslehre“ w Jahrb. f. Gesetz. Vern. 1907; Wieser, jak wyżej § 45.

§ 84. Ceny skombinowane.

1. Szczególnym faktem odchylenia się od prawa kosztów produkcji oraz określania ceny wogóle, jest fakt powstawania cen skombinowanych. Zdarza się, że ceny wielu dóbr wzajemnie od siebie są zależne i pozostają w takim ze sobą związku, że cena jednego powstaje bezpośrednio pod wpływem ceny drugiego, a mianowicie, gdy obie powstają na podstawie obliczeń plonu osiągniętego i zysku. Zdarza się to mianowicie: a) przy połączonej produkcji wielu dóbr. W wielu gałęziach wytwarzania

zdarzają się obok produktów głównych, którym służyć ma przedsiębiorstwo, także produkty uboczne, jako wynik zastosowania tych części surowców, które nie zostały zużytkowane przy produkcji głównym, lub też które pozostają jako rezultat procesu przetwarzania (np. koks i smoła przy produkcji gazu, mięso i skóra przy strzyżeniu owiec i t. d.). b) Przy różnych produkcjach powiązanych w jednolitem przedsiębiorstwie. Właściciel ziemski prowadzący gospodarstwo mleczne, chów bydła, uprawę roli i gospodarkę leśną, może wprawdzie obliczyć koszty wytwarzania poszczególnych produktów z osobna, lecz rentowność jego przedsiębiorstwa nie jest zależną od pomyślnego ukształtowania się cen w każdej gałęzi wytwarzania. Częstokroć zależne są poszczególne gałęzie od siebie wzajemnie, pod względem technicznym i rozdzielić się nie dadzą i w każdym wypadku rezultat produkcji obliczanym będzie na podstawie wielkości inwestowanego w danym przedsiębiorstwie majątku, co posłuży także za sprawdzian gospodarczy dla dalszego prowadzenia tego przedsiębiorstwa. c) Przy różnych przedsiębiorstwach o samodzielnej produkcji, powiązanych na mocy jedności majątkowej. W wypadkach tych niema związku faktycznego pomiędzy poszczególnymi produkcjami, lecz wszystkie one prowadzone są przez jednego kierownika. Ceny produktów mają pokryć przedewszystkiem koszty własnej produkcji, lecz może być również tak, że straty w jednej gałęzi dadzą się wyrównać przez zysk w drugiej. d) Przy przedsiębiorstwach przewoźnych, zwłaszcza przedsiębiorstwach o wielkim kapitale nakładowym, jak koleje żelazne, statki parowe. Przewożą one towary ciężkie i lekkie, wartościowe i niewartościowe, opakowane i otwarte, przewożą osoby w różnych klasach, na tę samą odległość i z równą szybkością, przy pomocy tych samych środków przewoźnych. Trudno jest jednak w tym wypadku określić wysokość kosztów spowodowanych przewiezieniem poszczególnego towaru lub poszczególniej osoby — koszty produkcji rozdziela się tu na wszelkie świadczenia przy przewozie, wzięte jako całość. e) Przy drobnym handlu. Koszty związane z zaopatrzeniem się w towary, wystawiane na sprzedaż w drobnym handlu jak również koszty ogólne, czynsz za najem lokalu, koszty pracy, oświetlenia itd. nie mogą tu być określone dla poszczególnego produktu, a przeto nie znajdują wyrazu w jednostce towaru.

2. Cechy wspólne tym wszystkim faktom polegają na tem, że cena poszczególnego produktu albo nie może być wyrazem jego kosztów produkcji, ponieważ te ostatnie ustalić się dadzą tylko dla ogółu wszystkich różnorodnych dóbr lub świadczeń, w pewnym większym okresie czasu, albo też, że cena na podstawie kosztów produkcji wprawdzie ustaloną być może, lecz nie ma ona znaczenia dla przedsiębiorstwa i jego dalszego powodzenia z tego względu, że cena ta może być wyrównaną w drodze ustalenia się ceny innego produktu. Wynika z tego:

1. Indywidualizacja cen w wypadkach zupełnej wspólności kosztów produkcji, a mianowicie za równe, albo zasadniczo równe towary i świadczenia, a to w celu osiągnięcia możliwie największego zbytu. Taka indywidualizacja odbywa się zazwyczaj w drodze uwzględniania subiektywnych szacowań kupujących.

2. W wypadkach produkcji złożonej rozstrzyga o wysokości ceny nie tylko stosunek popytu do podaży odnośnie do jednego produktu, lecz zarazem stosunek ten w odniesieniu do innych równocześnie wytwarzanych produktów. Zmniejszenie się popytu na gaz zmniejsza podaż koksu i smoły, powiększenie się spożycia gazu, powiększa zarazem tę podaż. Mamy w tym wypadku podwójnie skombinowane ceny, które z jednej strony wspólnie pokryć muszą koszty wytwarzania, z drugiej zaś strony wspólnie okazują tendencję do podnoszenia się i do spadku, o ile weźmiemy pod uwagę stosunki podaży.

3. Związek zachodzący pomiędzy produkcjami poszczególnymi, w granicach jednego przedsiębiorstwa i majątku, może przyczynić się do tego, że dobra sprzedawane będą stale poniżej kosztów wytwarzania, jeśli pozostające w związku z tem inne gałęzie produkcji dają dostateczne zyski, mogące zagwarantować rentowność całości przedsiębiorstwa.

We wszystkich tych wypadkach stwierdzić można, że podstawę dla określenia ceny stanowią dla sprzedawcy nie koszty poszczególnego produktu, lecz rentowność włożonego w połączonych gałęziach produkcji majątku, osiągnąć się dająca przy pomocy wszelkich cen za wszystkie wytwory.

Literatura: Mill „Polit. Oekonomie“ 3 tom. 17 rozdz.; Rau „Lehrbuch“ I, str. 200, 218; Mangoldt „Grundriss“ str. 881; Neumann w Schönberg „Hdb.“ I, str. 294; Marshall „Volkswirtschaftslehre“ 5 księga, 6 i 7 rozdz.

III. Pieniądz.

§ 85. Istota i gospodarcza funkcja pieniądza.

1. Rozwijające się stosunki wymienne wiodły u wszystkich ludów, po wszystkie czasy, do tego, że pewien towar otrzymywał charakter powszechnego środka wymiennego, tj. że pewien towar, posiadający szczególne właściwości, przyjmowanym był przez ludzi będących w stosunkach wymiennych, nie dla jego wartości użytkowej, lecz dlatego, że dzięki niemu miało się pewność otrzymania różnych towarów, poszukiwanych dla ich wartości użytkowej. Punktem wyjścia dla rozwoju w tym kierunku był fakt nie-nadawania się dóbr do bezpośredniej wymiany. Kto przy pomocy swoich produktów np. bydła, zboża itd. chciał przy zamianie otrzymać inne dobra np. pług lub części ubrania, niełatwo znajdował kogoś, kto byłby gotów wziąć właśnie te przedmioty, wzamian za towary, które sam miał do zbycia, lub też wymiana trudna była do skutecznienia z powodu wielkich rozmiarów lub wagi przedmiotów, trudności ich podziału na mniejsze części, wreszcie z innych powodów. Potrzeba znalezienia dobra, któreby mogło przewyciężyć wspomniane wyżej trudności wymiany, a któreby posiadało właściwości kwalifikujące je do zbytu, wiodło do uznania jednego dobra za dobro powszechnej wymiany, bądź to drogą ogólnej zgody, wynikającej z przyzwyczajenia, bądź też w drodze społecznego ustanowienia. W ten sposób uznawaniem było u ludów koczujących bydło jako pieniądz, u ludów myśliwskich skóry zwierzęce, muszle (jako przedmioty ozdobne) u ludów żyjących na wybrzeżach morskich w krajach podzwrotnikowych; również ziarno kakao, ryż, tytoń miały znaczenie pieniądza. W wielu okolicach Afryki, do dziś dnia przedmioty pochodzenia europejskiego, jak szklane paciorki, drut miedziany, różne wyroby bawełniane, są powszechnie uznawanym środkiem wymiennym, zastępującym pieniądz, a stąd mogącemi nosić nazwę pieniądza.

Dla powstawania takiego ogólnie przyjętego środka wymiany nie jest nieodzowną jego bezpośrednia wartość użytkowa, lecz ufnosć w to, że owo dobro będzie mogło być użyte przez tego, kto je przyjmie, w ten sam sposób w stosunku wymiennym z innymi, którzy w zamian za nie udzielą mu dóbr posiadanych. Bezpośrednia wartość użytkowa takiego środka wymiennego może sprzyjać temu uczuciu ufności, i niewątpliwie miała ona pierwotnie pewne

znaczenie przy powstawaniu środków wymiennych, lecz w miarę ustalania się funkcji danego dobra jako środka wymiennego, przyjmowanie go przy wymianie jest zgoła niezależne od jego bezpośrednich właściwości użytkowych.

Taki powszechnie uznany środek wymienny służy zarazem jako środek dla wyrażenia wartości wymiennej przedmiotów wymienianych, a temsamem środkiem porównywania ich wartości. Wartość wymienna (cena) wszelkich przedmiotów wymiany znajduje wyraz w jednostkach dobra, uznanego jako środek wymienny. Można przeto teraz pewne dobra, różne pod względem ich wartości użytkowej, mierzyć z punktu widzenia ich wartości wymiennej i co zatem idzie obliczyć, jaką ilość innych wartości użytkowych otrzymać można za te wartości, które samemu ma się do zbycia. Dzięki temu dopiero staje się możliwą funkcja środka wymiennego, który teraz służyć może za podstawę społeczno-gospodarczego obliczenia wartości. Środek ten staje się miarą wartości. Oczywiście, że od technicznej natury środka wymiennego zależeć będzie, w jakim stopniu pełnić on będzie swe zadanie, jako miary wartości. Tak np. ludy skandynawskie i anglo-sasi, prawdopodobnie także inne germańskie szczepy, posługiwały się długi czas w tej mierze sztukami bydła i uznawały wartości krów i wołów jako podstawę narodowego systemu wartościowania, według którego wszelkie dobra o równej, powszechnej użyteczności, obliczane były jako wartości częściowe i wielokrotne wartości ogólnie uznanej. O wiele doskonalej dały się przeprowadzać te funkcje przy pomocy metali, zwłaszcza metali szlachetnych; nie też dziwnego, że powszechnie uznane zostały jako najlepszy środek wymiany i miara wartości. Ich piękny wygląd, powszechna użyteczność, trwałość, podzielność i niezmiennność w częściach choćby najdrobniejszych oraz zdolność przyjmowania wszelkich form, ich wysoka waga gatunkowa, oraz powszechnie uznana wartość i stosunkowa stałość pod względem wartości, zakwalifikowały je wszędzie jako środek wymiany i miarę wartości.

2. Połączenie funkcji powszechnego środka wymiennego i miary wartości (miary wartości wymiennej) w jednym dobrze, czyni dobro to pieniądzem w znaczeniu gospodarczym. Funkcje te mają uzasadnienie w faktach psychologicznych, które wobec społecznych więzów, łączących jednostki, wiedzą do jednako-

wych sądów i czynów. To głębokie ugruntowanie znaczenia pieniądza oddziaływało wówczas jeszcze, gdy organizacja ustroju pieniężnego nie spoczywa już wyłącznie na tradycji i obyczajach, lecz na zasadach prawnych. Już w dawnych czasach wyznaczane bywają przez władze zwierzchnicze zobowiązania do świadczeń gospodarczych dla ogółu, jak n. p. opłaty, kary i inne należności na podstawie miary wartości, której formę i wysokość oznacza prawo; stosuje się to również w tych wypadkach, gdzie władza orzeka o zobowiązaniach dłużnych osób prywatnych, jak n. p. przy ustanawianiu odszkodowań. Tą drogą powstaje środek płatniczy prawnie ustanowiony, którego ważność nie ogranicza się tylko do należności wobec państwa, lecz który dzięki normie przymusowej, w którą go państwo wyposaża, otrzymuje znaczenie powszechne, a więc także przy wymianie towarów przyjmowanym być musi. Powstaje tą drogą pieniądz, którego znaczenie opiera się na prawnej pewności, że może być użyty jako środek płatniczy. Tak np. w państwach niemieckich stary pieniądz w postaci bydła zastąpionym został przez zorganizowany urzędowo pieniądz metalowy. Przy ustalaniu jednostki wartości nawiązuje państwo zazwyczaj do faktów poprzedzających, przyjętych w wymianie, natomiast formę pieniądza i jego znaczenie (przymus przyjmowania jako rozwiązanie stosunku dłużnego) oznacza państwo samodzielnie. Dzisiaj pieniądz, opierający się tylko na porozumieniu, zastąpionym został przez pieniądz prawnie zabezpieczony. Wszelkie tytuły prawne do pieniędzy, opierające się bądź to na umowach, bądź też jednostronnych oświadczeniach, na przyrzeczeniach lub pretensjach odszkodowawczych, na obowiązku podatkowym lub innym obywateli, uważane są za wypełnione, o ile świadczenia odbywają się za pomocą środka płatniczego uznanego przez państwo, i pieniądze takie muszą być przez każdego przyjęte, jako prawnie uznane uiszczenie należności. Pojęcie pieniądza obejmuje przeto trzy funkcje jednego przedmiotu: funkcję środka wymiennego, funkcję miary wartości a wreszcie funkcję prawnie uznanego środka płatniczego. Pojęcie pieniądza nie jest już pojęciem czysto ekonomicznym, lecz zarazem pojęciem prawnym.

Tylko tam, gdzie wszystkie te trzy funkcje się zbiegają, istnieje pieniądz w sensie powszechnego społeczno-gospodarczego środka obiegowego i miary wartości. Pieniądz w tem rozumieniu

może być użyty także w stosunkach międzynarodowych jako środek płatniczy i wszelkie zmiany w wartości pieniądza, w jego sile wymiennej, tylko wówczas nabierają znaczenia dla wymiany, jeśli dotyczą tego pieniądza. Należy to wyraźnie zaznaczyć, gdyż w potocznej mowie, a także w nauce przyjął się zwyczaj mówienia o pieniądzu nawet w tych wypadkach, gdy w danej społeczności gospodarczej jakiś środek obiegowy pełni funkcje wymienne i płatnicze, nieustalone bynajmniej przez normy prawne. Tak np. w Niemczech noty kas Rzeszy, które tylko kasy państwowe obowiązujące są przyjmować, lub też w innych wypadkach banknoty dające się wymienić na pieniądze, bez przymusu ich przyjmowania, uważane bywają za pieniądze. Zwyczaje w tym względzie przyjęte usunąć się nie dadzą, lecz dla ustalenia pojęcia pieniądza, należy fakty te ściśle rozgraniczyć.

4. Zadanie pieniądza polega przeto na pośredniczeniu przy przechodzeniu dóbr z rąk do rąk, a także przy użytkowaniu i świadczeniach, na ustalaniu wartości przedmiotów wymiennych, wszelkie bowiem wartościowanie w stosunkach wymiennych znajduje wyraz w cenie, a więc w pieniądzach, przyczem wartościowanie to sprowadza się do równych jednostek pieniądza. Funkcja ta niezależną jest zgola od wartości materialnej pieniądza, nadaje ona pieniądzu jako takiemu jego wartość i jest zadaniem organizacji pieniężnej dbać o to, by wartość ta nie uległa zmianie z przyczyn, leżących w pieniądzu samym. Wówczas ceny są wyrazem zmian, zachodzących w warunkach produkcji i spożycia, w popycie i podaży. Dopóki przez sposób wydawania pieniędzy utrzymać się da ufnosć w wewnętrzzną trwałość wartości pieniądza, może pełnić swą funkcję nawet pieniądz pod względem materialnym bezwartościowy. Istota bowiem pieniądza nie polega na jego zewnętrznej formie, lecz w tem, że jest wyrazem siły nabywczej tradycyjnie na podstawie doświadczenia stwierdzonej. Frank, marka, korona, lub inne jednostki pieniężne, stanowią jednostki wartości, o wielkości oznaczonej obiektywnie, na podstawie wymiany. Wartość materialna pieniądza może być tu brana pod uwagę tylko jako środek umacniający zaufanie do jego wartości.

Z funkcji, spełnianych przez pieniądz, funkcję służenia jako konkretny środek wymienny i płatniczy, mogą spełniać również inne przedmioty. Widzimy, że przy wymianie używane bywają liczne środki wymienne, lub, wyrażając się w potocznym języku,

różne środki obiegowe, np. banknoty, weksle, czeki lub inne przekazy na sumy złożone w bankach (obrachunki żyrowe), przy pomocy których dokonywują się obroty towarowe i uiszczają się wypłaty. Zawsze atoli odnoszą się one do jednostki wartości, uznanej w drodze przymusu państwowego, jako podstawa organizacji pieniężnej, t. j. do pieniądza jako uznanego przez państwo środka płatniczego. Jako techniczny środek obiegowy (wymienny) mogą przeto służyć różne konkretne rzeczy, lecz jako społeczna miara ceny i środek dla wyrażenia jej wysokości, służyć może tylko pieniądz, albo raczej nie konkretny pieniądz, lecz przezeń wyrażona jednostka pieniężna. Pieniądz jest w zasadzie przedmiotem, posiadającym materialną wartość (złoto, srebro), lecz funkcję swą spełnia on nie na mocy swej wartości materialnej, lecz na mocy przymusu prawa, które gwarantuje, że będzie wszędzie przyjmowany po określonej nominalnej wartości, a także na mocy zaufania, jakim ogół darzy pieniądz, wierząc, że przedstawia on istotnie przypisywaną mu wartość nominalną, wyrażającą się w jego sile nabywczej. Gdzie zaufanie to znika, tam pieniądz nie przestaje wprawdzie być pieniądzem, ale traci swą stałość wartości; przy wymianie domagają się sprzedawcy większych ilości jednostek pieniądzy za te same ilości towaru, celem zabezpieczenia się przed wahaniami siły nabywczej pieniądza, słowem zmienia się wówczas wyobrażenie wartości związane dotąd z jednostką pieniądza. Zmianom takim w osądzaniu wartości pieniądza winno państwo zapobiegać. Ostatecznie uczynić to będzie mogło państwo tylko wtedy, gdy jednostka pieniężna przedstawiać będzie zarazem wartość materialną o względnej stałości, dającą się w razie potrzeby zrealizować; a uczynić to zmuszone jest państwo ze względu na stosunki z zagranicą, która nie podlega jego przymusowi prawnemu. Fakt ten miał doniosłe znaczenie przy ustalaniu przez państwa jednakowych podstaw organizacji pieniężnej. Powszechne uznanie złota jako materiału pieniężnego było tego rezultatem (p. § 94 i 96). Z drugiej strony doświadczenie nas uczy, że gospodarstwa społeczne wielu państw posługują się przez długi czas pieniądzem, nie mającym materialnej wartości. Austrija miała przez cały wiek 19-ty w obiegu pieniądz papierowy, przerwany zaledwie w okresie pomiędzy 1816 a 1849 r., a potem od września 1858 do kwietnia 1859, przez obieg pieniądzy metalowych.

5. Z istoty pieniądza wynikają pewne skutki mające wielkie

znaczenie dla całego ustroju gospodarczego społeczeństwa. Najważniejszym skutkiem jest fakt pojawienia się w dziedzinie wymiany przedmiotu, reprezentującego wartość majątkową, jako taką. Pieniądz jest wyrazicielem abstrakcyjnej potęgi majątkowej; stanowi przeto prawidłowy środek gromadzenia majątku, tworzenia kapitałów, oraz, co jest rzeczą najważniejszą, środek przenoszenia kapitału w ruchu pożyczkowym. Dopiero w okresie gospodarki pieniężnej oraz z rozwojem jej ściśle związanego okresu gospodarki kredytowej powstało zjawisko nazwane kapitałem zarobkowym lub krótko mówiąc kapitałem. Jako prawny środek płatniczy oraz wyraziciel abstrakcyjnej potęgi majątkowej, stanowi pieniądź ów środek, przy pomocy którego możliwym staje się panowanie drogą umowy nad środkami wytwarzania oraz silami roboczymi, organizowanie tychże w celu wytwarzania nowych produktów, oraz oddawania usług, jednym słowem możliwym jest powoływanie do życia przedsiębiorstw dla zysków. Odtąd wszelkie majątki wyrażane bywają w pieniądzach, a temsamem oceniane jako kapitał, miarą ich dochodu natomiast staje się cena, jaką zwykło się płacić za korzystanie z wypożyczonego kapitału, a więc odsetki. (P. w. § 59, 3).

Zwyczaj przyjęty szacowania wartości dóbr w pieniądzach, ocena tych dóbr jako kapitału, jest momentem współdecydującym o obecnym stanie bardziej rozwiniętych gospodarstw społecznych. Na podstawie tej oceny możliwym staje się dopiero dokładne obliczanie kosztów wytwarzania i plonu w poszczególnych przedsiębiorstwach, zestawianie porównawcze tych ostatnich, wreszcie ścisły sąd o rezultacie produkcji pod względem ilościowym, w stosunku do majątku przedsiębiorcy. Ocena na podstawie pieniądza wszelkich do gospodarstwa wpływających dóbr i świadczeń, oraz dóbr i świadczeń z gospodarstwa wychodzących — stanowi nieodzowną podstawę każdego obliczenia rentowności przedsiębiorstwa, a temsamem dokładnej w niem gospodarki. Przyczynia się ona, obok bodźca wynikającego ze współzawodnictwa przedsiębiorstw, w znacznej mierze do uwydatnienia się zasady gospodarczej w prowadzeniu przedsiębiorstwa. Ocena w pieniądzach wpływa zwłaszcza na dokładne obliczanie cen oraz na matematycznie dokładne zakreslanie granic strat i zysków. Wskutek tego zmusza konkurencja do owego ustalania cen, przy którym już najdrobniejsze odchylenia decydują o zysku lub stracie. Z drugiej atoli strony

tych korzyściom wynikającym z największej gospodarczości towarzyszy organizacja gospodarki wyłącznie na podstawie wartości wymiennych.

Zdarza się, że uznanie przez państwo zastąpionem być może przez zwyczaj przyjęty w stosunkach wymiennych. Np. ma to miejsce przy obiegu pieniędzy obcego państwa przy wymianie wewnątrz kraju. Tak też po roku 1871 było zwyczajem w Niemczech Południowych przyjmowanie srebrnych guldenów austriackich na równi z dwumarkówkami, ponieważ bicia tych monet (45 z funta czystego srebra) było lepsze od bicia monet dwumarkowych (50 z funta srebra). Podobnie rzecz się ma w granicznych stosunkach pomiędzy Szwajcarią a Niemcami, gdzie w obiegu są franki i marki według tradycyjnie przyjętego stosunku wartości 125 : 100. Lecz obieg tego rodzaju możliwym jest wśród szerszych warstw tylko tak długo, jak długo go państwo toleruje. Przyjmowanie srebrnych guldenów w Niemczech zakazaniem zostało istotnie już od 1874 r., natomiast były w obiegu austriackie talary, oczywiście na mocy uznania prawnego, do roku 1900. Również postępowanie wprost odwrotnie jest do pomyslenia, a mianowicie fakty nieuznawania przez ludność środka płatniczego uznanego przez państwo (patrz M e n g e r Artykuł p. t. „Geld“ w Hdw. d. Stw. 4 tom, str. 101.). Dowodzi to, że zaufanie ludności jest czynnikiem decydującym o możliwości nadania pewnemu przedmiotowi znaczenia pieniądza. Lecz nie na tem wyłącznie opiera się dzisiaj uznanie pieniądza. Jeśli M i z e s („Theorie des Geldes und der Umlaufsmittel“ 1912) chciałby uznać tylko to dobro jako pieniądz, które uznanem jest jako powszechny środek wymienny, państwu zaś żadnego wpływu pod tym względem nie przyznaje, zwłaszcza zaś przy ustanawianiu pieniądza, jeśli przeto nie chce uznać w pieniądzu właściwości płatniczych (str. 12, 56 i nast.), to przeocza on fakty rzeczywistości, jak n. p. przymusowy, przez państwo ustanowiony obieg pieniędzy papierowych.

Literatura: K n i e s „Das Geld“ 2 wyd. Berlin 1885; M e n g e r Artykuł „Geld“ w Hdw. d. Stw.; H i l d e b r a n d „Theorie des Geldes“ Jena 1883; L o t z W a l t e r „Die Lehre vom Ursprunge des Geldes“ (Jahrbuch f. Nat. 1894, III tom, VII rozdz., str. 337); H e l f f e r i c h „Geld und Banken“ I część, 2 wyd., 1910; L a u g h l i n „Principles of Money“, New York 1903; K n a p p „Staatliche Theorie des Geldes“ 1905; A d. W a g n e r „Theorie des Geldes“ (II, 2 Theoret. Sozialoekonomik) 1909; S o d a „Geld und Wert“ 1909; B e n d i x e n „Das Wesen des Geldes“ 1908; tenże „Geld und Kapital“ 1912; W i e s e r „Grundriss der Sozialoekonomik“ 1 tom §§ 49 i nast.

§ 86. Pieniądz metalowy. Moneta i jedność monetarna.

1. Wpływ państwa przy ustanawianiu organizacji monetarnej objawia się w dwu kierunkach. Państwo postanawia co ma być pieniądzem, a także jakim ma być techniczny stosunek poszcze-

gólnych monet. Leży w interesie ułatwienia stosunków wymiennych, jakoteż dokładnego określenia zobowiązań płatniczych, by właśnie państwo ustanawiało stosunek miar w jakich różne rodzaje pieniędzy mogą znajdować się w obiegu. W dziedzinie pieniędzy metalowych dokonywa się to na podstawie systemu monetarnego. Przez monetę rozumieć zwykliśmy kawałek metalu, zagwarantowanego przez państwo pod względem wagi oraz za wartości szlachetnego kruszcu. Gwarancję obejmuje państwo w drodze bicia monet, dokonywanego według technicznych postanowień, zawartych w przepisach mennicznych. Prawo wydawania postanowień, dotyczących mennictwa — władza mennicza, jak również prawo bicia monet — przysługują dzisiaj wyłącznie państwu. Przepisy odnoszą się do stopy mennicznej, wagi, formy i rozdrabniania monet, a także do zachowania prawem ustanowionego stosunku miary w monetach, mających prawo obiegu.

a) Stopa mennicza. Stopa mennicza wyraża stosunek liczby wybitych monet (jednostek monetarnych) do jednostki wagi metalu. Tę jednostkę wagi nazywamy wagą zasadniczą danej monety. Np. „Wybija się pewną monetę złotą, której z funta czystego złota otrzymuje się $139\frac{1}{2}$ sztuk“. Wagą zasadniczą jest tutaj funt, zaś stopa mennicza powiada, że z funta metalu otrzymać można $139\frac{1}{2}$ sztuk.

b) Jednostka monetarna. Na podstawie stopy mennicznej ustala się jednostkę monetarną pieniężnego systemu. Niemieckie ustawodawstwo menniczne orzeka następnie: „Dziesiątą część tej złotej monety nazywamy marką, podzieloną na sto części, czyli fenigów“ (§§ 1 i 2 niemieckiej ustawy z 4 grudnia 1871). Ustalenie powyższe dokonaniem zostało drogą uwzględnienia będących w obiegu dawniej w Niemczech pieniędzy. Przedtem były tylko pieniądze srebrne w obiegu, a odtąd chciano na miejsce ich wprowadzić monetę złotą. W czasie wydania ustawy mennicznej równał się funt złota $15\frac{1}{2}$ funtom srebra; i ten to stosunek był miarodajny przy ustanawianiu stopy mennicznej. Według dawniej przyjętej w Niemczech stopy talarowej, wyrabiano z funta czystego srebra 30 jednostek monetarnych (talarów). Trzecia część talara otrzymała nazwę marki. Na funt czystego srebra przypadało więc 90 marek, czyli z $15\frac{1}{2}$ funta 1395 marek. Ponieważ zaś ta waga srebra odpowiadała, pod względem wartości, funtowi czystego złota, to i z tego funta złota wybijano 1395 marek. W ten sposób powstały

monety, których wartość łatwo dawała się obliczyć na podstawie stosunku wzajemnego oraz stosunku do wartości talara (1 marka = $\frac{1}{3}$ talara). Droga ustanawiania jednostek monetarnych w połączeniu ze stopą menniczą, otrzymuje się specyficzną zawartość monety, t. j. zawartość metalu przypadającą na jednostkę monety. Tak n. p. zawartość niemieckich marek złotych wynosi $\frac{1}{1300}$ funta czystego złota.

c) Waga, forma i rozdrabnianie monet. Stopa mennicza nie określa jeszcze wagi poszczególnych monet, lecz tylko zawartość czystego kruszcu, tj. wagę szlachetnego metalu, który ma się mieścić w jednostce monetarnej na podstawie systemu monetarnego. Ponieważ jednak do szlachetnego metalu dodaje się metal gorszy, celem zapobieżenia szybkiemu zużyciu się monet, (t. zw. aliaż) przeto waga szlachetnego metalu, różni się od wagi ogólnej monety. Nazywamy to próbą metalu. Wszelkie monety w kraju muszą pozostawać w pewnym stosunku do jednostki monetarnej, ze względu na swą zawartość kruszcu. Stosunek ten wyraża się w rozdrabnianiu monet. Każda moneta winna znowu mieć swą próbę.

O ile rozdrabnianie monet odnosi się do monet z metalu, będącego podstawą jednostki monetarnej, to odbywa się ono w sposób łatwy. Odnosne monety, np. dwudziesto- i dziesięciomarkówki (w zlocie) są uwielokrotnieniem wagi szlachetnego kruszcu (złota) będącej podstawą jednostki monetarnej. Aliaż wynosi zazwyczaj $\frac{1}{12}$ lub $\frac{1}{10}$ ogólnej wagi monety. Stosunek $\frac{1}{12}$ istnieje w monetach złotych angielskich i rosyjskich, zaś stosunek $\frac{1}{10}$ w monetach niemieckich, austriackich, łacińskiej unji monetarnej, Stanów Zjednoczonych, Skandynawji.

Przy biciu monety należy pilnie baczyć na formę i dokładność odbicia, a to ze względu na wygodę przy ruchu wymiennym, na zabezpieczenie się przed fałszowaniem oraz oszukańcem pomniejszaniem wagi (okrawanie monet!) wreszcie ze względu na zapewnienie powolnego zużycia się w obiegu.

Odrębne przepisy obowiązują dla bicia monety z metalu, nie znajdującego zastosowania przy biciu jednostki monetarnej (§ 88, 1 moneta zdawkowa).

d) Przepisy dotyczące przestrzegania prawie ustanowionego stosunku wagi monet. Celem zapewnienia, że wszelkie w obiegu będące monety zawierają pełną

prawnie zagwarantowaną zawartość metalu szlachetnego, ustanawia się: 1) granicę dopuszczalną dla błędów, zdarzających się przy biciu monety, 2) granicę dla dopuszczalnego zmniejszenia się wagi, wskutek obiegu, bez uszczerbku dla siły nabywczej danej monety (waga dopuszczalna). Pierwsza granica wynosi w Niemczech dla monety złotej $2\frac{1}{2}$ tysięczne części wagi przepisanej oraz $\frac{1}{1000}$ wagi szlachetnego kruszcu; waga druga wynosi dla dwudziesto- i dziesięciomarkówek $\frac{1}{2}\%$ wagi przepisanej. Monety złote, przekraczające pierwszą granicę, nie pojawiają się w obiegu, zaś monety zużyte, których waga niższą jest od dopuszczalnej ustawowo, państwo wycofuje z obiegu i przetapia.

2. W tej technicznej organizacji spraw monetarnych posiada zasadnicze znaczenie sposób ustalania jednostki monetarnej. Sposób ten wskazuje np. na to, że jednostki monetarne takie jak marka, korona i t. d. są wyrazicielkami ustawowo wyznaczonej ilości szlachetnego metalu, tj. złota w wypadkach przytoczonych wyżej. Jednostka monetarna, lub jak to powszechnie nazywać się zwykło, jednostka pieniężna staje się temsamem przedstawicielką pewnej wartości materialnej, wartości tej wagi szlachetnego kruszcu, która na mocy przepisów monetarnych w niej znajdować się musi. Z tem wiąże się wyobrażenie, że wartość pieniądza pochodzi od jego materialnej zawartości. W rzeczywistości dzieje się jednak inaczej. Widzieliśmy na wyżej pod b) przytoczonym przykładzie, że przy zmianie materialnej podstawy pieniądza usiłuje się nawiązać do pierwiej obowiązującego systemu pieniężnego przez zapewnienie równości wartości dawniejszej i nowej jednostki pieniężnej. W tem dążeniu do nawiązania nowej jednostki monetarnej do dawniej obowiązującej, uwydatnia się wyraźnie, że państwo pragnie przy ustalaniu jednostki monetarnej utrwalić zarazem jednostkę wartości. Marka srebrna, jako trzecia część talara, była jednostką pieniężną, z którą się liczo i która na podstawie doświadczenia przedstawiała pewną określoną siłę nabywczą. Ta siła nabywcza ma być zachowaną w jednostce monetarnej z nowego materiału, to znaczy, że marka jako moneta złota ma reprezentować tę samą sumę wartości co poprzednia marka srebrna. Techniczne ustalanie jednostki monetarnej ma przeto na celu utrzymanie jednostki wartości pieniądza. Temsamem uznaje się, że forma i materiał, z którego zrobiony jest pie-

niądź, jest czemś drugorzędnem wobec wartości, jaką jednostka pieniężna (monetarna) posiada w wyobrażeniach ludzi, a więc i w stosunkach wymiennych. Jednostka pieniężna jest w rzeczywistości nie ową technicznie określoną ilością szlachetnego kruszcu, lecz tegoż siłą nabywczą, względnie płatniczą. Historycznie powstała ona na podstawie cen, które jej pojawienie się poprzedziły, a w których odzwierciedliła się siła nabywcza (wartość) jednostki pieniężnej. Istotą jednostki monetarnej (pieniężnej) jest przeto jej nominalne znaczenie jako jednostki wartości. Austrjacka ustawa z 2.7.1892, wprowadzająca walutę złotą, powiada np.: „Na miejsce dotychczasowej waluty austriackiej wprowadza się obecnie walutę złotą, której jednostką rachunkową jest korona“. Później następują dopiero postanowienia techniczne ustalające, że na kilogram czystego złota przypada 3280 koron, a więc 164 sztuk dwudziestokoronowych, względnie 328 sztuk dziesięciokoronowych. Przepisy monetarne są przeto tylko środkiem technicznym, mającym na celu stworzenie podstawy dla wyobrażenia o wartości, na którym opierają się ceny, a z którym to wyobrażeniem związana jest jednostka pieniężna. Nie materialna zawartość udziela pieniądzu jego wartość, lecz jego funkcja jako środka wymiennego, dzięki któremu nabiera znaczenia w stosunkach wymiennych. Wartość ta polega na pewności, że można użyć go w wymianie, dzięki owej sile nabywczej, którą jednostka pieniężna nabyła z biegiem czasu. Ma to miejsce zawsze wówczas, gdy istnieje środek wymienny, mający ogólne znaczenie i którego ilość dostosowaną jest do zapotrzebowania tak, że nie panuje ani brak, ani nadmiar. Wartość materialna pieniądza przyczynia się tylko do usuwania niepewności, która istnieć może przy zaprowadzeniu pieniędzy z materiału bezwartościowego, ze względu na ilość będących w obiegu pieniędzy, a także podnosi zaufanie w stałość wartości, mianowicie w stosunkach międzynarodowych. Odpowiada przeto praktycznej potrzebie nie zaś istocie pieniądza, by jednostka pieniężna znajdowała wyraz w materialnej jednostce wartości.

A d. Müller („Elemente der Staatskunst“ 1809, „Theorie des Geldes“ 1816) był pierwszym, który orzekł, że jednostka pieniężna przedstawia nominalną jednostkę wartości. Wniknął on znacznie głębiej od fachowców w poznanie społeczeństwa jednostek gospodarczych umożliwiające i utrwalone dzięki pieniądzu. Patrz: Ste phinger „Die Geldlehre Adam

Müllers" 1909. W nowszej literaturze myśl tę rozwija Heyn „Papierwahrung mit Goldreserve im Auslandsverkehr“ 1894; tenże „Irrtümer auf dem Gebiete des Geldwesens“ 1900; Knapp „Staatliche Theorie des Geldes“ 1905; Helfferich „Das Geld“, 2 wyd., 1910, str. 536; Simmel „Philosophie des Geldes“ 1907; A. Wagner Theorie des Geldes 1909, str. 117, 138; zwłaszcza zaś Soda „Geld und Wert“ 1909. Również Bendixen „Wesen des Geldes“ 1908 i „Geld und Kapital“ 1912 (Rozdział: „Zur Lehre vom Gelde“); Mises „Theorie des Geldes und der Umlaufmittel“ 1912 zwalcza ten pogląd, lecz przy rozważaniu wartości pieniądza przyznaje, że dla teorii wartości pieniądza, wartość rzeczowa pieniądza o tyle tylko brana jest pod uwagę, o ile wartość ta polega na jego funkcji jako powszechnego środka wymiany. Również pogląd jego o przyszłym rozwoju (IV Księga „Blick in die Zukunft“) wyraża się w przyjęciu środków obiegowych nieposiadających wartości rzeczowej. Kwestje techniczno-mennicze rozpatrywane są przeważnie w monograficznych rozprawach dotyczących pieniądza.

§ 87. *Waluta. Waluty kruszcowe.*

1. W organizacji porządku pieniężnego ustanowionego przez państwo, odróżnić należy pieniądz, któremu państwo udziela praw płatności w nieograniczonej mierze, i samo nim się posługuje przy wypłatach, od innych rodzajów pieniędzy, których wydawanie i prawa jako środków płatniczych są ograniczone. Pieniądz w pierwszym rozumieniu tworzy walutę państwa jest pieniądzem walutowym. Słowo „waluta“ używanem bywa oczywiście także w szerszym rozumieniu dla oznaczenia całego splotu stosunków pieniężnych danego kraju; w tym sensie mówi się o „uporządkowanych“ lub o „nieuporządkowanych stosunkach walutowych“. W istocie rzeczy ma się jednak i w tym wypadku na myśli stosunek do pewnego zasadniczo uporządkowanego systemu pieniężnego. Mówi się przy walucie o nieograniczonym kursie przymusowym pieniądza (legal tender) to znaczy, że może być pieniądz taki użytym przy wyrównywaniu należności, wyrażonych w pieniądzach, w nieograniczonej wysokości, czy to wobec państwa czy też wobec osób prywatnych. Lecz nie przymus przyjmowania jest tu momentem rozstrzygającym, gdyż niektóre rodzaje pieniędzy mają tę właściwość, nie będąc pieniądzem walutowym, np. pieniądze dawniejszej waluty (w Austrii guldeny srebrne) lub banknoty, na które można żądać wypłaty. Rodzaje pieniędzy o nieograniczonym prawie płatniczym nazywamy pieniądzem obiegowym, w przeciwieństwie do

monety zdawkowej, która musi być przyjmowana od osób prywatnych tylko do pewnej wysokości. Monety zdawkowej nie sporządza się z materiału takiego samego jak moneta walutowa, jej zawartość metaliczna bywa przy jej biciu o wiele skromniej wymierzana, niżby to odpowiadało równej jednostce wartości w pieniądzu walutowym, jest przeto pieniądzem, który zawsze swą siłą nabywczą zawdzięcza jedynie nominalnej wartości udzielonej mu przez państwo. Pieniądz ten służyć ma drobnej wymianie i posiada prawo płatności tylko przy drobnych rachunkach, a to dlatego, by brak wartości metalowej nie obniżał jego znaczenia. Pozatem pieniądz ten wydawanym bywa w ograniczonej tylko ilości. Moneta zdawkowa jest więc tylko technicznym środkiem pomocniczym dla bicia drobniejszych monet.

Pieniądz walutowy jest przeto zawsze pieniądzem obiegowym, lecz nie wszelki pieniądz obiegowy jest pieniądzem walutowym. Przy walutach metalowych winien być pieniądz walutowy bity z materiału, będącego podstawą systemu pieniężnego, lub też musi odpowiadać wymaganiom państwa, ustanowionym w jego ustawie walutowej. Przy metalowych systemach pieniężnych istnieje dla pieniądza walutowego zazwyczaj wolność bicia monety, to znaczy, że państwo bije według praw menniczych, także na rachunek osób prywatnych, monety z metalu, będącego podstawą waluty.

2. W historycznym rozwoju organizacji pieniężnych, jakie przechodziły państwa, odróżniamy zasadniczo dwa rodzaje walut: waluty metalowe i papierowe. Różnią się one, jak to wskazuje nazwa, tem, że w pierwszym wypadku forma w jakiej pojawia się pieniądz opiera się na metalu, zaś w wypadku drugim jednostka pieniężna, funkcjonująca jako pieniądz, ma formę dokumentu, sporządzonego z materiału bezwartościowego, lecz wyposażonego przez państwo w wartość nominalną oraz prawo przymusowego obiegu. Ten rodzaj waluty rozpatrzemy jeszcze dokładniej w późniejszych rozważaniach. W tem miejscu poświęcamy uwagę przedewszystkiem walucie metalowej. W rzeczywistości bowiem tylko metale szlachetne brane są pod uwagę jako metal walutowy, odróżniamy przeto walutę pojedynczą i walutę podwójną. Do pierwszych należy waluta, przy której użytym bywa jeden tylko materiał do bicia monet, według przyjętej stopy menniczej, i tylko te monety mają nieograniczone

prawo płatności, gdy monety z innych metali wydawane być mogą tylko jako monety zdawkowe. W praktyce znajdują zastosowanie jako metale walutowe tylko złoto lub srebro, odróżniamy przeto walutę złotą i srebrną. Natomiast mówimy o walucie podwójnej (zwanej także bimetalizmem) wówczas, gdy monety walutowe mogą być bite zarówno ze złota, jak ze srebra, a mianowicie w ten sposób, że z pewnej prawnie ustanowionej ilości obu szlachetnych metali równa ilość jednostek pieniężnych sporządzoną zostanie np. w stosunku 1 : 15 $\frac{1}{2}$ %. To znaczy, z jednego kilograma czystego złota tyle wybitych zostanie monet co z 15 $\frac{1}{2}$ kłgr. srebra. Waluta podwójna istnieje w całej pełni wówczas tylko, jeśli bicie monet na tej zasadzie odbywać się może także na rachunek osób prywatnych, a więc jest zupełnie wolne. Przy walucie podwójnej stanowią pieniądz walutowy zarówno monety złote jak i srebrne, bite według ustawowo przepisanego stosunku.

Odechyleniem od waluty podwójnej, małego atoli znaczenia praktycznego jest waluta kolejna oraz waluta równoległa. Przy istnieniu pierwszej stanowi pieniądz z jednego metalu główny pieniądz walutowy, lecz także pieniądze z drugiego metalu posiadają pod pewnemi warunkami prawa płatnicze; zaś przy walucie równoległej są w obiegu monety z obydwu metali równolegle, lecz o odmiennych celach płatniczych.

3. Zdarza się często, że w państwie przysługuje nieograniczone prawo płatności nie tylko ustawowo uznanym pieniądzom walutowym, lecz także innym gatunkom pieniędzy, któremi posługuje się nawet państwo samo przy swoich płatnościach. Jeśli przytem ilość tych pieniędzy jest ściśle ograniczona tak, że one waluty urzędowej ani wyprzeć ani zastąpić nie mogą, wówczas mówi się o „walucie chwiejnej”. Ma to miejsce tam, gdzie przejście do waluty złotej jeszcze ostatecznie dokonaniem nie zostało, gdyż znajdują się jeszcze w obiegu pieniądze waluty poprzedniej, tak np. w Austrii guldeny srebrne, lub też, gdy w kraju mającym walutę podwójną, zakazuje się wolnego bicia srebrnej monety, gdzie więc waluta podwójna jest zniesiona, mimo to jednak dawne srebrne monety korzystają z pełni praw środków płatniczych w obiegu (Francja oraz inne kraje łacińskiej unji od roku 1878).

Doświadczenia powyższe wskazują na fakt przechodzenia od ustawowo uznanej waluty do nowego stanu walutowego, którego państwo nie chciało, który atoli został mu narzucony. Porządek prawny organizacji pieniężnej opiera się zawsze na podstawie

określonej waluty, to znaczy, ustanawia się pewien rodzaj pieniądzy, dla których obowiązuje przymus przyjmowania przy wypłatach, mających charakter wyraźnie określony, i dla których istnieje ewentualnie wolność bicia. Ażeby jednak waluta ustawowo ustalona istotnie obowiązywała trzeba, by w państwie były pieniądze te do dyspozycji i w rzeczywistości miały zastosowanie. Państwo usiłuje działać w tym kierunku drogą udzielania wolności bicia monety, a także przez bicie monety we własnym zarządzie. Lecz tu kończy się potęga porządku prawnego i zaczyna się wpływ faktów gospodarczych. Nie były rzadkimi wypadki, w których prawnie ustanowiona waluta istotnie przestawała obowiązywać. Tak n. p. za czasów wojen napoleońskich znikł w Anglii pieniądz złoty, w Austrii znikł w roku 1859 pieniądz srebrny dopiero zaprowadzony w 1857 roku, we Włoszech w początkach lat 90-tych znikły złote pieniądze, ustanowione w 1883 jako podstawa waluty złotej. Rozstrzygającym będzie tu fakt, czy państwo posiada w pogotowiu pieniądz walutowy dla uiszczania swych wypłat, a to drogą ściągania opłat od obywateli lub też zaopatrywania się w kruszec walutowy i bicie zeń monet. O ile państwo nie może płacić w ustawowej monecie walutowej, wówczas pieniądz, przy pomocy którego uiszcza swe wypłaty, staje się istotnym pieniądzem walutowym kraju, wówczas bowiem obowiązanem jest państwo udzielić temu ostatniemu praw płatniczych także w stosunkach wśród osób prywatnych. Państwo ucieka się w takich wypadkach koniecznych, do prasy drukarskiej i, nie zmieniając prawnie dalej obowiązującej waluty, przechodzi w rzeczywistości do waluty innej; na miejsce metalowej następuje waluta papierowa. Podobne doświadczenia przeżywały kraje o podwójnej walucie. Obieg pieniędzy, rzadko bywa tu równomierny w odniesieniu do obu gatunków monet; we Francji były istotnym pieniądzem walutowym od 1803—1870 już to srebrna moneta pięciofrankowa, już to moneta złota. Zawsze znajdował się w obiegu ten pieniądz, którego metal na rynku światowym posiadał w stosunku do drugiego mniejszą wartość, aniżeli to odpowiadało prawnie ustalonej relacji.

Miarodajną dla danego kraju jest oczywiście waluta istotnie przyjęta, nie zaś ustawowo obowiązująca. Rozstrzygają o tem wypłaty uiszczane przez państwo; cały porządek pieniężny w kraju od tego zależy. Waluta, którą zdoła państwo utrzymać, decy-

duje o wartościowaniu pieniądza obiegającego w kraju, w stosunkach z zagranicą. I jakkolwiek „jednostka wartości“ w nowym pieniądzu, który państwo podnosi do istotnego pieniądza walutowego pozostaje tasama, a zmienia się tylko materiał, z którego pieniądz jest sporządzony, konkretny środek wymienny (gulden papierowy, zamiast srebrnego frank złoty, zamiast franka srebrnego), to jednak zmianie tej towarzyszyć mogą zmiany w wartości pieniądza.

4. Od czasu rozpowszechnienia się gospodarki pieniężnej, znalazł pieniądz kruszcowy tak wielkie zastosowanie, że obecnie wyobrażenie pieniądza związane jest ściśle ze złotem i srebrem. Państwa dążyły stale do utrwalenia stosunku swojego pieniądza do pieniądza państw innych, z którymi istniały stosunki handlowe, którym przeto należało uiszczać wypłaty, i od których otrzymywano także wypłaty, a dążenia te były tak silne, że wieść musiały do coraz dalej sięgającego ujednostajnienia systemów pieniężnych, pod względem metalowej podstawy jednostki pieniężnej. Waluta złota została ogólnie przyjęta. (Opis istotnego biegu rozwoju poniżej w § 93.). Poniżej wyjaśnimy, jakie znaczenie posiada kruszcowa podstawa systemów pieniężnych dla wzajemnego stosunku jednostek pieniężnych różnych krajów, pod względem ich wartości; w tem miejscu pragniemy zwrócić uwagę na to, że ogólne zastosowanie waluty złotej we wszystkich państwach, wywołuje wzmożone zapotrzebowanie złota dla celów pieniężnych, dzięki czemu produkcja złota, oraz wpływ jej na ilość i wartość pieniędzy, nabiera szczególnego znaczenia. Z drugiej strony przyjęło się także dzięki temu przekonanie, że w stosunkach międzynarodowych nieodzownem jest rozporządzanie złotem, dla uiszczania wypłat. Umacniało się coraz bardziej wyobrażenie, że pieniądz jest monetą, kawałkiem szlachetnego metalu złota, o formie udzielonej przez państwo oraz przez państwo sprawdzonej zawartości. Wyobrażenie to wymaga sprostowania, którego dokonać możemy, rozpatrując walutę papierową.

K n a p p „Staatliche Theorie des Geldes“ 1905 posługuje się dla charakterystyki pieniądza walutowego, który nazywa walutarnym, tym argumentem, że jest to pieniądz, który państwo przy swoich zobowiązaniach może narzucić. Cechą jego jest zatem to, że jest to pieniądz obowiązujący i ostateczny (t. zn. nie tylko przekazem na inne pieniądze). Gdy więc właściwości te określa prawo, przeto walutarny charakter pieniądza zależ-

nym jest od rzeczywistego zachowania się państwa. Knapp uważa walutę za fakt tylko w znaczeniu ściślejszem; słusznem atoli wydaje się nam podkreślanie obok tego stanu „waluty ustawowej“, albowiem wszelkie starania państwa zmierzają zawsze przede wszystkim ku uzgodnieniu faktycznej waluty z walutą ustawową. Pieniądz niewalutarny nazywa Knapp akcesorycznym. Należy tu bowiem nieobowiązujący (zdawkowy) dalej obowiązujący, lecz mający pokrycie w metalu, który to pieniądz w wypłatach państwa nie znajduje zastosowania. Pieniądz danego kraju nie bywa ocenianym za granicą i w zagranicznych pieniądzach na podstawie ustawowej, lecz rzeczywistej waluty; dowodem służyć tu może przykład austriackiego pieniądza po 1876 r. Pieniądz papierowy, który był rzeczywistą walutą, ocenianym był wyżej od pieniędzy srebrnych, będących walutą urzędową. Wyczerpujący opis kwestji monetarnej i pieniądza metalowego, znajdujemy w A. Wagnera „Theorie des Geldes“ 1909; Helffericha „Geld“ 2 wydanie, str. 374 i nast.

§ 88. *Pieniądz papierowy i waluta papierowa. Banknoty i noty państwowe.*

1. O pieniądzu papierowym mówimy w życiu codziennem już wówczas, gdy ktoś wydaje papier wartościowy, który zamiast gotówki pieniężnej służyć ma przy wymianie jako środek obiegowy i płatniczy. Nie jest to pieniądz papierowy, a właściwie tylko surrogat pieniężny, jeśli zdatność obiegowa nie opiera się na kursie przymusowym gwarantowanym przez państwo, lub jeśli nawet takowy istnieje, gdy na emitującym papiery wartościowe ciąży obowiązek wykupu ich za pieniądz walutowy. Papier taki nie jest sam miarą wartości, lecz przedstawicielem pieniądza, lub przekazem na pieniądz, papierem kredytowym, odróżniającym się od innych papierów kredytowych (np. weksli lub czeków) tem, że jest podobnie jak pieniądz środkiem obiegowym, dzięki przyzwyczajeniu oraz zaufaniu, jakim bywa darzony. Różne bywają formy, w których wydawane bywają te rodzaje pieniędzy papierowych.

Bywały pieniądze papierowe wydawane przez osoby prywatne, prywatne przedsiębiorstwa, lub organizacje komunalne. Inną formą jest wydawany przez państwo pieniądz papierowy, bez przymusowego obiegu, bądź to z gwarancją państwa do wykupu, (jak np. niemieckie państwowe noty kasowe) bądź też bez tej gwarancji państwa, dalej pieniądz papierowy o obiegu przymusowym lecz zarazem ze zobowiązaniem państwa do wykupu (wydawane w St. Zjednoczonych i Włoszech), wre-

sztce wydawane przez banki pieniądze papierowe, banknoty, bądź to nie mające przymusowego obiegu, bądź też wyposażone w to prawo, lecz ze zobowiązaniem do zamiany w banku na pieniądź walutowy. Ostatnia forma pieniądza papierowego posiada tak doniosłe znaczenie dla uregulowania właściwego obiegu pieniądza walutowego, że poświęcimy mu jeszcze specjalną uwagę. W tym miejscu natomiast jest mowa jedynie o owym pieniądzu papierowym, będącym pieniądzem papierowym w ścisłym znaczeniu, a także określanym jako waluta papierowa.

Pieniądź papierowy w ścisłym rozumieniu, czyli waluta papierowa istnieje wtedy, jeśli papier wartościowy, spełniający funkcje pieniądza, nie musi być wykupywany przez emitującego za inną monetę i jeśli korzysta z ustawowego prawa płatności, kursu przymusowego, w nieograniczonej wysokości. Pod względem osób, mogących wydawać pieniądze papierowe, odróżniamy państwowy pieniądź papierowy, wydawany przez prawnie ku temu upoważnione banki, t. zw. banki emisyjne, pieniądź ten ma znaczenie sam przez się tylko papieru kredytowego banku, a korzysta z powszechnego prawa obiegu i płatności, udzielonego mu przez państwo, dzięki uznaniu przymusowego obiegu i uwolnieniu od obowiązku wykupu za gotówkę.

2. Banknoty bywają wydawane nie tylko jako właściwe pieniądze, lecz zazwyczaj obok ustawowego właściwego pieniądza walutowego. Podnoszenie ich do znaczenia pieniędzy walutowych jest faktem wypływającym ze szczególnie niepomysłnych stosunków finansowych państwa, faktem, który nie wpływa zazwyczaj na rodzaj wydawania banknotów. Rozpatrzmy je najpierw całkiem ogólnie. Banknot jest przekazem danego banku na siebie samego, płatnym okazicielowi; według przyjętego zwyczaju opiewa on na sumy okrągłe. Emisji banknotów dokonywują banki, których interesy podlegają pewnym przepisom, uwarunkowanym poczęści właściwościami samych banknotów, poczęści zaś nakazami prawnymi, mającymi na celu ich zabezpieczenie i pewność wykupu. Banknot przedstawia dług banku; posiadacz banknotu zdobywa przezeń prawo należności pieniędzy metalowych w kwocie wymienionej na papierze wartościowym. O ile wiara w jego zastosowanie, jako środka obiegowego, względnie w zamianę na pieniądź metalowy, nie zostaje zachwiana, może bank-

not utrzymać się długi czas w obiegu. Jest on przenośny na nowego posiadacza bez obowiązku gwarancji ze strony poprzedniego. Przy uiszczaniu wypłat, o ile banknoty zostały przyjęte, uważa się zobowiązanie za wypełnione — wypłaty takie równe są wypłatom w pieniądzu. Do obiegu banknotów przyczynia się, obok wspomnianego momentu zaufania, także ich zewnętrzny charakter. Banknoty mogą przechodzić z rąk do rąk bez żadnych formalności, przedstawiają one nadto wielkie i łatwo obliczyć się dające sumy pieniędzy, oszczędzają przeto trud liczenia oraz kosztów i niewygód, związanych z większemi transportami pieniędzy. Gdzie w stosunkach wymiennych przyzwyczajono się do obiegu banknotów, tam coraz mniej odczuwać się daje związek z emitującym je bankiem. Przechodzą one od jednych do drugich, podobnie jak pieniądz i tylko małe grono ludzi prowadzących interesy pieniężne, oraz ekonomistów jest tego świadome, że banknot nie jest środkiem płatniczym, lecz tylko papierem dłużnym, przyjmowanym i wypłacanym w stosunkach wymiennych, zamiast pieniędzy. Temu uznaniu prawa obywatelstwa banknotów sprzyjało stuletnie przyzwyczajenie, w niemalej mierze także państwowe zarządzenia na korzyść banków emisyjnych. Z drugiej atoli strony stosunek do nich państwa przypisać należy temu, że dzięki emisji banknotów pojawiają się środki obiegowe i dokonywują się doniosłe zmiany w organizacji pieniężnej gospodarstwa społecznego.

Wydawanie banknotów dokonywa się w ten sposób, że bank udziela pożyczek, których atoli nie wypłaca gotówką, lecz w notach, albo też tak, że bank używa banknotów na zakupno pewnych dóbr, dających się z łatwością zamienić na pieniądze, jak np. sztaby kruszcowe, papiery wartościowe, kupony procentowe niektórych papierów wartościowych. Ilość banknotów tą drogą wchodzących do obiegu, stanowi zazwyczaj znikomą część w porównaniu z banknotami wydawanymi w postaci pożyczek. Te ostatnie wydawane bywają na krótki termin, zazwyczaj tylko na trzy miesiące i to w tej formie, że powstające z tego tytułu wierzytelności banku mogą być z łatwością i zupełną pewnością realizowane; obie formy, w których banki emisyjne udzielać zwykły pożyczek, nazywamy *dyskontem*, lub *eskontem* i *lombardowaniem*. Nazwa pierwsza pochodzi od obliczania odsetek przy kupnie weksła, od sumy wymienionej na wekslu, za okres czasu, który upłynie do czasu jego płatności. Sprawy eskontowe

należą do największych i najważniejszych spraw banków emisyjnych. Weksle niemieckiego banku Rzeszy opiewały przeciętnie w r. 1910 na 994,4 milj. m., lombardy tylko na 98,4 milj.

Banknoty wydawane w opisany wyżej sposób przez banki, winny być w warunkach normalnych natychmiast wykupywane przy okazaniu. Bank musi przeto być zaopatrzonym w sztaby w kruszcu walutowym lub w walutowych pieniądzach dla pokrycia gotówką w wysokości kwot emitowanych. Ponieważ zaś, jak wiadomo z doświadczenia, banknoty pozostają dłuższy czas w obiegu, poczęści zaś wogóle nie bywają zwracane, a ponieważ z drugiej strony, spłata pożyczek, dzięki krótkości terminów, sprowadza do kas banku nieustannie gotówkę, przeto banki nie są zmuszone posiadać gotówki na pokrycie całej ilości emitowanych banknotów. Przepisane pokrycie waha się pomiędzy $\frac{1}{3}$ a $\frac{2}{3}$ ilości banknotów. Gotówka pochodzi bądź to z kapitału przedsiębiorstwa bankowego, bądź też z depozytów składanych w banku. W wypadku pierwszym stara się zarząd banku stratę odsetek z powodu spoczywającego kapitału zrównoważyć odsetkami i korzyściami osiągniętymi z udzielanych pożyczek. Dla zabezpieczenia prawa wykupu banknotów, nie mających pokrycia w gotówce, służą krótkoterminowe należności, które bank nabywa drogą udzielania wspomnianych wyżej pożyczek. Dzięki temu sposobowi pokrywania banknotów — mogą banki emisyjne pomnożyć środki obiegowe, przez dodawanie do metalowych pieniędzy, banknotów — nie mających pokrycia w gotówce, jako środków płatniczych. Tym sposobem stwarza się elastyczną organizację pieniężną.

O ile państwo zwalnia bank od obowiązku wykupywania jego banknotów i udziela temsamem tym ostatnim kursu przymusowego, wówczas zamieniają się banknoty w pieniądze walutowe. Nie zmienia się przez to zgoła podstawa emisji banknotów, o ile państwo nie zmienia wymaganego stosunku pokrycia w gotówce, przez ustanawianie pożyczek w gotówce. Ale i wówczas wchodzi banknoty do obiegu jedynie drogą udzielania pożyczek. Inaczej rzecz się ma z notami państwowemi.

3. Notą państwową nazywamy kwit wydany przez państwo, opiewający na pewną kwotę, za którą winien być przyjmowany przez wszystkie kasy państwowe przy wypłatach i którym również państwo posługiwać się może przy uiszczaniu się

ze swoich zobowiązań. Jeśli poza przyjmowaniem przy wypłatach gwarantowanym jest także wykup tych not w kasach państwowych i niema przymusu przyjmowania ich w obiegu prywatnym, wówczas nota państwowa znajduje się w obiegu pod analogicznymi warunkami, jak banknoty bez kursu przymusowego (tak n. p. noty niemieckiej kasy państwowej). Zazwyczaj jednak posiadają noty państwowe kurs przymusowy, dzięki czemu zyskują podstawę dla bardzo rozległego obiegu. Tam, gdzie nie przywiązany jest do nich przymus wykupu, gdzie zatem posiadacz ich nie może otrzymać wzamian za nie w kasie państwowej pieniędzy metalowych, wówczas noty państwowe tracą charakter państwowego obligu, a stają się zwykłymi środkami płatniczymi i obiegowymi i przyjmują całkowicie funkcje pieniędzy, papierowych pieniędzy państwowych.

Znajdujące się w obiegu takie pieniądze — wpływają na stanowisko banków emisyjnych. Kurs przymusowy not państwowych rozciąga się także na noty bankowe. Dłużnicy banków spłacają owe pożyczki w notach państwowych, natomiast one same obowiązane są nadal wykupywać za gotówkę swe banknoty. Gdyby tak było, doszłoby z czasem do zupełnego wyczerpania się ich zasobów w gotówce, a ich kasy zapełniłyby się notami państwowymi. Państwo zmuszone jest przeto w takim wypadku uwolnić bank emisyjny od obowiązku wykupywania not bankowych do czasu, aż państwo samo będzie w stanie wykupić swe noty, a wskutek tego banknoty stają się również właściwym pieniądzem, papierowym pieniądzem bankowym.

4. O ile w danym państwie środki obiegowe, wyposażone w nieograniczone prawo płatności, składają się tylko z pieniędzy papierowych, not państwowych i banknotów, które zastępują zupełnie pieniądze metalowe, wówczas panuje waluta papierowa, a wartość przypisywana pieniądzom papierowym tworzy się niezależnie od nominalnej jednostki monetarnej z szlachetnego kruszcu, której pieniądz papierowy jest przekazem. Tem różni się właściwy pieniądz papierowy od zastępującego go tylko. O ile bowiem noty państwowe, względnie banknoty, otrzymują kurs przymusowy, ale o ile nie uwalnia się ich od obowiązku pokrycia, wówczas samodzielny ruch tych pieniędzy papierowych jako wartości staje się niemożliwy, a wartość ich pozostaje wyłącznie w zależności od pieniądza, na który opiewają.

Pomiędzy banknotami a notami państwowymi nawet wówczas, gdy stają się pieniędzmi papierowymi, istnieje ta różnica zasadnicza, że pierwsze wydawane bywają zazwyczaj jako pożyczki, zaś drugie jako środki płatnicze (*solutio*). Puszczone w obieg banknoty wpływają drogą regularnego procesu płatniczego w gospodarstwie społecznym z powrotem do miejsca ich wydania, podczas gdy przy notach państwowych ma to miejsce jedynie dzięki opłatom podatkowym. Noty bankowe nie muszą być znowu wydawane, podczas gdy noty państwowe wpływające w postaci podatków bywają ponownie wydawane. Te ostatnie pozostają zazwyczaj dłużej w obiegu, aniżeli banknoty, a ponadto wysokość ich obiegu określa się nie na podstawie zapotrzebowania środków obiegowych przy wymianie, lecz na podstawie płatności, do których zobowiązaniem jest państwo w pewnym okresie. O ile zobowiązania te przewyższają równocześnie wpływy, wówczas może nastąpić chwilowe przepelnienie obiegu, dzięki czemu obieg banknotów (także nie podlegających wykupowi) doznać może pewnej redukcji automatycznej, przyczem podania o pożyczki się zmniejszają, zaś wpłaty stają się liczniejsze. Brak tej automatycznej reakcji (nazwanej przy banknotach zasadą *Fullarтона*, regularnego przyływu powrotnego not) czyni obieg not państwowych nieelastycznym; brakowi temu zapobiega ostatecznie wycofanie not z obiegu (ich umorzenie).

5. Na skutek wprowadzenia waluty papierowej przejmują noty państwowe i bankowe funkcje dotychczasowych pieniędzy metalowych (walutowych). One stają się nie tylko środkiem obiegowym, wymiennym i płatniczym, lecz zastępują monetę także w spełnianiu jej funkcji jako miary wartości i ceny. Pieniądz papierowy otrzymuje zazwyczaj kurs przymusowy w wartości *nominalnej* tak, że np. w Austrii miejsce guldena srebrnego zajął gulden papierowy. W obiegu przyjmuje się przeto dawną jednostkę wartości. Z czasem atoli wytwarza się dla pieniędzy papierowych wartość samodzielna, zależnie od szczególnych okoliczności, w których pieniądze zostają wydane, a także od stosunku wartości pieniędzy w danym kraju do pieniędzy zagranicznych. Zmiany wartości pieniądza pod wpływem waluty papierowej omówimy poniżej w związku z wartością pieniądza. W tem miejscu zaznaczamy tylko, że z pieniądzem papierowym, jako pienią-

dzem walutowym związane jest niebezpieczeństwo, że nie uda się utrzymać narówni wartości pieniądza papierowego z pieniądzem metalowym, że zatem pieniądz papierowy doznać musi w stosunku do monety metalowej pewnej redukcji swej wartości, zwanej *disagio*, natomiast ta ostatnia otrzymuje pewną nadwyżkę, zwaną *agio*. Dotyczy to mianowicie stosunków z zagranicą, lecz oddziaływa również na stosunki wewnątrz kraju. Patrz niżej § 93.

Pieniądże papierowe ukazały się najpierw we Francji, wydawane przez bank Lawa w 1720 r., oraz jako asygnaty banku narodowego 1790 roku w oczekiwaniu dochodów ze sprzedaży dóbr narodowych. Nadmiar emisji doprowadził w obu wypadkach do wielkiego obniżenia wartości asygnat, których emisja miała wynosić $45\frac{1}{2}$ miljarda, a mianowicie do $\frac{1}{3}$ procentu ich wartości nominalnej. Krótsze okresy pieniędzy papierowych, przy mniejszym obniżeniu się ich wartości przeżywała Francja w czasach od 1848 do 1850, na skutek rewolucji lutowej i od 1870 do 1877 na skutek wojny z Niemcami. W St. Zjednoczonych miały pieniądze papierowe, w czasie wojny wyzwoleńczej, nader małą wartość; w czasie wojny w 1861 uciekły się Stany Zjednoczone znowu do emisji pieniędzy papierowych, które dopiero w 1879 r. zostały wycofane. Anglja posiadała pieniądze papierowe w czasie od 1797 do 1824 wskutek polityki wojennej przeciwko Francji, Prusy miały je od 1806 do 1824. W Rosji była waluta papierowa od końca 18 wieku do 1899 z małą przerwą od 1843—1854. Również Austrja miała gospodarzkę papierową, z powodu francuskich wojen rewolucyjnych, od r. 1798 i doznała w r. 1811 obniżenia wartości swych pieniędzy do $\frac{1}{13}$ ich pierwotnej wartości. Dopiero w 1816 r. udało się zaprowadzić znowu uporządkowane stosunki pieniężne, przerwane znowu w r. 1848 przez wprowadzenie waluty papierowej, trwającej z krótką przerwą do roku 1892. W r. 1867 miało miejsce uregulowanie obiegu pieniędzy papierowych. Obieg banknotów ustanowiony był ustawowo, jak w banku płaćącego gotówką, z tą różnicą, że bank wolnym był od obowiązku wykupu, ze względu na kurs przymusowy wydanych w r. 1866 not państwowych. Obieg not państwowych ograniczony został w 1867 r. do 312 milionów guldenów (z dodaniem najwyżej dalszych 100 milj. guldenów, przy jednoczesnym wykupie równej wysokości obligów państwowych, salinowych rewersów). Gulden srebrny, owa metalowa podstawa austriackiego pieniądza papierowego, miała w stosunku do tego ostatniego nadwyżkę 53%, która atoli od początku lat 70-tych nieustannie malała i w końcu w roku 1879 zupełnie znikła. Działo się to wskutek spadku wartości srebra. Gdy w roku 1879 wstrzymano bicie monety srebrnej (patrz § 96, 4) okazało się, że wartość austriackiego pieniądza papierowego ustaliła się niezależnie od metalowej podstawy, na której się opierał. Kurs pieniądza papierowego był wyższy od kursu srebra. Do szczytu doszła wartość jego w 1889, kiedy to stosunek ten przedstawiał się jak następuje: za 100 guldenów w złocie płacono 144,13 guldenów w srebrze, a tylko 118,58 guldenów papierowych. Jak długo bicie

monety ze srebra było dozwolone, nie mogła wartość guldena przekraczać wartości $\frac{1}{45}$ funta czystego srebra (posiadacz obcych pieniędzy mógł bowiem zawsze wystarać się o srebro i w tym stosunku nabywać guldeny). Gdy zaś spadała wartość srebra w stosunku do złota, musiała zarazem spadać wartość austriackiego guldena srebrnego w stosunku do pieniędzy złotych za granicą, a temsamem i guldenów papierowych, będących obok guldenów srebrnych ustawowym środkiem płatniczym. Jak długo istniała wolność bicia monety, granicę wartości austriackiego guldena, zakreślała wartość guldena srebrnego. Przez wstrzymanie bicia monety srebrnej zwniła się wartość austriackiego pieniądza od tego ograniczenia, kto z zagranicy miał uiszczać płatności w Austrii, mógł to czynić tylko przez posłanie srebra. Obowiązany był kupić pieniądze austriackie, a wartość tych ostatnich zależną była od bilansu płatniczego Austrii na rynku międzynarodowym. Ten anormalny stan austriackiej waluty wykazuje jasno, że wartość pieniądza nie zależy ostatecznie od jego podstawy materialnej, lecz od jego funkcji, jako środka płatniczego. W uregulowaniu austriackich stosunków pieniężnych — nie na podstawie ustawowej waluty, lecz na podstawie waluty złotej (§ 96, 4) — występuje wyraźnie tendencja wszelkiego państwowego regulowania stosunków pieniężnych, zmierzająca do tego, by ustalić stosunek waluty krajowej do waluty zagranicznej, miarodajnej dla stosunków światowych. Patrz: K n a p p „Staatliche Theorie des Geldes“, § 15 i § 19.

Literatura: K n i e s „Geld“ str. 257; tenże „Kredit“ II, str. 417; A d. W a g n e r „Theorie des Geldes“ 1907. Rozdz. XII; H e l f f e r i c h „Das Geld“ 2 wyd., str. 432; L e x i s Art. „Geld“ w H d w. d. S t w.; K n a p p „Staatliche Theorie des Geldes“ § 8; H a s e n k a m p „Die Geldverfassung und das Notenbankwesen in den Vereinigten Staaten 1907.

§ 89. Surogaty pieniężne. (Środki zastępujące pieniądze).

1. W zastosowaniu jako konkretny środek płatniczy i wymienny bywa pieniądz walutowy zastępowany częstokroć przez inne środki, zwłaszcza papiery kredytowe, z których niektóre, jak podlegające wykupowi banknoty i noty państwowe, już były rozpatrywane. Do innych ważniejszych środków, zastępujących pieniądze należą: weksel, czek, księgowanie (żyro) oraz system kompensat rachunkowych, pozostający w ścisłym związku z obydwu ostatniemi formami wyplacania.

Weksel jest to dokument wystawiony w pewnej prawem wekslowem przepisanej formie, w którym to dokumencie wystawiający poleca bądź to komuś innemu wyplacić pewną określoną sumę w pewnym oznaczonym czasie i miejscu, bądź też sam się do tego zobowiązuje. W wypadku pierwszym osoba wymieniona na wekslach dopiero przez złożenie na nim swego podpisu staje

się według praw wekslowych zobowiązana do płacenia, podczas gdy wystawiający weksel ręczy w każdym wypadku za przyrzeczoną wypłatę. Takie weksle, o ile wystawiający i żyrant znani są jako ludzie wyplacalni, a dzięki majątkowi i przedsiębiorstwu wzbudzają zaufanie, że weksel wystawiony wykupią, stanowią w stosunkach handlowych bardzo rozpowszechnione papiery kredytowe. Szczególna surowość prawa oraz szybkość, z jaką w razie odmawiania zapłaty kwota na wekslu wymieniona może być wyegzekwowana, przyczyniają się również do tego, że weksle przyjmowane bywają chętnie w stosunkach wymiennych jako przekazy zapłaty. Gdyby przyjmujący je zmuszonym był czekać terminu płatności, wówczas nie mogłyby one służyć jako środki zastępujące pieniądze; lecz uprawnienia wypływające na podstawie wekslu są przenośne na inne osoby, przez proste, pisemne zaświadczenie posiadacza wekslu (indosament), dokonane na odwrotnej jego stronie. Weksle mogą przeto być użyte do wyrównywania najrozmaitszych należności kolejno po sobie następujących, przez przyjmowanie ich w miejsce zapłaty i użycie następnie dalej jako środka płatniczego. Na tej drodze dokonywują się w stosunkach gospodarczych liczne zobowiązania. Tak n. p. ruch wekslowy niemieckiego banku państwa (Deutsche Reichsbank) dotyczył w jednym tylko 1909 roku 5,221,025 weksli na ogólną sumę 10,489 milj. marek. Szczególne znaczenie posiada ruch wekslowy, na zagranicę, t. zw. dewizy, weksle zagraniczne. Służą one do pośredniczenia przy wypłatach za granicą, w stosunkach międzynarodowych, a temsamem oszczędzają, podobnie jak wewnątrz kraju, wysyłkę pieniędzy przy stosunkach wymiennych pomiędzy gospodarstwami społecznymi. Stosunki wekslowe za granicą mają tak doniosłe znaczenie dla obiegu pieniędzy wewnątrz kraju, że wymagać będą szczegółowszego rozpatrzenia (§ 92, 93). Weksel mniejsze posiada zresztą zastosowanie, jako surogat pieniędzy, od innych wyżej wymienionych wyrazów uprawnień pieniężnych. Obok pieniędzy występuje przede wszystkim banknot, nie mający pokrycia w gotówce (patrz § 88), oraz czek, jak również przekaz żyrowy, one też, ujęte w jedną grupę, ma się na myśli, gdy się mówi o środkach obiegowych.

2. O banknotach była już wyżej mowa. Przez czek rozumie się przekaz klienta jakiegoś banku, lub też podobnej instytucji (pocztowej kasy oszczędności, związku spółdzielczego i t. p.) wy-

stawiony na podstawie złożonych w tymże banku zasobów pieniężnych, opiewający na pewną kwotę, którą bank ma wypłacić. Założeniem jest tu więc posiadanie pewnego kapitału w banku, którym przy pomocy czeku rozporządzać można. Takie kapitały, złożone w banku, a pozostające każdego czasu do dyspozycji, lub też po krótkoterminowem wypowiedzeniu, nazywamy depozytami. Czek oznacza przeto użytkowanie depozytów, celem uiszczenia płatności; jest płatny na okaziciela i może być przenośny, jak weksel, drogą indosamentu. O ile przekazana czekiem suma zostanie podjęta, wówczas naturalnie nie oszczędza się przytem pieniędzy. Oszczędność ta następuje wówczas, jeśli osoby pozostające ze sobą w stosunkach płatniczych mają pewne depozyty w tym samym banku lub też, jeśli pozostają w stosunkach z różnemi bankami, te ostatnie dokonywują rozrachunków między sobą. W pierwszym razie osoba otrzymująca czek wniesie go do wspólnego banku, który przepisze kwotę wymienioną w czeku z konta osoby wystawiającej czek, na konto osoby czek otrzymującej. Może to odbyć się także w ten sposób, że bank otrzyma wprost polecenie dokonania tego przeniesienia, które nazywa się *zyrem*, ten zaś rodzaj stosunków płatniczych, obrotem *zyrowym*. Tak np. w austriackiej pocztowej kasie oszczędności wynosiły płatności, dokonane w drodze przepisywania kont klientów kasy, w roku 1913-tym 7.655 milj. koron, w niemieckim banku państwa w 1914 roku wynosiły wpływy na konto żyrowe 233 miljardy marek, rozchody zaś 232 miljardy marek, z czego około 10% przypada na wypłaty w gotówce.

Ten sposób dokonywania wypłat doznał dalszego rozwoju, dzięki organizacji wyrównawczej pomiędzy różnemi bankami. O ile osoby pozostające ze sobą w stosunkach posiadają depozyty w różnych bankach, wówczas osoba otrzymująca czek przedkłada go swojemu bankowi, który przypisuje kwotę oznaczoną w czeku do jego konta. Czy następnie bank ten podejmie gotówkę w banku osoby, która wystawiła czek, zależy będzie od tego, czy ten ostatni bank nie posiada także podobnych należności w banku pierwszym. Jeśli tak jest istotnie, wówczas wyrównanie odbywa się w drodze kompensaty i tylko pozostała różnica będzie wypłaconą w gotówce. Doświadczenie to dało powód do zakładania w miejscach większego ruchu pieniężnego, t. zw. *izb rozrachunkowych* (izb wyrównawczych, Clearingu) t. j. zakładów, w których

spotykają się codziennie przedstawiciele banków, celem wyrównywania należności (czeki, weksle, kwity kasowe itp.), znajdujących się w ich rękach, a opiewających na inne banki, mające również swych przedstawicieli w izbie. Różnice stąd wynikające bywają bądź to wypłacane w gotówce, bądź też regulowane w bankach centralnych drogą odpowiedniego księgowania.

3. Im bardziej rozpowszechnionym jest w szerokich warstwach system składania kapitałów w banku, tem wyraźniej ujawniają się związane z tem dla gospodarczego życia korzyści. Wielki wpływ wywrzeć może zwłaszcza państwo, przez przyłączenie swego wielkiego obrotu pieniężnego do systemu płatniczego banków. Korzyści stąd wynikające są następujące: 1) uproszczenie i większa wygoda w uiszczaniu płatności, przez odjęcie deponentowi ryzyka i trudu związanych z urzędzeniem kasy i wypłatami. 2) Oszczędność środków obiegowych; 3) Popieranie wypłat gotówką, a temsamem oszczędność odsetek z kapitału obrotowego, a zarazem zwiększenie bezpieczeństwa transakcji dokonywanych; 4) Gromadzenie zbytecznych zasobów pieniężnych w bankach, którym przez to daje się możność powiększenia kredytu, ogółowi zaś ułatwia się wyrównanie międzynarodowych bilansów płatniczych (§ 92, 3); 5) Łagodzenie lub zapobieżenie podnoszeniu się ceny pieniędzy, dzięki temu, że ilość środków obiegowych nie ogranicza się do istniejącej ilości pieniędzy, lecz przystosowuje się do istniejącego zapotrzebowania (§ 90). Bez tego rodzaju organizacji płatniczych zmuszonym byłoby każde gospodarstwo zaopatrywać się w niezbędne środki płatnicze, i odciągać w tym celu zasoby pieniężne, na przeciąg miesięcy, od rynku zbytu, lub też nagle wypowiadać kwoty pieniężne wypożyczone.

Korzyści wyżej wymienione mogą atoli ujawnić się w całej pełni dopiero wówczas, gdy nie tylko w poszczególnych bankach przyjmie się ten rodzaj stosunków płatniczych, lecz gdy cały gospodarczy proces płatniczy przeniesiony zostaje do banków i dokonywa się na tej podstawie. Drogą tą ogranicza się gromadzenie zasobów gotówki do miary koniecznej. System czekowy i wyrównawczy działa przeto, podobnie jak banknoty, w sposób oszczędzający gotówkę; lecz będąc systemem opartym na obliczaniu wartości, abstrahującym od konkretnego istnienia pieniędzy, sięga on głębiej jeszcze w podstawy stosunków płatniczych.

W Anglii przyjął największe rozmiary system bankowy zawiadywania pieniędzmi, w związku z systemem czekowym i systemem opartym na Clearingu. W Londynie samym dokonywuje się przeszło 97% wszelkich wypłat w bankach, przy pomocy czeków, przeszło 2% w notach, a tylko 0,72% w monetach. Patrz Schraut „Organisation des Kredits“, Leipzig 1883, str. 9; Jevons „Geld und Geldverkehr“. Londyńska stacja Clearingowa załatwia nie tylko kompensaty należności londyńskich banków, lecz także banków prowincjonalnych. Clearing-house przedstawia największą, dającą się pomyśleć centralizację stosunków płatniczych. Ponieważ zarówno Clearing-house, jako taki, jak i jego poszczególni członkowie posiadają depozyty w banku Anglii, to wyrównywanie różnic dokonywa się w ten sposób, że banki mające uiszczać wypłaty, wystawiają czeki do Banku Anglii na rzecz Clearing-house'u, którego urzędnik znowu, mając do dyspozycji tą drogą osiągnięte kapitały, rozporządza nimi przy pomocy czeków wystawionych na korzyść uprawnionego do podjęcia kwoty należnej. W ten sposób wyrównano płatności gotówki, w londyńskim Clearingu w roku 1907 na 255 miliardów marek, w N. Yorku na 439 miliardów marek. W Niemczech dzięki rozgałęzieniu Banku państwa (Reichsbank), w filjach i stosowanemu przezeń systemowi żyrowemu (przeniesienia w księgach banku w danej miejscowości i następnie do filji i centrali) a także dzięki istnieniu izb rozrachunkowych, rozwinął się niezmiernie bankowy sposób stosunków płatniczych. Przeciętnie wyniosły obce pieniądze w niemieckim Banku Państwa w roku 1910 648,7 miliardów marek. Obroty w ruchu żyrowym wynosiły 314 miliardów marek, z czego przypadało na wypłaty w gotówce 38,1 miliardów, a więc 12,1%. Wpłaty dokonane w izbach rozrachunkowych w Niemczech dosięgały w 1910 roku wysokość 54,3 miliardów marek (w 1884 r. pierwszym roku istnienia wielu stacyj obrachunkowych) było zaledwie 12,1 miliardów. Również rozrachunki na podstawie kompensat znacznie się polepszyły i doszły do 78%.

Literatura: O surogatach pieniędzy: Ad. Wagner „Theorie des Geldes“ Rozdz. I i XIV; Lexis „Volkswirtschaftslehre“ Rozdz. IX; Knapp „Staatliche Theorie des Geldes“ §§ 8—10; Laughlin „Principles of Money“ 1903, rozdział V; Komorzyński „Kredit“ 1903, str. 360; Koch Artykuł „Abrechnungstellen“ w Hdw. d. Stw.; Rauchberg Artykuł „Clearing-house“ w Hdw. d. Stw.; Georg Cohn Artykuł „Scheck“ w Hdw. d. Stw.; Kühlenbeck „Der Scheck“ Leipzig 1890; Kirschberg „Der Postscheck“ 1906. Dalszą literaturę o ruchu czekowym patrz II, 2. § 52). W sprawie udziału państwa w bankowych obrotach pieniężnych: Philippovich „Die Bank in England im Dienste der Finanzverwaltung des Staates“ 2 wyd. 1911; tenże „Die staatliche Geldverwaltung“ w „Finanzarchiv“ rocznik 1884; tenże „Die Reichsbank im Dienste der Finanzverwaltung des Reiches und der Bundesstaaten“ tamże rocznik 1886; von Lumm „Die Entwicklung des Bankwesens in Elsass-Lothringen“ Jena 1890, str. 95; O rozwoju i funkcjach środków obiegowych patrz: Mises „Theorie des Geldes und der Umlaufmittel, 1912, księga 3.

§ 90. Zapotrzebowanie pieniędzy

1. Mówiąc o zapotrzebowaniu pieniędzy, mamy dwie rzeczy na myśli. Może to być zapotrzebowanie konkretnych środków obiegowych, wszędzie funkcja organizacji rozrachunkowych, dokonywujących wypłaty, a oszczędzających pieniędzy, jak to wyżej opisywaliśmy, lecz mogą to być również konkretne pieniądze walutowe. Zapotrzebowanie tych ostatnich zależne będzie w znacznej mierze od rozmiarów, w jakich surogaty pieniędzy użyte będą do wypłat, a mianowicie z jednej strony ilość ich wskutek oszczędnościowego wpływu surogatów pieniężnych, będzie mniejszą, z drugiej jednak strony pewien zapas pieniędzy musi pozostać unieruchomiony, jako pokrycie dla uprawnień stworzonych przez obieg zastępczych środków pieniężnych (pokrycie gotówkowe banków emisyjnych, rezerwy bankowe dla depozytów przyjętych, wypłacalnych każdego czasu). Lecz kwoty dotyczące tego pokrycia są stosunkowo niewielkie. Przy rozwiniętej koncentracji banków, zatrzymują mniejsze banki stosunkowo nieznaczne rezerwy i robią obroty przy pomocy kapitałów pozostawionych w większych bankach, ostatecznie przy pomocy centralnego banku emisyjnego. Lexis szacuje zapas depozytów w Anglii, tj. zasobów pozostawionych bankom przez kapitalistów, po usunięciu wszelkich obliczeń podwójnych, na 10000 milionów marek, zapas zaś złota W. Brytanji wynosi, zdaniem jego, tylko 2400 milj. marek. Na podstawie tychże depozytów dokonywują się w drodze rozrachunkowej wypłaty na 130000 milionów marek. Zapas gotówki odgrywa więc w stosunku do surogatów pieniędzy, nieznaczną rolę, zwłaszcza, że obok depozytów istnieją jeszcze inne środki, zastępujące pieniądze. Jeśli więc podnosimy kwestję zapotrzebowania pieniędzy, w obszerniejszem znaczeniu tego wyrazu, to nie mamy na myśli ilości konkretnej, istniejących w gospodarstwie społecznem jednostek pieniężnych, lecz wielkość siły nabywczej, którą rozporządzają jednostki gospodarcze, przy spełnianiu swych zobowiązań płatniczych, bądź to w formie pieniędzy lub też ich surogatów. Towary opłaca się dzisiaj w znacznej mierze nie pieniędzmi, lecz przy pomocy przekazywania kwoty pieniężnej. np. czekiem; to podniesienie siły nabywczej sprzedawcy towarów, użytym zostaje przezeń znowu, w ten sam sposób przy zapłacie za towary, np. za surowce potrzebne do wytwarzania idących na sprzedaż towarów.

W rzeczywistości więc wymiana dokonywa się w ten sposób, że nie wymienia się towar na pieniądze, lecz towar na towar.

2. Istotne zapotrzebowanie pieniędzy w gospodarstwie społecznym, tj. zapotrzebowanie pewnej ilości pieniędzy walutowych, zależnem jest od organizacji środków zastępujących pieniądze, oraz rozmiarów ich zastosowania. Zapotrzebowanie będzie w każdym razie zależne od sum potrzebnych, jako podstawa dla umożliwionych, dzięki kredytowi, a oszczędzających gotówkę urządzeń płatniczych (jak n. p. banknoty, czeki, systemy żyrowe i rozrachunkowe), a więc od rezerw gotówki banków i innych instytucji służących pośrednictwem w wypłatach, a następnie od zasobów kasowych, niezbędnych dla gotowości uiszczania wypłat, przechowywanych przez wszelkie inne jednostki gospodarcze prywatne i publiczne.

Co się tyczy pierwszego punktu, to bywa on poczęści regulowany w drodze ustawodawczej, która żąda, by przy emisji banknotów pewien ich odsetek miał pokrycie w gotówce, a także, by wkładkom (depozytom) przyjmowanym przez banki, oraz wydawanym przez nie kapitałom odpowiadały w pewnym stosunku pokrycia gotówkowe. Przepisy dotyczące pokrycia depozytów mało są jeszcze dotąd przyjęte (St. Zjednoczone), a przeto zapas gotówkowy przestrzegany w bankach zależy od ogólnego stanu gospodarczego, od większego lub mniejszego prawdopodobieństwa podjęcia gotówki, wreszcie od szacowania kierowników banku. Im bardziej zcentralizowane są stosunki płatnicze, tem donioślejszem jest znaczenie przechowywanych przez banki emisyjnie zasobów gotówki, które stanowią zarazem ów fundusz, na który oddziałują ostatecznie stosunki z zagranicą (§ 95.). Na wielkość tych zasobów gotówki, służących za podstawę stosunków kredytowych, wpływa zapotrzebowanie gotówki pieniężnej, innych jednostek gospodarczych na bezpośrednie cele płatnicze, dzięki czemu zasoby te się zmniejszają, a także wpływają tu wypłaty uiszczane gospodarstwom, które znowu zasoby te zwiększają. Gdyby wszelkie gospodarstwa miały kasy swoje w zawiadywaniu banków, wówczas zapotrzebowanie gotówki ograniczyłoby się tylko do drobnych kwot codziennych wydatków, wszelkie zaś wypłaty dokonywałyby się w drodze księgowania. Zapasy gotówkowe banków byłyby ustalone, a rosłyby jedynie w miarę wzrastania ludności i rozwoju życia gospodarczego. Bywają jednak terminy płatno-

ści, w których zapotrzebowanie gotówki jest większe, np. terminy kwartalne, na które przypadają opłaty czynszów za mieszkania, odsetki od długów, terminy wypłaty dywidend towarzystw akcyjnych, terminy związane ze żniwami itd. Zwłaszcza w miesiącach jesiennych istnieje z tych powodów większe zapotrzebowanie gotówki, czemu czynią zadość elastyczne środki zastępujące pieniądze, zwłaszcza banknoty, nie w tej jednak mierze, by usunąć konieczność nagromadzenia większej ilości gotówki. Ten to podział terminów płatności stał się punktem wyjścia dla poglądu, że szybkość obiegu pieniędzy stanowi jedną z przyczyn wielkości zapotrzebowania pieniędzy. Im równomierniej rozdzielone są w ciągu roku terminy płatności, tem więcej wypłat da się skutecznie przy pomocy tych samych ilości pieniędzy, w drodze przechodzenia od jednej jednostki gospodarczej do drugiej. Im więcej zaś jednostek gospodarczych obowiązanych jest płacić jednocześnie, tem więcej pieniędzy musi być zatrzymanych w tym celu, a temsamem unieruchomionych.

3. Na zapotrzebowanie pieniędzy wpływają także cele, na które mają być zużyte. Cele te znajdują się bądź to w dziedzinie spożycia (zaspokojenie osobistych potrzeb) bądź też w dziedzinie produkcji lub innych procesów gospodarczego życia. W pierwszym wypadku idzie o zapotrzebowanie pieniędzy do prowadzenia gospodarstwa domowego, o powtarzające się stale zakupy i zapłaty konsumentów. Związana z tem ilość pieniędzy, stale w obrocie się znajdująca, zależną jest od wysokości dochodów konsumentów, od stopnia w jakim gospodarka naturalna została zastąpiona przez gospodarkę pieniężną, od wysokości cen, od wymienionych wyżej faktów szybkości obiegu pieniędzy oraz od zastosowania. wkraczającego także do stosunków konsumentów, surogatów pieniędzy. Znaczną część tego zapotrzebowania pieniędzy pokrywa moneta zdawkowa, niemniej jednak istnieje także zapotrzebowanie pewnej ilości pieniędzy walutowych obiegowych, zależnie od stopnia w jakim oddziałują wyżej przytoczone czynniki. Wprawdzie fala pieniędzy przyplywa z powrotem, przez zakupy i opłaty konsumentów — do rąk producentów, lecz normalnie musi być przy podziale dochodów zwrócona konsumentom; tworzenie się dochodów sprowadza się bowiem ostatecznie do udziału konsumentów w produkcji, w najszerszym znaczeniu tego słowa, zaś przy dochodach pochodnych (jak dochodach urzędników, zawodów

wolnych) do innych świadczeń niegospodarczej natury. Sumy pieniężne potrzebne dla codziennego procesu robienia zakupów przez gospodarstwa domowe, przedstawiają najwyraźniej funkcje pieniądzy. Tylko część tych pieniędzy, nieużytkowana bezpośrednio dla celów płatniczych, dzięki wykorzystywaniu urządzeń surogatowych, może być użyta jako kapitał pieniężny.

Inaczej rzecz się ma przy zastosowaniu pieniędzy w procesie wytwarzania i w handlu. Tu pieniądź jest zawsze kapitałem pieniężnym, używanym dla celów sprowadzania dóbr potrzebnych do produkcji, do opłacania sił roboczych, oraz pokrywania innych kosztów, jak czynsze, odsetki, podatki itd. Przez zbywanie produktów na rynku wpływa następnie ten kapitał pieniężny jako cena za sprzedane wytwory z powrotem z rąk kupujących konsumentów, czy wytworców pośrednich, lub kupców, do rąk przedsiębiorców. Taka ścieżka powrotna nie jest możliwą przy wydawaniu pieniędzy na cele spożywcze, a różnica ta ma znaczenie dla sprawy cena za sprzedane wytwory z powrotem z rąk kupujących konsumentów da się zastąpić kredytem tylko w ograniczonej mierze, natomiast przy zapotrzebowaniu pieniędzy przez producentów odgrywa kredyt bardzo ważną rolę. Oczywiście producenci (kupcy) potrzebują również pieniędzy w gotówce dla rachunków bieżących (płace urzędników, płace robocze, drobne wydatki, czynsze, odsetki, podatki itd.), lecz przy ruchu towarowym, przy kupnie surowców i półfabrykatów, fabrykatów gotowych przez kupców, odbywa się wszystko w drodze kredytowania cen kupna na krótszy lub dłuższy termin, w czasie którego odbiorca towaru sprzedaje go osobom trzecim w formie wykończonej lub niewykończonej, dzięki czemu zyskuje środki dla wywiązywania się z wziętych na siebie zobowiązań. Wiele rachunków pozostaje tu w zawieszaniu. Dzięki temu przedsiębiorstwa wytwórcze i handlowe związane są ze sobą, a także z instytucjami kredytowymi, a wskutek tego wypłacalność jednego przedsiębiorstwa zależy często od wypłacalności drugiego. W końcu muszą jednak stosunki te podlegać pewnemu uporządkowaniu i normalnie musi istnieć gwarancja, że każdy uprawniony otrzyma należną mu kwotę pieniędzy. Dzieje się to, jak wiemy, najczęściej w drodze odpowiedniego księgowania i kompensaty, zawsze jednak następują jeszcze wypłaty i obliczenia w gotówce, a wskutek tego, wraz ze wzrostem obrotów handlowych muszą powiększać się zapasy gotówki w bankach oraz

innych przedsiębiorstwach, jako zapasy kasowe. Trudności związane z dozywaniem pieniędzy na zobowiązania płatnicze, wynikające z obrotu towarowego, określać się zwykle jako brak gotówki, natomiast w czasach, w których jest do dyspozycji kapitał pieniężny w większej ilości, mówi się o nadmiarze gotówki. W wypadkach tych chodzi zawsze o zapotrzebowanie pieniędzy w świecie handlowym, a zatem o kapitał pieniężny, podczas gdy zapotrzebowanie pieniędzy i zaopatrywanie w pieniądze konsumentów pozostaje w zupełnej niezależności od tych faktów. Zjawiska te są w związku z ruchem w życiu handlowym. Przy burzliwym ruchu produkcji wzwyż, w czasach jej „wzrostu“ może zdarzyć się, że rezerwy bankowe zanadto się zmniejszają, dzięki wydawanym pożyczkom, że wskutek tego banki zmuszone są ograniczyć udzielanie kredytów, co powoduje brak pieniędzy. Natomiast przy spadku cen i pewnym zastoju może znaleźć się w bankach nadmiar pieniędzy.

Niezawsze jednakże zapotrzebowanie pieniędzy, poza prowadzeniem gospodarstwa domowego, pozostaje bezpośrednio w związku z produkcją towarów. Zazwyczaj używany bywa kapitał pieniężny także do celów spekulacji. Gdy bowiem w ruchu normalnym, w procesie zarobkowym, nabywający towary jest często zarazem ich sprzedawcą i na tej właśnie sprzedaży opiera całą swą siłę nabywczą, to spekulant liczy jedynie na podniesienie się cen towarów, które nabywa przy pomocy kredytu, i drogą pożyczki lombardowej, kredytu bankowego, weksłu itp., osiąga formalnie siłę nabywczą, stając się jednocześnie dłużnikiem. O ile mnożą się podobne wypadki spekulacji, jak to się w pewnych czasach dzieje, wówczas podnoszą się znacznie ceny towarów, zaś rezerwy gotówki w bankach ulegają ograniczeniu w zastosowaniu do celów produkcyjnych. Zmusza to znowu do ograniczenia kredytu, a z tem wiąże się niżka cen przedmiotów spekulacji, a co zatem idzie, i upadek spekulantów, którym spekulacja się nie udała. Jakkolwiek są to tylko zjawiska przejściowe, niemniej jednak oddziałują ujemnie na zapotrzebowanie pieniędzy.

W krajach o papierowej walucie istnieje niebezpieczeństwo, że wymagania co do siły nabywczej dla finansowych celów państwowych sprowadzić mogą wzmożenie się środków obiegowych, wybiegających poza realne zapotrzebowanie wywołane obrotem

towarów i życiem zarobkowym. Prowadzi to zawsze do obniżania wartości pieniędzy, do wzrostu cen i wielkich zakłóceń gospodarczego życia. Patrz § 95, 5.

Monetarny zapas szlachetnych kruszców oraz pieniędzy papierowych ocenia dyrektor amerykańskiego urzędu mennicznego w dniu 1 stycznia 1908 r. — głównie na podstawie wiadomości otrzymanych od państw dotyczących, jak następuje: (Volkswirtschaftliche Chronik für 1910, str. 484 i 485.).

	Niemcy			Anglja		
	złoto	srebro	w papierach bez pokrycia	złoto	srebro	w papierach bez pokrycia
W cyfrach absolutnych	4386,5	938,7	1163,8	2370,9	490,6	493,1
Na głowę ludności w markach	72,4	15,5	19,2	53,1	11,0	11,1
	Austro-Węgry			Rosja		
W cyfrach absolutnych	1273,0	437,6	551,9	3852,7	328,0	—
Na głowę ludności w markach	25,5	8,8	11,1	26,9	2,3	—
	Francja			Włochy		
W cyfrach absolutnych	3890,9	1726,6	1097,9	1084,4	174,7	673,7
Na głowę ludności w markach	99,0	43,9	27,9	32,2	5,2	20,0
	Stany Zjednoczone			Wszystkie kraje ogółem		
W cyfrach absolutnych	6773,3	3003,0	3273,0	29461,2	14828,8	18070,1
Na głowę ludności w markach	78,0	34,6	37,7	22,0	11,1	13,5

Jakkolwiek wielką wydawać się może ta ilość pieniędzy, to jednak jest ona małą w stosunku do wielkości wartości czynionych przy ich pomocy obrotów. Tak np. międzynarodowy handel towarowy w wywozie i przywozie reprezentował w jednym 1912 roku wartość 169,126 milionów marek. W stacjach rozrachunkowych Anglji (patrz § 89, 2) wynosiły w roku 1904 wpływy 224000 milionów marek, w stacjach Stanów Zjednoczonych dosięgła kwota ta 408600 milionów marek.

Literatura: Laughlin „Principles of Money“ New York 1903, rozdz. XI; Komorzyński „Lehre vom Kredit“ 1903, str. 334; Lahn „Der Kreislauf des Geldes“ 1903; Lexis „Volkswirtschaftslehre“ 1910, str. 128; Helfferich „Das Geld“ 2 wyd. 1910, rozdz. 10; Spielhoff „Verhältnis von Kapital. Geld und Güterwert“ w Jahrbuch f. Gesetzg. u. Ver-

waltung 1909; A. d. Wagner „Theorie des Geldes“ str. 158; von Mises „Theorie des Geldes und der Umlaufmittel“ 1912, księga 3. rozdz. 3: Wieser j. w.

§ 91. *Zaopatrzenie pieniężne.*

1. kwestja zaopatrzenia pieniężnego przedstawia się inaczej w krajach mających walutę metalową, aniżeli w krajach o walucie papierowej. Weźmy przedewszystkiem pierwsze pod uwagę. Dla ogółu państw tylko produkcja szlachetnych kruszców daje możność zaopatrzenia pieniężnego; wobec zaś polityki walutowej państw kulturalnych (patrz § 96) posiada znaczenie w czasach obecnych tylko produkcja złota, ze względu na to, że srebro znajduje zastosowanie dla celów monetarnych w nieznacznej tylko mierze. Produkcja ta nie pozostaje jednak w zależności od zapotrzebowania pieniędzy, a wpływają na nią raczej naturalno-techniczne warunki. Zmiany w ilościach kruszców będących do rozporządzenia na cele monetarne, są przeło tylko rezultatem zmian, zachodzących w zastosowaniu tych kruszców do celów przemysłowych lub też rezultatem zmian w rozmiarach produkcji.

2. Poszczególne państwo nie jest jednak zależnem pod względem zaopatrzenia pieniężnego wyłącznie od produkcji, może bowiem pokrywać pieniężne swe zapotrzebowanie z zasobów pieniężnych innego państwa. Z 364 milionów koron w zlocie, które osiągnęła Austria na mocy swych pożyczek w latach 1893 i 1895, przypadają 68,7% na monety innych państw (125,9 milj. dolarów. 81,4 milj. marek itd.). Zaopatrywanie się państw w pieniądze w drodze pożyczek, należy naturalnie do wyjątków; jest to droga, na którą wkraczać zwykły państwa przy reorganizacji pieniężnej. Za drogę naturalną uważała teoria merkantylistyczna korzystny bilans handlowy, nadwyżkę wywiezionych wartości w towarach w stosunku do wartości przywiezionych. Dziś wiadomo, że rozstrzygającym czynnikiem jest tu stan bilansu płatniczego tj. bilans wszystkich wierzytelności i zobowiązań danego państwa w stosunku do innych, przyczem przez wierzytelności i zobowiązania rozumiemy także jednostronne przekazy, wynikające z obrotu pożyczek, ruchu podróźnych itp. O ile w danym państwie istnieje zapotrzebowanie pieniędzy, którego stan bilansu płatniczego nie

zaspakaja, wówczas stan ten staje się powodem dla podejmowania środków, zmierzających do zmiany bilansu (§§ 93, 94).

3. Środki takie działają ostatecznie jedynie przez rozwój produkcji krajowej i życia gospodarczego, oddziaływujących korzystnie na dopływ obcych pieniędzy. Gdzie rozwój ten niedomaga, tam dopływu pieniędzy nie będzie. Droga emisji not, przez obroty depozytów i obrot żyrowy, wreszcie kompensaty płatnicze powstają środki obiegowe, które zastępują pieniądze i zaspakajają zwiększone zapotrzebowanie pieniędzy, wynikające z zwiększonego obrotu towarowego (§§ 89, 90). Dzięki elastyczności emisji not, mogą banki emisyjne dostarczać dla celów obrotu, w formie not, kwoty pieniężne wielokrotnie przewyższające ich pokrycie w gotówce. Ponieważ dla depozytów nie są wcale wymagane pokrycia gotówkowe, albo też jak w Stanach Zjednoczonych tylko nieznaczne pokrycia, przeto w krajach mających rozwinięty obrót depozytowy, można dokonać w ten sposób miliardowych obrotów przez proste księgowanie. W roku 1909 rozporządzały banki w Niemczech przeszło 4000 milj. mar. depozytów, w W. Brytanji dosięgały depozyty 6300 milionów marek, w Stanach Zjednoczonych w samych bankach emisyjnych 20500 milionów marek. Dodać należy, że w W. Brytanji i Stanach Zjednoczonych dokonywają się wypłaty w sumach do 50 marek przy pomocy czeków. Tak zwany „pieniądz depozytowy“ zmniejsza znacznie zapotrzebowanie gotówki. Również wpływ ten wywiera wspomniany w § 92 system clearing.

Dzięki wielkiemu znaczeniu, jakie posiada produkcja kruszców szlachetnych dla zaopatrzenia krajów w pieniądze, zwrócono w ostatnich czasach wiele uwagi na odnośną statystykę. Z osób prywatnych mają Soetbeer i Lexis wielkie pod względem zasługi: Soetbeer: „Edelmetallproduktion und Wertverhältnis zwischen Gold und Silber seit der Entdeckung Amerikas bis zur Gegenwart“ 1879; tenże: „Materialien zur Erläuterung und Beurteilung der wirtschaftlichen Edelmetallverhältnisse“ 2 wyd. 1886; Lexis Art. „Edelmetalle Gold, Silber“ w Hdw. d. Stw. Do publikacji oficjalnych należy rocznik „Report of the director of the Mint“, wychodzący w Waszyngtonie oraz pojawiające się w luźnych zeszytach tablice dotyczące statystyki walutowej, wydawane przez austriackie ministerjum finansów. Należy tu porównać także odnośne przeglądy w kronice gospodarczej czasopisma Jahrbuch für Nationaleconomie.

Produkcja kruszców szlachetnych była w ciągu wieków nieznaczna i małej ulegała zmianie. Dopiero od drugiej połowy 15 wieku wzrasta znacznie produkcja kruszców. Dzięki dowozowi z Ameryki następuje zu-

pełny przewrót, w sposobie zaopatrywania Europy w metale szlachetne i pieniądze, dzielący czasy nowe od przeszłości. Lecz warunki, które wówczas zapanowały, przeszły znowu w stan stały. Dopiero od połowy 18 w. zjawia się znaczne pomnożenie zasobów srebra, od połowy zaś 19 wieku także stosunki odnośnie do złota. Gdy jednak wzmożona produkcja srebra się utrzymuje, z wyjątkiem przejściowego spadku w czasie od 1811—1850, a także w obecnych czasach, dzięki postępowi w górnictwie jeszcze nie jest ograniczona, to produkcja złota, po osiągnięciu w latach 1856—60 punktu najwyższego, zmniejsza się stale do połowy lat 80 dziesiątych. Produkcja światowa złota zmniejszyła się z 195.000 kg. przeciętnie w latach 1851—1870 do 148.600 kg w roku 1883. Powstało wtedy przekonanie, że zaczął się odtąd stały spadek produkcji złota. (S u e s s: „Die Zukunft des goldes“ 1877). Od tego czasu wszakże, od czasu odkrycia znacznych pokładów złota w Afryce południowej i Australji, oraz rozrwoju techniki górniczej, pozwalającej na wydawniejszą eksploatację, wzrosła znacznie produkcja złota. Produkcja metali szlachetnych przedstawia się jak następują:

Okres czasu	Produkcja złota w kg.		Produkcja srebra w kg.	
	Przeciętnie rocznie	Ogółem	Przeciętnie rocznie	Ogółem
1493—1850 (358 lat)	13273 kg.	4752070	418510	149826750
1851—1885 (35 lat)	183222	6412794	1637054	57296885
1886—1890 (5 lat)	167675	838379	3480060	17400300
1891—1895 (5 lat)	245292	1226459	4917520	24587600
1896—1900 (5 lat)	387257	1936287	5177426	25887130
1901—1905 (5 lat)	484639	2420953	5189751	26107067
1906—1910 (5 lat)	652429	3217590	6135098	30672521

Za okres czterech lat od 1911—1914 oblicza się przeciętnie produkcję na 685000 kg. złota i 6690000 kg. srebra. Pod względem wagi przedstawia się stosunek produkcji złota do srebra od 1904, z wyjątkiem r. 1906 (10,6% i 89,4%) jako stosunek dość stały, a mianowicie: 9% wynosi produkcja złota i nieco ponad 90% produkcja srebra. Wartość obydwu była najwyższa w ciągu ostatniego dziesięciolecia w roku 1912, a mianowicie 1958 milj. marek dla złota i 535 milj. marek dla srebra.

Zastosowanie metali szlachetnych nie da się dokładnie stwierdzić ze względu na dokonywany się stale stop pieniędzy dla celów przemysłowych oraz przetapianie przedmiotów złotych i srebrnych dla celów monetarnych. Tak np. dla złota stwierdzono statystycznie w okresie pięćdziesięciolecia od 1896—1900 we wszystkich państwach za 6060 milj. marek nowo bitych monet (po odciążeniu przetopionych). Produkcja złota wynosiła w tym czasie 5414 milj. marek. W końcu okresu tego powiększył się atoli zapas złota tylko o 3250 milj. marek, temsamem więc 2164 milj. marek zostały znowu przetopione dla celów przemysłowych. W okresie 1901—1905 wzrosły zasoby pieniędzy złotych do 7200 milj. marek, przy produkcji 6758 milj. marek, a więc z przekroczeniem 442 milj. marek, do czego przybyło następnie nowe zapotrzebowanie dla celów przemysłowych

w wartości 1646 milj. marek. Wynika z tego, że 2 miljardy marek przeszło z zastosowania przemysłowego do użytkowania dla celów monetarnych. Produkcja srebra wynosiła od 1896 r. do 1900 roku 4816 milionów marek (wartość monet!) nowe monety wynosiły 2846 milj. marek, zasób monet srebrnych wykazuje atoli ubytek 850 milj. marek tak, że 5666 milj. marek użytych zostało dla celów przemysłowych. W okresie 1901 do 1905 roku wynosiła produkcja srebra 4600 milj. marek, nowo bite monety 2000 milj. marek, mimo to jednak zmniejszył się zasób pieniędzy srebrnych o 2700 milj. marek, które łącznie z produkcją, a więc 7300 milj. marek nie znalazły monetarnego zastosowania.

W obecnych czasach wzrosło znacznie zapotrzebowanie złota dla celów przemysłowych. W latach 1896/97 wynosiło roczne zapotrzebowanie złota w Niemczech przeciętnie 45 milj. marek w roku 1906 doszło do 83,2 milj., a w roku 1907 do 91,6 milj. Z tego było za 48, względnie 51 milj. marek monet niemieckich i obcych. Ogółem wybito w Niemczech do 1880 roku za 1740 milj. marek monet złotych. Do tego doliczyć należy nadwyżkę przywozu w ostatnich 30 latach w wysokości 2830 milj. marek. Przyjmując, że zastosowanie dla celów przemysłowych wyniosło do 1880 roku 240 milionów, a mianowicie od 1880 do 1895 r. 30 milj. od 1896 do 1909 roku 72 milj. rocznie, to okaże się ubytek dla celów przemysłowych w wysokości 1500 milionów, dla zasobów pieniężnych w złocie pozostało tedy 2830 milionów marek. Od tego czasu wzrosło zapotrzebowanie złota dla przemysłu do 110 i 120 milj. marek rocznie. Amerykański dyrektor mennicy szacuje użytkowanie złota w Stanach Zjednoczonych dla celów przemysłowych w roku 1910 na 142 milionów, w W. Brytanji na 75,5 milj., a we Francji na 70,5 milj. marek. Wyniosłoby to 418 milj. marek. Zastosowanie przemysłowe złota wynosiło w tych krajach przeszło $\frac{1}{6}$ rocznej produkcji złota z roku 1911 (1947 milj. marek). Jeśli doliczymy jeszcze inne kraje do tego, to konsumpcja złota dla celów przemysłowych dosięgnie $\frac{1}{3}$ rocznej produkcji (Kahn w Bank-Archiv 1. III, 1913). Dwie trzecie produkcji szłyby przeto do zasobów monetarnych. Od roku 1890—1909 wynosiła wartość ogólnej produkcji złota 24,5 miliardów marek, z czego 14—15 miliardów przypada na monety. W samej rzeczy wszystkie państwa o intensywniejszej kulturze gospodarczej przeszły były w tym czasie do waluty złotej (patrz § 96). Poza krajami mającymi walutę papierową, tylko Chiny znajdują się poza walutą złotą. Lecz również w krajach, mających walutę papierową, zauważyć się daje znaczny przyływ złota, znamionujący przygotowanie do waluty złotej, tak np. w Argentynie i Brazylii. Niektóre państwa, które już dawno zastosowały u siebie walutę złotą, jak Stany Zjednoczone i Francja, wzmogły znacznie swój zapas złota. Z faktem tym wiązać się zwykło przekonanie, że wzmoczenie się ilości pieniędzy wpłynęło na obniżenie się ich wartości, a temsamem na podniesienie się cen w handlu detalicznym. Wobec atoli wielkich obrotów, dokonywanych przy pomocy środków zastępujących pieniądze, jest to mało prawdopodobne.

Z powodu zastosowania w przemyśle, znaczne ilości metali szlachet-

nych przepada ostatecznie dla celów monetarnych (przy pozłacaniu, chemicznych preparatach itp.). Ankieta niemiecka i 1896 i 1897 ocenia stratę tą w Niemczech samych na blisko 13 milionów marek. Roczną stratę złota z powodu zużywania się monet, szacuje się na 4 tysięczne wartości złota w monetach czyli na 8—9 milj marek. Lexis ocenia spóżyte złota świata kulturalnego, w ciągu roku, na blisko 50 milj. marek czyli $\frac{1}{700}$ ogólnych zasobów złota, konsumcję srebra na $\frac{1}{400}$ zasobów istniejących.

Jak mało wzrastać muszą istniejące zasoby pieniężne w miarę wzrostu obrotów, wykazuje Lexis w „Allgemeine Volkswirtschaftslehre“ 1910, str. 130 na przykładzie Anglii. W roku 1850 wynosiły zasoby gotówki Banku Anglii 16 milj. funtów szterlingów. W marcu 1908 dosięgły zasoby te do niebywalej wysokości 40 milionów. Produkcja złota w tym czasie, 1900 milj. funtów szterlingów, powiększyła zatem zapas gotówki banku zaledwie o 24 miliony funtów. Lecz obieg not był w 1908 roku o 11 milionów mniejszy od zapasu gotówki i tylko o 7 milionów większy aniżeli w roku 1850. Jakiego olbrzymiego rozwoju doznały jednak w tym czasie produkcja, handel i obroty towarowe! Suma odliczeń w Clearingu londyńskim wzrosła od roku 1868 (pierwszego roku istnienia Clearingu) z 3425 milj. funtów do 12730 milj. funtów w roku 1907.

Literatura: Lexis „Volkswirtschaftslehre“ str. 129 i nast.; Helfferich „Geld“ 2 wyd., 2 księga, 11 rozdz. A d. Wagner „Theorie des Geldes“ VII i VII! rozdz.; Laughlin „Principles of Money“ 1903. X rozdział.

§ 92. Wartość pieniędzy. a) Kurs pieniędzy oraz międzynarodowe ich wartościowanie. Międzynarodowy bilans płatniczy.

1. Mówiąc o wartości pieniądza winniśmy uświadomić sobie jaki stosunek jego — do innych wartości mamy na myśli. Używa się wyrażenia wartość pieniądza w różnym sensie, zamiast posługiwać się wyraźnymi określeniami: wartość nominalna, wartość kursowa i wartość wymienna pieniądza. Wartość nominalna ma swe źródło w fakcie, że państwo wydając monety, oznacza je nazwą, a mianowicie w stosunku do jednostek pieniężnych: dwudziestomarkówki, 50-cio fenigówki (= $\frac{1}{2}$ marce) itd. Wartość nominalna określa więc czy dana moneta jest uwielokrotnieniem jednostki monetarnej, czy też jest tą jednostką, czy wreszcie ułamkiem tej ostatniej, i że jako taka winna być przyjmowaną w stosunkach wymiennych. Przy pieniądzach waluty metalowej nazwa odpowiada zazwyczaj ilości metalu szlachetnego odpowiadającego stopie monetarnej. Wartość nominalna nie jest przeto właściwie wyrazem wartości, lecz tylko stwierdzeniem urzędowym, że pieniądz dany posiada ważność przy wypłatach, w wysokości ozna-

czonej nazwą. Jaka natomiast wartość posiada w obiegu marka, korona itd., a temsamem ich uwielokrotnienie lub ułamek, tego państwo wyznaczyć nie może. Lecz o taką wartość obiegową idzie przy obu innych wymienionych wyżej wartościach pieniędzy, z których poświęcimy uwagę najpierw kursowej wartości pieniądza.

2. Przy stosunkach wymiennych może zjawić się potrzeba wymiany pieniędzy na pieniądze, czyli wyznaczenia ceny za pieniądź nabywany. Może to zdarzyć się przy różnych rodzajach pieniędzy jednego kraju, gdzie obok pieniędzy walutowych, znajdują się w obiegu inne jeszcze pieniądze, mogące znaleźć zastosowanie, np. przy wypłatach zagranicę. Tak więc w pewnym kraju, mającym walutę papierową, mogą monety poprzedniej waluty metalowej posiadać wartość (cenę) odbiegającą od wartości nominalnej, jeśli np. za tę samą nominalnie ilość wypada zapłacić większą kwotę w papierach (Agio, dopłata, patrz wyżej § 89, 5), a zdarza się także, że kwota ta jest mniejsza. Można również w tym wypadku mówić o kursie pieniądza. Zazwyczaj jednak ma się przytem na myśli cenę pieniądza pewnej waluty, wyrażoną w jednostkach pieniężnych waluty drugiej, a więc np. wartość marki wyrażoną w pieniądzach waluty frankowej, koronowej, lub angielskiej waluty złotej. Potrzeba podobnego wartościowania obcych pieniędzy we własnych, lub naodwrot własnych w pieniądzach obcych, wynika z międzynarodowych stosunków płatniczych, z faktu, że stale istnieją zobowiązania do wypłat w stosunkach pomiędzy obywatelami należącymi do różnych obszarów walutowych. Tę wartość kursową pieniędzy nazywać się zwykło także kursem międzywalutowym.

3. Państwo nie może ustalić i określić wartościowania pieniędzy własnych w pieniądzach obcych i naodwrot. Wartościowanie to jest raczej wynikiem tworzenia się cen na wolnym rynku, mającym swój punkt centralny na giełdzie, rynku papierów wartościowych i środków płatniczych na zagranicę. Tutaj to w popycie na środki płatnicze oraz ich podaży znajduje wyraz stosunek zachodzący pomiędzy istniejącymi w danym czasie zobowiązaniami wobec zagranicy, a należnościami zagranicy wobec rynku pieniężnego w kraju. Takie międzynarodowe zobowiązania płatnicze, których zestawienie nazywamy międzynarodowym bilansem płatniczym, powstają z nieunik-

nionych stosunków wymiennych pomiędzy członkami różnych państw, a także na skutek potrzeb państwowych. Do najważniejszych przyczyn takich zobowiązań płatniczych zaliczamy: 1) wymianę towarów w handlu międzynarodowym, a więc wywóz i przywóz towarów. Bilansy wynikające stąd zobowiązań płatniczych, czy też należności, nazywamy *bilansem handlowym*. Posiada on doniosłe, lecz nie rozstrzygające znaczenie dla bilansu płatniczego. 2) Wymianę *kapitałów*; rozumiemy przez to kupno i sprzedaż zagranicznych papierów wartościowych, np. akcji, publicznych obligacji, a także inwestowanie wprost kapitałów zagranicą, wreszcie zaciąganie pożyczek i spłata ich oraz innych należności. 3) Odsetki i zyski z kapitałów złożonych przez obywateli danego kraju zagranicą i naodwrot. 4) Należności wynikające ze stosunków przewozowych, z ruchu informacyjnego i pośredniczącego. Co do pierwszych zasługują tu przede wszystkim na uwagę należności wynikające z ruchu towarowego i osobowego na statkach, kolejach żelaznych, z ruchu pocztowego przy przesyłce przekazów, telegramów i telefonów. Co zaś do kosztów związanych z pośrednictwem wymienić wypada koszty komisyjne i prowizje pośredników handlowych, banków itd. 5) Ruch podróżujących i wychodźstwo. 6) Różne wreszcie drobniejsze i nadzwyczajne pozycje jak: przeprowadzanie spadków, legatów, pensji, odszkodowań wojennych i t. p.

Zobowiązania powstałe na tej drodze, zobowiązania które zobowiązany spełnić musi w obcych krajach i w obcej walucie, gdy sam zazwyczaj rozporządza tylko pieniędzmi własnego kraju, wywołują z natury rzeczy zapotrzebowanie obcych monet, przy pomocy których dokonać można tych wypłat. Zwykle nie zjawia się w takich razach popyt wprost na walutę obcą, lecz na przekazy płatnicze, jak czeki i weksle, płatne zagranicą. Zwłaszcza te ostatnie, zwane *de wizami* zyskały prawo obywatelstwa dlatego, że zwykły powstawać najczęściej przy wymianie towarów, że są łatwe do zbycia i mają łatwość obiegową. Jeśli więc osoby posiadające weksle zagraniczne, sprzedadzą weksle te osobom mającym zobowiązania zagranicą, to te ostatnie będą mogły przy pomocy weksli tych uiścić się ze swoich długów. Kupno i sprzedaż dokonywa się tu w pieniądzach krajowych; kupujący przesyła wówczas nabyty weksel swemu zagranicznemu wierzycielowi, który go bądź to dyskontuje, bądź też poczeka do terminu płatności, w którym

otrzyma wyznaczoną na wekslu kwotę. W ten sposób dwie przeciwstawne sobie międzynarodowe wypłaty rozłożone zostały na dwie wypłaty narodowe. Korzyści takiego postępowania polegają na oszczędnościach, które czynią obie strony dzięki uniknięciu sprowadzania, względnie wysyłania gotówki. Z przesyłaniem pieniędzy związane są bowiem koszty przesyłkowe, ubezpieczeniowe, strata odsetków ewentualnie także koszty związane ze stopem monet, których niema przy opłatach przy pomocy weksli.

Cena wekslu płatnego zagranicą, nazywa się *kurs em wekslu*. Kurs ten jest miarodajny dla ceny bezpośrednio płatnej za obcą walutę w kraju oraz krajowe pieniądze zagranicą, jest przeto wyrazicielem wartości, *kursu pieniędzy*.

4. Od czego zależy wysokość tego kursu, czyli jaką jest w konkretnym wypadku cena zagranicznych, względnie krajowych pieniędzy? Na pytanie to nie da się odpowiedzieć z całą ścisłością. Najprościej przedstawia się sprawa wówczas, gdy idzie o pieniądze równej waluty, np. waluty złotej. Istnieje wówczas *parytet*, t. zn. równość jednostek pieniędzy walutowych, ustanowiona przez ustawy monetarne. Tak więc według niemieckich ustaw z 1 kilograma czystego złota wybija się 2784 marek, według ustaw austriackich 3280 koron. Z tego wynika, że 100 marek równa się $117\frac{66}{100}$ koronom. Lecz ten parytet rzadko znajdzie wyraz w kursie, który będzie wynosił więcej lub mniej, zależnie od stosunku popytu do podaży. W każdym jednak razie istnieją w wypadkach, jak powyższy, ustalone granice górna i dolna, powyżej, względnie poniżej których kurs nie spadnie. Za sumę bowiem, na którą opiewa weksel będzie się płaciło więcej, niżby to odpowiadało parytetowi, tylko tak długo, jak długo się to będzie opłacało, to znaczy, że ze względu na koszty związane z przesyłką gotówkową, wygodniej będzie posługiwać się wekslem, aniżeli gotówką. Również posiadacz wekslu zadowolni się przy spadku popytu, ceną wekslu poniżej parytetu, jeśli cena ta jeszcze, zapewnić mu może korzyści, w zestawieniu z kosztami, związanymi ze sprowadzeniem sumy wekslowej z zagranicy. O ile granice te, wskutek stosunku popytu podaży, zostaną przekroczone, wówczas nikt weksli nie kupuje, a przesyła się zagranicę gotówkę, względnie nie sprzedaje się już weksli, lecz ściąga się kwoty, na które opiewają, do kas. Jeśli więc granica górna zostanie przekroczoną, wówczas pieniądze walutowe danego kraju płyną zagranicę, jeśli

zaś granica dolna, to następuje przyływ obcej waluty do kraju. Ponieważ zaś pieniądź walutowy dzisiaj jest przeważnie pieniądzem złotym, przeto zwykło się oznaczać obie te granice zastosowania wekslu przy wypłatach międzynarodowych jako górny i dolny punkt złota i pod względem obiegu pieniędzy w kraju mówić się zwykło o niekorzystnym kursie w wypadkach zbliżania się do górnego punktu złota, zaś o korzystnym kursie w razie zbliżania się do dolnego punktu. W wypadku pierwszym bilans płatniczy będzie bierny, w przeciwnym wypadku czynny — i stąd ocena kursu jako niekorzystnego względnie korzystnego.

5. Tak prawidłowy ruch międzywalutowy kursu pomiędzy dwoma każdego czasu określić się dającymi punktami granicznymi, możliwy jest jednak tylko pomiędzy dwiema równymi walutami metalowymi. Jeśli w jednym kraju istnieje waluta złota, w drugim zaś srebrna, wówczas niema stosunku stałego, dlatego, że niema parytetu monetarnego. Warunki bicia monet walutowych z obu metali, nie pozwalają określić stałego ich stosunku wartości, dlatego, że również stosunek wartości złota do srebra ulega zmianie. Gdy w roku 1873 zaprowadzono w Niemczech walutę złotą i bito z funta złota 1395 marek, wówczas wartość tego metalu złota równała się $15\frac{1}{2}$ funtom srebra. Z tego bito w Austrii 697,5 guldenów, parytet przedstawiał się więc tak: 1 marka równa się połowie guldena, 1 gulden równa się 2 markom. W latach 1881—1885 równała się wartość metalu w 1395 marek złota. $18\frac{63}{100}$ funtom srebra, z czego bito w Austrii $838\frac{59}{100}$ guldenów.

Parytet był wówczas: 1 marka równa się 0,6 guldena, 1 gulden równa się 1,66 marki. Tu więc waha się kurs, pominąwszy wpływy bilansu płatniczego, wskutek niepewności każdorazowego parytetu. Kto więc bierze pewne zobowiązania płatnicze w drugim kraju, lub też osiąga pewne prawa należytości, nie wie jakie kwoty obowiązany będzie w terminie płatności zapłacić w pieniądzach krajowych, względnie jakie kwoty otrzyma. Wskutek tego na wartość kursu wpływa również są d o przyszłym ukształtowaniu się ceny pieniędzy, co daje sposobność do spekulacji pieniężnych, które znowu oddziałują na tworzenie się kursu.

Jeszcze mniej pewnym jest kurs w kraju o nieuporządkowanej walucie papierowej. O ile ilość znajdujących się w obiegu pie-

niędzy papierowych przystosowaną jest do zapotrzebowań płatniczych wewnątrz kraju, wówczas obieg ten dokonywać się może bez przeszkód, a nawet może to pozostać bez większego wahania kursu zagranicą, aniżeli pod wpływem zmian w bilansie płatniczym. O ile jednak ilość pieniędzy papierowych się powiększy, nie na skutek zwiększonego obrotu towarowego, lecz wskutek zwiększenia się zobowiązań płatniczych państwa, np. w czasach wojennych, wówczas następuje *dewaluacja* pieniędzy papierowych, które tracą wartość w kursie, w stosunku do pieniędzy metalowych, które zastępują (*disagio*), względnie pieniądz metalowy posiada kurs wyższy, niżby to odpowiadało wartości nominalnej (*agio*). To wpływa znowu na wartościowanie pieniędzy zagranicznych. Do tego momentu niepewności, przylączy się nieufność co do rozwoju dalszego i rezultat jego jest ten, że wszystkie momenty oddziałujące na wartość pieniędzy działają tu w kierunku najbardziej dla nich niekorzystnym. Tem tłumaczy się wysoki kurs, jaki w takich warunkach osiągają waluty zagraniczne. Wydane przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, po roku 1790 asygnaty wzrosły w 1796 roku do 45½ miliardów i miały kurs ⅓% w stosunku do pieniędzy metalowych. Pieniądze papierowe wydane w Austrii z początku 19 wieku wykupywano następnie w 1811 r. za ⅓ ich nominalnej wartości, przy wymianie na nowe pieniądze.

6. Taka zmiana siły nabywczej pieniądza jednej waluty w stosunku do pieniądza drugiej waluty wywołuje zakłócenia w stosunkach gospodarczych krajów, sięgające nieraz bardzo głęboko. Dotyczą one przede wszystkim stosunków międzynarodowych, wpływają jednak następnie na zmianę wartości pieniędzy w kraju. Zauważyć możemy zwłaszcza następujące zjawiska:

1) W krajach o (względnie) obniżającej się wartości pieniędzy wznagać się będzie wywóz, natomiast wstrzymanym będzie przywóz z krajów mających (względnie) wysoką walutę i to w ciągu trwania tego procesu, do czasu kiedy koszty wytwarzania, zwłaszcza ceny surowców i ceny robocizny doń się nie przystosują. W krajach mających źle zorganizowaną i na niskim rozwoju kulturalnym stojącą klasę robotniczą, ten proces pozostawiania płacy realnej w tyle, poza płacą nominalną, trwać będzie najdłużej. Mówi się w związku z tem o wpływie spadającej waluty sprzyjającej wywozowi, a przeciwdziałającej przywozowi. Gdy bowiem w handlu międzynarodowym cena, towar oraz jego koszty wytwarzania.

względnie przewiezienia obliczane bywają w różnych pieniądzach, to miarodajną dla możliwości wywozowej i przywozowej będzie nie tylko absolutna wysokość cen i kosztów, lecz także stosunek wzajemny wartości różnych rodzajów pieniędzy. O ile za 20 marek np. można będzie otrzymać tylko 10 rupji, to możliwość wywozu jakiegoś towaru z Niemiec do Indji będzie mniejsza, aniżeli wówczas, gdy 20 marek będzie miało wartość 12,2 rupji.

2) To przesunięcie międzynarodowego handlu ma tendencję do sprowadzania zniżki cen w krajach o (względnie) wyższej walucie, a temsamem podwyższenia wartości wymiennej tych pieniędzy, ponieważ zwiększony dowóz przy zmniejszonym wywozie wpływa obniżająco na ceny. Przeciwno procesowi opisanemu pod 1) powstaje temsamem reakcja, która umożliwia, a jak doświadczeniem stwierdzono, istotnie powoduje podniesienie się wywozu z krajów o wyższej wartości pieniądza do krajów mających pieniądze o mniejszej wartości. Równocześnie zaś, ponieważ w krajach tych stanowi niekorzystna dla robotników zmiana płacy realnej najdonioślejszy czynnik w tym procesie, przeto w przemyśle eksportowym krajów o wyższej walucie wznacniają się zwykła tendencja, właściwa kapitalistycznemu rozwojowi, zmierzająca do zastąpienia kapitału obrotowego, zmiennego, kapitałem stałym.

3) Ponieważ zmiana stosunku wartości nie da się przewidzieć, przeto handel międzynarodowy związany jest, w czasach wahającego się kursu, z szczególnem ryzykiem, związanem z możliwością niekorzystnej zmiany tego stosunku wartości. Wyrównanie dokonuje się za pośrednictwem międzynarodowej wymiany bankowej przy pomocy t. zw. operacji walutowych; wyrównanie obciąża kosztami tychże operacji (premja ryzyka) międzynarodowe stosunki wymienne kapitałów i towarów.

4) Kraje o niższej walucie zmuszone są wystarać się o większe kwoty pieniędzy w wyższej walucie, celem wywiązania się ze swych zobowiązań (np. oprocentowanie długów zaciągniętych w walucie wyższej), dzięki czemu wpływają wprawdzie na wzmożenie eksportu, zawsze bowiem jest dążeniem do wyrównania międzynarodowych zobowiązań płatniczych drogą wywozu towarów, jednocześnie jednakże powodują poważne zakłócenia finansowe, następujące zawsze, gdy długi państwowe zaciągane bywają za granicą i oprocentowane są w walucie obcej.

5) Z drugiej strony wahania kursowe wpływają hamująco na

przywóz kapitałów z krajów o wyższej walucie, zazwyczaj zasobniejszych w kapitały, do krajów o walucie niższej dlatego, że moment niepewności co do wartości pieniędzy bierze tu górę nad perspektywą większych zysków. Dzięki temu opóźnia się z jednej strony rozwój produkcji w krajach o niższej walucie, z drugiej zaś strony obniżają się odsetki od kapitału w krajach o walucie wyższej, a temsamem obniżają się koszty wytwarzania. Ten to fakt, jak również podniesienie się cen wszelkich środków wytwarzania, które muszą być sprowadzone z krajów o wyższej walucie do krajów o walucie gorszej, stwarzają tendencję, która przeciwdziała wpływom zdeprecjonowanej waluty, opisanym pod 1).

W jakim stopniu wpływy te działają, nie zależy wyłącznie od siły przesunięcia się wartości, lecz także od różnych towarzyszących temu przesunięciu okoliczności. Przesunięcie się wartości w stosunku wzajemnym różnych pieniędzy jest tylko jednym z momentów oddziaływujących na bilans płatniczy. Należy przeto stale badać, czy spadek wartości pieniędzy, ujawniający się w spadku kursu weksli, jest skutkiem zmian, zachodzących w bilansie płatniczym, czy też wynikiem zmiany w wartościowaniu pieniądza. opartem na jego trwałej wartości. Powołane są do tego przede wszystkim banki emisyjne.

Zmiany kursu wywołane zostały zwłaszcza zmianami w stosunku złota do srebra i oddziaływały w znacznej mierze na stosunki walutowe państw. Stosunek wartości złota do srebra był długi czas zupełnie stały, mimo różnorodności wytwarzania. Stosunek ten waha się od końca 17 w. do 1820 r. pomiędzy 1 : 14,1 na poziomie minimum, a 1 : 16,2 na poziomie maximum poszczególnych dziesiątków lat. Jeszcze bardziej stałym był stosunek ten w czasie od 1820 do 1870, kiedy to przeciętny stosunek wartości waha się pomiędzy 1 : 15,93. Jak mało miarodajną tu była wielkość produkcji obu metali wynika z tego, że w czasie od 1820—50 produkcja srebra wynosiła, pod względem wagi dwudziestokrotną produkcję złota, gdy w czasie od 1851—1870 zaledwie sześciokrotnie była większą od produkcji złota. Od początku zaś lat 70-tych wartość srebra, w stosunku do złota, stała i znacznie spadała. Stosunkowi wartości 1 : 15¹/₂ odpowiadała cena srebra w Londynie 60¹³/₁₆ pensa za uncję. Od roku 1872 stosunek ten już osiągnąć się nie dał. Najwyższą cenę notowano w listopadzie 1902 r. gdzie wynosiła 21¹⁴/₁₆ pensa za uncję. Przy tej cenie srebra spadła wartość wszelkich monet srebrnych bitych na podstawie tego stosunku o ²/₃ ich wartości nominalnej, czyli, że np. talar mający wartość płatniczą 3 marek, nie posiada wartości pieniężnej 3 marek, lecz tylko jednej marki. Zmiana w stosunku wartości nie sprowadza się wyłącznie do zmian w produkcji, jak tego dowodzi stałość stosunku w okresie od 1820—1850 mimo

przeważającej znacznie produkcji srebra, jak to wynika także z porównania z poprzednimi stuleciami, kiedy to mimo bardzo niekorzystnego, pod względem ilości, stanu srebra w stosunku do złota, cena srebra utrzymywała się znacznie wyższa. Tak np. w czasie od 1493—1600 przedstawiał się stosunek procentowy produkcji złota do srebra jak 3,1 : 96,9, a wartość jak 1 : 11,62. Spadek wartości srebra od 1873 r. tłumaczy się także tem, że w coraz mniejszym stopniu znajdowało zastosowanie dla celów monetarnych.

Ponieważ szkody związane z wahaniami się stosunku wartości szlachetnych metali odczuwać się dają na rynku międzynarodowym, przeto powstała myśl uregulowania stosunków walutowych w drodze ustaw międzynarodowych. Zaproponowano wprowadzenie międzynarodowej waluty podwójnej czyli zawarcie układu pomiędzy wszystkimi, albo przynajmniej największym udział w wymianie biorącymi państwami, na mocy którego państwa te zobowiązane byłyby bić złoto i srebro na podstawie stałego stosunku wartości, lub też wybijać je na rachunek osób prywatnych i udzielać monetom złotym i srebrnym prawa płatności według tego ustawowo oznaczonego stosunku. Istotnie międzynarodowe ustawy, oparte na szerokich podstawach, mogłyby utrzymać stosunek wartości szlachetnych metali na wyżynie, ustanowionej prawem, gdyż każde odchylenie wartości rynkowej jednego z metali od wartości monetarnej, skłaniałoby właściciela tego metalu do przetopienia go na monety, lub naodwrot wyższe szacowanie metalu surowego dawałoby powód do wycofania z obiegu monet celem przetopienia ich na kruszce. Dzięki temu metale pozostałe na rynku, byłyby zawsze w stosunku odpowiadającym wartościowaniu przepisaniem prawem. Oczywiście, że i wówczas nie byłoby wykluczeniem podnoszenie się wartości jednego z metali i monet z niego wybitych, ponad ustawowy stosunek, na skutek zmniejszenia się produkcji i wzrostu zapotrzebowania dla przemysłu. To ostatnie dałoby się pokryć tylko z istniejących i będących w obiegu zapasów metalowych, co w wymianie prowadziłoby do tego, że pieniądze bite z tego metalu miałyby w obiegu wyższą wartość od wartości nominalnej, i otrzymywałyby się za nie w pieniądzach z drugiego metalu większą kwotę, odpowiednio do podwyższonej wartości wymiennej (premja, agio, nadpłata). Również mogłyby względy wygody, subiektywnego amatorstwa itp. wpłynąć na większe zapotrzebowanie jednego rodzaju pieniędzy. Tak np. istnieje do dziś dnia jeszcze we Francji premja na złoto, oczywiście bez specjalnego wpływu na wymianę na zewnątrz; bank centralny stosuje ją w związku z podnoszeniem stopy zysku (patrz niżej § 96.2) jako środek przeciwko odciąganiu złota z obiegu. Wzmoczenie się produkcji złota w ostatnim dziesięcioleciu, reforma walutowa w Rosji, Austrii, Indjach, Japonji, nieudanie się konferencji monetarnej w r. 1892, formalne uznanie waluty złotej w Stanach Zjednoczonych w r. 1900 usunęły możliwość dojścia do skutku międzynarodowego układu monetarnego.

Waluta podwójna, zastosowaną była jako odosobniony system walutowy dotąd w Stanach Zjednoczonych i Francji. Francuska waluta funk-

cjonująca bez przeszkód w czasie od 1803—1870 miała doniosłe znaczenie dla europejskich stosunków pieniężnych. Jej to głównie przypisać należy, że silny wzrost złota po r. 1850, dla którego poza Francją, jedynie Anglja i Ameryka miały zapotrzebowanie dla celów monetarnych, nie wywołał tak wielkich zakłóceń, jak to dzieje się obecnie wskutek wzmożenia się zasobów srebra. Gdy tylko stosunek wartości metali szlachetnych w wymianie odchyłał się znacznie od stosunku 1:15 $\frac{1}{2}$, ustanowionego przez francuską walutę podwójną, następowało przesyłanie mniej (względnie) wartościowego metalu do Francji dla celów przetopienia na monety.

W ten sposób przetopiono	Złota	Srebra
od 1825—1848	268 milj. franków	2380 milj. franków
.. 1851—1867	5807 „ „	323 „ „

Na obieg pieniężny we Francji składał się w głównej mierze metal, który w danym czasie miał mniejszą wartość. Lecz właśnie dzięki temu nigdy spadek wartości nie był zbyt wielki. Premje, które należało płacić za metal o większej (względnie) wartości nie wpłynęły niekorzystnie na francuski handel oraz obroty pieniężne. Premja złota wynosiła w czasie do 1851 r. przeciętnie 3—6 $\frac{0}{100}$ (najwyżej 20—25 $\frac{0}{100}$, premja srebra w czasie od r. 1851—1870 przeciętnie 10 $\frac{0}{100}$ (najwyżej 25—35 $\frac{0}{100}$), premja złota od r. 1873 najwyżej 9 $\frac{0}{100}$. Helfferich „Deutsche Goldreform“ 2 tom str. 30. podkreśla, że na możliwość przyjmowania złota lub srebra wpływa zapotrzebowanie rynkowe. Tylko dopóki to ostatnie nie sprzeciwia się napływowi szlachetnego metalu, możliwym jest automatyczne działanie waluty podwójnej. Anglja zapobiegła w końcu 18 w., zaś Francja w 70-tych latach napływowi srebra. Również A. d. Wagner mniej sceptycznie odnoszący się dawniej do waluty podwójnej, odrzuca później zarówno międzynarodową jak narodową walutę podwójną; j. w. str. 625 i 662. O konwencjach pieniężnych wogóle patrz Janssen „Les conventions monétaires“, Paris 1911.

Jako przykład powstawania międzynarodowego bilansu płatniczego niech posłużą następujące daty. W tablicach dla statystyki walutowej zestawionych przez c. k. Ministerstwo finansów, Wiedeń 1904 r., 2 wyd. 2 część, 3 zeszyt mamy dokładne zestawienie dat dotyczących bilansu płatniczego Austro-Węgier. Wyniki najważniejszych wydarzeń zestawione są za 10 lat, 1892—1901. w milionach koron, a mianowicie wierzytelności zagranicy jako plus (+), zaś zobowiązania wobec zagranicy jako minus (—) przedstawiają się jak następuje: odsetki, dywidendy, kwoty amortyzacyjne na podstawie posiadanych przez zagranicę papierów wartościowych —3347. Saldo międzynarodowej wymiany papierów wartościowych +768, obroty pieniężne spowodowane istnieniem w kraju zagranicznych towarzystw +155, zyski zagranicznych towarzystw w kraju —78, saldo bilansu handlowego (bez wymiany kruszców) +2009, zobowiązania austr. węgierskiej marynarki wojennej na zagranicę —98, Saldo z międzynarodowego obrotu transportowego +375, Saldo opłat z ruchu wychodźczego +206, dochód z ruchu turystycznego +469, Suma aktywów +4069, passy

wów —3610 różnica +459. Nadwyżka przywozu szlachetnych metali +628.

Wielce ciekawą jest zmiana bilansu płatniczego W. Brytanji spowodowana wojną. Według informacji „Economista“ wyniósł angielski bilans płatniczy w milionach marek: a k t y w a: wywóz towarów 9000; żegluga 1800; zlecenia udzielane 200; opłaty kolonji 260; odsetki z inwestycji zagranicznych 2800; sprzedaż papierów wartościowych 4250; przypływ złota do kraju 290; czyli ogółem 18590. P a s s y w a: przywóz towarów 18600; wypłacono sprzymierzeńcom 8300 milj. marek. Do tej kwoty długów wypada nadto dodać sprzedaż papierów wartościowych tak, że deficyt państwa, wynoszący formalnie 8310 milj. marek dosięga w rzeczywistości 12560 milj. marek. Nie ulega wątpliwości, że inne państwa znajdują się również w kłopotach finansowych. z powodu tej strasznej wojny, uderzającym jest jednak stosunek ten dla bogatej W. Brytanji. Prócz weksli używane bywają również banknoty, kupony papierów procentowych, czeki i t. p. dla wyrównywania międzynarodowych opłat. lecz nie mają one tego znaczenia co weksle. Jak wielkie tą drogą uskuteczniane bywają opłaty. o tem świadczyć mogą dokonywane co roku wyrównania międzynarodowych bilansów płatniczych. Wiadomo, że największe obroty handlowe, wynoszące dla niektórych państw miljardy. dokonywują się bez równoczesnych obrotów gotówkowych. Charakterystycznym przykładem może tu być wypłata francuskiego odszkodowania wojennego Niemcom w latach 1871—73. Z ogólnej sumy 4990 milj. franków wypłacono tylko 617 milionów gotówką, 125 milj. w notach i 4248 milionów franków w wekslach. Patrz: S o e t b e e r „Die fünf Milliarden“ 1874; H e l f f e r i e h „Deutsche Geldreform“ 2 tom. str. 235 i 252. Zwrócić tu należy uwagę na to, że na kurs weksli wpływają nietylko bezpośrednie zobowiązania płatnicze dwa krajów, lecz także stanowisko trzeciego, występującego w roli producenta. Na przykład: Niemiecki kupiec, mający zobowiązania płatnicze w Indjach, poleca wierzycielowi swemu, by przekazał należną mu kwotę bankowi w Londynie, poczem zakupuje w Niemczech weksel na Londyn. przy pomocy którego spłaca dług w banku; nazywamy to pośrednim obrotem wekslowym. Wpływ do pewnego stopnia wyrównujący, wywiera na kursy wekslowe, t. zw. a r b i t r a ż, to znaczy posiłkowanie się różnicą kursów weksli na różnych rynkach. by przy pomocy sprzedaży weksli w kraju, mającym kurs niekorzystny. a kupna w kraju o korzystnym kursie, osiągnąć zyski zamierzone. Ścisły związek zachodzący pomiędzy kursem weksli a ogólnymi stosunkami płatniczymi, pieniężnymi i rynkowymi sprawia, że międzynarodowy obrót wekslowy pozostaje prawie wyłącznie w rękach zawodowych pośredników pieniężnych i kredytowych. jakeimi są banki. które dzięki temu stają się niezbędne przy międzynarodowym obrocie pieniężnym. a temsamem i w handlu zagranicznym.

Literatura. S c h r a u t „Theorie des auswärtigen Wechselkurses“ 1882; F e l l m u t h „Zur Lehre von der internationalen Zahlungsbilanz“ Heidelberg 1877; W a g n e r „Literatur über die volkswirtschaftlichen Wirkungen der französischen Kriegskostenentschädigung“ w Jahrbuch f. Nationaloekonomie und Statistik 1874, tom 22; P e t r i t s c h „Die Theorie

von der sog. günstigen und ungünstigen Zahlungsbilanz“ Graz 1902; F e l l n e r „Die ungarische Zahlungsbilanz“ 1908; K n a p p „Theorie des Geldes“. 3 rozdział; H e l f f e r i c h „Geld“ 2 ks. 9 rozdz. O walucie podwójnej; O. A r e n d t „Die vertragsmässige Doppelwährung“ Berlin 1880; S c h ä f f l e „Die internationale Doppelwährung“ Tübingen 1881; A d. W a g n e r „Für bimetallistische Münzpolitik Deutschlands“ Berlin 1881; N e u w i r t h „Der Kampf um die Währung“ w Jahrb. f. Nationaloekonomie und Statistik“ Neue Folge, tom 2; L e x i s „Doppelwährung“ w Hdw. d. Stw. i artykuł „Silber“ tamże H e l f f e r i c h „Das Geld“ str. 367 i nast. A d. W a g n e r „Theorie des Geldes“ 1909.

§ 93. *Wartość pieniędzy: b) Banki emisyjne i kurs pieniędzy.*

1. Wahania kursu pieniędzy jest faktem mogącym wywołać poważne zakłócenia w cenach, w oprocentowaniu kapitału, a temsamem w całym życiu gospodarczem. Wahania te mają także znaczenie dla obiegu pieniędzy. Podnoszenie się kursu pieniędzy zagranicznych wskazuje na to, że gospodarstwo w danym kraju ma niepomyślny bilans płatniczy, i że będzie zmuszone oddać zagranicy pewną kwotę pieniędzy. Wskutek tego zmniejsza się w kraju kapitał pieniężny, utrudnionem jest zdobycie kapitału, stopa procentowa wzrasta. O ile stan taki trwa dłużej, może stać się przyczyną przesilenia: podstawa urządzeń kredytowych, mających na celu ułatwienia opłat i udzielanie pożyczek, ulega ograniczeniom, następuje zastój w zbyciu towarów, wstrzymywanie wypłat u poszczególnych przedsiębiorców. Jeśli nie następuje reakcja, sprzyjająca polepszeniu się stosunków wobec zagranicy oraz bilansu płatniczego, może w następstwie nastać sytuacja, w której pieniądź walutowy nie da się wogóle utrzymać w kraju. Tak fatalne ukształtowanie się bilansu płatniczego następuje zazwyczaj jako skutek wojny, niepokojów wewnętrznych, przewrotów w ustroju i administracji państwa, a rezultatem jego bywa przejście do waluty papierowej. Stan taki nie może być usunięty przy pomocy reform w organizacji pieniężnej, lecz tylko przez podniesienie wydajności gospodrczej i poprawę finansów państwa. W państwach o uporządkowanem gospodarstwie społecznem już daleko mniej doniosłe zmiany w obrocie pieniężnym, gdy zobowiązania wobec zagranicy zbyt wielkie zaczynają przybierać rozmiary, odczuwać się dają jako niepożądane i już zawczasu myśli się o urządzeniach mogących temu zapobiec. Urządzenia te zmierzają bądź to do sprowadzania pieniędzy zagranicznych do kraju, bądź też do ogra-

niczenia wywozu pieniędzy zagranicę. Lecz oddziaływanie w ten sposób na obrót pieniężny jest tylko do pewnego stopnia możliwe. Celem musi tu być zawsze stwarzanie warunków dla korzystnego kształtowania się kursu między walutowego, przede wszystkim zaś kursu wekslowego. Ten ostatni zależy bowiem jak wiadomo ostatecznie od bilansu płatniczego, który nie jest czemś nieruchomem, lecz podlega wpływom środków stosowanych przez politykę pieniężną.

2. Do środków tych zaliczamy politykę dyskontową oraz politykę dewizową banków emisyjnych (patrz o wydawaniu not § 89, 2 Uwaga). Dyskonto stanowi, jak wiadomo, odsetek jaki bank emisyjny sobie odlicza przy dyskontowaniu weksli. Przez zmianę dyskonta może bank oddziaływać na zmniejszenie lub zwiększenie swych zapasów gotówki, a ponieważ te ostatnie stanowią rezerwy gotówki w całym kraju, przeto mogą banki oddziaływać tą drogą na ogólny stan obrotów pieniężnych w kraju.

Obniżenie dyskonta wywołuje zmniejszenie, jego podwyższenie zaś powiększenie zapasów gotówki i obrotów; w pierwszym bowiem wypadku powstają warunki korzystniejsze dla wyjmowania gotówki. Stopa procentowa według której bank dyskontuje, staje się decydująca dla całego rynku pieniężnego. Pożyczki stają się łatwiejsze, tj. niżej oprocentowane procenty za depozyty spadają, większą łatwość otrzymania pieniędzy podnosi ceny papierów wartościowych oraz weksli na rynkach zagranicznych. Wskutek tego dokonywują się z zagranicy sprzedaże walorów w kraju; korzystnem jest teraz posiadać pieniądze zagranicą, gdzie stopa procentowa jest teraz względnie niższą, by na nie wystawiać weksle. W ten sposób powstają w części zobowiązania płatnicze wobec zagranicy, poczęści zaś zjawia się tendencja do lokowania pieniędzy zagranicą.

Naodwrot działa podwyższenie dyskonta. Podania o pożyczki stają się mniej liczne, z powodu mniej korzystnych warunków otrzymywania pieniędzy, a wskutek tego zmniejsza się także odpływ gotówki. Podwyższenie dyskonta wpływa natomiast na zwiększenie się dopływu gotówki, wraz z podwyższeniem dyskonta, podnoszą się bowiem także odsetki od depozytów. Trudność otrzy-

mywania pieniędzy obniża ceny papierów wartościowych, spadają ceny na weksle zagranicą, gdyż i tam podnosi się dyskonto. Korzystnym staje się wówczas niesprzedawanie weksli zagranicznych, lecz ściąganie ich wypłaty zagranicą i sprowadzanie gotówki do kraju. Zagranicą czyni w kraju zakupy z powodu spadku cen, wskutek tego podnoszą się ceny weksli krajowych na rynkach zagranicznych, a wówczas staje się korzystnym w kraju posiadanie gotówki. Podniesienie stopy procentowej od pożyczek bankowych krótkoterminowych stwarza tendencję zapobiegania wywozowi gotówki i pomnażania jej przywozu.

Im większym jest wpływ banków emisyjnych na udzielanie kredytu, tem w większej mierze będą one mogły oddziaływać drogą swej polityki dyskontowej nie tylko na rozmiary obrotów kredytowych, ale także na obieg pieniędzy wogóle. Wielki bank centralny może przy ich pomocy regulować obroty pieniężne przez zapobieganie nadmiarowi i udzielanie pomocy w razie braku.

Polityka dewizowa polega na tem, że bank emisyjny przechowuje pewne zasoby pieniężne zagranicą, na które, w razie braku dewiz w stosunku do ich zapotrzebowania, wystawia weksle, sprzedawane następnie na rynku. Lub też bank zakupuje dewizy przy korzystnym kursie i przechowuje ich zapas, celem oddania w czasie zwiększonego popytu, by temsamem wywrzeć na kurs pewien nacisk.

Do innych sposobów tego rodzaju uciekły się państwa (Rosja, Argentyna), które oddawały własne fundusze do dyspozycji; z funduszów tych w chwili, gdy cena rynkowa, gdy kurs giełdowy (np. rubla lub peseta) prześcignął pewną określoną granicę, pozwalały zbywać pieniądze po tej określonej cenie krańcowej (np. 1 rubel za 2.16 marki).

Wątpliwem jest, czy przy stale utrzymującym się niekorzystnym bilansie płatniczym kurs da się przy pomocy środków administracyjnych utrzymać w pewnych granicach, bez szkody dla banku lub państwa. W każdym jednak razie normalna polityka banków emisyjnych, zapobiegająca wahanom kursu, oraz wpływ jaki dzięki temu wywierają na obroty pieniężne w kraju i cały jego system kredytowy, usprawiedliwiają dostatecznie szczególne stanowisko jakim je darzy — państwo. W poszczególnych krajach wyraża się to w tem, że banki emisyjne zorganizowane są tu jako państwowe organizacje kredytowe, albo

wprost zarządzane są przez państwo, gdzieindziej znajduje wyraz w specjalnych przepisach i nadzwyczajnych zarządzeniach, jak n. p.: sprawy, któremi mogą trudnić się banki emisyjne, podlegają wyraźnie postanowieniom ustawy, albo też, że dla zagwarantowania wypłaty not, istnieją wyraźne przepisy; zakładanie takich banków podlega specjalnym prawom koncesyjnym, albo przynajmniej przystosowaniu do postanowień ogólnej ustawy o koncesjach, dalej, że państwo ma prawo nadzoru, o stanie obrotów obowiązane są banki ogłaszać periodyczne sprawozdania. Podtrzymuje to jeszcze w większej mierze faktycznie już wybitne znaczenie banków emisyjnych, które otrzymują dzięki temu więcej charakter zakładów publicznych, aniżeli prywatnych przedsiębiorstw, a państwo bywa w szczególnych wypadkach, np. wobec niebezpieczeństwa wstrzymania wypłat, zniewolone do udzielenia bankom tym, których obligacje, banknoty, znajdują się w rękach szerokiego ogółu, szczególnego poparcia.

Jako przykład bilansu płatniczego bogatego kraju przytoczymy tutaj bilans przeciętny W. Brytanji z lat 1903—1912. Według C. K. H o b s o n a „The export of Capital” wynosiła przeciętnie w ciągu 10 lat wartość wywozu towarów W. Brytanji 9400 (w markach), zaś wartość przywozu 12500 milj. marek. Tym passywom bilansu handlowego przeciwstawiły się aktywa: dochody z żeglugi 1800 milj., zyski z opłat komisyjnych (ubezpieczenia, opłaty bankowe) 460 milj. opłaty z kolonji 260, ze sprzedaży statków 140 milj., odsetki z papierów zagranicznych oraz innych inwestycji zagranicą 3000 milj. marek. W ten sposób przewyżka należności do W. Brytanji wynosiła 2500 milj. marek. (Według danych „Gazety Frankfurckiej” z 20. X. 1915). P a i s h („Statist” 1909), przyjmuje, że W. Brytanja otrzymywała jako zyski z kapitałów lokowanych w 1906/07 zagranicą w towarzystwach, bankach, kolejach żelaznych 2800 milionów marek, co równa się kapitałowi 54000 milionów marek.

3. Rzeczywisty stan banków emisyjnych w najważniejszych państwach przedstawia się obecnie jak następuje:

R z e s z a N i e m i e c k a. Organizacja banków emisyjnych opiera się na ustawie z 14 marca 1875. Na mocy ustawy tej został założony B a n k P a ń s t w a z kapitałem zakładowym 120 milj. marek, którego celem było „regulowanie obiegu pieniędzy na całym terenie państwa, ułatwianie i wy-

równywanie zobowiązań płatniczych, a także dbałość o korzystne zastosowanie rozporządzalnych kapitałów". Na mocy ustawy z 7 czerwca 1899 podniesiono kapitał zakładowy banku do 180 milj. marek. Kapitał ten złożyły osoby prywatne, lecz zarząd banku i kierownictwo spoczywa zupełnie w rękach państwa. Zyski banku dzielone są pomiędzy właścicieli udziałów a państwo w ten sposób, że przedewszystkiem otrzymują udziałowcy 3½% kapitału zakładowego, z reszty zaś zysków 10% wpływa do funduszu rezerwowego, 70% do kasy państwa, wreszcie 20% przypada na rzecz akcjonariuszów. (Ustawa z 1 czerwca 1909). Do obrotów Banku Państwa należy: handel złotem i srebrem; dyskonto i sprzedaż weksli z terminem trzymiesięcznym, mających przynajmniej dwa podpisy pewne: kupno czeków, z podpisami dwu pewnych żyrantów; udzielanie pożyczek (lombardowanie) za złożeniem złota, srebra, pewnych papierów wartościowych, oraz towarów znajdujących się w kraju na składzie (do ⅓ ich wartości); ruch depozytowy i żyrowy; załatwianie inkasa; skuteczniczenie wypłat na rachunek osób trzecich, za poprzednim pokryciem: handel papierami wartościowymi (w określonych granicach).

Zgodnie z zapatrywaniem ruchu na rynku, posiada Bank prawo wydawania not pierwotnie wartości najmniej 100 marek, od czasu zaś ustawy z 20. II. 1906 r. także not 50-cio i 20-to markowych). Dla banknotów znajdujących się w obiegu, obowiązany jest jednak bank mieć przy gotowaniu pokrycie i móc każdego czasu przyjąć je z powrotem i wypłacić za nie przynajmniej do wysokości ⅓ w pieniądzu walutowym niemieckim, w kwitach kasy państwa, lub w złocie, także w monecie zagranicznej, licząc za funt złota 1392 marki, resztę zaś w wekslach dyskontowych, płatnych najwyżej do 3 miesięcy, zaopatrzonych w trzy, lub przynajmniej 2 podpisy pewne, lub też w czekach o dwu poręczycielach. Przyjęty tutaj system pokrycia jest systemem pokrycia do trzeciej części. Lecz wydawanie banknotów doznaje pod innym jeszcze względem ograniczenia. Obieg not nie mających pokrycia gotówkowego jest mianowicie kontyngentowany, a przekroczenie tego kontyngentu dozwolone jest tylko za opłatą podatku 5% do kasy państwa. Wskutek tego powiększenie ilości not wydawanych możliwem jest tylko przy jednoczesnem podwyższeniu dyskonta. Nowela z 1909 r. podwyższa kontyngent 550 milj. marek do 750 milj. marek przy każdym kwartalnym wykazie.

Obok Banku Państwa, powstałego z Banku Pruskiego, istniały w r. 1875 jeszcze 32 inne banki emisyjne t. zw. prywatne banki, które zmuszone były zastosować się do przepisów, obowiązujących Bank Państwa, o ile chciały uniknąć szkód. Wskutek tego liczba banków prywatnych spadła obecnie do 4 (w Bawarii, Saksonji, Wirtembergji i ks. Badeńskim), których zakres działania wzoruje się na Banku Państwa. Ten ostatni cieszy się większem znaczeniem i posiada stanowisko dominujące, zwłaszcza pod względem kontyngentu banknotów. (550 milj. marek, względnie 750 milj. marek wobec 68,7 milj. marek).

Noty Banku Państwa mają od 1 stycznia 1910 r. kurs przymusowy.

to znaczy, że są ustawowo uznanym środkiem płatniczym. Bank Państwa jest od tego czasu obowiązany do załatwiania spraw kasy głównej państwa bezpłatnie.

W. Brytania. Organizacja Banku Anglii opiera się na ustawie z 1694 roku, która zabrania bankowi prowadzenie interesów handlowych z wyjątkiem sprzedaży i kupna weksli, złota, srebra oraz sprzedaży produktów własnych gospodarstw rolnych, wreszcie sprzedaży nie wykupionych zastawów. Interesy kredytowe banku nie były zgola regulowane. W roku 1827 zakazano wydawania banknotów poniżej 5 funtów. W roku 1833 otrzymały noty emitowane przez bank ustawowo zagwarantowane prawo płatności, bez względu na zobowiązania co do ich wykupowania (legal tender). Dopiero na mocy ustawy z 19 lipca 1844 r. (ustawa bankowa Peela) uregulowaną została sprawa pokrycia gotówkowego. Zgodnie z panującą teorią obiegu (currency) (patrz § 95 uwaga) zaprowadzono kontyngentowanie ilości not niemających pokrycia i wyznaczono maximum tych not w wysokości 14 milj. funtów (od tego czasu wzrosły do 18,45 milj. funtów). Dla wydawania banknotów wyznaczono specjalny oddział w banku (Issue Departement), który wydziela oddziałowi banku banknoty (Banking Departement) za otrzymaniem pewnych papierów wartościowych, w ilości która odpowiada kontyngentowi. Ponad tę ilość może oddział emisyjny wydawać banknoty tylko wtedy, jeśli złożona zostanie w równej wysokości kwota pieniężna w złocie lub najwyżej do $\frac{1}{5}$ w srebrze. Ten system kontyngentowania, wobec którego system niemiecki nosi nazwę pośredniego czyni emisję banknotów mało ruchliwą i niemożliwą w czasach krytycznych, to znaczy wtedy właśnie, gdy bankom odciągane są zapasy gotówki.

Istniejące obok Banku Anglii angielskie prowincjonalne banki emisyjne (prywatne) doznały wskutek ustawy Peela znacznego ograniczenia. Nowych zakładać nie wolno, obieg banknotów w bankach istniejących ograniczono do ilości przeciętnej z czasu ostatnich 12 tygodni przed wydaniem ustawy. Przepisów co do czynienia przez nie obrotów nie wydano, lecz zabroniono im dalszego emitowania banknotów, gdy z jakiegokolwiek powodu zaprzestaną ich wydawania. Dwie trzecie przypadających tą drogą not przyłączono do kontyngentu Banku Anglii. Obok prywatnych banków angielskich istnieją jeszcze w Szkocji i Irlandji banki emisyjne o ograniczonym prawie obiegu banknotów. Dnia 11. XII. 1909 r. wynosił obieg not Banku Anglii 28,5 milj. funtów, banków prowincjonalnych 0,2 milj., banków szkockich 7,394 milj., banków Irlandji 7,353 milj. funtów.

Francja. Jedyny bank emisyjny Francji „Banque de France“ założony został 13 lutego 1800. Do spraw należących do jego zakresu działania należą, obok handlu złotem i srebrem: dyskontowanie weksli, o terminie płatności nie dłuższym nad 90 dni, mających co najmniej 3 podpisy notorycznie wypłacalnych osób; ściąganie należności, wydawanie pożyczek; przyjmowanie depozytów i kont rachunków bieżących; wreszcie emisja banknotów. Co do pokrycia gotówki wagi niema specjalnych przepisów.

zastrzeżone jest tylko ogólnie, że należy zachować taki stosunek pomiędzy banknotami, zapasem gotówki i wekslami, by wykupno banknotów było zapewnione Maximum emisji banknotów ustalono do wysokości 5800 milj. franków.

Bank Francji doznał w wydanych w następnych latach ustawach nowych uprzywilejowań, które atoli nie zmieniły istotnie przepisów, dotyczących zakresu jego działania. Najważniejszą zmianą była ustawa z roku 1897. na mocy której bank za otrzymany przywilej, zobowiązany jest do pełnienia znacznych finansowych świadczeń wobec państwa. Te ostatnie polegają na opłacie stempłowej przy wydawaniu banknotów, na płaceniu podatku od dywidend (od 1890—4%), na bezpłatnem administrowaniu pewną częścią kas państwowych, wreszcie na udzielaniu państwu bezprocentowego kredytu w wysokości 180 milj. franków.

Stany Zjednoczone. Emisję banknotów może podejmować każdy bank, założony na zasadzie postanowień ustawy z 15 lutego 1863 r. i związanych z nią zmian, ostatnio z 14 marca 1900 r. Banki te zwane bankami narodowemi, pozostają pod względem organizacji i prowadzenia interesów pod nadzorem kontrolera środków obiegowych (Comptroller of the currency). Banki te obowiązane są przy zakładaniu wypełnić pewne formalności i przedstawić dowody co do posiadanego kapitału zakładowego. Prawo wydawania banknotów zależne jest przedewszystkiem od wielkości kapitału, do którego liczba banknotów pozostawać musi w pewnym stosunku procentowym. Dla zagwarantowania mających ukazać się banknotów, obowiązany jest bank złożyć obligacje Stanów Zjednoczonych w skarbie państwa w wysokości równej banknotom. Prócz tego do funduszu istniejącego przy skarbie państwa założony został fundusz rezerwy na cele powstania centralnej kasy wymiany banknotów, do którego to funduszu każdy bank emisyjny obowiązany jest składać 5% obiegu swoich banknotów w gotówce. Co do zakresu działania banków, lub też co do obowiązku przechowywania zapasów gotówki niema w Stanach Zjednoczonych żadnych przepisów. Mimo to jednak obowiązane są banki do przechowywania depozytów oraz biernego konta rachunków bieżących w gotówce, a mianowicie w wysokości 25% w głównych miastach 15% w innych miejscowościach. W roku 1907 było 6548 banków narodowych, w których obieg banknotów wynosił 679 milj. dolarów. Temu systemowi brak przedewszystkiem elastyczności w emisji banknotów.

Austro-Węgry. Austro-Węgry posiadają podobnie jak Francja jeden tylko bank centralny, wyposażony w prawo wydawania banknotów. Jest to Bank Austriacko-Węgierski, powstały z założonego w 1816 roku austriackiego Banku Narodowego. Organizacja ostatnich czasów polega na ustawie z 8 sierpnia 1911 roku. Kwota ogólna znajdujących się w obiegu banknotów, winna mieć pokrycie w wysokości 2/3 (40%) w pieniądzach metalowych austriackiej lub węgierskiej waluty, według ich wartości nominalnej, lub też w innych monetach złotych lub złocie w sztabach, reszta zaś winna mieć pokrycie bankowe (przez dyskontowane weksle, papiery wartościowe, lombardy i metale szlachetne, kupony, dewizy).

Z dewiz może 60 milj. koron być zaliczonych do zapasów gotówki. Jeśli obieg banknotów przewyższa zapasy gotówki o więcej niż 600 milj. koron, obowiązany jest bank opłacać od tej nadwyżki podatek roczny w wysokości 5%, wpłaconych w pewnym stosunku do kas obu państw. Prócz tego państwo bierze udział w zyskach, a mianowicie, po opłaceniu akcjonariuszów 4% od ich kapitału akcyjnego i złożeniu odnośnych kwot do funduszu rezerwowego i pensyjnego, uczestniczą Austria i Węgry przy podziale zysków czystych, i w miarę wzrostu dywidendy, wyższe otrzymują udziały. Gubernatora banku mianuje cesarz, prowadzenie interesów banku pozostaje pod kontrolą komisarza rządowego. Noty banku mają kurs przymusowy. Bank jest obowiązany wypłacać złoto w sztabach po cenie 3276 koron za kilogram czystego złota. Bank wolny jest od obowiązku wykupywania swych not, jak długo za staraniem jego polityki dewizowej i dyskontowej utrzymuje się parytet kursu waluty koronowej. Bank może emitować banknoty 50-koronowe w dowolnej ilości, zaś 20- i 10-koronowe w wysokości oznaczonej przez obydwa państwa.

W Belgji, Holandji, Hiszpanji, Rosji i Norwegji istnieje system centralnego banku emisyjnego, podobnie jak we Francji i Austrii. Szwecja posiada obok państwowego banku centralnego, szereg drobniejszych banków akcyjnych. Szwajcaria znajduje się w stadium przejścia od systemu drobnych, decentralistycznych banków, do systemu jednego banku centralnego. Banki emisyjne Włoch doznały gruntownego przeobrażenia od czasu upadku „Banca Romana“ oraz zawieszenia wypłat w gotówce. Ustawą zasadniczą jest tu prawo z 10 sierpnia 1893 r., ostatnia regulacja nastąpiła na mocy ustawy z 2 marca 1898 r. Ze złączenia włoskiego Banku Narodowego z dwoma mniejszemi bankami powstała Banca d'Italia. Obok niego istnieją jeszcze banki w Neapolu i Sycylii. Maximum obiegu banknotów wynosiło w 1907 roku 864 milionów lirów. Ustawowa granica może być przekroczoną tylko po całkowitem pokryciu przy pomocy wartości metalowych lub złota w sztabach. Kapitał bankowy musi wynosić $\frac{1}{2}$ obiegu w banknotach. Te ostatnie mają ustawowo zagwarantowaną wartość środka płatniczego (corso legale).

Literatura. Ze względu na ich wielkie znaczenie stanowią banki emisyjne główny przedmiot badań literatury o bankach: stąd więc do tej literatury odesłać musimy. W szczególności zasługuje na uwagę: Knies „Kredit“ I, str. 286; II, str. 417; Wagner „Beiträge zur Lehre von den Banken“ 1857; tenże „Geld und Kredittheorie der Peelschen Akte“ 1862; tenże „System der Zettelbankpolitik“ 2 wyd. 1873; Nasse „Bankanweisung und Banknoten“ w Zeitschr. f. Stw. 1872, tom 28; Bagchot „Lombardstreet“ po niemiecku: „Der Weltmarkt des Geldes in den Londoner Bankhäusern“ tłom. Beta 1874; Michaelis „Noten und Depositen“ w Vierteljahresschrift für Volkswirtschaftslehre 1865; Lotz „Geschichte und Kritik des deutschen Bankgesetzes vom 14 März 1875“ 1888; wreszcie artykuły Ehrenberga, Lexisa, Strölla, Zuckerkandla, Wolfa, Philippovicha, von der Borgha, Ferrarisa, Scharlinga, Heusslera w Hdw. d. Stw.; Scharling „Bankpolitik“ 1900. O polityce banków emisyjnych: Knapp „Staat-

liche Theorie des Geldes“ 3 rozdz.; Helfferich „Das Geld“ 2 księga, str. 438 i nast.; 462 i nast.; Lotz „Diskontopolitik“ w Hdw. d. Stw.: Sch war z „Diskontopolitik“ 1911.

§ 94. *Wartość pieniędzy. c) Wartość wymienna pieniędzy.*

Właściwa wartość pieniędzy.

1. Wartością wymienną pieniędzy nazywamy ich zdolność zamiany na pewną ilość towarów w stosunkach wymiennych. Wartość mierzymy podług cen, a raczej podług zmian zachodzących w cenach i wtedy mówimy, że wartość wymienna pieniądza spadła, jeśli za tęsamą ilość jednostek pieniężnych otrzymamy mniej towarów, a naodwrot, że wartość pieniędzy się podniosła, jeśli za równą ilość jednostek pieniędzy otrzymamy większą ilość towarów. Możemy przeto wartość wymienną pieniędzy określić jako ich siłę nabywczą. Ten to stosunek pieniędzy do towarów posiada tak wielką wagę zarówno dla procesu wytwarzania, jak i dla procesu spożycia oraz podziału dochodów, że rozpatrywanym bywa jako właściwe zagadnienie wartości pieniędzy, stąd też, o ile mówi się o wartości pieniędzy, ma się zazwyczaj na myśli nie wartość nominalną i wartość według kursu, lecz wartość wymienną pieniędzy. Dla uproszczenia używamy w dalszych wywodach wyrażenia wartość pieniądza w tem właśnie znaczeniu.

Na pozór wydaje się wyjaśnienie pojęcia wartości pieniądza wystarczającym. Ceny zdają się być dostateczną podstawą dla wymiaru wartości pieniędzy, a temsamem zdają się umożliwiać obiektywne ustalenie jej wielkości. Lecz należy pamiętać, że mamy tutaj, jak wogóle przy wartości, do czynienia z dwoma szeregi zjawisk. Odróżniamy bowiem subiektywną (osobistą) i obiektywną (gospodarczą) wartość pieniędzy. Dla każdej jednostki gospodarczej posiada pieniądz wartość, zależną od stanu zapotrzebowania, które użycie pieniędzy może zaspokoić, a także od ilości jednostek pieniędzy, będących do rozporządzenia dla zaspokojenia tego zapotrzebowania. Z punktu widzenia gospodarstwa uporządkowanego i stałego nie będzie tu miarodajnym naturalnie stosunek chwilowy, lecz stosunek istniejący, w czasie trwania danego okresu gospodarczego, pomiędzy potrzebami gospodarstwa a ich zaspokojeniem przy pomocy dochodów pieniężnych podmiotu gospodarstwa. Subiektywna wartość pieniądza zależną jest zatem od stanu zapotrzebowania i dochodów pienięż-

nych podmiotów gospodarstwa, a wysokość jej określi, podobnie jak przy ocenie wartości dóbr użytkowych, użyteczność krańcowa pieniądza, to znaczy najmniejszy wydatek, jaki przy danym stanie dochodów okaże się jeszcze gospodarczo celowym, a więc określi to zaspokojenie potrzeby, które jako najmniej pilne, jeszcze może być pokryte z dochodów. Ta wartość pieniądza nie jest atoli w żadnym razie wartością użytkową, gdyż pieniądz przynosi użytek tylko przez jego zastosowanie, a więc przez wydanie go w stosunkach wymiennych. Dzięki temu właśnie subiektywna wartość pieniądza zależną jest od obiektywnych faktów, od cen. Już przedtem (§ 79, 4) zwróciliśmy uwagę na te fakty, przy rozpatrywaniu ogólnych zasad wartości, musimy jednakże i tutaj zaznaczyć, że przy ocenie subiektywnej wartości pieniądza, założeniem z którego wychodzimy, są zawsze ceny dane, historycznie wytworzone i istniejące. Uzależnienie także subiektywnej wartości pieniądza od stanu cen wytworzonego przez rozwój historyczny, nie sprzeciwia się zgoła wyjaśnieniu jej wysokości na podstawie stosunku stanu zapotrzebowania do stanu dochodów. Wyjaśnienie to przesuwają tylko położenie zależnej od obu tych grup zjawisk użyteczności krańcowej w zwyż lub w dół, pozostawiając nietkniętym fakt zależności wartości pieniądza. Trzy zatem czynniki wpływają na określenie subiektywnej wartości pieniądza: stan dochodów, stan zapotrzebowania jednostek gospodarczych oraz stan cen towarów. Nie wszystkie jednakże ceny towarów brane są tu pod uwagę, jak również nie wszystkie sposoby zużytkowania dochodów. Co do pierwszych, to wykluczone są wszystkie ceny towarów, nie wynikające z zastosowania dochodu. Ceny środków wytwarzania, płace produktywnych sił roboczych opłacane bywają z kapitału, nie zaś z dochodów. Wraz z ich zmianą mogą także ulec zmianie ceny dóbr służących spożyciu, a temsamem w rezultacie może zmienić się i subiektywna wartość pieniądza, lecz bezpośrednio i przede wszystkim nie mają one pod tym względem żadnego wpływu. Podobnie rzecz się ma z wydatkowaniem dochodów w postaci podatków, odsetków o długów i t. p., będących wyplatami, które nie pociągają za sobą przybytku dóbr, a więc które nie zaspakajają jakiejś potrzeby. Oznaczają one ubytek dochodu, użyteczność krańcową jednostki pieniężnej określa wówczas pozostała dla użytku danego gospodarstwa ilość wolnego dochodu.

2. Obiektywną, gospodarczą wartość wymienną pieniądza stanowi znaczenie jego w procesie gospodarczym, dla wszystkich podmiotów gospodarczych bez różnicy celów, na które pieniądz zostaje zużyty, a więc jego ogólna siła nabywcza, mierzona na podstawie cen wszystkich towarów. Ceny poszczególnych towarów zmieniają się często w wielu kierunkach. Jedne podnoszą się, gdy inne spadają tak, że jedynie na podstawie obserwacji zmian zachodzących w cenach wszelkich dóbr, poznać można ogólną siłę nabywczą pieniądza. Tendencja do spadania lub podnoszenia się wartości pieniądza, ujawniająca się w stosunku wymiennym pieniądza do wszelkich dóbr innych, ukazuje dopiero zmiany, jakie zaszły w wartości wymiennej pieniądza. Stwierdzoną tą drogą wartość wymienną pieniądza nazwano jego zewnętrzną wartością wymienną, ze względu na to, że idzie tu tylko o zewnętrzne, cyfrowe stwierdzenie stosunku wymiennego, przeciwnych cen towarów.

Mierzenie ogólnej zmiany siły nabywczej pieniądza napotyka wielkie trudności. Wszelkie w tym celu stosowane metody zmierzają do zestawiania cen pewnych ilości i rodzajów dóbr danego okresu jako całości i porównywania tej ostatniej z zestawieniem tak samo sporządzonym z innej epoki. Przez zestawienie dóbr różnorodnych zamierza się wyrównać odrębności, które mogą być wywołane przez zmiany cen, i oczekuje się, że tą drogą uzyskać się zdoła wyraz ogólnej zmiany siły kupnej pieniądza. Metoda ta atoli posiada wątpliwą wartość, nie może bowiem w należytej mierze uwzględnić różnicy zachodzącej w odczuwaniu ważności dóbr dla utrzymania życia, wśród poszczególnych klas społeczeństwa. Możliwym jest natomiast przy pomocy tej metody obliczenie siły nabywczej pieniądza wobec określonych ilościowo i jakościowo dóbr, a więc także wśród pewnych uznanych za typowe gospodarstw, co dać może rękojmię dla oceny ich różnic, zależnie od czasu i miejsca.

Jevons podjął pierwszy w 1863 r., po bezskutecznych dawniejszych próbach, zadanie zestawienia ruchu cen wielu dóbr, w celu przedstawienia ogólnych wartości. Jevous oznaczał ceny przyjęte w wielkim handlu dla całego szeregu najważniejszych artykułów, według notowań z początków każdego ćwierćrocza, w okresie od 1845—1850, jako równe 100; ceny te brał jako punkt wyjścia i podstawę dla procentowego zestawienia cen w latach następnych. Środek geometryczny otrzymany ze sumy cen każdego roku, oznaczać miał stan cen. W londyńskim piśmie „Economist“ dokonywują się dotąd obliczenia takie dla 22 artykułów. Liczby stosunkowe cen tych ostatnich, w porównaniu z cenami z czasu od 1845—1850 noszą nazwę Index-Number. Zestawienie wszystkich Index-Number nazywa się Total Index Number, będącym sprawdzianem dla oceny zmian w poziomie cen towarów w ciągu roku. Uwzględniane są przedewszystkiem

najważniejsze środki spożywcze (przetwory mączne i mięso), przemysłowe surowce, a z fabrykatów tylko towary bawełniane. Błąd wynikający z nieuwzględniania względnej ważności poszczególnych towarów został usunięty przez *Palgrave'a*, który ważność tychże oceniał na podstawie wielkości przywozu oraz przybliżonej krajowej produkcji (np. przywóz pszenicy oceniał jako 82 razy większy od przywozu indyga) a następnie zmianę cen nie absolutnie, lecz według w ten sposób wymierzonej względnej ważności towaru, zestawiał w *Total Index Number*. Podobne tablice jak w „*Economist*“ zaprowadził *Soetber*, na podstawie hamburskich cen hurtownych dla 100 artykułów, poczynszy od okresu 1847—1851. Tablice te prowadzone są dalej przez *Conrada* w „*Jahrbuch für Nationaloekonomie und Statistik*“. Pod względem praktycznym doniosłe znaczenie mają *Index Number* tablice opublikowane przez angielskiego statystyka *Sauerbecka* dla 45 gatunków dóbr z 50-ciu notowaniami, poczynszy od 1867 do 1877, przy ustanowieniu ówczesnej ceny równej 100. Braki wszelkich tych tablic, biorąc technicznie, z punktu widzenia ich celu, pochodzą stąd, że wybór towarów nigdy nie może odpowiadać rzeczywistym stosunkom w społeczeństwie, że ceny oznaczane bywają według wyników w wielkim handlu, zamiast według jedynie dla indywidualnego spożycia miarodajnego handlu drobnego, że ocenia się w nich względną ważność towarów na podstawie cyfr dotyczących przywozu, który wszakże może być zależnym również do handlu pośredniczącego nie tylko od wielkości spożycia, dalej, że spożycie może ulegać zmianie, w ciągu lat porównawczych, w poszczególnych gospodarstwach lub w społeczeństwie, że wreszcie niemożliwym jest wyodrębnienie tych przyczyn, wpływających na ustalanie się cen, które działają na wszelkie towary w tym samym kierunku, np. potanieńczenie kosztów przewozowych. Dokładny opis owych prób mierzenia cen znajdujemy u *Laughlina* „*Principles of Money*“ New York 1903, rozdz. VI, dalej u *Soetbera* „*Materialien*“ str. 94 i nast.; *Zuckerkan*dł Artykuł p. t. „*Preis*“ II w *Hdw. d. Stw.* Doskonalszą metodę przedstawił *Wieser* (*Schriften d. Vereins f. Sozialpolitik* tom 132, str. 544 i nast.), który proponuje badania opierające się na wywiadach co do wydatków na utrzymanie domu w różnych warstwach społecznych, a mianowicie zbieranie danych nie tylko co do wydatków w pieniądzu, lecz i co do otrzymanych za nie dóbr, względnie świadczeń i korzyści. Gdyby wywiady takie robione były z roku na rok, przekonano by się jakie ilości dóbr mogły być nabywane, przy równych dochodach, w różnych czasach i mianoby w ten sposób sprawdzian dla oceny zmian w sile nabywczej pieniądza. Lecz i tu istnieje pewna trudność, a mianowicie, że nie mogłyby tu być uwzględnione zmieniające się z biegiem lat warunki społeczne i przyzwyczajenia życiowe związane z utrzymaniem (powstawanie wielkich miast!).

Wartość wymienna zewnętrzna posiada wielkie znaczenie dla wszelkich praktycznych celów gospodarstwa. Jest w niej jednak zawsze pewien czynnik, polegający na zmianach wartości pie-

niądza jako takiego, a poznanie tych właśnie czynników jest właściwym zadaniem teorii wartości pieniądza.

3. Byłoby rzeczą prostą, w krajach o walucie metalowej, teraz złotej, szukać przyczyny zmian wartości pieniądza, w kosztach produkcji metalu szlachetnego. Lecz koszty te nie mają bezpośredniego wpływu na wartość wymienną pieniądza. Ponieważ koszty produkcji obliczane bywają w pieniądzach, przeto produkcja może sięgać tylko tak daleko, aż koszty produkcji jednostki wagi, wyrażone w pieniądzach, osiągną ilości pieniędzy wybitych z tejże jednostki wagi. Jeśli np. produkcja i sprowadzenie funta złota kosztuje więcej niż 1395 m., wtedy przestaje się opłacać, gdyż każdego czasu można ten funt złota otrzymać z obrotu pieniężnego z innymi państwami, z jednostek pieniężnych, będących w obiegu. Ostatecznie więc stopa monetarna jest granicą maksymalną dla ceny metali szlachetnych. Cena pieniądza za te metale będące zarazem metalami walutowymi, nie może też spaść poniżej stopy monetarnej, gdyż z prawem pełnej waluty związane jest prawo bicia monety na prywatny rachunek, według ustawowej stopy, a cena metalu odbiegająca od tej stopy miałaby ten skutek, że metal przechodziłby do mennicy, gdzie wybijanoby zeń monety. Wahania cen metali szlachetnych powyżej lub poniżej ceny monety, tj. liczby jednostek pieniężnych, które na podstawie systemu monetarnego wybite być mogą z jednostki wagi metalu, mogą powstać jedynie w związku z kosztami transportu, ubezpieczenia, bicia monety, stratą odsetek, spowodowanymi przesyłaniem sztab złota do mennicy. Z tego zaś wynika, że koszty produkcji metali walutowych nie mogą mieć wpływu na wartość wymienną pieniądza, a tylko na ilość pieniędzy wybitych. Dla faktu tego jest zgoła obojętne, czy właśnie w państwie, którego produkcję metalu bierzemy pod uwagę, dany metal szlachetny jest metalem walutowym. Jeśli tylko gdziekolwiek uznany jest jako taki, gdyż koszty transportowe są tu, ze względu na wielką wartość jednostki wagi stosunkowo niewielkie.

4. Natomiast specjalna teoria ilości, ciesząca się uznaniem od czasów Ricarda, opiera się na sądzie, że ilość pieniędzy wywiera wpływ na ich wartość. Teoria ta przyjmuje, że ceny są zawsze dokładnym wyrazem ilości istniejących pieniędzy (pieniędzy w gotówce i papierowych) oraz obrotu towarów. przy ich

pomocy dokonanego; cena zależy więc od stosunku ilości towarów do będących do rozporządzenia ilości pieniędzy. Zmiana w ilości pieniędzy pociąga za sobą zmianę w wysokości cen, te ostatnie podnoszą się lub spadają w stosunku do powiększania się lub zmniejszania ilości pieniędzy. Teorja ta mówi również, że obrót pieniężny reguluje się sam przez się. Przy wysokich cenach w kraju powiększa się przywóz towarów, zaś zmniejsza wywóz, dzięki temu zaś wzmagają się wypłaty zagranicę, co pociąga za sobą odpływ gotówki, a wskutek tego znowu ceny spadają. Spadek cen czyni znowu przywóz towarów mało korzystnym, wkońcu przywóz ustaje, podczas gdy wywóz staje się łatwiejszym; dzięki temu zmniejszają się znowu wypłaty zagranicę, powiększają zaś w kraju, obroty pieniężne w kraju się podnoszą, a z niemi i ceny wra-
stają.

Lecz o tak prostym i bezpośrednim związku pomiędzy ilością pieniędzy a cenami nie może być mowy. Teorja ta przecza fakt, że wiele obrotów dokonywa się bez udziału pieniędzy, przy pomocy środków kredytowych i urządzeń bardzo elastycznych i dających się łatwo przystosować tak, że ilość pieniędzy nie odgrywa tu roli decydującej. Zmiany w ilości pieniędzy działają raczej przedewszystkiem lokalnie i pośrednio. W miejscach wzmózonego nagromadzenia pieniędzy (np. przez powiększoną produkcję metali szlachetnych) podnoszą się ceny, gdyż posiadacze tych ilości pieniędzy występują z większą siłą nabywczą przy popycie na towary. Powiększenie się ilości pieniędzy może tu przyczynić się do obniżenia się stopy procentowej, do rozszerzenia produkcji, a więc zapotrzebowania sił roboczych, surowców itd., a temsamem znowu do podniesienia się cen. Naodwrot, brak pieniędzy może zmusić przedsiębiorstwa do obniżenia cen towarów celem przyciągania popytu. Dopiero przeniesienie takich zjawisk lokalnych na cały teren gospodarstwa społecznego, mogłoby oddziaływać na ogólną zmianę w wartości pieniędzy. Ta ostatnia daje się atoli zauważyć dopiero przez wpływ jaki zmiana ilości pieniędzy wywiera na gospodarcze zachowanie się przedsiębiorstw, pozostających w stosunkach wymiennych. Tendencja ta może atoli być zneutralizowaną przez działanie sił czynnych w przeciwnym kierunku.

Z wywodów powyższych wynika, że przyjęte w obecnych czasach przekonanie, że wzmózona w ostatnich dziesięcioleciach pro-

dukcja złota wpłynęła na obniżenie jego wartości, nie ma dostatecznego uzasadnienia. Jak już o tem była mowa wyżej, powiększenie się ilości pieniędzy nie było znaczne w istocie rzeczy, w porównaniu z obrotami dokonanymi przy pomocy środków zastępujących pieniądze i urządzeń kredytowych. Tendencja zwiększonej ilości pieniędzy do podnoszenia cen na towary, została wyrównana przez wzrost ludności oraz zmniejszenie kosztów wytwarzania i przewozu.

Natomiast wydawanie pieniędzy papierowych, zwłaszcza przez państwo, dzięki temu, że ilość emitowanych pieniędzy zależy nie od zapotrzebowania gospodarczego, lecz od potrzeb płatniczych państwa, oddziałuje niewątpliwie na obniżenie się wartości pieniądza. Wyraża się to najpierw w spadku wartości pieniądza papierowego w stosunku do pieniądza metalowego, a więc w kursie pieniądza i przenosi się następnie na ceny towarów. Z tego względu teoria ilości Ricarda, jakkolwiek ustanowioną była z początku dla obiegu metalowych pieniędzy, dotyczyła przedewszystkiem wydawania pieniędzy papierowych.

Teoria ilości wychodziła z założenia, że przy wyłącznie obiegu metalowym, ilość pieniędzy odpowiada, każdego czasu najdokładniej zapotrzebowaniu środków obiegowych w gospodarstwie społecznym, o ile tylko państwo nie stawia przeszkód przywózowi i wywózowi pieniędzy z szlachetnych metali. Każde odchylenie się od równowagi pomiędzy zapotrzebowaniem pieniędzy a jego zapasem da się wyrównać — w tych warunkach — drogą przesunięcia poziomu cen towarów, drogą odpowiedniego zwrotu w handlu z zagranicą oraz odpowiadającemu temu zwrotowi pieniędzy metalowych. W tych warunkach posiadać może każdy kraj tyle środków obiegów, ile potrzebuje, a ilość tych ostatnich stanowi z czasem czynnik neutralny.

Z chwilą jednakże, gdy w miejsce tylko metalowych pieniędzy wprowadzony zostaje pieniądz mieszany, następuje, zdaniem zwolenników teorii ilości przerwa w tej kreślonej wyżej automatycznej niemal regulacji obiegu pieniędzy, którego wysokość zależy teraz od sztucznych specjalnie zamierzonych oddziaływań. Jako obieg mieszanych pieniędzy uchodzi taki, w którym część pieniędzy metalowych zastępują banknoty. Ilość tych ostatnich może być, według tej teorii, regulowaną samowolnie przez bank emisyjny. Gdy bowiem obieg banknotów wzrośnie do tego stopnia, że ogólny obieg (metalowych pieniędzy i banknotów) prześcignie zapotrzebowanie gospodarstwa społecznego, wówczas następuje względnie spadek wartości pieniądza, to zaś obniżenie się wartości pieniądza powoduje, drogą odpowiedniego pokierowania, bilansem handlowym — przez wzmóżony przywóz, zmniejszony wywóz — odpływ pie-

niędzy metalowych zagranicę. Gdy jednakże pieniądź metalowy, odesłany zagranicę, zastąpiony zostanie pieniądzem papierowym, przez emisję nowych banknotów, wówczas, w braku automatycznej regulacji wartości pieniądzy, właściwej tylko czysto metalowej walucie, następuje spadek wartości wymiennej wszelkich środków obiegowych, znajdujący swe odbicie w podniesieniu się cen na towary. Odwrotny bieg wypadków nastąpiłby na wypadek ograniczenia emisji banknotów. Przy walucie mieszanej leży przeto w mocy banków emisyjnych wpływać drogą polityki emisyjnej na wartość wymienną pieniądza oraz ceny towarów, a mianowicie w procesie tym emisja banknotów jest czynnikiem pierwotnym, przyczynowym, zaś zmiana wartości pieniądza oraz cen towarów momentem wtórnym, przez czynnik pierwszy wywołanym. Teoria ilości w jej rozwoju i praktycznem zastosowaniu nosi nazwę teorii currenecy, czyli cyrkulacji (currenecy oznacza cyrkulację).

Charakterystyczną jej cechą jest szczególne stanowisko i znaczenie, jakie przypisuje banknotom. Z jednej strony stawia je teoria ta na równi z pieniędzmi metalowemi, z drugiej zaś strony w związku z temi ostatniemi przeciwstawia je jako środek obiegowy wszelkim innym środkom płatniczym, jak: weksle, чеки i t. p. Pogląd ten jest teoretycznie niemożliwy, lecz pod względem gospodarczym zrozumiały. Banknoty posiadają wprawdzie, wśród wszelkich środków kredytowych, zdolność obiegową najbardziej zbliżoną do pieniądzy metalowych, lecz w właściwości swej jako środek zastępujący pieniądź metalowy, względnie go wypierający, różnią się tylko pod względem ilościowym od weksłu, чеку i t. p. Przesilenie pieniężne w 1857 w Hamburgu uczy nas, że sztuczne powiększenie cyrkulacji, tak potępiane przez teorię currenecy, może także nastąpić przy organizacji pieniężnej, nie posiadającej banknotów. Zrównanie banknotów z pieniędzmi metalowemi i odróżnianie ich ściśle od innych kredytowych środków płatniczych tłumaczy się, na podstawie dziejów gospodarstwa, stosunkami panującemi w kraju, w którym teoria currenecy najpierw zapaściła korzenie. Angielską organizację pieniężną z początków 19-tego wieku charakteryzuje banknot, na którym nie ciąży obowiązek wykupu (restrykcja bankowa 1797—1819). Banknoty takie mają atoli w wysokim stopniu charakter surrogatu, a także niebezpieczną właściwość dowolnego pomnażania, którą to właściwość teoria currenecy uogólniająco przeniosła na banknoty wogóle. Banknoty, na których nie ciąży obowiązek wykupu są pieniądzem papierowym, zaś banknoty obciążone tym obowiązkiem są papierem kredytowym, przyrzeczeniem wypłaty. Wydawanie banknotów pierwszego rodzaju nie jest, faktycznie biorąc, ograniczone, natomiast dla drugich granicę stanowi tu fakt powrotu ich do banku, przedkładanie do zamiany na gotówkę. Dla tych ostatnich przeto ważnem jest to, co teoria currenecy niesłusznie utrzymuje o banknotach wogóle, że mianowicie ich emisja stanowi moment przyczynowy bezpośrednio rozstrzygający o zmianach wartości pieniądzy.

Historyczne znaczenie teorii currenecy polega na tem, że zrodzona na tle potężnego rozwoju kapitalistycznego wytwarzania, którego widownią

była Anglja w pierwszej połowie 19-tego wieku, stała się w związku z zagadnieniem przesilenia gospodarczego dla wybitnych ekonomistów angielskich punktem wyjścia dla teorii przesilen. Ponieważ na podstawie ówczesnego stanu wiedzy gospodarczej nie było dostatecznego wyjaśnienia dla wahań, powtarzających się w pewnych okresach czasu w życiu gospodarczem państw kapitalistycznie zorganizowanych, zaś zewnętrznymi oznakami wzrostu gospodarczego i upadku, ich odbiciem są ceny towarów i rozwój kredytu, przeto odwróciwszy związek przyczynowy zjawisk, uczeni dopatrywali się w polityce kredytowej (emisyjnej) banków emisyjnych, zwłaszcza banku Anglji, przyczyny perjodycznych wahań w cenach towarów, a w następstwie i przyczyny perjodycznych przesilen. „Kaźda klęska gospodarcza nie była, według sądów ówczesnych wynikiem niezmiennych stosunków oraz błędów, popełnionych przez jednostki, lecz wyłącznie wynikiem błędów banków emisyjnych“. W a g n e r. Zwłaszcza pierwszy potężny zwrot w procesie kapitalistycznej gospodarki w zeszłym wieku, wielkie przesilenie handlowe w 1825 roku przypisywano błędnej polityce banków emisyjnych. Wybitni badacze, zwłaszcza T o o k e przeciwstawiali się temu odwróceniu związku przyczynowego, wykazując statystycznie, że wzrost obrotów handlowych oraz podnoszenie się cen są częściej przyczyną większego zapotrzebowania obiegu i wzrostu emisji banknotów, tak jak naodwrot ograniczenie obiegu banknotów po skończonem przesileniu jest skutkiem zastoju, który nastąpił. Argumenty te nie potrafiły atoli, wobec braku pozytywnej teorii przesilen, zachwiać znaczenia, jakim cieszyła się teoria „currency“ właśnie w tem jej wtórnem zastosowaniu.

Wskutek tego teoria ta znalazła zastosowanie w ważnych postulatach z zakresu polityki gospodarczej oraz aktach prawodawczych. Co do pierwszych, znajdujemy to w postawionej zasadzie, że obieg pieniędzy mieszanych podlegać winien tym samym regulom, co pieniądze metalowych. Postanowionem było żądanie, by przy pomocy odpowiedniej organizacji banków, wahania w ilości pieniędzy metalowych łącznie z pieniędzmi papierowymi, dokonywały się w tym samym kierunku i w tych samych rozmiarach, jakby to odbywało się przy obiegu czysto metalowych pieniędzy, dzięki ich automatycznej regulacji (patrz wyżej). Wskutek tego dałby się zdaniem tej szkoły zneutralizować, wpływ wahającej się ilości pieniędzy na ich wartość, względnie na poziom cen towarów, podobnie jak w organizacji pieniężnej czysto metalowej. Kraj posiadałby w pieniądzach metalowych łącznie z banknotami tyle pieniędzy, ileby mu było potrzeba. Pomnikiem ustawodawczym tej polityki gospodarczej jest prawo Peela z 1814 r., na którem opiera się dziś obowiązująca organizacja banków (patrz § 94). Na zasadach teorii currency opiera się podział Banku Anglji na departamenty bankowy i emisyjny, a także owo rozporządzenie, że każda ilość banknotów przekraczająca kontyngent przepisany winna mieć całkowite pokrycie metalowe.

Teorii currency przyznać należy słuszną o tyle, że wśród wszelkich form natężenia kredytowego, pomnożenie ilości banknotów najbardziej zbli-

zone jest do bezpośredniego pomnożenia rozporządzalnego kapitału pieniężnego dlatego, że banknoty najbardziej dadzą się oddzielić od kredytu indywidualnego podmiotów gospodarczych, biorących udział w obrotach handlowych, a przeto najłatwiej wnikać mogą we wszelkie kanały stosunków wymiennych. Emisja banknotów działa najszybciej i najpewniej w kierunku oszczędzania pieniędzy metalowych, a także w kierunku podwyższania cen, o ile niema odpływu metalowych pieniędzy zagranicę i nie zachodzi zwiększona potrzeba środków obiegowych w krajowej gospodarce. Oddziaływanie w tym kierunku nie odbywa się jednak bezpośrednio, lecz następuje tylko dzięki tkwiącym już w kapitalistycznej organizacji gospodarstwa społecznego tendencjom do wzrostu wytwarzania i obrotu towarów. Wpływ ten posiadają zresztą nie tylko banknoty, lecz wszelkie kredytowe środki płatnicze, mogące zastąpić pieniądze metalowe. Nielusznem jest wreszcie mniemanie teorii currency, że również gotówką wypłacający bank emisyjny może dowolnie rozszerzyć granicę emisji banknotów; ta ostatnia przeciwnie zależy jest od powrotnego przyplywu ich do banku, jako środków płatniczych, i po przedłożeniu ich do zamiany na gotówkę metalową (zasada zwyczajnego, względnie nadzwyczajnego przyplywu powrotnego banknotów — Fullarton).

Patrz Wagner „Die Geld und Kredittheorie der Peelschen Bankakte“ Wien 1862; tenże „Beiträge zur Lehre von den Banken“ Leipzig 1857; tenże „Theorie des Geldes“ 1909, Rozdz. IV. Ostatnim zatwardziałym zwolennikiem teorii tej jest Th. Hertzka „Wechselkurs und Agio“ Wien 1894; Wicksell „Geldzins und Güterpreise“ 1898, str. 31 i nast. czyni próbę udoskonalenia teorii przez uwzględnienie także szybkości obiegu pieniądza. Altmann „Quantitätstheorie“ w Hdw. d. Stw.; Laughlin „Principles of Money“ 1903, rozdz. VII i VIII; v. Mises „Theorie des Geldes und der Umlaufsmittel“ 1912, str. 133; Irving Fisher „The purchasing power of money“ 1911.

5. Teorja ilości mieści w sobie jednakże ziarno prawdy mimo zarzutów, jakie czynimy jej sformułowaniu. Istotnie bowiem, pomiędzy ilością pieniędzy a towarami, będącemi przedmiotem wymiany, może nastąpić stosunek, odchylający się od normalnego. W tem miejscu winniśmy powołać się na to, o czem wyżej (§ 90) w związku z zastosowaniem pieniędzy, była mowa. Pieniądze używane bywają bądź to do celów konsumcyjnych, bądź też do celów produkcji. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z dochodem pieniężnym, w drugim z pieniężnym kapitałem. Jak widzieliśmy oba te rodzaje użycia pieniędzy są ściśle ze sobą związane. Kapital pieniężny wytwarza po części dochody, drogą wypłacania zarobków i pensji urzędniczych, drogą opłaty czynszów i najmu, drogą zysków przedsiębiorców, przez opłatę cen za środki produkcji, zaś naodwrot użycie dochodów na kupno dóbr

użytkowych, świadczeń i usług zwraca znowu pieniądze przedsiębiorcy, pieniądze stają się znowu po części kapitałem pieniężnym, np. przez oszczędzanie lub przez składanie ich w banku. Wszelkie przeto sposoby użycia pieniędzy pozostają ze sobą w ścisłym związku i zmiany w jednym kierunku nie mogą pozostać bez wpływu na zmiany w kierunku drugim. Ubytek oszczędności i depozytów musiałby pociągnąć za sobą podwyższenie stopy procentowej, to spowodowałoby znowu zastój w produkcji, co wpłynęłoby musiało na obniżenie płac robotniczych. Każda zmiana cen występująca w jakiegokolwiek dziedzinie produkcji towarowej, usług oddawanych a także pożyczki kapitału, wywołuje z konieczności zmiany i w innych dziedzinach, zarówno w cenach ustanowionych, jak i w dochodach. W zjawiskach tych, związanych ze sobą nierozdzielnie, decydujący wpływ wywierają ruchy cen dóbr użytkowych. One to stanowią cel ostateczny wszelkich zjawisk w dziedzinie wytwarzania i wymiany, one są najważniejszym przedmiotem użycia dochodów, one wreszcie jak to wykazano wyżej, stanowią dziedzinę, dostarczającą miary dla subiektywnej, osobistej oceny wartości pieniądza. Jeśli rozpatrywaliśmy przedtem tylko dochód jednostkowy jednego podmiotu gospodarczego oraz jego zapotrzebowania towarów, i jeśli na tej podstawie, przy uwzględnieniu danego stanu cen, ze stosunku zachodzącego pomiędzy obu faktami, wywnioskowaliśmy użyteczność krańcową pieniądza dla jednostki, to możemy obecnie uczynić to w podobny sposób dla gospodarczej wartości wymiennej pieniądza. Stosunek zachodzący pomiędzy wszelkimi dochodami pieniężnymi w gospodarstwie społecznym a przedmiotami spożycia, a więc dochodem realnym, będzie w gospodarstwie społecznym decydującym dla obiektywnej wartości wymiennej pieniądza. Fakt ten możemy sobie dokładnie wyjaśnić przez uprzytomnienie sobie skutków, jakie wywołuje wzrost dochodów pieniężnych, bez równoczesnego powiększania się ilości dóbr użytkowych. Skutki te na małą skalę obserwować możemy wszędzie, gdzie okolice wiejskie, dotąd zdala od ruchu ze światem będące, stają się centrami dla ruchu przejezdnych. Jako znany skutek występuje przede wszystkim drożyzna środków spożywczych oraz usług, a więc obniżenie się lokalne wartości pieniądza. Podobnie działa wzrost dochodów przez wzrost zasobów kruszców szlachetnych, który mo-

że sprowadzić, i w samej rzeczy sprowadzał zawsze, przyływ dochodów pieniężnych, bez równoczesnego powiększenia się produkcji dóbr użytkowych.

Zużytkowanie kapitału pieniężnego nie pozostaje jednakże bez wpływu na subiektywną ocenę wartości pieniądza, chociażby z tego względu, że tworzy on znowu ze swej strony źródło dochodów także dzięki oddziaływaniu na ceny przedmiotów, mogących służyć celom wytwarzania i spożycia. Tak np. wzrost konsumpcji węgla w fabrykach i przedsiębiorstwach przewozowych podnosi cenę węgla przeznaczonego na opał w gospodarstwach domowych. Wzrost płac roboczych w przemyśle podnosi poziom płac wszelkich kategorii pracowników. Odchylenia spowodowane temi zmianami w obliczaniu kosztów wytwarzania, a temsamem i w cenach towarów, wpływają znowu na zmianę wartości pieniądza, niezależnie od zmian w dochodach konsumentów. Zawsze atoli winniśmy pamiętać o tem, że zarówno zmiany cen towaru jak i płac roboczych dadzą się przeprowadzić tylko w granicach możliwych, dających się osiągnąć w przyszłości cen, i że te ostatnie wpływają znowu na wzrost dochodów pieniężnych. I widzimy tu ponownie, że podział pod względem użycia pieniędzy nie da się ściśle przeprowadzić, że przeto rozpatrując tworzenie się cen, a temsamem określając wartość pieniądza, tylko o p r z e w a ż a j ą c y m wpływie dochodów pieniężnych może być mowa.

6. Od czegoż więc zależy stosunek dochodu pieniężnego do dochodu realnego w gospodarstwie społecznem. Odpowiedź na to pytanie winna objąć całą organizację gospodarstwa społecznego, zwłaszcza zaś produkcję, jej wydajność, oraz stosunek ludności produktywnej, tj. przyczyniającej się do powiększania zasobów dóbr użytkowych i należności z zagranicy, do tej części ludności, która bądź to tylko spożywa, bądź też spełnia te społecznie konieczne prace, które nie oddziałują bezpośrednio na pomnożenie dóbr. Realny dochód narodowy składa się tylko z dóbr służących do spożycia, użytkowania usług dla celów osobistych, bądź to w gospodarstwie prywatnem, bądź też w gospodarstwie społecznem. Dobra te i usługi opłacane są z dochodów pieniężnych, powstałych poczęści ze współudziału w przygotowywaniu realnego dochodu narodowego, poczęści z należności z zagranicy, poczęści wreszcie z zestawienia dochodów z obu grup dochodowych pochodzących. Im większy będzie udział tych ostatnich w dochodzie

pieniężnym gospodarstwa społecznego, tem mniejszym będzie przeciętnie dochód realny dlatego, że spożywają go również ludzie, którzy nie przyczynili się zgoła do jego powiększenia. Stosunek wzajemny obu tych dochodów ściśle określić się nie da. Pewnem jest jednak, że obie te grupy dochodów istnieją obok siebie, i nie jest koniecznem udowadnianie ich istnienia na podstawie egzystencji mniej ważnych, pod względem społecznym, grup ludności. Widzimy bardzo ważne grupy społeczne, poświęcające działalność swoją społeczeństwu, odpowiadającą jego potrzebom, które jednakże nie przyczyniają się do przysporzenia zasobów dóbr użytkowych. Do nich należą zastępy urzędników, wojsko, marynarka, oraz przeważna część zawodów wolnych. Lecz nawet w dziedzinie zawodów czysto gospodarczych, w miarę rozwoju ludności, wzrasta liczba tych, których działalność zmierza ku ustaleniu połączenia pomiędzy wytwórcami a spożywcami, którzy pełnią funkcje pośredników, bez których to funkcji niemożliwem byłoby zaopatrywanie milionowych rzesz, ludzie ci jednakże nie przyczyniają się bynajmniej do powiększenia realnego zapasu dóbr użytkowych. Mamy tu na myśli dziedzinę handlu oraz znaczną część przemysłu przewozowego. Działalność tą dziedziną objęta jest bodźcem dla produkcji i jej umożliwieniem, nie należy jednak zapominać, że sama dóbr nie tworzy. Nie kwestjonuje się tu społecznej wartości i korzyści tych grup ludności, lecz tylko ich stosunek do realnego dochodu gospodarstwa społecznego. Równolegle ze wzrostem technicznej wydajności przemysłu i rolnictwa, z rozwojem i obniżeniem kosztów przewozowych oraz wzrostem handlu, wzrastała owa część ludności, której dochód pieniężny nie ma pełnego ekwiwalentu we wzroście dochodu realnego. Tendencji ku obniżeniu kosztów produkcji, a temsamem dochodu realnego, drogą postępu techniki i organizacji, przeciwstawia się, jako czynnik w odwrotnym kierunku działający, pomnożenie czystych dochodów pieniężnych, wskutek czego znoszą się w części korzyści, w pierwszym wypadku występujące. Z tego względu wspomniane wyżej cyfry indeksu wprowadzają w błąd; podają one jako istniejące od lat tendencje ku spadkowi cen, a więc wzrostu wartości pieniądza, podczas gdy wszystkie gospodarstwa domowe uskarżają się na podnoszenie się cen i spadek wartości pieniądza. Przyczyna tego leży w tem, że wskutek złożoności społecznego organizmu, obniże-

nie się cen istniejące w wielkim handlu, zatracą się w drodze jaką towar do konsumenta odbyć musi.

Inna przyczyna spadku wartości pieniądza leży w zmianach stanu zapotrzebowania. Powszechnie wzrosły w ostatnich dziesięcioleciach wymagania życiowe. Zjawily się nowe potrzeby oraz nowe metody ich zaspakajania i zyskały dzięki przyczynom rzeczowym (zdrowotnym i kulturalnym), poczęści zaś wskutek nawyknień społecznych, obyczajów, tradycji, prawo obywatelstwa tak dalece, że popyt na wiele dóbr wzrósł nietylko absolutnie, lecz także względnie. Podniesienie się poziomu potrzeb klas pracujących, co musiało być uwzględnione w cenie robocizny, wywołało zwłaszcza zmianę skali zapotrzebowań pod względem mieszkania, ubrania i pożywienia. Również coraz dalej sięgające znikanie prac w domu (jak wypiekanie chleba, sporządzanie bielizny i ubrań, wynagradzanie robotników pomocniczych w naturze itp.), wywołane różnemi przyczynami, pociąga za sobą zwiększone wydatki pieniężne, potrzebne na opędzenie potrzeb, wywołuje podwyższenie kosztów wytwarzania, temsamem obniża wartość pieniądza.

Literatura: Menger Artykuł „Geld“ XI rozdział w Hdw. d. Stw.; Helfferich „Das Geld“ 2 księga, 12 rozdz., Wagner „Theorie des Geldes“ rozdz. IV, VIII, XIII; Lexis „Volkswirtschaftslehre“ 1910, rozdział X; Laughlin „Principles of Money“ 1903, rozdz. IX; Wieser „Der Geldwert und seine Veränderungen“ Schr. d. Vereins f. Socialpolitik“ tom 131; von Zwi edine eck „Das Einkommen als Geldwertbestimmungsgrund“ w. Jahrb. für Gesetzg. und Verwaltung 1909; Wieser jak wyżej §§ 52—55.

§ 95. Powstanie oraz rozpowszechnienie waluty złotej.

1. Waluta złota wprowadzoną została w Anglii, gdzie przez długi czas złote i srebrne pieniądze były obok siebie w obiegu. Do roku 1663 były w użyciu monety złote i srebrne wydawane na podstawie ustanawianego przez państwo stosunku wartości. Gdy jednak częste wahania się relacji złota do srebra, w pierwszej połowie 17-tego w., stały się przyczyną zjawiska, że w obiegu zmieniało się złoto i srebro, a mianowicie, że pieniądz metalowy, względnie większej wartości podlegał przetopieniu, albo też bywał wywożony zagranicę, wówczas rząd angielski przeszedł do waluty równoległej, to znaczy, pozwolił na wypłaty w złocie i srebrze także w kasach państwowych, lecz na podstawie kursu jaki

się ukształtował przy wolnej wymianie. W roku 1666 wprowadzono wolność bicia monety dla obu metali. Już w 1695 wprowadzoną została znowu waluta podwójna, a mianowicie kasy państwowe otrzymały przepisy, na podstawie których moneta złota, gwinea, znajdująca się od 1663 w obiegu, winna była być przyjmowana w monetach srebrnych, szylingach, według ustalonego kursu. Kurs ten wynosił w 1717 roku 21 szylingów. Według relacji menniczej, gwinei do szylinga kurs ten wyrażał się w stosunku 1 : 15,2. Na rynku wynosił stosunek ten wówczas 1 : 14,97, a przeto monety złote oceniane były zbyt wysoko. Prawo z 1718 roku ustanowiło jednak, że na przyszłość nie nastąpi już zmiana monet złotych i srebrnych. W ciągu 18-tego wieku zmieniał się atoli stale stosunek wartości obu metali na niekorzyść złota. Rezultatem tego było to, że pieniądze srebrne ulegały nieustannie przetapianiu i sprzedaży w sztabach, wskutek czego musiano zaniechać bicia nowej monety srebrnej. W wyniku tego zjawiska powstał brak pieniędzy srebrnych oraz wielkie zużycie monet będących jeszcze w obiegu, których zawartość kruszcu znajdowała się znacznie poniżej ich wartości nominalnej. Ażeby nie zmuszać nikogo do przyjmowania bez ograniczeń tych zdewaluowanych pieniędzy, ustanowiło prawo z 1774 roku, że przy wypłatach ponad 25 funtów szterlingów, monety srebrne muszą być przyjmowane tylko na podstawie wagi. W ostatnim ćwierćroczu 18-ego wieku spadała powoli wartość srebra w porównaniu ze złotem. W latach 1774—1780 wynosił przeciętnie stosunek ten 1 : 14,64, w latach dziewięćdziesiątych wreszcie przekroczonym został stosunek 1 : 15,2, będący podstawą angielskiej waluty. Wówczas rozpoczęło się przetapianie monet złotych i w perspektywie widziano już sytuację, w której jedyną monetą obiegową kraju będzie moneta srebrna. Tego chciano atoli uniknąć, wobec korzyści, jakie przedstawiał obieg pieniędzy złotych i wskutek tego postanowiono w 1798 znieść wolność bicia monety srebrnej, przy pozostawieniu prawa tego odnośnie do złota. Dzięki temu związano wartość angielskich pieniędzy na stałe z pewną ilością złota; angielska mennica bije od tego czasu do dziś dnia z uncji czystego złota (standard = $11\frac{1}{12}$) dla każdego i bezpłatnie 77 szylingów $10\frac{1}{2}$ feniga (3 funty 17 szyl. $10\frac{1}{2}$ p.). Cena złota w sztabach nie może od tego czasu stać poniżej tej stopy, ale też nie wyżej, ponieważ czynione są starania, by monety po pewnem zużyciu pozbawione były właściwości pieniędzy.

Przeobrażenie złota w pieniądź dokonywa się prawie wyłącznie przy pomocy Banku Anglii, który za uncję złota standard wypłaca 3 f. 17 szyl. i 9 p., a więc nieco mniej, aniżeli wynosi cena monety, za co atoli właściciel nie traci odsetek za czas, który upływa do wybicia monety. Ostateczna regulacja angielskiej organizacji pieniężnej nastąpiła w 1816 roku. Od roku tego pozostawiono monetom złotym pełną prawną siłę nabywczą, oraz prawo bicia, z tą tylko różnicą, że na miejsce gwinei (mającej 21 szylingów) ustanowiono nową monetę sovereigna, która miała być $\frac{20}{21}$ gwinei tak, że otrzymano teraz monetę równą funtowi szterlingów, obliczonemu na 20 szylingów. Monety srebrne wybijano odtąd jako mniej wartościową monetę zdawkową, której siłę nabywczą ograniczono do 40 szylingów.

W kolonjach angielskich zaprowadzono z małemi wyjątkami angielski system walutowy i monetarny. Charakterystyczną jest organizacja tych spraw w Indjach. Formalnie istnieje tu waluta srebrna, monetą walutową jest rupja, ważąca 11,6 gramów i zawierająca $\frac{11}{12}$ czystego kruszcu. Ustawa z 26. 6. 1893 r. znosi prawo wolnego bicia monet srebrnych. Rząd angielski zamierzał utrzymać kurs rupji na wysokość 16 p. i cel ten udało mu się osiągnąć, jakkolwiek wartość srebra rupji wynosi tylko 10 p. Ustawą z 15. 9. 1899 r. przyznano angielskiemu sovereignowi ustawową siłę nabywczą równą 15 rupjom (zgodnie z wartością rupji równej 16 p.). Indie posiadają więc teraz chwiejną walutę złotą o znacznym obiegu pieniędzy srebrnych. Wartość pieniędzy niezależną jest jednak od ich zawartości srebra.

2. We Francji ustanawiano w 17 i 18 wieku wielokrotnie stosunek wzajemny monet złotych do srebrnych, drogą taryf odpowiadających stosunkom rynkowym, ostatnio z rozporządzenia ministra Calonne'a w roku 1785 w stosunku 1:15,2. Stosunek ten zachowanym został w ustawie z 28. 3. 1803 r., będącej podstawą dzisiejszej organizacji pieniężnej we Francji. Rozporządzenie nakazywało bicie monet zarówno złotych jak srebrnych, a mianowicie tak, by z kilograma złota ($\frac{9}{16}$ czystego) wybijano monet ogólnej wartości 3100 franków, z kilograma srebra monet o wartości 200 fr.; dla obydwu metali istniała wolność wybijania monet za opłatą skarbową 3 fr. od kilograma srebra i 9 fr. od kilograma złota. Do lat 20-tych utrzymywał się na rynku stosunek wartości złota do srebra poniżej ustawowo wyznaczonego. Od tego zaś

czasu stosunek ten poprawiał się na korzyść złota i podniósł do stosunku 1 : 16,66. Rezultatem tego było zjawisko że wzrost pieniędzy w obiegu dotyczył wyłącznie monet srebrnych, złoto bowiem pojawiało się rzadko, przechodziło bowiem zagranicę lub też było przetapiane. Według Knappa dokonywały francuskie kasy publiczne wypłat swoich w latach od 1803 do 1860 w pieniądzach srebrnych, a także wykup banknotów Banku Francji odbywał się również przy pomocy srebrnych pieniędzy. Zwrot pewien nastąpił od czasu odkrycia pokładów złota w Kalifornji i Australji oraz od czasu zjawienia się znacznego popytu na srebro zapotrzebowane dla opłat w Indjach, w drugiej połowie lat 50-tych. Złoto straciło wskutek tego względnie na swej wartości tak, że w roku 1859 spadł stosunek jego do srebra do 1 : 15,03. Bezpośrednim rezultatem był znaczny wzrost przywozu złota i obiegu złotych monet, a także znaczny stop srebra i wywóz tego metalu z Francji. Od tego czasu kasy publiczne uiszczały wypłaty swoje w złocie — pieniądze srebrne zniknęły (patrz uwaga § 93). Ponieważ zaś pieniądz srebrny przeznaczony był głównie dla drobnych obrotów, przeto brak drobnej monety, jaki teraz nastąpił, pociągnął za sobą znaczne utrudnienia. W roku 1864 i 1866 zrobiono przeto mniejsze monety srebrne ($\frac{1}{2}$, $\frac{1}{5}$ franka, frank, 2 franki) monetą zdawkową przez danie im mniej czystego srebra, aniżeli wynosiła ich wartość nominalna, przyczem zakreślono prawo płatności w tej monecie do wysokości 50 fr. W tymże czasie zawarła Francja z innemi krajami, mającemi walutę frankową, jak Belgja, Szwajcarja, Włochy, łacińską unję monetarną (23 grudnia 1865). Państwa w unji tej połączone gwarantowały sobie wzajemne przyjmowanie swych monet w kasach publicznych i postanowiły wybijać pieniądze srebrne od 2 franków w dół począwszy, jako monetę zdawkową na rachunek państw uczestniczących, licząc powyżej 6 fr. na głowę ludności, z prawem płatności do 50 fr. Natomiast monety 5-cio frankowe pozostały monetą niepodlegającą ograniczeniu przy biciu w mennicach i miały prawo obiegu w granicach unji.

Wskutek niemiecko-francuskiej wojny został zakłócony francuski system pieniężny. Bank Francji zmuszony był odstąpić państwu znaczną część swych zapasów gotówkowych tak, że nie mógł już wykupywać nadal swych banknotów. Dnia 12. 8. 1870 r. wolniono ustawowo banknoty od obowiązku wykupu i zaprowa-

dzono kurs przymusowy, i dopiero w 1878 r. przywrócono wykup za pieniądź metalowy. W czasie trwania okresu pieniądzy papierowych, usunięto z obiegu pieniądze złote. Również pieniądze srebrne uległyby temu losowi, gdyby stosunek srebra do złota pozostał na rynku niezmiennym, wówczas bowiem można byłoby użyć go bez straty do wypłat w krajach o walucie złotej (Anglja!). Lecz od 1872 r. spada wartość srebra nieustannie, i można było tedy zakupić srebro tanio w Londynie i wybijać zeń w mennicy, we Francji, monety według ustawowo oznaczonej relacji. Francja widziała w perspektywie, że na skutek przyływu srebra, jej obieg pieniężny doznałby nasycenia monetą srebrną, której wartość przy zniżkowej tendencji, w stosunku do pieniądzy angielskich, spadałaby coraz niżej. Ażeby tego uniknąć, wprowadzono najpierw, we wrześniu 1873 w Belgji i Francji ograniczenia pod względem wybijania monet srebrnych, zaś w roku 1876 w tychże państwach, a w 1878 r. we wszystkich, należących do unji monetarnej wstrzymano bicie srebrnych monet zdawkowych. Pieniądzem walutowym i prawnym jest odtąd we Francji pieniądź złoty. Pięćiofrankówki są wprawdzie pieniądzem obiegowym, lecz nie mogą być dowolnie wybijane. Banknoty mogą być wykupywane w złocie lub pięćiofrankówkach, według uznania banku. Można otrzymać złoto, po uiszczeniu premji; dzięki temu strzeże bank swych zapasów złota. Prawnie posiada przeto Francja walutę podwójną, walutę złotą zmieszaną ze zdawkowemi pieniądzmi srebrnemi czyli t. zw. walutę chwiejną.

3. W Niemczech istniała do roku 1857 na podstawie ustaw monetarnych poszczególnych państw, waluta równoległa, istniało bowiem bicie monet złotych i srebrnych, według ustawowej stopy monetarnej, które w obiegu mogły wzajemnie się zastępować według istniejącego na rynku kursu. Lecz obieg złotych pieniędzy był w rzeczywistości niewielki, a także zapotrzebowanie dla międzynarodowych stosunków handlowych nie było znaczne tak, że gdy Austrja zaproponowała w 1854 roku przejście do waluty złotej, to propozycję tę odrzucono i w unowie monetarnej z roku 1857 związkowe państwa (Austrja i państwa niemieckiego związku celnego) przyjęły wyraźnie walutę srebrną. Odpowiednio do rozbitcia państwowego istniało w państwie Niemieckiem obok siebie wiele systemów monetarnych i nieskończenie wiele gatunków monet i pieniądzy papierowych. Przeważającym typem była atoli wa-

luta talarowa. Jako jednostka rachunkowa uznana została według prawa z 4 grudnia 1871 r., ustalającego system monetarny, marka podzielona na 100 fenigów i równająca się trzeciej części talara. Wartość jej w stosunku do innych jednostek monetarnych — innych niemieckich walut krajowych, określał jej stosunek do talara. Marka uznana została następnie jako dziesiąta część złotej monety państwowej, której 139½ sztuk otrzymywano z funta czystego złota. Temsamem Niemcy przeszły do waluty złotej, a dla przemiany monet srebrnych dawnych walut w monety złote, uznano za podstawę obowiązującą do dzisiaj relację 15½ : 1. Reforma została ostatecznie przeprowadzona na podstawie ustawy monetarnej z 9 lipca 1873, regulującej „państwową walutę złotą“ we wszystkich szczegółach polecającej wydawanie monet zdawkowych ze srebra, niklu i miedzi i ustanawiającej wolność bicia monet złotych, za nieznaczną opłatą w mennicy. Opłata ta wynosiła w 1873 roku 3 marki od funta czystego złota, a jednocześnie wydano rozporządzenie, na mocy którego Bank Państwa miał wymieniać złoto w sztabach według ściśle określonej opłaty 1392 marek w banknotach za funt czystego kruszcu. Monety dawniejszych rządów krajowych zachowały do pewnego czasu swą ważność, najdłużej talary (do roku 1910). Dziś posiadają Niemcy czystą walutę złotą.

Przejsięcie do waluty złotej nie dokonało się w Niemczech, podobnie jak w Anglii, drogą postanowień prawnych w odniesieniu do istotnego obiegu pieniędzy złotych, lecz drogą świadomego planowo przeprowadzonego zastępowania dawniejszych pieniędzy srebrnych, złotą monetą. Dla postanowień tych był miarodajnym pogląd uznany w świecie bankowym i handlowym, wśród osób, biegłych w nauce gospodarstwa społecznego, że pieniądz złoty dogodniejszym jest dla wewnętrznych stosunków wymiennych, zaś w stosunkach międzynarodowych stanowi najbardziej odpowiedni środek płatniczy, ze względu na znaną i uznaną w całym świecie angielską walutę złotą. Przejsięcie do waluty złotej ułatwiło Niemcom otrzymane z Francji odszkodowanie wojenne, które dostarczyło środków do nabycia potrzebnych zasobów złota. Przykład Niemiec podziałał dalej. Szwecja, Norwegja, Danja postanowiły 18. 12. 1872 zaprowadzenie wspólnego systemu monetarnego, opierającego się na walucie złotej; dokonano tego do roku 1876. Holandja wprowadziła na mocy ustawy z 6. 6. 1875

monetę złotą, z pozwoleniem bicia monety przez osoby prywatne. Bicie monet srebrnych kilkakrotnie przedtem przerywane spotyka się w 1877 roku 9. 12. z zupełnym zakazem. W 1877 roku wprowadzone zostały w Indjach holenderskich te same ustawy. W tymże czasie wstrzymano bicie monet srebrnych również w krajach łacińskiej unji monetarnej, jak już o tem wyżej była mowa, w 1879 roku wstępuje w ślady te Austrija. Rezultatem niemieckiej reformy monetarnej była przeto demonetyzacja srebra, po której nastąpiły starania w kierunku wprowadzenia międzynarodowej waluty podwójnej.

4. W Austriji dozwolony był na podstawie dekretu z 21. 2. 1786 roku wolny obieg monet złotych i srebrnych według przyznanego im kursu, co równało się uznaniu waluty równoległej, lecz w rzeczywistości już od końca 18 wieku były tu w obiegu tylko pieniądze papierowe. Po przeprowadzonym 1816 roku uregulowaniu obiegu pieniędzy papierowych, odbywało się w Austrii bicie monet złotych i srebrnych na podstawie stopy konwencyjnej wprowadzonej za czasów Marji Teresy w 1750 i 1753. Konwencyjną nazywała się stopa monetarna dlatego, że najpierw ułożoną była z palatynatem bawarskim, a następnie z innymi niemieckimi krajami. Podstawą była tu marka kolońska (równa 233,85 gramów). Z marki czystego złota wybijano $67\frac{67}{71}$ dukatów, po 4 guldeny 10 centów, zaś w srebrze 20 guldenów. Obieg pieniędzy metalowych nie utrzymał się jednak i w roku 1848 wszelkie pieniądze metalowe zastąpione zostały przez papierowe. Co więcej, zapanował wówczas taki brak pieniędzy, że prywatne znaczki zastępowały w obiegu środki płatnicze. Temu stanowi rzeczy miał położyć kres patent z 19 września 1857, który był twórcą „austriackiej waluty”. Patent ten opierał się na umowie monetarnej, zawartej 24 stycznia tegoż roku z państwami należącymi do niemieckiego związku cłowego. W myśl umowy przyjęły państwa czystą walutę srebrną, Austrija zaś przeszła do stopy 21 guldenowej, przyjętej przez niemieckie państwa od 1838, zarzucawszy dotychczasową stopę 20-guldenową tak, że gulden monety konwencyjnej zastąpionym został przez 1,05 guldena austriackiej waluty. Podstawą systemu monetarnego nie była teraz marka, lecz przy odpowiedniem przerachowaniu, funt cłowy równy 500 gramom, z którego wybijano 45 guldenów nowej waluty. Na skutek umowy wybijano także austriackie talary związkowe, 30 z funta czystego srebra tak,

że talar równał się $1\frac{1}{2}$ guldenom austriackiej waluty. Nowy pieniądz nie miał z początku znaczenia w obiegu. Banknoty austriackiego Banku Narodowego, nie były nawet po reformie monetarnej obciążone przymusem wykupu i posiadały kurs przymusowy. Dopiero 6 września 1858 mógł Bank podjąć wypłatę w gotówce, lecz to trwale zaledwie do kwietnia 1859 roku; znowu na miejsce gotówki zjawily się banknoty. W roku 1866 przybyły do tychże następnie noty państwowe, których ilość w obiegu ograniczoną została w grudniu 1867 do 312 milionów guldenów. Oba te rodzaje pieniędzy papierowych stanowią właściwe pieniądze obiegowe Austrii do czerwca 1878 roku, używane również w stosunkach z zagranicą, a także w razie potrzeby przy wypłatach do Austrii. Kurs zagranicą był niezależny od rzeczowej wartości austriackich pieniędzy i to było przyczyną zjawiska, że mógł podnieść się powyżej wartości metalowej guldena srebrnego austriackiej waluty. Gulden spadł wskutek dewaluacji srebra do tego stopnia, że w lutym 1879 można było kupić srebro, zawarte w 100 srebrnych guldenach, za cenę takiej ilości angielskich pieniędzy, które według ówczesnego kursu można było nabyć za 93,66 guldenów. W tych warunkach opłacało się kupować srebro w Londynie i bić je w Austrii. Austrija mogła tedy w sposób nader prosty uregulować swą ustawową walutę srebrną. Wybijanie srebrnych guldenów przez osoby prywatne przybierało coraz większe rozmiary. Lecz wobec rozwoju stosunków walutowych w krajach bardziej pod względem gospodarczym rozwiniętych, względem których należało ustosunkować własną walutę, utrzymanie waluty srebrnej w owym czasie nie było wskazane. W styczniu 1879 wyszedł zakaz bicia monet srebrnych na rachunek osób prywatnych. Do 1892 r. biło państwo monety srebrne ze srebra z własnych kopalń, później i tego zaprzestano. Mocą ustaw z 2 sierpnia 1892 i równych ustaw węgierskich przeszła monarchja Austro-Węgierska do waluty złotej. Miarodajnym dla stosunku nowej waluty do pieniędzy dotychczasowych był kurs tych ostatnich. Wypośredkowano w tym celu kurs francuskiej dwudziestofrankówki na giełdzie wiedeńskiej w latach 1879--1891 i stwierdzono, że gulden posiadał średnią wartość 2,10 franka. Jako jednostkę monetarną uznano koronę, podzieloną na 100 halerzy — stąd nazwa waluty koronowej — i oznaczono jej wartość równą $\frac{1}{2}$ guldenu austriackiej waluty. Ażeby nowe monety złote odpowiadały owej śred-

niej wartości, należało z kilograma czystego złota wybić monet w ogólnej wartości 3279½ półguldenów (czyli koron). Liczbę tę zaokrąglono i wybijano, z kilograma czystego złota 3280 koron w 20-to i 10-koronowych monetach, zaś z kilograma złota monetarnego, o $\frac{900}{1000}$ zawartości czystego — koron 2952. Moneta 20-koronowa posiada wagi aliażu 6,775 gr. zaś czystego złota 6,067 gramów. Remedium wynosi przy monetach złotych $\frac{2}{100}$ wagi i $\frac{1}{100}$ czystej zawartości, waga obowiązująca w obiegu wynosi dla 20-koronówek 6,74 gr. zaś dla 10-koronówek 3,37 gr. Obie te monety złote mają nieograniczoną siłę płatniczą, o ile też wraz ze srebrnymi guldenami, których bicia zaniechano, które posiadają jednak nadal siłę płatniczą, tworzą monetę obiegową monarchji. Z monet zdawkowych zaprowadziły wspomniane wyżej ustawy: jednokoronówki, 200 sztuk z kilograma srebra monetarnego, $\frac{835}{1000}$ czystego, których siła płatnicza dosięga 50 koron do klas publicznych bez ograniczeń, dalej niklowe 20-to i 10-cio halerczówki, których siła płatnicza dochodzi do 10 koron, monety z brązu wartości 2 i 1 halercza, o sile płatniczej osobom prywatnym do 1 korony. Stosunek wartości złota do srebra, będący podstawą stopy monetarnej koron złotych, wynosi 1 : 18,22. Dla przeprowadzenia tej reformy walutowej zakupiono znaczne zasoby złota, poczęści w drodze pożyczek. Noty państwowe w ilości 312 milj. guldenów zastąpione zostały do wysokości 72 milj. srebrnymi koronami, a więc monetę zdawkową. 240 milj. guldenów przejął bank austriacko-węgierski do wypłaty, bądź to w guldenach srebrnych, bądź też w banknotach, na który to cel państwo udzieliło bankowi 480 milj. koron w zlocie. Noty państwowe wyszły z kursu i od roku 1907 już nie są wypłacane. Ponieważ banknoty mają jeszcze kurs przymusowy, przeto znajduje się w obiegu mało pieniędzy złotych, które w stosunkach wewnętrznych tylko tytułem próby zostały wprowadzone. Właściwe pieniądze obiegowe stanowią banknoty i guldeny srebrne austriackiej waluty. W stosunkach międzynarodowych bank austriacko-węgierski, w wypadkach pilnego zapotrzebowania stawia do dyspozycji złoto, dzięki czemu kurs austriackich pieniędzy mógł utrzymać się na poziomie parytetu (2 korony równe 2,10 frankom). Austriacka waluta jest przeto prawnie walutą złotą, faktycznie w stosunkach z zagranicą walutą złotą, natomiast w stosunkach wewnątrz kraju walutą chwiejną.

5. Najwytrwalej walczyły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej o utrzymanie znaczenia srebra, jako metalu monetarnego, a to w interesie wielkiej w kraju tym produkcji srebra. Do roku 1873 była tam waluta podwójna. Dolar złoty zawiera 1,505 gr. czystego złota, dolar srebrny 24,056 gr. czystego srebra. Stosunek wartości złota 1:15,988. Ustawa z 12 kwietnia 1873 roku znosi walutę podwójną, a pozostawiając wydawanemu dotąd srebrnemu dolarowi pełne prawo płatności, znosi jednak dalsze bicie tej monety. Lecz już tak zwany „Bland Bill“ z roku 1878 (28 lutego) i później na jego miejsce wydany „Sherman Bill“ z 14 lipca 1890 roku zezwala na powiększenie obiegu srebra oraz zaświadczeń, mających prawo płatności po zdeponowaniu odpowiedniej ilości srebra. Bill Shermana pozostał w mocy do jesieni 1893 roku. Ustawą z 14 marca 1900 roku ustanowiono, zdaje się ostatecznie, walutę złotą jako walutę krajową, jednostkę wartości pieniężnej (standard) uznano dolara w złocie, którego waga wynosi 25,8 grama o $\frac{9}{10}$ czystej zawartości (a więc zawartość złota 23,22 grama, czyli 1,505 gr.). Prawa dolara srebrnego oraz pieniędzy papierowych, uznanych za środek płatniczy, nie zostały uszczuplone. Mimo to jednak pieniądz papierowy wydany przez państwo (greenbacks) oraz przekazy na srebro, będące w obiegu na mocy prawa z 14 lipca 1890 roku, muszą być każdego czasu przez skarb wypłacone w złocie, na który to cel wyznaczony został fundusz wykupu w wysokości 150 milj. dolarów, który, mocą specjalnych rozporządzeń winien być stale utrzymany w tej wysokości.

Rosja posiada od czasu wydania ustawy z 19 czerwca 1899 roku walutę złotą. Jednostką monetarną jest rubel (100 kopiejek) zawierający 0,744 gr. czystego złota, temsamem równy 2,16 marki. Monety złote sanowią 15, 10 $7\frac{1}{2}$ i 5 rubli. W rublach srebrnych nie może być więcej jak 3 ruble na głowę ludności i srebrne monety mają ustawowe prawo płatności tylko do wysokości 25 rubli, drobne monety tylko do 3 rubli. Japonja (prawo z 29 marca 1897 roku) i Meksyk (z 9 grudnia 1904), przyjęły również walutę złotą. Argentyna mogła dzięki pomyślnym stosunkom wywozowym przyciągnąć złoto i zapewnić swym pieniądzom papierowym stałą wartość w złocie przez utworzenie kasy konwersyjnej. Również przyciąga Brazylja coraz więcej złota do kraju.

Literatura: Knapp „Staatliche Theorie des Geldes“ 1905, str. 288; Helfferich „Das Geld“ 1 księga, 4—6 rozdz.; tenże „Reform des deutschen Geldwesens nach der Gründung des Reiches“ 2 tomy; tenże „Studien über Geld und Bankwesen“ 1900; Elstätter „Indiens Silberwährung“ 1894; Prager „Die Währungsfrage in den Vereinigten Staaten“ 1897; Kalkmann „Hollands Geldwesen im 19 Jahrh. (w Jahrbuch f. „Gesetzgebung und Verwaltung“ rocznik 25.); tenże „Englands Uebergang zur Goldwährung“ 1893; Spitzmüller „Die oesterreichisch ungarische Währungsreform“ 1902 (również w Jahrb. f. Gesetzg. und Verw.).

IV. Kredyt.

§ 96. Istota kredytu.

1. Żadne stosunki gospodarcze nie dadzą się pomyśleć bez sytuacji, w którychby nie było potrzeby odsunięcia zobowiązań i świadczeń z terażniejszości na przyszłość, lub też przyjmowania dóbr teraz za cenę nastąpić mających w późniejszym czasie świadczeń. Wymiana dóbr, wynagrodzenie za usługi oddawane nie może dokonywać się często już ze względów technicznych w ten sposób, by za otrzymanie jakiegoś dobra, następowały bezpośrednio zapłaty lub usługi, czyli uiszczanie odpowiedniego równoważnika. Wystarczy pomyśleć chociażby o najmie lokalu, lub i mówić robotniczej, dających zapewnienie, pozostające przez pewien czas w mocy, podczas gdy świadczenia odwzajemnione, jak czynsz lub płaca robocza, polegają na jednorazowym wydatkowaniu. Wskutek tego wytwarza się pomiędzy osobami wstępującymi w stosunki wymienne stan taki, że osoba dana na mocy wykonanego świadczenia (oddanie dóbr, zapłaty lub pracy) nabywa uprawnienia względem osoby drugiej do świadczeń odwzajemnionych. Ten rodzaj stosunku pomiędzy wielu osobami oznaczamy nazwą kredytu. Kredyt jest stale stosunkiem opartym na zaufaniu. Kto oddaje usługi za przyrzeczenie usług odwzajemnionych w przyszłości musi mieć ufność w spełnienie przyrzeczeń przez dłużnika, lub też, że spełnienie ich będzie mogło być siłą przeprowadzone. Kredyt charakteryzowano też w ten sposób, że mówiono, iż oznacza on zaufanie, jakim kredytujący obdarza („daje“ się kredyt) lub z którego otrzymujący kredyt korzysta („ma“ się kredyt). Są to subiektywne strony obiektywnie określonego wyżej stosunku. Nie brak ich nigdy i rola ich jest bardzo wielka przy

udzielaniu kredytu. Są atoli środki, przy pomocy których można odebrać zabarwienie subiektywne „zaufaniu” kredytującego, a mianowicie oparcie tego zaufania na podstawach obiektywnych. Ma to miejsce wówczas, gdy kredytujący otrzymuje gwarancje np. przez zastaw ruchomości lub nieruchomości, na podstawie papierów wartościowych, przez poręczenie itp. Takie zapewnienia rzeczowe niezawsze bywają jednak stosowane. Wielki kredyt udzielany bywa w drodze wystawiania skryptów dłużnych, szybko realizujących się (np. weksle) lub też na mocy ogólnej wypłacalności dłużnika, albo też wreszcie na podstawie udzielania kredytującemu pewnego wpływu na przedsiębiorstwo dłużnika. W tych wypadkach rozstrzygającym faktem staje się zaufanie do osoby dłużnika oraz jego ogólnego położenia majątkowego. Zaufanie staje się mianowicie również tam nieodzownem, gdzie funkcjonują kredytowe papiery jako środki obiegowe (patrz §§ 88, 89).

2. Kredyt istnieje na wszystkich szczeblach rozwoju gospodarczego, ponieważ uwarunkowany jest przebiegiem gospodarstwa samego oraz spożycia. Również w gospodarstwie naturalnem ma miejsce korzystanie z obcych środków gospodarczych, wypożyczenie ziarna dla zasiewów, zwierząt do pracy i narzędzi, a wskutek tego powstają także zobowiązania do świadczeń wzajemnych, conajmniej zaś do zwrotu wypożyczonych dóbr, temsamem więc istnieje tu istotny moment stosunków kredytowych.

Spoleczno gospodarczego znaczenia nabiera jednak kredyt dopiero z rozwojem gospodarki pieniężnej a dzieje się tak mianowicie z dwu przyczyn. Przede wszystkim dlatego, że dopiero na tym stopniu rozwoju możliwym jest osiągnięcie praw majątkowych w drodze pożyczki pieniężnej, praw nie związanych jak przedtem z posiadaniem konkretnych środków wytwarzania lub przedmiotów użytku, lecz zamienić się dających na każdą z tych form konkretnego posiadania. Dzięki temu naturalnie rozszerza się znacznie zakres działania kredytu. Następnie zaś ze względu na to, że w gospodarce pieniężnej wszelkie świadczenia odwzajemnione, wynikające ze stosunków kredytowych, mogą być oceniane na podstawie dobra ogólnie uznanego, przy wymianie powszechnie stosowanego jak pieniądź, a temsamem, że świadczenia w tej formie osiągnąć dadzą się nawet wówczas, gdy w formie umówionej lub specyficznie ustalonej (zwrot pożyczonych rzeczy, oddanie usług i t. p.), nie mogą być uskutecznione.

z powodu, n. p. zniszczenia rzeczy pożyczonej lub niemożności oddania usług przez zobowiązanego. Dzięki temu powstają w wiązku z gospodarką pieniężną tak rozgałęzione stosunki wymienne, przy pomocy kredytu, że wobec nich stosunki przy pomocy gotówki drugorzędne tylko mają znaczenie (patrz §§ 90 i 91). Tę formę gospodarczych stosunków nazywamy stosunkami kredytowymi. Gospodarka kredytowa nie stanowi jednak samodzielnie trzeciego stopnia ogólnego rozwoju gospodarstwa społecznego, lecz tylko pewną formę stosunków wymiennych, opartą o gospodarkę pieniężną.

W rozważaniach naszych mamy na myśli tylko kredyt, nie są przeto niemi objęte pojęcia najmu, dzierżawy, użytkowania, które to formy kredytu spełniają doniosłe społeczne zadania, lecz dla organizacji gospodarstwa społecznego oraz układu stosunków wymiennych są bez znaczenia. Tam, gdzie pieniądz jest przedmiotem kredytu, ten ostatni występuje w dwu formach: jako pożyczka lub też w formie zapłaty o późniejszym terminie płatności. W wypadku pierwszym przenosi się prawo rozporządzenia pieniędzmi z osoby udzielającej kredytu na osobę korzystającą zeń, czyli pożyczona kwota pieniędzy przechodzi na własność dłużnika, który zobowiązuje się tę kwotę zwrócić wraz z pewnym wynagrodzeniem, pewną ceną za korzystanie z pieniędzy, czyli procentem. W drugim wypadku ma miejsce kredytowanie przypadającej zapłaty ze sprzedaży pewnego przedmiotu wymiany, kredyt oznacza więc tutaj odsunięcie terminu płatności.

3. Każdy stosunek kredytowy mieści w sobie, przy opisanym wyżej prostym przebiegu, zarodki dwojakiego rozwoju stosunków kredytowych oraz ich oddziaływanie na całe gospodarstwo społeczne. Kredyt przyczynia się do przenoszenia przedmiotów wymiany bez pieniędzy, oddaje przeto pod tym względem tesame usługi, co pieniądz; następnie zaś przy pomocy kredytu następuje przenoszenie kapitału, a mianowicie w formie będącego w użyciu środka wymiennego i płatniczego, jakim jest pieniądz, lub, ściślej mówiąc, w formie przenoszenia abstrakcyjnego prawa rozporządzania pieniędzmi, wiemy bowiem, że nie bywają przenoszone pieniądze w gotówce, lecz tylko tytuł do rozporządzania tą gotówką. Stąd wynika, że dla każdego gospodarstwa miarodajnym będzie nie tylko posiadanie kapitału z którym wstępuje w życie gospodarcze, lecz ponadto te zasoby,

któremi, dzięki posiadanemu kredytowi rozporządzać może. Fakt, że dzięki kredytowi ma się możliwość rozporządzania kapitałem, którego przedtem nie było, doprowadził do mylnego przekonania, że kredyt sam jest kapitałem (MacLeod). Jest to jednak równie mylne jak sąd, że przekaz na pieniądze jest sam pieniądzem. Teorja ta opiera się na tem, że ktoś otrzymawszy kredyt może prowadzić przedsiębiorstwo bez własnego kapitału, a nawet bez współdziałania kapitału pieniężnego drugiej osoby. Jeśli np. ktoś kupuje na weksle surowce i maszyny, potrzebne mu do produkcji, przy ich pomocy produkuje, a z dochodów osiągniętych weksle wykupuje, wówczas kredyt wekslowy miał istotnie siłę nabywczą w stosunku do surowców i maszyn, i temsamem wytworzył kapitał. Słusznem w tym opisie jest fakt, że dzięki kredytowi wprowadzono do produkcji istniejące już przedtem dobra. A więc kredyt nie wytworzył ich bynajmniej, a tylko przyczynił się do ich produktywnego zastosowania. I jeśli pominiemy konkretne dobra—kapitał (kapitał produkcyjny) i weźmiemy pod uwagę kapitał jako możliwość rozporządzania majątkiem zarobkowym, to będziemy mieli znowu do czynienia jedynie z przeniesieniem tytułu do tego majątku zarobkowego z jednej osoby na drugą. Może to wzmóc i przyspieszyć produkcję oraz ruch wymienny, może zamienić kapitał „martwy“ w czynny, lecz nie może tą drogą powstać kapitał nowy. Kredyt przyczynia się jedynie do przenoszenia kapitału.

W każdym razie udzielanie tego rodzaju kredytu połączone jest z pewnem niebezpieczeństwem. Równoważnik, który ma być zwrócony za kredytowany kapitał, wytworzony będzie w przyszłości, a zależy od technicznej i gospodarczej sprawności wytwórcy, od siły i chęci nabywczej przyszłych nabywców produktów, temsamem od przyszłych, niezapewnionych cen — słowem polega na niepewnej spekulacji. Zbyt wielkie rozmiary takiego kredytu może prowadzić do nadprodukcji i przesilenia. Tą sama sytuacja może nastąpić wówczas, jeśli udzielanie kredytu przyczynia się do powiększenia siły nabywczej osób, które dzięki temu nabywają przedmioty w oczekiwaniu przyszłego podniesienia się wartości przedmiotu kupna, np. w handlu papierami wartościowymi. Drogą nadmiernego rozszerzenia kredytu mogą tu podnieść się ceny tych papierów ponad ich rzeczywistą, odpowiadającą dochodowi wartość, co może prowadzić następnie do ko-

rektury przez dokonywane liczne sprzedaże oraz przesilenie i stratę kapitałów, wskutek zawodów z powodu oczekiwanej wyższej rentowności papierów.

4. Inaczej przedstawia się sytuacja, jeśli kredyt jest zrealizowaniem już istniejącej należności, polegającej na zobowiązaniu do usług przez utrzymującego kredyt. Jeśli, jak w przytoczonym wyżej przykładzie, producent opłacił surowce i maszyny, jak również pozostałe części składowe kosztów, własnym kapitałem i produkty sprzedał, to otrzyma on cenę kupna zazwyczaj nie zaraz, lecz dopiero po upływie pewnego terminu. Również nabywający towary od odbiorcy tego producenta, n. p. wielkiego kupca, płacą temu ostatniemu dopiero wówczas, gdy wpłyną pieniądze ze sprzedaży konsumentom i producentom (przy surowcach i półfabrykatakach). Wierzytelności i długi wiążące świat handlowy w tym procesie, jaki przechodzi towar od wytwórcy surowców do konsumenta, tworzą główną masę spraw, na których opierają się transakcje kredytowe banków. Na nich polega opisany wyżej (§ 90) system obrachunkowy i obiegowy bez udziału pieniędzy, umożliwiający obieg wielkich ilości towarów, drogą organizacji kredytowych, bez użycia gotówki.

5. Obok funkcji kredytu, popierających i ułatwiających produkcję może odpowiednia organizacja kredytowa dać inne doniosłe rezultaty. Celowa organizacja kredytu może dokonać połączenia drobnych części kapitału i tą drogą stworzyć siłę. Jeśli 1000 osób zaoszczędzi z dochodów swych po 100 marek, to żadna z nich nie zdobywa jeszcze takiego gospodarczego znaczenia, które mogłoby w życiu zarobkowym zaważyć i dać możliwość objęcia funkcji kapitału. Jeśli natomiast osoby te złożą oszczędności swe do kasy, która użyje ich do udzielenia pożyczek, wówczas te drobne kwoty, obecnie zjednoczone, dają możliwość rozporządzania większym kapitałem, dającym się zastosować w produkcji lub innej dziedzinie życia zarobkowego. Kredyt umożliwia nadto przechodzenie kapitału z rąk ludzi, którzy nie mogą go zastosować z przyczyn prawnych, technicznych lub osobistych, osób związanych stanowiskiem jak urzędnicy, oficerowie, osoby małoletnie), do rąk takich osób, które kapitał gospodarczo zużytkować mogą.

6. Charakterystycznymi dla kredytu są fakty następujące: Udzielający kredytu wierzyciel przenosi abstrakcyjne gospodarcze prawo rozporządzania (kapitałem, majątkiem) na otrzymującego

kredyt - - dłużnika. Obojętnym jest przytem jaką formę przybierze owo prawo rozporządzania — zazwyczaj polega ona na przenoszeniu uprawnień do należności lub gotówki. Przenoszenie jest w tym wypadku zupełne, dobra przekazywane przechodzą na własność dłużnika. Stosunek dłużny stąd wynikający nie oznacza, jak przy najmie lub dzierżawie, zobowiązania do zwrotu tych samych dóbr konkretnych w terminie późniejszym, lecz tylko do zwrotu cyfrowo dokładnie określonych wielkości majątkowych. Za to pozostawienie kapitału do użytku dłużnikowi, ten ostatni uiszcza pewną opłatę, którą nazywamy procentem.

Literatura: Wagner „Der Kredit und das Bankwesen“ w Schönberg. Handbuch tom I, str. 396; Knies „Der Kredit“ 1 część, Berlin, 1876. I i II rozdz.; Mill „Polit. Oekonomie 3 tom, II rozdz.; Roscher „System“ I, str. 223; Cohn „Grundlegung“ str. 549; tenże „Wesen und Wirkung der Kreditgeschäfte“ w Zeitschr. f. Stw. 1868; Schäffle „Ges. System“ II, str. 302; Stein „Verwaltungslehre“ 2 tom, str. 452; Lexis Artykuł „Kredit“ w Hdw. d. Stw.; Komorzynski „Nationalökon. Lehre vom Kredit“ 1903.

§ 97. Rodzaje kredytu.

1. Kredyt znajduje zastosowanie we wszystkich warstwach społecznych i we wszelkich formach, a więc w organizacjach gospodarstw prywatnych i publicznych na podstawie gwarancji zwrotu lub bez tej gwarancji, ze zobowiązaniem ściśle określonym co do czasu lub też bezterminowym. Innym bywa rodzaj kredytu w sferze produkcji przemysłowej, innym zaś w rolnictwie; jego formy i związane z niemi skutki prawne określa prawo, mogą też opierać się na obopólnym układzie. Fakt udzielenia kredytu lub korzystania zeń wytworzył czysto osobisty stosunek wierzyciela do dłużnika, lub też przyrzeczenie przyszłych świadczeń przybiera formę, która umożliwia przenoszenie prawa należności z jednej osoby na drugą.

2. Z różnorodności form, w których pojawia się kredyt wynikają następujące jego rodzaje:

1) Ze względu na osobę dłużnika odróżniamy kredyt publiczny i prywatny. Wśród stosunków kredytowych publiczno-prawnych korporacji; szczególne znaczenie posiadają stosunki kredytowe państwa, czyli kredyt państwowy, dzięki jego specjalnym właściwościom. W kredycie prywatnym odróżniamy

stosunki dłużne poszczególnych osób fizycznych oraz społecznych jednostek gospodarczych.

2) Ze względu na czas trwania stosunku kredytowego istnieje: a) krótko i długoterminowy kredyt, pierwszy znajduje zastosowanie zwłaszcza przy wekslach, nie trwa dłużej nad 3 miesiące zazwyczaj, drugi zaś stosowanym bywa przy bankowych tranzakcjach, już przy terminie 6-cio miesięcznym; b) terminowy i bezterminowy kredyt, to znaczy z góry czasowo ograniczony, względnie czasem nie ograniczony, zaś wśród tego ostatniego odróżniamy kredyt podlegający lub nie podlegający wymówieniu. Czas trwania stosunku kredytowego posiada znaczenie dla warunków jego rozwiązania oraz dla wielkości wynagrodzenia, które uścić gotów jest dłużnik, względnie skłonny będzie przyjąć wierzyciel. Tak n. p. kredyt krótkoterminowy, czasem nieograniczony, mogący być wymówionym każdego czasu, zmusza dłużnika do stałej gotowości płacenia, a wskutek tego kredyt ten posiada tendencję obniżania ceny wynagrodzenia za udzielenie kredytu oraz prowadzi ku centralizacji tych stosunków kredytowych w bankach, jako gospodarczo silnych instytucjach kredytowych. Kredytem nie podlegającym wypowiedzeniu jest kredyt rentowy państwa, a także w najnowszych czasach podejmowany pod zastaw gruntów kredyt hipoteczny (patrz II, 1, § 30).

3. Pod względem rodzaju zabezpieczenia dzieli się kredyt na kredyt realny i osobisty. Gdy więc przy tym ostatnim udzielanie kredytu polega na zaufaniu do osobistej gospodarczej dzielności dłużnika, bez wyszczególnienia jakiejś specjalnej części składowej jego majątku, mającej służyć do pokrycia długu, to przy kredycie realnym następuje tego rodzaju zabezpieczenie, a mianowicie: a) przez zastaw, to znaczy przez jakieś dobro ruchome (papiery wartościowe, towary, przedmioty użytkowe itd.), pozostające do spłacenia długu w rękach wierzyciela; lub też b) drogą pisemnego zapewnienia prawa do dóbr ruchomych, pozostających w posiadaniu dłużnika; lub wreszcie c) w drodze gwarancji hipotecznej, czyli zapewnienia na piśmie uprawnienia do dóbr nieruchomości, pozostających w posiadaniu dłużnika (kredyt hipoteczny).

4. Pod względem zastosowania dóbr udzielonych w drodze kredytu odróżniamy kredyt konsumpcyjny i produkcyjny; o pierwszym mówimy wówczas, gdy kredyt

użytym bywa w celu zaspokojenia potrzeby dóbr dla utrzymania życia, kredyt staje się zaś produkcyjnym wówczas, gdy użytym zostaje w celu przeprowadzenia produkcji lub założenia przedsiębiorstwa. Kredyt konsumpcyjny podejmowany bywa na wielką skalę tylko przez państwo dla pokrycia wydatków nieproduktywnych (deficyty, zbrojenia).

5. Ponieważ kredyt produkcyjny, dzięki swemu zastosowaniu, otwiera nowe źródła, z których czerpać można środki na spłacenie długów, te ostatnie zaś różnej mogą być natury, możemy przeto kredyt produkcyjny podzielić na: kredyt zakładowy oraz kredyt obrotowy. W pierwszym wypadku dłużnik czerpie środki dla spłaty długu z dochodów, wpływających w dłuższych odstępach czasu, jak np. z domów czynszowych, gruntów lub przedsiębiorstw przemysłowych. Ma to miejsce, np. wówczas, gdy dłużnik potrzebuje kredytu w celu zakupu owej nieruchomości podstawy dla osiągnięcia dochodów (mówimy wówczas o kredycie związanym z posiadaniem) lub też w celu nabycia kapitału stałego. Kredyt winien tu być długoterminowy, spłata obliczona na kilka okresów gospodarczych. Przy kredycie obrotowym natomiast czerpać się zwykło środki dla spłaty długu z bieżących dochodów gospodarstwa, zgodnie z faktem, że kredyt podjęty został jedynie w celu zabezpieczenia sobie kapitału obiegowego. Kredyt jest w tym wypadku, z natury rzeczy, krótkoterminowym. Ponieważ zaś wynikał z zapotrzebowania obiegu towarów, i tylko dzięki temu obiegowi może być opłacony, stąd otrzymał także nazwę kredytu obiegowego (Lexis).

Literatura. Jak przy § 96. Zwłaszcza K n i e s j. w., str. 96—119; W a g n e r j. w., str. 399 i nast.; R o d b e r t u s „Zur Erklärung und Abhilfe der heutigen Kreditnot der Grundbesitzer“ tom 1; „Die Ursachen der Not“ 1868; K o m o r z y ń s k i „Lehre vom Kredit“ str. 468 i nast.

§ 98. Organizacja pośrednictwa kredytowego. Banki.

1. Udzielanie kredytu przez jednostkę odbywa się nader często i w różnej formie, począwszy od pożyczania narzędzia jakiegos lub przedmiotu użytkowego do pożyczania znaczniejszych kapitałów. Owemu pożyczaniu przedmiotów lub mniejszych kwot pieniężnych nie przypisujemy większego społeczno-gospodarczego znaczenia. Jest to zazwyczaj akt wzajemnej pomocy, nie zaś prawidłowego gospodarowania. Sprawy kredytowe tego rodzaju nie

wymagają, pominąwszy przedsiębiorstwa lombardowe, organizacji przedsiębiorstwa kredytowego, ani też nie mają takiej organizacji. Niema jej także jeszcze wówczas, gdy udzielenie kredytu jest tylko zjawiskiem towarzyszącem innym gospodarczym faktom, oraz ich rezultatem w obiegu produkcji, lub w toku prowadzenia jakiegoś przedsiębiorstwa. Tak n. p. wzajemne stosunki producentów oraz stosunki ich z wielkimi i drobnymi kupcami opierają się wyłącznie prawie na stosunkach kredytowych. Towary dostarczane bywają nie za gotówkę, lecz na kredyt, t. j. z terminem płatności po dłuższym lub krótszym czasie. Często rozciąga się ten rodzaj stosunków wymiany także na publiczność, a mianowicie, gdy konsumenci otrzymują towary od ostatnich stopni pośrednich w hierarchji gospodarczej danego zawodu, zapłata zaś za towary otrzymane następuje dopiero po dłuższym terminie, np. 1 stycznia każdego roku. Ten system wymienny posiada pod względem społecznym i prywatnym doniosłe znaczenie. Ponieważ od płatności konsumentów zależną jest ostatecznie płatność wszelkich poprzednich ogniw w łańcuchu aż do odległych w szeregu producentów, przeto zabezpieczenie gospodarczego powodzenia produkcji, wogóle zarobkowego życia sfer zainteresowanych, zależy od wytrzymałości tego łańcucha kredytu, składającego się z wielu poszczególnych ogniw, nie dających się przejrzeć i zbadać z jednego punktu. Jeśli łańcuch ten przerwie się w jednym miejscu, t. j. gdy poszczególne ogniwa stają się niewypłacalne, wówczas powstaje wielkie niebezpieczeństwo, że pociągnie to za sobą inne, które również zobowiązaniom swym zadośćuczynić nie mogą. Tam, gdzie przyjmuje się wśród konsumentów zwyczaj niepłacenia gotówką, lub w krótkich terminach, a z przyszłych dochodów, „na kredkę“, mamy do czynienia z gospodarką niezdrową zarówno dla konsumentów jak i przedsiębiorstw zarobkowych. Stosunki kredytowe wśród biorących udział w życiu zarobkowym nie dadzą się jednakże uniknąć, w przeciwnym bowiem razie kapitał obrotowy kupca musiałby być za wielki a obrót towarowy ulegałby ograniczeniu. Ze względu na gospodarcze znaczenie tego systemu kredytowego bardzo jest ważne w jakiej formie udzielanym bywa kredyt, czy w formie obciążenia tylko w księgach handlowych, a więc w formie systemu kredytu księgowego, czy też drogą wystawiania weksłu, owego przyrzeczenia dłużnego, podlegającego surowym przepisom

prawnym. Weksel jako tego rodzaju formalne przyrzeczenie spłaty długu, bez podawania jego rodzaju, daje nie tylko pewniejsze i punktualniejsze rozwiązanie stosunku kredytowego drogą zapłaty, lecz daje nadto także sprzedawcy natychmiastową możliwość rozporządzania wartością świadczenia, mającego nastąpić w przyszłości, dając mu do ręki w wystawionym przez dłużnika wekslu papier wartościowy, który może być dalej spieniężony.

2. Organizacja pośrednictwa kredytowego zaczyna się tam dopiero, gdzie samo udzielanie kredytu staje się przedmiotem zarobku. Podstawą czynności zarobkowej jest po stronie wierzyciela posiadanie kapitału w ogólnie zastosować się dającej formie pieniędzy, po stronie zaś dłużnika potrzeba wartości majątkowych, bądź to w postaci pieniędzy dla wypełnienia zobowiązań płatniczych, bądź też w postaci środków wytwarzania lub towarów, których nabyć można przy pomocy pożyczonego kapitału pieniężnego. W ten sposób rozwijająca się na podstawie zapotrzebowania pieniędzy gospodarka pieniężna, oraz związane z nią wymagania kredytowe powołują do życia właściwe organy pośrednictwa kredytowego. Do tych należy przede wszystkim pożyczający pieniądze przedsiębiorca oraz bankier. Pierwszy odgrywał w czasach niedostatecznej organizacji kredytu doniosłą rolę, zarówno dla poszczególnych osób prywatnych, jak i dla gospodarstwa publicznego ze względu na to, że był on pierwszym, który zaspakajał wzrastające zapotrzebowanie kredytu przez udzielanie pożyczek ze swego majątku. Lecz z systemem zaspakajania potrzeby kredytu przez prywatnych ludzi, będących jednocześnie kupcami, pośrednikami przy kupnie gruntów, handlarzami bydła, agentami i t. p., związane jest zawsze niebezpieczeństwo lichwy, polegające na wykorzystywaniu chwilowego braku pieniędzy dłużnika. Lichwiarz znajduje zbyt łatwo sposobność wyzyskania słabości i potrzeby jednostek oraz pewnych klas (ludność na wsi!) przez zmuszanie ich do płacenia lichwiarskich odsetków za udzielone pożyczki. Znaczenie jego gospodarze polega zatem nie na udzielaniu kredytu, lecz na tem, że wśród pewnych stosunków przedstawia on szczególny fakt gospodarczego wyzysku, który w obecnych czasach coraz bardziej zanika, dzięki organizacjom innego rodzaju, zwłaszcza zaś spółdzielniom kredytowym (patrz wyżej § 68 i nast.).

Bankier zajmuje jako jednostka stanowisko, zajmowane

w równej mierze przez większe organizacje gospodarcze, których zadaniem jest nietylko udzielanie pożyczek, lecz także wprzęgnięcie się w cały mechanizm kredytowy gospodarstwa społecznego. Jest on tylko uosobieniem systemu bankowego, tracącym coraz bardziej na znaczeniu, w miarę przyjmowania się społecznej formy tegoż systemu. Według Jaffe'go np. w Anglii, gdzie bankier odgrywał niegdyś poważną rolę, spadła liczba bankierów, którzy ogłosili swe transakcje z 448 w r. 1837, do 16-tu w r. 1904.

3. Na miejsce osób prywatnych, trudniących się wymianą pieniędzy oraz udzielaniem kredytu, powstały z czasem organizacje, na podstawach ustanawianych przez specjalne krajowe przywileje lub przepisy prawne. Formy zewnętrzne, w których organizacje takie powstają oraz specjalne cele, którym służyc mają, odznaczają się wielką różnorodnością tak, że jako wspólną im wszystkim cechę jedno tylko podnieść możemy, a mianowicie, że zadaniem ich jest przyciąganie kapitałów w pewnych formach, celem użytkowania ich następnie drogą udzielania kredytu, czyli. że zadaniem ich jest korzystanie z kredytu dla dalszego udzielania kredytu ze swej strony. Towarzyszy temu naturalnie zawsze dążenie do osiągnięcia zysku przy udzielaniu kredytu, drogą otrzymywania go po cenie niższej od ceny ofiarowywanej dłużnikowi. Zakłady takie nazwano bankami lub zakładami kredytowymi. Zakładają je organizacje publiczne lub osoby prywatne w formie towarzystw akcyjnych, spółdzielni, towarzystw z ograniczoną odpowiedzialnością i t. d., które zdołały zupełnie usunąć bankierów, z wyjątkiem kilku wielkich „domów handlowych“, t. j. prywatnych przedsiębiorstw, prowadzących interesy handlowe na wielką skalę, które zdołały ostać się na kontynencie. W Anglii i Stanach Zjednoczonych odgrywają one dotąd wielką rolę, lecz w krajach tych założyły one w tym celu towarzystwa akcyjne, w których zachowały większą ilość kapitału akcyjnego w swoich rękach.

Banki są pierwotnie handlarzami, handlarzami pieniędzmi, kredytem i papierami wartościowymi, będącemi uprawnieniem do pewnych należności, jak akcje, państwowe obligacje, weksle itp. Tworzą one punkty zberne dla kapitałów, których właściciele sami użytkować nie mogą, a także kapitału gotówkowego, wskutek czego gromadzą wielkie kapitały w swych zakładach, które stają się dzięki temu głównymi ośrodkami ruchu kredytowego oraz płatności, względnie obrachunków, jako rezultatu stosunków wy-

miennych. To właśnie skłoniło banki do wyjścia poza krąg interesów specjalnie kredytowych i przystąpienia do udziału bezpośrednio w zakładaniu i zarządzaniu przedsiębiorstwami przemysłowymi, handlowymi i transportowymi. Dzięki temu rozszerzył się znacznie zakres działania banków, które objęły z czasem kierownicze stanowisko w dziedzinie gospodarczej produkcji oraz wymiany. Lecz nie wszystkie zakłady kredytowe kroczą po tej linii rozwoju. Dla zrozumienia tej ostatniej, a także dla przeprowadzenia ścisłego rozgraniczenia wśród licznych zakładów istniejących, należy najpierw rozpatrzyć jaki bywa zakres działania zakładów kredytowych i bankowych.

Literatura. Organizacja pośrednictwa kredytowego rozpatrywaną bywa zawsze w związku z opisem transakcji kredytowych; Komornicki „Lehre vom Kredit“ 1903, II, IV rozdział główny; Lexis Art. „Banken“ w Hdw. d. Stw.; Knies „Kredit“ II, str. 219 i nast.; A. Wagner w Hdbuch Schönberg I; Schmoller „Grundriss II. 3 księga. 6 rozdz. — O pożyczających pieniądze i lichwie: Schr. d. V. f. S. tom 35: Lexis Art. „Wucher“ w Hdw. d. Stw.; Schulze Gavernitz „Die deutsche Kreditbank“ w dziele Grundriss d. Soz. Oek. V Abt. II część 1915.

§ 99. Sprawy kredytowe i bankowe.

1. Sprawy kredytowe zwykło się dzielić na czynne i bierne. Biernymi są wówczas, gdy banki same korzystają z kredytu, czynnymi zaś, gdy kredytu udzielają. Do najważniejszych biernych interesów kredytowych należą: 1) depozyty; są to wkłady pieniężne. przechodzące na własność banku, który sam, według własnego uznania, nimi rozporządza. Składający depozyt może zażądać wypłaty od banku do wysokości sumy złożonej w każdej chwili lub też za poprzedniem wypowiedzeniem, a temsamem rozporządzać swym depozytem. Zazwyczaj odbywa się rozporządzenie to przy pomocy specjalnego przekazu zwanego czekiem. Depozyty takie są bądź to oszczędnościami, których składający z powodu ich nieznacznej wysokości nie chce lub nie może zużyć dla celów inwestycyjnych lub też, które służyć mu mają dla skutecznego wypłat. W tym ostatnim wypadku prowadzi bank kasę właściciela depozytu i to nie tylko przez skutecznianie za niego wypłat, lecz także przez wykonywanie innych jego zleceń, jak realizowanie płatnych weksli, ściąganie procentów mu należnych

i t. p., lub przez uiszczanie wypłat w innych miejscowościach, kupna i sprzedaży papierów wartościowych itd. Z tym systemem prowadzenia kasy wiążą się wspomniane wyżej (§ 90) obroty w drodze wyrównania rachunkowego tak, że bank może zawsze rozporządzać znaczną ilością złożonych w nim kwot pieniężnych i jest w możności udzielania, nawet przy płatnych natychmiast depozytach, pewnych procentów od każdej sumy pieniędzy pozostałych. Z chwilą gdy ten rodzaj obrotów się przyjmuje na większą skalę, wówczas znaczna część wkładów dokonywa się nie przy pomocy gotówki, lecz drogą wystawienia czeków, dyskonta weksli, drogą pożyczek na kredyt lombardowy lub wreszcie przez udzielanie kredytu otwartego (w rachunku bieżącym kontokorrent). 2) Emisja banknotów. Była o niej mowa wyżej. Banknoty są to pisemne zobowiązania płatnicze banku, opiewające na okrągłe kwoty, płatne każdego czasu, każdoczesnemu posiadaczowi papieru. Banknoty funkcjonują na mocy zwyczaju lub na mocy przymusowego kursu jak pieniądze i umożliwiają bankowi robienie interesów bez gotówki. Ponieważ noty bankowe wydawane bywają tylko jako pożyczki, przeto bank otrzymuje za nie odsetki, sam zaś płacić musi odsetki tylko od zapasów gotówki, jaką obowiązany jest posiadać na pokrycie emitowanych banknotów. Doniosłe znaczenie emisji banknotów dla uregulowania obrotu pieniężnego sprawia, że ten rodzaj interesów kredytowych dozwolonym bywa zazwyczaj jednemu tylko bankowi. (Patrz wyżej § 94). 3) Wydawanie listów zastawnych lub obligacji, będących zobowiązaniami banku, których nie można przedkładać do wypłaty każdego czasu, według własnego uznania, lecz które wypłacane bywają na podstawie jakiegoś planu amortyzacji, w wysokości nominalnej. Listy zastawne bywają zagwarantowane zawsze przez hipoteki (pożyczki udzielane na podstawie pokrycia w gruntach lub budynkach), zaś obligacje znajdują gwarancje z uwzględnieniem pierwszeństwa zazwyczaj w dochodach i wartości kapitału całych przedsiębiorstw. 4) Do tych biernych interesów kredytowych przybywają w nowszych czasach coraz częściej sprawy związane z przechowywaniem przedmiotów wartościowych, polegające na tem, że pewnemu bankowi powierza się do przechowania papiery wartościowe, kupony, wykupywanie wylosowanych papierów itp., lub też, że się papiery te pozosta-

wia we własnem zawiadywaniu, lecz składa je w banku w skrytkach stalowych, zabezpieczonych od ognia i złodzieji.

2. Do czynnych interesów kredytowych należą: 1) **Dyskont**, polegający na sprzedaży, względnie kupnie (przez wierzyciela) zobowiązania płatnego w czasie późniejszym, zazwyczaj dotyczy to weksła. W normalnych interesach bankowych idzie tu tylko o weksle, opierających się na zobowiązaniu wypłaty z tytułu dokonanej transakcji. „Wartość” podpisów i pochodzenie weksła podlega badaniu specjalnych „cenzorów” banku. W bankach emisyjnych obowiązują szczególnie surowe przepisy dla zdatności dyskontowej weksła, gdyż tutaj banknoty nie mające pokrycia gotówkowego, pokrywane bywają prawie wyłącznie przez weksle w krótkim czasie płatne (§ 94). 2) **Lombardowanie**, to znaczy udzielanie pożyczek pod zastaw papierów wartościowych, towarów lub innych przedmiotów ruchomych. Gwarancję stanowi tutaj nie tylko osoba i majątek korzystającego z kredytu dłużnika, lecz nadto specjalny przedmiot ruchomy, którego wartość ulega oszacowaniu, a następnie oprocentowaniu ($\frac{3}{4}$, $\frac{2}{3}$, $\frac{1}{2}$ wartości). Lombardowanie umożliwia realizowanie częściowe wartości pewnego zapasu towarów, n. p. zbiorów lub papieru wartościowego, bez wyrzekania się własności tych przedmiotów. Nie należy identyfikować lombardowania z interesem **reportowym** mającym w niem pozorne tylko podobieństwo; polega on na tem, że bank nabywa papiery wartościowe, kupione przez kogoś, spekulującego na wyżkę kursu, kto jednak chwilowo płacić nie może, i sprzedaje je spekulantowi po umówionym kursie w późniejszym czasie. 3) **Kontokorrent** jest to rachunek bieżący klientów banku, którzy złożyli w nim depozyty i papiery wartościowe i przy jego pomocy polecają uskuteczniać swe obroty pieniężne. Bank czyni dla klientów swych wypłaty, nawet jeśli ich konto depozytowe chwilowo nie jest w stanie czynnym i oblicza sobie zato pewne odsetki. Jeśli klient nie dał zastawu (papierów wartościowych, weksli, hipotek) wówczas kredyt taki nazywamy **kredytem in blanco**, księgowym. Powstaje on często tam, ale tylko na czas krótki, gdzie istnieją stałe stosunki pomiędzy klientem a bankiem; 4) **Hipoteki**. Przy tym rodzaju interesów kredytowych, udzielane bywają pożyczki pod zastaw dóbr nieruchomych, jak grunty, bydynki, przyczem udzielający kredytu wierzyciel otrzymuje pewne uprawnienie do przedmiotów zastawio-

nych, które wniesionem bywa do ksiąg gruntowych (hipoteki). Kredyt ten jest stale długoterminowym, a przeło po stronie biernej musi mu być przedstawioną równie taka pozycja biernego kredytu banku (wydanie listów zastawnych). Tylko w specjalnych warunkach przy długoterminowych depozytach, wkładach, mogą zakłady kredytowe, np. kasy oszczędności, przy udzielaniu hipotek posługiwać się listami zastawnymi.

3. Do opisanych wyżej interesów kredytowych zaliczyć należy także inne, poczęści pozostające w związku z nimi interesy bankowe jak obroty dewizowe. Dewizami nazywamy weksle na placówki zagraniczne; służą one do uiszczania wypłat zagranicą. Ich cena (kurs) waha się zależnie od stanu bilansu płatniczego (patrz wyżej § 89) i to wahanie się kursu dewizowego daje sposobność zysku przez kupno lub sprzedaż w porę lub też przez odstąpienie weksla na zagranicę. Do innych bez różnicy interesów bankowych zaliczamy inkaso t. j. ściąganie weksli, przekazów, czeków itd., obrót papierami wartościowymi, kupno i sprzedaż papierów wartościowych na rachunek klientów, wymiana pieniędzy tj. kupno i sprzedaż obcych walut, obrót kruszcami, wystawianie listów kredytowych, ubezpieczenia na wypadek strat, wynikających z wylosowania, zawiadywanie papierami wartościowymi itd.

Większe natomiast znaczenie od wymienionych wyżej interesów bankowych posiada udział banków w emisji papierów wartościowych. Idzie tu mianowicie o znalezienie nabywców dla nowo emitowanych papierów wartościowych. Mogą to być akcje, obligacje pożyczek publicznych, obligacje przedsiębiorstw prywatnych lub listy zastawne. Bank może wziąć takie papiery wartościowe na własny rachunek, po pewnym umówionym z góry kursie i starać się następnie zbywać je u publiczności po kursie wyższym; lub też może wykorzystać stosunki swe w ten sposób, że nakłania publiczność do subskrybowania papierów wartościowych, przy pomocy prospektów, w których objaśnia warunki gwarancji i rentowności nowych papierów. Często uczestniczy bank już przy zakładaniu przedsiębiorstw zrzeszonych (zakładaniu lub przeobrażaniu przedsiębiorstw jednostkowych w towarzystwa akcyjne), wkłada więc kapitał w przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe lub transportowe, by następnie, gdy przedsiębiorstwo już jest w ruchu, sprzedać swe

udziały. Częstością zatrzymuje bank znaczną część kapitału, by zapewnić sobie możność oddziaływania na przedsiębiorstwo i zachować stosunki pod względem udzielania kredytu i prowadzenia kasy, a także, by przy jego pomocy nawiązać nowe stosunki. Droga tego rodzaju działalności, banki przeszły od najprostszych spraw, związanych z udzielaniem kredytu, do spraw, które zdołały zapewnić im stanowisko ważnego czynnika w rozwoju produkcji i handlu, głównie zaś pod względem rozszerzenia wpływu gospodarczego kraju na zagranicę, mianowicie dzięki inwestowaniu tamże kapitałów.

Literatura: II., § 51—76; Wagner w Hdb. Schönberga I; Knies „Der Kredit“, 2 część, str. 215 i nast. 1879; Komorzynski „Lehre vom Kredit“ 1903, str. 487; Scharling „Bankpolitik“ 1900; Sayons „Les banques de dépôt“, Paris 1901; Weber „Depositbanken und Spekulationsbanken“ 1902; Jaffé „Das englische Bankwesen“ 1905; Leitner „Das Bankgeschäft und seine Technik“ 3 wyd., 1912 (z punktu widzenia nauczania kupieckiego); Langsburch „Das deutsche Bankwesen“ 1909; Schulze-Gavernitz jak przy § 98, III i IV rozdziale.

§ 100. Rodzaje banków (zakładów kredytowych) oraz ich zakres działania.

1. Odróżniamy różne rodzaje banków, zależnie od spraw kredytowych, którym służą. Ponieważ zachodzi ścisły związek pomiędzy czynnymi a biernymi interesami kredytowymi, istnieją przeto typowe kombinacje tych ostatnich, nadające poszczególnym grupom bankowym specjalne charakterystyczne cechy. Odróżniamy więc banki depozytowe, hipoteczne, emisyjne, wreszcie banki dla zakładania przedsiębiorstw. Banki depozytowe charakteryzuje fakt, że kapitał, przy pomocy którego robią interesy, składa się w głównej mierze z depozytów i wkładów klientów. Czysty bank depozytowy zużytkowuje kapitały swe. ze względu na krótkie terminy wypowiedzenia, na pożyczki krótkoterminowe, dyskontowanie weksli, kredyt lombardowy i t. p. Banki hipoteczne udzielają kredytu pod zastaw nieruchomości i starają się o środki przy pomocy wydawania listów zastawnych. Banki emisyjne, opisane wyżej, łączą emisję banknotów z krótkoterminowemi, czynnymi interesami kredytowemi. Banki dla tworzenia przedsiębiorstw nie są już ściśle biorąc, połączeniem interesów kredytowych czynnych i bier-

nych, lecz zużytkowują swe kapitały, bądź to swoje, bądź też obce, do zakładania przedsiębiorstw i realizują kapitały włożone w przedsiębiorstwa drogą sprzedaży udziałów.

Wymieniony wyżej podział banków według przeważającego w nich rodzaju spraw, którym służą, nie daje jeszcze pełnej charakterystyki wszelkich zakładów kredytowych, albowiem równość pod względem formalnym uprawnionych interesów, nie stawia jeszcze zakładów kredytowych na równym poziomie. Poza to w praktyce nie dała się przeprowadzić ścisła granica pomiędzy związanymi ze sobą, a nie wiążącymi się interesami kredytowymi, za wyjątkiem banków emisyjnych i hipotecznych. Z tego względu wskazanem jest stosowanie innego sprawdzianu dla rzeczowego ugrupowania zakładów kredytowych.

2. Sprawdzianem tym są ogólne społeczno-gospodarcze cele, którym instytucje kredytowe służyć mają. Cele te polegać mogą na obronie wspólnych interesów całego gospodarstwa społecznego lub też pewnych jego ugrupowań. Stosownie do celów tak pojmowanych, odróżniamy publiczne lub społeczne instytucje kredytowe, w których zainteresowanie w osiągnięciu zysków, bądź to całkowicie nie istnieje, bądź też ogranicza się do miary koniecznej, określonej rolą kapitału. Tutaj należą kasy oszczędności, zakłady zastawnicze, publiczne składy, zawiadywane z uwzględnieniem interesu społecznego. banki hipoteczne, zakładane przeważnie przez instytucje społeczne, oparte na przymusie, przedewszystkiem zaś należy tu bank emisyjny. Drugą grupę stanowią zakłady kredytowe, opierające się na zasadzie samopomocy, zorganizowane w formie spółdzielczych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Pracują one przeważnie przy pomocy środków, otrzymywanych drogą wkładek, uiszczanych przez samych członków, korzystających z kredytu, a pod względem zakresu działania swego przeciwne są zasadniczo wszelkiej spekulacji. Do trzeciej wreszcie grupy zaliczamy zakłady kredytowe, organizowane jako czyste przedsiębiorstwa zarobkowe przy pomocy kapitału prywatnego. Zróżniczkowanie tych ostatnich zależnem jest od sfer, z którymi mają stosunki kredytowe, odróżniamy w tej dziedzinie banki handlowe, przemysłowe, budowlane i inne. Wśród nich wysuwają się na pierwszy plan wielkie

banki, łączące wszelkie interesy bankowe i kredytowe, z wyjątkiem emisji banknotów, oraz listów zastawnych.

3. Mówiąc dziś o „bankach“ ma się na myśli jedynie wymienione ostatnio instytucje kredytowe, o charakterze prywatnym, panujące we wszystkich dziedzinach obrotu pieniężnego i kredytowego. Z punktu widzenia systematyki oraz oceny społeczno-gospodarczego znaczenia kredytu, zaliczyć należy wszystkie wymienione wyżej instytucje do zakładów kredytowych i banków. Znaczenie wszakże dla całości gospodarstwa społecznego osiągnęły tylko banki emisyjne oraz wielkie banki, mające prywatne interesy na względzie. Banki emisyjne, dzięki swemu historycznemu rozwojowi i państwowym normom zajmują tak odrębne stanowisko, że nie można wymieniać ich jednocześnie z innymi bankami. Prywatne przedsiębiorstwa bankowe, mniejszych rozmiarów, posiadają jeszcze pewne znaczenie, podlegają jednak coraz więcej wchłanianiu przez banki centralne, które przybrały charakter wielkich banków. Te ostatnie stały się w obecnych czasach zakładami o rozstrzygającym znaczeniu nie tylko dla bieżących spraw kredytowych, lecz nadto dla całego rozwoju przemysłu i handlu w kraju, oraz jego stosunków gospodarczych z zagranicą. I tak np. pięć wielkich banków niemieckich w połączeniu z zależnymi od nich mniejszymi bankami, rozporządza kapitałem (łącznie z rezerwami) 2500 milionów marek.

4. Dzięki ich mnogości, dzięki zdolności przystosowywania się do szczególnych potrzeb kredytowych poszczególnych sfer gospodarczych, jak rolnictwo, rzemiosła, handel, przemysł budowlany, przemysł wielki i handel zagraniczny, przenikają obecnie owe organizacje kredytowe całe życie gospodarcze społeczeństw, a wytwarzane przez nie stosunki podlegają pewnym normom i krytyce opinii publicznej. Kredyt, będący niegdyś tylko stosunkiem osobistym dwu podmiotów gospodarczych, stał się dzięki temu główną częścią składową ogólnej organizacji gospodarstwa społecznego. Z tego względu zakłady kredytowe nie mogą być dowolnie zorganizowane, lecz podlegają określonym przepisom, poczęści także normom prawnym. Kredyt stał się przeto z chwilą pojawienia się pieniądza w ruchu obrotowym, narzędziem, opartym na pewnym porządku prawnym i społecznym, dzięki czemu może spełniać sprawniej i dokładniej swe funkcje, mające na celu ułatwienie obrotów towarów i kapitałów.

Literatura. Jak przy § 98; potem II, z §§ 51—65; Jeidels „Das Verhältnis der deutschen Grossbanken zur Industrie“ 1905; Rosendorff „Zur neuesten Entwicklung des deut. Auslandsbankwesens“ w Jahrb. für G. V. 1906; Obst „Banken und Bankpolitik“ 1909; Somary „Bankwesen“ 1914; Schulze Gävernitz „Die deutsche Kreditbank“; Jaffe „Das englisch american. und das französische Bankwesen“ w Grundr. der Soz. Oek. tom V, 2 część, 1915.

K S I Ę G A C Z W A R T A
D O C H Ó D I U Ż Y T K O W A N I E D Ó B R .

Rozdział pierwszy.

Dochód i jego powstawanie.

I. Dochód.

§ 101. *Rozdział dóbr i powstawanie dochodu.*

1. Gospodarstwo społeczne, rozpatrywane w stanie spoczynku, wykazuje w każdym danym momencie pewien zapas dóbr różnego rodzaju, przeznaczonych dla dalszej produkcji, ochrony dóbr, lub wreszcie dla spożycia, a znajdujących się w posiadaniu pewnych osób, jednostek lub społeczności. Osoby te pozostają, w społeczeństwie, opartem na podziale pracy w ścisłym ze sobą związku, na podstawie obowiązków względem siebie i uprawnień, których wypełnienie polega na udzielaniu dóbr lub wykonywaniu świadczeń. Obserwując następnie bieg gospodarstwa w czasie spostrzeżemy zmiany, dokonywujące się w stanie zapasów dóbr, uprawnieniach do ich posiadania, wierzytelnościach, i zobowiązaniach. Dobra służące do dalszego wytwarzania i urządzenia ochronne zużywają się i niszczeją, dobra spożywcze ulegają spożyciu, wierzytelności i zobowiązania zostają spełnione; równocześnie jednak powstają na miejsce starych, dobra nowe, wraz z nimi nowe zobowiązania. Ludzie żyją, pracują, zarobkują w różnej mierze i z różnym rezultatem i jeśli po pewnym okresie czasu znowu obserwować będziemy stan gospodarstwa w stanie spoczynku, przedstawi nam się jako wynik gospodarczego obrotu nowy obraz zapasów dóbr, praw do ich posiadania, oraz wzajemnych stosunków ludzkich opartych na uprawnieniach i zobowiązaniach. Wytwórcy pierwotni wytworzyli surowce i sprzedali je przemysłowcom kupcom, lub bezpośrednio spożywcóm; kupcy nabyli towary i odstąpili je przemysłowcom i konsumentom; przemysłowcy znowu użytko-

wali surowce w produkcji i w zmienionej postaci sprzedali kupcom i konsumentom. W obrocie tym uczestniczą miliony ludzi bądź to jako przedsiębiorcy, bądź też jako właściciele ziemi, kapitaliści lub robotnicy. Wszyscy otrzymują, jako uczestnicy wielkiego dzieła gospodarowania, pewne odszkodowanie, wyrażone i wypłacone przy dzisiejszym ustroju gospodarczym w pieniądzu. Przy pomocy tych dochodów pieniężnych opłacili oni dobra, mające służyć spożyciu i zdobyli na własność przedmioty, które znajdujemy w ich posiadaniu, w końcu okresu. Tym ich udziałem w życiu gospodarczym tłumaczą się należitości, które im jeszcze w danej chwili przysługują, oraz zobowiązania, które jeszcze wypełnić mają.

Lecz nie tylko grupy bezpośredni udział biorące w tym procesie gospodarczym wywierają wpływ na jego przebieg. Również klasy społeczne, nie uczestniczące w wytwarzaniu produktów, jak urzędnicy, zawody wolne, wreszcie ludzie niezdolni do zarobkowania, muszą być utrzymywani i te to klasy mają na podstawie pewnych faktów uprawnienia do poborów, otrzymywanych w formie pensji, honorarjów lub środków utrzymania na koszt publiczny; z temi uprawnieniami zjawiają się na rynku, dla nabycia dóbr dla spożycia lub gromadzenia w celach majątkowych.

O faktach takich pamiętać należy, gdy jest mowa o rozdziale dóbr. Miara według której jednostki zaspakajają swe powtarzające się stale potrzeby, a ponadto ustalają swój stan posiadania, jest zarazem miarą ich gospodarczego dobrobytu; względna siła, z jaką poszczególne klasy społeczne uczestniczą w tem zaopatrywaniu się w dobra, decyduje o podziale bogactw w społeczeństwie i stwarza podstawę dla wszelkich przeciwieństw klasowych. Jest przeto rzeczą niezmierniej wagi, w jaki sposób nاپływiają dobra w poszczególnych gospodarstwach, jakie jest ich pochodzenie i co oddziaływa na ich regularne powtarzanie się oraz ich wysokość.

2. Od czasu fizjokratów i Adama Smitha rozpatrywaną była kwestja ta z punktu widzenia podziału plonu wytwarzania gospodarstwa społecznego. Plon ten nazwano dochodem narodowym. („Surowy dochód wszystkich mieszkańców danego kraju obejmuje całość rocznej produkcji kraju oraz pracy, zaś dochód czysty tych mieszkańców tworzy tę część, która pozostaje po obliczeniu kapitału, lub którą, bez zmniejszania kapitału mogą

przeznaczyć dla celów spożycia" Ad. Smith). Badano wówczas, na jakiej zasadzie następuje rozdział tego dochodu narodowego pomiędzy poszczególne grupy, biorące udział w jego gromadzeniu, drogą pracy, lub na mocy posiadania kapitału czy ziemi, który to dochód narodowy staje się temsamem dochodem tych grup i jednostek. Takie postawienie kwestji dopuszczalne jest jednak tylko przy kilku uzupełnieniach i sprostowaniach. Przedewszystkiem należy zauważyć, że przez podział dochodu narodowego, w tem znaczeniu rozumieć możemy dwie rzeczy: rozdział wytworów narodowych, a więc przyrostu dóbr, a następnie zaś rozdział wielkości wartości, wytworzonej drogą tej produkcji. Wytwory narodowe, a więc rzeczywista ilość dóbr, o które wzrósł majątek narodowy, w ciągu danego okresu gospodarczego, może być rozpatrywana jako środek powstawania dochodu dla tych, którzy dobra te wytworzyli, nie jest atoli zapasem dóbr, z których powstają dochody jako takie. Drogą tworzenia dochodów powstają wogóle uprawnienia poszczególnych jednostek gospodarczych do dóbr, które to uprawnienia prowadzić mogą do nabywania i użytkowania produkcji rocznej, lecz nie muszą koniecznie posługiwać się w tym celu wyłącznie produkcją danego roku, ani też, jak czasem, całą produkcją z jednego roku. Dochody jednostek w gospodarstwie społecznem nie obracają się przeto w granicach „produkcji rocznej“, natomiast oczekiwana i urzeczywistniona wielkość wartości produkcji rocznej może tworzyć granicę, w której mieści się wielka część dochodów. Suma bowiem dochodów osób, biorących udział w produkcji nie może być na stałe większą od wartości (pieniężnej) produkcji rocznej, z której pokryte być muszą te dochody. W dzisiejszym ustroju gospodarczym, opartym na przedsiębiorstwie, przebieg tych spraw bywa następujący. Przedsiębiorcy zawierają umowy z robotnikami dla pozyskania ich siły roboczej, następnie zaś z posiadaczami kapitałów oraz gruntów celem zapewnienia sobie prawa korzystania z kapitałów i gruntów, za co płacą pewne wynagrodzenie według umówionej skali. Wynagrodzenie to tworzy dochód robotników oraz posiadaczy kapitałów i gruntów. Jest to dochód z góry umówiony, a polegający na ocenie gospodarczego wyniku oczekiwanego przez przedsiębiorcę przy zużyciu pracy ludzkiej kapitału i gruntu. Pod względem ekonomicznym staje się dochód ten możliwym dopiero przez zastosowanie rzeczowych środków produkcji i siły ro-

boczej przy wytwarzaniu, przyczem przedsiębiorca odstępuje ich posiadaczom część wartości wytworzonego produktu. Produkt ten przynosi przedsiębiorca na rynek zbytu, gdzie otrzymuje zań ceny, zależne od położenia na rynku zbytu, a w cenach tych mieści się, po odliczeniu opłaty za korzystanie z kapitałów, także odszkodowanie za wypłacony przez przedsiębiorcę dochód robotników i posiadaczy gruntów. Nadwyżka pozostała po wypłaceniu tych dochodów, stanowi jego własny dochód przedsiębiorcy. W poszczególnych wypadkach zdarzyć się może, że przedsiębiorstwo nie uda się, że przedsiębiorca zmuszony jest opłacić ze swego kapitału płace robocze, odsetki od kapitału i gruntu, za produkt zaś wytworzony otrzyma cenę, która nie pokrywa kosztów poniesionych. O ile jednak fakt ten ma miejsce, to koszty te idą z poprzedniego kapitału gospodarstwa społecznego, nie zaś z wartości produktów w ciągu roku wytworzonego. Lecz zjawisko takie nie może stać się powszechnem, żadne bowiem gospodarstwo nie może żyć stale z kapitału.

Wyobrażenie o powstawaniu dochodów z udziału w wartości produkcji rocznej wymaga atoli jeszcze dalszego sprostowania. Obok przedsiębiorstw wytwórczych istnieją także przedsiębiorstwa czysto zarobkowe. Przedsiębiorstwa handlowe i bankowe nie przysparzają wytworów, niemniej jednak osiągają w stosunkach obrotowych dochody, od których zależnem jest dalsze prowadzenie przedsiębiorstw, a także dochody biorących w nich udział pracowników. Czy te ostatnie tworzą części produkcji rocznej? Instytucje handlowe i kredytowe są tylko środkami służącemi do wytworzenia dóbr oraz ich rozdziału, muszą przeto ostatecznie otrzymać wynagrodzenie za wartość swych świadczeń z wartości wytworzonych dóbr. Wartość jednak tych świadczeń wchodzi tylko częściowo w skład wartości produktów wytworzonych w ciągu roku bieżącego, częstokroć stanowią one natomiast podstawę dla produkcji lat przyszłych, tymczasem zaś muszą być uiszczane, również i pochodzące od nich dochody z kapitału. Nie można przeto wszelkich dochodów opłacanych osobom biorącym udział w zawodach gospodarczych uważać za udziały w produkcji rocznej. Wyrównanie do pewnego stopnia następuje tu tylko o tyle, że gotowe dobra użytkowe z okresów poprzednich, spożywane bywają w teraźniejszości, tworząc dochody, których wartości prze-

ciwstawić się dadzą wartościom wytworów bieżącej produkcji rocznej, które dopiero w późniejszym czasie znajdują zastosowanie.

3. Z dochodu uczestników w procesie gospodarczym wywodzą się następnie dochody pozostałych klas społeczeństwa. Polegają one na umowach i zasadach prawnych, pozostających poza dziedziną gospodarczego obrotu, czyniących częstokroć wrażenie, że nie zostały zgoła uwarunkowane życiem zarobkowym. I tak np. urzędnicy państwowi i komunalni pobierają pensje swe z kasy publicznej bez względu na bieg spraw gospodarczych na stan produktywności gospodarstwa społecznego. Tu należą również odsetki od długów, zaciągniętych dla celów konsumpcyjnych, długów prywatnych i publicznych. Również im nie można przeciwstawić żadnej społeczno-gospodarczej wartości. Podobnie rzecz się ma przy dochodach z czystych interesów spekulacyjnych (giełdowych, wygranych na loterii i t. p.), przy dochodach płynących z udzielania prawa korzystania z przedmiotów dla celów konsumpcyjnych, np. czynsz za mieszkanie. Dla wysokości tych dochodów pochodnych, a na stałe dla wszelkich dochodów miarodajną będzie znowu wartość pónów osiągniętych w zawodach bezpośrednio pod względem gospodarczym produktywnych. Przy zmniejszających się dochodach w tych ostatnich, spadną również dochody adwokatów, lekarzy, pisarzy, artystów, których usługi mniejsze znajdują zastosowanie; środki, będące do rozporządzenia spółnot. opartych na przymusie (np. gminy) na cele poborów urzędniczych, mogą powiększyć się tylko wtedy, gdy dobry stan gospodarstwa społecznego pozwala na podwyższenie podatków; czynsze mieszkaniowe spadają, gdy większe przedsiębiorstwa się zwijają, a robotnicy opuszczają swe miejsca zamieszkania.

Zawody te nie posiadają samodzielnego źródła dochodu. Wynagrodzenia, jakie sobie nawzajem wyznaczają, tworzą tylko przesunięcia w granicach jednej wielkości ogólnej, którą określają kwoty wpływające od zawodów gospodarczo czynnych na rzecz innych klas społecznych.

Nie można atoli przeprowadzić ścisłego rozgraniczenia pomiędzy dochodami pierwotnymi, powstałymi w procesie wytwarzania dóbr a pochodnymi, możliwem to jest tylko pojęciowo. W rzeczywistości bowiem rozgraniczenie to jest trudne ze względu na to, że w praktyce nie da się określić granicy we współdziałaniu przy osiągnięciu pewnego gospodarczego rezultatu.

Ci, którzy np. bezpośrednio są czynni w pracy produkcyjnej gospodarstwa społecznego, zużytkowują w pracy tej siły fizyczne i duchowe, które zawdzięczają wychowaniu, higienie, a także nauczaniu; powodzenie ich w pracy zależnem będzie od wytrzymałości ich nerwów, a temsamem od warunków życiowych, oddziałujących poza sferą życia gospodarczego na umysł i stan uczuciowy; korzystają oni z warunków takich, jak bezpieczeństwo prawne, instytucje doświadczalne, drogi, organizacje służby informacyjnej oraz inne urządzenia, administrowane przy pomocy urzędników państwowych i komunalnych. „Wytwór roczny” gospodarstwa społecznego jest przeto w rzeczywistości produktem nie tylko wszystkich członków narodu, lecz całej, społecznie powstałej, prawnej i duchowej jego organizacji, i co warstwy bezpośrednio w gospodarczej działalności czynne oddają z wartości produktu rocznego, znajdującego się w ich rękach, pozostałym klasom społecznym, jest odszkodowaniem za wytworzenie przez nich tych właśnie warunków potrzebnych dla wytwórczości gospodarczej. Zawsze jednak zastosowanie faktyczne rzeczowych środków produkcji i pracy w produkcji i wymianie stanowią bezpośrednio źródło przyrostu dóbr, mogące być także źródłem powstawania dochodów.

4. Na górujące stanowisko tych grup, które przy tworzeniu dochodów bezpośrednio biorą udział w powstawaniu produktu rocznego, oddziaływa nadto fakt, że wkońcu wszystkie klasy społeczne, razem wzięte, nie więcej mają do spożycia, niż to, co tamte grupy wytworzyły. Dochód jednostek gospodarczych tworzy przedewszystkiem ich fundusz zabezpieczenia bytu na pewien czas. Ten fundusz otrzymują one dzisiaj zazwyczaj, nie w bezpośrednich dobrach użytkowych, lecz w gotówce. Ponieważ zaś pieniądź posiada moc rozporządzania wszelkimi towarami, przeto dochód zawiera w sobie zarazem pewną miarę możności rozporządzania wszelkimi, znajdującymi się w gospodarstwie społecznym, w obrocie dobrami i świadczeniami. Pod względem prywatno-gospodarczym nie należy więc zapatrywać się na dochód jako na fundusz służący spożyciu, lecz jako na perjodycznie wytwarzany w obrocie towarowym środek podziału przedmiotów, posiadających wartość wymienną.

Dochód jednostek gospodarczych może więc być miarodajnym

w dwu kierunkach. Może on z jednej strony określać miarę użytkowania dóbr w granicach pewnego czasokresu, a temsamem określać stopę życiową jednostki oraz jej udział w korzystaniu z dóbr materialnych tego okresu i związanych z tem korzyści; z drugiej zaś strony dochód ten może określać nie tylko rozdział przyrostu dóbr wyprodukowanych w tym okresie, lecz wogóle rozdział wszelkich rzeczy, dających się nabyć, a więc zarówno dóbr użytkowych, jak i dóbr służących dalszej produkcji, zarówno uprawnień jak i stosunków. Dochód jest przeto podstawą z jednej strony osobistej konsumpcji, z drugiej zaś podstawą tworzenia bogactw. W obu kierunkach oddziaływać może na stan konsumpcji w kraju, a temsamem na ukształtowanie się produkcji na najbliższą przyszłość. Możliwość zużytkowania tego dochodu zależną jest oczywiście od ilości i rodzaju dóbr, gdyż nawet milioner nie może kupić nic innego, ani więcej ponadto to, co jest i może być wyprodukowane. Granice tego stanu rzeczy mogą być rozszerzone w drodze sprowadzania dóbr z zagranicy, wskutek czego zależność tych, którzy spożywają dochody, w rzeczywistości znacznie jest mniejszą, od produktu rocznego, jeśli przez ten ostatni tylko wytwory własnego gospodarstwa społecznego rozumieć będziemy. Jeśli chcemy pozostać przy tem wyrażeniu, wówczas musimy zestawić bardziej złożony rachunek, w którym wpływy z obcych gospodarstw, o ile przyczyniają się do powiększenia majątku, uważane będą jako części rocznego produktu, podczas gdy tego samego rodzaju wydatkowania, polegające na uprawnieniach z tytułu własności lub pracy cudzoziemców w kraju, odciągane być muszą z produktu rocznego. W ten sposób produkt roczny krajów o czynnym bilansie płatniczym doznaje znacznego powiększenia drogą przybytku dóbr, czyniących biernym bilans handlowy (§ 93).

5. Ponieważ dochody powstają nie drogą otrzymywania konkretnych dóbr i usług, lecz drogą osiągnięcia prawa rozporządzania temi ostatnimi przy pomocy pieniędzy, wskutek tego zacieśnia się stosunek pomiędzy dochodami, powstającymi w gospodarstwie społecznym a ilościami realnych dóbr i usług, które nabyć można przez zużytkowanie dochodów. W gospodarstwie społecznym ustalonym, nie ulegającym zmianom pod względem zapotrzebowania i produkcji, w którym produkcja przystosowana jest do danego istotnie (wyplacalnego) zapotrzebowania, musiałaby wartość pieniężna sumy wytworów równać się, po zwrocie zawar-

tęgo w niej kapitału, sumie dochodów, jeśli istotnie wszystkie produkty zostały sprzedane. Wówczas dałoby się przewidzieć użytkowanie dochodów dla spożycia dóbr użytkowych, a także dla tworzenia kapitału (oszczędności), a na tej podstawie również kierunek produkcji mógłby być z góry określony. Ilość nabytych drogą dochodów pieniężnych dóbr realnych (użytkowanie dóbr) i usług, stanowi dochód rzeczywisty, realny. Zależnym on jest — jeśli pominiemy stosunki z zagranicą — od ilości istniejących, względnie dających się wytworzyć w okresie dochodowym dóbr i usług. Ponieważ z dochodu ogólnego otrzymują udziały nie tylko te osoby, które wnoszą owe dobra i usługi do procesu gospodarczego, lecz także osoby nie biorące w nim czynnego udziału, przeto miara przeciętnego dochodu realnego, możliwego w gospodarstwie społecznym, zależy będzie od stosunku dochodów, wynikających z czynnego udziału w produkcji do dochodów pochodnych. Im więcej osób uczestniczy w otrzymywaniu realnej nadwyżki wytworów, im więcej zastosuje się wagi i kapitału, bez powiększenia realnego stanu dóbr, tem mniejszym będzie przeciętny dochód realny. Stąd dla powstawania dochodów nabiera ogromnej wagi stosunek pracy produktywnej do nieproduktywnej (§ 44) oraz wydajność pracy, od której, przy danej wysokości użytego kapitału, zależną będzie wielkość realnego zapasu dóbr.

§ 102. *Plon i dochód. Dochód narodowy.*

1. Wszelkie zastosowanie majątku, czy to rzeczowych dóbr lub też praw, lub wreszcie pracy, w produkcji czy przedsiębiorstwie zarobkowym, osiąga pewien rezultat, który nazywamy plonem. Używając wyrażenia tego, sprowadzamy pewną ilość dóbr, użytkowanie ich lub świadczenia, lub też ich ekwiwalent, do ich pochodzenia z określonych faktów produkcji i zarobkowania. I tak mówimy o plonie z roli, fabryki, domu, działalności pisarskiej i t. d. Wielkość plonu bez względu na poczyniony dla jego osiągnięcia nakład, nazywamy plonem surowym, brutto. Jemu przeciwstawiamy plon czysty, netto, pozostający po odliczeniu poczynionego nakładu. Do tych plonów, osiągniętych w procesie produkcji i zarobkowania, przybywają następnie jeszcze plony płynące z posiadania majątku oraz z użytkowania siły roboczej we własnym przedsiębiorstwie. Tak więc korzystanie

z domu i ogrodu, przez właściciela, następnie rezultat pracy domowej w gospodarstwie rozpatrywać winniśmy również jako plon osiągnięty nierzadko również przy pewnym nakładzie kosztów.

Przy rozpatrywaniu plonu gospodarstwa, mamy na względzie tylko stosunki, w jakich do siebie pozostają przedmioty. Lecz wszelkie plony muszą w rezultacie przypaść w udziale jakimkolwiek jednostkom gospodarczym. Jeśli teraz rozpatrywać będziemy jako całość pewne części plonu czystego, przypadającego na daną jednostkę gospodarczą, w pewnym okresie czasu, z punktu widzenia przedmiotu, otrzymującego ową część plonu, wówczas mieć będziemy do czynienia z tą sumą dóbr, która bądź to ją samą, bądź też jej wartość nazywamy dochodem.

Dochód jest przeto, podobnie jak plon, wynikiem produkcji lub zarobkowania, użytkowania majątku lub sił roboczych, nie jest jednak równoznacznym z nim, ani też z plonem czystym pewnej produkcji, lub majątku, często bowiem dochód, n. p. z domu, fabryki, stanowi tylko część dochodu jednostki, która łączy nadto inne jeszcze plony w swym dochodzie, jak również i plon czysty z takich źródeł może stanowić dochód kilku jednostek, np. w stosunkach opartych na wspólnej własności, lub przy obciążaniu hipotecznem przedmiotu dostarczającego plonu, przyczem część plonu czystego przechodzi do rąk wierzyciela.

2. Do istoty dochodu należy następnie, by trwałość poborów lub użytkowania dóbr, były zagwarantowane ze względu na charakter źródła, z którego pochodzą. Stale bowiem z pojęciem dochodu wiążemy wyobrażenie stałego poboru, natomiast słowo majątek oznacza spoczywające posiadanie. Oczywiście nie znaczy to, by regularność wpływów była na wszelki wypadek zapewniona; jedynie źródło, z którego płyną, winno posiadać trwałość gospodarczą lub w innym kierunku być pewne. Z braku tych właściwości nie zaliczamy do dochodu przypadających pewnej jednostce gospodarczej, w ciągu danego okresu czasu, darowizn, spadków, legatów, wygranych na loterji i t. d. Są to pieniądze, które mogą tworzyć część wpływów jednostki gospodarczej, które, jak każda część majątku, mogą ulec spożyciu, które jednak nie pochodzą ze źródła zapowiadającego powtórzenie. Nie tworzą również dochodu i te wpływy do gospodarstwa domowego, które polegają na zużytkowywaniu nagromadzonego przedtem majątku, gdyż zużytkowanie ich niszczy właśnie źródło

dło dochodu. Wreszcie nie podpada pod pojęcie dochodu przyrost wartości, może on tworzyć majątek, może też przyczynić się do powiększenia wielkości dochodu, obydwa atoli mogą być nawiązane tylko do już istniejących części składowych majątku lub dochodu.

3. Założeniem dotychczasowego rozpatrywania było gospodarcze pochodzenie dochodu. Wiele jednakże, nie małoważnych rodzajów dochodu mają swe źródło, jak wiadomo, nie w stanowisku uprawnionego do jego pobierania, na podstawie udziału w produkcji, lub zarobkowaniu, lecz w specjalnym stosunku do innych jednostek gospodarczych, gwarantującemu stały pobór dóbr. Publiczne organizacje społeczne, towarzystwa, stowarzyszenia, urzędnicy, rentjerzy, wolne zawody pobierają dochody, przysługujące im na zasadzie prawa lub z tytułu uznania społecznego gwarantujących stałość poborów.

Naturalnym skutkiem faktu, że dochody wynikają ze zbioru przez jednostkę gospodarczą plonów czystych na własność i wolnego użytku jest to, że mogą one znaleźć zastosowanie nawet bez zmniejszania stanu majątkowego podmiotu gospodarstwa. Jeśli teraz zestawimy wszelkie różnorodne charakterystyczne cechy dochodu, to będziemy mogli pojęciowo ująć dochód jako plon czysty (ze źródeł gospodarczych i niegospodarczych) przypadający podmiotowi gospodarstwa w pewnym okresie czasu, także w postaci pieniędzy, ze źródeł stałych.

4. Na tej podstawie możemy obecnie określić ściślej pojęcie dochodu narodowego. Rozpatrując dochody pieniężne rozumiemy przez dochód narodowy sumę dochodów pieniężnych wszystkich, w granicach gospodarstwa społecznego, istniejących podmiotów gospodarczych. Tak też pojmowanem bywa dochód narodowy oraz jego rozdział pomiędzy różne zawody, źródła wpływów, ugrupowania społeczne, o ile bywa ujmowany statystycznie (patrz niżej § 118 uwaga). Przy danym stanie zapotrzebowania wśród ugrupowań społecznych oraz danych cenach środków spożycia, na które istnieje w grupach tych zapotrzebowanie, możemy przy pomocy takiego układu wytworzyć sobie obraz przybliżony siły nabywczej, a temsamem i stopy życiowej poszczególnych grup. Opisy takie mogą atoli orjentować tylko pobieżnie, natomiast mogą być środkiem pomocniczym dla oceny rozdziału

dochodów, a przy powtarzających się zjawiskach, środkiem dla oceny dokonywujących się przy rozdziale dochodów przesunąć.

Inną treść otrzymują słowa „dochód narodowy” jeśli przez nie rozumieć będziemy nie dochód pieniężny, lecz dochód realny. Według niektórych pojęć składa się nań „produkt roczny” gospodarstwa społecznego. Widzieliśmy w § 101, w jakim sensie to rozumieć można, a więc jako zestawienie własnych produktów, po odliczeniu wywiezionych a uzupełnionych przywiezionymi z zagranicy, zestawienie użytkowania majątku, usług natury osobistej, zawodów i t. d. Lecz ten dochód narodowy jest w rzeczywistości nieczem innym, jak p l o n e m s u r o w y m gospodarstwa społecznego. W każdym razie musi z niego być pokryte wszystko to, co z kapitału produktywnego zużytem zostało w ciągu roku, pozostała zaś reszta tworzy fundusz, który nazwać możemy dochodem narodowym. Z punktu widzenia prywatnej gospodarki należałoby zeń odciągnąć jeszcze jeden udział: ilość dóbr, niezbędnych dla utrzymania robotników czynnych przy produkcji. Lecz z punktu widzenia społecznego gospodarstwa dobra te zostały już w ciągu roku jako dochód spożyte, nie mogą przeto być tu brane pod uwagę. Jest jednak wątpliwe, czy przyrost kapitałów, w postaci maszyn, budynków, dróg i t. p., zawartych w przyroście produkcji, uważać należy za dochód narodowy. Słuszniej będzie uważać za realny dochód narodowy tę tylko część przyrostu dóbr, która ze względu na swój charakter oraz przeznaczenie, może być przedmiotem spożycia. — A t e m s a m e m dochodem narodowym będzie fundusz spożywczy gospodarstwa społecznego, wytworzony w danym okresie, lub też nabyty w drodze obrotu towarowego z zagranicą. Dochód narodowy zależny jest przeto, podobnie jak dochód gospodarstwa pierwotnego (patrz § 15), od jakości dóbr oraz ich zastosowania nie zaś od ich stosunku ilościowego i wartościowego. Maszyny, narzędzia, zakłady, które służą produkcji i przewozowi, przybywające w danym okresie jako przyrost zasobów gospodarczych, powiększają wprawdzie m a j ą t e k narodowy, lecz nie powiększają dochodu narodowego, nie będąc przedmiotem osobistego spożycia.

Punktem wyjścia dla naukowego badania pojęcia dochodu jest dążenie do: 1) zestawienia tych z pośród powtarzających się stale wpływów dóbr, które według potocznego rozumienia uważane są za dochód: 2) do

badania wpływających dóbr na podstawie źródła, z którego pochodzą i stałego ich powrotu, a zarazem wykrycia przyczyn, wpływających z jednej strony na powtarzanie się zjawiska, z drugiej zaś na ilość dóbr wpływających. W wykonaniu pierwszego zadania dochodzi się do pojęcia dochodu, obejmującego tylko te dobra, które mogą być uważane za dochód, lecz te obejmuje całkowicie. Ten sposób ujmowania pojęcia dochodu nie cieszy się wielkiem uznaniem z łatwo zrozumiałych powodów; podstawa, na której się opiera potoczne rozumienie, nie jest dość pewna, i ujmuje pojęcie ze strony formalnej. Przyłączam się całkowicie w tej mierze do sądu Neumanna w jego „Grundlagen“. Wydaje mi się niesłusznem wyrzekanie się w objaśnianiu dochodu badania stosunku dóbr uznanych za dochód do ich pochodzenia, jak to czynią Hermann — Schmolter (dochód ich zdaniem to przyrost dóbr, który bez uszczuplenia majątku stałego, może być spożyty). Schanz „Der Einkommensbegriff und die Einkommensteuergesetze“ (we Finanzarchiv“ 1896, I tom, str. 1), jest wyrazicielem tej koncepcji w najbardziej radykalnej formie. Powiada on: (str. 24). Do dochodu zaliczamy przeto wszelkie plony czyste, użytkowania, świadczenia osób trzecich, wszelkie darowizny, spadki, legaty, wygrane na loterji, kapitały ubezpieczeniowe, renty ubezpieczeniowe, zyski z dobrej konjunktury płynące, odliczamy zaś odsetki od długów oraz straty majątkowe. Co pozostaje, pozostaje nanowo do dyspozycji otrzymującego dochód, nie należy przeto do istniejącego już majątku stałego, a przyłączy się dopiero do dotychczasowego majątku, który atoli może równać się zeru“. Określeniem tem nie dał nam Schanz nowego pojęcia dochodu, ani też dawniejszego nie uzupełnił, lecz pojęcie to wyeliminował wogóle z gospodarczego życia ludzi. Tęsamem wraca się do średniowiecza, znajdującego tylko majątek. Bücher wykazał w dziele swem ku uczczeniu niemieckiego zjazdu historyków w 1894 (str. 123) na podstawie dwu średniowiecznych rozporządzeń podatkowych, że w wieku 15-tym nie istniało jeszcze pojęcie dochodu. Stało się ono dopiero wynikiem bardziej rozwiniętych stosunków wymiennych oraz gruntowniejszego badania gospodarczego życia społeczeństw. Dzisiaj nie może nauka wyrzec się tego pojęcia, gdy już i w potocznej rozmowie zyskało prawo obywatelstwa a i fakty, na których się opiera powszechnie uznane zostały. Istotą zagadnienia dochodu jest źródło owych dóbr wpływających, umożliwiające state powtarzanie się tych zjawisk. Drugie wyżej zaznaczone zadanie, kwestja tworzenia się, powstawania dochodu, może być rozpatrywana także bez ustalonego ogólnie pojęcia dochodu, gdyż niepewność tego pojęcia dotyczy tylko tego, czy należy pewne mniej ważne pod względem gospodarczym dobra zaliczyć do dochodu, czy też je wykluczyć. Przeciwno pojęciu dochodu wypowiedzią się również Kleinwächter „Das Einkommen und seine Verteilung“ 1896.

Literatura: jak do §§ 101 i 102; Rau „Lehrbuch“ I, str. 191, 359; Hermann „Untersuchungen“ str. 582; Roscher System I, str. 363; Schmolter „Die Lehre vom Einkommen“ w Zeitsch. f. Stw., 19 tom, 1863; tenże „Grundriss 2 tom. str. 418; Schäfflé „Ges. System“ I.

str. 276; Wagner „Grundlegung“ I, str. 405; tenże „Theoret. Social-oekonomik“ I, 1907, str. 281 i nast.; Rodbertus „Zur Erkenntnis unserer staatswirtschaftlichen Zustände“ str. 15; Mangoldt „Volkswirtschaftslehre“ str. 282; tenże „Grundriss“ str. 123; Rösler „Zur Lehre vom Einkommen“ w Jahrb. f. N. 10 tom, 1868; tenże „Ueber die Grundlehren der vom Ad. Smith begründeten Volkswirtschaftslehre“ 1863, § 5; Bela Weiss „Die Lehre vom Einkommen“ w Zeitschr. f. Str. 33 i 34 tom, 1877 i 1878; Neumann w Schönberga Hdb. I, str. 185; tenże „Volkswirtschaftslehre“ str. 203; Sax „Theoretische Staatswirtschaft.“ str. 363; Mayer „Wesen des Einkommens“ 1887; tenże Art. „Einkommen“ w Hdw. d. Stw.; Komorzyński „Lehre vom Kredit“ 1 część, 4 rozdz.: Marschall „Volkswirtschaftslehre“ 4 księga; Historia dogmatów u Schmollera, Weissa i Komorzyńskiego; Wieser w Grundr. der Soz. Oek. I tom, część III, § 64.

§ 103. Rodzaje dochodów oraz zagadnienie ich rozdziału.

1. W § 101 wskazaliśmy na fakt, że tylko część dochodów wytworzoną bywa w gospodarczym procesie wytwarzania dóbr i zarobkowania, podczas gdy inna ich część wypływa bądź to z użytkowania zasobów majątkowych, bądź też z otrzymywania poborów za świadczenia nie gospodarczej natury. Te ostatnie noszą nazwę dochodów pochodnych — dlatego, że opierać się muszą na pierwotnych dochodach pierwszego rzędu, płynących z działalności wytwórczej i zarobkowej. Teoria dochodów zajmuje się tylko temi ostatniemi. Zagadnieniem, na którem się opiera, jest tu proces gospodarczy, dzięki któremu ogólny plon czysty lub jego ekwiwalent pieniężny, osiągnięty z produkcji przez połączenie rzeczowych środków wytwarzania i sił roboczych, przypada osobom biorącym w procesie tym udział na zasadzie współpracy lub uprawnień (z tytułu własności i należności). Każdy uczestnik otrzymuje tu pewien udział w dochodzie ogólnym, lecz suma udziałów wszystkich uczestników nie może przekraczać granicy ogólnej wielkości dochodów. Z tego względu mówi się też o rozdziale plonu czystego, a stąd i naukę o dochodzie nazywać się zwykło nauką o podziale.

Tego rodzaju podział czystego plonu gospodarstwa, dokonywa się w każdym gospodarstwie i może się opierać, zgodnie z obu zasadami gospodarczej organizacji, na podstawie autorytetu lub też na podstawie umowy. Przy dzisiejszym ustroju gospodarstwa społecznego rozstrzygającym jest pierwszy sposób podziału. Rozumie się to samo przez się przy systemie wolnego obrotu

i wolnej konkurencji, z ich założeniem prawnym, własnością prywatną i wolnością umowy. Wprawdzie wolny obrót podlega, jak wiadomo różnym ograniczeniom prawnym, moralnym oraz tradycji i rzeczywistość wykazuje istotnie podział, w którym ujawniają się wpływy także czynników nie ekonomicznej natury. Teoria ekonomji nie może ich pomijać, tak jak nie czyni tego w nauce o konkurencji, o tworzeniu się cen w społeczeństwie. Najpierw jednakże pozostawi rozważania te na uboczu i usiłować będzie stwierdzić istnienie czystego prawa rozdziału, pod wpływem tylko czynników ekonomicznych. Ostatecznie muszą wpływy społeczne natrafić na niedające się przekroczyć granice w koniecznościach gospodarczych. Żaden społeczny czynnik nie byłby w stanie, bez poważnych zakłóceń w procesie wytwarzania, oznaczać samowolnie, drogą autorytetu, wysokość udziału biorącego w produkcji czynnika.

2. Gospodarcze rodzaje dochodów, lub częściej zwane gałęzie dochodowe, — wyraz ten wykazuje wspólność pochodzenia z jednego pnia dochodu i jego źródła — wiążą się z czynnikami współdziałającymi w powstawaniu gospodarczego plonu czystego. Do nich należą: przedsiębiorca jako organizator produkcji, posiadacz środków wytwarzania, gruntów i kapitału, wreszcie robotnicy. Dochód przedsiębiorcy, dochód z gruntów i kapitału i dochód z pracy robotczej — są to części, na które rozkłada się plon czysty z gospodarstwa. W powstawaniu tych rodzajów dochodów przypada przedsiębiorcom szczególna rola. W ich rękach gromadzi się najpierw cały plon; z tego plonu przypada część robotnikom jako ich płaca, inna część przypada posiadaczom gruntów i kapitału, o ile przedsiębiorca musiał posługiwać się obcym gruntem i obcym kapitałem, jako renta i procent, reszta zaś stanowi dochód przedsiębiorcy. Temsamem płaca robotcza, renta i procent, rodzaje dochodów oparte na posiadaniu, bez własnej produktywnej działalności posiadacza, stanowią rezultat układu co do ceny pomiędzy przedsiębiorcą a posiadaczami siły robotczej, gruntu i kapitału. Natomiast dochód przedsiębiorcy jest dochodem osiągniętym na własny rachunek.

To rozgraniczenie dochodów, możliwe teoretycznie a także w praktyce się zdarzające, nie musi mieć miejsca we wszystkich konkretnych wypadkach. Przedsiębiorca może sam posiadać kapi-

tań. włożony w grunty i inne dobra. Wówczas plon z gospodarstwa rozdziela się na dwie kwoty: płacę roboczą i dochód przedsiębiorcy. Również podział pomiędzy rentę i kapitał nie da się zawsze i wszędzie przeprowadzić. Wartość gruntu określa się na podstawie kapitalizacji jego plonu, temsamem dochód otrzymany z jego posiadania oblicza się jako dochód z kapitału, czyli procent. Można by przeto uprościć podział dochodów i mówić tylko o płacy roboczej, odsetkach z kapitału i dochodzie z przedsiębiorstwa (jako nadwyżce nad procentem z własnego kapitału). Lecz grunty posiadają dzięki swej naturalnej rzadkości i wiecznej trwałości, a także dzięki społecznej tradycji, specjalne znaczenie tak, że dochód otrzymywany z posiadania gruntów zasługuje, obok dochodu z kapitału, na specjalną uwagę. Dochód z kapitału jako pierwotny procent z kapitału pozostaje znowu w ścisłym związku z dochodem przedsiębiorcy.

3. Punktem wyjścia dla zagadnienia podziału dochodów jest związek, zachodzący pomiędzy udziałami wymienionych tu gałęzi dochodów a plonem ogólnym gospodarstwa. Na jakiej podstawie określa się udział przypadający robotnikom, a na jakiej udział przedsiębiorcy? Jakie fakty rozstrzygają o kwocie, którą przedsiębiorca ze swej części udzielić musi dalej kapitaliście i właścicielowi gruntu? Jak oddziałują zmiany zachodzące w udziale jednej grupy na udział innej? Teorja nie może dać na pytania te odpowiedzi, któraby zawierała ilościowe określenie poszczególnych udziałów. Może ona tylko wskazać na pewne prawidłowości występujące przy określeniu udziału w każdym poszczególnym wypadku i opanowujące temsamem powstawanie dochodów wszelkich osób do danej grupy należących. Środkiem dla objaśnienia tych prawidłowości jest wartość, względnie powstawanie cen w gospodarstwie wymiennem. Zadaniem czystej teorji, obejmującej także zjawiska gospodarki zamkniętej, jest zbadanie w jaki sposób rozdzielana bywa wartość ogólna, osiągnięta z produkcji po odliczeniu kosztów na czynniki w niej współdziałające, albo, innymi słowy, jak rozkłada się wynik produkcji na poszczególne grupy. To zagadnienie przydziału nie da się rozwiązać ogólnie w odniesieniu do gruntu, kapitału i pracy, od tych bowiem czynników, wziętych razem, zależnym jest właśnie plon ogólny. Możemy jedynie na podstawie obserwacji wielu poszczególnych faktów, w których te trzy czynniki współdziałają, stwierdzić owo

prawo przydziału, wnioskując na podstawie różnych wyników o skuteczności działania poszczególnych czynników. Praktyka życiowa czyni to z wielką na podstawie doświadczenia zdobytą pewnością. Czy wziąć pod uprawę nowe grunty, a więc czy ma być czynnik gruntu na szerszą skalę zastosowany, czy też należy zastosować do będącego już w uprawie gruntu większy nakład kapitału i pracy, czy robotników zastąpić maszynami, zastosować udoskonalenia techniczne, a więc stosować intensywną gospodarkę, wszystkie te pytania narzuca życie i samo je rozwiązuje. Odpowiedzi na te pytania są zarazem odpowiedzią na pytanie, któremu z trzech głównych czynników produkcji największe przypisywać mamy znaczenie. Znajdzie to następnie wyraz w wartościowaniu czynników wytwarzania na skutek czego zjawi się tendencja do podniesienia wartości tej grupy środków produkcji, której przypisać będzie można większy wpływ na wynik ostateczny. Wiele okoliczności wpływać na to będzie, przedewszystkiem zaś ilość rozporządzalnych jednostek środków produkcji, możliwość ich zastąpienia po krótszym lub dłuższym czasie, wreszcie istnienie innych dóbr pośrednich, niezbędnych do zastosowania owych środków produkcji.

4. Według zasad wartościowania nie zwykło się przypisywać jednostce z danej grupy środków produkcji pełnej użyteczności, zależnej w konkretnym wypadku od rozporządzania tą jednostką, jeśli, co zdarza się rzadko, ogólny wynik nie jest zależnym od jednej tylko grupy dóbr. Natomiast bierze się pod uwagę — jak to widzieliśmy przy zbadaniu wartości środków produkcji — jedynie jej wartość krańcową, to znaczy, że jednostce danej grupy środków wytwarzania przypisuje się najmniejszy udział w wyniku wytwarzania, jaki da się osiągnąć w danych okolicznościach, w sposób gospodarczy, przy pomocy takiej jednostki. Przypisuje się jej zatem — o ile nie znajdzie zastosowania do produkcji krańcowej — stale mniej wpływu na wynik produkcji, aniżeli wpływ ten istotnie wynosi. Gospodarcze obliczenie o udziale w wyniku produkcji nie jest jeszcze podziałem wyniku, jakiby na podstawie obliczenia się należał. Na rynku określają to ceny, które, zgodnie ze stosunkami na nim panującymi za pracę i korzystanie z gruntów, płacić należy. Również za kapitał płaci się ceny targowe, lecz dobra zaliczane do kapitału odgrywają specjalną rolę.

Ów rozkład wyniku produkcji na czynniki współdziałające, na

podstawie ogólnych zasad wartościowania, jest nieodzowny dla prowadzenia gospodarki w każdej organizacji. Umożliwia on użytkowanie istniejących środków produkcji w sposób zapewniający możliwie najlepszy wynik. Posiada on znaczenie dla tworzenia się dochodów, względnie dla rozdziału pieniężnego plonu gospodarstwa społecznego z tego względu, że poddaje dochody, wynikające bezpośrednio z cen środków produkcji, działaniu prawa o użyteczności krańcowej.

Literatura: jak przy § 102. Główne dzieła Smitha, Ricarda, Marksa, Rodbertusa. Z nowszej literatury: A. d. Wagner „Theoret. Nationalökonomik“ I, str. 281 i nast. Odnośnie do zagadnienia rozkładu wyniku produkcji zasługuje na uwagę: Böhm Bawerk „Positive Theorie des Kapitals“ 3 wyd., 1912, III księga, I rozdz.; Wieser „Der natürliche Wert“ 1889, zwłaszcza 3 część; Schumpeter „Über das Zurechnungsproblem“ w Z. f. V. 1909; tenże „Wesen der theoret. Nationalökonomie“ 1908, str. 213; Wieser „Grundriss der Soz. Oek.“ tom. I. część 3. §§ 60—62.

II. Dochód przedsiębiorcy.

§ 104. Powstawanie dochodu przedsiębiorcy.

1. Dochód przedsiębiorcy stanowi nadwyżka, wynikająca z różnicy pomiędzy cenami otrzymywanymi ze sprzedaży towarów w danym okresie gospodarczym przez przedsiębiorców, lub za usługi przez nich świadczone, a kosztami wytwarzania tych towarów, względnie kosztami spowodowanymi prowadzeniem przedsiębiorstwa. Weźmy pod uwagę zwykły wypadek produkcji w przedsiębiorstwie; tu powstaje dochód dzięki temu, że wartość zamienna dóbr wytworzonych będzie większą od wartości zamiennej kapitału zużytego dla pokrycia kosztów wytwarzania. Jeśli przedsiębiorca jest zarazem sam robotnikiem i właścicielem kapitału, wówczas dochód będzie jego wynagrodzeniem za pracę i kapitał. Daje to powód do zestawiania wysokości jego dochodu z dochodem, który może być zapewniony na podstawie umowy za równą pracę lub oddanie do użytku równej wysokości kapitału; wskutek tego odróżniać się zwykło w dochodzie przedsiębiorcy kilka części składowych: 1) wynagrodzenie przedsiębiorcy, ową część dochodu, którą uważać można za płacę należną przedsiębiorcy za jego usługi; miarą będzie tu wynagrodzenie ofiarowywane kierow-

niczym osobistościom, jak dyrektorom, prokurzystom i t. p. 2) Zysk z kapitału przedsiębiorcy. Wyszczególnienie tego dochodu polega na fakcie, że kapitał, zużytkowany w formie pożyczki w przedsiębiorstwie, może przynieść dochód jego właścicielowi, który otrzymuje go bez pracy ze swej strony. Wysokość tego dochodu w lokacie pewnej zwykło się nazywać normalnym dochodem z kapitału, albo przyjętym w kraju „oprocentowaniem”. Tę premję za ryzyko, związaną z niebezpieczeństwem utraty kapitału w przedsiębiorstwie, należy uważać za stałą część składową dochodu przedsiębiorcy. 3) Zysk przedsiębiorcy, czyli część ogólnego dochodu przewyższająca części składowe wymienione pod 1) i 2). Jeśli dochód przedsiębiorcy nie jest tak wielki jak wynagrodzenie przedsiębiorcy, oprocentowanie kapitału i premja za ryzyko, przy równej pracy i równym kapitale, wówczas mówi się o stracie przedsiębiorcy. Ważnem jest zestawienie takie dla porównania rentowności poszczególnych gałęzi przedsiębiorstw lub lokaty kapitałów. Należy jednak pamiętać, że idzie tu zawsze tylko o wielkości dające się pod względem rachunkowym wyszczególnić, gdy natomiast w rzeczywistości dochód z przedsiębiorstwa tworzy się jako całość jednolita, złożona z nierozdzielnych części sprowadzających się do pracy i współdziałania kapitału. Z tego założenia wychodząc, rozpatrywano często cały dochód przedsiębiorcy jako całość, dającą się sprowadzić do kapitału ulokowanego w przedsiębiorstwie i przeciwstawiano ją, jako zysk, procent z kapitału, płacy roboczej. W rzeczywistości jednak powstawanie dochodu przedsiębiorcy wyjaśnić będziemy mogli wówczas, gdy części jego nierozdzielne rozpatrywać będziemy. Mimo to wszakże posiada rozróżnianie tych części pewne praktyczne znaczenie; dla trwałego bowiem prowadzenia przedsiębiorstwa rozstrzygającą będzie kwestja czy przedsiębiorstwo zdoła przynieść więcej, aniżeli zwykła lokata kapitału bez pracy i ryzyka.

2. Dochód przedsiębiorcy jest wynikiem tworzenia się ceny kosztów oraz ceny wytworu gotowego. Obie ceny powstają pod wpływem czynników ogólnych oddziaływujących na kształtowanie się cen, a przeto nie tworzą wielkości równomiernych ani dla poszczególnego przedsiębiorstwa w różnych okresach czasu, ani też dla wielu jednego rodzaju przedsiębiorstw w różnych czasach. Mogą one równocześnie wahać się w jednym lub różnych kierun-

kach, a skutek tego zmieniać różnicę w dochodzie. Zawsze jednak muszą być ceny wyższe od kosztów, jeśli ma wogóle powstać dochód. To jednak bynajmniej nie dzieje się zawsze, a przeto gospodarcze zadanie przedsiębiorców polega zawsze na zużytkowaniu środków produkcji i zarobkowania w kierunku, gwarantującym osiągnięcie cen wyższych od kosztów, albo też na obniżaniu kosztów w tym stopniu, by była zawsze nadwyżka. Każde przedsiębiorstwo wymaga przeto działalności kalkulacyjnej i każdy dochód przedsiębiorcy jest zarazem dochodem opartym na kalkulacji, a opierać się musi na dokładnem obliczaniu i znajomości czynników oddziaływujących na powstawanie cen, na przystosowywaniu produkcji do zapotrzebowania kupujących, wreszcie na organizacji produkcji i przedsiębiorstwa zarobkowego zgodnie z zasadą gospodarczą (§ 47). Z tego punktu widzenia rozpatrywany, będzie dochód przedsiębiorcy wynagrodzeniem za odpowiadające potrzebom i stosunkom rynkowym zużytkowanie produkcyjnych sił gospodarstwa społecznego. Ogólny dochód klasy przedsiębiorców jest ceną, którą płaci gospodarstwo społeczne za kierownictwo produkcją i rozdział dóbr wytworzonych pomiędzy różne grupy konsumentów.

3. Wynagradzanie to dokonywa się w następujący sposób. Przedsiębiorca zakupuje części składowe kosztów wytwarzania, kapitał potrzebny oraz siły robocze, według cen przyjętych na rynku, i staje się dzięki temu właścicielem produktu, a następnie osiągniętej ze sprzedaży kwoty. Przy rozpoczynaniu produkcji bynajmniej nie jest pewnem, że wynik osiągnięty przewyższy koszty poniesione. Wiele przedsiębiorstw nie udaje się z powodu niemożności osiągnięcia drogą zbytu, cen przewyższających koszty nakładu. Winę ponosić tu mogą przedsiębiorcy przez fałszywe obliczenia, ale również może to dziać się z powodu niekorzystnej zmiany konjunktury. Przy regularnym atoli biegu procesu produkcji i obrotu mogą przedsiębiorcy w cenach wyznaczanych osiągnąć nadwyżkę nad kosztami.

Wymagać to będzie, by: 1) przedsiębiorcy mieli możliwość nabywania swych środków produkcji oraz sił roboczych na rynku zbytu po stałe niższej cenie od ceny produktu; 2) by konkurencja między przedsiębiorcami nie była nigdy tak wielką, by podwyższała ceny środków produkcji, lub obniżała ceny produktów tak

dalece, że nie dopuszczalaby do powstawania różnicy. Dążenie przedsiębiorców do utrzymania zysku zapobiega temu ostatniemu; przy stale niekorzystnym układzie cen, przedsiębiorcy wycofują się, wówczas przedsiębiorstwa wogóle nie przychodzą do skutku. Przy tworzeniu się cen na środki produkcji należy brać pod uwagę nie tylko przedsiębiorców samych, lecz również posiadaczy rzeczowych środków wytwarzania oraz siły roboczej. Należą do nich posiadacze gruntów, kapitaliści, udzielający kredytu, sprzedawcy środków produkcji, wreszcie robotnicy. W ich interesie leży osiągnąć najwyższe ceny, przedstawiające pełną wartość produktu, przy ich pomocy wytworzonego, lecz nie leży w ich interesie sprzedawać wyłącznie po tej tylko cenie; nie mogą jej osiągnąć, zgodzą się także na cenę niższą i dopiero wówczas usuną się zupełnie z rynku zbytu, gdy cena osiągalna zejdzie poniżej ich kosztów wytwarzania. Szczególnie niekorzystnym tu okaże się położenie robotników, którzy swej podaży siły roboczej z rynku wycofać nie mogą. Naogół określają się ceny na rynku według znanych nam praw, na podstawie których każda jednostka środków produkcji osiąga najniższą cenę, uwarunkowaną krańcowem jej zastosowaniem.

Przedsiębiorcy występują jako kupujący i są zainteresowani w nabywaniu przedmiotów po najniższych cenach, lub, co najwyżej po takich cenach, które ze względu na wartość produktu, który ma być wyprodukowany przy pomocy nabytych przedmiotów, możliwe są jeszcze do zapłacenia bez straty. Koszty wytworzenia środków produkcji oraz wymagane przez robotników płace robocze tworzą stale najniższą granicę ceny, płaconej przez przedsiębiorcę, podczas gdy przyszła wartość produktu jest jej granicą najwyższą. Cena będzie przeto wahała się, zależnie od położenia na rynku zbytu i określać ją będą bądź to sprzedawcy, bądź też przedsiębiorcy, zależnie od ukształtowania się gospodarczej przewagi jednych i drugich. Zauważyć przytem należy co następuje: 1) Przedsiębiorcy podejmują się ilościowego i jakościowego zestawienia środków produkcji, a przeto sprzedawcy tych ostatnich nie mają najczęściej możliwości osądzania przyszłej wartości produktu lub osądzania wielkości udziału środka produkcji, współdziałającego w wytwarzaniu. Ponadto zmuszeni są najczęściej, z powodu konkurencji zadowolnić się ceną krańcową. 2) Każde przedsiębiorstwo opiera się na pewnych gospodarczych i technicznych a często i prawnych założeniach tak, że ograniczoną jest liczba warunków tech-

nicznych i gospodarczych, wskazanych dla poszczególnych tylko przedsiębiorstw; im mniejszą jest ich liczba, w tem korzystniejszym będą położeniu na rynku zbytu. 3) Liczba przedsiębiorców jest ograniczona wskutek tego, że w wyjątkowych tylko wypadkach przedsiębiorstwo założone być może bez majątku, nie wszyscy zaś posiadacze majątków są w możności i mają chęć występowania w charakterze przedsiębiorcy. Mianowicie ryzyko lokowania w przedsiębiorstwie kapitału powstrzymuje wielu od podejmowania tych zadań i sprzyja lokowaniu pieniędzy w pewnych instytucjach kredytowych. 4) Dzięki tej ostatniej okoliczności zmniejsza się nie tylko liczba przedsiębiorców, lecz powiększa się także podaż kapitałów, co umożliwia przedsiębiorcom korzystanie z tańszego kredytu (§ 108). 5) Podczas gdy przedsiębiorcy, rozpoczynający dopiero przedsiębiorstwo, mogą przy niekorzystnem położeniu na rynku, wycofać się najczęściej bez strat, t. j. nie zakupywać nadal środków produkcji i nie przyjmować dalszych robotników do pracy, to większość sprzedawców, znalazłszy się w posiadaniu produktów, które sprzedawać muszą dla osiągnięcia dochodu, znajdują się w tem przymusowem położeniu sprzedaży, nawet ze stratą. Zwłaszcza sprzedawcy siły roboczej mogą cofnąć swą podaż w wyjątkowych tylko wypadkach.

4. Wyobraźmy sobie dla przykładu uproszczony wypadek, w którym przedsiębiorca pracuje przy pomocy obcego kapitału i obcych sił roboczych; wówczas wypadnie mu pokryć, z plonu produkcji, obok kosztów poniesionych za zużytkowane dobra rzeczowe, także i te udziały, które otrzymały za współudział swój w produkcji, kapitał i praca. Udziały te określają prawa, regulujące ceny kapitału pożyczkowego oraz płacy roboczej. W obu wypadkach — przy założeniach przyjętych dla teoretycznego uzasadnienia — bierze się pod uwagę jednolitą cenę dla każdej jednostki kapitału i każdej siły roboczej, cenę zależną od użyteczności krańcowej jednostki ogólnego kapitału, i ogółu siły roboczej. Kapitał i praca otrzymują tedy ściśle określone udziały na przód wypłacane przez przedsiębiorcę z jego kapitału, otrzymywane następnie z powrotem w plonie surowym z przedsiębiorstwa. Jego własny dochód stanowi przeto dochód pozostały po opłaceniu udziałów, przypadających właścicielom dóbr rzeczowych, zużytkowanych w produkcji, kapitałowi i robotnikom. To jest dopiero czysty dochód przedsiębiorcy, nie zawierający

w sobie udziału w dochodzie kapitału. Jeśli przedsiębiorca rozporządza własnym kapitałem, wówczas wysokość jego własnego dochodu, przypadająca mu z tytułu posiadania kapitału i prowadzenia przedsiębiorstwa, zależną będzie, po opłaceniu dóbr rzeczowych, od wysokości płac roboczych. Stąd też dochód przedsiębiorcy, przy danych cenach dóbr rzeczowych i odsetkach z kapitału, zależnym bywa od wysokości płac wyborczych.

Ponieważ jednak dochód przedsiębiorcy jest dochodem pozostałym, nadwyżką po odliczeniu z dochodu surowego udziałów stałych, przeto jest on dochodem niepewnym, a nawet w miejsce jego mogą przyjść straty. Straty te ponosi przy sprzedaży wyprodukowanych towarów oraz ofiarowywanych usług, przedewszystkiem kapitał przedsiębiorcy. Tylko w wypadkach, gdy przedsiębiorca pracuje przy pomocy kredytu, mogą być również poszkodowani jego wierzyciele. Stąd też żądania tych ostatnich do zabezpieczenia kredytu, dzięki czemu niebezpieczeństwo utraty kapitału staje się dla nich mniejsze, zaś kapitał przedsiębiorcy na tem większe narażony jest ryzyko. Jeśli mówimy tu o kapitale, to nie mamy na myśli naturalnie kapitału produkcyjnego (dóbr służących dla dalszej produkcji), lecz kapitał w sensie ogólnej mocy rozporządzania przedmiotami obrotu, wyrażonej w jednostkach pieniężnych (kapitał zarobkowy). Kapitał ten ulokowany jest w gruncie, budynkach, maszynach, wydawkowany na surowce, materiały pomocnicze, płace robocze i pensje urzędnicze itp. i jeśli wartość tego kapitału, względnie ta część wartości, która została zużytkowana (przy kapitale stałym) nie wraca się z powrotem w cenach produktów sprzedanych, wówczas zachodzi właśnie produkcja ze stratą, czyli strata kapitału. Podobnie jak strata ta uważaną być musi w bilansie przedsiębiorstwa, jako zmniejszenie się jego kapitału, tak też z drugiej strony nadwyżka osiągnięta rozpatrywaną bywa zawsze w stosunku do włożonego w przedsiębiorstwo kapitału. Wówczas nadwyżka staje się dochodem z kapitału i wielkość jej mierzymy na podstawie stosunku, w jakim pozostaje do jednostek kapitału ((do 100 lub 1000). (patrz § 59). Nadwyżka uważaną bywa jako zysk z kapitału włożonego do przedsiębiorstwa. To właśnie mają na myśli ci, którzy dochód z przedsiębiorstwa ujmują jako całość, dając mu nazwę zysku z kapitału. Wysokość tego zysku nie jest atoli, jak przy odsetkach od pożyczek, jednakową przy wszelkich lokatach, lecz

waha się, zależnie od przedsiębiorstwa. Ten sposób zapatrywania się na dochód z przedsiębiorstwa przyjął się głównie dzięki towarzystwom akcyjnym. Akcjonariusze, jak wiemy, w nieznacznej tylko mierze czynni są jako przedsiębiorcy, w przeważających wypadkach są oni kapitalistami, ciągnącymi zyski z tytułu swych praw posiadania. Sprzyja temu także ta okoliczność, że możliwem tu jest jednakowe wartościowanie, obejmujące akcje wszelkich przedsiębiorstw. Od kapitału, włożonego w przedsiębiorstwo oczekiwać się zwykło pewnego przeciętnego dochodu, który, ze względu na ryzyko, powinien być nieco wyższy od tego, jaki osiągnąć się da w równym czasie przy zupełnie pewnej lokacie. Jeśli ten ostatni wynosi 4% to przy akcjach, zależnie od ryzyka związanego z przedsiębiorstwem, oczekiwać się będzie $4\frac{1}{2}\%$, 5% i 6% dochodu, i to będzie miarą, którą mierzyć się będzie dochód rzeczywiście osiągnięty. Jeśli na akcję przypadnie np. $4\frac{1}{2}$ marki dochodu, to, zależnie od ryzyka, wartość jej oceniać się będzie na 100, 80 i 75 marek. Gdzie tak się dzieje, tam to, co nazwaliśmy wynagrodzeniem przedsiębiorcy lub zyskiem przedsiębiorcy, znajduje swój wyraz w szczególnej pozycji osób, które dzięki działalności swej mają takie zasługi, że przysługuje im pewne wyróżnienie wśród zwykłych posiadaczy udziałów w przedsiębiorstwie. Zysk z przedsiębiorstwa, przypadający w udziale temu, kto dzięki swemu szczęśliwemu pomysłowi, lub wynalazkowi, celowej organizacji, w porę zastosowanej iniejaływie zapewnił rentowność ulokowanego kapitału, znajduje swój wyraz w zysku założycielskim, t. j. w korzyściach ekonomicznych, przyznawanych założycielom towarzystwa akcyjnego przy jego zakładaniu. Stała działalność w służbie i interesie towarzystwa, wynagradzana bywa w formie tantiemy, wypłacanej zarządowi, radzie zarządzającej lub radzie nadzorczej, przed wypłaceniem dochodu czystego akcjonariuszom. Mimo to możliwem jest, przy dalszym rozwoju przedsiębiorstwa, większe od spodziewanego przez akcjonariuszów oprocentowanie kapitału tak, że i ci ostatni uczestniczą w dochodzie przedsiębiorcy, jeśli wynik przekracza stawkę zysku, która była punktem wyjścia przy kupnie udziałów.

5. Dochód przedsiębiorcy jest koniecznym wynikiem organizacji gospodarstwa społecznego, opartej na podziale pracy i wymianie, wynikiem prywatnej własności oraz istnienia klasy nieposiadającej, robotników. Jest on z tego względu historyczno-prawną,

nie zaś czysto ekonomiczną kategorią. Zawsze jednakże mieści się w nim pewna część składowa, którą uważać musimy jako wynagrodzenie za absolutnie konieczne, temsamem niezależne od formy organizacji gospodarstwa społecznego, usługi, jako wynagrodzenie za organizację sił produkcyjnych, za ich celowe kierownictwo gospodarcze, oraz przystosowanie do różnorodności potrzeb, do jakościowego i ilościowego wahania się tychże, zależnie od czasu i miejsca. Dopóki istnieje wolność spożycia, t. j. wolność w wyborze środków służących do zaspokojenia potrzeb, tak długo będzie dbałość o popyt, wahający się i zmienny, zależnie od miejsca i wielkości, samodzielną usługą, wśród prac gospodarczych, niemożliwą bez możliwości rozporządzania środkami produkcji, usługą, która atoli nie wypływa z tej możliwości rozporządzania, lecz z osobistego uzdolnienia danych jednostek. Wymagać ona będzie zawsze szczególnego wynagrodzenia. Również wynalazek nowych źródeł produkcji, nowych metod pracy i przetwarzania, nowych dóbr użytkowych, uprawnia do specjalnego wynagradzania, jako za usługi samodzielne. Dopóki własność prywatna prowadzi drogą zużytkowania gospodarczego sił produkcyjnych, oraz ich zupełnego wyzyskania do zaopatrywania gospodarstwa społecznego w niezbędne dobra, tak długo istnienie tego rodzaju dochodu będzie pożądane i usprawiedliwione, jako bodźca do działalności wytwórczej i zarobkowej, leżącej w ogólnym interesie. Im produkcja staje się stałszą, bardziej równomierną, im bardziej ujednostajniają się przedsiębiorstwa i rozciągają działalność monopolową na wielkie obszary, tem bardziej ustępują owe zalety, tem liczniejszą staje się grupa tych, którzy otrzymują ten dochód tylko formalnie jako przedsiębiorcy, w rzeczywistości zaś jako posiadacze kapitału. I to może być korzystne pod względem gospodarczym, jeśli staje się bodźcem do powstawania kapitału, a temsamem do popierania produkcji. Dochód przedsiębiorcy spełnia ważną funkcję gospodarczą także dzięki temu, że sam jest ważnym źródłem powstawania kapitału. Oczywiście wiele kapitału powstaje drogą odkładania części dochodu z innych źródeł dochodowych, lecz na większą część nowego kapitału składają się nadwyżki, powstające w przedsiębiorstwach, bądź to przez bezpośrednie użycie ich w celu rozszerzenia przedsiębiorstwa, bądź też przez lokowanie w nowych przedsiębiorstwach.

Wyluszczone wyżej zasadnicze usprawiedliwienie dochodu

przedsiębiorcy, na zasadzie konieczności dla przedsiębiorstwa jako takiego, nie mieści w sobie bynajmniej usprawiedliwienia każdego dochodu przedsiębiorcy. Przewaga poszczególnych przedsiębiorców lub przedsiębiorstw, z racji posiadania kapitału (mianowicie przy nowoczesnej formie wielkich przedsiębiorstw) daje sposobność wykorzystywania tego stanowiska przy obrocie towarowym, zależnym w mniejszej mierze od warunków gospodarczych. Wszelkie stanowiska monopolowe, najprostsze i bardziej złożone mogą zapewnić dochody przedsiębiorcom, nie stojące w żadnym stosunku do usług przez nich oddawanych. Lecz to właśnie badanie uprawnień dochodu przedsiębiorcy, wskazuje na fakt, czyniący koniecznym czysto gospodarczy punkt widzenia, niezależnie od społecznego porządku gospodarstwa. Funkcje spełniane dzisiaj przez przedsiębiorców, jako organów kierowniczych, i organizatorskich, jako przywódców w dziedzinie produkcji i stosowania metod wytwarzania należą, niezależnie od społecznego porządku, do funkcji koniecznych i pożytecznych pod względem gospodarczym. Wyniki, jakie praca ta osiąga w kierunku lepszego i wydawniejszego zaopatrywania, przy pomocy istniejących sił produkcyjnych, rzeczowych i osobistych, winny być oceniane w każdym ustroju społecznym, i poczytywane za zasługę ich twórcom, nawet gdyby nie cała wartość tych wyników im miała przypaść w udziale.

§ 105. *Wysokość i tendencja do wyrównania dochodów przedsiębiorców.*

1. Wysokość dochodu przedsiębiorcy zależną jest w każdym poszczególnym wypadku od różnicy zachodzącej pomiędzy wielkością kwoty ogólnej, otrzymanej ze sprzedaży produktów i oddanych usług, z ogólną sumą kosztów poniesionych. Z punktu widzenia prywatno-gospodarczego, jedynie miarodajnego dla oceny dochodu z przedsiębiorstwa, należy zaliczyć do kosztów wszelkie wydatki pieniężne, związane z kupnem dóbr rzeczowych, zastosowanych w produkcji, z użytkowaniem kapitału (stałego) z nabyciem uprawnień, potrzebnych dla przedsiębiorstwa, z opłatą czynszu lub dzierżawy, z uiszczaniem odsetek od wypożyczonego kapitału, opłat i podatków na cele publiczne, wreszcie z wypłacaniem pensji urzędniczych i płac roboczych. W oddziaływaniu na oba te

szeregi faktów, związanych ściśle z powstawaniem dochodu przedsiębiorcy, ujawniają się zalety osobiste i sprawność przedsiębiorcy. Wpływ jego na wysokość kwot otrzymanych ze sprzedaży wytworów okazać się może w osiągnięciu, przy danym kapitale i siłach roboczych, możliwie największych wyników pod względem ilości i jakości produktów, a mianowicie drogą odpowiedniego wyboru techniki i dobrej organizacji pracy; wpływ przedsiębiorcy okazuje się tedy w możliwie najdalej idącym wyzyskaniu wydajności przedsiębiorstwa. Wpływać on może następnie na organizację zbytu, warunków sprzedaży przez przystosowanie produkcji do zapotrzebowania odbiorców, przez zręcznie ułożone układy w sprawie dostaw. Działa przytem także wykorzystywanie społecznego ustosunkowania się grup działających: większa lub mniejsza zależność odbiorców od producentów (np. przez udzielanie kredytu), ewentualny związek kartelowy przedsiębiorców, gwałtowne zapotrzebowanie odbiorców, wyzyskanie cel ochronnych, wogóle stanowiska monopolowego itd. Również w oddziaływaniu na organizację zbytu ujawniają się handlowe zdolności przedsiębiorcy oraz jego wpływowe stanowisko w ruchu obrotowym, obok zdolności oddziaływania na wydajność przedsiębiorstwa.

Pod względem oddziaływania na koszty produkcji, należy brać te same fakty pod uwagę. Roztropność i pewność przy zakupie surowców i zawieraniu umów z robotnikami, mają znaczenie dla jakości produktów oraz sprawności robotników, a przeto wysokość kosztów produkcji da się osądzić jedynie w stosunku do wyniku, który przy pomocy środków wytwarzania może być osiągnięty. Rozstrzygającą rolę odgrywa tu również wybór techniki, najbardziej celowi odpowiadającej oraz organizacja pracy.

2. Im bardziej zdoła przedsiębiorca wśród danych warunków, zbliżyć wynik osiągnięty z przedsiębiorstwa do maximum korzyści, zaś koszty wytwarzania do minimum, tem większą będzie nadwyżka zysku nad kosztami, tem większym temsamem będzie dochód przedsiębiorcy. Żaden jednakże przedsiębiorca nie jest w stanie określać samodzielnie cen produktu, wysokości płac roboczych i pensji urzędniczych, wreszcie wysokości odsetek od pożyczonego kapitału. Są to zjawiska społeczne, wynikające z gospodarczo-społecznego obrotu, nie zaś z indywidualnych postanowień. Rezultatem tego jest fakt, że dochody przedsiębiorców pod-

legają większym wahanom, aniżeli inne rodzaje dochodów. Zdarza się, że przedsiębiorstwa wykazują w ciągu lat nader małe zyski, a nawet straty. poczem znowu przeżywają lata wielkich dochodów. Nie można tedy żadnej wysokości dochodu przedsiębiorcy określić jako wysokości normalnej. Może zdarzyć się, że pewne przedsiębiorstwa, korzystając z monopolowego swego stanowiska, stale znaczne przynoszą dochody — tak np. Standard Oil trust w St. Zjednoczonych od 1902, przynoszący rocznie 40—48% nominalnego kapitału akcyjnego — lecz są to zjawiska, mające swe źródło w specjalnych faktach społecznych. One to budzą stale wątpliwości co do gospodarczej i społecznej celowości przedsiębiorstw prywatnych w dziedzinie produkcji, wywołując żądania, zmierzające do świadomego wkraczania w tę dziedzinę regulującej woli celem zaprowadzenia mniej jednostronnego podziału płonu produkcji.

Jeśli nie możemy mówić o określonym, przeciętnym dochodzie przedsiębiorcy, to jednak istnieje pewne minimum dochodu, poniżej którego żadne przedsiębiorstwo nie będzie mogło być prowadzone. Minimum owo stanowi wysokość odsetek od kapitału pożyczonego więcej nadwyżka, wymagana jako premja za ryzyko. Jeśli odsetek od kapitału na pewną lokatę wynosi 4%, a dochód przedsiębiorcy osiągnięty z kapitału przedsiębiorcy nie więcej jak $4\frac{1}{4}$ lub $4\frac{1}{2}\%$, wówczas nowe przedsiębiorstwa zakładane nie będą. Przedsiębiorcy pracujący przy pomocy niewielkiego kapitału stałego, ograniczą swe zakłady lub też wycofają się zupełnie. Rezultatem tego ograniczenia produkcji będzie powolne podnoszenie się cen, co znowu zachęcać będzie do zakładania nowych przedsiębiorstw. Bywają oczywiście i takie przedsiębiorstwa, które nawet przy niskim stanie dochodów, nie zamykają swych zakładów. Należą do nich drobni przedsiębiorcy, rzemieślnicy, drobni kupecy, rolnicy. Dla nich stanowi przedsiębiorstwo nieodzowny środek zapewnienia bytu, przeto prowadzą je nadal, nawet wówczas, gdy zaledwie dostarczają środków do życia. Mamy tu do czynienia właściwie z przedsiębiorstwem, opartem nietylko na kapitale, co na pracy. Są to najczęściej wypadki leżące na pograniczu, w których dochód samodzielnego pracownika określić się da pod względem gospodarczym już nie jako dochód przedsiębiorcy, lecz jako dochód z pracy. Obok nich wymienić należy przedsiębiorstwa, w których inwestowano wiele kapitału, niedającego się z łatwo-

ścią wycolać, jak np. zakłady górnicze, huty, koleje żelazne, przedsiębiorstwa okrętowe. W tych przedsiębiorstwach bierze przedsiębiorca przez dłuższy czas straty na siebie, wskutek czego i rentowność przedsiębiorstwa musi być obliczona na podstawie rentowności przeciętnej, w ciągu szeregu lat.

3. Podobnie jak nie można pewnej określonej wysokości dochodu przedsiębiorcy nazwać normalną, tak też nie może być mowy o wyrównaniu dochodów przedsiębiorcy. Wyrównanie takie kazałoby przypuszczać, że za każdym razem produkcja przybiera większe rozmiary w przedsiębiorstwach, które dają większe dochody, gdy w innych produkcja się zmniejsza wskutek wcofywania się kapitałów i przedsiębiorców, zwracających się ku owym bardziej intratnym gałęziom produkcji. W samej rzeczy istnieje pewna tendencja ku takiemu wyrównaniu. Przy systemie gospodarczej wolności, gdy znajdują się ludzie o wielkiej inicyjatywie, zasobni w kapitał, tam dążenie do skorzystania z dogodnych warunków zbytu i wytwarzania, zapewniających znaczne dochody, będzie bodźcem dla tworzenia nowych zakładów przemysłowych, a temsamem do konkurencji, prowadzącej w rezultacie do obniżania cen lub podnoszenia się kosztów wytwarzania. Mimo to jednakże wyrównanie dochodów napotykać zwykło znaczne trudności. Największą trudnością jest niemożność poznania istotnego stanu dochodów przedsiębiorcy w poszczególnych przedsiębiorstwach; do dalszych należy odrębność formy kapitału, potrzebnego dla poszczególnych przedsiębiorstw. Fabryka papieru nie da się zamienić na przędzalnię bawełny, bez poprzedniej sprzedaży środków wytwarzania, służących do wytwarzania papieru i kupna maszyn przędzalniczych oraz innych środków pomocniczych. Lecz taka zmiana lokaty kapitałów połączona jest często z wielkimi ofiarami, dla których niema odszkodowania w zwiększonym dochodzie, z nowego przedsiębiorstwa. Następnie nowe przedsiębiorstwa wymagają częstokroć specjalnego rodzaju gospodarczego i technicznego przygotowania tak, że również z tych osobistych względów przedsiębiorstwa dowolnie zmieniać się nie mogą. Wzgląd ten tem większe ma znaczenie, im odrębniejszym jest rodzaj przedsiębiorstwa oraz im bardziej wymaga osobistego przygotowania. I tak np. chłop w rzadkich tylko wypadkach będzie mógł porzucić swe gospodarstwo rolne, by podjąć się prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego, zapewniającego większe

dochody. Często wreszcie nie będzie możliwem dla przedsiębiorcy wycofanie się z pewnych przedsiębiorstw, mimo spadku dochodów, z tego względu, że w innym przedsiębiorstwie nie uda mu się osiągnąć stanowiska samodzielnego.

O wyrównaniu dochodów przedsiębiorcy nie może być wogóle mowy. Tem mniej to jest możliwe, im bardziej specyficzni będą warunki dla prowadzenia przedsiębiorstwa, pod względem przygotowania fachowego, im większym i bardziej różnorodnym jest kapitał włożony w przedsiębiorstwo oraz im większem niebezpieczeństwo gospodarczego nieudania się produkcji. Natomiast łatwiej da się uskuteczyć to wyrównanie w tych przedsiębiorstwach, gdzie znaczenie włożonego kapitału większem jest od specjalnej pracy przedsiębiorcy, gdzie nakład kapitału da się szybko zmienić i bez straty lub też, gdzie przy małym nakładzie kapitału potrzebny jest niewielki zasób przygotowania fachowego i zdolności, dających się nabyć z łatwością. Przedsiębiorstwo może być przeto w tych warunkach dalej prowadzone mimo to, że nie przynosi dochodu (gospodarstwo chłopskie, rzemiosło), a nawet ze stratami prowadzone bywa (kopalnie, wielkie przedsiębiorstwa wogóle), podczas gdy jednocześnie w innych gałęziach osiągać się dadzą duże dochody. Różne dochody przedsiębiorstw uwidoczniają się w różnej wysokości zysków z towarzystw akcyjnych. Przeciętny zysk towarzystw akcyjnych w Niemczech wynosi w przemyśle budowlanym, w latach 1880—1900 — 1,6 w przemyśle włókienniczym 1,4—6,1, w żegludze 5,7, w bankach 6,7, w browarach, fabrykach maszyn, cukrowniach, przeszło 7, w elektrowniach, gazowniach, fabrykach maszyn, gorzelniach przeszło 8, w papierniach 9, w towarzystwach ubezpieczeń na życie 13,7, w towarzystwach ubezpieczeń od ognia 19,7% kapitału akcyjnego.

Z tendencją do wyrównania dochodów przedsiębiorstw nie należy utożsamiać faktu ogólnej zmiany w dochodach z przedsiębiorstw w ciągu historycznego rozwoju gospodarstwa społecznego. Uwidocznia się tu tendencja ku niższej znajdującej wyłomaczenie we wzroście oświaty, stanu posiadania oraz spadku odsetek z kapitału, spowodowanym wzmożeniem się kapitałów.

Literatura (Do §§ 104, 105): A d. W a g n e r „Theoretische Sozialökonomik“ I, str. 355 i nast.; S c h m o l l e r „Grundriss“ II, str. 431 i nast.; L e x i s „Volkswirtschaftslehre“ str. 144; H e r m a n n „Untersuchungen“ str. 536; S c h ä f f l e „Ges. System“ II, str. 392, 458; M a n g o l d t „Volks-

wirtschaftslehre“ str. 440; tenże „Grundriss“ str. 131; Cohn „System“ I, str. 580; Mill „Polit. Oekon.“ 2 tom, 15 rozdz.; Marshall „Volkswirtschaftslehre“ 6 tom, rozdz. 7 i 8; Mithoff w „Handbuch“ Schönberga I, str. 670; Wolf „Sozialismus und kapitalist. Gesellschaftsordnung“ 1892, str. 421; *Monografie*: Mangoldt „Lehre vom Unternehmergeinn“ 1875; Mataja „Unternehmergeinn, 1884; Gross „Lehre vom Unternehmergeinn“ 1884. Historję dogmatów znajdujemy u obu ostatnich pisarzy, dalej u Eckerta w „Eintw. d. Volksw.“ część pierwsza, tom IX Literatura socjalistyczna rozpatruje zysk przedsiębiorcy łącznie z zyskiem z kapitału: Rodbertus „Zur Beleuchtung der sozialen Frage“ I. 1875, drugie wyd. listów do Kirchmanna; Marx „Das Kapital“ 1 i 3 tom: Kulischer „Zur Entwicklungsgeschichte des Kapitalzinses“ w Jahrb. f. N. III część. tomy 18. 19 i 25; Wieser, jak wyżej w § 63.

III. Dochód z kapitału.

§ 106. Terminologia.

1. Część dochodu z przedsiębiorstwa lub produkcji przypisywaną kapitałowi nazywamy odsetkiem, procentem z kapitału lub rentą. Nie stanowi on zawsze czystego dochodu, ponieważ zawiera ponadto inne jeszcze części składowe, jak: amortyzację kapitału, premję ryzyka, koszty administracyjne. Stąd też nazywamy całą kwotę osiągniętą przy pomocy kapitału odsetkiem brutto, zaś resztę pozostałą po odliczeniu wymienionych wyżej części składowych, odsetkiem netto; stanowi on zawartą w otrzymanym plonie nadwyżkę ponad wartość zużytej substancji kapitału oraz jej kosztów otrzymania. Tak np. czynsz najmu domu stanowi odsetek brutto. Dopiero po odliczeniu podatków, kosztów administracji, otrzymania, ubezpieczenia i amortyzacji, pozostała reszta tworzy czysty procent od kapitału włożonego w ów dom.

2. Dochód czysty jest rezultatem obliczenia wartości przeprowadzanego w gospodarstwie pieniężnym na podstawie pieniędzy. Umożliwia to zestawiać w pewnym do siebie stosunku dochód z kapitału z samym kapitałem, nie dających się porównać pod względem swych naturalnych właściwości, jak np. chleb i piec, służący do wypieku chleba, przędza bawelniana i maszyna przędzalnicza itp. Ten stosunek wartości dochodu z kapitału do samego kapitału nazywamy stopą procentową. Wyraża się ją zazwyczaj w ten sposób, że oznacza się część wartości pieniężnej dochodu przypadającej na rok od 100 lub 1000 jednostek wartości (pro centum % lub pro mille ‰) kapitału. Stopa procentowa

staje się podstawowym środkiem porównywania nie tylko wartości dochodu i kapitału, lecz także wartości różnych majątków zarobkowych. Kawałek gruntu, dom, fabryka, pewna ilość obligacji pożyczek państwowych, dadzą się porównywać tylko pod względem dochodów czystych, jakie przynoszą, te ostatnie bowiem tworzą się zawsze drogą powstawania z rzeczowego plonu wartości pieniężnych. Jeśli rozpatrywać będziemy tę ilość pieniędzy jako procent z kapitału, wówczas zależnie od stopy procentowej obliczyć będziemy mogli wielkość majątku stanowiącego podstawę otrzymanego czystego dochodu. Jeśli dochód ten wynosi 10,000 marek, wówczas wartość majątku przy stopie procentowej 5% wyniesie będzie 200,000 marek, zaś przy stopie procentowej 4% — wyniesie 250,000 marek. Postępowanie takie nazywamy *kapitalizacją*. Ponieważ wszystkie przedmioty majątkowe, dające dochód, bywają w ten sposób oceniane, przeto istnieje dla nich, mimo ich różnorodności, jednolita miara oceny miarodajne mianowicie przy zmianie lokaty kapitałów. Stosowana przy kapitalizacji stopa procentowa nie jest jednakowa przy wszelkich lokatach. Zależnie od rodzaju lokaty waha się pewność lub trwałość dochodu, a także pewność zachowania samych przedmiotów majątkowych lub ich wartości. Ta różnorodność oddziaływa na wysokość procentu (p. niżej § 126), stąd też przy kapitalizacji, gdzie warunki są zupełnie pewne, stopa procentowa będzie niższą, zaś w wypadkach mniejszej pewności wyższą. Procent ogólnie przyjęty, nazywa się *procentem przeciętnym lub średnim*.

3. Procent od kapitału bywa bądź to *pierwotny*, bądź też *z umowy wynikający*, zależnie od tego, czy powstał z użytkowania kapitału w przedsiębiorstwie, czy też z pozostawienia osobom trzecim użytkowania kapitału. Pierwszy zawarty jest w dochodzie z przedsiębiorstwa (p. § 104). Procent z umowy wynikający jest ceną uiszczalną za korzystanie z kapitału w formie pożyczki, za korzystanie dóbr dla celów spożycia, lub też jako procent od dóbr trwałych przez dłuższy czas użytkowanych. Rozpatrzymy najpierw procent pierwotny.

§ 107. Zysk od kapitału przedsiębiorcy (procent pierwotny).

1. Wyraz kapitał, oznacza dwa szeregi faktów, które określiliśmy na podstawie przeciwstawienia pojęcia kapitału wytwórczego pojęciu kapitału zarobkowego, oraz przeciwstawienia ich

treści. Jeśli w obecnym ustroju gospodarczym mówimy o zysku od kapitału, możliwym dla osiągnięcia dla przedsiębiorcy, to odnosimy zysk ten do użytkowanego przezeń kapitału zarobkowego, ten ostatni bowiem bywa w życiu podstawą dla obliczenia procentu. Dla wyjaśnienia zjawiska procentu nie możemy atoli pomijać kapitału wytwórczego, ani roli, jaką tenże odgrywa w tworzeniu się plonu ogólnego w gospodarstwie społecznym. Były czasy, w których nie było jeszcze „kapitału zarobkowego” i możliwym jest do pomyślenia stan społeczeństwa, w którym go niema, a w którym mimo to wytwarzanie dóbr dostarczać będzie plonu czystego drogą połączenia pracy, kapitału i użytkowania gruntów. Czy i wówczas przyznać będzie trzeba udział w tym plonie czystym kapitałowi wytwórcemu? Kto posługuje się wyrażeniem „pierwotny procent od kapitału” odpowie na pytanie powyższe twierdząco, a temsamem uzna, że w każdym gospodarstwie społecznym, niezależnie od jego organizacji, część dochodów czystych przypisać należy kapitałowi. Doświadczenie, na którym opiera się to przekonanie, jest tu właśnie punktem wyjścia dla wyjaśnienia zysku od kapitału.

Doświadczenie to poucza nas, że produkcja staje się przez stosowanie kapitału pod względem technicznym wydajniejszą. Na mocy tego doświadczenia ludzie zaopatrywali się w narzędzia, środki pomocnicze wszelkiego rodzaju, wały ochronne i t. p., a to dlatego, że dzięki uprawie gruntów, przeróbce surowców, otrzymywaniu nowych surowców, osiągalni plon, któregooby w innych warunkach nie było, lub też osiągalni wyniki większe, dzięki np. stosowaniu sztucznych nawozów, sił motorowych (z użytkowywanie spadku wód, wiatru), dzięki zastępowaniu narzędzi maszynami itp. Że tak jest w samej rzeczy, jest to fakt niewątpliwy. Dzieje wskazują na fakt, że zaopatrywanie ludzi w dobra użytkowe staje się wszędzie doskonalszem tak pod względem ilości dóbr jak ich rodzajów, w miarę zwiększania się „kapitału”. Mówi się przeto o „produktywności kapitału” i możemy posługiwać się tem wyrażeniem, o ile sobie uświadomimy, że ten wpływ kapitału na wynik produkcji nie jest danym sam przez się, lecz że ma miejsce wówczas tylko, gdy wybór środków produkcji dokonywa się celowo. Produktywności kapitału nie należy przeto rozumieć jako coś samo przez się zrozumiałego, lecz jako rezultat umiejętnego zastosowania zdolności kierownika produkcji, jego

wiadomości technicznych i gospodarczych. Wyrażenia, „produktywność kapitału“ nie należy przeto brać dosłownie — właściwiej byłoby powiedzieć, że racjonalne zastosowanie kapitału oddziaływa na podniesienie się wydajności ludzkiej pracy, zaś w produkcji rolnej na podniesienie się wydajności gruntów.

2. Kapitał w postaci dóbr przyczyniających się do wzmożenia produkcji nie jest nam dany przez przyrodę, a należy sporządzić go przy pomocy ludzkiej pracy przez zastosowanie surowców oraz sił przyrody. Nicograniczone są tu możliwości tych zastosowań. Jeśli porównamy pierwsze wyposażenie ludów pierwotnych w rzeczowe środki pomocnicze dla ich sposobów wytwarzania, oraz prosty sposób ich życia z potężnymi zasobami dóbr w najbardziej rozwiniętych gospodarstwach społecznych oraz z różnorodnością dóbr użytkowych, stale wytwarzanych, wówczas uprzytomnimy sobie szalony rozwój, jaki ludzkość już przeszła. Mimo to doświadczenie wskazuje nam, że wiele jeszcze dałoby się zmienić na lepsze w gospodarstwach najwyżej nawet stojących ludów, a mianowicie w ich sposobie wytwarzania, że znane ulepszenia w metodach wytwarzania nie są dotąd jeszcze w pełni wykorzystane — jak dalece dalyby się jeszcze ulepszyć np. gospodarstwa rolne, zaś w przemyśle, w ilu wypadkach dałaby się praca ręczna zastąpić wydajniejszymi formami pracy. Sądząc z postępu nauki i techniki wnioskujemy, że stoją przed nami otworem możliwości dalszego rozwoju.

Świadomość, że istnieją dalsze możliwości uczynienia gruntów i pracy ludzkiej bardziej wydajnymi, stanowi atoli tylko jedno założenie dla wyboru danych metod wytwarzania. Niezbędne są ponadto warunki natury gospodarczej. Dla wyboru bardziej wydajnych metod wytwarzania potrzebne są techniczne zakłady i urządzenia, które sporządzić należy. Innymi słowy, potrzebnym jest w tym celu pewien okres, w czasie którego siły robocze użyte być muszą, zamiast dla wytwarzania bezpośrednich dóbr użytkowych, do wytwarzania owych zakładów i urządzeń, które następnie uczynią wydajniejszym proces wytwarzania dóbr dla bezpośredniego spożycia służąc mających. W czasie trwania tego okresu wytwarzania, dobra służące do zaspokojenia potrzeb robotników, muszą być czerpane już z istniejącego przedtem zasobu dóbr. Wynika stąd, że dla podejmowania nowych, bardziej wydajnych metod produkcji, dalszymi nieodzownymi wa-

runkami będą: pewien okres wyczekiwania, (do wykończenia wydajniejszych środków wytwarzania) rozporządza-
 ne siły robocze, dalej pewien fundusz służący dla pokrycia
 zapotrzebowania środków do życia tychże sił roboczych, wreszcie
 fundusz, skąd czerpać się dadzą środki utrzymania.

Okres wyczekiwania nie jest sam przez się faktem gospodar-
 czym. Jest jednakże momentem ważnym ze względu na to, że od
 niego zależy długość trwania czasu, w którym siły robocze odcia-
 gane bywają od wytwarzania dóbr użytkowych, a zaabsorbowane
 wyłącznie wytwarzaniem środków produkcji. Czas ten zaś oddzia-
 lya znowu na fundusz środków utrzymania, który maleje bez
 wpływu na reprodukcję tych środków, albowiem robotnicy zajęci
 w tym czasie nie pracują nad dalszą produkcją samych środków
 do życia, lecz tylko nad sporządzaniem środków produkcji. Możli-
 wość tedy podejmowania intensywnej produkcji zależną będzie
 od ilości sił roboczych, znajdujących zastosowanie nie bezpośrednio
 przy wytwarzaniu środków do życia, następnie od wielkości
 funduszu zapasowego do utrzymania robotników, zajętych wy-
 twarzaniem środków produkcji, funduszu, który może znaleźć po-
 krycie dopiero w późniejszym czasie. Od jego wielkości zależną
 będzie liczba tychże robotników oraz czas, w ciągu jakiego mogą
 być zatrudnieni w tym celu; w rezultacie stosowanie wydajniej-
 szych metod produkcji zależnem jest ostatecznie od tego fundu-
 szu zapasowego.

3. Jeśli uprzytomnimy sobie zamkniętą gospodarkę w wiel-
 kim stylu, bez obiegu towarów, jaka znaną nam jest z wielkich
 dominjów z czasów Karolingów, lub też jaką przewiduje socjalizm,
 jako organizację przyszłości, to stwierdzimy, że i w nich wypad-
 nie wydajniejszą produkcję oprzeć na zastosowaniu w większej
 mierze kapitału, co też zazwyczaj miało miejsce. Siły robocze,
 które będą do rozporządzenia, znajdą zastosowanie częściowo w wy-
 twarzaniu środków do życia, dla zaspokojenia bezpośrednich po-
 trzeb, częściowo zaś w uzupełnianiu zużytych lub też pomnażaniu
 i ulepszaniu istniejących dóbr, składających się na kapitał; oczy-
 wiście dziać się to będzie z uwzględnieniem wielkości zapasu
 środków do życia, z którym rozpoczynać się będzie nowy okres go-
 spodarczy. Jeśli wówczas wynik produkcji środków użytkowych
 wzrośnie, wskutek zastosowania większego kapitału, t. j. ulepszo-
 nych dóbr, składających się na kapitał, to rezultat ten przypisze

się właśnie kapitałowi. Można będzie przeto mówić i w tym wypadku o plonie z kapitału, albowiem wyraz „procent“ nie może tu znaleźć zastosowania, jako pojęcie ściśle związane z organizacją gospodarstwa, opartą na wymianie i zarobkowaniu. Istnienie tego plonu ujawni się w kierunku, w jakim będą zużyte siły robocze oraz zapas środków utrzymania. Różnorodność „produktywności“ kapitału da się i tutaj zestawić na podstawie różnych kierunków wytwarzania, różnego rodzaju dóbr użytkowych, a produktywność ta ujawni to w jednym, to w drugim kierunku pomnożenie i ulepszenie środków wytwarzania, zawsze atoli w granicach zakreślonych przez liczbę rozporządzalnych sił roboczych, oraz przez zasoby środków utrzymania potrzebnych ogółowi. Doświadczenie wykazuje, że nie jest to tylko dowolnem przypuszczeniem. Również w czasach, w których nie było wymiany towarów, przywiązywano wagę do podtrzymywania siły roboczej przez kapitał, jakkolwiek znajdujące w tym fakcie wyraz szacowanie różnych kierunków zastosowania tej siły roboczej nie były dokładnie wyrażone. W każdym razie powiedzieć możemy, że wynik otrzymany jako nadwyżka po zastosowaniu kapitału oraz dóbr użytkowych, służących spożyciu przez robotników w czasie wytwarzania nowych dóbr — właściwe są w każdej bez różnicy organizacji gospodarstwa społecznego. Właśnie w gospodarce zamkniętej da się to udowodnić bez specjalnych skomplikowanych obliczeń. Naturalnie że i tutaj nie można wprost porównać ze sobą poszczególnych konkretnych rodzajów dóbr. Nie można np. zestawiać zwiększonej, wskutek zastosowania lepiej skonstruowanego pługa, ilości zboża z tymże pługiem. Natomiast można porównać nakład środków utrzymania potrzebnych przy sporządzaniu tego pługa z ilością otrzymanych przy jego zastosowaniu środków do życia i tą drogą stwierdzić otrzymaną nadwyżkę. Drogą z jednej strony takich bardzo pierwotnych oszacowań zużytego trudu i kosztów utrzymania oraz na podstawie oszacowania z drugiej strony otrzymanych nadwyżek w środkach utrzymania oraz ogólnego dobrobytu, otrzymywano w ciągu wielu stuleci obliczenia, które dzisiaj osiąga się w sposób bez porównania doskonalszy drogą obrachunków szacunkowych, oraz księgowania. Stwierdzony na podstawie doświadczenia wzrost produkcji dóbr użytkowych na skutek zastosowania kapitału jest realnym dowodem produktywności kapitału, a temsamem uprawnia do twierdzenia, że w każdym

ustroju gospodarczym, część z ogólnego plonu otrzymanego przypisać należy zastosowanemu przy produkcji kapitałowi. Lecz tylko w gospodarstwie wymiennem będzie mowa o „procencie“ i zysk z kapitału wystąpi tutaj w innej formie, aniżeli w gospodarstwie zamkniętem, już z tego chociażby względu, że za podstawę przy obliczaniu zysku bierzemy tutaj nietylko dobra składające się na kapitał, służący bezpośrednio przy wytwarzaniu (narzędzia, maszyny i t. p.), lecz także kapitał zarobkowy. Odsetki— dzięki powstaniu swemu z pożyczania pieniędzy, jak również w ustroju gospodarki wymiennej, są historycznie nierozzerwalnie związane z obliczaniem wszelkich wartości w pieniądzach i przenoszeniem abstrakcyjnej siły nabywczej drogą kredytu. Odsetek jest ceną uiszczaną za ową siłę nabywczą. Opłata owej ceny wypożyczającemu obok zwrotu kapitału dostarczającego siły nabywczej, ma swe źródło w dwu przyczynach. Jedna z nich, ujawniająca się w pożyczce konsumcyjnej, wynika z gwałtownej potrzeby rozporządzania danemi dobrami w terażniejszości, która to konieczność rozporządzania sprawia, że dobra te są wyżej szacowane, a zarazem umożliwia przyrzeczenie opłaty' wyższej kwoty w czasie, w którym dobra zwrócone zostaną. Druga przyczyna leży w korzyściach, jakie osiąga przedsiębiorca przez możliwość rozporządzania siłą nabywczą, dzięki czemu może on wykorzystać w większej mierze techniczną wydajność dóbr służących do dalszej produkcji oraz siły robocze zastosowane w produkcji, może także wykorzystać lepsze sposobności kupna i sprzedaży przy różnicy cen w czasie i zależnie od warunków lokalnych.

4. Dzięki temu zmienia się zasadniczo zagadnienie zysku z kapitału w porównaniu z gospodarką zamkniętą. W gospodarce pieniężnej, opartej na wymianie, widzimy możliwość zastosowania kapitału bez udziału produkcji, dzięki faktowi kredytu i możliwości zarobkowania bez produkcji. Przy udzielaniu pożyczek konsumcyjnych, wypożyczaniu do użytku dóbr trwających dłużej przy stosowaniu kapitału w handlu, w obrocie kredytowym i papierami wartościowemi, powstaje procent, którego nie możemy przypisać większej wydajności kapitału mieszczącego się w dobrach służących produkcji. Dla objaśnienia procentu od pożyczek konsumcyjnych, oraz przy wypożyczaniu dóbr trwałych wchodzi w grę szczególne okoliczności, o których później będzie mowa. W innych wypadkach możemy zrozumieć zysk z kapitału

tylko w związku z przedsiębiorstwem. Stanowi on tylko rachunkowo wyodrębnioną część dochodu z przedsiębiorstwa, jeśli przedsiębiorca zużytkowuje w niem swój własny kapitał, lecz uwidoczniający się nazewnątrż, przy zastosowaniu kapitału pożyczonego, za który uiszcza się pewien „odsetek”, dostarczany oczywiście przez zysk z produkcji. Często zresztą, jak widzieliśmy wyżej, zwłaszcza przy towarzystwach akcyjnych, sprowadza się cały dochód z przedsiębiorstwa do kapitału, ponieważ brak tu rzeczywistej działalności większości właścicieli akcji, a przeto wyrażenie zysk z kapitału przedsiębiorców obejmuje w tym wypadku cały dochód przedsiębiorców. Zysk z kapitału zlewa się tu w jedno z dochodem z przedsiębiorstwa i tylko wypadnie porozumieć się co do tego, dlaczego część lub całość zysku kapitałowi przypisać należy.

Łatwą jest odpowiedź na tak sformułowane pytanie: dzieje się tak dlatego, że w gospodarce wymiennej tylko posiadanie kapitału (w znaczeniu kapitału zarobkowego, abstrakcyjnej możliwości rozporządzania przedmiotami obiegu) daje możliwość zajęcia stanowiska przedsiębiorcy, możliwość wyboru kierunku i metody wytwarzania oraz wyzyskania nowych idei w dziedzinie organizacji technicznej lub gospodarczej. Za ułatwienie tej możliwości płaci się pewną cenę temu, kto użycza nam kapitału do tego celu. Przedsiębiorcy oraz starający się o kredyt konsumcyjny, dla celów spożycia, współubiegają się o ten kapitał, którego cena wytwarza się wskutek tego według ogólnych zasad miarodajnych na rynku zbytu (patrz § 108). Każdy przedsiębiorca posiadający własny kapitał weźmie tę cenę rynkową za miarę dla oceny wydajności kapitału włożonego w przedsiębiorstwo. Tą drogą uwydatnia się techniczna wydajność dóbr, tworzących kapitał w ich oddziaływaniu na powstawanie zysku kapitału zarobkowego. Jeśli weźmiemy, dla uproszczenia obrazu, przykład przedsiębiorstwa podjętego dla wytwarzania, to nie trudno nam będzie wysledzić także związek, zachodzący pomiędzy zyskiem z kapitału przedsiębiorcy a techniczną wydajnością dóbr tworzących kapitał. Dzięki posiadaniu kapitału zarobkowego może przedsiębiorca wyzyskać wydajność ludzkiej pracy oraz wydajność sił przyrody. Siły robocze, dobra składające się na kapitał, ziemia, sprzedawane bywają po cenach rynkowych, które to ceny, w dwu ostatnich wypadkach, mogą już mieć w sobie zysk z kapitału. Zawsze jednakże przedsiębiorca (kapitalista tj. posiadacz kapitału zarobkowego) zastosuje

swój popyt do nich, tj. cofnie go, gdy ceny podniosą się tak wysoko, że nie dadzą widoków zysku. Może nastąpić również fakt zupełnie odwrotny, to znaczy, że przedsiębiorcy próby swe kończą ze stratą lub nawet przez czas pewien ze stratą pracują, była o tem mowa wyżej (§ 105, 3). Nigdy atoli fakt taki nie trwa długo.

Rozstrzygającym w tym wypadku będzie zawsze powstawanie cen na rynku pracy oraz na rynku dóbr, tworzących kapitał, a także na rynku zbytu gruntów.

5. Kapitał zarobkowy stanowi rdzeń majątku istniejącego w gospodarstwie społecznem poza bezpośrednim majątkiem użytkowym. Jest on w danym okresie czasu wielkością stałą, ograniczoną. Jego powiększenie zależnem jest od wyniku procesu wytwarzania, może przeto następować zawsze w okresach perjodycznych. Jego posiadacze życzą sobie zużytkowania go, a mogą uczynić to poczęści bezpośrednio przez zastosowanie w produkcji, poczęści zaś przez udzielenie innym w drodze pożyczki.

Zastosowanie w produkcji odbywa się drogą nabywania dóbr służących do dalszej produkcji, gruntów, jako podstawy dla warsztatów pracy, wreszcie nabywania usług, wynikających z pracy ludzkiej. Jako pożyczka funkcjonuje kapitał zarobkowy, w rękach otrzymującego pożyczkę, bądź to w tensam sposób, jeśli ten ostatni używa go w celach produkcji, albo też służy dla celów konsumcyjnych, a więc użytym zostaje bezpośrednio dla nabycia dóbr użytkowych. Ostatecznie służy on tym celom również we wszystkich innych wypadkach. Robotnicy sprzedają swą siłę roboczą, by za otrzymane wynagrodzenie zaspokoić swe potrzeby, sprzedawcy gruntów otrzymują z tego źródła swe dochody, sprzedawcy wreszcie dóbr służących dalszej produkcji pragną otrzymać z jednej strony odszkodowanie za poczynione przez nich przedtem nakłady, z drugiej znaleźć w dochodzie pokrycie swych kosztów utrzymania. Nakłady, które przedtem poczynić byli zmuszeni, dzielą się znowu na wydatki, na bezpośrednio uiszczane place lub też na zwrot podobnych poprzednio wydatkowanych kosztów. W ten sposób rynek, na którym przedmiotem obiegu jest kapitał, jest rynkiem, na którym środki utrzymania stanowią podaż, a równocześnie są przedmiotem popytu. Kapitałiści znajdują się tu w korzystnem położeniu wobec tworzących się na rynku cen, nie są bowiem zmuszeni przyjmować za swą podaż kapitałów takich cen, przy których musieliby ponosić straty. Minimum, jakie przytem mają

na względnie, jest utrzymanie majątku tak, by zabezpieczenie się na przyszłość nie było gorszem od położenia w terażniejszości. Kapitałiści wypożyczają swe kapitały nawet przy mniejszych zyskach, jeśliby większe osiągnąć się nie dały. Zazwyczaj jednak oczekiwać mogą wyższych zysków. Główny popyt na kapitał, jako na fundusz środków utrzymania, istnieje u robotników; ponieważ nie mają możliwości zużytkowania swej siły roboczej samodzielnie, na własny rachunek, przeto gotowi są zawsze oddać swą siłę roboczą za cenę niższą od tej części wartości produktu, którą udziałowi siły roboczej przypisać należy. Czas trwania produkcji odgrywa tu ważną rolę. Wytwór pracy zjawia się na rynku zbytu w późniejszym dopiero czasie, robotnik potrzebuje jednak środków utrzymania w ciągu całego czasu wyczekiwania. Wskutek tego musi on zadowolnić się ceną, będącą wynikiem chwilowego położenia na rynku pracy, która to cena układa się na podstawie płacy roboczej ostatniego jeszcze z korzyścią przez pracodawców zatrudnianego pracownika tak, że ogół przedsiębiorców opłaca siłę roboczą robotników według krańcowej płacy roboczej, co staje się źródłem nadwyżki, czyli zysku przedsiębiorcy. Nie inaczej rzecz się ma z kupnem dóbr służących do dalszej produkcji oraz z nabywaniem gruntów. Rzeczowe środki produkcji znajdują zastosowanie w wielu rodzajach wytwarzania oraz z różnemi widokami zysku, lecz o ile są jednego rodzaju, wówczas otrzymują jednolitą cenę rynkową, której wysokość określi ostatnie jeszcze z korzyścią dla kupującego możliwe zastosowanie w produkcji. Z tego względu jest niemożliwe, by sprzedawcy tych dóbr osiągnęli różne ceny, zależne od korzyści, jakie osiągają z ich zastosowania w różnych gałęziach produkcji, jako środków wytwarzania. Równie ma się rzecz z użytkowaniem gruntów. Nabywca gruntu bierze pod uwagę, że z kapitału, którym rozporządza, mógłby osiągnąć zysk drogą zużytkowania go w formie udzielenia pożyczki lub drogą nabycia dóbr służących dalszej produkcji oraz usług ludzkich, a mając to w pamięci zaniecha nabycia gruntu, o ile mu to nie zapewnia równych korzyści. W zapłacie ceny kierować się będzie tem, by suma ogólna wartości wszelkich oczekiwanych użytkowań gruntu wyższą była od sumy kupna, o przyjęty zysk z kapitału.

6. W poszczególnych wypadkach prostych przedsiębiorstw oraz prostego składu kapitału, może zysk być całkowicie zniesiony wsku-

tek współzawodnictwa przedsiębiorców. Żaden z drobnych przedsiębiorców, podejmujących roboty akordowe lub oddających usługi osobiste, jak robotnicy ziemni, posłańcy i t. p., również drobni rzemieślnicy lub pracownice w domu, chałupnicy (szwaczki) nie są w stanie ciągnąć zysków ze swych drobnych kapitałów. Ich współzawodnictwo tak dalece obniża cenę produktów i usług oddawanych, że z zarobku swego zaledwie osiągnąć mogą zwrot kapitału. Lecz to, co tu jest możliwe, gdzie kapitał jest mały i mniej ważny w porównaniu ze znaczeniem usług z pracy, niema zastosowania na żadnym innym stopniu produkcyjnej działalności przedsiębiorstw, a to z tego względu, że ilość rozporządzalnego kapitału jest stale ograniczoną, natomiast nieograniczoną jest możność podejmowania nowych kierunków wytwarzania, w których jeszcze niedostatecznym jest zaopatrywanie w dobra użytkowe, wobec mnogości ludzkich potrzeb oraz nowych metod wytwarzania, pozwalających produkować taniej i lepiej. Te to potrzeby ludzkie oraz nowe metody wytwarzania stanowią fakty rozstrzygające o wyniku produkcji mającym zapewnić zysk z kapitału i przedsiębiorstwa. Gdyby potrzeby ludzkie były stałe i nie ulegały zmianie, a także, gdyby metody produkcji się nie zmieniały, wówczas zaopatrywanie ludzi w dobra użytkowe, przy dowolnym wzroście kapitału oraz techniczno-gospodarczych wiadomości, mogłoby być do tego stopnia zapewnione, że cena produktów spadłaby do poziomu zwrotu nakładu pracy i kapitału. W organizacji społecznej, w której potrzeby ludzkie ulegają zmianie pod względem ich rodzaju i natężenia, już z powodu wzrostu ludności, zaś metody wytwarzania pod wpływem rozwoju techniki stale się zmieniają, istnieje zawsze dla działalności przedsiębiorcy możność osiągnięcia dochodu, jako nadwyżki po pokryciu nakładu pracy i kapitału. „Podaż (środków utrzymania) jest ograniczoną u najbogatszych nawet ludów, przez stan majątku narodowego w danym czasie. Natomiast popyt może być w praktyce nieograniczony: sięga on przynajmniej do granic, które przez przedłużenie procesu wytwarzania pod względem wyników produkcji jeszcze osiągnąćby się dały; i ta to granica leży nawet u najbogatszych ludów, daleko poza chwilowym stanem posiadania“ (Böhm-Bawerk).

Zysk z kapitału w przedsiębiorstwach jest momentem rozstrzygającym o postępie produkcji, a temsamem o zaspakajaniu potrzeb w gospodarstwie społecznym. Jest on regulatorem wytwarza-

nia dóbr. Pod względem gospodarczym jest on pożytecznym, o ile w przedsiębiorstwach przyczynia się w danym czasie i miejscu do dostarczenia dóbr potrzebnych, o ile przyczynia się do zebrania kapitału, celem udzielania kredytu lub też do właściwego zastosowania papierów wartościowych. Powstanie tego zysku tłumaczy się, jak w wypadku pierwszym, na podstawie stanowiska posiadacza kapitału, jako przedsiębiorcy.

Przedstawiona w tekście teoria odsetek z kapitału opiera się na istnieniu technicznej produktywności dóbr, służących do dalszego wytwarzania, oraz wykorzystywaniu jej przez przedsiębiorców, opiera się na fakcie wolnego określania cen rynkowych na środki wytwarzania i produkty oraz na fakcie istnienia ograniczonej ilości środków utrzymania. Rozporządzając temi ostatnimi, rozporządza kapitalista równocześnie techniczną wytwórczością dóbr zużywanych do dalszego wytwarzania, a także siłami roboczymi. Ponieważ ceny robocizny, dzięki tworzeniu się ich na rynku zbytu, są jednolite i pozostają na poziomie najniższej ceny, umożliwiające jeszcze zastosowanie jej z zyskiem, przeto otwiera się dla każdego przedsiębiorcy możliwość osiągnięcia nadwyżki, którą przedsiębiorca przypisać musi kapitałowi, a której wysokość przeciętną określi procent przyjęty przy udzielaniu pożyczek. Proces ten świetnie przedstawia i analizuje Böhm Bawerk „Positive Theorie des Kapitals“ (1 tom, 3 wyd., 1909, tom 2, r. 1912). Jego opis stopniowej produkcji, różnej długości okresów produkcji odnośnie do poszczególnych gatunków dóbr, ograniczonej ilości zapasów środków utrzymania oraz potrzeb ludzkich, posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dla badań nad zadaniem przedsiębiorców, a także nad powstawaniem odsetek od kapitału, oraz ich regulującego oddziaływania na bieg produkcji. Objasnienie owych nie opiera on poprostu na opisywanych faktach, lecz na momentach psychologicznych, a mianowicie na niższym szacowaniu dóbr, mających służyć nam dopiero w przyszłości, w porównaniu z dobrami, będącymi w teraźniejszości do rozporządzenia. Powstawanie odsetek tłumaczy przedewszystkiem fakt, że dobra obecnie posiadane większą mają zazwyczaj wartość, aniżeli dobra przyszłe tego samego rodzaju i w tej samej ilości. Trzy powody przemawiają za tem: 1) różnica stosunku zachodzącego pomiędzy zapotrzebowaniem i jego zaspokojeniem w różnych okresach czasu (niekorzystny stosunek w teraźniejszości, korzystny w przyszłości); 2) systematyczne niedoceniwanie naszych przyszłych potrzeb oraz środków służących do ich zaspakajania; 3) rozporządzanie dobrami w teraźniejszości umożliwia stosowanie wymagających czasu, ale wydajnych sposobów produkcji, dzięki którym przyszłe zaopatrywanie w dobra może stać się obfitszem. Dobrze zaobserwowanym jest u Böhma fakt niższego szacowania tych samych dóbr w przyszłości, w porównaniu z szacowaniem tychże dóbr w teraźniejszości, wyjaśnia on bowiem niektóre zjawiska, zwłaszcza na rynku pożyczkowym, przedewszystkiem od-

nośnie do pożyczek dla celów konsumcyjnych. Nie przypuszczam jednakże by do tych faktów uciekać się należało, dla celów wyjaśnienia ceny pracy ludzkiej oraz dóbr służących do dalszego wytwarzania. Robotnik nie ma wyboru, musi sprzedawać swą siłę roboczą, nie może przeto porównywać korzyści w terażniejszości z przyszłemi korzyściami. Natomiast sprzedawca dóbr służących do dalszego wytwarzania ma normalnie już w cenach rynkowych zapewniony zysk z kapitału. W obydwu wypadkach, ponieważ idzie o dobra dające się odtworzyć, obliczać się będzie udział w plonie ogólnym, według prawa doliczania, (patrz § 79, 3), na podstawie ceny krańcowej, tworzącej się na rynku zbytu. Z drugiej strony, wobec istnienia odsetków z kapitału, każdy przedsiębiorca będzie naturalnie tylko wtedy skłonny do uznania pewnych wymagań płacy i ceny, jeśli będzie miał widoki otrzymania w drodze produkcji tych produktów, których sprzedaż zagwarantuje mu otrzymanie tych odsetków. Odsetki te istnieją już na wstępie obliczeń przedsiębiorcy, a wyjaśnienie, że dobra służące do produkcji, oraz pracę szacuje się niżej, aniżeli otrzymać się mający z ich zastosowania produkt, jest już z góry dyskontowaniem odsetków przy kupnie środków produkcji. Powstawanie odsetków na tej drodze nie jest więcej pewne, aniżeli przez wyjaśnienie ich na podstawie stanowiska przedsiębiorcy. „Wrastanie“ bowiem środków wytwarzania dóbr przyszłości w wartość współczesną dóbr użytkowych każe przyjmować, że w tym późniejszym okresie dobra użytkowe tę samą mają wartość, co na początku produkcji. Nie jest to jednak konieczne. Z tego względu pozostają przy wyjaśnieniu odsetków z kapitału, jako części dochodu przedsiębiorcy.

Dla wyjaśnienia odsetków z kapitału powstało wiele teorii, na które składały się przeważnie tesame czynniki zasadnicze, które atoli w związku z rozmaitemi faktami psychologicznemi i prawnemi różnie bywały osądzane. Do tych czynników zaliczamy: oddziaływanie kapitału w kierunku podwyższenia wydajności produkcji oraz wskazywanie na straty związane z wyczekiwaniem w ciągu czasu tworzenia się kapitału, a także z zastosowaniem do innych celów, zamiast do bezpośredniego zaspokojenia potrzeb; dalej konieczność oszczędzania, wyrzekanie się korzyści bezpośrednich, których dostarczyć nam może użytkowanie kapitału i t. p. Böhm-Bawerk „Geschichte und Kritik der Kapitalzinstheorien“ 2 wyd. 1900, daje przegląd wszelkich w literaturze ekonomji społecznej istniejących teorii. O ile możliwym tu jest podział na grupy, odróżniamy: teorie produktywności, teorie użytkowania, abstynencji, teorie pracy, wreszcie teorię wyzysku. Teorie produktywności kładą nacisk na wpływ kapitału w kierunku wzrostu wydajności produkcji, ku czemu jeszcze inne fakty służyć mają. Teoria uznana w tekście niniejszej książki, jak również teoria Böhm-Bawerka opiera się na tej teorii, lecz u tego ostatniego w połączeniu z teorią o wartości dodatkowej dóbr terażniejszych w porównaniu z dobrami przyszłemi a stąd nazwana przezeń teorią agia. Teorie użytkowania opierają się na przekonaniu, że obok substancji kapitału, także jego użytkowanie

posiada samodzielny byt, i samodzielną wartość. Kto zatem pragnie mieć dochód z kapitału, ofiarowuje nie tylko substancję kapitału, lecz także możliwość jej użytkowania, któraby mu przysługiwała przez czas jej zastosowania, a przeto należy mu się wynagrodzenie za użyczenie kapitału oraz za wartość jego użytkowania. Przeciwno temu pojmowaniu odsetków można podnieść zarzut, że wartość kapitału może polegać tylko na sumie usług otrzymywanych przez użytkowanie go — z uwzględnieniem czasu potrzebnego dla osiągnięcia tych korzyści, że przeto obok kapitału niema niezależnego odeń użytkowania. Natomiast twierdzenie Mengera, że rozporządzenie kapitałem w ciągu pewnego okresu czasu stanowi, w analizie pojęcia odsetków, moment samodzielny, polega na ważnym poznaniu. Z faktu, że osobie, której przysługuje owo prawo rozporządzania, z ogólnej sumy wartości produktu, część pewna, przypada w udziale wynika, że inne czynniki nie mogą otrzymać wartości całego produktu. — Teoria abstynencji zwraca uwagę na fakt, że koszty wytwarzania polegają nie tylko na nakładzie pracy, lecz również na wyrzeczeniu się bezpośrednio użytkowania przez tego, kto zebrał kapitał i przeznaczył go dla celów produkcji. W samej rzeczy odkładanie możliwości użytkowania kapitału na czas późniejszy posiada doniosłe znaczenie, zarówno dla tworzenia kapitału, jak i dla stanowiska kapitalisty na rynku, jako posiadacza środków do życia. Lecz jest to jeden tylko fakt obok innych ważniejszych. Teorie pracy objaśniają powstawanie odsetków z kapitału jako wynagrodzenia za pracę związaną z zarządzaniem kapitałem. Wyjaśnienie to atoli nie wystarcza, a to dlatego, że samodzielną pracę spełnia kapitalista tylko jako przedsiębiorca, za co jednakże pobiera dochód odrębny. — Teoria wyzysku wychodzi z założenia, że źródłem wartości wszelkich produktów jest praca ludzka, że zatem siła robocza jest czynnikiem wartościotwórczym w produkcji. Praca sama nabywaną bywa również na podstawie jej wartości, a mianowicie według ilości pracy potrzebnej do wytworzenia środków dziennego utrzymania siły roboczej. Lecz wartość zawarta w płacy za dzień roboczy jest zawsze mniejszą od wartości, jaką wytworzyć może kupiona za nią siła robocza, w ciągu dnia pracy. Wartość dodatkową, którą wytwarza praca, już bezpłatnie zachowuje przedsiębiorca dla siebie. Tak sformułowana przez Marksa teoria pozostaje w związku nie z ilością zatrudnionych w przedsiębiorstwie robotników, lecz w związku z całością włożonego w przedsiębiorstwo kapitału. W trzecim tomie „Kapitału“ Marksa (1894) została teoria ta nieco zmodyfikowana, dzięki czemu zastosowanie jej w praktyce doznało znacznego ograniczenia. Gdy bowiem — na podstawie dawniejszych interpretacji socjalistyczna teoria wyzysku rozumiana była w ten sposób, że poszczególni przedsiębiorcy (kapitaliści) wyzyskują poszczególnych zatrudnionych u siebie robotników, którzy tworząc cały przyrost wartości produktu, w zamian za to otrzymują w płacy roboczej tylko część tej wartości, przedsiębiorca zaś zabiera całą wartość dodatkową, chowając ją jako zysk do kieszeni lub też odkładając ją dalej celem otrzymania renty lub zysku, to w dziełach późniejszych już nie indywidualna pra-

ca w konkretnym indywidualnym procesie produkcji tworzy wartość, lecz praca ogólna społeczeństwa, wzięta jako całość. A przeto nie poszczególni robotnicy są wyzyskiwani, nie oni bowiem tworzą wartość dodatkową, lecz praca spełniania wogóle w społeczeństwie, a więc nie wyłączając pracy przedsiębiorców także, o ile oczywiście jest pracą oddającą usługi. Jest to stara koncepcja Rodbertusa, który powiada, że dobra rozpatrywane z punktu widzenia ogółu są dziełem tylko pracy, podczas gdy największa część, przy podziale plonu rocznego (po odliczeniu włożonego kapitału) przypada właścicielom kapitałów i gruntów, bez względu na jakąkolwiek pracę, jedynie na podstawie ich prawa własności. O wyzysku nie może tu być mowy, zwłaszcza, że nawet według Marksa, robotnikowi nie może nigdy przypaść w udziale cały wytwór pracy lub chociażby „wartość dodatkowa“. W swej krytyce programu gotajskiego niemieckiej demokracji społecznej (1875) zwraca się Marks przeciwko idei „sprawiedliwego podziału całego plonu pracy pomiędzy wszystkich członków społeczeństwa“ będącej podstawą tego programu. Jeśli niejasne pojęcie „plonu pracy“ pojmywać będziemy w znaczeniu produkcji ogółem wziętej całego społeczeństwa, to wypadnie odliczyć z niego następujące pozycje: 1) odškodowanie za zużyte środki produkcji; 2) dodatkową część dla rozszerzenia produkcji; 3) fundusz rezerwowy i assekuracyjny od wypadków, niepowodzeń i t. d. „Te odliczenia od całkowitego plonu pracy“ są koniecznością gospodarczą, a wielkość ich na podstawie rachunku prawdopodobieństwa obliczana, zależy od istniejących sił i środków, w żadnym jednak razie nie może być kalkulowaną na zasadzie sprawiedliwości“. Od drugiej części, przeznaczonej na środki konsumcyjne, odliczyć wypadnie ogólne, nie należące do produkcji koszty administracji, na cele służące zaspokojeniu potrzeb ogółu społeczeństwa (szkoly, urzędnia zdrowotne i t. p.), wreszcie fundusz dla niezdolnych do pracy. („Neue Zeit“ 9 rocznik, str. 565).

Literatura: Böhm Bawerk (jak wyż.; tenże Art. „Zins“ w Hdw. d. Stw.; Marks „Das Kapital“ 3 tomy, 1867, 1894; Wieser „Der natürliche Wert“ 1889, § 35; Marshall „Volkswirtschaftslehre“ I, VI księga, rozdz. 6—8; Landry „L'intérêt du capital“ 1904; Schumpeter „Wesen und Hauptinhalt der theoret. Nationalökonomie“ 1908, 3 część, 4 rozdz.; tenże „Theorie des wirtsch. Entwicklung 1912; na to odpowiedź Böhm Bawerka w Z. r. V. S. und V. 1913. Trafne uwagi spotykamy u Kulischera o realnych warunkach, wśród których osiąganym bywał zysk z kapitału przedsiębiorców w ciągu historycznego rozwoju, w artykule: „Zur Entwicklungsgeschichte des Kapitalzinses“ w Z. f. N. III tomy, XVIII, XIX, XXV. Więcej aniżeli w Niemczech poświęcono uwagi teorii zysku gdzieindziej, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych pod wpływem Böhm Bawerka. Clark „Distribution of wealth“ 1899; Carver „Distribution of wealth“ 1904; Irving Fischer „Nature of capital and income“ 1906; tenże „The rate of interest“ 1907. Przegląd dzieł u Böhm Bawerka I, trzecie wyd., str. 614; Wieser j. w. §§ 67, 68—71.

§ 108. Procent od pożyczek.

Udzielanie pożyczek polega na oddawaniu dóbr użytkowych w teraźniejszości na przyrzeczenie zwrotu w równej ilości dóbr tego samego gatunku w przyszłości. Jeśli pożyczka jest płatna, wówczas otrzymujący ją uiszcza dającemu pewne wynagrodzenie, procent od pożyczki, zazwyczaj w postaci tych samych dóbr, które dolicza się następnie przy zwrocie pożyczki od ilości dóbr pożyczonych. Pożyczki mogą być udzielane bądź to w naturze, bądź też w pieniądzu, a gospodarcze znaczenie mają w teraźniejszości tylko te ostatnie. Przy pożyczce idzie zazwyczaj o kupno lub wymianę dóbr jednego rodzaju, lecz w różnym terminie dostawy. A. udziela B. 1000 marek w teraźniejszości i wymawia sobie za to u B. 1050 marek, lecz płatnych dopiero po upływie roku. Kwestja powstawania procentu od pożyczek jest przeto równoznaczną z kwestją, dlaczego za pewną ilość dóbr danych nam do dyspozycji obecnie, płacimy większą ilość takichże dóbr w przyszłości.

2. Procent od pożyczek uważać należy za wynik wyznaczenia ceny, przy którym zaciągający pożyczkę występuje jako nabywca, zaś udzielający jej jako sprzedawca, towar zaś oraz środek wymiany są identyczne, a tylko w różnych czasach niemi dysponować można. Pożyczający kupuje 1000 marek, które otrzymuje zaraz i płaci za to 1050, lecz dopiero po roku. Ocenia on przeto wartość otrzymanego w teraźniejszości dobra wyżej, aniżeli wartość w tejsamej ilości dobra, którem jednak dopiero w przyszłości będzie rozporządzał. Tysiąc marek, któremi dziś rozporządzać może, większą mają dlań wartość, aniżeli 1000 m., które otrzyma dopiero po roku. Lub też naodwrot, dobra, któremi dopiero w przyszłości rozporządzać można, mają dla nas mniejszą wartość, aniżeli te, któremi już dziś rozporządzać możemy. Dla tego faktu niższego szacowania dóbr. dostępnych dla nas w przyszłości, miarodajnymi są następujące momenty: 1) różnica stosunku zachodzącego pomiędzy zapotrzebowaniem a pokryciem w teraźniejszości i przyszłości. Należy mieć tu na uwadze nietylko obfitsze zaopatrzenie w dobra w przyszłości w porównaniu z teraźniejszością, lecz głównie silnie występujące potrzeby obecne w porównaniu z możliwością ich zaspakajania, przy danych zasobach. Ma to miejsce nader często zwłaszcza przy pożyczkach udzielanych na cele konsumcyjne. 2) Zapewnienie stanowiska

przedsiębiorcy lub jakiego przygodnego zarobku, dzięki zdobyciu w danej chwili dóbr, przy pomocy których osiągnąć można pewien dochód lub zdobyć majątek. Ten ostatni moment bywa przy zaciąganiu pożyczek rozstrzygającym. „Wartość użytkowa pożyczonych pieniędzy polega na ich zdolności funkcjonowania jako kapitał i produkowania jako taki, w warunkach zwykłych przeciętnego zysku“ (Marks). Za udzielenie prawa korzystania z tej wartości użytkowej uiszcza się cenę, będącą niczem innym, jak odstąpieniem pewnej części zysku, osiągniętego przy pomocy pieniędzy, użytych jako kapitał (patrz § 109).

3. Na wysokość ceny pożyczki wpływają przeto również ogólne przyczyny, oddziaływujące na powstawanie cen, lecz w formie zastosowanej do szczególnych cech przedmiotu. Do czynników oddziaływujących na wysokość ceny, po stronie udzielającejcego pożyczki, zaliczamy: a) wartość, jaką przypisuje tenże kapitałowi, gdyby go chciał zużytkować sam jako majątek dla celów użytkowych lub zarobkowych. Ponieważ jednak wyrzeka się zużytkowania go na własną rękę, przeto odsetki wymagane, muszą mu zwrócić przynajmniej wartość odpowiadającą temu ewentualnemu zużytkowaniu; b) warunki, pod jakimi udzielaną bywa pożyczka, zwłaszcza pewność opłaty procentów, względnie zwrotu kapitału, jakoteż wartości wymiennej środka płatniczego. Niepewnym dłużnikom wyznacza się procent wyższy, z powodu niebezpieczeństwa straty kapitału lub odsetków (ryzyko) również dłużnikom uiszczającym opłaty w mniej wartościowym pieniądzu; c) liczba udzielających pożyczek kapitalistów jakoteż wielkość ofiarowywanych przez nich kapitałów. Tu nabiera wielkiej wagi organizacja kredytu (§§ 48, 99); d) gospodarcze wyrobienie ludności, dzięki któremu zmniejszają się, drogą oszczędzania, wymagania na rynku zbytu środków do życia, a zarazem wzrasta kapitał.

Natomiast po stronie zaciągającego pożyczkę wpływają na wysokość procentu następujące czynniki: a) liczba zgłaszających się o pożyczki, oraz wysokość pożądaných przez nich kapitałów. Momenty te zależne są od zapotrzebowania kredytu dla celów produkcji, ten ostatni zaś zależy od przedsiębiorczości i wydajności produkcji. Kredyt dla celów konsumcyjnych nie wywiera normalnie wielkiego wpływu na rynek pożyczkowy; w pewnych okresach korzysta zeń państwo na szeroką skalę; b) szacowanie wartości pożyczonych kapitałów, to zaś zależy od wielkości

kapitałów. długości czasu, na który wypożyczone zostały, od warunków spłaty oraz celu, dla którego zostały zaciągnięte, pod którym to względem znowu odróżnić należy cele produkcyjne i konsumcyjne; c) wypłacalność pożyczającego, zależna po części od jego stanu majątkowego, po części zaś od rentowności przedsiębiorstwa, dla którego została pożyczka zaciągnięta; pierwszy z tych dwu momentów brany bywa pod uwagę przy pożyczkach na cele konsumcyjne, zaś drugi przy pożyczkach w celu produkowania.

4. Jeśli zechcemy jednocześnie uwzględnić zysk z kapitału przedsiębiorców, wówczas z innego punktu widzenia rozpatrywać będziemy przyczyny oddziaływujące na wysokość procentu. Widzieliśmy wyżej (§ 107, 5), że kapitał, który tu brany jest pod uwagę, kapitał zarobkowy, zależnym jest od wielkości narodowego funduszu środków do życia. Korzystają z niego ludzie, żyjący ze swego majątku — zmniejszają go. Do korzystających zeń bez przyczyniania się do jakiegokolwiek zwrotu należą również pobierający bez pracy rentę gruntową lub rentę z kapitału. Wskutek użytkowania tego funduszu środków utrzymania przez grupy wyżej wymienione, zmniejsza się możliwość rozporządzania nim dla celów produkcji. Wpływa to na podniesienie się stopy procentowej. Z drugiej strony rozwój gospodarczego zmysłu wśród ludności oddziałuje drogą oszczędzania bezpośrednio korzystnie na stan funduszu środków do życia, który, wskutek mniejszych potrzeb wolniej się wyczerpuje, a także pośrednio, drogą przysporzenia zasobów, dzięki właśnie czynionym oszczędnościom. Po stronie popytu znajdują się ci, którzy pożądamy pożyczek dla celów produkcyjnych lub konsumcyjnych, względnie ci, którzy kapitał posiadany zdala od rynku trzymają, zużytkowując go na własną rękę. Pożyczki dla celów spożywczych wiążą tylko na czas przejściowy pewne części funduszy środków do życia, niemniej jednak oddziałują, dzięki swej wysokości, oraz napięciu, z jakim bywają pożądane, na wysokość stopy procentowej. Ważną rolę odgrywają tu pożyczki korporacji publicznych. W roku 1910 wynosił stan długów Niemiec, W. Brytanji i Francji 54000 milionów marek. Producenci wywierają tu wpływ wielki ze względu na swą liczbę oraz wielkość swego zapotrzebowania. Na intensywność ich żądań oddziałuje przeciętna wysokość zysków z kapitalistycznej produkcji tak, że widoki na wzrost tych zysków, n. p. wskutek niżki cen robocizny przy większej

podają rąk roboczych lub wskutek nowych urządzeń w dziedzinie produkcji dzięki technicznym ulepszeniom i wynalazkom, prowadzą nieodzownie do podniesienia się odsetków z kapitału.

Żaden jednakże z tych czynników, wpływających na procent z kapitału, nie jest rozbawiony tendencji przeciwnych; każdy zawiera w zarodku już tendencje odwrotne, każde bowiem podniesienie się procentu oddziałuje znowu na gromadzenie się kapitałów, każdy zaś spadek na wzrost wydajności produkcji drogą wynajdywania nowych metod wytwarzania lub terenów zbytu. Czynniki wymienione działają następnie częstokroć w przeciwnych kierunkach i tak n. p. wzrost ludności i pomnożenie kapitałów idą ręka w rękę, w tendencji atoli oddziaływania na wysokość procentu wzajemnie sobie przeciwdziałają.

5. O ile o rzeczywistem wyrównaniu dochodów przedsiębiorców (a temsamem i zysków z kapitałów przedsiębiorców) nie może być mowy (patrz § 106, 3) to w obiegu pożyczkowym wyrównanie takie istnieje. Wprawdzie warunki, w jakich udzielane bywają pożyczki, jak czas, rodzaj pieniędzy, ryzyko, zapewnienie zwrotu, mają tutaj wielkie znaczenie tak, że i w tym obrocie możliwe są rozmaite stawki procentowe, lecz w każdej z tych odrębnych grup pożyczkowych, rozróżnianych na podstawie warunków udzielania kredytu, procent osiąga zawsze we wszystkich wypadkach jedną wysokość, ulegającą wahaniom w ciągu dłuższych lub krótszych okresów, zależnie od rodzaju pożyczek, zawsze jednakże w jednakowy sposób. Odróżniamy przedewszystkiem dwie główne grupy pożyczek w granicach których istnieją znowu odrębne podziały. Do grup głównych zaliczamy: 1) Długoterminowe pożyczki z gwarancją w nieruchomościach lub za poręczeniem wielkich silnych kapitalistycznie i łatwo dających się kontrolować gospodarczych organizacyj, przedewszystkiem publicznych organizacyj gospodarczych, państwa, gminy, następnie banków, wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych, a więc: obligacje pożyczek państwowych i komunalnych, listy zastawne, obligacje banków, kolei żelaznych, przedsiębiorstw przemysłowych. 2) Drugą grupę główną tworzą krótkoterminowe pożyczki z gwarancją na podstawie ruchomych zastawów lub kredytu osobistego: obroty wekslowe, lombardowe, dyskontowe, rachunki bieżące (kontokorentowe) depozytowe, reportowe i deportowe. Stopa procentowa w obu tych grupach głów-

nych tworzy się niezależnie. W granicach tych grup istnieją różnice pod względem wysokości stopy procentowej, lecz różnice te są niewielkie i oddziaływują na siebie wzajemnie. W drugiej grupie głównej rozstrzygającą jest stopa procentowa pożyczek dyskontowych (dyskontowanie banków emisyjnych!).

6. Na falcie wyrównania wysokości stopy procentowej w grupie pożyczek pierwszego rodzaju, opiera się wyobrażenie o średniej, przeciętnej stopie procentowej, czyli o tej cenie pożyczek pieniężnych, która da się osiągnąć przeciętnie w dłuższych i pewnych lokatach. Owa równomierność procentu przy zgoła nierównomiernych dochodach przedsiębiorców tłumaczy się łatwo przejrzeń się dającym, jakkolwiek znacznie większym rynkiem dla kapitałów pożyczkowych, na który konkurencja prędzej działać może wyrównująco, aniżeli w dziedzinie przedsiębiorstw.

Co się tyczy rozwoju samej średniej stopy procentowej, będącej wyrazem przeciętnej, dostarczającej dochodów siły kapitału, to ulega ona wahaniom w warunkach, wymienionych pod 1—3. Naogół jednak stwierdzić można stały jej spadek, w miarę postępu rozwoju gospodarczego. Wzrost kapitałów był w ciągu ostatnich stuleci silniejszy od wzrostu ludności i możliwości ich zastoso-

Przykłady zmian stopy procentowej w ciągu rozwoju kultury znajdujemy w Roschera j. w. — Lex Visigothorum wspomina o maximum procentu $12\frac{1}{2}$ —50%. W dwunastym do 14-go stulecia wynosiła stopa procentowa w Anglii najczęściej 20%. Pożyczki miejskie Frankfurtu w 14 wieku osiągały 13, 18, 26, 45%. Obecnie jeszcze wynosi zwykła stopa procentowa w Ameryce Południowej, a także w Zachodnich Stanach Zjednoczonych 12% przy pełnej gwarancji. W Holandji wynosiła stopa procentowa, wskutek gospodarczego rozkwitu kraju w 17 wieku, nie więcej jak $2\frac{1}{2}$ % przy najpewniejszej lokacie. W Anglii wynosiła ustawowa wyznaczona stopa procentowa za Henryka VIII 10%, za James'a 8%, w 1651 roku 6%. Z początkiem 18 wieku wynosiła tylko 5%, lecz w roku 1757 można było dokonać konwersji długów państwowych, wynoszących 1340 milionów marek, przy pomocy 3%. Od tego czasu stopa procentowa obniżyła się jeszcze wprawdzie, lecz w 1884 roku nie udało się całkowicie przeprowadzić konwersji części długu angielskiego, przy pomocy rent $2\frac{1}{2}$ procentowych.

Niemcy przechodziły od roku 1815 cztery okresy zmian w stopie procentowej. W pierwszym od 1815—1845 roku (czas pokoju, po wyczerpaniu wojnami napoleońskimi) spada stopa procentowa z 8% do 3% w zupełnie pewnych lokatach. W drugim okresie 1845—1871 (czas wielkiego gospodarczego rozwoju, budowy kolei, zakładania towarzystw akcyjnych, udziału w handlu zamorskim, wojenne powikłania) okazuje stopa procen-

towa tendencję zwyżkową, w latach 1865—1871 wynosi w najpewniejszych nawet lokatach prawie zawsze 5%. Od roku 1871 ujawnia się natomiast tendencja zniżkowa. Produktywność kapitału oraz jego wzrost prześciga rozwój wszelkich stosunków gospodarczych oraz wzrost przedsiębiorstw. Przy końcu wieku 19 wynosi stopa procentowa 3% w najpewniejszych nawet lokatach. Z początkiem 20 wieku następuje znowu zwyżka tak, że obecnie stopa procentowa wynosi przeciętnie $3\frac{1}{2}$ —4%. Niemożliwe są teoretyczne badania, dotyczące minimum procentu, t. j. stopy procentowej, przy której ustaloby gromadzenie kapitałów dlatego, że stopa procentowa nie mogłaby być uważaną za dostateczne odszkodowanie za wyrzeczenie się możliwości użycia oszczędności na własny użytek. Dopóki wogóle kapitał dawać będzie odsetki, istnieć będzie zawsze bodziec do gromadzenia kapitałów. Rozstrzygającą rzeczą jest tutaj jednakże nie procent od czystego kapitału, lecz możność zużytkowania go za pomocą przedsiębiorstwa. Spadek procentu od pożyczek do minimum musiałby wpłynąć na wzrost działalności w przedsiębiorstwach i dopiero gdyby działalność ta nie miała widoków powodzenia, mogłoby to sparaliżować tworzenie kapitału.

Gene przyczynki do powstawania procentu daje Hainisch „Die Entstehung des Kapitalzinses“ 1907. Bydło jest typem pierwotnym kapitału, który od niego otrzymał swą nazwę (caput — głowa bydłęcia). Bydło przynosi w młodych swoich pewien zysk, który w stosunkach pierwotnych jedynie kapitałowi samemu przypisać należy, gdyż pastwisk jest poddostatkiem a utrzymanie stada nie wymaga wiele pracy, której nakład wynagradzanym bywa przez osiągnane korzyści (mleko itp.). Cielę tworzy nadwyżkę gospodarstwa, którą uważać możemy za dochód z kapitału, jakim jest bydło. Przemawia za tem także obliczanie odsetków po roku (okres cielności krowy!) właściwego wszystkim ludom żyjącym na ziemi. A teraz co do stopy procentowej wiadomo, że najstarsza stopa procentowa w Egipcie i Babilonie wynosiła $33\frac{1}{3}$ %, a więc trzecią część wartości kapitału. Zgadza się to z ogólnie przyjętem szacowaniem cielęcia jako $\frac{1}{3}$ wartości krowy. Od wypożyczania bydła przeszczepiło się oprocentowanie pożyczek na zboże do siewu, a następnie powoli na inne rodzaje pożyczek. Jest to długi proces rozwojowy, w którym przyjmuje się i utrwała wyobrażenie o produktywności kapitału pieniężnego na podstawie widocznej, fizycznej produktywności krowy i zboża do siewu. Z tego wychodząc należałoby przyjąć, że źródłem procentu nie jest przedsiębiorstwo, lecz kapitał pożyczkowy.

Literatura: Hermann „Staatswirtsch. Untersuchungen“ 1874, str. 532; Knies „Kredit“ 2 tomy, str. 30 i nast.; Böhm Bawerk 2 tom, 3 wyd., str. 486 i 587 i nast., Marx „Kapitał“ III, tom 1, str. 322 i nast. Historję odnośnej literatury podaje Wuttke w Entw. der deutsch. Volkswirtsch. 1 tom, X; Neumann „Geschichte des Wuchers in Deutschland“; Kahn „Gesch. des Zinsfusses in Deutschland“ 1884; d'Auluis de Bourouil „Der Zinsfuss. Ursache s. Sinkens und s. nächste Zukunft“ w Jahrb. f. Nat. 52 tom, 1889; Marx „Kapitał“ III, str. 342 i nast.; Vöye „Ueber die Höhe der verschiedenen Zinsarten“ 1902; Wieser j. w. § 67, 63.

§ 109. Procent od dóbr trwałych.

1. Są dobra oddające usługi przez czas dłuższy, nie zużywające się po jednorazowym lub kilkakrotnym tylko użytkowaniu. Do tych dóbr zaliczamy przede wszystkim ziemię, budynki, także ruchomości wszelkiego rodzaju, jak: meble, książki, instrumenty muzyczne i t. d. Skutkiem tych ich właściwości jest to, że właściciel takich dóbr może przekazywać możność korzystania z nich innym osobom. Odbywa się to w formie najmu, dzierżawy, pożyczki, w których to wypadkach uiszczanym bywa, podobnie jak przy pożyczce, pewien procent za prawo korzystania, pewna cena, zwana czynszem najmu, dzierżawy, a wpływająca do rąk właściciela, jako czysty dochód z jego własności. Niecała jednak kwota płacona za prawo korzystania z tych przedmiotów stanowi procent. Jeśli pominiemy ziemię, mającą w tym wypadku odrębne właściwości dlatego, że korzystanie z niej nie jest ograniczone w czasie, to mamy tu do czynienia z dobrami, które wprawdzie długo trwają, zawsze jednak z czasem się zużywają. Jeśli przyjmiemy jako czas istnienia domu mieszkalnego okres 80 lat, po którym to czasie będzie w stanie nie do użycia, to w tym wypadku wartość domu wyczerpie się w 80-ciu rocznie powtarzających się okresach korzystania z tego dobra. Wartość domu nie może tedy być większą od sumy wartości poszczególnych korzyści w ciągu jednego roku. Lecz suma ta nie może być 80-ciokrotną wartością korzyści z pierwszego roku, albowiem korzyści osiągnane w drugim, trzecim i t. d. roku, nie mają w teraźniejszości tej samej wartości, raczej wartość ich zmniejsza się w stosunku do czasu, o który później występują. Cena kupna danego budynku będzie przeto mniejszą od sum, otrzymywanych w ciągu jego trwania za korzystanie zeń, a mianowicie obliczoną będzie tak, by kupujący w cenach osiągnanych za czynsz w ciągu 80 lat, nie tylko otrzymać mógł wyłożony kapitał, lecz także przyjęte w kraju, w okresie kupna oprocentowanie, w ciągu tego okresu. Osiąga się rezultat ten drogą wspomnianego wyżej dyskonta (zmniejszone szacowanie) przyszłych korzyści przy obliczaniu wartości kapitału. Wskutek tego, korzyść z każdego roku przedstawia wartość większą od zwykłego oprocentowania kapitału o tę kwotę, którą odłożyć należy, by po upływie 80 lat móc odzyskać wyłożony na wybudowanie domu kapitał (k w o t y a m o r t y z a c y j n e).

2. W praktyce bywa proces ten znacznie uproszczony. Kupno dobra trwałego, lecz zużywającego się z biegiem czasu uważa się za kupno renty. Kapitał nie może być większy od sumy, która drogą oceny użytkowania w ciągu lat może być przy zwykłym oprocentowaniu umorzona (splaconą). Przebieg jest tu odwrotny jak przy pożyczkach umarzalnych, o stałym oprocentowaniu, jakie mają dzisiaj zastosowanie przy pożyczkach hipotecznych. Po między zaciągającym a dającym pożyczkę następuje układ, na mocy którego pierwszy płaci drugiemu taką roczną rentę, że w ciągu 30, 40, 50 lat po uiszczeniu ostatniej renty dług zostaje umorzony. Roczna splata zawiera w tym wypadku procent wraz z kwotą amortyzacyjną i to w ten sposób, że część przypadająca na procent, staje się z każdym rokiem mniejszą, zaś kwota amortyzacyjna większą. Jest to rzeczą zupełnie naturalną, gdyż wskutek corocznie następującej amortyzacji częściowej, zmniejsza się również kapitał podlegający oprocentowaniu. Chcąc więc określić dzisiejszą wartość takiego trwałego, lecz tylko pewną określoną liczbę korzyści zapewniającego dobra, wyrażamy go w formie kapitału, dającego, w ciągu jego użytkowania, przeciętny procent, a umarzającego się w ciągu tego okresu. Czyli innymi słowy: kapitalizujemy wartość rocznej korzyści, z uwzględnieniem kwot amortyzacyjnych. W rzeczywistości brana bywa pod uwagę nie tylko amortyzacja, lecz także odszkodowanie za inne rzeczy n. p. naprawy, koszty administracji, podatki itp. Rachunek nie bywa wskutek tego zupełnie ścisły. Uwzględnianie tych momentów wyraża się zazwyczaj w podniesieniu stopy procentowej, na podstawie której dokonywa się kapitalizacji. Wskutek tego zmniejsza się wartość kapitału, a wartość rocznych korzyści pokrywa nie tylko oprocentowanie kapitału przeciętnie przyjęte, lecz nadto daje nadwyżkę, służącą do pokrycia kosztów ubocznych oraz kosztów amortyzacji.

3. Z natury tych trwałych dóbr wynika, że, o ile znajdują zastosowanie w produkcji, to przy obliczaniu kosztów wytwarzania bierze się pod uwagę nie pełną ich wartość, lecz tylko kwotę rocznego ich zużycia, podczas gdy spowodowany dzięki nim wzrost wyniku produkcji, odpowiada pełnej wartości użytkowej całego dobra. Obliczanie kwoty rocznego zużycia nie może być nigdy absolutnie pewne. Na ustanawianie jej oddziałują nie tylko czynniki techniczne, zmniejszająca się lub ustająca użyteczność,

lecz także rozważania innej natury, tak np. przypuszczenie, że gatunek i sprawność dóbr tego rodzaju, np. maszyn ulec mogą zmianie w czasie technicznego okresu trwania maszyny, że przeto wskutek tego można pozostać w tyle poza konkurentami, jeśli będzie się nadal używało starą maszynę. Ekonomicznie ponosi się stratę przez wycofanie jej z użycia, przed jej zamortyzowaniem. Często więc jest wskazane przeznaczyć z dochodu z kapitału większą część na amortyzację, by tą drogą otrzymać wcześniej do rąk zwrócony kapitał. Dzieje się to kosztem wielkości bieżącego zysku z kapitału, może jednakże powiększyć przyszły zysk, a to dzięki temu, że tym sposobem ma się możliwość zastosowania w krótszym czasie nowych, bardziej sprawnych maszyn, bez nowego nakładu kapitału albo też, o ile maszyna funkcjonuje nadal po jej zamortyzowaniu, że otrzymuje się wówczas nie tylko dochód z tego kapitału, lecz nadto dochód z kapitału ze złożonych kwot amortyzacyjnych.

4. Dobra trwale posiadają tę właściwość, że ich wartość staje się w porównaniu z sumą ich użytkowania o tyle mniejszą, im dłuższym jest czas ich użytkowania. Bardzo oddalone w czasie użytkowania nie wchodzi w rachubę przy szacowaniu w teraźniejszości; są one dla naszych rozważań ekonomicznych tak zmniejszone, że nie bierzemy ich pod uwagę. Gdyby tak nie było, wówczas ziemia, której użytkowanie nie jest w czasie ograniczone, musiałaby posiadać wartość nieskończenie wielką. W rzeczywistości zwykło się oceniać wartość gruntu tylko jako 20-to, 30-to lub 40-to krotną — zależnie od warunków zastosowania i stosunków społecznych — wartość korzyści rocznych i to bierze się za podstawę ceny ziemi. Oczywiście zmniejszanie wartości ma miejsce także z przyczyny amortyzacji. Grunt jest niezniszczalny i stanowi rzeczywiście trwały czynnik w osiąganiu korzyści z jego uprawy. Przy dobrach trwałych, lecz ograniczonych pod względem czasu, trzeba odliczyć od rocznych korzyści to, co przedmioty tracą z czasem na wartości, to zaś zmniejszenie się wartości równa się dzisiejszej wartości ostatniego jeszcze możliwego do osiągnięcia użytkowania, przy niewielkiej ilości użytkowań, wartość ta będzie stosunkowo wielka, lecz przy niedającym się obliczyć licznem zużyciu wartości ta jest tak oddaloną, że można ją uważać za równą zeru, czyli, że dla amortyzacji nie odciągnie się nic z rocznych korzyści z gruntu. Wartość ta, po obliczeniu nakładu kosztów, pracy i ka-

piata, włożonych w celu osiągnięcia zamierzonych korzyści, stanowi p l o n c z y s t y. Fakt ten posiada dla powstawania dochodu z ziemi doniosłe znaczenie. Jeśli ceny produktów ziemi, pod wpływem podaży i popytu stają się tak wysokie, że przekraczają koszty, konieczne na opłacenie robocizny i kapitałów znajdujących zastosowanie w produkcji rolnej, wówczas otrzymuje właściciel ziemi dochód, który jedynie gruntowi przypisać należy — dochód ten nazywamy rentą gruntową.

Literatura: Wieser „Der natürliche Wert“ 1889. §§ 43—46. 60: Böhm Bawerk „Positive Theorie des Kapitals“ 3 wyd., 1912. str. 549 i następn.

IV. Renta gruntowa.

§ 110. Dochód z ziemi. Renta gruntowa.

1. Wyobraźmy sobie pierwotny stan gospodarstwa, w którym ziemi jest poddostatkim i w którym położenie danego gruntu jest obojętne, ze względu na brak jakiegokolwiek ośrodka życia gospodarczego. Czy wówczas będzie istniał dochód z ziemi? Dochód wtedy jest niemożliwy. Grunty mogą być wówczas dowolnie okupowane albo też osiągnane drogą pracy i ewentualnie nakładu kapitału, w którym to wypadku tylko te wydatki zwrócone zostaną w cenie. Grunt nie przechodzi, podobnie jak kapitał, przez substancję swą do produktu, lecz właściwiej mówiąc, to co odciągniętem zostało — przy produkcji rolnej, z gruntu, odnawia się samo przez się. Zwrot wartości rzeczowych, jak przy zużywaniu dóbr, służących do produkcji — nie jest tutaj potrzebny. Jak długo ziemi jest więcej niż potrzeba, niema powodu przypisywania jej udziału w wytwarzaniu dochodu. Inaczej rzecz się ma, gdy ziemia brana jest pod uprawę w całości, lub też w rozmiarach potrzebnych dla celów gospodarczych. Wówczas powstaje wartość gruntu, wówczas także temu gruntowi przypisywać się będzie udział w dochodzie. Długi czas brak było oczywiście sprawdzianu dla oceny wartości gruntu. Szacuje się go jako środek dla osiągnięcia wytworów, dających się zużytkować bądź to dla celów własnego spożycia, bądź też dla celów zbytu; lecz ocena to jest dowolna i znajduje rzadko wyraz w wartościach wymiennych dlatego, że grunty pozostają najczęściej w posiadaniu rodzin na nich pracujących, a następnie z tego względu, że nawet wówczas grunty nie mają ceny dla ludzi, którzy tylko z ziemi żyć mogą i pragną. Posiadanie ziemi

staje się przedmiotem walk, zdobyczy, lecz nie objektem obiegu. Ten stan rzeczy zmienia się z pojawieniem się pieniędzy, z powstawaniem kapitału oraz oznaczaniem dochodu z kapitału, jako „procentu“. Wtedy można wymieniać kapitał i ziemię, po obliczeniu ich dochodów, dochód z ziemi szacuje się w pieniądzach a następnie „kapitalizuje“ tj. oblicza się kwotę pieniędzy, która przy równej stopie procentowej tensam przynosi dochód. Rachunek jest tem prostszy, że kapitalizacji nie maici tutaj żadna amortyzacja (patrz § 110,³). Z biegiem czasu staje się gospodarka na roli również kapitalistyczną, a wtedy w dochodzie kryją się już części zwrotu kapitału, jakoteż odsetki od włożonego kapitału. Te to części dochodu, jak również wynagrodzenie za pracę, zużytą w celu otrzymania plonów, należy odliczyć, i dopiero, to co pozostanie, stanowi dochód czysty z ziemi, zwany rentą gruntową.

W potocznym języku zwykło się czasem nazywać rentę gruntową ceną, otrzymywaną za odstąpienie prawa użytkowania gruntów (czynsz dzierżawny), lecz jest to wyrażenie nieściśle, gdyż cena ta zawiera zazwyczaj inne jeszcze wynagrodzenia, np. za używanie budynków, narzędzi, za inwestowany w ziemi kapitał itd. Takie połączenie z innymi dochodami zdarza się również w innych wypadkach. Tak np. gospodarz, prowadzący sam gospodarstwo, o pewnej wielkości i intensywnej gospodarce, umożliwiającej odstąpienie od tradycyjnego sposobu gospodarowania, otrzymuje dochód przedsiębiorcy. W gruncie rzeczy, każda zmiana rodzaju kultury, przystosowująca się do konjunktury na rynku zbytu produktów rolnych, jest działalnością przedsiębiorcy, zasługująca, jako taka, na wynagrodzenie. Ze wzrostem intensywności gospodarstwa rolnego, mnożą się kombinacje produkcji i trudności, związane z organizacją pracy, a więc zadania, których rozwiązaniem zajmuje się przedsiębiorca. Powiększają się tensamem także inwestycje kapitałów w gruntach oraz dla celów produkcji rolnej. Wskutek tego trudno jest w rzeczywistości wyodrębnić z dochodu ziemi tę część, która przypada na wynagrodzenie za używanie gruntów, za „niezniszczalne siły przyrody“ jak wyraża się Ricardo, lub też za inne szczególne korzyści, dostarczane przez niektóre grunty (dzięki rzadkości, dzięki położeniu). Istnienie tego dochodu łatwo da się dowieść z chwilą, gdy dane są warunki, w których za korzyści otrzymywane z gruntów, jako takich, wyznaczoną zostaje cena.

2. Dopóki istnieją grunty w nieograniczonej ilości, a siły robocze i środki produkcji do przeprowadzenia okupacji nowych terenów są w dostatecznej mierze do dyspozycji, dopóki grunty niewiele się różnią pod względem urodzajności, a ich rozmieszczenie w stosunku do centrum gospodarczego życia, oraz do możliwości zbytu produktów, nie powoduje różnic w kosztach przewozowych, dopóty ceny otrzymywane za produkty rolne pokrywać będą za ledwie nakład pracy i kapitału. Na warunki podaży wpływają jedynie te dwa czynniki kosztów, zaś popyt nie jest zmuszony zgodzić się na wyższą cenę. Jak widzimy, warunki, w których posiadanie gruntów nie zapewnia renty gruntowej, istnieją tylko w całym pierwotnych stosunkach. Z chwilą gdy następuje przesunięcie jednego chociażby z tych warunków, gdy np. grunty jednego rodzaju kultury różnią się pod względem urodzajności, gdy brak sił roboczych lub kapitału dla uprawy nowego gruntu, gdy dla zaspokojenia popytu muszą być wzięte pod uprawę grunty, wymagające większych kosztów przewozowych, wówczas cena układa się w warunkach, dopuszczających powstanie renty gruntowej. Przytoczone wyżej warunki działają w różnych kierunkach, wszystkie jednakże pozostają w związku z następującym warunkiem, będącym ich założeniem: że popyt jest tak wielki, iż nawet grunty o mniejszej urodzajności i gorszych warunkach przewozowych, względnie wszelkie grunty dające się uprawiać ze względu na rozporządzalne siły robocze i środki produkcji, zostają objęte produkcją w celu zaspokojenia istniejącego zapotrzebowania. Wówczas powstają ceny przewyższające sam nakład kosztów, na niektórych, albo też na wszystkich gruntach, zależnie od warunków. Pierwszy wypadek będzie miał miejsce tam, gdzie istnieją na początku oba wymienione warunki. Jeśli obok uprawy gruntów urodzajnych, z powodu wzrastającego popytu także mniej urodzajne, w poszczególnych rodzajach uprawy, objęte zostają uprawą, wówczas cena produktów podniesie się tak wysoko, że pokryje wszelki włożony w grunty ten nakład pracy i kapitału (patrz § 84, 3). Ponieważ jednak cena jest jednolitą, przeto korzystając z niej będą także te grunty, które, dzięki korzystniejszym warunkom mniejsze mają koszty. Te ostatnie osiągną teraz pewną różnicę pomiędzy kosztami poniesionymi a cenami, którą to różnicę przypisać należy gruntom — mówimy wówczas o powstawaniu renty gruntowej. W podobny sposób powstaje także renta

pod wpływem różnicy kosztów przewozowych, obciążających poszczególne ilości zapotrzebowanych produktów ziemi. W innym jeszcze wypadku wpływa wielkość popytu, w stosunku do rozporządzalnej podaży, na wysokość ceny, która zależeć będzie tylko od wielkości i intensywności zapotrzebowania, w każdym zaś razie przewyższy koszty produkcji nawet na najmniej korzystnych gruntach. Powstaje więc ogólna, dla poszczególnych gruntów oczywiście różna pod względem wysokości renta gruntowa. Wreszcie renta powstać może z innego jeszcze powodu. Z chwilą, gdy zapotrzebowanie produktów rolnych wzrastać zaczyna, a wraz z niem podnoszą się ich ceny, właściciele ziemi starać się będą o podniesienie swych plonów; i w tym celu włożą więcej pracy i kapitału w grunty, by więcej produktów otrzymać w rezultacie. Lecz zgodnie z prawem zmniejszania się plonów ziemi, wzrost produktów otrzymanych z produkcji nie będzie znajdował się w stosunku prostym do większego nakładu kosztów: plon dodatkowy będzie mniejszy od otrzymywanych przedtem przy równym nakładzie. Wynika stąd taki sposób postępowania, że nakład pracy i kapitału wtedy tylko stosowanym będzie, gdy ceny się podniosą, czyli, że mniejszy dodatkowy plon otrzymywany z produkcji, n. p. 80 jednostek zamiast 100, przy równym nakładzie kosztów, tensesam przyniesie dochód pieniężny, a tensesamem koszty te pokryje. Ponieważ zaś ceny dla wszystkich produktów w tym wypadku dla 180 jednostek są jednakowe, przeto posiadacz ziemi otrzyma rentę, równą wartości pieniężnej 20 jednostek produktów.

Odróżniamy zatem cztery przyczyny powstawania renty gruntowej: różna urodzajność poszczególnych gruntów, z jednego rodzaju uprawy, różnica położenia gruntów w stosunku do głównego ośrodka danego gospodarstwa lub do rynku zbytu, zmniejszającą się wydajność dodatkowych nakładów kapitału i pracy, i wreszcie popyt przewyższający wydajność gruntów, a wzrastający równoległe ze wzrostem ludności.

3. Dawniejsze kierunki ekonomji społecznej dopatrywały się przyczyny powstawania renty gruntowej tylko w różnicy urodzajności gruntów, w różnicy plonów otrzymywanych, dzięki różnym po sobie następującym nakładom kapitału i pracy, lub wreszcie w różnicy położenia gruntów. Przyzwyczajono się uważać rentę za dochód różniczkowy w porównaniu z pozbawio-

nym renty gruntem, nie dającym tego dochodu, a jako taki grunt uważano ten z pośród gruntów znajdujących się w najbardziej niekorzystnych warunkach, który wobec wzrostu ludności musiał być jeszcze brany pod uprawę. Wśród rent z wymienionych wyżej przyczyn powstających, tylko rentom z dwóch pierwszych przyczyn szczególną poświęcano uwagę. Cała nauka o rencie grunтовой pozostaje do tego stopnia, pod wpływem Ricarda, że dziś jeszcze mówić się zwykło o Ricardzie, jako twórcy nauki o rencie grunтовой dlatego, że on pierwszy gruntownie rozpatrywał owe zjawisko różniczkowe w dochodach właścicieli gruntów, jakkolwiek nie był zgoła pierwszym, który je dostrzegł i jakkolwiek uznawał w danych warunkach możliwość absolutnej renty, obejmującej wszystkie grunty. Lecz faktu tego bliżej nie zanalizował. Ricardo wychodził z założenia, że uprawa gruntów zaczyna się od uprawy najlepszych. Ze wzrostem ludności przestaje wystarczać plon z gruntów uprawianych, wówczas muszą być brane pod uprawę także grunty gorsze, wymagające większego nakładu kapitału i pracy, celem osiągnięcia tych samych plonów co na gruntach lepszych. Ceny produktów rolnych muszą więc podnieść się na tyle, by mogły pokryć większe koszty drogą sprzedaży gorszych plonów; ponieważ zaś na gruntach lepszych pracuje się przy mniejszym nakładzie kapitału i pracy, przeto powstaje tu różnica pomiędzy plonem a kosztami, którą jedynie naturalnym właściwościom gruntu przypisać należy. Gdyby zaś właściciel lepszego gruntu chciał pokryć zwiększone zapotrzebowanie (wskutek wzrostu ludności) przy pomocy podwyższenia plonów na swoim gruncie, drogą większego nakładu pracy i kapitałów, to w rezultacie otrzymałby mniejszy plon, w myśl prawa o zmniejszaniu się wydajności gruntów. I znowu nowy nakład jest możliwym przy wyższych cenach, które przysługują również obfitszym plonom otrzymanym wskutek pierwszego nakładu (patrz wyżej pod 2).

Dochód różniczkowy opisany wyżej nie zwykliśmy już dzisiaj przypisywać szczególnym właściwościom gruntów. Wiadomo, że dochody przedsiębiorców, dochody od kapitału i z pracy wykazują również różnice, przypisywane właściwościom poszczególnych przedmiotów dochodu, a ujawniające się wskutek jednolitości cen za równe produkty. Dochody różniczkowe z tytułu posiadania gruntów nie stanowią wyjątku od reguły podziału ogólnego plonu gospodarstwa, pomiędzy poszczególne współdzia-

lające czynniki, lecz są wyrazem tejsamej prawidłowości. Fakt, że grunty o większej wydajności, w lepszym położeniu w stosunku do rynku zbytu, przy równych cenach, większe przynosić mogą dochody, aniżeli grunty na krańcach położone, w gorszych warunkach będące, wciągnięte jeszcze w krąg produkcji dla pokrycia istniejącego zapotrzebowania, jest tylko powtórzeniem zjawisk zaobserwowanych już przedtem przy rozpatrywaniu zasady tworzenia się cen na rynku zbytu, że mianowicie: przy równych cenach sprzedawcy zbywają swe towary z różnym zyskiem.

4. Renta gruntowa powstaje pod wpływem oddziaływania różnorodnych czynników, zależnie od tego, czy mamy do czynienia z rentą rolną, rentą z kopalni, czy też z gruntu, jako siedziby danego gospodarstwa. Występują tu wyraźnie 3 funkcje gruntu, wyszczególnione przy omawianiu nauki o produkcji; (patrz §§ 53—56), można więc rentę gruntową podzielić na: rentę z gruntu rolnego i leśnego, rentę z gruntu kopalnianego. i wreszcie rentę położenia, której typową a zarazem najważniejszą formę stanowi miejska renta gruntowa.

Momentem rozstrzygającym w rentie rolnej jest przyroda. Szczególna, naturalna przewaga jednego gruntu nad drugim jest faktem stwierdzonym, przyczem porównywać można bądź to grunty tego samego rodzaju uprawy, bądź też grunty różnego rodzaju. W jakiej mierze różnice te atoli rozpatrywane z punktu widzenia prywatno-gospodarczego, znajdują wyraz w otrzymanym plonie oraz w powstawaniu cen, zależęć będzie nie tylko od faktu ich istnienia, lecz także od rodzaju gospodarstwa oraz warunków zewnętrznych. Naturalne siły gruntu muszą być wyzyskane, to znaczy, gospodarze winni stworzyć właściwe warunki, w których siły te działają; jest to przedewszystkiem zadaniem techniki gospodarczej. Droga celowej uprawy gruntów można ewentualnie wyrównać od przyrody dane różnice ich urodzajności; również ekonomiczne prowadzenie gospodarstwa może decydować o możliwości uzyskania renty gruntowej. Innemi słowy, renta gruntowa jest w ścisłym związku z dochodem gospodarza na roli, jako przedsiębiorcy, z dochodem jego z pracy oraz z kapitału. Ponieważ renta ta zależną jest od ceny produktów rolnych, przeto z jednej strony popyt, z drugiej zaś konkurencja w podaży stanowią moment istotny, leżący poza lokalnymi różnicami urodzajności, dla powstawania lub zanikania renty gruntowej. Nadwyżka produkcji te-

renów oddalonych, o wielkiej naturalnej urodzajności, może przez konkurencję tak dalece obniżyć ceny, że wskutek tego może zniejszyć się lub całkowicie zniknąć renta gruntowa także lepszych gruntów w starych krajach, w pełni uprawianych i gęsto zaludnionych. W innym znowu wypadku mogą postępy techniki gospodarczej wyrównać niekorzyści niepomysłnego położenia. Działanie rozmaitych tych czynników osobistych, technicznych i społecznych sprawia, że nie może być mowy o zapewnieniu renty gruntowej na roli, i ustalaniu jej wysokości. Stąd też usiłowania w kierunku utrzymania jej lub podwyższenia przy pomocy środków sztucznych, np. cel, warunków zewnętrznych, konkurencji gruntów zagranicznych i t. d. pozostaną bez skutku.

Renta z gruntów kopalnianych składa się z dochodu, jaki daje kopalnia po oprocentowaniu kapitału, potrzebnego do jej otwarcia i prowadzenia. Jeśli dochód surowy, po pokryciu kosztów robocizny i kapitału da nadwyżkę, to ten dochód czysty może być przypisany tylko rencie. Wskutek niepewności co do bogactwa surowców mineralnych, kryjących się w kopalni oraz wskutek niepewności kosztów, koniecznych dla ich wydobycia, renta kopalniana mniej jeszcze jest równomierną i obliczalną, aniżeli renta rolna. Sprawność przedsiębiorcy oraz z drugiej strony konkurencja, posiadają również tutaj doniosłe znaczenie. Także tej renty nie należy pojmować tylko jako rentę różniczkową. Jest ona zawsze ceną za produkty natury, (koszty pracy bowiem i kapitału znalazły pokrycie jeszcze przedtem, zanim mogła być mowa o rencie), przyczem naturalnie możliwem jest, że kopalnia założona w korzystnych warunkach osiągnie nadto większe korzyści z cen za produkty.

5. Miejska renta gruntowa nie jest ceną za produkty wydobywane z ziemi lub osiągnane z jej uprawy. Jest natomiast ceną płatną z gruntu, jako siedziby budynków mieszkalnych lub gmachów na przedsiębiorstwa. Również tutaj nie rozstrzyga dochód różniczkowy, lecz fakt, że popyt na grunty mieszkaniowe wpływa na podniesienie się ich ceny ponad ceny za grunty rolne. Powstanie renty w tym wypadku polega na współzawodnictwie osób, pragnących zużytkować pewien określony grunt. Zazwyczaj znajduje ona wyraz w czynszach najmu budynków, wystawionych w różnem położeniu na owych gruntach. Część czynszu najmu, potrzebną dla oprocentowania i amortyzacji kapitału, jak również

dla pokrycia kosztów administracji i utrzymania domu, da się z łatwością obliczyć i odjąć od ogólnego czynszu otrzymanego z najmu — zaś reszta pozostała stanowi rentę gruntową. Tylko w cenach nowozabudowanego gruntu miejskiego występuje jasno i w całej czystości skapitalizowana renta gruntowa. Wysokość jej układa się wyłącznie na podstawie popytu mieszkańców, szukających terenów dla mieszkań i sklepów w pewnym położeniu. Koncentracja popytu na takie określone części terenu miejskiego, ma swe źródło poczęści zaś w szczególnych korzyściach, związanych z położeniem, dla celów mieszkaniowych i handlowych. Z biegiem rozwoju miasta tworzą się w niem pewne centra dla ruchu urzędniczego i gospodarczego. Ruch tu jest żywszy aniżeli w innych częściach miasta, a stąd i obroty handlowe większe, stosunki wzajemne interesentów łatwiejsze i szybsze. Kupcy przeciągają się przeto w dążeniu do zakładania siedzib swoich w tych właśnie centrach życia gospodarczego. Natomiast inne grunty miejskie, dzięki poczęści społecznym przyzwyczajeniom, poczęści zaś dzięki naturalnym swym zaletom, używane bywają chętnie dla celów mieszkaniowych. Zazwyczaj dzielą się tu mieszkańcy na grupy społeczne, odrębne pod względem stosunków osobistych, przyzwyczajenia a także stosunków majątkowych tak, że jedni wybierają jedną, drudzy zaś inną część miasta jako miejsce zamieszkania, do którego swój popyt skierowują. Z tego względu renta miejska jest rentą wynikającą z położenia, lecz nie mierzoną oddaleniem, jak np. renta gruntów rolnych ze względu na ich położenie w stosunku do rynku zbytu. Które położenie w mieście uważanem jest za korzystniejsze, zależy nie od oddalenia, lecz od większego uznania okazywanego przez mieszkańców, to zaś polega na faktach społecznych i historycznych. Z tego względu renta gruntowa w mieście jest bardzo nierówna, często na ciasnym nawet terenie bardzo różna, zależnie od tego, czy idzie np. o grunt na głównej ulicy, czy też w tej samej dzielnicy o grunt na ulicy bocznej.

Ponieważ naogół, wskutek rozrostu ludności i dochodów pieniężnych, współzawodnictwo po miastach o lepsze grunty mieszkaniowe i dla przedsiębiorstwa stale wzrasta, przeto grunty miejskie stają się łatwo przedmiotem spekulacji. Rzadko jednak zdola spekulacja wpłynąć na wartość gruntu przez sztuczne powstrzymanie od sprzedaży. Strata procentów z kapitałów przez niekorzystanie z gruntu będzie zawsze bodźcem do sprzedaży, o

ile to dokonać się da z zyskiem. Zawsze na pierwszym planie znajduje się tu konkurencja mieszkańców, jako główny czynnik. Jeśli konkurencja ta będzie słabszą wskutek zastoju we wzroście ludności po miastach np. w czasach niepomyślnej konjunktury przemysłowej, wówczas spekulacja może być również związana ze stratami, gdyż spodziewany przyrost wartości nie dopisuje. Zazwyczaj jednakże mamy tutaj do czynienia z szczególnie znaczącym i oczywistym przyrostem wartości, łatwiej dającym się ująć, aniżeli w innych wypadkach np. przedsiębiorstwach przemysłowych, a tylko w nieznaczej mierze, albo też wcale niezwiązanym z osobistą działalnością. Z tego względu do renty gruntowej nawiązuje idea o „niezasłużonym przyroście wartości“, mającym służyć ogółowi dlatego, że powstanie swe działalności tegoż ogółu zawdzięcza.

§ 111. *Prywatno-gospodarcze i społeczne znaczenie renty gruntowej.*

1. Pod względem prywatno-gospodarczym stanowi renta gruntowa dochód z ziemi, dający jej właścicielowi rentę, podobnie jak to się rzecz ma z kapitałem dającym rentę kapitaliście. Renta ta może być pobierana bez pracy, jeśli grunt oddany bywa w dzierżawę, podobnie jak procent z kapitału wypożyczonego, może także, jak zysk z kapitału przedsiębiorcy być osiągnięta w drodze gospodarowania na gruncie. Różni się tem tylko od renty z kapitału, że dochód z kapitału bywa prawie zawsze najpierw dochodem surowym, od którego odlicza się pewną część na amortyzację kapitału, oraz inne jeszcze kwoty (premja ryzyka), poczem kwota pozostała tworzy dopiero dochód czysty. Renta gruntowa jest zawsze dochodem czystym, a równać się może jedynie z rentą z kapitału, korzystają z zupełnej pewności. W porównaniu z tą ostatnią ma ona jednakże tę przewagę, że w wielu wypadkach, tak np. przy miejskiej rencie gruntowej lub rencie leśnej, posiadać będzie z wielkiem prawdopodobieństwem, tendencję zwykłą. W każdym razie liczyć się zwykło na jej trwałość przez tak długi czas, że kapitalizuje się ją jako rentę „wieczystą“, to znaczy, że uznaje się ją w całości jako dochód z kapitału, którego wysokość oblicza się następnie na podstawie przyjętej ogólnie stopy procentowej. Dzięki tej kapitalizacji znika ona dla posiadacza, który kupując ziemię złożył był całą wartość renty, wyrażoną w kapitale zapłaconym, a lemsamem wyrzekł się dochodu z tego kapitału. Co pod względem gospodarczym dostaje się do rąk jego jako

renta gruntowa, musi on księgować jako dochód z włożonego kapitału. Dopiero z chwilą, gdy z przyczyn ogólnych wpływających na powstawanie cen, produkty rolne lub czynsze najmu się podnoszą, może także nowy właściciel liczyć na utrzymanie renty. Z punktu widzenia prywatno-gospodarczego staje się renta gruntowa, dzięki procesowi kapitalizacji, środkiem tworzenia się majątku dla tego, kto ją otrzymuje. Majątek jego wzrasta, w miarę wzrastania renty gruntowej. Może to, w czasie wzrostu cen, prowadzić do spekulacji, gdy kupujący grunty i parcele nabywają je, by następnie sprzedać je z zyskiem. Że tak się dzieje po miastach, o tem wyżej już była mowa, lecz również przy gruntach rolnych zdarzają się takie spekulacje, jak to wykazał Rodbertus w 1869 roku. Wzrost wartości gruntu umożliwia większe obdłużenie hipoteki, dlatego, że pożyczający ma wówczas większą gwarancję, a to sprzyja znowu nabywaniu gruntów w celach spekulacji. Tego rodzaju rozwój cen może stać się niebezpieczeństwem dla posiadaczy gruntów, o ile nie pozostaje w granicach wartościowania gruntów na podstawie trwałych warunków gospodarczych. Niebezpieczeństwo grozić może zwłaszcza wówczas, gdy na podnoszenie się cen za korzystanie z gruntów, a temsamem na wartość gruntów oddziałują czynniki natury społecznej, podlegające wahanom. Niebezpieczeństwem takim mogą być np. cła zbożowe z chwilą, gdy kraj zależnym jest od przywozu zboża z zagranicy. One to wytwarzają, przez podrożenie przywiezionego zboża zagranicznego, sztuczny brak zboża, drogą zmniejszenia tej podaży, lub też dopuszczenia do niej tylko przy podniesionych cenach, dzięki czemu podnoszą się ceny wogóle w kraju. Wpływ cel polega na podnoszeniu renty gruntowej a temsamem wartości gruntów, należących do tych właścicieli, którzy sprzedają większe ilości zboża. Grunty takie podnoszą się w cenie, podlegają większemu obdłużeniu a przy postępowaniu spadkowem, wyższą osiągają wartość. Przy niższości cel skutek jest naturalnie odwrotny: spadek cen produktów, temsamem zmniejszenie się renty gruntowej i wartości gruntów, a więc straty majątkowe dla posiadaczy. Z tego względu sztucznym środkiem zmierzającym do podniesienia renty gruntowej towarzyszyć zwykły poważnie szkody gospodarcze. Gdzie natomiast renta gruntowa wyrasta z doskonalszego wykorzystywania sił produkcyjnych ziemi, tam staje się pożyteczną pod względem gospodarczym. W tym wypadku staje się bodźcem

do wydostania z ziemi możliwie wielkich plonów, bez uszczuplania jej trwalej wydajności.

2. Rozpatrywaliśmy wyżej rentę gruntową z punktu widzenia jej społeczno-gospodarczego znaczenia. Zaznaczyliśmy, że renta gruntowa nie bywa brana w rachubę przy powstawaniu cen gruntów, jako czynnik kosztów, podobnie jak procent z kapitału i płaca robocza, a to z tego względu, że jest ona dopiero skutkiem powstawania cen. Formalnie jest to zupełnie słuszne, mimo to jednakże renta gruntowa oddziałuje znowu na ceny, a to dlatego, że poziom cen, który ona spowodowała, staje się czynnikiem kosztów w produkcji. Z tego względu przyczynia się ona do podrożenia ogólnej stopy życiowej oraz produkcji.

Będąc skutkiem tendencji wzrastania wartości produktów rolnych, względnie użytkowania ziemi staje się renta gruntowa faktem nieuniknionym pod względem społeczno-gospodarczym. Szczególnie urodzajne grunty, tereny, wyróżniające się pod względem klimatycznym i krajobrazu, tereny mieszkalne, położone szczególnie korzystnie jako miejsca odpoczynkowe lub letniska, grunty odpowiednie na składy dla zbytu towarów, grunty w pobliżu terenów, dostarczających surowców, przy traktach głównych, nad morzem, w pobliżu rzek splawnych, jako nadające się na siedziby zakładów przemysłowych i t. d., będą miały zawsze większą wartość od terenów gorzej wyposażonych. Tym bowiem wyróżniającym je zaletom przypisać należy większą korzyść gospodarczą, którą przynoszą. Również w gospodarstwach, opierających się na zasadach społecznych, musiałoby to znaleźć wyraz, gdyż w spółnotach takich nie oddawanoby gruntów takich, do jakiegoś bądź użytkowania, lecz przeznaczanoby je dla celów wyżej cenionych, względnie użytkowania ziemi, staje się renta gruntowa faktem renty gruntowej, do renty miejskiej. Wiąże się ona mniej, aniżeli renta rolna, z wynagrodzeniem za pracę i zastosowaniem kapitału, a posiada w najczystszej formie cechy przyrostu wartości, który zawdzięcza warunkom społecznym jak: wzrost ludności, udoskonalenie środków przewozowych, intensywność ruchu wymiennego itp. To samo miałyby miejsce w organizacji gospodarstwa, opartej na spółnocie. Kwestją tedy może być jedynie to, czy prawu rozporządzania rentą gruntową przez społeczeństwo należy dać pierwszeństwo przed pobieraniem jej na podstawie uprawnień prywatno-gospodarczych. Co do renty rolnej panuje

dzisiaj znaczna jednomyślność w przyznawaniu pierwszeństwa tym ostatnim; uznano, że bez zainteresowania prywatno-gospodarczego, a więc osobistego w wyniku uprawy, ciężka praca na roli dawałaby znacznie mniejsze rezultaty. Oczywiście, że nie każdy rodzaj prywatnego władania ziemią jest w równej mierze pożytecznym pod względem gospodarczym, mogą tu współzawodniczyć ze sobą drobna własność z wielką (patrz II s. §§ 7 i 8). Renta gruntowa z kopalni zwykła częściej przypadać w udziale społeczeństwu, zgodnie ze starymi tradycjami, dzisiaj również stawiane bywają, zwłaszcza co do kopalni węgla, żądania upaństwowienia. Mimo to jednak momenty niepewności, wahań i spekulacji w tej gałęzi działalności gospodarczej wpływały dotąd na przewagę własności prywatnej gruntów kopalnianych. Tem gwałtowniej natomiast domagano się w ostatnich dziesięcioleciach przechodzenia gruntów miejskich na własność gminy, by złagodzić wzrost renty gruntowej i zapewnić korzystanie z niej ogółowi. Wykazano wyżej, że własność społeczna gruntów nie może zapobiec powstawaniu renty. Gdyby zaś gmina nie chciała korzystać z niej ze względu na mieszkańców na gruntach tych mieszkających, to byłby to podarunek im uczyniony, kosztem ogółu. O ile zaś gmina postępować będzie w duchu interesów prywatno-gospodarczych, wówczas korzyści stąd osiągnięte wpłyną tylko na polepszenie finansów gminy. Korzyściom tym przeciwstawić można wątpliwość, czy administrację budownictwa i najmu mieszkań w wielkim mieście — a tylko w takim mieście posiada renta gruntowa doniosłe znaczenie — można prowadzić w sposób biurokratyczny, bez wykorzystania inicjatywy prywatnych przedsiębiorców budowlanych. W czasach obecnych istnieje co do tego przeważnie powątpiewanie (patrz II, z § 113,5).

Nowsza nauka o rencie gruntowej różni się od dawniejszej tem, że założeniem tej ostatniej było zjawisko renty różniczkowej i że uważała rentę jako *r e z u l t a t c e n*, nie zaś za cenę samą. Nowsza teoria natomiast wyjaśnia również rentę gruntową na podstawie ogólnych praw powstawania cen i uznaje, że powstawszy raz, przechodzi w cenę a w rencie różniczkowej widzi zjawisko, towarzyszące także dochodowi z kapitału, przedsiębiorstwa oraz płacy roboczej, nie stanowi przeto specjalnej właściwości renty gruntowej. Teoria nowsza dowodzi następnie możliwości istnienia renty gruntowej powszechnej. Uznaje ona wreszcie powiązanie renty gruntowej z dochodem przedsiębiorcy oraz z dochodem z kapitału, przy rencie rolnej.

Literatura: Wieser „Der natürliche Wert“ 1889, §§ 32—34, 46. 60; Böhm Bawerk „Positive Theorie des Kapitals“ 3 wyd., str. 568; Schumpeter „Das Rentenprinzip in der Verteilungslehre“ J. f. G. V. 1907, str. 31; tenże „Theoret. Nationalökonomie“ 1908, str. 368 i nast.; Marshall „Volkswirtschaftslehre“ VI ks., 9 rozdz.; Lexis Art. „Grundrente“ w Hdw. d. Stw.; tenże „Volkswirtschaftslehre“ str. 171; Brentano „Agrarpolitik“ I §§ 5 i 6. Obszerne wyjaśnienie teorii renty Ricarda spotykamy u Diehla „Erläuterungen zu Ricardos Grundsätzen der Volksw.“ 1905, I, 2 rozdz.; Oppenheimer „Ricardos Grundrententheorie“ 1909; v. Bortkiewicz „Rodbertusche Grundrententheorie und die Marxsche Lehre von der absoluten Grundrente“ w Archiv f. Geschichte d. Sozialismus, 1911. Historję literatury dają: Berens „Dogmengeschichte der Gruntrente“ 1858; Inama „Entw. der deutsch. Volksw.“ I cz., tom V; Wieser „Grundriss der Soz. Oekonomik“ I księga A. III, str. 360 i nast. O ruchu reform gruntowych patrz Diehl Art. Bodenreform w Hdw. d. Stw.

V. Dochód z pracy.

§ 112. Rodzaje dochodu z pracy.

1. Można swą siłę roboczą zużytkować samodzielnie lub też pod kierownictwem i na usługach osoby trzeciej. Samodzielny dochód z pracy zawarty jest w dochodzie przedsiębiorcy. Powstaje także poza właściwą sferą przedsiębiorstw w ofiarowywaniu usług, w drobnych zakładach wytwórczych i handlowych, którym brak kapitału i możliwości rozporządzania obcemi siłami roboczymi, by miały charakter właściwego przedsiębiorstwa. Niemniej jednakowoż zależne są od ceny rynkowej produktów i usług i nie są zorganizowane na podstawie umowy. Na ile związane są ze stanowiskiem rzeczywistego przedsiębiorcy, o tem wyżej była mowa (§ 104). Owe dochody drobnych przedsiębiorców nie powstają w inny sposób, nie budzą więc z punktu widzenia teorii żadnego interesu, jakkolwiek ich znaczenie społeczne zasługuje na szczególną uwagę.

Obok dochodów przedsiębiorców istnieje pewna kategoria samodzielnych dochodów z pracy, wypływających nie ze współudziału w przedsiębiorczej pracy w produkcji, a więc z gospodarczej działalności zawodowej; do nich należą dochody z pracy samodzielnych pracowników w zawodach wolnych. Powstają one, podobnie jak dochody z pracy przedsiębiorców, przy wolnem współzawodnictwie, lecz w tem współzawodnictwie

ujawniają się pewne różnice wynikające poczęści z szczególnej natury usług ofiarowywanych, poczęści zaś ze społecznej pozycji zajmowanej przy ofiarowujących usługi. Artyści, lekarze, technicy, pisarze, administratorzy pozostają pod względem użytkowania swych sił roboczych również pod panowaniem współzawodnictwa, jak przedsiębiorcy. Różnym jest tutaj tylko sposób powstawania dochodu, jak na to wskazuje jego nazwa — honorarjum. Właściwością ich poczęści jest fakt, że są to dochody monopolowe, po części zaś to, że podlegają w znacznej mierze przyjętym obyczajom, a nie bywają oceniane według indywidualnego gospodarczego wartościowania. Usługi są zazwyczaj szczególnie wykwalifikowanej natury, bądź to wskutek naturalnych uzdolnień, bądź też szczególnego wykształcenia, a przeto stwarzają dla ich posiadacza warunki znacznie korzystniejsze w oznaczaniu ceny za usługi ofiarowywane, częstokroć nawet ceny monopolowe (artyści, znakomici lekarze). Następnie cena usług przez nich oddawanych, dzięki stanowisku zajmowanemu w społeczeństwie, podlega wpływom uniemożliwiającym oddziaływanie interesów czysto gospodarczych. Zarówno świadomość przynależności do danego stanu u ofiarujących usługi, jakoteż uczucie społecznej solidarności z nimi po stronie korzystających z tych usług sprawiają, że obyczaje i zwyczaje wywierac mogą taki wpływ na powstawanie ceny usług, jakiego w gospodarczym obrocie na innem polu nie da się zauważyć.

Wszelkie te dochody z pracy mają tę cechę wspólną, że są dochodami pochodnymi, wtórnymi. Teoria ekonomji mniej się niemi interesuje dlatego, że nie powstają bezpośrednio ze współdziałania w tworzeniu społeczno-gospodarczego planu oraz że podlegają w wysokim stopniu wpływom społecznym. Teoretycznie mają więc znaczenie jedynie jako przykłady tworzenia się cen za usługi w szczególnych warunkach społecznych.

2. Tym samodzielnym dochodom w pracy przeciwstawiamy dochody z pracy tych, którzy pracują pod kierownictwem i na usługach osób trzecich. Możemy tu odróżnić różne grupy społeczne, do których powyższe rozgraniczenie się stosuje, a więc pracowników, stojących na usługach ciał publicznych, a więc urzędnicy, oficerowie itp., urzędników prywatnych przedsiębiorstw, wreszcie robotników. Dochód pierwszych, a częstokroć i należących do drugiej grupy, jest również dochodem wtórnym, pochodnym. Przy urzędnikach publicznych wysokość i warun-

ki otrzymywania poborów nie podlegają współzawodnictwu oraz wolnemu tworzeniu się cen. Miarodajnymi dla nich są równomiernie dla ogółu urzędników ustanawiane normy płac (patrz § 68). U urzędników prywatnych, pracujących w zawodach, związanych z produkcją, w większej mierze zaznaczać się zwykło oddziaływanie momentów ekonomicznych na układ warunków ich pracy. O ile zaś fakty takie stwierdzić można, to zasady tworzenia się dochodów tego rodzaju są identyczne z zasadami powstawania dochodów osób, pracujących w służbie osób trzecich, tj. robotników. Teoria zajmuje się w głównej mierze dochodami tej właśnie grupy, jako najliczniejszej i najbardziej niezbędnej w procesie wytwarzania bogactw. O ile w tekście książki jest mowa o dochodzie robotniczym, to tylko w tem właśnie znaczeniu dochodu z pracy najemnej.

§ 113. *Dochód z pracy najemnej.*

Płaca robocza jest wynagrodzeniem za ofiarowywanie przez pracownika siły roboczej osobom trzecim. Jest ona wynikiem umowy najmu na podstawie której, posiadacz siły roboczej (pracobiorca) zobowiązuje się do ofiarowywania za opłatą swej siły roboczej pod kierownictwem i na korzyść osoby trzeciej (pracodawcy). Treść umowy najmu obejmuje wszelkie warunki pracy. Płaca robocza jest przeto wynagrodzeniem za świadczenia, oddawane na warunkach umowy najmu; warunki te zaś mogą być różne, pod względem czasu i trwania pracy, niebezpieczeństw z nią związanych, wymagań co do sił fizycznych i nerwowych i t. d. Zawsze atoli powinna płaca robocza być przystosowaną do tych warunków pracy. O ile umowa najmu jest wolną, wówczas płaca robocza stanowi na ugodzie wzajemnej opartą cenę za korzystanie z siły roboczej.

2. Różne są formy, w jakich dokonywa się zapłata tejże ceny. Zasadniczo odróżniamy tu dwie formy, które osiągnęły w praktyce bardzo doniosłe znaczenie: płacę w gotówce i płacę w naturze, zależnie od tego, czy umówiona płaca uiszczaną bywa w pieniądzu, czy też w dobrach, potrzebnych robotnikowi do utrzymania, jak mieszkanie, ubranie, pożywienie i t. d. W wypadku pierwszym zużytkowanie dóbr w gospodarstwie robotnika dokonywa się niezależnie od pracodawcy, a zależnem jest jedynie od siły nabywczej pieniędzy przezeń zarobionych. Oczywiście,

również w tym wypadku tylko robotnik ponosi konsekwencje wahań w sile nabywczej pieniądza zachodzące, tylko robotnik odczuje dalszy skutek tych wahań, gdy, mianowicie, na stosunek do pracodawcy, który, płacąc wynagrodzenie robotnikowi, spełnił swe wobec niego zobowiązanie, wpływać będzie w całej pełni czysto gospodarczy charakter zawartej umowy. Tam, gdzie ma zastosowanie płaca w naturze, zapewni się robotnikowi pewną określoną ilość dóbr do zaspokojenia jego potrzeb; w tych wypadkach danem jest znacznie większe pole dla osobistego oddziaływania pracodawcy na ukształtowanie się warunków życiowych robotnika. Stosowanie tej formy płacy roboczej zależnem jest zarówno od warunków naturalnych jak i warunków historycznych. Przy usługach osobistych w zamkniętej gospodarce domowej w gospodarstwie rolnem, przy braku rozwoju środków, służących wymianie, staje się płaca w naturze konieczną i bywa zazwyczaj związana z ściślejszym osobistym stosunkiem pracodawcy do robotnika. W miarę rozwoju wymiany i środków komunikacji rozluźnia się ten związek, to zaś sprzyja swobodniejszym ruchom robotników (wolności przesiedlenia się) i dążeniom do niezależności; wówczas coraz częściej zjawia się w miejsce płacy w naturze, płaca w gotówce.

Szczególną formą płacy w naturze jest płaca w towarach, które robotnik najpierw sprzedać musi, by móc wzamian za to nabyć potrzebne mu dobra użytkowe. Ten tak zwany system *tr u k o w y* wytwarza dla robotnika zarówno przy obliczaniu wartości przyjmowanych towarów, jakoteż przy ich sprzedaży, stosunek zależności, od pracodawcy, ponieważ w pierwszym wypadku nie może on kontrolować, następnie zaś, będąc sprzedawcą *z m u s z o n y m*, nie może czekać i szukać korzystnej ku temu sposobności. (p. II, § 108).

Podziału na płacę w naturze i w gotówce nie należy utożsamiać z płacą nominalną i realną. Różnica polega tu na przeciwstawieniu otrzymanej sumy płacy (pieniędzy lub towarów). sumie dóbr, które robotnik za nie otrzymać może. Różnicę tę należy brać stale pod uwagę przy porównywaniu wysokości płac roboczych, ze względu na różnorodność cen w różnych czasach i miejscowościach. Przy równej wysokości płacy roboczej może być położenie robotników zgoła różne, zależne od płacy realnej, odpowiadającej tej wysokości. Tylko płaca realna może być wyrazem stopy życiowej klas pracujących.

§ 114. Miara płacy roboczej.

1. Miara płacy roboczej, w czasach gospodarki światowej nie jest już, dla większej części robotników przynajmniej, zależną od tradycji, tak jak się to działo w przeszłości. Widzimy teraz natomiast różne formy ustanawiania płac roboczych. Najprostszą formą jest płaca za czas. przeważa ona tam, gdzie bądź to skład robotników tak jest różnorodny lub tak specjalny, że uniemożliwia ustanawianie płacy na podstawie świadczeń, np. przy usługach osobistych, albo też, gdzie praca pozostaje tak dalece w niezależności od zwyczajów, że w niej płaca nie może oddziaływać na jakość jej lub wydajność, np. jak częstokroć w rolnictwie, lub też gdzie mniej idzie o ilość pracy, aniżeli o jej jakość, jak np. przy sporządzaniu maszyn precyzyjnych. Również przy płacy za czas bierze się pod uwagę wielkość świadczeń, na podstawie której określa się stawki płac, na dniówkę lub godzinę. Inną formą płacy, ustanowioną wprost na podstawie świadczeń według ich stopni, jest płaca od sztuki czyli akordowa, obliczana według świadczeń w jednostce czasu. Nie jest to więc stała płaca np. za 10 godzinną pracę, wysokość jej zależną jest natomiast od tego, ile jednostek pracy dokonanej przypadnie na owe 10 godzin. Dzięki temu przedsiębiorca ma zapewnioną, nawet bez nadzoru, określoną ilość pracy, a więc pewną ilość wytworów pracy; w tym wypadku idzie równolegle interes robotnika w otrzymywaniu wysokiego dochodu z interesem przedsiębiorcy w osiągnięciu wielu świadczeń. Najprostszą formą obliczania płacy jest wynagradzanie od sztuki, stąd nazwa płacy akordowej lub od sztuki. Tokarz w fabryce maszyn np. wynagradzanym bywa od liczby sztuk przezeń wykonanych. Obliczenie dokonywać się może jednakże również według jednostek miary np. według długości i siły sztuk wykonywanych, lub według ich wagi, wreszcie według metrów kwadratowych lub sześciennych i t. d. Przy robocie skomplikowanej oblicza się każdy rodzaj wykonania z osobna, (obliczania według części składowych pracy) n. p. przy heblowaniu części maszyny: podnoszenie na warsztat, układanie, umacnianie, obróbka, odkładanie, oczyszczanie. Pośrednie obliczanie akordowe dokonywa się wówczas, gdy płaca jednego robotnika uzależniona jest od pracy drugiego, którego ro-

botą na tę ostatnią oddziaływa np. praca pomocnika robotnika akordowego.

Akord może być jednostkowy lub wspólny, zależnie od tego, czy płaca oblicza się na podstawie pracy jednego robotnika, czy też dla większej liczby robotników za jedną wspólnie wykonaną pracę. W ostatnim wypadku mówi się o systemie majstra akordowego, gdy praca powierzona zostaje przodownikowi, majstrowi akordowemu, który przyjmuje do wykonania pracy innych robotników, otrzymujących płacę bądź to za czas, bądź też biorących udział w akordzie, albo też w akordzie grupy, gdy grupa robotników otrzymuje zlecenie wykonania pracy w akordzie. Oba systemy mogą znowu różnić się pod względem wyznaczania płacy robotnikom, uczestniczącym w wykonaniu prac.

2. Jako uzupełnienie płacy za czas i płacy akordowej, zjawiają się t. zw. premje, to jest wynagrodzenie dodawane do płacy zasadniczej, o ile i w miarę tego, jak świadczenia przekraczają przeciętnie przyjętą normę. Można tu uwzględniać zarówno ilość jak i jakość produktu wykonanego, także ilość czasu zużytego, wreszcie całe zachowanie się robotnika przy wykonywaniu zobowiązań, jakoteż wobec przedsiębiorcy. Stosownie do przyjętego sprawdzianu, odróżniać się zwykło premję ilościową, gdzie idzie o większe ilościowo świadczenia, dalej premję jakościową przy lepszych od przeciętnych świadczeniach, następnie premję za czas t. j. za dokładne dotrzymywanie zobowiązań, za regularne dostarczanie pracy bez opóźnienia w ciągu tygodnia, miesiąca, premję za wysługę lat w przedsiębiorstwie, premję za dobre zachowanie się robotników, premję, zabezpieczające w razie wypadku, wreszcie premję oszczędnościową (przy starannem zużytkowaniu surowców i narzędzi).

Szczególne znaczenie przypisuje się w nowszych czasach systemom premji za czas, których istota polega na tem, że: 1) za podstawę wynagradzania brać się zwykło czas zasadniczy, obliczony w drodze długich obserwacji; 2) że za każdą rzeczywiście dla pracy zużytkowaną godzinę pracy, wyznacza się określoną płacę od godziny i wreszcie 3) że za każdą zaoszczędzoną godzinę (różnicę pomiędzy istotnie użytym czasem a czasem przyjętym ja-

ko zasadniczy) wyznacza się robotnikowi premję w wysokości stałego lub zmiennego ułamka płacy godziny.

3. Odrębną formę podwyższenia płacy stanowi udział w zyskach. Polega ona na tem, że dana osoba za świadczenia, oddawane w służbie przedsiębiorstwa, otrzymuje obok płacy stałej, pewien udział w zyskach przedsiębiorstwa, nie wynikający z posiadania udziału w kapitale przedsiębiorstwa. Zjawiskiem stałym będzie ten rodzaj wynagrodzenia za pracę, wywierającą widoczny i decydujący wpływ na wielkość zysków z przedsiębiorstwa. a więc przedewszystkiem za pracę kierowniczą całym przedsiębiorstwem lub też wykonawczą w poszczególnych jego częściach. Są to zazwyczaj czynności, wymagające specjalnych technicznych uzdolnień lub innego zawodowego przygotowania. Mniej natomiast przyjętym jest udział w zyskach jako forma wynagrodzenia za roboty wykonawcze.

Innym sposobem dopuszczania robotników do udziału we wzrastających zyskach dobrych czasów, jest ruchoma skala płac, przy której płace podnoszą się lub spadają w stosunku procentowym do każdego perjodycznie stwierdzonego podnoszenia się lub spadania przeciętnej ceny produktu. Ten system płac da się jednak zastosować tylko przy bardzo jednostajnych warunkach produkcji i jednolitym produkcie (np. węgla, żelazie), z tego też względu nie posiada wielkiego znaczenia w praktyce.

Wszystkie te formy wyznaczania płacy roboczej mają właściwe sobie zalety i wady i związane są z pewnymi warunkami. Znaczenie ich jest względne a zależą od stopnia rozwoju zakładów przemysłowych, od przewagi lub też cofania się na drugi plan interesów gospodarczych, od wpływu ducha kupieckiego, kalkulacji lub też od przywiązywania wagi do tradycji i przyjętych zwyczajów. W nowszych dopiero czasach stały się one przedmiotem ruchu zarobkowego a także badań naukowych, poświęćmy im przeto więcej uwagi w związku z omawianiem polityki płacy (patrz II, §§ 99—107).

Literatura: Schönberg Art. „Arbeitslohn“ w Hdw. d. Stw.; Schloss „Methods of industrial remuneration“ 3 wyd. 1898; Schloss Bernhard „Handbuch der Lohnungsmethoden“ 1906; Bernhard: „Akkordarbeit in Deutschland“ 1903; v. Zwiédineck „Beiträge zur Lehre von den Lohnformen“ 1904; Bernstein „Einige Reformversuche im Lohnsystem“ Archiv 17 tom: tenże „Das Prämiensystem und die Ar-

beiter“ w „Sozialistische Monatshefte“ 1902; Hasbach „Fallende und steigende Stücklohnsätze“ w J. f. N. III F. 29 tom; Ashley „Adjustment of Wages“ 1903. O udziale w zyskach: Frommer „Gewinnbeteiligung. ihre praktische Anwendung und theoret. Berechtigung auf Grund der bisher gemachten Erfahrungen“ 1886; Schmoller „Reden und Aufsätze“ str. 441; Wirminghaus Art. „Gewinnbeteiligung“ w Hdw. d. Stw.; Gilman-Katscher „Die Teilung des Geschäftsgewinnes“ 1891; Waxweiler „La participation aux bénéfices“ Paris 1898; H. Beck „Gerechter Arbeitslohn“ 1902; Wieser j. w. §§ 71—74; von Zwiédineck „Arbeitsbedarf und Lohnpolitik“ w Grundr. d. Soz. Oek. II ks., część 1, 1914 o placach minimalnych patrz II, § 106 a także Pumpscky „Der Mindestlohnsatz im engl. Kohlenbergbau“ w Archiv. 1912.

§ 115. Zapotrzebowanie pracy jako warunek płacy.

1. Rozpatrując kwestję ogólnie uznać musimy, że zapotrzebowanie pracy zależnem jest od konkretnych warunków organizacji gospodarczej. Wyszedłszy z założenia o naszym gospodarstwie społecznem, powstałem w ciągu historycznego rozwoju, opartem na podziale pracy, stwierdzimy istnienie stałego, prawidłowo powtarzającego się zapotrzebowania sił roboczych w produkcji, w urzędzeniach przewozowych, handlu, czy to towarowego, czy też handlu pieniężnego lub kredytowego, także do usług osobistych i t. d. Nie należy do naszego zadania rozpatrywanie tych faktów ogólnych lub też wchodzenie w szczegóły ich dotyczące. Przyjmujemy fakt istnienia różnorodnego co do rodzaju zapotrzebowania sił roboczych, zależnie od wielkości zaludnienia, oraz wielkości spożycia, od rozwoju wymiany towarów i stosunków pomiędzy ludźmi. W tych warunkach, w jaki sposób w konkretnym wypadku poszczególnym np. w przemyśle budowlanym, w ślusarstwie, w przemyśle transportowym, w fabryce, i t. p., okaże się zapotrzebowanie sił roboczych? Naturalnie, że miarodajnym będzie tutaj popyt na dobra rzeczowe, których wytwarzaniem zajmą się przedsiębiorcy. Dzisiejsza atoli produkcja przemysłowa, która tu wchodzi w rachubę, stała się dzięki rozwojowi techniki tak skomplikowaną, że zapotrzebowanie sił roboczych ludzkich ulega znacznym wahaniom w porównaniu z siłą mechaniczną, w niektórych gałęziach przemysłu. Wahania te odnoszą się również do pór roku.

Badania w tym kierunku podjęte były w Stanach Zjednoczonych w r. 1909. Według nich wahania te wyrażały się w odsetkach przeciętnie zatrudnionych w przemyśle drzewnym 12,93 w odlewniach i fabrykach ma-

szyn 16,79, w przemyśle bawełnianym 2,39, fabrykach wagonów i warsztatach kolejowych 11,63, drukarniach 7,02, fabrykach żelaza i stali 28,55, konfekcji męskiej 8,62, obuwia 8,60, fabrykach wyrobów bawełnianych 9,35, tytoniu 8,88, konfekcji damskiej 21,30, trykotaży 8,55, mebli 11,43, piekarniach 6,00. Widzimy stąd, że przy produkcji wytworów zwykłego codziennego zapotrzebowania produkcja dokonywa się znacznie równomierniej, aniżeli np. w fabrykach żelaza.

2. W poszczególnych badaniach nabierają znaczenia następujące warunki: 1) stosunek kapitału rzeczowego do zapotrzebowania pracy; 2) zależność popytu na pracę od wysokości płacy, względnie uregulowanie według tejże wysokości; zależność popytu na pracę od położenia na rynku zbytu produktów, zależnie od konjunktury, względnie uregulowanie go według tego położenia. Dla osądzenia miary wpływu wymienionych tu faktów na zapotrzebowanie pracy, niezbędnem jest specjalne badanie przedsiębiorstw przemysłowych. Każda produkcja maszynowa potrzebuje pewnej określonej liczby robotników; przy prostym procesie maszynowej produkcji, n. p. w tkalni, zależec to będzie od owego maksimum świadczeń, dających się osiągnąć przez możliwie największą szybkość warsztatu tkackiego. Schüller stwierdza na podstawie materiału austriackiego, że koszty administracji wynoszą w tkalniach i fabrykach maszyn prawie zawsze tyle co koszty plac roboczych, a nieraz w dwójnasób je przekraczają. W fabrykach cementu, cukrowniach, fabrykach siodu, młynach i fabrykach chemicznych, w których stały kapitał większą odgrywa rolę, aniżeli płace, dosięgają koszty ogólne 3—4 krotnej wysokości sumy, wydatkowanej na płace. Z w i e d i n e c k przyjmuje, że wzrastającemu zapotrzebowaniu rąk roboczych w przemyśle wielkim zadość uczynić mogą bez szczególnych nakładów, następujące środki: 1) dodatkowe godziny pracy dziennej, 2) ustanawianie rezerw robotniczych, nie obciążających zbytnio konta kapitału przedsiębiorstwa, a mianowicie c h a ł u p n i c y, tak np. w przemyśle włókienniczym, odzieżowym, wyrobów kartonowych; 3) w gałęziach przemysłu, które ze względu na swą ciągłość uniemożliwiają powiększenie pracy, jak np. huty i fabryki żelaza, pozostaje tylko całkowite wyzyskanie poczynionych już w przedsiębiorstwach nakładów.

3. Zależność zapotrzebowania pracy od wysokości płacy polega na różnej wielkości tego zapotrzebowania w poszczególnych przedsiębiorstwach. Dla każdego zakładu przemysłowego istnieją pe-

wne granice, w których płace podnosić się mogą. bez pociągania za sobą innej konsekwencji poza zmniejszeniem zysku. Im bardziej zbliży się zwyżka płacy do tej granicy, tem mniej skłonny będzie przedsiębiorstwo szukać zmniejszenia kosztów płacy na innej drodze np. przez sprowadzanie wydajniejszych surowców lub zastępowanie pracy przez narzędzia i maszyny, dalej przez wyrzuczenie się robót delikatniejszych przy wykończaniu (np. polerowaniu, pokostowaniu); istnieją metody stosowania plac. polegające na podnoszeniu wyniku pracy przez przyrzekanie plac wyższych; wreszcie przez zmianę w rozkładzie robót, zależnych od jej jakości np. zastąpienie mężczyzn kobietami.

Decydującym jest tu w każdym razie fakt, że zapotrzebowanie pracy zależnem jest od rynku zbytu produktów. Zbyt ten może nagle wzrosć znacznie wskutek np. zbrojeń w razie wojny. Równie działają zmiany w dziedzinie techniki, wynalazków i t. d. przy przedmiotach zapotrzebowania masowego; wystarczy przytoczyć wynalazek żarówek. Wielki wpływ wywiera również zapotrzebowanie sezonowe. Wahania w zapotrzebowaniu robotników przemysłu budowlanego, zależnie od pory roku, w przemyśle artykułów mowy, zależnie od odzieży zimowej i letniej, są nieuniknione.

Literatura: V. Zwiedineck „Arbeitsbedarf und Lohnpolitik“ w Grundr. der Soz. Oek. VI, 1914; Schüller „Nachfragen nach Arbeitskräften“ w Archiv f. Sozw. 33 tom; Schr d. V. f. Sozialf. Tom 133—135.

§ 116. Teorje plac.

1. Rozpatrywane wyżej rodzaje wynagradzania określają jedynie formę, w jakiej następuje zapłata i wskazują na związek zachodzący z jednej strony pomiędzy formą wypłaty i wysokością świadczeń robotnika, z drugiej zaś pomiędzy tą ostatnią a wysokością osiągalnej płacy. Nie są przeto obojętne dla teoretycznych rozważań odnośnie do płacy, są jednak tylko odmianami wśród rodzajów ustanowienia ceny za czynności spełniane, nie objaśniają nam atoli ceny samej. Jest to zadaniem teorji plac. Placa jest ceną za współdział pracy w wytworzeniu dobra. Podobnie jak kapitałowi i ziemi przyznaje się udział w wartości produktu, tak też z pracą postąpić należy. Punkt wyjścia dla oceny wartości świadczeń drogą pracy, jest tensam, a mianowicie, że świadczenia te są, podobnie jak wszelkie inne dobra rzeczowe, produktem zbytu. Teorje płacy wychodzą przytem z założenia, że istnieje j e d n o

lita stawka płac, podobnie jak dla jednego towaru istnieje jednolita cena targowa. Założeniu temu nie odpowiada rzeczywistość; nie jest ono atoli całkowicie niedopuszczalnym, jeśli pragnie się przy jego pomocy scharakteryzować tylko tendencje tworzenia się płacy i zastosuje się do wyniku odpowiednio uzupełniające poprawki.

2. Najstarszą teorią płac, sięgającą do angielskich pisarzy z 17 wieku, a także do Turgota i Neckera jest teoria nazwana spiszowem prawem płac. Według teorii tej istnieje za świadczenia robotnicze cena „naturalna“, wobec której waha się, jużto podnosząc się, jużto spadając, płaca rzeczywista; ta cena naturalna jest „ceną konieczną dla zapewnienia robotnikom możliwości istnienia lub zmniejszenia stanu zaludnienia“. Wysokość tej płacy zależną jest głównie od obyczajów i zwyczajów ludu. (Ricardo). Podobnie jak przeważna liczba ekonomistów, przyjęli naukę tę także socjaliści. Lassalle nazwał ją „spiszowem, okrutnym prawem“, panującym dzisiaj nad płacą roboczą. „Płaca nie może na stałe podnieść się ponad tą przeciętną miarę — wówczas bowiem nastąpiłby wskutek łżejszego i lepszego położenia robotników, wzrost klasy roboczej, a temsamem i podaży rąk roboczych, która obniżyła znowu płacę roboczą do poziomu pierwotnego albo i poniżej. Płaca robocza nie może również na stałe spaść poniżej tej koniecznej stopy życiowej, wówczas bowiem następują zjawiska takie jak wychodźstwo, bezżeństwo, powstrzymywanie się od wydawania na świat potomstwa, a także nędzą wywołane zmniejszenie się liczby rąk do pracy, co wskutek zmniejszonej podaży sprowadza płacę roboczą znowu do poprzedniego poziomu“. Od tego czasu wielokrotnie stwierdzono, że prawo to nie zgadza się bynajmniej z faktami. Istnieją wprawdzie w każdym gospodarstwie społecznem grupy robotnicze, których dochody zbliżają się do granicy tego minimum, zaś silny wzrost ludności i dzięki naturalnej nadwyżce a także przyływ nowych z zewnątrz sił roboczych, mogą powiększyć liczbę rąk roboczych tak dalece, że wpłynie to obniżając na płacę, to jednak nie odnosi się to do ogółu robotników. Należy mianowicie wziąć pod uwagę następujące fakty: 1) płaca robocza nie jest wielkością stałą dla ogółu robotników; 2) Płaca ta waha się i wykazuje różnice nawet w granicach poszczególnych grup robotniczych; 3) Owa granica minimalna, o ile istnieje w poszczególnych grupach, odnosi się

tylko do robotników żonaty; 4) Lecz i w tym wypadku ulega zmianom dzięki przystosowywaniu się do przyjętego zwyczajem sposobu życia, może też podnieść się z biegiem czasu; 5) Ową tendencję wywołać może z jednej strony postęp w produkcji, następnie zaś rozwój organizacji społecznych; 6) Gospodarcze zachowanie się robotników samych w użytkowaniu dochodów, oraz zakładanie własnego ogniska domowego, stanowią czynniki oddziaływujące również na ich stopę życiową; 7) Zjawiska, związane z ruchem ludności (wzrost jej wskutek licznie zawieranych małżeństw itp.) wpływające na zmiany płacy robotczej według punktu ciężkości niezbędnych środków do życia, mogą działać tylko w długich okresach czasu, podczas których wpływ ich może być znowu zmieniony przez następujące w owym okresie zmiany w produkcji. Teoria spizowego prawa płacy opiera się, jak widzimy, na prawie Malthusa o zaludnieniu, a wskutek przypisywania mu zbyt wielkiej wagi, a także wskutek uznawania konkurencji nieograniczonej wśród robotników, idzie dalej niżby to nawet z teoretycznego punktu widzenia było dopuszczalne. Dzisiaj teoria ta, jako ogólna teoria płacy została zarzuconą, niemniej jednakże posiada znaczenie jako stwierdzenie faktu, odnoszącego się do najniższych warstw klasy robotniczej.

Obserwacja plac rzeczywistych wykazała wielką różnicę w granicach jednej grupy robotniczej i w jednym czasie, zależnie od miejsca. Zestawienie z cenami środków żywności odnośnych okolic pozwoliło stwierdzić, że najwyższa płaca dzienna wynosi dwa a nawet trzy razy tyle, co płaca najniższa. Według obliczeń, czynionych w 1873 r. dla robotników rolnych wynosiła różnica pomiędzy najwyższą a najniższą płacą 193%, różnica zaś pomiędzy cenami żyta tylko 29,3%. Badania specjalne plac w granicach jednego przemysłowego przedsiębiorstwa wykazały, że często wśród setek robotników tylko niewielu pobiera równą płacę. Patrz X. Böhmer Art. „Arbeitslohn“ (Statistik) w Hdw. d. Stw. oraz podana tamże literatura. Należy zaznaczyć, że wśród pisarzy socjalistycznych Marks nie był nigdy zwolennikiem spizowego prawa płacy. Wskazywał on natomiast stale na zmienność wysokości plac a także na to, że „zakres tak zwanych potrzeb koniecznych oraz sposób ich zaspakajania, są również wytworem rozwoju historycznego a temsamem należą od stopnia kultury danego kraju oraz stosunków, w jakich powstawała klasa wolnych robotników, jej zwyczaje i obyczaje“. (Kapitał I. str. 148). W innym miejscu podkreśla Marks istnienie fizycznego minimum płacy robotczej. Lecz „istotna wartość siły robotczej odbiega od tego minimum i jest różną zależnie od klimatu i stanu społecznego rozwoju, a zależy nie tylko od potrzeb fizycznych, lecz także od rozwijających się historycznie potrzeb

społecznych, stających się drugą naturą. W każdym jednak kraju, w danym okresie stanowi owa regulująca, przeciętna płaca robocza wielkość określoną (Kapitał III, 2 str. 395). Jeśli na miejsce „przeciętna“ mamy określenie „przeważająca“, tj. najczęściej obserwowana, będziemy mogli całkowicie zgodzić się z Marksem. Zdanie to nie zawiera atoli niczego przerażającego, a tylko fakt, że istnieje w społeczeństwie grupa, której dochód pozostaje na granicy potrzeb uznanych społecznie. Fakt ten stać się może niebezpiecznym dopiero pod wpływem niepewności pracy i ta to niepewność, nie zaś jej niski poziom, stał się obecnie punktem wyjścia dla socjalistycznej krytyki.

Statystyka płac zarobkowych rzuca pewne światło na istotnie panujące w tej dziedzinie stosunki. W czterech kierunkach należy szukać w niej wyjaśnienia: 1) co do wysokości zarobków robotniczych; 2) co do związku tychże z czasem pracy; 3) co do związku z zatrudnieniem, zarówno według gałęzi przemysłowych jak i rodzajów pracy; wreszcie 4) pod względem związku zachodzącego z płacą i wiekiem pracujących. Należy przeto przy badaniach tego rodzaju stwierdzić nietylko wielkość dochodów, lecz nadto liczne warunki wśród których dochód ten powstaje, a więc: rozgraniczyć kategorie robotników według wieku, płci, rodzaju zatrudnienia, wielkości przedsiębiorstwa, czasu pracy (codzienna praca, (bezrobocie z powodu choroby, zwolnienia z pracy itd.), cen środków do życia (płaca realna). Z uwzględnieniem wszelkich tych warunków należy następnie przedstawić istotny zarobek poszczególnych grup robotniczych na dzień, tydzień, rok. Taka statystyka daje dopiero pogląd na gospodarce położenie robotnika, zarówno w przedsiębiorstwie, jak i w jego domostwie. Trudności związane z takimi badaniami są jednak tak wielkie, że dotąd nigdzie jeszcze w całości przeprowadzani nie zostały. V. Böhmert „Der gegenwärtige Stand und die neuen Aufgaben der Lohnstatistik“ w Zeitschr. d. kgl. sächs. statist. Bureau, 1892, 1893, 1894; tenże Art. „Arbeitslohn“ (Statistik) w Hdw. d. Stw.; Bödiker „Arbeitslohnstatistik“ w Preussische Jahrbücher, 1893; v. Mayr „Über Lohnstatistik“ w Statist. Archiv, 1892; Wörishoffer „Über Lohnstatistik“ w Tüninger Zeitschrift f. Staatsw., 1894; Eulenburg „Zur Frage der Lohnermittelung“ 1899; Leo Art. „Arbeitslohn“ (Statistik) w Hdw. d. Stw.

Marksa dał następnie próbę wyjaśnienia płacy roboczej na podstawie swej teorii wartości. Wartość towarów, powiada Marks, zależy od ilości ucieleśnionej w nich pracy, przyczem praca wykwalifikowana oblicza się jako uwielokrotnienie pracy zwyczajnej. Odnosi się to również do wartości samej siły roboczej, wymagającej stałego podtrzymywania i reprodukcji. Koszty wychowania i wykształcenia robotnika oraz koszty utrzymania dla niego i jego rodziny stanowią miarę dla oceny wartości jego siły roboczej.

na podstawie ilości pracy, mieszczącej się w wymienionych kosztach. Wartość siły roboczej mierzy się przeto ilością pracy, potrzebnej dla wytworzenia dóbr rzeczowych, koniecznych dla reprodukcji owej siły roboczej. Prawo to określa cenę rynkową siły roboczej, a temsamem płacę robotnika. Absolutna jej wysokość zależy przeto od kosztów wychowania i utrzymania oraz od ilości pracy, potrzebnej do ich wytworzenia. Zawsze jednakże wartość tego co otrzyma robotnik jako płacę, będzie mniejsze od wartości, które on, dzięki pracy swej w służbie przedsiębiorcy, przysparza produktowi dlatego, że leży w mocy przedsiębiorcy kazać robotnikowi pracować ponad czas potrzebny dla odrobienia otrzymanej płacy przez tworzenie wartości produktu.

Zaznaczono już wyżej, że objaśnienie takie płacy roboczej nie jest identyczne z uznawaniem istnienia absolutnego minimum płacy. Zmierza ono jedynie do zaznaczenia, że robotnik, w gospodarstwie, opartem na wymianie, nie może otrzymywać pełnego plonu swej pracy, że koniecznem jest powstawanie wartości dodatkowej na korzyść przedsiębiorcy, względnie kapitalisty. Marks sam powiada, że robotnik nie otrzymałby zresztą nigdy pełnego plonu swej pracy (patrz wyżej § 107, Uwaga).

Słabą stroną tej teorii płacy jest założenie, z którego wychodzi, a mianowicie, że wartości wymienne powstają na podstawie stosunku ucieleśnionej w przedmiotach obiegu pracy (§ 78), oraz, że niema dokładniejszego uzasadnienia dla tworzenia się ceny rynkowej siły roboczej.

4. Również teoria funduszu płac przyjmuje, że wysokości płacy roboczej zakreślona jest pewna granica. Teorię tą stworzyła angielska nauka ekonomji społecznej. Ponieważ płaca uiszczaną bywa najpierw z kapitału przedsiębiorcy, który w danym okresie czasu jest zarówno dla jednostki, jak i dla całego gospodarstwa społecznego wielkością stałą, przeto powstało przekonanie, że wysokość płacy zależną jest od wielkości tej części kapitału, która przeznaczoną jest dla płac roboczych (fundusz płac). Płaca stosować się więc będzie do liczby robotników, pobierających swe dochody z tego funduszu i będzie obniżala się w miarę wzrastania liczby robotników, zaś wzrastała, gdy liczba robotników się zmniejszy.

Funduszu tego nie traktowano jednakże jako wielkość stałą, mógł on powiększać się drogą oszczędności i wzrostu majątku

przedsiębiorstwa i tylko w miarę jak tą drogą fundusz się powiększał, możliwem było podniesienie się płacy roboczej, o ile znowu nie zmieniła się sytuacja wskutek wzrostu liczby robotników, czerpiących swe dochody z tego funduszu. Każda podwyżka płacy, osiągnięta przez pewien odłam robotników, przed pomnożeniem funduszu płac, odbywa się kosztem innych robotników, których płaca ulec musi niższe, wskutek zmniejszenia się przypadającego na nich funduszu płac. Teorję tę zwalczali Hermann, Thornton, Rodbertus, Brentano, którzy wskazywali na to, że nie da się określić majątku narodowego, któryby był miarodajny dla zakreślenia granicy wszelkich dochodów z pracy, a to z następujących przyczyn: 1) Wszelkie dobra gospodarstwa społecznego mogą być zużytkowane dla celów produkcji także w drodze kredytu; 2) Ilość pracy a temsamem wielkość płac roboczych poszczególnego przedsiębiorstwa zależną jest od technicznego składu kapitału, który ulega zmianie; 3) Płace robocze pokrywane są ostatecznie nie z kapitału przedsiębiorcy, lecz z dochodów spóżywców. Fakty te są słuszne, nie można bowiem w samej rzeczy uznawać, że czysty stosunek ilościowy pomiędzy wyznaczonym z góry funduszem na płace robocze a liczbą robotników, określa wysokość otrzymywanej przez nich płacy. Lecz argumenty te nie zwalczają teorii całkowicie, gdyż przytoczone fakty nie dają bynajmniej możności dowolnego podwyższania płacy. Jeśli nawet płace robocze płacone są ostatecznie przez konsumentów, pozostaje niemniej nierozstrzygniętą kwestja, skąd mają być wzięte środki w okresie wcześniejszym, tj. w czasie wyplat? Oczywiście, wskazywanie na środki kredytowe jest rzeczą słuszną, lecz kredyt także wówczas tylko może być skuteczny, gdy istnieje kapitał, kredyt nie stwarza nowego kapitału, a tylko przenosi istniejący, a temsamem możność zużytkowania go zależną będzie od ilości istniejącego, szukającego lokaty kapitału, od urządzeń kredytowych i t. d. Często w czasach krytycznych napotykają przedsiębiorstwa znaczne trudności w otrzymaniu kapitału, potrzebnego im do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa. W teorii funduszu płac tkwi wewnętrzna sprzeczność: uzależnia ona wysokość płac od funduszu płac, ten ostatni atoli wyznaczony być musi przez przedsiębiorców na podstawie stanu wysokości płac oraz liczby zatrudnionych robotników, jeszcze przed rozpoczęciem produkcji.

Teorja funduszu płac zawiera mimo to ziarnko prawdy, a mianowicie stwierdzenie ekonomicznego ograniczenia wszelkich dochodów realnych ze względu na istniejący zapas dóbr użytkowych oraz warunki dla ich reprodukowania i powiększania ich ilości. Zwrócili na to uwagę w nowszych czasach Böhm-Bawerk i Tausig. Zapas środków do życia oraz możliwość reprodukowania go i pomnożenia sprowadza to ograniczenie dochodów realnych, sam zaś zapas środków do życia zależnym jest od stopnia rozwoju gospodarstwa społecznego. Wskutek tego także robotnicy otrzymywać mogą w dobrach, składających się na ich dochód (środki żywności, mieszkanie, ubrania itp.), tylko część ogólnego zapasu istniejącego każdego czasu. Część ta zależną jest od tego, w jakiej mierze udział w zapasie biorą dochody przedsiębiorców i kapitalistów, na podstawie stosunków rynkowych i cennikowych.

5. Teorja funduszu płac, nawet w swej formie ulepszonej, wskazuje tylko na granice, jakie zakreślone są udziałowi robotników, wziętych jako całość, w plonie ogólnym gospodarstwa społecznego, nie mówi jednak nic o tem, jak powstaje cena za poszczególne świadczenia, a więc płaca robocza poszczególnego robotnika. Jeśli zastosujemy tutaj ogólne prawo powstawania ceny, a uczynić to musimy w celu teoretycznego stwierdzenia istniejących w rzeczywistości tendencji, wówczas stawki płacy w granicach danej grupy robotników nie określi przyczynek, składany do ogólnego plonu przez każdego poszczególnego robotnika, lecz przyczynek ostatniego robotnika, którego zatrudnianie przedstawia jeszcze korzyści dla przedsiębiorcy. Lub też jeśli sobie wyobrazimy, że istnieje jeszcze dla robotników sposobność do samodzielnego zużycowania siły roboczej, wówczas powiemy, że wysokość stawki płacy określić się da na podstawie plonu, jakiego dostarczyć zdoła owe krańcowe jeszcze zastosowanie siły roboczej, na takim samodzielnym stanowisku. Ponieważ przedsiębiorcy przy nabywaniu świadczeń pracy, opierają się na korzyściach, których owe świadczenia dostarczyć im mogą, przeto nie wyznaczą tym ostatnim nigdy wyższej wartości od wyświadczonych korzyści. Lecz uwzględnioną tu bywa przy wyznaczaniu płacy tylko korzyść ostatnich jeszcze z korzyścią dających się zastosować świadczeń. Gdyby bowiem cena pracy podniosła się ponad tak obliczoną płacę, wówczas prace takie musiałyby być zaniechane, pozbawieni pracy

obniżyliby płacę innych, a wskutek tego obniżyłby się ogólny poziom plac. Położenie robotników wyjaśnia dostatecznie istnienie takiej wśród nich konkurencji; są oni zmuszeni do sprzedawania codziennie swej siły roboczej, nie mając bowiem środków do życia, czekać nie mogą. Poziom płacy nie musi być atoli absolutnie niski i dochodzić do fizjologicznego minimum egzystencji. Wysokość krańcowej wydajności pracy oraz wartość produktu krańcowego są zmienne, zależnie od zmian w wielkości zaludnienia, zdolności do pracy robotników oraz w wielkości dochodu narodowego.

Ta ogólna reguła ustanawiania poziomu plac, wymaga jednak pewnych uzupełnień, jeśli zechcemy zbliżyć ją do rzeczywistości. Przedewszystkiem winniśmy pamiętać o tem, że, podobnie jak przy wszelkiem tworzeniu się cen, tak też przy powstawaniu płacy roboczej nawiązujemy do plac dawniejszych oraz do istniejących cen środków żywności. Płace nie ustanawiają się dowolnie, lecz jako zmiany, podwyższanie lub obniżanie stawek już istniejących, w których znalazły wyraz wielkość podaży oraz wielkość i siła popytu. Przy wszelkich nowych placach idzie przeto tylko o zmiany poziomu plac istniejących. Uzupełnienie winno iść także w kierunku uwzględniania różnych grup robotników pod względem ich zręczności i zdolności do pracy; tutaj należy podział robotników na wyszkolonych od niemających specjalnych kwalifikacji. W granicach każdej z tych kategorii są znowu różnice pod względem jakości pracy, nie pozwalające uważać wszystkich robotników, nawet jednej grupy, za dających się narówni zastąpić. Zdarza się to rzadziej przy pracy dziennej, aniżeli przy pracy akordowej; przy pracy dziennej wówczas mianowicie, gdy dzięki doborowi zdolnych robotników, świadczenia krańcowe tak się podniosą, że można płacić za nie wyższe stawki. Wynika stąd, że jednolita stawka plac istnieje tylko w granicach ciasnych grup robotników. Możliwem jest wprawdzie przechodzenie do wyższych kategorii, ale nie jest ono łatwe, ze względu na niedostateczną dla młodzieży roboczej sposobność wyszkolenia się i wyuczania nowych sposobów pracy, a to wskutek społecznych faktów zewnętrznych, jak brak możliwości uczenia się, brak środków utrzymania się w czasie nauki i t. d. Dzięki temu zmniejsza się liczba robotników, mogących, jako le-

piej wyszkoleni i uzdolnieni, przystąpić do współzawodnictwa, a wskutek zmniejszenia się podaży, wzrasta użyteczność krańcowa ich świadczeń. W podobny sposób oddziałują trud i natężenie przy pracy wykonywanej: wpływają one na zmniejszenie się liczby tych, którzy ofiarowują tego rodzaju pracę. Również koszty utrzymania wywierają wpływ na podaż pracy, dziedziny pracy o mniejszych kosztach utrzymania, lecz na linii rozwoju gospodarczego będące, przyciągają robotników. Oczywiście jest to regulator tylko w granicach pozatem równych warunków, jeśli nie weźmiemy pod uwagę ogólnego oddziaływania podnoszenia się lub spadku kosztów utrzymania na wzrost ludności.

Przyjmujemy zatem, że w granicach przytoczonych wyżej, prawo wartości zachowuje swą moc przy określaniu wysokości płac. Lecz nawet przy uwzględnianiu powyższego podziału wyniku pracy nie da się przewidzieć, czy w rzeczywistości natura właściwa przedmiotowi wymiany „praca” nie wywoła jeszcze w tym towarze różnic, które zdolają jeszcze bardziej ograniczyć działanie prawa wartości. Wynika to z faktu że praca nie da się oddzielić od człowieka, który ją wykonywa. Występują tu wpływy i względy, nieuznawane zgoła lub w niewielkiej tylko mierze przy obiegu towarowym, a mające w tym wypadku wielkie znaczenie dla oznaczenia płac roboczych, a mianowicie: zwyczaj, obyczaj, wprawa itd. Siła robocza szacowaną bywa nie na podstawie jej kosztów, zaś ilość jej nie według wartości użytkowej jej świadczeń. Siła robocza nie może być tak jak inne towary przenoszona z miejsca na miejsce; lokalne różnice cen trudniej dadzą się tutaj wykorzystać. Rodzina, otoczenie, wpływ obyczajów i przyzwyczajęń życiowych, różnice narodowe przywiązują osobę robotnika w znacznym stopniu do pewnych miejscowości; częstokroć oddziałują na ocenę wartości pracy czynniki natury nieekonomicznej. Tak np. przy równych nawet świadczeniach, płace robocze mężczyzn i kobiet niezawsze są jednakowe. Wśród robotników niema również jednakowych warunków dla rozwoju naturalnych zdolności, prawidłowego ich kształcenia dla zużytkowania jako siły twórczej.

Rezultatem tych faktów jest to, że teoria może badać tworzenie się płacy roboczej tylko drogą wskazywania jej tendencji, jak np. tendencji jednolitej stawki płac, według wyniku plo-

nu ostatniego do roboty przyjętego jeszcze robotnika, w granicach danej grupy robotników. Teorja może następnie wskazywać na istnienie silniejszego lub słabszego związku pomiędzy temi grupami, na fakt, że możliwem jest przechodzenie jednej grupy do drugiej, co pociąga za sobą również przenoszenie się przyjętych stawek płac roboczych, a temsamem pewne wyrównanie płac. Teorja może dalej stwierdzić, że udział robotników w ogólnym plonie gospodarstwa społecznego ogranicza istniejący w danym okresie stan majątku narodowego oraz istnienie niezbędnych obok robotników klas społecznych, że przeto robotnicy nie mogą nigdy otrzymywać „pełnego płonu pracy”. Wreszcie wykazuje teorja, że istnieje ekonomiczna możliwość podniesienia płac roboczych w pewnych granicach, drogą wzmocnienia społecznego stanowiska robotników przy zawieraniu umowy najmu a także drogą oddziaływania na zwiększenie wydajności produkcji. Niemiecka nauka ekonomji społecznej ostatnich dziesięcioleci zajmowała się zwłaszcza tą ostatnią kwestją podnoszenia się płac, w odniesieniu do kwestji płac wogóle.

Trudności niepozwalające w rzeczywistości na przyjmowanie jednolitej stawki płac oraz na uznanie czynnika konkurencji, działającego wśród robotników podobnie jak wśród przedsiębiorców, przyczyniły się do tego, że wyrzeczono się wogóle tworzenia teorji płac a zadowolono się powtarzaniem, z pewnemi ograniczeniami, nauki Ricarda lub też przeglądem faktów, stwierdzanych w związku ze zjawiskami popytu i podaży. Nawet teoretycy tak skłonny do daleko idących uogólnień, jak Schumacher oświadcza: zasada wartości nie opanowała dziedziny pracy, rozpatrywanej jako całość. (Theoret. Nationaloekonomie, str. 356). Zdaniem mojem sąd ten idzie za daleko; i tutaj bowiem ujawnia się oddziaływanie prawa użyteczności krańcowej, wprawdzie nie w tej mierze, jak to zwykli utrzymywali, zwłaszcza amerykańanie (patrz Clark „Distribution of wealth”, ch. XII; Cawer „Distribution of wealth”, ch. IV) lecz zawsze jako podstawowa siła. W niemieckiej ekonomji społecznej przywiązywano większą wagę do realnej i społecznej strony kwestji płac tak, że dopiero dzięki Wieserowi i Böhm-Bawerkowi, teorja płac znów większego nabrała znaczenia.

Literatura: Wieser „Der natürliche Wert”, 1889, §§ 19—31, 47, 57; tenże w Grundr. d. Soz. Oek. I, 1914, § 72; Böhm-Bawerk „Positive Theorie des Kapitals” 3 wyd., str. 329, 391, 414 i nast.; Schumpeter „Theoret. Nationaloekonomie”, str. 330 i nast.; Marshall „Volkswirtschaftslehre” I, VI tom, rozdz. 3—5; Zwi edineck „Lohnpolitik und die Lohntheorie”, 1910; Bernhard „Arbeitslohn” w Entw. der deutsch. Volksw. oraz art. „Lohn” w Hdw. d. Stw. O spiżowem prawie

plac: Turgot *Reflexions sur la formation et distribution des richesses*, 1769, § 6; Necker *Discours sur le commerce de grains* (*Melanges d'Economie politique* II. Edit. Daire); Ricardo „Grundsätze“ 5 dział główny, do tego komentarze Diehla); Lassalle „Offenes Antwortschreiben“, 1863; Brentano „Lehre von d. Lohnsteigerungen“ w *Jahrb. f. Nation. oek.* 16 tom.; Bernstein „Zur Geschichte u. Theorie des Sozialismus“, 1901, str. 32 i nast.; O teorii funduszu plac: Brentano j. w.; Hermann „Staatswirtschaftliche Untersuchungen“, str. 473; Thornton „Die Arbeit“, str. 92; Böhm-Bawerk „Kapital“ II, 3 wyd., str. 517 i nast.; Taussig „Wages and Capital“, 1896; Salz „Beiträge zur Geschichte und Kritik der Lohnfondstheorie“ (*Münchener Volkswirt. Studien*), 1905; H. L. Moore „Laws of Wages“ nr. 9. 1911).

§ 117. Podnoszenie się plac.

1. W gospodarstwie społecznem da się stwierdzić stale dążenie robotników do podnoszenia plac. Dążą oni do powstrzymania podaży w drodze łączenia się w granicach grupy jednego rodzaju pracy i usuwania tym sposobem współzawodnictwa między sobą (p. § 74). W rezultacie zmieniają robotnicy w ten sposób na swoją korzyść jeden warunek powstawania ceny robocizny i uzyskują bardzo często istotną zwyżkę plac. Ten to rodzaj podnoszenia się plac roboczych, uważany jest przez teorię, od czasu powstawania organizacji robotniczych, za szczególny wypadek tworzenia się cen robocizny, ponieważ place nie stosują się tutaj do „naturalnych“ nie podlegających wpływom warunków. lecz są „dowolnie“ ustanawiane. Według teorii o spiżowem prawie plac oraz według dawniejszej teorii funduszu plac, musiałyby usiłowania organizacji robotniczych pozostawać bez wpływu, lecz blisko półwiekowe doświadczenie dowodzi czegoś przeciwnego. Robotnicy używali z powodzeniem koalicji jako środka ograniczającego podaż rąk roboczych i czynią nadal stale z tego użytek. A teraz zastanowimy się nad tem, jakie są prywatno-gospodarcze i społeczne skutki takiego podnoszenia się plac roboczych?

Odpowiedź na to pytanie jest nader trudna, ze względu na to, że fakty, których ono dotyczy, związane są jaknajściślej z psychicznymi i fizjologicznymi warunkami sprawności oraz chęci do pracy robotników a także z technicznym rozwojem oraz zdolnością organizacyjną przedsiębiorców. Jeżeli jednak pominiemy na razie związek tu zachodzący i przyjmujemy dany stan techniki, organizacji przedsiębiorstwa a z drugiej strony sprawność i chęci do

pracy robotników, wówczas poznamy z łatwością kierunek w jakim owo wymuszone podniesienie się płac działać będzie, a mianowicie jako podniesienie kosztów produkcji kosztem przedsiębiorcy, którego dochód się zmniejszy, albo też kosztem odbiorców produktów.

2. Podniesienie się płac kosztem dochodu przedsiębiorcy da się tylko wówczas przeprowadzić, gdy przedsiębiorca uzna za celowe pozostawanie nadal w przedsiębiorstwie, mimo zmniejszenia się dochodu. Może to nastąpić tam, gdzie zysk osiągnął wyższą nad przeciętną wysokość, albo też gdzie zbyt towarów wzrasta, zapowiadając temsamem powetowanie strat pieniężnych. W niektórych wypadkach zmuszeni będą przedsiębiorcy zgodzić się na zmniejszenie się dochodu przez czas dłuższy, a nawet na straty; ma to miejsce w przedsiębiorstwach wielkich, o przeważającym kapitale stałym, amortyzującym się przez czas dłuższy, a więc nie dającym się zużytkować gdzieindziej. W ostatecznym wyniku może to prowadzić do zmniejszenia wartości majątkowej przedsiębiorcy, który zniewolonym jest wtedy do sprzedaży przedsiębiorstwa pod niekorzystnymi warunkami. Przyjmujemy naturalnie, że inne przedsiębiorstwa, mimo podwyżki płac, nadal istnieć mogą. W takim wypadku działa podwyższenie płac roboczych w kierunku koncentracji przedsiębiorstw, przez usuwanie słabszych. Jeśli nacisk wywierany na dochód przedsiębiorców staje się ogólnym, bez możliwości podwyższenia cen produktów z powodu niedostatecznego zbytu, wówczas następuje ograniczenie produkcji i co zatem idzie zwalnianie z pracy robotników, nie powstają wówczas nowe zakłady tego samego rodzaju tak, że po krótkim lub dłuższym czasie ograniczenie produkcji w przedsiębiorstwach istniejących wywołuje podniesienie się cen produktów, co w rezultacie wywołuje znowu wzrost zysku przedsiębiorców. Ogólne lub też na szeroką miarę stosowane podwyższanie płac roboczych kosztem zysków przedsiębiorców pociągnęłoby za sobą wzrost lokaty kapitału zagranicą oraz wzrost kapitału pożyczkowego, dzięki czemu działalność przedsiębiorców w kraju doznałaby ograniczenia, a skutek tego byłby ten, że płace robocze zostałyby obniżone. Jeśliby lokata kapitałów zagranicą, z powodu braku sposobności lub szczególnych trudności, (nieznajomość stosunków, niepewność obcych walut i t. p.) w nieznacznej tylko mierze podejmowaną była, wówczas mogłaby obniżyć się stopa procentowa,

dzięki zwiększeniu się kapitału, co mogłoby być znowu bodźcem do podejmowania działalności przedsiębiorstw tak, że w końcu zwyżka płac roboczych osiągnąaby się dała kosztem dochodu z kapitału.

3. W poszczególnych wypadkach mogą zdarzać się zwyżki płac, kosztem zysku przedsiębiorcy, przy szczególnie korzystnych warunkach dla robotników, zaś wielce niekorzystnych dla przedsiębiorców. Powszechna zwyżka płac tego rodzaju jest atoli mało prawdopodobna wobec trudności jej przeprowadzenia wśród robotników, a także wobec rozległości rynku kapitału. Częściej zdarzają się zwyżki płac w poszczególnych gałęziach produkcji, bez oddziaływania na procent z kapitału oraz zysk przedsiębiorcy. Zdarza się to w następujących wypadkach: 1) w przedsiębiorstwach opierających się na prawnym, naturalnym lub istotnym monopolu lub też korzystających w kraju, lub danej okolicy, w stosunku do innych przedsiębiorstw, ze szczególnych przywilejów; 2) w przedsiębiorstwach na produkty których, dzięki wzrostowi bogactwa, lub wzrostowi liczby kupujących, istnieje coraz większe zapotrzebowanie; 3) w przedsiębiorstwach, w których dzięki organizacji produkcji (przejścia do produkcji na wielką skalę) lub zastosowaniu ulepszonych maszyn lub procesów wytwarzania zmniejszają się, lub też tylko nie podnoszą się względne (na jednostkę przypadające) koszty wytwarzania, mimo zwyżki płac roboczych.

Wypadki przytoczone wyżej każą przypuszczać możliwość wzrostu zysku przedsiębiorcy, wobec zwiększonej możności zbytu produktów, dzięki monopolowi lub niemal monopolowemu stanowisku, dzięki zwiększonemu popytowi lub zmniejszonym kosztom wytwarzania. W wypadkach tych byłaby zatem zwyżka płac wynikiem zużytkowania istniejącego pomyslnego położenia przedsiębiorstw na korzyść robotników, zamiast na korzyść przedsiębiorców. Zwyżki płac tego rodzaju są nader częste, gdyż odpowiednia czujność robotników i dbałość o ich interesy, może właśnie pobudzić przedsiębiorców do wykorzystania tego pomyslnego położenia. Zwłaszcza zmianom warunków technicznych lub organizacyjnych, rozwojowi postępu technicznego, mógłby towarzyszyć wzrost stały dochodów robotniczych, gdyby robotnicy byli w stanie śledzić za tym postępem i uczynić go podstawą swych żądań co do płacy.

Zdarzyć się może również, że zwyczajka płac roboczych podnosi sprawność robotników, dzięki czemu, a także dzięki bodźcom do korzystania z postępu techniki obniżyć się mogą w rezultacie koszty produkcji. Lecz mechaniczny wzrost wydajności, przy pomocy polepszenia warunków pracy, zależnym jest od psychologicznych właściwości robotników, nie dających się stwierdzić wszędzie, a i tam, gdzie są, w nierównomiernym istnieją stopniu (patrz. § 50).

4. Zdarza się, że przedsiębiorcy, współzawodnicząc ze sobą w pozyskaniu sił roboczych, podnoszą płace przy dobrych warunkach produkcji, pewność jednak istnieje tylko wtedy, jeśli robotnicy występują nie jako jednostki współzawodniczące ze sobą i układające się z przedsiębiorcami swymi o wysokość płacy, lecz jeśli zawierają z nimi układy, dla większego zespołu pracowników, na podstawie umowy najmu. W pierwszym wypadku narażonym jest robotnik jednostkowy, wskutek konkurencji z wszelkimi innymi robotnikami, na stratę sposobności do pracy, a przeto zmuszony jest zadowolnić się płacą niższą. Oczywiście, że również przedsiębiorca cierpi pod naciskiem współzawodnictwa z innymi przedsiębiorstwami tego samego rodzaju, lecz tylko w rzadkich wypadkach wpłynie to na podwyższenie płac roboczych, a mianowicie tylko przy wielkim braku robotników. Regułą będzie natomiast, że zysk, któryby przedsiębiorca osiągnąć mógł wskutek oczekiwanego lepszego ukształtowania się warunków zbytu, nie pozostanie w jego rękach, lecz przypadnie w udziale konsumentom produktów, dzięki ich potanieniu. W ten sposób wszędzie, gdzie istnieje współzawodnictwo przedsiębiorstw, korzyści technicznego postępu przypadną w udziale w większej mierze konsumentom, aniżeli przedsiębiorcom, najmniej jednak skorzystają z tego robotnicy.

Organizacja robotników jest zatem nie tylko środkiem naturalnym, którym posługiwać się zwykli słabi, celem przeciwstawienia się z równą siłą mocnym, lecz jest także koniecznością, zmierzającą do zapobieżenia, by współzawodnictwo przedsiębiorców odbywało się kosztem dochodu ich robotników a także by przedsiębiorcom, dbającym o stałe polepszenie położenia robotników, dostarczyć należytego poparcia. Przy monopolach i przedsiębiorstwach o monopolowym charakterze, gdzie konkurencja nie zmusza przedsiębiorcy do utrzymania płac roboczych na dotychczasowo-

wym poziomie, nawet przy wzrastającym polepszaniu się warunków zbytu, zwracają organizacje robotnicze ostrze swe bezpośrednio pod adresem poszczególnego przedsiębiorcy, który mógłby zaprowadzić u siebie lepsze warunki. lecz tego nie czyni. W innych wypadkach walka skierowana jest także przeciwko potędze konkurencji, podporządkowującej ludzi interesom gospodarczym.

5) Z wyjątkiem trzeciego z wymienionych wyżej wypadków, w którym konsumenci przy wyższym płac tracą tylko zysk, któryby osiągnąć mogli, związana jest zwyczajnie płac z podniesieniem cen za produkty. Jeśli konsumenci tych produktów znajdują się we wzrastającym dobrobycie, wówczas wyższe ceny nie wywołują z konieczności zmiany w ich sposobie życia. W przeciwnym razie wypadnie im użyć teraz większej części dochodu dla celów spożycia, wskutek czego zmniejsza się ich siła nabywcza lub ich możność oszczędzania a więc tworzenia kapitału. Powstaje tedy kwestja, czy oba te fakty nie oddziałują niekorzystnie na płacę roboczą. Wskutek bowiem zmniejszenia się siły nabywczej konsumentów w pewnym kierunku zjawia się zmniejszenie popytu a temsamem i spadek produkcji, powodujący mniejsze zapotrzebowanie robotników, również zmniejszanie się możliwości powstawania kapitałów, zmniejszanie się wogóle możliwości zarobkowych.

Powołując się na powyższe fakty uznano podnoszenie się płac roboczych, nie związanych ze zwiększonym zapotrzebowaniem sił roboczych i ustalanych dobrowolnie przez przedsiębiorców, za szkodliwe dla samej klasy pracującej. Lecz tu należy zaznaczyć, że na miejsce siły nabywczej dotychczasowych konsumentów występują robotnicy, których płace podwyższone zostały. Robotnicy stwarzają teraz popyt i wskutek tego podnoszą w pewnym kierunku produkcję a w związku z nią i większe zapotrzebowanie sił roboczych.

6. Przedsiębiorcy starają się przy podwyższaniu płac uniknąć podwyższenia kosztów produkcji. V. Z wiedeńsk powiada, że czynią to w następujący sposób: a) przez stosowanie środków dla podniesienia wydajności przez lepsze surowce; b) zastępowanie robotników przez narzędzia i maszyny, co wiedzie do koncentracji wytwarzania; c) wyrzekanie się bezwzględnie koniecznych robót np. wykończanie robót przez politurę, pokost i t. p.; d) przez zmiany lub udoskonalanie metod wynagradzania; e) przywiązywanie robotników do przedsiębiorstwa za cenę różnych ko-

rzyści, jak premje za wysługę lat, urlopy, kasy pensyjne, mieszkania robotnicze, kasy oszczędności, itp.; f) wreszcie przez zastępowanie tańszą pracą kobiet, na miejsce pracy mężczyzn.

Kwestja możliwości podwyższania płac roboczych, podejmowanego nie przez samych przedsiębiorców pod naciskiem stosunków na rynku zbytu, nabiera wielkiego znaczenia wobec starań robotników, zmierzających do osiągnięcia lepszych warunków pracy, zwłaszcza zaś płac, drogą organizacji fachowych. Wskazaliśmy wyżej na to, że możliwość potemu istnieje. Lecz i na tej drodze osiągnąć da się tylko powolny wzrost dochodów z tego źródła dlatego, że są tu liczne ciężkie trudności do przezwyciężenia. Do nich należą: konkurencja zagranicy, chwilowe ciężkie położenie poszczególnych przedsiębiorstw, które z przyczyn indywidualnych nie są w stanie nakłonić konsumentów do przyjmowania towarów po wyższej cenie, wreszcie fakt, że zaznaczona wyżej zmiana kierunku produkcji obejść się nie będzie mogła bez przejściowych strat dla przedsiębiorstw, dotkniętych z powodu zmniejszenia popytu, oraz bez spadku wartości kapitału a także wydalania z pracy robotników. Najpewniej dadzą się osiągnąć zwyki płac tam, gdzie mogą być wpływem technicznego postępu. Znakomity znawca robotniczych stosunków przemysłowych powiada w tym przedmiocie: „O owoce tego postępu zabiegają rozmaite grupy o nierównem wewnętrznem uprawnieniu i nierównych środkach władzy: kupująca publiczność kapitał wraz z handlem oraz robotnicy. Kupująca publiczność nie ma właściwie żadnego ku temu prawa, ponieważ jednak wyszukuje najtańszy rynek zbytu, a fabrykanci po zastosowaniu postępu technicznego taniej sprzedawać mogą, przeto zmusza fabrykantów do udzielenia jej jaknajwięcej zdobyczy tego postępu. Jak długo proces ten trwa, co najeczęściej przez wiele lat się dzieje, zabiera kapitał i handel największą część korzyści, osiągniętych dzięki postępowi“. Robotnicy nie rozporządzają środkami dla zapewnienia sobie bezpośrednio udziału w korzyściach, lecz skuteczniejszy wzrost płac roboczych może być pomyślany tylko w ten sposób, „że lwia część zdobyczy osiągniętych dzięki postępowi, przypadająca odtąd publiczności, wskutek wzrostu płac, przypadnie w przyszłości robotnikom w udziale. Rezultat tego byłby ten, że role zostałyby zamienione i odtąd spadek cen produktów przemysłowych szedłby wolniej, natomiast wzrost płac roboczych szybsze robiłby postępy. To przesunięcie się udziału w zdobyczach postępu od kupującej publiczności do robotników, może odbywać się tylko powoli, a „nie będąc zgoła niesprawiedliwością, dałoby tylko wyraz temu, że zdobycze osiągnięte przez społeczeństwo, nie mogą być brane w posiadanie przez jeden tylko jego odłam, lecz winny być podzielone między poszczególne części, na podstawie społecznych sprawdzianów, na podstawie wewnętrznego uprawnienia, które części te zdobyły w organizmie społeczeństwa“. W *Örisher offer* „Die soziale Lage der Fabrikarbeiter in Mannheim“, 1891, str. 97 i nast.; *Schulze-Gäwernitz* „Der Grossbetrieb ein wirtschaftlicher und sozialer Fortschritt“, 1892, udowadnia, że

rozwój wielkiego przemysłu przynosi obok wielu innych korzyści, także wyższą płacę robotniczym.

Literatura: Thornton „Die Arbeit“, str. 92; Brentano „Lehre von den Lohnsteigerungen“ w Jahrb. f. N. 16 tom, 1871; tenże „Arbeitsverhältnis gemäss dem heutigen Recht“, str. 232; Mithoff w Schönberg Hdb. I, str. 643; Herkner „Soziale Reform als Gebot des wirtschaftlichen Fortschrittes“. 1891, str. 15; tenże „Arbeiterfrage“, 5 wyd., 1908, str. 141 i nast.; Webb „Theorie und Praxis der englischen Gewerkvereine“ 2 tom, str. 137; Zwi edineck „Lohnpolitik“, str. 321 i nast.; A d. W a g n e r „Theoret. Sozialoekonomie“ I. 1907. §§ 67 i 68.

VI. Stosunek wzajemny różnych gałęzi dochodu.

§ 118. Dochód i ceny. Dochód z renty.

1. Wszelkie powstawanie dochodu odbywa się w stosunkach gospodarczego obrotu w formie cen, a więc cen za pracę (płaca) lub cen za korzystanie z majątku (renta gruntowa oraz procent) lub wreszcie w formie cen za dobra wytwarzane w przedsiębiorstwach (dochód przedsiębiorcy). Ceny są cenami w pieniądzu, a dochody dochodami pieniężnymi. Do jakich celów służy nam nasz dochód? Do korzystania z dóbr użytkowych oraz do czynienia oszczędności. Większość pobierających dochody (robotnicy) może niewiele tylko zaoszczędzić ze swego dochodu a główne wydatki przeważnej liczby gospodarstw stanowią cele spożywcze. Zapłaty uiszczane przez nas za mięso, mleko, chleb, ubrania i t. p. do rąk sprzedawców tych towarów, stanowią, po pokryciu kosztów handlu pośredniczącego oraz kosztów produkcji, znowu przedmiot zapotrzebowania sprzedawców i ich rodzin, to znaczy z pieniędzy przez tych ostatnich otrzymywanych powstają dochody kupców i producentów. W ten sposób wszelkie dochody związane są ze sobą podwójnie przy pomocy środka powstawania cen: przy powstaniu dochodu, dzięki cenom żądanym od innych w interesie otrzymywania tego dochodu, a następnie przy zastosowaniu dochodu, t. j. przy przetwarzaniu się dochodu pieniężnego w dochód realny, dzięki cenom, które należy zapłacić innym.

2. W każdym okresie bywają ściśle określone owe stosunki gospodarstw poszczególnych między sobą wpływające na wysokość dochodów pieniężnych i realnych; pod wpływem historycznego rozwoju gospodarstwa społecznego, kierunek produkcji, jak również jej rozmiary, kierunek istniejącego zapotrzebowania i jego wielkość

ci, popyt na rynku pracy i cena rynkowa dóbr a temsamem także wysokość dochodów, tworzą wielkości wyraźnie określone. Nie są to jednak wielkości stałe, lecz nieustannie zmienne pod wpływem rozwoju gospodarstwa społecznego. Każda zmiana wywołana wskutek tego w wysokości dochodu jednej grupy, oddziałuje przeto bezpośrednio lub pośrednio na inne. Bezpośrednio, np. gdy przy niższym procentu od kapitału i spadku cen produktów, powiększa się dochód realny konsumentów, pośrednio zaś np., gdy każda zmiana (podniesienie się lub spadek) w wysokości dochodu pewnej klasy ludności, przez zmianę w jej zapotrzebowaniu w dobrach i pracy osób trzecich, wywołuje również zmiany w cenach i związanych z nimi dochodach. Na fakcie tym opierają się np. badania nad kwestją, czy wysokie ceny na zboże, z powodu związanego z tem wzrostu siły nabywczej rolników, są pożądane, ponieważ od nich zależną jest znowu możliwość działalności przemysłowej, z drugiej zaś strony wywołane wysokością cen droższe warunki życiowe miast, podwyższając ceny robocizny, zwiększają koszty produkcji w przemyśle, przez co wpływają na zmniejszenie się siły nabywczej w stosunku do produktów przemysłowych. Szczególnego znaczenia nabiera kwestja zachodzącego między temi zjawiskami związku ze względu na starania, zmierzające do podwyższenia płac, a więc dochodów, w pewnej klasie społecznej (patrz § 117).

3. Wiele zastanawiano się nad kwestją, czy dochody powstają pod wpływem cen, czy też naodwrot, ceny dóbr pod wpływem dochodów. Podkreśliliśmy już wyżej, że ostatecznie wszelkie dochody opłacane bywają cenami dóbr. Idzie jednak o to, czy i jakie dochody, powstające w czasie trwania okresu produkcji, określają rozmiary produkcji a temsamem czynnik istotny, wpływający na wysokość cen, przy pomocy kosztów produkcji. W tym kierunku zauważyć należy, że tylko płaca robocza i procent z kapitału tworzą część kosztów produkcji, a przeto ich ruch zwykły lub niżkowy, przy równych innych warunkach, wywołuje tendencję wzrostu lub spadku cen towarów. Renta gruntowa i zysk przedsiębiorcy są rezultatem cen, są nadwyżką, powstałą po opędzeniu kosztów, a temsamem nie mogą być uważane za przyczynę wysokich cen. Odnośnie do renty gruntowej stwierdzić się da inne jeszcze zjawisko. Ponieważ związana jest z pewnym przedmiotem określonym, przeto staje się podstawą jego oszacowania i przechodzi skapitalizowana do jego wartości wymiennej, targo-

wej. Dzięki temu renta podwyższa koszty przyszłych produkcji, a przeto oddziaływa na przyszłe ukształtowanie się cen. Zysk przedsiębiorcy nie jest związany z takimi realnymi podstawami tak, że w tym wypadku nie następuje kapitalizacja. Zdarzają się jednak ogólnie znane wyjątki tam, gdzie stanowisko przedsiębiorcy jest zarazem stanowiskiem monopolowym np. pod wpływem działania ochrony patentu, marki, pod wpływem powagi znanej i cieszącej się ogólnym uznaniem firmy. W tych wypadkach warunki uzasadniające zysk przedsiębiorcy są tak stałe i przy pomysłnym stanowisku przedsiębiorcy tak zapewnione, że i zysk może być uważanym za stały i zapewniony, jako związany z zewnętrznymi stosunkami, stwarzającymi owe korzystne warunki. W wypadkach takich może się zdarzyć, że widoki tak pewnego zysku mogą skłonić kogoś do ofiarowania dotychczasowemu przedsiębiorcy pewnej ceny za odstąpienie tego korzystnego stanowiska, co może się równać kapitalizacji zysku przedsiębiorcy (kupno piekarni, kawiarni i t. p.). Nowy przedsiębiorca będzie musiał liczyć się następnie z większymi kosztami produkcji, podobnie jak nabywca gruntu, którego cena podniosła się wskutek renty gruntowej. Im częściej zdarzają się podobne fakty, tem więcej oczekiwane w sposób powyższy zyski przedsiębiorców wpływać będą na podwyższenie się cen, wskutek oddziaływania na koszty produkcji. Lecz podstawa tego procesu kapitalizacji jest o wiele bardziej chwiejną, aniżeli przy rencie gruntowej. Korzystne stanowisko przedsiębiorcy może jednakże ulec zmianie z chwilą, gdy ustaje specjalna opieka państwa (monopol), może być zgoła zniesione wskutek zmian w technice wytwarzania lub technice organizacji gospodarstwa, wskutek zmian w potrzebach publiczności, wreszcie wskutek konkurencji i błędów w prowadzeniu przedsiębiorstwa. Nie można tedy przypisywać zyskowi przedsiębiorcy w tych wypadkach stałego wpływu na podnoszenie się cen, podczas gdy renta gruntowa, zwłaszcza w formie miejskiej renty wykazywać zwykła naogół tendencję zwyżkową.

4. Związek zachodzący pomiędzy tworzeniem się cen i powstawaniem dochodów, wyraża się także w tem, że na obydwie te fakty oddziałują te same warunki współzawodnictwa. O ile ceny okażą tendencję ku wyrównaniu, w tej samej mierze dochody jednego rodzaju zmierzają będą ku temu celowi. Spowodowana tem wyrównaniem tendencja płac do utrzymania się stale na

najniższym poziomie, odpowiednio do stosunków gospodarczych, wystąpi również i w tym wypadku. Ogólne prawo wartości oparte na krańcowej użyteczności lub prawo produktywności krańcowej, znajduje zastosowanie także odnośnie do dochodów, za wyjątkiem dochodów przedsiębiorców. Jego zastosowanie jest jednak zależnym, podobnie jak przy cenach towarów, od następujących warunków: a) od większej lub mniejszej inteligencji lub ruchliwości ludności; b) od stopnia przejrzystości stosunków, tworzących dochody; c) od naturalnych i społecznych trudności, przeciwdziałających bezpośredniemu wyrównaniu w drodze wędrowek lub współzawodnictwa. Momenty utrudniające wyrównanie i obniżanie dochodów do najniższego poziomu, uwarunkowanego stosunkami gospodarczymi, działają tu jednak z większą jeszcze mocą, aniżeli przy tworzeniu się cen za poszczególne dobra. Ową tendencję osłabia w znacznej mierze moment osobisty, a więc czysto subiektywny, oddziałujący na dochód, a dzieje się to tak dalece, że w dziedzinie jednego rodzaju pracy zarobkowej, w różnych zresztą warunkach działania czynników tworzących dochód, spotykamy dochody, zgoła różnej wysokości.

Rozpatrywaliśmy wyżej wypadek tego rodzaju przy omawianiu dochodu z ziemi: właściciel bardziej urodzajnego, lepiej położonego gruntu pobiera, w porównaniu ze swym sąsiadem, gospodarującym w jednakowy zresztą sposób, dochód dodatkowy, nazwany rentą gruntową. Wypadki takiego dochodu dodatkowego są atoli o wiele większe, zdarzają się tak często, jak wypadki naturalnego lub prawnego monopolu (§ 80). Konkurencja działa w rzeczywistości w nader ograniczonej mierze, a nawet tam, gdzie się zdarza, niema możliwości wykorzystania jej w zupełności. Tak np. wyższe pod względem technicznym wielkie przedsiębiorstwo nie może w żaden sposób usunąć wszystkich drobnych i średnich tego samego rodzaju, jakkolwiek samo produkuje taniej dlatego, że do w o l n e m u powiększaniu produkcji stają różne przyczyny na przeszkodzie, jak: brak kapitału, trudność sprowadzenia potrzebnych ilości surowców na dogodnych warunkach, trudności spowodowane powiększeniem zakładu, większymi kosztami administracyjnymi a temsamem podwyższeniem ogólnych kosztów. Prawo zmniejszania się plonu ziemi nie jest zgoła izolowane; również w przemyśle nie osiąga się wyższych dochodów przez większy nakład kapitału i pracy, przy zresztą niezmiennych warun-

kach produkcji. Dodatkowe jednostki środków produkcji zastosowane przy wytwarzaniu dają od pewnej granicy począwszy, zmniejszające się dochody. Z jednej bowiem strony wzrastają koszty w miarę powiększania produkcji, z drugiej zaś strony spadają ceny wskutek większej podaży produktów. Coraz to więcej zakładów przemysłowych, produkujących przy różnych kosztach, zacznie zaopatrywać rynek zbytu w wytwory swoje, ponieważ zaś ceny na rynku są zwykle jednakowe, przeto wszyscy producenci, wytwarzający w warunkach korzystniejszych od ostatniego wytwórcy, pracującego w warunkach najgorszych, osiągną pewną nadwyżkę ponad zysk przeciętny. To samo odnosi się do zysku z kapitału. Przy wszelkiej tendencji ku wyrównaniu stopy procentowej przy pożyczkach kapitału, można jeszcze zauważyć pewne różnice w wysokości procentu, jak o tem świadczą publikacje, dotyczące stopy procentowej pożyczek hipotecznych na wsi lub w różnych okolicach jednego państwa. Przy przeciętnej stopie 4% znajdują się zawsze osoby prywatne, kasy oszczędności, lub inne fundusze, wypożyczające kapitały na 4½% i 5%. Polega to na tem, że zakłady kredytowe, wypożyczające na 4%, czynić to mogą tylko w pewnym zakresie, poza który, wobec braku funduszu zgłoszenia zaspakajane nie będą. Mogą tu także mieć pewne znaczenie wpływy lokalne i osobiste oraz kwestje wygody. Wreszcie stwierdzić się dadzą różnice także w dziedzinie dochodów z pracy na jednym polu, wynikające nie tylko z różnego stopnia zręczności pracowników, to bowiem mogłoby być przyczyną różnych jakościowo świadczeń, lecz z osobistych momentów zaufania, zamilowania, zewnętrznego zachowania się, zwyczajów i t. p.

We wszelkich przeto gałęziach dochodów istnieją dochody jednego rodzaju, lecz różnej wysokości. O ile pewien dochód przewyższa najniższy dochód w tej samej gałęzi, nazwiemy go — podobnie jak przy dochodzie ziemi, *rentą*. Renta istnieje przeto we wszystkich gałęziach dochodu, co więcej możemy mówić nawet o *rencie konsumentów*, którą otrzymuje pewien odłam konsumentów przy istniejących cenach towarów. Wiadomo, że ceny tworzą się pod wpływem szacowania krańcowych nabywców i sprzedawców (§ 81) tak, że zawsze pewna część nabywców kupuje towary po cenie, którąby jeszcze podnieśli, gdyby tego wymagała sytuacja na rynku zbytu. Różnica więc pomiędzy ceną, któ-

rahy w ostatecznym razie zapłacili, a ceną, którą istotnie uścili, stanowi ich „rentę”. Dzięki poczynionej oszczędności umożliwia ona nabywanie i spożywanie innych dóbr wówczas, gdy osoby rozporządzające mniejszym dochodem ograniczyć się muszą do dóbr niezbędnych. Praktyczne konsekwencje stąd wynikające idą w kierunku ustanawiania zasady progresywnego opodatkowania dochodów, przez podwyższenie stawek podatkowych w miarę wzrostu ilości jednostek dochodowych.

5. Zależność dochodu i jego siły nabywczej, a więc dochodu realnego, od tworzenia się cen, pociąga za sobą fakt, że również zmiany cen, spowodowane zmianami w wartości pieniądza, oddziałują na wielkość dochodu. I to stanowi główną przyczynę dążenia do ustalenia wartości pieniądza.

Wyrażenie *renta* nie ma zarówno w nauce ekonomji jak i w życiu jednego tylko znaczenia; używanem bywa natomiast dla oznaczenia: 1) renty, jako dochodu bez pracy z tytułu posiadania dóbr (kapitału lub ziemi) lub też wierzytelności; 2) renty jako perjodycznie powtarzającego się poboru pieniężnego z tytułu uprawnień ustawowych, tak np. „renty” wypłacane przez zakłady ubezpieczeń albo renty w rocznych ratach spłacanych długów posiadłości gruntowych; 3) renty jako dochodu różniczkowego w znaczeniu wyluszczonego wyżej; 4) renty jako dochodu pozostałego, tj. nadwyżki ponad wydatki bez wiązania tej nadwyżki z jakimkolwiek odrębnym źródłem.

Literatura: Schäffle „Ges. System“ II, str. 76. tenże „Theorie der ausschliessenden Absatzverhältnisse“, 1869; Mangoldt „Grundriss“, str. 165; tenże „Volkswirtschaftslehre“, str. 455; Macfarlane „Value and Distribution“ Philadelphia, 1899, str. 102 i nast.: wogóle najnowsza literatura amerykańska poświęca zasadzie renty wiele uwagi traktując ją jako fakt podstawowego znaczenia, zwłaszcza Clark „Distribution of wealth“, 1899, natomiast Schumpeter „Das Rentenprinzip in der Verteilungslehre“ w Jahrb. f. Geset. Verw., 1907; Schüller „Schutzzoll und Freihandel“, 1905, wykazawszy przykładami fakt, że przedsiębiorstwa jednego rodzaju pracują przy różnych kosztach, różne przeto osiągają dochody, uzasadnia fakt ten teoretycznie i czyni punktem wyjścia dla odrębnej teorii ceł ochronnych.

§ 119. *Udział poszczególnych gałęzi dochodu w dochodzie narodowym.*

1. Udział poszczególnych gałęzi dochodu w sumie ogólnej dochodu, stanowi w dzisiejszem gospodarstwie społecznem przedmiot najżywszego zainteresowania różnych grup społecznych. Często-kroć wkładają poszczególne osoby w produkcję obok pracy osobi-

stej także udział w kapitale i ziemi, tak, że następuje tu pewne wyrównanie wskutek połączenia się dochodów z kilku źródeł płynących; wielkie jednakże ugrupowania społeczne czerpią swe dochody wyłącznie lub przeważnie z działalności gospodarczej w jednej tylko dziedzinie. Zwłaszcza dotyczy to robotników, nieposiadających własności oraz kapitalistów. Ponieważ dochody stanowią środek zarówno podziału nowo wytworzonych dóbr, jak i tworzenia majątku, przeto względny udział poszczególnych rodzajów dochodu we władzy dokonywującej tego podziału określa zarazem udział zależnych od niej klas w podziale dóbr i tworzeniu majątku. Wielkość i tendencja rozwoju tych udziałów decyduje przeto o stopniu zabezpieczenia potrzeb życiowych oraz dobrobytu grup społecznych, o ich udziale w zdobyczach kultury danej epoki. Przeprowadzenie badań w tym kierunku w zastosowaniu do realnego gospodarstwa społecznego jest zadaniem zbyt trudnym, by mogło być dokonane w sposób zadowalający. Dokładna znajomość dochodów we wszelkich zawodach jest dzisiaj rzeczą niemożliwą. Musimy przeto zadowolnić się poznaniem głównego zagadnienia tj. podziału danego czystego plonu produkcji, względnie jego równoważnika pieniężnego, pomiędzy robotników, w postaci płacy robotczej oraz kapitalistycznych przedsiębiorców, posiadaczy rzeczowych środków produkcji w postaci zysku; innymi słowy zjawiają się tu kwestje wielkości udziału klas a następnie wielkości dochodów jednostkowych.

2. Zysk z kapitału w obszerniejszym znaczeniu tego słowa, a więc obejmującego wszelkie renty z tytułu posiadania wpływające, oraz płaca robotcza pozostają w ścisłym ze sobą związku. Gospodarczy dochód czysty — równoważnik pieniężny otrzymany ze sprzedaży dóbr rzeczowych lub świadczonych usług, po obliczeniu wartości pieniężnej rzeczowego nakładu, dzieli się pomiędzy obie te gałęzie dochodu. Ponieważ płace robotcze uiszczane przy produkcji są czynnikiem pierwotnym, przeto roczny zysk z kapitału stanowi nadwyżkę pieniężną dochodu czystego ponad sumę wypłaconych zarobków robotniczych (łącznie z pensjami funkcjonariuszów). W równych zresztą warunkach rozstrzygać będzie o wielkości zysku z kapitału minimum i maksimum płacy robotczej. Minimum płac określa na tej podstawie maksimum zysku, a temsamem pośrednio wysokość procentu.

Minimum płacy nie jest, zgodnie z tem co powiedziano wyżej o płacy roboczej, jednoznaczne z minimum stopy życiowej. Jest to wielkość wynagrodzenia, mogąca różnić się wielce, zależnie od czasu i miejsca, od stopnia kultury robotników, od ich znaczenia przy zawieraniu umowy najmu. Zawsze jednakże istnieje pewne minimum stopy życiowej, zależnej przedewszystkiem od zapotrzebowania środków żywności, których cena wpływa więc na owo minimum egzystencji, do tego przybywa następnie potrzeba odzieży i mieszkań. Wymagania pod tym względem stawiane, zależne są od klimatu, rasy, kultury, pozostających pod wpływem faktów społecznych. Przyzwyczajenia, obyczaje, społeczne stanowisko, stopień ogólnej oświaty, waga, jaką przywiązuwać się zwykło do właściwych potrzeb kulturalnych, określają stopień wymagań minimalnych. One są też trwałym czynnikiem miarodajnym dla wysokości płacy; przejściowo może oczywiście płaca spaść poniżej tego minimum, przy słabym popycie a wielkiej podaży sił roboczych, nigdy jednakże nie spadnie ona do poziomu fizjologicznego minimum egzystencji. Przeciętą wysokość stopy życiowej każdego czasu nie może być trwale obniżaną. Społeczna potęga zorganizowanych robotników, opór niezorganizowanych, opinia publiczna, wreszcie fakt, że ogólnie przyjęte ceny przystosowane są już do tego minimum — oto fakty nie dopuszczające do dalszego obniżania stopy życiowej.

3. Minimum płacy nie należy identyfikować z jednolitą stawką płac. Robotnicy dzielą się na różne grupy, według gałęzi zawodowych, wielkości przedsiębiorstw, w których pracują, według zręczności i wykszolenia, a w granicach każdej z tych grup powstają samodzielnie minimalne płace robocze. Ogólnie jest przyjęte uważanie robotników nieukwalifikowanych, w r o b n i k ó w d z i e n n y c h, za najniższą grupę płacy, a wiąże się to z faktem, że podaż tego rodzaju pracy bywa stosunkowo największą. Lecz w nowszych czasach nastąpiła zmiana poglądów pod tym względem wobec wielkiego zapotrzebowania sił roboczych w gałęziach przemysłu, mających do czynienia z wielkimi ilościami surowców, wymagających wielkiej pracy (t. zw. przemysł ciężki: kopalnie, huty żelazne). Również wzrastające zapotrzebowanie sił roboczych na wsi podnosi płacę roboczą. Gorszem jest położenie w c h a ł u p n i c t w i e (w przemyśle odzieżowym, fabrykacji zabawek, towarów galanteryjnych, koszykarstwie i t. p.) w którym płace

istotnie zaledwie minimum egzystencji zaspakajają, a to z tego powodu, że robotnicy pracują tu oddzielnie i najczęściej niezdolni są wpłynąć na ukształtowanie warunków umowy najmu a także poruszyć opinią publiczną. W przedsiębiorstwach rzemieślniczych i fabrycznych (w tych ostatnich, o ile idzie o robotników właściwych, zajętych przy wytwarzaniu produktów, nie zaś o siły pomocnicze) liczba zgłaszających się do pracy jest ograniczona wskutek większych wymagań pod względem wykształcenia, większej sprawności i technicznych wiadomości a wskutek tego wzrasta także wartość ich świadczeń dla przedsiębiorcy. Tu posiadają także organizacje robotnicze wielkie znaczenie tak, że minimalne płace, różnego oczywiście znowu stopnia, osiągnąć mogą poziom dochodu funkcjonariuszy lub pracowników samodzielnych.

4. Granicę najwyższej płacy określa położenie ogólne gospodarstwa społecznego danego okresu, fundusz środków utrzymania, wielkość i wydajność organizacji produkcji, wreszcie sprawność robotników. Widzieliśmy wyżej, że zwyżka plac odbywać się może kosztem zysku z kapitału i konsumentów, lecz tylko do pewnego stopnia, albowiem również moment wielkości zaludnienia, przy danym stanie majątku narodowego, odgrywa tutaj rolę decydującą. Ulepszona teoria funduszu plac (§ 116) wskazuje granice, jakich w danym okresie czasu nie może przekroczyć placa robocza. Granice te nie są jednakże stałe, możliwą jest przeto zwyżka plac, na skutek momentów gospodarczych (wzrost popytu na siły robocze) a także na skutek wpływów społecznych (organizacji robotniczych, wpływu państwa), przy wzrastającej gospodarczej wydajności pracy. Nie może też być mowy o trwałem ograniczeniu wzrostu plac w górę. Przy postępie gospodarstwa społecznego może podnieść się dochód z pracy w stosunku do dochodu z kapitału, zarówno wzięty jako całość, jak również jako absolutna kwota płacy jednostki.

Wykazy państw, mających dobrą organizację podatków dochodowych, dostarczają dowodów na fakt, że dochody z pracy osiągają, w miarę rozwoju gospodarstwa społecznego, coraz większy udział w ogólnym dochodzie. Innym sprawdzianem mogą być zestawienia stopy życia pewnych warstw ludności oraz jej potrzeb w przeszłości ze sposobem bytowania tychże warstw w teraźniejszości, wreszcie porównanie skali plac oraz przeciętnych

cen najważniejszych artykułów, w określonych miejscowościach i grupach robotniczych. Wszystkie te fakty dowodzą, że możliwym jest podnoszenie się klas niższych na wyższy poziom egzystencji oraz udział ich we właściwych zdobyczach kultury. Rezultat ten zawdzięcza się ostatecznie wzrostowi produktywności pracy, lecz nie wyłącznie pracy, gdyż w walce o udziały w wyniku produkcji rozstrzygają również fakty natury społecznej. Dla sprawy podziału dóbr stał się najbardziej miarodajnym fakt przesunięcia się stanowiska społecznego robotników, na ich korzyść. Na podstawie równości wobec prawa i osobistej wolności, zdołali robotnicy stworzyć owe organizacje, które zapewniły im wpływ na ustanawianie wysokości płac. Lepsze położenie społeczne robotników ujawnia się także w fakcie, że również korporacje publiczne a także opinia publiczna oddziałują na tworzenie się dochodu robotniczego, poczęści i to w mniejszej mierze drogą świadomego układu płac (urzędy płac dla chałupników w Australji, Anglji, płace minimalne w zakładach publicznych, przeobrażenie najemnego robotnika w pracownika na stanowisku urzędniczym), po części zaś, w większym stopniu, drogą powoływania do życia społecznych organizacji, korzystnych dla bytu robotników. Do tej ostatniej dziedziny należą: ustawodawstwo ochronne, opieka mieszkaniowa, zakłady higieny społecznej, opieka nad chorymi, jednolita organizacja robotników dla celów ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa, inwalidności i starości, organizacja oświaty, pozwalająca korzystać z niej także warstwom niezamożnym. Rozpowszechnienie tych urządzeń stało się ogólnie widocznem i dowodzi wyraźnie, że istnieją usilne starania, zmierzające ku podniesieniu dochodu realnego robotników na wyższy poziom.

5. Wykazaliśmy wyżej, że ruch ten odbywa się poczęści kosztem zysku z kapitału oraz konsumentów. Niemniej jednakże wzrasta masa ogólna zysku z kapitału, może w większym stopniu aniżeli dochody z pracy, ponieważ wielkość kapitału gospodarstwa społecznego wyrasta ponad miarę rzekomego spadku procentów od kapitału. Oczywiście, że nie wszyscy kapitaliści w podobnem znajdują się położeniu: wśród nich toczy się nieustanna walka o wysokość kwoty w udziale, mającym przypaść kapitałowi, jako całości, z czystego dochodu gospodarstwa społecznego. Właściciele gruntów i budynków, kopalń,

przemysłowcy, kupcy i banki, starają się zabezpieczyć sobie w drodze obiegu, przez kupno i sprzedaż, najem, dzierżawę, wreszcie drogą udzielania pożyczek, jaknajwiększe korzyści. W ich stosunkach wzajemnych ujawnia się przeciwieństwo interesów. Wytwórcy surowców chcą cen wysokich, gałęzie przemysłu przetwarzającego pragną natomiast nabywać surowce tanio. Te ostatnie mają znowu rozbieżne interesy, zależnie od różnych stopni wytwarzania: tkalnie i przędzalnie, producenci żelaza i stali a gałęzie przemysłu zużywające żelazo, a pozatem stosunek ich wszystkich do pośredników w handlu, opiera się również na przeciwieństwie interesów. W granicach jednej gałęzi istnieje również współzawodnictwo poszczególnych przedsiębiorców, wskutek czego korzyści, jakieby mogli osiągnąć, jako nabywcy lub sprzedawcy, znacznie są ograniczone. Wynika stąd, że nie może być mowy o jakimś ogólnem wyrównaniu zysków z kapitału w poszczególnych przedsiębiorstwach (§ 106). Można mówić tylko o m i n i m u m z y s k u z k a p i t a ł u — k t ó r e r ó w n a s i ę k a ż d o c z e s n e m u p r o c e n t o w i z k a p i t a ł u p o ż y c z k o w e g o. Ilekroć bowiem zysk z kapitału zbliża się do tego poziomu, przestaje być ponętnym nakład kapitału w przedsiębiorstwie, gdy mianowicie osiągnąć można tensam zysk bez ryzyka przy wypożyczaniu kapitału.

Wśród posiadaczy kapitału, zajmują posiadacze gruntów, ze względu na rentę gruntową, stanowisko uprzywilejowane. Również przy wzroście dochodu z pracy, wzrastać będzie renta gruntowa, a nawet istnieje wówczas powód do podwyższenia renty, wskutek zwiększonego zapotrzebowania płodów ziemi i terenów mieszkaniowych. Podobna tendencja ujawnia się przy r e n c i e z k o p a ł n i, lecz tu przeciwdziałają jej techniczne trudności oraz wyższe koszty wytwarzania, związane ze wzmoczoną produkcją. W p r z e m y ś l e nacisk wywierany na zysk z kapitału w kierunku podniesienia płac, odbije się przedewszystkiem na organizacji przedsiębiorstw, które dążyć będą do przesunięcia stosunku kapitału stałego do funduszu przeznaczanego na siły robocze, na korzyść pierwszego. W przedsiębiorstwach o większym kapitale stałym mniej da się odczuć podwyżka płac, aniżeli w zakładach o względnie więcej stosowanej pracy ręcznej; dzięki temu bardziej zagrożone będą mniejsze, kapitalistycznie mniej silne zakłady.

Zwyzka plac roboczych sprzyja tedy rozwojowi przedsiębiorstw wielkich.

Średnia wysokość zysku z kapitału może się obniżyć bez zniżki absolutnej wielkości ogólnego zysku kapitału. Tendencja idzie w kierunku zmiany stopni dochodów, a mianowicie zmniejszają się dochody średnich i małych przedsiębiorców. Wiele z tych dochodów znika, a liczba ich w każdym razie zmniejsza się stosunkowo; natomiast wzmagają się najniższe stopnie dochodów, czerpane głównie z pracy oraz ich stopnie najwyższe, z posiadania kapitałów pochodzące.

6. Jeśli zestawimy przyczyny zmian w udziałach dochodu z pracy i kapitału, dojdziemy do następujących uogólnień: 1) Wzrost ludności robotniczej bez możliwości zastosowania nowych kapitałów lub podwyższenia produktywności dotychczasowych, wpływa obniżająco na placę roboczą, a dzięki temu podwyższa procent od kapitału a także rentę gruntową, wskutek większego zapotrzebowania plodów ziemi i użytkowania terenów. 2) Wzrost kapitałów, przy niezmienionym stanie zaludnienia i produkcji, obniża procent od kapitału a podwyższa placę roboczą nie wpływając atoli na rentę gruntową. 3) Podniesienie się produktywności kapitałów, przy niezmienionym stanie ludności i kapitałów powoduje obniżenie się cen na produkty a temsamem wzrost dochodu realnego wszystkich konsumentów. Może nastąpić wówczas zwyczajka plac roboczych i podniesienie się renty gruntowej wobec wzmożonego zapotrzebowania produktów ziemi. 4) Wzrost ludności bez równoczesnego, równomiernego wzrostu kapitałów lub podniesieniu się ich produktywności, nie wywołuje zmian w placach i stawkach procentowych, natomiast renta zachowuje nadal tendencję zwykłą.

Uogólnienia powyższe świadczą o tem, że istnieje przeciwieństwo pomiędzy dochodem z pracy roboczej i dochodem z kapitału, że więc przy niezmienionych stosunkach zbytu pierwszy się podnosi, gdy drugi spada i naodwrot. Renta gruntowa i zysk przedsiębiorcy stoja poza tem przeciwieństwem; mogą wprawdzie w poszczególnych wypadkach i przejściowo pozostawać pod wpływem wysokości plac i wysokości zysku z procentów, lecz naogól w biegu rozwoju gospodarczego odrębnym podlegają prawom, a mianowicie, renta posiada tendencję do stałego wzrostu, zysk zaś przedsiębiorcy, zmienny i wahanom podlegający, zawsze nano-

wo się pojawia na gruncie obiegu towarów, rozwoju gospodarczej działalności i wymiany. Przy ocenie znaczenia poszczególnych rodzajów dochodu, należy liczyć się z temi faktami.

Tworzenie się dochodów jest środkiem powstawania majątków. Proces związany z zastosowaniem dochodów toruje sobie stale drogę do nowego podziału dóbr, stanowiących majątek społeczeństwa. Dochody z gospodarstw używane bywają tylko w małej mierze dla nabywania dóbr użytkowych, znaczna część dochodów służy poczęści w celu otrzymywania dóbr majątkowych z rąk tych, którzy w procesie powstawania dochodów nie otrzymali tyle, by pokryć swe zapotrzebowanie dóbr użytkowych, po części zaś w celu spowodowania produkcji nowych środków wytwarzania. Dochodów nie należy przeto rozpatrywać tylko jako podstawy indywidualnego spożycia, lecz jako czynnik gospodarczego postępu, w którym uczestniczy całe gospodarstwo społeczne. Każdemu zależy na tem, by środki wytwarzania odebrane były z rąk tych, którzy nie umieją ich zastosować, a przeszły w posiadanie sił sprawniejszych pod względem gospodarczym, każdemu zależy także na powiększeniu produkcji. W obu tych kierunkach działają zysk przedsiębiorcy i zysk z kapitału; pierwszy jako wynik pomyślnego kierownictwa siłami produkcyjnymi gospodarstwa społecznego, drugi zaś jako bodziec do wzmożonego tworzenia kapitału. Renta gruntowa nie posiada podobnej funkcji, lecz tak dalece związana jest z zyskiem i procentem z kapitału, że tylko teoretycznie, nie zaś w praktyce, da się od nich oddzielić. Zysk z przedsiębiorstwa i dochód z majątku spełniają przeto funkcje doniosłe dla gospodarczego życia ogółu, do których przyłączają się następnie funkcje społeczne popierania sztuki i nauki, wyższej oświaty i moralności. O ile te ostatnie mają przedstawicieli w odrębnych grupach społecznych, stają się te ostatnie głównymi czynnikami tych funkcji.

Najważniejszą rzeczą, której domagać się należy z punktu widzenia interesów ogółu jest utrzymanie swobodnego rozwoju majątków, by dla wszystkich klas stała otworem droga ich tworzenia. Utrudnioną jest atoli sprawa ta dla warstw pobierających dochody z pracy. Jak doświadczenie uczy, dochód masy robotniczej nie przekracza przeciętnie w ciągu lat pracy, wysokości niezbędnej dla zaspakajania zapotrzebowania środków do życia. Z tego względu dla większości ludności szczególnej wagi nabierają urządzenia ułatwiające zaopatrywanie się jej w niezbędne dobra,

lub też organizujące je na podstawach społecznych (organizacje spółdzielcze, wolne szkoły publiczne, stacje odpoczynkowe i t. d.). Patrz II₂, §§ 108—113.

Teoretyczne badania na temat udziału poszczególnych rodzajów dochodu w dochodzie ogólnym, podejmowane przez Ricarda Rodbertusa, Milla a w nowszych czasach przez Careya, Schöfflego i innych, pozwalają poznać tylko niedokładnie rzeczywistość i zmiany w niej zachodzące. Jedyne szczegółowa i ściśle przeprowadzona statystyka wszelkich dochodów mogłaby przyczynić się do wyjaśnienia wielu spornych kwestji w tej dziedzinie. Lecz dotychczasowa statystyka posiada znaczne luki lub też jest za mało pogłębiona. Poniżej podajemy kilka cyfr odnośnie do ważniejszych grup dochodowych, na podstawie nowszej statystyki podatku dochodowego. Z cyfr tych wynika, że przeważają dochody drobne, następnie zaś cyfry te stwierdzają fakt, że nawet przy istnieniu korzystnych dla jednostek stosunków dochodowych, stan zaopatrywania ich w dobra użytkowe pozostałby musiał umiarkowany. cele więc wszelkich w tym kierunku reform zmierzać muszą nie tyle do zaprowadzenia innego podziału pobieranych dotąd dochodów, jak do zmiany organizacji produkcji, w kierunku powiększenia dóbr, będących przedmiotem dochodów. Dopiero na podstawie zwiększonej produkcji może powstać ulepszony sposób podziału dochodów. Żądania socjalizmu nie dadzą się przeto odeprzeć tylko przez wskazywanie na niedostateczność społecznego dochodu przeciętnego. Pominąwszy wszelkie kwestje rozwoju praktycznego, pod względem teoretycznym wchodzą tu w grę kwestje następujące: 1) kwestja możliwości podnoszenia się produkcji w organizacji socjalistycznej; 2) kwestja ustanowienia w takiej organizacji skali, na podstawie której miałyby dokonywać się podział. Istotny rozwój pójdzie po linii powolnego wznoszenia się poszczególnych grup klasy robotniczej, równoległe z ulepszoną organizacją produkcji, znoszącą ucisk wywierany na całą tę klasę społeczną. O ile niemożliwym jest wystawienie drabiny, po szczeblach której najniższe klasy wznosiłby się mogły do wysokości najwyższych położonych, to jednak wprowadzony być musi wolny związek grup społecznych na miejsce dotychczasowego rozgraniczającego uwarstwienia. Kwestją przesunięcia się stopni dochodów z biegiem historycznego rozwoju zajmuje się Schmoller w dwu rozprawach: „Die Einkommensbildung in alter und neuer Zeit“ (Bulletin de l'Institut international de Statistique, tom IX, 1896 oraz w J. f. N. V. 19 tom), oraz w odczycie pt. „Was verstehen wir unter dem Mittelstand? Hat er im 19 Jahrhundert zu oder abgenommen?“ Społeczny kongres ewangelicki z roku 1897. Schmoller dochodzi do wniosku, że w ostatnich stuleciach nie dały się stwierdzić żadne przesunięcia w dochodach. Zupełnie pewnymi źródłami dla oceny udziałów poszczególnych gałęzi dochodów oraz ich wielkości, w dochodzie ogólnym rozporządzamy tam, gdzie istnieją podatki dochodowe, w statystyce opracowującej wyniki tegoż opodatkowania. Stosowanie tej statystyki podlega wprawdzie wielkim utrudnieniom dlatego, że podatki

dochodowe nie obejmują nigdy całej ludności (wolne od podatków minimum egzystencji), następnie dlatego, że technika podatkowa wywołuje zmiany w wysokości dochodów opodatkowanych w porównaniu z dochodami rzeczywistymi (dochody rodzinne i jednostkowe, odliczenia kwot wolnych od podatków, dochody osób prawnych, a wreszcie dlatego, że sama technika rozpisywania podatków staje się przyczyną wielu nierównomierności. Z powyższych względów dąży się do różnych państw tylko w ograniczonej mierze porównać się dają. W każdym razie poznać z nich możemy główne rysy podziału dochodów.

Dochody według źródeł pochodzenia:

Dochód wynosił w milionach koron:

w Austrii	Z własności ziemskiej	Z posiadania budynków	Samodziel. przedsiębiorstw	Poborów służbow. i płacy rob.	Kapitałów	Innych dochodów
w roku 1898	221,4	277,3	767,8	916,9	432,0	58,4
w roku 1912	411,3	530,7	1749,5	2443,2	748,1	121,7

w milionach marek:

w Prusiech	Z kapitału	Z ziemi	Z handlu przemysłu i kopalń	Z zatrudnień przynoszących zyski
w roku 1892	891,7	755,4	982,8	593,5
w roku 1914	2394,6	1664,7	2286,5	2732,2

w W. Brytanji	Z ziemi i budynków	Z przedsiębiorstw rolniczych	Z rent publ.	Handlu przemysłu zawodów liberaln.	Z usług publicznej
w roku 1881	3752 milj. mar.	461,2	796,9	5107,1	664,7
w roku 1911/12	5546,6	349,1	598,1	11973,1	2543,8

Porównanie z wielkością zaludnienia wykazuje, że suma ogólna dochodów bardziej wzrosła aniżeli ludność sama. Wśród poszczególnych rodzajów dochodów wykazuje dochód z ziemi mniejszy wzrost aniżeli dochód z przemysłu i handlu, pracy i kapitału.

Stopnie dochodów.

Podział dochodów na podstawie ich wielkości pokazuje nam uwarstwienie ludności według dobrobytu klas. Oczywiście znowu w sposób zgoła niepewny. Należy przedewszystkiem mieć na uwadze, że statystyka obejmuje tylko dochody opodatkowane, tak, że np. w Prusiech dochody poniżej 900 m., w Austrii poniżej 1200 kor., w W. Brytanji poniżej 3600 marek, zasadniczo nie są w statystyce uwzględniane. Opodatkowane dochody nie są atoli zgodne zawsze z rzeczywistością. Następnie statystyka podatkowa nie mówi nic o podziale według wieku oraz społecznego stanowiska podatników (o próbie w tym kierunku patrz niżej), a bez powiązania z temi warunkami, znajomość stopni dochodów jest niedostateczna. Statystyka podatkowa dochodowych nie może przeto być punktem wyjścia dla zbyt daleko idących wniosków. Ilustruje ona głównie stwierdzony fakt, że gospodarstwo społeczne wszystkich państw nie wystarcza jeszcze do zapewnienia większości ludności dostatecznego dochodu.

Na 100 podatników przypadło w 1910 r. w Prusiech w grupie

dochodu powyżej 900—3000 m. 88,42, w grupie od 3000—6500 m. 8,12, w grupie 6500—9500 m. 1,35, powyżej 9500—30500 m. 1,44, w grupie 30500—100000 m. 0,30 i wreszcie w grupie powyżej 100000 m. 0,06 osób.

W Austrii rezultat ten był w roku 1909 następujący: na 100 podatników przypadało na grupę do 1800 kor. dochodu 46,06, ponad 1800—3600 kor. 34,77, ponad 3600—7200 kor. 12,49, w grupie 7200—12000 kor. 3,24, w grupie 12000—40000 kor. 2,06, w grupie 40000—200000 kor. 0,37 i ponad 200000 kor. 0,03.

Staranne obliczenia wielkości niemieckiego dochodu narodowego z uwzględnieniem zawodów i stanowiska w zawodzie zestawione przez May'a w jego pracy o niemieckim dochodzie narodowym w J. f. G., V. u. V. 1889, 1903 i 1909, opierają się na danych, zebranych ze spisów ludności z 1905 i 1907 r. a dotyczących liczby osób zarobkujących oraz osób pociągniętych do płacenia podatków w Prusiech. Różnica pomiędzy liczbą pierwszych i liczbą drugich pokazuje nam liczbę zarobkujących, których dochody znajdowały się poniżej granicy przepisanej ustawą podatkową. May przyjmuje, że dochód przeciętny tej grupy osób wynosił 750 m. w roku 1909 (700 m. w 1895 r.). Do dochodów zeznanych przez podatników dodaje on 20% z powodu zbyt niskich fasji podatkowych. (W latach 1901—1908 zakwestjonowano 29,9—32% wszystkich zeznań, tam zaś, gdzie wyniki były dobre w 73—80% wszystkich wypadków, zakwestjonowano 30,4—30,9% zeznanych dochodów). Dochód podatników pruskich wynosił na podstawie tych obliczeń 15778 milj. m. Jeśli odliczymy na ludność państwa niemieckiego mieszkającą poza granicami Prus 62%, tj. 9782,7 milj. marek, to wyniesie dochód wszystkich osób w całym państwie, opodatkowanych według pruskiego systemu podatkowego 25561,3 milj. mar. Jeśli teraz obliczymy wszystkich zarobkujących, z wyjątkiem mieszkańców zakładów, studentów i t. d., lecz wraz z rentjerami, najemnikami oraz osobami, pobierającymi pensje, wówczas otrzymamy sumę ponad 30 milionów zarobkujących. Według relacji przyjętej w Prusiech, posiadało z tego 10 milionów osób dochód ponad 900 m. tak, że przeszło 20 milionów otrzymywało dochód poniżej 900 marek. Jeśli przyjmiemy ich dochód na 750 m., to otrzymamy sumę 15209,7 milj. marek, a temsamem dochód ogólny ludności państwa Niemieckiego wyniesie 40769 milj. marek. Na rok 1895 obliczył May dochód ten na 25 miliardów, na 1900 zaś 31 miliardów marek. Daje to roczny przyrost dochodów o 5,1%, podczas gdy ludność wzrastała w tym czasie tylko o 1,6%.

Dochód na podstawie podziału społecznego na samodzielnych pracowników i niesamodzielnych badał May dla roku 1900 i doszedł do następujących wyników. W państwie niemieckim było 1651000 samodzielnych i 3887429 niesamodzielnych pracowników, podlegających opodatkowaniu. Dochód tych ostatnich wynosił 7364,6 milj. marek. Do tych doliczyć należy 11,1 milj. niepodlegających opodatkowaniu niesamodzielnych pracowników oraz 1385000 zarobkujących w wieku 14—16 lat, których dochód, na podstawie zgłoszeń do kas ubezpieczeniowych.

względnie szacowania (wynosił 7190,7 milj. marek, ogółem więc dochód niesamodzielných wynosił 14555,3 milj. marek. Wśród samodzielnych pracowników podlegało opodatkowaniu 1651000 osób z dochodem 9806,7 milj. marek oraz 6803000 niepodlegających opodatkowaniu, mających dochód 6803 milj. m. Ogółem wynosiłby na tej podstawie dochód pracowników samodzielnych 16609,7 milj. marek, a stosunek samodzielnych do niesamodzielných byłby pod względem liczbowym 34% do 66% pod względem zaś dochodów 53% do 47%.

Również co do absolutnego wzrostu dochodu z kapitału dają zestawienia May'a (J. I. G. V. 1909) wiele danych. W roku 1908 wynosiła dywidenda podlegających w Prusiech opodatkowaniu od dochodu 7632 towarzystw akcyjnych i podobnych towarzystw 967 milj. marek, dla całych Niemiec wynosiłoby to 1500 milj. marek. Do tego dodać należy okrągłych 1000 milj. mar. procentów z 23000 milj. marek niemieckich pożyczek państwowych i komunalnych, pozostałych przypuszczalnie w kraju, z ogólnej sumy 25000 milj. m. Własność Niemców w obcych papierach wartościowych oraz w kapitale inwestowanym zagranicą, ocenioną jest na 25000 milj. m., co daje dalszych 1500 milj. m. dochodu. Miejskie hipoteki obciążone 48 miliardami, hipoteki miejskie o 12 miliardach długu, dałyby dochód z procentów 2500 milj. m. Ogółem wynosiłby zatem dochód z procentów 6500 milj. marek tj. $\frac{1}{7}$ — $\frac{1}{6}$ dochodu narodowego.

Publikacja austriackiego ministerstwa finansów p. t.: „Beiträge zur Statistik der Personaleinkommensteuer in den Jahren 1903 bis 1907, 1908“, opracowuje materiał, dotyczący podlegających opodatkowaniu dochodowemu, za rok 1908 z punktu widzenia źródeł dochodu i wysokości, według zawodów i stanowiska w zawodzie opodatkowanych. Liczba opodatkowanych wynosiła 919794, ich dochód 2945 milj. koron. Jeśli podzielimy zawody na produktywne (w zawodach dotyczących gospodarstwa) i liberalne (łącznie z rentjerami i emerytami), wówczas udział zawodów przedstawiać się będzie jak następuje:

	W liczbie opodatkowanych na tysiąc	W ogólnym dochodzie
w zawodach produktywnych:	649	628,3
w zawodach liberalnych:	348	628,7
w zawodach bez bliższego określenia:	3	3,0

Wśród tychże grup zawodowych udział procentowy wynosił:

W zawodach produktywnych	W liczbie opodatkowanych	W dochodzie w drugiej grupie	Absolutna wysokość dochodu
Samodzielni	55	66	1217,5
Funkcjonariusze	17	19	372,4
Siły pomocnicze	28	15	315,0

W zawodach liberalnych	W liczbie opodatkowanych	W dochodzie w drugiej grupie	Absolutna wysokość dochodu
Samodzielni	29	42	456,7
Funkcjonariusze	47	46	406,3
Sily pomocnicze	24	11	83,8

Suma wszystkich zawodów wykazała ogółem:

	Liczba osób	%	Dochód w mil. koron	%
Samodzielnych	422329	46,1	1670,7	57,4
(łącznie z rentjerami)				
Funkcjonariuszy wyż	248541	27,1	842,9	28,9
Robotników	243501	26,8	400,1	13,7
Razem	914371		2913,7	

Z tablic powyższych widzimy jaśniej, aniżeli z zestawień tylko stopy dochodów oraz ich uczestników, znaczne różnice pod względem udziału w dochodzie ogólnym poszczególnych grup społecznych. Staje się to jeszcze bardziej wyraźne przy porównywaniu liczby podlegających opodatkowaniu (podatników) z ogólną liczbą zarobkujących na różnych stopniach społecznych. Z pośród wszystkich pracowników samodzielnych podlega tylko 10% opodatkowaniu od dochodów, z wszystkich funkcjonariuszy 50%, z robotników tylko 5,8%. Znaczny procent funkcjonariuszy tłumaczy się niewątpliwie techniką podatkową, gdyż ich zeznania odnośnie do dochodów pobieranych, kontrolowane są przez służbodawców, obowiązanych do podawania poborów wypłacanych pracownikom. Podczas gdy w Niemczech 19,5% samodzielnych pracowników i prawie 24% niesamodzielnych (przy dochodzie 1050 kor. wobec 1200 kor. w Austrii) podlega opodatkowaniu, wynosi stosunek ten w Austrii 10% i 8,5%. Jaskrawy ten fakt uzupełniają nadto inne. Następująca tablica daje przegląd udziału głównych grup zawodowych w liczbie opodatkowanych oraz dochodzie ogólnym, a także absolutną wysokość ich dochodu.

Przypada na:	Podatników	%	Dochód podlegający opodatkowaniu	% wszelkich dochodów
Produkcję pierwotną	94316	103	311	105,6
Przemysł	323318	352	915	310,8
Handel i komunikację	208380	227	675	229,0
Razem	626014	682	1901	645,4
Służba publiczna.	159290	173	466	158,4
Wolne zawody	45846	50	167	56,7
Rentjerzy	79710	87	373	126,8
Razem	284846	310	1006	341,9

Nierównomierność z jaką do poszczególnych zawodów stosowane bywają podatki dochodowe, występuje wyraźnie przy zestawieniu z cyframi

spisu zawodowego z roku 1900. Jeśli oddzielimy tylko samodzielnych pracowników zawodów produkcyjnych to 94316 podatnikom z produkcji pierwotnej przeciwstawić będziemy mogli 2164582 pracowników samodzielnych z tej gałęzi pracy. W przemyśle stosunek ten wynosi 323318 do 593429, w handlu i komunikacji 208380 do 368580. Nawet jeśli uwzględnimy, że w przemyśle, handlu i komunikacji znajduje się więcej funkcjonariuszy i robotników wśród podatników, aniżeli w produkcji pierwotnej, tak, że porównanie z liczbą samodzielnych pracowników nie będzie dokładne, to i tak nadzwyczajnymi wydać się nam muszą stosunki w produkcji pierwotnej. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z błędami w ustalaniu dochodów, lecz także z faktem, że w rolnictwie zawodowa „samodzielność“ nie zapewnia jeszcze wystarczającego dochodu (1200 kor. według austriackiego ustawodawstwa podatkowego). Innym jaskrawym faktem jest względna wysokość dochodów w służbie publicznej. Jest nieprawdopodobnem, by dochód ten wynosił prawie $\frac{1}{6}$ dochodu ogólnego.

Literatura: Lexis „Volkswirtschaftslehre“ rozdz. XI—XIII; A d. W a g n e r „Theoretische Sozialökonomik“ §§ 64—68; tenże: „Grundlegung“ I, str. 666—760; H e r m a n n „Untersuchungen“, część 8 i 9; M i t h o f f w Schönbergs Handb.; B ö h m - B a w e r k „Kapital“ II. trzecie wydanie, 4 ks. III rozdz.

ROZDZIAŁ II.

UŻYTKOWANIE DÓBR I UBEZPIECZENIA.

I. Normalne użytkowanie dóbr.

§ 120. *Użytkowanie dóbr i spożycie.*

1. Użytkowanie dóbr zgodnie z potrzebami ludzi oraz niszczenie ich przez czynniki naturalne, które ich zatrąę powodują, są przyczyną stałego ubytku zasobów gospodarstwa społecznego. W obydwu wypadkach mamy do czynienia z niszczeniem się danych form dóbr, a temsamem także uwarunkowanej temi formami ich użyteczności. Zarówno niszczenie się dóbr jak i ich użytkowanie, mają decydujące znaczenie dla ogólnej gospodarczej działalności ludzi dzięki temu, że one to właśnie usuwają środki, służące do zaspakajania potrzeb istniejących stale, lub też nieustannie nowopowstających. O ile owo zniszczenie dóbr polega na ich utracie naturalnej, to ta ostatnia stoi pod względem znaczenia gospodarczego narówni z brakiem tej grupy dóbr, które uległy zniszczeniu. Zniszczenie dóbr wywołało w tym wypadku brak, nie przyniósłszy żadnych korzyści ludzkiemu rozwojowi. Natomiast użytkowanie dóbr jest zamierzonym niszczeniem ich przez ludzi, niszczeniem, które mogłoby również nie mieć miejsca, a podejmowanym bywa tylko wtedy, jeżeli wynik gospodarczy związany ze zniszczeniem użyteczności danych dóbr, będzie miał większą wartość aniżeli posiadanie tychże dóbr, bez ich użytkowania. Zużytkowanie dóbr odbywa się w gospodarstwie społecznym w dwu kierunkach; bądź to dla celów bezpośredniego zaspokojenia potrzeb w gospodarstwie społecznym lub publicznym, bądź też dla celów produkcji lub sprowadzenia dóbr nowych albo utrzymania istniejących. Zużytkowanie dóbr w pierwszym kierunku nazywa się spożyciem. Często oznacza się tą nazwą z góry zamierzone za-

stosowanie dóbr dla celów osobistych lub gospodarczych, a wówczas odróżnia się właściwe spożycie (użytkowanie dóbr pierwszego rzędu) od spożycia technicznego (użytkowanie dóbr dalszego rzędu). Wobec znacznej różnicy pomiędzy obu temi sposobami użytkowania dóbr okazuje się bardziej celowe stosowanie wyrażenia „spożycie“, tylko w wypadkach użytkowania dóbr pierwszego rzędu lub też, według Lexisa nazywać pierwsze spożyciem osobistym w odróżnieniu od spożycia technicznego dla oznaczonego spożycia dóbr dalszego rzędu.

2. Mówiąc o użytkowaniu dóbr lub ich spożyciu, mamy zawsze na myśli dobra rzeczowe. Lecz również usługi oddawane oraz praca, względnie siły robocze, z których one wypływają, zużywają się, wobec czego jest nie tylko pożądanem ale nawet wprost koniecznym stosowanie do nich również zasad gospodarczych, przy produkcji, zwłaszcza ze względu na ograniczoną ilość rozporządzalnych sił do pracy. Lecz w przeciwieństwie do dóbr rzeczowych polega reprodukcja tych sił roboczych na naturalnym procesie życiowym ludzi. Dobra rzeczowe są przeto celem wytwarzania a użytkowanie ich reguluje kierunek oraz rozmiary produkcji; praca zaś nie jest celem gospodarczej działalności, lecz jest czynnikiem panującym nad ową działalnością. Zapotrzebowanie usług rozpatrywane być może, z punktu widzenia użytkowania dóbr, pod dwoma względami. Przedewszystkiem więc jako fakt stwierdzający, że gospodarcze usługi robotników pozostają do dyspozycji również tylko w ograniczonej mierze a przeto odciąganie ich z jednego miejsca zmniejsza możliwość ich zastosowania w drugim, następnie zaś pod względem spożycia ludzi, którzy korzystając za opłatą z usług wyższego rzędu niegospodarczej natury (lekarzy, nauczycieli, urzędników), powodują zmniejszenie spożycia dóbr warstw innych.

Użytkowanie dóbr zależnem jest od spożycia osobistego tj. od użytkowania dóbr użytkowych w prywatnem i publicznem gospodarstwie. Wytwarzanie tych dóbr stanowi ostateczny cel produkcji. Użytkowanie dóbr rzeczowych dla wytworzenia środków produkcji obracać się będzie zawsze w granicach, zakreślonych ich zapotrzebowaniem dla celów wytworzenia dóbr służących spożyciu. Gdybyśmy mieli do czynienia z zapotrzebowaniem dóbr równomiernem, powtarzającym się stale z biegiem czasu pod względem jakości i ilo-

ści, wówczas możnaby ściśle określić bieg produkcji oraz wielkość zapotrzebowania środków produkcji. Lecz w rzeczywistości niemożliwym jest taki regularny bieg produkcji i spożycia, dlatego, że zarówno po stronie produkcji jak i po stronie spożycia, różne niedające się usunąć przeszkody, bieg ten zakłócają. Spożycie ma na ogół zakreślone granice przez dochody, a mianowicie — ponieważ mamy tu na myśli tylko spożycie osobiste — przez tę część dochodów, która wydana zostaje na dobra użytkowe. Wszelkie wahania w wielkości dochodów wszystkich podmiotów gospodarczych razem wzięte lub też w granicach poszczególnych grup społecznych, wszelkie zmiany w zapotrzebowaniach czy to ilościowe, czy też jakościowej natury, zmieniają popyt na dobra służące spożyciu, pod względem wielkości lub rodzaju dóbr poszukiwanych, zarazem zmieniają wielkość i kierunek produkcji, a temsamem i użytkowanie środków produkcji, a więc i spożycia technicznego. Lecz również w produkcji mogą nastąpić zmiany, oddziaływające na kierunek spożycia. Producenci starają się pobudzać spożycie przy pomocy nowych metod zaspakajania potrzeb, zmiany gatunku towarów, ich cen, przez ofiarowywanie nowych dóbr i t. d. Temi wahaniami w użytkowaniu dóbr objaśniają się owe zakłócenia w życiu gospodarczem, nazwane przesileniami w produkcji lub zbycie (patrz § 124).

Zakłócenia takie powstawać mogą także wskutek faktów naturalnych, w związku z użytkowaniem dóbr. Wzrost spożycia pociąga za sobą większe zapotrzebowanie surowców, które atoli w ograniczonej ilości są do rozporządzenia. Składniki gleby potrzebne dla wydania zbóż i paszy (dla chowu bydła) muszą przy wzroście ludności, wymagającym bardziej intensywnej gospodarki w rolnictwie, być odnawiane przy pomocy sztucznych nawozów, nie będących do dyspozycji w nieograniczonej ilości. Niektóre surowce (jak bawełna) związane są z pewnemi miejscami produkcji, których wydajność niezawsze dotrzymuje kroku wzrastającemu zapotrzebowaniu. Inne znowu surowce zużywają się bez możliwości odtworzenia nowych na ich miejsce; tu należą surowce, zwłaszcza węgiel i żelazo, których dobywanie dokonywa się wśród coraz cięższych warunków dlatego, że złoża o korzystnych stosunkach eksploatacji powoli się wyczerpują. Wskutek tego staje się nieuniknionem podrożenie ważnych surowców, co znowu oddziałują zarówno na wielkość i kierunek spożycia jak i na powstawanie dochodu.

3. Ponieważ dochody tworzą fundusz, którego zastosowanie decyduje o wielkości i rodzaju spożycia dóbr a temsamem i o produkcji, przeto dwa wypadki zastosowania dochodu budzą powszechne zainteresowanie, z punktu widzenia gospodarczego, a mianowicie: wydawanie dochodu na rzeczy zbędne, stosunkowo kosztowne, lecz nie służące rozwojowi dobrobytu ludzi (rzeczy zbytku) oraz użytkowanie części dochodu na wytworzenie kapitału (oszczędzanie).

Starsza teoria jednomyślnie potępiła zbytek, pominawszy niebezpieczeństwa z nim związane dla moralności i charakteru ludzi, z przyczyn czysto gospodarczych, natomiast uznala z tychże samych przyczyn oszczędzanie za bezwzględnie pożyteczne. Wydatki na przedmioty zbytku nie dają bowiem stałych korzyści. Robotnicy, zajęci wyrabianiem dóbr zbytkownych byłiby i wówczas zatrudniani, gdyby użyto tych części dochodu, jako kapitału dla produkcji dóbr, przynoszących korzyści ogółowi i przysparzających zysk kapitaliście. Z tego samego powodu oszczędzanie, a więc wyrzekanie się bezpośredniego spożycia dóbr, jest pożyteczne dlatego, że stwarza warunki dla większych na przyszłość korzyści, pod względem prywatno- i społeczno-gospodarczym, przygotowując możliwość obfitego spożycia przez tworzenie kapitału dla dalszej produkcji.

Obydwa twierdzenia podkreślają fakt wielkiego ekonomicznego znaczenia, że mianowicie nietylko z punktu widzenia prywatno-gospodarczego, ale również społecznego, koniecznem jest branie pod uwagę przyszłego ukształtowania się potrzeb oraz ich zaspakajania i że to ostatnie oddziaływać musi również na spożycie w czasie teraźniejszym, jeśli ma być osiągniętym postęp lub ma się zapobiec brakom w przyszłości. Lecz zyskujemy tu tylko sąd ogólny, którego zastosowanie do faktów konkretnych zależnem jest od uwzględnienia wszelkich konkretnych warunków produkcji i spożycia, które znowu sąd ten w znacznej mierze modyfikują. Nie jest bynajmniej rzeczą konieczną wskazywanie na to, że pojęcie „zbytku“ może doznać ograniczenia co do treści tylko z punktu widzenia pewnego poziomu kultury oraz pewnych grup społecznych, że, co zatem idzie, jest pojęciem nieokreślonym, chwiejnym. Nawet gdybyśmy się zgodzili co do określenia pewnego rodzaju spożycia mianem zbytku, to i ten rodzaj spożycia może być bodźcem dla produkcji i zaspakajania

potrzeb, wiodących do rozpowszechnienia spożycia dóbr, stojących wyżej pod względem jakościowym. Co było w swoim czasie zbytkiem, stało się później częścią składową normalnych warunków utrzymania. Gdyby nawet pominięto owo kulturalne znaczenie zbytku, i chciało go usunąć, to stanęłyby temu na przeszkodzie znaczne trudności ekonomiczne. Gdyby klasy o wyższym dochodzie, będące odbiorcami owych przedmiotów spożycia zbytkowego, zrezygnowały ze spożycia tych dóbr, to pociągnęłyby to za sobą wzrost kapitału, z jednej strony, a także powiększenie się sumy sił roboczych, szukających zarobku. Części dochodu używane przedtem dla spożycia przedmiotów zbytku, zostałyby teraz skapitalizowane, praca w tych gałęziach doznałaby ograniczenia lub też ustałaby całkowicie. Naturalnie, że zwolniony obecnie kapitał dałby się skierować ku produkcji artykułów masowego użytku, co powiększyłoby w rezultacie ilość dóbr koniecznych dla spożycia. Lecz zbyt ich nie jest zapewniony. Popyt bowiem na siły robocze dla powiększenia produkcji masowej, może być zaspokojony przez podaż robotników zwolnionych z produkcji artykułów zbytku, nie wpłynie przeto na podniesienie się płacy. Gdyby jednakże ceny dóbr masowych spadły z powodu znacznego rozszerzenia się produkcji, wówczas nietylko wielu producentów musiałoby wyrzec się dalszego wytwarzania, ale także nastąpiłby spadek zysku z kapitału, co znowu wieśćby musiało do wolniejszego tempa tworzenia kapitałów i do zmniejszenia się popytu na siły robocze. W granicach istniejącej organizacji wytwarzania i podziału dochodów, nie da się usunąć bez przesilenia produkcja zbytecznych przedmiotów i jako środek ku podwyższeniu zysku z kapitału istnieć nadal nie przestanie.

„Oszczędzanie“ oznacza zawsze wyrzeczenie się bezpośrednio użytkowania dóbr w teraźniejszości oraz tworzenie prywatnego majątku, dzięki czemu wzrasta się równocześnie kapitał ogółu. To pomnożenie kapitału może prowadzić do obniżenia się jego zysku i zwiększonego popytu na siły robocze. Wobec wielu możliwości zastosowania kapitału nie zachodzi obawa, że oszczędzanie przyjmie zbyt wielkie rozmiary i skutek tego nastąpi nadprodukcja na czas dłuższy. W każdym razie nagromadzenie w krótkim czasie kapitału, przy spadku stopy procentowej może wieść do przejściowego wzrostu produkcji, której wytworów nie obej-

mie dochód mas ludności. W tym wypadku nadmierna kapitalizacja doprowadzi do przesilenia.

4. Obok spożycia gospodarstw prywatnych istnieje spożycie publiczne czyli użytkowanie dóbr rzeczowych, służących do zaspokojenia potrzeb ogólnych, publicznych. Ten proces spożycia dokonywa się przez powstawanie dochodu korporacji publicznych (państwa, gminy i t. d.) przenoszącego część dochodu osób prywatnych, przeważnie drogą podatków, do dyspozycji owych korporacji. O ile więc te ostatnie nie prowadzą samodzielnych przedsiębiorstw dochodowych (koleje żelazne, elektrownie, tramwaje i t. p.), jest to dochód pochodny, część społecznego dochodu czystego, którego spożycie zapewniają sobie korporacje publiczne mocą posiadanej władzy. Ta część dochodu narodowego nie bywa przeznaczana nigdy do celów tworzenia kapitału, lecz często i na wielką skalę dla celów nieproduktywnych, t. j. celów, będących samem spożyciem, użytkowaniem dóbr nie dających w rezultacie skutków reproduktywnych. Jest to przeważnie spożycie osobiste, bądź to bezpośrednio dla celów publicznych (zapotrzebowanie dóbr rzeczowych), bądź też pośrednio drogą spożycia zatrudnionych w owych publicznych korporacjach urzędników. Dzięki tej konsumpcji publicznej powstają i utrzymują się poczęści ogólne warunki uporządkowanego współżycia ludzi w społeczeństwie (bezpieczeństwo publiczne, porządek prawny, organizacja państwowa). poczęści zaś warunki rzeczowe i osobiste, sprzyjające pomyślnemu rozwojowi prywatnych organizacji gospodarczych n. p. w dziedzinie komunikacji, oświaty, w dziedzinie działalności organów administracji. Spożycie publiczne oznacza poczęści także zaspakajanie bezpośrednie potrzeb osób prywatnych w drodze społecznej. Szkolnictwo, biblioteki, muzea, szpitale, uzdrowiska, zakłady utrzymywane przez publiczne korporacje jak parki, kąpiele i t. d. służą przeważnie bezpłatnemu zaspakajaniu osobistych potrzeb jednostek, spożyciu których służą; za korzyści te nie płacą bezpośrednio, lecz tylko oddają świadczenia jako obywatele w formie spełniania ogólnych obowiązków podatkowych. Ten rodzaj społecznego spożycia przyjmuje się coraz bardziej po miastach, w miarę rozwoju gospodarstwa społecznego. Jest ono ideałem, przyświecającym socjalizmowi.

Nauka o spożyciu jest w nauce ekonomji społecznej po macoszemu traktowana. Literaturę podręcznikową podajemy niżej. Poważne badania

istotnych przesunięć, jakie dokonały się w zapotrzebowaniu, a temsamem i w spożyciu, w ciągu 19 wieku, daje Sombart „Der moderne Kapitalismus“ 2 tom, 3 część, 13—17 rozdział. Dobre teoretyczne badania znaczenia dla produkcji spożycia znajdujemy w piśmie Hasbacha „Güterverzehrung und Güterhervorbringung“ 1906.

Kwestja, jak dalece prywatne oszczędzanie pożytecznem jest pod względem społeczno-gospodarczym, nie została dotąd dostatecznie zbadaną, mimo zaprzeczeń, jakich doznała teoria o bezwzględnych korzyściach oszczędzania u Lauderdale'a „Inquiry into the nature and origin of Public Wealth“ 1804; Sismondi'ego „Nouveaux principes d'économie politique“ 1819, I, str. 113 i nast. 366; II str. 369; Rodbertus'a „Kreditnot des Grundbesitzes“ II, 2 wyd., str. 285; tegoż „Kapital“ str. 45, zwłaszcza str. 68 240 i nast. Najcenniejszy przyczynek do tych badań dał Böhm-Bawerk „Kapital“ II, 3 wyd., str. 525 i nast, który bada stosunek przeciętnego trwania okresów produkcji w społeczeństwie (t. j. czasu, który upływa do chwili otrzymania produktu końcowego gotowego do spożycia) do ogólnego majątku gospodarstwa społecznego.

Literatura: Rau „Lehrbuch“ II, § 319; Hermann „Untersuchungen“ str. 599; Roscher „System I, str. 537; Schäffle „Ges. System“ II, str. 542; Lexis w Schönberga Handbuch, I, str. 697; tenże „Volkswirtschaftslehre“ rozdz. XVI i art. „Konsumtion“ w Hdw. d. Stw.; Somerlad Art. „Luxus“ w Hdw. d. Stw.

§ 121. Budżet.

1. Proces rozdziału dochodu na różne cele dla zaspokojenia potrzeb osobistych jednostek, nazywamy budżetem. Jest to zatem gospodarstwo jednostki lub większej liczby osób, rozpatrywane z punktu widzenia uporządkowanego spożycia. Porządek czysto technicznego użytkowania dóbr nie wchodzi w skład pojęcia budżetu, nie możemy przeto mówić n. p. o budżecie towarzystwa akcyjnego, natomiast możemy mówić o tem w związku z jakimś zakonem religijnym. W pierwszym wypadku mamy bowiem do czynienia ze wspólnotą dla celów produkcyjnych, w drugim zaś ze zjednoczeniem jednostek dla celów spożycia. O budżecie może więc być mowa tylko tam, gdzie nietylko się coś produkuje, ale także spożywa. W żadnym budżecie nie wyklucza się użytkowania dochodu na cele produkcji, w żadnym jednakże nie jest ona właściwym celem działalności gospodarczej. Odróżniamy prywatny i publiczny budżet, zależnie od prywatnej czy publicznej organizacji gospodarczej; w granicach zaś budżetu prywatnego odróżniamy budżety: osobisty, rodzinny, stowarzyszeni i zakładowy, według tego, czy jest mowa o gospodarstwie

jednostkowym, rodziny, czy też o gospodarstwie osób nie związanych węzłami rodzinnymi.

Najważniejszym zadaniem budżetowania jest gospodarcze uporządkowanie dochodu, odpowiadające gospodarczej zasadzie rozdziału dochodu dla zaspokojenia potrzeb gospodarstwa. O ile nie idzie o cele produkcji, to zastosowanie zasady gospodarczej nie oznacza zastosowania w kierunku osiągnięcia możliwie największych gospodarczych rezultatów, lecz w kierunku najlepszego zaspokojenia potrzeb, możliwego przy danych zasobach. W każdym gospodarstwie wchodzi w grę także potrzeby przyszłe a przeto i przy podziale dochodu muszą te ostatnie być uwzględnione, a o ile pod względem ważności wysuwają się na pierwszy plan przed potrzebami bieżącymi, wówczas następuje wyrzeczenie się na ich korzyść użytkowania dóbr w teraźniejszości, wtedy te części dochodu muszą być odłożone do przyszłego użytkowania, czyli muszą być zaoszczędzone. Dla oceny budżetu brane są pod uwagę tylko te formy zastosowania dochodu, które służą dla zaspokojenia potrzeb obecnych.

2. Rozpatrywanie nasze ograniczymy tylko do budżetu prywatnego a i w tym zakresie poczynimy dalsze jeszcze ograniczenia. Budżet publiczny jest przedmiotem odrębnej nauki o skarbowości i polityce. Ukształtowanie się tego budżetu nie jest obojętne dla gospodarstwa społecznego, ponieważ publiczne dochody i rozchody dotyczą w różnej mierze również gospodarstwa prywatne, w części przez odciąganie dochodów i obciążanie zarobków, poczęści zaś dzięki popytowi na dobra rzeczowe i świadczenia spowodowane przez pobory, składane ciałom publicznym. Badanie skutków tego wzajemnego oddziaływania jest atoli zadaniem specjalnym, poddającym badaniu szczególne warunki powstawania cen i dochodów a także zadaniem nauki skarbowości. Również kwestja techniki publicznego budżetowania, układ planu wydatków i jego przeprowadzenia, należy do tej nauki.

Wśród różnych rodzajów prywatnego budżetu, pod względem znaczenia dla gospodarstwa społecznego, występuje na pierwszy plan budżet rodzinny. Budżet jednostkowy zdarza się względnie rzadko, budżet stowarzyszeń nie posiada wielkiego znaczenia, zaś budżet zakładów, n. p. szpitali, hoteli, pensjonatów, sanatorjów i t. d. posiada wprawdzie wielkie znaczenie społeczne, lecz

w istocie swej zadaniem jego jest służyć specjalnemu celowi zaspakajania potrzeb jednostek, nie posiada atoli cech charakterystycznych dla sposobu bytowania ogółu. Może on oczywiście nabierać większego znaczenia, jako uzupełnienie spożycia w budżecie jednostkowym i budżecie rodzinnym, podobnie jak budżet publiczny (patrz § 120, 4).

Niemcy liczyły na podstawie spisu ludności w 1905 roku za ledwie 965759 osób żyjących samotnie, natomiast 57,8 milionów żyło w 12247691 rodzinach a 1864024 w 61081 innego rodzaju gospodarstwach (zakładach i t. p.). Przeszło 92% wszelkich domostw tworzy domy rodzinne, przeszło 95,3% ludności żyło w rodzinie. Przegląd ten nie daje nam jeszcze pełnego obrazu gospodarstwa rodzinnego dlatego, że nie wiemy jeszcze na jego podstawie ile osób obcych, nie należących do rodziny bierze udział w tych gospodarstwach rodzinnych oraz — czy poza wspólnem mieszkaniem lub miejscem do spania, udział tych członków rozciąga się także na korzystanie z innych dóbr rodziny. Badania nad stosunkami mieszkaniowymi wielkich miast wykazują częstokroć współżycie z rodzinami osób obcych, zwłaszcza z rodzinami, mającemi małe dochody — dla łatwiejszego ponoszenia kosztów mieszkania — co związane jest nierzadko z wielkimi szkodami pod względem higienicznym i moralnym. W tych wypadkach organizacja specjalnych zakładów n. p. schronisk dla niezamożnych kobiet i mężczyzn niezonatych stanowi wielki postęp w porównaniu ze współżyciem, wynikiem z mieszania się obcego żywiołu z życiem rodzinnym. W przeważającej jednak większości wypadków składają się domy rodzinne z osób, związanych pokrewieństwem, w których wspólność pożycia stanowi moralną i gospodarczą podstawę bytowania członków rodziny. Potężne wpływy także natury gospodarczej uwolniły wprawdzie rodzinę od zadań, które przedtem sama spełniać była zmuszona. Coraz więcej prac usamodzielniało się, stawszy się przedmiotem zarobkowania, które przedtem zatrudniało wyłącznie matkę rodziny i córki; nauczanie wyszło zupełnie z granic domostwa, coraz rzadziej dokonywa się w domu sporządzanie różnych przedmiotów użytku, dążenie do samodzielności odrywa od domu rodzinnego nie tylko synów, ale i córki, zmniejszenie się liczby dzieci zmniejsza dom i ułatwia zaopatrywanie się w wiele środków do życia drogą kupna w gospodarstwach obcych. Mimo jednakże wszelkich tych tendencji do wytwarzania no-

wych form gospodarstwa domowego, główny rdzeń rodziny, wspólnota osób związanych przynależnością do domu rodzicielskiego, tworzy do dziś dnia jedność, związaną wspólnem gospodarstwem. Mówiąc w dalszych wywodach o rozdziale wydatków w budżecie, mamy na myśli przede wszystkim budżet rodzinny. Lecz zasady, dające się tu ustalić, odnoszą się również do budżetu zakładów oraz budżetu jednostek.

3. Naukowe badanie budżetów ma na celu śledzenie prawidłowości w zastosowywaniu dochodów oraz zmiany w tem zastosowaniu zachodzących, zależnie od wielkości dochodów. Obserwacja w tym kierunku uczy poznawania prawidłowości w zaspakajaniu potrzeb klas społecznych. Wykazuje ona jakie skutki w poszczególnych grupach dóbr pociągają za sobą zmiany cen ich dotyczące; poznajemy na jej podstawie zależność kierunków wytwarzania i jego rozmiarów od rozdziału dochodów wśród ludności, oraz związek zachodzący pomiędzy dochodem a stopniem kultury różnych warstw społecznych. Oczywiście, że użytkowanie dóbr w budżecie jednostki i rodziny, zależnem jest od indywidualnych potrzeb, lecz kierunek, w jakim zmierza zapotrzebowanie w każdej grupie społecznej, jest stale określony dzięki poziomowi kulturalnemu grupy, jako całości. Również równomierność wielkości dochodów, na poszczególnych stopniach dochodów, w granicach jednej klasy społecznej, wywołuje jednakową i stale określoną wielkość spożycia. Prawidłowość ta ujawnia się zwłaszcza wtedy, jeśli rozpatrywać będziemy nie fakty poszczególne, lecz możliwie znaczną liczbę faktów.

Spostrzeżenia tego rodzaju opierające się na dokładnem księgowaniu dochodów i wydatków poszczególnych gospodarstw domowych, przeprowadza statystyka gospodarstw domowych. Jednostkowo podejmowano się tych zadań już w 18 stuleciu, lecz do ustalenia naukowego sposobu robienia wywiadów przyszło dopiero w połowie 19 wieku. W pierwszym rządzie wymienić tu należy belgijczyka *Ducpétieux* oraz francuza *Le Pla'y'a*, którzy w roku 1855-tym ogłosili rezultaty rozległych wywiadów o budżetach ludności robotniczej. Na podstawie tych materiałów stwierdził następnie *Ernest Engel* w 1857 roku prawidłowość w rozdziale dochodu na wydatki. Wysznuł stąd przede wszystkim dwa wnioski, a mianowicie: im biedniejszą jest rodzina, tem większą część wydatków ogólnych wydać musi na

kupno środków żywności, wydatki na te cele wzrastają w tym wypadku w stosunku geometrycznym. Engel oblicza dla Saksonji, że udział wydatków na pożywienie w ogólnych wydatkach, wynosi u rodziny robotniczej 62%, u rodziny mieszczańskiej 55% zaś u rodziny zamożnej 50%. Na podstawie materiałów belgijsko-francuskich przyjmuje on, że przy dochodzie 1000 fr., wydatki na pożywienie wynoszą 64%, który to stosunek jednak zmienia się w miarę wzrostu dochodu tak, że przy 3000 franków wynosi tylko 56%. To tak zwane prawo Engla w zasadniczym swym ujęciu do dziś dnia jeszcze jest uznawane. Oczywiście, że nie można go zastosować do faktów poszczególnych, lecz jest ono wyrazem tendencji ujawniającej się naogół. Nie sprzeciwia się prawu temu następujący fakt, że z rozwojem, a więc w innych warunkach społecznych i gospodarczych stosunek procentowy zmienia się dlatego, że obejmuje tylko wydatki w danym czasie. Podobne prawo ustalił Schwabe w 1868 r. odnośnie do wydatków na mieszkanie: „im zamożniejszą jest rodzina, tem większą sumę, tem mniejszą jednak procentowo, w stosunku do wydatków ogólnych, wydać musi na najem mieszkania“ (t. zw. prawo Schwabego).

Nowsze badania przeprowadzone przez osoby prywatne, a w części przez czynniki urzędowe, potwierdziły słuszność tych spostrzeżeń, uzupełniwszy je i wydoskonaliwszy drogą specjalizowania spożycia. Tak n. p. badano stosunek spożywania środków żywności zwierzęcych do roślinnych, w granicach tych ostatnich znowu stosunek spożycia grubszych gatunków (żyta, kartofli) do produktów delikatniejszych i na tej podstawie wysnuwano wnioski, co do związku zachodzącego pomiędzy tem żywieniem się a ogólnym rozwojem gospodarczym, oraz zmianą w warunkach życiowych i społecznym stanowisku poszczególnych klas ludności. Uznano wówczas, że wraz ze wzrostem dochodu spada kwota przypadająca na wydatki żywnościowe, lecz w granicach tych wydatków wzrasta udział w wydatkach na środki żywności jak mięso w porównaniu z roślinnymi, a wśród tych ostatnich wzrastają znowu wydatki na gatunki lepsze (na pszenicę zamiast żyta); że, dalej wydatki na mieszkanie stosunkowo spadają, lecz tylko do pewnej granicy dochodu, gdy bowiem granica ta zostanie przekroczoną, wówczas poświęca się na to zapotrzebowanie znowu większą część dochodu. Wydatki na ubranie, napoje i inne środki do życia

wzrastają w miarę powiększania się dochodu, spadają jednak znowu przy pewnej wysokości dochodu. Natomiast bez przerwy wzrastają, w miarę podnoszenia się dochodów, wydatki na cele kulturalne, zwłaszcza na wychowanie dzieci, na podtrzymanie zdrowia, następnie na zabezpieczenie przyszłości.

Jako wniosek ogólny z tych spostrzeżeń na podstawie masowego badania gospodarstw rodzin, da się wysnuć, że największa część ludności, małą zaledwie część swego dochodu uważać może za dochód wolny. Korzystanie i popieranie wyższej kultury przypada w udziale tylko klasom zamożnym, o ile urządzenia społeczne nie umożliwiają udziału ogółowi przez rozpowszechnianie jej zdobyczy.

Oznacza to dla gospodarstwa społecznego, że produkcja zależna jest, co do kierunku swego i rozmiarów, przede wszystkim od wielkiej masy drobnych i średnich gospodarstw. Obok wielkiego zapotrzebowania środków produkcji dla zakładów komunikacji, dla wojska, gmachów publicznych, miarodajnymi dla środków wytwarzania wszelkich przedsiębiorstw, jest zapotrzebowanie gospodarstw domowych. Dopóki w popycie nie zachodzą zmiany, a produkcja zdoła przystosować się do zmieniającego się ewentualnie zapotrzebowania, wówczas da się utrzymać równowaga pomiędzy produkcją a spożyciem. Jest to stan normalny, przy względnie niezmiennych stosunkach spożycia, t. j. przy uwzględnieniu wzrostu ludności.

Miara rozwoju rodziny nie jest jednakowa w poszczególnych zawodach. I tak w Niemczech na 100 zarobkujących przypadało członków rodziny:

	Pracowników samodzielnych	Funkcjonariuszy	Robotników
W rolnictwie	255,0	147,9	55,8
W przemyśle	204,8	174,5	117,0
Handlu i komunikacji	205,0	124,5	104,5
Ogólnie	228,4	149,3	85,9

Najbardziej niekorzystne stanowisko zajmują robotnicy w rolnictwie: tu uwydatnia się niewątpliwie wpływ położenia gospodarczego. Rozwój rodziny wzrasta w miarę rozwoju dobrobytu do czasu, dopóki ten ostatni nie wywoła znowu przeszkód przez zmiany w wymaganiach życiowych i przyzwyczajeniach. Ze właśnie samodzielni pracownicy w rolnictwie wykazują największą liczbę członków rodziny, pozostaje napewno w związku z łatwiejszym zaopatrywaniem rodziny w środki żywności z drugiej

zaś strony ze społecznymi tradycjami. Patrz May „Verhältnis zwischen Einkommen und Familienentfaltung“ w J. f. G. V. 1903. str. 251 i nast.

Według Dupétioux „Budgets économiques des classes ouvrières en Belgique“ 1855 i Engelsa, który nawiązuje do wywodów Dupétioux w badaniach swoich o stosunkach produkcji i spożycia w Saksonji („Sächsische statist. Zeitschrift, 1857) wynosił stosunek procentowy wydatków rodziny według następujących celów spożycia:

Cel spożycia:	Rodzina robotnicza o mniejszym dochodzie:		Wydatki rodziny mieszczańskiej:	Wydatki rodziny zamożnej:
	w Belgji	w Saksonji		
	w procentach			
Pożywienie	61	62	55	50
Ubranie	15	16	18	18
Mieszkanie	10	12	12	12
Opał, światło	5	5	5	5
Narzędzia, przyrządy	4			
Wychowanie, nauka	2	2	3,5	5,5
Bezpieczeństwo publ.	2	1	2	3
Zdrowotność	1	1	2	3
Usługi osobiste	1	1	2,5	3,5

Następujący przegląd wykazuje wydatki poszczególnych gospodarstw według wywiadów z lat 80-tych 19 stulecia w Niemczech. Są to cyfry przeciętne z większej liczby starannie sprawdzanych budżetów, w ten mianowicie sposób, że pod I. podane są daty odnoszące się do tkaczy ręcznych w Zittau przy przeciętnym dochodzie rodziny 559 m. (według Schlieben a: „Untersuchungen über das Einkommen u. die Haushaltung der Handweber“ w Zeitschr. d. sächs. statist. Bureaus. 1885), następnie pod II budżet robotników z fabryki cygar w Badenie, przy przeciętnym dochodzie rodziny 1083 m. (według Wörishoffera „Die soziale Lage der Zigarrenarbeiter im Grosch. Baden“ 1889); pod III wymieniony jest budżet lepiej sytuowanego robotnika fabrycznego w Mannheim, dochód 1985 m. (według Wörishoffera „Die soz. Lage der Fabrikarbeiter in Mannheim“ 1891); dalej pod IV wymieniony jest budżet wielu rodzin, mających dochód 3000 m., pod V dochód rodzin o 5000 m. dochodu, wreszcie pod VI znajdujemy budżet wielu rodzin o znacznym dochodzie dochodzącym przeciętnie do 48000 m. (IV do VI według Hampkego „Das Ausgabebudget der Privatwirtschaften“ 1888).

Z ogólnych wydatków wydawano procentowo:

Na	W grupie. I	II	III	IV	V	VI
Pożywienie	71,14	61,54	52,4	39,9	28,8	17,0
Mieszkanie	6,55	7,27	19,3	24,0	15,0	11,1
Odzież bielizna, urządzenia domu	8,47	17,55	11,0	14,4	10,6	10,8
Światło i opał	6,35	7,80	3,6	4,1	4,4	2,9

Ankieta z roku 1907 Wydziału statystyki robotniczej, niemieckiego urzędu Statystycznego (Erhebungen von Wirtschaftsrechnungen minderbemittelter Familien im Deutschen Reich 1909) obejmuje budżet 852 rodzin. Widzimy tam następujący rozkład wydatków.

Ogólny dochód rodziny w markach:

	Poniżej 1200	1200 m. do 1600	1600 —2000	2000 —2500	2500 —3000	3000 —4000	4000 —5000	5000 powyżej
Stopnie dochodu								
Liczba rodzin	13	171	234	190	103	102	34	5
Przeciętna wydatki ogólne	1074	1437	1802	2213	2714	3386	4333	5886

Z tego w % przypadają na:

Pożywienie	54,2	54,6	51,0	48,1	42,7	33,1	32,8	30,3
Mieszkanie	24,2	17,2	18,0	17,6	18,0	18,5	19,3	14,5
Odzież	9,2	9,5	11,5	12,6	14,3	14,0	14,7	14,9
Opał światło	6,2	4,8	4,5	3,9	4,0	3,6	3,1	3,1
Inne wydatki	10,4	13,9	15,0	17,7	21,1	25,8	20,1	36,8

Istnieje bogaty materiał o stosunkach mieszkaniowych niezamożnych klas. Tomy „Schriften des Vereins f. Sozialpolitik“: 30, 31, 33, 94—97; Fuchs Art. Wohnungsfrage w Hdw. d. Stw. następnie w tomie II, niniejszego dzieła §§ 110—113.

Układ budżetu w poszczególnych gospodarstwach jednostkowych różnych klas społecznych, zwłaszcza zaś klas mających drobne dochody, stał się w ostatnich czasach badzo często przedmiotem badań i statystycznego zestawienia. Zwłaszcza zasługują tu na uwagę, obok wymienionych wyżej, następujące dzieła: Paul Dehn w „Annalen des Deutschen Reiches“, 1879, 1881, 1882; Engel „Das Rechnungsbuch der Hausfrau“, 1882; P. Ballin „Der Haushalt der arbeitenden Klassen“, 1882; v. d. Goltz „Lage der ländlichen Arbeiter“ 1873; „Frankfurter Arbeiterbudgets“ wydawane przez Freie Deutsche Hochstift, Frankfurt 1890; Landolt „Methode u. Technik der Haushaltstatistik“ Fryburg w Bryzgowji 1894; Hoffmann „Vier Thurgauische Haushaltbudgets“ w Zeitschr. für Schweizer. statistik. 29 rocznik; Engel „Die Lebenskosten belgischer Arbeiterfamilien früher und jetzt“ w „Bulletin de l'Institut international de Statistique“ Rzym 1895; Eighteenth Report of the Commissioner of Labor, Washington 1904; Bauer Art. „Konsumtion“ (według klas społecznych) w Hdw. d. Stw.; Bücher „Haushaltbudgets“ w Zeitschr. f. Stw. 1906 Fürth „Ein mittelbürgerliches Budget“ 1906; Gerloff „Wirtschaftsführung deutscher Volksschullehrer“ w Archiv. 1910; Breslauer „Haushaltrechnungen aus den Jahren 1907—08. Breslauer Statistik 30 tom. 1912; Schiff „Über die Methode der Haushaltstatistik“ w Statist. Monatschrift 1913. Budżet jest przedmiotem gruntownych badań w pismach ekonomji opisowej, poświęconych społecznemu i gospodarczemu położeniu klas pracujących.

II. Niewyrównany stosunek produkcji do spożycia.

§ 122. Zakłócenie równowagi pomiędzy wytwarzaniem i spożyciem.

1. Spożywanie dóbr, jak to widzieliśmy wyżej, zależnem jest od wielkości dochodów. Decydującem jest tu przeznaczenie dochodów na spożycie dóbr użytkowych, które są celem wszelkiego gospodarowania. Wprawdzie niecały dochód danego czasu zostaje użytym na dobra użytkowe, a raczej część tego dochodu idzie na powiększenie kapitału, lecz jest to tylko proces pośredni, gdyż i ten przyrost kapitału zależnym jest od widoków na większe nakłady w przyszłości dla osiągnięcia dóbr użytkowych. Dochody pierwotne, polegające na udziale w wytwarzaniu, powstają z wartości produktów, osiągniętej po odliczeniu dóbr rzeczowych, które znalazły zastosowanie w produkcji. Przy normalnym biegu gospodarstwa, dochód czysty z produkcji równa się sumie dochodów i użycie dochodów na spożycie i tworzenie kapitału zabrałoby całą sumę produktów. Lecz proces ten bywa nieco zakłóconym z tego powodu, że produkty danego okresu dochodów nie były wytworzone wyłącznie w tym właśnie okresie. Zawsze część pracy oraz nakładu kosztów, potrzebnych do ich wytworzenia, przypada na okres wcześniejszy tak, że suma dochodów i suma produktów nie przypadają na jeden czas. Lecz tu następuje znowu wyrównanie wskutek tego, że we współczesnym okresie dochodów dokonywuje się również nakład pracy i kosztów, które dopiero w przyszłości dadzą dochody w rezultacie.

2. W rzeczywistości nie zdarza się jednak tak prosty, regularny bieg produkcji, powstawania dochodów i wchłaniania sumy produktów drogą użytkowania dochodów. Natomiast obraz ten doznaje nieustannych zakłóceń wskutek zmiany cen i zmiany dochodów a także wskutek faktów społecznych i naturalnych. Przyzwyczajenia życiowe, mody, kierunki upodobań ulegają zmianie, również zmieniają się naturalne i techniczne warunki produkcji oraz wpływy porządku prawnego i polityki na gospodarstwo społeczne. Ludność znajduje się w nieustannym ruchu a wraz z tym ruchem zmienia się wielkość popytu na dobra oraz warunki powstawania dochodów. Niezależnie od organizacji produkcji, mogą oddziaływać na ilość dóbr wytwarzanych, a temsamem na dochód ich wytwórców, także wypadki naturalne oraz społeczne (np. stan zbiorów, ustawodawstwo celne i t. p.) a mianowicie pośrednio

drogą dokonywującej się zmiany cen, a także przez oddziaływanie na inne sfery wytwórców. Tak np. podniesienie się cen na zboże pociągnie za sobą zmniejszenie się spożycia w innych dziedzinach wytwórczości. Wszystkie gałęzie produkcji pracują jednak na podstawie pewnych przyjętych cen, będących dla nich założeniem przy ocenie rentowności przedsiębiorstwa a temsamem nakładu odpowiedniego w niem kapitału. Ponieważ zaś zbyt następuje w przeszłości, w której ceny dóbr użytkowych układają się pod wpływem w ó w c z a s miarodajnych stosunków zapotrzebowania, zaopatrywania i stosunków dochodowych, przeto wytwarzanie opierać się zwykło zawsze na podstawie rachunku prawdopodobieństwa. Do tego uwzględnić należy tę jeszcze okoliczność, że mamy zazwyczaj do czynienia z rozwijającym się gospodarstwem społecznem t. j. z gospodarstwem, w którym ludność i kapitał wzrasta, które więc musi brać pod uwagę nowe metody wytwarzania i obiegu. Ponieważ przy danej organizacji gospodarstwa społecznego określenie zapotrzebowania dokonywa się indywidualnie, a więc podlega wszelkim wahaniom z powodu zakłóceń w produkcji, zmianie upodobań, przyzwyczajen mody i t. d. a dbałość o wytwarzanie zależnem jest od dowolnych postanowień kapitalistów, przeto nie da się tu nigdy osiągnąć całkowicie ów wielki cel, zamierzony przez przedsiębiorców, przystępujących do wytwarzania, a mianowicie uzgodnienia wyznaczonej z góry ceny ogólnej wszelkich dóbr, będących do zdobycia w danym okresie, oraz przyrostu kapitału, z sumą dochodów.

3. Słuszne przewidywanie cen przyszłych tem będzie trudniejsze, im wcześniejsze stopnie produkcji brane będą pod uwagę oraz im rozleglejszym jest zakres zastosowania danego wytworu np. przy węglu lub żelazie. Związek zachodzący ze zbytem dóbr użytkowych, od którego wkońcu wszelkie produkty pośrednie są zależne, jest w tym wypadku trudny do przejrzenia, przy produkcji pracującej na zapas zależnym się jest od ogólnych szacowań a także od zmiany cen, dokonywującej się na wszelkich rynkach zbytu, związanych ze sobą warunkami obiegu. Przeszkodą w przystosowaniu się produkcji do zapotrzebowania, występującą w jednakowych grupach produkcji, jakkolwiek nie ograniczającą się tylko do nich, jest przewaga w przedsiębiorstwach kapitału stałego. Tutaj często technika przedsię-

biorstwa a także niebezpieczeństwo utraty kapitału zmusza do dalszej produkcji, nawet przy niewystarczających cenach. W przemyśle bywa zazwyczaj umieszczony duży kapitał, a liczba zatrudnionych robotników jest tak wielka, że o ile są tu konieczne ograniczenia, to skutki ich nie dotyczą tylko tych ostatnich, lecz sięgają dalej i spadek dochodów wskutek niżki płac lub zwalniania z pracy powoduje zmniejszenie się spożycia, co odbija się również na położeniu innych klas społeczeństwa.

Naodwrot pomyślnie widoki na przyszłość oddziałują na rentowność tych gałęzi przemysłu o wiele więcej, aniżeli na inne; tutaj bowiem nie da się tak szybko powiększyć liczba przedsiębiorstw, zakładanie nowych wymaga tak znacznego nakładu kapitału, że dotychczasowe zachowują zawsze przewagę. One też osiągną wyższe ceny w czasach wzmózonego zbytu i to dopiero skłoni kapitalistów do powoływania do życia nowych przedsiębiorstw tego samego rodzaju, celem wykorzystania konjunktury. W ten sposób pod wpływem natury organizacji produkcji, zjawiają się w miejscu równomiernego przebiegu i stałych cen, przy stałych dochodach nieustanny ruch z towarzyszącym mu wzrostem i upadkiem, przyjmującym częstokroć rozmiary, prowadzące do zakłóceń gospodarstwa społecznego, zwanych przesileniami (kryzysami).

§ 123. Przesilenia.

1. W wywodach wyżej przytoczonych wskazywaliśmy na zmiany, zachodzące w użytkowaniu dóbr w związku ze zmianami w cenach towarów i dochodach. Zmiany takie powodują jednocześnie zakłócenia równowagi pomiędzy podażą i popytem. Z faktu stałej zmiany cen i nieustannie na nowo powstającej zmiany w stosunkach dochodowych jeśli nie klas całych, to poszczególnych jednostek gospodarczych, wynika jasno, że nie może istnieć równowaga pomiędzy podażą i popytem. Życie gospodarcze polega raczej na nieustannie powtarzającym się procesie przystosowywania się istniejących dóbr i sił roboczych do dochodów i majątków, występujących jako popyt, który to proces wiedzie wprawdzie do wyrównania popytu i podaży, które atoli utrzymać się nie da. Doznaje ono zmęczenia wskutek zmiany w wielkości zaludnienia, będącego najważniejszym czynnikiem w oznaczeniu wielkości zapotrzebowania oraz wielkości rozporządzalnych sił roboczych. Proces ten zakłóconym bywa nadto wskutek tego, że zarówno zastosowa-

nie kapitału w produkcji wogóle, jakoteż jego podziału na poszczególne gałęzie produkcji, a także popyt na różnego rodzaju dobra nie dokonywa się w tym stosunku. By powstającemu popytowi z jednej strony odpowiadała w zupełności rozwijająca się produkcja.

W normalnym stanie gospodarstwa społecznego posiadają owe niewyrównane stosunki popytu do podaży charakter przejściowy. Bywają przewyżczone w drodze ograniczenia produkcji, natężenia kredytu, chwilowego spadku cen, wykluczania najsłabszych przedsiębiorców, oraz przesuwania sił roboczych do innych gałęzi pracy. Zdarza się jednak, że wyrównanie pomiędzy podażą a popytem dokonywa się dopiero w ciągu dłuższych, normalne okresy wytwarzania i spożycia znacznie przekraczających okresów. Temu stanowi rzeczy towarzyszy wówczas zjawisko takie, że towary nie znajdują nabywców, następuje zastój w ich zbyciu, nie dający się pokonać nawet w drodze równocześnie występującego spadku cen. W rezultacie przychodzi do upadku, wskutek braku rentowności wielu przedsiębiorstw, do zwalniania z pracy robotników, do bezrobocia, upadku przedsiębiorczości i wstrzymania się od umieszczania kapitałów w przedsiębiorstwach, do ograniczeń kredytu, zmniejszania się dochodów w dotkniętych zastojem gospodarstwach, a wskutek wszystkich tych faktów następuje zaostrzenie się stosunków i przechodzenia zastoju w zbycie również na inne dziedziny. Takie, dłuższy czas trwające zakłócenie stosunku podaży do popytu, pociągające za sobą daleko sięgające skutki, nazywamy przesileniem.

2. Zakłócenia tego rodzaju mogą występować w poszczególnych gałęziach pracy wytwórczej, mogą jednak również objąć całość życia gospodarczego. W wypadku pierwszym mówi się o przesileniu w danej gałęzi wytwórczości np. rzemiośle, rolnictwie, przemysłu żelaznego, w drugim zaś wypadku mamy do czynienia z przesileniem ogólnem. Odnosnie do dziedziny, w której zjawisko to występuje, odróżniamy przesilenia w produkcji lub w zbyciu towarów, lub też przesilenia pieniężne i kredytowe, zależnie od tego, czy punktem wyjścia dla przesilenia będzie zmiana stosunku podaży do popytu bezpośrednia w dziedzinie wytwarzania oraz zbytu, czy też w dziedzinie organizacji pieniędzy i kredytu. Działanie każdego przesilenia przenosi

się na wszystkie, pozostające z niem w związku zjawiska gospodarcze, wskutek tego przesilenie w produkcji będzie nie do pomyślenia bez wpływu na stosunki pieniężne i kredytowe i musi pociągnąć za sobą również przesilenie w dziedzinie wytwarzania. Miara wzajemnego oddziaływania będzie oczywiście różna, zależnie od siły i rozciągłości przesilenia.

3. Przesilenia pieniężne dadzą się sprowadzić prawie zawsze do obniżenia wartości pieniądza wskutek pogorszenia się monet, wskutek nadmiernego wydania pieniędzy papierowych, albo też do zmian w wartości kruszców szlachetnych. Skutki wywołane zmianą wartości pieniędzy, omawiane były wyżej, przy innej sposobności (§ 93—95). Oddziałują one na całe gospodarstwo społeczne, ponieważ wszelkie ceny wartości oraz wszelkie ceny ustanawiają się przy pomocy pieniędzy. Słusznie też zestawiono skutki, powstałe wskutek zmiany w wartości pieniędzy ze skutkami, jakieby nastąpić musiały, gdyby odrazu miary długości i wagi, przy równej nazwie, doznać musiały powiększenia lub zmniejszenia tak, żeby np. ktoś obowiązany do dostawy 1000 cetnarów towaru, o oznaczonej cenie, zmuszony był nagle, za tę samą cenę, dostarczyć 1200 cetnarów, ponieważ cetnar zmienił swą dotychczasową wagę. Nieobliczalne zyski i straty byłyby takiego faktu rezultatem.

Po pewnym czasie, gdyby wszelkie akty wymiany przy kupnie i sprzedaży dokonywały się na podstawie nowej miary wartości, przysłoby znowu do równowagi. Jeśli atoli zmiana wartości dokonywa się w sposób wahający, wznosząc się, to znowu spadając; i jeśli stan ten przeciąga się, wówczas może to wywołać stałą niepewność sytuacji gospodarczej, mieszczącej w sobie jeżeli nie wprost niebezpieczeństwo przesilenia, to w każdym razie przeszkodę ku wyrównaniu przesilenia powstałego z innej przyczyny.

Różnem od takiego przesilenia pieniężnego, przechodzącego zazwyczaj w ogólne lub częściowe przesilenie w produkcji, jest przesilenie, wynikające z ograniczoności środków płatniczych w danym okresie. Taki zastój pieniężny, b r a k p i e n i ę d z y możliwym jest przy złożoności nowoczesnego obiegu pieniędzy (patrz §§ 91, 93), gdy mianowicie wskutek znacznego wywozu pieniędzy lub wskutek nieostrożnej polityki bankowej (§ 94) zmniejszą się dla celów płatniczych potrzebne zapasy pieniędzy tak dalece, że przypadające jednego dnia wypłaty, z powodu braku pieniędzy,

nie mogą być uskutecznione. Takie przesilenie pieniężne działa przede wszystkim na obowiązanych do uiszczenia wypłat, którzy jednakże uiszczyć ich nie mogą. Następujące wskutek tego bankructwa działają, dzięki powiązaniu wszelkich czynników gospodarstwa, poza zakres bezpośrednio nimi dotkniętych i mogą stać się przyczyną dłużej trwającego zastoju w obrocie, a wskutek tego i w produkcji.

4. Przesilenie pieniężne idzie zawsze w parze z przesileniem kredytowym, gdy mianowicie dłużnikom staje się niemożliwym wywiązywanie się ze zobowiązań w drodze kredytu, lub gdy nie mogą uzyskać przedłużenia terminu płatności. Zazwyczaj atoli przesilenie kredytowe jest wynikiem zbytniego natężenia kredytu wskutek większej liczby przedsiębiorców, którzy wzięli na siebie mnóstwo zobowiązań kredytowych, bądź to w handlu papierami wartościowymi, bądź też w obiegu handlowym, bądź wreszcie przez zakładanie na spekulacji opartych przedsiębiorstw przy pomocy kredytu, które to zobowiązania spełnione być miały przez uzyskanie dochodów podejmowanych z przedsiębiorstw. Gdy jednak dochodu tego brak, jak to zazwyczaj się dzieje przy takich spekulacjach, wówczas brak środków dla spełnienia zobowiązań kredytowych, wskutek tego następuje wstrzymanie wypłat, z towarzyszącym mu ograniczeniem kredytu, spóźnicia a w końcu i produkcji. O ile przesilenie kredytowe następuje wskutek ograniczenia w udzielaniu kredytu, z powodu obaw przed groźącymi niebezpieczeństwem wypadkami zewnętrznymi np. na wypadek wojny, wówczas przesilenie kredytowe idzie zazwyczaj z góry już łącznie z zastojem w produkcji i zbycie towarów.

5. Przyczyny przesileni w produkcji i zbycie dadzą się również w wielu wypadkach z góry określić. Polityczne przewroty, wojny, nieurodzaj, zmiana dróg handlowych, blokada lub nagle zmiana polityki handlowej, zmiany w liczbie współzawodniczących producentów i odbiorców, wskutek rozwoju środków przewozowych, zmiany techniki i przejścia do nowych metod wytwarzania, zmiany w popycie wskutek zmiany potrzeb, mody — wszystkie te fakty wywołują znaczne zmiany w warunkach wytwarzania i zbytu i mogą działać z taką mocą i tak trwale, że możemy mówić o następującym w ślad za nimi przesileniu. Szczególnie często działają te przyczyny na niektóre gałęzie wytwórczości. Tak np. przesilenie w rolnictwie europejskim od lat 70-tych

19-go stulecia przypisać należy konkurencji zamorskiej, której sprzyjał rozwój komunikacji oraz nowe metody produkcji i konserwowania produktów. Rzemiosło jako forma przedsiębiorstwa przeżywa przesilenie z powodu nowoczesnej techniki oraz organizacji pracy chałupniczej. Przykładów tych możnaby przytoczyć wiele, a mianowicie wszystkie przesilenia przed 19-tym wiekiem dadzą się sprowadzić do przyczyn tego rodzaju. Od czasu rozpowszechnienia się systemu wolnej wymiany w kapitalistycznej gospodarce, występują często ogólne przesilenia w produkcji i zbycie, bez związku z przyczynami, dającymi się rozpoznać i ten to rodzaj przesileni tworzy właściwie zagadnienie teorii przesileni gospodarczych.

6. Takie przesilenie ogólne, wynikające z warunków, wśród których mechanizm wolnej gospodarki wymiennej pozwala rozwinąć się istniejącym siłom wytwórczym i przeprowadza zaspakajanie potrzeb ludności, różni się tem od ogólnych przesileni, powstających wskutek wypadków zewnętrznych (wojny, nieurodzaj), że opisany wyżej zastój w zbycie towarów, lub okres właściwego przesilenia poprzedza zwykły okres wzrostu, rozkwitu. Zanim następuje przesilenie, wykazuje gospodarstwo społeczne stan szczególnego rozkwitu: istniejące przedsiębiorstwa ulegają powiększeniu, nowe powstają, cały kapitał bywa lokowany, robotnicy mają pracę, ceny i płace robocze się podnoszą, zyski wzrastają. Ten stan kwitnący nie trwa długo i przechodzi bez przyczyn wewnętrznych, w stan przesilenia.

Dwa zjawiska wymagają tu wyjaśnienia. Po pierwsze, wyjaśnić należy przejście od normalnego biegu gospodarstwa do produkcji wzmożonej, następnie zaś zastój następujący wśród tego rozwoju, czyli właściwe przesilenie.

7. Do najbardziej rozpowszechnionych należą trzy wyjaśnienia ogólnych przesileni, zwane teorią nadprodukcji, teorią niedoboru spożycia (niedospożycia) i wreszcie teorią niewłaściwego podziału sił wytwórczych. Teoria nadprodukcji przyjmuje, że techniczne i gospodarczo-organizacyjne warunki wytwarzania wzrastają szybciej, aniżeli popyt na produkty w nich wytwarzane. Maszyny, wynalazki, ulepszenia w środkach komunikacji, w organizacji handlu, umożliwiają dostarczanie na rynek zbytu więcej towarów, aniżeli rynek ten przyjąć jest w stanie. Teoria niedoboru spożycia pozostaje z tem w ścisłym związku, przy-

znając istnienie powyższych faktów, lecz dając im inne wyjaśnienie; przyczyn niewspółmierności produkcji ze spożyciem dopatruje się teoria ta w tem, że przy podziale dochodów, składających się jak wiadomo z udziałów w plonie produkcji, robotnicy otrzymują zbyt mały udział. Ponieważ zaś stanowią większość ludności, decydują więc o masowem spożyciu, to ostatnie więc cierpi, gdy dochód robotników nie wzrasta równomiernie z wzrastającą wytwórczością. Teoria niewłaściwego podziału sił wytwórczych wychodzi z założenia, że bezplanowość produkcji wiedzie, przy systemie wolnej konkurencji, do nierównomiernego przyjmowania różnych kierunków wytwarzania tak, że jedne, mając lepsze widoki, są przepelnione, gdy inne są niedostatecznie wyposażone. Do tego przylacza się fakt, że kapitaliści, ponieważ nie mogą spożyć całego swego dochodu, zmuszeni są zamienić go w kapitał, a temsamem przystąpić nawet do gałęzi produkcji dostatecznie obsadzonych, stanowiąc przez to konkurencję w nadziei, że osiągną zwycięstwo.

Teoria o nadprodukcji nie jest zupełnie dostateczna, tłumacząc bowiem wzrost produkcji, nie daje wyjaśnienia, dlaczego produkty nie są nabywane. Ponieważ producenci są sami spożywcami i środki dla swego spożycia otrzymują właśnie ze sprzedaży swych produktów, przeto niezrozumiałą nawet staje się ogólna nadprodukcja ponad popyt ogólny. Obie następne teorie usiłują dać pod tym względem wyjaśnienie, lecz ich argumenty nie są przekonujące. Teoria niedoboru spożycia pomija fakt, że części dochodu, podlegające kapitalizacji, używane bywają również dla wynagradzania robotników, a przeto wywołują popyt na środki utrzymania. Jednocześnie zaś praca tych robotników stwarza środki produkcji różnego rodzaju, za pomocą których zapewnioną być może obfitsza produkcja przedmiotów użytku na przyszłość. Gdyby to zastosowanie części dochodu ustalo i gdyby wzamian za to całkowicie przypadły robotnikom w udziale — w wypadku najbardziej dla nich korzystnym — wówczas wzrosłby wprawdzie popyt na dobra użytkowe u tych robotników, lecz stała produkcja tych dóbr, z powodu braku kapitału, nie byłaby możliwą. Według tej teorii musiałoby nastąpić stałe zubożenie robotników, co jednak przeczy faktom, a zwłaszcza temu, że każde przesilenie poprzedzonym bywa przez okres rozkwitu. Co zaś do teorii o niewłaściwym podziale sił wytwórczych, to wprawdzie zdarza się podział kapitałów, nie

odpowiadający potrzebom, lecz na tej podstawie nie da się wyjaśnić powszechność produkcji, przekraczającej zapotrzebowanie. Twierdzenie, że posiadający kapitały zmuszeni są do niewłaściwego umieszczenia kapitałów nie jest słuszne, gdyż w chwili wzrostu i rozkwitu okazuje się brak kapitału, któryby użytkował nowowytworzone środki produkcji.

8. Nowsze wyjaśnienia ogólnych przesilen w produkcji i zbycie (Lexis, Spiethoff Pohle, Schumpeter) nawiązują do faktu, że okres wzrostu, poprzedzający okres depresji i przygotowującej się w nim nadprodukcji, ujawnia się przedewszystkiem w dziedzinie przedsiębiorstw, wytwarzających środki produkcji. Pod wpływem optymistycznych oczekiwań, wywołanych stanem rozkwitu, zawierają odbiorcy surowców i półfabrykatów kontrakty dostawy po wyższych cenach, na czas dłuższy. Niektóre towary magazynują się też w większych ilościach. Kapitał wytworzony z oszczędności zużywanym bywa teraz na uzupełnienie dawnych i zakładanie nowych przedsiębiorstw. W miarę absorbowania kapitałów w tym kierunku obniża się wśród środków produkcji wytworzonych przy ich pomocy zdolność stania się przedmiotem zbytu. W tym samym kierunku działa zwyczajka ceny dóbr, związana z rozszerzeniem produkcji. Do mogącego wówczas nastąpić wzrostu produkcji surowców i środków wytwarzania ponad chwilowe zapotrzebowanie, przylacza się wskutek podniesienia się cen, ograniczenie popytu wśród dotychczasowych odbiorców, których siła nabywcza nie podniosła się w równej mierze. Siła nabywcza spożywców mogła zmienić się także wskutek zwyczajki cen w poszczególnych sferach, mianowicie tam, gdzie dochody są stałe (pobierający renty, urzędnicy). Pod wpływem tej dysproporcji pomiędzy popytem, mającym siłę nabywczą, a istniejącą możliwością produkcji, następuje zniżka cen, przedsiębiorstwa są zmuszone ograniczyć swą produkcję, następują zwalniania z pracy, zyski spadają. Wskutek tego oczywiście jeszcze bardziej maleje możność użytkowania dóbr i tak dzieje się do czasu, kiedy wskutek niskich cen, oraz powiększenia się kapitałów z oszczędności, a także wzrastającego na nowo zaufania przedsiębiorców, nie przychodzi znowu do rozwoju produkcji, odpowiadającej wzrastającemu zapotrzebowaniu powiększającej się ludności.

W tem wyjaśnieniu przesilen mieszczą się pierwiastki wspomnianych wyżej teorii, lecz w pewnem wzajemnem ich powiąza-

niu. Przesilenie można wyjaśnić na podstawie trudności, następujących w gospodarczym procesie, rozgrywającym się pod wpływem działania interesów jednostkowych, na podstawie trudności w spełnianiu zadania przystosowania produkcji i zbytu do zmiennych dochodów, zmiennych potrzeb, wzrostu ludności i zmieniającej się stale techniki wytwarzania z zachowaniem równowagi pomiędzy popytem a produkcją. Przesilenia uważane są za nieuniknione, lecz nie za niedające się pokonać, jakkolwiek niektóre szkody z nimi związane, jak np. czasowego bezrobocia, powodują dla polityki gospodarczej nader ciężkie zadania.

W przesileniach tego rodzaju będą kapitaliści ponosili zawsze straty majątkowe, a słabsze przedsiębiorstwa zmuszone będą zaprzestać swej działalności, zaś robotnicy cierpią z powodu niżki płac roboczych i bezrobocia. Następujący skutek tego spadku cen wytworów przemysłowych — nadprodukcja w rolnictwie jest rzeczą nader rzadką i nastąpić może jedynie na skutek międzynarodowych stosunków handlowych — umożliwia następnie znowu większy zbyt, korzyści technicznych urządzeń, które doprowadziły może właśnie do nadprodukcji, znajdują zastosowanie i powoli następuje znowu równowaga pomiędzy produkcją a spożyciem. W nowszych czasach związki przedsiębiorców przyczyniły się niewątpliwie (§ 70) do przystosowania produkcji do popytu, mogącego nabywać towary, a zwłaszcza przez możliwość osiągnięcia, drogą układów, ograniczenia na pewien czas produkcji, przy mniejszym spadku cen. Również koncentracja produkcji w olbrzymich przedsiębiorstwach może działać w tym kierunku. Wskutek tego od lat 90-tych 19-go stulecia, okresów depresji i rozkwitu nie cechują już tak silne i gwałtowne przeciwieństwa cen i różnice w biegu produkcji, jak przedtem.

Wiek 19-ty wykazuje znaczną liczbę przesileni, powtarzających się w ciągu długiego okresu w tak regularnych przerwach, że znakomici pisarze (J. St. Mill, Marks, Jevons, Juglar i inni) tę periodyczność zjawiska uważali za wyraz prawa, panującego w nowoczesnym życiu gospodarczym. Dziś jeszcze pogląd ten ma zwolenników (tak np. Tugan-Baranowski w książce cytowanej poniżej). W samej rzeczy, przesilenia 19 wieku, wieku produkcji maszynowej i wolności przemysłowej, „kapitalizmu“, różnią się od przesileni wieków poprzednich, pominąwszy prawidłowość ich występowania, głównie tem, że brak w nich jednej, widocznej przyczyny, jak to było w wiekach dawniejszych z przyczyny wojen, politycznych katastrof, nieurodzajów, lokalnej spekulacji i t. p. Nowoczesne przesilenia wynikają z błędów, tkwiących w mechanizmie orga-

nizacji wytwarzania i podziału dzisiejszego gospodarstwa społecznego. Jako typ nowoczesnego gospodarstwa społecznego uważać można gospodarstwo angielskie, gdzie najpierw rozwinęły się sprzyjające temu warunki. Perjodycznie powtarzające się przesilenia zaznaczają się tu w latach 20-tych 19-go stulecia. Przesilenia, które nawiedził ten kraj w 1811, 1815 i 1818 r. należą, ze względu na swój charakter do przesileni wieków poprzednich, a wywołane zostały przez wojny napoleońskie. Inaczej rzecz się ma z przesileniami późniejszymi, mającemi tę cechę wspólną, że następowały wówczas, gdy okres rozkwitu, wzrostu produkcji, ogólnej ufności, a temsamem ogólnej zdolności kredytowej, podwyższonej konsumcji, łatwości zarobków robotniczych i zysku, bywał nagle przerywany przez zastoń, ograniczenie produkcji, upadek wzajemnego zaufania, zmniejszenie zdolności kredytowej, spóźnienia, sposobności do pracy i zysku. Przesilenia takie były w latach 1825, 1836 i 1847. Przesilenie z roku 1825 poprzedziło założenie licznych przedsiębiorstw budowy tramwajów, kanałów, gazowni, przedsiębiorstw bankowych, przedewszystkiem jednak założenia południowo- i środkowo-amerykańskich rynków w drodze wielkich nakładów angielskiego kapitału. Ostatnie cztery lata przed przesileniem w 1836 roku odznaczały się szczególnie dobrym urodzajem. Jednocześnie ukształtowało się nader korzystne położenie na rynkach zagranicznych, zwłaszcza w St. Zjednoczonych podniósł się gwałtownie popyt na angielskie towary, gdy angielski kapitał rozpoczął tamże zakładanie gałęzi przemysłu oraz przedsiębiorstw przewozowych. W latach 40-tych nastąpił dla Anglii znowu okres rozkwitu, począł dzięki pomyślnemu rozwojowi handlu zagranicznego, począł zaś dzięki intensywnemu rozwojowi budowy kolei. Każdy z tych okresów rozkwitu doznawał nagłych przerw, mianowicie w 1825 i 1836, głównie z przyczyn wewnętrznych, wskutek niedopisania spekulacji prowadzonych czas pewien z powodzeniem, w r. 1847 wskutek złego urodzaju w kraju oraz nieurodzaju bawełny. Nowe, wielkie przesilenie dotknęło Anglię w r. 1857. Podczas gdy wpływ poprzednich nie sięgał daleko poza granice Anglii, było przesilenie w 1857 pierwszym przesileniem światowym, które wyszedłszy ze Stanów Zjednoczonych, dosięgło następnie Anglii, a stąd Prus, Hamburga, Skandynawji i za pośrednictwem Hamburga także państw Ameryki Południowej. Przesilenie to poprzedził niebywały rozkwit gospodarczy, zwłaszcza w St. Zjednoczonych, dokąd wyemigrowały po nieszczęśliwych latach 40-tych olbrzymie masy ludzi wraz z wielkimi kapitałami. Lecz również w Europie doznał wielki kapitał korzystnego zastosowania w budowie kolei, w działalności bankowej, w związanym z udoskonaleniem środków komunikacji handlu, a wskutek tego wzmógł się zapal do zakładania przedsiębiorstw. Od tego czasu nie da się już stwierdzić dotychczasowa perjodyczność przesileni. W latach 1864 i 1866 dotknęły Anglię przesilenia pieniężne i kredytowe, które nieznacznie tylko wpłynęły na handel i przemysł. Dopiero po 1873 r. następują tu nowe, na większą skalę zakrojone wypadki zastoju. Koniec lat 60-tych, początek 70-tych, charakteryzuje szybkie rozpowszechnienie zasad wolności przemysłowej i wolnego handlu, mianowicie w Niemczech i Austrii, następnie sprzyjające produkcji

i rozwojowi handlu prawodawstwo, oraz znakomity rozwój środków komunikacji, wreszcie optymistyczny nastrój ludności, pobudzonej do nowego życia państwowego. Wszystkim w tych warunkach obudzonym nadziejom, kładzie kres nagle przesilenie z roku 1873. Początek wzięło w Austrii, skąd następnie jęło szerzyć swój wpływ paraliżujący na Włochy, Rosję, Amerykę północną, Niemcy, Anglię, Holandję, Belgię a nawet Amerykę południową i Australję. Przesilenie objęło wszelkie gałęzie światowego handlu i przemysłu (przemysł żelazny, węglowy i włókienniczy, przemysł chemiczny, spożywczy, budowy kolei i żeglugi). Przesilenie to nie miało jednakże przebiegu takiego, jak poprzednie; nie był to już gwałtowny spadek, po którym nastąpiło szybko ożywienie, lecz przebieg jego jest raczej depresją dłuższy czas się utrzymującą. Przebieg taki jest charakterystyczny dla wszelkich przesilen w nowszych czasach. W Anglii doszło przesilenie do najwyższego stopnia w latach 1878—1879, poczem następuje znowu wzrost, dochodzący do maksimum w latach 1881—1883, po którym następuje minimum w latach 1885—1886. Trzecia fala wzrostu zaczyna po 1890 r. opadać i trwa do połowy lat 90-tych, by następnie podnieść się znowu (Tugan-Baranowski j. w. str. 150 i nast.). Lecz „fale wywozu nie podnoszą się tak wysoko, jak przedtem. Krzywa wywozu tworzyła przedtem linję łamaną o ostrych kątach, teraz natomiast przyjęła bieg falisty. Poza tem perjodycznym wahaniami przemysłu angielskiego towarzyszyły przedtem wstrząśnienia kredytowe. Spadek fali wzrostu przemysłowego działał, po przekroczeniu kulminacyjnego punktu, jak silny wstrząs całym życiem gospodarstwa społecznego; obecnie nie wywołują już wahań przemysłu wstrząśnień kredytowych i przemysł angielski przechodzi powoli i bez gwałtownych skoków, ze stanu kwitnącego, w stan ostatecznego upadku“ (Tugan-Baranowski j. w. str. 152). Nie jest dość jasnem, co autor chciał powiedzieć w ostatniem zdaniu; czy miał na myśli rozwój angielskiego przemysłu wogóle, czy też chciał wypowiedzieć sąd tylko o tendencji przesilen, trudno orzec. Przyjmuję to ostatnie i dopatruję się w przytoczonych faktach dowodu na złagodzenie skutków przesilen, pod wpływem rozwoju z nowszych czasów naszej organizacji wytwarzania.

Literatura: Sismondi „Nouveaux Principes d'économie politique“ I, str. 381, IV, rozdz. 4; Rodbertus „Zur Beleuchtung der soz. Frage“ I 1875, II 1885, str. 93; tenże „Kapital“ 1884, str. 45; Engels „Dührings Umwälzung der Wissenschaft“ 2 wyd. 1886, str. 260; Mill „Pol. Oekon.“ 3 tom, 14 rozdz., 4 tom, 4 rozdz; Schäffle „Ges. System I, str. 202 i nast.; tenże „Bau u. Leben“ III, str. 445; Dühring „Nationaloekonomie“ str. 221; Walker „Political Economy“ str. 184 i nast. 323 i nast.; Wirth „Geschichte der Handelskrisen“ 3 wyd. 1883; Clement Jugler „Crises commerciales“ 2 wyd. 1889; Herkner Art. „Krisen“ w Hdw. d. Stw. z podaniem literatury; Tugan-Baranowski „Studien zur Theorie und Geschichte der Handelskrisen in England“ Jena 1901. Dokładny przegląd teorii przesilen znajduje się u Bergmanna „Geschichte der nationaloekon. Krisentheorien 1895. Przesilenia niemieckie z roku 1900 i następnych dały powód do badania przyczyn zastoju w życiu

gospodarczem od 1900 r. zestawionego w Schriften des Vereins f. Sozialpolitik, tomy 106—111. Również teoria przesilenia wzbogaconą została w ostatnich latach nowymi przyczynkami Patrz Pohle „Bevölkerung, Kapitalbildung und Wirtschaftskrisen“ w J. f. N. 3 część, tom XXIV; Spiethof w J. f. N. G. V. 1902 i 1903; Oldenburg w J. f. G. V. 1903; Lexis „Volkswirtschaftslehre“ 1910; Schmoller „Grundriss“ II, 4 ks. 1.; Schumpeter „Über d. Wesen der Wirtschaftskrisen“ w Ztw. f. V. 1910; Fischer „Das Problem d. Wirtschaftskrisen“ 1911;; Schumpeter „Theorie d. wirtsch. Entwicklung“ 1912, 6 rozdz.; Hasenkamp „Die wirtschaftl. Krise des Jahres 1907 in den Vereinigten Staaten“ 1908.

III. Ubezpieczenia.

§ 124. 1. Uwagi ogólne.

Niepewność ludzkiego życia jak również dóbr majątkowych a także niepewność wyniku gospodarowania, stawia każde gospodarstwo wobec możliwości nadzwyczajnego zapotrzebowania dóbr, które to zapotrzebowanie ze względu na swą wysokość może zakłócić regularny bieg gospodarstwa. Zapotrzebowanie tego rodzaju zjawia się zazwyczaj wskutek strat w dosłownym znaczeniu, n. p. po pożarze lub gradzie; może też powstać z innych przyczyn np. wskutek zmniejszenia się siły roboczej, wskutek starości lub inwalidności, lub wskutek przedwczesnej śmierci żywiciela rodziny, lub wreszcie z powodu przymusowego większego wydatku np. w razie wstąpienia do służby wojskowej. Na tej to niepewności osobistych stosunków życiowych i majątkowych opiera się u b e z p i e c z e n i e. Zazwyczaj większa liczba osób stanąć może wobec jednego rodzaju potrzeb, i można stwierdzić na podstawie doświadczenia, że u pewnej ilości tych osób, w ciągu określonego czasu, istotnie zajdzie taka potrzeba, której jednakże przedtem stwierdzić się nie dało. Prawdopodobieństwo pojawienia się w pewnym stopniu zapotrzebowania, fakt, że większa liczba ludzi je odczuwa i niepewność, u kogo ono się zjawi w danym razie — oto główne czynniki ubezpieczenia. Polega ono na zjednoczeniu osób, względnie jednostek gospodarczych, podległych możliwości jednakowego zapotrzebowania, dzięki któremu to zjednoczeniu zapotrzebowanie, gdy istotnie zajdzie, rozdziela się na ogół zjednoczonych.

Tak zwane „samoubezpieczenie“ należy ściśle odróżnić od organizacji ubezpieczeń, z którego pojęciem nic nie ma wspólnego. Samoubezpieczenie zachodzi mianowicie tylko tam, gdzie dana

osoba, dążąca do zabezpieczenia się przed gospodarczymi stratami, czyni to tylko sama. Jest to tylko czynność oszczędzania. Natomiast według danego wyżej objaśnienia głównym warunkiem ubezpieczenia jest zjednoczenie wielu osób. Osoby te łączą się na zasadzie współdziałania w organizację dla celów wzajemnego popierania swoich interesów gospodarczych, drogą wspólnej dbałości na wypadek przyszłych wypadków zapotrzebowania, które zachodzą w pewnym, w przybliżeniu obliczyć się dającym prawdopodobieństwem. Obojętnem jest przytem dla istoty ubezpieczenia, czy zarząd takiej organizacji opiera się na wzajemności, czy też pozostaje w rękach przedsiębiorcy lub towarzystwa akcyjnego, biorących na siebie ryzyko organizacji, czy wreszcie w rękach korporacji publicznej. Założeniem będzie zawsze uznawanie, że zjawienie się zapotrzebowania jest rzeczą przypadku, czyli, że zdarza się zazwyczaj bez pośredniego zamiaru dotkniętych i że poszczególne wypadki zapotrzebowania nie pozostają ze sobą w związku przyczynowym. I tak np. wszyscy właściciele domów narażeni są na niebezpieczeństwo pożaru a temsamem zniszczenia tego majątku. Istotnie, w ciągu pewnego czasu następuje fakt ten u jednego lub drugiego właściciela. Ubezpieczenie ma w tym wypadku na celu skłonienie osób, narażonych na to niebezpieczeństwo, do uiszczania pewnych kwot, odpowiadających stosunkowo wartości przedmiotów ubezpieczonych, obliczonych w ten sposób, by całość kwot płaconych, pokryć mogła istotnie szkodę stąd powstałą.

2. Przy rozpatrywaniu celu ubezpieczenia okazuje się wyraźnie, że zmierza ono z góry i bezpośrednio albo do zapewnienia ubezpieczonemu dochodu na wypadek zdarzenia się pewnych faktów (najczęściej przy ubezpieczeniu życiowym) albo też do zabezpieczenia pewnych wartości majątkowych, w celu zapewnienia ubezpieczonemu dotychczasowego stanu dochodów, bądź to dlatego, że stan ten opierał się na tym majątku (np. przy ubezpieczeniu budynku od ognia), bądź też dlatego, że koniecznem byłoby uzupełnienie majątku z dochodów, gdyby nastąpił wypadek takiej straty (np. przy ubezpieczeniu od ognia przedmiotów użytku). Ubezpieczenie przedstawia się więc jako zabezpieczenie dochodu tym, którzyby znaleźli się w nadzwyczajnej potrzebie. To zapewnienie dochodu osiąga się drogą regularnych opłat, płynących znowu z dochodów wszystkich tych, którzy wskutek zagrożenia taką potrzebą, zjednoczyli się we wspólną organizację ubezpieczeniową.

Ubezpieczenie jest przeto zapewnieniem dochodu jednostce, przy pomocy dochodu ogółu, zjednoczonego na zasadach spółdziałania.

3. Oplaty uiszczane przez jednostki ubezpieczone, możemy nazywać premjami w szerszym znaczeniu tego słowa. Pod względem technicznym byłoby najprościej kwoty wypłacone ubezpieczonym w pewnym okresie, w końcu tego okresu rozłożyć na ogół ubezpieczonych. (System zapotrzebowania). Gdzie świadczenia wobec ubezpieczonych polegają na ciągłości wypłaty rent, można również wartość kapitału, czyli skapitalizowane pretensje rentowe, powstałe w pewnym obrębie czasu, rozłożyć na ubezpieczonych. (Postępowanie polegające na pokryciu kapitału). Można także dokonać repartycji pomiędzy ogół ubezpieczonych kapitalizowanych pretensji, mogących przypuszczalnie powstać w najbliższym okresie czasu. Mówi się wówczas o pokryciu kapitału według systemu premji, w którym to wypadku jednak istnieje trudność oznaczenia wynagrodzenia za przyszłe, w danej chwili nieznanne świadczenia. Przy właściwym systemie premjowym wpłacają ubezpieczeni zgóry pewne, perjodycznie się powtarzające, równe opłaty (premie w właściwym znaczeniu). I tutaj odroźniamy dwa rodzaje: 1) premji przeciętnych, na podstawie których wszyscy ubezpieczeni bez względu na różnicę niebezpieczeństwa, płacić mają równe kwoty. Wymieniony wyżej system znajduje zastosowanie przy ubezpieczeniu społecznem (§ 127.) mniej przy ubezpieczeniu prywatnem. Przy tem ostatniem stosowanem bywa 2) system indywidualizowania premji, w którym przy najściślejszem zastosowaniu zasady opłat, znajdują uwzględnienie różnice niebezpieczeństwa strat w poszczególnych wypadkach (wyższe premje w starszym wieku w ubezpieczeniach na wypadek śmierci, przy budynkach z drzewa w ubezpieczeniach od ognia).

Wysokość tej premji stosować się będzie do wysokości świadczeń ubezpieczonego w chwili nastąpienia faktu ubezpieczenia (tj. faktu, następującego na skutek tych świadczeń), oraz do prawdopodobieństwa zdarzenia się tego faktu. Wysokość premji wyznacza się możliwie przy pomocy rachunku prawdopodobieństwa. Obiektywne fakty, na których rachunek ten się opiera, stanowią szereg wypadków równowartościowych, możliwie równych, a stąd i równouprawnionych dla wytwarzania sądu. Charakterystyczną

cechą pewnej części tych wypadków jest to, że skutek nich powstaje pewne zdarzenie, sprzyjają one wprost powstaniu tego zdarzenia, w przeciwieństwie do innych wypadków, przy których zdarzenie to nie nastąpi. M a t e m a t y c z n e prawdopodobieństwo pewnego zdarzenia przedstawia się w formie ułamka, którego licznikiem jest liczba wypadków sprzyjających zdarzeniu, zaś mianownikiem liczba wszystkich wypadków możliwych. Tak np. prawdopodobieństwo wyciągnięcia czerwonej kulki z urny, w której znajduje się pewna liczba (s) kulek, wśród nich pewna liczba (m) czerwonych, przedstawia się jako ułamek: m/s ; prawdopodobieństwo, że przy sześciu cyfrach jedna z sześciu przy ciągnięciu wyjdzie wynosi: $1/6$. W żadnej gałęzi ubezpieczeń nie jest znana liczba wszelkich możliwych wypadków, ani też liczba sprzyjających wypadkowi ubezpieczenia. Środkiem pomocniczym będą tu statystyczne spostrzeżenia, czynione na większej liczbie wypadków jednostkowych. Jeśli liczba wszystkich wypadków zaobserwowanych wyniesie s , a zdarzenie nastąpiło m razy, wówczas m/s wyraża statystyczne prawdopodobieństwo. Niektóre gałęzie ubezpieczeń, zwłaszcza ubezpieczenia życiowe, rozporządzają rozległym materiałem statystycznym. Inne gałęzie zmuszone są najpierw wyznaczać premje mniej lub więcej dowolnie, a dopiero później przystosowywać je do osiągniętych doświadczeń. Im bardziej rozległym będzie czas, objęty ubezpieczeniem, oraz im większą będzie liczba ubezpieczonych, tem więcej będą mogły premje być obliczone, zgodnie z prawem wielkich liczb, na podstawie przeciętnie oznaczonych średnich cyfr strat. Im krótsze natomiast będą okresy, oraz im mniejszą liczbą ubezpieczonych, w tem większej mierze mogą nadzwyczajne stosunki oddziaływać na wysokość premji.

Na tej podstawie obliczona lub oszacowana premja jest premją netto, przedstawiającą udział jednostki, potrzebny dla pokrycia ogółu strat. Do tej kwoty netto dolicza się następnie dodatki na pokrycie kosztów zarządu zakładu ubezpieczenia; w ten sposób powstaje premja brutto. Jeśli ubezpieczeniem zajmuje się przedsiębiorstwo zarobkowe np. towarzystwo akcyjne, wówczas premja musi być obliczoną w ten sposób, by zapewniała zysk przedsiębiorcy. Lecz przy ubezpieczeniach ową nadwyżkę, o którą premje przewyższają istotnie koszty odszkodowań zwykło się nazywać również „zyskiem“ wtedy nawet, jeśli przypadają w udziale samym ubezpieczonym. Nadwyżka ta powstać może dzięki

oszczędnościom w kosztach zarządu, dzięki mniejszej częstotliwości wypadków w porównaniu z przewidywanymi lub też — zwłaszcza w ubezpieczeniu życiowym — przez osiągnięcie wyższej stopy procentowej od kapitału aniżeli stopa, która była podstawą obliczeń.

Premja w ubezpieczeniu życiowym posiada specjalne znaczenie. Będzie o tem mowa w związku z oznaczeniem tej galezi ubezpieczenia.

4. Głównem zadaniem ubezpieczenia jest — jak o tem była mowa wyżej — uchylenie zakłóceń w normalnym biegu gospodarstwa, które mogłoby nastąpić wskutek wystąpienia nadzwyczajnych potrzeb. Od jakich niebezpieczeństw chroni ubezpieczenie i jakie posiada znaczenie dla ogółu i jednostek, o tem będzie mowa przy rozpatrywaniu różnych rodzajów ubezpieczeń. W granicach zakreślonych im przez założenie z którego wychodzą, ubezpieczenia eliminują z życia gospodarczego czynnik niepewności. Ma to przedewszystkiem dobroczynny wpływ psychiczny na jednostki ubezpieczone; następnie zaś usunięcie ryzyka działa z jednej strony pobudzająco na zakładanie i rozszerzanie przedsiębiorstw, z drugiej zaś wpływa korzystnie na tworzenie się cen. Na miejsce wysokiej premji, obliczonej na podstawie przypuszczalnego ryzyka, powstaje racjonalnie określona, łącznie z rachunkiem kosztów obliczona, premja ubezpieczeniowa. Ubezpieczenia wpływają również na potaniecie kredytu, a mianowicie bezpośrednio przez ochronę wypłacalności dłużnika (w ubezpieczeniu życiowym) albo też pośrednio drogą zabezpieczenia przedmiotów, służących za podstawę dla kredytu, przed grożącymi im ewentualnościami (ubezpieczenie budynków od ognia, ubezpieczenie towarów przed niebezpieczeństwem przewozu). Gdzie z zebranych wkładów od ubezpieczonych powstają kapitały, jak np. przy ubezpieczeniu życiowym, tam zauważyć się dadzą tcsame zjawiska, jakie związane są wogóle z powstawaniem kapitału, służącego dla celów zarobkowych.

Dalszą doniosłą czynnością zakładów ubezpieczeń, występującą coraz bardziej na pierwszy plan, jest działalność z a p o b i e g a w c z a, zmierzająca do uchylania strat. Przy ubezpieczeniach prywatnych stosowanie środków zapobiegawczych dyktowane jest względami na interes prywatny przedsiębiorstwa; wpływają one na zmniejszenie się liczby wypadków lub też wielkość strat niemi powodowanych, za które należałoby dać odszkodowanie. Na podstawie dokładnej statystyki o przyczynach wypadków ubezpiecze-

niowych w poszczególnych gałęziach ubezpieczeń oraz na podstawie bogatych doświadczeń, zbieranych przez ubezpieczonych, zalecane bywają ubezpieczonym różne środki, zapobiegające wypadkom. Zachęca się ubezpieczonych przez zmniejszenie wysokości premji, do wprowadzenia pożądanych środków zapobiegawczych, obniża się premje, jeśli zakłady ubezpieczone, narażone na niebezpieczeństwo wypadków, dzięki wprowadzeniu doskonalszych urządzeń technicznych, urządzeń ochronnych i t. d. dają gwarancję większego bezpieczeństwa. Tak np. zakłady ubezpieczeń od ognia obniżają premje, jeżeli przedsiębiorstwa wprowadzają odpowiednie środki ochronne. Odnosi się to również do ubezpieczeń morskich (patrz niżej). Niemieckie zakłady ubezpieczeń na wypadek inwalidności, starają się zapobiegać przy pomocy różnych środków wczesnemu zjawianiu się inwalidności, drogą wcześniej stosowanego leczenia. Działalność zakładów ubezpieczeń w tym kierunku przyczynia się również do przysporzenia wielkich korzyści nie tylko prywatnych, ale i społeczno-gospodarczych. Nie należy też zapominać o tem, że ubezpieczenie nadaje się wielce do pobudzenia i podniesienia poczucia odpowiedzialności, będąc we wszelkich swych formach właściwie pewnego rodzaju samopomocą, opartą na współdziałaniu; odnosi się to również do przymusowego ubezpieczenia państwowego, o ile opiera się przeważnie na opłatach uiszczanych przez ubezpieczonych.

Wielkim korzyściom osiąganym w gospodarstwie społecznem, dzięki ubezpieczeniu, towarzyszą jednak także poważne szkody. Jest w nich pokusa do zapewnienia sobie bezprawnie korzyści, kosztem ogółu ubezpieczonych, przez stworzenie pozorów lub samowolne wywołanie wypadku. Tak np. w Stanach Zjednoczonych stwierdzono, w czasie złej konjunktury gospodarczej, zwiększenie się regularnie liczby pożarów, zwiększenie się „moralnego ryzyka”. W ubezpieczeniach społecznych symulacja jest stałym zjawiskiem, również w ślad za wypadkami występująca histerja rentowa (patrz II z str. 208). Lecz wszelkie te leżące w naturze ludzkiej zle strony ubezpieczeń nie zdołały dotąd nigdzie przeważać korzyści z nich płynących.

5. Zależnie od tego, jakie czynniki podejmują działalność ubezpieczeniową, mówimy o ubezpieczeniu prywatnem lub publicznem. Różnice te nie pokrywają się zgoła z pojęciem wolności ubezpieczeń i przymusu. Z jednej bowiem

strony można w pewnych wypadkach przymusowi ubezpieczenia uczynić zadość również przy pomocy ubezpieczenia w zakładach prywatnych (tak np. przy ubezpieczeniu pensyjnym urzędników prywatnych) z drugiej zaś strony np. przy ubezpieczeniu życiowym i od ognia istnieją zakłady publiczne bez przymusu ubezpieczeniowego. Ubezpieczenie społeczne (p. § 127,1) jest publiczne, wyposażone w przymus, lecz zorganizowane na podstawie prywatno-gospodarczej, według zasady świadczeń z jednej strony i świadczeń odwzajemnionych z drugiej — poza dodatkiem państwa przy ubezpieczeniach na starość i na wypadek inwalidności oraz gwarancją państwa przy ubezpieczeniach urazowych. Myślą przewodnią ubezpieczeń społecznych jest pomoc własna, nie zaś dobroczynność. Prywatnem ubezpieczeniem zwykło się mianować także ubezpieczenia dobrowolne, w przeciwieństwie do ubezpieczenia przymusowego. Prywatne ubezpieczenie w tym sensie formalnym może być zastosowane przy każdej formie przedsiębiorstwa. (Patrz § 126,1).

O rozpowszechnieniu ubezpieczeń prywatnych w 1910 roku, daje M a n e s („Versicherungswesen“ 2 wyd. 1913 i artykuł „Statistik“ w „Versicherungsglossikon“ tom dodatkowy 1913) przegląd międzynarodowy, z którego wymieniamy poniżej daty odnośne do Niemiec i Austro-Węgier.

Państwo:	Liczba towarzystw	Dochody z premji w milj. marek	Odszkodowania w milj. marek
	1. Ubezpieczenia życiowe		
Niemcy	49	598,4	311,5
Austrja	35	176,9	97,9
	2. Ubezpieczenia urazowe od wypadków nieszczęśliwych		
Niemcy	27	77,7	33,5
Austrja	10	19,3	8,7
	3. Ubezpieczenia przewozowe		
Niemcy	47	91,9	69,0
Austrja	10	8,5	6,3
	4. Od kradzieży		
Niemcy	42	9,4	2,6
Austrja	9	2,7	0,8
	5. Od ognia		
Niemcy	100	247,2	128,1
Austrja	33	95,2	49,9
	6. Od stłuczenia szyb		
Niemcy	24	8,7	4,9
Austrja	11	0,8	0,5
	7. Od gradu		
Niemcy	19	54,6	48,3
Austrja	18	16,9	15,1

Państwo:	Liczba towarzystw	Dochody z premji w milj. marek	Odszkodowania w milj. marek
8. Ubezpieczenie bydła od pomoru			
Niemcy	26	16,8	13,9
Austria	9	2,4	3,1
9. Reasekuracja			
Niemcy	33	243,8	23,7
Austria	10	33,6	23,7

Naogół wynosiły w Niemczech dochody z premji, wpłaconych w roku 1910 kwotę 1348,5 milj. marek, zaś odszkodowanie 745,2 milj. marek. Liczba polie wynosiła przy ubezpieczeniach od ognia 20 milj., przy reasekuracji 18 milj., ubezpieczeniu życiowem 12 milj., przewozowem 10 milj., spada następnie do 2,262 milj. przy ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, na 1,159 milj. przy ubezpieczeniu urazowem i 0,905 milj. przy ubezpieczeniu od kradzieży. Aktywa odnośnych zakładów ubezpieczeniowych wynosiły 6783,8 milj. marek, w tem zakładów ubezpieczenia życiowego 5047, od ognia 741, reasekuracji 497, ubezpieczeń przewozowych 238, od ubezpieczeń urazowych i od nieszczęśliwych wypadków 180 milj. marek. Pasywa wynosiły: wpłacony kapitał i rezerwy majątkowe 767,2 milj. m., weksle akcjonarjuszy 468,3 milj. m., rezerwy odszkodowań i premji (257,9 i 4653) 4910,9 milj. m., rezerwy zysku ubezpieczonych 431,1, nadwyżki do podziału pomiędzy akcjonarjuszy 34,8, pomiędzy ubezpieczonych 161,6, preliminowany zysk 9,8 milj. m.

Literatura: Hermann „Die Theorie der Versicherung vom wirtschaftlichen Standpunkte“ 1867; trzecie wyd. 1897; A. d. Wagner „Das Versicherungswesen“ w Schönberger Handbuch II; Emminghaus Art. „Versicherungswesen“ w Hdw. d. Stw.; Manes „Versicherungswesen“ 2 wyd. 1913; tenże „Grundzüge des Versicherungswesens (wyciąg z wymienionego wyżej dzieła) 2 wyd. 1911; tenże artykuł „Versicherungswesen“ w W. d. V.; „Versicherungsllexikon“ 1909 i dodatkowy tom z 1913 roku, wydany przez Manesa; w encyklopedji tej artykuły: „Begriff“ (Ehrenberg, Lexis, Manes; „Prämie“, „Gewinne“, „Wahrscheinlichkeitsrechnung“ (Loeov) „Vorbeugung“, „Privatversicherung“, „Statistik“, (Manes); Moldenhauer „Das Versicherungswesen“ 1911; Wörner „Allg. Versicherungslehre“ 2 wyd. 1910; „Besondere Versicherungslehre“ 1908; Hupka „Der Begriff des Versicherungsvertrages“ Zeitschrift f. gesamte Handels u. Konkursrecht 1910; Weiss „Das Wesen der Versicherung“ Oesterr. Revue 1913; „Assekuranz Jahrbuch“ założony przez A. Ehrenzweiga 1880; „Zeitschr. f. gesamte Versicherungswissenschaft“ wydawane przez Manesa 1900 i nast. Historję teorji dają. Leuckfeld „Die Theorie der Versicherung in d. deutsch. Wissenschaft“ tom I. wymienionego czasopisma Manesa i Krosta „Über den Begriff Versicherung“ 1911.

§ 125. 2. Państwo a ubezpieczenie.

1. Ubezpieczenia doszły dopiero w ostatnich dziesięcioleciach do tych rozmiarów, jakie wykazują dzisiaj. Zrozumiałem jest tedy,

że państwowe ustawy ubezpieczeniowe nie wszędzie jeszcze odpowiadają istniejącym potrzebom. Niektóre rodzaje ubezpieczeń nie podlegają jeszcze państwowej kontroli, która atoli jest konieczną już z powodu samej natury ubezpieczeń. Przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe korzystają ze środków dostarczanych przez ogół, winny przeto budzić zupełne zaufanie. Technika niektórych rodzajów ubezpieczenia, zwłaszcza ubezpieczeń życiowych, jest tak złożona, że laik rozumieć jej nie może, musi przeto polegać na zupełnie poprawnem postępowaniu zakładów. Przedsiębiorstwa ubezpieczeniowe przynoszą naogół znaczne zyski. W Austrii w latach 1900 do 1910 wynosiła dywidenda zakładów, opartych na towarzystwach akcyjnych przeciętnie 21,22%, zaś dywidenda wszelkich innych towarzystw akcyjnych przeciętnie 8,88%. Wynika stąd, że szanse są znacznie lepsze po stronie organizacji ubezpieczeniowych w porównaniu z szansami ubezpieczonych, a przeto jest zupełnie słusznem, że wkracza tu państwo, zapobiegając z jednej strony nadużyciom wobec ubezpieczonych, z drugiej zaś żądając od zakładów konkretnych świadczeń, ponad odszkodowanie za poniesione straty.

2. Istnieją trzy systemy postępowania państwa w kierunku organizowania ubezpieczeń: system publicznej kontroli, system prawnych norm, wreszcie system bezpośredniego nadzoru państwowego. Uregulowanie w jednej z form powyższych nastąpiło dopiero w końcu 19 wieku. System kontroli publicznej polega na tem, że państwo nakłada na towarzystwa obowiązek publicznego zdawania rachunków. System ten niewiele przynosi korzyści. Laik bowiem rachunków tych nie rozumie, a także urzędnik tylko pod względem formalnym sprawdzić je może. System prawnego normowania zmierza, podobnie jak przy towarzystwach akcyjnych, do ustanawiania norm prawnych, których przestrzeganie chroni ubezpieczonych przed nadużyciami a towarzystwa zniewala do stosowania wszelkich środków ostrożności. Lecz warunki ubezpieczeniowe, podstawy do obliczania premji, tworzenia rezerw, udziału ubezpieczonych w zyskach są sprawami tak złożonemi, że nie dadzą się tu ustalić normy ogólne, dające się przystosować do wszelkiego rodzaju ubezpieczeń. Pozostaje więc tylko system bezpośredniego nadzoru państwa; i tutaj wymaganem jest publikowanie rachunków, a normy prawne

określają podstawę organizacji, ponadto system ten ustanawia uprawnienia urzędów nadzoru.

3. Państwa zachowują się w tym względzie rozmaicie, a i w granicach państwa może być różnym odnośnie do poszczególnych rodzajów ubezpieczenia. Ośrodkiem organizacji ubezpieczeń jest wszędzie najbardziej rozpowszechniony rodzaj ubezpieczenia, ubezpieczenie życiowe. Anglja wydała od 1870—1872 roku specjalne ustawy dla towarzystw ubezpieczeń życiowych, zawierające postanowienia normatywne, przepisy państwowe o publikowaniu sprawozdań, mieszczące w zarodku dalsze ograniczenia. W roku 1907 rozciągnięto te zasady także na obowiązek odszkodowań przy ubezpieczeniach urazowych, któremu to obowiązkowi podlegają przedsiębiorcy. W roku 1909 prawodawstwo ochronne doznało dalszego rozszerzenia i objęło dalsze dziedziny ubezpieczeń. Francja posiada od 1905 roku prawo dotyczące towarzystw ubezpieczeń życiowych; inne towarzystwa ubezpieczeniowe są wolne i nie podlegają żadnym ograniczeniom. W Austrii miarodajnym było dawniej niedostateczne zgola prawo o stowarzyszeniach z 1852 roku, obecnie obowiązuje rozporządzenie ministerjalne z 5 marca 1896 r., dotyczące ubezpieczeń, a nawiązujące do podobnego prawa szwajcarskiego z 1885 roku, regulującego bezpośredni nadzór państwa. W Niemczech do 1901 roku miały państwa związkowe zupełną samodzielność i dopiero ustawa Rzeszy z 1901 roku przepisuje jednolicie obowiązki koncesyjne oraz sposób nadzorowania zakładów. Dla publicznych zakładów ubezpieczeniowych, obowiązującym jest prawo krajowe. Podstawę nadzoru państwa tworzy plan przedsiębiorstwa, czyli główne podstawy materialne oraz oświadczenia obowiązujące, na mocy których udzielanem bywa pozwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa. Bierze się tu pod uwagę warunki rzeczowe i ograniczenia terytorjalne przedsiębiorstwa, jego umowę jako towarzystwa, statut, warunki ubezpieczeniowe, podstawy finansowe, techniczne, słowem warunki, rozstrzygające o finansowem istnieniu towarzystwa. W Europie jedynie Holandja i Belgja pozbawione są nadzoru państwa. W Stanach Zjednoczonych istnieją wszędzie surowe ustawy, regulujące w poszczególnych państwach w różny sposób wykonywanie prawa nadzoru.

Potrzeba bezpieczeństwa prawnego w dziedzinie umowy u-

bezpieczeniowej, stała się punktem wyjścia dla dążeń do kodyfikacji prywatnego prawa ubezpieczeniowego, którego zadanie polega, między innymi, na zapewnieniu ubezpieczonemu gwarancji przeciwko nieodpowiednim warunkom ubezpieczeniowym, w drodze obowiązujących przepisów prawnych. W Niemczech i Szwajcarii istnieją od 1910 r. ustawy, dotyczące umów ubezpieczeniowych: w Austrii i Francji wypracowano odnośne projekty ustaw.

4. Korzyści, osiągane z prowadzenia przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, a także myśl, że idzie tu o akty solidarności jednostek w wielkiej spólnocie, wreszcie konieczność rozciągania kontroli nad towarzystwami prywatnymi, doprowadziły do tego, że w niektórych państwach pewne gałęzie ubezpieczeń podejmowane bywają przez organizacje publiczne, bądź to we współzawodnictwie z zakładami prywatnymi, bądź też na podstawie monopolu. Przechodzenie ubezpieczeń do ciał publicznych może odbywać się w dwojaki sposób. Albo przez objęcie w zarząd własny (socjalizacja w ścisłym znaczeniu), albo też państwo pozostawia prowadzenie spraw ubezpieczeniowych organom, podlegającym jego nadzorowi (socjalizacja w dalszym znaczeniu). W związku z tem może być ogłoszony przymus przystąpienia do ubezpieczenia lub też przymus organizacyjny jak przy robotniczych ubezpieczeniach społecznych, ubezpieczeniu przymusowem urzędników prywatnych. Zmonopolizowaniem przez państwo jest w Bawarii ubezpieczenie nieruchomości, również w Kantonie Graubünden w Szwajcarii. W Badenji istnieje publiczne bez monopolu ubezpieczenie bydła od pomoru, w Bawarii krajowy zakład ubezpieczenia od gradu. Ubezpieczenie od ognia znajduje się zwłaszcza w Niemczech (§ 127,³) a także w innych państwach jak Austria, Szwajcaria, Rosja, w rękach organizacji publicznych, obok prywatnych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych. Również ubezpieczenia życiowe zorganizowane zostały w niektórych państwach przez instytucje publiczne. Tak n. p. w prowincjach pruskich, Prusach Wschodnich (1910), na Śląsku, Pomorzu, w Poznańskim, Brandenburgji urządziły krajowe banki hipoteczne publiczne zakłady ubezpieczeń życiowych, rozciągające swą działalność głównie na sfery ludności wiejskiej (patrz II, 1, str. 135). W Austrii Dolnej założył kraj zakład taki już w 1898. W Rosji zajmują się ubezpieczeniem życiowym państwowe kasy oszczędności.

We Włoszech zaprowadzono ustawą z dnia 4 kwietnia 1912 r. państwowy monopol ubezpieczeń życiowych.

5. Adolf Wagner jest zwolennikiem upaństwowienia ubezpieczeń wogóle. Argumenty, które przytacza są następujące: oddziaływanie na obniżanie kosztów ubezpieczenia, usuwanie pośredników i agentów, reklamy, możliwość celowej dbałości o zapobieganie szkodom, możność podejmowania ryzyka, którego obawiają się osoby prywatne, usuwanie wysokich zysków towarzystw. Złą stroną upaństwowienia byłby atoli brak inicjatywy w wyszukiwaniu nowych dróg ubezpieczenia oraz nowych celów. Lecz jako życzenie, dające się zrealizować, można uważać żądanie prawnego ograniczenia zysków, czerpanych bezpośrednio z dochodów ludności.

Literatura: Reuss „Staatsaufsicht“ w „Versicherungsllexikon“ 1909 (tamże dokładna literatura); Manes „Verstaatlichung“ w tomie dodatkowym do „Versicherungsllexikon“ 1913; Emminghaus Artykuł „Versicherung“ w Hdw. d. Stw.; Wagner w Schönberger Handbuch II; Manes „Versicherungswesen“ 2 wyd. 1913.

§ 126. Formy przedsiębiorstw ubezpieczeniowych.

1. W praktyce zdarzają się następujące formy przedsiębiorstw tego rodzaju: 1) przedsiębiorstwa zarobkowe, a mianowicie towarzystwa akcyjne, przedsiębiorstwa jednostkowe, lub inne formy towarzystw; 2) zjednoczenie osób prowadzące ubezpieczenie swych członków na zasadzie wzajemności; 3) publiczne instytucje, względnie zorganizowane przez nie zakłady. Jakie z tych form znajdują głównie zastosowanie, zależnem jest od prawodawstwa danego państwa. W Austrii, Szwajcarji, Szwecji, Danji, Francji, Rosji dozwolone są, poza zakładami publicznymi, ogólnie tylko towarzystwa akcyjne lub towarzystwa zorganizowane na zasadzie wzajemności. Niemcy stosują to ograniczenie tylko do różnego rodzaju ubezpieczeń życiowych, jakoteż do ubezpieczeń od ognia lub gradu i odpowiedzialności przedsiębiorców za wypadki nieszczęśliwe, zaś co do innych celów ubezpieczeniowych, pozostawia się dowolny wybór formy przedsiębiorstwa. Czy obok ubezpieczeń życiowych mogą być prowadzone także inne gałęzie ubezpieczeń, uzależniać się zwykło od rozstrzygnięć władz nadzorczych.

2. Najbardziej rozpowszechnione są formy towarzystw akcyjnych oraz towarzystw, opartych na zasadzie wzajemności. T o w a -

rzystwa wzajemnych ubezpieczeń stanowią związek osób na zasadach korporacji, w celu rozdzielenia kosztów strat, spotykających poszczególnych członków, na ich ogół. Towarzystwa tego rodzaju sięgają wstecz do 15 stulecia. W 18 wieku założono je jako zakłady publiczne ubezpieczeń od ognia i gradu, także jako zakłady ubezpieczenia bydła, lecz dopiero w drugim i trzecim dziesiątku 19 w. rozwinęły się dalej w związku z Gotajskim towarzystwem ubezpieczenia życiowego. Członkowie przyrzekają i uiszczają opłaty w wysokości stosunkowego odszkodowania (mającego się wypłacić) w razie zdarzającego się wśród nich wypadku. Opłaty te nie są stałe, lecz wahają się według zdarzających się strat, mimo dążenia do osiągnięcia wyrównania drogą odkładania rezerw. Nieraz stosowanym tu bywa system rozdziałania kosztów, przyczem wysokość opłat stosuje się do istotnych strat; inne towarzystwa wprowadzają znowu, o ile przepisane premje nie wystarczają, obowiązek dodatkowych opłat, któremu odpowiada z drugiej strony zwrot nadpłaconych opłat, jako zysk ubezpieczonych. Towarzystwa, opierające się na zasadzie wzajemności, podlegające podobnie, jak towarzystwa akcyjne, kontroli władz, są przedstawicielami w najczystszej formie zasady spółdzielczej w ubezpieczeniach, jakkolwiek nie mogą być zakładane pod względem formy prawnej jako organizacje spółdzielcze.

3. Akcyjne towarzystwo ubezpieczeniowe różni się zasadniczo od zwykłego towarzystwa akcyjnego. Przy tem ostatniem zastosowanym bywa kapitał w samym przedsiębiorstwie, gdy tymczasem w towarzystwie ubezpieczeniowym jest on funduszem rezerwowym, służącym do zabezpieczenia pretensji osób ubezpieczonych. Przedsiębiorstwo bierze na siebie ryzyko, które w towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń ponoszą sami ubezpieczeni. Często dochodzi tu kapitał tylko do 20 lub 25% wysokości nominalnej, gdy dla reszty służyc mają weksle. Akcje mogą też być przenoszone jedynie za poprzedniem zezwoleniem towarzystwa, ponieważ wypłacalność przyjmującego akcje musi być przedtem zbadaną. Obecnie przyjęło się ogólnie przy towarzystwach ubezpieczeń życiowych, po części także przy ubezpieczeniach urazowych, ubezpieczeniach związanych z odpowiedzialnością przedsiębiorców za wypadki, dopuszczanie ubezpieczonych, do udziału w zyskach, którzy jednakże za to winni często z góry opłacać wyższą premję.

W państwie Niemieckiem było w 1911 r. krajowych:

	Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń		Towarzystw akcyjnych	
	L.	Sumy ubezpieczeniowe w tysiącach marek	L.	Sumy ubezpieczeniowe w tysiącach marek
Wielkie ubezpieczenia życiowe	16	5778993 kapitału 5773 renty roczne	27	7143779 i 21722
Drobne ubezpieczenia życiowe ¹	8	203002	22	1535233
Ubezp. urazowe	1	6340 dochód z premji	28	41922
Ubezp. od nieszczęśliwych wypadków	1	17059	26	34284
Ubezp. od ognia	21	16559395	37	102300092
Do tego zakłady publiczne	49	78968118		
Ubezp. od gradu	12	1903325	5	942044
Ubezp. bydła	28	337511	1	846578

W Austro-Węgrzech było w 1911 roku krajowych:

	Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń		Towarzystw akcyjnych	
	Liczba	Suma ubezpieczeniowa w tysiącach kor.	Liczba	Suma ubezpieczeniowa w tysiącach kor.
Ubezpieczenia życiowe ogółem	19	1562866 kapitału 22566 renty rocznych	15	3376124 kapitału 8163 renty rocznych
z tego 2 zakłady krajowe i 2 zakłady miejskie		281032 kapitału 12768 renty rocznych	nadto 3 węgierskie stowarzysz.	58374 kapitału 11 renty rocznych
Ubezp. urazowe i od nieszczęśliwych wypadków	4	995 } dochodu 795 } z premji	10	32904 dochodu z prem.
z tego 1 krajowy i 1 miejski zakład				
Ubezpieczenia od ognia	13	17545127	12	52398528
z tego 9 zakł. kraj.		7329366	nadto 2 stow.	1297514
Ubezpieczenia od gradu	8	178367	11	716128
z tego 2 zakł. kraj.		26366	nadto 1 stow.	54184
Ubezpieczenie bydła	9	176536	—	—
z tego 7 zakł. kraj.		157961	—	—

Z powyższej tablicy wynika, że towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń są bardzo rozpowszechnione.

¹ t. j. ubezpieczenia ludowe (§127.2) i zabezpieczenia kosztów pogrzebu, które, o ile je prowadzą towarzystwa akcyjne, są zazwyczaj ubezpieczeniem abonentów gazety. Oprócz wymienionych przedsiębiorstw istnieje nadto w dziedzinie ubezpieczeń życiowych 20 zakładów związków fachowych, o kapitale 182348 tysiącach marek w towarzystwach ubezpieczenia kosztów pogrzebu i 6508 tysiącach marek w ubezpieczeniu pensyjnym.

Literatura: Manes „Versicherungswesen“ 2 wyd. 1913; tenże: „Actiengesellschaft“ w „Versicherungsllexicon“; Samwer „Gegenseitigkeitsvereine“ w Versicherungsllexikon; (tamże dokładne zestawienie literatury); „Mitteilungen des Aufsichtsamtes f. Privatversicherung 11 rocznik 1912; Fr. Leder w Mitteilungen f. d. öffentlichen Feuerversicherungsanstalten“ 1913, nr. 5; Iranyi w Assekuranzzahrbuch 1913.

§ 127. 4. Rodzaje ubezpieczeń.

1. Niektóre rodzaje ubezpieczenia sięgają dawnych bardzo czasów, mianowicie ubezpieczenia od ognia, przewozowe, zwłaszcza morskie, następnie ubezpieczenia w wypadkach zagrożonych stratami w rolnictwie. W czasach obecnych działalność ubezpieczeniowa przybrała znaczne rozmiary dzięki rozciąganiu się często na ubezpieczenie od drobnych strat i szkód (n. p. stratę kart abonamentowych, stratę bagażu podróznego i t. p.). Główną dziedziną ubezpieczeń pozostają jednak nadal ubezpieczenia od ognia i ubezpieczenia życiowe. W nowszych czasach przybierają następnie ubezpieczenia t. zw. społeczne to znaczy ubezpieczenia przymusowe na wypadek strat grożących robotnikom, oraz ich rodzinom, wskutek utraty siły do pracy zarobkujących członków rodziny z powodu choroby, kalectwa, inwalidności, starości i śmierci. Również dla urzędników i funkcjonariuszów prywatnych istnieje od kilku lat ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy i starości. Do tej samej grupy należy nieprzeprowadzone dotąd ustawowo ubezpieczenie na wypadek bezrobocia. Wszystkie te społeczne ubezpieczenia mają tę cechę wspólną, że mają zapewnić dochód w wypadkach, gdy siła robocza poszkodowanego nie wystarcza dla dostarczenia dochodu z zarobku, a to z powodu wewnętrznych stanów osłabienia danej jednostki, lub też z przyczyny zmiany warunków zewnętrznych. Ubezpieczenia tego rodzaju pozostają najczęściej w związku ze sprawami publicznych zapomóg, w żadnym jednakże czynnik ten nie wysuwa się na pierwszy plan. W gruncie rzeczy tworzą te ubezpieczenia stowarzyszenia publiczno-prawne, zorganizowane na zasadzie wzajemności. Opis ich podajemy na innem miejscu (II, §§ 87—98).

2. Pokrewnem ubezpieczeniu społecznemu pod względem celu jest ubezpieczenie życiowe, przy którym w wypadku ubezpieczenia udzielaną bywa bądź to pewna określona suma (ubezpieczenie kapitałów), bądź też szereg bieżących świadczeń (ubez-

pieczenia rentowe). Ubezpieczenia życiowe mogą być ubezpieczeniem na życie własne lub cudze. Jako ubezpieczenie na wypadek śmierci ma ono na celu zapewnienie majątku członkom rodziny po przedwczesnej śmierci żywiciela, który to majątek bezpośrednio, lub też w odsetkach służyć ma na zabezpieczenie dochodu pozostałym. Natomiast jako ubezpieczenie na dożycie, daje ubezpieczenie życiowe zapewnienie dochodu na wypadek dożycia do sędziwego wieku lub na wypadek służby wojskowej, zawarcia związku małżeńskiego, dojścia do samodzielności gospodarzej i t. d. W wypadkach powyższych nie może być mowy o niebezpieczeństwie szkody lub straty we właściwym znaczeniu, przed którym zabezpieczyć ma asekuracja; mamy tu do czynienia raczej z dbałością na wypadek ewentualnego zapotrzebowania, wywołanego przez wydarzenia oczekiwane. W ostatnich czasach przyjęło się ubezpieczenie na dożycie w połączeniu z ubezpieczeniem na życie (t. zw. skrócone albo mieszane ubezpieczenie), przy którym ubezpieczający sam otrzymuje zaasekurowaną sumę po dożyciu do pewnego wieku, zaś w razie jego śmierci rodzina jego lub wskazane przez niego osoby. Ubezpieczenie na wypadek śmierci i mieszane, pojmować można jako działalność oszczędzania, połączoną z zabezpieczeniem na wypadek ustania celu oszczędzania na skutek śmierci. Czyste ubezpieczenie na dożycie jest wspólnem oszczędzaniem wszystkich ubezpieczonych na korzyść tych z pośród nich, u których zaszedł wypadek zapotrzebowania wskutek osiągnięcia sędziwego wieku lub wskutek zajścia pewnego zdarzenia. Pierwszem towarzystwem ubezpieczeń życiowych na kontynencie, istniejącem do dziś dnia, jest założone w 1807 r. towarzystwo „Hollandsche Societeit van Levensverzekeringen“ w Amsterdamie. We Włoszech powstało pierwsze towarzystwo takie w 1826, w Niemczech 1827, w Austrii 1831. Statystyka wykazuje nieustanny wzrost tego rodzaju ubezpieczeń w ostatnich czasach. W roku 1890 było w Niemczech 39 towarzystw o dochodach z premji 162,1 milj. marek, w 1910 roku było ich 49 z kapitałem 598,9 milj. m., Austro-Węgry liczyły w 1890 roku 18 towarzystw z 42,3 milj. m. dochodów z premji, w r. 1910 było ich 35 z 176,9 milj. m. Rozwój europejskich zakładów ubezpieczeń życiowych w czasie od 1860 do 1910 r. wykazuje wzrost ubezpieczeń kapitału z 4058,8 milj. marek do 55.365,6 milj. m.

Szczególnego rodzaju ubezpieczeniem życiowem jest ubez-

pieczenie ludowe. Rozumieć się zwykło przez nie ogólne zabezpieczenie bytu obywateli przez państwo, drogą zapewnienia im minimum egzystencji, tak jak to przeprowadzono zostało w Danji, Francji, Wielkiej Brytanji, Nowej Zelandji i kilku innych państwach Australji (patrz II, § 95 uwaga). Lecz opieka państwa nie jest tu zorganizowaną na podstawie techniki ubezpieczeniowej i posiada charakter raczej prawa ubogich do zaopatrzenia przez państwo. Ubezpieczenie ludowe w ścisłym znaczeniu jest zabezpieczeniem przez wielkie przedsiębiorstwa prywatne lub publiczne drobnych sum na wypadek śmierci lub dożycie, na podstawie opinji lekarskiej lub bez niej, drogą stałych opłat w krótkich odstępach czasu. Zazwyczaj wynosi suma ubezpieczeniowa 1000 do 1500 m., niektóre tylko zakłady podnoszą kwoty te do 10000 m. Wypłata premji odbywa się zazwyczaj tygodniowo, czasem jednak miesięcznie lub kwartalnie. Właściwością tego rodzaju ubezpieczenia jest to, że premje bywają tu zbierane. Ubezpieczenie to obliczone jest na drobnych pracowników i dzięki temu przyjęło się na wielką skalę, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Anglii gdzie wzięło swój początek w 1852 r., w ostatnich czasach także w Niemczech i krajach sąsiednich; ubezpieczenie to obejmuje więcej polic, aniżeli większość innych gałęzi ubezpieczeń razem wziętych. Działa ono jak organizacja oszczędzania, ponieważ obliczona jest nietylko na wypadek śmierci, ale także na dożycie a także może działać jako ubezpieczenie wyprawy ślubnej i na wypadek służby wojskowej. Ze względu na ich użyteczność, a także na to, że idzie tu o drobne opłaty i sumy ubezpieczeniowe, zwykło się do ubezpieczeń ludowych nie stosować tak surowych przepisów, jak do wielkich ubezpieczeń życiowych. I tak np. niemiecka ustawa ubezpieczeniowa z 30 maja 1908 roku oraz projekt austriackiej, wprowadziły znaczne ułatwienia, „dzięki którym ułatwionem jest zawieranie układów, a samo ubezpieczenie staje się tańszem“. Ubezpieczenia ludowe mają niektóre trudności do pokonania; ponieważ idzie tu o mniej zasobnych ubezpieczonych, zdarza się przeto często, że premje nie są opłacane, wskutek czego ubezpieczenie przepada. Następnie, koszty przy nich bywają względnie wysokie, ponieważ premje muszą być zbierane od członków, a śmiertelność w tych warstwach ludności jest większa. W tej dziedzinie ubezpieczeń powstały w Anglii, St. Zjednoczonych, w Niemczech wielkie towarzystwa,

osiągające znaczne zyski, z powodu których jednakże wskutek ich wspomnianych wyżej złych stron, leżących poczęści w naturze ubezpieczenia ludowego, narażone były na gwałtowne nieraz napaści. Próbowano zastosowania reform różnego rodzaju, celem uwydatnienia w nich więcej organizacji ubezpieczenia, aniżeli urzędzeń oszczędnościowych.

W roku 1912 założyły socjalno-demokratyczne związki zawodowe oraz związki spółdzielcze towarzystwo akcyjne dla celów ubezpieczenia ludowego, pod nazwą (Volksfürsorge) „Ochrony ludu“, z kapitałem 1 milj. marek oprocentowanych na 4%, nadwyżka zysku ma przypadać ubezpieczonym w udziale. Najwidoczniej pod wpływem rządu, który obawiał się socjaldemokratycznej agitacji przy pomocy tego nowego zakładu, 30 prywatnych towarzystw ubezpieczeń życiowych powołało do życia „Deutsche Volksversicherungs-Actiengesellschaft (Niemieckie akcyjne towarzystwo ubezpieczeń ludowych), z kapitałem 2 milj. m., oprocentowanych również na 4%. Ponieważ wskutek założenia „Ochrony ludu“ również publiczne zakłady ubezpieczeń życiowych (patrz § 125,^a), jęły działać w dziedzinie ubezpieczenia życiowego oczekiwać można, że przyjmie ono w najbliższym czasie jeszcze większe rozmiary, W 1885 r. było w Niemczech 232000 polic (kapitał 48,3 milj. m.), w 1911 r. 7950000 polic (kapitał 1596 milj. m.). Absolutnie biorąc, doszły ubezpieczenia te do najwyższego rozwoju w St. Zjednoczonych i Anglii, gdzie mają nazwę „Industrial insurance“. W St. Zjednoczonych było w 1910 r. 23034463 polic o 15562 milj. kor. kapitału, zaś w Anglii 31173527 polic o 7463 milj. kor. kapitału.

Premje w ubezpieczeniach życiowych obliczane bywają na podstawie starannych spostrzeżeń, odnoszących się do przebiegu śmiertelności, których wyniki podają tablice śmiertelności. Zwłaszcza drobniejsze towarzystwa nie mogą obejść się bez tych tablic. Ubezpieczenie życiowe wykazuje jedną zasadniczą różnicę w porównaniu z innymi rodzajami ubezpieczeń; przy tych ostatnich, np. ubezpieczeniu od ognia, służą wszelkie wpłacone w pewnym obrębie czasu premje, zasadniczo w celu odszkodowania strat majątkowych lub dochodowych, poniesionych w tymże czasie. Gdyby w ubezpieczeniu życiowym — a mamy tu na myśli przedewszystkiem ubezpieczenie na wypadek śmierci i mieszane ubezpieczenie — premje obliczane były według tej zasady, wówczas musiałyby z roku na rok, w miarę wzrastania prawdopodo-

bieństwa śmierci, wzrastać do niemożliwej wysokości (t. zw. „premje naturalne“). W rzeczywistości jednak premje ustalane bywają w ten sposób, że przez cały czas trwania ubezpieczenia, uiszczane bywają w równej wysokości („premje przeciętne“). Są one przeto z początku wyższe, niżby to było konieczne, a to w celu pokrycia początkowego ryzyka. Z części premji, tworzących nadwyżkę ryzyka, tworzy się fundusz, t. j. rezerwa premjowa przechowywana na czas, kiedy stale jednakowa pozostająca premja już nie wystarcza na pokrycie zwiększonego w międzyczasie ryzyka. Co się zaś tyczy ubezpieczenia na dożycie, to tutaj winna premja być wpłacona przed możliwością nastąpienia wypadku ubezpieczenia, który zdarzyć się może dopiero po upływie czasu trwania ubezpieczenia. Jeżeli zakłady ubezpieczenia innych gałęzi gromadzą kapitały, to mają one charakter rezerw, zbieranych dla ostrożności także przez inne przedsiębiorstwa, w ubezpieczeniach życiowych staje się atoli to gromadzenie rezerw niezbędnem pojęciowo, albowiem ten rodzaj ubezpieczeń, jest, jak widzieliśmy wyżej, we wszystkich jego formach połączeniem oszczędzania z ubezpieczeniem. Tem tłumaczy się także znaczenie ubezpieczeń życiowych dla rynku kapitału; ich kapitały są nieraz kilkakrotnie większe od kapitałów innych gałęzi ubezpieczeń. (P. cyfry podane w § 125 uwaga).

3. W krajach, mających ubezpieczenia społeczne, nie mają wielkiego znaczenia prywatne zakłady ubezpieczeń na wypadek choroby i inwalidności. Również prywatnym ubezpieczeniom urazowym odjęły ubezpieczenia robotnicze część ich zadań; mimo to jednak rozwinęły się znacznie w innym kierunku. Odróżniamy jednostkowe ubezpieczenie, zbiorowe dla większej liczby osób, np. dla członków stowarzyszenia lub w krajach nie posiadających ubezpieczenia robotniczego — ubezpieczenie robotników jednego przedsiębiorstwa. Ubezpieczenia urazowe odnoszą się bądź to do wypadków określonego rodzaju (np. ubezpieczenia urazowe na kolejach) lub też do wypadków wszelkiego rodzaju. Odszkodowanie udzielanem bywa wówczas, gdy wypadek powoduje śmierć, trwałą inwalidność, lub też przejściową niezdolność do pracy. Premje stosują się w głównej mierze do przynależności zawodowej ubezpieczonego.

Ubezpieczenie na wypadek odpowiedzialności, dające ubezpieczonemu pomoc przy wykonywaniu świadczeń

na podstawie ustawowego obowiązku odszkodowania, zawdzięcza, podobnie jak prywatne ubezpieczenia urazowe, swój właściwy rozkwit prawnemu unormowaniu obowiązku tego, ze strony pracodawcy, jak to na mocy ustawy państwowej z 7 czerwca 1871 roku (II, str. 281), ustalonym zostało dla Niemiec. Przedsiębiorcy mogli wybierać pomiędzy zbiorowym ubezpieczeniem urazowym swych robotników a prywatnym ubezpieczeniem na podstawie odpowiedzialności. Nawet po wprowadzeniu publicznego ubezpieczenia urazowego pozostawała w niektórych wypadkach dalej w mocy ustawowa odpowiedzialność przedsiębiorców, dająca szerokie pole ubezpieczeniu na wypadek odpowiedzialności; ten rodzaj ubezpieczenia przeszedł następnie także do innych dziedzin, w których potężnie się rozwinął. Stałe obostrzenie przepisów o odpowiedzialności (surowa odpowiedzialność automobilistów; projekty uregulowania odpowiedzialności lotników), zapewniają wielkie znaczenie tego rodzaju ubezpieczeniom. Odróżniamy trzy grupy odpowiedzialności: za uszkodzenia cielesne, za straty materialne i za zaniedbania obowiązków zawodowych i urzędowych. Istnieje powszechne ubezpieczenie dla osób prywatnych, obok tego zaś ubezpieczenia dla poszczególnych zawodów: właścicieli domów, lekarzy, adwokatów i t. d. Ubezpieczenie na wypadek odpowiedzialności obejmuje także zwrot kosztów, na które narażony może być ubezpieczony w walce przeciwko pretensjom zgłoszonym, także w wypadku, gdy pretensje zgłoszone okazały się niesłuszne. Ubezpieczenie się na tę ewentualność posiada znaczenie z tego względu, że często staje się niemożliwym ściągnięcie kosztów stąd wynikłych z przeciwnika, który przegrał sprawę. Ubezpieczenie na wypadek odpowiedzialności idzie zazwyczaj razem z ubezpieczeniem urazowym. Dochody z premji w obu tych gałęziach ubezpieczeń wzrosły w Rzeszy Niemieckiej w czasie od 1890 do 1900 r. z 8590608 m. do 77689691 m., w Austrii zaś z 1308652 do 19326253 marek.

4. Ubezpieczenie od ognia należy do dawnych niemieckich urządzeń ubezpieczeniowych. Zadaniem jego jest odszkodowanie strat poniesionych z powodu pożaru. Na podstawie warunków ubezpieczenia, przyjętych przez pracujące w Niemczech towarzystwa ubezpieczeń od ognia, wynagradzane bywają w nich również straty, spowodowane pożarem wskutek uderzenia pioruna, wskutek wybuchu gazu, oraz wybuchu urządzeń świetlnych

i do ogrzewania. Odpowiedzialność ubezpieczającego za wybuchy innego rodzaju, wymaga specjalnych układów. Ubezpieczenie od ognia dotyczy bądź to budynków, bądź też ruchomości; ubezpieczone przedmioty dzielą się według szans niebezpieczeństwa na kilka klas, o różnych premjach ubezpieczeniowych. Przy szczególnie wielkiem ryzyku, np. przy młynach, przyjmowane bywają ubezpieczenia tylko wtedy, gdy ubezpieczony przyjmuje na siebie część ryzyka, dzięki czemu skłonny będzie do możliwie daleko idącej przeczności. Wspominaliśmy wyżej o ustępstwach w premjach, przy stosowaniu zarządzeń zabezpieczających od pożaru. Ubezpieczenia na wypadek strat z powodu najmu lokali i przedsiębiorstw, należą do ubezpieczeń nowszej daty. W ubezpieczeniu od ognia mają zakłady publiczne, zwłaszcza w Niemczech ogromne znaczenie. Dotyczą one zwłaszcza ubezpieczenia nieruchomości i bywają pod tym względem w niektórych miejscowościach wyposażone w monopol i władzę stosowania przymusu.

5. Ubezpieczenie transportowe, zmierzające do uchronienia dóbr przed różnemi niebezpieczeństwami przewozu, należą ze względu na ubezpieczenia morskie, do najstarszego rodzaju ubezpieczenia. Odróżnia się przytem ubezpieczenie korpusu okrętowego i ubezpieczenie transportów, następnie ubezpieczenie podrózne, na jedną podróż, lub też jako ubezpieczenie czasowe na pewien okres czasu. Ubezpieczenie to brane jest zazwyczaj, jako ubezpieczenie ogólne, zwane także abonamentowym. Ubezpieczenie przyszłych transportów ustanawia się z góry, przyczem premia ustalona bywa według istotnie przesłanych, a więc ubezpieczonych transportów. Każda przesyłka objęta ubezpieczeniem, musi być zgłaszana zaraz ubezpieczającemu. Ubezpieczenie ogólne różni się tem od przyjętego wyłącznie prawie przy przewozie lądowym ubezpieczenia rycałowego, że przy niem musi być z góry ustalona suma ubezpieczeniowa. Nadzwyczajne straty, spowodowane wypadkami okrętowemi, w najszerszem znaczeniu, noszą nazwę hawarji. Specjalne znaczenie posiadała zwłaszcza w starożytności znana instytucja tego rodzaju. Mówi się tu o hawarji wówczas, gdy statek lub znajdujące się na nim towary albo też jedno i drugie poniosły straty z powodu podjętej akcji ratunkowej w razie niebezpieczeństwa, albo też, gdy stąd wynikły koszty. Statek, ładunek oraz frachty, tworzą wówczas jedną związaną niebezpieczeństwem całość, ogólne straty rozdzie-

la się wówczas stosunkowo do wartości poszczególnych części tej całości. Wspomnieć należy także o t. zw. oddawaniu pod zastaw, które zresztą nie posiada dzisiaj wielkiego znaczenia. Kapitan okrętu, który zmuszonym jest przybić do portu z powodu hawarji, może dla pokrycia wydatków koniecznych, zastawić okręt, fracht i ładunek, to znaczy zaciągnąć pożyczkę pod zastaw. Ubezpieczenia morskie obejmują obok wielu innych strat, także niebezpieczeństwo, związane z zastawieniem w takich wypadkach. Wreszcie przedmiotem ubezpieczenia jest także zysk oczekiwany z dóbr, po przybyciu ich na miejsce przeznaczenia, t. zw. „zysk wyobrażony“. Ubezpieczenia morskie znajdują się, poza spółkami akcyjnymi i w nieznacznej mierze towarzystwami wzajemnych ubezpieczeń, także w rękach przedsiębiorstw jednostkowych, złączonych na giełdzie ubezpieczeniowej londyńskiego Lloydsu, której początek sięga 17-tego wieku. Członkowie Lloydsu, będącego nie jedną, lecz najbardziej wpływową giełdą ubezpieczeń, łączą się w celu przejęcia ryzyka, w małe spółki okolicznościowe. Lloyds, który uprawia zresztą inne jeszcze gałęzie ubezpieczeń, tworzy do dziś dnia ośrodek główny ubezpieczenia morskiego. Każdy statek bywa tu rejestrowany, z uwzględnieniem wszelkich miarodajnych dla oceny ryzyka warunków, i na tej podstawie wyznaczone są premje, ich wysokość, zależna od szeregu czynników decydujących. Wzorem Lloydsu założone zostały również w innych krajach zakłady klasyfikacji żeglugi, mające na swoich usługach inspektorów okrętowych we wszystkich większych portach. Ubezpieczenia lądowe dotyczą przewozu na rzekach lub też przewozu kolejami żelaznymi. W nowszych czasach powstało wreszcie ubezpieczenie walorów t. j. ubezpieczenie przedmiotów wartościowych przy przewozie morskim i lądowym.

6. Wiele mniejszych rodzajów ubezpieczeń, które jeszcze mają zastosowanie, musimy w tem miejscu pominąć. Istnieje przeszło 50 tego rodzaju ubezpieczeń np. ubezpieczenia od stłuczenia szyb, od kradzieży, ubezpieczenie bagażów, kredytu, od strajków, od przerw w przedsiębiorstwie i t. p.). Ubezpieczenia w rolnictwie od gradu i pomoru bydła, są przedmiotem badań w II części niniejszego dzieła § 27.

7. Ubezpieczenie polegające na połączeniu oddzielnych wypadków, zagrożonych niebezpieczeństwem strat, przez rozdziele-

nie kosztów odszkodowań na większą liczbę osób, nie spełnia zadania swego tam, gdzie skutek wysokiej wartości przedmiotu ubezpieczonego, zdarzenie się wypadku pociągnęłoby za sobą dotkliwie straty, mimo rozdziału ryzyka na ogół ubezpieczonych. Wystarczy wskazać tu np. na skupianie się ryzyka przy ubezpieczeniu przewozem. Ubezpieczający przewóz ofiarowuje np. jako maksimum udzielonej ubezpieczeniu sumy 30 tys. marek i zawiera z czterema właścicielami frachtów układ ubezpieczeniowy. Jeżeli przypadkowo wszyscy czterej oddają swe frachty na tych warunkach na tenże statek, wówczas wszystkie frachty znajdują się w jednakowym niebezpieczeństwie, a maksimum ubezpieczenia wzrośnie do 120000 m. Podobnie ma się rzecz z ubezpieczeniem od ognia wartościowego budynku, ubezpieczenia życiowego na wielką sumę i t. d. Zupełne wyrównanie niebezpieczeństwa może nastąpić w drodze pierwotnego rozdziału ryzyka, gdy mianowicie kilka zakładów ubezpieczeń obejmuje wspólnie ubezpieczenie. O wiele większe znaczenie posiada jednak reasekuracja, przy której ubezpieczający ubezpiecza część ryzyka dalej, czyli reasekuruje. Odróżnia się tutaj ubezpieczenie kwoty i ubezpieczenie nadwyżki. W pierwszym wypadku reasekurujący bierze udział w każdym ryzyku do wysokości pewnej kwoty, przy drugiej, o wiele częściej zdarzającej się formie ubezpieczenia, zostaje reasekurowaną tylko pewna nadwyżka, ponad wysokość określonej wartości. Jeżeli reasekurujący znowu ze swej strony dalej reasekuruje, wówczas mówi się o t. zw. r e t r o c e s j i. Reasekuracja umożliwia dopiero urzeczywistnienie idei ubezpieczenia przez tworzenie ze zbyt drobnych spółek ubezpieczeniowych, znowu wielkiej organizacji, dość wielkiej do wyrównania ryzyka, podobnie, jak to czyni dla wyrównania płatności clearing, wśród zbyt małych banków. Reasekuracją zajmują się poczęści bezpośrednio działające towarzystwa reasekuracyjne, które rozwinęły się zwłaszcza silnie w Niemczech. Reasekuracja nie podlega naogół nadzorowi państwa. W roku 1909 było towarzystw reasekuracyjnych w Niemczech 33, w Austrii 10 i w Szwajcarji 3.

Literatura: M a n e s „Versicherungswesen“ 2 wyd. 1913; Badania dotyczące kwestji ubezpieczeń w Niemczech znajdujemy w tomie 137 „Schriften des Vereins f. Sozialpolitik“ r. 1913; Versicherungslexikon i tom uzupełniający; artykuły: „Lebensversicherung“ (L o e v y) „Volks-

Versicherung-, Unfall- und Haftpflichtversicherung“ (Manes i Serini „Feuerversicherung), (Knebel-Doeberitz i Domislav); „Binnentransport-Seeversicherung (Moldenhauer i Brüdners); „Rückversicherung“ (Moldenhauer i Herzfelder. W obu tych tomach omawiane są wszelkie wogóle rodzaje ubezpieczeń (także ubezpieczenia społeczne i w rolnictwie), jakoteż wszelkie kwestje techniczne i prawne z nimi związane. Przytoczyć tu należy odnośne artykuły w Hdw. d. Stw. oraz Wörterbuch der Volkswirtschaft Emminghaus i Manesa.

K S I Ę G A P I Ą T A

KIERUNKI IDEJOWE W DZIEDZINIE POLITYKI GOSPODARCZEJ.

I. Indywidualizm.

§ 128. *Polityka gospodarcza do końca 18 wieku*

1. Stosunki społeczne jednostek podlegały w wiekach średnich pod każdym względem ścisłym przepisom, wynikającym z przynależności tych jednostek do publiczno-prawnych korporacji, oraz licznych prywatnych stosunków zależności i zwierzchności, które powstawały z biegiem lat i ogólne zyskiwały uznanie. Nie było wówczas wcale, albo dopiero słabe zjawiać się poczynały zadatki jednolitej organizacji państwa, któraby mogła skoncentrować dokoła jednego ośrodka siły całego ludu. Liczne drobne wspólnoty terytorjalne korzystały niemal z zupełnej niezależności, wszędzie stosunki społeczne i gospodarcze jednostek opierały się w nich na zwyczajach i obyczajach oraz prawie publicznem. To ostatnie nie było atoli ustanawiane przez cały ogół dla poszczególnych grup, tworzących jego części, np. rzemieślników, właścicieli ziemi, a raczej powstało w granicach samych tych grup, sankcjonowane, lub też w poszczególnych punktach zmieniane przez większą wspólnotę np. miasto, kraj. Mały, bardzo przejrzysty zakres działalności gospodarczej sprzyjał takiemu stanowi rzeczy, zaś żywe uczucie łączności wśród jednostek jednej grupy, czynił go nawet pożądanym. W ten sposób praca wytwórcza w miastach, stosunki robotnicze, oraz handlowe, ujęte były w ścisłe granice, których jednostka przekraczać nie mogła. Dzięki temu pozbawiona była niezależności i wolności ruchów w wielu kierunkach, zapewniony miała jednak z drugiej strony pomyślny rezultat swej pracy. Podobnie ułożyły się były stosunki na wsi, panów do podległych im chłopów i poddanych, stosunki na podstawie stałych przepisów, okre-

ślających wzajemne zobowiązania. Ów federatywny charakter państwa w wiekach średnich pozostawiał temu ostatniemu niebardzo znaczne pole działania. Społeczeństwo przeniknięte było duchem podziału grupowego jednostek, których stosunki gospodarcze i społeczne stopnie ściśle były określone. Zasada tego rozczłonkowania wzięta była z zasady podziału ludności na grupy społeczne, kierunek zaś dla uregulowania obiegu miał jako punkt wyjścia dbałość o indywidualny dobrobyt wszystkich członków.

2. Opisany wyżej porządek rzeczy ulegał w ciągu wieków, od 16-go do 19-go wieku znacznym zmianom. Niezależność i potęgę miast, a w nich znaczenie korporacji stanowych, także znaczenie właścicieli ziemi na wsi, zostały powoli złamane pod wpływem wzrastającej potęgi książąt panujących w kraju oraz ich organizacji urzędniczej, w coraz większej mierze miejsce prawa samorządowego oraz korporacji stanowych zajmować poczęło prawo państwa, wznoszące się ponad wszelkie jednostki i korporacje. Rozwój ówczesny cechuje dążność do podporządkowania w równej mierze wszystkich jednostek państwu, któremu, jako przedstawicielowi potęgi i interesów ogółu, przysługiwać miało prawo normowania, o ile to było potrzebne, stosunków społecznych. Co przedtem dokonywało się w małym zakresie, przez połączone w drodze korporacji jednostki, odbywało się teraz na większą skalę przy pomocy wzmoczonych środków potęgi państwa. Starano się teraz zużytkować skoncentrowaną władzę państwa dla celów dobrobytu obywateli lombardzkiej, że widziano w tej opiekuńczej działalności zarówno środek dla podniesienia powagi i znaczenia państw, jak i pożądany dowód potrzeby absolutnej władzy, do którego to dowodu przybyły następnie argumenty o boskim pochodzeniu władzy, na podstawie poglądów teologicznych i rzymskiego prawa.

3. Okres czasu od 16-go do końca 18-go wieku jest okresem daleko sięgającej państwowej organizacji gospodarczego życia, podtrzymującej częstokroć przekazany z poprzednich stuleci porządek życia zarobkowego, często jednak wprowadzającej czynniki nowe, atoli bez gwarantowania jednostkom zasadniczo większego pola działania dla przestrzegania ich interesów. Prawo do wykonywania rzemioł udzielane było przez władze, stosunki zaś wzajemne rzemieślników regulowane były bezpośrednio lub też na mocy korporacji rzemieślniczych, zwanych

cechami, uznanych przez państwo. Zwłaszcza zaś umowa pracy nie była wolna, lecz w głównych swych punktach podlegała autorytatywnym przepisom. Przepisane były z góry czas pracy i wynagrodzenie, podobnie jak prawo przyjmowania pewnych robót, lub liczba lat wymaganych dla przygotowania się w rzemiośle i pozostawania w stosunku zależności od majstra, zanim można było zająć stanowisko samodzielne. Lecz i ta samodzielność była ograniczona ze względu na to, że również wielkość i rozmiary, a także rodzaj rzemiosła, podlegały normom ściśle przepisany. Podobnie jak rzemiosła, również przedsiębiorstwa handlowe i przewozowe podlegały licznym ograniczeniom. Zwłaszcza stosunki z zagranicą uchodziły za dziedzinę, w której ingerencja państwa daleko sięgać musiała. Obce towary obciążono cłami, dla ochrony towarów krajowych; zachęcano przedsiębiorstwa krajowe do pracy na wywóz drogą wsparć państwowych i premji, udzielanych przy wywozie towarów; narodowe przedsiębiorstwa żeglugi popierano subwencjami a jednocześnie starano się nie dopuszczać do kraju tego rodzaju przedsiębiorstw obcych. Na rolnictwo oddziaływano poczęści bezpośrednio, drogą przepisów o sposobie gospodarowania, poczęści zaś pośrednio drogą norm, dotyczących handlu zbożem i wełną w kraju i zagranicą. W stosunkach własności ziemskiej zachowały się jeszcze, pozostałe z wieków średnich prawa i stosunki zależności. Publiczna administracja oraz sądownictwo spoczywały tu przeważnie w rękach panów, właścicieli dominjów, do której to klasy nikt zzewnątrz wejść nie był w stanie. Im podlegała masa chłopów, którzy na podstawie osobistej swej przynależności do ziemi pana, obowiązani byli dostarczać mu parobków, służby i dziewcząt do usług osobistych, spełniać pewne roboty za prawo uprawy swej ziemi, a nadto płacić daniny ze swoich plonów.

4. W takim stanie zależności i układu stosunków publiczno-prawnych, znajdowały się stosunki gospodarcze we wszystkich państwach kulturalnych 18-go wieku, jakkolwiek różnić się mogły pod względem rodzaju przepisów i kierunku państwowego wpływu. Panował wówczas system opiekuńczego kierowania wszelkimi stosunkami gospodarczymi, który ze względu na uwypatnienie się w nim jednego ważnego rysu, mianowicie państwowego opiekowania się przemysłem, jako podstawą czynnego handlu zagranicznego, otrzymał nazwę *merkantylizmu*. Je-

dnostka nie posiada w tym systemie ani prawa swobodnego rozporządzania swą własnością, ani też swą siłą roboczą. Określanie cen produkcji oraz jej kierunek usuwają się mniej lub więcej z pod wpływu interesów indywidualnych, miara zaopatrywania ogółu w dobra, wielkość dochodów, jak wogóle możność osiągnięcia dochodów, ujęte są w pewne ściśle określone granice, w których jednostce zapewnionem mogło być oczywiście pewne powodzenie. Przeciwno tym zasadom polityki gospodarczej zwracają się w ciągu 18-go wieku zarówno ideje ludzi, jak również istotne stosunki gospodarcze. Francuska i angielska filozofia oświecenia uważa za zasadę gospodarczego życia indywidualizm, który o ile byłby pozostawiony sobie, sprowadziłby drogą działania jakby mechanicznej siły, upragniony ład w życiu. Wszyscy z natury równe mają prawa; życie, wolność i własność tworzą ich niedające się zaprzeczyć prawa. Teorią polityczną, opierającą się na tem założeniu, jest teoria o umowie społecznej. Prowadzi ona do żądań, dotyczących rozwiązania ustroju społecznego, opartego na stanach, a wśród najradykałniejszych swych przedstawicieli do proklamowania suwerenności ludu. Ideje, zmierzające do zniesienia przekazanego z przeszłości ustroju państwowego i społecznego, znajdują poparcie w zmianie stosunków gospodarczych. Techniczne wynalazki, wzrost ludności, rozszerzenie się przestrzenne handlu i wzmożenie stosunków przewozowych, zmieniają z gruntu kierunek przedsięwzięć przemysłowych, a czyniąc niemożliwem dalsze stosowanie krępujących przepisów, zapewniają zwycięstwo wielkiemu przemysłowi, a temsamem przewagę nad rolnictwem. Związane z tym gospodarczym procesem rozwojowym ciężkie straty jednostek poszkodowanych, wywoływały wprawdzie reakcję w kierunku obrony dawnego porządku rzeczy, potęga stosunków zmusiła jednak politykę gospodarczą do wkroczenia na nową drogę, poszukiwaną w myśl teorii filozoficznych i politycznych w kierunku wolności indywidualnej. Najwybitniejszymi przedstawicielami tego nowego kierunku są fizjokraci oraz Adam Smith.

§ 129. Fizjokratyzm.

1. Filozoficzną podstawą fizjokratyzmu (patrz § 20) jest uznawanie naturalnego, przez samo fizyczne życie ludzi danego, porządku rzeczy, będącego zarazem porządkiem sprawiedliwym, do

którego przystosowane być winny ludzkie prawa i ludzka działalność. „Istnieje społeczeństwo naturalne” — powiada Dupont de Nemours — „wyprzedzające wszelkie umowy ludzi między sobą, a opierające się na jego naturalnym układzie, jego fizycznych i wyraźnie występujących potrzebach ogólnych”. W tym stanie rzeczy istnieją prawa i obowiązki ludzi, będące absolutną sprawiedliwością. Mercier de la Rivière określa tę ostatnią jako „układ praw i obowiązków, będących fizyczną, a wskutek tego absolutną koniecznością”. Według Quesnaya stanowi „ordre naturel” zespół praw fizycznych i moralnych, ustanowionych przez opatrność, celem zapewnienia gatunkowi ludzkiemu możliwości istnienia, rozmnażania się i doskonalenia. Naturalna sprawiedliwość polega tedy na uzgodnieniu ludzkich czynów z prawami naturalnego porządku. Te ostatnie winny być przede wszystkim poznane, zanim wprowadzony zostanie mocą ludzkiej woli porządek społeczny, bez poznania bowiem tych praw, pozbawiony będzie ten nowy porządek podstawy, będąc wyrazem samowoli ludzi, zamiast być urzeczywistnieniem woli Boga, ujawnionej w prawach naturalnych.

2. W stanie pierwotnym, dominującym uczuciem jest poczucie osobistej siły. Z niego wypływa następnie uczucie wolności, czyli wykluczenie innych od rozporządzania swoją osobą, samostanowienia o sobie i prawo władzy nad sobą, to co fizjokraci nazywają osobistą własnością. O ile jednak jednostka posiada prawo do swej siły, posiada je również w stosunku do wyniku ze stosowania tej siły w naturze, która daną jest przez Boga ludziom, jako przedmiot, nie będący we władzy niczyjej. Z tego powstaje własność przedmiotów ruchomych, będąca niczem innym, jak osobistą własnością, przeniesioną na rzeczy. Drogą pracy osobistej, drogą nakładu ruchomych bogactw w ziemię, z którą ściśle zostają związane, powstaje własność ziemską. Oczywiście każdy posiada prawo naturalne do życia i odżywiania się, do ziemi, lecz może o prawo to upomnieć się tylko drogą wyrażenia swej osobistej siły, drogą pracy, z czego wynika konieczność uznania naturalnego prawa każdej jednostki do swobodnego użytkowania swej siły roboczej.

Zadaniem przeto pozytywnego prawodawstwa może być tylko gwarancja prawa własności i wolności, z których to dwóch zasadniczych faktów naturalnych wynikają następunie

wszelkie inne instytucje prawne same przez się. Oczywiście, dla utrzymania tego porządku rzeczy przeciwko pogwałceniu go przez jednostki, potrzebnym jest autorytet i w celu stworzenia takiego autorytetu, zjednoczyły się jednostki w organizację państwa.

3 Podstawa fizjokratyzmu, wynikająca z poglądów filozofji prawa naturalnego, jest temsamem ściśle indywidualistyczna. Państwo i porządek społeczny istnieją dla jednostek, ich naturalne prawo staje się podstawą porządku prawnego, wolność i własność jednostek stanowi hamulec, nakładany także woli państwa. Taki porządek odpowiadał jednak, według przekonania fizjokratów, także interesom ogółu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Naczelną zasadą, ważną również dla życia gospodarczego jest, według *Quesnaya* (*Maximes générales*, 1758: „osiągnie możliwie największego pomnożenia wygod życiowych drogą możliwie najdalej idącego zmniejszenia kosztów“. Ten ostatni cel osiąga się jednak drogą wytwarzania przy zupełnie wolnem współzawodnictwie. Za pośrednictwem wolnego handlu, który stara się zbywać wszelkie towary tam, gdzie osiągnąć się da za nie najwyższe ceny, osiągnie się zarazem cenę naturalną, tj. w danych warunkach wogóle możliwą, która najmniej podlegać będzie wahaniom dlatego, że sama uwarunkowana jest przez fakty naturalne.

Podobnie jak *Quesnaya*, byli również inni fizjokraci zwolennikami i obrońcami wolności ruchów jednostek, bądź to na podstawie poglądów filozoficznych o prawie naturalnem, bądź też ze względów praktycznych, jej celowości. Od nich to pochodzi maksyma, dająca wskazanie rządowi: *laisser faire, laisser passer*, czyli dajcie każdemu człowiekowi poznać jego korzyść i pozwólcie mu działać w jego własnym interesie. *Turgot* powiada: „nie znam innego środka dla ożywienia jakiegokolwiek przemysłu, jak największa wolność i zwolnienie od wszelkich podatków, któremi skarb, w źle zrozumianym interesie, nadmiernie obciążył wszelkie towary“. Książd *Baudeau* następująco formułuje zagadnienie w swej „*Introduction à la philosophie économique*“: „Albo życzę sobie mieć pracę i zatrudniać robotników zgodnie z przepisami prawa, wówczas prawo to jest zbytne, albo też życzę sobie innej pracy i innych robotników, a wtedy zakaz jest wkraczaniem w sferę mojej wolności i własności“. *Condillac* zaś objaśnia w swych „*Considérations sur le Commerce*“, 1776: „Tylko wolność może zapewnić każdej rzeczy właściwą jej wartość i przy-

czynić się do rozkwitu handlu. Dopiero gdy ten naturalny porządek zostanie przywrócony, wówczas każdy grunt będzie miał swą wartość, każdy obywatel znajdzie swe utrzymanie drogą pracy. Przy przestrzeganiu porządku i wolności, gdy naród, nie wyróżniając jednej tylko rzeczy, zajmie się wszystkim, będzie mógł nastąpić stan takiego bogactwa i dobrobytu, jaki w danym czasie jest możliwy. W równej mierze zaopiekuje się wówczas rząd wszelkimi pracami; wywóz i przywóz wszelkich rzeczy stanie się wolnym. W tym stanie rzeczy wszelkie narody wzbogacą się, a majątek ich rozdzieli się według wydajności gruntu przez nich uprawianego oraz pracowitości mieszkańców“.

4. Wszyscy fizjokraci są, jak widzimy, zdania, że wolność pozostawiona każdemu w przestrzeganiu indywidualnych interesów jest najbardziej pożądanym celem polityki gospodarczej. Uporządkowanie obiegu, stare cechowe urządzenia, państwowa opieka nad przemysłem, układ przepisany umowy najmu, oddziaływanie na handel zewnętrzny drogą zakazów przywozu i wywozu drogą cel ochronnych, ograniczenie obiegu towarów wewnątrz kraju przez opłaty na drogach, kanałach i rzekach, słowem cały ten system państwowego regulowania stosunków gospodarczych, powinien być zniesiony i tak jak państwo według Rousseau'a powstało na podstawie umowy jednostek, podobnie też porządek gospodarczy powinien powstać tylko w drodze wolnego, na umowie opartego zjednoczenia się jednostek. Ekonomicznym punktem wyjścia fizjokratów był pogląd, że pomnożenie realnego wyniku uprawy ziemi jest pierwszą podstawą pomnożenia dobrobytu, ludzie bowiem żyją z dóbr, nie zaś z pieniędzy. Tylko tę część plonu można mianowicie uważać za pomnożenie bogactwa, która tworzy nadwyżkę po odliczeniu kosztów. Ta nadwyżka, ów „produit net“ produkcji rolnej jest źródłem wszelkiego dobrobytu w całym gospodarstwie społecznem, najlepszym przeto będzie taki porządek, przy którym „produit net“ będzie największy. W badaniu praw, kierujących podziałem tego „produit net“ na poszczególne klasy społeczeństwa, wykazali fizjokraci poraż pierwszy związek, zachodzący wogóle pomiędzy gospodarczemi zjawiskami, rozpatrywanemi z jednolitego punktu widzenia. Również żądanie gospodarczej wolności wystawili fizjokraci jako część systemu gospodarczego. Wypływa ona nie z interesu jednej klasy lub jednego tylko stanu, lecz z potrzeb

ogółu, który osiąga największy „produit net“ przy wolnem współzawodnictwie członków tego ogółu. Harmonja interesów ustala się w społeczeństwie pozostawionemu sobie, i nie potrzebuje wkroczenia władzy zzewnątrz, ani ze strony rządu, ani też stojących pomiędzy państwem a jednostkami organów poszczególnych grup interesów.

Literatura: Patrz przy §§ 20 i 225 literatura do historii ekonomji społecznej; K. Pribram „Die Entstehung der individualistischen Sozialphilosophie“ 1912.

§ 130. Adam Smith.

1. W Anglii podjął walkę przeciwko dawniejszemu porządkowi gospodarczemu przede wszystkim Adam Smith (§ 21) i prowadził ją z największym powodzeniem. System jego, podobnie jak system fizjokratów, miał źródło swe w poglądach filozofji prawa naturalnego, oraz w praktycznych dążeniach czasu, w którym żył, a gdy udało mu się sformułować szczęśliwie niektóre wymagania czasu i oprzeć je na ogólnej teorii, odpowiadającej zarówno praktycznemu rozumowi jak i interesom klas, pod względem gospodarczym najbardziej wpływowych, stworzył podstawę dla możliwie daleko idącego rozpowszechniania się swych poglądów. Praca i kapitał są zdaniem jego głównymi podwalinami bogactwa narodów, nie polegającego tylko na produkcji rolnej, jak to twierdzili fizjokraci, lecz na udzielaniu różnorodnych form dobrom naturalnym, drogą pracy ludzkiej, na wartości, której im praca ta przysparza. „Roczna praca każdego narodu tworzy fundusz, który zaopatruje naród ten we wszelkie przedmioty zapótrzebowania i przyjemności życia, potrzebne w ciągu roku, a będące bezpośrednim wynikiem tejże pracy albo też tem, co za wynik tej pracy od innych narodów nabyć można“. Im większa będzie zręczność robotników i im większą liczbą pożytecznych i produktywnych pracowników, tem większym będzie ów roczny zapas dóbr. Liczba zatrudnionych produktywnie robotników ma jednak granice, zakreślone jej przez zapas kapitału, użytego w celu zatrudniania tych robotników. Lecz nietylko ilość pracy, również postęp w jej organizacji, zwłaszcza podział pracy, z towarzyszącą jej zwiększoną wydajnością, zależne są od pomnożenia kapitału, one bowiem wymagają większej ilości narzędzi oraz materiałów pomocniczych.

Im większym będzie zapas kapitałów w danym kraju, im większą ilość istniejącej pracy, im różnorodniejszą zręczność pracowników, im bardziej wreszcie wielostronnemi kierunki, w których praca ta będzie, tem większem będzie bogactwo tego kraju.

2. Chcąc popierać bogactwo narodowe, należy dążyć do osiągnięcia wymienionych wyżej celów. Istnieje naturalny i sztuczny sposób wpływania na zastosowanie kapitału i pracy. Naturalnym sposobem jest ten, który polega na pozostawieniu każdemu swobody w tym względzie, gdy natomiast przy sposobie sztucznym wychodzi się z założenia, że istnieje pewna ponad jednostkami stojąca władza, która najlepiej osądzić może, w jakim stopniu należy w danym kierunku zastosować kapitał i pracę. Lecz „każdy system, który chce bądź to drogą szczególnych przywilejów przysporzyć danej gałęzi wytwórczości przemysłowej, większą część kapitału narodowego, aniżeli by to jej naturalną drogą przypadło w udziale, bądź też naodwrot, część tego kapitału gwałtownie powstrzymuje od pewnej gałęzi wytwórczości, działa w gruncie rzeczy przeciwko celowi, który popierać zamierzał. Zamiast strzec postępu narodu, przyspieszać dobrobyt i prawdziwą wielkość, powstrzymuje go i zamiast pomnażać istotną wartość produkcji rocznej jego ziemi i pracy, pomniejszają ją“. Produkcja naturalna tj. regulowana według swobodnego uznania jednostek sprawia, że każdy kapitał i każda praca w tem miejscu znajduje zastosowanie, gdzie to najbardziej odpowiada indywidualnym interesom kapitalistów i robotników t. j. tam, gdzie osiągną największe wynagrodzenie swych trudów. Będzie to zarazem tego rodzaju zastosowaniem, przy którym jednostki uczynią największy możliwy dla nich wysiłek, odpowiadający ich siłom i uzdolnieniu. Przyswiecać im będzie przytem myśl o największem wynagrodzeniu a bodźcem będzie dla nich współzawodnictwo współubiegających się. W ten sposób myśl o własnej korzyści wiedzie w sposób naturalny lub konieczny do tego, że każdy zmierzać będzie do tego, co, o ile idzie o jego własne siły, będzie zarazem najkorzystniejsze dla społeczeństwa. Przestrzeganie dobrze pojętego interesu wiedzie zawsze zarazem do przestrzegania interesów drugih. „Nie życzliwość rzeźnika, piekarza lub piwowara, lecz ich egoizm, zapewnia nam pożywienie. Nie apelujemy do ich uczuć miłości bliźniego, lecz do ich samolubstwa i nie przedstawiamy im nigdy naszych potrzeb, lecz ich własne korzyści“. System naturalnej wol-

ności jest przeto systemem najlepszym, jedynym, mogącym doprowadzić rozwój gospodarczy kraju na najwyższy, w danym czasie możliwy, poziom dobrobytu. Zasada tego systemu jest prosta. „Każdemu przysługuje zupełna wolność, dopóki nie przekracza on prawa sprawiedliwości, szukania swych korzyści na drodze, jaką uznaje za stosowną, oraz możność współubiegania się zarówno o kapitał jak i pracę wraz z każdym innym człowiekiem lub jednostką każdej innej klasy. Książę panujący w kraju pozbawiony zostaje władzy, której wykonywania nie może podjąć się nigdy, bez narażenia się na niezliczone zawody i ku czemu nie starczyłoby nigdy rozwagi ani mądrości ludzi, a mianowicie władzy czuwania nad przemysłem osób prywatnych i zwracania ich uwagi na te gałęzie przemysłowe, które dają gwarancje największych korzyści dla społeczeństwa“. Dla państwa istnieją tylko trzy zadania do spełnienia: obowiązek obrony społeczeństwa lub państwa przed przemocą innych państw; obowiązek obrony każdego członka społeczeństwa przed niesprawiedliwością lub uciskiem każdego innego, wreszcie obowiązek zakładania i utrzymania pewnych zakładów publicznych, których urządzenie nie przedstawia korzyści dla osób prywatnych, jakkolwiek instytucje te w państwie zapewniają więcej niż sam zwrot kosztów.

3. Punktem wyjścia dla polityki gospodarczej Smitha są podobnie jak u fizjokratów dwa pierwiastki, że mianowicie każdy człowiek swą własną korzyść najlepiej znać może, oraz, że przestrzeganie interesów prywatnych w sprawach gospodarczych przynosi również korzyści ogółowi. Z tego wynika naturalnie, że zasadniczo ani państwu ani też organizacjom społecznym nie mogą być powierzone zadania, przekraczające obowiązek obrony przed napaściami na porządek prawny, jakoteż obrony własności i jednostki, za wyjątkiem nielicznych wyżej wymienionych zakładów. Wolność osoby w stosunkach gospodarczych w kraju jak i zagranicą, wolność w wyborze kierunku, miejsca i rodzaju działalności zarobkowej, jakoteż w zastosowaniu dóbr posiadanych, stanowią cele indywidualistycznej polityki gospodarczej, wynikające z poglądów Smitha i fizjokratów. Każdy system osobistej zależności i skrupowania, nie polegający na wolnym postanowieniu interesowanych, a więc na wolnej umowie, każde ogra-

niczenie w użytkowaniu majątku, każdy nadzór państwa lub regulowanie przezeń stosunków gospodarczych, winny być usunięte, a miejsce ich zająć winno wolne współzawodnictwo pozostawionych zupełnie sobie jednostek.

4. Z pośród następców Smith'a posiadali Dawid Ricardo (§ 21) i Robert Malthus (§ 30) większe znaczenie dla rozwoju indywidualistycznej polityki gospodarczej. Pierwszy rozwinął dokładniej zapoczątkowaną przez Smith'a teorię powstawania dochodów poszczególnych klas gospodarczych, drugi zaś badał ruch ludności oraz jego związek z dobrobytem ludu. Według teorii Ricard'a, rozdziela się cena osiągnięta ze sprzedaży towarów, po odliczeniu zwrotu zastosowanej wartości kapitału, pomiędzy rentę gruntową, odsetki z kapitału i płacę roboczą. Wysokość renty gruntowej określa nakład kosztów uprawy najmniej urodzajnego gruntu, potrzebnego jeszcze dla pokrycia istniejącego na rynku zapotrzebowania, zaś płaca robocza zależy od będącego w gospodarstwie społecznem funduszu płac oraz od koniecznych środków utrzymania robotnika (p. § 116). Ponieważ reszta tworzy odsetki od kapitału, przeto te ostatnie zależą od wysokości renty gruntowej i płacy roboczej, wobec tego zaś, że renta gruntowa i płaca robocza mają stałą tendencję zwyżkową, w ciągu rozwoju historycznego, przeto odsetki od kapitału muszą stale spadać. Ponieważ dochód z renty gruntowej jest dochodem monopolowym, należałoby więc mu przeciwdziałać, co daje się skutecznie drogą wolnego handlu, przy pomocy którego produkty rolne, z oddalonych nawet okolic, wytwarzających taniej, sprowadzane być mogą na rynek zbytu. Większego znaczenia była teoria płacy roboczej Ricard'a, który przyjmował istnienie pewnej granicy, dla wysokości tego rodzaju dochodu, której ani interwencja państwa, ani też usiłowania organizacji robotniczych zmienić nie są w stanie. Pod tym względem doznała dedukcja Ricard'a poważnego poparcia ze strony Malthusa, którego prawo ludności glosiło, że każda poprawa warunków bytu robotników, pociąga za sobą wzrost ludności, a temsamem i podaży rąk roboczych, dla których, wobec ograniczoności środków utrzymania, niemożliwym jest utrzymanie sztucznie podniesionego stanu dochodów robotniczych. Uznanie faktu stałego wzrostu ludności w przeciwieństwie do ograniczoności środków utrzymania, było koniecznym uzupełnieniem spiżo-

wego prawa płacy, które zdawało się być dzięki temu wynikiem fizycznych faktów naturalnych.

5. Dalszy rozwój indywidualistycznej ideologii oraz wpływ, jaki wywarła na ukształtowanie się stosunków gospodarczych, nawiązuje do Adama Smith'a i uzupełnień, dokonanych przez Ricarda i Malthusa. Literatura z zakresu nauki o gospodarstwie z pierwszej połowy 19-go wieku, pozostaje najzupełniej pod wpływem jego systemu myślowego. Niema nowych oryginalnych przedstawicieli gospodarczego indywidualizmu. Co w literaturze tego kierunku zjawilo się wybitniejszego (p. § 21), bylo bądź to staranniejszem opracowaniem poszczególnych kwestji w dziedzinie nauki o gospodarstwie społecznem, bądź też roztrząsaniem konkretnych zagadnień życia gospodarczego, z punktu widzenia indywidualizmu. P o d s t a w y tego kierunku zostały ostatecznie ugruntowane, w odniesieniu do pojmowania zjawisk gospodarczych, nie zaś ogólnych zasad politycznych.

Literatura: Patrz wyżej przy §§ 21 i 25 podane dzieła, dotyczące historii ekonomji społecznej.

§ 131. *Rozpowszechnienie się indywidualistycznej polityki gospodarczej.*

1. Trudności, jakie napotykała dawniejsza polityka opieki państwowej, doszły w 18 wieku do szczególnie wielkich rozmiarów. Rozwój handlu stworzył nowe warunki, obejmujące całą kulę ziemską, dzięki którym pojawiły się nowe produkty, nowi współzawodnicy na rynku zbytu oraz nowe, przedtem nieznanne, warunki zbytu, do których dawniejsze przepisy nie mogły mieć zastosowania. Rozszerzenie się handlu i techniczne wynalazki, pozwoliły rozwinąć się wielkiemu przemysłowi, którego złożone warunki produkcji przejrzeć się nie dawały i których ograniczenie nie leżało ani w interesie gospodarczym wzrastającej ludności, ani też nie były w mocy państwa. Coraz bardziej dojrzywało we wszystkich warstwach ludności, zwłaszcza zaś ludności przemysłowej miast, poczucie niezależności, znajdujące uzasadnienie i poparcie zarówno w filozoficznych idejach o wolności i równości ludzi, jak i we wzrastającym pod względem gospodarczym znaczeniu stanu średniego w porównaniu ze stanami uprzywilejowanymi, co w końcu doprowadziło we Francji do wybuchu rewolucji. Wobec ruchów tego rodzaju stał się nieuniknionym przewrót w polityce gospodar-

czej, nastąpił też we wszystkich państwach w ciągu 19-go wieku, poszedłszy w kierunku gospodarczego indywidualizmu.

Z punktu widzenia poszczególnych gałęzi wytwórczości, wysunęły się na pierwszy plan trzy wielkie żądania: wolności przemysłowej, wolności handlu i obiegu, zniesienie zależności stanu chłopskiego i skrepowania własności gruntowej. Pod względem stanowiska jednostek oznaczały żądania te wolność przesiedlania się tj. wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, wolność pracy zarobkowej każdego rodzaju, wolność umowy najmu, wreszcie wolność użytkowania i nabywania własności.

2. Początek dało w tym kierunku prawodawstwo we Francji w 1789 i 1791 roku. W 1789 zniesiono poddaństwo chłopów, których zwolniono od składania danin. W związku z tem zniesiono następnie zwierzchność panów w sądownictwie, przywileje łowieckie i w rybołówstwie, zaś zobowiązanie do uiszczania dziesięcin zamieniono na czynsze. W dwa lata potem zaprowadzono wolność przemysłową, zniesiono cechy i ogłoszono wolność przesiedlania się. Francuskie zdobycze przyczyniły się następnie do przeszczepienia się tych samych zasad w innych krajach. We Włoszech, na lewym brzegu Renu, w Szwajcarji, Hiszpanji, Westfalji i innych terytorjach niemieckich, zaprowadzonym został w związku z tem nowy porządek gospodarczy, oparty na wolności osobistej.

3. Na kontynencie pierwsze Prusy poszły w te ślady. Tu na mocy edyktu z 9 października 1807 r. zniesiono poddaństwo chłopów najpóźniej od św. Marcina 1810 r. Usunięto wówczas ograniczenia, stawiane dotąd chcącym nabywać grunty, ze względu na ich przynależność stanową, i odtąd każdemu przysługiwało prawo obierania każdego zawodu, bez względu na jego stan. Zasady wolności przemysłowej, odnośnie do wykonywania zawodów i prowadzenia przedsiębiorstw, spisane były w instrukcji dla rządów z 26 grudnia 1808 i przekazane do zastosowania się w ustawach z 2-go listopada 1810 i 7-go września 1811 r. Instrukcja z 1808 r. powiada między innymi: „Najkorzystniejszym dla państwa oraz jego części, jest pozostawienie rzemiosł ich naturalnemu biegowi, t. j. usuwanie ograniczeń co do ich powstawania, prowadzenia i rozwoju. Obok tego niestawiania ograniczeń przy wytwarzaniu i udoskonalaniu produktów, łatwość przewozu i wolność handlu zarówno wewnątrz kraju jak i w stosunkach z zagranicą

są warunkiem nieodzownym rozwoju przemysłu, rzemiosł i dohrobytu a zarazem najlepszym i najbardziej skutecznym i naturalnym środkiem jego popierania. Rozwiną się wówczas same przez się gałęzie wytwórczości, które z korzyścią pracować będą mogły, te zaś będą znowu tworzyły gałęzie pracy najbardziej odpowiadające każdoczesnemu stanowi produkcji w kraju oraz stanowi kultury ludności". Jak widzimy, są to słowa Adama Smitha. W zaznaczonym tu kierunku wolności handlowej i przemysłowej, kroczyły Prusy na przedzie ze swem rozporządzeniem z 11 czerwca 1816 r. i ustawą z 26 maja 1818. Rozporządzenie znosiło cła drogowe, wodne i prowincjonalne, zaś ustawa z 1818 r. ustanawia cła graniczne w sensie sprzyjającym wolnemu handlowi.

Przykład Prus znalazł, pod względem form w stosunkach rolnych, rychło naśladowców i do połowy wieku zaprowadzoną została w całych Niemczech wolność obrotu własnością ziemską. Powszechne przeprowadzenie wolności handlu i przemysłu, wymagało dłuższego czasu. W samych Prusiech nastąpił w polityce zwrot ku przeszłości i dopiero ustawy przemysłowe Związku Północno-Niemieckiego z roku 1869, przejęte następnie przez Rzeszę Niemiecką, ustanowiły jako podstawę organizacji przemysłowej zasadę wolności przemysłowej oraz wolności przesiedlania się i przenoszenia z miejsca na miejsce. Stosunki handlowe pomiędzy poszczególnymi państwami Rzeszy, ułożyły się na podstawie niemieckiego związku cechowego, który objął z czasem całe Niemcy na zasadzie zupełnej wolności, zapoczątkowanej przez Prusy. Polityka ta nie była jednolitą na zewnątrz i dopiero w latach 60-tych przyjęła stanowczo zasadę wolnego handlu.

4. W Anglii nie było poddaństwa chłopów, któreby znieść należało. Kwestje praktyczne dotyczyły tutaj w mniejszej mierze własności rolnej, aniżeli przemysłu i handlu. Pod względem działalności przemysłowej panowały tu już w 18 w. poglądy bardziej wolnościowe, zniesienie więc w ciągu 19 wieku różnych dawniejszych ustaw ograniczających, miały tylko znaczenie formalne. Ogólne znaczenie posiadało zniesienie w roku 1814 prawa Elżbiety o terminatorach z roku 1561, będącego podstawą do pewnego stopnia dawniejszych ustaw, które regulowały warunki przyjmowania uczniów i czeladników, czas trwania nauki, czas trwania dziennej pracy, liczbę uczniów w stosunku do czeladników, oraz warunki normowania urzędowego plac. Większe trudności napotykało znie-

sienie ograniczeń w stosunkach międzynarodowych. Pod tym względem przykład Prus pozostał bez wpływu. Francja zachowała system niezwykle wysokich ceł ochronnych jeszcze do roku 1860, zaś w Anglii zniesiono z trudnością niektóre tylko utrudnienia handlu zagranicznego w pierwszej połowie wieku. Dopiero gdy pod wpływem uciążliwej zależności rozwijającego się przemysłu i cel zbożowych, powstało w społeczeństwie coraz żywiej odczuwane dążenie do wolnego handlu, udało się w roku 1846 znieść cła zbożowe i wprowadzić ostatecznie w Anglii system wolności handlowej. Ten ruch wolno-handlowy w Anglii pociągnął za sobą ożywione roztrząsanie wogóle zasad systemu wolnej konkurencji i najsilniejsze argumenty za wolnością handlu pochodziły nie od przedstawicieli interesów poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu, lecz z arsenału nauk, głoszonych przez gospodarczych indywidualistów. Silne uwydatnienie, jakiego doznały ich zasady w walkach na polu ścierania się interesów, przyczyniły się niemało do ich rozpowszechnienia i od tego czasu przyjęła się dla zwolenników indywidualistycznej organizacji gospodarstwa nazwa szkoły manchesterskiej, od siedziby owego ruchu wolno-handlowego w znacznym pod względem przemysłowym i handlowym mieście Manchester. Również nazwa wolnohandlowców, dla określenia zwolenników gospodarczego indywidualizmu wogóle, wiąże się z ich walką o wolny handel z zagranicą.

5. Za przykładem wymienionych wyżej państw, poszły inne w uznawaniu zasad indywidualistycznej polityki gospodarczej; zniesiono wszędzie w sposób zasadniczy ograniczenia pod względem osobistej wolności organizacji gospodarstw oraz obiegu. Bieg rzeczy był wszędzie taki, że zaczynano od zniesienia ograniczeń, ciężących na własności ziemi oraz wolności osobistej chłopów. W handlu zagranicznym ujawnia się we wszystkich państwach mała skłonność do ogólnego przeprowadzenia wolnego handlu i tylko W. Brytania trzymała się ściśle raz przyjętej zasady. W dziedzinie przemysłu przyjmuje się wszędzie jako zasada wolność przemysłowa; handel, wymiana i zawieranie umów, co do dóbr rzeczowych, także co do umowy najmu, nie podlegają żadnym ograniczeniom, znoszą się rządowe normowania wysokości cen na towary, długości czasu roboczego, oraz wysokości płac roboczych. Mimo to jednak w żadnym państwie niema zupełnej wolności przemysłowej. Względy publicznego bezpieczeństwa i moralności,

zdrowotności oraz ogólnego rozwoju kultury, zniewalają do wprowadzenia z góry, albo w niedługim czasie po wprowadzeniu zupełnej wolności, do stosowania niektórych ograniczeń; należy tu uzależnienie niektórych zawodów od państwowych koncesji; wprowadzenie nadzoru sanitarnego lub targowego, wprowadzenie ustawowych dni wypoczynku oraz ustaw ochronnych w obronie robotników, przy ograniczeniu wolności umowy najmu. We wszystkich tych wypadkach okazuje się, że zasada nieograniczonego indywidualizmu jest nie do przeprowadzenia, że przeto nawet z punktu widzenia indywidualizmu niezawsze da się usunąć interwencję państwa, lub uniknąć ustawowego unormowania.

6. Program indywidualistycznych partji gospodarczych jest z natury swej przeważnie negatywny, ponieważ zamierzony cel, jakim jest swoboda ruchów jednostek, osiągnąć da się tylko przez usunięcie wszelkich z zewnątrz do gospodarczego obiegu wniesionych urzędzeń. Tam, gdzie zasady gospodarczej wolności znalazły zastosowanie, będzie głównem zadaniem partji utrzymanie i obrona istniejącego porządku prawnego. Jak wyżej zaznaczono, absolutna wolność jednakże pomyśleć się nie da i niemożliwem jest bezwzględne uchylanie wszelkiej interwencji władzy zorganizowanej w sferę działania jednostek. Dzięki temu zmienia się treść indywidualistycznego kierunku polityki gospodarczej, stosownie do ogólnych stosunków gospodarczych i społecznych poszczególnych ludów, a wspólną im będzie nie suma ich konkretnych żądań, lecz silniejsze podkreślanie pewnych zasad ogólnych. Przedewszystkiem wymienić tu należy domaganie się we wszystkich kwestjach osobistej wolności oraz własnej odpowiedzialności jednostek, dalej równouprawnienia wszystkich, oraz prawa zrzeszania się, zniesienia opieki i krępowania życia zarobkowego i obiegu, wolności przemysłowej i wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Do głównych żądań należy tu również i to, by oddziaływanie państwa na różne sfery życia gospodarczego ludzi, możliwem było w poszczególnych tylko wypadkach a i wówczas wtedy tylko, gdy uzna się jako dowiedziony fakt: 1) że bez interwencji państwa, rozwój jednostek odbywałby się kosztem i ze szkodą innych osób lub ze szkodą ważnych interesów ogółu, lub też 2) że wolny ruch nie mógłby osiągnąć tego samego rezultatu pewniej i lepiej, oraz 3) że wpływ państwa nie szkodzi więcej, aniżeli przynosi korzyści. Kierunek ten zwraca się szcze-

gólnie przeciwko obejmowaniu przez państwo działalności przemysłowemu, a zatem przeciwko popieraniu finansowemu przez państwo poszczególnych gałęzi wytwórczości; przeciwko utrudnianiu międzynarodowego współzawodnictwa przy pomocy celi ochronnych; dalej przeciwko normom prawnym, ograniczającym wolność własności ziemi, przez zniesienie wolnego podziału i sprzedaży gruntów; przeciwko publiczno-prawnemu normowaniu umowy najmu, za wyjątkiem niektórych, na mocy doświadczenia za konieczne uznanych postanowień ochronnych; przeciwko wreszcie ograniczeniom prawa własności, o ile nie są absolutnie konieczne, na podstawie wymienionych wyżej zasad. np. wywłaszczenie dla celów budowy drogi. Uzasadnione w tym kierunku żądania pozytywne, zmierzają ku szerzeniu i podniesieniu oświaty oraz poczucia gospodarczości oraz ku popieraniu wszelkich zakładów indywidualnego tworzenia kapitałów, jak również instytucji samopomocy.

Literatura: Rozpowszechnienie się indywidualistycznej polityki gospodarczej w związku z rozwojem politycznych swobód, stanowi rys charakterystyczny w dziejach ludów w 19 wieku. Nader liczne są dzieła, które temu ruchowi towarzyszą lub światło na ruch ten rzucają. Rozwój filozoficznych podstaw tego ruchu, znajdujemy u *P r i b r a m a* „Die Entstehung der individualistischen Sozialphilosophie“, 1912. System gospodarczy indywidualizmu omawiają pisma przytoczone przy § 70. Stanowisko niemieckiego wolnego handlu wobec organizacji przemysłowej, form przedsiębiorstw, kwestji robotniczej, stosunek do polityki celnej i handlowej oraz wszelkich innych ważniejszych kwestji z zakresu polityki gospodarczej opisuje *G r a m b o w*: „Die deutsche Freihandelspartei zur Zeit ihrer Blüte“ Jena 1903; *Becker*: „Das deutsche Manchesterium“ 1907; *Koigen*: „Vom Aristokratischen Herrschaftsprinzip“ w *Archiv* 1909; *Philippovich*: „Entwicklung der wirtschaftspolitischen Ideen im 19 Jahrh.“ 1910. Odczyt.

II. Socjalizm.

§. 132. Początki ruchu społecznego. Socjalizm we Francji.

1. Punkt ciężkości wszelkich dążeń socjalistycznych spoczywa w ujawniającej się coraz jaskrawiej, przy ustroju gospodarstwa opartego na wymianie, rozbieżności pomiędzy zapotrzebowaniem a zaspokojeniem istniejących potrzeb, pomiędzy pracą a umową najmu. Rozporządzanie własnością daje tutaj władzę przywłaszczania sobie przyrostu posiadania, wynikającego z produkcji społeczeństwa w ciągu roku, a mianowicie dzięki temu, że wszelkie wytworzone produkty przypadają właścicielowi, zaś klasy pracu-

jące otrzymują tylko dzienny zarobek za pracę w służbie posiadających. W jednych rękach znajdują się środki gospodarcze, a dzięki temu i produkty, w drugich zaś siła robocza, a więc istotny, według socjalistycznych poglądów jedynie istotny środek wytwarzania produktów, a prócz tej siły żadne uprawnienie do tych produktów, poza uprawnieniem ustalonym treścią umowy najmu. Nędza, pilność i wielkość zapotrzebowania nie dają prawa do utrzymywania dobra, gdyż to ostatnie dokonywa się jedynie w drodze wymiany, zarobku i kto chce otrzymać dobra gospodarcze, musi ofiarować za to co innego, posiadającego wartość. Dzięki temu nieposiadający, ubogi, wykluczony jest, jak długo trwa ten stan jego ubóstwa, od wszelkiego obfitego zaopatrywania w dobra, bez względu na wielkość i uzasadnienie jego zapotrzebowania.

Dopóki istniejący porządek społeczny, oparty na uznawaniu prywatnej własności, uważany był za nienaruszalny, mogły rozważania przytoczone wyżej, prowadzić tylko do ogólnych spostrzeżeń o smutnym fakcie przeciwieństw, pomiędzy bogatymi a biednymi, nie mogły jednakże ostrza swego kierować przeciwko samemu ustrojowi. I dopóki autorytatywny układ stosunku roboczego uchodził w świadomości epoki za uprawniony i faktycznie możliwy do zastosowania, brak było wszelkiej podstawy dla krytyki istniejącego przeciwieństwa. Dopiero, gdy uznano społeczeństwo oraz jego ustrój za wytwór rozwoju historycznego, zaczęło przeciwieństwa stwierdzone uważać za wypływ istniejącego porządku społecznego oraz opierających się na nim stosunków prawnych. Wówczas dopiero daną była podstawa dla społecznego a zarazem politycznego ruchu.

Pierwszym ku temu bodźcem był fizjokratyzm oraz filozofja oświecenia 18 wieku. Fizjokraci nie byli wprawdzie zdania, że nierówności majątkowe mogłyby być zniesione ze stanowiska społecznego poszczególnych ludzi. Przeczą oni wyraźnie temu, jakoby nierówność położenia była wynikiem ustroju społecznego; zdaniem ich ma ona raczej swe źródło w nierówności sił fizycznych i skłonności, jakoteż w całym mnóstwie przypadkowych wydarzeń, niezależnych od naszej woli. Należy przeto przyjąć je jako stosunek naturalny, przez Boga ustanowiony. Własność indywidualna natomiast zniesioną być nie może, bez zniszczenia jednocześnie siły twórczej, bodźca do powiększania ogólnych źródeł dobrobytu, a mianowicie indywidualnego interesu w prowadzeniu gospodar-

stwa. Fizjokratyzm głosił więc tylko indywidualną wolność, dążył do usunięcia ograniczeń krepujących istniejący porządek społeczny, a własność prywatna była dlań, z punktu widzenia filozoficznego, jakoteż z punktu widzenia celowości, główną częścią składową mającego zapanować naturalnego porządku. Lecz pod tym względem przeciwstawiły mu się idee filozofji oświecenia i naturalnej równości wszystkich ludzi, która dopiero pod wpływem społecznych urzędzeń, zamieniła się w nierówność. Bez porównania skuteczniejsze od fizjokratycznej obrony prywatnej własności, były nauki Rousseau, według którego właśnie dopiero z powstaniem własności prywatnej dane były warunki, na podstawie których naturalne różnice ludzkich właściwości, zamienić się mogły w społeczną nierówność całego położenia społecznego. (O pochodzeniu nierówności wśród ludzi, 1754). Z chwilą zaprowadzenia tej nierówności, wtrąceni zostają ubodzy w stan wywłaszczenia, w którym utrzymują ich ustawy państwa, strzegącego praw bogatych do ich własności. Wprowadzenie własności było jednak aktem gwałtu, przywłaszczenia ze strony silnych, z wykluczeniem słabych. Prawo to sankcjonowało następnie państwo, które je również znieść może i wyrównanie majątków należy właśnie do najważniejszych zadań państwa. (Rozprawa o ekonomji politycznej, 1755). Niemniejszym znaczeniem cieszyły się poglądy Rousseau o naturze państwa. Jakkolwiek przedtem już pisarze angielscy i francuscy przypisywali powstanie państwa umowie społecznej jednostek, to jednak żadnemu z nich nie udało się sprecyzować tego poglądu tak konsekwentnie, jak to uczynił Rousseau w książce swej „O umowie Społecznej“ (1762). Ponieważ żaden człowiek nie może być autorytetem dla równych sobie a gwałt nie może być źródłem prawa, przeto pozostaje tylko możność uznawania umowy pomiędzy ludźmi, za podstawę prawnego dla nich autorytetu. Na podstawie takich umów stwarzają ludzie organizację, której członkiem jest każdy członek danego ludu. Czynnikiem władzy w tej organizacji, w państwie, może być tylko ogół tych, na których umowie ono się opiera, tj. lud cały. Władza zwierzchnicza oraz władza prawodawcza, spoczywają przeto w rękach ludu, dającego w postanowieniach większości wyraz swej woli, która przeprowadzona ma być przez rząd, jako organ wykonawczy ogółu. Owa idea o suwerenności większości zsumowanego ogółu jednostek, lud nie jest bowiem niczem innym w pojmowaniu

Rousseau, zyskała wielkie znaczenie w rewolucji francuskiej oraz w rozwoju ustroju państw w Europie. Wpływ jej sięga do czasów dzisiejszych i stanowi główną część składową, zarówno demokratycznej, jak i socjalno-demokratycznej nauki o państwie.

3. Obok idei wolności i równości wobec prawa, występują we Francji w 18 wieku poglądy o równości materialnej, głoszone przez licznych pisarzy tego czasu. Tak n. p. Morelly daje w r. 1776 w książce swej „Code de la nature“ projekt prawodawstwa, odpowiadający zamiarom natury, który wyrwać może z korzeniami zło i błędy, panujące w społeczeństwie. Główne jego myśli streszczały się w następujących sądach 1) Nic w społeczeństwie nie należy do kogoś wyłącznie, za wyjątkiem tych przedmiotów, których właśnie używa, bądź to dla swojej potrzeby, swej przyjemności lub swej codziennej pracy. 2) Każdy obywatel należy do państwa wyłącznie, i winien być przez państwo utrzymywany. 3) Każdy obywatel obowiązany jest przyczynić się do dobra państwa w miarę swych sił, zdolności i wieku; obowiązki jego pod tym względem nie bywają określane na podstawie specjalnych praw o podziale produktów. Przy ogólnym obowiązku pracy i wychowaniu publicznem, powinien przeto każdy posiadać własność tylko odpowiednio do swego zapotrzebowania. Do Morelly'ego przyłącza się Abbé Mably; w książce swej p. t. „Wątpliwości o naturalnym i istotnym porządku w społeczeństwie“. 1768, zwalczając Mercier de la Rivière, uznającego konieczność własności ziemi, wskazuje Mably na przykład państwa Jezuitów w Paraguaju, gdzie każdy przeznaczony jest do pracy pożytecznej wedle sił swoich, zdolności i wieku, wzamian za co otrzymuje od państwa, właściciela całości, potrzebne mu do życia przedmioty. „Obawiam się, że wasz porządek naturalny rychło bardzo przemieniłby się w porządek przeciwny naturze; odkąd istnieje własność ziemi, dostrzec się daje nierówność majątku, a czyż z owej różnicy majątkowej, nie muszą wyniknąć różne przeciwieństwa interesów, zbrodnie bogactwa, ubóstwa, poniżenia i upadku obywateli?“ W późniejszej rozprawie o prawodawstwie (1776) daje Mably następnie wskazówki praktyczne, opierające się na gruncie własności prywatnej, lecz zmierzające do jej ograniczenia. Odrebnym zjawiskiem jest dzieło Lingueta „Theorie des lois civiles“ 1767. Prawa są, zdaniem jego, tylko środkami ochronnymi ustanawianymi na korzyść klas posiadających przeciwko niepo-

siadającym. Wolność jest dla tych ostatnich plagą; dręczy ich każdej chwili trwoga przed śmiercią głodową. Niewolnik otrzymywał przynajmniej pożywienie, gdyż kosztował swego właściciela. Również Necker (Sur la législation et le commerce de grains 1775) wyjaśnia nędzne położenie klas nieposiadających ich zależności od posiadaczy. Podobne myśli spotykamy u Brissota de Warville, Mesliera, Boissela. Ostro krytykuje Brissot de Warville („Sur la propriété et sur le vol“ 1780, wydane nanowo w 1872 w Brukselli.) instytucję prywatnej własności. Istnieje zdaniem jego własność naturalna i obywatelska; podstawą prawną pierwszej jest potrzeba i własność ta stanowi „uprawnienie jednostki do posługiwania się każdą materją, służącą do podtrzymania życia“; Własność obywatelska natomiast nie ma uzasadnienia prawnego, a polega na władzy, o ile więc sięga poza potrzeby właściciela staje się kradzieżą wobec ubogich, którzy nie mogą zaspokoić swych potrzeb, z powodu braku dóbr. „Jeśli 40 talarów wystarcza dla opędzania potrzeb życiowych, wówczas posiadanie 200,000 talarów jest wyraźną kradzieżą“.

Babeuf nieogranicza się do tych w piśmiennictwie głoszonych poglądów, lecz po zwycięskiej rewolucji i proklamowaniu praw człowieka, zwierzchności ludu, wolności i równości wszystkich obywateli przed prawem, przechodzi wraz z licznymi towarzyszącymi ideji do propagandy za istotnem przeprowadzeniem równości wszystkich pod względem materjalnym. W czasopiśmie „Tribun du peuple“ oraz w napisanym przez Maréchal’a „Manifeste rónnych“, przeznaczonym na program komunistycznej republiki, rozwija Babeuf plan wielkiej narodowej wspólnoty, w której wszelka produkcja zorganizowana jest planowo, konsumpcja zaś odbywa się według rónnych praw wszystkich obywateli. Uzasadnienie tego planu opiera się na idejach przewodnich, wymienionych wyżej pisarzy. Ziemia nie należy do nikogo, plody jej należą do wszystkich — jak objaśniał Rousseau; wolność i równość wobec prawa nie zapobiegają faktycznej nierówności, wywołanej własnością prywatną; potrzeby jednostek, dzisiaj nie uwzględniane, są naturalnem i sprawiedliwem uzasadnieniem ich pretensji, własność jednostek ponad tą wysokość jest grabieżą dokonywaną na innych.

4. Republika rónnych nie stała się rzeczywistością. Spisek Babeufa został odkryty, on sam zgładzony. Wraz z jego śmiercią

zamilkły we Francji na dłuższy czas głosy socjalistycznej myśli. Sprawa budowy nowego ustroju państwa na ruinach dawnego, oraz urzeczywistnienia idei wolności obywateli i równości ich wobec prawa, zajmowała wielce mężów realizujących te idee. Do zejścia na drugi plan idei o społecznym przewrocie i zniesieniu ustroju opartego na indywidualnych stosunkach wymiennych, przyczynił się także pochód zwycięski przez Europę francuskich idei państwowych i francuskich armji. Nie pozostały one jednakże bez wpływu na przyszłość, czego dowodem jest fakt, że późniejsi francuscy socjaliści pozostawali pod wyraźnym wpływem tego pierwszego ruchu.

5. W pierwszej połowie 19-go wieku socjalistyczna myśl o społecznej produkcji i podziale dóbr znalazła przedstawicieli w dwu grupach literackich, odznaczających się jedną wspólną cechą, polegającą na fantastycznym osłanianiu krytyki indywidualistycznego ustroju gospodarczego oraz projektów przez się podawanych. Mamy tu na myśli obie szkoły Saint-Simona i Fouriera. Główny wątek myśli hr. Saint-Simona (w dziełach: *Catéchisme des Industriels* 1882; *Nouveau Christianisme* 1825; *Oeuvres de Saint-Simon et d'Enfantin* 1865) jest następujący: praca, na której opiera się bogactwo ogółu i postęp społeczeństwa, a którą reprezentuje dzisiaj najlichniesza i najuboższa klasa ludzi, winna otrzymać należne jej naczelne stanowisko w społeczeństwie. Zadanie religji polega na podniesieniu położenia fizycznego i moralnego klas niższych, celem umożliwienia im swobodnego rozwoju. Obecnie robotnicy są bezradni i opuszczeni, ponieważ klasy posiadające i „les légistes“ (urzędnicy, uczeni, adwokaci) jako klasa średnia wprowadziła przeciwko stanom feudalnym występuje, lecz tylko z myślą: „ôte-toi de là, que je m'y mette“. Liberalizm wyznawany przez tę klasę średnią — przez St. Simona, zwaną burżuazją — taką samą ma wartość dla robotników, jak feudalizm. Zastąpić go musi nowe zrzeszanie się ludzi, w którym każdemu przydzieloną będzie praca według jego zdolności, a każdemu świadczeniu wyznaczy się płacę według dokonanej pracy. Charakterystycznym dla poglądów Saint-Simona jest to, że uważa on rozwój nie tylko jako zjawisko pożądane, lecz także konieczne, uzasadnione historycznie na podstawie faktów gospodarczych i społecznych. Podstawą politycznego ustroju jest organizacja społeczna, ta zaś polega na ustroju własności. Własność wiodła

do przemysłu, któremu zapewniła władzę polityczną, przy pomocy której mógł on obalić feudalizm. Dzięki temu zmieniła się zarazem cała budowa społeczeństwa, w którym, dzięki coraz dalej idącemu podziałowi pracy i jej jednoczeniu, w wielkim przemyśle jednostka coraz bardziej brana jest pod uwagę, nie jako taka, lecz jako członek danej wspólnoty. Wskutek tego nabiera coraz większego znaczenia położenie tych, którzy nie posiadają nic poza swą siłą roboczą. Dyskusja na temat wolności politycznej wzbudzająca tak bardzo klasę średnią nie wiele ich obchodzi; żądają oni nie określonej wolności, lecz społecznej organizacji, mogącej polepszyć ich położenie. Jeśliby prawo własności miało w tym celu ulec zmianie, to odpowiadałoby to tylko naturze własności, która opierać się może tylko na powszechnej użyteczności, którą stwarza. St. Simon jest temsamem pierwszym, który dał socjalizmowi historyczne uzasadnienie. Jeśli St.-Simon (zmarł 1825) za swego życia niewielkie miał znaczenie, to jednak zdołał skupić dookoła siebie kilku uczniów, wśród których Bazard (*Exposition de la doctrine de St. Simon 1829*) i *Enfantin* pewien wpływ wywrzeć zdołali, drogą szerzenia myśli o konieczności emancypacji klas pracujących przy zasadniczej zmianie istniejących podstaw prawnych indywidualistycznego gospodarstwa społecznego. St.-Simoniści nie byli zwolennikami systemu wspólności dóbr; wierzyli oni raczej w nierówność ludzi i uważali tę ostatnią za podstawę zrzeszania się, za nieodzowny warunek porządku społecznego. Naczelną zasadą tego porządku miało być: każdemu według jego zdolności, każdej zdolności według jej dzieł i żądali zniesienia przywilejów urodzenia, zwłaszcza prawa spadkowego, dzięki któremu wolność konkurencji staje się środkiem zależności klas nieposiadających dlatego, że odziedziczenie własności przenosi środki potrzebne do prowadzenia gospodarstwa na osoby dziedziczące, bez jakichkolwiek zasług osobistych z ich strony. Konsekwentnym rozwinięciem dalszem poglądów St.-Simona są myśli *Pecqueur* „*Economie sociale*“ 2 wyd. 1839, „*Des améliorations matérielles*“ 1843, u którego znajdujemy kompletny obraz socjalistycznego społeczeństwa.

6. *Charles Fourier* („*Théorie des quatre mouvements*“ 1808; „*Traité de l'association domestique agricole*“ 1822; „*Nouveau monde industriel*“ 1829) jest przedstawicielem socjalizmu federatywnego. Bogactwo jest zasadniczym warunkiem każdej szczę-

śliwości ludzkiej, obecnie jednakże panuje ubóstwo i nędza, których liberalizm nie zmniejszył, lecz powiększył. Liberalizm cechują „głupie złudzenia organizacji społecznej, opartej na bagnietach i głodzie“. W przemyśle, rolnictwie, gospodarstwie domowym, dzięki rozdrobnieniu gospodarstw oraz odosobnionemu życiu milionów stwierdzić się da rozrzutność sił roboczych i dóbr rzeczowych, wskutek czego zmniejsza się możność gromadzenia bogactw; handel jest jednak w $\frac{3}{4}$ zupełnie zbyteczny, ponieważ nie służy podziałowi dóbr, lecz wzbogaceniu się kupców. Ponadto każda jednostka gospodarująca związana jest ze swym małym warsztatem, na którym wykonywa swą pracę w znużonej jednostajności, przyczem większość osiąga zaledwie najniezbędniejsze środki do życia. Celem uniknięcia tarć i straty sił, wynikających z systemu wolnej konkurencji, celem podniesienia wydajności pracy i rozwoju wszelkich sił, powinna nastąpić organizacja pracy na zasadach społecznych. Ludzie winni tworzyć wielkie zrzeszenia, przy pomocy których mogliby, przy planowej organizacji na wielką skalę, przedsięwziąć środki do zaspokajania swych potrzeb życiowych. Wychodząc z założenia, że w każdym człowieku istnieje popęd do jakiegokolwiek pracy, dalyby się w tych wielkich zrzeszeniach, zwanych przez Fouriera falansterami, dokonywać różnego rodzaju prace dobrowolnie, a nawet ze względu na ich wielkie korzyści, z radością i rozkoszą. W wyniku pracy uczestniczyliby następnie wszyscy w stosunku do swego udziału w kapitale, pracy lub talentu.

Fourier miał licznych zwolenników, nadto wywierał wpływ na znacznie większy jeszcze zastęp ludzi, dzięki swej zjadliwej krytyce indywidualistycznego ustroju gospodarczego oraz konsekwentnemu podkreślaniu myśli asocjacji, co tem bardziej zasługuje na uwagę, że jego wywody toną nieraz w potokach nienormalnej wprost fantazji. Próby, czynione w falansterach we Francji i Stanach Zjednoczonych, podobnie jak próby Owena, nie miały powodzenia (§ 133, 2).

7. Fakty, które wywoływały nieustannie owe rozmaite plany reform, wychodzące zawsze z tej samej zasady, należały do szeregu tych samych faktów, które zapoczątkowały w Anglii Owenizm oraz ruch robotniczy Chartystów (patrz § 133, 3). Panowanie liberalizmu w polityce oraz wolna konkurencja nie przyniosły błogosławieństwa robotnikom i klasom nieposiadającym. Rewo-

lucja francuska stworzyła dzieło połowiczne; według Louis Blanca, socjalisty, który więcej od wspomnianych wyżej przyczynił się do wytworzenia odrębnej partii socjalistycznej, zniósła wprawdzie rewolucja monopol, lecz zarazem usunęła asocjację; niszcząc w społeczeństwie, na tyranji oparte, pozostałości starego ustroju, zniszczyła w nim jednocześnie czynniki twórcze dobre. Stworzyła indywidualizm, głoszony pod nazwą wolności, lecz wolność ta wiedzie do coraz większej nierówności wskutek nierównego z powodu własności prywatnej wyposażenia w walce konkurencyjnej. St.-Simon, Bazard, Fourier podobnie jak po stronie nie socjalistów Simonde de Sismondi wykazali zgubne skutki wolnej, indywidualistycznej konkurencji Louis Blanc podejmuje w piśmie „Organisation du travail” (1844, w niemieckim przekładzie 1899 w Berlinie) próbę wskazania drogi, po której mogłoby dzisiejsze społeczeństwo przejść do zrzeszonego społeczeństwa przyszłości. Rząd demokratyczny, przez lud utworzony, a więc państwo, winno działać jako regulator produkcji. Rząd zaciąga pożyczki i zakłada fabryki dla różnych gałęzi przemysłu; w fabrykach pracują zrzeszeni w pracy robotnicy. W pierwszym roku miałyby rząd kierownictwo i prawo ustalania różnych stopni zatrudnionych. Później, po bliższym zaznajomieniu się wzajemnem robotników i poznaniu biegu spraw, następowałoby zajmowanie miejsc pracy w drodze wolnego wyboru samych pracowników. Zysk roczny dzieli się na trzy części: jedna przypada członkom zrzeszenia, którzyby wynagradzani byli z początku, jeszcze przez pewien czas, według stopni swoich zatrudnień; druga część szłaby na utrzymanie starców, chorych i niezdolnych do pracy, jakoteż do popierania gałęzi przemysłu, znajdujących się w stanie przesilenia; wreszcie część trzecia przeznaczoną byłaby na cele rozszerzenia zakładu, by z czasem mógł objąć wszystkich robotników. Kapitałiści byłiby przyjmowani do tych zrzeszeń, i otrzymywaliby odsetki od udzielonych kapitałów, lecz w zyskach mogliby uczestniczyć tylko w charakterze robotników. Dzięki potędze konkurencji, która niebawem zapewniłaby tym wielkim zakładom przewagę nad przedsiębiorstwami jednostkowymi, zmuszeni byłiby kapitałiści przyłączyć się niebawem tak, że w krótkim czasie we wszystkich gałęziach przemysłu, w których państwo podejmowałoby takie zrzeszenia wytwórcze, przysłoby do zjednoczenia w pracy robotników i kapitalistów. Od solidarności wszyst-

kich robotników w jednej fabryce lub warsztacie, przechodziłyby się do solidarności warsztatów w jednej gałęzi przemysłu. Dla uzupełnienia systemu, należałoby wreszcie podnieść do zasady naczelną solidarność wszystkich gałęzi przemysłu. W ten sposób udałoby się znieść niszczące działanie konkurencji, bez stworzenia ducha monopolu, wobec istnienia powszechnego uczucia solidarności. Wynagrodzenia, jakie otrzymywałby robotnik, mogłyby być używane według uznania tego ostatniego, lecz korzyści współzycia gromadnego poprowadziłyby niebawem do dobrowolnego łączenia się gospodarstw, a wówczas zasada społeczna otrzymałaby następujące sformułowanie: praca w stosunku do zdolności do pracy, wynagrodzenie w stosunku do indywidualności potrzeb.

8. W zupełnem przeciwieństwie do Louis Blanca, który dążył do zniesienia sprzeczności pomiędzy formalną wolnością i równością ludzi, a ich materialną nierównością, przy pomocy organizacji i centralizacji gospodarstwa, znajduje się P. J. Proudhon, który zwalczał zarówno zasadę własności prywatnej jak i własności zbiorowej, uważając, że istnieje możliwość ukształtowania społeczeństwa z pominięciem błędów tkwiących w obydwu systemach. Myśli swe wypowiedział w luźnych pismach (*Qu'est ce que c'est la propriété ou recherches sur le principe du droit et du gouvernement* 1848; *„Système des contradictions économiques ou philosophie de la misère“* 1846; *„Organisation du crédit et de la circulation“* 1848; *„Solution du problème social“* 1848). Własność jest niesprawiedliwością dlatego, że jest środkiem ku opanowywaniu plonu pracy przemysłowej; społeczeństwo przyświecające jako ideał socjalistom jest z konieczności systemem przymusu i nierówności dlatego, że w nim jednostka nie posiada swobody ruchu. Poza obu temi systemami nie uważano tedy za możliwe jakiegokolwiek życie zbiorowe, danem ono jest przy systemie wolnej asocjacji. Wolność ograniczająca się do utrzymania równości w środkach produkcji i przy obiegu produktów, stanowi jedynie możliwą i prawdziwą reformę społeczeństwa. Przy panowaniu prywatnej własności opiera się gospodarstwo społeczne na systemie wyzysku robotnika przez kapitalistę, ten ostatni daje bowiem robotnikowi płacę niższą od prawdziwej, na czasie pracy opartej, wartości produktu, by nadwyżkę otrzymaną ze sprzedaży zabrać jako zysk własny. Ponieważ zaś robotnicy są najważniejszymi spożywcami, przeto ich siła nabywcza jest mniejsza,

aniżeli wartość dóbr przez nich sporządzonych i wystawionych na sprzedaż, co pociąga za sobą przesilenie w produkcji, nędzę robotnika, bankructwo kapitalistów. Sprzeczność ta może być usunięta bez naruszania warunków wolności i równości, gdy ka ż d e m u daną jest możność posiadania i produkcji, przy całkowitej wolności wymiany. Służyć ma w tym celu organizacja kredytu przy pomocy którego każdy chcący produkować otrzyma potrzebną ilość kapitału, za samem zobowiązaniem zwrotu kapitału, bez odsetków, a mianowicie w znakach pieniężnych (notach), które obowiązany jest uznać każdy członek społeczeństwa. Dzięki temu zniesioną byłaby potęga kapitalistów, każdy bowiem miałby sposobność zostania kapitalistą. Odsetki i renta znikną i zamiast dochodu z własności istnieć będzie tylko dochód z pracy. Zaprowadzenia tego porządku dokona nie państwo, które jest zawsze, w jakiegokolwiek istniałoby formie, równoznaczne z przymusem i gwałtem. Musi on polegać na wolnem postanowieniu jednostek i również w ich przyszłym społeczeństwie panować będzie jeden tylko porządek — a n a r c h j a, brak wszelkiego panowania. Wszelkie stosunki układają się na podstawie umów. „Umowy mają zająć miejsce praw“. Prawa nie są ustanawiane na mocy uchwał większości lub jednomyślnie; każdy obywatel, każda gmina lub korporacja ustanawiają same dla siebie prawa.

9. Francja wydała obok wymienionych wyżej, kilku jeszcze pisarzy, którzy rozwijali w sposób oryginalny poglądy socjalistyczne, cieszące się w ich otoczeniu pewnym wpływem. Wymienić tu należy Cabeta, Pierre Leroux, Consideranta, Blanqui'ego i innych. Jest niepodobieństwem rozstrząsać poglądy te w tem miejscu, zaznaczyć jednak należy, że są one odbiciem duchowego życia ludu francuskiego i znalazły wyraz również w powstawaniu socjalistycznych partji. Społeczno-rewolucyjne idee dotarły w kraju tym mniej więcej równocześnie z chartyzmem w Anglii, do warstw robotniczych i były od tego czasu stale czynnikiem, oddziaływującym na tworzenie się partji. W kilka lat po rewolucji lipcowej, pozbawionej znaczenia dla robotników, przyszło w maju 1839 do krwawego powstania, które po raz pierwszy ujawniło wobec klas posiadających śmiałe żądania klas pracujących w kierunku reform społecznych. Po zniesieniu królestwa lipcowego przez rewolucję z 1848 r. mieli socjaliści swych przedstawicieli w prowizorycznym rządzie, zwłaszcza parlament robotni-

czy, złożony z 250 robotników wszelkich zawodów, dla opracowania projektów ustaw, które miały być następnie, za zgodą rządu, przedłożone do zatwierdzenia zgromadzeniu narodowemu. Lecz za wielką była przepaść, dzieląca socjalistów od przedstawicieli klas średnich; socjaliści gotowali się do nowej rewolucji społecznej, która atoli została gwałtem stłumiona, poczem na długi czas uniemożliwionem było powstanie partji socjalistycznych. Myśl o asocjacji znajdowała ujście w stowarzyszeniach wytwórczych oraz związkach fachowych. Dopiero założona w 1864 r. „Międzynarodówka“, czyli międzynarodowy związek robotników, do której przystąpili również robotnicy francuscy, podjęła na nowo propagandę ideji socjalizmu w wielkim stylu, której rezultatem był krótkotrwały eksperyment Komuny paryskiej z roku 1871. Po stłumieniu Komuny wolno było znowu robotnikom organizować się tylko w niepolitycznych syndykatach; niektórzy z przywódców ulegli karze więzienia, inni uciekli zagranicę, organizacje socjalistyczne mogły nadal istnieć tylko potajemnie. Dopiero z początkiem lat 80-tych nastąpiła we Francji era pierwszej wolności dla ruchu socjalistycznego. Większość socjalistycznych związków zawodowych oddzieliła się w 1880 r. na kongresie w Hawrze od niesocjalistycznej mniejszości; przywódcy dawnej Międzynarodówki i Komuny paryskiej powrócili teraz do kraju. Dzięki temu ożywiła się znowu działalność socjalistyczna wśród robotników we Francji, gdzie jednak, w przeciwieństwie do Niemiec, nie trzymano się jednolitego programu, lecz podzielono na kilka grup odrębnych. Indywidualizm poglądów i silnej woli, cechujące francuskich pisarzy socjalistycznych, była również właściwością polityków partji. Największą grupę stanowili „Socialistes indépendants“ — krótko mówiąc, socjaliści; nie miała ona określonego programu, a była skrzyżowaniem się najrozmaitszych kierunków myśli komunistycznych i poglądów umiarkowanych socjalistów państwowych, kosmopolitycznych i narodowych, syndykalistycznych i politycznych. Grupa ta najliczniej była reprezentowaną w Izbie deputowanych. Jak dalece zacierały się jej granice, dzielące ją od radykalno-mieszczkańskich partji Francji, o tem dowodzi fakt przyjęcia teki ministra przez socjalistycznego deputowanego (Millerand); fakt ten wywołał wśród socjalistów wszystkich krajów wiele namiętnych sporów, które doprowadziły w rezultacie do zniechęconych rządzeń, wywołanych w głównej mierze zachowaniem się socjali-

stów. Obok tej grupy były trzy mniejsze frakcje o wyraźnym charakterze, z których każda była jednolicie zorganizowana i miała kilku deputowanych w francuskiej Izbie. Dwie z tych frakcji powstały w ten sposób, że syndykaty socjalistyczne ukonstytuowały się po oddzieleniu się od niesocjalistycznych w 1880 r. jako partja polityczna, pod nazwą „Parti ouvrier“, która następnie podzieliła się znowu w dwie podgrupy, pod nazwą (Parti ouvrier révolutionnaire) i Marksistów (Parti ouvrier français). Alemaniści byli partją związków zawodowych — każdy członek obowiązany był należeć do syndykatu — brali niewielki udział i niechętnie w walkach politycznych, uważając strejk generalny za środek, wiodący do zaprowadzenia socjalistycznego państwa. Marksiści natomiast zwalczali ideję strejku generalnego i kładli główny nacisk na zdobycie władzy politycznej. Trzecią frakcję tworzyli blankiści. Rozwinęli się oni ze związków politycznych, istniejących po upadku Komuny potajemnie, które następnie wyszły znowu na widownię życia politycznego, pod wodzą B l a n q u'iego, wybrawszy „Comité révolutionnaire central“, w którego rękach spoczywa kierownictwo frakcji. Blankiści byli partją czysto polityczną, nie uznając związków zawodowych, dążyli do rewolucyjnego powstania. W latach 90-tych czynione były próby zbliżenia się różnych grup, które doprowadziły do tego, że od roku 1901 w dziedzinie polityki praktycznej może być mowa tylko o dwu grupach, tj. tej, która chce brać udział w rządzie i brać na siebie za niego odpowiedzialność i tej, która to odrzuca. Zwolennicy pierwszej nazwali się Francuską partją robotniczą, zaś drudzy Partją robotniczą Francji. Obie partje składały się z dawniejszych, samodzielnie działających partji, przeto w pierwszych latach swego istnienia musiały pracować przede wszystkim nad umocnieniem swej organizacji wewnętrznej. W roku 1905 przyszło znowu do zjednoczenia obu partji w jedną, które otrzymały odtąd nazwę „Parti socialiste, Section française de l'Internationale ouvrière“. Mała tylko grupa pozostała poza zjednoczoną partją pod nazwą „Niezawisłych socjalistów“. Przeciwiństwo obydwu grup zjednoczonych polegało na tem, że „francuska partja robotnicza“ pod wodzą Jaures'a, uznawała zasadę ewolucji czyli powolnej socjalizacji społeczeństwa, gdy „Partja robotnicza Francji“ była zwolenniczką programu rewolucyjnego. W polityce praktycznej działalność obydwu różniła się niewiele.

W nowszych czasach zyskuje większe znaczenie kierunek radykalny, rewolucyjny syndykatów (związków zawodowych). Główną jego ostoją jest założona w 1895 r. pod wpływem blankistów „Confédération Générale du travail“, związek ogólny stowarzyszeń zawodowych. Kierunek w niej reprezentowany nie uznaje planowego ulepszenia warunków bytu robotnika i stara się przy pomocy aktów bezpośrednich osłabić władzę państwa i zmącić porządek społeczny, obecnie panujący, a mianowicie drogą biernego oporu, strejku generalnego oraz antymilitarystycznej agitacji. Nieustanna akcja bezpośrednia robotników ma sprowadzić rewolucję społeczną.

W Belgji ruch robotniczy rozpoczął się stosunkowo późno. Zjednoczenie gandawskich robotników, założone w 1860 — zresztą nie socjalistyczne — zostało wskutek kilku nieszcześliwych strejków rozwiązane. W roku 1867 utworzyli robotnicy gandawscy i brukselscy sekcję Międzynarodówki, która atoli rozpadła się po upadku tej ostatniej. Powstają następnie lokalne organizacje stowarzyszeń, które przywódcy De Paepe, Anseele, Bertrand w 1876 r. bezskutecznie starają się zjednoczyć w jedną partję. Lecz niechęć ku akcji politycznej zbyt jeszcze była wielka w poszczególnych grupach. Dopiero w 1879 r. przyszło do założenia w Brukseli belgijskiej partji socjalistycznej, a w 1885 r. udało się zjednoczyć wszelkie grupy w jedną belgijską partję robotniczą. Wyniki pracy tej partji na polu polityki oraz wychowania robotników są dość znaczne. Działalność partji belgijskiej tworzy poniekąd syntezę ruchu angielskiego, skierowanego głównie ku realnej pracy oraz ruchu francuskiego i niemieckiego, zmierzającego do zdobyczy politycznych. W ciągu niewiele lat belgijska partja robotnicza prześcignęła na polu związków zawodowych, spółdzielczych, kas pomocy, towarzystw oświatowych, zdobycze innych krajów, a dzięki swemu politycznemu przedstawicielstwu w ciałach prawodawczych osiągnęła wpływ tak wielki, że przyczyniła się do poważnej zmiany poprzedniego liberalnego prawodawstwa i administracji w duchu reform społecznych. Patrz *Destrée et Vandervelde* „Le socialisme en Belgique“, Paris, 1898.

Literatura: Grünberg „Ueber den Ursprung des Wortes Sozialismus“ w *Zeitsch. f. Sozialwissenschaft* 1906, str. 495; Stein „Sozialismus u. Kommunismus des heutigen Frankreich“ 1848; Grün „Soziale Bewegung in Frankreich“ 1845; Engländer „Franz. Arbeiterassociationen“ 1864; Meyer „Emanzipationskampf des viernten Standes“ 1874—5; Diehl „P. J. Proudhon“ 1888—1890; Georg Adler Art. „Anarchismus, Kommune, Internationale“ w *Hdw. d. Stw.*; Schäffle „Kapitalismus und Sozialismus“ 1870. 8 i 9 wykład; Menger „Recht auf den vollen Arbeitsvertrag“ 2 wyd. 1891; Diehl „Sozialismus“ 10—14 wykład; Lichtenberger „Le socialisme au XVIII siècle“ Paris 1895; Warschauer „Zur Entwicklungsgeschichte des Sozialismus“ 1912; Elsbeth Cohn „Neuere Literatur über den franz. Sozialismus“ tej samej autorki: „Die

politische Arbeiterbewegung Frankreichs in den letzten Jahren“ Archiv 1906; Sombart „Sozialismus“ 6 wyd. str. 109 i nast. 173, 262; Kribsky „L'évolution du syndicalisme“ 1908; Lagardelle „Die syndikalist. Bewegung in Frankreich“ w Archiv 1908; Weill „Die Form der Arbeiterbewegung in Frankreich“ w Archiv 1909; tenże „Die sozialist. Bewegung in Frankreich“ 1893—1910, w Archiv f. Gesch. d. Sozialismus I.; Louis „Einheitsbestrebungen im franz. Sozialismus“ Archiv 1909; Muckke „St. Simon“ 1908; tenże „Gesch. d. soz. Ideen“ 1909; Grünberg Art. „Sozialismus und Kommunismus“ w Wörterb. d. Volkswirtschaft; o syndikalizmie: Sorel „Introduction à l'économie moderne“ Paris; Cornélissen „Der internationale Syndikalismus“ w Archiv tom 32; tenże „Die neueste Entwicklung des Syndikalismus“ Archiv 36 tom (1913), str. 125; Challaye „Revolutionärer Syndikalismus und reformatorischer Syndikalismus 1913.

§ 133. Socjalizm w Anglii.

Początek socjalizmu w Anglii sięga 16-go wieku, gdy panujący politycznie wielcy właściciele rozpoczęli ograniczać własność gminną, czem uniemożliwili egzystencję biedniejszych mieszkańców wsi. Już w połowie 16-go wieku powstaje społeczno-polityczny ruch powstańczy pod wodzą Roberta Keta przeciwko arystokracji, przyczem głoszone są hasła, że przyroda daje plody swe wszystkim narówni, że przeto jest rzeczą niesprawiedliwą wykluczanie od użytkowania ziemi pewnych warstw, na korzyść szlachty. Zdarzały się wypadki samowolnej uprawy poprzedniej własności gminnej, przychodziło do walk z właścicielami, tłumionych wśród rozlewu krwi. W sto lat później jednoczą się chłopci, pod wodzą Lilburnes'a, w związek Levellerów, którzy chcieli uprzystępnąć wszystkim ludziom zrozumienie prawdziwej wspólnoty i którzy dowodzili, że jest niezaprzeczoną rzeczą sprawiedliwości, „by lud pracujący mógł na ziemi gromadnej kopać, pracować i mieszkać, bez wynajmowania jej lub splacania komukolwiek czynszu dzierżawnego“. Celem ich jest przywrócenie „dawnego wspólnego spożywania plodów ziemi“. Ten ruch został również przemocą stłumiony. W 18 wieku wzrastające uprzemysłowienie w połączeniu z usuwaniem z ziemi chłopów, wiedzie do powstania proletariatu, stawiającego żądania równości praw i dbałości o wszystkich. Pod wpływem Tomasza Paines „Rights of Man“ 1790 r. żądają organizacje polityczne robotników powszechnego prawa wyborczego, 1796 Thomas Spence żąda przejścia ziemi na własność ogółu; po nim głoszą hasła podobne William Ogilvre w swem

„Essay on the Right of Property in Land“ oraz William Godwin, który w piśmie swem „Political justice“ w 1793 uzasadnia anarchistyczny komunizm. Odrzucając stały porządek państwowy, żąda jednocześnie zniesienia prywatnej własności, przewyższającej „naturalne zapotrzebowanie jednostek“, ponieważ sprawiedliwość wymaga, by każda rzecz należała do tego, kto jej najbardziej potrzebuje, lub komu jej posiadanie zapewnia największe korzyści. Ostrą krytykę istniejącego porządku gospodarczego znajdujemy u Charles'a Hall „The Effects of Civilisation on the people in' European States“ 1805, oraz Williama Thompsona „Inquiry into the principles of the distribution of wealth“ 1824 (przekład niemiecki, Berlin, 1902). Obydwaj podkreślają, że rozwój społeczeństwa idzie stale w kierunku wzbogacania się bogatych i powiększenia liczby ubogich, ponieważ ci ostatni w płacy swej nie otrzymują pełnego plonu swej pracy, lecz tylko udział, ograniczony do minimum, gdy reszta dostaje się w postaci renty i procentów do rąk warstw posiadających. Hall wypowiada się za podziałem ziemi, dokonywanym corocznie przez państwo, Thompson zaś za komunistycznie zorganizowanymi gminami, zakładanymi obok gmin, zorganizowanych na zasadach prywatnej gospodarki, wchłanianych powoli przez pierwsze.

2. Thompson pozostawał pod wpływami innego pisarza, Roberta Owena, którego niezmiernie działalność praktyczna i literacka najbardziej przyczyniła się do wzbudzenia w Anglii ruchu, przeciwstawiającego się gospodarczemu indywidualizmowi. Owen był fabrykantem i w tym charakterze wywarł olbrzymi wpływ na materialne, duchowe i moralne stosunki robotników, pracujących w jego zakładach w Lanarku, drogą daleko idącej opieki, dzięki której zdołał stworzyć dla nich szczęśliwe warunki bytu. Fakt ten był niejako ilustracją dla myśli, które mu przyświecały w jego działalności, że drogą racjonalnego wychowania ludzkość całą można uszczęśliwić. Charakter ludzi jest dla Owena rezultatem tylko stosunków, a przeto głównym zadaniem całego dalszego rozwoju ludzkości jest ułożenie tych stosunków w ten sposób, by w nich żyć mogli tylko cnotliwi, wzajemnie się popierający ludzie, których szczęśliwość wówczas sama przez się będzie zapewnioną. W pismach swoich „A new view of society“ 1813—1816 wskazywał Owen na upadek klasy robotniczej, spowodowany rozwojem przemysłowym i wzywał

pracodawców, by zwracali na robotników tyle przynajmniej uwagi, ile poświęcać zwykli maszynom i narzędziom. Lecz dopiero w 1817 roku w sprawozdaniu dla wydziału for the relief of the manufacturing and labouring poor, opracował Owen plan, dotyczący zabezpieczenia niezatrudnionych ubogich, których miano umieszczać w grupach po 500 do 1500 ludzi na wielkich spółnotach, gdzie pod nadzorem państwa mieli uprawiać rolę i oddawać się pracy przemysłowej, nie dla celów wymiany, lecz wyłącznie dla ich własnego zapotrzebowania. Racjonalne kierownictwo miało zapewnić największą wydajność a temsamem pozwolić na krótki stosunkowo czas pracy. Ponieważ wszystkie przedmioty potrzebne wytwarzane są w samych zakładach, przeto są one zabezpieczone przeciwko wszelkim brakom i klęskom konjunktury. Bodziec, jakim jest zazwyczaj oczekiwany zysk, zastępuje tutaj przeświadczenie o wielkiej korzyści zbiorowego życia, zapewniającej wszystkim jego uczestnikom szczęśliwe bytowanie. Młodzież w takich warunkach wychowana, spełniać będzie wszelkie obowiązki dobrego człowieka i w ten sposób z takich spółnot zrodzi się powoli nowe, doskonalsze pokolenie. Owen występuje następnie stale w obronę takich organizacji zawsze, jednakże z prywatnej inicjatywy powstających i daje im, jeszcze raz w „the book of the new moral world” 1820 r. wszechstronne uzasadnienie; agitację ustną i literacką wielokrotnie usiłował poprzeć próbami w praktyce, które jednakże nie miały powodzenia. Energja i ciepło serdeczne, towarzyszące propagandzie jego społeczno-reformatorskiej ideji, nie mogły zastąpić nierealnej ich podstawy w praktyce. Nie na tem więc polegają zasługi Owena, znaczenie jego leży raczej w tem, że poraz pierwszy w Anglii poruszył myśl społecznej organizacji gospodarstwa i zastąpienia gospodarki wymiennej przez wytwórczość spółdzielczą nie dla celów wymiany i że czynił to z taką wytrwałością i zapalem, że działalność jego stała się punktem wyjścia nietylko dla praktycznych działań w tym kierunku, ale także dla dalszego rozpowszechniania poglądów socjalistycznych.

3. Podczas, gdy dążenia Owena zmierzały do pokojowego współdziałania ludzi, celem wzniesienia się ich na wyższy poziom, szerzył się jednocześnie wśród robotników ruch, w którym walka klas uważaną była za jedyny środek, mogący sprowadzić lepsze warunki bytu. Z początkiem 19-go wieku nie było

w Anglii właściwego ruchu robotniczego. Lecz straszne przesilenia gospodarcze, towarzyszące wielkoprzemysłowemu rozwojowi kraju, przyczyniały się coraz bardziej do uświadomienia robotników co do ich położenia. Zniszczenie rzemiosł, zaprowadzenie maszyn, zastój z powodu nadprodukcji lub braku zbytu, praca dzieci, znajdująca od czasu niedopisania prawa o terminatorach, coraz większe zastosowanie, braki wszelkiej ochrony pracy kobiet, zniesienie poprzednio obowiązujących przepisów w odniesieniu do czasu pracy i wysokości płacy roboczej — słowem zniesienie dawniejszej organizacji gospodarczej, stały się przyczyną niezmierniej nędzy. Spadek zarobków, wyzysk kobiet i dzieci, bezrobocie, fizyczne i duchowe zwyrodnienie z powodu męczącej pracy maszynowej, nadmiernie długiego dnia roboczego i braku urządzeń zdrowotnych przy złych stosunkach mieszkaniowych, rozprężenie wreszcie życia rodzinnego — zagrażały całemu stanowi robotniczemu. Wielokrotnie, począwszy od 1812 r. zwłaszcza w 1825 i 1826 roku zdarzały się wypadki zmowy robotników, które znajdowały wyraz w niszczeniu maszyn, lecz naogół robotnicy szli ręką w rękę z liberalnym mieszczaństwem, które również jeszcze żądało reform. Gdy jednak w 1832 r. żądania te przez rozszerzenie prawa wyborczego zostało zaspokojone i gdy liberalny gabinet, wybrany na tej podstawie nie zdawał się zapowiadać poprawy położenia klasom robotniczemu, powstała wśród nich samodzielna partja polityczna. W roku 1838 założono w Londynie „Working men's association“, towarzystwo robotnicze, mające na celu dążenie do reform politycznych. W robotnikach miano wzbudzić świadomość, że oni „jako wtórny bogactw, mają także pierwsze prawo do ich używania“ i że dlatego winni dążyć do zdobycia władzy politycznej, „która umożliwi im zasypanie źródła ich nędzy społecznej“. Przyjęty przez tę partję robotniczą program, Charta, od której cały ruch otrzymał nazwę ruchu chartystów, wystawiał następujące postulaty: powszechne prawo wyborcze, coroczny parlament, tajne głosowanie, zniesienie kwalifikacji majątkowych, wymaganych od posłów, dżety poselskie i równomierne okręgi wyborcze. Początkowo, łącznie z radykalnymi partjami mieszczańskimi, następnie zaś sami, przedstawiali chartyści swe żądania parlamentowi drogą masowych petycji i drogą zwołania konwentu narodowego t. j. specjalnego parlamentu robotniczego. Jakkolwiek najbliższy program chartystów był tylko polityczno-radykalny, zaw-

sze jednak bodźcem głównym było tu niezadowolenie z ogólnego porządku społecznego, zwłaszcza z ustrojem własnościowym, którego przeobrażenie było właściwym celem wielkiego, niebawem miljonowe masy obejmującego ruchu. Żywioł bardziej umiarkowany, nawołujący do posługiwania się pokojowymi środkami w partji oraz konwencie narodowym, nie miał zgola posłuchu. W roku 1839 opanowali robotnicy Birmingham i jęli go plądrować; wielokrotnie powtarzały się później próby wywołania wielkiego powstania robotniczego w całym kraju w ciągu dziesięciolecia 1840—1850, gdy parlament odrzucał stale petycje, zaopatrzone milionami podpisów, wybuchały nieustanne powstania, tłumione przez władze. Ogólnem było wówczas przekonanie, że nieuniknionem będzie stoczenie krwawej walki pomiędzy obu klasami społeczeństwa.

4. Przeciwno radykalno-politycznemu ruchowi chartystów, jak również przeciwko obojętnemu na dolę warstw pracujących indywidualizmowi, wystąpił w 1848 r. ruch chrześcijańsko-społeczny. Dwu księży, Fr. D. Maurice i Ch. Kingsley, a także adwokat J. A. Ludlow, połączyło się w przekonaniu, że należy zwalczać system wolnego współzawodnictwa, który wywołał owe przeraźliwe stosunki w życiu gospodarczem, polegające na oszustwie, braku uczciwości i samolubstwie, będące przyczyną nędzy i poniżenia klas pracujących. Ratunek może dać tylko idea chrześcijaństwa, która w zastosowaniu do życia gospodarczego prowadzi nieodzownie do socjalizmu. Ten ostatni bowiem uważa za podstawę społeczeństwa zrzeszenie się czyli zjednoczenie wszystkich, zamiast zwalczania się wzajemnego, jedynie własną korzyść mającego na oku. Prawdziwe chrześcijaństwo wyraża tę samą myśl. Wymaga ono od każdego człowieka świadomości obowiązków względem drugich, głosi bogatym równość ich z ubogimi, trzeba tylko, by chrześcijanie otwarcie wyznali, że uznają za słusne dążenie ubogich do wyższej kultury, przystępnej dzisiaj tylko dla ludzi bogatych. Wszyscy ludzie są narówni przez Boga powołani do rozwoju swych skłonności i uzdolnienia, należy więc przez odpowiednią organizację gospodarstwa dążyć do tego, by prawo to nie było pogwałcone przez silniejszych.

Jakkolwiek ruch chrześcijańsko-społeczny miał wiele wspólnego z innymi ruchami socjalistycznymi, to jednak różnił się on zasadniczo od idei Owena i chartystów, jako też od wówczas

właśnie głoszonych poglądów Fouriera i St. Simona. Wszyscy oni uznawali, że charakter ludzi oraz ich natura moralna, są rezultatem stosunków zewnętrznych. Tego materialistycznego poglądu nie podzielali chrześcijańscy socjaliści; ich zdaniem, wszelkie próby praktyczne, czynione przy pomocy innych systemów, nie mogły mieć powodzenia dlatego, że nie było w nich zasady etycznej, któraby skutecznie przeciwstawić się mogła nieustannie nanowo rodzącemu się egoizmowi. Tego dokonać może tylko idea chrześcijaństwa. Nie idzie również o zniwelowanie wszelkich klas, jak to sądzi polityczny radykalizm, lecz o to, by każdy miał jednakową możność rozwijania swych odrębnych właściwości i spełniania swych odrębnych zadań.

Program, na podstawie którego propagatorzy idei chrześcijańskiej pracować zamierzali, wyłuszczyli w 1849 roku, z okazji założenia robotniczego stowarzyszenia spółdzielczego dla krawców. „Środkiem zaradczym przeciwko złu, wynikającemu z konkurencji, jest na braterstwie i chrześcijańskiej zasadzie oparta współdzielnia — czyli zjednoczona praca z podziałem wspólnie osiągniętego zysku; zasada ta mogłaby z łatwością znaleźć daleko idące zastosowanie w tworzeniu spółek krawieckich. Gdyby również w innych gałęziach przemysłu powstawały podobne spółdzielnie robotnicze, któreby współdziałały z istniejącymi w krawiectwie, wówczas mogłaby dokonywać się wzajemna wymiana produktów, a dzięki powstałemu stąd polepszeniu się położenia a wskutek tego także większej konsumpcji wśród klasy robotniczej, mógłby dla wytworów angielskiego przemysłu powstać tą drogą nowy i rozległy rynek zbytu w kraju“. Tej społecznej reformy oczekiwali jednak nie w drodze prawodawczej, lecz jako rezultatu reformy moralnej, dokonywującej się w duszach ludzkich, drogą powolnego rozwoju, obejmującego powoli wszelką działalność wytwórczą w rolnictwie i przemyśle i podporządkowującego ją zasadzie pracy zrzeszonej.

Chrześcijańscy socjaliści podobnie jak Owen, celu zamierzonego nie osiągnęli; lecz dla rozwoju myśli społecznej wielkie położyli zasługi (§ 64). Szerokie rozpowszechnienie idei społecznych reform, ujawniające się obecnie w Anglii, jest w znacznej mierze rezultatem ich niezmiernie pracowitej służbie poprawy bytu klas niższych.

5. Ruch chrześcijańsko-społeczny oraz powołane przezeń do

życia liczne i częstokroć kwitnące spółdzielnie, tworzyły poniekąd tamę dla ruchu radykalno-politycznego. Dzięki nim umacniała się wiara i ufność w możliwość reformy społecznej, opierającej się na warunkach istniejących, a także istniały dowody, stwierdzające jej skuteczność. W tem nawiązywaniu do istniejących stosunków, zbliżali się chrześcijańscy socjaliści do dążeń z wiążków zawodowych (§ 74). Związki te mimo prześladowań z wielu stron, osiągnęły znaczny rozwój i wykazały, że robotnicy mogą, drogą odpowiedniej organizacji, nawet wśród istniejących stosunków, poprawić swe warunki pracy i zaopatrzyć się na wypadek bezrobocia. Doświadczenie w obu tych kierunkach, poparte nadto przez prawodawstwo ochronne państwa, złamały potęgę chartyzmu. Ostatni gwałtowniejszy wybuch poszczególnych grup robotniczych w latach sześćdziesiątych, nie zasługuje na uwagę. Położenie angielskich robotników, dzięki ruchom w trzech wymienionych kierunkach — związków zawodowych, ruchu spółdzielczego oraz prawodawstwa ochronnego, doznało znacznego polepszenia, na gruncie istniejącego ustroju gospodarczego, dzięki czemu nie było już gruntu dla socjalizmu, odnoszącego się nieprzychylnie do praktycznego postępu.

6. Od lat 80-tych rozpoczyna się w Anglii nowa faza socjalizmu. Przyczyny tego zjawiska leżały poczęści we wzroście liczby robotników niewykwalifikowanych, niezorganizowanych w związkach zawodowych, oraz ich nędzne nieraz położenie, wzrost liczby bezrobotnych, mianowicie także wśród zorganizowanych zawodowo, niepewność handlu i przemysłu, podległych niewyjaśnionym przesileniom, wzrost zbytku i chęci używania w sferach ludzi bogatych, obok wzmagającej się trudności dla klas niższych utrzymania ich standard of life. W roku 1884 pewne demokratyczne stowarzyszenie, stawiające sobie jako cel prowadzenie w Londynie agitacji na rzecz dawnego, w owym czasie ograniczonego prawa wolności zebrań, przybrało nazwę „socjalno-demokratycznej federacji“ S. D. F. W tymże samym roku powstało towarzystwo Fabjanów. Socjalno-demokratyczna federacja uważała za swe zadanie utworzenie samodzielnej socjalistycznej partji robotniczej, co jednak było zadaniem nader trudnem, wobec silnej organizacji starych partji angielskich oraz ich przychylnego odnoszenia się do reform, wobec systemu wyborczego względnej większości oraz nadzwyczajnie wysokich kosztów wyborczych,

ponoszonych tutaj nie przez fundusze publiczne. Dopiero gdy w r. 1892 kilka socjalistycznych związków zawodowych, z przyczyn osobistych wprawdzie, przystąpiło do walki wyborczej, niezależnie od socjalno-demokratycznej federacji — nazwali się „niezależną partją robotniczą“ — osiągnięto kilka sukcesów. W odróżnieniu od obu tych socjalistycznych organizacji, towarzystwo Fabjanów nie tworzy odrębnej partji, lecz zmierza do przeobrażenia wigów w socjalistyczną partję. Fabjanie przeprowadzili w 1892 r. wystawienie nowego programu liberalnego, żądającego daleko sięgających reform społecznych. Powstanie silnego radykalnego skrzydła i dokonane w ostatnich czasach połączenie konserwatywnej części starych wigów z torysami, zdają się wskazywać na fakt, że dokonywa się głęboka przemiana wewnętrzna angielskich partji. W lokalnych ciałach samorządowych radykali, stawiający żądania socjalistyczne, osiągnęli wielkie sukcesy. Filje Fabjanów, znajdujące się w całym kraju, przyczyniły się niemało do szerzenia idei socjalizmu, który wśród sfer mieszczańskich więcej liczy zwolenników, niż gdziekolwiek w innych krajach. Lecz to, co w Anglii nazywa się socjalizmem, różni się wielce od pojmowania niemieckiego. Do niemieckiego socjalizmu, zwłaszcza do Marksa w różny sposób odnoszą się partje angielskie. Socjalno-demokratyczna federacja jest marksowska, zaś niezależna partja robotnicza oraz Fabjanie, pozostają pod wpływem historjozoficznych poglądów Marksa, różnią się jednak znacznie w poglądach swoich od niemieckiej socjalnej demokracji. Teorię wartości dodatkowej odrzuca najwybitniejszy angielski socjalista Sidney Webb, podobnie jak spizowe prawo płacy, jako niesłuszne. Program socjalistów zawiera obok pewnych żądań politycznych, następujące postulaty: powszechne prawo wyborcze, djety dla członków parlamentu, coroczne parlamenty, wysokie opodatkowanie dochodu z odsetków i dochodu z renty, przede wszystkim zaś ograniczenia indywidualistycznego ustroju gospodarczego drogą powiększania przedsiębiorstw i zakładów publicznych: upaństwowienie kolei żelaznych, rozszerzenie zakładów komunalnych, gazowni, wodociągów komunikacji a następnie drogą rozszerzania ochrony robotniczej, zwłaszcza zaprowadzenia ustawowego ograniczenia dnia roboczego do 8 godzin. W porównaniu ze stosunkami na kontynencie, zwłaszcza w Niemczech, odznacza się angielski socjalizm głównie silną skłonnością do systemu publicznej administracji,

co w kraju tym, jako historyczne dziedzictwo, zyskało sobie dawno prawo obywatelstwa. W polityce praktycznej socjaliści nie odgrywają żadnej roli — w roku 1908 liczyła socjalno-demokratyczna federacja 13,000, niezależna partja robotnicza 20,000 członków — natomiast zorganizowani jako „partja robotnicza“ przedstawiciele interesów robotniczych, wywierali wpływ doniosły. W 1900 r. utworzoną została organizacja „Labour Representation Committee (L. R. C.)“, dążąca do zjednoczenia wszelkich organizacji robotniczych dla wzmocnienia politycznego wpływu klasy pracującej. W organizacji tej było 375931 członków związków zawodowych oraz niezorganizowanych robotników, 9000 z S. D. F. 13000 z partji robotniczej i 861 Fabjanów, lecz już w 1903 otrzymała ta organizacja nowe podstawy i przyjęła nazwę Labour Party. Zjednoczenie wzrastało stale. Celem partji jest popieranie samodzielnych kandydatów robotniczych przy wyborach, mających tworzyć w parlamencie własną grupę, mających własnych przywódców i własną politykę w kwestjach robotniczych. Nie jest to jednakże zjednoczenie jednostek, lecz związek organizacji. Tylko organizacje spółdzielcze, zawodowe i socjalistyczne, mogą przystąpić do zjednoczenia. Liczba członków wynosiła w 1911 roku 1539032 osoby. W 1908 roku powstał spór prawny o to, czy związki zawodowe mogą przeznaczать pieniądze swe także na cele polityczne. Członek związku kolejarzy wniósł o to skargę do sądu i prawo w najwyższej instancji przyznało mu słuszność. Rozstrzygnięcie z 21 grudnia 1909 r. zakazywało trade-unionom ściąganie wkładek na jakiegokolwiek polityczne cele. Rezultatem tego było, że rozwinął się wśród robotników silny prąd syndykalistyczny. W wielkich strejkach ostatnich lat, strejku kolejarzy w 1910 r. strejku w przemyśle bawełnianym z 1911 r. i węglowym z 1912 r. ujawnia się wyraźnie poczucie władzy u robotników. Zwrot ten przypisać należy temu, że taktyka związków zawodowych w nowszych czasach często nie dopisywała. W latach 1897 i 1898 przegrali strejk mechanicy i walijscy robotnicy. W roku 1896 wprowadzono zakaz posterunków strejkowych; za niestosowanie się do zakazu, odpowiadały związki. Gdy w sierpniu 1900 r. wybuchł strejk kolejowy, (Taff-Vale strejk), któremu kierownictwo związku fachowego było przeciwne, wówczas związek zawodowy skazany został na odszkodowanie w wysokości 540.000 m. Gdy w 1906 r. znowu partja liberalna przysłała do steru, wprowadzono w tym

samym jeszcze roku ustawę, dotyczącą sporów w kwestjach pracy, na mocy której uznano posterunki strajkowe za dozwolone, a równocześnie orzeczono, że świadczenia funkcjonariuszów i członków fachowych na rzecz tych związków, nie pociąga za sobą żadnej odpowiedzialności.

Literatura: M. L. Reybaud „Etudes sur les réformateurs ou Socialistes modernes“ 1864, 1 tom; Held „Zwei Bücher zur sozialen Geschichte Englands“; Brentano „Die Christlich soziale Bewegung in England“ 1883; tenże „Die englische Chartistenbewegung“ w Preuss. Jahrb. 33 tom; Schulze-Gaevernitz „Zum sozialen Frieden“ opis socjalno-polit. wychowania angielskiego ludu w 19 wieku, 2 tom. 1890; Fabian Essays in Sozialism. od 1890, kilka przetłomaczonych przez Dorę Landé, p. t. „Englische Sozialreform“ 1897; Nostitz „Das Aufsteigen des Arbeiterstandes in England“ 1900; Wolff „Die sozialist. Bewegung in England“ w J. f. N. III F. 21 tom, 1901; Simon „Robert Owen“ 1905; Muckle „Geschichte der sozialen Ideen“ 1909, 1 część; Diehl „Sozialismus“ 2 wyd. 1911, str. 332; Sombart „Sozialismus“, 6 wyd. 1908, str. 160 i nast. i 271; Bernstein „Sozialismus u. Demokratie in der grossen englischen Revolution“ 2 wyd. 1908; Beer „Geschichte des Sozialismus in England“ 1913 (ostatni opis ruchu robotniczego); Cornèlissen „Entwicklung des Syndikalismus“ w Archiv 34 tom; „Soziale Praxis“ tom XXII. Sp. 1445 i tom XXIII, str. 114.

§ 134. Socjalizm w Niemczech. — a) Karol Rodbertus.

1. Najwybitniejszym rysem ruchów społecznych w Niemczech było do lat 60, dążenie do politycznej wolności, obok której żądanie gospodarczej wolności (przemysłowej, handlowej i t. d.), było jedynym niemal postulatem z zakresu polityki gospodarczej. Brak było jeszcze wielkiego ruchu robotniczego, jaki istniał w Anglii, zaś literackie krytyki istniejącego porządku społecznego w sensie socjalistycznym, jakiegó pajawiały się również tutaj pod wpływem Francji, nie mogły wpływać na charakter walk politycznych owego czasu. Niemcy miały wprawdzie już w latach 40-tych ruch robotniczy i nie brak w owym czasie pisarzy socjalistycznych i komunistycznych. Lecz poglądy ich nie opierają się na dokładniejszym zgłębianiu faktów społecznych a zwłaszcza gospodarczych, poczęści zaś cele ich, podobnie jak cele ruchu robotniczego, ściśle się wiążą z dążeniami demokratycznymi walczącego o ustrój państwowy liberalizmu. Lecz nawet tam, gdzie w literaturze pojawiało się ujmowanie terażniejszości z punktu widzenia socjalizmu, nie miało to trwalszego wpływu na otoczenie. Ani polityczny, ani też gospodarczy rozwój Niemiec nie dojrzał jeszcze do tego stopnia;

w masach brak było zrozumienia dla tego, że sam demokratyczny ustroj państwa, nie oznacza jeszcze poprawy gospodarczego położenia klas niższych, brak było też silnej przewagi organizacji wielkoprzemysłowych, w którychby masy robotników, nieposiadających nic zgola i zależnych, były dowodem społecznej potęgi kapitału i budziły podatne podłoże dla przyjmowania się myśli społeczno-reformatorskich.

Niemniej jednak w tym właśnie czasie powstały teoretyczne podstawy niemieckiego socjalizmu, a mianowicie w pismach Karola Rodbertusa oraz pierwszych pracach Karola Marksa oraz Fryderyka Engelsa. Zaznaczyliśmy już wyżej (§ 22), że Rodbertus zajmował odrębne stanowisko. Mimo to jednak jego system społeczno-filozoficzny i ekonomiczny winien być tu uwzględniony dlatego, że z jednej strony został poczęści wprowadzony do ruchu robotniczego przez Lassalla, następnie zaś, że zarówno jego system, jak i poglądy społeczno-polityczne, nie miały wpływ wywarły na poglądy partji konserwatywnych.

2. Filozoficzne poglądy Rodbertusa na państwo i społeczeństwo są tesame, co poglądy Fichtego i Adama Müllera, Schellinga i Hegla. Wszyscy ci myśliciele, w przeciwieństwie do pojmowania indywidualistycznego uznają, że państwo należy uważać za zjednoczenie jednostek suwerennych, których interesom i potrzebom, jako środek do celu, ono podlega. Państwo jest, zdaniem ich, samodzielną jednością, „społecznym organizmem, któremu jednostki, jako wprost odeń zależne członki, jako posłuszni wykonawcy ogólnego celu, podporządkować się mają“ (Dietzel). Myśl tę rozwija dalej Rodbertus, zastosowując konsekwentnie do dziedziny gospodarczej. Organizacja gospodarstwa społecznego, oparta na wymianie, drogą niesprawiedliwego podziału majątków i dochodów, podporządkowała jedną część jednostek, pozbawionych własności robotników, drugiej części, mianowicie klasie posiadającej tak, że pierwsi wyzyskiwani być mogą przez drugich, jako środek do gromadzenia majątków. Organizacja, umożliwiająca ten stan rzeczy, musi być zastąpiona przez inną, w której jednostki podlegać będą tylko państwu, w której państwo ujmie w swoje ręce układ stosunków gospodarczych i normowanie praw i obowiązków jednostek w kierunku wyrównawczej sprawiedliwości, przy pomocy równego prawa dla wszystkich.

3. Teoria gospodarcza Rodbertusa opiera się na następującej tezie, sformułowanej przez Ad. Smith'a: „Wytwór pracy stanowi naturalne jej wynagrodzenie. W stanie bytu pierwotnego należy cały produkt pracy do robotnika. Z chwilą jednakże, gdy ziemia staje się własnością prywatną, żąda właściciel gruntu części wszelkich niemal produktów, „chce zbierać tam, gdzie nie zasiał“. Rzadko posiada robotnik środki do życia i narzędzia do pracy. On otrzymuje je od kapitalisty, który nie miałby zainteresowania w oddaniu ich do użytku robotnikowi, gdyby nie miał otrzymać udziału w wytworze pracy — i to jest druga część, która odciągnięta zostaje robotnikowi z naturalnego jego wynagrodzenia.

Że wytwór pracy ma tworzyć naturalne jej wynagrodzenie wynika, według Rodbertusa z tego, że wszelkie produkty kosztują tylko nakład pracy, t. j., że wartość ich zależną jest tylko od stopnia zużytej pracy, która ich wartość określa, materiał bowiem, z którego wytwory bywają sporządzane oraz siły natury, dane są przez przyrodę ludziom pracującym bezpłatnie. Części składowe kapitału, narzędzia oraz inne środki produkcji, mogą przeto mieć wartość tylko o tyle, o ile mieszczą w sobie pracę, o ile są ucieleśnieniem pracy. O ile więc wszelkie dobra gospodarcze dadzą się sprowadzić do zawartej w nich pracy, to wartość ich mierzyć możemy na podstawie jednolitej miary, jaką będzie potrzebny na jej wykonanie czas roboczy. Ponieważ zaś jedna godzina pracy nie jest równa drugiej, przeto odróżnić należy pracę wykwalifikowaną od niewykwalifikowanej i mniejsze jednostki czasu pierwszej, postawić na równi z większą ilością czasu drugiego rodzaju pracy.

Przy zastosowaniu tego gospodarczego sprawdzianu, możliwym byłby sprawiedliwy podział dochodów, odpowiadający udziałowi każdej jednostki w produkcji t. j. podział masy dóbr bezpośrednich, wytwarzanych przez naród w pewnym okresie czasu. Natomiast dzisiaj dokonywa się podział ten wobec panowania prywatnej własności, na podstawie wolnej umowy i stosunków, opartych na władzy jednych nad drugimi. Jak już wyjaśnił Ad. Smith, dzieli się dochód narodowy na dwie części: płacę roboczą i rentę t. j. dochód z tytułu praw majątkowych do ziemi i kapitału. Renta możliwą jest tylko przy wydajności pracy, przewyższającej nieodzowne zapotrzebowanie robotnika, oraz przy istnie-

niu własności prywatnej, pozwalającej właścicielowi zbyć pracującego małym udziałem w plonie pracy i zabrać resztę dla siebie. Jeśli istnieje w społeczeństwie odrębna klasa kapitalistów, wówczas renta dzieli się pomiędzy obie te grupy, a mianowicie dokonana się to na podstawie stosunku wartości produktu surowego do wartości produktu po dokonaniu fabrykacji i przewozu. Ważniejszą od tego wtórnego podziału jest pierwszy podział na rentę i płacę roboczą. Możliwym staje się on dzięki temu, że robotnik nie otrzymuje całego wytworu swej pracy a zadawalnia się za dzień pracy mniejszą ilością produktu, niż wynosi jego dzienna wartość. Dzisiaj otrzymuje robotnik tyle tylko, ile potrzebuje rzeczywiście do utrzymania; nie uczestniczy on przeto w nadwyżce, spowodowanej wzrostem wydajności. „Przyczyną wszelkich gospodarczych cierpień w czasach obecnych jest fakt, że nie zrozumiano dotąd, iż należy wyznaczyć równą kwotę produktu dla wszystkich robotników, którzy powinni również korzystać z postępów w przemyśle“. Temu faktowi przypisać należy pauperyzm oraz przesilenie handlowe. Wielka masa robotników otrzymuje coraz mniejszą stosunkowo część dochodu narodowego, ich siła nabywcza jest mała, pozwala więc na nędzną tylko stopę życiową, że zaś robotnicy stanowią największą część ludności, przeto zbyt towarów natrafia na przeszkody, gdy robotnicy nie mogą nabywać towarów, które wyprodukowali.

4. Z powodu złych stron podziału plonu pracy, cierpi więc nie tylko klasa robotnicza, lecz całe społeczeństwo. I coraz większe grożą niebezpieczeństwa także cywilizacji wskutek pograżania się mas w stan ubóstwa, na które te ostatnie są skazane. Temu zapobiec może interwencja państwa; rozwój społeczeństwa kroczyć ma po następującej linii: udział klasy robotniczej w ogólnym produkcie społecznym winien być podwyższony, klasa ta ma na równi z innymi korzystać ze zdobyczy kultury; płaca robocza zaś ma wzrastać w miarę wzrastania wydajności pracy i w tym samym stosunku, robotnicy nie powinni być narażeni na niepewność zatrudnienia i cierpieć wskutek bezrobocia. W tym celu nieodzownym jest: 1) ustawowe określenie wartości wszelkich dóbr na podstawie pracy, która to wartość, przy zmianie wydajności pracy ulegałaby zmianie; 2) wyznaczenie pieniądza pracy, związanego z tego rodzaju wartościowaniem i przeznaczonego na płacę

roboczą; 3) system magazynowania, pozwalający na realizację tego pieniądza.

Należałoby przede wszystkim ustalić dla każdej gałęzi przemysłu normalny czas pracy 6, 8, 10 i 12 godzinny, zależnie od rodzaju pracy. W granicach każdej gałęzi przemysłu, określa się miarę ilości pracy, którą każdy robotnik o przeciętnej zręczności, w ciągu normalnego dnia pracy wykonać może i to uważać należy za podstawę normalnej płacy roboczej. Zarówno czas jak i wielkość świadczeń w poszczególnych zawodach, jak wreszcie uiszczaną za nie płacę roboczą, ustanawia państwo. Przy wzroście wydajności pracy należałoby zrewidować te normy.

Zaprowadzenie tego normalnego dnia pracy dałoby się dokonać już przy dzisiejszym ustroju gospodarczym i byłoby gwarancją dla należytego stosunku płacy roboczej do plonu ogólnego, otrzymanego z produkcji. Rozwój społeczeństwa poszedłby z konieczności dalej jeszcze do zniesienia prywatnej własności ziemi i kapitału i do założenia społeczeństwa na podstawie czystej własności dochodowej. Osiągnięby się to dało przy pomocy ustawowego normalnego dnia pracy oraz systemu magazynowania. Wytwory, dające się sporządzić w różnych gałęziach przemysłu w ciągu normalnego dnia roboczego, mają równą wartość i równe są normalnemu dniu pracy, który należy podzielić na 10 godzin w ten sposób, że produkt, w którym zawarta jest godzina pracy normalnej, będzie równy każdemu innemu produktowi o równym normalnym czasie wykonania. Różnica wyniknie tylko stąd, że wypadnie uwzględnić także części kapitału, zawarte w poszczególnych dobrach. Biorąc to pod uwagę, zabiera państwo wytworzone towary do swoich magazynów, potwierdzając wykonawcom odbiór normalnej roboty przy pomocy właściwych pieniędzy pracy, opiekujących na daną liczbę normalnych godzin pracy. Przy pomocy tych pieniędzy można następnie otrzymać z magazynu dowolne towary wytwarzane przy równym normalnym czasie pracy. W ten sposób otrzymałby każdy robotnik pełny plon swej pracy przy słusznem uwzględnieniu różnych trudności pracy w poszczególnych gałęziach wytwórczości. Z tego pełnego plonu dokonywałyby się tylko pewne odliczenia na rzecz udziałów urzędników, kierujących produkcją.

Literatura: O początkach socjalizmu w Niemczech: G. Adler „Die Geschichte der ersten sozialpolitischen Arbeiterbewegung in Deutschland“

Breslau 1885; o Rodbertusie: R. Mayer „Emanzipationskampf des vierten Standes“ 1 tom; Th. Kozak „Rodbertus-Jagetzows sozialoekonomishe Ansichten“ Jena 1882; G. Adler „Rodbertus der Begründer des wissenschaftlichen Sozialismus“ 1883; H. Dietzel „Karl Rodbertus“, 2 części, Jena 1886, 1888; Menger „Recht auf vollen Arbeitsertrag“ 1892; Muckle „Geschichte der sozialen Ideen“ 1909, str. 82.

§ 135. *Socjalizm w Niemczech.* — b) *Karol Marks i Fryderyk Engels.*

1. Twórcami kierunku myślowego, panującego dzisiaj w ruchu socjalistycznym Niemiec, będącego podstawą politycznej organizacji socjalnej demokracji, są Marks i Engels. Prace ich zawierają najostrzejszą i najbardziej pogłębioną krytykę panujących stosunków ekonomicznych i ogólnie społecznych a zarazem mieszczą w sobie wskazówki co do momentów rozwojowych, tkwiących już w dzisiejszym społeczeństwie, których dalszy rozwój sprowadzić musi przeobrażenie społeczeństwa w kierunku socjalistycznym. Ich historjograficzne poglądy oraz teoria wyzysku nieposiadających klas pracujących przez klasy posiadające, stanowią cechy charakterystyczne nowoczesnego socjalizmu.

2. Główną myślą Marksa-Engelsa pojmowania dziejów, tak zwanej materialistycznej filozofii historii (patrz § 39,) jest pogląd, że w każdej epoce dziejowej powstaje na podstawie danej organizacji produkcji, odpowiadający jej nieodzowny ustroj społeczny i że obydwie te czynniki tworzą grunt dla dziejów politycznych i intelektualnego kierunku danej epoki.

Jeżeli rozpatrywać będziemy rozwój gospodarczy na podstawie głównych jego rysów charakterystycznych, stwierdzimy, że na wstępie historycznego rozwoju gospodarstwa społecznego znajduje się komunizm, czyli wspólne władanie ziemią oraz planowo regulowana praca wszystkich członków gromady dla wspólnych korzyści. Wraz ze zniesieniem tego stanu rzeczy i z rozwojem własności prywatnej, zaczyna się podział społeczeństwa na klasy, na wyzyskujących i wyzyskiwanych, na panujących i poddanych. Lecz rodzaj i rozmiary tego wyzysku różne są, zależnie od formy produkcji. W wiekach średnich istniały drobne przedsiębiorstwa na podstawie własności prywatnej pracowników, rozporządzających środkami produkcji: uprawa roli drobnych,

wolnych lub poddanych kmieci, rzemiosło po miastach. Środki produkcji stanowią zazwyczaj własność poszczególnego wytwórcy i produkt przypada jemu naturalnie na własność, będąc wytworem jego własnej pracy. Nawet tam, gdzie współdziałają obce siły pomocnicze, są one tylko czemś ubocznem, czeladnicy i uczniowie pracują bowiem nietylko dla zarobku, ile w celu przygotowania się do objęcia stanowiska majstra. Przytem praca odbywa się głównie na własny użytek, na potrzeby producenta i jego rodziny i tylko nieznaczna część produktu, nadwyżka nad własne zapotrzebowanie oraz ewentualne świadczenia wobec osób trzecich, mogła zjawiać się na targu, który wówczas był jeszcze niewielki i mało pojemny, dlatego właśnie, że gospodarstwa pracują głównie tylko dla siebie.

Dzięki tym faktom, możność wyzyskiwania obcych sił roboczych bardzo była ograniczona. Uległo to zmianie z chwilą, gdy pod wpływem rozwoju handlu rozwinęły się po miastach rynki zbytu i gdy wskutek zmian w systemie produkcji, zostawały większe nadwyżki, ponad własne zapotrzebowanie. Zjawiają się równocześnie nowe, sprzyjające większej wydajności środki wytwarzania, następuje udoskonalony podział pracy i jej zespół, lepsze warunki wymienne dla producentów, mających towar do zbycia, dzięki zamianie gospodarki naturalnej na pieniężną. Warsztat majstra cechowego, pole pracy właściciela ziemi przyjmują obecnie większe rozmiary; posiadanie środków produkcji lub pieniędzy, przy pomocy których wszelkich środków wytwarzania nabyć można, dają możność rozwinięcia produkcji na większą skalę, przy zatrudnianiu licznych robotników w produkcji tego samego towaru. Produkt przestaje być rezultatem pracy jednostkowego wytwórcy, lub nawet tylko posiadacza środków produkcji; współdziałają tu liczni robotnicy, produkcja w każdym przedsiębiorstwie jest społecznie zorganizowana. Jest to początek nowej epoki produkcji, epoki kapitalizmu. „Działalność większej liczby robotników, w jednym czasie na tym samym terenie pracy (lub temsamem polu) w celu wytwarzania jednego gatunku towaru, pod komendą jednego kapitalisty, stanowi pod względem historycznym i pojęciowym punkt wyjścia dla produkcji kapitalistycznej“ (Marks). Punkt ciężkości produkcji nie leży już teraz w sporządzaniu dóbr dla własnego zapotrzebowania, lecz dla celów wymiany i osiągnięcia zysku. Jakkolwiek bowiem

wytwór nie jest już produktem własnej pracy posiadacza środków produkcji, lecz przeważnie produktem obcej pracy, niemniej jednak właściciel środków wytwarzania, kapitalista, zachowuje prawo własności do produktu, na mocy istniejącego ustroju własnościowego oraz umowy z robotnikiem, któremu za pracę daje tylko określoną płacę. Społecznej formie produkcji przeciwstawia się tu indywidualne przywłaszczenie sobie produktu przez właściciela środków produkcji. Przeciwnieństwo ujawnia się także w powstawaniu klas społecznych wskutek rozbieżnych interesów proletariatu i burżuazji „produkujących, pozbawionych własności robotników i kapitalisty, przywłaszczającego sobie wynik produkcji“.

Kapitalistyczna produkcja występuje w licznych formach. Z początku różni się ona od dawnej rękodzielniczej produkcji tylko pod względem ilościowym, z czasem jednakże, dzięki rozwojowi techniki, przyjmuje formy manufaktury fabryki, wreszcie nowoczesnej organizacji wielko-przemysłowej, u której przeciwieństwo interesów występuje coraz jaskrawiej. Do nowych form produkcji, opierających się na zgoła innych podstawach technicznych i gospodarczych, nie dadzą się zastosować dawne stosunki cechowe i targowe, a przeto chyłą się do upadku a wraz z niemi upada także owa właściwa im miara zapewnienia bytu, jaką one dawały robotnikom, pozbawionym własności oraz drobnym producentom. Coraz trudniejszym staje się dla robotników posiadanie środków produkcji i objęcie stanowiska kapitalisty; schodzą oni na stałe do poziomu najemników. Położenie ich staje się coraz mniej pewne wskutek postępów techniki, zwłaszcza wskutek zaprowadzania i udoskonalania maszyn, dzięki czemu siły robocze stają się zbędne, dzięki czemu także zmieniają się sposobności do pracy, której nie zagwarantować nie jest w stanie wobec tego, że każdy kapitalista znajduje się w zależności od konkurencji wszystkich innych kapitalistów i że położenie na rynku zbytu każdego czasu zmusić go może do ograniczenia produkcji lub nawet zupełnego jej zaprzestania. W rzeczywistości wznaga się tak dalece zastępowanie pracy ręcznej przez maszyny, jakoteż niepewność produkcji wskutek konkurencji, że istnieje stale wielka liczba pozbawionych pracy robotników „armja zapasowa przemysłu“, którzy tylko z nastaniem pomyślnej konjunktury mogą

znowu znaleźć zatrudnienie, by wkrótce, pod wpływem zmiany położenia na rynku zbytu, popaść w położenie poprzednie.

Owo perjodycznie powtarzające się rozszerzanie i ograniczanie produkcji, jest nieodzownym rezultatem kapitalizmu. W każdej organizacji gospodarstwa społecznego, opartej na własności prywatnej środków produkcji, brak jest planowego kierownictwa ogólnymi siłami wytwarzania. Każdy wytwarza na podstawie swojego poznania rynku zbytu, nie wiedząc, ile z jego produktów znajdzie się na rynku, nie wiedząc ile z tego odpowiada wogóle rzeczywistemu zapotrzebowaniu. Nikt nie wie, czy jego produkt jednostkowy znajdzie istotnie odbiorcę, czy zwróca mu się koszty poniesione, czy wogóle towar swój sprzeda. P a n u j e t e d y a n a r c h j a p r o d u k c j i w s p o ł e c z e ń s t w i e, przybierająca formę nieublaganej walki konkurencyjnej poszczególnych przedsiębiorstw, z których każde starać się musi o to, by drogą postępu i udoskonaleń prześcignąć przeciwników. Dzięki temu wzmagają się nieustannie możliwości rozwoju produkcji, czemu jednakże nie dotrzymuje kroku rozwój rynków zbytu, zależnych nie od potrzeb konsumentów lecz od ich wypłacalności, która atoli w szerokich masach ludności w mniejszym stopniu się podnosi, aniżeli zdolność wytwórcza poszczególnych gałęzi produkcji, podniecających konkurencją. Wynikiem tej niewspółmierności są perjodyczne przesilenia. Następuje zastój w obrotach, rynki są przepełnione, produkty nagromadzone nie znajdują nabywców, gotówka coraz bardziej znika, kredyt upada, fabryki wstrzymują wytwarzanie, klasy robotnicze pozbawione są środków żywności, ponieważ zawiele ich wyprodukowały, bankructwo następuje po bankructwie, przymusowa wyprzedaż, jedna po drugiej. Lata ciągnie się ten zastój, środki wytwórcze i produkty same niszczej masami tak długo, dopóki nagromadzone masy towarów, przy większym lub mniejszym obniżeniu wartości nie schodzą z widowni, ustępując miejsca powoli następującej równowadze pomiędzy produkcją a wymianą towarów. Powoli bieg rozwoju przemysłowego przyspiesza tempo, przechodzi w klusa, a następnie w galop, który przechodzi dalej w nieokielzany bieg steeplechase, by w końcu w skokach szalonych także w dziedzinie handlu, kredytu, spekulacji — stoczyć się w grób upadku. Powtarza się to nieustannie“. (Engels).

Dzięki temu ruchowi usuwane są z dziedziny produkcji wszel-

kie żywioly słabsze, coraz więcej znika drobne przedsiębiorstwo, rzemiosło, „stan średni“. Wzrastają wielkie przedsiębiorstwa i wiodą w końcu, dzięki uzyskanej przewadze do wkroczenia państwa, które zmuszone jest objąć kierownictwo wielkich zakładów monopolowych, poczty, kolei żelaznych itp., by zapobiec posługiwaniu się nimi, jako środkami wyzysku. Upaństwowienie nie nadaje się jednakże do zmiany samej organizacji kapitalistycznego wytwarzania, występuje ono tylko na miejsce kapitalistów prywatnych, korporacje publiczne zastępują tu kierownictwo przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Celem upaństwowienia jest przeto zapobieżenie szkodzeniu interesom klasy kapitalistów, przez jednostki z pośród nich, nie ma zaś na celu interesów proletariatu. Robotnicy pozostają nadal najemnikami i jako tacy podlegają wyzyskowi przedsiębiorstwa w tej czy innej formie.

3. Celem zrozumienia wyzysku robotnika przez kapitalizm, odbywającego się już nie w formach jaskrawych (niewolnictwo), lecz w formie wolnej umowy, należy zapoznać się z prawami wartości wymiennej i obrotu towarowego w kapitalistycznej organizacji produkcji. Pod tym względem idą argumentacje Marksa równolegle do wywodów Rodbertusa oraz niektórych poglądów klasycznej szkoły ekonomji społecznej. Towar posiada, według Marksa, wartość tylko o tyle, o ile ucieleśniona w nim jest ludzka praca. Jeśli bowiem wymieniamy dwa towary zboże i żelazo, to musi w nich mieścić się coś jednakowego, coś wspólnego, bez względu na to, w jakim stosunku będą wymienione, nie możnaby bowiem np. hektolitrami pszenicy oznaczyć jako równego dwu cetnarom żelaza. Jeśli zaś pominiemy konkretną formę towarów, ich fizyczne i użytkowe właściwości, zgola różne jak w przytoczonym przykładzie, wówczas pozostanie to, co im jest wspólne, a więc fakt, że są wytworami ludzkiej pracy. Jeśli jednakże pomijamy wartość użytkową produktów, wówczas pomijamy również rozmaite formy pracy, która je wytworzyła; wówczas przestają one być produktami pracy stolarskiej lub przedziałniczej i t. d., lecz produktami ludzkiej pracy wogóle. Jako takie są wartościami, których wielkość mierzyć będziemy na podstawie ilości, ucieleśnionej w nich pracy, której miernikiem będzie czas, potrzebny na jej wykonanie. Lecz brany tu jest pod uwagę nie indywidualnie zużyty a przeciętny, społecznie konieczny czas pracy, czyli czas potrzebny

do wykonania jakiegokolwiek wartości użytkowej, w danych, normalnych społecznie warunkach produkcji i przeciętnym stopniu zręczności i natężenia pracy. Złożona praca uważana jest pod tym względem za uwielokrotnioną pracę prostą. Mniejsza ilość pracy skomplikowanej równa się większej ilości pracy prostej.

Wszędzie i zawsze istnieje w ruchu wymiennym tendencja do wymiany dóbr na podstawie ucieleśnionej w nich pracy. Według niej ustanawiane są ceny towarów, znajdujące ogólny wyraz w pieniądzach, które stają się temsamem ogólnym miernikiem wartości wszelkich towarów. Do towarów, znajdujących w ruchu wymiennym stały popyt, a z drugiej strony stale zaofiarowywanych, należy także siła robocza. Tam, gdzie robotnicy nie posiadają środków produkcji, a więc gdzie nie mają na sprzedaż produktów, dających możliwość osiągnięcia środków do życia, a gdzie są zarazem wolni od wszelkiej osobistej zależności, któraby tworzyła stosunek patriarchalnej opieki gospodarczej, tam mogą zapewnić sobie środki utrzymania jedynie w drodze sprzedaży swej siły roboczej. Wartość jej ocenia się jak wartość każdego innego towaru, na podstawie czasu pracy, potrzebnej do jej wytworzenia, który w tym wypadku odnosi się do czasu pracy, potrzebnego do wytworzenia owej sumy dóbr, które składają się na zwykle przyjęte w danym czasie środki utrzymania robotnika oraz jego rodziny. Przy pomocy ogólnego miernika wartości, jakim jest pieniądz, wyrazi się owa wartość siły roboczej w pieniądzu określającym wysokość płacy, którą otrzyma robotnik za dzień pracy.

Przyjmijmy n. p., że środki utrzymania robotnika wyprodukować się dadzą w ciągu 6-ciu godzin społecznie niezbędnego czasu pracy, i takąż sama ilość pracy i czasu pracy ucieleśniona jest w 3 markach; kapitalista nabywa więc siłę roboczą po cenie jej wartości i płaci robotnikowi za dzień pracy 3 marki, poczem zakupuje środki wytwarzania i surcwce i poleca przetwarzać je robotnikowi. Produkcja dotyczy np. przędzy z bawełny. Kapitalista zakupuje wrzeciona i bawełnę; dla uproszczenia przykładu przyjmujemy, że ilości przytoczone wystarczają dla procesu pracy. W jednym funcie bawełny zawarte są dwie, w jednym wrzecionie 20 godzin pracy, wartość tej ilości bawełny wynosi tedy 1 markę, zaś wartość wrzeciona 10 marek. Przy przerobieniu bawełny przechodzi najpierw wartość zużytych części składowych materiału do wartości produktu, w którym materiał ten zmienił

tylko swą zewnętrzną konkretną formę, przyjąwszy nowy kształt społecznej wartości użytkowej. Z funta bawełny otrzyma się funt przędzy, przyczem zużywa się $\frac{1}{100}$ z masy wrzecion, w ciągu godziny da się uprząść 2 funty bawełny. Jeśli więc kapitalista każe pracować np. przez 6 godzin, to otrzyma 12 f. przędzy o wartości równej 12 f. bawełny (12 marek) + $\frac{12}{100}$ wartości wrzeciona (1 marka 20 fenigów) + wartość, którą przysporzyła produktowi praca, ucieleśniona, według wyżej przytoczonych wywodów w 3 markach. Wartość 12 funtów przędzy wynosi przeto 16 m. 20 fenigów. Również tyle wydał kapitalista, który w ten sposób nie miałby zysku ze swego przedsiębiorstwa. Jeżeli jednak kapitalista każe robotnikowi, którego siłę roboczą nabył na cały dzień, pracować nie 6 godzin, lecz godzin 12, wówczas rachunek będzie zgoła inny. Po 12 godzinnym dniu pracy otrzyma on 24 funty przędzy, wartości 32 marek 42 fenigów. Wydatki jego wynoszą za 24 f. bawełny 24 marki, za $\frac{24}{100}$ części zużytego wrzeciona 2 marki 40 f., za pracę robotnika 3 m., czyli razem 29 m. 40 f. tak, że teraz otrzyma kapitalista w produkcie 3 marki wartości dodatkowej, ponad wydatki poniesione, co zawdzięcza tej okoliczności, że wykorzystał siłę roboczą ponad czas pracy, potrzebny, by siła robocza odrobila wartość uiszczoną w płacy robotnika.

Proces wytwarzania jest przeto, według Marksa, procesem wartościotwórczym i jeśli trwa ponad czas potrzebny do odtworzenia zużytych przez robotnika środków utrzymania, wówczas staje się twórcą wartości dodatkowej. Charakterystyczną cechą kapitalistycznego procesu produkcji jest to, że tworzenie wartości dodatkowej dokonywa się w drodze zatrudniania o b c y c k sił roboczych. Ten to wyzysk siły roboczej pozostaje z powstawaniem wartości w wolnej wymianie w tak ścisłej łączności, że jest rzeczą obojętną, kto występuje w roli kapitalisty, osoba prywatna czy też państwo. Wartość dodatkowa powstała w procesie wytwarzania, jest zdaniem Marksa, z małemi wyjątkami, jedynem źródłem wszelkich form dochodu bez pracy, odsetek i renty w każdej postaci.

4. Przedstawiona wyżej teoria wyzysku wymaga, zdawałoby się, reformy kapitalistycznego sposobu wytwarzania w kierunku bądź to skrócenia czasu pracy do tej miary, jaka niezbędną jest do wytworzenia wartości równej płacy roboczej, bądź też w kierunku wypłacenia robotnikom pełnej wartości, jaką dzięki pracy swej przysporzyli produktowi. Lecz obydwie drogi wydają się

Marksowi i Engelsowi utopją. Przyczyny, składające się na wytworzenie wartości, t. j. społecznie konieczny czas pracy, są natury społecznej, ulegają przeto nieustannym zmianom i nie mogą być ustalone. Pełny plon pracy jako płaca robocza nie dałby się określić i nie może być płacony ze względu na to, że koniecznym jest przeznaczanie części powstałych wartości na utrzymanie nieprodukujących funkcjonariuszy społeczeństwa, następnie na utrzymanie ludzi niezdolnych do pracy, wreszcie na zwrot kapitału zużytego oraz proces tworzenia nowego. Przyczyna wadliwości kapitalistycznego systemu wytwarzania nie leżą zresztą w tem, że robotnicy otrzymują za mało wartości, lecz w tem, że produkcja i podział plonów winny odbywać się wogóle na podstawie zmieniających się wartości. Pozostawszy przy indywidualnym, prywatno-kapitalistycznym systemie wytwarzania, nie zapobieglibyśmy faktom, że w wymianie wartość towarów wyznaczać się zwykło, bez względu na jakiegokolwiek ustalenie, że w formie pieniędzy widzimy nagromadzony zapas absolutnej potęgi majątkowej i że utrzymuje się nadal przeciwieństwo pomiędzy kapitalistami a najemnikami. Anarchistyczna produkcja z towarzyszącymi jej przesileniami i bezrobociem, pozostałaby nadal bez zmiany.

Rozwój dziejowy a zarazem rozwiązanie konfliktu idzie raczej w tym kierunku, że spowodowana dzisiejszą organizacją produkcji przemiana większości społeczeństwa w proletarijat, zmusi ten ostatni do uwolnienia się od gospodarczej zależności drogą ujęcia władzy państwowej, a mianowicie przez zamianę po zdobyciu władzy politycznej środków wytwarzania na własność państwa. Wówczas stanie się możliwym zaprowadzenie na miejsce społecznej anarchii wytwarzanie społecznie planowej produkcji, zgodnie z interesami ogółu i każdego z osobna. Podobnie, jak w staroindyjskich gminach, lub południowo-słowiańskich zagrodach rodzinnych produkty przestaną być towarami, wytwarzanymi dla celów zbytu. Podobnie jak tam członkowie gminy są bezpośrednio uspołecznieni, zaś praca i wytwory, o ile te ostatnie służyć mają spożyciu, bywają dzielone według zwyczajów przyjętych i zapotrzebowania, tak też będzie mogło być w większej socjalistycznej spółnocie.

Wywody poniżej podane zawierają streszczenie najistotniejszych poglądów Marksa i Engelsa o rozwoju gospodarczym społeczeństwa, zestawionych na podstawie ich pism. Engels sam ujął był poglądy te w następującym wyraźnym sformułowaniu:

„I. Społeczeństwo średniowiecza: Drobne produkcje jednostkowe, środki wytwarzania, przystosowane do jednostkowego użytku, a więc pierwotnie nieudolne, drobiazgowo o karłowatym znaczeniu. Produkcja dla bezpośredniego spożycia, bądź to wytwórcy samego, bądź też pana lennego. Tylko tam, gdzie powstaje jakaś nadwyżka ponad to zapotrzebowanie, zjawia się w sprzedaży i staje się przedmiotem wymiany. Produkcja towarowa znajduje się więc dopiero w początkach; lecz już wówczas mieści w sobie w zarodku anarchję produkcji społecznej.

II. Kapitalistyczna rewolucja. Przemiana przemysłu z początku przy pomocy zwykłego współdziałania i manufaktury. Koncentracja dotąd rozproszonych środków produkcji w wielkich warsztatach, dokonywująca się tą drogą przemiana ich ze środków wytwarzania jednostek na społeczne środki produkcji — która to przemiana nie dotyka wcale formy obiegu w całości. Stare formy przywłaszczenia pozostają nadal w mocy. Zjawia się kapitalista, który w charakterze właściciela środków produkcji, przywłaszcza sobie produkty i czyni z nich towary. Produkcja stała się aktem społecznym; wymiana a wraz z nią przywłaszczenie pozostają natomiast aktami indywidualnymi, aktami jednostek: produkt społeczny przywłaszcza sobie jednostkowy kapitalista. I oto jest zasadnicze przeciwieństwo, z którego wypływają wszelkie inne, cechujące nasze współczesne społeczeństwo a znajdujące jaskrawy wyraz w wielkim przemyśle.

A) Oddzielenie producentów od środków produkcji. Skazywanie robotnika na dożywotnią pracę najemną, przeciwieństwo proletariatu do burżuazji.

B) Wzrastające ujawnianie się i wzrost znaczenia praw kierujących produkcją towarową. Nieokleczana walka konkurencyjna. Przeciwieństwo społecznej organizacji pracy w poszczególnej fabryce do społecznej anarchji w produkcji ogólnej.

C) Z jednej strony udoskonalenie maszyn, do czego zmusza każdego fabrykanta konkurencja i czemu towarzyszy coraz bardziej wzmagające się usuwanie z pracy robotników, t. zw. przemysłowa armja rezerwowa; z drugiej strony nieograniczone powiększanie produkcji co jest również nakazem konkurencji dla każdego fabrykanta. Z obu stron niesłychany rozwój sił wytwórczych, nadmiar podaży w stosunku do popytu, nadprodukcja, przepełnienie rynków, przeciętnie co dziesięć lat; wadliwy obieg: tu nadmiar środków produkcji i produktów — tam nadmiar robotników nie znajdujących zatrudnienia, pozbawionych środków do życia; obie te dźwignie produkcji i społecznego dobrobytu nie mogą zejść się, ponieważ kapitalistyczna forma produkcji zabrania działać siłom wytwórczym, obiegać towarom, chyba, że zmienily się przedtem w kapitał, czemu ich własny nadmiar stoi na przeszkodzie. Przeciwieństwo przeszło w nonsens: sposób wytwarzania buntuje się przeciwko formie obiegu. Burżuazja pozbawiona zostaje zdolności kierowania swemi własnymi siłami produkcyjnymi.

D) Kapitalista zniewolony jest uznać częściowo społeczny charakter sił produkcyjnych. Przejście wielkich organizmów produkcji i obiegu najpierw do towarzystw akcyjnych, następnie do państwa. Burżuazja okazuje się klasą zbyteczną; wszelkie jej funkcje społeczne spełniają odtąd płatni urzędnicy.

III. Rewolucja proletariatu, rozwiązanie splotu przeciwności: proletariąt ujmuje władzę w swoje ręce i przy jej pomocy zamienia społeczne środki produkcji, wysuwające się z rąk burżuazji, na własność publiczną. Dzięki temu aktowi uwalnia on środki produkcji od ich dotychczasowej własności kapitalistycznej, udzielając im pełnej wolności rozwoju ich społecznemu charakterowi. Możliwą staje się obecnie produkcja społeczna, według z góry ułożonego planu. Rozwój produkcji czyni dalsze istnienie klas społecznych anachronizmem. W miarę zanikania anarchii w społecznej produkcji, zamiera również autorytet polityczny państwa. Ludzie zostawszy wreszcie panami własnego im społecznienia, stają się jednocześnie panami przyrody — panami swej woli.

Przeprowadzenie tego zadania, niosącego wolność światu, jest dziejowem posłannictwem nowoczesnego proletariatu. Zgłębienie historycznych warunków tego zadania, a temsamem jego natury, by tą drogą uświadomić klasę ku temu powołaną, dzisiaj uciśnioną, jest treścią teoretycznych badań nad ruchem proletariackim, treścią naukowego socjalizmu". (Die Entwicklung des Sozialismus von der Utopie zur Wissenschaft" 3 wyd. 1888. str. 56).

Literatura: Podane w § 22 pisma Marksa i Engelsa; Kautsky Karl Marx'sche „Oekonomische Lehren“ tenże 1887; „Das Erfurter Programm“ 1882; Schaffle „Kapitalismus u. Sozialismus“ 1870; G. Gross „Karl Marx“ 1885; Georg Adler „Die Grundlagen der Karl Marx'schen Kritik der bestehenden Volkswirtschaft“ 1887; Menger „Recht auf den vollen Arbeitsertrag“ 1891; J. Wolf „Sozialismus und Kapitalistische Wirtschaftsordnung“ 1892; Herkner „Arbeiterfrage“ 5 wyd.; Sombart „Sozialismus“ str. 52 i nast. tamże str. 213 i nast. przegląd literatury o Marksie, dokładniej w Archiv, tom 21; Koppel „Für und wider K. Marx“ 1907; Biermann „Die Weltanschauung des Marxismus“ 1908; Muckle „Geschichte der soz. Ideen“ 1909; Hammacher „Das philosoph. oekonomische System des Marxismus“ 1909.

§ 136. Socjalizm w Niemczech. — c) Socjalna-demokracja.

1. Zasadnicze poglądy filozoficzne socjalnej demokracji, są to poglądy filozofji natury z 18 wieku, przyjmującej naturalną równość wszystkich ludzi oraz z przyrody wynikające prawo wszystkich do wolności. Wysnuwa się stąd, na zasadzie abstrakcyjnej logiki wniosek, że niema innego autorytetu ponad ten, który pochodzi od jednostek rządzących samych sobą, od ludu (demokratyczny radykalizm), że równość materialna

wszystkich zagwarantowana być musi przez zniesienie indywidualnego rozporządzenia środkami gospodarzemi, a więc przez zniesienie własności prywatnej i oddanie środków produkcji ogółowi wszystkich społecznie zjednoczonych jednostek, dla celów wspólnej produkcji i społecznie unormowanego podziału produktów (gospodarczy kolektywizm). Ograniczenie poszczególnych jednostek, konieczne z powodu społecznej organizacji produkcji, nie jest uważane za ograniczenie ich wolności. Organizacja bowiem kolektywnej produkcji i podziału dóbr, demokratyczna i uważająca wszystkich za równouprawnionych, gwarantuje każdej jednostce prawo przejawiania jej woli w ustroju tej organizacji wolnościowej. Ten najogólniejszy, abstrakcyjny pogląd znajduje poparcie z jednej strony w krytyce współczesnego ustroju gospodarczego, wykazującej według socjalnodemokratycznego pojmowania konieczność istnienia wyzysku klas nieposiadających przez posiadające, jako wyniku prywatnej własności, z drugiej zaś strony w pojmowaniu dziejów przez Marksa - Engelsa, według którego rozwój stosunków gospodarczych wiedzie sam do obalenia prywatno-kapitalistycznego, indywidualistycznego ustroju społeczeństwa, stwarzając warunki wstępne dla owej socjalizacji wszelkich środków produkcji.

2. Socjalno-demokratyczny gmach myślowy opiera się na tym samym fundamencie, co krańcowy indywidualizm, z tą różnicą, że materiał do budowy na tym fundamencie dla obydwu, z różnej pochodzi strony. Dopóki indywidualizm sam nie cieszył się uznaniem i występował jako opozycja przeciwko autorytatywnemu porządkowi poprzednich stuleci, nie było miejsca dla samodzielnej socjalistycznej partji. Liberalizm i socjalizm różniły się wprawdzie już na polu działalności publicystycznej, lecz nie jako partje polityczne. We wszystkich krajach dokonywał się ten podział partyjny dopiero wówczas, gdy liberalizm przeprowadził swe najważniejsze żądania polityczne i gdy dopiero przeciwieństwo poglądów gospodarczych przeprowadziło owe ścisłe rozgraniczenie pomiędzy nim a socjalizmem. W Niemczech zaczyna się to dopiero w latach 60-tych i pierwszy ruch socjalno-demokratyczny nosi ślady wyraźne polityczno-indywidualistycznego pochodzenia. Pierwszego marca 1863 r. rzucił Lassalle w piśmie, skierowanem do lipskiego stowarzyszenia robotników hasło, oderwania się robotników od liberalnej partji. W piśmie tem (Offenes Antwort-

schreiben“) rozwija on zasady spizowego prawa płacy (patrz § 115), pod którego uciskiem żyje 89 do 96% ogółu ludności Prus. Indywidualna samopomoc jest atoli niewystarczającą, musi tu więc wkroczyć państwo, udzielając pomocy spółkom wytwórczym, które miały z czasem objąć wszystkie gałęzie wytwórczości (patrz projekty *Louisa Blanca* § 132, 7). Jedynie drogą przeobrażenia się robotników w przedsiębiorców, może dokonać się trwale podniesienie się klasy robotniczej, ich emancypacja z pod panowania kapitału. Temsamem odpada „podział na płacę roboczą i zysk przedsiębiorcy a wraz z tem również sama płaca robocza, a na jej miejsce zjawia się wynagrodzenie za pracę: wynik z pracy“. Środkiem dla osiągnięcia tego celu jest zdobycie władzy politycznej. W dniu 23 maja 1863 r. powstało w Lipsku „Ogólne stowarzyszenie robotnicze“, którego celem było „działać w kierunku zdobycia powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wyborczego, na pokojowej, legalnej drodze, zwłaszcza drogą oddziaływania na opinię publiczną“. Tylko tą drogą dałaby się zapewnić dostateczna obrona interesów społecznych niemieckiej klasy robotniczej oraz zniesienie przeciwieństw klasowych w społeczeństwie. W ten sposób zapoczątkował *Lassalle* tylko samodzielny, polityczno-liberalny ruch robotniczy, mający wprawdzie cel gospodarczy, lecz do realizowania tego celu dążył on w granicach istniejącego ustroju gospodarczego. Owe spółki wytwórcze miały wprawdzie służyć ostatecznie jako środek do przeprowadzenia własności gruntowej i kapitałów do rąk ogółu. Proponowana przezeń organizacja „musi z konsekwencji rozwijającego się samego z siebie życia prowadzić do tego, oczywiście dopiero za lat 100 do 200 (jeśli nie 500).

3. Mimo swej olbrzymiej agitatorskiej działalności nie zdołał *Lassalle* zjednoczyć większych mas robotniczych na trwale do wspólnego działania. W chwili jego śmierci 31 sierpnia 1864 r. liczyło jego stowarzyszenie 4610 członków. Wprawdzie zyskiwały jego ideje licznych zwolenników także poza stowarzyszeniem, wkrótce jednakże *lassalczycy* ustąpić musieli miejsca innej partji robotniczej, wylonionej z postępowych stowarzyszeń robotniczych, która w 1868 r. uznała otwarcie program „Międzynarodowego związku robotników“, założonego w 1864 r. Międzynarodówka ta pozostawała pod wpływami Marksa i uznała jako wyraz swych poglądów i swego programu „Manifest komunistyczny“ z roku 1847

Marksa-Engelsa, będący wyznaniem wiary międzynarodowego zjednoczenia robotników.

Manifest zawiera naogół przytoczone wyżej główne poglądy Marksa na rozwój europejskiego społeczeństwa. Dzieje dotychczasowe społeczeństw są dziejami walki klas. Wolny i niewolnik, patrycjusz i plebejusz, baron i poddany kmieć, majster cechowy i czeladnik, słowem uciskający i uciskany, pozostawali ze sobą w stałym przeciwieństwie i wiodli ze sobą nieprzerwaną walkę, której zakończeniem było zawsze rewolucyjne przeobrażenie się całego społeczeństwa lub też wspólny upadek klas walczących. Również burżuazja była niegdyś klasą uciśnioną, która odegrała w dziejach wielce rewolucyjną rolę, obalwszy feudalne, patryjarcalne i idylliczne stosunki. Wywołała ona jednakże zarazem podział społeczeństwa na dwie klasy: posiadających i nieposiadających, burżuazję i proletarjat, wobec tego, że rozstrzygającym dla zajmowanego w społeczeństwie stanowiska staje się jedynie gospodarcze znaczenie jednostki. Dzięki temu stworzyła burżuazja podstawę dla ostatecznej, rozstrzygającej walki klasowej. Gospodarcza zależność proletarjuszów od posiadaczy środków gospodarczych staje się przyczyną ucisku we wszelkich jego formach, podstawą nędzy społecznej, duchowego zwyrodnienia i politycznej zależności. Im większe rozmiary przybiera owa gospodarcza zależność — konieczny rozwój idzie mianowicie w kierunku coraz bardziej rosnącej koncentracji majątków w rękach niewielu jednostek — tem bardziej niecznośnym staje się ten stan rzeczy, który zniewala robotników do organizacji i łączenia się, dającego im oparcie dla walki politycznej. Pierwszym krokiem na drodze oczekiwanej rewolucji robotniczej, jest wzniesienie się proletarjatu na wyżyny klasy panującej, wywalczenie demokracji. Proletarjat użyje swej władzy politycznej w celu odebrania od burżuazji powoli całego kapitału, zcentralizowania następnie wszelkich narzędzi produkcji w rękach państwa, tj. proletarjatu zorganizowanego jako klasa panująca, wreszcie w celu pomnożenia możliwie szybko masy sił wytwórczych. Przeprowadzenie tych zadań możliwym jest oczywiście jedynie w drodze despotycznego wkroczenia w dziedzinę prawa własności, oraz stosunków wytwarzania. Z chwilą jednakże, gdy cała produkcja skoncentruje się w rękach zrzeszonych jednostek, wówczas ustanie wszelki podział na klasy społeczne i samo państwo, będące dzisiaj jedynie wykonawcą

woli burżuazji, stanie się zbędnem, odtąd istnieć będzie jedna tylko, w poszczególnych swych częściach jednolita organizacja dla zawiadywania środkami gospodarczymi w interesie ogółu.

Ten zasadniczy ustęp Manifestu komunistycznego przyjęty został w głównych punktach przez nowo utworzoną w Eisenachu niemiecką partję socjalno-demokratyczną w jej programie z 1869 roku. Lecz zarówno w tym programie jak i w programie Gotajskim z roku 1875, po przystąpieniu grupy Lassalczyków do „Międzynarodówki“, odgrywają doniosłą rolę poglądy Lassalle'a o sprawiedliwym podziale plonu pracy i państwowem popieraniu robotniczych spółek wytwórczych (patrz obydwaj programy w uwagach). Zawsze jednakże partja oddaliła się była znacznie od czysto demokratycznych haseł. Walkę klas zaczęto proklamować odtąd jako konieczny i nieunikniony środek wyzwolenia robotników, jak również całego społeczeństwa, z ucisku kapitalistycznej produkcji, zaś produkcję społeczną, po zniesieniu systemu najemnego, uznano za cel pożądaný. Zarówno ustrój polityczny, jak i organizację produkcji, miały ulec gruntownej przebudowie. Wszelkie żądania szczegółowe, wystawione ponadto obok żądań zasadniczych, nie miały znaczenia programu, lecz tymczasowych postulatów, które w danych stosunkach gospodarczych i społecznych winny być przeprowadzone, tworząc etapy przejściowe do celu ostatecznego.

4. Rozwój idei socjalno-demokratycznych od roku 1875 szedł stale w kierunku poglądów Marksa i Engelsa, najdobitniej wyrażonych w Programie Erfurckim z 1891 r., który dotąd nie doznał zmiany. Program ten jest skróconem powtórzeniem podstaw Komunistycznego Manifestu (patrz uwagi) opiera się przeto, jak ten ostatni na rozwoju przemysłowym, którego tendencje rozwojowe wywarły przemożny wpływ na kierunek myślowy współczesnego socjalizmu. Odbiegający od tego rozwój stosunków rolnych, tworzy największą przeszkodę na drodze rozwoju socjalnej demokracji. Co się tyczy ostatecznego partyjno-politycznego celu, to nie podejmowano dotąd sformułowania go, nie wyjaśniono istoty socjalistycznego społeczeństwa oraz dróg, po których doń dojść można. „Przemiana własności prywatnej środków wytwarzania na własność społeczną“ oraz „przeobrażenie się produkcji towarowej w socjalistyczną, dla społeczeństwa i przez społeczeństwo wykonywaną“ — tworzą w ogólnych zarysach przedstawi-

ny cel ostateczny. Historycznemu rozwojowi pozostawiają natomiast socjaliści odpowiedź na pytanie, w jaki sposób dokonywać się może owo jednolite zespalanie wszelkich sił produkcyjnych, środków produkcji i sił roboczych, przy uwzględnianiu zasady gospodarczej, celem osiągnięcia największych wyników z ich współdziałania, przy zachowaniu pełnej swobody wyboru zawodu przez jednostki, a także na dalsze pytanie, według jakich sprawdzianów i zasad dokonywać się będzie podział otrzymywanych produktów. Rozwój historyczny, sprowadziwszy ów nowy społeczny ustroj gospodarczy, wytworzy równocześnie siły, potrzebne dla celowej jego organizacji.

5. Wobec tego, że socjalistyczna organizacja przyszłości również według poglądów samej partji nie weszła jeszcze w dziedzinę zjawisk, dających się przewidzieć, i tylko, zdaniem jej, z tendencji dzisiejszego ustroju wysnuć się daje, przeto program tymczasowy partji nabiera większego, praktycznego znaczenia. Program ten jest poczęści ogólnopolityczny, poczęści zaś społeczny; pod względem politycznym znajduje w nim wyraz polityczny radykalizm partji, a więc żądanie równouprawnienia kobiet, bezpośrednie prawodawstwo ludowe, najdalej sięgający samorząd, przy demokratycznej organizacji organów publicznych, wybór władz przez lud, milicja ludowa, zamiast wojska stałego, uznanie kościelnych i religijnych organizacji za związki prywatne, zastąpienie wszelkich szczególnych podatków przez stopniowy podatek dochodowy i od majątku i t. d. Pod względem społecznym wysuwa się na pierwszy plan żądanie daleko idącej ochrony robotniczej drogą interwencji państwa przy ustanawianiu umowy najmu: ustawowy maksymalny dzień pracy, zakaz niektórych robót, publiczne badanie, regulowanie i nadzór wszelkich stosunków robotniczych.

Zasadnicza część programu socjalno-demokratycznej partji z roku 1869 (program w Eisenach) brzmiała jak następuje:

I. Socjalno-demokratyczna partja robotnicza dąży do zaprowadzenia wolnego państwa ludowego.

II. Każdy członek partji zobowiązuje się walczyć ze wszystkich sił o następujące zasady: 1) Dzisiejsze stosunki polityczne i społeczne są w najwyższym stopniu niesprawiedliwe, a przeto winny być z całą energią zwalczane. 2) Walka o wyzwolenie klas pracujących nie jest walką o przywileje klasowe i prerogatywy, lecz o równe prawa i równe obowiązki i o zniesienie wszelkiego panowania klasowego. 3) Ekonomiczna zależność robotnika od kapitalisty jest przyczyną ucisku we wszelkiej for-

mie, a przeto partja dąży do zniesienia dzisiejszego systemu wytwarzania (najemnego) i zapewnienia każdemu robotnikowi pełnego plonu pracy, za pomocą pracy zrzeszonej. 4) Wolność polityczna jest najbardziej koniecznym warunkiem ekonomicznego wyzwolenia klas pracujących. Kwestja społeczna jest przeto nierozdzielnie złączona z polityczną, rozwiązanie jej zależnem jest od tej ostatniej i możliwem będzie tylko w państwie demokratycznym. 5) Zważywszy, że polityczne i gospodarcze wyzwolenie klasy robotniczej możliwem będzie tylko przy jednolitej prowadzonej walce wspólnemi siłami, przeto partja przybiera jednolitą organizację, która jednakże umożliwi każdemu z osobna przyczynić się do dobra ogólnego. 6. Zważywszy, że wyzwolenie pracy nie jest ani kwestją lokalną, ani narodową, lecz kwestją społeczną, obejmującą wszelkie kraje, w których istnieje nowoczesny ustrój społeczeństwa, uważa się partja, o ile na to pozwalają ustawy o stowarzyszeniach, za odłam międzynarodowego zrzeszenia robotników, którego dążenia podziela“.

Wśród żądań najbliższych wymieniony był w punkcie 10 następujący postulat: popieranie przez państwo ruchu spółdzielczego oraz przyznanie kredytów na wolne spółdzielcze spółki wytwórcze, na podstawie gwarancji demokratycznych.

Zasadniczy ustęp programu w Gotha (1875) brzmiał jak następuje:

„I. Praca jest źródłem wszelkiego bogactwa i wszelkiej kultury, ponieważ zaś ogólnie pożyteczna praca dokonywać się może tylko przez ogół, przeto wszelkie produkty pracy należą do społeczeństwa tj. do wszystkich jego członków, według równego dla wszystkich prawa, na podstawie potrzeb rozsądnie oznaczonych, przy powszechnym obowiązku pracy.

W dzisiejszem społeczeństwie stanowią środki produkcji monopol klasy kapitalistów; spowodowana temsamem zależność klasy robotniczej jest przyczyną nędzy i ucisku w każdej formie.

Wyzwolenie pracy wymaga zamiany środków pracy na wspólną własność społeczeństwa oraz zorganizowania pracy na zasadach spółdzielczych przy społecznem zużytkowaniu i sprawiedliwym podziale plonu pracy.

Wyzwolenie pracy musi być dziełem klasy pracującej, wobec której inne klasy są tylko jedną reakcyjną masą.

II. Wychodząc z tych założeń, dąży socjalistyczna partja robotnicza Niemiec do zdobycia przy pomocy wszelkich prawnych środków wolnego państwa i socjalistycznego społeczeństwa, pokonania spizowego prawa pracy, drogą zniesienia systemu pracy najemnej, zniesienia wyzysku w każdej postaci, oraz wszelkiej społecznej i politycznej nierówności.

Socjalistyczna partja robotnicza Niemiec mimo to, że działa przede wszystkim w ramach narodowych, świadoma jest jednak międzynarodowego charakteru ruchu robotniczego i jest gotowa spełnić wszelkie stąd płynące dla robotników obowiązki, celem urzeczywistnienia braterstwa wszystkich ludzi.

Socjalistyczna partja robotnicza Niemiec żąda, dla utworzenia drogi rozwiązaniu kwestji społecznej, urządzenia socjalistycznych spółdzielni wytwórczych przy pomocy państwa, pod demokratyczną kontrolą pracującego

ludu. Spółdzielnie te urządzone być mają w przemyśle i rolnictwie na taką skalę, by z nich powstać mogła socjalistyczna organizacja społeczeństwa.

Charakterystycznym dla obu programów, jest dążenie do znalezienia sprawdzianu dla sprawiedliwego podziału dóbr, uznanego za zasadniczą część składową socjalistycznego ustroju społeczeństwa. W przyjmowaniu atoli takiego sprawdzianu, socjaliści nie byli konsekwentni. Sprawdzianem tym jest już to pełny płon pracy, mający być zapewnionym każdemu robotnikowi, to znowu wyznaczenie dóbr każdemu na podstawie potrzeb rozsądnie oznaczonych. Wpływ Lassalle'a ujawnia się w silnem podkreślanii pomocy państwa dla robotniczych spółdzielni wytwórczych, jako środka do przejścia do socjalistycznego sposobu wytwarzania a także w uznawaniu spiżowego prawa płacy.

O wszystkich tych postulatach milczy program Erfurecki z 1891 r., będący wyrazem oficjalnego uznania przez partję marksizmu.

Program ten brzmi:

„Ekonomiczny rozwój burżuazyjnego społeczeństwa prowadzi nieodzownie do upadku drobnego przedsiębiorstwa, którego podstawą jest prywatna własność środków pracy w rękach robotnika. Rozwój ten oddziela robotnika od jego środków wytwarzania, zamieniając go w pozbawionego własności proletariusza, podczas gdy środki produkcji stają się monopolem stosunkowo małej liczby kapitalistów i wielkich właścicieli gruntów.

Ręka w rękę z tem monopolizowaniem środków produkcji idzie usuwanie rozdrobnionych przedsiębiorstw przez olbrzymie zakłady, zastępowanie narzędzi rękodzielniczych przez maszyny, olbrzymi wzrost wytwórczości ludzkiej pracy. Wszelkie korzyści z tej przemiany, stają się jednak monopolem kapitalistów i wielkich właścicieli ziemi. Dla proletariatu oraz upadających warstw średnich — drobnomieszczan, chłopów — wynika z tej przemiany wzmaganie się niepewności ich bytu, wzrost nędzy, ucisku, poniżenia i wyzysku. Coraz liczniejszą staje się klasa proletariuszy, coraz większą armją zbytecznych robotników, coraz jaskrawszem przeciwieństwo wyzyskiwaczy do wyzyskiwanych, coraz bardziej zaciętą walką klasową pomiędzy burżuazją i proletariatem, walką, dzielącą nowoczesne społeczeństwo na dwa wrogie obozy i cechująca stosunki we wszystkich krajach przemysłowych. Przepaść, dzielącą posiadających od proletariatu, pogłębiają nadto przesilenia, wynikające z istoty kapitalistycznej produkcji. Przesilenia te wzrastają pod względem rozmiarów i spustoszeń, które powodują, tworząc z ogólnej niepewności stan normalny społeczeństwa, co dowodzi, że siły produkcyjne dzisiejszego społeczeństwa wzrosły nadmiernie i że dzięki temu własność prywatna środków produkcji nie da się pogodzić z ich celowem zastosowaniem i pełnią rozwoju.

Prywatna własność środków produkcji, będąca przedtem środkiem zapewnienia producentom własności dóbr przez nich wyprodukowanych, stała się dzisiaj środkiem wyłączenia chłopów, rzemieślników i drobnych kupców, i oddawania nierobotnikom — kapitalistom, wielkim właścicielom ziemi, produktów pracy robotników na własność. Jedynie przeobrażenie kapitalistycznego władania prywatnemi środkami produkcji — ziemi,

kopaliń, surowców, narzędzi, maszyn i środków przewozowych — na własność społeczną i zamiana produkcji towarowej na socjalistyczną, przez społeczeństwo i dla niego zorganizowaną produkcję, może sprawić, że wielkie przedsiębiorstwa oraz wzrastająca nieustannie wydajność społecznej pracy, ze źródła nędzy i ucisku dla klas dotąd wyzyskiwanych, stać się mogą źródłem dobrobytu oraz wszechstronnego harmonijnego udoskonalenia.

To społeczne przeobrażenie pociąga za sobą wyzwolenie nietylko klasy robotniczej, lecz całej ludzkości, cierpiącej z powodu dzisiejszych stosunków. Lecz wyzwolenie to może być dziełem jedynie klasy robotniczej, wszelkie inne bowiem klasy, mimo dzielącej je różnicy interesów, stoją na gruncie prywatnej własności środków produkcji i uważają za cel swój utrzymanie podstaw dzisiejszego ustroju społeczeństwa.

Walka klasy robotniczej z kapitalistycznym wyzyskiem, jest walką polityczną. Klasa robotnicza nie może prowadzić swych walk w dziedzinie gospodarczej i rozwinąć gospodarczej organizacji bez praw politycznych; nie może też skutecznie przejścia środków produkcji na własność społeczeństwa, bez zdobycia władzy politycznej.

Uczynić walkę tę świadomą i jednolitą, wykreślić dla niej cel, do którego drogą tą iść trzeba — oto zadanie socjalno-demokratycznej partji.

Interesy klasy robotniczej są jednakowe we wszystkich krajach o kapitalistycznej strukturze. Dzięki wzrostowi wymiany ogólnoświatowej, a także produkcji dla światowych rynków zbytu, staje się położenie robotników każdego kraju zależnem od położenia robotników w innych krajach. Wynika z faktu tego to, że wyzwolenie klasy robotniczej jest dziełem, w którym robotnicy wszystkich krajów kulturalnych równomiernie udział biorą. Z tego przeświadczenia wychodząc, uważa się socjalna demokracja Niemiec za związaną w jedną całość z uświadomionymi klasowo robotnikami wszystkich krajów.

Socjalno-demokratyczna partja Niemiec walczy przeto nie o nowe przywileje klasowe i specjalne uprawnienia, lecz o zniesienie panowania klasowego, samych klas, oraz o równe prawa i równe obowiązki dla wszystkich, bez wyjątku płci i pochodzenia. Opierając się na tych poglądach, zwalcza ona w dzisiejszym ustroju nietylko wyzysk i ucisk robotników najemnych, lecz wszelki wyzysk i ucisk, czy to dotyczący klasy, czy też partji, płci lub rasy.

Z tych założeń wychodząc, żąda socjalna demokracja Niemiec:

1. Powszechne, równe, bezpośrednie prawo wyborcze i prawo głosowania, z zachowaniem tajności, dla wszystkich ponad 20 lat liczących obywateli państwa, bez różnicy płci, przy wszystkich wyborach i głosowaniach. Proporcjonalny system wyborczy a do czasu jego zaprowadzenia w drodze ustawy nowych okręgów wyborczych po każdym spisie ludności. Dwuletnie okresy przewodawcze. Wyznaczenie wyborów w dni świąteczne. Djety poselskie. Zniesienie wszystkich ograniczeń w dziedzinie praw politycznych, z wyjątkiem wypadków ubezwłasnowolnienia. Bezpośrednie prawodawstwo ludowe przy pomocy prawa inicjatywy i odrzucania

nia projektów. Samookreślanie się ludu i samorząd w Rzeszy, państwie, prowincji i gminie. Wybór władz przez lud, ich odpowiedzialność przed ludem. Coroczne zatwierdzanie podatków. 2. Wychowanie powszechne dla celów obrony kraju; milicja ludowa na miejsce stałej armji. Rozstrzygnięcie o wojnie i pokoju przez przedstawicielstwo ludowe. Rozstrzygnięcie wszelkich sporów międzynarodowych w drodze trybunałów rozjemczych. Zniesienie wszelkich praw ograniczających wolność słowa, zgromadzeń i koalicji. 3. Zniesienie wszelkich praw na mocy których kobieta zależną jest od mężczyzny pod względem publiczno-prawnym i cywilnym. 4. Uznanie religji za sprawę prywatną, zniesienie wszelkich wydatków ze środków publicznych na cele kościelne i religijne. Gminy kościelne i religijne uważane być winny za zrzeszenia prywatne, układające sprawy swoje zupełnie samodzielnie. 5. Szkoła winna być świecka. Nauczanie powszechne i bezpłatne w szkołach ludowych przymus szkolny, bezpłatne środki naukowe oraz utrzymanie w szkołach ludowych, jakoteż wyższych zakładach naukowych dla uczniów i uczennic, uznanych za zdolnych do dalszego kształcenia się. 6. Bezpłatność sądów i pomocy prawnej. Sędziów wybiera lud. Możliwość apelacji w sprawach karnych; odszkodowanie niewinnie oskarżonych, uwięzionych i skazanych. Zniesienie kary śmierci. 7. Bezpłatna pomoc lekarska, łącznie z pomocą przy porodach, także bezpłatność środków leczniczych. Bezpłatne chowanie zmarłych. Stopniowe, proporcjonalne podatki dochodowe i majątkowe na pokrycie wydatków, o ile takowe z podatków mogą być pokryte. Obowiązek oszacowania się przez podatników, podatek spadkowy, wzrastający w stosunku do wielkości spadku i w zależności od stopnia pokrewieństwa. Zniesienie wszelkich podatków pośrednich, ceł oraz innych środków gospodarczych, poświęcających interesy ogółu uprzywilejowanej mniejszości.

Dla ochrony klasy robotniczej stawia socjalno-demokratyczna partja Niemiec następujące żądania:

1. Skutecznego narodowego i międzynarodowego ustawodawstwa ochronnego na następujących zasadach: *a)* ustanowienie najwyżej 8-godzinnego normalnego dnia pracy; *b)* zakaz pracy dzieci poniżej lat czternastu; *c)* zakaz pracy nocnej, z wyjątkiem tych gałęzi przemysłu, które ze względu na rodzaj swój, z powodów technicznych albo ze względu na dobro ogółu wymagają pracy nieprzerwanej; *d)* odpoczynek przynajmniej w ciągu 26 godzin bez przerwy w tygodniu, dla każdego robotnika; *e)* zakaz systemu truckowego — wypłaty płacy zarobkowej w towarach.
2. Nadzór wszelkich zakładów przemysłowych, zbadanie i uregulowanie stosunków robotniczych w mieście i na wsi, przy pomocy państwowego urzędu pracy urzędów pracy okręgowych oraz izb pracy. Przestrzeganie higieny przemysłowej.
3. Równouprawnienie robotników rolnych i sług z robotnikami przemysłowymi; zniesienie przepisów, dotyczących służby folwarcznej.
4. Zastosowanie prawa koalicji.
5. Objęcie ubezpieczeń robotniczych przez państwo przy odpowiednim współudziale robotników w zarządzie“.

Droga, po której krocząc, socjalna demokracja cel swój osiągnąć zamierza, jest przeto drogą przekazywania rozszerzonych funkcji w odnie-

sieniu do stosunków gospodarczych, zwłaszcza robotniczych, na demokratycznie zorganizowane społeczeństwo. W przeciwieństwie do Owena, chrześcijańskiego socjalisty Anglii, Saint Simona i Fouriera oraz dzisiejszych doktryn anarchistycznych, a więc z wolnej inicjatywy idącego socjalizmu indywidualnego i spółdzielczego — socjalizm niemiecki jest demokratycznym socjalizmem państwowym. Nazwa socjalizmu państwowego, poraz pierwszy przez Ahrensa zastosowana (patrz jego „Rechtsphilosophie“ 4 wyd. 1852, str. 339) stosowana bywa również dla oznaczenia interwencji państwa, propagowanej przez konserwatywny kierunek reformy społecznej i w samej rzeczy zbiegają się tu obydwie kierunki pod względem odnoszenia się do kwestji organizacji gospodarczej. Przeciwnieństwo powstaje tam, gdzie rozpoczyna się kwestja, w których rękach spoczywać ma władza państwowa. Państwowo-socjalistyczny charakter niemieckiej socjalnej demokracji i całego marksizmu wykazuje Niewenhuis w dziele swem „Der staatssozialistische Charakter der Sozialdemokratie“ w Archiv 1909,1.

W rozważaniach naszych, odnoszących się do socjalistycznych idei, nie oddzielamy socjalizmu od komunizmu, co zresztą utrzymałby się nie dało, ze względu na to, że niema sprawdzianu dla przeprowadzenia tego podziału. Wszelkie dążenia, zmierzające do uspołecznienia porządku gospodarczego zgadzają się na tym jednym punkcie, że własność prywatna środków wytwarzania winna być zniesiona i przejść do rąk ogółu. Wszystkie inne kwestje są niejasne i sądy o tem, jak ma być urządzony udział jednostek w pracy i w spożyciu, zmieniają się nietylko zależnie od różnych systemów, ale nawet w granicach jednego systemu (patrz wyżej chwytliwie porządk socjalnej demokracji co do zasady podziału dóbr). Na tym niepewnym gruncie nie dadzą się przeprowadzić ścisłe granice.

Literatura: H. v. Scheel w Hdb. Schönberga I, str. 106. Held „Sozialismus, Sozialdemokratie u. Sozialpolitik“ 1878; F. Mehring „Die deutsche Sozialdemokratie, ihre Geschichte u. ihre Lehre“ 3 wyd 1879 (w książce tej występuje Mehring jako przeciwnik socjalnej demokracji; potem przystąpił do tej partji i w jej duchu napisał „Geschichte der Sozialdemokratie“ Stuttgart, 1897, 1898); Rudolf Meyer: „Der Emanzipationskampf des vierten Standes“ 2 wyd. Berlin, 1882; Laveleye „Die sozialen Parteien der Gegenwart“ 1884; Kleinwächter „Grundzüge und Ziele des sogen. wissenschaftlichen Sozialismus“ 1885; Winterer „Die soziale Gefahr oder der Sozialismus während der letzten zwei Jahre“ 1885; tenże „Der internationale Sozialismus von 1885—1890“; Th. Barth „Die sozialdemokr. Gedankenwelt“ 1890; Georg Adler „Die Entwicklung des sozialist. Programms in Deutschland“ w Jahrb. f. Nat. 56 tom. 1891; Schäffle „Die Quintessenz des Sozialismus“ 7 wyd. 1879; tenże „Die Aussichtslosigkeit der Sozialdemokratie“ 4 wyd. 1891; K. Oldenberg „Die Ziehle der deutsch. Sozialdemokratie“ 1891; Karl Kautsky „Das Erfurter Programm“ 1892; Victor Cathrein „Der Sozialismus, eine Untersuchung seiner Grundlage und seiner Durchführbarkeit“ 1892; J. Wolf „Sozialismus u. kapitalist. Wirtschaftsordnung“ 1892; Ad. Wagner

„Das neue sozialdemokratische Programm“, 1892; Georg Adler Art. „Sozialismus u. Sozialdemokratie“ w Hdw. d. Stw.; Pesch „Liberalismus Sozialismus u. christliche Gesellschaftsordnung“ w Hdw. d. Stw.; Pesch „Liberalismus. Sozialismus u. christliche Gesellschaftsordnung“ 3 część, 2 wyd. 1901; Herkner „Arbeiterfrage“ 5 wyd., str. 671 i nast.; Sombart „Sozialismus“ str. 138 i nast.

§ 137. Socjalizm w Niemczech. — d) Kierunek rewizjonistyczny.

1. Nauki Marksa-Engelsa nie mogą już dzisiaj być uważane za niewzruszone podstawy niemieckiego socjalizmu. Krytyczne stanowisko wśród socjalistów zagranicą a także krytyka świata naukowego znalazła wyraz, w ostatnich latach, również w pismach niemieckich socjalistów jak Dawid, Bernstein, Schippel i inni. Dotyczy ona nietylko poszczególnych sformułowań, lecz istoty nauki głoszonej, jakkolwiek krytycy socjalistyczni tego przyznać nie chcą, mówiąc tylko o tem, że nauka winna być poddana rewizji, skąd i cały ten ruch krytyczny otrzymał nazwę rewizjonizmu. Jeżeli ujmiemy podany wyżej opis nauki Marksa w jedną całość, otrzymamy szereg teorii, których podstawą będzie materialistyczne pojmowanie historii oraz teoria wartości i wartości dodatkowej, nadwartości. Na nich opiera się następnie teoria rozwoju kapitalistycznej produkcji oraz teoria związanej z tym rozwojem zmiany ustroju społecznego. Kapitalistyczna produkcja prowadzi z jednej strony do koncentracji produkcji w wielkich przedsiębiorstwach a także do gromadzenia się majątków i dochodów w rękach stosunkowo niewielkiej liczby osób (teoria koncentracji i akumulacji) wreszcie do wycisku i pauperyzacji wielkich mas ludności, (teoria wycisku i proletaryzacji mas) — z drugiej atoli strony nie zapewnia samemu produkującemu dostatecznej pewności i spokoju, ze względu na jej nieprawidłowość, z powodu perjodycznego zastoju w produkcji i zbycie, przesileń pieniężnych i kredytowych, co w związku z wymienioną proletaryzacją mas, czyni sam system produkcji kapitalistycznej nietrwałym (teoria przesileń i przewrotu). Jako wynik tego rozwoju występuje w społeczeństwie podział na klasy posiadające i nieposiadające, których ostatnie, dzięki samej organizacji przedsiębiorstw, a także dzięki świadomości wspólności interesów, kierowane są ku organizowaniu się i zrzeszaniu, ku walce politycznej i zdobyciu władzy, której użyją do przeprowadzenia społecznej

organizacji produkcji, przygotowanej już na podstawie poprzedniego rozwoju (teoria walki klas i rewolucji). Wszystkie te teorie kwestionują rewizjoniści do tego stopnia, że temsamem pozbawiają program socjalnej demokracji jego dotychczasowych podstaw.

2. Materialistycznemu pojmowaniu dziejów przeciwstawia B e r n s t e i n przede wszystkim fakt, że obok czynników gospodarczych, działających w historii, pewien wpływ wywierają również lokalne i narodowe właściwości, fakty polityczne, religijne i etyczne. „Wszelki historyczny materializm nie zmieni faktu, że to ludzie robią historję, że ludzie mają głowy i że skłonności tych głów nie są tak mechaniczną sprawą, by mogły być wyłącznie pod wpływem położenia gospodarczego“. Wyobrażenie o rozwoju społeczeństwa, odpowiadające materialistycznemu pojmowaniu dziejów, zniewala do przyjęcia poglądu, że wszelkie objawy woli i działania ludzi są koniecznym wynikiem materialnych stosunków produkcji. Lecz fakty życiowe dowodzą, że coraz bardziej wzrasta zdolność ludzi do kierowania ekonomicznym rozwojem; żywiołowe panowanie sił gospodarczych coraz bardziej maleje. „Jednostki i ludy całe usuwają coraz większe sfery swego życia z pod wpływu konieczności, działającej bez ich udziału, albo wbrew ich woli“.

Bernstein przyznaje, że teoria wartości i nadwartości Marksa nie zgadza się z rzeczywistością; utrzymuje on, że teoria ta jest „czysto myślową abstrakcją“, „faktem myślowym, zbudowanym na podstawie abstrakcji“, przy pomocy której Marks chciał w jednostkowym, skonstruowanym fakcie przedstawić poglądowo przebieg produkcji, jak ona, zdaniem jego, się rozwija, gdy prowadzoną jest nie przez społeczeństwo spółczesne, lecz przez skonstruowane, na spółnocie gospodarczej oparte społeczeństwo. W błąd wprowadza naturalnie pogląd, że wartość pracy „ciągle znowu zjawia się jako miara wyzysku robotnika przez kapitalistę, ku czemu wiedzie między innymi określenie stopy wartości dodatkowej, jako stopy wyzysku i t. d.“. „Teoria wartości w równej mierze nie może służyć jako norma dla oceny sprawiedliwości lub niesprawiedliwości podziału produktu pracy, jak nauka o atomach nie może być normą dla oceny piękna lub brzydoty dzieła sztuki“. „Na samym fakcie, że najemnik nie otrzymuje pełnej wartości produktu swej pracy, nie można opierać naukowego u-

zasadnienia socjalizmu lub komunizmu". Marks „nie opierał też nigdy" — jak to pisze Fr. Engels — „swych żądań komunistycznych na tej teorii, lecz na nieuniknionym, coraz wyraźniej, codziennie przed nami występującym, przewrocie w łonie kapitalistycznej produkcji".

3. Teoria nieuniknionego przewrotu na skutek upadku produkcji kapitalistycznej opiera się na teorii koncentracji, pauperyzacji i przesilen gospodarczych. W samej rzeczy dokonywa się w niektórych dziedzinach przemysłu skupienie się przedsiębiorstw, bynajmniej jednakże nie we wszystkich i niektóre gałęzie przemysłu nadają się równie dobrze do drobnych form przedsiębiorstw, jak do średnich i wielkich; sposób, w jaki produkty mają być uprzystępnione konsumentowi, przemawia wielokrotnie na korzyść drobnego przedsiębiorstwa; wielkie przedsiębiorstwa, zwłaszcza w połączeniu z technicznym postępem, dają zresztą także sposobność do powstawania łącznie z nimi drobnych zakładów, nowe specjalności i połączenia wywołują nowe formy zakładów, zwłaszcza w handlu. Rozwój rolnictwa wykazuje natomiast tendencję w kierunku wprost przeciwnym: w kierunku utrzymywania się form dawnych, cofanie się przedsiębiorstw wielkich. Zgodnie z temi faktami również tworzenie się dochodów i majątków wykazuje absolutny i stosunkowy wzrost liczby posiadających, a przeto nie da się dowieść twierdzenie, zawarte w Manifeście komunistycznym, o nieustannym wzroście proletariatu, ubożeniu robotników przy koncentracji majątków po drugiej stronie. Faktem niezaprzeczonym jest zjawianie się przesilen w gospodarstwie kapitalistycznym, lecz rozstrzygającą będzie pod tym względem kwestja intensywności przesilen, ich wpływu oraz środków, służących do ich pokonania lub osłabienia ich wpływu. Dla obecnych czasów przyjąć można, że rozszerzanie się przestrzenne rynku światowego, rozwój środków przewozowych, elastyczność nowoczesnego kredytu, wreszcie powstawanie karteli, czynią mało prawdopodobnem pojawienie się przesilenia równocześnie w wielu punktach i z równą siłą. W każdym razie nie można zgodzić się z poglądem Marksa o perjodyczności przesilen, jako skutku tkwiących już w kapitalizmie przyczyn, a tem mniej jeszcze z poglądem, że przesilenia te w takim stopniu wzmagają się będą, że doprowadzą w końcu do upadku samego systemu gospodarki, którego są objawem.

4. Podobnie jak same warunki rozwoju techniczno-gospodarczego produkcji kapitalistycznej nie przemawiają jeszcze bynajmniej za socjalizacją produkcji, tak też niema jeszcze ku temu danych politycznych i psychologicznych. „Proletariat“ obejmuje bardzo rozmaite grupy ludności i nie tworzy bynajmniej zwartej klasy, przeciwstawiającej się klasie posiadających; podział społeczeństwa na klasy jest zjawiskiem bardziej skomplikowanym, od przedstawionego w teorii Marksa; nawet najlepiej zorganizowani i jednolicie występujący robotnicy przemysłowi nie przedstawiają niezróżniczkowanej, jedną świadomością ożywionej masy, częstokroć widzimy tu brak niezbędnego uczucia solidarności i pęd do produkcji socjalistycznej nie jest tutaj tak powszechny, jakby o tem sądzić należało z wywodów politycznej partii socjalizmu. Jest faktem niezaprzeczonym, że istnieje walka klas, lecz formy jej w państwach bardziej rozwiniętych złagodniały i coraz więcej zjawia się dróg do porozumienia się co do wspólnych celów całego społeczeństwa. O powstaniach rewolucyjnych nie ma co myśleć i tę właśnie formułę Marksa i Engelsa, jak zresztą i niektóre inne, znacznie osłabili w ostatnich latach swego życia. Nawet zdobycie politycznej władzy przez socjalistyczną partję nie dałoby możliwości spełnienia zadania socjalizacji gospodarstwa, z powodu nieprzewyżczonych trudności społeczno-psychologicznych i organizacyjnych, któreby temu stanęły na przeszkodzie. Podobnie jak własność feudalna usuniętą być mogła dopiero wówczas, gdy produkcja kapitalistyczna osiągnęła już znaczny stopień rozwoju, tak, też „socjalistyczna własność zbiorowa powstanie nie jako rezultat albo wskutek gwałtownego zniesienia kapitalistycznej własności prywatnej, lecz naodwrot, własność kapitalistyczna zniknie wówczas dopiero, gdy socjalistyczna-zbiorowa dojdzie do znacznego stopnia rozwoju“.

5. Mimo krytyki teoretycznych podstaw socjalizmu, trwają rewizjoniści przy poglądzie, że rozwój gospodarczy idzie w kierunku socjalizmu. Z różnych stron i w różnych dziedzinach wymierzane bywają ataki przeciwko produkcji kapitalistycznej oraz indywidualnej własności i we wszystkich krajach szerzy się socjalistyczna propaganda. Oczywiście, socjologia „nie może z absolutną pewnością, z jaką w naukach ścisłych przeprowadzić się dadzą niektóre zjawiska, określić naprzód porządek społeczny, do którego zmierza socjalizm, oraz, że porządek ten we wszelkich

warunkach nastąpi". Niemniej jednak możliwem jest ustalić warunki, w jakich cel ten osiągnięty być może. Celem tym „nie jest urzeczywistnienie jakiegoś planu społecznego, lecz przeprowadzenie pewnej społecznej zasady: wszechstronnego przeprowadzenia spółdzielczości". Przeprowadzenie zaś tej zasady, podział władzy pomiędzy wolne zrzeszenia spółdzielcze a państwo, gminę lub inne korporacje publiczne, tempo znoszenia własności indywidualnej, zróżniczkowanie w społecznem i gospodarczem stanowisku członków zrzeszeń spółdzielczych, jednym słowem suma wszystkich obowiązków względem społeczeństwa oraz wszystkich praw jednostek w stosunku do tego ostatniego, nie mogłyby być uregulowane na podstawie jednej formuły, lecz w sposób zupełnie różny, zależnie od czasu, miejsca i okoliczności, zawsze jednakże z uwzględnieniem możliwie największego dobra ogółu i przy nawiązywaniu do tego, co istnieje. Z tego powodu rozwój i przekształcanie obecnych urzędów w państwie i społeczeństwie stanowi, przy uwzględnieniu powyższego punktu widzenia, istotne i najważniejsze zadanie partji socjalistycznych.

6. Ze zmian w ocenie teoretycznych i naukowych podstaw programu, wynikają nader ważne konsekwencje dla stanowiska socjalnej demokracji, jako partji politycznej. Postępowanie jej będzie musiało znaleźć się w coraz większej sprzeczności z programem; już dotąd ujawniało się to przeciwieństwo pomiędzy teorią rewolucji i upadku kapitalizmu, dźwięczącą wyraźnie w programie, a faktycznym zachowaniem się partji, której radykalizm występował tylko w słowach i parlamentarnej negacji. Przeciwieństwo to wystąpi jaskrawiej jeszcze z chwilą, gdy partja silniej podkreślać zacznie konieczność powolnego przeobrażania się społeczeństwa, konieczność pozytywnej roboty codziennej w administracji, w dziedzinie wychowania publicznego oraz społecznej opieki.

Bernstein wyłuszczał swe krytyczne poglądy najpierw w artykułach w „Neue Zeit“ a następnie wydał je zebrane w pracy p. t. „Zur Geschichte und Theorie des Sozialismus“, Berlin, 1901; obszernie zestawił je w dziele swem: „Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie“, Stuttgart 1899. oraz w broszurze: „Wie ist wissenschaftlicher Sozialismus möglich?“, Berlin, 1901. Pisma te nie pozostały oczywiście bez odpowiedzi. Najostrzej wystąpił przeciwko niemu K a u t s k y „Bernstein und das sozialdemokratische Programm“, Stuttgart. 1899. Od tego

czasu toczy się nieustannie ożywiona na ten temat dyskusja. Czasopismo „Neue Zeit“ jest przedstawicielem starego kierunku, natomiast dwutygodnik „Sozialistische Monatshefte“ przedstawicielem nowego kierunku *Bernsteina*. Ten ostatni przyjął ów sceptycyzm, z jakim ekonomiści niesocjalistyczni odnosili się do teorii *Marksa* w jej zasadniczych kwestiach poszczególnych. Pisma *Marksa* zakreśliły badaniom gospodarczym wogóle socjologicznym nowe drogi, skierowały uwagę ku faktom i związkom faktów, na które przedtem nie zwracano uwagi albo też rozpatrywano z niewłaściwych punktów widzenia. Nauka, poza socjalizmem stojąca, ma mu też wiele do zawdzięczenia, lecz na zasadnicze jego poglądy, przynajmniej w ich jaskrawem sformułowaniu, odpowiadającym jego przedstawieniu, stało się nie godziła. Odsyłam w tym względzie do przedstawienia teorii w podręczniku niniejszym oraz do wymienionej tamże literatury, zwłaszcza odnośnie do materializmu dziejowego zasługuje na uwagę § 39, o istocie produkcji i położeniu w niej robotników traktują §§ 43, 46, 50, o wartości i nadwartości §§ 77, 78, 105, 106, 108, o płacy roboczej §§ 116, 117, i nast., o tendencjach rozwoju § 76. O rewizjonizmie: *Günther* „Die revisionistische Bewegung in der deutschen Sozialdemokratie“ w Jahrb. f. G. V. 1905, 1906; *Brunhuber* „Die heutige Sozialdemokratie“ 1906, oraz odpowiedzi *Bernsteina* pod tym samym tytułem. O sędzię socjalistycznych partji zagranicy, odnośnie do przeciwieństwa, zachodzącego pomiędzy programem i istotnem zachowaniem się niemieckiej socjalnej demokracji, patrz *Michels*: „Die deutsche Sozialdemokratie im internationalen Verbande“ w Archiv, 25 tom. 1907.

III. Reforma społeczna.

§ 138. Myśli przewodnie reformy społecznej.

1. Wspólną podstawą dla wszystkich reformatorów społecznych jest myśl, że indywidualistyczna polityka gospodarcza, przyjmująca w ciągu 19-go wieku coraz większe rozmiary, nie sprowadziła bynajmniej stosunków zadawalniających. Dokładniejsze poznanie i zbadanie faktów, związanych z produkcją, wymianą, tworzeniem się dochodów wykazało natomiast, że w gospodarce społecznej, opartej na wymianie i obiegu towarów mieszczą się tendencje do zakłóceń oraz niepomyślnego układu stosunków i położenia poszczególnych klas, które to zle strony występują tem jaskrawiej, im swobodniejsze pole działania pozostawionem jest czynnikowi indywidualnego interesu gospodarczego, jako zasadzie regulującej produkcję, wymianę i tworzenie się dochodów. Okres zaprowadzenia i rozszerzenia się indywidualistycznej polityki gospodarczej okazał się okresem wzrostu wydajności i stosunków

wymiennych. Przemiana drobnych przedsiębiorstw w wielkie, rękodzieł w fabryki z zastosowaniem maszyn, techniczne odkrycia i udoskonalenia, wprzęganie nowych surowców i sił przyrody w służbę produkcji gospodarczej, pogłębienie wiadomości naszych o krajach i ludach je zamieszkujących, wzmożenie się szybkości i terytorjalnego rozszerzenia środków przewozowych, wzrost i różniczkowanie się stosunków handlowych, dzięki znalezieniu nowych rynków zbytu — oto fakty, które dały w rezultacie wzmoczoną intensywność gospodarczego życia, znajdującą wyraz we wzroście dóbr, służących celom spożycia oraz w tworzeniu się kapitału.

Lecz tym faktom pomyślnego rozwoju gospodarstwa towarzyszą z drugiej strony fakty zgoła przeciwne. Rozwiązanie dawniejszych form wytwarzania i przejście do nowych, da się przeprowadzić jedynie w drodze obniżenia wartości kapitału i siły roboczej, zawiera przeto w sobie ciężką krzywdę dla poszkodowanych; wzrost środków przewozowych oraz wolne współzawodnictwo czyni niepewnem położenie poszczególnych przedsiębiorstw; trudność przewidywań rynkowych oraz brak jednolitego kierownictwa w produkcji, prowadzi do przesileń; wolność ruchów sprzyja bezwzględ-nemu zachowaniu się i rozwojowi niemoralnych sił w celu możliwie szybkiego wzbogacenia się; powstawanie majątków i dochodów polega nie tylko na gospodarczych zasługach osób działających, lecz zależy również od przypadkowych zmian w szacowaniu wartości i konjunkturze. Szkody stąd wynikające odczuwane bywają tem silniej, że przy systemie wolnej konkurencji, temu całemu ruchowi gospodarczemu towarzyszy fakt pogarszania się bytu dotychczasowych klas średnich, a usuwanie ich ze stanowisk przez nowe klasy ludności, dokonywać się zwykło wśród silnych tarć i walk klasowych. Poza tem wśród sfer robotniczych, wzrastających absolutnie pod względem liczebnym, zaczynają panować niewątpliwie ciężkie warunki życia. Wzmaga się praca kobiet i dzieci; w związku z postępem technicznym i zaprowadzeniem pracy maszynowej i podziału pracy w wielkich przedsiębiorstwach następuje praca bardziej jednostajna i męcząca; w określaniu warunków pracy, w unowie najmu, robotnik pozostaje poza pracodawcą, czas pracy, płace robocze oraz inne warunki nie polepszają się równolegle do wzrostu ogólnego postępu; stosunki mieszkaniowe w wielkich miastach stają się źródłem cielesnego, duchowego i moralnego zwyrodnienia.

2. Oddziaływanie wszelkich tych stosunków, na ogólny stan kultury ludu jest nader szkodliwe. Nieustannie działający bodziec gospodarczych korzyści grozi stłumieniem zupełnem instynktów moralnych na korzyść bezwzględnej przewagi instynktów egoistycznych. Interesy materialne stają się w wyższym stopniu czynnikiem decydującym o ogólnym sposobie życia ludzi. Niepewność i trudność zarobkowania, jakoteż przewaga żywiołów nieuczciwych zagrażają solidnemu i uczciwemu sposobowi bytowania. Niepomysłne położenie klas niższych, z ich małemi widokami na gospodarczą samodzielność, powoduje coraz większy przedział pomiędzy nimi a klasami posiadającymi, nietylko pod względem położenia społecznego, lecz także pod względem poglądów. Znikają jednocześnie ogniwa wspólnych poglądów życiowych, wspólnych ideałów, jednakowych celów w polityce państwa i porządku społecznego i w miarę wzrostu świadomości w klasach niższych, powstaje niebezpieczeństwo przeciwieństwa, które może stać się motorem walki klasowej, przewidywanej przez socjalną demokrację i przez nią pożądaną.

Na gruncie tych poglądów tworzą się partje reformy społecznej. Idzie w ruchu tym nietylko o wprowadzenie zmian gospodarczo-technicznych, lecz o stworzenie podstaw dla społecznego ustroju, który byłby w zgodzie zarówno ze współczesnemi stosunkami produkcji i wymiany, jak i z uprawnionemi wymaganiami poszczególnych warstw społecznych. Idzie przeto nietylko o politykę gospodarczą, lecz równocześnie o politykę społeczną.

3. Społeczno-polityczne partje zgadzają się w poglądach co do tego, że taki pożądaný ustrój społeczny nie da się osiągnąć w drodze dalszego rozwoju naszych gospodarczych stosunków w kierunku indywidualistycznym, a zarazem i co do tego, że to, co da się osiągnąć, nie leży na drodze celów socjalistycznych. Partje te odrzucają zarówno socjalistyczny jak i indywidualistyczny pogląd na świat. Ich przeciwieństwo do kierunków gospodarczej polityki jest więc natury zasadniczej, i zwraca się przeciwko ich podstawom, a więc uznawaniu naturalnej wolności i równości jednostek. Odrzucają przeto zarówno pogląd, że jednostki we wszelkich warunkach, przestrzegać mogą swoich interesów jedynie przy wolnej wymianie, jak również pogląd, że dla postępowania ludzi miarodajnym był zawsze ich interes własny. Z drugiej jednak strony

odrzucają również twierdzenie socjalistyczne, że ludzie są tylko wytworem zewnętrznych materialnych stosunków, a temsamem i twierdzenie, że zmiana tych stosunków w sensie socjalistycznej gospodarki zbiorowej, dokonywać się może bez zmiany zupełnej warunków duchowych i moralnych.

4. Pod względem dążeń pozytywnych wykazują społeczno-polityczne kierunki pewne różnice. Wszystkie one zaznaczają swe stanowisko w kwestjach dotyczących granic indywidualnej wolności oraz własności prywatnej, jakoteż co do zadań państwa oraz jego prawa wkraczania w podstawy gospodarcze społecznego ustroju. Stanowisko każdej z tych partji w tych sprawach zależnem jest od zasadniczego ich poglądu na życie człowieka. Odróżniamy według tego trzy główne kierunki: liberalny, konserwatywny lub autorytatywny i kościelny. Pierwszy kierunek wysuwa jako zasadę naczelną wolność indywidualną, drugi — państwową organizację monarchji, oraz jej autorytet, wreszcie trzeci kierunek uznaje za główną zasadę moment religijny, wysuwany na pierwszy plan przez kościoły chrześcijańskie.

Charakteryzując bliżej te kierunki, nie mamy na celu opisu istniejących partji politycznych, lecz nakreślenie ogólnych kierunków myśli w nich występujących i decydujących o stanowisku zajmowanem w stosunku do różnych politycznych zarządzeń. Ze wspomnianych wyżej trzech kierunków, wykazują tylko dwa pierwsze głębsze przeciwieństwa poglądów zasadniczych, podczas gdy kierunek kościelny połączyć się da z każdym z dwu pozostałych. Oczywiście i owe przeciwieństwa nie są tego rodzaju, by wykluczały wszelkie przejścia od jednego do drugiego. Jeżeli wozniemy pod uwagę tylko cele najbliższe, będziemy mogli również socjalną demokrację uważać za dalszą społeczno-reformatorską partję, a mianowicie partję demokratycznej reformy społecznej (patrz wyżej), u której zasadniczej różnicy od innych wspomnianych partji naturalnie przeoczać nie należy. Owe społeczno-polityczne kierunki partyjne istnieją wszędzie, dla wyraźniejszego ich scharakteryzowania ograniczamy się w tem miejscu głównie do stosunków niemieckich. Nieodzownem dla możliwości powstania partji reformy społecznej, była znajomość stosunków gospodarczych i społecznych oraz znajomość przyczyn, mających decydujący wpływ na ich ukształtowanie się. Umożliwienie tych wiadomości jest z jednej strony zasługą krytycznych uwag socjalizmu, z drugiej strony historyczno-opisowego kierunku w nauce ekonomji społecznej. Ten ostatni bierze początek w Niemczech, gdzie również idea reformy społecznej, w przeciwieństwie do indywidualistycznej polityki gospodarczej oraz do radykalizmu socjalnej demokracji, znalazła najdobitniejszy wyraz. Opis tego rozwoju znajduje się w artykule moim pt. „Das Eindringen der sozialisti-

schen Ideen in die Literatur“ w Entw. der deutsch. Volksw., 2, część XXXI. Wybitne stanowisko zajmują pod tym względem tak zwani „s o c j a l i ś c i z k a t e d r y“. Nazwę tę dali przeciwnicy reformy społecznej mężom, zwłaszcza profesorom, którzy w 1872 r. dla naukowego poparcia reformy społecznej założyli byli „Towarzystwo polityki społecznej „Verein für Sozialpolitik“. Prace tego kierunku socjalistów z katedry przyczyniły się w znacznej mierze do rozpowszechnienia się zrozumienia żądań społeczno-politycznych; Towarzystwo polityki społecznej pozostało do dziś dnia wybitnym ogniskiem dla rozpatrywania najważniejszych zagadnień reformy społecznej i źródłem zachęty do naukowego opracowania. System reformy społecznej nie został ściśle, zasadniczo opracowany, co zresztą, wobec różnych kierunków w nim panujących, nie byłoby rzeczą łatwą. W ostatnich czasach dał Heinrich Pesch w „Lehrbuch der Nationaloekonomie“ 1 tom. Grundlegung 1905, zwłaszcza str. 351 i nast. i w tomie 2-gim „Allgemeine Volkswirtschaftslehre“ I, 1909, str. 190 i nast. opis organizatorskiego przeciwieństwa, zachodzącego pomiędzy partjami reformy społecznej a indywidualizmem i socjalizmem. W związku z tem przytaczam tu także pracę swoją p. t. „Industrielle Verantwortlichkeit und gegenseitige Hilfo“ w Zeitschr. f. Volkswirtschaft. 1905. Mimo łączących je zasadniczych poglądów co do niemożliwości czysto indywidualistycznego i czysto centralistycznego ustroju społecznego, różnią się partje reformy społecznej pod względem celów konkretnych, co pozostaje w związku z faktem oddziaływania na te partje czynników niegospodarczej natury, zwłaszcza pod względem stanowiska wobec państwa i kościoła. Dokładny przegląd zasadniczych kwestji, teorii i partyjnych ugrupowań wśród reformatorów społecznych, jakoteż celów praktycznych możliwej w terażniejszości polityki społecznej, znajdujemy w książce Herknera „Arbeiterfrage“ 7 wyd. 1916 r. 2 tomy.

Literatura: „Verhandlungen“ zjazdu w Eisenach dla omówienia kwestji społecznej 6 i 7 października 1872 i 1873 r.; Schmolter „Die soziale Frage und der preussische Staat“ w Preuss. Jahrb. 1874 (również w dziele „Reden und Aufsätze“ 1892, str. 37); tenże „Über einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft“ 1875; tu należy również literatura podana przy § 73 w uwagach: O partjach społeczno-reformatorskich: Jörg „Geschichte der sozialistischen Parteien“ 1867; Brentano w Hdb. Schönberga 1 wyd., I. str. 929; Schönberg w swym Handbuch II. str. 562; von Scheel „Unsere sozialpolitischen Parteien“ 1878; Laveleye „Soziale Parteien der Gegenwart“ 1884; Neumann „Wer ist heute Sozialist?“ w Jahrb. f. N. 1903, str. 492; Herkner „Arbeiterfrage“ 7 wyd. 1916, 2 tomy, 1 rozdział; Else Conrad „Der Verein f. Sozialpolitik“ 1906; Philippovich „Das Eindringen der wirtschaftspolitischen Ideen in die Literatur“ w Entw. d. Volksw. II, 31; Feuchtwanger „Ethische Grundlagen der Nationaloekonomie“ Jahrb. f. Verw. 1913.

§ 139. Reformatorski liberalizm.

1. Liberalny kierunek myślowy w polityce społecznej uważa za cel rozwoju ludzkości osiągnięcie takiego stanu bytowania,

w którym zapewnioną byłaby każdemu możność rozwoju jego skłonności i zdolności oraz odpowiadający tym ostatnim udział w zdobyczach kultury, a to na podstawie wolności osobistej i równości wobec prawa. Urzeczywistnienie tego celu nie da się jednak, zdaniem tego kierunku, osiągnąć drogą uznania w praktyce suwerenności jednostek na podstawie gospodarczego indywidualizmu, pojmowanego w sensie prawa zgodnego z działaniem praw natury, lub też drogą żądania socjalizmu w kierunku zaprowadzenia materialnej równości, przy pomocy zewnętrznej społecznej organizacji. Wolność osobista jest według jego poglądu raczej wytworem historycznym, nie dającym się oddzielić od ograniczeń, związanych z ogólnym rozwojem historycznym. Wolność ta nie polega na nieograniczonym prawie stanowienia o sobie, lecz na prawie stanowienia w granicach zakreślonych każdego czasu przez wymagania etyki. Zaprowadzenie materialnej równości wszystkich jednostek nie uważa reformatorski liberalizm za konieczne wobec różnorodności naturalnych skłonności i potrzeb, a także za nie-dającą się pogodzić z wolnością, z prawem osobistego stanowienia o sobie. Koniecznym natomiast jest zniesienie dawniejszych ograniczających przepisów zarobkowych oraz wprowadzenie gospodarczej wolności, drogą indywidualistycznego ustroju gospodarczego, jako odpowiadającego potrzebom szczybla rozwoju duchowego i zmienionym stosunkom wytwórczym, wiodącego ku idealnemu celowi. Liberalizm reformatorski uznaje zarazem, że przeobrażenie gospodarczego ustroju w gospodarstwa jednostkowe, połączone jedynie na podstawie wzajemnych interesów gospodarczych, prowadzićby musiało do wyczerpania gospodarczo słabszych jednostek przez silniejsze. Pod tym względem najbliższym celem reformy społecznej byłoby wyznaczenie hamulców, mających temu zapobiec, lecz dokonać się to powinno drogą wolnej organizacji jednostek tylko wyjątkowo, o ileby zaś starania jednostkowe zawieść miały, mógłby mieć zastosowanie przymus państwowy.

2. Własność prywatna środków produkcji, nierówność majątkowa i dochodów, pobieranie bez pracy dochodów z renty oraz prawo spadkowe, są usprawiedliwione nie ze względu na ich pochodzenie, ile ze względu na ich przeznaczenie oraz z przyczyn techniczno-gospodarczych. Historia uczy nas, że rozwój społeczeństwa polega na zróżniczkowaniu jego członków. Wyższy poziom

duchowy, wzrost inteligencji oraz dobrego smaku, temsamem rozwój sztuki i nauki zależny był zawsze od istnienia pewnej klasy społecznej, posiadającej pewien nadmiar środków gospodarczych, pozwalających poświęcać się nie tylko celom zarobkowym i gospodarczym. Rozwój kultury odbywa się w ten sposób, że wyższe dobra, będące z początku tylko w posiadaniu bardziej uprzywilejowanych warstw społecznych powoli, drogą udzielania się i przykładu, drogą organizowania rozszerzonego wspólnego z nich korzystania, rozpowszechniają się, przechodząc do użytku także innych warstw. Istnienie własności prywatnej środków wytwórczych i prawo spadku jest usprawiedliwione, o ile tylko, tak wielka liczba członków klas posiadających własności swej używa dla celów rozwoju ducha, dobrego smaku i wykształcenia tak, że gwarantuje postęp kultury społeczeństwa. Zniesienie tych instytucji prawnych w sensie socjalizmu wymagałoby podporządkowania jednostek władzy, regulujących produkcję i podział wytworów. Temsamem zniszczonoby osobistą wolność, ponieważ stanowisko każdej jednostki, jej udział w dobrach materialnych, miara i kierunek jej pracy, musiałyby być oznaczone z góry przez władzę centralną, określającą wszelkie stosunki gospodarcze. Przeprowadzenie takiego jednolitego ustroju społecznego wymagałoby atoli pozatem od osób kierujących. znajomości warunków produkcji oraz potrzeb gospodarstwa społecznego, czego atoli, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, oczekiwać nie można.

3. To zasadnicze stanowisko na korzyść zmiany stosunków gospodarczych w kierunku reformy społecznej, jako rezultatu wolnej inicjatywy, znamionuje wyraźnie stosunek liberalnego kierunku myśli do interwencji państwa. Interwencję taką uważa reformatorski liberalizm w różnych wypadkach za zbędną tak np. przy układzie umowy najmu, dotyczącego dorosłych najemników przemysłowych, którzy przy pomocy swych wolnych organizacji zawodowych zapewnić sobie mogą dostateczny wpływ na pomyślnie ukształtowanie się umowy odnośnie do płacy, czasu pracy i innych warunków pracy. Lecz owo zamilowanie do urzędzeń, opierających się na zorganizowanej samopomocy, nie jest identyczne z odrzucaniem wszelkiej interwencji państwa. Względ na historycznie przekazane stosunki, jakoteż na realne fakty, cechujące reformatorski liberalizm w przeciwieństwie do jednostronności gospodarczego indywidualizmu, wychodzącego z abstrakcyjnych za-

łożeń, skłania go do uznawania konieczności nieraz układu stosunków gospodarczych przy pomocy państwa. Uznaje on interwencję państwa w trzech kierunkach za wskazaną: przejście niektórych funkcji gospodarczych przez państwo, pozytywne popieranie prywatnych interesów gospodarczych, wreszcie ustawowe określanie warunków gospodarczego obiegu. Lecz stosowanie każdej z tych dróg w każdym poszczególnym wypadku wypadnie zbadać pod względem jej celowości oraz uzgodnienia z zasadą osobistej wolności i odpowiedzialności jednostek. Sprawdzianemu musi tu być zawsze społeczne zainteresowanie w rozszerzeniu koła tych, którzy mogą brać udział w zdobyczach kultury, zwłaszcza zaś w podnoszeniu się innych klas ludności na poziom większej gospodarczej samodzielności, wykształcenia i duchowej niezawisłości.

Brentano naukowy kierownik liberalnego kierunku reformy społecznej charakteryzuje go w następujących słowach: „Socejalnopolityczny, liberalny kierunek myśli uznaje wolność przemysłową, równość wobec prawa za warunki podstawowe intensywne i ekstenzywne postępu kultury oraz możliwie najdalej idącego rozwoju wszelkich zdolności jednostek. Niemniej jednakże uznaje on, że samo usunięcie starego porządku bez pozytywnych reform, mogących zasady te zrealizować w życiu, stało się powodem niedomagań, które prowadzą wprost do zniesienia wolności i do wykluczenia słabszych społecznie żywiołów od udziału w postępach kultury. Liberalizm reformatorski dąży przeto do znalezienia na gruncie istniejącego ustroju własności i zarobkowania, urzędów prawnych, poczęści zaś dobrowolnych organizacji, któreby mogły doprowadzić w życiu do urzeczywistnienia się zasad przemysłowej wolności i równości wobec prawa przez ochronę słabszych społecznie, przed nadużywaniem przewagi możniejszych i umożliwienie im podjęcia walki zorganizowanej z silniejszymi, o interesy gospodarcze i ostanie się w tej walce“ (Hdb. Schönberga I wyd., str. 937).

4. Rzecznicy tego społeczno-liberalnego kierunku, rekrutują się w praktycznym życiu gospodarczym z przedstawicieli kół przemysłowców, kupców i finansistów. Poparcie znajduje on następnie w kołach demokratycznych mieszczańskich, o liberalnym kierunku politycznym, który przywiązuje szczególną wagę do politycznego wychowania robotników oraz ich powoli wzrastającego udziału w administracji państwowej i komunalnej. Wobec wielkiego antagonizmu pomiędzy interesami przemysłowcami a agrarnymi, oświadcza się liberalizm społeczny za przemysłowcami. W stosunku do dążeń innych partji politycznych, zmierzających do utrzymania

istniejących stosunków patryjarchalnych i tradycyjnie uznanych autorytetów, stawia liberalizm społeczny żądanie udzielenia możliwie daleko sięgającej niezawisłości jednostkom, których wolność ograniczoną ma być tylko przez wolną organizację. Najwybitniejszym przedstawicielem tego kierunku jest Fr. Naumann, który będąc z początku zwolennikiem programu społeczno-ewangelickiego, wypracował następnie wolny od wyznaniowego zabarwienia program społecznego liberalizmu. Liberalizm nie może atoli liczyć się tylko z przedsiębiorcą jednostkowym, jako formą normalną przedsiębiorstwa, a to wobec gospodarczego rozwoju czasów obecnych; widzimy bowiem wszędzie powstawanie związków, które tworzą formę zasadniczą nowego życia gospodarczego. Liberalizm winien zatem w granicach tych nowych form organizacyjnych stawać w obronie osobowości jednostek, w obronie organizacji pracy wolnych mężczyzn i kobiet. Musi on zwalczać powstawanie nowego feudalizmu, „Liberalizm musi, w obronie własnego istnienia, oświadczyć się za ustrojem przemysłowym, za wolnością zrzeszania się robotników, za umowami taryfowymi, ochroną pracy, za wszystkim co podnosi wartość jednostki w masie funkcjonariuszy i robotników“. Jeśli na tem stanie stanowisku, wówczas możliwem będzie zbliżenie się jego do socjalistów, podejmujących pozytywną pracę, którzy, o ile nie gonią za nieziszczalnemi utopjami, nie mogą mieć dzisiaj innego zadania, jak obronę demokratyzacji ustroju gospodarczego. Współudział wszystkich w kierowaniu produkcją i jej wyniku jest celem nowoczesnego liberalizmu tak, jak celem starego, czysto politycznego liberalizmu, był udział wszystkich w rządach państwa.

Oppenheimer podjął się próby teoretycznego uzasadnienia liberalnego socjalizmu jako porządku społecznego, w którym gospodarczy interes jednostki zachowuje swe panowanie, zdobywane w wolnem współzawodnictwie, a w którym mimo to istnieje jeden tylko rodzaj dochodu, dochód z pracy. Oppenheimer wywodzi zysk z kapitału z własności gruntu wielkiego właściciela ziemi.

Literatura: Herkner „Arbeiterfrage“ 7 wyd., 2 tomy, str. 135 i nast.; Fr. Naumann „Neudeutsche Wirtschaftspolitik“ 1906; Grote-wold „Die Parteien des deutschen Reichstags“ 1908; Oppenheimer „Theorie der reinen u. politischen Oekonomie“ 1910.

§ 140. *Konserwatywna reforma społeczna.*

1. Europejski rozwój państw wykazuje rzadko tylko nieprzerwaną ciągłość monarchistycznej formy rządów. Najwyraźniej zarysowała się ta forma począwszy od 16-go wieku i spowodowane wówczas skupianie się władzy publicznej w rękach monarchy, przyczyniło się w znacznej mierze do wytworzenia się nowoczesnych pojęć o państwie. Równomierne podporządkowywanie się grup społecznych jednolitej władzy państwowej, której podmiotem był monarcha, stojący ponad wszelkimi przeciwieństwami klasowymi i partyjnemi, sprzyjało bardzo wyobrażeniu, że zjednoczenie się obywateli w państwie tworzy jedność, której interes, jako interes ogółu, stoi ponad interesami jednostek. Państwo staje się przedstawicielem ciągłości życia pokoleń. Jedność życia państwowego wytwarza historyczne i idejowe powiązanie przodków ze współcześnie żyjącymi, budząc w nich wspólną świadomość, która staje się nieodzowną częścią składową ich sposobu myślenia i odczuwania. Owo poczucie państwowości, myśl o wielkości, potędze i powadze ogółu, w świetności którego jednostka bierze idealny i rzeczywisty udział, jest punktem wyjścia dla wkraczania władzy państwowej w sferę życia społecznego. Krzyżujące się wielokrotne i sprzeczne ze sobą interesy jednostek, nie mogą być regulowane tylko na podstawie ich znaczenia społecznego, albowiem interes całości wymaga utrzymania w zdrowym stanie w wszystkich jej członków. Z tego względu potrzebne są kroki z zewnątrz, ograniczające wolność ruchów i utrzymujące je w granicach, gwarantujących harmonję stosunków wzajemnych. Wkraczanie w sferę życia jednostek będzie możliwem tylko tam, gdzie związane z niem ograniczenie wolności osobistej odczuwanem będzie jako znośne, dzięki istnieniu świadomości i poczucia państwowego wśród ludności. A będzie tak do czasu, dopóki podmiot władzy państwowej nie wystąpi jako przedstawiciel jakiegokolwiek partji lub interesu klasowego, a więc tylko tam, gdzie państwo i jego administracja pozostanie na gruncie monarchicznym, gdzie partje i klasy mieć będą tylko głos doradczy, nie zaś rozstrzygający.

2. Oto jest historyczny punkt wyjścia konserwatywnej partji reformy. Poparcie znajduje partja ta w filozoficznym poglądzie na państwo, jako najwyższego ludzkiego organizmu społecznego,

którego życie wznosi się ponad interes jednostek, ponieważ te ostatnie jedynie w niem oczekiwać mogą spełnienia się ich moralnych celów życiowych. Odnośnie do współczesnych kwestji reform, wyłonilo się z tego poglądu podporządkowywanie się jednostek monarchicznej władzy państwowej, wyobrażenie o „społecznem królestwie“, na podstawie którego istotnem zadaniem wyrównującej władzy monarchy jest obrona słabszych społecznie i usuwanie przeszkód we wznoszeniu się ich na wyższy poziom i popieranie tego celu drogą państwowych zarządzeń.

3. Treść zadań państwa, pojmowanych przez partje konserwatywne, nie pokrywa się już oczywiście z poglądami 17 i 18-go wieku o zadaniach społecznych państwa. Państwo nie ma bynajmniej opiekować się wszystkim i znosić swobodne ruchy jednostek. Zasadniczo przysługuje mu prawo kierowania społeczno-gospodarczemi sprawami w sposób zapewniający uwzględnienie interesów narodu i ogólnej kultury, przyczem starać się winno drogą uznawania historycznie powstałego i naturalnego podziału ludności, doprowadzić rozwój gospodarczy ogółu do określonego celu. Dzieje się to przez konkretne popieranie z jednej strony, przez ograniczenie wolności obiegu z drugiej, jeśli tenże zdaje się zagrażać ogólnemu rozwojowi. Ma tu miejsce podkreślanie potęgi państwa i władzy zwierzchniczej, której daną ma być możność udzielania „każdemu, co mu się należy“, czyli wpływania wyrównująco i pojednawczo na istniejące przeciwieństwa interesów, celem zapewnienia każdemu zaspokojenia uprawnionych potrzeb, mierzonych z punktu widzenia ogółu a także gospodarczego i społecznego stanowiska. Ponieważ idzie tutaj o układ stosunków społecznych, opierający się na autorytecie prawodawstwa i organach administracji, określać się zwykło ten kierunek polityki społecznej także jako *autorytatywny*.

4. Niektórzy zwolennicy tego kierunku żądają daleko idącej interwencji państwa na korzyść reformy społecznej, gdy inni zadawalniają się środkami ku obronie stanu średniego lub jego tworzenia, drogą organizacji spółdzielczych lub innych korporacji, stosowaniem ułatwień w nabywaniu i utrzymaniu drobnej własności ziemskiej, wprowadzaniem ograniczeń co do źródeł zarobkowych na spekulacji opartych, robotniczych ustaw ochronnych i t. d. Wspólne dla obu stron jest przedewszystkiem dążenie do ograniczenia znaczenia i wpływu kapitału pieniężnego, typowe-

go przedstawiciela ustroju gospodarstwa społecznego, opartego na wymianie. Lecz podczas gdy kierunek bardziej umiarkowany zadawalnia się środkami, uważanymi za warunek bardziej owocnego rozwoju gospodarczego lub służącymi do uchylecia wyzyskiwania korzystnej pozycji społecznej, to kierunek drugi zakresła państwu zadanie bezpośredniego wkraczania w dziedzinę powstawania majątków i dochodów, zwłaszcza drogą coraz dalej sięgającego obejmowania przez państwo działalności prywatno-gospodarczej n. p. w komunikacji, bankowości, eksploatacji kopalń, przedsiębiorstw podejmowanych nie w celach zysku, lecz w interesie ogółu. Tendencja autorytatywnej reformy społecznej do zmniejszania pola działania dla interesu prywatnego, przy pomocy planowego wkraczania państwa oraz zakładów użyteczności publicznej, posiada rysy wspólne dążeniom socjalistycznym, stąd kierunek ten otrzymał także nazwę socjalizmu państwowego.

Dążenia te miały o tyle znaczenie, że stale kładły nacisk na organiczny ustrój społeczeństwa, a właściwie, że się na istniejącym ustroju takim opierały. Z tego względu kierunek ten wiąże się wielokrotnie z katolicką polityką społeczną i nie zatrzymując się przy klasie robotniczej, pragnie uprawiać politykę społeczną jako politykę społeczeństwa tj. objąć nią wszystkie klasy i utrzymać ich historycznie wytworzony stosunek wzajemny np. utrzymanie przy pomocy polityki stanu średniego, stanu chłopskiego i rzemieślniczego. W dążeniu tem potykają się jednak o różne konieczności gospodarcze.

Miarodajną dla wytworzenia się kierunku państwowego socjalizmu w granicach partji konserwatywnej, była przede wszystkim *Rodbertus* a krytyka dzisiejszego ustroju gospodarczego (patrz § 134). Przedstawicielami jej byli zwłaszcza *von Wagnener*, *Ad. Wagnier*, *Rudolf Meyer*. Do powstania właściwej partji przyczynił się *Todt* (1878); partja nie długo jednakże istniała. Najdłużej trwał jej kontakt z ewangelickimi grupami chrześcijańsko-społecznymi dopóki partje te były pod wodzą *Stöckera*. W najnowszych czasach straciła jednak znaczenie wobec pojawienia się wśród partji chrześcijańsko-społecznej radykalnego kierunku.

Literatura: *Ad. Wagnier* „Briefe von F. Lassalle an Rodbertus Jagetzow“ 1878; *R. Meyer* „Emanzipationskampf des vierten Staudes“ 1 tom, 2 wyd. 1882. *R. Todt* „Der radikale deutsche Sozialismus und die christl. Gesellschaft“ 2 wyd. 1878; *Brentano* w *Schönberga Hdb.* 1 wyd. I. str. 935; *Laveleye* „Soziale Parteien“ str. 143; *v. Scheel* „Sozialistische Parteien 1878, str. 73. 89; *Ströll* „Die Staatssozialistische

Bewegung in Deutschland“ 1885; K a m b l i „Die sozialen Parteien“ 1887, str. 330; H e r k n e r „Arbeiterfrage“ 7 wyd. 1916 r. 2 tom, 2 i 3 rozdz.; S t i l l i c h „Die polit. Parteien in Deutschland“ 1. „Die Konservativen“ 1908; P h i l i p p o v i e h „Die Entwicklung d. wirtschaftspolit. Ideen“ 1910, 2 i 3 wykład.

§ 141. *Reforma chrześcijańsko-społeczna. — a) kierunek katolicki.*

Punktem wyjścia dla katolickiej nauki o państwie i społeczeństwie, jest uznawanie wiecznych prawd dotyczących ludzkiego życia, przewijających się poprzez wszystkie stadia rozwoju ludzkości i stanowiących treść, stojącego ponad wszelkiem prawem, naturalnego, z boskiej woli płynącego prawa moralnego, które mogło się zatracić jedynie przez zarzucenie chrześcijańskiego ducha. Jedną z pierwszych prawd wiecznych jest nierówność ludzi. Człowiek jest istotą duchowo-zmysłową, żywiącą skłonności do uciech życiowych i lenistwa, egoizmu i innych złych popędów, które stłumić w sobie może jedynie drogą opanowania przez rozsądek. Te właściwości i skłonności są wprawdzie u wszystkich ludzi naogół jednakowe, lecz ujawniają się różnie u poszczególnych jednostek i wskutek tego powodują nierówności w społeczeństwie. Tylko pod jednym względem są ludzie równi już z natury, a mianowicie pod względem swego nadziemskiego przeznaczenia, i świadomość tego zapewnią ludziom osobistą godność, dzięki której wszyscy, jakkolwiek różną byłaby ich pozycja życiowa, stają się sobie równi. Ta to równość w świetle wiecznego przeznaczenia staje się podstawą wzajemnego szacunku i zachowania godności ludzkiej a zarazem słusznej oceny istniejących społecznych nierówności. Bogatego utrzymuje ona w pokorze ducha, ubogiego strzeże przed zawiścią i pożądlivością. Jeśli zaś owa moralna równość nie daje bynajmniej uprawnień do równej miary dóbr ziemskich, niemniej jednak daje ona szereg nienaruszalnych praw każdemu człowiekowi, jak prawo do życia i nietykalności ciała, prawo do religijno-etycznej działalności, prawo rodziców do wychowywania swych dzieci, prawo dzieci do błogosławieństwa życia rodzinnego, jako przez Boga przeznaczona szkoła ludzkiej moralności.

2. Dla spełnienia ziemskiego przeznaczenia, skierowuje człowieka już jego społeczna natura ku uspołecznieniu. Wyrazem jej jest naturalna potrzeba nieustannej wzajemnej wymiany środ-

ków pomocniczych wszelkiego rodzaju, do osiągnięcia koniecznych i uprawnionych celów życiowych, z drugiej zaś strony wyraża się ona w naturalnym poglądzie życzliwości i poczuciu obowiązku ofiarnej pomocy przy liczeniu się z uznaniami przez ogół potrzebami i interesami. Jedynie w społeczeństwie związanem duchowo językowemi węzłami, istnieje możność godnego człowieka życia moralnego i cywilizacji. Podstawą są tu nietylko potrzeby materialne, lecz również wyższego rzędu wspólne dobra duchowe, znajdujące swój szczyt najwyższy we wspólnym boskim celu ostatecznym. Zasadniczą podstawą społeczeństwa jest przeto wspólne poczucie religijno-moralne. Już z tego względu nie uchodzi sprowadzenie społeczeństwa do tworu ludzkiej woli (teoria umowy społecznej Rousseau'a) a temsamem mogącej ulegać zmianie w swych podstawach pod wpływem tejże woli. Gdzie znika owo poczucie moralne, występują czysto egoistyczne interesy jednostek, grożące upadkiem społeczeństwa.

3. Elementarnymi częściami składowymi społeczeństwa są osoby, rodziny, grupy rodzinne, gminy wraz z ich na naturalnej nierówności opartymi różnicami stanowami. Do nich przyłącza się następnie dalsze społeczne różniczkowanie, wyrastające na gruncie i według zasad społecznej natury, przy współdziałaniu osobistej wolności. Łączą się one w wyższy organizm, w państwo, którego zadaniem jest wywieranie wpływu w interesie porządku ogólnego. Poszczególni członkowie społeczeństwa nie są jednakże zupełnie prawa pozbawieni, w stosunku do centralnej władzy państwowej; posiadają oni naturalną własność (patrz wyżej prawa naturalne jednostki), której ograniczeniu poddać się muszą, atoli bez obowiązku zupełnego podporządkowania się państwu. **Okazuje się raczej, że moralna wspólnota, występująca w rodzinie, gminie i t. d. rozstrzuwa wątek swych myśli dalej, znajdując idealne rozwiązanie w ogólnoludzkiej organizacji świata, w którym poszczególne państwowo zorganizowane społeczeństwa tworzą tylko odłamy jednej wielkiej wspólnoty ludów.**

Państwo nie powinno tedy stawać nigdy na miejscu społeczeństwa; będąc organizacją zewnętrzną posługuje się tylko zewnętrznymi środkami. Państwo ma zapewnić ogółowi oraz jego częściom możność uporządkowanego współżycia; pod jego opieką winno rozwijać się swobodnie zarówno życie jednostek, jak życie rodziny. Państwo winno dać materialne warunki pożytecz-

nego współżycia, potrzebne w interesie ogółu, nie przeszkadzając swobodnemu rozwojowi, i na równych prawach, wszelkim interesom gospodarczym i wyższym duchowym, o ile utrzymane są w granicach prawa moralnego oraz ogólnych norm prawnych, oraz w ramach wspólnych interesów państwa.

4. Państwo obowiązane jest przeto uznać naturalny porządek społeczny wolności, osoby, rodziny, gromady, wyposażonych w przysługujący im na podstawie prawa natury zakres praw odrębnych. Do tych ostatnich należy też własność prywatna. Żaden porządek społeczny nie może odebrać człowiekowi troski o spełnienie zadań życia przy pomocy pracy. Jest to jego działalność obowiązkowa, do której człowiek wyposażonym został w rozum oraz możność stanowienia o sobie. Tę to możność stanowienia o sobie straciłby człowiek z chwilą zniesienia prywatnej własności. Uznawanie rodziny, jako podstawowego czynnika społeczeństwa, wymaga również uznawania prywatnej własności i prawa spadkowego, bez których to instytucji, indywidualne życie rodzinne nie dałoby się pomyśleć. Prawo własności uświęconem zostało przez stulecia trwające uznawanie, jako wynik porządku świata i podstawa pokojowego współżycia ludzi. Zniesienie prawa własności w drodze ustawodawstwa państwowego, oznaczałoby wznieślenie państwa ponad wszelkie prawa boskie i naturalne, mające sankcję swą w samym sumieniu.

Lecz instytucja własności prywatnej nie jest celem samym w sobie, a tylko środkiem do celów wyższych, to jest do urzeczywistnienia wrodzonego wszystkim ludziom uprawnienia do używania dóbr ziemskich w sposób uregulowany, godny człowieka. Ma ona możliwie uzgodnić powszechne uprzywilejowanie dóbr wszystkim niezbędnym z równie koniecznym dla ogółu porządkiem społecznym. Jeśli przeto własność pod względem posiadania i zarządzania stwarza prawo wyłączne, to ze względu na jej przeznaczenie winno użytkowanie dóbr dokonywać się w warunkach, zapewniających ogółowi korzyść i poparcie.

5. Jeśli stan obecny społeczeństwa ujawnia taką masę nędzy, ciężkiego położenia niższych klas ludności a także niezadowolenie wśród całego społeczeństwa, to przypisać to należy zanikowi chrześcijańskiego ducha miłości bliźniego, dbałości i opieki nad ubogimi oraz przemożnemu panowaniu egoizmu. Z tego względu partja chrześcijańsko-społeczna, katolickiego kierunku, oczekuje zmiany

społecznych stosunków przedewszystkiem po przeobrażeniu się życia duchowego i moralnego ludzi, któremu to zwrotowi sprzyjać mogą warunki zewnętrzne, zwłaszcza przy poparciu państwa i ustawodawstwa, które zdobycze osiągnięte chronić mogą, lecz bezpośrednio te czynniki wywołać go nie są w stanie. Pierwszym warunkiem ku temu jest uznawanie społeczeństwa, wolnego łączenia się ludzi w rodziny, zrzeszeń zawodowych, związków dla celów religijnych, duchowych, moralnych, a dopiero w drugim rzędzie działać tu może interwencja państwa. Wkraczanie takie jest atoli usprawiedliwione, pożyteczne i konieczne tylko wtedy, jeśli zmierza do „popierania i wyrównania różnych warstw społecznych w interesie państwa“ i na tem polega zadanie polityki społecznej. Opieka państwa usprawiedliwioną jest zwłaszcza ze względu na prawo jednostki do ochrony jej osoby, na prawo do życia, stale uznawane przez chrześcijańską naukę, obejmujące nie tylko uprawnienie do zaspakajania najpilniejszych potrzeb życiowych, lecz także do takiego ustroju społecznego, w którymby jednostka zapewnioną miała możliwość zakładania rodziny, w którymby jej życie fizyczne, duchowe i moralne nie było na szwank narażone. To stanowi najgłębsze uzasadnienie społecznego ustawodawstwa robotniczego oraz innych państwowych ustaw ochronnych. Lecz z tego moralnego uzasadnienia polityki społecznej wynika, że nie może ona ograniczyć się tylko do uwzględniania interesów robotniczych, lecz że strzec winna zarazem uprawnionych interesów innych grup społecznych. Sprawdza się tu dla oznaczenia interesów różnych grup społecznych, mogą być tylko prawa moralne, stojące temsamem, jako najwyższe prawo, ponad państwem i jego porządkiem prawnym.

Nieustannie podkreślają katoliccy pisarze, że również państwu jak każdemu innemu, na przymusie opierającemu się oddziaływaniu, zakreślone muszą być granice. „Państwo pragnie umożliwić życie społeczeństwa, winno je przeto regulować, nadzorować i popierać: winno ustanawiać normy, wynikające z ogólnych zasad prawnych w ich zastosowaniu do wielorakich powiązań społecznego życia; państwo winno dostarczać tych materialnych warunków pomyślnego współżycia, jakich wymagają wspólne interesy ogółu; państwo nie powinno jednak nigdy stawać na miejscu społeczeństwa (Hertling). To zastrzeżenie, leżące zresztą w naturalnych podstawach człowieka, tworzy rów-

nocześnie podstawę dla zasadniczego nieuznawania socjalizmu. Przyjęcie bowiem zasad prawnych danych raz na zawsze, niezmiennych, gdyż w naturze człowieka i porządku normalnym uzasadnionych, znajduje się w zupełnym przeciwieństwie do teorii socjalizmu o równości wszystkich ludzi oraz obowiązku jednostki uznawania się tylko za część całości i podporządkowywania się uchwałom większości oraz władzy gromady, opartej na przymusie.

Należy tu podnieść, że nauka katolicka nie opiera owego niezmiennego prawa natury na boskiem objawieniu, że przeto uznania tego prawa nie uważa za rezultat wiary. „Polega ono wyłącznie na rozumnej naturze człowieka, jest przeto słusznie przedmiotem rozumnej, naukowej dyskusji“ (Walter).

6. Jako najlepszy środek połączenia ochrony praw jednostek z przestrzeganiem ich wspólnych interesów uważać należy z r z e s z e n i a s p ó ł d z i e l c z e, służące celom zarobku, wymiany, duchowej i moralnej kultury lub też zabezpieczenia tych dóbr. Zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej wzrasta ich znaczenie. „Wielka dziedzina regulowania cen, obiegu rynkowego, niezliczonych funkcji gospodarczego życia w produkcji dóbr, podziale i konsumpcji, stanowi właściwą dziedzinę zrzeszeń“ (Ratzinger).

Powstawanie ich pomyślane jest przeważnie jako dzieło w o l n e j i n i c j a t y w y uczestników, zrozumienia przez nich samych wspólności ich interesów i potrzeb. Różnemi mogą być ich zadania, zależnie od różnych sfer interesów, którym służyć mają; stowarzyszenia robotnicze, chłopskie, rzemieślnicze spółdzielnie, stowarzyszenia wielko-przemysłowe, mają swe odrębne zadania. Pod względem społecznym mają one starać się, by zasady miłości bliźniego, wzajemnego szacunku i wzajemnej pomocy, słowem cnoty chrześcijańskiej, były bodźcem dla ich postępowania. Średniowieczny cechowy i stanowy podział społeczeństwa tworzy w tej mierze nie cel pożądany, lecz wzór do naśladowania. Różne były poglądy co do stopnia, w jakim przy powstawaniu zrzeszeń spółdzielczych, jakoteż ich wewnętrznej organizacji i stosunków wzajemnych, współdziałać mają wolne postanowienia, czy przymus państwowy. W dawniejszych czasach odrzucano nieraz z całą stanowczością interwencję państwa, wykraczającą poza ochronę osoby i wolność zrzeszania się, jako przeciwną chrześcijańskiemu duchowi swobodnego rozwijania się i działania wszelkich cnot. „Państwowa sprawiedliwość, oparta na przymusie, sięga tylko

do pewnych granic, potrzebnych dla ochrony wszystkich i przestrzegania porządku; lecz odtąd zaczyna się dziedzina wolności, także wolność własności. Może więc projekt partji radykalnej, zmierzający do zapewnienia stanowić robotniczemu, w drodze uchwał większości, różnych ulg przy pomocy ustawodawstwa i systemu opodatkowania, wydawać się wielce humanitarnym, my sądzimy, że jest on w gruncie rzeczy niesłuszny, a temsamem nie jest prawdziwie humanitarny; władza państwa nie ma bowiem prawa wkraczać w ten sposób i dla takich celów w sferę własności prywatnej" (Ketteler). Miłość bliźniego, którą państwo wykonywa, jeśli zajdzie potrzeba, przy pomocy żandarmerji, tj. do której zmusza obywateli — —oto jest socjalizm (Périn). W nowszych czasach rozszerzono granice dla interwencji państwa, uznane z punktu widzenia katolicko-społecznego za słuszne tak, że obecnie nie może już być mowy o zasadniczym nieuznawaniu pomocy państwa na korzyść warstw słabszych pod względem gospodarczym. Co więcej, uznanie w encyklice z 17 maja 1892 r. o kwestji robotniczej, obowiązku państwa do przestrzegania rozdzielczej sprawiedliwości, zezwała na bardzo daleko idące ustępstwa na rzecz zarządzeń państwa, w celu regulowania stosunków produkcji i podziału. P e s c h widzi we wzrastających zadaniach państwa historyczne spełnienie jego celu, zgodnie ze zmianami i wzrastającą potrzebą państwowej opieki i pomocy. „Godny potępienia socjalizm państwowy ma miejsce wówczas dopiero, gdy państwo nie chce uznać sfery życia obywateli prywatno-prawnej i prywatno-gospodarczej, jako dziedziny, odgraniczonej od niego mocą praw naturalnych, mocą praw idących przed uprawnieniami państwa, przed wszelkiem prawem państwowem, którą to dziedzinę państwo uznać i chronić powinno a której obrażać mu nie wolno“. Nigdy przeto katolicka polityka społeczna nie zgodzi się na zupełną państwową organizację gospodarstwa; H e r t l i n g czyni jej zarzut, że znosi wolność osoby z przyczyn wewnętrznych: „Wolność zaś jest technieniem życia dla wszelkiej rzeczywistej kultury, materialnej i duchowej“.

Literatura: Fr. H u e t „Le régime social du Christianisme“ 1852; B a u m a n n „Die Staatslehre des heutigen Thomas von Aquin“, 1873; K e t t e l e r „Die grossen sozialen Frage der Gegenwart“ (1848) wyd. 1878; tenże „Die Arbeiterfrage und das Christentum“, 1864, 4 wyd. 1890; P é r i n „Christliche Politik“; tenże „Die Lehre der Nationalökonomie seit ei-

nem Jahrhundert“ 1882; Leon Harmel „Die christliche Arbeiter Korporation zur Val-des-Bois“ 1879; Hitze „Kapital und Arbeit und die Reorganisation der Gesellschaft“ 1880; Hertling „Aufsätze und Reden sozialpolitischen Inhalts“ 1884; tenże „Kleine Schriften“ 1897 (zwłaszcza artykuł: „Naturrecht und Sozialpolitik“); Elie Méric „Die sozialen Irrtümer der Gegenwart“ 1889; Cathrein „Der Sozialismus“ 5 wyd. 1892; tenże „Moralphilosophie“ 2 t., 1890; V. Kolb „Konferenzen über die soziale Frage“ 2 wyd. 1891; Kwestja społeczna w świetle wydawnictwa pt. „Stimmen aus Maria Laach“ 1891 i n. (zbiór artykułów treści społeczno-politycznej; zwłaszcza Pesch „Liberalismus, Sozialismus und christliche Gesellschaftsordnung“ 2 wyd. 1901), Pesch „Nationaloekonomie“ 1 tom 1905, tom 2 1909; A. M. Weiss „Soziale Frage und soziale Ordnung oder Institutionen der Gesellschaftslehre“ 2 tomy 1892; Ratzinger „Die Volkswirtschaft in ihren sittlichen Grundlagen“ 1895; Franz Walter „Das Eigentum“ 1895; tenże „Sozialpolitik und Moral“ 1899; Theodor Mayer „Die christlich ethischen Sozialprinzipien“ 1904; Pisma: „Monatschrift f. christliche Sozialreform“ od 1878 r.; „Christlich soziale Blätter“ od 1863; pisma historyczno-polityczne: „Soziale Revue“ (Essen) od 1900; „Soziale Kultur“ (M. Gladbach) od 1880 r. Literatura o chrześcijańsko-społecznej partji katolickiego kierunku: Thun „Die Sozialpolitik des deutschen Katholicismus“ w Jahrb. f. G. u. V. 1882; R. Meyer „Emanzipationskampf des vierten Standes“ 1 tom, 2 wyd. 1882, str. 85, 347; 2 tom str. 238; Laveleye „Soziale Parteien der Gegenwart“ przekład z 1884 r. str. 188; Wermert „Neuere sozialpolitische Auschauungen im Katholicismus innerhalb Deutschlands“ 1885; Kambli „Soziale Parteien“ str. 68; Herkner „Arbeiterfrage“ 7 wyd. 2 tomy, str. 101 i nast.; Deite „Die katholisch-soziale Literatur in Deutschland“ w J. f. G. V. 1908; W. Foerster „Autorität und Freiheit“ 3 wyd. 1911; Erzberger „Das deutsche Zentrum“ 2 wyd. 1913.

§ 142. *Reforma chrześcijańsko-społeczna. — b) Kierunek protestancki.*

1. Wpływ, jaki kościół protestancki wywierać się stara na reformy społeczne, zmierza pod wielu względami w tym samym kierunku co wpływ kościoła katolickiego. Uznawanie przez obydwa kierunki chrześcijaństwa za podstawę wszelkiej etyki, na której opierać się powinny stosunki pomiędzy ludźmi, wogóle porządek społeczny, wytworzyło jednakowy pogląd również na wzajemne obowiązki ludzi. Przeceniecie dóbr materialnych, niedoceniecie zaś idealnych dóbr duchowych, materialistyczny pogląd na świat i życie, zaprzeczający istnieniu Boga oraz regulowanie stosunków pomiędzy ludźmi, jedynie według egoistycznego punktu widzenia interesów materialnych, stanowią również, dla protestantyzmu

pierwsze i najważniejsze punkty zaczepienia. Ostre do przesileni prowadzące przeciwieństwa klasowe usunąć się nie dadzą, dopóki w życiu ludu nie odzyskają znowu swej mocy bodźce moralne i religijne. Kołom społecznym, które zdołały w czasie nowoczesnego rozwoju gospodarczego wyzyskać korzystne położenie dla swoich celów, brak było wskutek zatracenia tych właśnie bodźców, mocy dla pokierowania rozwojem w kierunku wyrównania społecznego; warstwom zaś, które wskutek tego stanu rzeczy cierpiały, brak było zdolności dla obrony swoich żądań, bez rozgoryczenia i jednostronnego przeceniania spraw materialnych. Doprowadzenie do jakiegos wyrównania drogą zmiany duchowego oblicza ludzi, jest obecnie najważniejszym zadaniem, którego wykonanie jest w głównej mierze sprawą kościoła. Należy poszczególnym stanom uświadomić ich wzajemne społeczne obowiązki i doprowadzić do ich wykonywania; należy zwłaszcza wpłynąć na to, by pracodawcy uznali równą wartość etyczną pracy oraz by robotnicy nauczyli się widzieć w pracy zawód moralny. Przy całej sympatji dla dążeń w kierunku poprawy położenia robotników, także w drodze ustawodawczej, oraz podniesienia ich stanowiska społecznego, można spodziewać się poważnych i zasadniczych korzyści dopiero wówczas, gdy na miejsce ateistycznych i materialistycznych poglądów zjawia się znowu życiodajne siły wiary religijnej oraz chrześcijańskiej miłości bliźniego.

2. W tem najdalej idącym pojmowaniu zasadniczem, które ujawniło się w obradach ewangelicko-społecznego kongresu, zgadzają się różne kierunki protestanckie ze sobą, a także z głównemi kierunkami myśli katolicyzmu. Z drugiej atoli strony różne pojmowanie zagadnienia religji i różnica organizacji kościelnej, wywołuje z konieczności różnice, dzielące kierunek społeczny katolicki od protestanckiego. Moment rozstrzygający spoczywa tu w fakcie historycznym. W ciągu długiego rozwoju historycznego, jaki odbył indywidualizm począwszy od renesansu do jego nadmiernej wybujałości, w czasie rewolucji francuskiej, odgrywa reformacja nader ważną rolę. Historycznie biorąc, objął był protestantyzm kierownictwo w walce o wolny rozwój osobowości, wskutek czego jest on znacznie więcej związany z rozwojem kultury, opierającym się na dążeniu do praw jednostki. Co więcej, przyjęło się przekonanie, że rozwój kultury, właściwy nowszymi czasom, polega zasadniczo na chrześcijaństwie, pojmowanym w duchu protestan-

tyzmu. Podkreślanie przez reformatorów gospodarczego obowiązku zawodowego, celowej, pożytecznej pracy jako nakazu moralnego, pracy zarobkowej jako działalności, której Bóg błogosławi, pozostaje w ścisłym związku z ich zasadami religijnymi. Protestantyzm podkreślał zawsze wyraźniej od katolicyzmu zasadę indywidualnej gospodarczej odpowiedzialności. O ile może być mowa o specjalnej etyce protestanckiej, to jako jej rys charakterystyczny uważać można owo odnoszenie się do ziemskich obowiązków zawodowych oraz pracy gospodarczej. Max Weber idzie nawet dalej, dowodząc, że protestancka etyka miała decydujące znaczenie dla rozwoju owego kapitalistycznego ducha, podporządkowującego wszystko w gospodarstwie oczekiwanemu zyskowi pieniężnemu. Z tego względu znajduje się protestantyzm w podobnym położeniu, co liberalizm; uznanie dla ziemskiego zawodu i własności, przestrzeganie indywidualnych interesów gospodarczych, swoboda ruchów jednostki w jej działaniu oraz jej społecznej organizacji — oto czynniki, odgrywające w protestantyzmie wielką rolę.

3. Właściwość protestantyzmu wyraża się zwłaszcza w tem, że wśród jego kół nie wytworzyła się jednolita zasada ujmowania zadań społeczno-politycznych, tak, jak to ma miejsce u katolickich pisarzy. Stanowisko pisarzy, badających reformę gospodarczą z protestanckiego punktu widzenia, w zasadniczych kwestjach własności prywatnej, indywidualnej wolności i organizacji gospodarczej, nie jest jednolite tak, jak stanowisko pisarzy katolickich. Jedność w zasadniczych kwestjach etyki oraz kwestjach ewangelickiej gminy nie rozciąga się u nich na powyższe zagadnienie. W kwestji wkraczania zewnętrznych organizacji, stają przeciwko sobie dwa odrębne poglądy. Jeden wychodzi z założenia, że religijny chrześcijański sposób myślenia nie może stworzyć swego własnego społecznego systemu, że przeto protestantyzm jako religia głębi ducha i samookreślenia, wolna od wszelkiego autorytetu, uznająca nad nami jako jedynych sędziów rozum i sumienie, oczekiwać może poprawy stosunków społecznych tylko po wznowieniu sposobu myślenia, nie zaś od zewnętrznych organizacji. Pogląd drugi wyznacza państwu i społecznej organizacji pierwsze miejsce w zwalczaniu społecznych trudności, a poprawy stosunków oczekuje tylko od prawnej organizacji sił czynnych w życiu społecznym, na podstawie silnej monarchicznej władzy. Jak widzimy w ewangelicko społecznym kierunku istnieją obok siebie za-

równo przedstawiciele liberalnej, jak i autorytatywnej reformy społecznej.

4. Zewnętrzny łącznikiem tych różnych kierunków był przez długi czas kongres ewangelicko-społeczny. Zadaniem jego było „badanie bez uprzedzeń społecznych stosunków wśród ludu, osądzenie ich według sprawdzianu moralnych i religijnych wymagań ewangelji i uczynienie bardziej owocnymi dla dzisiejszego życia gospodarczego“. Wśród poglądów zasadniczych, uznanych wyraźnie i przyjętych przez to ewangelickie zrzeszenie, należy podnieść przede wszystkim poglądy, dotyczące stosunku do dwu głównych motorów życia społecznego naszego czasu, do indywidualizmu i socjalizmu, jakoteż stosunku religji do socjalno-demokratycznego poglądu na świat. Obecnie Stöcker wraz ze swymi zwolennikami wystąpili z kongresu ewangelicko-społecznego.

Indywidualizm i Socjalizm określał Stöcker, jako system przeważającego znaczenia jednostki, względnie społeczeństwa; obydwą polegają na przesadzaniu jednej z uprawnionych myśli zasadniczych. „O ile indywidualizm zapewnia znaczeniu jednostki oraz jej rozwojowi właściwe znaczenie. staje się nie tylko uprawnionym ale i niezbędnym momentem ludzkiej kultury, bez którego społeczeństwo ludzkie rozwijaćby się nie mogło, a chrześcijańskie społeczeństwo, zwłaszcza wyrosłe na gruncie reformatorskim, nie byłoby do pomyślenia. O ile indywidualizm uznaje jednostkę tylko jako egzemplarz ludzkiego gatunku, nie biorąc pod uwagę jej warunków życiowych jako osoby, jako członka rodziny, w państwie i kościele, nie chroniąc jej i nie pielęgnując — wówczas staje się egoizmem i jako taki źródłem zła gospodarczego i społecznego. O ile socjalizm uznaje jednostkę tylko jako egzemplarz ludzkiego gatunku i dla celów zewnętrznego zrównania zapoznaje różnice pod względem organizacji duchowej i skłonności, staje się niczem innym, jak przesadą indywidualizmu fałszywego i zatrąca społeczeństwo. O ile socjalizm, z punktu widzenia solidarności, czyni zdrowy stan społeczeństwa, zarówno fizyczny i gospodarczy, jak moralny i religijny, zasadą regulującą życie osobiste i prywatne, nie przeszkadzając jednostce w jej rozwoju, wówczas staje się koniecznym czynnikiem zbawiennego rozwoju, a w danych obecnie stosunkach odpowiednim do skierowania walk społecznych na pokojowe tory“. Chrześcijaństwo, które podporządkowuje jednostkę i społeczeństwo boskiemu porządkowi, gwaran-

tującemu dobro jednostki i społeczeństwa, tworzy nieodzowną jedność obu zasadniczych motorów życia.

5. Główną myślą poglądów Hermana o religji i socjalnej demokracji jest pogląd, że ta ostatnia znajduje się w przeciwieństwie do religji ze względu na swoje materialistyczne pojmowanie dziejów, nie zaś przez zamierzoną organizację gospodarstwa społecznego; z tego więc powodu należy, z punktu widzenia chrześcijańskiego, zwalczać pierwsze, nie zaś samą organizację. „Nikt w imieniu chrześcijaństwa nie sprzeciwiał się upaństwowieniu środków komunikacji. Gdyby dzisiaj przyszło komu na myśl piętnować jako niechrześcijańskie przejście środków wytwarzania z własności prywatnej do własności zbiorowej, to jakkolwiek mógłby uchodzić za znawcę spraw gospodarczych, o chrześcijaństwie nie miałby żadnego pojęcia. Jeśli kościół zajmuje się dążeniami czysto gospodarczemi, nie dotyczącemi bezpośrednio istnienia chrześcijaństwa, wówczas staje się źródłem nieszczęścia i gubi sam siebie, o ile zwalcza dążenia takie w imieniu religji“. Kościół stawałby temsamem w ruchu, w którym egoistyczne interesy rozstrzygające mają znaczenie i sankcjonowałyby je mocą swojej interwencji. „Chrześcijaństwo nie jest przywiązane specjalnie do dzisiejszego ustroju społecznego, ani też do jakiegokolwiek formy państwa“. Wierność monarsza chrześcijanina wyrasta ze specjalnych stosunków historycznych, nie zaś z ogólnej skłonności chrześcijaństwa do monarchji. Historyczny rozwój danego państwa w kierunku rzeczypospolitej nie wpływa bynajmniej na sąd czynników chrześcijańskich. „Również sąd religijny chrześcijanina nie może dążyć do oddziaływania na kierunek rozwoju pojęcia własności w jej znaczeniu gospodarczem“. Społeczne ruchy zwalczać może chrześcijanizm jako taki wówczas dopiero, gdy staje się jasnym, że burzy się porządek, na którym oparła jest instytucja rodziny, lub gdy kwestje, dające się rozstrzygnąć drogą rozwagi i porozumienia, usiłowanoby rozwiązać w sposób gwałtowny. O ile socjalna demokracja stara się osiągnąć cele gospodarcze w drodze rozwoju, może być zwalczaną znowu jedynie z przyczyn gospodarczych, nie zaś religijnych. Odparcie ze strony religji wywołuje socjalna demokracja tylko dzięki głoszonej nauce, że człowiek jest tylko produktem swego czasu i stosunków, dzięki zaprzeczaniu wpływu jednostkowego życia oraz idealnego sposobu myślenia.

W podobnym sensie wypowiada się inny pisarz, von der

Goltz, który utrzymuje, że sprzeciwiałoby się to zadaniom kościoła, gdyby chciał wypowiadać sąd swój o różnych gospodarczych społecznych i politycznych teorjach, a nawet stawać w rzeczach tych w obronie jednej lub drugiej teorji. Liberalnemi i konserwatywnemi, socjalistycznemi i indywidualistycznemi są pojęcia, z któremi kościół jako taki nie ma nic wspólnego. Dopiero, gdy wnioski z jednego lub drugiego poglądu odpowiadają moralnym prawom chrześcijaństwa lub im się sprzeciwiają, będzie zadaniem kościoła je popierać lub zwalczać.

Wynikiem wolności w pojmowaniu państwowych organizacji jest to, że dotyczy ona również dążeń społeczno-reformatorycznych i że od początku ewangelicko-społecznego ruchu, dwa prądy nurtują w niemieckim świecie ewangelickim, a mianowicie konserwatywny, szukający oparcia w konserwatywnych pod względem politycznym partiach, oraz proletarjacki, broniący w sposób demokratyczny interesów klas nieposiadających, bez względu na interesy jakiegokolwiek grupy posiadaczy. Pierwszy kierunek reprezentuje Stöcker, na czele drugiego stoją Naumann i Göhre. Ten ostatni przystąpił do socjalnej demokracji, podczas gdy Naumann rozwinął program ściśle sformułowany pod względem społecznym i przemysłowo-politycznym, na podstawie narodowej, dążący do połączenia narodowej władzy politycznej z polityką społeczną, monarchji z demokratyzacją administracji. Naumann przystąpił pod względem politycznym do krańcowego skrzydła liberalnego (patrz wyżej).

6. Jeśli nie można mówić o literackim i naukowym uzasadnieniu polityki społecznej, mającej specjalny charakter ewangelicko-chrześcijański, niemniej jednakże ruch społeczny doprowadził w ewangelickich kołach kościelnych do wyczerpujących rozważań o tem, co z kwestji społecznej należy do obowiązków kościoła. Pod tym względem może protestantyzm wskazać na fakt, że już w latach 40-tych 19 stulecia, gdy poraż pierwszy zmiany w stosunkach gospodarczych, oraz ich oddziaływanie na społeczeństwo, wzbudziły wielkie zainteresowanie również w kołach kościelnych, pisarz protestancki Wichers zwracał uwagę na społeczne zadania misji wewnętrznej. Przed nim jeszcze a następnie z nim równocześnie działał Victor Aime Huber w obronie idei o zadaniach społecznych ewangelickiego kościoła. Do tych początków nawiązano następnie w latach 70-tych i później, gdy wobec wzrostu

ruchu socjalistycznego i zasadniczych badań Todta, Stöckera i innych, okazała się potrzeba zajęcia stanowiska. Praktyczna ro-
bota społeczno-polityczna doznaje dzięki temu zasadniczego po-
parcia i bywa rozpatrywana w owych szerokich ramach, wyżej
opisanych.

Literatura: Wichern „Die innere Mission der deutschen evangelischen Kirche“ 3 wyd. 1889; R. Todt „Der radikale deutsche Sozialismus und die christliche Gesellschaft“ 2 wyd. 1878; Stöcker „Christlich soziale Reden und Aufsätze“ 2 wyd. 1890; Sprawozdanie z obrad corocznie odbywającego się kongresu ewangelicko-społecznego (od 1890 r.); Sprawozdania z kongresu ewangelicko-społecznego od 1891 r.; Hermann „Religion und Sozialdemokratie“ z czasopisma „Zeitschrift f. Theologie und Kirche“. 1891; von der Goltz „Die Aufgaben der Kirche gegenüber dem Arbeiterstande in Stadt und Land“ 1891; G. Wächter „Die soziale Bedeutung der evangelischen Kirche in der Gegenwart“ 1888; Schmidt-Warneck „Die sozialen Verhältnisse und die ethischen Grundgedanken des Evangeliums“ 1891; tenże „Was fordert die Menschennatur vom Staat“ 1890; Göhre „Drei Monate Fabrikarbeiter“ 1891; „Evangelisch soziale Zeitfragen“ (zbiór rozpraw społeczno-politycznych) od roku 1891; v. Nathusius „Die Mitarbeit der Kirche an der Lösung der sozialen Frage“ 3 wyd. 1904; Społeczny podręcznik wydaw. przez L. Webera (przewodnik dla orientacji w faktach i prowadzeniu pracy kościelno-społecznej); Kambli „Soziale Parteien“ str. 89, 350. O próbie na wielką skalę organizacji pracy na podstawie ewangelicko-chrześcijańskiego sposobu myślenia, patrz Schäffle „Ein Stück verunglückter Organisation der Arbeit in Schwaben“ Zeitschr. f. Stw. tom 22; P. Wurster „Gustav Werners Leben und Wirken“ 1888; Naumann „Das soziale Programm der Evangelischen Kirche“ 1891; tenże „Soziale Briefe an reiche Leute“ 1895; tenże „Die Hilfe“ (tygodnik); tenże: „Demokratie und Kaisertum“ 1900; Paul Göhre „Die ewangelisch soziale Bewegung; ihre Geschichte und ihre Ziele“ 1896; Herkner „Arbeiter Frage“ 7 wyd., 2 tom, str. 95; M. Weber „Die protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus“ w Archiv, 20 i 21 tom; Wenck „Geschichte der National-Sozialen“ 1905; Troeltsch „Die soziallehren der christlichen Kirchen“ w Archiv, 26 tom; Erdmann „Die christliche Arbeiterbewegung“ 1908.



S P I S R Z E C Z Y

WSTĘP.

I. Istota gospodarstwa społecznego.

	Str.
§ 1. Gospodarstwo a gospodarka społeczna	1
§ 2. Gospodarka społeczna jako wytwór historycznego rozwoju	8
§ 3. Okres zamkniętego gospodarstwa domowego	16.
§ 4. Gospodarka wymienna: A. Okres lokalnie ograniczonej wymiany	22
§ 5. Gospodarka wymienna: B. Okres ograniczonej przez państwo gospodarki	26
§ 6. Gospodarka wymienna: C. Okres wolnej wymiany. — Gospodarstwo rozwinięte. — Kapitalizm	29
§ 7. Gospodarstwo światowe	34

II. Organizacja gospodarstwa społecznego.

§ 8. Jednostki gospodarcze. (Podmiot gospodarstwa)	35
§ 9. Zasady organizacji: prywatno-gospodarcza (na wymianie oparta) i społeczno-gospodarcza zasada	40
§ 10. Organizacja gospodarstwa społecznego w teraźniejszości	45

III. Podstawowe fakty gospodarstwa i gospodarstwa społecznego.

§ 11. Potrzeby. — Popyt	50
§ 12. Dobra, usługi, Przedmiot wymiany	53
§ 13. Wartość, cena, pieniądź, kredyt	58
§ 14. Wytwarzanie, spożycie i zarobkowanie	61
§ 15. Plon i dochód	63

IV. Gospodarstwo społeczne jako przedmiot nauki.

§ 16. Zadanie i systematyka	64
§ 17. Zadanie i metoda teoretycznej ekonomji społecznej	70
§ 18. Metody stwierdzania faktów. Ankiety i statystyka	78

V. Historia nauki o gospodarstwie społecznem.

§ 19. Merkantylizm	83
§ 20. Fizjokratyzm	85

	Str.
§ 21. Adam Smith i jego następcy. Klasyczna szkoła ekonomji społecznej. System indywidualizmu	88
§ 22. Ekonomja społeczna w 19. wieku. Socjalizm	19
§ 23. Ekonomja społeczna w 19. wieku. Szkoła historyczna	105
§ 24. Ekonomja społeczna w 19. wieku. Nowszy kierunek teoretyczny	110
§ 25. Przegląd literatury zagranicznej	113

KSIĘGA PIERWSZA.

WARUNKI ROZWOJU GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO.

§ 26. Przegląd warunków rozwoju gospodarstwa społecznego	117
--	-----

I. Warunki naturalne.

§ 27. Przyroda otoczenia	118
§ 28. Ludność i jej podział	124
§ 29. Wielkość zaludnienia	128
§ 30. Ruch ludności	131
§ 31. Prawo ludnościowe Maltusa	138
§ 32. Wędrowki	142

II. Państwo i społeczeństwo.

§ 33. Państwo	147
§ 34. Własność	152
§ 35. Prawo spadkowe	166
§ 36. Wolność osobista	168
§ 37. Skład społeczeństwa. Podział pracy	173
§ 38. Zawody a powstawanie klas	180
§ 39. Ugrupowanie społeczne jako źródło społecznego układu sił. Wpływ organizacji gospodarczej na państwo i prawo	186

III. Warunki osobiste.

§ 40. Zasada gospodarcza oraz motywy gospodarczej działalności	193
§ 41. Nauka i rozwój techniki	200

KSIĘGA DRUGA.

PRACA WYTWÓRCZA I ZAROBKOWA.

Rozdział pierwszy: Wytwarzanie w gospodarstwie wymiennem.

§ 42. Techniczny i gospodarczy charakter wytwarzania	206
§ 43. Praca wytwórcza i zarobkowa. Produktowność i rentowność	209
§ 44. Czynniki współdziałające przy wytwarzaniu	215

	Str
§ 45. Przedsiębiorstwo i pracownia	219
§ 46. Funkcje przedsiębiorców	226

II. Osobowy czynnik wytwarzania: praca.

§ 47. Rodzaje pracy	231
§ 48. Systemy pracy	236
§ 49. Wydajność pracy	241
§ 50. Podział pracy i maszyny, jako środek podniesienia wydajności pracy	246
§ 51. O granicach możliwości zatrudniania sił roboczych w gospodarstwie społecznym	252

III. Rzeczowe czynniki wytwarzania.

A) Ziemia.

§ 52. Ziemia jako terytorjalna podstawa wytwarzania	225
§ 53. Grunt jako czynnik pierwiastków produkcji, dających się odtworzyć, jako podstawa gospodarstwa rolnego i leśnego	264
§ 54. Prawo zmniejszania się plonu ziemi	267
§ 55. Grunt jako czynnik dostarczający pierwiastków produkcji nie dających się odtworzyć	271

B) Kapitał.

§ 56. Kapitał i ziemia. Kapitał produkcyjny i kapitał zarobkowy	273
§ 57. Gospodarcze znaczenie kapitału produkcyjnego	279
§ 58. Majątek i kapitał	281
§ 59. Formy kapitału oraz kapitał zakładowy	288
§ 60. Powstawanie kapitału	291

Rozdział drugi.

ORGANIZACJA WYTWARZANIA ORAZ PRACY ZAROBKOWEJ.

I. Formy przedsiębiorstwa według różnicy podmiotów gospodarczych.

§ 61. Przedsiębiorstwo jednostkowe	298
§ 62. Towarzystwa akcyjne	301
§ 63. Towarzystwa spółdzielcze	309
§ 64. Stowarzyszenia spółdzielcze w Anglii	315
§ 65. Stowarzyszenia spółdzielcze w Francji	318
§ 66. Stowarzyszenia spółdzielcze w Niemczech	320
§ 67. Stowarzyszenia spółdzielcze w Austrii	324
§ 68. Przedsiębiorstwa publiczne	325

II. Wielkie i drobne przedsiębiorstwa.

	Str.
§ 69. Przeciwieństwo wielkich przedsiębiorstw do drobnych (pracownie wielkie i małe)	330
§ 70. Warunki powstawania oraz skutki wielkich przedsiębiorstw przemysłowych	337
§ 71. Ekstenzywna i intensywna gospodarka	343

Rozdział trzeci.

Zasada kierująca wytwarzaniem oraz pracą zarobkową.

§ 72. Współzawodnictwo (wolna konkurencja)	347
§ 73. Granice wolnej konkurencji: Monopole przedsiębiorców	363
§ 74. Granice wolnej konkurencji: Stowarzyszenia robotnicze oraz związki pracodawców	363
§ 75. Tendencje rozwoju dzisiejszej organizacji wytwarzania oraz socjalizm	367

K SIĘGA TRZECIA.

*WARTOŚĆ, CENA, PIENIĄDZ I KREDYT.**I. Wartość.*

§ 76. Pojęcia wartości	373
§ 77. Zagadnienie wartości	378
§ 78. Prawidła subiektywnej oceny wartości	381

II. Cena.

§ 79. Uwagi ogólne	392
§ 80. Ceny monopolowe	395
§ 81. Ceny konkurencyjne	399
§ 82. Równowaga pomiędzy podażą a popytem	403
§ 83. Ceny i koszty	407
§ 84. Ceny skombinowane	412

III. Pieniądz.

§ 85. Istota i gospodarcza funkcja pieniądza	415
§ 86. Pieniądz metalowy. Moneta i jedność monetarna	421
§ 87. Waluta. Waluty kruszcowe	426
§ 88. Pieniądz papierowy i waluta papierowa. Banknoty i noty państwowe	431
§ 89. Surogaty pieniężne. (Środki zastępujące pieniądze)	438

§	90. Zapotrzebowanie pieniędzy	443
§	91. Zaopatrzenie pieniężne	449
§	92. Wartość pieniędzy. a) Kurs pieniędzy oraz międzynarodowe ich wartościowanie. Międzynarodowy bilans płatniczy	453
§	93. Wartość pieniędzy: b) Banki emisyjne i kurs pieniędzy	464
§	94. Wartość pieniędzy: c) Wartość wymienna pieniędzy. Właściwa wartość pieniędzy	472
§	95. Powstawanie oraz rozpowszechnienie waluty złotej	485

IV. Kredyt.

§	96. Istota kredytu	495
§	97. Rodzaje kredytu	500
§	98. Organizacja pośrednictwa kredytowego. Banki	502
§	99. Sprawy kredytowe i bankowe	506
§	100. Rodzaje banków (zakładów kredytowych) oraz ich działania	510

KSIĘGA CZWARTA.

DOCHÓD I UŻYTKOWANIE DÓBR.

Rozdział pierwszy: Dochód i jego powstanie.

I. Dochód.

§	101. Rozdział dóbr i powstawanie dochodu	514
§	102. Plon i dochód Dochód narodowy	521
§	103. Rodzaje dochodów oraz zagadnienie ich rozdziału	526

II. Dochód przedsiębiorcy.

§	104. Powstawanie dochodu przedsiębiorcy	530
§	105. Wysokość i tendencja do wyrównania dochodów przedsiębiorców	538

III. Dochód z kapitałów.

§	106. Terminologia	543
§	107. Zysk od kapitału przedsiębiorcy (procent pierwotny)	544
§	108. Procent od pożyczek	558
§	109. Procent od dóbr trwałych	564

IV. Renta gruntowa.

§	110. Dochód z ziemi. Renta gruntowa	567
§	111. Prywatno-gospodarcze i społeczne znaczenie renty gruntowej	575

V. Dochód z pracy.

	Str
§ 112. Rodzaje dochodu z pracy	579
§ 113. Dochód z pracy najemnej	581
§ 114. Miara płacy roboczej	583
§ 115. Zapotrzebowanie pracy jako warunek płacy	586
§ 116. Teorje płac	588
§ 117. Podnoszenie się płac	598

VI. Stosunek wzajemny różnych gałęzi dochodu.

§ 118. Dochód i ceny. Dochód z renty	604
§ 119. Udział poszczególnych gałęzi dochodu w dochodzie narodowym	609

Rozdział drugi.

UŻYTKOWANIE DÓBR I UBEZPIECZENIA.

I. Normalne użytkowanie dóbr.

§ 120. Użytkowanie dóbr i spożycie	623
§ 121. Budżet	623

II. Niewyrównany stosunek produkcji do spożycia.

§ 122. Zakłócenie równowagi pomiędzy wytwarzaniem i spożyciem .	637
§ 123. Przesilenia	639

III. Ubezpieczeniu.

§ 124. Uwagi ogólne	649
§ 125. Państwo a ubezpieczenie	656
§ 126. Formy przedsiębiorstw ubezpieczeniowych	660
§ 127. Rodzaje ubezpieczeń	663

KSIĘGA PIĄTA.

KIERUNKI IDEOWE W DZIEDZINIE POLITYKI GOSPODARCZEJ.

I. Indywidualizm.

§ 128. Polityka gospodarcza do końca 18 wieku	673
§ 129. Fizjokratyzm	676
§ 130. Adam Smith	680
§ 131. Rozpowszechnienie się indywidualistycznej polityki gospodar- czej	684

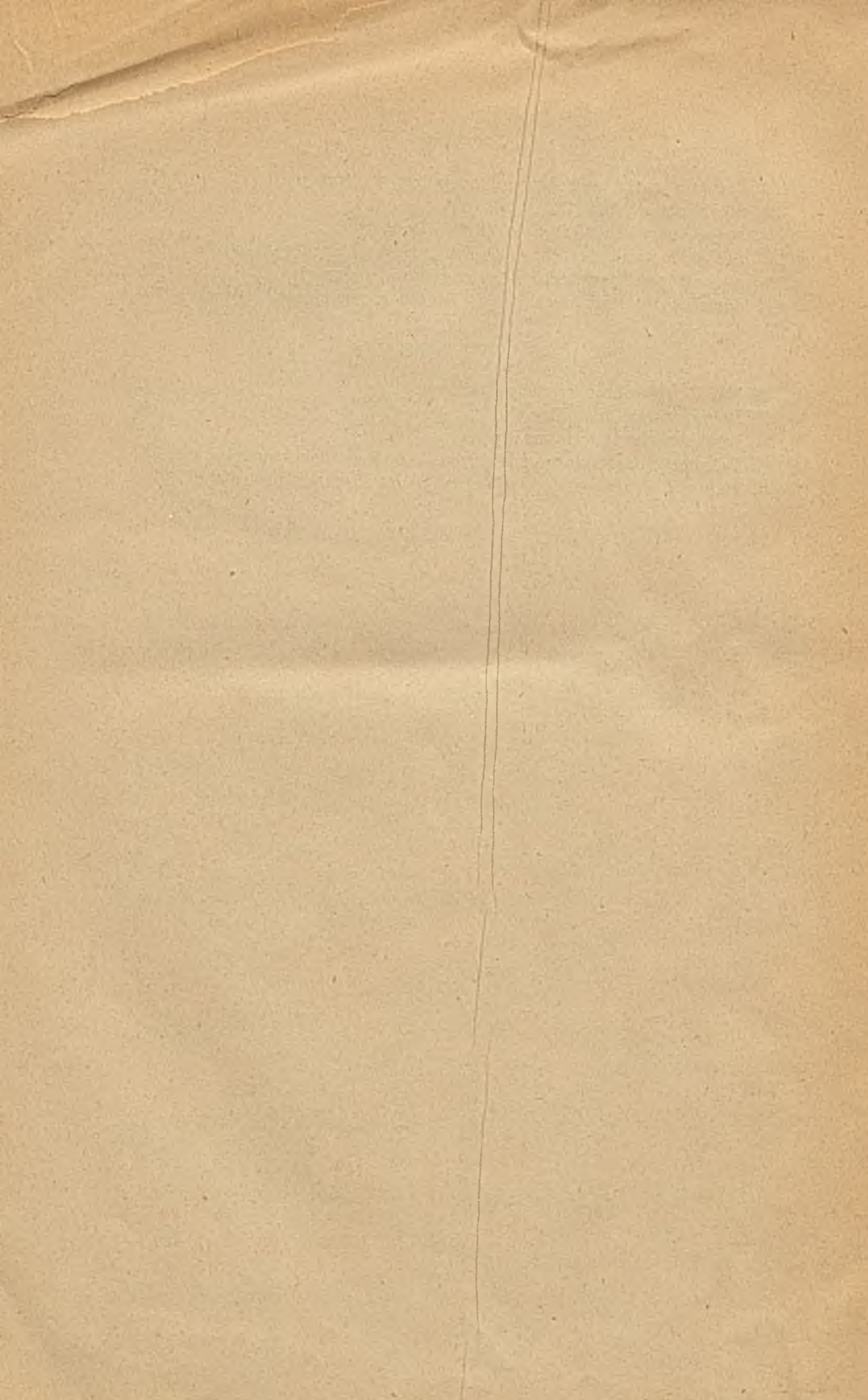
II. Socjalizm.

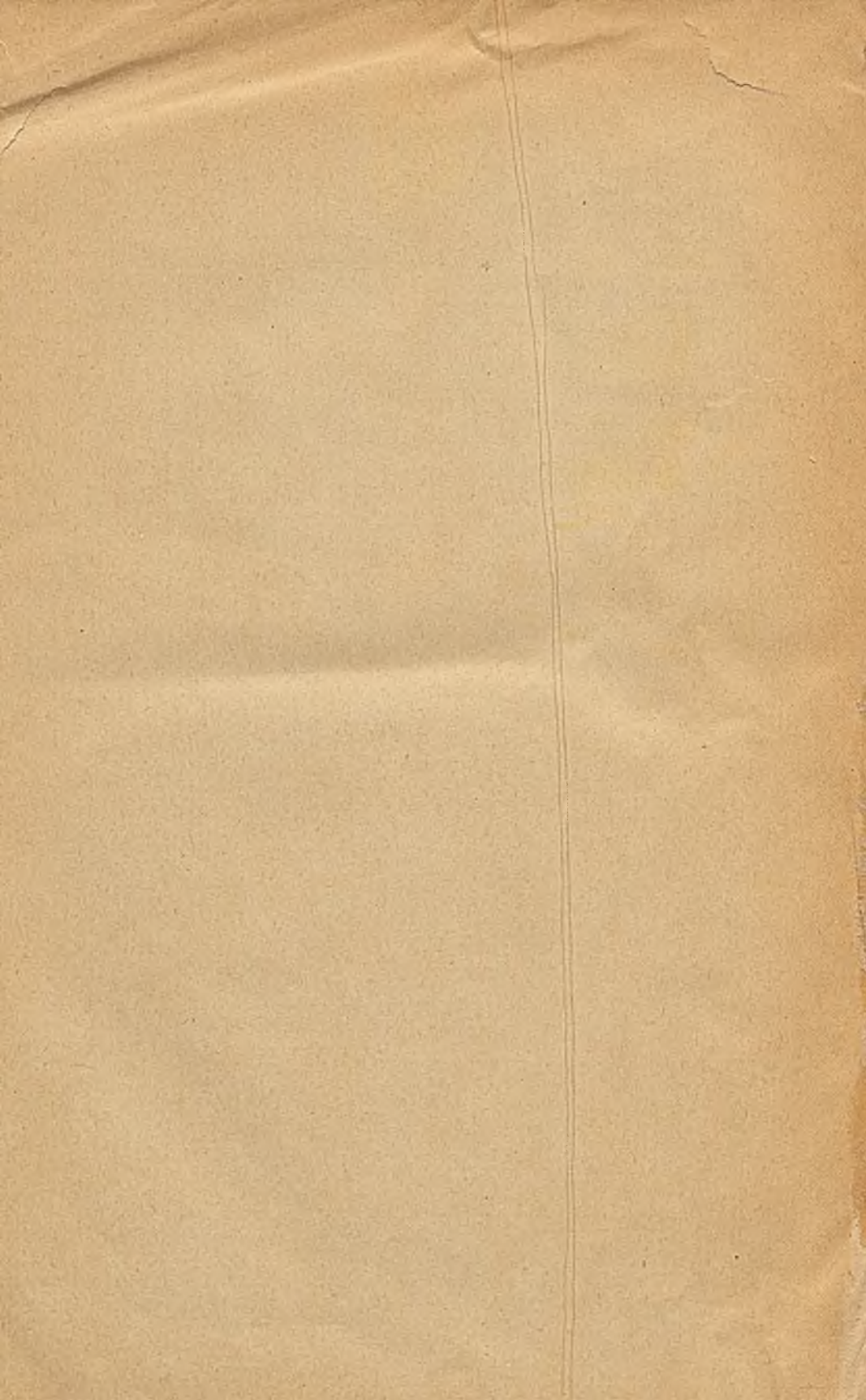
	Str.
§ 132. Początki ruchu społecznego. Socjalizm w Francji	689
§ 133. Socjalizm w Anglii	704
§ 134. Socjalizm w Niemczech. a) Karol Rodbertus	712
§ 135. Socjalizm w Niemczech. — b) Karol Marks i Fryderyk Engels .	717
§ 136. Socjalizm w Niemczech. — c) Socjalna demokracja	726
§ 137. Socjalizm w Niemczech. — d) Kierunek rewizjonistyczny . .	737

III. Reforma społeczna.

§ 138. Myśli przewodnie reformy społecznej :	742
§ 139. Reformatorski liberalizm	746
§ 140. Konserwatywna reforma społeczna	751
§ 141. Reforma chrześcijańsko-społeczna. — a) Kierunek katolicki . .	754
§ 142. Reforma chrześcijańsko-społeczna. — b) Kierunek protestancki	760







1007 -01- 1 6

05. 05. 1998

2009-09- 0 2

2011-05- 2 4

2013-09- 1 0

STUDIUM NAUCZYCIELSKIE
w GLIWICACH

17382